



Beata Michalec

Stefan Starzyński

– gospodarz stolicy w latach 1934–1939

Stefan Starzyński – gospodarz stolicy
w latach 1934–1939



Seria wydawnicza
Biblioteka kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”

ISSN 2720-233X

- Tom I.** *Twórcy Polski Niepodległej*, praca zbiorowa pod redakcją Jana Engelgarda, Andrzeja Stawarza i Wiesława L. Ząbka, Warszawa 2008.
- Tom II.** *Pierwsze dni wolności. Warszawa od 10 do 18 listopada 1918. Wybór materiałów prasowych*, redakcja Andrzej Stawarz, Warszawa 2008.
- Tom III.** Jolanta Załączny, *Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne, gospodarcze i kulturalne*, redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2015.
- Tom IV.** Jolanta Załączny, *Tradycja patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej II Rzeczypospolitej*, redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2017.
- Tom V.** Endre László Varga, *Źródła i dokumenty do dziejów legionistów węgierskich służących w Legionach Polskich w latach 1914–1918*, Warszawa 2018.
- Tom VI.** Ks. Jerzy Zając, *Czasopiśmiennictwo kościelnej prowincji wileńskiej w II Rzeczypospolitej*, redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2019.
- Tom VII.** Janusz Szczepański, *Mazowsze północne podczas najazdu bolszewickiego 1920 roku*, redakcja Beata Michalec, Tadeusz Skoczek, Warszawa 2020.
- Tom VIII.** Jacek Emil Szczepański, *Peowiacy i ich losy (Jabłonna, Chotomów, Krubin, Wieliszew)*, redakcja Tadeusz Skoczek, Jolanta Załączny, Warszawa 2020.
- Tom IX.** Jolanta Załączny, *Biografie godne pamięci*, redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2020.
- Tom X.** Beata Michalec, *Stefan Starzyński – gospodarz stolicy w latach 1934–1939*, redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2021.

Rada redakcyjna serii wydawniczej:

dr Janusz Gmitruk, dr Beata Michalec, dr Tadeusz Samborski, dr Tadeusz Skoczek, dr hab. Jolanta Załączny

Beata Michalec

**Stefan Starzyński – gospodarz stolicy
w latach 1934–1939**

redakcja **Tadeusz Skoczek**

Warszawa 2021

Recenzje naukowe:

prof. dr hab. Jerzy Mazurek

Uniwersytet Warszawski

ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Projekt okładki:

Krzysztof Woźniak

Na stronie 5 zamieszczono portret
Stefana Starzyńskiego autorstwa Hakoba Mikayeliana

Publikacja dofinansowana ze środków subwencji na rozwój i utrzymanie potencjału badawczego przyznanej Akademii Finansów i Biznesu Vistula przez Ministerstwo Edukacji i Nauki na lata 2019, 2020, 2021

ISBN 978-83-66640-67-2

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

(identyfikator wydawnictwa naukowego – 42 700)

al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa

wydawnictwo@muzeumniepodleglosci.art.pl



*Dobro miasta jest naczelnym zadaniem zarówno
Prezydenta jak i wszystkich pracowników miejskich.*

*Interesy osobiste nas,
pracowników publicznych muszą się pokrywać
z interesami miasta i jego ludności.*

*Musimy własną pracą zasłużyć sobie,
ażeby stosunek społeczeństwa do samorządu w Warszawie,
zmienił się na lepsze.*

Stefan Starzyński

Spis treści

Wprowadzenie	9
---------------------------	---

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Wielka Warszawa. Od prowincjonalnego miasta do wizji europejskiej stolicy

1. Dobro miasta i jego mieszkańców	15
2. Warszawa prowincjonalna	20
3. Ku europeizacji stolicy	24
4. Rozwój	29
5. Inwestycje drogowe	34
6. Roboty melioracyjne	41
7. Kanalizacja i wodociągi	44
8. Gazownia Miejska	49
9. Elektrownia Miejska	53
10. Tramwaje i autobusy	54
11. Czystość i estetyka	59
12. Lombard i Archiwum Miejskie	60
13. Apropowizacja	62
14. Mieszkalnictwo	63
15. Opieka społeczna i szpitalnictwo	65
16. Oświata	74
17. Kultura i turystyka	84
18. Dziedzictwo	90
19. Zarząd Miasta Stołecznego Warszawy w 1939 roku	101

ROZDZIAŁ DRUGI

Zielona i ukwiecona Warszawa	107
---	------------

ROZDZIAŁ TRZECI

Towarzystwa przyjaciół dzielnic Warszawy u boku Starzyńskiego	131
--	------------

ROZDZIAŁ CZWARTY

Połączone losy – Starzyński i Lorentz	159
--	------------

ROZDZIAŁ PIĄTY

Pamięć

1. Po wojnie	173
2. Symboliczny grób	178
3. Pomniki, tablice i odznaczenia	186
4. Poezja, literatura i wydarzenia	197

Zakończenie	211
--------------------------	------------

Kalendarium	221
--------------------------	------------

Bibliografia	1029
---------------------------	-------------

Summary	1045
----------------------	-------------

Indeks osobowy	1047
-----------------------------	-------------

WPROWADZENIE

W ostatnich latach znacząco wzrosła wiedza o Warszawie i samym prezydencie miasta Stefanie Starzyńskim, jednak cały czas pozostaje niedosyt społeczny. Warszawa, jako stolica była od zawsze miastem ludzi napływowych, którzy tu się osiedlają, pragnąc polepszyć swoje warunki bytowe, kształcąc się i pracując. Nowi mieszkańcy miasta, ale też i ci, którzy tu mieszkają od kilkunastu lat lub od pokoleń, chcą pogłębiać wiedzę na temat stolicy oraz poznać jej historię. Przyczyną tego jest silna potrzeba identyfikacji z miastem, jego historią i kulturą.

Warszawa jawi się, jako miasto szczególnie doświadczone przez historię, wielokrotnie burzone, płańdrowane i odbudowywane. To właśnie w historii miasta, mieszkańcy widzą jego duszę. Wiedza o tym jak wyglądała Warszawa przed II wojną światową, nakłada się na obraz Warszawy współczesnej. Mówiąc o Warszawie, nie sposób oddzielić sądów etycznych od rozważań na temat funkcjonalności stolicy, realiów związanych z zarządzaniem miasta, i to nie odnosi się tylko do współczesności¹.

Od momentu ogłoszenia w grudniu 1968 roku, przez redakcję „Życia Warszawy” ankiety „Jaka jesteś Warszawo”, po obecne czasy, najsilniej kojarzoną ze stolicą postacią historyczną jest marszałek Józef Piłsudski, drugi po Naczelniku Państwa jest właśnie Stefan Starzyński, który zazwyczaj w literaturze przedstawiany jest jako bohater września 1939 roku². Taki sam obraz prezydenta Starzyńskiego pojawia się bardzo często w czasie prowadzonych przez autorkę dyskusji z mieszkańcami, przy okazji organizowanych różnych spotkań historycznych. Dlatego też powstał pomysł przedstawienia Stefana Starzyńskiego jako gospodarza miasta w latach 1934–1939, ukazania jego pracy, dorobku i wysiłku, jaki włożył wraz ze swoimi współpracownikami w to, aby Warszawa zmieniła swoje oblicze.

¹ M. Lewicka, *Kiedy niewarszawiak staje się warszawiakiem?*, [w:] *Skąd się biorą warszawiacy? Migracje do Warszawy w XIV–XXI wieku*, red. K. Wagner, K. Zwierz, P. Piechocki, Muzeum Warszawy, Warszawa 2016, s. 193–206.

² „Życie Warszawy” 1968, nr 308/309. Pokłosiem ankiety jest książka *Jaka jesteś Warszawo?*, red. S. Nowakowski, PIW, Warszawa 1972. Zawarto w niej liczne teksty dotyczące Warszawy, jej mieszkańców, stereotypów warszawiaka, poszczególnych dzielnic, urbanistyki, zabytków i historii miasta. Redakcja „Życia Warszawy” otrzymała prawie 1400 odpowiedzi, w tym ponad tysiąc z Warszawy.

Prezentowana książka powstała w bardzo trudnych warunkach, przypadających na okres panującej pandemii COVID–19. Na początku 2020 roku zostaliśmy zamknięci w swoich domach, w związku ze wzrostem zakażeń koronawirusem. W początkowym okresie pracowaliśmy niemalże wszyscy zdalnie, zostaliśmy odcięci zupełnie od możliwości korzystania z instytucji kultury czy ośrodków naukowych. Jak każda praca, również i naukowa była bardzo utrudniona, z powodów ograniczeń w korzystaniu z zasobów bibliotecznych i archiwalnych. Działalność badawcza została przeniesiona do Internetu, gdzie można było korzystać z cyfrowych zasobów różnego typu bibliotek czy instytucji naukowych.

Niniejsza publikacja jest pośrednio wynikiem wieloletnich badań naukowych prowadzonych przez autorkę na temat Warszawy, Zarządu m.st. Warszawy za czasów prezydenta Starzyńskiego oraz działalności przedwojennych towarzystw przyjaciół dzielnic stolicy, wspólnych losów Starzyńskiego i Lorentza. Częstkowe wyniki badań publikowane były w artykułach: B. Michalec, *Wrzesień 1939 z Targówkiem w tle*, [w:] *Był taki wrzesień*, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2019; B. Michalec, *Połączone losy: Stefan Starzyński – prezydent Warszawy i prof. Stanisław Lorentz – dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie*, [w:] *O Polskę, o Warszawę, o honor, o pamięć*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Warszawa 2019; B. Michalec, *W cieniu prezydenta – Jan Pogoski*, [w:] *Wokół Akcji AB. Represje niemieckie w pierwszych latach okupacji*, red. J. Gierczyńska, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020; B. Michalec, *Więźniowie X Pawilonu w wojnie 1920 roku*, [w:] *Cytadela Warszawska w 1920 roku*, red. T. Skoczek, J. Załączny, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020 oraz zamieszczonych artykułów na łamach czasopism: B. Michalec, „*Warszawa w kwiatach i zieleni*” w latach 1935–1939, „*Kronika Warszawy*” 2017, nr 1; B. Michalec, *Przedwojenny Anopol – miasto w mieście*, „*Stolica*” 2019, nr 1–2; B. Michalec, *Stefan Starzyński w kampanii wyborczej*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2020, r. 27, nr 70.

Ponadto autorka przeprowadziła dogłębną kwerendę w oparciu o dostępną literaturę związaną z poruszaną tematyką oraz o warszawską prasę okresu międzywojennego, wykorzystując przede wszystkim numery archiwalne „*Gazety Polskiej*”, posiłkując się również innymi tytułami, jak „*Robotnik*”, czasopismem Miast Polskich „*Samorząd Miejski*”, „*Dziennikiem Zarządu m.st. Warszawy*” i „*Dziennikiem Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie*”.

Monografia w dwóch głównych częściach ma układ chronologiczno-problemowy, zaś jej treść ujęto w pięciu rozdziałach. W pierwszej części, w rozdziale I, w dziewiętnastu podrozdziałach zostały zaprezentowane działania,

inicjatywy, poszczególne zadania, jakie wykonał Stefan Starzyński wraz ze swoimi współpracownikami, jako gospodarz miasta, kładąc wielki nacisk na szybki rozwój Warszawy, tak aby warunki życia w mieście polepszyły się, a wszyscy mieszkańcy, bez względu na to czy mieszkali w centrum czy na przedmieściach, mogli żyć godnie. W rozdziale tym przedstawiony został realizowany, planowany i perspektywiczny kierunek rozwoju stolicy oraz praca prezydenta Starzyńskiego, którą wykonał, aby Warszawa nabrała tempa rozwoju gospodarczego, a inwestycje stawały się rzeczywistością. Przedstawiono problemy, jakie musiał rozwiązywać, angażując przy tym szeroki krąg ludności, poprzez organizacje społeczne czy kulturalne, stosując w swojej pracy metody demokratyczne przez cały okres prezydentury.

Tematyka rozdziałów dotyczy nie tylko rozwoju stolicy, i tak rozdział II prezentuje troskę prezydenta o zieleni i estetykę miasta. Ponadto w rozdziale tym autorka zwraca uwagę na wysiłek władz miejskich włożony w powiększanie terenów zielonych w stolicy, zadrzewianie miasta i upowszechnianie konkursu „Warszawa w kwiatkach” oraz prowadzenie edukacji ekologicznej wśród mieszkańców, w tym najmłodszego pokolenia, zmianę nastawienia władz miejskich i mieszkańców do roli Wisły.

Rozdział III monografii został poświęcony omówieniu działalności towarzystw przyjaciół dzielnic Warszawy za czasów Stefana Starzyńskiego oraz bliskiej współpracy prezydenta z tymi stowarzyszeniami, co umożliwiło realizację wizji Starzyńskiego, dotyczącej rozwoju miasta. Współpraca ta przyczyniła się do budowania podwalin pod społeczeństwo obywatelskie, a we wrześniu 1939 roku, dzięki pośrednictwu delegatów prezydenta miasta i członków stowarzyszeń dzielnicowych, sam Starzyński mógł liczyć na wsparcie mieszkańców w obronie stolicy.

Rozdział IV niniejszej publikacji podkreśla powiązane losy Stefana Starzyńskiego i Stanisława Lorentza. Po objęciu stanowiska prezydenta Warszawy, jego losy splotły się z losami Stanisława Lorentza. To prezydent Warszawy, po przeprowadzonych rozmowach z wieloma osobami, wybrał na dyrektora Muzeum Narodowego właśnie Lorentza, znając jego kompetencje i zdolności, w zamian zyskał jednego z najbliższych współpracowników w bezpośredniej działalności administracyjnej. Prezydent Warszawy szczególnie doceniał jego podejście do zagadnień dotyczących upowszechniania kultury. W osobie dyrektora Muzeum Narodowego znalazł wielkiego entuzjastę realizacji swoich planów oraz modernizacji stolicy. Z inicjatywy Starzyńskiego w listopadzie 1935 roku powstała Komisja Opieki nad Zabytkami Warszawy, kierowana przez Stanisława Lorentza. Dyrektor Muzeum Narodowego spełnił największe marzenie prezydenta Starzyńskiego, w 1938 roku

organizując w nowym gmachu Muzeum Narodowego wystawę „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”. We wrześniu 1939 roku, po kapitulacji, Stanisław Lorentz został osobistym tłumaczem prezydenta Warszawy i przebywał przy nim 24 godziny na dobę. Był ostatnią osobą, która pożegnała osobiście Stefana Starzyńskiego w dniu jego aresztowania przez gestapo. Po wojnie, wraz przyjaciółmi i kolegami, którzy przeżyli gehennę lat 1939–1945, przywracał pamięć o bohaterskim prezydencie Warszawy.

W rozdziale V, w czterech podrozdziałach autorka ukazuje utrwalone znaki pamięci o Stefanie Starzyńskim, podtrzymywanie tej pamięci przez bliskich współpracowników i przyjaciół prezydenta, którzy ocalili z pożogi wojennej. Po 1945 roku o Stefanie Starzyńskim oficjalne władze Warszawy zapomniały, wręcz temat stawał się bardzo niewygodny, jednak zwykli mieszkańcy i współpracownicy, którzy pamiętali swego prezydenta, starali się podejmować kroki, mające na celu przywracanie pamięci o nim. W przestrzeni miejskiej powstawały tablice pamiątkowe oraz dwa pomniki, a przede wszystkim symboliczny grób Stefana Starzyńskiego na Starych Powązkach. Pamięć o prezydencie Warszawy przetrwała w poezji i literaturze, organizowano oddolnie bardzo często wydarzenia, podczas których składano hołd Starzyńskiemu lub wspomniano go.

Drugą część publikacji stanowi Kalendarium, począwszy od 2 sierpnia 1934 roku, czyli od momentu powołania Stefana Starzyńskiego na Tymczasowego Prezydenta m.st. Warszawy – Zarządzeniem Rady Ministrów i przekazania mu wszelkich czynności i agend ustrojowych Tymczasowego Zarządu Miejskiego, do dnia, kiedy to urwał się ślad po Stefanie Starzyńskim, który został aresztowany przez gestapo i uwięziony na Pawiaku, gdzie przebywał do 23 grudnia 1939 roku. W Kalendarium czytelnicy znajdą informacje o inicjatywach i programie samorządowym Stefana Starzyńskiego, o spotkaniach prezydenta z mieszkańcami i przedstawicielami organizacji, będącymi partnerami przy wdrażaniu projektów, o oficjalnych spotkaniach, w których brał udział jako gospodarz miasta. W tej części publikacji znajdują się w miarę pełne (gdy oczywiście było to możliwe) wystąpienia prezydenta na forach publicznych, posiedzeniach Tymczasowej Rady Miejskiej, Związku Miast Polskich czy przemówienia wygłaszane podczas oficjalnych spotkań oraz wypowiedzi dla prasy, tak aby w pełni przedstawić działalność Stefana Starzyńskiego, jako samorządowca o niezwykłych zdolnościach organizatorskich, wizjonera przyszłości Warszawy. Kalendarium jest tak skonstruowane, aby czytelnik mógł odnaleźć w jednej publikacji w miarę pełny materiał archiwalny, dotyczący Stefana Starzyńskiego. Wynika z niego jak wielkie miał zasługi Starzyński dla warszawskiej gospodarki miej-

skiej w okresie 1934–1939. Analizując teksty tam zamieszczone, czytelnik może wyrobić sobie własne zdanie na temat stylu pracy i metod, jakimi posługiwał się prezydent Starzyński, zadań jakie wytyczał sobie, ale też swoim współpracownikom i jak je zrealizował, budując wielkość Warszawy.

W publikacji nie zostało omówione tło historyczne i nie są poruszane zagadnienia dotyczące ówczesnego systemu politycznego oraz nie przytoczono pełnego życiorysu prezydenta, gdyż zdecydowanie wcześniej dokonał tego w swoich pracach prof. Marian Marek Drozdowski, a kilkanaście lat później dopełnił wiedzę na ten temat w swojej książce Grzegorz Piątek.

Należy jeszcze uszczegółowić jedną bardzo ważną kwestię, dotyczącą prezydenta Stefana Starzyńskiego, otóż często przypisuje się mu przymiotnik „komisaryczny”. Wielu współpracowników Starzyńskiego po wojnie poruszało tę kwestię, niemalże upraszając o zaprzestanie powielania tego sformułowania, którego używała nieprzychylna prezydentowi prasa przed wrześniem 1939 roku. Posługując się słowami Aleksandra Władysława Zawadzkiego, który przez wiele lat był naczelnikiem finansowym w Tramwajach Miejskich, a od połowy 1939 roku wicedyrektorem Wydziału Finansowego Zarządu Miejskiego, przymiotnik ten nie znajdował uzasadnienia ani w ustawodawstwie samorządowym, ani w akcie nominacyjnym, ani w licznych aktach podpisywanych przez prezydenta.

Na terenie stolicy w owych czasach działali: komisarz rządowy w randze wojewody (W. Jaroszewicz) oraz prezydent miasta (S. Starzyński). Niezależnie od oceny faktu mianowania, a nie wyboru prezydenta Starzyńskiego, wydaje się, iż w piśmiennictwie naukowym i popularnonaukowym stosować wypada tytuły formalne, bez dodatków, które prasa mogła dorzucać. Epitety prasowe można odrębnie cytować, ale włączając ich do tytułów formalnych nie należy³.

Potwierdzenie tych słów znajdzie czytelnik w części Kalendarium, gdzie zamieszczony został tekst protokołu przekazania czynności Tymczasowego Zarządu Miejskiego w mieście stołecznym Warszawie oraz Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o tymczasowych organach ustrojowych gminy m.st. Warszawy, gdzie jest mowa, iż Warszawa posiadać będzie do czasu wydania ustawy o stołecznym samorządzie wojewódzkim, nie dłużej jednak, niż do dnia 31 marca 1936 roku – prezydenta miasta powołanego przez Radę Ministrów na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych. Czas ten

³ A.W. Zawadzki, *Starzyński a problemy finansowe stolicy*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, red. M.M. Drozdowski, PWN, Warszawa 1982, s. 178–189.

się przedłużył, z korzyścią dla stolicy. Dopiero w 1938 roku miały miejsce wybory samorządowe, ale Stefanowi Starzyńskiemu nie było dane pozostać prezydentem z wyboru.

Autorka ma nadzieję, że podjęte przez nią badania, których podsumowaniem jest niniejsza publikacja, przyczynią się do pogłębienia wiedzy o działaniach Stefana Starzyńskiego jako prezydenta stolicy nie tylko przez miłośników historii Warszawy. Mając na uwadze, że publikacja w pewien sposób uchroni od zapomnienia cenne świadectwa historii stolicy, a przeprowadzone badania mogą mieć wartość nie tylko dla badaczy historii Warszawy. Naszkicowany przegląd materiałów źródłowych, uwzględniony przez autorkę, nie jest z pewnością kompletny, gdyż każdego dnia odkrywamy nowe ważne informacje dotyczące Stefana Starzyńskiego. Wymienione materiały, jak i dziesiątki cennych opracowań, monografii, artykułów prasowych zamieszczonych w Bibliografii mogą stanowić materiał badawczy dla innych historyków i cenne źródło dla nowych hipotez oraz inicjowania nowych badań, dotyczących samej postaci prezydenta Stefana Starzyńskiego, ale też i Warszawy.

Bezpośrednie obserwacje autorki nie tylko, jako byłej społecznej prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, zarazem historyka regionalisty–varsavianisty, ale także, jako samorządowca – radnej m.st. Warszawy wskazują, że rozwój stolicy oparty jest na inicjatywach i planach rozwoju rozpoczętych za czasów Stefana Starzyńskiego, które wpisały się współcześnie w obserwowany w Warszawie proces zmian społecznych, gospodarczych i urbanistycznych.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Wielka Warszawa. Od prowincjonalnego miasta do wizji europejskiej stolicy

1. Dobro miasta i jego mieszkańców

Podczas spotkania poświęconego książce Mariana Marka Drozdowskiego *Stefan Starzyński prezydent Warszawy*, zorganizowanego w 1977 roku, Józef Krzyczkowski, który znał osobiście prezydenta Stefana Starzyńskiego z różnych okresów jego życia, mocno podkreślał, że Starzyński był wzorem organizatora, który w bardzo trudnych warunkach zlikwidował przysłowiowe w Warszawie „porządki magistrackie”. Zarząd Miejski przed objęciem urzędu prezydenta przez Stefana Starzyńskiego stanowił federację przedsiębiorstw miejskich. Odczuwało się wielki brak dyscypliny, poszczególne wydziały i przedsiębiorstwa miejskie opanowane były przez działaczy partyjnych. W instytucjach tych istotne wpływy miały: Stronnictwo Narodowe, PPS – zarówno CKW, jak i byłej Frakcji Rewolucyjnej oraz mieszczańskie partie żydowskie. W dniu 31 lipca 1934 roku na stanowisko Tymczasowego Prezydenta Miasta został powołany urlopowany podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Stefan Starzyński. Wprowadzony przez ministra spraw wewnętrznych Mariana Zyndram-Kościałkowskiego, nowy prezydent przejął urządowanie od p.o. Prezydenta Miasta Józefa Ołpińskiego w dniu 2 sierpnia 1934 roku. Z dniem 24 września 1934 roku, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o tymczasowym organach ustrojowych m.st. Warszawy, tymczasowy prezydent miasta Stefan Starzyński mianowany został prezydentem miasta⁴. Rozporządzenie to naruszało ustrojowe podstawy samorządu i miało charakter polityczny oraz

⁴ M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy*, PIW, Warszawa 1976, s. 49.

ekonomiczny. Z punktu widzenia politycznego stwarzało warunki do obsadzenia Rady, Zarządu Miejskiego oraz kierowniczych stanowisk w Magistracie warszawskim osobami zbliżonymi do kół rządowych, zaś z punktu widzenia ekonomicznego, projektodawcy chcieli stworzyć silny i kompetentny Zarząd Miejski, który dałby gwarancję położenia kryzysu gospodarce deficytowej i chaotycznej oraz stworzył warunki dla prawidłowej i rozwojowej gospodarki miasta⁵.

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński ożywił prace urbanistyczne, dzięki pomocy finansowej państwa, poprawie koniunktury gospodarczej oraz energii i inicjatywie nowego kierownictwa Zarządu Miasta. Planowanie miasta oparto na szerokich studiach naukowych, urealniono projekty, dostosowując je do możliwości finansowych. Opracowano plany szczegółowe zabudowy stolicy, w związku z ruchem budowlanym. Władze miejskie zadbały o powiększenie terenów należących do miasta, co ułatwiło gospodarkę oraz inwestycje. W drodze przejścia terenów państwowych, układów z władzami kościelnymi, zakupów, darowizn od obywateli w latach 1934–1938, stolica uzyskała ponad 1 100 ha gruntów⁶.

Wraz z nowymi władzami miejskimi, Starzyński postawił sobie za cel zwiększenie wydajności i pomnożenie wyników działalności instytucji miejskich. Działalność reorganizacyjna Zarządu Miasta wyraziła się przede wszystkim w głębokim przekształceniu zespołu urzędów i instytucji miejskich, a także w zmianach osobowych, głównie na stanowiskach kierowniczych⁷. Już wówczas fundusze ze stolicy były „przelewane na prowincję”. Współczesna forma „janosikowego”, działała także za czasów Starzyńskiego. Miasto musiało przekazywać do kasy państwowej fundusze, zamiast zasilać budżet gminy stołecznej. Dotyczyło to m.in. Funduszu Pracy, który był oparty na powszechnym opodatkowaniu, a ludność Warszawy brała udział w świadczeniach na jego rzecz kwotą sięgającą 20 mln zł rocznie. Natomiast udział Warszawy w kredytach i subwencjach Funduszu Pracy był bardzo mały. Warszawa przynosiła 2,5 mln zł rocznie wpływów do Państwowego Funduszu Drogowego, od 1931 roku miasto przekazało na ten Fundusz 18 mln zł, a otrzymało w latach 1934–1938 tylko 1,6 mln zł na przebudowę

⁵ A.W. Zawadzki, *Finanse Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy w latach 1930–1939*, „Rocznik Warszawski” 1975, t. 13, s. 249–279.

⁶ E. Szwankowski, *O realizacjach urbanistycznych Warszawy 1919–1939*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918–1939*, red. E. Borecka, M.M. Drozdowski, H. Janowska, t. 2, Warszawa 1970, s. 49–90.

⁷ *Sprawozdanie z działalności za rok budżetowy 1.IV.1934 r.–31.III.1935 r.*, Zarząd m.st. Warszawy, Warszawa 1937, s. 9.

ul. Wolskiej i 500 tys. na modernizację ul. Grójeckiej. Miasto miało także straty wynikające z opóźnienia w rozwoju Straży Ogniowej, spowodowane włączeniem dochodowego Zakładu Ubezpieczeń od ognia w Warszawie do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Ustawa o poprawie finansów komunalnych, mimo takiego tytułu, pogorszyła sytuację Warszawy. Wprowadzony został nowy podział dochodów gminy z udziału w państwowym podatku dochodowym i obrotowym, co przyczyniło się do zwiększenia dochodów niektórych mniejszych gmin, kosztem stolicy oraz innych większych miast. Stefan Starzyński, jako ekonomista, rozumiał bardzo dobrze, co taka sytuacja oznacza dla miasta. Zarząd Miejski musiał własnymi siłami zaspakajać potrzeby Warszawy, jako stolicy państwa⁸.

Stefan Starzyński, zaraz po objęciu stanowiska, zapowiadał aktywizację zaniedbanych peryferyjnych dzielnic Warszawy, ustawienie urbanistyki społecznej „frontem do Wisły”, zaprowadzenie równowagi budżetowej i „budzenie umiłowania” miasta przez mieszkańców stolicy⁹. Wraz z nowymi władzami miejskimi postawił sobie za cel zwiększenie wydajności instytucji miejskich, wypracowanie budżetów, z których zniknąłby deficyt. Działalność reorganizacyjna Tymczasowego Zarządu Miejskiego wyraziła się przede wszystkim w głębokim przekształceniu urzędów i instytucji miejskich, a także w zmianach osobowych, głównie na stanowiskach kierowniczych¹⁰.

Dzięki swemu wykształceniu ekonomicznemu i zdobytej wiedzy na polu finansów, prezydent był w pewien sposób prekursorem stosowania rachunku ekonomicznego i nowoczesnych metod planowania budżetowego. Udało mu się uporządkować finanse miejskie, a dzięki umiłowaniu stolicy, zdolnościom organizacyjnym, dalekowzrocznej wizji rozwoju miasta, niespożytej energii i pracowitości, potrafił zmobilizować Zarząd Miejski i pracowników Magistratu oraz przedsiębiorstw miejskich do realizacji swojej koncepcji i wizji Warszawy, jako silnie rozwijającej się stolicy europejskiej.

Prezydent – urbanista, w czasie przygotowań do otwarcia 28 czerwca 1936 roku wystawy „Warszawa przyszłości”, po licznych dyskusjach ze Stanisła-

⁸ S. Starzyński, *Rozwój stolicy: odczyt wygłoszony w dniu 10 czerwca 1938 r. na zebraniu urządzonym przez Okręg Stołeczny Związku Rezerwistów*, Drukarnia Współczesna, Warszawa 1938, s. 31–32.

⁹ „Kurier Poranny” 1934, nr 213, s. 1.

¹⁰ *Sprawozdanie z działalności za rok budżetowy I.IV. 1934r.–31.III.1935 r.*, Warszawa 1937, s. 9. M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy...*, op. cit., s. 56. B. Michalec, *Stefan Starzyński w kampanii wyborczej*, „Niepodległość i Pamięć” 2020, r. 27, nr 2, s. 85–116.

wem Różańskim, utworzył samodzielny Wydział Planowania Miasta, podległy bezpośrednio prezydentowi Warszawy. W wydziale tym wzrosła liczba zatrudnionych z 80 do 430 osób, wśród których było 140 geodetów, architektów, inżynierów komunikacji, ekonomistów i prawników. Wydział ten, na zlecenie Starzyńskiego, opracowywał plan ogólny i plany szczegółowe rozwoju miasta¹¹.

Po czteroletnim okresie tymczasowości, Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 29 marca 1939 roku nie udzieliła Stefanowi Starzyńskiemu odpowiedniego poparcia. Dwukrotne głosowanie nie przyniosło dostatecznej liczby głosów dla wyboru prezydenta miasta. Dlatego też, Rada Ministrów postanowiła utrzymać dotychczasową nominację Stefana Starzyńskiego, który tym samym pozostał na stanowisku, aż do chwili aresztowania go przez władze niemieckie w dniu 27 października 1939 roku¹².

Na swojej drodze, pełniąc funkcję prezydenta miasta, napotykał wiele trudności i miał wielu wrogów. Bardzo często prasa Stronnictwa Narodowego atakowała rządy Stefana Starzyńskiego¹³. Redaktorzy „Robotnika” również nie oszczędzali prezydenta. Jak wspominał Roman Tomczak radny miejski, Starzyński „narażony był na wiele specyficznych podgrzań i plotek, stosowanych u nas z całą wrodzoną słodyczą narodowego charakteru wobec każdego, kto reprezentuje silną indywidualność, choćby najbardziej pozytywną”¹⁴.

Pomimo licznych ataków, potrafił rozwiązywać problemy, które napotykał w codziennej pracy, chociażby w 1935 roku, kiedy to w Warszawie miały miejsce strajki pracowników przedsiębiorstw miejskich w Tramwajach i Gazowni. W 1937 roku powstał silny konflikt pomiędzy prezydentem a komisarzem rządu – wojewodą Władysławem Jaroszewiczem, który niestety nie pozostał na swoim posterunku, opuścił Warszawę wraz z rządem we wrześniu 1939 roku. Stefan Starzyński pozostał w stolicy i podjął walkę w obronie Warszawy. Dla Starzyńskiego – honor i ojczyzna nie były to puste frazesy, wstydził się za swoich kolegów z obozu rządowego, za ich ucieczkę we wrześniu 1939 roku, a własną postawą chciał zrehabilitować to

¹¹ M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński jako prezydent – urbanista*, „Kronika Warszawy” 1984, nr 3, s. 11–20.

¹² A.W. Zawadzki, *Finanse Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy...*, op. cit., s. 249–279.

¹³ S. Jankowski, *Okręg Stołeczny Stronnictwa Narodowego. Dzieje organizacji (1939–1944)*, [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, z. 2, red. K. Dunin-Wąsowicz, PWN, Warszawa 1972, s. 168–211.

¹⁴ R. Tomczak, *Wielkości! gdzie imię twoje*, [w:] M.M. Drozdowski, *Wspomnienie o Stefanie Starzyńskim*, PWN, Warszawa 1982, s. 47–68.

środowisko. Bez Starzyńskiego nie byłoby cywilnej obrony Warszawy, to właśnie prezydent miasta potrafił połączyć wszystkie środowiska polityczne i wspólnie podjąć to wielkie wyzwanie – odpowiedzialność za mieszkańców Warszawy. Odmówił wyjazdu z miasta, tworząc Komitet Obywatelski przy dowództwie armii „Warszawa”, zapomniał o sporach, o różnicach dzielących obywateli i niechęci, jaką obdarzali go przeciwnicy polityczni.

Starzyńskiemu bardzo zależało na organizacji wystawy techniczno-przemysłowej. Zarząd Miejski przygotowywał tereny pod przyszłą wystawę, znajdujące się pomiędzy al. Zieleniecką, Wałem Miedzeszyńskim i linią kolejową średnicową, leżące tuż obok mostu Poniatowskiego, naprzeciwko Parku Paderewskiego. Na stałych terenach wystawowych, które łącznie wynosiły 38 ha, na wiosnę 1944 roku planowane było otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej, celem uczczenia dwudziestolecia odzyskania przez Polskę Niepodległości, zamierzano w ten sposób godnie przedstawiać dorobek Polaków. Zostało wyznaczone miejsce pod budowę monumentalnego gmachu Muzeum Przemysłu i Techniki, do którego wzniesienia były zaangażowane władze Warszawy.

Prezydent Stefan Starzyński potrafił obudzić uśpione zainteresowanie mieszkańców swoim miastem, wyzwolił energię w osobach skupionych w towarzystwach przyjaciół dzielnic Warszawy. Umiał współpracować z lokalnymi liderami, tworząc załączki społeczeństwa obywatelskiego. Miłość i przywiązanie mieszkańców miasta unaocznione zostały wielkim sukcesem, jakim była frekwencja podczas odwiedzania wystaw w Muzeum Narodowym w Warszawie, poczynając od „Warszawy przyszłości”, poprzez „Dawną Warszawę”, a kończąc na „Warszawie wczoraj, dziś, jutro”, gdzie każdy mógł dowiedzieć się, co zostało do tej pory zrobione w mieście i jaka przyszłość czeka stolicę pod względem inwestycji, rozwoju, jak będzie wyglądać droga prowadząca do powstania nowoczesnego miasta.

Życie kazało mu cnotę niezłomności okazać w obliczu zbrodni dokonanej na słabszym narodzie przez potężnego najeźdźcę. Głos Jego nadawany przez Polskie Radio niemal do ostatniej chwili zagłady wzywał mieszkańców stolicy, której był Prezydentem, do obrony, i oskarżał świat, który silniejszym przyznaje prawo gwałtu. Przeszedł do naszej historii i winniśmy uchronić od zapomnienia wszystko, czego dokonał, nie tylko w dniach Wielkiej Próby, ale w powszednim dniu, codziennej pracy poświęconej Warszawie¹⁵.

¹⁵ A. Słonimski, *Alfabet wspomnień*, PIW, Warszawa 1989, s. 224.

W 1934 roku, Stefan Starzyński został prezesem Związku Miast Polskich. W ostatnich latach przed wojną, Związek Miast Polskich był jedną z nielicznych już „wysp aktywnej demokracji w Polsce”.

Starzyński od razu docenił wagę tego aparatu, który był do jego dyspozycji i szeroko z niego korzystał, a zarazem starał się go ulepszyć i rozwijać. W miarę coraz lepszego rozeznania w problematyce samorządowej, stawał się równorzędnym partnerem w dyskusji na obradach, którym przewodniczył, i w rozmowach, które odbywał z działaczami samorządu¹⁶.

Jako prezes Związku Miast Polskich Stefan Starzyński stawał w obronie finansów miast polskich. Na przełomie 1935/1936 uporał się z kłopotami finansów społecznych, musiał się zmierzyć z fatalną sytuacją gospodarczą i finansową 601 miast. Związek Miast Polskich nie miał uprawnień do zarządzania, miał prawo i obowiązek występowania do organów władzy rządowej z inicjatywą rozwiązywania problemów miast. To właśnie Starzyński wielokrotnie stawał w obronie miast polskich, w licznych memoriałach do władz państwowych, w wystąpieniach na zjazdach krajowych, w komisjach izb ustawodawczych. W wyniku jego starań, jako prezesa Związku Miast Polskich, na wiosnę 1938 roku poszerzono dochody miast, poprzez zwiększenie opłat drogowych, dotacji oraz odciążenie budżetów od niektórych obowiązków powodujących wydatki¹⁷.

2. Warszawa prowincjonalna

Rosyjski zaborca zepchnął Warszawę do roli miasta prowincjonalnego, pozbawiona swej stołeczności nie rozwijała się. Stała się miastem–twierdzą, otoczonym pierścieniem fortów. 8 kwietnia 1916 roku ziściły się dążenia mieszkańców przedmieść o przyłączenie ich miejscowości do Warszawy. W okresie bezpośrednio po I wojnie światowej inkorporowane tereny nie miały jeszcze większego znaczenia dla rozwoju miasta. Przez kolejne lata zabudowywano przede wszystkim dzielnice dawnej Warszawy. Ruch budowlany objął przedmieścia dopiero później. Przyjmuje się, że w latach 20. dominowała rozbudowa Śródmieścia, a dopiero w latach 30. – przedmieść¹⁸.

¹⁶ S. Dąbrowski, *Ze Starzyńskim w Związku Miast Polskich*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, op. cit., s. 172–177.

¹⁷ A.W. Zawadzki, *Starzyński a problemy finansowe...*, op. cit., s. 178–189.

¹⁸ J. Cegielski, *Budownictwo mieszkaniowe w Warszawie w okresie międzywojennym*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej*, t. 1, red. E. Borecka, M. Drozdowski, H. Jankowska, PWN, Warszawa 1968, s. 130–145.

W sposobie zagospodarowania przyłączonych terenów występowały rażące nierówności i kontrasty, cechujące z reguły ówczesną polityką urbanistyczną i budowlano-mieszkaniową.

Z funduszy publicznych finansowano w latach 20. głównie budownictwo, mające zaspokajać potrzeby wyższych i średnich urzędników oraz innych grup zamożniejszej ludności. Budownictwo to pochłonęło znaczną część funduszy publicznych i część zapasu tanich gruntów państwowych, co spowodowało, że przedmieścia dalej były niedoinwestowane, jeśli chodzi o budynki mieszkalne¹⁹. W Warszawie przybywało coraz więcej ludności, na dzień 1 czerwca 1935 roku stolica liczyła 1 221 697 mieszkańców – w okresie od czerwca 1934 roku zaludnienie wzrosło o 17 255 osób²⁰.

W poszukiwaniu pracy przybywali do stolicy mieszkańcy prowincji, ludzie uciekali ze wsi i z małych miasteczek. Warszawę dopadł głód mieszkaniowy, bardzo często nowi mieszkańcy byli bezdomni, osiadali – gdzie popadło. Szerzyło się „dzikie budownictwo”, spotykane m.in. na Górcie Młocińskiej, Burakowie, Targówku i Rakowcu oraz na – wówczas leżących jeszcze poza Warszawą – Wawrzyszewie i Okęciu. Najgorszy typ budownictwa niezorganizowanego stanowiło tzw. „bieda-budownictwo” – koszmarny płód bezrobocia i bezdomności, nieodłącznych plag panującego systemu. Powstałe ze skrajnej nędzy i absolutnej konieczności zapewnienia sobie jakiegokolwiek schronienia dla przetrwania, „dzikie budownictwo” powstawało zazwyczaj na cudzej ziemi, a jego widowym efektem były zwykle prymitywnie sklecone budy, szałas, lepianki, ziemianki czy jamy. Kolonie takich pseudo-budów mieściły się za Powązkami, na Marymoncie – koło „Zdobyczy Robotniczej”, na Pelcowiznie i w innych częściach miasta²¹.

Stopniowo przeprowadzano likwidację miejskich schronisk dla bezdomnych, udzielając zainteresowanym zapomóg na wynajem mieszkań w mieście. Zlikwidowano schronisko na Powązkach, analogiczny obiekt przy ul. Leszno 96, kilka budynków schroniskowych na Żoliborzu. Usuwanie mieszkańców ze schronisk natrafiało na trudności, miasto nie miało możliwości stosowania przymusu, zaś mieszkańcy nie chcieli się dobrowolnie wyprowadzać, mimo iż w wielu przypadkach mieli środki do egzystencji. Z drugiej strony władze Warszawy były bezsilne, nie można było bowiem znaleźć dla wszystkich bezdomnych miejsc w schroniskach, które były już przepełnione ponad miarę. W pobliżu baraków dla bezdomnych na Annopolu koczowało

¹⁹ Ibidem, s. 133.

²⁰ „Gazeta Polska” (dalej: GP) 1935, nr 219, s. 10.

²¹ J. Cegielski, op. cit., s. 138.

pod gołym niebem kilkanaście rodzin. To największe osiedle dla bezdomnych na Anopolu stopniowo przekształcono jednak w osiedle robotnicze. Władze miasta przeprowadzały odpowiednie inwestycje, przeróbki, podnosząc estetykę otoczenia. Tamtejsze baraki dla bezdomnych, wzniesione pod koniec lat 20. XX wieku, nie były już przedsięwzięciem filantropijnym²².

Uzbrajanie przez władze miejskie terenów na obszarach inkorporowanych w 1916 roku spowodowało, że od 1927 roku skoncentrowało się tam od 3/5 do 4/5 budownictwa mieszkaniowego. Dzięki temu powstawały nowe osiedla mieszkaniowe na Kole, Żoliborzu, Bielanych, Mokotowie, Ochocie, Saskiej Kępie, Grochowie czy Sadybie²³.

Jeszcze w latach 30. warszawska prasa wspominała nieprzychylnie działalność osobliwych „samorządowców” z Ratusza, których charakteryzował przede wszystkim brak ducha samorządowego. Na łamach jednej z gazet tak pisano o patologii samorządu z lat 20.:

Kontakt z ludnością był możliwy jedynie poprzez biura partii politycznych. I tu, bowiem podobnie jak w dawnym Sejmie decydował powszechnie stosowany „klucz partyjny”. Szeroki zakres działalności Magistratu stołecznego podzielono na sfery wpływów poszczególnych partii. Komórki gospodarcze, wydziały i przedsiębiorstwa miejskie stały się z czasem przytuliskami dla wysłużonych dygnitarzy partyjnych pobierających wysokie pensje z kasy miejskiej. Czyż można się dziwić, że w następstwie tego rodzaju klimatu moralnego, panującego wśród kierowników spraw miejskich, nie mógł powstać w szerokich rzeszach pracowników instytucji, biur, przedsiębiorstw i urzędów, entuzjazm twórczy i umiłowanie spraw samorządowych²⁴.

Stefan Starzyński, wraz z Zarządem Miejskim, zastał fatalną spuściznę po dawnych rządcach na Ratuszu warszawskim. Choć od marca do lipca do 1934 roku prezydent Warszawy Marian Zyndram-Kościałkowski próbował uporządkować szereg spraw, jednak to był za krótki czas, aby wyprowadzić miasto z deficytowej gospodarki budżetowej, która w ciągu lat spowodowała zupełny upadek finansów miejskich.

Kasa miejska był pusta, pracownicy miesiącami nie otrzymywali swoich wynagrodzeń. Powstawały wobec nich olbrzymie zaległości, podobna sytu-

²² B. Michalec, *Przedwojenny Anopol, miasto w mieście*, „Stolica” 2019, nr 1–2, s. 60–61.

²³ S. Misztal, *Węzłowe problemy gospodarcze Warszawy 1918–1939*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej*, t. 3, red. E. Borecka, M. Drozdowski, H. Jankowska, PWN, Warszawa 1971, s. 335–350.

²⁴ GP 1934, nr 263, s. 12.

acja dotyczyła emerytów miejskich, wdów i sierot, którym miasto powinno była wypłacać należności. Dostawcy i kontrahenci także nie otrzymywali swoich należności lub były one stale opóźniane, przez co wzrastały ceny dostarczanych usług. Niepokrywane przez kasę asygnaty miejskie, sprzedawano na czarnej giełdzie za 50% wartości. Rząd wspomagał samorząd warszawski za pośrednictwem Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego, jednak była to pomoc niewystarczająca, gdyż ówczesny Magistrat zatrzymywał inkasowane na rzecz Skarbu Państwa podatki²⁵.

Od pierwszego dnia urzędowania Stefanowi Starzyńskiemu towarzyszyła zasada: „My dla ludności, a nie ludność dla nas”²⁶. Prezydent wytyczył dla prac Zarządu Miejskiego główne kierunki swojej działalności, realizował je wraz ze swoimi współpracownikami do końca sierpnia 1939 roku, poprzez cztery najważniejsze zasady: 1) ustabilizowanie budżetu miejskiego; 2) ożywienie ruchu budowlano-inwestycyjnego wobec faktu istnienia 35% nieruchomości bez wody i 65% bez połączeń kanalizacyjnych; 3) podniesienie stanu estetycznego miasta; 4) walka z biurokracją, przerostami kadrowymi i protekcjonalizmem²⁷.

W momencie objęcia stanowiska prezydenta Warszawy przez Stefana Starzyńskiego Mokotów, Sielce, Czerniaków, Siekierki to były „wielkie wsie”, które stanowiły już integralną część Warszawy. Stołeczny asfalt, ulice oświetlone elektrycznością, a nawet kanalizacja i bieżąca woda „znikały” po przekroczeniu linii demarkacyjnej, jaką wyznaczał pałac Belwederski i plac Unii Lubelskiej. I tu można było zauważyć, iż w pobliżu tej linii, na dużym odcinku ulicy Marszałkowskiej i Polnej, aktywność dawnych władz miejskich słabła. „Nie starczało im energii na zaprowadzenie jakichś podstawowych chociażby porządków. Ulicę Polną zdobyły małomiasteczkowe kocie łby i obskurne parkany, a nawet w wielu punktach ul. Marszałkowskiej, na jej odcinku do pl. Zbawiciela, chyliły się zbutwiałe, zbite z desek parkany. Plac Unii Lubelskiej przedstawiał również kompromitujący stolicę obraz zaniedbania”²⁸. O potencjalnych przyczynach tego stanu rzeczy następująco pisał jeden z ówczesnych żurnalistów:

Ze szczytów gminy warszawskiej, z demagogicznie rozkrzyczanej Rady Miejskiej, od biurek rozpolitykowanych ławników szedł powiew destrukcji, ogar-

²⁵ GP 1938, nr 231, s. 6.

²⁶ GP 1934, nr 213, s. 10.

²⁷ W. Głębocki, *Szlakiem Stefana Starzyńskiego*, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa 1984, s. 36–37.

²⁸ GP 1935, nr 237, s. 10.

niający cały samorząd stolicy. Istota zmiany, jaka dokonała się na Ratuszu z chwilą rozwiązania dawnych władz miejskich, wyraża się w tym, że ludzie, którzy władzę tę objęli, mają ambicję „przekształcenia stosunki miasta do ludności – a w konsekwencji ludności do miasta”. Trwający długie lata okres, w którym przedstawicielstwo stolicy odgradzał od jej mieszkańców mur chiński wzajemnej nieufności, musi być zakończony. A każdy obywatel stolicy musi w Zarządzie Miejskim widzieć niezawodnego przedstawiciela interesów miejskiej społeczności²⁹.

Wszystkie przedmieścia Wielkiej Warszawy w 1934 roku były opuszczone przez władze miasta i zaniedbane. Na Mokotowie, Ochocie, Woli, Żoliborzu, Pradze, Targówku, Grochowie, Nowym Bródnie czy Pelcowiźnie rozpoczynała się brudna, prowincjonalna „mieścina”. W latach 1934–1938 dzielnice te zmieniały swoje oblicze, stawały się prężnie rozwijającymi dzielnicami Warszawy. Ulice pokryte zostały brukiem, a kanalizacja przestała być nieosiągalnym luksusem. Na pustych placach powstawały murowane domy mieszkalne. Około 80% środków finansowych przeznaczonych na inwestycje, zostało w ciągu czterech lat zużytkowane przez Zarząd Miejski na budowę najpotrzebniejszych urządzeń na przedmieściach.

Dynamizm rozwoju Warszawy przejawiał się także we wzroście liczby mieszkańców. W 1939 roku liczba obywateli stolicy wzrosła o 32 tys., w Warszawie mieszkało 1 308 tys. osób. Ten poważny wzrost liczby mieszkańców Warszawa zawdzięczała przede wszystkim ludności napływowej, która osiedliła się w mieście bardzo silnie rozwijającym się, oferującym miejsca pracy np. przy robotach publicznych³⁰.

3. Ku europeizacji stolicy

Sekretarzem organizacji wystawy „Warszawa przeszłości” był inż. arch. Stanisław Różański, zajmujący się, na co dzień projektowaniem przestrzennym rozwoju Warszawy i regionu, stosujący własną koncepcję powiązań komunikacyjnych stolicy z krajem. Podczas montażu wystawy, przez wiele dni prezydent Stefan Starzyński przychodził wieczorem i rozmawiał z nim o zakresie prac, roli planów urbanistycznych, ukazujących kompleksowy obraz ukierunkowania rozwoju stolicy. Starzyński z pasją wnikał w szczegóły

²⁹ GP 1934, nr 263, s. 12.

³⁰ GP 1939, nr 227, s. 6.

skomplikowanej gospodarki miejskiej. Na wystawie i w dyskusjach powstawały pierwsze pomysły prezydenta, które później były realizowane³¹.

Starzyński zdecydował się zreorganizować ówczesny Dział Regulacji i Pomiarów, proponując objęcie kierownictwa Stanisławowi Różańskiemu, który przyjął propozycję i natychmiast opracował schemat organizacyjny, omawiając przy tym warunki umożliwiające wielkie rozwinięcie robót: utworzenie samodzielnego Wydziału Planowania Miasta, potrojenie budżetu rocznego z 818 tys. zł do 2 mln 765,5 tys. zł w latach 1934–1939, pozostawienie dyrektorowi decyzji o doborze fachowców. Dyrektor chciał pozyskać zdolnych, uspołecznionych urbanistów i geodetów. Niestety, w tamtym czasie były trudności w pozyskaniu wysoko wykwalifikowanych kadr; dyrektor otrzymał zgodę od prezydenta, aby szukać fachowców m.in. wśród zdolnych lewicowców. Starzyński przystał na te warunki i otoczył swoją opieką nowy Wydział Planowania Miasta, w którym zostali zatrudnieni zdolni, uspołecznieni urbaniści i geodeci. W krótkim czasie utworzono największą w Polsce organizację planowania miasta w okresie międzywojennym. Personel Wydziału powiększył się z ok. 80 osób do ponad 430, w tym ok. 140 inżynierów, ponad 30 architektów, inżynierów komunikacji, ekonomistów, prawników, fachowców z wyższym wykształceniem. Przy samych pomiarach pracowało ponad tysiąc robotników rocznie. Na zlecenie Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji zostały opracowane plany fizjograficzne³².

Prezydent-urbanista decyzją z dnia 2 czerwca 1936 roku wyłączył Dział Regulacji i Pomiarów z Wydziału Technicznego. W celu obsłużenia terenu podzielono miasto na 6 dzielnic, pod względem wydawania opinii dla zainteresowanych stron i władz, jak również pod względem opracowania planu zabudowania i planów pomiarowych. Nowy podział obejmował dzielnice: Warszawa-Północ, Warszawa-Zachód, Warszawa-Południe, Warszawa-Śródmieście, Praga-Południe, Praga-Północ.

Opracowano program czynności, obejmujący poszczególne okresy budżetowe oraz uściślono czynności i metody pracy przy sporządzaniu planów zabudowy, przy planach pomiarowych, obsługi zainteresowanych stron. Poddano rewizji ogólny plan zabudowania. Dla uporządkowania zabudowy ważniejszych ulic, utworzono pracownię gabarytów ulicznych, zaś dla przyspieszenia opracowania pewnych fragmentów, oddano niektóre obiekty do wykonania architektom zewnętrznym.

³¹ S. Różański, *Starzyński a urbanista Warszawy*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, op. cit., s. 110–127.

³² Idem, *Planowanie przestrzenne Warszawy (1916–1939)*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej*, t. 1, op. cit., s. 321–346.

Organizacyjnie Dział Regulacji i Pomiarów obejmował: Biuro Ogólne, Biuro Regulacji, Biuro Pomiarów, a pod względem budżetowym i częściowo administracyjnym: Biuro Spraw Terenowych i Biuro Planowania Okręgu Warszawskiego. Do zakresu działalności Biura Regulacji należało: opracowanie ogólnych planów zabudowania; opracowanie szczegółowych planów zabudowania; opiniowanie wszelkich planów budowlanych i innych spraw gospodarki miejskiej w zakresie zabudowania, regulacji i polityki terenowej miasta; opiniowanie planów zabudowania, parcelacji, scalania i przekształcania w sferze interesów mieszkaniowych Warszawy; załatwianie wszelkich objętych prawem budowlanym czynności dotyczących planów zabudowania, parcelacji, scalenia i przekształcenia działek budowlanych na terenie Warszawy; opracowanie przepisów miejscowych dotyczących zabudowania działek; ogłoszenie konkursów na plany zabudowania fragmentów miasta; wydawanie publikacji związanych z zagadnieniami urbanistycznymi oraz reprodukcje planów zabudowania, promocja urbanistyczna i wystawy.

Biuro Regulacji składało się z Oddziału Projektów i Oddziału Regulacyjno-Budowlanego. W skład Oddziału Projektów wchodziły również: Pracownia Dzielnicy Marszałka Józefa Piłsudskiego, Pracownia Spraw Specjalnych, Pracownia Gabarytów, Pracownia Planu Ogólnego³³.

Opierając się na licznych planach i studiach dobrze rozbudowanego i prężnie działającego Wydziału Planowania oraz na badaniach i danych innych wydziałów w Ratuszu, prezydent Starzyński po raz pierwszy spróbował opracować kompleksowo najważniejsze inwestycje komunalne niezbędne dla stolicy³⁴. Z końcem 1937 roku wydał dyrektywy w sprawie opracowania po raz pierwszy 4-letniego planu rozwoju Warszawy, zaś w 1939 roku wydał kolejną dyrektywę, w sprawie tym razem 10-letniego planu rozwoju stolicy³⁵.

Stopniowo realizował się układ stolicy, jaki ustalono w planie zabudowy Warszawy przyszłości. Budowa ulic o ulepszonych nawierzchniach była jedną z najbardziej palących potrzeb Warszawy. Rozwój problemu drogowego nieuchronnie prowadził do konieczności przebijania się przez stare dzielnice, duszące się w okowach ciasnych uliczek i tarasujące wielkie szlaki komunikacyjne stolicy. Terytorialny rozkład inwestycji drogowych objął przede wszystkim peryferie miasta. Wielkie obszary przedmieść zostały przecięte nowoczesnymi arteriami, jak ulica Marymoncka, Wolska, Grójecka, Puławska, Miedzeszyńska, Waszyngtona, Grochowska czy Radzymińska, których

³³ *Sprawozdanie z działalności za rok budżetowy 1.IV.1936 r.–31.III.1937 r.*, Zarząd m.st. Warszawy 1939, s. 94–114.

³⁴ S. Różański, *Planowanie przestrzenne Warszawy (1916–1939)*..., op. cit., s. 321–346.

³⁵ Idem, *Starzyński a urbanista Warszawy*..., op. cit., s. 110–127.

znaczenie dla rozwoju stolicy było wszechstronne. Sieć arterii wypadowych, w powiązaniu z ulicami Śródmieścia, stworzyła podstawę dla rozbudowy w miarę nowoczesnej komunikacji miejskiej. Przebicie trasy – wyprostowanie drogi na Żoliborz, było wielkim osiągnięciem przed wyborami do Rady Miejskiej prezydenta Starzyńskiego, który skrócił żoliborzanom drogę do Śródmieścia o ok. 15 minut.

Rok 1938 obfitował w ważne wydarzenia. W panującą wówczas atmosferę wpisał się prezydent Warszawy i jego działania. Podczas obrad XXXVIII posiedzenia Tymczasowej Rady Miejskiej, w obszernym referacie Stefan Starzyński wyrażał radość z likwidacji tymczasowości w ustroju stolicy i przystąpienia do demokratycznych wyborów samorządowych³⁶.

Pragnę przede wszystkim podkreślić, że rok 1938 dla rozwoju Warszawy będzie miał znaczenie zasadnicze, ponieważ został już uchwalony przez Rząd i wniesiony do Sejmu projekt nowego ustroju Stolicy. W ciągu sesji bieżącej projekt ustroju będzie rozpatrzony i uchwalony tak, iż rozwój Warszawy w roku następnym winien oprzeć się już na nowych zasadach prawnych. Projekt ten w zasadniczych tezach swoich odpowiada poglądom Tymczasowej Rady Miejskiej, wyrażonym w uchwałach z dn. 24.VI. 1936 r. Sądzę, że będę wyrazicielem całej Rady, jeżeli stwierdzą naszą radość z tego powodu, że tymczasowość ustroju Stolicy skończy się wkrótce i Warszawa będzie mogła rozwijać się na trwałych i stałych podstawach prawnych. Nowy ustrój niewątpliwie odpowie tym wszystkim potrzebom, które były w uchwałach Rady skonstatowane, a tym samym stworzymy mocne podstawy rozwoju Stolicy³⁷.

We wrześniu 1938 roku do obszaru Warszawy włączono tereny gminy Bródno i Wilanów, które zamieszkiwało 15 077 osób, z czego na terenie z gminy Wilanów – 4 786 mieszkańców, z gminy Bródno – 10 309 osób. Ludność obszaru włączonego terenu z gminy Bródno, stanowili przeważnie mieszkańcy baraków miejskich na Annopolu, którzy już od 1936 roku meldunkowo i policyjnie przynależeli do stolicy. Mieszkańcy południowych terenów włączonych do Warszawy byli przeważnie drobnymi rolnikami, zajmującymi się uprawą warzyw. Na przyłączonych terenach z gminy Bródno znajdowało się 131 nieruchomości mieszkalnych, a na terenie gminy Wilanów – 535. Ogółem obszar Warszawy, przez włączenie tych terenów, powiększył się o 1 680 ha, w tym 15 ha Wisły. Z gminy Bródno przyłączono

³⁶ M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy...*, op. cit., s. 117.

³⁷ *Przemówienie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego wygłoszone na posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej w dniu 26 stycznia 1938 roku*, Warszawa 1938, s. 2.

miejsowości: Annapol (baraki miejskie), Annapol wiejski, kolonię Aleksandrów, Stefanówka (część), Białołęka, majątek Emilina, Idalin, Marywil, Justynówka-Hildebrandówka oraz część Żerania – razem 450 ha. Z gminy Wilanów przyłączono: wieś Służew i Służew Parcele, Służew-Stegny, Służew Potoki, Służew Zagoścień, folwark Służewiec i Nowy Służewiec, Nowy Imielin, Zbarż, Grabów i część Rządówki – razem ok. 1 230 ha.

Włączenie do granic Warszawy Żerania konieczne było ze względu na budowę portu przemysłowego, elektrowni i rzeźni miejskiej na tych terenach, zaś przyłączenie Służewca związane było z budową torów wyścigów konnych. Włączenie do miasta obszarów Służewa i Służewca, odciążył Zarząd Miejski dopłatami do budżetu samorządu gminnego Wilanów³⁸.

Prezydent wiedział, że zaniedbania historyczne, wzrastające potrzeby, zaspakajanie codziennych potrzeb mieszkańców były bardzo wielkie. Ponad 30% ulic było niezabrukowanych, a spośród zabrukowanych około 65% ulic pokrytych było kamieniem polnym. 25% nieruchomości pozbawionych było wodociągu, a około 55% kanalizacji. Wielkie braki w komunikacji miejskiej stanowiły problem dla miasta. Brak gmachów szkolnych, łóżek szpitalnych, urzędów zdrowotnych, aprowizacyjnych i wychowania fizycznego to był kolejny problem, z którym borykała się Warszawa. Niemal wszystkie przedsiębiorstwa usługowe, którymi zarządzały władze Warszawy nie mogły sprostać zaopatrzeniu i wymagały szybkiej rozbudowy. W każdej dziedzinie życia samorządowego były poważne braki, należało ponieść miliardowe wydatku, aby je usunąć³⁹.

Warszawa lat 20. i początku lat 30. XX wieku była miastem bez kanalizacji, zaszczurzoną, z ogniskami chorób zakaźnych i nękaną epidemiami. Starzyński, który zastał te objawy zacofania, bardzo pragnął zorganizować wielką wystawę „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”, na której przedstawiłby swoje koncepcje w rozwoju miasta we wszystkich dziedzinach, od zagadnień urbanistycznych i planowania przestrzennego po przedsiębiorstwa miejskie, każde z osobna.

W połowie 1936 roku, w jednej z rozmów prezydent Starzyński poinformował Stanisława Lorentza, że bardzo pragnąłby zorganizować wielką wystawę. „Widzi pan, jestem wciąż prezydentem z nominacji rządowej, a chciałbym nim być ze swobodnego wyboru mieszkańców miasta. I w tym sensie wystawa, o której mówiliśmy, mogłaby spełnić swoją rolę”⁴⁰. Dołożono sta-

³⁸ GP 1939, nr 144, s. 8.

³⁹ *Przemówienie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego...*, op. cit., s. 7.

⁴⁰ R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, PIW, Warszawa 1981, s. 141.

rań, aby jak najszybciej została zakończona budowa Muzeum Narodowego w Warszawie. Marzenie Stefana Starzyńskiego się spełniło, w październiku 1938 roku została otwarta wystawa w nowej siedzibie Muzeum Narodowego w Warszawie⁴¹. Ta wystawa miała pomóc Stefanowi Starzyńskiemu wygrać wybory.

Tytan pracy – Stefan Starzyński nie dbał o swoje zdrowie, najważniejsza była stolica. W 1939 roku pragnął bardzo zostać wybranym na prezydenta miasta przez wszystkie odłamy społeczeństwa reprezentowane w Radzie Miejskiej. Nie widział w życiu innego celu poza ukochaną przez siebie Warszawą, z pasją i żarliwością oddając się jej bez reszty⁴².

4. Rozwój

Warszawa za czasów Starzyńskiego rozwijała się na południe – Mokotów, intensywnie w kierunku północnym – Żoliborz, Marymont, Bielany oraz Targówek, Bródno i Pelcowizna, wschodnim – Grochów i w zachodnim – Wola i Ochota. Starzyński zdawał sobie sprawę, że istnieje wielka potrzeba budowy mostów na Wiśle, w tym – na północy, u wylotu ul. Krasińskiego, celem połączenia Żoliborza z Bródnem i innymi osiedlami Pragi⁴³.

Jednym z celów, które postawił sobie do zrealizowania nowy Zarząd Miejski pod kierunkiem Stefana Starzyńskiego, było zlikwidowanie deficytu budżetowego. Prezydent Starzyński, obejmując swój urząd, miał świadomość, że miasto jest zadłużone, jednak dokonał wielu wielkich inwestycji miejskich, zmniejszając również to zadłużenie. Człowiek wielkiej energii i niezwykłej pracowitości, zaczął z początku poznawać miasto. Jako gospodarz, zapoznawał się z kolejnymi jego potrzebami i możliwościami. Szybko zrozumiał, jak wielką rolę odgrywały plany urbanistyczne w gospodarce miejskiej⁴⁴. Konieczność podjęcia racjonalnego planu rozbudowy Warszawy sam Starzyński scharakteryzował stwierdzeniem: „Každy budował gdzie chciał i jak chciał”.

Kolonie i osiedla wyrastały na terenach nieprzygotowanych i niezwiązanych z potrzebami Warszawy, w efekcie rejon rozwijał się w sposób przypadkowy

⁴¹ B. Michalec, *Połączone losy: Stefan Starzyński – Prezydent Warszawy i prof. Stanisław Lorentz – dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie [w:] O Polskę, o Warszawę, o honor, o pamięć*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2019, s. 97–116.

⁴² S. Różański, *Starzyński a urbanista Warszawy...*, op. cit., s. 110–127.

⁴³ B. Michalec, *Stefan Starzyński w kampanii wyborczej*, op. cit., s. 85–116.

⁴⁴ S. Różański, *Planowanie przestrzenne Warszawy (1916–1939)...*, op. cit., s. 321–346.

i chaotyczny, bez planów zagospodarowania przestrzennego. Jako klasyczny przykład chaosu podawano Aleję Wojska Polskiego na Żoliborzu. Najszerza ulica Warszawy, reprezentacyjna arteria, została zamknięta przez całkowicie zabudowany plac Grunwaldzki. Sama ulica była nie tylko niezabrukowana, lecz nawet niezniwelowana. Podkreślano, że dawne władze Warszawy wiecznie zaślaniały się kryzysem. Nie było też fachowców, zasiadających w instytucjach miejskich, którzy zechcieliby zwrócić uwagę na sprawę wyglądu najbardziej centralnego punktu Warszawy, w rejonie Dworca Głównego.

Znajdujący się tam w pobliżu rząd jednopiętrowych, odrapanych domków, zajmujący cały niemal odcinek ul. Marszałkowskiej między Al. Jerozolimskimi i Złotą, stanowił koszmarne symbol karygodnego niedbalstwa i kompletnego braku zainteresowania sprawami miasta dawnych władz Stolicy. Żoliborz – dzielnica, która dzięki inicjatywie społecznej powstała w iście amerykańskim tempie, jeszcze do niedawna skazana była na korzystanie z jednego szlaku tramwajowego, a podczas większego opadu deszczu bywała odcięta od centrum miasta⁴⁵.

Za czasów prezydentury Starzyńskiego preferowano ideę, że „rzeczą władz miejskich jest zatroszczenie się o to, aby wokół stolicy nie powstała nowa seria Targówek, Pelcowizn, Ochot, Sielc, itp., które by otoczyły Warszawę drugim pierścieniem ohydnych przedmieść”⁴⁶. Prezydent osobiście odwiedzał Marymont, Powązki, Koło, Ochotę, Czyste, Pelcowiznę, Bródno, Targówek czy Michałów, chciał bezpośrednio spotykać się z ich mieszkańcami i zasięgnąć u nich informacji czy opinii o celowości przeprowadzanych prac remontowo-budowlanych czy modernizacyjnych, uzupełnić program robót w razie stwierdzonych na miejscu konieczności zmian. Dość często, podczas osobistego zetknięcia się prezydenta z mieszkańcami odległych przedmieść, rozwiązywane były od ręki zawile i skomplikowane spory, jakie gmina prowadziła ze swoimi obywatelami przez dziesiątki lat. Mieszkańcy powoli zaczęli przekonywać się do inicjatyw nowych władz miejskich⁴⁷.

Zarząd Miejski pod przewodnictwem Starzyńskiego wprowadził nowe metody postępowania w stosunku do ludności. Zerwano z bezdusznym biurokratycznym działaniem, zlikwidowano uprawiany przez długie lata system papierowych decyzji, wydawanych „za biurkiem” bez znajomości istotnych potrzeb mieszkańców, wpro-

⁴⁵ GP 1934, nr 264, s. 12.

⁴⁶ GP 1935, nr 176, s. 10.

⁴⁷ GP 1935, nr 235, s. 10.

wadzano zasadę możliwie najczęstszego komunikowania się przedstawicieli miasta z reprezentantami ludności (towarzystwa przyjaciół dzielnic) i ustalania, jakości potrzeb na podstawie bezpośredniej obserwacji dzielnic Wielkiej Warszawy. Starzyński odnosił sukcesy w tej kwestii, likwidując kompromisowo bardzo wiele przewlekłych sporów, poprzez prowadzoną bezpośrednio przez siebie korespondencję z mieszkańcami. Lustrował przedmieścia osobiście, był bezpośrednio z mieszkańcami. Dzięki temu właściciele parceli zrzekli się bezinteresownie na rzecz gminy przyulicznych pasów, aby umożliwić Zarządowi Miasta regulację ulic. Prezydent złożył wobec przedstawicieli mieszkańców oświadczenie, iż zobowiązuje się zarządzić regulację, bądź budowę nowych ulic natychmiast, gdy właściciele okolicznych terenów wyrażą zgodę na bezpłatne odstąpienie miastu potrzebnych skrawków parceli. To świadczy, że między Zarządem a ludnością zaczynały stabilizować się stosunki oparte na współpracy. Zarząd Miejski przestawał być ciężką biurokratyczną „maszyną do rządzenia”, stawał się zaś wyrazicielem i realizatorem istotnych potrzeb ludności⁴⁸.

Stefan Starzyński wraz z Zarządem Miasta, rozwiązywał wiele problemów, począwszy od usprawnienia ruchu ulicznego, właściwego oświetlenia ulic, uregulowania cen biletów transportu publicznego, wywozu śmieci, de-ratyzacji czy opieki lekarskiej nad ubogimi mieszkańcami miasta. Na spotkaniu, w 1934 roku, z nowym dyrektorem Tramwajów i Autobusów Aleksandrem Zawadzkim, prezydent oświadczył:

Moi drodzy, w Tramwajach i Autobusach jest bałagan z finansami i z gospodarką magazynową, musicie to uporządkować. Daję wam zadanie proste: trzeba obniżyć taryfę z 25 do 20 gr, bo ludności nie stać na wysokie opłaty. Ponadto należy zwiększyć o 50% wpłaty do Kasy Miejskiej. (...) przez obniżkę taryfy zwiększy się frekwencja pasażerów, a to przyniesie wyrównanie ubytku wpływów z tytułu obniżki opłat. Liczę ponadto, że uzdrowienie gospodarkę finansową, wprowadzicie kontrolę budżetową i materiałową, zastosujecie celowe oszczędności. Dojdą oszczędności zarządzane odgórnie (obniżka płac) i w sumie wygospodarujecie większą wpłatę do Kasy Miejskiej⁴⁹.

Zadania postawione przez prezydenta Starzyńskiego w październiku 1934 roku zostały zrealizowane, taryfę cen biletów tramwajowych obniżono z 25 na 20 gr, a wpłaty przedsiębiorstwa do kasy miejskiej wzrosły z 4 do blisko 8 mln zł. Wprowadzono także szereg ulepszeń w gospodarce finansowej Dy-

⁴⁸ GP 1935, nr 244, s. 12.

⁴⁹ A.W. Zawadzki, *Udział w kierownictwie finansów stolicy w latach 1934–1950. Wspomnienia*, „Rocznik Warszawski” 1981, t. 16, s. 309–349.

rekcji Tramwajów i Autobusów. Dzięki wysiłkom i uzdolnieniom organizacyjnym Stefana Starzyńskiego, budżet miasta został zrównoważony, zaległe rachunki, wynikające z niedoborów z lat ubiegłych, zostały zlikwidowane, rozrachunek ze Skarbem Państwa został przeprowadzony z korzyścią dla Warszawy. Polityka finansowa prowadzona przez Starzyńskiego pozwoliła na przystąpienie do realizacji szerokiego programu rozwoju stolicy, który niestety został zatrzymany wskutek wybuchu wojny⁵⁰.

Przejęcie w Warszawie w 1934 roku Elektrowni na Powiślu pod zarządem przymusowy, po wygranym procesie w 1936 roku przez Zarząd Miejski, spowodowało dynamiczny rozwój inwestycji w warszawskiej energetyce⁵¹.

Stolica, odepchnięta od rzeki, na nowo wracała ku Wiśle. Po latach zapomnienia odżyła tradycja i związek miasta z królową polskich rzek. „Frontem do Wisły” – to hasło, rzucone przez Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, podchwycił Starzyński, i w konsekwencji nastąpiły inwestycje oraz modernizacja bulwarów warszawskich. Przystępując do uregulowania brzegów Wisły, Zarząd Miasta rozpoczął asfaltowanie Wybrzeża Kościuszkowskiego, budowę górnego bulwaru Wybrzeża Gdańskiego pomiędzy mostem Kierbedzia a ulicą Krasińskiego na Żoliborzu, budowę nowego odcinka granitowych bulwarów przed Zamkiem Królewskim. „Staje się rzecz wielka. Po latach rozłąki powraca stolica kraju ku rzece, stroi ją w nadbrzeżne bulwary, pasmami zieleni zdobi jej wody. W jej nurtach zmywa z siebie szpetotę, symbol długich lat niewoli”⁵².

Program porządkowania wybrzeży realizowany był stopniowo, w miarę uzbrajania terenów przylegających do Wisły w arterie komunikacyjne, elektryczność, wodociągi itd. Wszystkie istniejące kluby sportowe miały być przeniesione w górę rzeki⁵³.

Fundusz Pracy na m.st. Warszawę finansował szereg robót, wykonywanych w obrębie Wielkiej Warszawy. Większość tych kredytów uzyskał Zarząd Miejski, pozostałe – Warszawski Urząd Wojewódzki i niektóre organizacje społeczne. Przy pomocy Funduszu Pracy wykonane zostały przez Zarząd Miejski ważniejsze roboty melioracyjne: regulacja Rudawki, budowa kanałów na Czerniakowie, na Ochocie i na Siekierkach oraz kanałów doprowadzających do stacji przepompowań wód z Rudawki na Bielany; drogowe – ponowne brukowanie arterii wylotowych: Wolskiej, Radzywińskiej i szo-

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ M.M. Drozdowski, *Rozwój przemysłu Warszawy w latach 1918–1939*, „Rocznik Warszawski” 1966, t. 5, s. 136–186.

⁵² GP 1936, nr 226, s. 12 i nr 234, s. 10.

⁵³ GP 1937, nr 30, s. 10.

sy na Wale Miedzeszyńskim, budowa górnego bulwaru nad Wisłą wzdłuż Zamku Królewskiego, budowa pierwszego odcinka arterii N–S, mającego połączyć ul. Topolową z ul. Włodarzewską na Mokotowie. Rozpoczęto budowę części tzw. alei na Skarpie na terenie Szpitala św. Łazarza, jako dalszego ciągu dotychczas zbudowanego odcinka, przylegającego do terenów Frascati. Przeprowadzono zasypywanie glinianek na przedmieściach, na Woli i na Mokotowie, roboty ogrodowe przy ul. Ursynowskiej oraz w parkach na Żoliborzu, wreszcie – roboty ziemne przy budowie boisk dla nowo budowanych szkół powszechnych. Sfinansowano budowę kanałku odwadniającego na Żeraniu, powstały tamy na Wiśle pod Bielanami. Finansowano także akcję zakładania ogródków działkowych dla bezrobotnych w różnych dzielnicach stolicy⁵⁴.

W 1936 roku odnotowano w Warszawie rekordowy sezon budowlany. Stolicy przybyło 4,5 mln m³ nowych budowli. Poprzedzająca akcja rządowa, dotycząca obniżek kosztów inwestycyjnych, stworzyła pomyślne warunki dla budownictwa. Niemalą rolę odegrały również ulgi podatkowe od dochodów inwestycyjnych w budownictwie, zachęcające do takiego właśnie, rentownego lokowania kapitałów. Podjęto w Warszawie strategię pracy nad uporządkowaniem głównych arterii wylotowych i ulic przebiegających przez przedmieścia. Zarząd Miejski stworzył warunki, w których budownictwo prywatne mogło nabrać rozmachu. Przedmieścia, posiadające znaczne przestrzenie, zupełnie zaniedbane, z chwilą uzyskania dogodnych warunków komunikacyjnych i podstawowych urządzeń jak bieżąca woda, kanalizacja, gaz itp., zaczęły się intensywnie rozbudowywać⁵⁵.

Śledząc postępy robót, prowadzonych przez miasto od roku 1934, można dostrzec zarysy planu, którego najistotniejszą cechą było to, że powstał on „z myślą o przyszłości”. Pierwsze brygady robotników wyruszyły na zapomniane uliczki przedmieść. Zaczęły znikać szpetne rowy wzdłuż Puławskiej. Rysował się kontur nowoczesnego miasta. W większości arterie wylotowe stolicy zostały ujęte w linie regulacyjne, wyposażone w gładkie nawierzchnie, zaopatrzone w kanalizację i niezbędne urządzenia. Wzdłuż tych szlaków rozwojowych miasta powstały dziesiątki domów mieszkalnych, sklepy, warsztaty pracy, rodziło się nowe życie. Przedmieścia, które dotychczas związane były liniami komunikacyjnymi jedynie z centrum Warszawy, zaczynały rosnać wszędy. Powstawały ulice łączące Mokotów z Kolonią Lubeckiego, Żoliborz zbliżył się do Powązek, Koło wrosło w przedmieście

⁵⁴ GP 1936, nr 230, s. 10.

⁵⁵ GP 1936, nr 297, s. 12.

Woli, coraz częściej nie tylko przyjezdni chcieli osiedlać się na prawym brzegu Wisły. Wokół Warszawy powstał pierścień racjonalnie zabudowanych osiedli.

5. Inwestycje drogowe

Rok 1936 charakteryzowały takie inwestycje, które określiły linie rozwoju Warszawy na najbliższe lata. Prowadzono inwestycję na Wybrzeżu Gdańskim, budując nawierzchnię ulicy łączącej Żoliborz z Nowym Zjazdem. Ulica ta stanowiła zasadniczy odcinek przyszłej alei na Skarpie, która, wzdłuż brzegów Wisły, łączyć miała podmiejskie okolice wypoczynkowe, leżące na południu i północy Warszawy.

Uczyniono również poważny krok w kierunku zamierzonej realizacji Dzielnicy Marszałka Piłsudskiego. Zbudowano przedłużenie ul. Topolowej, wyposażono je we wszystkie urządzenia i uzbrojono okoliczny teren. Dzięki temu miasto umożliwiło zabudowę wschodniej części pola Mokotowskiego. Ponadto uporządkowano kanał Piaseczyński i stworzono estetyczne zaplecze dla pomnika marszałka, który miał stanąć na placu na Rozdrożu. Przeprowadzono częściową regulację placu Unii Lubelskiej – do niedawna jeszcze jednego z najbardziej zaniedbanych placów Śródmieścia. Zniwelowano południową jego część, ułożono nawierzchnię i założono zieleńce, tak że wyłot głównej arterii Mokotowa uzyskał estetyczną oprawę⁵⁶. Do podniesienia wyglądu tego placu przyczyniło się również wzniesienie u jego zbiegu z ul. Polną monumentalnego gmachu Straży Ogniowej. Władze miejskie przekazały Warszawskiej Straży Ogniowej nowy obiekt, do którego przeniesiono oddział III, dotychczas mieszczący się przy ul. Nowy Świat 6. W 1937 roku Warszawska Straż Ogniowa zatrudniała 10 oficerów, 38 podoficerów, 59 kierowników, 11 pracowników cywilnych i 345 strażaków⁵⁷.

Większość inwestycji przeprowadzonych przez miasto w 1936 roku dotyczyła dróg. Obranie tego kierunku przez Zarząd Miasta spowodowane było ogólnopanstwową koniecznością przyspieszenia procesów urbanistycznych oraz szczególnymi warunkami Warszawy, powiązanych z układem stosunków gospodarczych oraz silnym wzrostem bezrobocia, związanego z procesem imigracji, jak również olbrzymimi a niezaspokojonymi potrzebami Warszawy, jako miasta i jako stolicy w zakresie komunikacji. Nieprzychylna zabudowa Śródmieścia zmusiła władze Warszawy do uproszczenia i zmo-

⁵⁶ GP 1937, nr 1, s. 16.

⁵⁷ Z. Zalewski, *140 lat Warszawskiej Straży Pożarnej*, „Kronika Warszawy” 1977, nr 2, s. 98–108.

dernizowania sieci komunikacyjnej, poprzez lepsze ukształtowanie arterii głównych. „Zamiast zdezorganizowanych wlotów do Śródmieścia licznych promienistych arterii drogowych i kolejowych”, komunikacja ujęta została w zorganizowane pasma, łączące zewnętrzne kierunki na krańcach miasta, w strefie jego zurbanizowanego regionu⁵⁸.

Miasto wkroczyło w kolejny, nowy rok budżetowy, 1 lutego 1938 roku gmina stołeczna rozpoczęła go pod znakiem oszczędności. Zbyt szczupły budżet uchwalony przez Radę Miejską, wobec olbrzymich potrzeb miasta, spożytkowany miał być przede wszystkim na dokończeniu robót, które zostały rozpoczęte w latach ubiegłych. W robotach drogowych prowadzonych przez miast, zatrudnionych było w sezonie inwestycyjnym 2 308 osób bezrobotnych. Roboty publiczne skupione były przede wszystkim na inwestycjach, które miały usprawnić komunikację w stolicy. Kontynuowane były prace na Wybrzeżu Gdańskim i Gdyńskim. W 1936 roku wykonana została budowa tej arterii, która otrzymała nawierzchnię z kamienia polnego. W nowym sezonie planowano ułożenie tam nawierzchni gładkiej z asfaltu, jednocześnie uporządkowanie na dużym odcinku wybrzeża Wisły. Wraz z robotami drogowymi planowano przeprowadzenie budowy kanału, wodociągu oraz roboty elektryfikacyjne na nowej ulicy. W dalszym ciągu prowadzono roboty przy budowie ścianek bulwarowych na odcinku nadbrzeża przy moście Kierbedzia. Dolne ścianki bulwaru nad wodą oblicowano granitem, górne zaś piaskowcem. W kolejnym etapie, po ukończeniu tych robót, zbudowano na całej długości dolnego bulwaru jezdnię betonową. Koszt robót na wybrzeżu w roku budżetowym 1938–1939 wynosił 2 mln zł. Nadal prowadzona była budowa al. Niepodległości na dwóch odcinkach – od Koszykowej do ul. 6-go Sierpnia oraz od ul. Madalińskiego do ul. Różanej⁵⁹.

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego wybudował w latach 1934–1938 na terenie dzielnic południowych 198 796 m² nawierzchni ulepszonych, 196 340 m² nawierzchni nieulepszonych i 190 143 m² chodników. Nawierzchnie ulepszone ułożono na ulicach: Puławskiej, Bałuckiego, Skolimowskiej, Chocimskiej, Klonowej, Flory, Spacerowej, Chełmskiej, Sobieskiego, Wawelskiej, Dantyszka, 6-go Sierpnia, Koszykowej, Starynkiewicza, Lindleya, Sędziowskiej, Polnej, al. Piłsudskiego, al. Niepodległości, Mokotowskiej, pl. Unii Lubelskiej, pl. Artura Zawiszy, Raszyńskiej, Grójeckiej, al. Żwirki i Wigury, Akademickiej, Filtrowej, Wielkiej, Pańskiej i Srebrnej. Nawierzchnie nieulepszone ułożono na ulicach: Płatowcowej, Olimpijskiej, Balonowej,

⁵⁸ GP 1937, nr 1, s. 16.

⁵⁹ GP 1938, nr 89, s. 8.

Syryńskiej, Odyńca, Puckiej, Krasińskiego, Malczewskiego, Ursynowskiej, Odolańskiej, Bałuckiego, Krękowej, Kazimierzowskiej, Spacerowej, Podlewskiej, Pytlańskiego, Konduktorskiej, Powsińskiej, Świerkowej, Okrężnej, Jodłowej, Nadrzeczej, Gościniec, Bartyckiej, Wawelskiej, Reja, Topolowej, Kopińskiej, Skalmierzowskiej, Słupeckiej, Asnyka, Wiślickiej, Pruszkowskiej, Siennej, Grzybowskiej i Kolejowej. Uporządkowanie i modernizowanie niektórych z wymienionych ulic było wstępem do utworzenia reprezentacyjnej dzielnicy Warszawy – Dzielnicy Marszałka Piłsudskiego⁶⁰.

Na Woli i Kole w latach 1934–1938 wybrukowano ulice: Gniewkowską, Deotymy, Magistracką, Bema, Karolkową, Górczewską, Płocką, Rawską, Grodziską i Karlińskiego, Syreny, Moczydło i częściowo ul. Młynarską. Arteria wylotowa z Warszawy – ulica Wolska – do 1936 roku nie posiadała gładkiej nawierzchni. Główną oś komunikacyjną Woli odwodniono, utworzono kryte kanały. Koszt inwestycji związanych z modernizacją ul. Wolskiej wynosił ponad 3 mln zł. Roboty drogowe wykonano na odcinku 3 km. Wybudowano także jedną z najważniejszych arterii komunikacyjnych Woli, biegnącą od ul. Młynarskiej do centrum Koła ulicą Obozową. Ogółem w latach 1934–1938 ułożono 82 578 m² jezdni i chodników na Woli, zaś na samym Kole 47 973 m² jezdni i chodników⁶¹.

W samym Śródmieściu panował stale natężony ruch. Wąskie ulice tętniące hałasem i gwarem, ciągnące się ulicami korowody pojazdów, a chodnikami tłumy pieszych, ogromne trudności komunikacyjne, to wszystko świadczyło o potrzebach rozwoju Warszawy i to w bardzo szybkim tempie. Z tego powodu władze miasta podjęły pilne prace związane z usprawnieniem komunikacji Śródmieścia z Żoliborzem. Zarząd Miejski rozpoczął prace wstępne nad projektowaniem i budową kolei podziemnej – metra, które miało rozwiązać trudności komunikacyjne w mieście. W pierwszym etapie realizacji metra, Warszawa miała otrzymać dwie linie magistralne: północ–południe (Mokotów–Żoliborz) i zachód–wschód (Wola–Praga). Uzupełnieniem komunikacji w Śródmieściu miały być autobusy, a tramwaje miały obsługiwać przedmieścia i okolice podmiejskie. Oprócz planów powstania kolejki podziemnej, były też plany powstania nowego mostu na Wiśle, łączącego prawy i lewy brzeg rzeki. Miał to być most dla komunikacji kolejowej i pieszej, a powstać miał u wylotu ul. Karowej. Most imienia marszałka Piłsudskiego miał łączyć lewobrzeżną część miasta z Pragą przy ul. Brukowej. Plany i ry-

⁶⁰ *Rozwój południowych dzielnic Warszawy (1934–1938)*, Drukarnia Współczesna, Warszawa 1938, s. 6.

⁶¹ *Rozwój Woli i Koła w latach 1934–1938*, Drukarnia Współczesna, Warszawa 1938, s. 6–7.

sunki dotyczące nowego mostu można było oglądać na wystawie „Warszawa wczoraj, dziś i jutro”⁶².

Jednym z największych sukcesów prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego i jego bliskich współpracowników było niewątpliwie zrealizowanie wielkiej koncepcji połączenia Żoliborza ze Śródmieściem. Pierwszym etapem realizacji było zbudowanie, wspólnie z Ministerstwem Komunikacji, wiaduktu nad torami Dworca Gdańskiego wraz z dojazdami na osi ul. Mickiewicza i Bonifraterskiej. Drugim etapem, było przecięcie wielkiej arterii poprzez poszerzenie ul. Bonifraterskiej i przedłużenie do pl. Krasieńskich. Wyburzając 36 domów, miasto wykupiło 10 nieruchomości. Aby mogły przejeżdżać tramwaje i autobusy, przebito się przez gmach Sądu Okręgowego na pl. Krasieńskich, tworząc rodzaj bramy łączącej Śródmieście z Żoliborzem. Ogółem koszt przeprowadzenia arterii, bez wykupu nieruchomości wraz z uporządkowaniem placu Krasieńskich wyniósł 3,2 mln zł.

Żoliborz zyskał także arterię komunikacyjną w postaci uporządkowanego i wyasfaltowanego Wybrzeża Gdańskiego i Wybrzeża Gdyńskiego. Powstała nowoczesna arteria, a wraz z nią zostały zagospodarowane bulwary wiślane z piękną aleją spacerową od Starego Miasta do Bramy Straceń na Cytadeli. Wiezorami teren ten oświetlany był nowoczesnymi latarniami.

Dzielnice leżące na północ od kolei obwodowej bardziej niż inne potrzebowały wsparcia władz miejskich. W latach 1934–1938 na Żoliborzu, Marymoncie, Bielanych i Powązkach wymieniono nawierzchnię na ulicach: al. Wojska Polskiego, Cuga, Krotoszyńskiej, Lubomelskiej, Ranowskiej, Barcickiej, Babickiej, Cegłowskiej, Rytelskiej i Czarnieckiej. Uporządkowano i wybrukowano ulice: Powązkowską, Brodzińskiego, Inflancką, Międzyparkową, Świecickiego i Krajewskiego. Podjęto roboty drogowe na wielką skalę, porządkując arterię Żoliborza i Bielanych – ul. Marymoncką i pl. Wilsona, rozpoczynając roboty przy budowie arterii nad Wisłą oraz porządkując ulice: Trentowskiego, Chełmżyńską, Górskiego, Grębałowską, Kołobrzeską, pl. Konfederacji, Kasprowicza, Lisowską, Kolektorską, Potocką, Schroegegera, Hajoty i Swarzewską, Wyspiańskiego, Tołwińskiego, Bonifraterską, Wiadukt Żoliborski, Brodzińskiego, Chlewińską, Czosnowską, Grodecką, Kleczewską, Kasprowicza, Krasieńskiego, Ordzińską, Przasnyską⁶³.

Na praskiej stronie miasta w latach 1934–1938 wybudowano ponad 313 tys. m² jezdni, wybudowano 219 tys. m² chodników. Ponad zbudowano 136

⁶² *Śródmieście Warszawy w latach 1934–1938*, Drukarnia Współczesna, Warszawa 1938, s. 9–12.

⁶³ *Rozwój Żoliborza, Marymontu, Bielanych i Powązek w latach 1934–1938*, Drukarnia Współczesna, Warszawa 1938, s. 10–13 i 17.

tys. m² jezdni ulicznych z kostki gładkiej i asfaltu. Do najważniejszych inwestycji należała przebudowa ul. Grochowskiej, którą wyłożono kostką granitową, a wieczorową porą szereg latarni oświetlał najładniejszą z ulic praskich. Podobnej modernizacji uległa ul. Radzymińska, która z podmiejskiej drogi stała się arterią „zeuropeizowaną”. Nową zupełnie ulicą stała się al. Waszyngtona, powstała w miejsce dawnej krętej i wąskiej Czerwonej Drogi. Nowe, gładkie nawierzchnie otrzymały ulice: Zieleniecka, Ząbkowska, Waszyngtona, plac Weteranów, Grochowska, Radzymińska, Kobielska, Targowa i Jagiellońska. Częściowo lub w całości zabrukowane zostały ulice: Żymierskiego, Serocka, Łukowska, Ostrobramska, Marcelińska, Wiatraczna, Borzymowska, Czapelska, Kawcza, Mładzka, Modlińska, Pratulińska, Mieszka I, Nieświeska, Myszyniecka, Or-Ota, pl. Annopolski, Bródnowska, Domejki, Droga Fortowa, Tykocińska, Biruty, Julianowska, Stojanowska, Ratuszowa, Siarczana, Siedzibna, Pobożańska, Saska (w części), Zana, Zwycięzców, Poselska, Francuska i Nobla⁶⁴.

W kwietniu 1939 roku kontynuowane były przez Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego prace drogowe na ulicach Warszawy. I tak w al. Niepodległości, na odcinku od ul. Odolańskiej do Raławickiej, układana była jezdnia z kostki na podłożu betonowym i chodniki betonowe. Na ul. Jotejki, na odcinku od Białobrzeskiej do Kaliskiej, były na ukończeniu prace przy układaniu jezdni z kamienia polnego i chodników z płyt betonowych. Na ul. Kazimierzowskiej, pomiędzy ulicami Raławicką a Narbutta, prowadzono roboty przy poszerzaniu istniejącego chodnika, zaś na ul. Ligockiej, pomiędzy al. Niepodległości a Króżańską prowadzono roboty przy układaniu jezdni z kamienia polnego i chodników betonowych. Między ul. Gdańską a Cholewińską na ul. Słowackiego wykonano przebudowę chodnika. Pomędzy ul. Powązkowską a Izabelli, po ukończeniu robót ziemnych, układano jezdnię z kamienia polnego i chodniki betonowe. Na ul. Elbląskiej, pomiędzy ul. Powązkowską a Szamocką, układano nowy chodnik betonowy. Prowadzono także roboty przy poszerzeniu jezdni przy ul. Żeromskiego, od Marymonckiej do al. Zjednoczenia. Prace były prowadzone w celu usprawnienia ruchu autobusowego.

Chodniki z płyt betonowych układane były na ulicy Płockiej, od Wolskiej do Dworakowskiej, i Prądyńskiego, od Wachowskiej do Bema. Na ul. Stawki układano jezdnię z kamienia polnego na terenie betonowni miejskiej. Na istniejących zjazdach Wybrzeża Kościuszkowskiego u wylotu Tamki, na dolnych bulwarach układano nową nawierzchnię z kostki. Placyk przed

⁶⁴ *Pięć lat rozwoju Pragi 1934–1938*, Drukarnia Współczesna, Warszawa 1938, s. 8.

wznoszonym tam wodotryskiem otrzymał nawierzchnię asfaltową. Na Powiśleńskiej, od ul. Okrężnej w kierunku fortu, układana była jezdnia z kamienia polnego i chodnik z płyt betonowych.

Na Targówku, na ul. Oszmiańskiej przebudowano jezdnię w związku ze zmianą profilu poprzecznego ulicy. Prace drogowe na ul. Międzynarodowej prowadzono w dwóch kierunkach: na pierwszym od al. Waszyngtona w kierunku ul. Walecznych przebrukowano jezdnię i ułożono chodniki betonowe, na drugim pomiędzy ul. Grochowską a al. Waszyngtona wykonano roboty ziemne w celu dojścia do mostku na kanale Kamionkowskim. Na odcinkach ulic: Adampolskiej od ul. Międzynarodowej do Peszteńskiej i Londyńskiej, od ul. Angorskiej w kierunku ul. Walecznych układane były chodniki betonowe. Na ul. Szczuczyńskiej od ul. Paryskiej w kierunku Zakopiańskiej budowana była jezdnia z kamienia polnego i układany był chodnik betonowy. Wykonywano także prace na ulicach Rozłuckiej, Turbinowej i Suchodolskiej⁶⁵.

Na ul. Mariensztat przy pl. Zamkowym odrestaurowano i obniżono mur oporowy, co przyczyniło się do upiększania otoczenia kościoła św. Anny⁶⁶. Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego zajął się rozwiązaniem problemu zejścia z ulicy Kościelnej w kierunku Wybrzeża Gdańskiego. Jan Zachwatowicz, na zlecenie Wydziału Technicznego, opracował projekt tymczasowego ruchu pieszego, w tym projekt schodów i zejścia z Kościelnej w dół do Wybrzeża Gdańskiego⁶⁷.

Przed gmachem Izby Przemysłowo-Handlowej w Parku Frascati zakończona została budowa ul. Senackiej, ułożono jezdnię z klinkieru, chodniki betonowe, gazony, urządzono dwa parkingi samochodowe. Inwestycje drogowe na terenach przyległych do posesji ZUS na Mokotowie objęły ulice Żeglarską, Balladyny, Wrotkową, gdzie ułożono jezdnię z kamienia brukowego i chodniki betonowe oraz odcinki ulicy Radiowej, Kinowej i Rozłuckiej, gdzie wykonano roboty ziemne pod przyszłe ulice i chodniki. Na ulicy Tynieckiej, od ul. Woronicza do ul. Naruszewicza, oraz na ul. Woronicza, od al. Puławskiej do Tynieckiej, ułożono jezdnie z kamienia polnego i chodniki z płyt betonowych. Ułożony został pas chodnika betonowego przez tereny niezabudowane, od ul. Wiślickiej do szkoły przy ul. Opaczewskiej na Ochocie. Przeprowadzono większe roboty na terenach Fortu Rynkiewicza, na przedłużeniu Wybrzeża Gdańskiego na północ od ul. Krasińskiego.

⁶⁵ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 31, s. 2–3.

⁶⁶ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 38, s. 1.

⁶⁷ GP 1938, nr 96, s. 8.

Na Pradze na odcinku ul. Ratuszowej przed Instytutem Telekomunikacji ulica zyskała nawierzchnię asfaltową, został tam także urządzony parking samochodowy. Na ul. Stanisławowskiej, między Podskarbińską a Owsianą na Grochowie, prowadzono roboty ziemne pod przyszłe jezdnie i chodniki. Inwestycja związana była z budową osiedla Towarzystwa Osiedli Robotniczych. Gruntownie naprawiono ulice Mazowiecką, prowadzono remonty ulic: Kościelnej, Mariensztat, Chłodnej, Wolskiej, Niskiej, Grochowskiej, Kazimierzowskiej, Kaniowskiej. Gruntowne remonty prowadzono na Wiejskiej, Koszykowej przed Politechniką, od ul. Noakowskiego do al. Niepodległości⁶⁸.

Do drugiej połowy 1938 roku Zarząd Miejski przeprowadził na wielką skalę inwestycje, przyspieszające rozwój przedmieść, tam gdzie trzeba było odrobić wieloletnie zaniedbania. Obok Pragi, którą wyposażono w najważniejsze i najkonieczniejsze urządzenia, zainwestowano także w Targówek i w Targówek Fabryczny z Utrata, w dzielnicę złączoną ze sobą nierozzerwalnym węzłem, nieposiadającą ulic, które by ją ze sobą łączyły. Targówkowi doskwierała jeszcze druga bolączka, jaką był brak targowiska i zła komunikacja miejska. Nieopodal leżące Nowe Bródno zamieszkałe było w 80% przez ludność robotniczą, a teren ten potrzebował wiele inwestycji miejskich sanitarnych, kulturalnych. Władze miasta i lokalna społeczność wiedziały, że jest jeszcze dużo do zrobienia. Na pierwszy plan wysuwały się sprawy regulacji ulic, założenie ogródka jordanowskiego, ułożenie gładkiej nawierzchni na ul. Białołęckiej z doprowadzeniem oświetlenia, skanalizowanie łaźni. Również Michałów, dzielnica położona najbliżej Pragi Centralnej, potrzebował nadal wielu inwestycji. Najważniejsze było ułożenie gładkiej nawierzchni na ul. Kawęczyńskiej, prowadzącej do jednej z najpiękniejszych świątyń stolicy – Bazyliki Serca Jezusowego.

Na wiosnę 1939 roku planowano przebicie nowej jezdni od ulicy Bielańskiej do Hipotecznej i Długiej przez tereny Banku Polskiego, posesję Janusza Radziwiłła i pani Józefowiczowej. Plany przewidywały wzdłuż północnej strony gmachu Banku ulicę szerokości 16 m, a w dalszym rozwidleniu w kierunku Hipotecznej i w stronę Długiej po 29 metrów szerokości. Stary Pałac Radziwiłłów miał być odnowiony i rozbudowany. Istniejące rudery, okalające tę budowlę od strony gmachu Banku Polskiego i od ul. Bielańskiej, miały być zburzone. Na ich miejsce planowano postawić nowe budynki, nowoczesne domy od ul. Bielańskiej oraz nowe skrzydła pałacu, zharmonizowane z jego stylem. Bank Polski zamierzał wybudować nowe skrzydła,

⁶⁸ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 42, s. 2.

mające pomieścić halę operacyjną i lokale biurowe⁶⁹.

Pałac Radziwiłłów przy ul. Bielańskiej był często miejscem większych spotkań, od 12 grudnia 1928 roku do 10 stycznia 1929 roku przemawiali tam zwolennicy i przeciwnicy etatyizmu, który w środowiskach pravicowych był tematem dość gorącym⁷⁰. Na tych spotkaniach bywał były legionista Stefan Starzyński – przywódca tzw. Pierwszej Brygady Gospodarczej, propagującej etatyzm. Wtedy Starzyński, jako wiceminister skarbu, człowiek stojący blisko Piłsudskiego, wyraźnie atakował prywatną inicjatywę w Polsce⁷¹.

Warszawa pozyskiwała coraz więcej terenów, dzięki współpracy prezydenta Starzyńskiego z mieszkańcami. Warto również podkreślić, że przekazanie gruntów przez właścicieli prywatnych przyspieszyło regulację arterii komunikacyjnych, zabrukowanie i uzbrojenie ulic w odpowiednie urządzenia⁷². Akcja przekazywania miastu potrzebnych pod regulację gruntów dała rezultat. W pierwszym kwartale roku budżetowego 1939/1940, od 1 kwietnia do 30 czerwca, stolica uzyskała bezpłatnie 105 845 m² gruntu. Od początku podjętej akcji, czyli od 1934 roku ogółem miasto otrzymało bezpłatnie od mieszkańców 1 182 780 m² terenów.

Roboty przy budowie nowych ulic przysparzały miejsc pracy i stwarzały warunki dla pobudzenia inicjatywy budowlanej, przez co wpływały na zwiększenie zatrudnienia bezrobotnych. Z drugiej strony, wysunięcie przez miasto na pierwszy plan budowy nowych i przebudowy starych ulic było spowodowane koniecznością i potrzebami Warszawy. Miasto musiało zaspakajać wielkie potrzeby w zakresie wybrukowania ulic na przedmieściach, budowy arterii wylotowych i konserwacji starych nawierzchni, ale wszystko to wiązało się z polepszeniem życia ogółu mieszkańców.

6. Roboty melioracyjne

Bardzo liczne tereny w dzielnicach południowych nie nadawały się do zabudowy z powodu wysokiego poziomu wód gruntowych i wynikającego stąd zabagnieniu. Władze miejskie, aby poprawić stan wodno-melioracyjny podjęły w latach 1934–1938 szereg robót, budując w tym okresie 16 700

⁶⁹ GP 1938, nr 224, s. 6.

⁷⁰ *Zagadnienia etatyizmu w Polsce, stenogram przemówień wygłoszonych na zebraniach u posła Janusza Radziwiłła w dniach 12 grudnia 1928 r. i 10 stycznia 1929 r.*, Warszawa 1929.

⁷¹ A. Wierzbicki, *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 2001, s. 411.

⁷² GP 1939, nr 193, s. 6.

krytych i 13 238 m otwartych kanałów odwadniających. Ułożono 5 865 m drenów w al. Żwirki i Wigury, zasypiano zalewiska na łąkach Siekierkowskich, fosę na ul. Grójeckiej i uregulowano fosę na osiedlu Czerniakowskim. Odwodniono al. Żwirki i Wigury, ul. Grójecką, Puławską, Powsińską, linię kolejową na Radom, dojazdy do Dworca Zachodniego (ul. Kopińska) oraz łąki Czerniakowskie⁷³.

W latach 1935–1936 zbudowano kanał odwadniający ulice Zawiszy i Obozową. Przekopano kanał Wola–Okęcie, kryty na odcinku 989 m i otwarty na przestrzeni 2 294 m. Odwodniono końcowy odcinek ul. Wolskiej na długości 800 m, jak również ul. Sowińskiego i Grodzką, dalej Gniewkowską. Poszerzając i porządkując ul. Wolską, wybudowano pomiędzy ulicami Bema i Redutową wielki kolektor. Na Kole Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji udroźniła ul. Krzemieniecką, gdzie po każdym większym deszczu mieszkania na osiedlu były zalewane płynącą ulicami wodą⁷⁴.

Duże znaczenie dla rozwoju Powązek, Burakowa, Słodowca, Marymontu, Rudy i dolnych Bielani, było uregulowanie Rudawki. W 1934 roku nowe władze miejskie postanowiły przystąpić do ostatecznego uregulowania tej rzeki. Na przestrzeni lat 1934–1938 wykonano 6 713 m kanałów krytych, 4 031 m kanałów otwartych, z czego 3 360 m kanału krytego i 600 m kanału otwartego przypadało na Rudawkę, a pozostałe na dodatkowe kanały odwadniające. Na Bielaniach, przy ul. Kamedułów wybudowano i uruchomiono stację pomp, która zabezpieczała Marymont dolny i Bielany przed zalewaniem wodami powodziowymi oraz osuszono część Lasku Bielańskiego. Zabagnione tereny o wysokim poziomie wód gruntowych, położone w pobliżu uregulowanej rzeki Rudawki, zostały częściowo udostępnione pod zabudowę. Usunięto piętrzenie wody na Słodowcu, a w miejscu, gdzie dawniej istniało bagniste rozlewisko, rozpoczęto uprawę warzyw. Ostatecznie zlikwidowano rozlewisko, do którego wrzucano wszystkie odpadki i śmiecie, wydające straszliwy odór. Ujęcie Rudawki w kryty kanał przyczyniło się do uzdrowienia warunków zamieszkania na Powązkach i Burakowie. Dzięki regulacji rzeki powstały nowe tereny budowlane dla Powązek i możliwości uporządkowania tej części dzielnicy. Ponadto roboty melioracyjne umożliwiły odwodnienie osiedla miejskiego na Kole, które dawniej było stale zalewane przez wody opadowe⁷⁵.

⁷³ *Rozwój południowych dzielnic Warszawy...*, op. cit., s. 8.

⁷⁴ *Rozwój Woli i Koła...*, op. cit., s. 7.

⁷⁵ *Rozwój Żoliborza, Marymontu, Bielani i Powązek...*, op. cit., s. 16.

Na podmokłych terenach pomiędzy Saską Kępą, Grochowem fabrycznym z Gocławkiem wykonano roboty wodno-melioracyjne w latach 1934–1938, tworząc kanał otwarty na Saskiej Kępie, długości 1 150 m, tzw. Wystawowy, również na Saskiej Kępie powstała sieć kanałów krytych, długości 680 m. Utworzono kanał kryty dla odwodnienia Grochowa, przy ul. Stężyckiej, długości 888 m; kanał kryty, długości 1 264 m dla odwodnienia ul. Grochowskiej; sieć kanałów krytych, długości 2 326 na ul. Obrońców, Francuskiej, Walecznych i Zwycięzców; sieć kanałów długości 815 m na ul. Lipskiej, Finlandzkiej, Jakubowskiej, Berezyńskiej i Estońskiej; kanał kryty długości 127 m, dla odwodnienia ul. Mładzkiej; 100 m kanału krytego dla odwodnienia ul. Domeyki; przykryto 80 m kanału otwartego Spółki Wodnej przy ul. Chłopskiego; kanał kryty na ul. Stężyckiej – Ossowskiej z bocznymi, o długości 1 925 m; na Kawczej ułożono 133 m kanału krytego; 63 m kanału krytego na ul. Domeyki (dokończenie); 258 m kanału krytego oraz 1 232 m kanału otwartego dla odprowadzenia wód ze szkoły przy ul. Stojanowskiej na Targówku; rów otwarty, długości 299 m na ul. Paryskiej⁷⁶.

Przedsiębiorstwa i wydziały miejskie rozpoczęły roboty objęte programem prac odwadniających, w tym dotyczące uregulowania kanałów na Pelcowiznie, Bródnie, Wilanowie czy Ochocie. Rozpoczęto wielkie inwestycje na prawobrzeżnej Warszawie. Roboty ziemne prowadzone przez Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego, miały rozwiązać problem corocznych, wiosennych wylewów Wisły, zatapiających nisko położone pola Pelcowizny. Rozpoczęto budowę wału przeciwpowodziowego na odcinku od starego mostu kolejowego aż do portu na Żeraniu. Pieniądze na budowę Wału Gołędzinowskiego pochodziły z dotacji Funduszu Pracy. Przeprowadzane były na Pradze także prace ziemne, związane z poszerzeniem wału między mostem Poniatowskim i mostem linii średnicowej, co umożliwiło przedłużenie arterii miedzeszyńskiej ku północy i utworzenie ulicy wiodącej ku przyszłym terenom wystawienniczym. Roboty polegały także na poszerzeniu al. Zielenieckiej do szerokości 30 m, a materiał do budowy, w postaci piasku, czerpany był z Wisły. Do 1939 roku wykonano na Wale Miedzeszyńskim i w al. Zielenieckiej ponad 50 tys. m³ nasypu. Władze Warszawy planowały w roku 1940 prowadzić roboty w większym zakresie. Przeprowadzono także prace wodne, budowę Kanału Bródnowskiego, który pogłębiono i doprowadzono do porządku, co wpłynęło na polepszenie stosunków wodnych na terenie wschodniej Pragi. Przewidywano także roboty, mające na celu odwodnienia ul. Wysockiego⁷⁷.

⁷⁶ *Rozwój Grochowa, Kamionka, Saskiej Kępy...*, op. cit., s. 22.

⁷⁷ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 11, s. 1–2; GP 1939, nr 222, s. 6.

7. Kanalizacja i wodociągi

Inwestycje wodociągowo-kanalizacyjne w południowych dzielnicach Warszawy objęły w latach 1934–1935 następujące ulice: wodociągi – Słupecką, Pługa, Wawelską, Curie-Skłodowskiej, Belgijską, Ursynowską, Gołaszewską, Pilicką, Narbutta, Madalińskiego, Kazimierzowską, Wołoską, Krasickiego, Raclawicką, Maratońską, Konduktorską, Promenadę, Turystyczną, Gimnastyczną, al. Niepodległości, Bałuckiego, Miłobędzką, Płatowców, Karwińską, Miączyńską, Balonową, Olimpijską, Łowicką, Kielecką, Fałęcką, Chodkiewicza, Projektowaną; kanalizacja – Białobrzeską, Grójecką, Kopińską, Żwirki i Wigury, Radomską, Bałuckiego, Narbutta, Sandomierską⁷⁸.

W latach 1935–1936 prowadzono roboty wodociągowe na ulicach: Wawelskiej, Reja, Montwickiej, Częstochowskiej, Grójeckiej, Trojdena, pl. Narutowicza, Pytlańskiego, Różanej, Karłowicza, Raclawickiej, Narbutta, Kieleckiej, Wiśniowej, Wygody, Dworskiej, Promenadzie, Boryszewskiej, Kwiatowej, Wejnerta, Kazimierzowskiej, Wiktorskiej, Konduktorskiej, Naruszewicza. Kanalizację budowano na ulicach: Różanej, Wiśniowej, Grażyny, Willowej, Słonecznej, Raclawickiej, Olesińskiej, Kazimierzowskiej, Narbutta, al. Niepodległości, Wiktorskiej, Olkuskiej, Bałuckiego, Zajązkowskiej, Dolnej, Podchorążych, Iwickiej i Chełmskiej⁷⁹.

W latach 1936–1937 sieć wodociągową układano na ulicach: Białobrzeskiej, Pługa, Wawelskiej, Pruszkowskiej, Wiślickiej, Głogowej, al. Niepodległości, al. Wielkopolski, Bałuckiego, Willowej, Krasickiego, Dworkowej, Pływackiej, Gimnastycznej, Odyńca, Różanej, Wejnerta, Goszczyńskiego, Pilickiej, Kwiatowej, Odolańskiej, Wiktorskiej, Padewskiej, Kazimierzowskiej, Kieleckiej, Asfaltowej, Tynieckiej, Grażyny, Szustra, Boryszewskiej, Raclawickiej, Wołoskiej, Słonecznej, Podchorążych, Nowosieleckiej, Godebskiego, Bartyckiej i Gościniec. Roboty kanalizacyjne poprowadzono na ulicach: Akademickiej, Kopińskiej, Białobrzeskiej, Winnickiej, Pasteura, Sękocińskiej, Słupeckiej, w dzielnicy Ambasad i Poselstw, Gołaszewskiej, Bałuckiego, Puławskiej, al. Niepodległości, Tynieckiej, Malczewskiego, al. Stefana Batorego, Różanej, Odyńca, Odolańskiej, Wiśniowej, Asfaltowej, Krasickiego, Lenartowicza, Kazimierzowskiej, Madalińskiego, Wołoskiej, Ursynowskiej, Kieleckiej, Chełmskiej i Czerniakowskiej⁸⁰.

⁷⁸ *Rozwój południowych dzielnic Warszawy...*, op. cit., s. 8.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 9.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 9–10.

W latach 1937–1938 roboty wodociągowe objęły ulice: Częstochowską, Białobrzeską, Sękocińską, Lelechowską, Joteyki, Bukowińską, Ludową, Tyniecką, Wejnerta, al. Niepodległości, Goszczyńskiego, Miączyńską, Łyżwiarską, Narutowicza, Wrotkową, Pytłasińskiego, Krasickiego, Przedślawską, Wiśniową, Or-Ota, Malczewskiego, Ilicką, Ksawerów, Szustra, Wielicką, Biezanowską, Głogową, Staszewską, Bełzką, Puławską, Słoneczną, Drużynową, Opoczyńską, Bałuckiego, Czerniowiecką, Łączną, Podchorążych, Powsińską, Tatrzańską, Podhalańską, Chochołowską, Klarysewską, Zakręt, Kąkolewską, Jeziorną, Godebskiego, Bonifacego, Czerniakowską i Zieloną⁸¹.

Od 1 kwietnia do 20 września 1938 roku na terenie dzielnic południowych przeprowadzono 3 996 m przewodów wodociągowych i 2 562 m przewodów kanalizacyjnych. Roboty wodociągowe były prowadzone na ulicach: Wiśniowej, Odolańskiej, Miączyńskiej, Łuckiej, al. Niepodległości, Naruszewicza, Różanej, Wejnerta, Goszczyńskiego, Parkowej, Pytłasińskiego, Narbutta, Andrzejowskiej, Sandomierskiej, Malczewskiego, Zwrotnej, Grażyny, Obywatelskiej, Asnyka i Grójeckiej. Roboty kanalizacyjne przeprowadzono na ulicach: Opaczewskiej, Narbutta, al. Niepodległości, Spiskiej, Andrzejowskiej, Łuckiej, Naruszewicza, Różanej, Belwederskiej, Tynieckiej, Odyńca, Goszczyńskiego, Wejnerta, Niemcewicza, Stępińskiej, Kopińskiej, Karłowicza⁸².

Zrobiono wiele w dziedzinie przyłączenia domów Woli i Koła do miejskiej sieci wodociągowej. W latach 1934–1938 przeprowadzono szeroko zakrojone roboty wodociągowe na ulicach: Deotymy, Magistrackiej, Szlenkierów, Zawiszy. Przy ul. Dworskiej powstał wielki przewód wodociągowy, który posiadał duże znaczenie nie tylko dla Woli i Koła, lecz dla całej Warszawy⁸³.

Rozwój wodociągów i kanalizacji na Żoliborzu, Marymoncie, Bielanych i Powązkach przyczynił się znacznie do polepszenia sanitarnych warunków życia mieszkańców tych dzielnic. W latach 1934–1935 ułożono 2 651,25 m przewodów wodociągowych na ulicach: Hajoty, Swarzewskiej, Schroegera, Fontany, Żeromskiego, Kochanowskiego, Podstarościch, Bracickiej, Tucholskiej, al. Wojska Polskiego, Mickiewicza, Promyka, Kniaźnina, gen. Zajączka, Fortecznej, Sierpeckiej, Przemyskiej, Rokitny, Bytomskiej, Lisa-Kuli i placu Lelewela. W latach 1935–1936 ułożono 2 176,97 m przewodów na ulicach: gen. Zajączka, Bracickiej, Małogłoskiej, Mickiewicza, Mściśław-

⁸¹ Ibidem, s. 10.

⁸² Ibidem, s. 11.

⁸³ *Rozwój Woli i Koła...*, op. cit., s. 9.

skiej, Bohomolca, Mysłowickiej, Dygasińskiego, Święcickiego, Dziennikarskiej, Pogonowskiego, Promyka, Suzina, Krechowickiej, Międzyparkowej, Lignickiej, Pieńkowskiej i Czerwińskiej. W roku 1936–1937 poprowadzono w dalszym ciągu roboty wodociągowe na ulicach: Kulczyckiej, Schroegera, Czarnieckiego, Krasińskiego, Kaskadowej, Górskiego, Kolektorskiej, Chełmżyńskiej, Barcickiej, Jeziorańskiego, Promyka, Koźmiana, i Mickiewicza, w sumie układając 1 237,84 m przewodów⁸⁴.

W okresie budżetowym 1937–1938 znacznie zwiększono tempo inwestycji wodociągowych, ułożono 2 444 m nowych przewodów na ulicach: Kulczyckiej, Konstytucji, Schroegera, Kleczewskiej, Skalbmierskiej, Przybyszewskiego, Marymonckiej, Kolektorskiej, Słowiańskiej, Chlewińskiej, Bieniewickiej, Oksywskiej, Morawskiej, Czarnieckiego, Wypiańskiego i w al. Wojska Polskiego. W pierwszej połowie 1938 roku wykonano roboty na ulicach: Lisa-Kuli, Czarnieckiego, Krasińskiego, Kleczewskiej, Krechowickiej, Rosińskiej i w al. Wojska Polskiego, układając 912 m przewodów. Przystąpiono do wielkich robót układając 7 572 m kanałów na: Podczaszyńskiego, Ceglowskiej, Krotoszyńskiej, Lubomelskiej, Barcickiej, Gronowskiej, Babickiej, Zuga, Rytelskiej, Hajoty, Fontany, Schroegera, Lisowskiej, Swarzewskiej, Przybyszewskiego, Chełmżyńskiej, Lipińskiej, Kleczewskiej, Kasprowicza, Podstarościch, Krechowickiej, gen. Zajączka, Mierosławskiego, Toczyskiego, Krajewskiego, Bytomskiej, al. Zjednoczenia i al. Wojska Polskiego, na placu Lelewela. Przeprowadzając układanie kanałów na ulicach i placach północnych dzielnic Warszawy, ułożono 5 428,22 m przewodów kanalizacyjnych⁸⁵.

Równocześnie z przebudową nawierzchni ulic, następowało zakładanie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Inwestycje wodociągowe i kanalizacyjne objęły w okresie 1934–1938 centrum Pragi, Bródno, Grochów, Goławek, Saską Kępę i Targówek. Do 30 września 1938 roku ogółem ułożono 32 161 m przewodów wodociągowych i 11 079 m przewodów kanalizacyjnych.

W stosunku do całej Warszawy wybudowano 43% wodociągów i ponad 16% kanałów. W roku budżetowym 1934/1935 ułożono po prawej stronie Wisły wodociągi na 19 ulicach, w 1935/1936 – na 32 ulicach, w 1936/1937 – na 51 ulicach, 1937/1938 – na 67 ulicach, a do 30 września 1938 ułożono wodociągi na 21 ulicach. Natomiast w roku budżetowym 1935/1936 skanalizowano częściowo lub całkowicie siedem ulic, w 1936/1937 – osiem ulic, 1937/1938 – 23 ulice, a w 1938 roku od 1 kwietnia do 30 września skanali-

⁸⁴ *Rozwój Żoliborza, Marymontu, Bielani i Powązek...*, op. cit., s. 20.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 21.

zowano trzy ulice. Ogółem otrzymało kanały 41 ulic. Wodociągi otrzymały ulice: Obrońców, Francuska, rondo Poniatowskiego, Elsterska, Berezyńska, Grenadierów, Mieszka I, Ziemowita, al. Zieleniecka, al. Poniatowskiego, Siedzibna, Kobielska, Mokra, Stojanowska, Handlowa, Radzyńska, Żymierskiego, Orłowska, Nieświecka, Poleska, Oszmiańska, Witebska, Domeyki, pl. Weteranów 1831 roku, Paca, Stoczkowska, Filomatów, Gedymina, Grochowska, Lipska. Ułożono kanały na ulicach: Waszyngtona, Francuskiej, Kobielskiej, Terespolskiej, Międzynarodowej, Elsterskiej, Czeskiej, Gruzińskiej, Oszmiańskiej, Obrońców, Mińskiej, Lipskiej, Estońskiej, Garwolińskiej, Walecznych, Miedzeszyńskiej⁸⁶.

W roku 1936 uruchomiono stację napraw i sprawdzania wodomierzy. W tym samym roku, z okazji 50-lecia uruchomienia wodociągów, odnowiono zbiornik – świątynię Westy i fontannę Marconiego w Ogrodzie Saskim. Na Stacji Pomp Rzecznych umieszczono na głazach granitowych tablice upamiętniające Lindleya, na skwerze przy ulicy Starynkiewicza i Lindleya zamieszczono na głazie tablicę poświęconą Grotkowskiemu. Odrestaurowano grobowiec Sokratesa Starynkiewicza na Cmentarzu Prawosławnym na Woli oraz jego pomnik znajdujący się od roku 1907 na Stacji Filtrów⁸⁷.

1 września 1936 roku weszły w Warszawie w życie przepisy o zaopatrzeniu ludności w wodę oraz o usuwaniu nieczystości i wód opadowych. Na ich podstawie właściciele nieruchomości zostali zobowiązani do połączenia swych domów z miejską kanalizacją i wodociągami. Władze miejskie ustaliły dzień 10 czerwca 1937 roku, jako ostateczny termin, do którego właściciele posesji mieli wykonać ten obowiązek. W okresie od 1 października 1938 roku do 1941 roku wszystkie nieruchomości, położone przy ulicach zaopatrzonych w urządzenia kanalizacyjne, miały być połączone z siecią miejską. Ponadto właściciele domów, którzy w wyznaczonym terminie przeprowadziliby podłączenia, mogli ubiegać się o kredyt w Komunalnej Kasie Oszczędności. W razie niedotrzymania terminów, przyłączenia miały być przeprowadzone w trybie przymusowym. Korzystanie przez ludność w najszerszym zakresie z wody z sieci miejskiej oraz doprowadzenie zużytych wód do kanałów stanowiło najważniejszy krok, w podnoszeniu stanu sanitarnego miasta, który miał decydujące znaczenie w zwalczaniu zachorowań wśród mieszkańców na dur brzuszny⁸⁸. Niestety, w 1937 roku epidemia duru brzusznego, spowodowana nadmiernym spożywaniem na-

⁸⁶ *Pięć lat rozwoju Pragi...*, op. cit., s. 8–10.

⁸⁷ M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, PIW, Warszawa 1979, s. 95.

⁸⁸ GP 1937, nr 171, s. 6.

poi chłodzących, nasiliła się. W związku z tym, w szpitalach warszawskich otwarto zapasowe oddziały dla cierpiących na tę chorobę. Przebieg epidemii był bardzo ciężki⁸⁹.

23 listopada 1937 roku, mieszkańcy zostali powiadomieni, poprzez odpowiednie obwieszczenia, o otwarciu przewodów wodociągowych na ulicach: Żelaznej od ul. Nowolipie w stronę ul. Nowolipki, Nowolipie przy końcu ul. Żelaznej, Opoczyńskiej od istniejącego przewodu wodociągowego w stronę ul. Narbutta, Wiśniowej od ul. Dworskiej w stronę ul. Siedmiogrodzkiej, w al. Marszałka Józef Piłsudskiego od ul. Mokotowskiej do ul. Marszałkowskiej, Lelechowskiej od ul. Białobrzeskiej w stronę ul. Szczęśliwickiej, Dobrowoja od istniejącego przewodu wodociągowego w stronę ul. Modrze-wiowej⁹⁰. Od 11 lutego 1938 roku zostały otwarte kanały wodociągowe przy ul. Lipskiej od ul. Francuskiej do ul. Elsterskiej, na ul. Estońskiej od ul. Berezyńskiej w stronę Jakubowskiej, zaś 16 lutego 1938 roku zostały otwarte przewody wodociągowe: na ul. Znicza od ul. Zamienieckiej do ul. Budrysów, na ul. Stanisława Augusta od istniejącego przewodu do ul. Kologowskiej, na ul. Marymonckiej róg al. Zjednoczenia, na ul. Dąbrówki od istniejącego przewodu w stronę ul. Walecznych, na ul. Perkuna od ul. Zamienieckiej do ul. Budrysów, na ul. Łukiskiej od ul. Znicza do ul. Perkuna, na ul. Ratuszowej do ul. Jagiellońskiej w stronę ul. Inżynierskiej, między ul. Fabryczną a Przemysłową oraz od ul. Rozbrat w stronę ul. Czerniakowskiej, położonej na byłych terenach firmy K. Rudzki⁹¹.

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji prowadziło roboty wodociągowe w al. Niepodległości, na Młocińskiej, Nowomiejskiej i na Saskiej Kępie. Inwestycje kanalizacyjne objęły ponadto ulice: Leszno, Mińska, Łazienkowską i Młynarską. Na terenie Parku Paderewskiego od ul. Waszyngtona wykańczano tymczasową stację przepompowywania ścieków, która przetłaczała ścieki z Saskiej Kępy do wyżej położonego kanału przy ul. Grochowskiej, skąd grawitacyjnie spływały do Wisły poniżej Golędzinowa. Rozpoczęto roboty kanalizacyjne na ulicach: Sławińskiej, Szczuczyńskiej i Spiskiej⁹².

W 1939 roku Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji prowadziło roboty wodociągowe w al. Niepodległości i Jerozolimskich, kanalizacyjne na ulicach: Puławskiej, Asfaltowej, Częstochowskiej, Barskiej, Towarowej,

⁸⁹ GP 1937, nr 172, s. 8.

⁹⁰ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 11, s. 2.

⁹¹ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 12, s. 1.

⁹² GP 1938, nr 94, s. 6.

Kasprowicza, Potockiej, Waszyngtona, Jura-Gorzechowskiego oraz na terenach Siekierek i ZUS w pobliżu al. Waszyngtona. Do robót sezonowych zatrudniano 2 tys. robotników. Warszawa posiadała już 620 km przewodów wodociągowych i ponad 350 km kanałów⁹³.

Miasto pilnie potrzebowało oczyszczalni ścieków, ze względów finansowych odkładano inwestycje z tym związane. Dyрекcję Wodociągów w dniu 22 sierpnia 1939 roku przemianowano na Szefostwo Służby Technicznej Wodociągów i Kanalizacji, bez zmian personalnych. Podczas oblężenia Warszawy wielu pracowników wodociągów zginęło na służbie, wielu otrzymało z rąk prezydenta Starzyńskiego odznaczenia wojskowe.

8. Gazownia Miejska

Podjęto i przeprowadzono szereg zasadniczych prac renowacyjnych i inwestycyjnych na terenie Gazowni Miejskiej, rozbudowano i zmodernizowano urządzenia techniczne Fabryki Gazu i Fabryki Chemicznej. Rozbudowano sieć i zrealizowano zakup gazomierzy, które miały dostarczyć gaz mieszkańcom nowych dzielnic.

Od 1937 roku rozpoczęto prace, zmierzające do scentralizowania całej produkcji gazu w Gazowni Miejskiej na Woli. Równoległe do 1930 roku pracowała, otwarta w 1880 roku, Gazownia na Woli i druga przy ul. Ludnej. W celu ulepszenia dostawy gazu, wybudowano w Gazowni na Woli nowoczesne piece, centralną kotłownię, benzołownię, aparatownie, oczyszczalniki, laboratoria. Uporządkowano bezpośrednie otoczenie kompleksu budynków Gazowni Miejskiej, co przyczyniło się do podniesienia wyglądu estetycznego tej części Woli. Przeprowadzono przez tę dzielnicę dwa wysokoprężne przewody w kierunku Ursusa i Pragi⁹⁴.

Gazyfikacja terenów miejskich była bardziej kosztowna niż inwestycje dotyczące elektryfikacji, dlatego też przewody gazowe nieco później zaczęły docierać na odleglejsze przedmieścia miasta. W pierwszej kolejności położyło nacisk na zaspakajanie potrzeb ludności, a następnie potrzeby przemysłu.

Na samej Woli zaledwie 8% mieszkań było zaopatrzonych w gaz, na Kole zaś tylko 3%. Jedynie obwody Gazowni i Szpitala św. Stanisława były zgazyfikowane w 25%. Rozpoczęto w całej Warszawie rozbudowę sieci gazowniczej. W roku budżetowym 1935/1936 przybyło 849 m sieci gazowej na ul. Wolskiej i Gizów, kosztem 15 966 zł. W roku następnym przybyło już

⁹³ GP 1939, nr 151, s. 8.

⁹⁴ *Rozwój Woli i Kola...*, op. cit., s. 10–11.

1 330 m sieci, przy ul. Działdowskiej, Wolskiej i Sieradzkiej. W roku budżetowym 1937/1938 przybyło 166 m sieci na ul. Działdowskiej. W tym samym czasie Koło otrzymało w latach 1935–1936 – 939 m sieci przy ul. Zawiszy. W roku budżetowym 1936/1937 – 2800 m sieci na ulicach: Bolecha, Dalibora, Obozowej, Dobrogniewa, Magistrackiej i Felisława, zaś w 1937/1938 – 706 m sieci przybyło na ulicach: Dobrogniewa, Długosza i Obozowej. Od 1 kwietnia do 1 listopada 1938 roku ułożono magistrackie przewody gazowe na ulicach: Górczewskiej, Płockiej, Sławińskiej i częściowo na ul. Leszno – ogólnej długości 1 214 m. W tym samym czasie Koło otrzymało magistrackie przewody różnych średnic przy ul. Deotymy (83 m), projektowanej do Deotymy (106 m), Wawrzyszewskiej (211), Szulca (129 m) i Okopowej (610 m). Postawiono na ul. Wawrzyszewskiej 12 latarni gazowych, a na Obozowej – 16 latarni gazowych⁹⁵.

W 1938 roku na obszarze Bielania, Marymontu i Żoliborza znajdowało się ponad 45 km przewodów gazowych. Ponad 25% sieci gazowej wybudowano, poczynając od roku budżetowego 1934/1935. W okresie 1934–1938 ułożono przewody gazowe na ulicach: Toczyńskiego, gen. Zajączka, Czarnieckiego, Górskiego, Jeziorańskiego, Krechowickiej, Cieszkowskiego, Drohickiej, Mściśławskiej, Bytomskiej, Małogoskiej, Mysłowieckiej, Bohomolca, Dygańskiego, Gomółki, Promyka, Bieniewickiej, Gdańskiej, Kaskadowej, w al. Zjednoczenia oraz na ulicach Bielania: Kasprowicza, Swarzewskiej, Hajoty, Lisowskiej, Fontany, Chełmżyńskiej, Kleczewskiej, Schroegera, Przybyszewskiego, Grębałowskiej, Zuga, Cegłowskiej, Podczaszyńskiego i innych. W celu wzmocnienia dopływu gazu, budowany był przewód wysokoprężny od ul. Powązkowskiej, al. Konstytucji i ul. Żeromskiego oraz przewód zasilający Bielany od al. Konstytucji do al. Zjednoczenia. Przewidziana była także rozbudowa sieci niskoprężnej na ulicach: Przybyszewskiego, Schroegera, Podczaszyńskiego, Reymonta, Żeromskiego, Młodej Polski i Stołecznej⁹⁶. Na samych Powązkach przewody gazowe dochodziły tylko do cmentarza Powązkowskiego. Obecne władze miasta rozpoczęły doprowadzanie gazu do wielu ulic powązkowskich: Burakowskiej, Piaskowej, Słodowieckiej, Duchnickiej, Tatarskiej, Suwalskiej, Rohatyńskiej, Elbląskiej, Ostroroga i innych. W roku budżetowym 1938/1939 i 1939/1940 przewidziane było ułożenie na Powązkach 1 600 m przewodów gazowych oraz wzmocnienie oświetlenia gazowego na ul. Burakowskiej⁹⁷.

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ *Rozwój Żoliborza, Marymontu, Bielania i Powązek...*, op. cit., s. 22–23.

⁹⁷ Ibidem, s. 23.

Uliczne oświetlenie gazowe znajdowało się jedynie na Bielanach oraz na kilku ulicach żoliborskich. Reszta dzielnic północnych i Marymont była oświetlana elektrycznością. W 1938 roku wzmocniono oświetlenie gazowe na ul. Schroegera oraz ustawiono nowe latarnie na ulicach: Chełmżyńskiej, Kleczewskiej, Hajoty, Swarzewskiej, Lisowskiej, Podczaszyńskiego i w al. Zjednoczenia. W latach 1934–1938, w tej części miasta przybył 359 nowych lamp gazowych⁹⁸.

W dzielnicach południowych Warszawy, na przestrzeni lat 1934–1938 ułożono 20 766 przewodów gazowych na ulicach: Sękocińskiej, Słupeckiej, Grochowskiej, Uniwersyteckiej, al. Jerozolimskich, Puławskiej, Raclawickiej, Miłobędzkiej, Płatowcowej, Olimpijskiej, Balonowej, Karwińskiej, Ksawerów, Bieżanowskiej, Tymienieckiej, Odyńca, Krasickiego, Czeczota, Wejnerta, Bałuckiego, al. Niepodległości, Odolańskiej, Narbutta, Wołoskiej, Promenadzie, Podhalańskiej, Okrężnej, św. Bonifacego, Jodłowej, Zielonej, Zacisznej, Godebskiego, Dworkowej, Naruszewicza, Klarysewskiej, Chochołowskiej, Różanej, Miączyńskiej, Drużynowej, Kąkolewskiej, Olesińskiej, Sobieskiego, Malczewskiego, Oleandrów i pl. Rembowski. Ustawiono latarnie gazowe na ulicach: Podhalańskiej, Chochołowskiej, Gołaszewskiej, Mącznej, Godebskiego, Dalekiej, Kąkolewskiej, Klonowej, i św. Bonifacego, łącznie postawiono 79 latarni gazowych i wzmocniono oświetlenie gazowe w 404 latarniach⁹⁹.

Na praskiej stronie miasta w latach 1934–1938 ułożono 31 km głównych przewodów gazowych, co stanowiło 26% ogólnej długości przewodów gazowych ułożonych w całej Warszawie. Ustawiono na ulicach nowego typu latarnie gazowe – 25 latarni, starego typu – 95 latarni. W roku budżetowym 1935/1936 ustawiono 19 latarni nowego typu i 96 starego, w 1936/1937 – 34 latarni nowych i wzmocniono oświetlenie w 1 425 punktach. W 1937/1938 postawiono 43 latarnie gazowe nowego typu i 75 starego, a od 1 kwietnia do 10 listopada 1938 roku ustawiono na ulicach w tej części miasta 9 latarni nowego typu i 82 starego¹⁰⁰. Ogółem w ciągu pięciu lat gospodarki Zarządu Miejskiego za czasów Stefana Starzyńskiego prawobrzeżna Warszawa otrzymała 478 ulicznych latarni gazowych.

Przewody gazowe ułożono na ulicach: Ogińskiego, Wiśniewskiej, Julianowskiej, Borzymowskiej, Marywilskiej, Korzona, Prałatowskiej, Kołowej, Oszmiańskiej, Stojanowskiej, Handlowej, Myszkowskiej, Barkocińskiej, Na-

⁹⁸ Ibidem.

⁹⁹ *Rozwój południowych dzielnic Warszawy...*, op. cit., s. 12–13.

¹⁰⁰ *Pięć lat rozwoju Pragi...*, op. cit., s. 11–12. *Rozwój Grochowa, Kamionka, Saskiej Kępy...*, op. cit., s. 26.

czelnikowskiej, Ziemowita, Ząbkowskiej, Kijowskiej, Grochowskiej, Mińskiej, Podskarbińskiej, Siennickiej, Kobielskiej, Dobrowoja, Grenadierów, Żymierskiego, al. Poniatowskiego, Waszyngtona, Kordeckiego, Serockiej, Stanisława Augusta, Kolońskiej, Modrzewiowej, Szczawnickiej, Nasielskiej, Pułtuskiej, Stoczkowskiej, Ossowskiej, Sulejkowskiej, Jarocińskiej, Domeyki, Lipskiej, Berezyńskiej, Saskiej, Czeskiej, Walecznych, Gruzińskiej, Katowickiej, Poselskiej, Nurskiej, Zakopiańskiej, Bajonńskiej, Genewskiej, Aldony, Irlandzkiej, Francuskiej, Paryskiej, Wersalskiej, Nobla, Styki, Radziłowskiej i Szczuczyńskiej. Ułożenie przewodów umożliwiło mieszkańcom 43 ulic korzystanie z dogodności instalacji gazowej w mieszkaniach¹⁰¹. Na Grochowie ułożono także przewody wysokoprężne, doprowadzając gaz do zakładów przemysłowych.

Przy ul. Ludnej, na terenach Gazowni Miejskiej powstawał nowy gmach, w którym znaleźć się miały pomieszczenia dla wszystkich warsztatów Gazowni. Dzięki nowoczesnym urządzeniom technicznym, warsztaty miały przyczynić się do racjonalnego i systematycznego szkolenia nowych kadr fachowców gazowniczych. Gmach planowano oddać do użytku do końca 1939 roku¹⁰².

Dzięki rozbudowie sieci gazowej, liczba odbiorców gazu w 1937 roku wzrosła o 6 913. Dążąc do wzmocnienia bezpieczeństwa i podniesienia estetyki miasta, Gazownia Miejska unowocześniła oświetlenie gazowe ulic. Wzrosła liczba lamp gazowych z 6 214 w roku 1937 do 6 545 w roku 1938. Na przestrzeni lat 1937–1938 rozbudowano sieć przewodów gazowych o 26 km, ogólna długość sieci w Warszawie wynosiła 636 km¹⁰³.

Zarząd Miejski przystąpił w sierpniu 1939 roku do budowy domu mieszkalnego dla pracowników Gazowni Miejskiej. Wznoszony był u zbiegu ul. Krzyżanowskiego i Dworskiej na Woli, w najbliższym sąsiedztwie Gazowni. Budowa domu miała być prowadzona w bardzo szybkim tempie, planowano oddać go do użytku w lutym 1940 roku¹⁰⁴.

W dniu 8 września 1939 roku na terenie Gazowni na Woli pociskiem artyleryjskim został zapalony jeden ze zbiorników, na szczęście nie doszło do wybuchu. Dzień potem, w wyniku nieustannych bombardowań, z powodu uszkodzenia sieci Gazownia przestała działać. 24 września został zniszczony drugi zbiornik, od bomb zapalających spłonęły budynki mieszkalne, hał-

¹⁰¹ *Pięć lat rozwoju Pragi...*, op. cit., s. 12.

¹⁰² GP 1939, nr 229, s. 6.

¹⁰³ GP 1938, nr 123, s. 6.

¹⁰⁴ GP 1939, nr 233, s. 6.

dy węgla i koksu, składy olejów i naftalenownia. 1 października 1939 roku na teren gazowni wkroczyli Niemcy. Podczas oblężenia miasta pracownicy gazowni w każdej części miasta likwidowali uszkodzenia przewodów, chroniąc ludność przed zatruciem gazem.

9. Elektrownia Miejska

Od chwili ustąpienia koncesjonariusza z Elektrowni Warszawskiej w grudniu 1934 roku, przedsiębiorstwo to stale powiększało wytwórczość. W mieście nastąpiło zwiększenie zużycia energii elektrycznej, poprzez modernizowanie ulic, podłączanie domów do sieci. Dlatego też władze miasta postanowiły inwestować w Elektrownię na Powiślu, zanim zostanie uruchomiona nowa na Żeraniu. Władze miasta przeprowadziły szereg niezbędnych modernizacji, aby umożliwić jej dalsze efektywne działanie. Gruntowna zmiana polityki taryfowej Elektrowni Miejskiej umożliwiła korzystanie z elektryczności szerokim warstwom społeczeństwa warszawskiego. Dzięki przejęciu Elektrowni przez Zarząd Miejski, udostępniono prąd elektryczny nie tylko mieszkańcom, ale także na szeroką skalę zakładom przemysłowym, poprzez wprowadzenie taryfy blokowej.

Intensywnie prowadzono akcję oświetlenia ulic elektrycznością w całym mieście. W roku 1934 założono 78 lamp, w roku 1935 – 131, w roku 1936 – 249, a w roku 1937 już 356¹⁰⁵. W bardzo silnym stopniu zelektryfikowano Wolę i Koło. W tym rejonie miasta, coraz częściej widać było oświetlenie elektryczne w domach, a na ulicach pojawiały się barwne neony i reklamy świetlne¹⁰⁶.

W roku budżetowym 1934/1935 zainstalowano 38 nowych lamp na ulicach Grochowa i Saskiej Kępy, w 1935/1936 zainstalowano 86 nowych lamp ulicznych oraz dokonano gruntownej przebudowy oświetlenia na ulicy Grochowskiej, poprzez instalację nowych słupów i wzmocnienie linii i lamp. W roku budżetowym 1936/1937 zainstalowano dalsze 224 lampy uliczne, a w roku 1937/1938 zainstalowano 550 nowych lamp ulicznych¹⁰⁷.

Z chwilą przejęcia Elektrowni przez Zarząd Miejski, podjęto akcję inwestycyjną, która z jednej strony miała zaspokoić rosnące zapotrzebowanie na energię, a z drugiej, zwiększyć elektryfikację Warszawy. W 1936 roku Elektrownia Miejska nawiązała współpracę z innymi zakładami elektryfikacyjnymi, celem rozpoczęcia elektryfikacji okolic na prawym brzegu Wisły.

¹⁰⁵ *Rozwój południowych dzielnic Warszawy...*, op. cit., s. 13.

¹⁰⁶ *Rozwój Woli i Koła...*, op. cit. s. 12.

¹⁰⁷ *Rozwój Grochowa, Kamionka, Saskiej Kępy...*, op. cit., s. 27.

W 1938 roku stworzono w tym celu Spółkę Akcyjną „Zeop”, która otrzymała uprawnienia od państwa¹⁰⁸.

Zarząd Miejski zlecił Elektrowni wnieść do programu inwestycyjnego na rok 1938 oświetlenie ulic na Saskiej Kępie: Zwycięzców od Francuskiej do Saskiej, Walecznych od Nobla do Saskiej, Saskiej od Obrońców do Zwycięzców, Dąbrowskiej, Katowickiej i Poselskiej od Walecznych do Obrońców oraz Genewskiej od Wersalskiej na długości 200 metrów. Zaplanowano także wymianę drewnianych słupów na żelbetonowe na Wybrzeżu Miedzeszyńskim od mostu Poniatowskiego do poprzecznego Wału Gocławskiego¹⁰⁹.

Na obszarze 18 ha, prowadzono roboty przy budowie nowej Elektrowni na Żeraniu. Nowoczesna Elektrownia Miejska miała zużywać ogromną ilość wody, prawie 12 razy tyle, ile wypijała ludność Warszawy, dlatego pierwsze prace polegały na stworzeniu ochrony przed powodzią oraz na ujęciu wody z Wisły. W kolejności miały powstawać budynki nowej Elektrowni Miejskiej. W planach było również wybudowanie osiedla robotniczego z nowoczesnymi domami mieszkalnymi¹¹⁰.

W roku 1939 przygotowywano Elektrownię na Powiślu na wypadek wojny. Wybudowano schron ze sklepieniem żelbetonowym o grubości 75 cm w budynku administracyjnym na Wybrzeżu Kościuszkowskim 4 przy rogu ulicy Tamki, który został wybudowany za czasów Starzyńskiego wg projektu inż. Czesława Jabłonowskiego. Wybudowano tam schrony podziemne i rowy przeciwlotnicze na terenie zakładu. Podczas bombardowania zginęło czterech pracowników, a kilkudziesięciu było rannych.

10. Tramwaje i autobusy

Ograniczeniem rozwoju komunikacji były kolejki dojazdowe, które miały stacje końcowe tuż za rogatkami Warszawy w granicach sprzed I wojny światowej. Po przyłączeniu nowych terenów, kursujące kolejki dojazdowe, zwane popularnie „ciuchciami”, stały się zawałdrogami wylotowych arterii miasta, zostały więc skrócone. Stacja końcowa kolejki Grójeckiej przeniesiona została z placu Unii Lubelskiej na koniec ul. Puławskiej, stacja Kolejki Wilanowskiej – na ul. Belwederską, a następnie do Wilanowa, zaś stacja Kolejki Mareckiej – z ul. Stalowej na teren dzisiejszego Dworca Wileńskiego.

¹⁰⁸ *Sprawozdanie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego za okres od 3.III.1934 do 23.II.1939 roku, wygłoszone na 50 posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej w dn. 23 lutego 1939 r., Drukarnia Miejska, Warszawa 1939, s. 34.*

¹⁰⁹ GP 1938, nr 89, s. 8.

¹¹⁰ *Pięć lat rozwoju Pragi..., op. cit., s. 22–23.*

Jedynie stacje Kolejki Karczewskiej i Jabłonowskiej przetrwały na dawnych miejscach aż do powstania warszawskiego¹¹¹.

W 1934 roku na terenie dzielnic południowych przedłużono tor do Okęcia, zbudowano mijankę na ul. Rakowieckiej oraz uruchomiono linię autobusową „F” z pl. Zbawiciela do ul. Chełmskiej. Większa część Sielc, która była odcięta od miasta, zyskała dogodne połączenie ze Śródmieściem. W latach 1935–1936 przedłużono tory tramwajowe na ulicy Puławskiej do granic miasta – ok. 1 500 m podwójnego toru. Zbudowano drugi tor na ul. Czerniakowskiej od Chełmskiej do Teresińskiej, a następnie do Fortu Dąbrowskiego. Na długości 2 476 m wybudowano tor pojedynczy z mijankami do Wilanowa oraz wykończono budowę linii tramwajowej na Mokotowie do Służewca na długości 1 882 m. Wydzielono torowiska – trawniki na ul. Filtrowej od ul. Suchej do Raszyńskiej, zbudowano bocznice na ul. Łazienkowskiej przy stadionie oraz wybudowano pętlę tramwajową na pl. Starynkiewicza. Uruchomiono linię tramwajową „W” do Wilanowa i przedłużono linię „24” do pl. Starynkiewicza. Komunikacja pomiędzy dzielnicami południowymi i północnymi stała się dogodniejsza, przedłużono linię „3” z pl. Krasińskich do pl. Wilsona, do ul. Puławskiej przedłużono linię „17”, a następnie do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach. W październiku 1938 roku przedłużono linię „16” od Wierzbna do Służewca, na trasie Służew – Służewiec uruchomiono linię „19”. Przedłużono linię „14” z pl. Unii Lubelskiej do Wierzbna, wprowadzono nocne kursy wypadowe na trasie od Służewa do Służewca – linia „20”¹¹².

Poprawiła się także autobusowa komunikacja miejska. Uruchomiono linię autobusową „R” od Fortu Mokotowskiego do Dworca Głównego oraz linię pomocniczą „R” od Dworca Głównego do ul. Madalińskiego. Uruchomioną w 1936 roku linię autobusową „H” na trasie pl. Bankowy – Belweder, przedłużono w 1937 roku na odcinku północnym do pl. Teatralnego. Dyrekcja Tramwajów i Autobusów wybudowała poczekalnię na pl. Narutowicza, na ul. Rakowieckiej oraz poczekalnię-daszek na ul. Puławskiej¹¹³.

W dzielnicach północnych budowa nowych torów pozwoliła na ulepszenie komunikacji, wzrosła też liczba wozów obsługujących ten teren miasta. Władze Warszawy przystąpiły w 1935 roku energicznie do poprawy komunikacji w tym rejonie. Wybudowano 1 430 m toru na ul. Mickiewicza i Potockiej.

¹¹¹ Z. Sosnowski, *Łączność komunikacyjna w Warszawie 1881–1939*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918–1939*, t. 2, red. E. Borecka, M. Drozdowski, H. Jankowska, PWN, Warszawa 1969, s. 109–115.

¹¹² *Rozwój południowych dzielnic Warszawy...*, op. cit., s. 11–12.

¹¹³ *Ibidem*, s. 16.

W 1936 roku wybudowano drugi tor na ul. Marymonckiej od pl. Wilsona do Potockiej na długości 1 430 m. Rok później wybudowano drugi tor na ul. Marymonckiej do Centralnego Instytut Wychowania Fizycznego na długości 2 tys. m, ułożono nowe tory na odcinku ul. Mickiewicza i na wiadukcie. Wybudowano dwie nowe żelazne poczekalnie na pl. Wilsona, poczekalnię drewnianą na ul. Mickiewicza róg Potockiej, dwa daszki drewniane osłonięte z trzech stron na ul. Żeromskiego i zamieniono drewnianą poczekalnię na żelazną na ul. Mickiewicza. Na samych Powązkach komunikacja miejska był niewystarczająca. Do lipca 1937 roku Powązki posiadały tylko jedną linię tramwajową, dochodzącą do pętli przy ul. Elbląskiej. W 1938 roku podjęto budowę dwutorowej linii od ul. Elbląskiej do cmentarza Wojskowego, o długości 950 m podwójnego toru, przedłużono tam linię „8”, dzięki czemu zwiększono liczbę wozów tramwajowych obsługujących Powązki¹¹⁴.

Tereny rozrzucone na Woli i Kole, zamieszkałe przez ludność robotniczą, spieszącą w godzinach rannych do fabryk i warsztatów pracy, musiały posiadać własny system komunikacji, stanowiący integralną część ogólnej sieci komunikacji Wielkiej Warszawy. Władze miasta podjęły prace, aby zwiększyć tabor wozów tramwajowych w tym rejonie stolicy. W lipcu 1935 roku wprowadzono nocny, wypadowy kurs linii „20” przez Koło do Bornej. W rok później trasa tego nocnego wozu została przedłużona od ul. Wolskiej róg Młynarskiej do ul. Bema. W sierpniu 1937 roku linię „B” przedłużono do pl. Żelaznej Bramy, a trasę nocnych linii „90” uruchomiono jednocześnie na trasie linii „B”. Już w listopadzie 1937 roku ukończono budowę torów na ul. Obozowej od ul. Wawrzyszewskiej do ul. Księcia Janusza przedłużono tędy trasę linii „16”. Aby ulepszyć ruch na odcinku od rogu ul. Wolskiej do Młynarskiej wprowadzono drugą linię – „szesnastkę przekreśloną”, której trasa w sierpniu 1938 roku została przedłużona do starej pętli przy ul. Obozowej. Dwa miesiące później linia „B” skierowana została ul. Obozową, co dało mieszkańcom Koła nowe połączenie ze Śródmieściem. Po wybudowaniu torów na ul. Dworskiej i Bryłowskiej, w drugiej połowie 1938 roku, do ul. Prądyńskiego przedłużono linię „5” i „15”. We wrześniu 1938 roku Wola i Koło posiadały ogółem 11 linii tramwajowych. Wśród inwestycji prowadzonych przez Dyрекcję Tramwajów Miejskich znalazło się także ustawienie poczekalni przy ul. Obozowej, przebudowa zajezdni wolskiej i szeregu torów, wybudowano 4 400 m nowego toru i zwiększono ilość jeżdżących wozów o 39¹¹⁵.

¹¹⁴ *Rozwój Żoliborza, Marymontu, Bielani i Powązek...*, op. cit., s. 14–15 i 24.

¹¹⁵ *Rozwój Woli i Koła...*, op. cit., s. 9–10.

Pozbawiona komunikacji miejskiej ludność na Pradze, Grochowie, Saskiej Kępie, Targówku, Nowym Bródnie czy Pelcowiznie, w okresie 1934–1938 odczuła rozszerzenie sieci środków masowej komunikacji. W roku budżetowym 1935/1936 zbudowano drugi tor tramwajowy na ul. Grochowskiej do Gocławka, o długości 4 km oraz pętlę na ul. Stalowej i przebudowano tory na Rondzie Waszyngtona. W następnym roku przedłużono tory na ul. Kijowskiej, położono tory stacyjne w zajezdni Praga, zbudowano murowane poczekalnie na Rondzie Waszyngtona i przy Dworcu Wschodnim. W roku budżetowym 1937/1938 przebudowano tory na ul. Radzymińskiej o długości ponad 2 km. Jako pierwsze, rozwój sieci otrzymało Bródno, na przestrzeni lat 1934–1935 przedłużono linię tramwajową „12” do ul. Odrowąża. W następnym roku przedłużono trasę biegnącą z Pragi linii „6” do ul. Opaczewskiej oraz linię „4” z Dworca Gdańskiego do pl. Wilsona. Uruchomiono również linię autobusową „S”, biegnącą przez ul. Francuską do ul. Miedzeszyńskiej. W roku budżetowym 1936/1937 uporządkowano dojazd do Dworca Wschodniego, przedłużono trasę linii tramwajowej „23” od pl. Krasieńskich do Dworca Gdańskiego, uruchomiono linię autobusową „W” z Gocławka do Wawra oraz linię „T” od Radzymińskiej do Ziemowita róg Klementowickiej, jednocześnie przedłużono linię „S” przez ul. Miedzeszyńską do ul. Wawelskiej oraz uruchomiono nową linię „J” od ul. Pratułińskiej przez przejazd kolejowy do ul. Radzymińskiej do granic miasta. W 1937/1938 przedłużono biegnącą z Pragi trasę linii tramwajowej „12” do Służewca, przedłużono również trasę linii „4” od pl. Wilsona do Potockiej, trasę autobusu „T” od Radzymińskiej do ul. Kawęczyńskiej oraz wydłużono czas kursowania autobusu linii „S”. W roku budżetowym 1938/1939 do jesieni 1938, po ukończeniu budowy torów – 1 100 m, linię tramwajową „18” skierowano na ul. Stalową i tą ulicą, zamiast objazdem ul. Szwedzką. W godzinach rannych wozy linii „P” kierowane były dodatkowo na Bródno, a wozy linii „Z” na ul. Radzymińską. W 1938 roku trwały jeszcze prace przy drugim torze na ul. Białołęckiej i Wysockiego, gdzie układano tory na długości 1 850 m, co miało usprawnić komunikację z Pelcowizną – linia „21”. W lipcu 1938 roku linia autobusowa „T” została przedłużona od ul. Ząbkowskiej do rogu ul. Targowej, a linia „K” została uruchomiona na trasie: pl. Szembeka – Grochowska – al. Waszyngtona – Most Poniatowskiego – al. 3-go Maja do Nowego Światu. Ogółem w latach 1934 do listopada 1938, wybudowano po prawej stronie Wisły 7 750 m toru pojedynczego, cztery poczekalnie, przedłużono i uruchomiono cztery linie autobusowe o długości 15,5 km, obsługiwane były przez 12 autobusów, przedłużono sześć linii tramwajowych o długości 8 km, powiększając jednocześnie ta-

bor o 51 wozów i zagęszczając ruch tramwajowy z 44 209 wozokilometrów dziennie do 57 577 wozokilometrów¹¹⁶.

Zarząd Miasta opracował 4-letni plan inwestycyjny, m.in. w zakresie komunikacji tramwajowej. Mieszkańcy prawobrzeżnej Warszawy apelowali, aby w tym planie uwzględnić zwiększenie ilości linii tramwajowych wiodących na Pragę. Dzielnica Grochów powinna była posiadać przynajmniej o dwie linie więcej. Koniecznym było zaplanowanie na Pradze linii wewnętrznych, które łączyłyby ją z Grochowem przez centrum Pragi z Bródnem i Pelcowizną. Poza tym niezbędne było połączenie Grochowa z Mokotowem i z Wolą. Rozbudowujący się Targówek wymagał rozwiązań komunikacyjnych i połączenia ze Śródmieściem, w związku z tym istniała potrzeba zaprojektowania inwestycji, takich jak wybudowanie wiaduktu nad kolejową linią obwodową na przedłużeniu ul. Stalowej w kierunku ul. Radzymińskiej. Wiadukt ten rozwiązać miał wszystkie bolączki komunikacyjne zakorkowanego Targówka. Również Bródno i Pelcowizna domagały się usprawnienia komunikacji ze Śródmieściem, przez stworzenie jeszcze jednej linii tramwajowej łączącej je z centrum. Wreszcie śródmieście Pragi wymagało uregulowania ruchu tramwajowego na ul. Targowej przez wprowadzenie ruchu jednokierunkowego, przeniesienie jednego toru tramwajowego na drugą, szerszą i niewykorzystaną stronę ulicy¹¹⁷.

Dyrekcja Tramwajów i Autobusów rozpoczęła najpilniejsze roboty, przystąpiono do przebudowy pętli przy zbiegu al. Niepodległości i 6-go Sierpnia, przebudowy rozjazdu, poprzez poszerzenie ulicy przy wylocie Nowego Zjazdu i Dobrej, przebudowy zjazdu torowego przy pl. Narutowicza. Prowadzona była przebudowa sieci napowietrznej, przesunięcie kabli podziemnych, w związku z rozszerzeniem jezdni na Nowym Zjeździe i Dobrej, ustawiono słupy po obu stronach jezdni na ul. Zygmuntowskiej. Prowadzono szereg drobnych reperacji torów i bruków w torach. Przy tych robotach zatrudniano 1 300 robotników sezonowych¹¹⁸. Przedsiębiorstwo Autobusów Miejskich w 1938 roku zatrudniało 148 kierowców i 158 konduktorów, poza pracownikami warsztatowymi¹¹⁹.

Tabor osobowy tramwajów miejskich w sierpniu 1938 roku składał się z 690 wozów, w tym 386 motorowych. Zarząd Miejski zakupił ostatnimi laty 43 nowe wozy, do końca 1938 roku planowano zakupić jeszcze 43 nowe wozy. Do końca

¹¹⁶ *Pięć lat rozwoju Pragi...*, op. cit., s. 13–15.

¹¹⁷ GP 1937, nr 334, s. 12.

¹¹⁸ GP 1938, nr 94, s. 6.

¹¹⁹ GP 1938, nr 178, s. 6.

właśnie tego roku miała przybyć do miasta dalsza partia 12 wagonów motorowych i 6 przyczepnych, zamówionych w 1937 roku. Z budżetu miasta na rok 1938/1939 zamówiono 100 wagonów, w tym 60 motorowych z terminem dostawy od 15 maja 1939 roku do kwietnia 1940 roku. Wraz ze wzrostem ilości taboru, przedłużono trasy tramwajów, które w 1934 roku wynosiły 216 km, a w roku 1938 – 243 km. Tabor autobusów złożony w roku 1934 z 45 wozów „Somua”, powiększył się do 84 wozów. Miasto ponadto zamówiło dalszą partię 56 wozów, w tym 44 typu Chevrolet, z terminami dostawy do maja 1939 roku. W 1938 roku długość tras autobusowych przedłużono z 23 do 48 km¹²⁰.

W celu ulepszenia komunikacji miejskiej w Śródmieściu, Dyrekcja Tramwajów i Autobusów Miejskich, w sierpniu 1939 roku wykańczała karosowanie dziesięciu nowych autobusów typu P.Z.Inż. i Chevrolet, które posłużyć miały do uruchomienia nowej linii autobusowej. W następnej kolejności miasto oczekiwało na dostawy nowych partii 24 autobusów, co pozwoliło na dalsze odciążenie Śródmieścia z linii tramwajowych¹²¹.

W związku ze zmianami organizacyjnymi i inwestycyjnymi, powstały Centralne Warsztaty Samochodów Miejskich, wybudowano dwie podstacje prostowników.

11. Czystość i estetyka

Odwieczny problem wywozu śmieci i oczyszczania miasta nie został do końca rozwiązany przez prezydenta Stefana Starzyńskiego. Miasto w latach 1934–1938 przechodziło okres próby stosowania mechanicznej wywózki śmieci i zastąpienia wszelkiego rodzaju śmietników przez specjalnie przystosowane do tego celu wiadra blaszane. Sprawa utylizacji śmieci znajdowała się w fazie badań. W związku ze wzrostem gładkich nawierzchni, stale wzrastał tabor mechanicznego oczyszczania. Zakupiono trzy polewaczki, zamiataczkę, ogółem miasto posiadało 20 polewaczek i 10 zamiataczek. Zakupiono ponadto trzy samochody, wyposażone w system bezpylnego usuwania śmieci¹²².

Od 1934 roku rozpoczęto planowaną akcję rozbudowy sieci niezbędnych w stolicy szaletów. W ciągu czterech lat wybudowano dziewięć podziemnych szaletów, trzy naziemne oraz 11 pisuarów. Ogółem w mieście w 1938 roku było 15 szaletów naziemnych i cztery naziemne. Opłaty za korzystanie z szaletów zostały obniżone o połowę z 20 do 10 gr, podobnie jak opłaty

¹²⁰ GP 1938, nr 227, s. 8.

¹²¹ GP 1939, nr 232, s. 6.

¹²² S. Starzyński, *Rozwój stolicy...*, op. cit., s. 58–59.

za korzystanie z umywalni z mydłem i ręcznikiem. Opłata za używanie pi-suarów została zupełnie zniesiona¹²³.

Starzyński rozpoczął także walkę ze szpetotą i brudem na terenie miasta. Prowadzono energicznie akcję, zmierzającą do zmiany szczelnych drewnianych ogrodzeń posesji na ogrodzenia siatkowe. W pierwszym rzędzie akcja objęła dzielnicę północną i peryferie miasta, ale prowadzono ją także w Śródmieściu. Zlikwidowano parę kilometrów ogrodzeń murowanych i drewnianych, które bardzo często były zmurszałe i groziły zawaleniem, były brudne, z pożółkłymi resztkami afiszów i plakatów oraz zawilgotniałe. Likwidowane były rudery, przede wszystkim w centrum. Podjęta akcja miała na celu także uporządkowanie miasta, gdyż za tymi nieestetycznymi ogrodzeniami, na parcelach znajdowały się składowiska odpadów i śmieci. Rozbiórka takich ogrodzeń zmieniła estetykę ulicy Książęcej, Czerniakowskiej, Puławskiej, Żelaznej¹²⁴.

12. Lombard i Archiwum Miejskie

Polityka nowych władz miasta również w zakresie przedsiębiorstw miejskich uległa zasadniczym zmianom. Stopniowo wprowadzono obniżki cen biletów tramwajowych i autobusowych, opłat za zużycie gazu. Miasto skierowało cały wysiłek inwestycyjny na zaniedbane przedmieścia, budowano kolektory i burzowce, przewody gazowe i elektryczne na Mokotowie, Woli, Kole, Ochocie i Pradze. Nastąpiło zwiększenie konsumpcji produktów wytwarzanych przez miasto. Powiększono miejski tabor komunikacyjny¹²⁵. Starzyński zdecydował się także na zmianę władz Lombardu Miejskiego, podjął też decyzję, że należy pokryć zdefraudowaną sumę w pełnej wysokości z funduszy instytucji, zaś nowe władze Lombardu podjęły się odnowienia kontaktów z klientami, uświadamiając społeczeństwo, że z powodu nadużyć finansowych niektórych urzędników Lombardu, jego interesanci nie poniosą żadnych strat. Dzięki czemu udało się Lombardowi odzyskać zaufanie klientów i przywrócić poprzednią frekwencję. Frekwencja w Lombardzie Miejskim wzrosła z 252 036 interesantów w roku 1934/1935 do 320 703 w roku 1937/1938. Z tego powodu Zarząd Miejski zdecydował się uruchomić nowe oddziały na peryferiach miasta oraz przebudować centralę Lombardu w Ratuszu¹²⁶.

¹²³ Ibidem, s. 58.

¹²⁴ GP 1938, nr 155, s. 6.

¹²⁵ GP 1936, nr 246, s. 10.

¹²⁶ J. Berger, *Warszawski Lombard Miejski*, „Rocznik Warszawski” 1976, t. 14, s. 203–222.

W latach energicznych rządów Stefana Starzyńskiego Archiwum Miejskie zostało także zreformowane, powiększono personel, co ułatwiło rozszerzenie zakresu prac archiwalnych. Prezydent podjął decyzję o przejściu stojącego pustką po likwidacji więzienia Arsenалу na siedzibę Archiwum Miejskiego. „Co jakiś czas odwiedzał Arsenał żywo interesujący się jego budową prezydent Starzyński w towarzystwie wiceprezydenta, Jana Pohoskiego”¹²⁷.

Nadzór nad modernizacją oraz kontrolę nad pracami w Arsenale sprawował dział architektury Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego. Dyrektor Wydziału Ogrodniczego Leon Danielewicz zaprojektował i wraz ze swoimi współpracownikami urządził dziedziniec, dostarczył dekoracyjnych roślin i pnączy, zdobiących pokoje i sale archiwalne oraz podcienia¹²⁸.

Po przeniesieniu Archiwum do wyremontowanego budynku Arsenалу przy ulicy Długiej, rozpoczęto właściwe rozmieszczanie akt w obszernych magazynach, połączone z przyjmowaniem akt ze składnic miejskich. Prezydent miasta polecił otoczyć specjalną opieką znajdujące się w gmachu Ratusza Archiwum Miejskie, w którym stwierdzono brak 1 196 woluminów, wypożyczonych bez należytej gwarancji i niezwróconych. Stefan Starzyński zarządził we wszystkich przedsiębiorstwach i wydziałach Zarządu Miejskiego poszukiwanie zaginionych akt. Planowano udostępniać na miejscu akta archiwalne.

Archiwum Miejskie posiadało kilkaset tysięcy tomów, mających doniosłe znaczenie dla historii miasta i historii kultury. Znajdowały się w nim akta z 1915 roku. Warto nadmienić, iż w 1863 roku część zbiorów spłonęła. Ogień podłożyli powstańcy, celem zniszczenia papierów Rafała Krajewskiego, dyrektora Wydziału Spraw Wewnętrznych w Rządzie Narodowym w czasie powstania styczniowego, wówczas budowniczego miejskiego. Archiwum prowadziło pracownię naukową dla doktorantów i studentów Uniwersytetu i Szkoły Głównej Handlowej¹²⁹, stało się referatem historycznym Zarządu Miejskiego. Do jego obowiązków należało prowadzenie sekretariatu Komisji Nazw Ulic, dostarczanie materiałów historycznych, inicjowanie prac badawczych¹³⁰.

¹²⁷ A. Słomczyński, *W warszawskim arsenale. Wspomnienia archiwisty miejskiego 1939–1951*, Czytelnik, Warszawa 1971, s. 22–23.

¹²⁸ Ibidem, s. 29.

¹²⁹ GP 1934, nr 263, s. 12.

¹³⁰ M. Flis, *Eugeniusz Szwankowski (1906–1973)*, „Rocznik Warszawski” 1976, t. 14, s. 355–362.

13. Aproprowizacja

Jednym z ważnych obowiązków ciążyących na Zarządzie Miejskim była sprawa należytego zaopatrzenia ludności stolicy w artykuły spożywcze oraz dbanie o to, aby aparat aproprowizacyjny prywatny, jak i publiczny uzyskał warunki dla jak najsprawniejszego funkcjonowania. W tym celu Zarząd Miejski dokonał szeregu inwestycji na terenie podległych instytucji i przedsiębiorstw, takich jak Rzeźnia Miejska, Agril (miejskie przedsiębiorstwo rolne i leśne), Piekarnia Miejska, Miejskie Zakłady Opałowe oraz hale i targowiska. Przeprowadzono nowe inwestycje i usprawniono administrację, co poprawiło warunki aproprowizacji stolicy.

Rzeźnia Miejska, jako przedsiębiorstwo użyteczności publicznej, przestała być źródłem dochodów gminy. Takie nastawienie zwiększyło dowóz żywności na rynek warszawski. Podniesiono stan sanitarno-weterynaryjny rzeźni i targowisk. Podjęto prace związane z budową nowej wielkiej Rzeźni Centralnej. Dokonano inwestycji i renowacji, zlikwidowano Rzeźnię na Solcu i rozbudowano rzeźnię na Pradze.

Miasto ulepszyło i rozbudowało chłodnie znajdujące się w podziemiach hal targowych np. przy pl. Mirowskim, gdzie chłodnia miała powierzchnię łącznie 1423 m² i mogła pomieścić 430 tys. kg towaru. W chłodni tej po modernizacji można było utrzymywać temperaturę do 8 stopni poniżej zera. W poszczególnych komorach można było przechowywać świeże mięso, mrożone ryby, drób bity i dziczyznę. Ponadto znalazły się tam komory chłodzone zimnym powietrzem, przeznaczone do przechowywania nabiału i warzyw. W hali na pl. Kazimierza Wielkiego powierzchnia użytkowa chłodni wynosiła 342 m², a pojemność przeznaczona była na 75 tys. kg towaru. Hala na Koszykach posiadała tylko boksy piwniczne bez chłodni, które miały być wybudowane w przyszłości. Planowano także w nowo powstającej hali na Żoliborzu zabezpieczyć komory chłodnicze o powierzchni 260 m². Chłodnia w tej hali miała być wybudowana z najnowocześniejszym systemem automatycznym¹³¹. W celu ułatwienia zaopatrzenia mieszkańców w produkty żywnościowe, rozpoczęto budowę targowisk w różnych częściach miasta.

¹³¹ Ibidem.

14. Mieszkalnictwo

Warszawa doby II RP nie do końca przypominała „Paryża Północy”, bardzo często ujawniał się widok prowincjonalnego miasta tonącego w błocie. W samym centrum, gdzie fasady kamienic ozdabiane były neonami, z bram wychodziła ukrywana nędza. Bezrobocie, a co za tym idzie bieda, były nierozwiązywalnym problemem nie tylko Warszawy. Wyjątkowo wstydliwą stroną miasta były enklawy biedy – osiedla dla bezdomnych, o których wcześniej była mowa. Do października 1933 roku, funkcjonowało w stolicy dwanaście schronisk dla bezdomnych: tzw. Kolonia na Żoliborzu, Schronisko na ul. Powązkowskiej, osiedle domów na ul. Podskarbińskiej, Dom na Moczydle, Schronisko przy ul. Okopowej 59, przy ul. Okopowej 5, przy ul. Lubelskiej 30/32, tzw. Polus, Baraki przy ul. Stalowej 67, Dom przy ul. Zawiszy, przy ul. Leszno 96 i 105 oraz Kolonia na Anopolu.

Warszawa „nowych domów” powstawała na peryferiach stolicy, zaś pomiędzy nowoczesnymi przedmieściami a centrum miasta rozciągał się zwarty pas budowli – typowych kamienic czynszowych, zamieszkałych w większości przez najuboższą ludność. Te domy, czasem „drewniaki”, częściej jednak kilkupiętrowe gmachy, dzięki przymusowi odnawiania frontów, od strony ulic wyglądały dość „solidnie”, nawet schludnie. Wystarczyło jednak zagłębić się w podwórza, zajrzeć do mieszkań, aby zniknął optymistyczny nastrój. Mieszkania w tych domach pracującej ludności Warszawy, robotników fabrycznych, szewców, krawców, stolarzy – to były mroczne, często wilgotne zakamarki, ciasne nory bez słońca i światła. Na Woli, Ochocie, Targówku, w ciemnych suterrenach i zaciekających deszczową wodą facjatakach gnieździły się zarodki wszystkich chorób trapiących ludność stolicy. Między kałużami czarnej wody wznosiły się ściany piętrowych „drewniaków”.

Schody o wytartych stopniach, tak śliskich, iż wstępując na nie kurczowo trzeba trzymać się poręczy. Schody wiodą wprost w czarny otwór widniejący w suficie. Otwór stanowiący wejście na „pierwsze piętro” z jednej tylko strony otoczony jest barierą. Tuż obok otworu schodów, drzwi chwiejące się w zawiasach. Za drzwiami małutka i niska klitka. Trzy łóżka, stolik, żelazna kuchenka ustawiona na środku izby. Sufit częściowo pokryty papą, częściowo papierem. W jednym miejscu długi kij, podpira u sufitu deskę. W ten sposób zakryto otwór, przez który ze strychu w deszczowe dni ciekną strugi wody. Drugiego otworu w suficie nie dało się już niczym zatkać.

W tym mieszkaniu przebywają trzy osoby. Główna lokatorka siedzi tu 20 lat, płacąc komorne 11,50 zł miesięcznie. Obok podobny lokal, zamieszkuje wdowa

z dwójgim małych dzieci oraz dwu sublokatorów. Pięć osób śpi w izdebce tak wąskiej, iż trudno się po niej poruszać. Ulica Dzielna, w pokoju znajduje się kran do wody, ale bez zlewu. Jest tu także piec kaflowy, ale bez drzwiczek i rusztów, jest balkon – drzwi nie posiadają klamki. Na Dzielnej w suterenie piwnicy, mieszka 11 osób. Może nawet mieszka i więcej, ale tyłu jest zameldowanych. Lokal stanowi wąską i długą piwnicę z malutkim okienkiem umieszczonym tuż pod sufitem. Podłoga ugina się pod nogami jak fortepianowe klawisze. Z nad malutkiej kuchenki unoszą się duszące zapachy gotującego się pożywienia. Jest duszno i wilgotno tak, że trudno oddychać, a jeszcze trudniej uwierzyć w to, iż obecni tu lokatorzy mieszkają już 3 lata i że dali odstępnego za ten apartament 150 zł. Komorne miesięcznie wynosi 21 zł. płatne z góry o bardzo skrupulatnie ściągane przez gospodarza. Tych jedenastu mieszkańców śpi na trzech łóżkach¹³².

W pobliżu integralnego Śródmieścia, czy dalej na Okopowej, Śliskiej, Gęsiej lub na Woli, Powązkach, Targówku, Burakowie, w małych mrocznych izbach panowało groźne przeludnienie, czasami w jednej izbie mieszkało kilkanaście osób, a w jednym łóżku spała cała rodzina. Dlatego też rozwiązania zagadnienia mieszkaniowego w Warszawie nie polegały na wznoszeniu wielopokojowych, luksusowych lokali, lecz sprowadzały się do budownictwa jedno- czy dwuizbowych mieszkań, których czynsz był przystosowany do zarobków robotników czy drobnych rzemieślników.

Warszawa była miastem nierozporządzającym dostatecznym obszarem własnych terenów, dlatego zakup ziemi, konieczność otrzymywania bezpłatnie gruntów od obywateli miasta – dla Stefana Starzyńskiego było to jedno z najważniejszych zagadnień do rozwiązania. Miasto miało trudności z powodu braku możliwości przydzielania terenów pod budowę mieszkaniową. Zarząd Miejski prowadził rozmowy z rządem w sprawie rozrachunku między gminą a Skarbem Państwa, z powodu różnych terenów miejskich zajętych przez władze jeszcze z czasów zaboru rosyjskiego. Potrzeby miasta były wielkie, aby realizować inwestycje pod ulice i place, parki i zieleńce, pod gmachy użyteczności publicznej, Warszawa, która nie posiadała gruntów, jako gmina nie mogła sama prowadzić polityki mieszkaniowej.

W związku z podjętymi przez miasto wielkimi inwestycjami, nastąpił jednak ożywiony ruch budowlany, który także dał się zauważyć w powstawaniu setek nowych domów mieszkalnych, jednorodzinnych, jak i budownictwa wielorodzinnego. W rozwoju prywatnego budownictwa mieszkaniowego, udzielał pomocy kredytowej Miejski Komitet Rozbudowy dla wsparcia

¹³² GP 1938, nr 110, s. 8.

powstawania zwartych wielopiętrowych domów, które budowano m.in. przy ul. Grochowskiej, al. Waszyngtona czy na Saskiej Kępie. Zarząd Miejski wspierał także powstawanie mieszkań robotniczych. W 1937 roku miasto odstąpiło Towarzystwu Osiedli Robotniczych tereny miejskie – 26 779 m² o wartości 535 580 zł, przy ul. Podskarbińskiej. Na tych terenach budowano osiedle, składające się z 10 bloków mieszkalnych, w którym znalazło się 605 mieszkań robotniczych. Zarząd Miejski doprowadził do osiedla wodę, elektryczność, wybudował kanalizację¹³³. Przy wsparciu władz miasta szybko rozrastała się dzielnica mieszkaniowa na Kole, budowana przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych, jak również finansowana przez TOR przy ul. Pruszkowskiej na Ochocie. Wszystko to jednak było za mało.

Większe zasługi miały władze miejskie w pośrednim oddziaływaniu na rozwój budownictwa mieszkaniowego, poprzez: nabywanie, uzbrajanie w podstawowe urządzenia sieciowe i odstępowaniu inwestorom społecznym terenów budowlanych, pomoc w pozyskiwaniu państwowych kredytów budowlanych, przyznawaniu ulg podatkowych¹³⁴.

15. Opieka społeczna i szpitalnictwo

W kasie Wydziału Opieki Społecznej podczas porządkowania Ratusza przez ekipę Starzyńskiego, w 1934 roku odkryto wiele wartościowych przedmiotów, które były złożone w 1920 roku przez ludność Warszawy, jako ofiary na fundusz obrony państwa. Przedmioty te nie zostały w swoim czasie przekazane skarbowi i przeleżały bezużytecznie 14 lat w kasie miejskiej. Okazało się, że podobny los spotkał też inne ofiary złożone przez społeczeństwo. W kasie znajdowały się pieniądze w walutach niemieckiej i rosyjskiej oraz polskie marki. Brakowało dokumentów, na jakie cele pieniądze złożono. Z luźnych kartek wynikało, że pieniądze pochodziły w znacznej części z puszek kwestarskich i były złożone w latach 1916 i 1917¹³⁵. Był tam też dyplom, który nie został przekazany Honorowemu Obywatelowi Warszawy gen. Maxime'owi Weygandowi. Tytuł został mu nadany przez Radę Miejską 23 sierpnia 1920 roku, za szczególne zasługi dla miasta stołecznego Warszawy.

Jan Starczewski, dyrektor Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego w Zarządzie Miejskim w m.st. Warszawie, który odebrał z rąk Stefana Starzyńskiego nominację na to stanowisko i przez cały okres prezyden-

¹³³ *Rozwój Grochowa, Kamionka i Saskiej Kępy...*, op. cit., s. 44.

¹³⁴ S. Misztal, op. cit., s. 9–51.

¹³⁵ GP 1934, nr 296, s. 10.

tury Starzyńskiego sprawował tę funkcję, w omówieniu – recenzji książki prof. Mariana Marka Drozdowskiego *Stefan Starzyński prezydent Warszawy* podał informacje, iż na Warszawie ciążyły wówczas ogromne obowiązki zarówno w zakresie opieki społecznej, jak zdrowia publicznego. Wydatki Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego pochłaniały ok. 20% kwoty budżetu zwyczajnego miasta. Starzyński przejmując władzę, zastał skostniały aparat miejski. Przeprowadzono sprawną reorganizację służby zdrowia i opieki¹³⁶.

Wcześniej wszystkie obowiązki gminy w zakresie pomocy i zdrowia publicznego wypełniał Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego w Zarządzie Miejskim. Pomoc nieślubnym matkom, opieka nad kobietami upadłymi, pomoc bezdomnym i poradnictwo prawne dla ubogiej ludności, to wszystko należało do zakresu prac tego wydziału. W jego siedzibie gromadziły się tłumy interesantów, nie sposób było załatwić czy też rozwiązać wszystkie problemy, z którymi przychodzili mieszkańcy. Sprawy te przekazano Ośrodkom Zdrowia i Opieki. Przeprowadzono podział Warszawy na dziesięć okręgów opiekuńczych i utworzono dziesięć Ośrodków Zdrowia i Opieki, którym powierzono sprawowanie opieki otwartej, zarówno społecznej, jak i zdrowotnej. Reorganizacja pozwalała na uzyskanie dużych oszczędności. Sprawy opieki specjalnej zlecono XI Ośrodkowi Opieki. Na terenie miasta działały stacje opieki społecznej, ośrodki zdrowia i lekarze dla ubogich, urzędy sanitarne, a w szkołach – lekarze i higienistki. Po przeprowadzeniu tych reform wydatki na administrację zmniejszyły się, mimo że reorganizacja Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego w latach 1934–1935 nie była jeszcze zakończona¹³⁷.

Na terenie dzielnic południowych Warszawy działały trzy Ośrodki Zdrowia i Opieki: przy ul. Puławskiej 91, Opaczewskiej 2, który mieścił się w specjalnym gmachu wybudowanym za czasów Starzyńskiego, i Żelaznej 56. Na terenie Warszawy-Południe znajdował się Dom Matki i Dziecka im. ks. Boduena, który sprawował opiekę nad opuszczonymi bezdomnymi matkami i ich dziećmi oraz nad dziećmi pozbawionymi opieki rodzicielskiej¹³⁸.

Mieszkańcy dzielnic północnych Warszawy obsługiwani byli przez dwa Ośrodki Zdrowia i Opieki, przy ul. Marymonckiej 5b i przy ul. Spokojnej 15. Ośrodki te, przy współudziale opiekunów społecznych, roztaczały opieką lekarską, higieniczno-sanitarną i społeczną nad wszystkimi potrzebujący-

¹³⁶ „Rocznik Warszawski” 1979, t. 15, s. 589–594.

¹³⁷ B. Michalec, *Przedwojenny Annopol...*, op. cit., s. 60–62.

¹³⁸ *Rozwój południowych dzielnic Warszawy...*, op. cit., s. 18.

mi w tej części miasta. Przy Ośrodku na Marymoncie zbudowano w 1938 roku kąpielisko dzielnicowe. Przy ul. Felińskiego 1 znajdowało się miejskie schronisko dla bezdomnych, wyposażone w ambulatorium oraz żłobek subsydiowany przez władze miasta¹³⁹.

W ramach podjętych reform prezydent przeprowadził, przy pomocy swoich urzędników, szkolenia personelu opieki społecznej. W 1935 roku pracę rozpoczęło 26 opiekunów społecznych. Dzięki ich działaniom, efektywność wydatkowania środków na opiekę społeczną poprawiła się, pomoc docierała do bardziej potrzebujących, a nie do bardziej obrotnych. Zadaniem opiekunów społecznych było utrzymywanie kontaktu pomiędzy organami opieki społecznej a osobami potrzebującymi pomocy. Opiekun społeczny stwierdzał stan istotnych potrzeb osoby poszukującej pomocy i starał się udzielić wsparcia. W bramie każdego domu umieszczony był adres właściwego opiekuna społecznego, co też ułatwiało szybki dostęp do niego. Wydział Zdrowia i Opieki Zarządu Miejskiego organizował szkolenia dla kandydatów na opiekunów pomocy społecznej, które kończyły się egzaminem i otrzymaniem nominacji z rąk prezydenta miasta na powierzoną funkcję. Kadencyjność opiekunów społecznych trwała trzy lata.

Jak już wcześniej było wspomniane, stopniowo likwidowano przepelnione miejskie schroniska dla bezdomnych, a niektóre zlikwidowano. Jednak nadal istniało miasteczko dla bezdomnych na terenie Żoliborza przy Dworcu Gdańskim, które działało jeszcze do wybuchu powstania warszawskiego, oraz na terenie Annopola. W latach 1934–1935 na Annopolu wybielono pomieszczenia mieszkalne (tysiąc izb), naprawiono dachy i kominy, zainstalowano szereg urządzeń sanitarnych. Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego dążył do podniesienia stanu sanitarnego i estetycznego schroniska¹⁴⁰.

W momencie rozpoczęcia prezydentury Starzyńskiego, na terenie schronisk dla bezdomnych mieszkało wielu urzędników miejskich, którzy korzystali z zasobów lokalowych, nie płacąc czynszu. Starzyński wydał natychmiast zarządzenie, w którym nakazywał opuszczenie przez urzędników bezprawnie zajmowanych lokali. Na polecenie prezydenta nie tylko zaniechano dalszej budowy baraków dla bezdomnych, lecz rozpoczęto stopniową likwidację już istniejących. Liczba rodzin zamieszkujących baraki zmniejszyła się z 4 625 w roku 1933 do 3 312 na początku roku 1939. Warszawa została stopniowo uwolniona od plagi żebractwa i włóczegostwa¹⁴¹.

¹³⁹ *Rozwój Żoliborza, Marymontu, Bielania i Powązek...*, op. cit., s. 33.

¹⁴⁰ B. Michalec, *Przedwojenny Annopol...*, op. cit., s. 60–62.

¹⁴¹ „Rocznik Warszawski” 1979, t. 15, s. 592.

Władze miejskie dokonały zasadniczej reorganizacji szpitalnictwa, usuwając chorych chronicznych oraz pseudochorych uprzywilejowanych przez różne protekcje¹⁴². Polityka Zarządu Miejskiego w zakresie leczenia szpitalnego zmierzała przede wszystkim w kierunku powiększenia liczby łóżek i unowocześnienia gmachów szpitalnych. Przebudowano kolejny szpital przy ul. Płockiej na Woli. W Szpitalu św. Stanisława zainstalowano kocioł wysokiego napięcia. W związku z tym, że na Woli i Kole szerzyła się gruźlica, zwiększono liczbę łóżek gruźliczych do 100 w Szpitalu św. Stanisława i do 200 w Szpitalu Wolskim, w którym znalazł się nowoczesny sprzęt medyczny. Miasto planowało jeszcze w tym samym roku uruchomić dodatkowy oddział po przeprowadzeniu robót modernizacyjnych¹⁴³. Inwestycje szpitalne podjęte przez władze miasta, objęły także rozbudowę Szpitala Dzieciątka Jezus, św. Ducha, Zakład Położniczy im. ks. Anny Mazowieckiej, Szpitala św. Stanisława i Szpitala im. Karola i Marii. Leczenie chorych psychicznie rozszerzono, dzięki realizacji umowy z Zakładem z Choroszczy, w którym przebywało 400 chorych z Warszawy¹⁴⁴.

W Szpitalu Dzieciątka Jezus nadbudowano klinikę wewnętrzną i otworzono oddział separatak na 24 łóżka. Był to oddział doświadczalny w leczeniu górskim powietrzem. W latach 1935–1936 przeprowadzono reorganizację ambulatoriów przyszpitalnych, zaś w latach 1937–1938 otwarto nowe ambulatorium w Szpitalu Dzieciątka Jezus przy ul. Oczki, likwidując dawne ambulatorium mieszczące się w lokalu do tego nieprzystosowanym przy al. Jerozolimskich 99. Szpitale miejskie szkoliły lekarzy, przeciętnie 500 osób rocznie. W 1938 roku kierownik Wydziału Szpitalnictwa, doskonały organizator dr Konrad Orzechowski, planował dalszą rozbudowę szpitali i powołanie Instytutu Przeciwgruźliczego. Misję tę zamierzał powierzyć Szpitalowi Wolskiemu, aby walczyć z epidemiami, planowano budowę szpitala zakaźnego w ciągu czterech lat. W dalszej perspektywie była rozbudowa szpitala dziecięcego i budowa nowoczesnego szpitala psychiatrycznego na tysiąc łóżek¹⁴⁵.

Zarząd Miejski w Warszawie intensywnie rozpoczął walkę z gruźlicą, wydając na ten cel ponad 1 mln 500 tys. zł rocznie, prowadząc 19 poradni przeciwgruźliczych dla dorosłych i dzieci, umieszczając w szpitalach i sa-

¹⁴² GP 1937, nr 334, s. 12.

¹⁴³ GP 1937, nr 132, s. 8.

¹⁴⁴ *Sprawozdanie Prezydenta m. st. Warszawy...*, op. cit., s. 48.

¹⁴⁵ M. Hanecki, *Stan sanitarno-zdrowotny i leczenie w latach 1918–1939*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918–1939*, t. 3, op. cit., s. 9–51.

natoriach ok. 3 tys. osób¹⁴⁶. Miasto utrzymywało sanatoria m.in. w Świdrze i Otwocku, dla chorych na gruźlicę, gdzie przebywały dzieci i dorośli mieszkańcy Warszawy.

Po wielu latach zaniedbań, miasto przeprowadziło remont Szpitala Przemienienia Pańskiego, wykonano gruntowną przebudowę oddziału gruźliczego i jednego z oddziałów chirurgicznych. Zwiększono liczbę łóżek chirurgicznych w szpitalu o 30. Rozpoczęto adaptację, w osobnym budynku, pomieszczeń dla pracowników chemiczno-bakteriologicznych, anatomio-patologicznych i kaplicy. W ostatnich pięciu latach ukończono budowę gmachu głównego. Inwestycje w Szpitalu Przemienienia Pańskiego pochłonęły sumę ok. 1 mln 400 tys. zł¹⁴⁷. W roku 1938 w tym szpitalu uruchomiono 209 łóżek na oddziale wewnętrznym, przy czym 40 specjalnie dla chorych gruźliczych, oddział chirurgiczny posiadał 224 łóżka, ginekologiczny – 97, a położniczo-septyczny – 60 łóżek. Ponadto szpital dysponował dobrze urządzonym ambulatorium, pracownią rentgenologiczną, fizykoterapeutyczną, kąpieliskiem. W Szpitalu Przemienienia Pańskiego znajdowała się Szkoła Pielęgniarstwa Sióstr Miłosierdzia z internatem dla uczennic¹⁴⁸. Na wypadek wojny, na początku 1939 roku szpitale miejskie zostały zaopatrzone w bieliznę i sprzęt medyczny. Miejska Składnica Materiałów Aptecznych zgromadziła duże ilości leków i środków opatrunkowych¹⁴⁹.

Zarząd Miejski, pod przewodnictwem prezydenta Starzyńskiego, za pośrednictwem Ośrodków Zdrowia i Opieki Społecznej, organizował przy stanie ratunkowe dla najbiedniejszej ludności. Były to struktury miejskie, przeznaczone dla głodnych, chorych i bezdomnych. Na zlecenie Zarządu Miejskiego, Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej prowadził w okresie zimowym dożywianie nie tylko na terenie Pragi. Na ulicach rozdawano bezrobotnym ciepłą herbatę, chleb, ciepłe posiłki i odzież¹⁵⁰.

W domu miejskim przy ul. Leszno 98 powstało Biuro Pośrednictwa Pracy Kobiet, uruchomione przez Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego i Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej. Nowo otwarty lokal stanowił początek wielkiego ośrodka opieki nad kobietami.

¹⁴⁶ GP 1938, nr 107, s. 8.

¹⁴⁷ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 53, s. 2.

¹⁴⁸ *Rozwój Grochowa, Kamionka, Saskiej Kępy...*, op. cit., s. 36.

¹⁴⁹ H. Pawłowicz, *Komisariat Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Najnowsze dzieje Polski, materiały i studia z okresu II wojny światowej*, t. 5, red. A. Eisenbach, C. Madajczyk, S. Płoski, J. Rzepecki, A. Skarżyński, PWN, Warszawa 1961, s. 153–180.

¹⁵⁰ GP 1937, nr 29, s. 12.

Naprzeciwko, przy ul. Leszno 93, mieścił się żeński dom noclegowy Zarządu Miejskiego, w tym samym zaś domu powstał dom noclegowy dla kobiet ciężarnych, które przyjeżdżały do miasta z prowincji. Początkowo Biuro Pośrednictwa Pracy pomagało samotnym matkom w poszukiwaniu pracy, potem rozszerzyło swoją działalność, pomagając także wdowom i dziewczętom, które utrzymywały rodziców. Biuro prowadziło pogadanki, odczyty, dyskusje, pokazy z zakresu gospodarstwa domowego, opieki nad niemowlętami i dziećmi. Po zapoznaniu się z warunkami życia kandydatek, Biuro pośredniczyło w umieszczeniu dzieci w żłobku, przedszkolu i świetlicy¹⁵¹.

W ramach akcji „Wiosennych porządków”, poza propagowaniem higieny mieszkań i posesji, zwracano bardzo uwagę na higienę osobistą, która była na bardzo niskim poziomie. W związku z tym Wydział Opieki Społecznej podjął działania polepszające stan czystości, zwłaszcza wśród dzieci w szkołach. Podjęto walkę z wszawicą. Dzieci, u których zostało stwierdzone zaszawienie, otrzymały bezpłatnie specjalne grzebienie, a w wypadkach ujawnienia wszawicy w domach, w których mieszkały, miejsca te poddawane były dezynsekcji przy pomocy specjalnych kolumn odkażająco-oczyszczających¹⁵².

Podczas tej samej akcji, przy współudziale opiekunów społecznych, aby poprawić stan sanitarny posesji i mieszkań oraz podnieść poziom higieny życia codziennego mieszkańców miasta, Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego podjął działania promujące akcję kąpielową, która objęła młodzież i dzieci ze szkół powszechnych oraz dorosłych, pozostających pod opieką Ośrodków Zdrowia i Opieki. Propagowano także powszechne, gruntowne porządkowanie mieszkań i udzielano pomocy przy przeprowadzaniu porządków wiosennych. Uboższa ludność otrzymywała materiały niezbędne do gruntownego sprzątnięcia, jak mydło, szczotki, udostępniano mieszkańcom pomoc przy odpluskwianiu i odnawianiu mieszkań. W ramach akcji opiekunowie społeczni przeprowadzali zbiórkę nieużytków, które były wykorzystane i spieniężone na cele pomocy społecznej. We wszystkich sprawach oczyszczania mieszkań, bezpłatnych kąpeli i zbiórki nieużytków, mieszkańcy mogli zgłaszać się do delegatów domowych lub bezpośrednio do Ośrodków Zdrowia i Opieki¹⁵³.

W dniach 28 i 29 marca 1938 roku, w Ratuszu została zorganizowana przez Zarząd Miejski konferencja sanitarna, której przewodniczył wicepre-

¹⁵¹ GP 1937, nr 347, s. 8.

¹⁵² GP 1938, nr 89, s. 8.

¹⁵³ GP 1938, nr 89, s. 8.

zydent miasta Waław Grabalęcłki. Wygłoszono szereg referatów m.in. o działalności i organizacji samorządowej służby zdrowia, jej współpracy z opieką społeczną w terenie, metodach zwalczania chorób zakaźnych i społecznych. Omawiano także badania środków żywności, poruszano również tematy związane z opieką higieniczną w szkołach i nad niemowlętami¹⁵⁴.

Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego organizował w ramach kontynuacji akcji „Wiosenne porządki” kursy higieny dla woźnych zatrudnionych w publicznych szkołach powszechnych w Warszawie. Odbywały się one w miejskim Muzeum Higieny przy ul. Nowogrodzkiej 82. W ramach szkolenia pracownicy szkół zdobywali wiedzę na temat zarazków, dróg zakażenia i chorób zakaźnych oraz jak utrzymywać w czystości pomieszczenia szkolne¹⁵⁵.

Ośrodki Zdrowia i Opieki w całym mieście prowadziły konkurs pielęgnowania niemowląt, który miał na celu podniesienie świadomości matek w dziedzinie higieny, odpowiedniego karmienia. Opieka nad dzieckiem była jednym z zadań traktowanych ze szczególną troską przez władze miejskie. Stworzono instytucję rodzin zastępczych. Zarząd Miejski podjął decyzję, że zamiast oddawać sieroty i dzieci, pozostające pod opieką, do zakładów wychowawczych, należy porozumiewać się i rejestrować ludzi chętnych do adopcji, powierzając im wychowanie sierot, którymi gmina się opiekowała i za które opłacała koszty utrzymania.

W Warszawie wśród niemowląt panowała wysoka umieralność. Miasto rozpoczęło wspomaganie nieślubnych matek, w wyniku czego umieralność niemowląt nieślubnych zaczęła spadać z 558 zgonów na tysiąc urodzonych w 1925 roku do 347 w 1937 roku. W poradniach, które prowadził tylko Zarząd Miejski, rozpoczynał się pierwszy etap opieki nad niemowlętami dla matek ciężarnych. W 1938 roku w stolicy takich poradni było jedenaście¹⁵⁶.

Ubogie kobiety z Targówka chodziły po mleko dla niemowląt po 6–8 kilometrów do Ośrodka Zdrowia przy ul. Siedzibnej na Nowym Bródnie, dlatego też Komitet „Osiedle”, pod przewodnictwem marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, otworzył siódmą w Warszawie poradnię „Kropki Mleka”. Otwarto ją 20 października 1938 roku, w budynku starej rogatki na Michałowie pod wałem kolejowym przy ul. Radzymińskiej 82. Obsługiwała Targówek Fabryczny, Utratę, Targówek, Targówek Osiedle i Michałów. Poświęcenia

¹⁵⁴ Ibidem, s. 8.

¹⁵⁵ Ibidem, nr 116, s. 6.

¹⁵⁶ M. Hanecki, op. cit., s. 47.

nowej placówki dokonał ks. Antoni Hlond z bazyliki przy Kawęczyńskiej, w obecności Aleksandry Piłsudskiej, wiceprezydenta stolicy Jana Pohoskiego, który reprezentował prezydenta miasta, dyrektora Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego dr. Jana Starczewskiego oraz proboszcza parafii Chrystusa Króla ks. Jana Gołędzinowskiego. W imieniu prezydenta Warszawy głos zabral wiceprezydent Jan Pohoski, do Aleksandry Piłsudskiej przemówiła jedna z matek z Targówka, ze łzami w oczach dziękując za opiekę i starania, za umożliwienie ubogim matkom należytego wykarmienia i odpowiedniej opieki nad niemowlętami. W imieniu mieszkańców Targówka serdecznym „Bóg zapłać” zakończył ks. Gołędzinowski¹⁵⁷.

W 1936 roku Zarząd Miejski zainicjował akcję „Gwiazdek” zbiorowych dla dzieci Warszawy. Organizowano je dla dzieci pracowników miejskich, w tych spotkaniach brał udział osobiście prezydent Starzyński, ale akcję z roku na rok rozszerzano, obejmując nią nie tylko dzieci pracowników przedsiębiorstw miejskich, lecz także organizując w Ratuszu warszawskim „Gwiazdki” dla najbiedniejszych dzieci, za pośrednictwem Ośrodków Zdrowia i Opieki. Prezydent Starzyński nie miał swoich dzieci, dlatego też tak wielką troską na każdym kroku otaczał najmłodszych obywateli stolicy, zwłaszcza z rodzin najuboższych.

Wzrosła też opieka nad dziećmi warszawskich szkół powszechnych. Lekarze szkolni kwalifikowali dzieci na kolonie letnie. Wysyłane były przede wszystkim dzieci ze środowisk gruźliczych oraz po przebytych zakażeniach gruźliczych pierwotnych i po ostrych wyniszczających chorobach, jak zapalenie płuc, opłucnej. Na kolonie lecznicze kierowane były dzieci z gruźlicą kości, stawów i gościem stawowym. Przy kwalifikowaniu brane były również pod uwagę warunki mieszkaniowe i odżywianie. Dzieci wyjeżdżające na taki wypoczynek były szczepione przeciw durowi brzuszemu¹⁵⁸.

Na wielką skalę wiosną w 1939 roku władze Warszawy zastosowały masowe szczepienia ochronne przeciw ospie, błonicy, durowi brzuszemu. Wszystkie wykonywane były przez Ośrodki Zdrowia. Szczepionki w nieograniczonej ilości dostarczał Miastu Państwowy Zakład Higieny. Obok ospy drugą niewygasającą epidemią w Warszawie był dur brzuszny¹⁵⁹. I tak dzieci z rocznika 1932 i 1938, lekarze sanitarni miejskich Ośrodków Zdrowia i Opieki zaszczepili przeciw błonicy – 5 585, przeciw ospie – 2 452.

¹⁵⁷ „Dobry Wieczór – Kurier Czerwony” 1938, nr 291, s. 6. GP 1938, nr 289, s. 8.

¹⁵⁸ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 35, s. 2.

¹⁵⁹ Ibidem, nr 44, s. 2.

Ogółem do 1 maja do 10 czerwca 1939 roku zaszczepiono przeciw błonicy – 34 584 dzieci, przeciw ospie – 27 706 dzieci¹⁶⁰.

Od 17 lipca 1939 roku rozpoczęły się obowiązkowe szczepienia dla pracowników miejskich i Zarządu Miejskiego. Dając przykład, jako pierwszy zaszczepił się prezydent Starzyński i wiceprezydenci miasta, w celu zapobiegania możliwości wybuchu epidemii duru brzuszego. Przez ostatnie lata szczepień na dur brzuszny, miejska służba zdrowia szczepiła bezpłatnie chętnych mieszkańców. Dobrowolnie w stolicy zaszczepiło się 143 tys. osób¹⁶¹.

Magistrat publikował „bibliotekę” Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego Warszawy. Wiele szczegółowych danych znalazło się także w „Materiałach o organizacji i działalności Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” za lata 1934/1935, 1935/1936, 1936/1937 i 1937/1938. Wydawano także w okresie od 1 października 1936 roku do 30 września 1939 miesięcznik „Opiekun Społeczny”.

Miejski Wydział Opieki i Zdrowia Publicznego, oprócz przeprowadzonej tzw. akcji „wiosennych porządków”, która miała na celu podniesienie stanu zdrowotnego miasta przez sprzątanie zaniedbanych kamienic, organizował także akcję kąpieliskową, czyli uświadamiania mieszkańców i przyzwyczajania ich do codziennej higieny, prowadził też działalność kolumn dezynfekcyjnych¹⁶².

W 1936 roku powstał Stołeczny Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży, który wspierała żona prezydenta Paulina Starzyńska. Była ona wiceprzewodniczącą tego Komitetu i pracowała w nim bardzo ofiarnie. Powstał także Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Po raz pierwszy zorganizowano akcję „Zimowej Pomocy” w okresie zimy 1936/1937. W oparciu o te dwa Komitety, rozpoczął swoją działalność, we wrześniu 1939 roku, Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej¹⁶³.

Wydział Opieki i Zdrowia pod koniec lipca 1939 roku otrzymał od prezydenta Starzyńskiego upoważnienie do wypłacenia zaliczek instytucjom i placówkom społecznym współpracującym z Wydziałem. Zakupy zostały dokonane bardzo sprawnie. W Ośrodkach Zdrowia i Opieki zgromadzono duże rezerwy środków opatrunkowych i leków. Przygotowano również ze-

¹⁶⁰ GP 1939, nr 169, s. 6.

¹⁶¹ GP 1939, nr 184, s. 6.

¹⁶² GP 1938, nr 15, s. 8.

¹⁶³ „Rocznik Warszawski” 1979, t. 15, s. 589–594.

stawy narzędzi chirurgicznych, w podziemiach urządzono prowizoryczne salki operacyjne¹⁶⁴.

Kiedy spadły pierwsze bomby na Warszawę, wszyscy pracownicy Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego zarówno w centrali przy ul. Złotej 74, jak i we wszystkich Ośrodkach Opieki i Zdrowia stawili się do pracy. Prezydent Stefan Starzyński wydał trzy zasadnicze zarządzenia dla Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego. Część pracowników oddelegowano z centrali do organizowania punktów opieki na terenie całej Warszawy dla uciekinierów, udzielając im niezbędnej pomocy. Pozostali pracownicy w centrali i Ośrodkach Opieki i Zdrowia organizowali wypłaty żonom żołnierzy i oficerów. Prezydent prosił w swoim zarządzeniu o nieprzerywanie pracy ani na chwilę¹⁶⁵.

16. Oświata

Nowe władze Warszawy zastały w 1934 roku zaniedbane szkolnictwo, to był kolejny problem, który należało jak najszybciej rozwiązać. Dzieci często musiały chodzić do szkoły po kilka kilometrów. Budynki szkolne nie posiadały najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych, higienicznych i zdrowotnych. Baraki lub budynki, w których znajdowały się ciasne i ciemne klasy, bez sal gimnastycznych, boisk, dziedzińców, podnajmowane były od prywatnych właścicieli za bardzo wysokie sumy. Ze względu na niewystarczające warunki lokalowe, szkoły nie obejmowały wszystkich dzieci. Nauka czasami odbywała się na trzy zmiany, w godzinach popołudniowych, przez parę miesięcy w roku dzieci uczyły się przy sztucznym świetle. Specjalnie przeprowadzone badania, wykazały, że 60% warszawskich dzieci w wieku szkolnym z powodu nieodpowiednich warunków w nauce miało wady wzroku. „Jeśli budowano nową szkołę – to ze względów »reprezentacyjnych« była ona »pałacem«, kłującym w oczy mniej »uprzywilejowane« dzieci”¹⁶⁶. Starzyński zerwał z systemem poprzednich władz miejskich, rozpoczynając budowę miejskich gmachów szkolnych.

¹⁶⁴ A. Chmielewska, A. Iżycka-Kowalska, J. Jędrzejewska, W. Marynowska, J. Piotrowska, J. Starczewski, W. Wyrobkowska-Pawłowska, *Miejska służba opieki społecznej w latach wojny i okupacji 1939–1944*, [w:] *Warszawa w latach wojny i okupacji 1939–1944*, red. K. Dunin-Wąsowicz, H. Winnicka, z. 4, PWN, Warszawa 1975, s. 149–191.

¹⁶⁵ A. Mieszkowska, *Historia Ireny Sendlerowej*, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2008, s. 76.

¹⁶⁶ *Rozwój Woli i Koła...*, op. cit., s. 18.

Zaniedbane przedmieścia nie miały żadnych urządzeń cywilizacyjnych i kulturalnych. Budownictwo szkolne, na przedmieściach miasta inicjowane i realizowane przez Stefana Starzyńskiego, miało służyć nie tylko nauce dzieci, ale także społeczeństwu dorosłemu. Nowo powstające szkoły miały stać się także ośrodkami kulturalnymi, rozwijającymi bibliotekarstwo, czytelnictwo, zamiłowanie do sztuki teatralnej oraz miejscami, gdzie odbywałyby się edukacja dotycząca higieny i czystości.

W okresie inflacji i nie zrównoważonych budżetów 1921–1923 Rada Miejska uchwaliła miliardowe kredyty (jeszcze w markach) z pożyczek rządowych i innych krótkoterminowych na budowę 20 budynków szkolnych, które miały powstać głównie na przedmieściach – na Pradze, Grochowie, Marymoncie, Powiślu, Ochocie. Wówczas wybudowano gmachy szkolne przy ulicy Bema, Młynarskiej, Otwockiej, Grójeckiej, Karolkowej, Czerniakowskiej, Narbutta czy Białołęckiej¹⁶⁷.

Na początku 1923 roku Pelcowizna, Nowe Bródno, Targówek, Kamionek, Grochów i Marymont nie odczuwały już braku miejsc w szkołach, ale niestety występowały tam inne problemy. Na przedmieściach nędza nadal panowała w domach, dzieci nie miały obuwia i odzieży, były głodne, a rodzice nie byli jeszcze na tyle świadomi, by posyłać swoje pociechy do szkół. Zarząd Miasta, pod kierunkiem Stefana Starzyńskiego, sukcesywnie zastępował wynajęte lokale szkolne własnym budownictwem miejskim. Dzięki metodzie budowania skromnych budynków szkolnych, w latach 1934–1939 wzniesiono 30 gmachów z 475 izbami szkolnymi, gdy w dwu pięcioleciach władz samorządowych 1924–1928/1929 i 1929/1930–1933/1934, kiedy panowała zasada drogiego budownictwa monumentalnego, na przedmieściach – wybudowano tylko 363 izby szkolne¹⁶⁸.

Dla prezydenta Stefana Starzyńskiego oświata i warunki jej wdrażania były bardzo ważne. Wiele nowych budynków szkolnych zastąpiło lokale dzierżawione, a nieodpowiadające potrzebom szkolnym¹⁶⁹. We wrześniu 1934 roku architekci opracowali szkice budowy nowych szkół powszechnych w Warszawie. Nowe gmachy miały stanąć przy ul. Spokojnej 13, przy zbiegu ulic: Różanej i Kazimierzowskiej, Grochowskiej i Siennickiej, Dworskiej i Karolkowej, Księcia Ziemowita, Zamojskiej 47, Dobrej 68, ul. Żmichowskiej na Kole, Modlińskiej na Pelcowiznie oraz przy ul. Długiej – obok Ogrodu

¹⁶⁷ A. Szczypiorski, *Od Piotra Drzewieckiego do Stefana Starzyńskiego. Gospodarka komunalna m.st. Warszawy w latach 1915–1939*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 139–140.

¹⁶⁸ *Ibidem*, s. 144–145.

¹⁶⁹ J. Kulski, *Z minionych lat życia 1892–1945*, PIW, Warszawa 1982, s. 212.

Krasińskich. W 1935 roku rozpoczęły się budowy kolejnych gmachów szkolnych przy ulicy Kolektorskiej na Marymoncie, Stojanowskiej na Targówku, przy zbiegu ul. Raszyńskiej i Niemcewicza, przy Krajewskiego obok Parku Traugutta, przy ul. Gościniec na Siekierkach i Zuga na Bielanych. W 1936 roku rozpoczęto budowę szkoły przy ul. Żelaznej róg Leszno, w której miały się znaleźć cztery siedmioklasowe szkoły powszechne, sala gimnastyczna, mieszkania dla kierownika szkoły i woźnego. Podobny budynek wznoszono przy ul. Stawki, zaś gmach szkolny przy ul. Grottgera róg Pogodnej, z salą gimnastyczną oraz mieszkaniami dla kierownika i woźnego, przeznaczono dla trzech szkół siedmioklasowych. Budynek szkolny przy ul. Oszmiańskiej na Targówku, mieszczący dwie szkoły po dziewięć klas każda, również miał salę gimnastyczną, mieszkanie dla kierownika i woźnego, zaś drewniany budynek szkolny na Annopolu przeznaczono dla czterech klas¹⁷⁰.

Z okazji Dnia Nauczyciela, w 20. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, 12 listopada 1938 roku, w obecności prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego został odsłonięty kamień-pomnik na Wybrzeżu Gdańskim, ufundowany przez Zarząd Miejski¹⁷¹. Miał on upamiętniać patriotyzm i zasługi nauczycieli Warszawy w ich walce o umysły i serca młodych Polaków wynaradawianych w szkołach przez zaborców, a także uhonorować trud wychowawczy, pokładany przez nauczycieli już w niepodległej Polsce.

Prezydent Starzyński, wraz ze swoimi współpracownikami, od 1934 roku uczynił wielki wysiłek na rzecz warszawskiej oświaty. Obok budowy szkół powszechnych, samorząd warszawski podejmował kroki naprawcze w szkolnictwie zawodowym, w najbardziej zaniedbanym, a jednocześnie najbardziej potrzebnym dla rozwoju gospodarczego Polski poziomie nauczania zawodowego. Starzyński podkreślał, to, że budowa średnich szkół zawodowych, szkół zawodowych dokształcających oraz niezbędnych gmachów dla rozwijającej się wielkiej akcji oświaty pozaszkolnej, do której ludność Warszawy bardzo chętnie i pracowicie się garnęła, jest zadaniem bardzo pilnym dla samorządu¹⁷². W 1938 roku, we własnych miejskich gmachach mieściły się 122 szkoły, zaś 63 w gmachach wynajętych. W latach 1934–1938 wybudowano 26 nowych gmachów szkolnych, łącznie o 402 salach. Gmachy szkolne budowane przez władze Warszawy były skromne, w tej dziedzinie stolica miała jeszcze wiele do zrobienia¹⁷³.

¹⁷⁰ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1936, nr 70, s. 1.

¹⁷¹ „Polska Zbrojna” 1938, nr 323, s. 8.

¹⁷² S. Starzyński, *Rozwój Stolicy...*, op. cit., s. 26.

¹⁷³ Ibidem, s. 66.

W latach 1934–1938 na Woli i Kole władze miejskie umieściły 15 szkół powszechnych we własnych lokalach. W nowym roku szkolnym 1938/1939 oddano na tym terenie do użytku trzy gmachy szkolne przy ul. Dworskiej 1/3/5 oraz jeden przy ul. Zawiszy 47 i jeden przy ul. Ożarowskiej. Kubatura nowych budynków szkolnych wynosiła ok. 16 tys. m³, a koszt budowy osiągnął prawie 1 mln 200 tys. zł¹⁷⁴. W tym samym okresie, na terenie dzielnic północnych Warszawy, władze miejskie wybudowały siedem gmachów szkolnych, mieszczących łącznie 12 szkół powszechnych. Pięć z tych szkół mieściło się na Powązkach. Wybudowano nowy gmach także przy ul. Stawki 21, gdzie niestety dzieci uczyły się na dwie zmiany. Powstała szkoła przy Zuga, Kolektorskiej¹⁷⁵. Na terenie dzielnic południowych oddano w latach 1934–1938 gmachy przy ulicy: Kazimierzowskiej 60, Różanej 22/24, Gościńnic (Siekierki), Raszyńskiej 22, Kolonii Grottgera i Sandomierskiej 12¹⁷⁶.

Na praskiej stronie Warszawy w latach 1934–1938 powstały budynki szkolne: przy ul. Ziemowita (budynek o kubaturze 7 775 m³, mieszczący dwie szkoły); przy ul. Stojanowskiej 12 (budynek o kubaturze 4 165 m³, mieszczący jedną szkołę); przy ul. Oszmiańskiej 23 (budynek o kubaturze 1 1907 m³, mieszczący dwie szkoły); przy ul. Zamojskiego 47 (budynek o kubaturze 8307 m³, mieszczący dwie szkoły); przy ul. Grochowskiej (budynek o kubaturze 11 513 m³, mieszczący trzy szkoły)¹⁷⁷.

Przy ul. Podskarbińskiej wzniesiono Ośrodek Wychowania Fizycznego, który posiadał dużą salę gimnastyczną, przystosowaną do organizacji zawodów sportowych, z oddzielną galerijką dla widzów. Wyposażony był w kilka mniejszych gabinetów oraz natryski¹⁷⁸. Miasto wykończyło i oddało do użytkowania nowo dobudowane sale gimnastyczne w gmachach szkolnych przy ul. Grochowskiej oraz Kolektorskiej. W kwietniu 1939 roku trzecia sala w gmachu szkolnym przy ul. Dobrej 68 była jeszcze w budowie. Ogółem dobudowano sale gimnastyczne w pięciu szkołach, sale odpowiadające wymogom ustawowym, wyposażone były w nowoczesny sprzęt gimnastyczny. Planowano jeszcze dobudować sale gimnastyczne przy siedmiu szkołach. Oprócz Ośrodka Wychowania Fizycznego przy ul. Podskarbińskiej, budowano podobny na przy ul. Ożarowskiej na Kole, który planowano udostępnić jesienią 1939 roku. Oddano do użytku kąpielisko i basen w gmachu Miej-

¹⁷⁴ *Rozwój Woli i Kola...*, op. cit., s. 18.

¹⁷⁵ *Rozwój Żoliborza, Marymontu, Bielan i Powązek...*, op. cit., s. 28–32.

¹⁷⁶ *Rozwój południowych dzielnic Warszawy...*, op. cit., s. 17.

¹⁷⁷ *Rozwój Grochowa, Kamionka, Saskiej Kępy...*, op. cit., s. 39.

¹⁷⁸ GP 1939, nr 222, s. 6.

skiego Gimnazjum Żeńskiego im. Jana Kochanowskiego przy ul. Rozbrat 26, przeznaczone dla młodzieży ze szkół miejskich. Basen posiadał 25 m długości, szerokości 6,5 m, z trzema torami. Dno basenu, ze względów bezpieczeństwa, oświetlono reflektorami elektrycznymi, woda oczyszczała się samoczynnie przez filtry piaskowe, była chemicznie ałunowana i chlorowana. Pływalnia przy ul. Rozbrat była drugą z istniejących tego rodzaju urządzeń sportowo-higienicznych dla młodzieży z warszawskich szkół, znajdujących się w gmachach szkolnych. Zbudowana była wg nowoczesnej technologii, posiadała oprócz hali z basenem, rozbieralnie, salę z natryskiem, salę z instalacją do suszenia włosów dla dziewcząt oraz specjalną suszarnię ręczników i trykotów¹⁷⁹.

W nadchodzącym roku szkolnym 1939/1940 Zarząd Miejski planował oddać do użytku cztery nowe gmachy dla szkół podstawowych, przy ul. Toruńskiej, Woronicza, Boremlowskiej oraz przy ul. Stawki. Budynki miały ogółem pomieścić dziewięć szkół powszechnych, które dotychczas funkcjonowały w nieodpowiednich, wynajętych lokalach. Gmach szkoły przy ul. Toruńskiej o kubaturze 12 tys. m³ pomieścić miał dwie szkoły o dziewięciu klasach wykładowych, salę gimnastyczną i boisko, wyposażony miał być w natryski i nowoczesne urządzenia szkolne. Szkoła miała mieć boisko. Budynki przy ul. Woronicza i Boremlowskiej miały mieć taką samą kubaturę jak szkoła przy Toruńskiej. Obie miały pomieścić po dwie szkoły o dziewięciu klasach. Gmach przy Stawki był największym budynkiem o kubaturze 16 tys. m³, pomieścić miał trzy szkoły o siedmiu klasach. Znalazła się w nim sala gimnastyczna, natryski i boisko. Gmach szkolny przy ul. Boremlowskiej, gdzie brak było jeszcze sieci kanalizacyjnej, posiadał własną stację oczyszczania ścieków. Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego opracował również szczegółowe plany budowy następnych dwóch gmachów szkolnych, których budowa miała rozpocząć się do końca 1939 roku. Jedna szkoła miała powstać przy Krochmalnej, a druga na Saskiej Kępie przy Suchowolskiej¹⁸⁰. Na ukończeniu była budowa sali gimnastycznej przy ul. Dobrej 68, z której miały korzystać dzieci w nowym roku szkolnym¹⁸¹.

Zarząd Miejski na rok szkolny 1938/1939 opracował sieć liceów miejskich, tak aby absolwentom gimnazjów miejskich dać możliwość dalszej nauki we wszystkich (z wyjątkiem klasycznego) możliwych specjalnościach liceów ogólnokształcących. Uruchomiono licea ogólnokształcące: I Miejskie Li-

¹⁷⁹ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 34, s. 3.

¹⁸⁰ GP 1939, nr 198, s. 6.

¹⁸¹ GP 1939, nr 222, s. 6.

ceum Ogólnokształcące im. gen. J. Sowińskiego (męskie) przy ul. Młynarskiej 2 – o profilu matematyczno-fizycznym; II Miejskie Liceum Ogólnokształcące im. J. Kochanowskiego (żeńskie) przy ul. Rozbrat 26 – o profilu matematyczno-fizycznym i humanistycznym; III Miejskie Liceum Ogólnokształcące (męskie) przy ul. Śniadeckich 6 – o profilu humanistycznym, IV Miejskie Liceum Ogólnokształcące (męskie) im. gen. Jasińskiego przy ul. Skaryszewskiej 8, V Miejskie Liceum Ogólnokształcące im. płk. Lisa-Kuli (męskie) przy ul. Odrowąża 68 – o profilu matematyczno-przyrodniczym. Uruchomiono także pięć gimnazjów miejskich, w tym cztery męskie i jedno żeńskie¹⁸².

Aby utrzymać czystość i higienę, dzieci ze szkół, które nie miały swoich kąpielisk, doprowadzane były do miejsc, gdzie takie kąpieliska powstały. Z takiego kąpieliska zorganizowanego przy VII Ośrodku Zdrowia i Opieki przy ul. Grochowskiej 35, w budynku po dawnej Miejskiej Stacji Higieny Zapobiegawczej im. dr. Józefa Polaka, mogły korzystać dzieci ze Szkoły Powszechnej nr 20 z ul. Gocławskiej 2/4, Szkoły Powszechnej nr 45 z ul. Weterynaryjnej 3 oraz z 92 i 54 z ul. Kordeckiego 54¹⁸³.

Na terenie północnych dzielnic Warszawy w 1934 roku funkcjonowało pięć przedszkoli miejskich, a w roku 1938 już 17, do których uczęszczało 750 dzieci. W roku szkolnym 1937/1938 władze miasta uruchomiły przedszkole przy ul. Okrzymskiej, zmodernizowano i ulepszono przedszkole przy ul. Gąbińskiej. W roku 1938 przeniesiono przedszkole z ul. Rymkiewicza do lokalu o lepszych warunkach i stworzono przy nim jeszcze jeden oddział na 30 dzieci. Ponadto w przedszkolu przy ul. Barszczewskiej utworzono dodatkowy oddział, z którego skorzystało 30 dzieci¹⁸⁴. Dwa nowe przedszkola do 1938 roku powstały jeszcze przy ul. Belwederskiej i Czerniakowskiej, obejmując swoją opieką łącznie 200 dzieci¹⁸⁵. Na polu rozwoju warszawskich przedszkoli, na praskiej stronie Warszawy sytuacja w latach 1934–1938 zdecydowanie polepszyła się. W roku szkolnym 1934/1935 przedszkola na Pradze i przedmieściach miały 29 oddziałów, mogących pomieścić 1 244 dzieci, zaś już w roku szkolnym 1937/1938 ilość oddziałów wzrosła do 35, mogących pomieścić 1500 dzieci¹⁸⁶. Przeniesiono na tym terenie trzy przed-

¹⁸² S. Konarski, *Warszawskie średnie szkolnictwo ogólnokształcące w latach 1918–1939*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918–1939*, t. 5, red. E. Borecka, M. Drozdowski, H. Jankowska, Warszawa 1973, s. 197–251.

¹⁸³ GP 1938, nr 62, s. 8.

¹⁸⁴ *Rozwój Żoliborza, Marymontu, Bielan i Powązek...*, op. cit., s. 32.

¹⁸⁵ *Rozwój południowych dzielnic Warszawy...*, op. cit., s. 17.

¹⁸⁶ *Pięć lat rozwoju Pragi...*, op. cit., s. 18.

szkola z lokali niedostatecznie dostosowanych do potrzeb wychowawczych, do lepszych i lepiej wyposażonych: przedszkole z ul. Księżnej Anny na ul. Rzeczną; z ul. Brzeskiej 2 na Brzeską 9; z Piotra Skargi 23 na Piotra Skargi 22¹⁸⁷.

W 1939 roku na terenie Warszawy prowadzonych było 66 przedszkoli, o 155 oddziałach obejmujących swą działalnością ponad 6 300 dzieci. Placówki przedszkolne rozmieszczone były przeważnie na peryferiach stolicy. Zadaniem ich było zorganizowanie odpowiednich warunków rozwojowych i wychowawczych najuboższej ludności miasta. Poza działalnością wychowawczą, przedszkola zajmowały się także dożywianiem najuboższych dzieci, wydawane były tam bezpłatne posiłki dla przedszkolaków¹⁸⁸.

Z Zarządem Miejskim w zakresie pracy na rzecz przedszkoli współpracowała Opieka Główna nad dziećmi przedszkoli miejskich, mająca za zadanie prowadzenie akcji społecznych i opiekuńczych, obejmując swą działalnością dzieci pochodzące z rodzin, które żyły w najgorszych warunkach materialnych. Sekcja Wychowania Przedszkolnego Zarządu Miejskiego wraz z Opieką Główną nad dziećmi przedszkoli miejskich organizowała wyjazdy swoich podopiecznych na kolonie. W 1937 roku wysłano 631 dzieci, w 1938 – 980, a w 1939 roku zakwalifikowano na kolonie ok. 1 500 dzieci¹⁸⁹.

Chcąc wyrównać braki w edukacji, wyciągnąć jak najwięcej osób z analfabetyzmu, Zarząd Miejski założył na Marymoncie przy ul. Marii Kazimierzy szkołę dla dorosłych, do której uczęszczało 160 słuchaczy. Powstały też dwie szkoły powszechne dla młodocianych przy ul. Gdańskiej – trzyklasowa, dla 130 uczniów i przy ul. Elbląskiej – pięcioklasowa dla 200 uczniów¹⁹⁰. Do wieczorowych szkół powszechnych dla dorosłych i młodocianych, działających na Woli i Kole, uczęszczało w 1938 roku 400 słuchaczy. W latach 1935–1936 uruchomiono na Grochowie, przy ul. Kordeckiego 54, szkołę wieczorową dla młodocianych, do której uczęszczało 170 osób.

Władze Warszawy wspierały także szkolnictwo zawodowe. Miasto w 1939 roku prowadziło pięć gimnazjów zawodowych męskich: mechaniczne, elektryczne, stolarskie i kupieckie. Powstało także pięć gimnazjów zawodowych żeńskich: krawieckie i bieliźniarskie oraz Miejska Szkoła Sztuk Zdobniczych. Uruchomiono: 3-letnie kursy fryzjerskie żeńskie, 2-let-

¹⁸⁷ *Rozwój Grochowa, Kamionka, Saskiej Kępy...*, op. cit., s. 40.

¹⁸⁸ *Sprawozdanie Prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego za okres od 3.III.1934 do 23.II.1939 roku, wygłoszone na 50 posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej w dn. 23 lutego 1939 r., Zarząd Miejski m.st. Warszawy 1939, s. 53.*

¹⁸⁹ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 37, s. 6.

¹⁹⁰ *Rozwój Żoliborza, Marymontu, Bielania i Powązek...*, op. cit., s. 32.

nie kursy gorseciarskie i 2-letnie kursy galanteryjno-skórzane. Stale wzrastała liczba uczniów szkół zawodowych. W I Miejskiej Szkole Zawodowej Męskiej w roku szkolnym 1938/1939 na 194 wolne miejsca zgłosiło się 1 069 kandydatów. Miasto utrzymywało i prowadziło ponadto 44 szkoły do kształcące zawodowe: 30 męskich, 12 żeńskich i 2 koedukacyjne, liczące 14 800 uczniów. Wzrastała także ilość maturzystów w miejskich szkołach średnich¹⁹¹.

Zarząd Miejski dbał również o rozwój oświaty pozaszkolnej, powstawały w różnych częściach miasta świetlice. Akcja świetlicowa wśród młodzieży i dorosłych, głównie na peryferiach miasta, miała na celu pogłębianie wartości społecznych wśród uczestników. Akcje takie zorganizowano m.in. na Żoliborzu i Marymoncie. Mieszkańcy Woli i Koła korzystali ze świetlic mieszczących się przy ulicach: Okopowej 55, Wolskiej 125, Ożarowskiej, Leszno i Chłodnej. W sumie na tym terenie korzystało ze świetlic ok. 400 osób¹⁹². Działały także uniwersytety powszechne, jak np. przy ul. Młynarskiej, gdzie prowadzone były cykliczne wykłady dla 163 słuchaczy. W dzielnicach południowych w 1938 roku funkcjonowało 29 szkół powszechnych dla dorosłych, do których uczęszczało 1 682 słuchaczy. W tym samym roku na tym terenie funkcjonowało 12 świetlic, do których uczęszczały 822 osoby¹⁹³.

Władze miasta otworzyły na Grochowie trzy świetlice, które funkcjonowały przy ul. Kordeckiego, Podskarbińskiej i Grochowskiej¹⁹⁴. W latach 1937/1938 w dzielnicach wschodnich istniało już 12 świetlic, w tym pięć dla młodzieży pozaszkolnej i siedem dla młodzieży uczęszczającej do szkół wieczorowych. Na przełomie 1934/1935 roku powstawały na Pradze zespoły wychowania fizycznego: przy ul. Kowelskiej róg Strzeleckiej, przy ul. Modlińskiej 13, Podskarbińskiej 4 i Białoleckiej 36. Wybudowano także boiska szkolne przy ul. Kowelskiej, Białoleckiej i Kordeckiego oraz stadion na Nowym Bródnie przy szkole im. Lisa-Kuli¹⁹⁵.

Młodzież warszawskich szkół w chwili ukończenia nauki otrzymywała osobiście od prezydenta Starzyńskiego imienne zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystym pożegnaniu np. absolwentów szkół średnich ogólnokształcących. Zaproszenie było przygotowane na eleganckim papierze z wy-

¹⁹¹ *Sprawozdanie Prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego...*, op. cit., s. 49–53.

¹⁹² *Rozwój Woli i Koła...*, op. cit., s. 18.

¹⁹³ *Rozwój południowych dzielnic Warszawy...*, op. cit., s. 17.

¹⁹⁴ *Rozwój Grochowa, Kamionka, Saskiej Kępy...*, op. cit., s. 43.

¹⁹⁵ *Pięć lat rozwoju Pragi...*, op. cit., s. 20.

tłoczonym herbem miasta. Podczas uroczystości, która co roku odbywała się w Ratuszu, prezydent Stefan Starzyński, w obecności wiceprezydenta miasta Jana Pohoskiego, wręczał młodzieży, jako pamiątki – książki.

Akcja miała na celu rozbudzenie więzi młodego pokolenia ze stolicą. Inicjatywę rozdawania książek, jako nagrody rozpoczął prezydent Stefan Starzyński w 1935 roku, mając na względzie promocję czytelnictwa wśród młodzieży. Akcji przewodniczył Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego. Rozdawano książki, jako nagrody za ukończenie szkoły, a nawet za przejście z niższej klasy do wyższej. Objęto tą akcją uczniów ostatniej klasy gimnazjum ogólnokształcącego państwowego lub prywatnego oraz zakłady kształcenia nauczycieli, szkoły zawodowe zasadniczego typu, państwowe i prywatne, publiczne i prywatne szkoły doksztalające zawodowe, średnie szkoły artystyczne i ostatnie klasy publicznych i prywatnych szkół powszechnych różnego typu – dla dzieci, młodzieży dorosłych, uniwersytety powszechne zorganizowane przez Wydział Oświaty i Kultury.

Przy wyborze poszczególnych publikacji kierowano się wartością książki, charakterem dzieła, poświęconego bohaterstwu walk za ojczyznę, wreszcie najważniejsze – historii Warszawy, jako miasta, w którym dany laureat spędził młodość i ukończył naukę. Wybrane dzieła oprawiano bardzo starannie w czerwone płótno, a na okładce wytłoczony był herb Warszawy – złota Syrena warszawska. Do książki przed tytułem dzieła wklejona była kartka kredowego papieru z herbem Warszawy, datą, miejscem na nazwisko wyróżnionego ucznia, sentencją wyjętą z pism marszałka Józefa Piłsudskiego i podpisem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego¹⁹⁶.

W 1938 roku, na wkładce dołączonej do książki Adama Moraczewskiego *Warszawa*, znalazł się cytat Józefa Piłsudskiego: „Sztandarem dla nas niech będzie hasło wytrwałości, niezrażania się trudnościami, uporą i jeszcze raz uporą w osiągnięciu zamierzonych celów”, zaś do książki Franciszka Galińskiego *Gawędy o Warszawie* dołączono cytat: „Bić się i zwyciężyć można w najtrudniejszych warunkach, wyjść udaje się z najcięższego położenia, lecz trzeba tego mocno pożądać i jasno patrzeć choćby w najczarniejszą prawdę, nie upiększając jej żadną fikcją i fantazją”. Inicjatywa wręczenia młodzieży książek okazała się bardzo słuszną, do dnia dzisiejszego na aukcjach, książki te uchodzą za białe kruki.

W latach 1935–1936 rozdano w szkołach i uniwersytetach powszechnych 239 książek, w szkołach zawodowych i artystycznych 112 książek, w szkołach doksztalających zawodowych 59, w szkołach ogólnokształcących i za-

¹⁹⁶ GP 1938, nr 180, s. 12.

kładach kształcenia nauczycieli 91 książek. W następnym roku szkolnym 1936/1937 w szkołach i uniwersytetach powszechnych rozdano 10 347 książek, liczba ta w roku 1937/1938 wzrosła do 11 440 książek. W szkołach zawodowych i artystycznych rozdano 2 923 książki. W szkołach dokształcających zawodowych 2 275, w szkołach ogólnokształcących średnich i w zakładach kształcenia nauczycieli 2 228. Rozszerzenie zasięgu tej akcji świadczy o tym, ile wysiłku władze miasta musiały włożyć w jej realizację, pomyśleć o ilości dzieł, o ich wyborze, oprawie, całym wyglądem wewnętrznym, ale także i o stosownym dostarczeniu książki do rąk laureatów, podczas uroczystości związanych z zakończeniem roku szkolnego organizowanych w Ratuszu z udziałem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego¹⁹⁷. W 1939 roku rozdawano m.in. książki: Józefa Piłsudskiego *Pisma wybrane* i Wacława Lipińskiego *Wielki Marszałek*¹⁹⁸.

Prezydent z Zarządem Miejskim na zakończenie roku szkolnego przeznaczył szereg bezpłatnych przedstawień teatralnych dla absolwentów szkół stołecznych. Z jedenastu pełnych przedstawień popołudniowych, organizowanych przez Wydział Oświaty i Kultury w czerwcu 1939 roku w teatrach warszawskich – Narodowym, Polskim i Letnim, skorzystało z oferty ponad 10 tys. młodzieży. W repertuarze znalazły się przedstawienia teatralne: *Galazka rozmarynu*, *Grube ryby* czy *Świerszcz za kominem*¹⁹⁹.

Miasto organizowało w okresie świąt Bożego Narodzenia w Zakopanem, w Bukowinie i Kościelisku obozy narciarskie dla młodzieży szkół miejskich i świetlic. Młodzież świetlicowa przebywała na obozach tylko cztery dni, zaś uczniowie gimnazjów zawodowych i ogólnokształcących od 11 do 16 dni. Młodzież robotnicza, ucząca się w szkołach miejskich, wysyłana była na obozy w styczniu, przez instytucje opiekujące się młodymi ludźmi w wieku pozaszkolnym, w tym przez Wydział Oświaty i Kultury, Ubezpieczalnię Społeczną, Okręgowy Urząd Wychowania Fizycznego²⁰⁰.

Zarząd Miejski po raz ostatni w 1939 roku zorganizował wakacyjne obozy wypoczynkowe dla słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego oraz wieczorowych szkół powszechnych. Wydział Oświaty i Kultury uruchomił 13 wędrownych obozów na: Wileńszczyznę, Polesie, Wybrzeże Morskie (5), Śląsk Zaolziański (2), w Tatry i Pieniny (4). Młodzież, pod opieką wychowawców, zwiedzała najciekawsze miejscowości. Turnus taki trwał od 6 do 14 dni.

¹⁹⁷ GP 1938, nr 180, s. 12.

¹⁹⁸ GP 1938, nr 173, s. 6.

¹⁹⁹ GP 1939, nr 156, s. 8.

²⁰⁰ GP 1937, nr 360, s. 8.

W obozach wędrownych wzięło udział 500 młodych osób. Zorganizowano także, dla młodzieży uczącej się w zawodowych szkołach dokształcających oraz w wieczorowych szkołach powszechnych, cztery obozy wypoczynkowe – sportowe, dla chłopców w Małkini, a dla dziewcząt w Mieni i Lubieszowie. Ponad 150 chłopców z różnego rodzaju szkół wieczorowych, prowadzonych przez miasto, Ubezpieczalnia Społeczna wysłała na swój koszt do Szwajcarii Kaszubskiej. Młodzież, która nie mogła wyjechać z miasta, ćwiczyła na dwóch boiskach miejskich oraz uczyła się pływania w II Miejskim Ośrodku Wychowania Fizycznego, u wybrzeża Saskiej Kępy obok portu handlowego²⁰¹.

17. Kultura i turystyka

Omawiając akcję kulturalną stolicy Polski, prezydent Starzyński podkreślał: „dźwignąć człowieka z szarzyzny życia codziennego, dać mu możliwości lepszej, szlachetniejszej rozrywki, spotęgować nastroje pogodne, oto cel, który przyświeca pracom oświatowo-kulturalnym”²⁰².

Wydział Oświaty i Kultury podlegał bezpośrednio wiceprezydentowi miasta Janowi Pohoskiemu. W pionie, którego pracę koordynował, znajdowała się również Biblioteka Publiczna, działająca w kierunku szerzenia oświaty, poprzez sieć swoich oddziałów (filii), i wzbogacania zasadniczego zbioru bibliotecznego. Kompletowano w bibliotece dzieła naukowe i sprowadzono nowe, zgodnie z oczekiwaniami naukowców²⁰³. W oficynie gmachu Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej została uruchomiona czytelnia dla młodzieży licealnej i gimnazjalnej, otwarty został nowy, dwupiętrowy pawilon. Od przejścia w 1935 roku Biblioteki Publicznej przez Zarząd Miejski, stała się ona prawdziwą biblioteką publiczną całej Warszawy²⁰⁴.

Biblioteka Publiczna rozszerzała swoją działalność, powstawały w różnych częściach miasta, a zwłaszcza na przedmieściach, nowe filie na Pradze, Żoliborzu, Woli, Powązkach i Ochocie. Powstało dziewięć nowych wypożyczalni, a także czytelnie, biblioteki dla dzieci i młodzieży. Najubożsi mieszkańcy, ci, co potrafili czytać, mogli w końcu korzystać z książek. Na przestrzeni lat 1934–1939 Biblioteka Publiczna rozwinęła swoją dzia-

²⁰¹ GP 1939, nr 184, s. 6.

²⁰² GP 1937, nr 270, s. 7.

²⁰³ E. Szwanowski, *Aleksy Bachulski (1893–1951)*, „Rocznik Warszawski” 1972, t. 11, s. 431–444.

²⁰⁴ GP 1938, nr 71, s. 10.

łałność, poprzez uruchomienie pięciu filii dzielnicowych, dbając o rozwój czytelnicy młodzieżowych, wypożyczalnie i powiększenie ilości obsługiwanych świetlic. Ogólna ilość placówek wzrosła z 33 do 182. Powiększono księgozbiór z 263 tys. woluminów w 1934 roku do 480 tys. woluminów. Czytelnicтво wzrosło siedmiokrotnie do 1 mln 300 tys. czytelników. Pracownicy Biblioteki Publicznej kładli szczególny nacisk na upowszechnianie kultury²⁰⁵.

W południowych dzielnicach Warszawy, w 1935 roku otwarto pięć wypożyczalni książek. W latach 1936–1937 została założona przy pl. Unii Lubelskiej I Miejska Wypożyczalnia, przeniesiona następnie na ul. Dolną 25. W tych samych latach Miejska Biblioteka Publiczna założyła, w okolicy pl. Narutowicza, V Filię Dzielnicową, która posiadała ponad 7 800 dzieł i w przeciągu dwóch lat miała ok. 10 tys. czytelników. Wzrastała liczba czytelników, korzystających z miejskich wypożyczalni. Rozwijano również akcję czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży.

Za czasów Starzyńskiego, Biblioteka Publiczna przystąpiła do organizowania działu poświęconego zagadnieniom samorządowym. Księgozbiór tego działu składać się miał z druków i wszelkich materiałów, dotyczących zagadnień samorządowych w kraju i zagranicą, w którym miały znaleźć się książki, broszury, czasopisma samorządowe, wycinki z prasy oraz inne materiały dotyczące teorii i praktyki samorządowej. Dział miał obejmować wydawnictwa dotyczące specjalnie Warszawy, jej historii oraz stanu obecnego, stał się filią Biblioteki Publicznej, mieszczącą się w gmachu Ratusza, która posiadała podręczniki i wydawnictwa informacyjno-statystyczne do użytku urzędników Zarządu Miasta. Znalazł się tam również księgozbiór byłej Rady Miejskiej oraz Prezydium byłego Magistratu w ogólnej ilości 70 tys. jednostek bibliotecznych²⁰⁶.

Zarząd Miejski wydawał oraz subwencjonował wydanie szeregu publikacji, przedstawiających dawną i współczesną Warszawę, mając świadomość, że dzieje stolicy nie są dostatecznie znane, zwłaszcza szerokiemu gronu mieszkańców miasta. Akcja wydawnicza stołecznego Zarządu Miasta znalazła potwierdzenie w powstaniu Towarzystwa Miłośników Historii Warszawy, któremu też użyczyły swojego poparcia władze miasta²⁰⁷. Staraniem Sekcji Warszawy Towarzystwa Miłośników Historii, która rozwinęła swą działalność, korzystając z inspiracji i pomocy prezydenta Stefana Starzyń-

²⁰⁵ *Sprawozdanie Prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego...*, op. cit., s. 56.

²⁰⁶ GP 1935, nr 13, s. 12.

²⁰⁷ GP 1936, nr 277, s. 16.

skiego, powstała popularna synteza dziejów miasta autorstwa Adama Moraczewskiego i również tego autora bibliografia warszawianów²⁰⁸.

Z inicjatywy prezydenta Stefana Starzyńskiego ukazała się praca zbiorowa pisarzy warszawskich: *Jesteśmy w Warszawie* (1938), *Gawędy o Warszawie* Franciszka Galińskiego (1937), *Legendy Warszawskie* Ewy Szelburg-Zarembiny (1939). Krajobraz, urbanistykę i zielen propagował prezydent poprzez 5-tomowe wydawnictwo albumowe *Piękno Warszawy* w opracowaniu Tadeusza Przytkowskiego (1935–1938) czy przewodnik Mieczysława Orłowicza *Warszawa i okolice*²⁰⁹. W 1938 roku wydano pracę zbiorową pod redakcją Stefanii Sempołowskiej pt. *Warszawa wczoraj i dziś*. W przedmowie do tomu pierwszego albumu *Piękno Warszawy* – Starzyński napisał:

Niejeden czytelnik „Piękna Warszawy” przeglądając wspaniałe fotografie, pomyśli, a może i przyzna się szczerze, że naprawdę Warszawy dobrze jeszcze nie zna. Utaił się, bowiem dziwny i niezrozumiały komunikat – że „Warszawa jest brzydka”, że nie ma zieleni, zabytków, a nawet odpowiedniej dla stolicy ilości reprezentacyjnych gmachów itp. Nie ma na pewno drugiej stolicy w Europie, poza Warszawą, o której fałszywa opinia miasta brzydkiego byłaby tak złośliwie podtrzymywana, niekiedy nawet przez własnych jej mieszkańców. Dzieci nasze, które słyszą czasem ten komunikat niemal już od kołyski... mimo to Warszawę kochają. A dorośli, którzy tę fałszywą opinię powtarzają – opuścić Warszawy na stałe nie mają ochoty... i w gruncie rzeczy również ją kochają. Nie ma potrzeby wnikać na tem miejscu we wszystkie przyczyny takiego stanu rzeczy. Jest ich bardzo wiele – ale życie szybko je usuwa.

Musimy jednak pamiętać – że stolica nasza – rozbudowała swe centrum dzisiejsze w czasie niewoli i umyślnego urbanistycznego beżładu, podtrzymywanego przez rząd zaborczy.

Stąd opatrzenie się najbanalniejszych form eklektycznej architektury drugiej połowy XIX w., stąd brak perspektyw lub też zepsucie ich dysharmonią sąsiadujących ze sobą budynków, albo sterczącymi kominami fabrycznymi w centralnych dzielnicach, stąd niszczenie dawnego bogactwa zieleni Warszawy, przebudowywanie placów itp. Wytworzyło to warunki tego rodzaju, że przeciętny mało ruchliwy i niezający naprawdę Warszawy obywatel, wynosi czasem wrażenia nieestetyczne. Zdanie zaś to jest powtarzane bezmyślnie przez innych, którzy również często miasta swego należycie nie znają i zestawiają je w sposób mu ubliżający z miastami zagranicy, do których przybyli li tylko po to by zwiedzić ich części zabytkowe,

²⁰⁸ M.M. Drozdowski, *Problematyka Warszawy w pracach Towarzystwa Miłośników Historii*, „Rocznik Warszawski” 1969, s. 405–414.

²⁰⁹ W. Głębocki, op. cit., s. 51.

pokazane im w należyty propagandowy sposób. Tymczasem u siebie mają również tyle gmachów i zabytków wytrzymujących zestawienie z pierwszorzędnymi dziełami architektury Zachodu. To też ze wstydem przyznać trzeba, że w licznych wypadkach dopiero cudzoziemcy o wielkiem wyrobieniu estetycznym i umiejętnem patrzeniu na zwiedzane obce im miasta, podkreślają wartości estetyczne naszej stolicy. Zwiedzając po Warszawie Kraków jako miasto, które w Polsce najwięcej historycznych zabytków zachowało, niejednokrotnie bronili opinii piękna i indywidualności Warszawy przed Polakami, którzy jej tych wartości odmawiali. Niewątpliwie w wyglądzie naszej Stolicy – jest wiele do poprawienia i nad tem musimy usilnie pracować. Uświadamiamy sobie wszyscy grzechy w rozbudowie Warszawy popełnione niestety także w ostatnich latach kilkunastu. Ale czy inne stolice świata nie mają swoich stron ujemnych? Czyż nie piękniejsze miasta nie mają brzydkich dzielnic lub poszczególnych ulic o których w przewodnikach jest głucho i nad którymi każdy turysta przechodzi do porządku dziennego jako nad tzw. drugą, lecz praktycznie zawsze i wszędzie spotykana stroną medalu, Może ta druga strona jest w Warszawie zbyt duża? Na pewno tak. Ale nie zmniejszymy jej szybciej przez obrzydanie sobie całości. Odwrotnie musimy to, co jest piękne w Warszawie, a jest tego bardzo wiele – poznać, uświadamiać sobie – przez co zwiększać będziemy miłość do rodzinnego miasta – a to jest najlepsze źródło dalszej pracy nad przeobrażaniem brzydkiej strony na piękno. Niestety rdzenni Warszawianie nie znają Warszawy. Musimy, więc starać się, aby ją poznali. Dlatego to uznałem za wskazane zapoczątkowanie wydawnictw albumowych pod tytułem „Piękno Warszawy”, których ilustracje na pewno dla wielu będą rewelacją – mimo, iż widoki te znają z codziennych spacerów po Warszawie. Dlatego odpowiednio wybrane i ujęte widoki ulic, parków, pałaców itp. mają za zadanie zwrócić większą niż dotychczas uwagę mieszkańców Warszawy na to, co jest piękne i aby przed wydaniem ostrych sądów o Warszawie – umożliwić im przedtem jej poznanie.

Dzięki Wydziałowi Statystycznemu Zarządu Miejskiego ukazała się książeczka *Warszawa w liczbach 1939*, mająca praktyczne zastosowanie w szerzeniu wiedzy o Warszawie²¹⁰. Nakładem Zarządu Miejskiego wydano pracę ks. prof. Władysława Kwiatkowskiego *Królewska Katedra św. Jana w Warszawie*, zawierającą historię i opis katedry oraz liczne ilustracje. Jako wydawnictwo stołeczne Zarządu Miejskiego ukazała się praca Jana Czerwiakowskiego i Eugeniusza Sautera *Daniny m.st. Warszawy*, publikacja zawierała liczne ryciny²¹¹. Z okazji jubileuszu 20-lecia Związku Zawodowego Pracow-

²¹⁰ GP 1939, nr 151, s. 8.

²¹¹ GP 1939, nr 162, s. 8.

ników Samorządowych m.st. Warszawy, ukazała się publikacja *Dwadzieścia lat pracy i zmagañ*, zawierająca rozprawę o pracownikach miejskich dawnej Warszawy oraz sprawozdanie z działalności Związku²¹².

Staraniem Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wydano w 1938 roku publikację *Warszawski przewodnik krajoznawczy*, obejmujący geografie, historie, dzielnice zabytkowe, architekturę nowoczesną Warszawy, muzea i zbiory, parki, ogrody i zieleńce. Przedmowę do przewodnika napisał prezydent miasta Stefan Starzyński. Do publikacji dołączony był *Plan Wielkiej Warszawy* wraz z *Planem orientacyjnym Łazienek*, zawierającym objaśnienia znaków i skrótów ulic.

Od 1934 roku Zarząd Miejski przed Bożym Narodzeniem stroił choinki w kilkunastu punktach Warszawy. Rzęsiście oświetlone i przybrane drzewka, nadawały miastu świąteczny wygląd. Drzewka ubierano na placu marszałka Piłsudskiego, na placu Zbawiciela, na Rynku Starego Miasta, na skwerze przed Dworcem Głównym, na skwerach przed kościołem Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, Domem Weterana na Pradze, przy ul. Skaryszewskiej i Zielenieckiej, w schronisku dla bezdomnych na Anopolu i Żoliborzu, na skwerze przy ul. Czerniakowskiej róg Hołówki, przy ul. Puławskiej róg Madalińskiego, w Parku Żeromskiego na Żoliborzu, przy ul. Górczewskiej róg Płockiej, na placu Narutowicza, przy ul. Opaczewskiej i na balkonie Opery na placu Teatralnym. Osobiście prezydent miasta symbolicznie zapalał iluminację²¹³.

Wysiłki Zarządu Miejskiego szły również w kierunku rozwinięcia akcji kulturalnej wśród mieszkańców przedmieść. Miejski Wydział Oświaty i Kultury organizował w okresie wiosenno-letnim w szkołach i domach ludowych koncerty popularne i zabawy powszechne z potańcówkami na placach czy w parkach: Paderewskiego, Wolskim, Praskim, Mokotowskim, Żeromskiego, Ujazdowskim, na Kole, na skwerze przed Instytutem Radowym oraz na Wybrzeżu Kościuszkowskim²¹⁴. W latach 1934–1938 Zarząd Miejski w samym Parku Żeromskiego zorganizował 43 koncerty, cztery na boisku sportowym na Marymoncie i osiem na terenie ogródków działkowych na Powązkach. Zimą miasto organizowało koncerty w gmachu szkolnym przy ul. Elbląskiej²¹⁵. W sezonie 1937/1938, całej Warszawie zorganizowano 128 koncertów, przy frekwencji ok. 50 tys. osób. W zabawach powszechnych,

²¹² Ibidem.

²¹³ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1935, nr 69, s. 2.

²¹⁴ GP 1938, nr 146, s. 6.

²¹⁵ *Rozwój Żoliborza, Marymontu, Bielania i Powązek...*, op. cit., s. 32.

połączonych z tańcami, gramy sportowymi i występami artystów wzięło udział 220 tys. uczestników. Działały miejskie koła śpiewacze, chóry międzyszkolne, orkiestry przy przedsiębiorstwach miejskich, kino miejskie²¹⁶.

Władze Warszawy wspierały Stołeczny Teatr Powszechny, który dawał szereg przedstawień na peryferiach miasta dla najuboższych mieszkańców. Na rogu placu Starynkiewicza i al. Jerozolimskich powstał Dom Turystyczny, czteropiętrowy gmach o przeznaczeniu niespotykanym do tej pory w Warszawie, wybudowany przez miasto. Gospodarzem domu był Związek Propagandy Turystycznej m.st. Warszawy. Miejski Dom Turystyczny miał służyć uczestnikom zjazdów masowych, pasażerom pociągów popularnych i członkom wycieczek grupowych²¹⁷. Na parterze Domu znajdowały się pomieszczenia gospodarcze, jadalnie, biura, portiernia i biuro informacyjne, na pierwszym piętrze pokoje dwu- i trzyosobowe, przeznaczone dla zamożniejszych turystów. Każdy z pokoi posiadał kabinę prysznicową z ciepłym natryskiem, szafki na odzież, łóżka z materacami, nocne stoliki oraz umywalnie z lustrami. Na trzecim i czwartym piętrze mogli nocować turyści mniej zamożni w pokojach bez łazienek, które znajdowały się na korytarzu lub mogli korzystać z pryszniców z centralnym ogrzewaniem zainstalowanych na parterze²¹⁸. Jak na tamte czasy Dom Turystyczny był bardzo nowoczesny, nie konkurował z hotelami, gdyż był przeznaczony dla grup zorganizowanych. Dom Turystyczny w Warszawie gościł w pierwszym półroczu 1939 roku 6 013 wycieczek szkolnych, 17 245 turystów z Polski, 1 070 obcokrajowców. Największe nasilenie ruchu wycieczkowego zanotowano w maju i czerwcu, najniższe w lutym 1939 roku. W lipcu Dom Turystyczny przyjął 289 wycieczek szkolnych, 1 346 turystów z Polski i 309 cudzoziemców²¹⁹.

W roku 1937 Związek Propagandy Turystycznej m.st. Warszawy obsłużył 19 zjazdów w stolicy, z których trzy miały charakter powszechny. Na wiosnę do Warszawy przybyło 5 622 osoby, na Powszechny Festiwal Sztuki – 7 200 osób, na obchody Święta Niepodległości – ponad 16 tys. osób, na odsłonięcie pomnika gen. Józefa Sowińskiego – 2 640 i na imprezy sportowe – 2 890 osób. Związek udzielił turystom 13 911 noclegów, zorganizował 175 wycieczek po mieście dla uczestników zamiejscowych i 183 wycieczki dla mieszkańców stolicy, w których wzięło udział ponad 6 tys. uczestników. Ponadto Związek zatrudnił w charakterze przewodników

²¹⁶ *Sprawozdanie Prezydenta m. st. Warszawy...*, op. cit., s. 55.

²¹⁷ GP 1938, nr 12, s. 8.

²¹⁸ GP 1937, nr 12, s. 8.

²¹⁹ GP 1938, nr 237, s. 6.

58 osób, posługujących się 22 językami obcymi. Wśród 12 658 osób rozdysponowano 354 sztuki przewodników²²⁰.

Dla słuchaczy z wieczorowych szkół powszechnych i doksztalających zawodowo, uniwersytetów powszechnych i uczestników świetlic zorganizowano latem 1938 roku 36 wycieczek po kraju dwu- i trzydniowych dla 1 893 osób oraz 21 obozów stałych i wędrownych, trwających od 10 do 14 dni. W obozach wzięło udział 1 465 osób²²¹.

Pracownicy miejscy na ostatnie wczasy latem 1939 roku, wyruszyli do: Zakopanego, Żegiestowa, Jabłonkowa na Śląsku Zaolziańskim, nad Jeziora Augustowskie w Kutach i nad morze do Jastrzębiej Góry. W wypoczynku miało wziąć udział 2 200 pracowników miejskich, turnusy wypoczynkowe rozpoczęto od 15 maja, a miały trwać do 15 października 1939 roku. Za wypoczynek pobierana miała być opłata ryczałtowa, w 6-miesięcznych ratach z wynagrodzenia pracowników²²². Prezydent Stefan Starzyński także lubił odpoczywać nad jeziorami Augustowskimi.

Podczas wakacji w 1939 roku, we wtorki, czwartki, soboty, niedziele i święta odbywało się zwiedzanie Warszawy autokarem z przewodnikiem, cena biletu wynosiła 3 zł. Autokar ruszał każdorazowo o godz. 11.10 z placu Teatralnego, sprzed pomnika Bogusławskiego. Zapisy, sprzedaż biletów prowadził Związek Propagandy Turystycznej m.st. Warszawy²²³. To były ostatnie momenty, gdy można było zobaczyć rozwijającą się, przedwojenną Warszawę. W to upalne lato funkcjonowały w mieście bezpłatne kąpieliska nad Wisłą, organizowane od kilku lat przez Zarząd Miejski dla ubogich mieszkańców stolicy.

18. Dziedzictwo

Prezydent Starzyński, który miał wyjątkowe wyczucie estetyki, wiedział, że dzięki porządkowaniu i upiększaniu Warszawy przez Zarząd Miasta, mieszkańcy bardziej zaangażują się w dbałość o najbliższe otoczenie i przyczynią się do rozwoju stolicy. Współpracował nie tylko z inżynierami, architektami, ale także z artystami. Wprowadzał ład przestrzenny i poprawiał wygląd znaczących gmachów w przestrzeni publicznej. Prezydent – budowniczy, bardzo dbał o dziedzictwo i pamięć, o historię Warszawy, podtrzymywał tradycję i okazywał wielki szacunek weteranom.

²²⁰ GP 1938, nr 103, nr 8.

²²¹ „Gazeta Powszechna” 1938, nr 240, s. 6.

²²² „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 33, s. 3 i nr 40, s. 2.

²²³ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 48, s. 5.

Starzyński rozumiał piękno Warszawy historycznej, tej z epoki zygmunto-wskiej i tej z epoki stanisławowskiej. Zdawał sobie również sprawę z brzydoty miasta, narastającego chaotycznie od drugiej połowy dziewiętnastego wieku, jego zacofania w tym okresie w porównaniu z innymi stolicami Europy. Chciał to zacofanie przezwyciężyć i przezwyciężał konsekwentnie z całą właściwą sobie energią²²⁴.

Prezydent rozpoczął akcję odsłonięcia starych murów obronnych Warszawy i udostępnił je ludności miasta. Z braku funduszy, prace te były prowadzone powoli. Tuż obok Zamku usunięto szpetne domy, dzięki czemu odsłonięto piękne prezbiterium kościoła Bernardynów o gotyckich murach z XV wieku.

Odnowiono Pałac Blanka i przywrócono mu dawną świetność z XVII wieku, planowano urządzić tam siedzibę oddziału Muzeum Narodowego. Starzyński był ciągle obecny przy pracach odbudowy pałacu, którymi kierował Tadeusz Przyppowski²²⁵. Pałac Blanka stał się miejscem reprezentacyjnym Warszawy, gdzie prezydent, jako gospodarz miasta, przyjmował ważne delegacje zagraniczne.

Wyremontowano gmach Teatru Wielkiego, który został wzniesiony na początku XIX wieku jako jeden z najokazalszych budynków teatralnych. Przystąpiono do przywracania dawnego stanu rezydencjom magnatów, jak: pałac Ministerstwa Rolnictwa, Sprawiedliwości, Prezydium Rady Ministrów. Odnowiono dawny Pałac Paca, jedną z najbardziej okazałych rezydencji prywatnych, wzniesionych w Polsce na początku XIX wieku, gdzie w 1938 roku mieścił się Sąd Okręgowy. a także gmach Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pochodzący z XVIII wieku, i gmach Ministerstwa Skarbu pochodzący z połowy XIX wieku²²⁶.

Latem 1938 roku rozpoczęto prace, mające na celu przywrócenie Ratuszowi warszawskiemu jego pierwotnej postaci z roku 1830, przez usunięcie wszelkich zeszcpeczeń i przeróbek, jakie nadały mu zaborcze władze rosyjskie. Dzięki pracom rekonstrukcyjnym, które prowadzone były pod fachowym kierownictwem, zostały wydobyte szczegóły dawnej architektury, zachowane jedynie na dawnych sztychach. W związku z ograniczonym budżetem miejskim, pracom rekonstrukcyjnym został poddany tylko front budynku²²⁷.

²²⁴ S. Tołwiński, *Ku czci prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego*, [w:] *Pamięci warszawskiej odbudowy 1945–1949*, red. J. Górski, PIW, Warszawa 1972, s. 368–372.

²²⁵ T. Przyppowski, *W trosce o piękno Warszawy*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, op. cit., s. 242–256.

²²⁶ S. Starzyński, *Rozwój stolicy...*, op. cit., s. 75–78.

²²⁷ GP 1938, nr 219, s. 6.

Po raz pierwszy, z inicjatywy prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, najpiękniejsze pod względem architektonicznym i artystycznym kościoły, gmachy i pomniki stolicy oświetlone zostały przez cały rok, wieczorem w dniu świątecznym i przedświątecznym. Od zmroku do północy oświetlono reflektorami pomnik Adama Mickiewicza, kolumnę króla Zygmunta III Wazy, pomnik Fryderyka Chopina i pomnik Lotnika. Oświetlono gmach Sztabu Głównego z pomnikiem księcia Józefa, Teatr Wielki, Pałac Staszica z pomnikiem Mikołaja Kopernika oraz kościoły Wizytek i św. Floriana na Pradze²²⁸.

W gmachu I Gimnazjum Miejskiego przy ul. Młynarskiej 2 odbyło się, w obecności ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego i prezydenta miasta, uroczyste odsłonięcie pomników – popiersi marszałka Józefa Piłsudskiego i gen. Józefa Sowińskiego, autorstwa Konstantego Laszczki²²⁹.

Przed Instytutem Radowym w Warszawie, 5 września 1935 roku, odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Marii Skłodowskiej-Curie, autorstwa rzeźbiarki Ludwika Nitschowej, z udziałem żony Prezydenta RP Marii Mościckiej, rodzeństwa Marii Skłodowskiej-Curie: Bronisławy Dłuskiej, Heleny Szalayowej, Józefa Skłodowskiego, ministrów różnych resortów oraz prezydenta Warszawy Stefanem Starzyńskim i wszystkich wiceprezydentów miasta²³⁰. Pomnik został ufundowany przez Zarząd Miejski. Dzień odsłonięcia pomnika był wielkim świętem kobiet polskich.

W 1934 roku, roku śmierci Marii Skłodowskiej-Curie, odkrywczynie radioaktywnych pierwiastków radu i polonu, Ludwika Nitschowa stworzyła monumentalną postać noblistki walczącej o zmniejszenie cierpień człowieka. Rzeźbę tę artystka eksponowała po raz pierwszy na II Międzynarodowej Wystawie Plastyczek w 1934 roku w Instytucie Propagandy Sztuki²³¹. Posąg odlany w brązie w pracowni Łopieńskich, przedstawiający postać wielkiej uczzonej, stoi do dzisiaj na skwerze – na rogu ul. Wawelskiej i Skłodowskiej-Curie, przed gmachem dawnego Instytutu Radowego. Artystka przedstawiła „Wielką Damę Nauki” stojącą z pochyloną głową opartą na nadgarstku, uczona jedną ręką podtrzymuje drugą. „Zawsze tak trzymała złożone ręce – mówiła prof. Nitschowa – bolały Ją. Były poparzone polonem i radem. Ostatnio nie mogła już nawet podawać ręki”²³². We wrześniu 1939 roku Ludwika Nitscho-

²²⁸ GP 1935, nr 68, s. 10.

²²⁹ GP 1935, nr 165, s. 16.

²³⁰ GP 1935, nr 247, s. 10.

²³¹ Z. Norblin-Chrzanowska, *Wystawa plastyczek w IPS, „Świat” 1934*, nr 41, s. 6–7.

²³² *Wystawa prac rzeźbiarskich Ludwika z Krasowskich Nitschowej, katalog wystawy, Zachęta, Warszawa 1958*, s. 7. *Ludwika Krasowska Nitschowa, rzeźba, Galeria Zachęta, Warszawa 1985*, s. 7.

wa i jej mąż Roman Nitsch, profesor Uniwersytetu Warszawskiego i prezes Komitetu Instytutu Radowego, po rozmowach z prezydentem Stefanem Starzyńskim, zabezpieczyli dar Marii Skłodowskiej-Curie, który przekazała Instytutowi – pierwszy gram radu wartości ponad pół miliona ówczesnych złotych, ofiarowany przez kobiece stowarzyszenia polonijne w USA i Kanadzie. Ustalono, że książe Janusz Radziwiłł, właściciel dóbr w Nieborowie i pałacu przy ul. Bielańskiej w Warszawie, jako kawaler maltański zdoła otoczyć opieką Instytut Radowy prawem międzynarodowym. Janusz Radziwiłł się zgodził i natychmiast objął protektorat, a rad został ukryty poza miastem²³³.

Z okazji imienin Józefa Piłsudskiego, 19 marca 1936 roku uroczystość odsłonięto tablicę pamiątkową na budynku przy ul. Moniuszki, w którym zamieszkał marszałek po powrocie z Magdeburga. Na uroczystość obecni byli: prezes Banku Polskiego płk Adam Koc, wiceprezes Jan Piłsudski, wiceminister Lechniewski, dowódca OKI gen. Trojanowski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, komisarz rządu na m.st. Warszawę Jaroszewicz²³⁴.

Po nabożeństwie, które miało miejsce w kościele św. Floriana, 19 kwietnia 1936 roku, odbyła się uroczystość ku czci Józefa Sierakowskiego, byłego starszego cechu rzeźników warszawskich i bohatera insurekcji kościuszkowskiej. Na gmachu Szkoły Powszechnej im. biskupa Władysława Bandurskiego, przy ul. Józefa Sierakowskiego odsłonięto tablicę pamiątkową, przedstawiającą alegorię walk i męczeństwa na ulicach Warszawy w roku 1794, w formie płaskorzeźby wykonanej w brązie przez artystę rzeźbiarza Kazimierza Pietkiewicza. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, organizacji rzemieślniczych, kompania Związku Strzeleckiego, młodzież szkolna, organizacje społeczne, poczty sztandarowe cechów rzemieślniczych. Aktu odsłonięcia tablicy, przy dźwiękach hymnu narodowego, dokonał prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, wygłaszając następnie przemówienie²³⁵. Wszystkie ulice biegnące do placu Krasińskich zapełniły się przedstawicielami organizacji, mieszkańcami miasta, którzy wzięli udział w święcie mieszczaństwa polskiego.

W dniu 19 kwietnia 1936 roku, na uroczyste odsłonięcie rzeźby Stanisława Jackowskiego, pomnika Jana Kilińskiego – szewca i pułkownika, przywódcy ludu warszawskiego w insurekcji 1794 roku, przybyły poczty sztandarowe, władze izb rzemieślniczych, prezydent Warszawy Stefanem Starzyńskim wraz z wiceprezydentami.

²³³ L. Krasowska-Nitschowa, *By Warszawa była piękna*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, op. cit., s. 238–241.

²³⁴ GP 1936, nr 80, s. 5.

²³⁵ GP 1936, nr 110, s. 1–2.

W Teatrze Narodowym, 21 maja 1936 roku odbyło się uroczyste odsłonięcie popiersia znakomitego artysty i dyrektora Państwowego Instytutu Sztuk Teatralnych – Aleksandra Zelwerowicza. Popiersie dłuta prof. Henryka Kuny zostało ufundowane przez byłych wychowanków Zelwerowicza, w celu uczczenia jego zasług położonych na polu pracy pedagogicznej i artystycznej. Na uroczystości obecny był prezydent miasta Stefan Starzyński²³⁶.

27 września 1936 roku, na placu Teatralnym w Warszawie został odsłonięty pomnik Wojciecha Bogusławskiego, dłuta Jana Szczepkowskiego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu z wicepremierem Eugeniuszem Kwiatkowskim i wiceministrem prof. Józefem Ujejskim, władz miejskich z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim i wiceprezydentem miasta Janem Pohoskim, delegacji organizacji i stowarzyszeń społecznych oraz artyści scen polskich z prezesem honorowym ZASPP Józefem Śliwickim²³⁷.

W Szpitalu Ewangelickim przy ul. Karmelickiej w Warszawie, który prowadzony był przez warszawską parafię ewangelicko-augsburską Świętej Trójcy, w 200. rocznicę założenia szpitala, 11 października 1936 roku, odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Józefa Piłsudskiego. W uroczystości udział wzięli: pastor Juliusz Bursche, minister Marian Zyndram-Kościałkowski, gen. Aleksander Litwinowicz, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wiceprezydent miasta Józef Ołpiński²³⁸.

Z okazji dwudziestolecia działalności Domu ks. Boduena w Warszawie, Zarząd Miejski m.st. Warszawy przywrócił na frontonie domu przy ul. Nowogrodzkiej 85 napis, który figurował na dawnych budynkach przy ul. Krakowskie Przedmieście i placu Wareckim: „Oyciec mój y matka moia opuścili mię, ale Pan przyjął mię”. Została wmurowana także tablica pamiątkowa z podobizną ks. Piotra Boduena i napis: „Dom ks. Boduena 1736–1936”. Uroczystość w Domu ks. Boduena, w dniu 2 grudnia 1936 roku, rozpoczęła się mszą świętą, którą w kaplicy Zakładu odprawił, w asyście duchowieństwa, ks. kardynał Aleksander Kakowski. Na nabożeństwie i uroczystościach odsłonięcia tablicy obecni byli premier gen. dr Sławoj Składkowski, minister Marian Zyndram-Kościałkowski, biskup ks. Antoni Szlagowski, Władysław Korsak, wicewojewoda Kazimierz Jurgielewicz, prezydent Warszawy Stefan

²³⁶ GP 1936, nr 142, s. 2.

²³⁷ GP 1936, nr 269, s. 10.

²³⁸ GP 1936, nr 286, s. 2.

Starzyński i wiceprezydent Jan Pohoski oraz liczni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych²³⁹.

Z okazji 50-lecie istnienia Wodociągów i Kanalizacji, 12 grudnia 1936 roku, odbyły się uroczystości w głównym budynku Zakładu Filtrów Pośpiesznych, w obecności wiceministra Władysława Korsaka, prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, wiceprezydenta Juliana Kulskiego, przedstawiciele władz państwowych i miejskich, delegatów organizacji społecznych i pracowników filtrów. Wiceminister Korsak dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy na głównym budynku Zakładu Filtrów pośpiesznych, nadając stacji imię Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Po odsłonięciu tablicy zabrał głos prezydent Warszawy Stefan Starzyński²⁴⁰.

Jak co roku Warszawa złożyła hołd pamięci bohaterów powstania listopadowego, przede wszystkim tych, którzy zginęli bohaterską śmiercią w obronie ostatnich szańców stolicy w 1831 roku. W Parku Sowińskiego, w głównej alei parkowej, ustawiono pomnik obrońcy Woli z 1831 roku, gen. Józefa Sowińskiego, dłuta Tadeusza Breyera. Odsłonił go, 28 listopada 1937 roku, m.in. prezydent Stefan Starzyński²⁴¹.

W 125. rocznicę ostatniego pobytu cesarza Napoleona w Warszawie, w dniu 10 grudnia 1937 roku odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku jego czci na fasadzie gmachu Hotelu Angielskiego przy ul. Wierzbowej. Na uroczystość zorganizowaną przez Towarzystwo Polsko-Francuskie przybył marszałek Śmigły-Rydz, obecni byli także: minister gen. Kasprzycki, ambasador francuski Noël, attaché wojskowy gen. Musse, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, przedstawiciele świata kultury i nauki. Po przemówieniu prezesa Towarzystwa Polsko-Francuskiego Zygmunta Zalewskiego, głos zabrał prezydent Stefan Starzyński²⁴².

W związku z dziesięcioleciem śmierci prof. Stanisława Noakowskiego odbyły się w Warszawie, w dniu 1 października 1938 roku, uroczystości zorganizowane przez władze oświatowe i stołeczne ku czci znakomitego artysty i pedagoga. Po nabożeństwie w kościele Zbawiciela odbyło się uroczyste posiedzenie senatu akademickiego Politechniki Warszawskiej oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej, umieszczonej nad wejściem do audytorium, w którym wykładał prof. Noakowski. Następnie głos zabrał prezydent miasta, który przypomniał zasługi Noakowskiego dla kraju. Zakończenie uroczystości od-

²³⁹ GP 1936, nr 337, s. 12.

²⁴⁰ GP 1936, nr 347, s. 16, 242.

²⁴¹ W. Głębocki, op. cit., s. 46.

²⁴² GP 1937, nr 343, s. 8.

było się przy zbiegu ul. Lwowskiej i Polnej, której część, odcinek od Lwowskiej do Koszykowej wraz z głównym gmachem Politechniki Warszawskiej, otrzymała nazwę: ulica Stanisława Noakowskiego²⁴³.

W Parku Praskim, 30 października 1938 roku odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci Elizy Orzeszkowej, autorstwa prof. Henryka Kuny, ufundowanego przez anonimowego ofiarodawcę. Po przemówieniu prezydenta miasta, aktu odsłonięcia pomnika dokonała Anna Parandowska--Szelałowska, zasłużona działaczka społeczna. W imieniu Polskiej Akademii Literatury przemawiała Zofia Nałkowska. Na cokole umieszczono popiersie Elizy Orzeszkowej, pośrodku wyryte zostały dwie złote myśli pisarki: „Społeczeństwo ludzkie trwa tylko przez sprawiedliwość” oraz „Wierzę, że nienawiści umilkną”²⁴⁴.

W ramach uroczystych obchodów 20-lecia Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, 12 listopada 1938 roku, o godz. 12 nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Ogrodzie Saskim w miejscu, gdzie marszałek Józef Piłsudski przemawiał „na obchodzie żołnierzy w dniu 22 maja 1921 roku i podejmował zwycięskie wojsko obiadem żołnierskim”. W uroczystości brali udział gen. Kazimierz Sosnkowski oraz prezydent Stefan Starzyński²⁴⁵.

Tego samego dnia, o godz. 14, dla uczczenia pracy nauczycielstwa stolicy, prezydent Starzyński odsłonił pamiątkowy głaz w Parku Traugutta, na rozległym, niezadrzewionym trawniku, z dala od jezdni Wybrzeża Gdańskiego²⁴⁶. Stefan Starzyński miał szczególny sentyment dla tradycji nauczycielstwa polskiego²⁴⁷. Będąc uczniem gimnazjum w Łowiczu, brał udział w strajku szkolnym w 1905, kolportował „Robotnika”²⁴⁸. Uczęszczając w 1907 do gimnazjum Emiliana Konopczyńskiego w Warszawie, brał czynny udział w pracach Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej „Florenceja”, działającego wśród młodzieży w polskich szkołach średnich i akademickich w Królestwie. Został w związku z tym, w grudniu 1910 roku, jako uczeń 7 klasy gimnazjum, w wieku 17 lat, aresztowany i skazany na miesiąc twierdzy na Cytadeli Warszawskiej²⁴⁹.

Starzyński przekonał Zarząd Miejski do sfinansowania wspomnianego

²⁴³ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawa” 1938, nr 75, s. 3.

²⁴⁴ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 80, s. 2.

²⁴⁵ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 85–86, s. 8.

²⁴⁶ „Robotnik” 1938, nr 318, s. 2.

²⁴⁷ M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy...*, op. cit., s. 142.

²⁴⁸ R. Starzyński, *Cztery lata wojny w służbie komendanta. Przeżycia wojenne 1914–1918*, Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1937, s. 12.

²⁴⁹ Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie (MXPCW/MN), kartoteka więźniów: Stefan Starzyński.

wyżej symbolicznego pomnika, poświęconego nauczycielom Warszawy. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Zarządu Miejskiego z prezydentem Stefanem Starzyńskim, wiceprezydentami Janem Pohoskim i Wacławem Grabą-Łęckim, dyrektorem Wydziału Oświaty i Kultury dr. Janem Biłkiem, władze szkolne z Kuratorem Okręgu Warszawskiego Wiktorem Ambroziewiczem, byłym dyrektorem Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie, przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego z prezesem Zygmuntem Nowickim, liczne grono nauczycieli stolicy oraz kilkaset pocztów sztandarowych wszystkich szkół warszawskich. W środku olbrzymiego czworoboku, utworzonego przez delegacje młodzieży szkolnej ze sztandarami, ustawiono trybunę przybraną flagami narodowymi, barwami stolicy i zielenią. Uroczystość zainaugurował Stefan Starzyński²⁵⁰. Po przemówieniu prezydenta, kurator Wiktor Ambroziewicz dokonał, w imieniu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, odsłonięcia głazu. Orkiestra szkolna odegrała *Warszawiankę*, a zebrana młodzież wzniosła trzykrotny okrzyk na cześć nauczycieli stolicy. Na głazie wyryty został napis: „Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, potężniejszym i silniejszym – oto wasze zadanie. Józef Piłsudski”²⁵¹. Pod tym cytatem z przemówienia marszałka Piłsudskiego, wygłoszonego na Zjeździe Nauczycielstwa w dniu 10 września 1923 roku, w dolnej części głazu widnieją słowa: „Ku uczczeniu pracy nauczycielstwa stolicy w 20. rocznicę odzyskania Niepodległości. Zarząd Miejski”²⁵².

Podczas uroczystości przy głazie objęli straż harcerze. Następnie przed głazem najmłodsze dzieci ze szkół powszechnych złożyły kwiaty, zaś prezydenci Starzyński, Pohoski i Graba-Łęcki wieniec. Przedstawiciele Zarządu Miejskiego, kół nauczycielskich i delegacje młodzieży szkolnej ze sztandarami udali się pod krzyż Traugutta, gdzie złożone zostały wieńce od nauczycielstwa i młodzieży Warszawy. Wieczorem nauczyciele szkół miejskich po-

²⁵⁰ GP 1938, nr 312, s. 8.

²⁵¹ Józef Piłsudski został w maju 1921 r. honorowym członkiem Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, było to ze strony marszałka faktyczne docenienie wkładu Związku w odzyskanie przez Polskę niepodległości. „Głos Nauczycielski” 1921, nr 10–12, s. 1. Józef Piłsudski był honorowym gościem na IV Zjeździe Delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Wówczas padły słowa: „Obok pracy wojskowej, która byt nasz utrwaliła, utrwaliła swą krwią, jesteście tymi, którzy w prawdziwym odrodzeniu Polski i odrodzeniu człowieka polskiego macie największe prawo do zasługi. Życie wasze płynęło w tej samej ciężkiej pracy, w jakiej płynęło życie żołnierskie”, <https://glos.pl/marszalek-jozef-pilsudski-honorowy-czlonek-znp-152-rocznica-urodzin-tworcy-niepodleglej> [dostęp: 02.04.2020].

²⁵² GP 1938, nr 312, s. 8.

dejmowani byli uroczyście przez prezydenta Stefana Starzyńskiego herbatą w Ratuszu²⁵³.

Prezydent Starzyński brał udział 27 listopada 1938 roku w uroczystości Związku POW, połączonej z poświęceniem sztandaru Koła Praskiego POW i odsłonięciem tablicy pamiątkowej w bursie im. Józefa Piłsudskiego Koła Prażan przy ul. Dębowej 2²⁵⁴. Prezydent miasta, który darzył wielkim szacunkiem powstańców styczniowych, jak co roku przysyłał żyjącym powstańcom indywidualne życzenie, do których była dołączona, jako dar, kwota 100 zł. W 76. rocznicę wybuchu powstania styczniowego, 22 stycznia 1939, roku odsłonięto na gmachu odrestaurowanego Ratusza tablicę pamiątkową. „W 76 rocznicę spalenia przez powstańców w dniu 18 października 1863 roku urzędów rosyjskich na Ratuszu – bohaterskim swym dziadom pokolenie żołnierzy Józefa Piłsudskiego z miłością, czcią i hołdem tablicę poświęciło”. Wraz z powstańcami styczniowymi, prezydent Starzyński dokonał uroczystego odsłonięcia tablicy²⁵⁵. Odsłonił także, 26 lutego 1939 roku, pomnik płk. Francesco Nullo, który zginął w walkach powstania styczniowego 5 maja 1863 roku w bitwie pod Krzykawką. Pomnik, dzieło Gianniego Remuzzi, jako dar miasta Bergamo dla Warszawy, stanął na skwerze u zbiegu al. Frascati i ulicy płk. Nullo²⁵⁶.

Ostatnim pomnikiem, który stanął przed wojną w Warszawie, był pomnik Syreny, godła Warszawy. Prezydent Starzyński bardzo pragnął, aby pomnik powstał i dał mieszkańcom stolicy poczucie pewności i siły, tak jakby prze-czuwał, że Syrena warszawska stanie się symbolem miasta niepokonane-

²⁵³ Ibidem. Głaz został zniszczony przez Niemców w 1944 r., podczas powstaniu warszawskiego. W Dniu Nauczyciela w 1958 r., a więc w 20. rocznicę pierwotnego, uroczystego odsłonięcia, odsłonięto go ponownie z inicjatywy Rady Narodowej Warszawy. Rozbite części kamienia ułożono w nowej konfiguracji. Odwróciwszy dyskretnie lico z pierwotną inskrypcją na jednym z boków kamienia wyryto słowa hetmana Jana Zamoyskiego, przypisując je błędnie Stanisławowi Staszicowi. Pod koniec lat 90. ubiegłego wieku górny głaz wymieniono na nowy, z wyrytą na nowo, pierwotną inskrypcją, <https://www.polskaniemczykla.pl/web/place/30431,warszawa-kamien-pomnik-pracy-nauczycieli.html> [dostęp: 02.04.2020]. W 81. rocznicę odsłonięcia przez prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego głazu ku czci nauczycieli stolicy i w 80. rocznicę przekształcenia Związku Nauczycielstwa Polskiego w Tajną Organizację Nauczycielską, Muzeum Niepodległości w Warszawie, 12 listopada 2019 r. zorganizowało po ponad osiemdziesięciu latach ponownie apel pamięci w tym symbolicznym miejscu. Na spotkanie przybyli nauczyciele z warszawskich szkół wraz z uczniami i pocztami sztandarowymi. B. Michalec, *Stefan Starzyński w kampanii wyborczej*, op. cit., s. 85–116.

²⁵⁴ GP 1938, nr 327, s. 2.

²⁵⁵ GP 1939, nr 23, s. 8.

²⁵⁶ GP 1939, nr 58, s. 4.

go. Projektowanie pomnika zlecił Ludwice Nitschowej, która otrzymała od miasta, jako pracownię, nieczynną kotłownię na terenie Zespołu Stacji Filtrów²⁵⁷.

W 1937 roku na wystawie w Instytucie Propagandy Sztuki na I Ogólnopolskim Salonie Rzeźby, wszyscy wybitni polscy rzeźbiarze, prezentowali swoje najnowsze prace. Ludwika Nitschowa wystawiła tam *Portret Krystyny Kraheleskiej* z 1936 roku, która pozowała artystce do pomnika Syreny warszawskiej. Wystawiona została również monumentalna praca *Syrena – godło Warszawy*, gips patynowy, która powstała, jak mówiła autorka, „z szukania jakiegoś zbawczego optymistycznego symbolu siły o obronności miasta” wobec zaciemniającego się horyzontu politycznego²⁵⁸. Starzyński osobiście odwiedzał artystkę w pracowni, a z galerii, mógł obserwować powstawanie rzeźby. Widząc wykonany z gipsu odlew głowy Krystyny Kraheleskiej, ocenił: „To typowa polska uroda, pełna wdzięku, a jednocześnie słowiańskiego charakteru i siły”²⁵⁹.

Na temat rzeźby nieprzychylnie wypowiadała się tłumaczka i recenzentka sztuki Zofia Norblin-Chrzanowska, po obejrzeniu wystawy, opisując swoje wrażenia na łamach czasopisma społeczno-kulturalnego „Świat”:

Ludwika Nitschowa wystawiła odrażającą „Syrenę”, w której obyśmy nigdy nie ujrzeli na żadnym placu stolicy! Ciężki „toporny” tułów, głupawa głowa o bezmyślnym uśmiechu – obyż nam tego nie wlepiono na wieki wieczne, jako symbolu Warszawy²⁶⁰.

Jako miejsce na postawienie pomnika prezydent, wraz z doradcami i z Ludwiką Nitschową, wybrał Wybrzeże Kościuszkowskie u wylotu ul. Tamka, równoległe do nurtu rzeki – „Frontem do Wisły”²⁶¹. Prezydent, chcąc zwrócić Warszawę w stronę Wisły, uczynił z rzeki najpiękniejszy klejnot, oprawiony w mury i zieleńce stolicy. Ten wysiłek uznać trzeba, za najwybitniejszy w dziejach jego rządów nad miastem, z którego istotnie zrobił wielkoeuropejską stolicę²⁶². Wysoka na 2,75 m rzeźba została odlana z brązu

²⁵⁷ S.K. Kuczyński, M. Wieruszewski, *Pomnik Syreny nad Wisłą*, „Kronika Warszawy” 1981, nr 3, s. 55–69.

²⁵⁸ *Wystawa prac rzeźbiarskich Ludwiki z Krasowskich Nitschowej...*, op. cit., s. 7.

²⁵⁹ I. Grzesiuk-Olszewska, *Warszawska rzeźba pomnikowa*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2003, s. 100.

²⁶⁰ Z. Norblin-Chrzanowska, *Salon rzeźby w IPS-ie*, „Świat” 1937, nr 20, s. 5–7.

²⁶¹ L. Krasowska-Nitschowa, op. cit., s. 238–241.

²⁶² M.J. Wielopolska, *Stolica Polski. Przewodnik dla wycieczek jeden, dwa i trzy dni w War-*

w 1938 roku, w warszawskim zakładzie Braci Łopieńskich przy ul. Hożej 55. Z powodu wielkości rzeźbę odlewano w częściach, które, po wygładzeniu i wycyzelowaniu, zmontowano przy pomocy śrub, a na końcu wykonano patynowanie²⁶³.

Syrena warszawska, jeszcze bez miecza, stała na Powiślu, gdzie urodził się Stefan Starzyński, 5 kwietnia 1939 roku. O tym fakcie donosiła prasa, w której także zamieszczone zostało zdjęcie pomnika²⁶⁴. Starzyński, jego uroczyste odsłonięcie planował połączyć ze zlotem wszystkich żaglówek przy brzegu, w dniu Święta Morza – 29 czerwca 1939 roku. Rząd jednak zawiesił wszelkie uroczystości, w tym obchody Święta Morza, prowadząc politykę „niedrażnienia Niemców”. Z powodu panującej atmosfery naciągającej wojny, pomnik Syreny warszawskiej oficjalnie nigdy nie został odsłonięty²⁶⁵. Ludwika Nitschowa nie dokończyła swego dzieła, miały jeszcze stanąć na platformach rzeźby ptaków – mew zrywających się do lotu. Cokół – postument i całe najbliższe otoczenie pomnika nie zostały wykończone. Od strony Wisły basen wyposażony miał być w ozdobne odpływy w kształcie trzech ryb z wypływającą z pyszczków wodą. Kamienne schody po obu stronach basenu miały prowadzić na taras widokowy na dolnym bulwarze i na brzeg Wisły²⁶⁶.

Władze miasta nie zdążyły wybudować tarasu i uporządkować terenu, pomimo to pomnik od samego początku do wybuchu wojny gromadził tłumy ciekawej publiczności. Drzewka na chodnikach i krzewy na przyległych skwerach w połączeniu z pomnikiem stały się miłym miejscem dla mieszkańców. Od momentu pojawienia się pomnika, na wiosnę 1939 roku, Syrena warszawska została włączona do szlaku turystycznego stolicy:

Wyszedszy z Muzeum Narodowego, skierujemy się do wiaduktu mostu Poniatowskiego i schodami idziemy w dół, do Wybrzeża Kościuszkowskiego. Zatrzymujemy się przed punktem, na którym wznosi się Syrena. (...) Widzimy ją tu taką. Symbol wody i symbol wdzięku, a przy tym znak obronności: tarcza i miecz, stojący zawsze na straży miasta, zwłaszcza, że to miasto jest stolicą Polski²⁶⁷.

Jak dobrze się stało, że pierwotny projekt Ludwiki Nitschowej, 20-metro-

szawie, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1939, s. 37.

²⁶³ M. Dubrowska, A. Sołtan, *Brązownictwo warszawskie w XIX i XX wieku. Od Norblina do Łopieńskich*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1999, s. 140.

²⁶⁴ GP 1939, nr 96, s. 8.

²⁶⁵ H. Krahelska, *Opowieść o zwyczajnej dziewczynie*, Horyzont, Warszawa 1972, s. 98.

²⁶⁶ S.K. Kuczyński, M. Wieruszewski, op. cit., s. 55–69.

²⁶⁷ M.J. Wielopolska, op. cit., s. 38–39.

wej Syreny ze szkła zielonego, ustawionej na filarach na środku Wisły, nie doszedł do skutku. Najprawdopodobniej nie przetrwałyby bombardowania miasta, a projekt odlany z brązu, polubiony przez warszawian i turystów, tak bardzo krytykowany przez Zofię Norblin-Chrzanowską, stał się świadkiem bohaterskiej obrony Warszawy we wrześniu 1939 roku, nie został zniszczony po upadku powstania warszawskiego w 1944 roku. Choć uszkodzony pociskami, przetrwał na swoim miejscu, a silna Syrena z uniesionym mieczem i tarczą z wizerunkiem orła w koronie, z zebranymi włosami w kok na karku, wzrokiem skierowanym na północ, jest nadal symbolem stolicy, miasta, którego miało nie być.

19. Zarząd Miasta Stołecznego Warszawy w 1939 roku

Informacje o składzie Zarządu Miasta w latach 1934–1939 i o zmianach, które następowały w tym zakresie, czytelnik znajdzie w części Kalendarium. Intencją autorki jest przedstawienie członków Prezydium Zarządu Miejskiego, którzy wspierali Stefana Starzyńskiego w ostatnim okresie jego prezydentury.

W 1939 roku pracą samorządu m.st. Warszawy kierował Zarząd Miejski na czele, którego stał prezydent miasta Stefan Starzyński. W skład Zarządu wchodził także wiceprezydenci: Jan Pohoski, Julian Kulski, Jan Około-Kułąk i dr Wacław Graba-Łęcki, który został zmobilizowany, jako lekarz wojskowy i do Warszawy już nie powrócił. W chwili wybuchu wojny czynni byli tylko trzej wiceprezydenci. Ten skład osobowy członków kolegium Zarządu Miejskiego przetrwał od początku roku 1935, a czuwał i kierował pracą licznych, ok. 50 instytucji miejskich i wielkiego, bo liczącego ponad 24 tys. osób, aparatu pracowniczego²⁶⁸.

W nocy z 5 na 6 września 1939 roku Warszawę opuścili kierownicy prawie wszystkich placówek administracji publicznej, spakowali walizki do wspaniałych limuzyn i opuścili mieszkańców, zabierając ze sobą autobusy miejskie, wozy strażackie, jako swoją osobistą ochronę – policjantów i strażaków. Administracja państwowa przestała działać. W stolicy pozostał Zarząd Miejski i podległe mu agendy, które nie miały uprawnień administracji publicznej²⁶⁹.

Kolejnej nocy z 6 na 7 września 1939 roku prezydent Starzyński wraz z Zarządem Miejskim i zespołem kierowników instytucji miejskich postanowili, że pozostaną na swych stanowiskach i będą pełnić obowiązki tak dłu-

²⁶⁸ H. Pawłowicz, *Komisariat Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.*..., op. cit., s. 153–180.

²⁶⁹ Ibidem.

go, jak to będzie możliwe. Samorząd miejski nie zawiódł w dniach najcięższych dla stolicy, wtedy, gdy rozpadł się aparat administracji państwowej²⁷⁰.

W dniu 8 września 1939 roku, gen. Walerian Czuma powierzył pełnię władzy cywilnej w mieście Stefanowi Starzyńskiemu. Dowódca Obrony Warszawy powołał Starzyńskiego na stanowisko Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy. Od pierwszych dni września 1939 roku niemal codziennie powtarzały się naloty bombowców, siejące spustoszenie w różnych dzielnicach stolicy. Spłonęło wiele domów, zginęły tysiące cywilnych mieszkańców. Niemcy zniszczyli lub uszkodzili szereg urządzeń użyteczności publicznej. Wojna coraz wyraźniej pokazywała swoje potworne oblicze. Rozpoczęła się obrona cywilna Warszawy i walka o dobra kultury. Od początku września rozpoczął się bój o Zamek Królewski, o ratowanie bezcennych zabytków i dzieł sztuki z całego miasta.

Swoim charakterystycznym – zmęczonym i zachrypniętym – głosem, Stefan Starzyński codziennie zwracał się do ludności Warszawy. „Przez radio wciąż przemawiał prezydent miasta, Starzyński. Zachęcał do wytrwania, pouczał, jak mamy postępować i wydawał różne rozporządzenia”²⁷¹. Przemówienia Starzyńskiego przez radio podtrzymywały ducha oporu ludności. W obliczu rosnących strat, braku środków obrony i coraz większych cierpień ludności, prezydent żarliwymi wypowiedziami zagrzewał do walki w obronie miasta, apelował o spokój i porządek, wydawał też polecenia.

Tam to przyjeżdżał raz lub dwa razy dziennie niezmordowany, wspaniały człowiek, prezydent miasta Stefan Starzyński. Z szarą twarzą, zaczerwienionymi od niewyspania powiekami, w zaniedbanym ubraniu, zawsze pełen wiary i pogody, swoim ściszym od chryпки głosem dodawał otuchy, wzywał pomocy od swoich, błagał o pomoc cały świat. Swoi szli na zawołanie – gdy zażądał stu ludzi, zjawiało się wiele tysięcy. A świat milczał. Okrutnie, wbrew wszelkim obietnicom – milczał²⁷².

Jeszcze do niedawna, ci, co byli wrogami politycznymi Stefana Starzyńskiego, ci, co negowali jego politykę dotyczącą rozwoju miasta, ci, co atakowali publicznie prezydenta Warszawy, stali się teraz bliskimi współpracownikami Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy. Nawet prasa, która była niechętna Starzyńskiemu, stanęła po stronie prezydenta.

²⁷⁰ H. Pawłowicz, *Okupacyjne dzieje samorządu Warszawy*, PWN, Warszawa 1974, s. 29.

²⁷¹ *Nieba i ziemi nie widać. Warszawiaczy o wrześniu 1939*, red. A. Wrońska, Muzeum Warszawy, Warszawa 2019, s. 27.

²⁷² *Ibidem*, s. 42.

Jeden człowiek w przeciągu kilku dni potrafił zjednoczyć wszystkich wokół najważniejszej sprawy, jaką była obrona stolicy.

W Ratuszu codziennie od wczesnych godzin rannych, do późnych godzin nocnych, przez gabinet prezydenta przewijały się setki ludzi, uchodźców, robotników i urzędników państwowych. Do Stefana Starzyńskiego przychodzili przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych, chcąc zasięgnąć informacji „u źródła” lub deklarując swoją pomoc. Jak wspominał Henryk Pawłowicz, wszyscy widzieli w Starzyńskim największy w tym czasie autorytet, wszyscy chcieli mu pomóc, wesprzeć swoją radą.

Można było w tych dniach widzieć tu przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych, zgodnie radzących nad sytuacją. Obok Niedziałkowskiego – Staniszkis ze Stronnictwa Narodowego, chadek Urbański prowadzi zgodną rozmowę z Trokenhajem lub Kernerem, pepeesiak Baranowski dyskutuje z prałatem Hilchenem. Najczęstszym gościem Prezydenta w tym czasie był Mieczysław Niedziałkowski. Wiele godzin spędził na rozmowach ze Starzyńskim i udzielał mu wiele cennych rad. Tu szkicował wiele swych artykułów drukowanych w „Robotniku”, tu zrodziła się koncepcja zorganizowania robotniczych batalionów obrony Warszawy. Starzyński był gorącym orędownikiem tej koncepcji. Prócz Niedziałkowskiego widziałem tu Zygmunta Zarembę, Piotra Gajewskiego, Aleksandra Kaczyńskiego z PPS. Ze Stronnictwa Narodowego, prócz wspomnianego już Stanisława Staniszkisa, bywał i Marian Borzęcki, Chadeków (Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji) reprezentowali prócz posła Urbańskiego, prof. Bryła, inż. Tyszka i A. Chaciński. Kiedyś Niedziałkowski wskazując na zebranych powiedział: „to prawdziwe zjednoczenie narodowe”²⁷³.

23 września 1939 roku prezydent Starzyński po raz ostatni przemówił do ludności walczącego miasta. Nie mógł wiedzieć, że jego przemówienie przybierze formę manifestu, a zarazem – testamentu:

(...). Chciałem, by Warszawa była wielka. Wierzyłem, że wielką będzie. Ja i moi współpracownicy kreśliliśmy plany, robiliśmy szkice wielkiej Warszawy przyszłości. I Warszawa jest wielka. Prędzej to nastąpiło, niż przypuszczaliśmy. Nie za lat pięćdziesiąt, nie za sto, lecz dziś widzę wielką Warszawę. Gdy teraz do Was mówię, widzę ją przez okno w całej wielkości i chwale, otoczoną kłębam dymu, rozszerwioną płomieniami ognia, wspaniałą, niezniszczalną, wielką, walczącą

²⁷³ H. Pawłowicz, *Komisariat Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.*..., op. cit., s. 153–180.

Warszawę. I choć tam, gdzie miały być wspaniałe sierocińce, gruzy leżą, choć tam, gdzie miały być parki, dziś są barykady gęsto trupami pokryte, choć płoną nasze biblioteki, choć palą się szpitale, nie za lat pięćdziesiąt, nie za sto lat, lecz dziś Warszawa broniąca honoru Polski jest u szczytu swej wielkości i chwały²⁷⁴.

Starzyński stał się miłością Warszawy, a kiedy ucichł jego męczeński głos po ostatnim bombardowaniu Radia, mieszkańcy przeżyli to, jako tragedię²⁷⁵. Nadawanie programu przez Polskie Radio Warszawa II przestało być możliwe bez dostaw prądu z ostrzelanej Elektrowni na Powiślu. Uszkodzenia były zbyt poważne, aby możliwe było wykonanie bieżących napraw. Słuchacze musieli pożegnać się z radiem, które podtrzymywało ich na duchu i dostarczało informacji. Wiadomo, że prócz koncertu Szpilmana, radiodbiorecy z Warszawy mogli tego dnia usłyszeć ostatnie przemówienie prezydenta Stefana Starzyńskiego – niestety płyta z nagraniem jego głosu nie została odnaleziona²⁷⁶.

Bombardowanie miasta stawało się coraz silniejsze, brakowało żywności i wody, a ludność cywilna cierpiała, coraz częściej nie mając dachu nad głową. Szczególnie tragiczny dla stolicy i jej mieszkańców był dzień 25 września 1939 roku, tzw. „lany poniedziałek”, kiedy to w ramach przygotowania generalnego natarcia na Warszawę od godz. 6 do 20 trwało bez przerwy bombardowanie miasta. Ogólny widok był wstrząsający. Szalejące pożary ogarnęły Warszawę. Tego dnia bomba nie ominęła Ratusza warszawskiego, z życiem uszedł prezydent Stefan Starzyński, który był od rana w Dowództwie. Pokój wiceprezydenta Jana Pohoskiego był pusty, obok w przyległym pokoju rozpoczęli pić herbatę wraz z wiceprezydentem Janem Około-Kułąkiem współpracownicy. Rozległ się warkot samolotu, zrzut bomby i wybuch, razem zginęło siedem osób: Jan Około-Kułąk – wiceprezydent Warszawy, Józef Pleszczyński – wicedyrektor Inspekcji Handlowej, Stanisław Lewandowski – radca prawny Zarządu Miejskiego, Wincenty Galiński – polski działacz samorządowy, radny Żyrardowa, poseł na Sejm Ustawodawczy RP, Anna Cierkońska – sekretarka, Ludwik Biernacki – woźny, por. Ksawery Buczkowski – oficer intendenty²⁷⁷. Odgruzowanie i wydobycie zwłok

²⁷⁴ M.J. Kwiatkowski, *Wrzesień 1939 w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia*, PIW, Warszawa 1984, s. 272.

²⁷⁵ *Nieba i ziemi nie widać...*, op. cit., s. 43.

²⁷⁶ <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2372032,Ostatni-dzien-nadawania-Polskiego-Radia-Chopin-wsrod-huku-bombardowania/> [dostęp: 08.03.2021].

²⁷⁷ A. Ivánka, *Relacja o Wydziale Finansowym Komisariatu Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy*, [w:] *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, ma-*

trwało kilka godzin, a ofiary bombardowania, które zginęły w Ratuszu zostały pochowane obok siebie na cmentarzu Stare Powązki w kwaterze 257b, tylko na grobie por. Buczkowskiego widnieje tabliczka osoba nieznana.

Starzyński tego dnia był wyczerpany i poddenerwowany, przeżył mocno śmierć swoich współpracowników. Jak wspominał Adam Słomczyński, pod koniec września Starzyński, „idąc pieszo do Ratusza lub do schronu PKO na narady z gen. Juliuszem Rómmlem, w momencie, gdy na Jasnej rozerwał się pocisk, mimo trwającego ostrzału rzucił się osobiście ratować poranionych czy martwych już przechodniów”²⁷⁸.

W kilka miesięcy po aresztowaniu prezydenta Stefana Starzyńskiego jego los podzielił wiceprezydent Jan Pohoski, który spodziewał się rewizji i zatrzymania, nie opuścił jednak swego stanowiska. Niemcy aresztowali go 30 marca 1940 roku, więziony był na Pawiaku. Wraz z Mieczysławem Niedziałkowskim, Maciejem Ratajem, Haliną Jaroszewiczową, Janem Wajznerem, Alicją Bełcikowską, Janem Bełcikowskim, Czesławem Jankowskim, Henrykiem Braunem, Januszem Kusocińskim, Tomaszem Stankiewiczem i wieloma innymi osobami, został rozstrzelany w nocy z 20–21 czerwca 1940 roku w Palmirach, w ramach Akcji AB, „nadzwyczajnej akcji pacyfikacyjnej”²⁷⁹.

terialy prasowe, wspomnienia i relacje, red. L. Dobroszycki, M. Drozdowski, M. Getter, A. Słomczyński, PIW, Warszawa 1964, s. 194–206. W. Zieleniewski, *W jednostce łącznikowej Komisariatu Cywilnego*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, op. cit., s. 365–372.

²⁷⁸ A. Słomczyński, *Wspomnienia archiwisty Warszawy*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, op. cit., s. 260–272.

²⁷⁹ B. Michalec, *W cieniu prezydenta – Jan Pohoski*, [w:] *Wokół Akcji AB. Represje niemieckie w pierwszych latach okupacji*, red. J. Gierczyńska, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020, s. 293–357.

ROZDZIAŁ DRUGI

Zielona i ukwiecona Warszawa

Dzięki wysiłkowi prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego i jego współpracowników, Warszawa zmieniła swoje oblicze. Wisła wróciła do swojej głównej roli, przywrócono ją dla piękna miasta, nie pozbawiając roli wodnej arterii komunikacyjnej, dotychczas niestety bardzo słabej. Uporządkowano Wybrzeże Kościuszkowskie, poprzez ułożenie asfaltowych nawierzchni, dano oprawę kamienną Zamkowi Królewskiemu, który widziany od strony Wisły odzyskał swoje piękno. Usunięto budy, rudery, składy i fabryki na wybrzeżu. Pobudowano nowoczesne bulwary, które stopniowo przedłużane były w stronę Cytadeli, wytyczono i zabudowano arterię nadwiślańską w kierunku Żoliborza, porządkując Wzgórza Straceń na stokach Cytadeli. Wyasfaltowano Wybrzeże Miedzeszyńskie, rozpoczynając stopniowo likwidację szpetnych plaż i przystani. W ostatnim sezonie 1939 roku przystąpiono do przedłużenia Wybrzeża Miedzeszyńskiego w kierunku północnym, ku przygotowywanym terenom wystawowym. Gdyby nie wybuch wojny, zrealizowane zostałyby plany pełnego zazielenienia arterii spacerowych po obu stronach Wisły, wybiegające aż poza granice miasta. Nie zapomniano również o skarpie, wytaczając na niej aleję i częściowo ją realizując. Wisła i skarpa, nie zostały pominięte w planach Warszawy przyszłości, pamiętano o tym, aby na niezabudowanych przestrzeniach dać szerokie arterie komunikacyjne i zachować duże przestrzenie niezabudowane, porządkując jednocześnie stosunki wodne i przerabiając kanały melioracyjne na akweny dekoracyjne jak np. kanał Piaseczyński²⁸⁰.

Miasto rozszerzyło tereny plaż, płatnych i bezpłatnych. Warszawa w 1939 roku posiadała – poza „dzikimi” – siedem plaż, w tym trzy bezpłatne. Pierwsza mieściła się poniżej mostu Poniatowskiego, druga między mostem

²⁸⁰ GP 1939, nr 229, s. 6.

kolejowym linii średnicowej i mostem Kierbedzia, na wysokości portu handlowego na Wiśle. Od 1936 roku Zarząd Miejski urządzał bezpłatne plaże dla ludności Warszawy, uruchomione przez starostwo grodzkie prasko-warszawskie. Istniały w rejonie stołecznym jeszcze plaże na Siekierkach, Żoliborzu i Pelcowiźnie. Na plażach strzeżonych ustawione były posterunki ratownicze, które codziennie wytyczały miejsca do kąpieli dla osób nieumiejących pływać i czuwały nad bezpieczeństwem osób kąpiących się. Utrzymanie porządku plaż, z których korzystało dziesiątki tysięcy najuboższych mieszkańców stolicy, kosztowało miasto zaledwie 3 500 zł²⁸¹.

W związku z zabezpieczeniem higienicznym i urbanistycznym, tendencją władz Warszawy było przeniesienie wszystkich przystani i klubów wodnych w górę rzeki, powyżej mostu Poniatowskiego. Na lewym brzegu Wisły, powyżej osadników wodociągowych na Siekierkach, prezydent miasta Stefan Starzyński planował powstanie wielkiego ośrodka sportów wodnych, a na samych Siekierkach urządzenie stadionu sportowego, budowę basenu, toru regatowego, miały też powstać korty tenisowe, strzelnice. Do 1939 roku przeniesiono klub „Skrę”, YMCAPP, również nowy teren uzyskał Klub Związku Rezerwistów. Wielkie roboty budowlane prowadziło miasto także w pobliżu Bielania, w celu umocnienia podmywanego przez silny nurt Wisły brzegu. Przystąpiono do budowy nowych wałów ochronnych na Bielaniach i zakładania w szczególnie zagrożonym miejscu bulwarów. Do 1939 roku wybudowano ponad 100 m bulwaru betonowo-kamiennego o wysokości 4 m. Bielański brzeg Wisły został umocniony i zabezpieczony przed skutkami powodzi i, co ważne, wzbogacił akcent urbanistyczno-dekoracyjny, podkreślając walory Wisły w rejonie stołecznym²⁸².

Władze miasta zwracały szczególną uwagę na rozwój sportów wodnych i osvajanie szerokich rzesz społeczeństwa z Wisłą. Propagowano i zachęcano mieszkańców do nauki pływania, przede wszystkim młodzież, z drugiej strony promowano sporty wodne, takie jak wiosłarstwo czy kajakarstwo, poprzez działalność II Miejskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego, który mieścił się na wybrzeżu Saskiej Kępy, obok portu handlowego. Prowadzone były tam kursy nauki pływania i wiosłowania. Ośrodek czynny był w sezonie od 9 do 20, pracowało w nim 10 instruktorów, nauka była bezpłatna. Jedynie godziny samodzielnego treningu na łodziach kosztowało 20 gr w Ośrodku, przy czym w prywatnych przystaniach i plażach za „jedynekę” trzeba było zapłacić od 1 do 1,50 zł za godzinę. Miasto zamierzało pokryć stolicę siecią ośrodków spor-

²⁸¹ GP 1939, nr 172, s. 6.

²⁸² Ibidem.

tów wodnych. Rozpoczęto budowę ośrodka na Kole, w którym miał znaleźć się basen pływakcki o wymiarach 25 na 8 m. Prezydent Starzyński, jako miłośnik sportów wodnych, objął patronatem Kajakowe Mistrzostwa Warszawy, które miały odbyć się 17 września 1939 roku²⁸³.

Stefan Starzyński, który widział Warszawę nie tylko wielką i europejską, ale także uporządkowaną i ukwieconą, wspierał konkurs „Warszawa w kwiatach”. Od samego początku była to akcja, w którą włączyli się obywatele Warszawy. Były to lata kryzysu gospodarczego, większość mieszkańców Polski żyła w biedzie, a jednak zwykłe gospodynie domowe potrafiły wysupłać kilka groszy na zakup kwiatów balkonowych²⁸⁴.

W Dziale Techniczno-Urbanistycznym rozszerzono zakres kompetencji Wydziału Ogrodniczego, przez oddanie mu zarządu ogrodów i plantacji, prowadzonych przez przedsiębiorstwa miejskie. W ten sposób skoncentrowano w jednym wydziale całość spraw ogrodniczych, co jest miarą znaczenia, jakie Zarząd Miasta nadał sprawom zieleni w stolicy, potrzebie rozwoju ogrodów miejskich, powiększenia powierzchni skwerów i zieleńców na ulicach i podniesieniu dekoracji roślinnej miasta²⁸⁵.

Prezydent mianował na dyrektora Wydziału Ogrodniczego Leona Danielewicza ogrodnika, znanego planistę i kwiaciarza. Był to nieprzeciętny fachowiec, z wieloletnią praktyką specjalistyczną w krajach europejskich, m.in. praktykował w Paryskim Ogrodzie Botanicznym, pracował wcześniej jako kierownik Zakładu Hodowli Roślin przy ul. Koszykowej 77. Danielewicz kochał się w kwiatach²⁸⁶.

To właśnie wg projektu Leona Danielewicza powstały m.in. Park Traugutta czy Żeromskiego, w 1936 roku Park im. Generała Sowińskiego, który zaprojektowany został na terenie dawnych szańców wolskich w rejonie ulic Wolskiej i Elekcyjnej, a także, powstały w 1938 roku, Park Dreszera na terenie fosy fortecznej dawnego Fortu Mokotowskiego. Zaprojektował on także zielone otoczenie Ogrodu Zoologicznego. Dzięki jego staraniom na terenie Warszawy znajdują się Las Bielański, Las Kabacki, a także Wydmy Łuże²⁸⁷. Tysiące warszawskich dzieci spędzało wolny czas na ulicach, bawiąc się

²⁸³ Ibidem, nr 232, s. 10.

²⁸⁴ B. Michalec, „Warszawa w kwiatach i zieleni” w latach 1935–1939, „Kronika Warszawy” 2017, nr 1, s. 85–100.

²⁸⁵ *Sprawozdanie z działalności za rok budżetowy I.IV.1934 r.–31.III.1935 r.*, Zarząd m.st. Warszawy, Warszawa 1937, s. 127.

²⁸⁶ H. Pawłowicz, *Okupacyjne dzieje samorządu Warszawy...*, op. cit., s. 3 i 186.

²⁸⁷ *Encyklopedia Warszawy*, red. B. Petrozolin-Skowrońska, PWN, Warszawa 1975, s. 108–109.

w gruzach i ryzstokach. Dzięki powstającym parkom i zieleńcom, zmieniło się także dzieciństwo najmłodszych mieszkańców miasta.

Z inicjatywy prezydenta Warszawy rozpoczęto w 1935 roku akcję ukwiecania miasta, która rozwijała się bardzo sprawnie. Prace biurowo-techniczne Komitetu Wykonawczego koncentrowały się w Wydziale Ogrodniczym. Energiczną promocję ukwiecania Warszawy prowadził Referat Prasowy Zarządu Miasta. Wskazówek, jak sadzić i pielęgnować rośliny, udzielała Poradnia Ogrodnicza przy ulicy Bagatela 3.

Prezydent Starzyński zwołał zebranie w sprawie ukonstytuowania się Komitetu Obywatelskiego dla zorganizowania na terenie Warszawy „Święta Wiosny” pod hasłem „Warszawa w kwiatach i zieleni”²⁸⁸. Akcja ta miała na celu z jednej strony podniesienia estetycznego wyglądu stolicy przez ukwiecanie okien i balkonów, z drugiej zaś obudzenie wśród młodzieży zamiłowania do hodowli roślin. W wielkiej sali Ratusza, udekorowanej kwiatami i krzewami z miejskich plantacji, zgromadzili się przedstawiciele Zarządu Miasta – prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wiceprezydenci – Jan Około-Kułąk, Józef Ołpiński, Jan Pohoski, Czesław Zawistowski i Julian Kulski, wicemarszałek Senatu RP Antoni Bogucki, członkowie Komisji Rewizyjnej z przewodniczącym Arturem Śliwińskim, sekretarzem generalnym Polskiej Akademii Literatury Juliuszem Kadenem-Bandrowskim, przedstawiciele prasy, dyrektorzy wydziałów i przedsiębiorstw miejskich, reprezentanci organizacji, stowarzyszeń społecznych i ogrodniczych. Prezydent omówił znaczenie zieleni i kwiatów dla wyglądu miasta:

Dekorowanie balkonów i okien kwiatami i zielenią ma tym większe znaczenie dla Warszawy, ponieważ stolica posiada wielką ilość kamienic bez żadnej wartości architektonicznej, których fasady są zaniedbane i szpecą miasto. Istnieją realne możliwości uczynienia z Warszawy miasta kwiatów i zieleni, w akcji tej jednak musi wziąć udział ogół obywateli stolicy²⁸⁹.

W tym czasie trwały prace i roboty ziemne na Żoliborzu Dolnym, gdzie na 16 ha powstawał park, który miał otrzymać imię Stanisława Moniuszki. Przez kolejne lata zadrzewiano go, zakładano trawniki, a w przyszłości miał się stać częścią projektowanego parku na Kępie Potockiej, gdzie planowano powstanie kąpieliska, torów regatowych oraz dużej przestrzeni łąk²⁹⁰.

²⁸⁸ „Kurier Warszawski” (dalej: KW) 1935, nr 75, s. 14.

²⁸⁹ GP 1935, nr 59, s. 10.

²⁹⁰ *Rozwój Żoliborza, Marymontu, Bielania i Powązek...*, op. cit., s. 27.

Zarząd Miejski zamierzał zorganizować „Święto Wiosny”, w którym udział wzięłyby młodzież szkolna. Antoni Bogucki, wicemarszałek Senatu RP, w imieniu Zarządu Głównego Związku Stowarzyszenia Przyjaciół Wielkiej Warszawy, apelował do przedstawicieli dzielnic o jak najszerze poparcie inicjatywy Zarządu Miejskiego. Z ramienia Polskiego Związku Hodowców Kwiatów Jerzy Machlejd oświadczył, iż zawodowe organizacje ogrodnicze, w zrozumieniu celowości wszczętej przez miasto akcji, zgłaszają pomoc i udział przy realizowaniu miejskiej inicjatywy. Organizacje ogrodnicze ustaliły sprzedaż, po obniżonych cenach, nasion, krzewów i ziemi, a sklepy ogrodnicze sprzedawały po cenach niższych korytka z ziemią i nasionami lub kwiatami oraz dostarczały je do mieszkań prywatnych. Senior ogrodników, prof. Edmund Janowski zwrócił uwagę na konieczność przeprowadzenia tej akcji przede wszystkim na terenie zaniedbanych dzielnic. Powołano Komitet Główny, w skład którego wszedł prezydent miasta Stefan Starzyński, wicemarszałek Senatu RP Antoni Bogucki, pisarz-publicysta Juliusz Kaden-Bandrowski, wiceprezes Polskiego Związku Hodowców Kwiatów Jerzy Machlejd i kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego Ignacy Pytlakowski. Na czele Komitetu Wykonawczego stanęli dyrektor Wydziału Ogrodniczego Leon Danielewicz, wicedyrektor Mieczysław Skrzetuski, Ludwik Wędlowski i Stanisław Schönfeld²⁹¹.

I tak powstał na wiosnę projekt o powszechnym ukwiecaniu stolicy. Inicjatorzy „Święta Wiosny” ze swoimi zamiarami szli coraz dalej. Chodziło o to, by ukwiecanie miasta upowszechnić. W sali Ratusza odbyło się spotkanie, podczas którego ustalono, że będą przygotowane skrzynki z kwiatami, co zapewni trwale ozdabianie okien, wystaw sklepowych, balkonów. Postanowiono przekonać mieszkańców miasta do włączenia w akcję ukwiecania, zachęcając do wzięcia udziału w konkursie „Warszawa w kwitach i zieleni”²⁹².

²⁹¹ GP 1935, nr 59, s. 10.

²⁹² Warto jeszcze wspomnieć, iż pod nazwą *Warszawa w kwiatkach* w 1929 r. miała premierę nowa rewia w Teatrze Morskie Oko w Warszawie. W tym samym roku zagrano ją ponad 115 razy. Wtedy to po raz pierwszy zabrzmiały dźwięki kultowego *Tango milonga*, które w rewii *Warszawa w kwiatkach* zaśpiewała publicznie 7 marca 1929 r. słynna aktorka i śpiewaczka Stanisława Nowicka. Muzykę do tego utworu skomponował Jerzy Petersburski, a słowa napisał Andrzej Włost. Wielki sukces odniosła również piosenka *On nie powróci* w wykonaniu Eugeniusza Bodo, autorzy: Andrzej Włost i Henryk Wars. Czarującym finałem tej rewii w Teatrze Morskie Oko była piosenka *Gdy zakwitną bzy...* autorstwa Artura Golda (muzyka), Henryka Warsa (aranżacja), Andrzeja Włosta (słowa). W rewii można było podziwiać Łodę Halamę w doskonałej kreacji *Kobieta i bestia*, Eugeniusza Bodo, Władysława Waltera, Ludwika Sempolińskiego i Tadeusza Olszę. W 1935 roku codzienną rewię *Warszawa w kwiatkach* grano w Teatrze Banda przy ul. Karowej 18, z udziałem Dory Kalinówny, Jądwigi Andrzejewskiej, Stefanii Górskiej, Fryderyka Jarossy’ego, Konrada Toma, Czesława

Komitetem Konkursowym przewodniczył dyrektor Wydziału Ogrodniczego Zarządu m.st. Warszawy Leon Danielewicz²⁹³.

Na murach domów warszawskich rozlepiono odezwę, podpisaną przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, prezesa Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy – wicemarszałka Senatu Antoniego Boguckiego, Juliusza Kadena-Bandrowskiego, stanowiących Prezydium Głównego Komitetu „Święta Wiosny” oraz przedstawicieli kilkudziesięciu organizacji społecznych. Nawoływała ona mieszkańców Warszawy do ozdabiania balkonów i okien kamienic kwiatami i zielenią:

Mury naszego miasta, mimo wielu pięknych gmachów, są szare, przeważnie dawno nieodnawiane, biedne i smutne. Wygląd zewnętrzny stolicy przedstawia bardzo wiele do życzenia. Niestety, warunki materialne nie pozwalają na odpowiednie przebudowy i odnowienia. Niedługo zazielenią się drzewa i kwietniki, co jednak nie przysłoni ubożego wyglądu domów. Należy, więc dążyć do tego, by okna i balkony pokryły się kwieciami. Należy ozdobić miasto²⁹⁴.

Antoni Bogucki, apelował w imieniu Zarządu Głównego Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy do przedstawicieli dzielnicowych towarzystw o jak najszerze poparcie inicjatywy Zarządu Miejskiego²⁹⁵.

Komitet wykonawczy ukwiecania Warszawy, realizując hasło rzucone przez komitet „święta wiosny”: „Warszawa w kwiatkach i zieleni”, wzywa mieszkańców stolicy, którzy w odpowiedzi na odezwę komitetu przyczynili się do zmiany szarych i smutnych murów Warszawy, aby zechcieli zgłaszać do konkursu ozdobione roślinami: balkony wraz z oknami, całe fasady domu, ogródki frontowe lub na podwórzach²⁹⁶.

Ponadto Komitet opracował i zatwierdził projekt regulaminu, który przewidywał podział miasta na dzielnice, z których każda wyznaczała jedną lub kilka „komisji kwalifikacyjnych”. Każda komisja składała się z trzech członków, wśród nich musiał być jeden ogrodnik zawodowy, zaś pozostali musieli posiadać wiedzę praktyczną lub teoretyczną dotyczącą pielęgnowania roślin

Skoniecznego oraz kwartetu zagranicznego „4 Winclers”. „Teatr i Życie Wytworne” 1929, nr 4–5, s. 32; KW 1935, nr 139, s. 4.

²⁹³ KW 1935, nr 207, s. 4.

²⁹⁴ KW 1935, nr 208, s. 4.

²⁹⁵ Ibidem.

²⁹⁶ KW 1935, nr 207, s. 4.

kwiatowych. Powołano również Komisję Główną Konkursu. Składała się ona z Prezydium Komitetu Wykonawczego „Święta Wiosny” i z delegatów poszczególnych dzielnic, po jednym z każdej. Komisja dysponowała „kwestionariuszami oceny obiektów”, który zawierał m.in. „Ocenę szczegółową” z zapisem: „pomysłowość i poczucie piękna, ujawniające się w doborze środków pomocniczych i ich rozmieszczenia (korytka, ample, wazon, ławeczki, stoliki, ozdoby architektoniczne ogrodu, itp.), a dalej znaczenie ozdobionego balkonu ze względu na dzielnicę i wpływ jego na sąsiadów”. Postanowiono przyznać 40 nagród za najpiękniej udekorowane balkony. Ogółem ustalono sześć typów nagród. Zgłoszenia można było przesyłać do 20 sierpnia 1935 roku, na adres Wydziału Ogrodniczego Zarządu m.st. Warszawy, który mieścił się w Ogrodzie Saskim²⁹⁷. W 1935 roku przyznano Nagrodę Prezydenta Warszawy, 30 nagród Zarządu Miejskiego, nagrodę Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego, firmy Ulrich, Okręgowego Związku Towarzystwa Ogródków Działkowych, Koła Miłośników Ogrodnictwa, Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, architekta Nagórskiego i wreszcie listy pochwalne²⁹⁸.

Wszyscy wierzyli, że tysiące ukwieconych balkonów zmieni stolicę w miasto-bukiet. Niejednokrotnie prasa warszawska pisała, że Warszawa w porównaniu z Gdańskiem, Amsterdamem, Lozanną, Bukaresztem czy Sztokholmem jest szara, rozpaczliwie szara. Podwórka domów w Warszawie były ponure. Na balkonach częściej widać było stare graty lub wietrzącą się pościel niż kwiaty²⁹⁹.

Na przestrzeni roku 1934/1935 Zarząd Miasta prowadził liczne prace, urządzając skwery przed Dworcem Głównym, zakładając zieleńce i kwietniki przed gmachem Muzeum Narodowego, przy ul. Myśliwieckiej³⁰⁰. Na terenie Saskiej Kępy, przylegającym do Parku Paderewskiego, na przełomie lat 1934/1935 założono tymczasową szkółkę drzew i krzewów dla przyszłego Parku Wystawowego. Na powierzchni 2 ha, posadzono 17 800 sztuk drzew. Urządzono nowe zieleńce na ulicach Pragi i Targówku, na powierzchni 1 ha oraz na Grochowie na powierzchni 0,8 ha. Obsadzono drzewami ulice na Pradze, Targówku, Saskiej Kępie i Grochowie. Posadzono tam 658 drzew³⁰¹.

²⁹⁷ KW 1935, nr 208, s. 4.

²⁹⁸ GP 1935, nr 235, s. 6.

²⁹⁹ GP 1935, nr 189, s. 3.

³⁰⁰ *Śródmieście Warszawy...*, op. cit., s. 14.

³⁰¹ *Rozwój Grochowa, Kamionka i Saskiej Kępy...*, op. cit., s. 30.

I tak dzięki akcji ukwiecania w Warszawie, pojawiały się coraz piękniejsze plantacje miejskie. W parkach, ogrodach i na skwerach każdy mógł oglądać kolorowe rabaty i gazony kwiatowe od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Aby wyedukować i zachęcić mieszkańców, urządzono wystawę – pokaz dekoracji kwiatowej w pięknych szklarniach Ogrodu Saskiego. Najbrzydsze domy zaczęły coraz częściej wyglądać sympatycznie, dzięki nowym skrzynkom kwiatowym na balkonach. Firma C. Ulrich, w ramach akcji, zapraszała w maju 1935 roku mieszkańców Warszawy do obejrzenia ogródka wystawowego, urządzonego przez ogrodników firmy na Wystawie Budowlanej Banku Gospodarstwa Krajowego na Kole. Wzorcowy ogródek został także zgłoszony przez firmę do konkursu³⁰².

W związku z ukwiecaniem Warszawy, Wydział Ogrodniczy w roku 1935 przybrał skrzynki roślinami kwitnącymi w halach miejskich, w domu miejskim przy ul. Raszyńskiej, w Związku Legionistów, w gmachu Ratusza i Komisariatu Rządu, w gmachu Teatru Wielkiego. Kwiaty pojawiły się w biurze Zarządu L.O.P.P. w Alejach Jerozolimskich, w Muzeum Przemysłu i Techniki przy ul. Tamka, w gmachu Wydziału Technicznego, Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego, w Związku Urzędników Samorządowych, w klubie sportowym „Rodziny Urzędniczej”, w szkole przy ul. ks. Kordeckiego. Ogółem posadzono do skrzynek 10 tys. sztuk rozsąd kwiatowych³⁰³.

Wydział Ogrodniczy Zarządu Miasta ozdobił latarnie miejskie kosztami kwiatów i zieleni. Zostały przybrane skrzynkami z kwiatami gmachy szkolne i miejskie, posadzono na ulicach 3 tys. drzew oraz 1 tys. drzew w parkach i ogrodach miejskich. Wzdłuż jezdni obsiano trawą pasy w Alejach Ujazdowskich i Jerozolimskich, na Żoliborzu przy pl. Wilsona, Inwalidów i ul. Krasińskich. Autostradę Żwirki i Wigury obsadzono drzewami, arteria otrzymała nowe pasy trawników³⁰⁴.

Poza tym z Miejskiego Zakładu Hodowli Roślin wydano 57 431 sztuk rozsąd kwiatowych do przybrania skrzynek balkonowych i okien w 70 szkołach powszechnych publicznych oraz w 38 instytucjach miejskich, państwowych i społecznych. Tymże instytucjom wydano ziemię inspektową. Dzieciom szkół powszechnych wydano 3 500 sztuk roślin doniczkowych do dalszej hodowli w szkołach i domach. Na ulicach miasta zawieszono na latarniach i słupach tramwajowych kosze, w których posadzono 3 500 sztuk roślin³⁰⁵.

³⁰² KW 1935, nr 149, s. 1.

³⁰³ *Sprawozdanie z działalności za rok budżetowy 1.IV.1935 r.–31.III.1936 r.*, Zarząd m.st. Warszawy, Warszawa 1938, s. 124.

³⁰⁴ GP 1935, nr 109, s. 10.

³⁰⁵ Ibidem.

Akcja ukwiecania Warszawy, podjęta przez prezydenta miasta, rozwijała się pomyślnie przy pomocy oddziałów Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, Koła Pań Domu, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet oraz Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego. Energiczną propagandę ukwiecania Warszawy poprowadził Referat Prasowy Zarządu Miejskiego. W związku z akcją przyozdobienia stolicy kwiatami, Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie wydało specjalną broszurę o roślinach nadających się do obsadzania balkonów i okien. Firma C. Ulrich ofiarowała bezpłatnie nasiona do 1 tys. skrzynek, firma Węgrowicz podjęła się wykonać bezpłatnie 50 skrzynek drewnianych. Apel o ukwiecenie miasta nie pozostał bez echa, liczba przyozdobionych domów wzrosła znacznie w porównaniu do lat poprzednich. Komunikaty o konkursie odbiły się głośniejszym echem na przedmieściach, gdzie w najuboższych nawet dzielnicach, jak Wola, Powiśle i Praga, mury zostały przystrojone kwiatami. Całkowicie ukwiecono gmach Ministerstwa Poczty i Telegrafów, Komendy Miasta, Ministerstwa Skarbu, Prezydium Rady Ministrów, PAT-y, Pałacu Mostowskich, komisariatów policji i wiele innych. Akcję zakończono w 1935 roku, lustracją zgłoszonych do konkursu balkonów, okien i ogródków. Ogółem zgłoszono 300 obiektów. W dniu 30 września 1935 roku Komisja Konkursu, po rozpatrzeniu materiałów i dokonaniu lustracji, przyznała 132 nagrody³⁰⁶.

Uroczyste zakończenie edycji konkursu z 1935 roku odbyło się w Ratuszu, gdzie Zarząd Miasta wręczył wszystkim zaproszonym wydany niedawno przez siebie album *Piękno Warszawy. 2. Zieleń*, zawierający 40 fotografii dr. Tadeusza Przypkowskiego, a opatrzony tekstem dr. Stanisława Wóycickiego³⁰⁷. Do dziś publikacja poświęcona krajobrazowi architektonicznemu i naturalnemu przedwojennej Warszawy zachwyca miłośników historii, gdyż, poprzez wyjątkowy dobór fotografii, jest niezwykle cennym dokumentem przedstawiającym Warszawę na moment przed zniszczeniem.

W latach 1935–1936, po lewej stronie Wisły rozszerzono i obsiano trawą pasy zieleni w Al. Jerozolimskich, urządzone teren po Łobzowiance na pl. Wolności, założono ogródek jordanowski na Wybrzeżu Kościuszkowskim³⁰⁸, a po prawej stronie Wisły urządzone drogę wjazdową do Parku Paderewskiego od strony al. Waszyngtona. W al. Poniatowskiego przedłużono skwery, w związku z przebudową ronda, posadzono żywopłoty i wiązy piramidalne.

³⁰⁶ Ibidem.

³⁰⁷ „Ogrodnik” 1936, nr 11–12, s. 183. W. Borkowska, *Warszawa w kwiatach. Społeczniczy na rzecz Warszawy*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 2013, s. 74.

³⁰⁸ *Śródmieście Warszawy...*, op. cit., s. 14.

Przerobiono skwer przed gmachem Szpitala Przemienienia Pańskiego. Posadzono na ulicach Saskiej Kępy oraz na Grochowie 850 drzew³⁰⁹.

Wielkim wydarzeniem w życiu miasta było otwarcie 28 marca 1936 roku w Muzeum Narodowym wystawy urbanistycznej pod nazwą „Warszawa przyszłości”. Podczas wernisażu prezydent Starzyński stwierdził, że jest to zmobilizowanie wszystkich sił twórczych społeczeństwa stolicy, rozbudzenie zainteresowania dla wielkiego dzieła rozbudowy Warszawy. Planowanie rozwoju miasta dominowało w ekspozycji wystawowej, na której zaakcentowano również funkcjonalnie ukształtowane tereny zieleni publicznej³¹⁰. Ostatni wielki dział wystawy dotyczył zieleni miejskiej. Zaprojektowano założenia wielu nowych parków. Wielkie przestrzenie zieleni miejskiej, wbijając się klinem w głąb miasta, miały powstać na terenie Mokotowa, Siekierek, Czerniakowa. Przewidywano także założenie nowych pasów zieleni na Kole, Powązkach i Gocławiu, w związku z projektem założenia tam lotniska cywilnego³¹¹. Starzyński chciał wyrównać dysproporcje, odsłonić piękno starej Warszawy, a tuszować doraźnym upiększeniem poprzez hasło „Warszawa w kwiatach” jej brzydsze fragmenty³¹².

Od wiosny 1936 roku przybyło w Warszawie ponad 50 tys. m² ulicznych trawników, obsiano trawą ok. 8 tys. m² torowisk tramwajowych, zasadzono ok. 60 tys. sztuk rozsad kwiatowych. Poza Parkiem Wolskim, Wydział Ogrodniczy prowadził roboty w parku na Żoliborzu Dolnym, w nowym parku na Mokotowie na tzw. Bateriajce, założono duży skwer przy ul. Konduktorskiej i na promenadzie. Te inwestycje ogrodnicze świadczyły, iż w zakresie powiększania ilości zieleni ulicznej przełamano impas, w którym Warszawa tkwiła od wielu lat³¹³. Zarząd Miejski w 1936 roku zakupił 1 tys. ławek do warszawskich parków, w samym parku na Woli zostało ustawionych 100 nowych ławek³¹⁴. W ramach ukwiecani i zazieleniania miasta Dyrekcja Tramwajów i Autobusów, w porozumieniu z Wydziałem Ogrodniczym, przystąpiła w 1936 roku do obsiewania trawą torowisk tramwajowych na ul. Mickiewicza, na odcinku od ul. Potockiej do placu Wilsona, ponadto obsiano trawą ul. Puławską, Marymoncką i Rakowiecką³¹⁵.

W przeciągu 1936 roku ze strony władz miejskich uczyniono bardzo wiele. Zwiększono ilość zieleńców, urządzono klomby, ukwiecono gmachy

³⁰⁹ *Rozwój Grochowa, Kamionka i Saskiej Kępy...*, op. cit., s. 31.

³¹⁰ M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy...*, op. cit., s. 87 i 89.

³¹¹ *Ibidem*, s. 91–92.

³¹² R. Jarocki, op. cit., s. 153.

³¹³ GP 1936, nr 230, s. 10.

³¹⁴ *Ibidem*.

³¹⁵ GP 1936, nr 102, s. 20.

miejskie, pojawiły się kosze z kwiatami na słupach. Również mieszkańcy przedmieść, a właściwie niedawno powstałych kolonii, żywo zareagowali na wezwanie prezydenta Warszawy³¹⁶. Tylko kamienice śródmiejskie pozostały, z małymi wyjątkami, szare i monotonne. Zapoczątkowaniem akcji ukwiecania stolicy w kolejnym 1936 roku było uroczyste sadzenie drzewek przez dzieci ze szkół podstawowych na terenie ulic Śródmieścia³¹⁷. Przykładem do naśladowania i zachęceniem do udziału w konkursie stała się ulica Długa z pięknymi kwiatowymi klombami i wspaniale ukwiecona kamienica przy ulicy Topolowej. Stołeczne ulice coraz częściej nabierały barwy i piękna. Budziła się niespotykana wcześniej troskliwość rdzennych mieszkańców wobec kwiatowych sadzonek. W Alejach Jerozolimskich i Waszyngtona, umieszczono tysiące bratków w gazonach. Na terenie całego miasta pojawiały się łąki kwiatowe.

W sierpniu 1936 roku przeprowadzono lustrację wszystkich zgłoszonych do konkursu balkonów, okien i ogródków. Ogółem zgłoszono 484 obiekty, z tej liczby Komisja Konkursowa zakwalifikowała do oceny 206 i przyznała 136 nagród za obiekty wyróżnione³¹⁸. Komisja Konkursowa, składająca się z siedmiu osób, miała przed sobą duże wyzwanie, aby obiekty dokładnie obejrzeć i ocenić. Ponad 200 z nich zostało wyeliminowanych przez dzielnicowych ogrodników miejskich, pozostałe stanęły do konkursu³¹⁹. Wyróżnionych czekały nagrody, w tym Nagroda Prezydenta Warszawy o wartości ok. 500 zł, 69 listów pochwalnych Zarządu Miejskiego, 30 nagród Zarządu Miasta o wartości 50 zł każda, nagroda Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, nagroda Towarzystwa Ogrodniczego, nagrody Koła Miłośników Ogrodnictwa, Towarzystwa Ogródków Działkowych i inne. I tak w grudniu 1936 roku w salach Ratusza rozdano nagrody, a wiceprezydent miasta Jan Pohoski, zwrócił się do laureatów konkursu mówiąc: „Miasto w granicach możliwości, usiłuje zwiększyć przestrzenie parkowe i zieleńce (nowe parki na Woli i Mokotowie), braki i zaniedbania są jednak zbyt wielkie, by miasto samo, bez współdziałania obywateli mogło wypełnić olbrzymie potrzeby w zakresie zadrzewiania i ukwiecania Warszawy”³²⁰.

Zadrzewiając Park Wolski, który otwarto w sierpniu 1936 roku, posadzono 766 lip, 321 świerków, 12 268 innych drzew i krzewów oraz 80 825 roślin

³¹⁶ „Polska Zbrojna” 1936, nr 16, s. 5.

³¹⁷ „Polska Zbrojna” 1936, nr 91, s. 6.

³¹⁸ GP 1936, nr 239, s. 10.

³¹⁹ *Sprawozdanie z działalności za rok budżetowy 1.IV.1936 r.– 31.III.1937 r.*, Zarząd m.st. Warszawy, Warszawa 1939, s. 157.

³²⁰ KW 1936, nr 345, s. 7.

letnich. Zanim powstał zieleniec, trzeba było zasypać liczne glinianki, nawieźć i splantować 21 825 m³ ziemi. Razem z usypaniem tarasów Park Wolski wchłonął 67 457 m³ ziemi. Dysponując 6 ha zieleni, stworzono miejsce, które stało się terenem zabaw ludowych i koncertów, znalazło się tam także boisko do zabaw dla dzieci i młodzieży. Z chwilą otwarcia nowej arterii, ulica Wolska po przebudowie otrzymała 8 820 m² trawników oraz kwietniki. Wolną przestrzeń pomiędzy torami tramwajowymi obsiano trawą³²¹.

W latach 1936–1937 założono kwietniki w Alejach Jerozolimskich, na ul. Długiej, Senatorskiej, uporządkowano skwery na Wybrzeżu Kościuszkowskim, posadzono w Śródmieściu ogółem 1 353 drzewa³²². Prowadzono intensywne prace porządkowe w Lasku Bielańskim, gdzie posadzono 900 dębów, 950 świerków i 700 krzewów ozdobnych. Na Żoliborzu, Marymoncie i Powązkach posadzono 350 drzew i obsiano trawą tory tramwajowe na ul. Mickiewicza przy pętli na Marymoncie³²³. W Parku Paderewskiego zdrenowano trawnik z ułożeniem drenu o długości 92 m. Uporządkowano i zadrzewiono teren 16 tys. m² nad Wisłą po plaży „Poniatówka”. Urządzono pasy zieleni na ulicach Saskiej Kępy i Grochowa o powierzchni 12 500 m². Obsiano trawą tory tramwajowe przy ul. Targowej, pomiędzy ulicami Kijowską a Skaryszewską. Urządzono na rondzie przed Parkiem Paderewskiego kwietnik, a w samym parku wykonano sposobem gospodarczym budynek murów

any na zimowisko dla łabędzi, z basenem na wodę. Powstała tam także muszla koncertowa dla orkiestry³²⁴. Wzdłuż skweru przy ul. Targowej utworzono specjalną aleję spacerową oraz plac zabaw dla dzieci przy ul. Zygmuntońskiej w pobliżu cerkwi.

Z szeroką kampanią promocyjną pod hasłem „Ukwiecacie okna i balkony” na wiosnę 1937 roku ruszyła firma ogrodnicza C. Urlich, która zapraszała do okazjonalnych zakupów wszelkich roślin balkonowych w swoich punktach sprzedaży przy ul. Ceglanej 11 i Moniuszki 11, przy okazji zapraszając również do obejrzenia stoiska na planowanym pokazie kwiatowym w Ogrodzie Saskim³²⁵.

W maju 1937 roku Zarząd Miasta, wraz z Wydziałem Ogrodniczym, zorganizował w szklarniach Ogrodu Saskiego wystawę kwiatów. Bezpośrednim jej celem była popularyzacja akcji ukwiecania miasta, ale również był

³²¹ *Rozwój Woli i Kola...*, op. cit., s. 12.

³²² *Śródmieście Warszawy...*, op. cit., s. 14.

³²³ *Rozwój Żoliborza, Marymontu, Bielania i Powązek...*, op. cit., s. 25.

³²⁴ *Rozwój Grochowa, Kamionka i Saskiej Kępy...*, op. cit., s. 31.

³²⁵ KW 1937, nr 136, s. 1, nr 138, s. 1.

to wstęp do cyklu pokazów, które organizowane były w przeszłości, a także propagowanie konkursu na najpiękniejsze ukwiecanie okien czy balkonów³²⁶.

Do urządzenia pokazu dekoracji okien i balkonów włączyło się również Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie i Polski Związek Hodowców Kwiatów. Otwarcie pokazu dokonała 21 maja, tradycyjnym przecięciem wstęgi, prezydentowa Paulina Starzyńska, w obecności wiceprezydenta miasta Jana Pohoskiego³²⁷.

Umieszczone przy wejściu stoisko Fundacji ks. Stanisława Staszica przedstawiło taras nad wodą udekorowany skrzynkami pełnymi kwiatów i meblami tarasowymi, wszystko to było owocem pracy wychowanków Fundacji. Stoisko Piotra Zajdla, obok roślin balkonowych, prezentowało bogatą kolekcję ryb akwariowych na tle zieleni i kwiatów. Firma J. Schmidt wystawiła, oprócz roślin związanych z pokazem, piękną grupę gloksynii, które stanowiły efektowną barwną plamę na ogólnym tle wystawy. Sąsiednie stoisko firmy Bracia Hoser prezentowało szereg roślin balkonowych, w tym pelargonie i petunie wraz z pnączami. Na stoisku Plantacji Miejskich wystawiona była duża kolekcja różnych odmian pelargonii i petunii, którymi dekorowano okna i balkony licznych gmachów miejskich oraz słupy i niektóre kwietniki. Na końcu szklarni Zakłady Ogrodnicze „C. Ulrich” wystawiały ściśle dostosowane do charakteru pokazu ekspozycje kwiatowe w odpowiednich urządzeniach. Prawą stronę szklarni zajęły wzory dekoracji balkonów, wystawione anonimowo przez różne firmy, które stawały do konkursu. Jury przyznało pierwszą nagrodę firmie Zygarłowski, drugą firmie C. Ulrich. Znana firma księgarska Trzaska, Evert i Michalski wystawiła książki ogrodnicze. Na otwartym terenie przed szklarnią wyeksponowane były, na tle zaaranżowanego tarasu, meble ogrodowe firmy Bracia Jabłkowscy. Obok nich urządzono sprzedaż roślin balkonowych przez Fundację Staszica, firmy ogrodnicze Bracia Hoser, J. Siniarski, St. Ruchowski oraz F. Penszyński³²⁸. Aby zwrócić uwagę odwiedzających wystawę na ideę konkursu „Warszawa w kwiatkach i zieleni”, co 20 minut wyświetlano na pokazie przeźrocza i wygłaszano fachowe pogadanki na tematy ogrodniczo-zdobnicze. Całość pokazu wpłynęła na podniesienie sztuki dekoracji balkonów w Warszawie. Warto jeszcze wspomnieć, iż całemu przedsięwzięciu towarzyszyły fachowe porady ogrodnicze. Na dziedzińcu przed pawilonem ustawiono kioski z roślinami ogrodowymi, gdzie udzielane były bezpłatne

³²⁶ „Ogrodnik” 1937, nr 10, s. 157.

³²⁷ GP 1937, nr 140, s. 8.

³²⁸ „Ogrodnik” 1937, nr 11–12, s. 161–162 i 179–180.

informacje i wskazówki, jak uprawiać kwiaty. Przez cały tydzień trwania pokazów wystawę odwiedziło ponad 2 500 mieszkańców miasta³²⁹.

W związku z akcją ukwiecania, Wydział Ogrodniczy obsadził pnączami na terenie miasta 115 gmachów, będących w administracji Inspekcji Handlowej, Wydziału Opieki Społecznej, Muzeum Narodowego, Straży Pożarnej, Oświaty i Kultury oraz szpitalnictwa. Posadzono na ulicach miasta 3 956 nowych drzew, a na kwietnikach w parkach, na skwerach i ulicach, w 190 koszach na latarniach i słupach tramwajowych ogółem 400 797 sztuk roślin kwitnących. Do przybrania skrzynek balkonowych i okien w szkołach powszechnych, w gimnazjach miejskich, w halach targowych i w gmachach miejskich wydano 79 992 sztuk roślin kwitnących, zaś różnym instytucjom miejskim, państwowym i społecznym wydano ze szkółek miejskich 777 drzew i 1 394 krzewy ozdobne do zadrzewiania ogródków na terenie miasta³³⁰.

Zgłoszenia do konkursu, jak co roku, przyjmowano w biurze Wydziału Ogrodniczego³³¹. Na przełomie sierpnia i września 1937 roku Komisja Konkursowa dokonała lustracji 613 zgłoszonych obiektów, z tej liczby zakwalifikowano do oceny 201. 8 września 1937 roku, w sali wielkiej Rady Miasta wręczono nagrody przyznane przez Komisję Konkursową Komitetu Ukwiecania Warszawy³³². Nagrodę Prezydenta Warszawy, w postaci obrazu, otrzymał Zarząd Domu Urzędniczego Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej przy ul. Mickiewicza nr 32. Przyznano także 30 nagród Zarządu Miejskiego, również w postaci obrazów. Krysztal jako nagrodę otrzymała, od Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, hrabina Irena Potocka zamieszkała przy ul. Krakowskie Przedmieście 55. Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie ufundowało palmę, jako nagrodę dla Państwa J. i E. Lipińskich z ulicy Olimpijskiej 39. Ponadto nagrody ufundowali: Koło Miłośników Ogrodnictwa (palma), firma C. Ulrich (palma), Towarzystwo Artystyczne (obraz), Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie – 10 dyplomów, Centralny Polski Związek Ogrodników – 4 dyplomy i Zarząd Miejski – 135 listów pochwalnych³³³.

W latach 1937–1938, w Parku Paderewskiego ukończono roboty ziemne, w związku z pogłębianiem stawu na powierzchni 9 tys. m² i wywiezieniem

³²⁹ Ibidem, s. 162.

³³⁰ KW 1937, nr 248, s. 4; 1938, nr 98, s. 6. W. Borkowska, op. cit., s. 85–86.

³³¹ KW 1937, nr 206, s. 3.

³³² KW 1938, nr 98, s. 6.

³³³ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 25–27, s. 31–32.

szlamu, oraz wyplantowano i zasypiano kanał, na którym urządzono trawnik o powierzchni 6 tys. m². Na ul. Radzymińskiej urządzono zieleniec o powierzchni 819 m², na ul. Marcinkowskiego róg Zamojskiego powstał zieleniec o powierzchni 258 m², przy ul. Elsterskiej – 1 873 m² oraz na placu 1831 r. – 2 800 m². Zasiano i obsiano pasy zieleni na ulicach: Ząbkowskiej, Kawęczynskiej, Zamojskiego, Grochowskiej, Podskarbińskiej, Kobielskiej, Francuskiej, Jakubowskiej, al. Waszyngtona, Poselskiej – razem ok. 12 tys. m². Założono nowe kwietniki przed Parkiem Paderewskiego od strony ronda o powierzchni 1 tys. m², na ulicy Elsterskiej – 297 m², a w al. Poniatowskiego – 6 tys. m². Obsadzono drzewami ulice: Pratulicką, Borzymowską, Grajewską, Mieszka I, Orańską, Nieświeską, Klementowską, Marcelińską, Korzona, ks. Ziemowita, Radzymińską, Stojanowską, Smoleńską, Radziłowską, Kryniczną, Paryską, Walecznych, Poselską, Waszyngtona, Ostrobramską, Ossowską, Kordeckiego, Lubawską, Pułtuską, Dubińską, Prochową, Serocką, Byczyńską, Siennicką, Aldony, Terespolską, Płowce, plac Szembeka, Żółkiewskiego, Spalinową, Modrzewską, Wersalską, Łotewską, Rembrandtowską, Czapelską, Genewską, Międzynarodową, Dąbrówki, Stoczkowską, plac 1831 r., Domeyki, Gocławską. Razem na 58 ulicach Pragi, Saskiej Kępy, Grochowa, Targówka i Bródna posadzono 2 544 drzewa. Ustawiono dla publiczności nowe ławki ogrodowe na skwerach na rondzie przed Parkiem Paderewskiego, na placu 1831 r., w al. Poniatowskiego, na terenie dawnej „Poniatówki” i w samym Parku Paderewskiego. Łącznie 334 ławki. Wykupienie przez Miasto terenów historycznej Olszynki Grochowskiej, pozwoliło na podjęcie prac, związanych z założeniem tam parku historycznego i ustawienie pomnika upamiętniającego bitwę i poległych w niej powstańców listopadowych³³⁴. Teren Parku Praskiego przy moście Kierbedzia planowano poszerzyć o tereny przyległe, zajęte przez Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego na szkółki roślinne.

W dniu święta sadzenia drzew, w 1938 roku na Mokotowie ogółem posadzono 652 drzewa, przy ulicy: Odyńca 345 drzew, al. Niepodległości – 74, Sandomierskiej – 46, Kazimierzowskiej – 33, Słonecznej od ul. Spacerowej – 42, Odolańskiej i Klonowej od pl. Unii Lubelskiej – po 29, Ursynowskiej 23 i Krużańskiej – 31³³⁵.

W całej Warszawie, w ramach „Święta Wiosny”, odbyło się masowe sadzenie drzew na ulicach miasta. W dziesięciu dzielnicach stolicy, młodzież szkolna posadziła 1 400 drzew przy: Koszykowej, Filtrowej, Raszyńskiej,

³³⁴ *Rozwój Grochowa, Kamionka i Saskiej Kępy...*, op. cit., s. 32–34.

³³⁵ GP 1938, nr 84, s. 8.

Felińskiego, Górskiego i Schroegera, Kazimierzowskiej, al. Niepodległości, Odolańskiej, Sandomierskiej, Klonowej i Słonecznej, Obozowej i Felisława oraz na Pradze i Targówku. Sadzono akacje, topole, lipy i klony. Przed przystąpieniem do sadzenia drzew, nauczyciele wygłosili dla dzieci i młodzieży pogadanki na tematy urbanistyczno-dekoracyjne i zdrowotnego znaczenia drzew w Warszawie³³⁶.

W parku przy ul. Filtrowej odbył się happening, zorganizowany przez inż. Leona Danielewicza dyrektora Wydziału Ogrodniczego Zarządu Miejskiego oraz przedstawicieli Ligi Ochrony Przyrody i Ligi Opieki nad Zwierzętami. Młodzież z warszawskich szkół wypuściła na wolność kilkaset ptaków, w tym sikorki i wróble. Orkiestra Gazowni Miejskiej wykonała kilka melodii ludowych, wygłoszono pogadanki dla młodzieży o ptakach, o ich roli w rozwoju parków i plantacji miejskich. Spośród drzew dolatywał świergot ptaków wypuszczonych na wolność, które miały stać się mieszkańcami stołecznych parków³³⁷.

W sierpniu 1938 roku, Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego przystąpił do szeregu robót przy tworzeniu nowych zieleńców, mających na celu podniesienie higieny i estetyki miasta. Planowano jeszcze w tym samym roku na Mokotowie, przy ul. Kazimierzowskiej obsiać trawą pasy zieleni przy zbiegu ul. Madalińskiego, na ul. Odolańskiej powstawał zieleńiec u zbiegu z ul. Kazimierzowską. W alei Niepodległości planowano powstanie pasów zieleni na odcinku od Rakowieckiej do Odolańskiej. Na Czerniakowie, na Forcie Czerniakowskim rozpoczęto prace nad powstaniem parku, także na Saskiej Kępie, na ul. Francuskiej, na odcinku między Jakubowską i Zwycięzców, powstać miały pasy zieleni. Na Grochowie rozpoczęto roboty ziemne na terenie Olszynki, zaś wokół obelisku na ul. Grochowskiej zakładano zieleńiec i ustawiano ławki. Również na Nowym Bródnie, wzdłuż cmentarza od ul. Odrowąża, urządzano zieleńiec oraz ustawiano ławki.

Na Woli rozpoczęto zakładanie zieleńca przed szkołą przy ul. Bema, a plac przy zbiegu ul. Dworskiej i Ordon obsiano trawą. Na Marymoncie, na placu u zbiegu ul. Marymonckiej, Gdańskiej i Potockiej miał zostać założony zieleńiec. Na Żoliborzu plac Lelewela uregulowano ogrodowo, również plac Inwalidów pokryty został trawnikami³³⁸. Kontynuowana był także akcja sadzenia drzew. Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego, na lekkich glebach

³³⁶ GP 1938, nr 97, s. 8.

³³⁷ GP 1938, nr 98, s. 8.

³³⁸ GP 1938, nr 215, s. 8.

Targówka i Żoliborza sadił akacje, topole i klony, na cięższych i wilgotnych lipy i jesiony³³⁹.

Na prawym brzegu Wisły wyasfaltowano aleję spacerową, biegnącą Wałem Miedzeszyńskim. Wolną przestrzeń nad brzegiem Wisły potraktowano, jako zieleniec długości ok. 600 m, z ławkami i ścieżkami spacerowymi. Otwarta została perspektywa na Wisłę i lewobrzeżną część Warszawy, równocześnie uporządkowano brzeg, usunięto budy i szopy, kilka klubów wioślarskich i plażę, wybudowano skarpę kamienną, którą obsadzono winem. Skarpa wału od ulicy została oddzielona niewysoką barierą betonową z poręczami z rur³⁴⁰.

Poza pracami w mieście, Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego przygotowywał stoisko na wystawę „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”, m.in. stare ryciny dawnych parków Warszawy, jak Powązki ks. Czartoryskiej – pierwszego parku stolicy, ogrodów gen. Rauchenstraucha, istniejących dawniej na terenie obecnej Cytadeli, ogrodu na Solcu, gdzie mieścił się Szpital św. Łazarza i na Frascati, a także ogrodu Bielani i Kaskady. Przygotowano projekty parków przyszłości: Olszynki Grochowskiej, Kępy Potockiej na Żoliborzu czy Lasku na Kole³⁴¹.

Komisja Konkursowa Komitetu Ukwiecania Warszawy stwierdziła w 1938 roku olbrzymi postęp akcji zdobienia domów zielenią zarówno w Centrum, jak i na przedmieściach miasta. W dzielnicach nowo wybudowanych zgłoszone zostały do konkursu wielkie domy blokowe z dekoracją całych elewacji. Na dekorację jesienną miasto przygotowało ok. 30 tys. różnorodnych chryzantem krzaczastych, którymi przybrane były Aleje Ujazdowskie, Ogród Saski, plac Teatralny, Aleje Jerolimskie, skwery i parki. Uporządkowano i przyozdobiono zielenią historyczne miejsce straceń na Cytadeli, obok którego biegł nowy bulwar nad Wisłą. Miasto przystąpiło do budowy ogródka jordanowskiego na terenach Gazowni przy zbiegu ulicy Dworskiej i Bema³⁴². Zaplanowano rozdać ponad 5 tys. roślin doniczkowych wśród uczniów warszawskich szkół, aby podnieść efektywność zazieleniania Warszawy³⁴³.

Komitet Ukwiecania Warszawy w 1938 roku, w celu udzielania bezpłatnych porad pragnącym dekorować okna i balkony, zaangażował szereg naj-

³³⁹ GP 1938, nr 217, s. 8.

³⁴⁰ *Rozwój Grochowa, Kamionka, Saskiej Kępy...*, op. cit., s. 15–17.

³⁴¹ GP 1938, nr 262, s. 8.

³⁴² KW 1937, nr 248, s. 4.

³⁴³ KW 1937, nr 102, s. 4.

poważniejszych instytucji i firm. I tak porad udzielano w Oddziale Warszawskim Wojewódzkiego Stowarzyszenia Ogrodników przy ul. Bagatela 3, w Związku Pań Domu przy ul. Nowy Świat 9. Firma C. Urlich robiła to przy ul. Moniuszki 11, firma Bracia Hoser – w Alejach Jerozolimskich 11, zaś Biuro Wydziału Ogrodniczego Zarządu Miejskiego w swojej siedzibie, w Ogrodzie Saskim³⁴⁴.

Rozdanie nagród za ukwiecanie Warszawy w roku 1938 odbyło się 7 grudnia w sali kolumnowej Ratusza. Akcja ozdabiania okien i balkonów w stolicy, jak zaznaczył prezydent Stefan Starzyński w swoim przemówieniu podczas uroczystości, „rozszerza się z roku na rok, co przyczynia się do upiększania miasta i jego szarych murów”. Do konkursu w tej edycji zgłoszonych zostało 820 obiektów. Komisja Ukwiecania Warszawy przyznała 281 nagród i odznaczeń. Pierwszą nagrodę za ukwiecony balkon – Nagrodę Prezydenta Warszawy, w postaci obrazu M. Trzczińskiego, otrzymała Józefa Gasowska z ulicy Kapucyńskiej 13. Ponadto Zarząd Miejski przyznał 34 obrazy m.in. Ciesielskiego, Kossaka, Malickiego, Mleczki, Terpiłowskiego, Wodzyńskiego, Suchanka i innych. Przyznano 225 listów pochwalnych, pięć dyplomów Centralnego Polskiego Związku Ogrodników, dziesięć dyplomów Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego, paterę kryształową od Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, palmę od Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego oraz wazon kryształowy od Koła Miłośników Ogrodnictwa³⁴⁵.

Nad rzeką, od strony północnej prowadzone były roboty nad uporządkowaniem Parku im. Traugutta. Kamienne, czerwonego koloru stopnie prowadziły znad nadwiślańskiego bulwaru ku staremu fortowi i wzgórzu, na którym wznosi się do dzisiaj drewniany krzyż, miejsce stracenia ostatniego naczelnika Rządu Narodowego w 1864 roku. 13 m wynosiła tu różnica poziomów pomiędzy bulwarem a wzniesieniami parku, 20 m ponad poziom Wisły wystrzeliło parkowe wzgórze. Park Traugutta był w pewnym stopniu parkiem eksperymentalnym. Zasadzono tu 2 tys. drzew iglastych, które w innych częściach Warszawy usychały, nie mogąc rosnąć w powietrzu pełnym kurzu, zatrutym wyziewami benzyny. W Parku Traugutta zasadzono również 30 limb, drzew tak charakterystycznych dla krajobrazu górskiego. Po raz pierwszy w dziejach stolicy drzewa te znalazły się w obrębie miasta. Wyhodowano je w miejskich szkółkach ogrodniczych. Park Traugutta

³⁴⁴ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 25–27, s. 6.

³⁴⁵ Ibidem, s. 31–32.

był pierwszym w Warszawie parkiem nieogrodzonym³⁴⁶. 17 lipca 1938 roku, w niedzielę otwarte zostało dla ruchu Wybrzeże Gdańskie na przestrzeni od mostu Kierbedzia do Cytadeli.

W 1938 roku Zarząd Miejski podjął kroki, których celem było w przejście od władz państwowych Lasku na Kole o powierzchni 33 ha, zarośniętego karłowatą sosną. Celem pozyskania terenu, była poprawa wyglądu estetycznego Warszawy oraz warunków klimatycznych stolicy. W 1938 roku na terenie miasta było 15 ogródków dla młodzieży w tym 11 ogródków jordanowskich³⁴⁷.

Istotnym wzbogaceniem infrastruktury Warszawy w latach 1938–1939 było powiększenie obszaru zieleni miejskiej, lasów i nasadzeń ochronnych. Parki warszawskie zostały w większości zagospodarowane, wzrosła znacząco liczba drzew i krzewów³⁴⁸. Dokonano przeróbki Ogrodu Saskiego od strony Grobu Nieznanego Żołnierza i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, obsiano trawą pasy zieleni wzdłuż kanału Piaseczyńskiego, urządzono zielonice na pl. Józefa Piłsudskiego³⁴⁹. W latach 1938–1939 nasilały się przygotowania miasta do ewentualnej wojny, jednak Zarząd Miejski nie zaniechał zazieleniania stolicy.

Jednym z piękniejszych miejsc spacerowych Warszawy stał się kanał Piaseczyński, liczący ok. kilometra długości. Po obu jego stronach przeprowadzono aleje, ustawiono ławki, zaś Wydział Ogrodniczy Zarządu Miasta zasadził drzewa, krzewy, ozdobne byliny i obsiał trawą stoki. U podnóża góry, na której wznosił się Zamek książąt Mazowieckich, miasto po wielu dziesiątkach lat zrealizowało piękny projekt urbanistyczny króla Stanisława Poniatowskiego, podnosząc estetyczny wygląd miasta w zaniedbanej do niedawna tej części stolicy³⁵⁰.

Nieopodal mostu Poniatowskiego rozciągał się wzorcowy ogród jordanowski, źródło radości i zdrowia dla ogromnej masy dzieci z Powiśla. Ogrody jordanowskie były najważniejszym punktem w programach opieki nad dzieckiem. W 1935 roku na uroczystości poświęcenia pawilonu dla dzieci w V Ogródku Jordanowskim przy ul. Ludwika 6, prezydenta miasta oraz cały Zarząd Miejski reprezentowali wiceprezydenci Józef Ołpiński i Wa-

³⁴⁶ GP 1938, nr 190, s. 6.

³⁴⁷ S. Starzyński, *Rozwój stolicy...*, op. cit., s. 22.

³⁴⁸ M. Gajewski, *Rozwój warszawskich urzędzeń komunalnych 1918–1939*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918–1939*, t. 2, red. M.M. Drozdowski, PWN, Warszawa 1970, s. 67–90.

³⁴⁹ *Śródmieście Warszawy...*, op. cit., s. 14.

³⁵⁰ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 49, s. 2.

claw Graba-Lęcki. Po poświęceniu budynku oraz przecięciu symbolicznej wstęgi przez prezydentową Mościcką, zebrani zostali oprowadzeni przez gospodarzy, zwiedzili nowo otwarty pawilon³⁵¹. 5 czerwca 1936 roku otwarto ogródek jordanowski przy ulicy Opaczewskiej 1 w Warszawie, w obecności ministra Wojciecha Świątosławskiego, burmistrza Budapesztu Karola Szenydy, Aleksandry Piłsudskiej, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego i prezydentowej Marii Mościckiej. Stefan Starzyński, w imieniu ludności stolicy, złożył podziękowanie Komitetowi „Osiedle” za ten piękny dar dla dzieci jednej z najuboższych dzielnic Warszawy³⁵². 15 maja 1937 roku, podczas uroczystości otwarcia IX Ogródka Jordanowskiego na Pradze przy ul. Wileńskiej 55, prezydenta miasta reprezentowali wiceprezydenci: Jan Pohoski i Józef Ołpiński³⁵³.

W 1938 roku zniwelowano teren po gliniankach w okolicach ul. Wiktorńskiej, Kazimierzowskiej i Odolańskiej, w celu zorganizowana na Mokotowie ogródka jordanowskiego³⁵⁴. Pod koniec 1938 roku, Zarząd Miejski planował przejąć Ogród Pomologiczny przy ul. Nowogrodzkiej, który z powodu przeniesienia Państwowej Szkoły Ogrodnictwa na Ursynów, miał ulec likwidacji. Na tym terenie projektowany był ogródek jordanowski. Kolejny powstawał na przedłużeniu zieleńca Wielkopolskiego. W 1934 roku na terenie miasta były czynne tylko cztery ogródki jordanowskie, zaś na początku 1939 roku funkcjonowało już ich 14, to był owoc współpracy miasta z Towarzystwem Ogródów Jordanowskich i Komitetem „Osiedle”, działającym pod osobistym kierownictwem marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.

Planowano także powstanie zieleńców na terenie byłych koszar Blocha, zadrzewienie i przeznaczenie na park terenów po byłej Gazowni Miejskiej przy ul. Ludnej, urządzenie zieleńców podczas regulacji ul. Czerniakowskiej oraz otwarcie i udostępnienie dla mieszkańców zieleńców na pl. Bankowym i Grzybowski³⁵⁵.

Na wiosnę 1939 roku, młodzież ze stołecznych szkół powszechnych wzięła udział w sadzeniu drzewek na ulicach miasta. W szkołach wygłoszono pogadanki na temat użyteczności drzew sadzonych przy ulicach i konieczności szanowania roślinności. Młodzież wraz z nauczycielami zasadziła klony, akacje, lipy, kasztany w różnych częściach miasta. Obsadzone były przede wszystkim

³⁵¹ GP 1935, nr 192, s. 10.

³⁵² GP 1936, nr 157, s. 10.

³⁵³ GP 1937, nr 134, s. 8.

³⁵⁴ GP 1938, nr 109, s. 6.

³⁵⁵ *Śródmieście Warszawy...*, op. cit., s. 14.

peryferie stolicy, gdzie odczuwany był brak zieleni przy ulicach. Posadzono drzewa odporne na spaliny. W Śródmieściu przy ul. Pasteura, Asnyka, Konopnickiej i Frascati; na Żoliborzu przy ul. Tołwińskiego, Żoliborskiej, Bonifraterskiej i Przasnyskiej; na Pradze przy ul. Nadwiślańskiej i Zachariasza. Na Saskiej Kępie i Grochowie przy ul. Kordeckiego, Lubieszowskiej, Mniszewskiej, Kobielskiej, Stanisławskiej, Podskarbińskiej, Walecznych, Międzynarodowej, Tarnowieckiej, Sulejowskiej, Zamienieckiej i Lubartowskiej; na Woli przy ul. Deotymy, Płockiej, Obozowej, Magistrackiej oraz na zieleńcu przy Dworskiej róg Ordon, przy Czerskiej na Czerniakowie. Akcję sadzenia drzew prowadził nadal Wydział Ogrodniczy m.st. Warszawy³⁵⁶.

Miasto nieprzerwanie inicjowało inwestycje ogrodnicze i tak wiosną 1939 roku Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego, pomimo szczupłych kredytów inwestycyjnych, prowadził szereg robót, które miały przyczynić się do rozszerzenia przestrzeni zielonych stolicy. Tak działo się w byłym Forcie Dąbrowskiego, na placu Lelewela oraz na terenie Olszynki Grochowskiej. W dalszym ciągu zakładany był zieleńiec wzdłuż al. Niepodległości po dwóch stronach ulicy, od Rakowieckiej w kierunku południowym. Również zakładane były dwa zieleńce na Kolonii Oficerów Policji na Grochowie, gdzie plantowano tereny, obsiewano je trawą, obsadzano ozdobnymi krzewami, a na jesieni planowano posadzenie drzew. Kończono prace przy urządzeniu Lasku na Polach Bielańskich, gdzie poprowadzono drogę, ustawiono ławki, usunięto spróchniałe drzewa, zasadzono wiele młodych drzewek oraz ogrodzono cały teren siatką. Ponadto zakończono prace ogrodzenia Lasku na Słodowcu oraz na Kole³⁵⁷. Został także doinwestowany przez władze miejskie Ogród Zoologiczny, który otrzymał na początku 1939 roku szereg urządzeń i budynków, wznoszonych wg nowoczesnych koncepcji i planu. Powstał m.in. murowany, częściowo żelbetonowy budynek dla lwów, wykop pod nowy basen dla fok, dwa duże wybiegi z siatki drucianej dla antylop oraz szereg alei parkowych na terenie ogrodu³⁵⁸.

Konkurs ukwiecania stolicy w 1939 roku rozpoczął się normalnie, jak w latach poprzednich. Nikt się nie spodziewał, że w tym roku okna, balkony, kwietniki i roślinność na murach warszawskich kamienic pozostawią po sobie wspomnienie tropikalnego lata. Żar tego lata wypalał uliczne trawniki, wyciągał ostatnie krople wilgoci z wielkich klombów kwiatowych w ogrodach Warszawy. Upały stały się kłęską dla kwiatów.

³⁵⁶ GP 1939, nr 24, s. 3 i nr 32, s. 3.

³⁵⁷ GP 1939, nr 176, s. 6.

³⁵⁸ *Sprawozdanie Prezydenta m.st. Warszawy...*, op. cit., s. 58.

Pomimo to, 20 lipca 1939 roku, nieco wcześniej jak w latach poprzednich, Komisja Konkursowa Ukwiecania Warszawy wyruszyła w miasto, jakby spodziewając się nadchodzącego tragicznego września. Postawiła sobie za cel obejrzyć ponad 700 zgłoszonych do konkursu obiektów i wyłonić najlepsze do nagród i wyróżnień. Pierwszego dnia objazdu, obejrzano 136 obiektów znajdujących się w samym Śródmieściu np. dom PKO przy ul. Ossolińskich 8, który został zgłoszony przez mieszczące się tam Biuro Podróży. We wszystkich oknach widniały podłużne, zielone skrzynki z białymi petuniami i czerwonymi pelargoniami. Biało-czerwone linie przekreślały w poprzek cały gmach. Zachwycił wszystkich dom przy Krakowskim Przedmieściu 38, udekorowany trzema rzędami różowych pelargonii. W podwórzu posesji znajdował się ogródek kwiatowy. Jeszcze piękniej wyglądało podwórze Szpitala św. Rocha. Przed trzema laty znajdował się tu zakurzony, ponury szarością murów dziedziniec, a w dniu przyjazdu Komisja zastała klomb pełen czerwonych kwiatów i drżącą mgłą wody, tryskającą z fontanny. We wszystkich oknach oficyny szpitala kwitły pelargonie, a bluszcz piął się po murach grubymi pasmami. Na Sewerynowie pod numerem 6, na czwartym piętrze balkon, zajmujący szerokość całego domu, udekorowany został czerwonymi kwiatami. Przy ul. Nowy Świat 23–25 zgłoszono do konkursu taras na dachu budynku, który zaskoczył Komisję prawdziwym „majstersztykiem sztuki ogrodowej”. Przy ulicy Mazowieckiej nr 11 i Kredytowej nr 6 podwórka zamieniono na trawniki i kwitnące ogródki, a we wszystkich oknach i balkonach widniały kwiaty.

70% domów w Warszawie nie posiadało wcale kwiatów. Tak było w przypadku całych ulic, nawet całych dzielnic, jak np. na północy Warszawy (Dziśka, Gęsia, Nalewki)³⁵⁹. Warszawska prasa w lipcu 1939 roku pisała: „Te sprawy należy jakoś uporządkować, a jednocześnie propagować trzeba usilnie sadzenie tanich kwiatów, aby wreszcie hasło »Warszawa w kwiatkach i zieleni« zostało całkowicie zrealizowane”³⁶⁰.

Po dokonanych objazdach po Warszawie, członkowie Komisji zdążyli dokonać lustracji i wytypować obiekty do nagród. Spośród wyróżniających się 637 zakwalifikowanych zostało do nagród 330, z czego 52 z oceną najlepszą, 161 z bardzo dobrą i 117 z dostateczną. Komisja przyznała szereg nagród obiektom, które w latach ubiegłych były nagradzane i również w tym roku zgłoszone zostały do konkursu – wyróżnienia specjalne. Dwa obiekty ukwiecone w Śródmieściu (okna i balkony) zakwalifikowały się do Nagrody

³⁵⁹ GP 1939, nr 200, s. 6.

³⁶⁰ GP 1937, nr 170, s. 8.

Prezydenta Miasta. Przyznano także 30 nagród ufundowanych przez Zarząd Miejski. Nagrody rozdawał także tradycyjnie Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, Koło Miłośników Ogrodnictwa, Polskie Towarzystwo Artystyczne, firma ogrodnicza C. Ulrich, Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie i wojewódzkie. Ponadto planowano przyznanie dyplomów towarzystw ogrodniczych i listy pochwalne. Nagrodami miały być dzieła sztuki: obrazy, rzeźby, kryształ lub cenne rośliny, takie jak palmy³⁶¹.

Prezydent Stefan Starzyński wykazywał wiele zainteresowania i troski, działając na rzecz powiększania terenów zielonych w mieście. Nabył od hr. Adama Branickiego – właściciela Wilanowa – Las Kabacki o powierzchni 914 ha, z przeznaczeniem na wypoczynek niedzielny i świąteczny dla mieszkańców Warszawy. Zakupił, w imieniu m.st. Warszawy, Olszynkę Grochowską, a jako darowiznę otrzymał 1 tys. ha lasów wawerskich³⁶².

Za czasów prezydentury Stefana Starzyńskiego zmienił się też stosunek ludności do stolicy. Mieszkańcy stali się bardziej aktywni, coraz silniej interesowali się Warszawą, jej brakami i bolączkami, potrzebami i koniecznościami. Podchodzili do spraw miasta w sposób coraz bardziej świadomy. Mieszkańcom zależało na jego rozwoju, wzrastała chęć współpracy obywateli z Zarządkiem Miejskim. Ludność stolicy przekazywała nieodpłatnie swoje grunty pod regulację ulic i gmachy szkolne, dokonywała donacji na rzecz Muzeum Narodowego w Warszawie, zmieniło się także nastawienie mieszkańców do zazieleniania i ukwiecania miasta. „Z kwietników i zieleńców ulicznych, w ciągu miesięcy letnich nie zerwano ani jednego kwiatu, nie łamano nowych sadzonek drzew, a nawet w kilku dzielnicach ludność miejscowa uzupełniła niejako inicjatywę miasta w tym zakresie, zakładając kwietniki uliczne własnym staraniem”³⁶³.

Park Wolski, Park im. gen. Orlicza-Dreszera na Mokotowie, Dolny Park na Żoliborzu, uporządkowanie Lasku Bielańskiego i Lasku na Kole, wykup terenów Olszynki Grochowskiej, liczne zieleńce i kwietniki to najważniejsze zdobycze Warszawy w zakresie zieleni, a wszystko zadziało się dzięki prezydentowi Starzyńskiemu i fachowcom, którymi się otoczył. Były też plany na przyszłość, takie jak budowa wielkiego parku sportów wodnych na Siesiekach i parku sportowego na Kępie Potockiej, parku na terenie Olszynki Grochowskiej i urządzenie terenów wystawowych na Saskiej Kępie. Miał on mieć charakter parkowy, w otoczeniu sztucznych kanałów oraz Jeziorka

³⁶¹ GP 1939, nr 232, s. 6.

³⁶² W. Głębocki, op. cit., s. 42.

³⁶³ Ibidem.

Kamionkowskiego, nad którym miała powstać spacerowa aleja Stanisława Augusta³⁶⁴.

Akcję upiększania Warszawy, nie tylko kwiatami i zielenią, przerwała wojna. Wiemy wszyscy jak wielkie zniszczenia dotknęły miasto. Po wojnie nie było już czego upiększać, warszawiaków miał czekać trud odbudowy miasta powstającego z ruin na nowo. Choć nie wszyscy wiedzą, powracający do miasta wiosną 1945 roku ujrzeni gruzi, na których wysiało się mnóstwo kwiatów (kosmos lub inaczej onętek) – mieszkańcy nazwali je warszawiankami.

Miłośnicy Warszawy dołożyli wszelkich starań, aby konkurs po wojnie został wznowiony. Na początku lat 70. XX wieku Zofia Wóycicka³⁶⁵, prezes Oddziału Powiśle Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, reaktywowała konkurs właśnie na terenie Powiśla, tam gdzie urodził się prezydent Stefan Starzyński³⁶⁶. Laureatka konkursu z 1938 roku, Zofia Wóycicka o prezydencie Starzyńskim mówiła: „Ze Starzyńskim rozmawiało się jak ze studentem zapalonym do idei. Chciał, żeby balkony i okna tonęły w kwiatach, by ulicami szło się jak wązozami zieleni”³⁶⁷. W 1984 roku po raz pierwszy konkurs, dzięki staraniom Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, został zorganizowany na terenie całego miasta³⁶⁸.

W obecnych czasach konkurs „Warszawa w kwiatach i zieleni” jest jednym z nielicznych przykładów udanej próby uspołecznienia troski o miasto i jego urodę przez prezydenta Stefana Starzyńskiego. Kilka lat temu Towarzystwo Przyjaciół Warszawy zaproponowało, aby do kategorii nagradzanych obiektów dołączone było symboliczne wyróżnienie – Nagroda im. Stefana Starzyńskiego dla obiektów w szczególny sposób nawiązujących do tradycyjnych warszawskich ogrodów³⁶⁹.

³⁶⁴ Ibidem.

³⁶⁵ Zofia Wóycicka w okresie międzywojennym była członkiem Zarządu Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego. Należała również do Stowarzyszenia Inżynierów Ogrodników, a od 1938 r. pełniła funkcję wiceprezesa Zarządu Stowarzyszenia. W 1938 r. otrzymała z rąk prezydenta Stefana Starzyńskiego nagrodę Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy za pięknie ukwiecony balkon w mieszkaniu przy ul. Wspólnej. W. Borkowska, op. cit., s. 92.

³⁶⁶ „Kronika Warszawy” 1985, wydanie specjalne, s. 224; 2013, nr 1, s. 56.

³⁶⁷ M. Bujak, *Urodzony na Powiślu, oddany Warszawie. Rzecz o prezydencie Warszawy Stefanie Starzyńskim*, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy Oddział Powiśle, Warszawa 2009, s. 15.

³⁶⁸ B.H. Waszak, *Konkurs „Warszawa w kwiatach” prowadzony przez Towarzystwo Przyjaciół Warszawy*, [w:] *Towarzystwo Przyjaciół Warszawy. Wczoraj, dziś, jutro*, praca zbiorowa, Volumen, Warszawa 1999, s. 161–187.

³⁶⁹ Konkurs „Warszawa w kwiatach”, <https://www.warszawawkwiatkach.pl/wp-content/uploads/2021/05/REGULAMIN-KONKURSU-2021.pdf> [dostęp: 04.03.2021].

ROZDZIAŁ TRZECI

Towarzystwa przyjaciół dzielnic Warszawy u boku Starzyńskiego

Złe warunki bytowania mieszkańców miasta były jednym z powodów powstawania, od 1916 roku, kolejnych towarzystw przyjaciół poszczególnych dzielnic w przyłączonych wówczas do stolicy przedmieściach. Jako pierwsze powstało, jeszcze za czasów niewoli, w 1915 roku Towarzystwo Przyjaciół Pragi. Na początku lat 30. na terenie Warszawy działało już ponad 20 towarzystw, zrzeszonych w Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy. W lewobrzeżnej części Warszawy były to stowarzyszenia: Towarzystwo Przyjaciół Woli; Towarzystwo Przyjaciół Mokotowa; Towarzystwo Przyjaciół Dzielnicy Ochota, Czyste, Rakowiec; Towarzystwo Przyjaciół Dzielnicy Koło; Towarzystwo Przyjaciół Powązek i Okolic; Towarzystwo Przyjaciół Miasta-Ogrodu Czerniakowa; Towarzystwo Przyjaciół Belwederu, Czerniakowa, Sielc i Siekierok (od 1934 roku nosiło nazwę Towarzystwa Przyjaciół Sielc, Czerniakowa i Siekierok, bez Belwederu); Stowarzyszenie Żoliborzan; Towarzystwo Przyjaciół Żoliborza; Towarzystwo Przyjaciół Marymontu, Bielany i Okolic; Towarzystwo Przyjaciół Młocin; Towarzystwo Przyjaciół Śródmieścia (przekształcone w 1937 roku w Stowarzyszenie Przyjaciół Śródmieścia); Towarzystwo Przyjaciół Pól Bielańskich; Stowarzyszenie Przyjaciół Kolonii im. Tadeusza Kościuszki na Burakowie. W prawobrzeżnej części Warszawy były to stowarzyszenia: Towarzystwo Przyjaciół Pragi (Stowarzyszenie Koło Prażan); Towarzystwo Przyjaciół Grochowa, Towarzystwo Przyjaciół Saskiej Kępy, Gocławia i Kamionka (wyodrębnione w 1928 roku z Towarzystwa Przyjaciół Grochowa); Towarzystwo Przyjaciół Nowego Bródna; Towarzystwo Miłośników Przedmieścia Targówka; Towarzystwo Przyjaciół Targówka – te dwa ostatnie połączyły się w 1934 roku i powstało jedno pod nazwą Towarzystwo Miłośników Targówka, Towarzystwo Przyjaciół Targówka Fabrycznego

i Utraty, Towarzystwo Przyjaciół Pelcowizny oraz Towarzystwo Przyjaciół Michałowa na Pradze³⁷⁰.

W okresie międzywojennym, a zwłaszcza w latach 30., stowarzyszenia prowadziły bardzo ożywioną działalność, organizując akcje charytatywne, oświatowe, kulturalne, starając się o podniesienie poziomu życia na przedmieściach Warszawy, o wyposażenie ich w podstawowe urządzenia komunalne, wnioskując do władz Warszawy w sprawie rozwiązania najważniejszych potrzeb mieszkańców³⁷¹.

Za czasów prezydentury Stefana Starzyńskiego nastąpiła ścisła współpraca władz miejskich z towarzystwami przyjaciół dzielnic Warszawy. Sam prezydent był mocno związany z Kołem Przyjaciół Mokotowa. Na zebraniu Zarządu, wobec rezygnacji prezydenta Starzyńskiego ze stanowiska prezesa Zarządu Koła Przyjaciół Mokotowa, uchwalono przez akklamację zachować tę godność dla niego aż do chwili możliwości powrotu na to stanowisko³⁷².

Przedstawiciele związków społecznych Grochowa, zrzeszeni w Towarzystwie Przyjaciół Grochowa, zabiegali o wzniesienie na tym terenie Domu Oświaty i Kultury im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na czele Komitetu Budowy stanął starosta Ludomir Skórewicz, patronat nad budową objęli minister Marian Zyndram-Kościałkowski, wicemarszałek senatu Antoni Bogucki, prezydent miasta Stefan Starzyński i gen. Stanisław Burhardt-Buckacki³⁷³.

Towarzystwo Przyjaciół Saskiej Kępy złożyło memoriał do prezydenta Starzyńskiego, w którym zawarto wykaz najniezbędniejszych robót inwestycyjnych w tej dzielnicy, zwłaszcza zapoczątkowanie robót kanalizacyjnych. Prezydent Warszawy odniósł się przychylnie do tych postulatów, obiecując w miarę możliwości swoje poparcie³⁷⁴.

W początkach 1935 roku prezydent miasta Stefan Starzyński starał się zaktywizować działalność towarzystw przyjaciół dzielnic zrzeszonych w Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, m.in. do akcji ukwiecania Warszawy. 29 maja 1935 roku w Ratuszu odbyło się walne zebranie Związku, do władz weszli: Antoni Bogucki, Ludwik Wędlowski, Ta-

³⁷⁰ J. Berger, *Spojrzenie w przyszłość, czyli Towarzystwa Przyjaciół Dzielnic Warszawy 1916–1939*, „Stolica” 2013, nr 3, s. 2–6.

³⁷¹ B. Michalec, *Towarzystwa przyjaciół dzielnic Warszawy i ich rola w życiu społecznym stolicy*, „Niepodległość i Pamięć” 2020, r. 27, nr 3, s. 15–28.

³⁷² GP 1934, nr 269, s. 10.

³⁷³ GP 1935, nr 68, s. 10.

³⁷⁴ GP 1935, nr 303, s. 10.

deusz Grodyński, Tadeusz Garbusiński, Jan Strzelecki, N. Zakrzewski, Szymankiewicz, ks. Jan Gołędzinowski i Tadeusz Karszo-Siedlewski³⁷⁵.

W lokalu przy ul. Kruczej 48, w 1935 roku odbyła się konferencja prezesów stowarzyszeń dzielnicowych zrzeszonych w Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, na którą przybył także prezydent Starzyński, komisarz rządu na m.st. Warszawę Władysław Jaroszewicz, wicemarszałek senatu Bogucki, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Garbusiński, starosta Bartoszewicz, prezes Wędlowski, prezesi stowarzyszeń dzielnicowych, przedstawiciele prasy i zaproszeni goście. Zebranie rozpoczął prezes Zarządu Głównego Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy wicemarszałek senatu Antoni Bogucki. Następnie prezesi poszczególnych stowarzyszeń dzielnicowych wygłaszali krótkie sprawozdania, podkreślając lokalne potrzeby związane z planami urbanistycznymi, komunikacją, oświetleniem, brukowaniem ulic i budową kanalizacji na poszczególnych przedmieściach Warszawy. W odpowiedzi na postawione postulaty, zabrał głos prezydent miasta, który omówił problemy, jakie zostały przez nowe władze miejskie rozwiązane i zaznaczył, iż „wiele spraw proponowanych przez przedstawicieli ludności zostało rozważone w Zarządzie Miejskim i będą one realizowane w najbliższym czasie”. Kończąc przemówienie, Starzyński zwrócił się do reprezentantów dzielnic z apelem o współpracę obywateli Warszawy z władzami miasta³⁷⁶.

Towarzystwo Przyjaciół Marymontu, Bielani i Okolic złożyło na ręce prezydenta miasta memoriał w sprawie zamierzonej likwidacji Ośrodka Zdrowia i Stacji Opieki Społecznej przy ul. Marymonckiej przez połączenie go z istniejącym Ośrodkiem przy ul. Spokojnej³⁷⁷.

W sali Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej Urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy ul. Fałata 15 odbyło się pierwsze Walne Zebranie członków Koła Przyjaciół Dzielnicy Mokotowa. Na zebranie przybył były prezes Koła, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, pod którego przewodnictwem nastąpiło rok wcześniej połączenie dwóch działających na terenie Mokotowa organizacji: Towarzystwa Przyjaciół Mokotowa oraz Koła Mokotowa. Prezydent miasta przedstawił zebranym ogólny stan potrzeb dzielnicy Mokotów, omówił rezultaty prac już dokonanych oraz plan przewidzianych robót na najbliższy okres:

³⁷⁵ M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy...*, op. cit., s. 77.

³⁷⁶ GP 1935, nr 303, s. 10.

³⁷⁷ GP 1935, nr 88, s. 10.

Wkrótce ukończona będzie budowa burzowca, co w dużym stopniu przyczyni się do podniesienia stanu zdrowotności dzielnicy. Potem w dalszym ciągu prowadzone są roboty przy zasypywaniu glinianek mokotowskich. (...) wykonane będą następujące roboty: w dziedzinie komunikacji, przeciągnięcie linii tramwajowej do Szop Niemieckich; w wodociągach kanalizacji i gazownictwie, przyłączenie do ogólnej sieci ul. Naruszewicza, Raławickiej, Włodarzewskiej i in., nadto zdjęcie w końcu bieżącego miesiąca toru kolejki z ul. Filtrowej, 6 Sierpnia i Polnej i przeniesienie stacji kolejki Grójeckiej początkowo do ul. Odyńca, następnie do Szop Niemieckich. W związku z pracami podjętymi nad budową pomnika Marszałka Piłsudskiego i wytyczeniem wielkiej arterii, która przebiegnie przez Pola Mokotowskie, podniesione będzie znaczenie Mokotowa, co niewątpliwie przyczyni się już w krótkim czasie do jego jeszcze większego rozrostu³⁷⁸.

Na zakończenie Starzyński przekazał słowa uznania dla prac stowarzyszenia, „podjętych w słusznej trosce o dobro mieszkańców i którego akcja, pokrywając się z planem działalności Zarządu Miejskiego, uzupełnia powstałe braki, przychodząc z podwójną pomocą miastu przez odciążenie go w pracy i mieszkańcom Mokotowa, przez dążenie do racjonalnego, a przede wszystkim szybkiego zaspokojenia potrzeb dzielnicy”³⁷⁹.

2 sierpnia 1935 roku odbyło się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Przyjaciół Grochowa, na którym dokonano wyborów uzupełniających 13 członków Zarządu i ich zastępców. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Grochowa jednogłośnie uchwaliło nadanie godności Członka Honorowego prezydentowi m.st. Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu. Postanowiono też poprzeć sprawę budowy kościoła na Grochowie oraz wydać monografię Towarzystwa Przyjaciół Grochowa³⁸⁰.

13 sierpnia 1935 roku prezydent lustrował tereny Marymontu, Burakowa i Powązek. W towarzystwie wiceprezydentów, dyrektorów wydziałów oraz przedsiębiorstw miejskich udał się na Powązki, w celu zbadania stanu robót prowadzonych przez miasto oraz zapoznania się z potrzebami ludności tego przedmieścia. Stefana Starzyńskiego powitali przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Powązek i Okolic, po czym członkowie Zarządu Miejskiego zlustrowali prace melioracyjne prowadzone na terenach Burakowa i Marymontu. Prezydent zbadał na miejscu zasadność prośby mieszkańców ul. Jasnodworskiej, dotyczącej wybrukowania tej ulicy i połączenie jej z już istniejący-

³⁷⁸ GP 1935, nr 184, s. 10.

³⁷⁹ Ibidem.

³⁸⁰ GP 1935, nr 213, s. 10.

mi arteriami, zarządził również wybrukowanie jej i podjął decyzję połączenia z ul. Czartoryskich. Na prośbę stowarzyszenia, zarządził również ujęcie w kryty kanał odpływu ścieków z gmachu szkoły przy ul. Elbląskiej³⁸¹.

24 sierpnia 1935 roku, prezydent Starzyński, w towarzystwie wiceprezydentów Jana Pohoskiego i Juliana Kulskiego oraz dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw miejskich, obejrzał roboty inwestycyjne na Pelcowiznie, Bródnie, Targówku i w Michałowie. Inspekcja dotyczyła powstających tam nowych gmachów szkolnych, przewodów wodnych i kanalizacyjnych, stacji przepompowań ścieków praskich na Gołędzinowie, licznych robót brukarskich oraz obwałowań wiślanych. Roboty przy budowie wału ochronnego na Pelcowiznie były już na ukończeniu i wkrótce miały być doprowadzone do granic miasta. Jednocześnie stacja gołędzinowska zbudowała kryte kanały dochodzące do koryta wiślanego, dzięki czemu całe pobrzeże na Pelcowiznie zostało uwolnione od zalewów kanalizacyjnych. Na ul. Toruńskiej otwarty kanał ściekowy ujęto w żelbetonowy rurociąg, ważna arteria została uregulowana, poszerzona i wybrukowana. W innych dzielnicach prezydent zarządził rozszerzenie i wybrukowanie kilku ulic, które graniczyły z gruntami miejskimi.

Uporządkowanie niektórych ulic zależało od współdziałania miejscowych obywateli z Zarządem Miejskim. Poszerzenie i uregulowanie ich bowiem było możliwe jedynie wówczas, gdy właściciele parceli przyulicznych wyrazili zgodę na oddanie gminie skrawków swych placów pod jezdnie i chodniki. Mieszkańcy ul. Myszynieckiej na Bródnie, pozbawionej bruku, chodników i zabudowanej parkanami, zadeklarowali zgodę na parcelację i zbrali się w celu dopełnienia niezbędnych formalności na piśmie.

Na prośbę ks. Antoniego Hlonda, proboszcza parafii przy bazylice i wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Michałowa, prezydent Starzyński zarządził obsadzenie placu kościelnego drzewami. Również na szerokim pasie ziemi, przylegającym do cmentarza Bródnowskiego od strony ul. Odrowąża, po lustracji władz miasta, decyzją prezydenta zostały zasadzone drzewa³⁸².

Na Mokotowie, w Sielcach-Belwederze, Siekierkach, Czerniakowie oraz Sadybie i Mieście-Ogrodzie Czerniaków prowadzone były inwestycje, przeobrażające z dnia na dzień wygląd tych oddalonych dzielnic Wielkiej Warszawy. Prezydent Stefan Starzyński, w towarzystwie wiceprezydenta Jana Pohoskiego i dyrektora Wydziału Technicznego inż. Olszewskiego, dokonał inspekcji właśnie tych rejonów Warszawy. Wydał szereg zarządzeń doraź-

³⁸¹ GP 1935, nr 224, s. 10.

³⁸² GP 1935, nr 235, s. 10.

nych, mających na celu ochronę gospodarczych interesów miasta i estetyki urbanistycznej, dotyczących regulacja pl. Unii Lubelskiej, ul. Puławskiej i Dolnej (łączącej Mokotów z Czerniakowem), budowy linii tramwajowej do Szop Niemieckich i Służewca, budowy nowej remizy tramwajowej, zasypiania glinianki, przylegającej do nowego gmachu szkoły im. gen. Juliana Stachiewicza, przeznaczenia pod parki terenów glinianek, leżących po obu stronach ul. Kazimierzowskiej itp. W dzielnicy Sielce-Belweder przedstawiciele Zarządu Miejskiego zwiedzili budowę burzowca, odprowadzającego wody z Mokotowa, Skarpy i Sielc, przez parki Łazienkowski i Sobieskiego ku Wiśle. Na nizinie Siekierkowsko-Czerniakowskiej zwiedzono budowę krytych kanałów. Na Siekierkach miała powstać dzielnica sportów wodnych. Inspekcja osiedla Sadyba i Miasta-Ogrodu Czerniaków była dokonywana w obecności kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego, prezesów miejscowych towarzystw dzielnicowych płk. Feliksa Kamińskiego (Towarzystwo Przyjaciół Miasta Ogrodu Czerniakowa) i gen. Jana Branickiego oraz starosty powiatu warszawskiego Mieszkowskiego³⁸³.

W związku z organizacją obchodów Święta Niepodległości, Stefan Starzyński zaprosił w dniu 29 października 1935 roku do Ratusza prezesów towarzystw przyjaciół dzielnic Warszawy na spotkanie, podczas którego ukonstytuował się Komitet Obywatelski dla zorganizowania na terenie m.st. Warszawy obchodów święta w dniu 11 listopada³⁸⁴.

Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy opracował i złożył w Zarządzie Miejskim wykaz najpilniejszych potrzeb, który obejmował roboty kanalizacyjne, w tym skanalizowanie ulic: Radzymińskiej, Obozowej od cmentarza Ewangelickiego do ul. Wawrzyszewskiej, Puławskiej, Madałińskiego, Olkuskiej, Wiktorskiej, Pruszkowskiej, gen. Zajączka, południowej części Felińskiego, Kolejowej, Prądzyńskiego, św. Wincentego, Lisa-Kuli, Młocińskiej, Błońskiej, Zwrotniczej, Okopowej, Gizów od Wolskiej do Gniewkowskiej, Młynarskiej od cmentarza Ewangelickiego do Sołtyka, Burakowskiej, Piaskowej, Górczewskiej od Płockiej do ks. Janusza, Płockiej, Zawiszy, Dalekiej, Raszyńskiej, Elekcyjnej od Wolskiej do Moczydło, Włodarzewskiej, Kieleckiej, Łowickiej, skanalizowanie domów Towarzystwa Osiedli Robotniczych na Rakowcu, wybudowanie odnogi kolektora do zbiegu Elekcyjnej i Moczydło, przedłużenie kolektora wolskiego od wiaduktu kolejowego do granic miasta, rozpoczęcie budowy kanalizacji na Saskiej Kę-

³⁸³ GP 1935, nr 237, s. 10.

³⁸⁴ M.M. Drozdowski, *Archiwum prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego*, t. 1, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2004, s. 42.

pie i związanej z nią kanalizacji Grochowa i rozpoczęcie studiów nad skanalizowaniem Miasta-Ogrodu Czerniaków, Nowego Bródna i Pelcowizny.

Związek złożył również w Zarządzie Miejskim projekt inwestycji dotyczących komunikacji tramwajowej, przewidujący przedłużenie torów linii „6” do ul. Radzywińskiej przez Borzymowską i Trocką lub komunikację autobusową dla centrum Targówka, połączenie torami tramwajowymi Utraty i Targówka Fabrycznego z szosą Radzywińską, ułożenie torów na ul. Włociańskiej od Marymonckiej do Elbląskiej, przedłużenie torów na ul. Obozowej do Elekcyjnej, urządzenie ogólnego połączenia linii „5” i „15” na ul. Skierniewicką, Bryhłowską, Prądyńskiego, Bema i z powrotem, przedłużenie torów do Wilanowa i ułożenie drugiego toru do Miasta-Ogrodu Czerniaków, ułożenie torów tramwajowych na ul. Potockiej od Mickiewicza do Kamedułów, na ul. Kamedułów od Potockiej do Podleśnej, na Podleśnej od Kamedułów do Leśnej, na Leśnej od Podleśnej do Rudzkiej i na Rudzkiej od Podleśnej do Marii Kazimiery, przedłużenie torów do Rakowca, przedłużenie torów na pl. Inwalidów, wokół tego placu, ułożenie torów od ul. Elbląskiej do Fortu Bema, przebudowanie rozjazdu na ul. Czerniakowskiej, w celu skierowania tramwajów ul. Ludną³⁸⁵.

Do Zarządu Miasta wpłynęła wystąpienie Stowarzyszenia Żoliborzan, w sprawie zbadania wysokości opłat za uliczne oczyszczanie dzielnicy, zwłaszcza na ulicach, na których były zieleńce przed domami, utrzymywane pracą i kosztem właścicieli nieruchomości oraz na arteriach wylotowych o znacznej szerokości. Na niektóre posesje z domkami o długości frontu 20 do 30 m wypadła opłata na rok 1936 w wysokości 300 do 600 zł, która przekraczała możliwości finansowe mieszkańców³⁸⁶.

Rok 1936 miał przełomowe znaczenie dla Woli. Robotnicze przedmieście o najpiękniejszych historycznych tradycjach, przez długie lata ignorowane przez wszystkie magistraty stołeczne, doczekało się wreszcie otwarcia wspaniałej, nowoczesnej arterii, urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych. Na uroczystość otwarcia Parku Wolskiego, w dniu 3 sierpnia 1936 roku przybyło kilka tysięcy dzieci i nieprzeliczone tłumy dorosłych mieszkańców dzielnicy, którzy zalegli aleje i boiska parku oraz sąsiednią uliczkę Elekcyjną. Panował bardzo radosny nastrój, wszystkie przemówienia wygłaszane w związku z otwarciem parku przerywano okrzykami na cześć Zarządu Miejskiego i prezydenta miasta. Po przemówieniu Stefana Starzyńskiego, ks. proboszcza Murawskiego i pośła Jana Hoppego – prezesa Towarzystwa

³⁸⁵ KW 1936, nr 65, s. 5.

³⁸⁶ Ibidem.

Przyjaciół Woli, zakończyła się oficjalna uroczystość i rozpoczęło się prawdziwe święto tej dzielnicy³⁸⁷.

W ciągu krótkiego czasu ul. Wolska została uregulowana i zaopatrzona w gładką nawierzchnię, zaś w miejscu zasypanej glinianki powstał park, w którym dzieci robotnicze znalazły miejsce do zabawy w zdrowych i dobrych warunkach. 16 listopada 1936 roku odbyło się uroczyste oddanie do użytku publicznego – po gruntownej przebudowie – odcinka ul. Wolskiej, biegnącego od ul. Młynarskiej do granicy miasta. U zbiegu tych ulic ustawiono bramę tryumfalną oraz mównicę. Po obu stronach ulicy ustawiły się szpalery dzieci szkolnych, delegacje związków i stowarzyszeń oraz tłumy mieszkańców Woli. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Zarządu Miejskiego z wiceprezydentem Janem Pohoskim, który reprezentował prezydenta miasta Stefan Starzyńskiego. Udział wzięli delegaci Ligi Drogowej, Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy oraz Towarzystwa Przyjaciół Woli i Koła. Wiceprezydent Pohoski w krótkim przemówieniu omówił wysiłki władz miejskich, zmierzające do podniesienia jakości życia we wszystkich dzielnicach, a następnie – w imieniu prezydenta Warszawy – przeciął symboliczną czerwono-żółtą wstęgę, zamykającą ul. Wolską³⁸⁸.

Równie doniosłe znaczenie miało dla Pragi i Targówka uregulowanie ul. Radzymińskiej, która spełniała rolę miastotwórczą, stanowiła arterię wylotową na Wilno i była częścią budowanego szlaku imienia marszałka Józefa Piłsudskiego, który miał łączyć Kraków z „miłym miastem” Komendanta. W imieniu prezydenta miasta otwarcia ulicy Radzymińskiej, w 1936 roku, dokonał wiceprezydent Jan Pohoski, w obecności ks. Jana Gołędzinowskiego – prezesa Towarzystwa Miłośników Targówka. W uroczystościach tłumny udział wzięła ludność nie tylko tej dzielnicy³⁸⁹.

Do najbardziej rozbudowujących się dzielnic prawobrzeżnej Warszawy należał Grochów, liczący w 1938 roku ok. 60 tys. mieszkańców, którzy oczekiwali na usunięcie targowiska końskiego z ul. Podskarbińskiej, usunięcie Kolejki Wawerskiej, urządzenie targowiska przy ul. Zamienieckiej, skanalizowanie całej dzielnicy oraz urządzenie parku regionalnego na terenie Parku Myślińskiego³⁹⁰.

Prezydium Towarzystwa Przyjaciół Grochowa, pod przewodnictwem prezesa kpt. Czesława Lubeckiego, w sali Ratusza wręczyło prezydentowi

³⁸⁷ GP 1936, nr 216, s. 10.

³⁸⁸ GP 1936, nr 321, s. 10.

³⁸⁹ GP 1936, nr 298, s. 16.

³⁹⁰ GP 1938, nr 238, s. 6.

Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu dyplom, nadając mu godność Członka Honorowego tego stowarzyszenia. Uchwałę w sprawie nadania godności prezydentowi, w dniu 28 lipca 1935 roku, podjęło Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Przyjaciół Grochowa. Po uroczystości przekazania dyplomu, w obecności członków Zarządu Miasta, odbyła się konferencja, podczas której poruszano zagadnienia, mające związek z dalszym rozwojem kulturalno-gospodarczym Grochowa³⁹¹.

W listopadzie 1935 roku Stefan Starzyński powołał instytucję delegatów prezydenta miasta dla czterech dzielnic stolicy, których teren działalności pokrywał się z obszarem Starostw Grodzkich. Prezydent był wyrazicielem społeczeństwa obywatelskiego, dlatego pragnął, aby mieszkańcy miasta mieli bezpośredni wpływ na rozwój Warszawy. Delegaci prezydenta miasta współpracowali z towarzystwami przyjaciół dzielnic i ze Związkiem Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy.

I tak delegatami prezydenta miasta zostali: dr Artur Blacharski na Dzielnicę Północną, który urzędował przy ul. Młynarskiej; Czesław Jankowski na Śródmieście, urzędował w Miejskich Zakładach Opałowych przy ul. Kredytowej 2; Stanisław Tyszkiewicz na Dzielnicę Południe, urzędował w Wodociągach i Kanalizacji przy Starynkiewicza 2; Teodor Niernsee na Dzielnicę Praga, urzędował w Szpitalu Przemienienia Pańskiego³⁹². Zadaniem delegatów było utrzymywanie bezpośrednich kontaktów z mieszkańcami; przekazywanie ich postulatów prezydentowi miasta; stałe reprezentowanie prezydenta miasta; w szczególności utrzymywanie bliskich kontaktów z towarzystwami przyjaciół poszczególnych dzielnic oraz na terenie dzielnicy z władzami państwowymi; informowanie instytucji miejskich, działających na terenie dzielnicy o zbiorowych potrzebach i uzasadnionych żądaniach ludności bądź poprzez osobiste informowanie, bądź też inicjowanie i organizowanie wspólnych konferencji z organizacjami reprezentującymi mieszkańców dzielnicy; przyjmowanie i załatwianie reklamacji we wszystkich sprawach lokalnych bądź też organizacji społecznych z instytucjami miejskimi, przepracowanie wspólnie z odnośnymi czynnikami miejskimi wszelkich problemów, dotyczących gospodarki czy działalności poszczególnych instytucji miejskich pod kątem interesów mieszkańców odnośnych dzielnic; autorytatywne informowanie ludności o możliwości realizacji jej postula-

³⁹¹ GP 1938, nr 247, s. 10.

³⁹² GP 1936, nr 205, s. 10. Dzielnica Południowa obejmowała terytorialnie: Ochotę, Rakowiec, Mokotów wraz z lotniskiem, Sielce, Czerniaków i Siekierki, Wolę i Koło; dzielnica Północna: Żoliborz, Marymont, Bielany i Powązki, Praga obejmowała także: centralną Pragę, Pelcowiznę, Nowe Bródno, Targówek, Utratę, Grochów, Kamionek i Saską Kępe.

tów, względnie kolejności ich realizacji; informowanie prezydenta miasta o istotnych, niezgodzonych z wydziałami czy przedsiębiorstwami, problemach czy potrzebach ludności bądź też niewłaściwej działalności pewnych komórek miejskich; utrzymanie stałego kontaktu z Kontrolą Miejską, Biurem Ekonomicznym, Biurem Personalnym i Wydziałem Spraw Ogólnych. Ponadto delegaci mieli załatwiać sprawy zlecone przez prezydenta miasta³⁹³.

Pełnomocnicy prezydenta miasta nawiązali kontakty z miejscowymi liderami – prezesami towarzystw przyjaciół dzielnic Warszawy. Wszystkie bieżące problemy mieszkańców w miarę możliwości były rozwiązywane, właśnie za pośrednictwem delegatów prezydenta Warszawy. W 1937 roku delegatem prezydenta miasta na Dzielnicę Północną został Cyprian Odorkiewicz.

Próba stworzenia szerszych form współpracy z ludnością, było powołanie w lipcu 1937 roku z inicjatywy Starzyńskiego Komitetów Dzielnicowych, w skład, których weszli przedstawiciele obywateli m.st. Warszawy, zaproszeni przez prezydenta. Przedstawiciele mieszkańców, w ich imieniu dyskutowali i opiniowali potrzeby dzielnicy, problemy i projekty dotyczące rozwoju miasta oraz dzielnic. Delegaci ustalali kolejność realizacji potrzeb ludności w zakresie wszystkich spraw, załatwianych przez władze miejskie oraz informowali ludność miejscową o możliwości realizacji jej postulatów z uwzględnieniem kolejności ich wdrażania. Obowiązkiem delegatów prezydenta miasta było także informowanie instytucji miejskich o zbiorowych potrzebach i uzasadnionych wnioskach ludności. Wspólnie z przedstawicielami władz miasta, delegaci w komisjach, wyłonionych przez Komitet Dzielnicowy, dyskutowali i rozwiązywali problemy dotyczące gospodarki, działalności bieżącej organów miejskich, pod kątem realizacji interesów mieszkańców poszczególnych dzielnic. Komitety Dzielnicowe stawały się ważnym ogniwem w działalności Zarządu Miasta, szczególnie na polu zaspakajania olbrzymich potrzeb przede wszystkim przedmieść, których rozwój stał się najważniejszą ideą Zarządu Miejskiego w gospodarce stolicy od 1934 roku. Prace Komitetów Dzielnicowych przejąć miały tworzone nowe Rady Dzielnicowe³⁹⁴.

W ówczesnej Warszawie samorząd miejski funkcjonował zupełnie inaczej niż obecnie, była tylko Rada Miejska, nie było samorządu dzielnicowego. Prezydent Starzyński był wielkim zwolennikiem powstania rad dzielnicowych, aby przybliżyć władzę do mieszkańców, stopniowo powoływał więc Komitety Dzielnicowe.

³⁹³ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1935, nr 68, s. 1–2.

³⁹⁴ *Rozwój Grochowa, Kamionka i Saskiej Kępy...*, op. cit., s. 48–49.

Zdając sobie sprawę z rozległości potrzeb Stolicy, ich różnorodności w poszczególnych dzielnicach oraz z konieczności dostosowania ich do środków będących w dyspozycji Zarządu Miejskiego, pragnę wzmóc i rozszerzyć współdziałania inicjatywy społecznej z pracami samorządu stołecznego oraz usprawnić miejski aparat wykonawczy w dziedzinie obsługi mieszkańców Stolicy. Jedną z form współpracy będą Komitety Dzielnicowe, których głównym zadaniem będzie ułatwianie Zarządowi Miejskiemu hierarchizowanie potrzeb i zaspokajania ich w kolejności najbardziej dla ludności odpowiadającej oraz opracowania najaktualniejszych dla życia Stolicy problemów³⁹⁵.

W 1937 roku pojawił się kryzys w stosunkach pomiędzy towarzystwami przyjaciół dzielnic a ich centralą – Związkiem Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy. Wielu działaczy dzielnicowych towarzystw uważało Związek za zbędnego pośrednika pomiędzy ludnością a Zarząd Miejskim³⁹⁶. Prezydent Starzyński zabrał w tej sprawie głos, w wywiadzie udzielonym w maju 1937 roku „Gazecie Polskiej”. Mówił o atakach na instytucję delegatów, wspominał, że sama ta instytucja, jak i projekt Komitetów Dzielnicowych spotkały się z negatywną kampanią w prasie i ostrą krytyką, która wychodziła od działaczy Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, organizacji, która miała jednoczyć wszystkie towarzystwa dzielnicowe.

Związek powstał w czerwcu 1931 roku, aby podjąć walkę z ówczesnym Zarządem Miasta o zajęcie się sprawami przedmieść Warszawy³⁹⁷. Cel za czasów Starzyńskiego był już nieaktualny, gdyż prezydent wraz ze swoimi współpracownikami i przedstawicielami towarzystw dzielnicowych zajął się przede wszystkim realizacją potrzeb mieszkańców dzielnic peryferyjnych. Prezydent Starzyński stwierdził:

Związek przez trzy lata nie znalazł, niestety dla siebie innych celów, a tym samym stracił dotychczasową rację bytu. W tych warunkach Związek stał się instytucją biurokratyzującą stosunek Zarządu Miejskiego z ludnością poszczególnych dzielnic i towarzystwami ich przyjaciół. To też zrozumiałe jest, że obecnie, część aktywniejszych towarzystw, bądź opuściła Związek, bądź, jak mi zakomunikowano, ma zamiar wystąpić ze Związku³⁹⁸.

³⁹⁵ M.M. Drozdowski, *Archiwum prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego*, t. 1, op. cit., s. 72. List Stefana Starzyńskiego do Edmunda Wolframa, wiceprzewodniczącego Towarzystwa Przyjaciół Kamionka, Saskiej Kępy i Goławia.

³⁹⁶ J. Kulski, *Stefan Starzyński w mojej pamięci*, Instytut Literacki, Paryż 1968, s. 62.

³⁹⁷ GP 1932, nr 147, s. 4.

³⁹⁸ GP 1937, nr 132, s. 12.

Starzyński ocenił pozytywnie wynik pięciu kwartałów pracy delegatów, zapowiedział powołanie do życia Komitetów Dzielnicowych. Podkreślił także rolę, jaką odgrywały towarzystwa przyjaciół poszczególnych dzielnic, w ustalaniu hierarchii potrzeb inwestycyjnych:

Dzięki delegatom w roku ubiegłym precyzja w ustaleniu kolejności zaspakajania potrzeb była znacznie lepsza aniżeli poprzednio. Obecnie zarządziłem nawet ankietę wśród Towarzystw Przyjaciół poszczególnych dzielnic i stwierdziłem, że bardzo dodatni sąd o powołanej instytucji delegatów jest na ogół powszechny. A przecież ludność poszczególnych dzielnic najlepiej może to ocenić³⁹⁹.

Jak wspominał Julian Kulski, „Starzyński głosił nawet pogląd o zbędności istnienia w ogóle, tej organizacji. Dowodząc, że same stowarzyszenia przyjaciół poszczególnych dzielnic, bez owej nadbudowy, wystarczają dla zapewnienia ludności miarodajnego głosu⁴⁰⁰. W konflikt pomiędzy Związkiem Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy a towarzystwami przyjaciół dzielnic zaangażował się osobiście, z tego powodu, iż Związek miał bliskie koneksje z komisarzem rządu na m.st. Warszawę – Władysławem Jaroszewiczem⁴⁰¹. Starzyński uważał Jaroszewicza „za zawadę na drodze do pełnej samodzielności administracji stołecznej i za przyczynę występującej, a wysoce szkodliwej dwutorowości administracyjnej w wielu dziedzinach⁴⁰². O konflikcie pomiędzy Starzyńskim i Jaroszewiczem wspominał Jan Hoppe, poseł, prezes Towarzystwa Przyjaciół Woli:

Nie lubili się ci dwaj panowie. Było to publiczną tajemnicą. Stanowili oni dwa kontrastowo różne typy: Starzyński – człowiek pracy, nieomal młodzieńczy entuzjasta, samorządowiec – organicznik. Jaroszewicz – człowiek zabawy, cynik i niepoważny lekkoduch. Los postawił ich koło siebie. Jeden był prezydentem miasta, a drugi komisarzem, czyli szefem administracji państwowej i bezpieczeństwa Warszawy. Deptali sobie po piętach, bo wiele spraw bieżących wymagało uzgodnienia między nimi, a jak to już zaznaczyliśmy – reprezentowali różne, nie tylko postawy, ale i style oraz metody pracy. U Starzyńskiego wszystko się paliło i wymagało natychmiastowej decyzji. U Jaroszewicza na wszystko był czas. Starzyński pracował na Ratuszu do późnej nocy. Jaroszewicza wieczorem należało szukać

³⁹⁹ Ibidem.

⁴⁰⁰ J. Kulski, *Z minionych lat życia 1892–1945...*, op. cit., s. 214.

⁴⁰¹ Idem, *Stefan Starzyński w mojej pamięci...*, op. cit., s. 63.

⁴⁰² Idem, *Z minionych lat życia 1892–1945...*, op. cit., s. 214.

w Oazie, albo na brydżu któregoś z dostojników. Wszystko to było w tonacji także brydżowo-rozrywkowej, a jak wiadomo nieraz na tej drodze wyrastały wielkie kariery. Nie zajmowałbym się tym, gdyby ta dwoistość warszawskich władz nie ciążyła nad całym życiem stolicy, a więc i nad zżyciem Woli. Każdy, kto chciał działać w Warszawie, musiał decydować: z Jaroszewiczem, czy ze Starzyńskim? Ja nie miałem najmniejszej wątpliwości. Szedłem ze Starzyńskim i sądzę, że dzięki tym dobrym stosunkom dzielnica osiągała pewne korzyści⁴⁰³.

Udział Starzyńskiego w konflikcie pomiędzy towarzystwami przyjaciół dzielnic a Związkiem Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy nie został rozstrzygnięty. Prezydent musiał zadowolić się kompromisem, powołał swych delegatów w czterech podstawowych dzielnicach Warszawy, niestety porzucił myśl o powołaniu Rad Dzielnic podległych Zarządowi Miejskiemu⁴⁰⁴. Podczas wyborów nowych władz Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, w skład Zarządu weszli ludzie oddani Starzyńskiemu. Z funkcji prezesa Związku musiał ustąpić Antoni Bogucki, wicemarszałek senatu III kadencji, założyciel ZSPWW. W 1936 roku został wybrany na prezesa ppłk Feliks Kamiński, adiutant Piłsudskiego i późniejszy poseł na Sejm, od 1929 prezes Towarzystwa Przyjaciół „Miasta-Ogrodu Czerniaków”, który łączył tę funkcję z funkcją prezesa Spółdzielni Oficerskiej „Sadyba”⁴⁰⁵.

Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy nie został rozwiązany, lecz opinia publiczna nadal nie widziała celu dalszego istnienia stowarzyszenia, podtrzymywano opinię, że Związek może dublować pracę władz miejskich. Nowy prezes Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Warszawy ppłk Feliks Kamiński, pozostający w dobrych relacjach z prezydentem miasta, nadesłał oświadczenie do „Gazety Polskiej”:

W ciągu ostatnich tygodni pojawiły się w prasie stołecznej sporadyczne wiadomości na temat likwidacji Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, organizacji społecznej złożonej z 23 stowarzyszeń dzielnicowych stolicy. Likwidacja ta miała rzekomo nastąpić równocześnie z zainicjowanym przez Zarząd Miejski tworzeniem tzw. komitetów dzielnicowych. Nowe władze Związku nie reagowały na te wiadomości z wielu przyczyn. Najpoważniejszym jednak powodem naszego milczenia dotychczasowego były pozytywne kroki, żeby porozumieć się

⁴⁰³ J. Hoppe, *Wspomnienia, przyczynki, refleksje*, Wydawnictwo Odnova, Londyn 1972, s. 243–244.

⁴⁰⁴ J. Kulski, *Z minionych lat życia 1892–1945...*, op. cit., s. 214.

⁴⁰⁵ Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Miasto-Ogród Sadyba, <https://www.miasto-ogrod-sadyba.pl/miejsce/historia> [dostęp: 30.03.2021].

z panem prezydentem miasta i przy jego poparciu spowodować zlikwidowanie nieistniejących faktycznie nieporozumień⁴⁰⁶.

Na posiedzeniu Rady Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, w dniu 13 maja 1937 roku, Zarząd Związku, który składał się z działaczy społecznych, pochodzących z poszczególnych stowarzyszeń dzielnicowych, uzyskał zgodę, aby w dalszej pracy społecznej Związku realizować jedynie cele jasno i wyraźnie zapisane w statucie. Związek nie chciał dopuścić do tego, aby czynnie i biernie brać udział w jakichkolwiek rozgrywkach i walkach, czy to politycznych czy też innych, niezwiązanych z celami statutowymi. Określono się też jednoznacznie, że Związek nie uznawał i nie uznaje za celowo prowadzenie sporów z Zarządem Miasta. Gorąco apelowano, aby współpraca z administracją państwową i samorządową była oparta na wzajemnym zaufaniu. Podkreślono, że Związek nie widział żadnych sprzeczności pomiędzy istnieniem stowarzyszenia – centrali i zapowiedziami powstania Komitetów Dzielnicowych⁴⁰⁷.

Współpraca Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy z Zarządem Miasta zaczęła układać się poprawnie. Członkowie Prezydium Związku złożyli wizytę prezydentowi Stefanowi Starzyńskiemu, zapraszając go na posiedzenie Rady Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy⁴⁰⁸. Przedmieścia Warszawy nadal potrzebowały wsparcia Zarządu Miasta, było jeszcze wiele problemów do rozwiązania, najpilniejsze potrzeby Warszawy były jeszcze niezaspokojone.

Na wielkich placach, za parkanami, na Targówku jeszcze przed I wojną światową odbywało się tuczenie gęsi, przywożonych potem do Warszawy, gdzie były dalej eksportowane. Mieszkańcy Targówka niejednokrotnie zwracali się do władz Magistratu z prośbą o zniesienie gęsiarni. Muchy w porze letniej nie dawały spokoju mieszkańcom, którzy oddychali zatrutym powietrzem. Co najmniej milion gęsi w sezonie przebywało w tych pomieszczeniach, cierpiąc z braku wody. W odrapanych szopach, z których wydobywał się wstrętny zapach, mieściły się liczne gęsiarnie. Były to miejsca zaszczurzone, będące siedliskiem epidemii, co skłoniło prezesa Towarzystwa Miłośników Targówka do interwencji u władz samorządowych. Zarząd Miejski podjął decyzję o przeniesieniu gęsiarni poza obręb miasta⁴⁰⁹. „Koło Miło-

⁴⁰⁶ GP 1937, nr 150, s. 8.

⁴⁰⁷ Ibidem.

⁴⁰⁸ GP 1938, nr 162, s. 6.

⁴⁰⁹ W. Sikorski, *Na przedmieściu Warszawy*, „Naokoło Świata” 1935, nr 139, s. 63–64. KW 1931, nr 89, s. 6.

śników Targówka postarało się o usunięcie tych paszarni poza obręb miasta i z tych jedenastu gęsiarni została jeszcze jedna na terenie dzielnicy, ale mieszkańcy Targówka mają niepłonną nadzieję, że i ta ostatnia paszarnia nie będzie czekała na eksmisję, ale własnowolnie wyniesie się za miasto, tym bardziej, że w najbliższym jej sąsiedztwie znajduje się budynek szkolny⁴¹⁰.

Miasto skierowało cały wysiłek inwestycyjny na zaniedbane przedmieścia, budowano kolektory i burzowce, przewody gazowe i elektryczne. Zaangażowany w działalność na rzecz Targówka ks. Jan Gołędzinowski, proboszcz parafii Chrystusa Króla i zarazem prezes Towarzystwa Miłośników Targówka, został bliskim współpracownikiem prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. Obopólna współpraca przynosiła korzyści, tak też było w przypadku współpracy innych prezesów towarzystw przyjaciół dzielnic Warszawy z prezydentem miasta. Peryferia stolicy zyskały, o Starzyńskim mówiło się „prezydent przedmieść”, a on sam temu nie zaprzeczał.

Zarząd miejski interesuje się nami bardzo i troszczy się o doprowadzenie dzielnicy, do jakiego takiego ładu. Nie będę opowiadał o przebudowie i zeuropeizowaniu ul. Radzymińskiej, naszej głównej arterii dzielnicowej, bo to już wszystkim wiadomo. W ciągu ostatnich 5 lat uregulowano w naszej dzielnicy 16 ulic, a nie mała w tym zasługa Koła Miłośników Targówka, które troszczy się o rozwój i warunki życiowe dzielnicy. Dzięki tym staraniom otrzymaliśmy możliwą komunikację tramwajową przy pomocy linii nr 6, którą doprowadzono do cmentarza, a obecnie Koło stara się o przedłużenie jej do ul. Borzymowskiej i Trocką do Radzymińskiej. Możliwe też, że będzie wznowiona linia autobusowa do Zacisza. Na terenie Targówka, jak się okazuje jest 5 szkół powszechnych, ale ta liczba nie jest wystarczająca. Obecnie wykończono już nowy gmach szkolny przy ul. Stojanowskiej i rozpoczęto budowę jeszcze jednej szkoły przy ul. Oszmiańskiej. Wielką tamę w rozwoju należytych Targówka stanowi brak wiaduktu nad liniami kolejowymi przy ul. Radzymińskiej. Ruch na tych liniach jest bardzo duży i co kilka minut szlabany zamykają ruch na ul. Radzymińskiej, by przepuścić pociągi. (...) Należałoby, co prędzej zbudować tutaj wiadukt, który by cały ruch uliczny przeprowadził ponad torami kolejowymi⁴¹¹.

Na początku lutego 1938 roku Stowarzyszenie Żoliborzan zwróciło się do Zarządu Miejskiego o przyspieszenie budowy na brzegach żoliborskich

⁴¹⁰ „Czas” 1936, nr 340, s. 10. Ksiądz Jan Gołędzinowski, jako prezes Towarzystwa Miłośników Targówka, udzielił wywiadu na temat rozwoju dzielnicy i jej potrzeb.

⁴¹¹ „Czas” 1936, nr 340, s. 10.

wału ochronnego⁴¹². Na skutek interwencji Towarzystwa Przyjaciół Mokotowa u prezydenta miasta, od 21 lutego 1938 roku została przedłużona linia autobusowa „H”, która kursowała z placu Bankowego do ul. Nabelaka⁴¹³. Z kolei na prośbę Towarzystwa Przyjaciół Dzielnicy Koło, prezydent miasta uzgodnił z Dyrekcją Tramwajów i Autobusów przedłużenie linii tramwajowej nr „16” od ul. Młynarskiej na Koło⁴¹⁴.

Towarzystwo Przyjaciół Saskiej Kępy zabiegało u prezydenta miasta o pozostawienie na wale na obszarze dzielnicy białego oświetlenia i niezastępowania go oświetleniem sodowo-gazowym⁴¹⁵. Prężnie działające Towarzystwo Przyjaciół Marymontu, Bielani i Okolic opracowało memoriał o najpilniejszych potrzebach dzielnicy, który został przedłożony również prezydentowi Starzyńskiemu. Przeprowadzenia najważniejszych robót inwestycyjnych na Marymoncie i Bielaniach, wybrukowania i ułożenia chodników wymagały ulice: Czosnowska, Wiedeńska, Kiwerska, Klaudyny, Morawska, Godowska, Pelpińska, Rogalskiego i Pęcicka, chodników betonowych ulica Gdańska, Rudzka, Łomianańska, Oksywska, Klaudyny i Żukowska, zaś ziemnych robót niwelacyjnych potrzebowały ulice Kolektorska, Rejewiecka, Zabłocińska, Brochowska, Kościańska, Gdańska przy kościele, Klaudyny, Podleśna, Pelpińska i Sobocka. Oświetlenia wymagały ulice Kolektorska, Pęcicka, Żukawska, Rejewiecka, Zabłocińska, Brochowska, Klaudyny, Sobocka, Kiwerska, Wiedeńska, Sosnowska, Złotkowska, Podleśna⁴¹⁶.

Na ręce delegata prezydenta miasta Cypriana Odorkiewicza, członkowie Towarzystwa Przyjaciół Pól Bielańskich i Wawrzyszewa złożyli podziękowania prezydentowi Stefanowi Starzyńskiemu za włączenie postulatów stowarzyszenia do harmonogramu prowadzonych inwestycji miejskich, co w efekcie polepszyło komunikację w tej części miasta. Zostały zabrukowane ulice, powstały nowe chodniki i oświetlenie⁴¹⁷.

28 czerwca 1938 roku odbyło się Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Żoliborzan, na które przybył Stefan Starzyński. Prezydent Warszawy przedstawił zagadnienia gospodarcze i społeczne gminy oraz omówił problemy dotyczące rozwoju dzielnicy, specjalną uwagę poświęcając sprawom komunikacyjnym⁴¹⁸. Na spotkania z członkami Stowarzyszenia Żoli-

⁴¹² GP 1938, nr 38, s. 6.

⁴¹³ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 11, s. 2.

⁴¹⁴ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 12, s. 2.

⁴¹⁵ GP 1938, nr 89, s. 8.

⁴¹⁶ GP 1938, nr 116, s. 6.

⁴¹⁷ GP 1938, nr 117, s. 6.

⁴¹⁸ GP 1938, nr 176, s. 8.

borzan przychodził także wiceprezydent miasta Jan Pohoski, jako mieszkaniec tej dzielnicy. Wiceprezydent Pohoski, wraz z członkami Zarządu Stowarzyszenia Żoliborzan, dokonywał objazdu dzielnicy. W czasie takiej lustracji, stwierdził konieczność uporządkowania terenów przy wiadukcie kolejowym, wykonania połączenia ulicy Krasieńskiego z kolonią im. T. Kościuszki na Powązkach oraz uporządkowania wybrzeża Wisły i stoków Cytadeli w związku z otwarciem bulwaru nad Wisłą⁴¹⁹.

21 lipca 1938 roku, prezydent Warszawy dokonał lustracji robót inwestycyjnych na Pradze. W każdej dzielnicy prawobrzeżnej Warszawy Stefan Starzyński przeprowadził konferencję z zarządami towarzystw przyjaciół dzielnic. Na Nowym Bródnie na prezydenta oczekiwał ks. kanonik Stefan Roguski, po czym w obecności zgromadzonych parafian i prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nowego Bródna – Adama Sowińskiego, prezydent Starzyński dokonał aktu wmurowania pierwszej cegły we wznoszonym tam kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej⁴²⁰.

Na terenie Pelcowizny, najuboższej dzielnicy, znajdowały się niebrukowane ulice, z licznymi dołami pełnymi stojącej wody. Drewniane, biedne domki miały ciągle szczelnie pozamykane okna, aby chronić mieszkania przed kłębami kurzu, podnoszącymi się z ulic za każdym podmuchem wiatru. Mieszkańcy, poprzez Towarzystwo Przyjaciół Pelcowizny, słusznie domagali się różnych inwestycji, ulepszenia komunikacji z miastem, budowy wiaduktu przez tor kolejowy, przebicia ulic poprzecznych, gdyż najdotkliwiej dawał się we znaki brak połączenia z poszczególnymi ulicami. Ślepe ulice, odgrozione od światła wysokimi parkanami – właśnie takimi ulicami mieszkańcy przedostawali się do domu przez małą furtkę w parkanie, a za przechodzenie musieli płacić haracz w wysokości 2 zł miesięcznie właścicielowi gruntu przechodniego. Ulice w razie pożaru stanowiły wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ straż pożarna nie mogła dojechać do konkretnej posesji. Najistotniejszą bolączką Pelcowizny, którą zamieszkiwało 12 tys. ludności, przeważnie robotniczej, była sprawa komunikacji. Istniejąca dotychczas linia tramwajowa „21” dochodziła do granic tej dzielnicy od strony północno-wschodniej. Nie było tam ulic poprzecznych, dlatego też mieszkańcy musieli dochodzić do tramwaju, pokonując czasami trasę dwóch lub trzech kilometrów⁴²¹.

Podczas gospodarskiej wizyty na Pelcowiznie, prezydent Starzyński spotkał się z lokalnym działaczem p. Szpetkowskim, prezesem Towarzystwa

⁴¹⁹ GP 1938, nr 178, s. 8.

⁴²⁰ GP 1938, nr 199, s. 8.

⁴²¹ GP 1938, nr 238, s. 6.

Przyjaciół Pelcowizny. Podczas wspólnej lustracji tej zaniedbanej i ubogiej dzielnicy, prezydent wydał zarządzenie natychmiastowego wykonania na Pelcowiźnie szeregu robót inwestycyjnych, które objęły zabrukowanie ul. Dobrzyńskiej, Chełmińskiej i Helskiej, naprawienia nawierzchni na ul. Kartuskiej i Warmińskiej, oświetlenie ul. Helskiej, Dobrzyńskiej i Chełmińskiej oraz zakrycie rowu na ul. Modlińskiej. Aby zabrukować ulice, prezydium Towarzystwa Przyjaciół Pelcowizny zaapelowało do właścicieli nieruchomości, o przekazanie nieodpłatnie miastu odcinków placów potrzebnych do regulacji ulic⁴²². Zgodnie z deklaracją prezydenta Starzyńskiego, rozpoczęto roboty przygotowawcze do zabrukowania szeregu ulic na Pelcowiźnie, które dotyczyły ulic: Kartuskiej, Warmińskiej, Czerskiej, Dobrzyńskiej, Bujanowskiej i innych. Przystąpiono także do przykrycia rowów przyulicznych, biegnących wzdłuż ul. Modlińskiej do ul. Toruńskiej. Po ukończeniu tych robót pozostał do zrealizowania jeszcze jeden postulat mieszkańców, dotyczący oświetlenia powyższych arterii⁴²³.

22 lipca 1938 roku, prezydent zlustrował miejskie roboty inwestycyjne w północnych dzielnicach stolicy. W czasie inspekcji Stefan Starzyński wysłuchał postulatów przedstawicieli Towarzystwa Przyjaciół Woli, Towarzystwa Przyjaciół Koła, Towarzystwa Przyjaciół Powązek i Okolic, Towarzystwa Przyjaciół Pól Bielańskich, Towarzystwa Przyjaciół Marymontu, Stowarzyszenia Żoliborzan, Stowarzyszenia Przyjaciół Kolonii im. Tadeusza Kościuszki na Burakowie⁴²⁴. W związku z inspekcją, którą Stefan Starzyński przeprowadził na Mokotowie, Towarzystwo Przyjaciół Mokotowa zostało poinformowane przez Zarząd Miejski, że jezdnie w dzielnicy będą remontowane jeszcze w 1938 roku⁴²⁵.

Towarzystwo Przyjaciół Saskiej Kępy, za pośrednictwem delegata prezydenta miasta, złożyło memoriał, w którym proszono o zabezpieczenie w preliminarzu budżetowym miasta na rok 1939–1940 środków finansowych na wybudowanie nowego gmachu szkoły powszechnej na terenie tej dzielnicy⁴²⁶. W październiku 1938 roku, dzięki staraniom członków Towarzystwa Przyjaciół Czerniakowa, otwarta została szkoła powszechna przy ul. Powsińskiej, w uroczystości brał udział osobiście prezydent miasta⁴²⁷.

⁴²² GP 1938, nr 213, s. 6.

⁴²³ GP 1938, nr 254, s. 6.

⁴²⁴ GP 1938, nr 200, s. 8.

⁴²⁵ GP 1938, nr 258, s. 8.

⁴²⁶ GP 1938, nr 273, s. 8.

⁴²⁷ GP 1938, nr 278, s. 6.

W 1938 roku została wydana książka Józef Polińskiego *Grochów przedmurze Warszawy w dawniejszej i niedawnej przeszłości*, która wyszła z inicjatywy i nakładem Towarzystwa Przyjaciół Grochowa z okazji 105. rocznicy powstania listopadowego i dwudziestolecia działalności stowarzyszenia⁴²⁸. W tym samym roku, z okazji 20-lecia działalności Towarzystwa Przyjaciół Woli, wyszła drukiem książka *Wola ongi i dziś*, opracowana przez komitet redakcyjny pod przewodnictwem ks. prof. Antoniego Pachnickiego, pod kierownictwem Bohdana Kuleszy. Treść książki poprzedził wstęp prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, w którym podkreślił on szczególnie doniosłą rolę Woli w okresie walki rewolucyjnej o wyzwolenie narodu.

Redaktorzy zamierzali uhonorować Starzyńskiego zamieszczając jego zdjęcie przy okazji opisu uroczystego otwarcia paku na Woli. Ale pretorianie Jaroszewicza zawrżeli gniewem. Musi być i Komisarz Rządu i to na pierwszym miejscu, a że los wydawnictwa zależał od Komisariatu, redaktorzy ulegli. I tak zrodziła się księga galówkowa z dwoma portretami antagonistów. (...) Jaroszewicz interesował się Towarzystwem Przyjaciół Woli, dlatego, że ta dzielnica „postawiła na Starzyńskiego” i zaczęła osłabiać wpływy Komisarza Rządu⁴²⁹.

Po walnym zjeździe delegatów Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, 13 czerwca 1939 roku na zebraniu konstytucyjnym wybrano skład nowego Zarządu ZSPWW, do którego weszły osoby blisko współpracujące ze Stefanem Starzyńskim. Prezesem Związku został wiceminister dr Tadeusz Garbusiński, wiceprezesami: dyr. Tadeusz Basiński, proboszcz ks. Jan Gołędzinowski (ponownie) oraz płk Feliks Kamiński, sekretarzem – gen. Aleksander Stolarski, zastępcą mec. A. Dębnicki, skarbnikiem Jan Osiński oraz członkami Zarządu: gen. dyw. Stanisław Burhardt-Bukacki, prezes Stanisław Dąbrowski, Władysław Borensztaedt, prezes Adam Muras oraz dyr. Jan Strzelecki⁴³⁰. „Nieskrępowana siła społeczna, dobra wola i pełna inicjatywy praca członków Zarządu w dużym stopniu przyczyniła się do pomyślnego rozwoju stolicy”⁴³¹.

Na walnym zgromadzeniu członków Towarzystwa Przyjaciół Mokotowa w dniu 16 czerwca 1939 roku, po przyjęciu sprawozdania z działalno-

⁴²⁸ „Kronika Warszawy” 1938, nr 2–3, s. 149.

⁴²⁹ J. Hoppe, *Konflikty w łonie warszawskiej organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918–1939*, red. E. Borecka, M. Drozdowski, H. Janowska, PWN, Warszawa 1971, s. 182–214.

⁴³⁰ GP 1939, nr 163, s. 8.

⁴³¹ J. Poliński, *Grochów. Przedmurze Warszawy w dawniejszej i niedawnej przyszłości*, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy Oddział Grochów, Warszawa 2004, s. 289.

ści, członkowie poprosili Zarząd TPM o dalsze postulowanie u prezydenta miasta i w Zarządzie Miejskim o uzyskanie całkowitego planu zabudowy Mokotowa, przyspieszenie budowy hal targowych, likwidację bazaru przy ul. Puławskiej, uporządkowanie dolnego Mokotowa, dalszą rozbudowę Parku Dreszera, z usunięciem z jego terenów ogródków działkowych, przejęcie przez miasto skweru przy ul. Narbutta, budowę dwóch szaletów podziemnych na ul. Puławskiej przy targowisku i przy końcowej stacji Kolejki Grójeckiej, otwarcie dwóch wypożyczalni książek Biblioteki Publicznej na Wierzbnie i w okolicy al. Niepodległości, przesunięcie końcowego przystanku linii autobusowej „M” z al. Szustra do Parku Dreszera na ul. Puławskiej. Ponadto wnioskowano o uruchomienie kąpieliska publicznego, uzyskanie terenu pod ogródki działkowe dla bezrobotnych, zorganizowanie powakacyjnych kursów trykotarsko-hafciarskich i gospodarstwa domowego dla żon i córek bezrobotnych⁴³².

Towarzystwo Przyjaciół Miasta-Ogrodu Czerniakowa, wnioskowało o wzniesienie na jesieni 1939 roku pomnika gen. Jana Henryka Dąbrowskiego w nowo powstającym Parku na Forcie Dąbrowskiego. Projekt pomnika był już przygotowany, wg modelu znajdującego się w Muzeum Narodowym w Warszawie, pozostało tylko zebrać fundusze⁴³³.

Towarzystwo Miłośników Targówka, wraz z ks. Janem Gołędzinowskim, zabiegało u prezydenta miasta o zorganizowanie targowiska, kąpieliska i urządzenie parku przy placu Horodelskim⁴³⁴. Dzielnica, którą w 1936 roku zamieszkiwało już 25 tys. osób, nie miała żadnego zieleńca, ogródka jordanowskiego czy w ogóle ogrodu, nie było również boisk sportowych.

Jeszcze w sierpniu 1939 roku, przeczuwając nadchodzącą wojnę, członkowie Towarzystwa Miłośników Targówka, w tym prezes Gołędzinowski, ubiegali się w Zarządzie Miejskim o wybudowanie kąpieliska. Na Targówku nie było żadnego zakładu kąpielowego, a był on również bardzo potrzebny z punktu widzenia samoobrony tej dzielnicy⁴³⁵.

Równoległe do kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu V kadencji, prowadzona była, począwszy od października 1938 roku, kampania do wyborów samorządowych, bardzo aktywną rolę odegrały w niej towarzystwa przyjaciół dzielnic Warszawy. Na liście nr 1, którą reprezentowali różni działacze społeczni, w tym prezesi towarzystw przyjaciół dzielnic skupionych

⁴³² GP 1939, nr 166, s. 8.

⁴³³ GP 1939, nr 197, s. 6.

⁴³⁴ „Czas” 1936, nr 340, s. 10.

⁴³⁵ GP 1939, nr 237, s. 6.

w Związku Stowarzyszeń Wielkiej Warszawy, znaleźli się też ludzie bliscy Stefanowi Starzyńskiemu, którzy doceniali to, co zrobił dla stolicy wraz ze swoim zespołem fachowców. Byli to wybitni działacze katolicy, ludzie społecznie wyrobieni.

Na czele listy nr 1 Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego we wszystkich okręgach stanęli przedstawiciele towarzystw przyjaciół dzielnic: inż. Stanisław Ambroziewicz – prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzielnicy Czyste; Tadeusz Baksiński – prezes Stowarzyszenia Kolonii im. Kościuszki; dr Józef Dzierżyński – prezes Towarzystwa Przyjaciół Pól Bielańskich; dr Tadeusz Garbusiński – prezes Stowarzyszenia Żoliborzan; Edmund Grzybowski – prezes Towarzystwa Czyste – Ochota; ks. Jan Gołędzinowski – proboszcz, prezes Towarzystwa Miłośników Targówka; inż. Karol Heczko – członek Zarządu Stowarzyszenia Żoliborzan; Grzegorz Hołubiec – członek Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Marymontu, Bielani i Okolic; Józef Jankowski – członek Koła Prażan i Towarzystwa Przyjaciół Pragi; płk Feliks Kamiński – prezes Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy; Karol Kirst – prezes Koła Przyjaciół Mokotowa; Czesław Kubikowski – wiceprezes Koła Prażan i Towarzystwa Przyjaciół Pragi; Józef Kucza – prezes Towarzystwa Przyjaciół Michałowa; B. Koszyrski – członek Towarzystwa Przyjaciół Woli; Władysław Lejman – prezes Koła Prażan i Towarzystwa Przyjaciół Pragi; Czesław Lubecki – prezes Towarzystwa Przyjaciół Grochowa; Henryk Lotholc – prezes Towarzystwa Przyjaciół Targówka Fabrycznego i Utraty; Adam Muras – prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Powązek; Jan Osiniński – prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzielnicy Koło; Józef Poliński – wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Grochowa, Roman Pieczyński – członek Towarzystwa Przyjaciół Śródmieścia, Stefan Piętowski – członek Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy; Klemens Roguski – współzałożyciel i wiceprezes Towarzystwa Miłośników Targówka; Feliks Różański – prezes Towarzystwa Przyjaciół Marymontu; Michał Różniatowski – wiceprezes Towarzystwa Miłośników Targówka; Edward Rose – prezes Towarzystwa Przyjaciół Belwederu i Czerniakowa; Adam Sowiński – prezes Towarzystwa Przyjaciół Nowego Bródna; ppłk Aleksander Stolarski – sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaciół Wielkiej Warszawy; Kazimierz Tyszka – prezes Koła Przyjaciół Śródmieścia⁴³⁶. Również na tej liście znaleźli się działacze katolicy, duchowni i świeccy, jak ks. prałat dr Władysław Kępiński (proboszcz katedry św. Jana), wcześniej

⁴³⁶ *Deklaracja Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego*, Druk. Współczesna, Warszawa 1938, s. 4–10.

już wspomniany ks. Jan Gołędzinowski, prałat ks. dr Henryk Hilchen (proboszcz parafii Matki Boskiej Częstochowskiej).

Proboszcz parafii Chrystusa Króla, a zarazem prezes Towarzystwa Miłośników Targówka, ks. Jan Gołędzinowski, miał już doświadczenie samorządowe. Wiedział jak dużo można zrobić, reprezentując mieszkańców w Radzie m.st. Warszawy. Został obdarzony zaufaniem przez swoich wiernych, znał bardzo dobrze potrzeby dzielnicy i jej mieszkańców, a potrzeb na Targówku było wciąż bardzo dużo, począwszy od poprawy komunikacji, opieki społecznej, oświaty czy też kultury. Istniało wiele spraw pilnych do rozwiązania.

Należałoby, co prędzej zbudować tutaj wiadukt, który by cały ruch uliczny przeprowadził ponad torami kolejowymi. Wiadukt taki najlepiej byłoby zbudować w przedłużeniu ulicy Stalowej, co dałoby możliwość przeciągnąć dalej linię tramwajową nr 18 do Targówka. Linia ta cieszyłaby się wielką frekwencją, gdyż łączyłaby Targówek z Dworcem Głównym, Nowym Światem i aleją Jerozolimską. (...). Jeśli chodzi o bezpieczeństwo w dzielnicy, to zdarzają się niestety od czasu do czasu jakieś napady, czy kradzieże, ale na ogół jest spokój. Obecnie przenosi się siedzibę 24 komisariatu policji państwowej z ul. św. Wincentego na ul. Tykocińską, jako położoną bardziej centralnie. Na ul. Radzymińskiej zaś, nie daleko wylotu ul. Tykocińskiej jest stały posterunek policji państwowej⁴³⁷.

Wielu działaczy społecznych zdecydowało się kandydować właśnie z listy nr 1. Na pierwszym inauguracyjnym spotkaniu w sali kina „Ton” przy ul. Puławskiej, na które przybyły setki osób, prezydent Stefan Starzyński scharakteryzował w krótkich słowach ruch:

Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy, stworzony przez 320 organizacji społecznych, których członkowie mogą mieć najrozmaitsze oblicza polityczne, ale wszyscy zrozumieli i zgodzili się na jedno, że Rada Miejska nie może być partyjna i polityczna, daje gwarancje, rzetelnej i wytężonej pracy nad dalszym rozwojem stolicy. W Radzie Miejskiej powinni zasiadać ludzie czynu, ludzie ożywieni pragnieniem stworzenia wielkiej, narodowej Warszawy, a nie osoby, których głównym celem jest „pokazanie Radzie Miejskiej, czemu nie ma ich na Wiejskiej”⁴³⁸.

Towarzystwa przyjaciół dzielnic Warszawy, bardzo często powstawały przy parafiach i tam też miały swoje siedziby. Podczas kampanii wyborczej

⁴³⁷ „Czas” 1936, nr 340, s. 10.

⁴³⁸ GP 1938, nr 341, s. 4.

wiele spotkań Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego odbywało się na terenie plebanii, kin, teatrów, kawiarni czy domów ludowych i były one organizowane przez członków towarzystw⁴³⁹.

Odbywały się zebrania przedwyborcze w całej Warszawie, na Pradze, Targówku i Nowym Bródnie, brali w nich udział lokalni liderzy listy nr 1. W sali Domu Katolickiego przy ul. Floriańskiej 3 na Pradze, na zebranie przybyli członkowie towarzystw przyjaciół dzielnic Pragi, a także wiceprezydenci miasta: Józef Ołpiński i Wacław Graba-Łęcki⁴⁴⁰. W sali parafialnej przy ul. Tykocińskiej 23 na spotkaniach przedwyborczych z mieszkańcami spotykał się ks. Jan Gołędzinowski, Feliks Różniatowski, Klemens Roguski, przyjechał też prezydent miasta Stefan Starzyński⁴⁴¹. Na zebraniach wyborczych Towarzystwo Miłośników Targówka reprezentowało mieszkańców, w jego imieniu przemawiali: prezes ks. Jan Gołędzinowski, Michał Różniatowski, Klemens Roguski i pani Szymańska, w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Utraty i Targówka Fabrycznego – Henryk Lotholc⁴⁴².

Podczas ostatnich wyborów parlamentarnych w historii II Rzeczypospolitej, 13 listopada 1938 roku Stefan Starzyński został senatorem, a niespełna miesiąc później, 18 grudnia 1938 roku, na 40 radnych wybranych z listy nr 1 Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego wybrani zostali, jako przedstawiciele towarzystw przyjaciół dzielnic: Tadeusz Garbusiński, ks. Jan Gołędzinowski, Henryk Lotholc, Jan Osiński, Klemens Roguski, Adam Sowiński, Kazimierz Tyszka⁴⁴³.

Od momentu objęcia prezydentury Stefan Starzyńskim miał wielu zwolenników, ale także wielu przeciwników, którzy go zwalczali. Podczas kampanii wyborczej, ostro krytykowano politykę prezydenta miasta na łamach prasy – od „Warszawskiego Dziennika Narodowego” do „Robotnika”, najaktywniejszy był aktyw Warszawskiego Okręgu Komitetu Robotniczego (WOKR). Tomasz Arciszewski atakował Stefana Starzyńskiego za politykę w dziedzinie opieki społecznej, Adam Próchnik wytknął mu elementy antysemityzmu w demagogii wyborczej i lekceważenie problemów socjalnych. Mieczysław Niedziałkowski demaskował rzekomą apolityczność prezydenta w polityce samorządowej, zaś Stanisław Dubois zarzucił Starzyńskiemu brak inicjatywy w zakresie budownictwa miejskiego i budowy przez miasto

⁴³⁹ GP 1938, nr 339, s. 6, nr 340, s. 8, nr 342, s. 6.

⁴⁴⁰ GP 1939, nr 346, s. 10.

⁴⁴¹ GP 1938, 340, s. 8.

⁴⁴² GP 1938, nr 333, s. 8 i nr 340, s. 8.

⁴⁴³ GP 1938, nr 350, s. 8.

małych i tanich mieszkań oraz przedstawiał swój punkt widzenia, ukazując tragiczną sytuację przedmieść Warszawy. Henryk Raabe, komentując wywiady prasowe prezydenta, wskazywał na katastrofalny brak łóżek szpitalnych i zaniedbania w dziedzinie oświaty⁴⁴⁴.

Jak już było wspomniane, na liście wyborczej nr 1 znalazło się wielu księży – działaczy społecznych z towarzystw przyjaciół dzielnic Warszawy, którzy zabierali głos na licznych wiecach wyborczych. Sam Starzyński miał znaczące poparcie kardynała Aleksandra Kakowskiego, z którym współpracował, jako prezydent miasta, przy różnych inwestycjach sakralnych.

Wybory do Rady Miejskiej nie dały pełnego zwycięstwa stronnictwu rządowemu i dotychczasowemu prezydentowi Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu. Lista nr 1 Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego zdobyła 40 mandatów, to jednak było za mało, aby uzyskać większość w Radzie Miejskiej. PPS wywalczył – 27 mandatów, Bund – 14, Stronictwo Narodowe – 8, Obóz Narodowo-Radykalny – 5, Żydowski Blok Narodowy – 5, syjoniści demokraci – 1 mandat. Taki skład Rady Miejskiej nie mógł utworzyć większości zdolnej do wyboru Zarządu Miejskiego. Rada nie mogła wybrać w wyznaczonym terminie prezydenta i wiceprezydentów, więc zgodnie z ustawą Zarząd Miejski został mianowany przez rząd w takim składzie, w jakim urzędował przed wyborami 18 grudnia 1938 roku⁴⁴⁵.

27 marca 1939 roku odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Miejskiej w Warszawie. Otworzył je prezydent miasta Stefan Starzyński. Głos zabrał radny mec. Jerzy Kurcysz, który w swoim przemówieniu powiedział:

Rada Miejska stołecznego miasta Rzeczypospolitej zbiera się po raz pierwszy, w momencie, w którym chmury gromadzą się od dłuższego czasu, zaczynają grozić nawałnicą na północy i na zachodzie Polski. Miasto Warszawa musi być stolicą Państwa nie tylko ze względu na siedzibę najważniejszych władz rządowych. Miasto Warszawa w chwili mobilizowania się duchowych sił całego narodu, w chwili, gdy zachłanna garść pruska wysuwać się zaczyna w kierunku ujścia królewskiej rzeki Wisły – winna zademonstrować swym przykładem gotowość udzielenia każdemu, kto by ośmielił się wyciągnąć ku naszym granicom swą rękę – takiej odpowiedzi i odprawy, żeby zapomniał o swych niewczesnych zamiarach przez kilka pokoleń na przyszłość⁴⁴⁶.

⁴⁴⁴ M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy...*, op. cit., s. 145–146.

⁴⁴⁵ A. Szczypiorski, *Samorząd Warszawy (1916–1939)*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej*, t. 1, op. cit., s. 83–116.

⁴⁴⁶ „ABC” 1939, nr 92, s. 2.

Na posiedzeniu Rady m.st. Warszawy w dniu 20 czerwca 1939 roku, dokonano wyborów składu poszczególnych komisji⁴⁴⁷. Ostatnie przed wojną, szóste plenarne posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się 12 lipca 1939 roku. Głosami Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego i PPS przyjęto wnioski Komisji Regulaminowo-Prawnej w sprawie teatrów miejskich. Akceptowano w nich współdziałanie Zarządu Miejskiego ze Spółką Akcyjną „Teatry Warszawskie”, ponadto Rada uchwaliła wniosek w sprawie ogólnego i szczegółowego planu zabudowania obszaru Dolnego Mokotowa oraz obszaru ograniczonego osiami ulic: Dobrej, Tamki, Wybrzeża Kościuszkowskiego i Leszczyńskiej. Uchwalono wniosek w sprawie przejścia przez miasto gmachu Akademii Sztuk Pięknych, w zamian za wpłacenie przez gminę 426 938 zł, tytułem częściowego pokrycia kosztów budowy nowego gmachu Akademii⁴⁴⁸.

Nie było dane tej Radzie Miejskiej zrealizować ambitnych planów samorządowych, prace jej przerwały działania II wojny światowej. Czulo się na każdym kroku zbliżającą się wojnę. Prezydent miasta Stefan Starzyński, 24 sierpnia 1939 roku, wydał odezwę do mieszkańców, która została rozplakatowana na murach Warszawy: „(..). Zarząd Miejski zwraca się do wszystkich obywateli i obywaterek stolicy, wolnych od pracy niezbędnej w obecnej chwili, aby dobrowolnie zgłosili się do kopania rowów. W pracy spotkać się winni wszyscy dobrzy obywatele stolicy”⁴⁴⁹.

Natychmiast po apelu prezydenta, do punktu werbunkowego przy parafii Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej, zaczęli zgłaszać się masowo mieszkańcy Targówka. Do kopania rowów przeciwlotniczych stanęli mężczyźni, kobiety, młodzież i dzieci, ludzie wszelkich stanów i zawodów, wielu z własnymi kilofami i łopatami. Zarejestrowanych natychmiast odesłano na poszczególne punkty budowy rowów⁴⁵⁰. 28 sierpnia, prezydent Starzyński w przemówieniu przez radio apelował:

(..) zwracam się ponownie do Was, Obywatele Stolicy, o zwiększenie liczby rąk kopiących rowy, które uchronią Was i Wasze żony, braci lub siostry przed skutkami ewentualnych nalotów bombowych(..). Akcja ta ukończona być musi zaraz, gdyż inne zadania spadać na nas mogą. Musimy być stale, jak dotąd, zarówno silni

⁴⁴⁷ Ibidem. „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 46, s. 2. GP 1939, nr 170, s. 6.

⁴⁴⁸ M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy...*, op. cit., s. 161.

⁴⁴⁹ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 55, s. 1. GP 1939, nr 235, s. 2.

⁴⁵⁰ GP 1939, nr 237, s. 6.

jak zwarci i gotowi na wszystko. Duch nasz jest doskonały, spokój całkowity, wiemy wszyscy, że oddamy siebie samych, gdy zajdzie potrzeba, dziś oddać musimy naszą pracę, aby złożyć swoją cegielkę w budowie obrony Rzeczypospolitej i jej Stolicy⁴⁵¹.

Przyszła wrzesień 1939 roku, na apel Stefana Starzyńskiego ludność cywilna włączyła się czynnie w działania obrony Warszawy. Członkowie wszystkich towarzystw przyjaciół dzielnic odpowiedzieli na odezwę prezydenta miasta.

Po apelu prezydenta Starzyńskiego, na Targówku, 1 września 1939 roku kopali rowy wszyscy członkowie Zarządu Towarzystwa Miłośników Targówka, z prezesem ks. Janem Gołędzinowskim na czele. Ogółem tego dnia w Warszawie wykopano ponad 26 km rowów obrony przeciwlotniczej⁴⁵². Mieszkańcy Targówka zgłaszali się masowo do sekretariatu przy ul. Tykościńskiej 23, gdzie chętni byli delegowani do kopania rowów w całym mieście. Warszawska prasa podawała, że przykładem dla wielu młodych mężczyzn i kobiet może być 83-letnia staruszka, która wraz z innymi brała udział w kopaniu rowów przeciwlotniczych w obrębie Targówka⁴⁵³.

Targówek przodował w społecznej akcji kopania rowów przeciwlotniczych. Oprócz 80-letniej Marianny Starzyk z ul. Mokrej 55, zgłosiła się 83-letnia Anna Sobiech z ul. Lusińskiej 27, która wraz z czterema córkami pracowała codziennie po kilka godzin. Pracowała także 70-letnia pani Nojszewska z Kołowej 44, wszystkie kobiety były parafiankami ks. Jana Gołędzinowskiego⁴⁵⁴.

Na plebanii wystawiano radio, tak aby okoliczna ludność mogła wysłuchać codziennych przemówień prezydenta Stefana Starzyńskiego, który z obolałym gardłem, ochrypniętym głosem podtrzymywał warszawiaków na duchu. Salka katechetyczna przy kościele Chrystusa Króla stała się także komisariatem OPL, a ks. Gołędzinowski rozpoczął mobilizację mieszkańców i powoływał ich do organów i służby, aby zapewnić ludności Targówka niezbędną opiekę i pomoc w czasie nalotów niemieckich i podczas likwidacji ich skutków, ale także, aby zapobiegać wszelkim formom dywersji. W sprawie obrony przeciwlotniczej ks. proboszcz współpracował z wiceprezydentem Warszawy Julianem Kulskim, który został mianowany komendantem

⁴⁵¹ GP 1939, nr 240, s. 6.

⁴⁵² „Express Poranny” 1939, nr 241, s. 2.

⁴⁵³ GP 1939, nr 240, s. 8.

⁴⁵⁴ GP 1939, nr 242, s. 8.

cywilnym obrony przeciwlotniczej i członkiem Komitetu Obywatelskiego przy dowództwie Armii „Warszawa”, również z Bronisławem Chajęcym, który został mianowany przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego zastępcą Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy na dzielnicę Praga, aby ułatwić życie mieszkańcom Targówka po bombardowaniach⁴⁵⁵.

Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, którego wiceprezesem był ks. Jan Gołędzinowski, zwrócił się również z wezwaniem do wszystkich towarzystw przyjaciół dzielnic, aby przyciągnęli do kopania rowów wszystkich swoich członków oraz prowadzili całą akcję w ścisłym porozumieniu z terenowymi komisariatami OPL⁴⁵⁶.

Po kapitulacji stolicy, działacze z towarzystw przyjaciół dzielnic Warszawy przeszli do współpracy z państwem podziemnym. Jak podawał Jan Hoppe, były prezes Towarzystwa Przyjaciół Woli, dużą rolę miało błogosławieństwo Stefana Starzyńskiego. Jego dzielnicowi zastępcy Bronisław Chajęcki z Pragi i Cyprian Odorkiewicz z Woli i dzielnic północnych, działali jakby z jego polecenia. Delegaci i działacze z towarzystw dobrze znali cały teren Warszawy i bardzo aktywnie prowadzili akcję werbunkową do podziemia.

Nawet po jego odejściu duch Starzyńskiego żył na Ratuszu i nie był to przypadek, że prawie wszystkie podziemne akcje Polski walczącej, były w jakiś sposób związane z Zarządem Miejskim. Od fałszywych dowodów, z których korzystały dosłownie wszystkie organizacje, do magazynów broni, od fikcyjnych zatrudnień, do transportu miejskiego w służbie podziemia, od lokali na zebrania i zbiórki, do przeróżnych interwencji u Niemców. Wszystko to działało rozpędem, który nadał miastu Starzyński⁴⁵⁷.

Komendantem „Warszawianki” został Jan Hoppe, pierwszym zastępcą komendanta – Cyprian Odorkiewicz ps. „Krybar”, który objął także funkcję komendanta Warszawy lewobrzeżnej, drugim zastępcą komendanta wybrano Bronisława Chajęckiego, któremu powierzono komendę Warszawy prawobrzeżnej. Adiutantem komendanta został Władysław Drzewiecki, funkcję członka KG i łącznika między komendą „Warszawianki” a prezydentem Starzyńskim objął Henryk Pawłowicz, który jako działacz grupy „Jutro Pracy” i przyjaciel Hoppego, miał wgląd w prace wojska w SZP-ZWZ-AK. Kierow-

⁴⁵⁵ „Czas – 7 Wieczór” 1939, nr 250, s. 2.

⁴⁵⁶ GP 1939, nr 240, s. 8.

⁴⁵⁷ J. Hoppe, *Wspomnienia, przyczynki, refleksje...*, op. cit., s. 301 i 343.

nictwo wojskowe zostało poinformowane o powstaniu takiej organizacji⁴⁵⁸.

Kres działalności towarzystw przyjaciół dzielnic przerwał wybuch II wojny światowej. W wyniku hitlerowskiej napaści na Polskę we wrześniu 1939 roku wielu aktywnych działaczy stowarzyszeń przyjaciół i sympatyków dzielnic Warszawy oddało życie w walce z najeźdźcą, wielu z tych, co przeżyli było represjonowanych i pozbawionych obywatelstwa polskiego, spędzając życie na emigracji. Po zakończonych działaniach wojennych przez długie lata działalność towarzystw przyjaciół dzielnic nie mogła się odrodzić. Dopiero w 1963 roku zostało powołane do życia Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, jako spadkobierca tradycji i doświadczeń przedwojennych stowarzyszeń przyjaciół przedmieść i dzielnic stolicy.

⁴⁵⁸ B. Nietyka, „*Warszawianka*”, [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, z. 2, red. K. Dunin-Wąsowicz, PWN, Warszawa 1972, s. 298–317.

ROZDZIAŁ CZWARTY

Połączone losy – Starzyński i Lorentz

Robert Jarocki, przeprowadzając z prof. Stanisławem Lorentzem w 1980 roku wywiad, który był podstawą do napisania książki *Rozmowy z Lorentzem*, zadał dyrektorowi Muzeum Narodowego jedno z najważniejszych pytań:

Kiedy mówi Pan o Stefanie Starzyńskim, zmienia się Panu głos, obok wielkiego szacunku wyczuwa się podniecenie i niesłabnące mimo upływu lat zafascynowanie... Już niewielu, tak jak Pan, może mówić o tej postaci na podstawie własnego doświadczenia. Jakim człowiekiem był Starzyński, zanim stał się bohaterem narodowym?⁴⁵⁹.

Stanisław Lorentz zawsze podkreślał, że miał wielkie szczęście działać w Warszawie w okresie prezydentury Stefana Starzyńskiego. W 1934 roku, w Muzeum Narodowym nie było ani jednego pracownika naukowego, ani jednego pracownika z wyższym wykształceniem. Bastion muzealny był niedostępny dla uczonych i pracowników nauki⁴⁶⁰.

Już w pierwszych miesiącach po objęciu przez Starzyńskiego urzędu prezydenta ze stanowiska dyrektora Muzeum Narodowego został zwolniony płk Bronisław Gembarzewski. Konsultując się w sprawie osoby, którą należałoby powołać na stanowisko dyrektora Muzeum Narodowego, z kilku stron prezydent Stefan Starzyński usłyszał nazwisko Stanisława Lorentza, m.in. od prof. Zygmunta Batowskiego, od Wandy Pełczyńskiej – dziennikarki, od

⁴⁵⁹ R. Jarocki, op. cit., s. 150.

⁴⁶⁰ S. Lorentz, *Muzeum Narodowe w Warszawie jako placówka naukowa*, [w:] *Przeszłość przyszłości.... Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Stanisława Lorentza w setną rocznicę urodzin*, red. A. Rottermund, D. Folga-Januszewska, E. Micke-Broniarek, Muzeum Narodowe w Warszawie, Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 1999, s. 31–51.

prof. Cezarii Jędrzejewiczowej. Panie Pełczyńska i Jędrzejewiczowa były bardzo aktywne w Wilnie, w tych samych latach, co Stanisław Lorentz⁴⁶¹.

Na początku czerwca 1935 roku, jeszcze wówczas dr Stanisław Lorentz otrzymał od prezydenta Stefana Starzyńskiego list, zapraszający na rozmowę w sprawie objęcia przez niego stanowiska kierowniczego w Muzeum Narodowym. Bardzo się nad propozycją zastanawiał, chciał początkowo przesłać odpowiedź odmowną, był uczuciowo bardzo związany z Wilnem. Względy rodzinne i namowa żony skłoniły go do wyjazdu na rozmowę do Warszawy⁴⁶².

Zostałem przyjęty w imieniu Prezydenta Starzyńskiego przez Wiceprezydenta Jana Pohońskiego, któremu podlegały sprawy oświaty i kultury. Po scharakteryzowaniu sytuacji w Muzeum Narodowym Wiceprezydent Jan Pohoński zakomunikował mi, że Zarząd Miejski pragnie mi powierzyć stanowisko Dyrektora Muzeum Narodowego. Ze względu jednak na pozycję w mieście dyr. Gembarzewskiego i jego długoletnie rządy w Muzeum, nie chce Zarząd Miejski czynić tego w sposób gwałtowny⁴⁶³.

Stanisław Lorentz rozpoczął pracę, jako wicedyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, z dniem 1 września 1935 roku. Ze strony władz wojewódzkich i ministerialnych zastrzeżono, że Lorentz nadal będzie kierował przygotowaniem grobu na wileńskim cmentarzu na Rossie „dla trumny Matki i serca Syna” – marszałka Józefa Piłsudskiego, aż do czasu wykonania wszystkich prac i położenia płyty, zaprojektowanej przez Wojciecha Jastrzębowski⁴⁶⁴.

W listopadzie 1935 roku prezydent Stefan Starzyński, tworząc Komisję Opieki nad Zabytkami Warszawy, powierzył Stanisławowi Lorentzowi jej kierownictwo. Głównym zadaniem Komisji było odsłonięcie średniowiecznych murów obronnych Warszawy. Powierzono również Stanisławowi Lorentzowi przewodnictwo Związku Propagandy Turystycznej m.st. Warszawy, gdyż był on od dawna w kontakcie z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym, a w Wilnie był prezesem Wileńskiego Oddziału PTK⁴⁶⁵.

⁴⁶¹ S. Lorentz, *Muzeum Narodowe w Warszawie*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1985, t. 25, s. 26.

⁴⁶² Ibidem, s. 27.

⁴⁶³ Ibidem.

⁴⁶⁴ Ibidem.

⁴⁶⁵ Ibidem.

W pierwszą rocznicę śmierci Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego – 12 maja 1936 roku, odbyły się uroczystości w Wilnie. Zapis ostatniej woli zmarłego marszałka Józefa Piłsudskiego zobowiązywał nieodwołalnie do przygotowania w Wilnie miejsca ostatniego spoczynku „dla Matki i serca Syna” w kwaterze wojskowej na Rossie⁴⁶⁶. Opracowanie plastyczne dyspozycji samej kwatery, ujednolicenie żołnierskich grobów i zaprojektowanie sarkofagu zlecono prof. Wojciechowi Jastrzębowskiemu, a Stanisław Lorentz wszystko nadzorował. W uroczystościach pogrzebowych w Wilnie Stanisław Lorentz uczestniczył już jako członek delegacji Warszawy pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego⁴⁶⁷.

1 września 1936 roku, ustąpił ze stanowiska dyrektora Muzeum Narodowego Bronisław Gembarzewski, a dyrektorem instytucji mianowany został – przez prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego – Stanisław Lorentz⁴⁶⁸. W osobie dyrektora Muzeum Narodowego, Stanisława Lorentza – Starzyński znalazł wielkiego entuzjastę realizacji swoich planów upowszechniania kultury i modernizacji stolicy, a przede wszystkim ochrony zabytków przeszłości⁴⁶⁹. Krąg przyjaciół Starzyńskiego i bliskich współpracowników w latach jego prezydentury był, po wielu przykrych doświadczeniach, starannie dobierany. Obejmował on przedstawicieli różnych orientacji politycznych, odmiennych temperamentów i charakterów, dominowali wśród nich piłsudczycy oraz liczna grupa ekspertów, głównie młodszego pokolenia, do których zaliczał się Stanisław Lorentz⁴⁷⁰.

Zbliżyłem się do Starzyńskiego nie tyle w życiu towarzyskim (choć naturalnie bywaliśmy z żoną u państwa Starzyńskich w ich skromnej willi przy ul. Szustra), co w codziennej, praktycznej działalności, dotyczącej wielu ważnych spraw ogólnowarszawskich, a przede wszystkim budowy Muzeum Narodowego i moich planów zakupów uzupełniających skromne wciąż jeszcze zbiory muzealne. Na zwiększenie zbiorów i uczynienie Muzeum ważną placówką narodową prezydent

⁴⁶⁶ A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Wydawnictwo Znak, Warszawa 1988, s. 696–697.

⁴⁶⁷ B. Michalec, *Retrospekcja wileńska – prof. Stanisław Lorentz*, „Rocznik Kresowy” 2019, nr 5, s. 89–110.

⁴⁶⁸ S. Lorentz, *Muzeum Narodowe w Warszawie. Zarys historyczny*, Drukarnia Zakładów Graficznych „Biblioteka Polska” w Bydgoszczy, Warszawa 1938, s. 47–65.

⁴⁶⁹ M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy...*, op. cit., s. 126.

⁴⁷⁰ Ibidem, s. 163.

Starzyński nigdy nie żałował pieniędzy, choć w końcu mogło się to wydawać wcale nie najważniejszą sprawą dla miasta⁴⁷¹.

W połowie 1936 roku, podczas jednej z rozmów prezydent Stefan Starzyński poinformował Stanisława Lorentza, że bardzo by pragnął zorganizować w niedługim terminie wielką wystawę „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”, na której przedstawiłby swoje koncepcje rozwoju miasta we wszystkich dziedzinach, od zagadnień urbanistycznych i planowania przestrzennego po przedsiębiorstwa miejskie, każde z osobna. Na taką wystawę potrzebna była wielka powierzchnia, a Muzeum Narodowe było jeszcze w budowie. Gdy Stanisław Lorentz zapytał prezydenta, kiedy taka wystawa miałaby się odbyć, usłyszał odpowiedź, że najpóźniej w 1938 roku, przed wyborami do Rady Miejskiej. Oczywiście Stefanowi Starzyńskiemu chodziło o uzyskanie szerokiego poparcia społecznego w okresie ubiegania się o stanowisko prezydenta Warszawy z wyboru. Lorentz natychmiast wysunął propozycję, aby wystawa odbyła się w nowym gmachu Muzeum Narodowego.

Jak pan to sobie wyobraża? – Spojrzał mi w oczy Starzyński. – Budowa gmachu głównego dopiero się zaczęła i potrwa na pewno kilka lat. Wydaje mi się, panie prezydencie, że można termin budowy znacznie skrócić, gdyby odpowiednie wydziały Zarządu Miejskiego..., zawiesiłem głos. Starzyński odpowiedział:

Nie wydaje mi się to realne, ale zastanowię się. (...) Widzi pan jestem wciąż prezydentem z nominacji rządowej, a chciałbym nim być ze swobodnego wyboru mieszkańców miasta. I w tym sensie wystawa, o której mówiliśmy, mogłaby spełnić swoją rolę⁴⁷².

Starzyński dołożył wszelkich starań, aby znalazły się dodatkowe środki finansowe na budowę Muzeum. Gmach ukończony został w 77. roku istnienia Muzeum, w 23. roku od chwili przekształcenia go w Muzeum Narodowe, w 11. roku od położenia kamienia węgielnego⁴⁷³. 18 czerwca 1938 roku odbyła się uroczystość otwarcia Muzeum Narodowego we własnym gmachu przy Al. 3 Maja 13, dokonał tego Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki w obecności wielu zaproszonych gości, m.in. księcia Janusza Radziwiłła. Rozpoczęła się nowa era w dziejach Muzeum Narodowego, Stefana

⁴⁷¹ R. Jarocki, op. cit., s. 151–152.

⁴⁷² Ibidem, s. 140–141.

⁴⁷³ S. Lorentz, *Muzeum Narodowe w Warszawie. Zarys historyczny*, op. cit., s. 28–29.

Starzyńskiego i dr. Stanisława Lorentza. W przemówieniu inauguracyjnym prezydent Warszawy Stefan Starzyński powiedział m.in.:

Muzeum Narodowe rozwijać się ma – według zamierzeń naszych – jako skarbnica zabytków przeszłości, jako instytucja naukowa i jako instytucja oświatowa. (...) Stołeczne Muzeum Narodowe ma świadczyć wobec swoich i obcych o ciągłości rozwoju kultury całego narodu polskiego, ma też świadczyć, że cenimy kulturę innych narodów i pragniemy znajomość jej rozpowszechnić. Wznosząc ten gmach i rozbudowując zbiory muzealne miasto Warszawa wypełniać pragnęło swój obowiązek, jako Stolica Polski. (...) Muzeum Narodowe w Warszawie nie jest muzeum tylko warszawskim, lecz muzeum stołecznym, ogólnopolskim⁴⁷⁴.

W hallu głównym Muzeum Narodowego w Warszawie, przy posągu marszałka Józefa Piłsudskiego autorstwa Henryka Kuny, odsłonięte tego dnia zostały trzy tablice pamiątkowe, w tym jedna informująca:

Dnia 18 Czerwca 1938 r., gdy Prezydentem Rzeczypospolitej był Prof. Dr Ignacy Mościcki, Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, Prezesem Rady Ministrów i Ministrem Spraw Wewnętrznych Gen. Felicjan Sławoj-Składkowski, Wicepremierem Inż. Eugeniusz Kwiatkowski, Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Prof. Dr Wojciech Świątosławski, Prezydentem Miasta Stefan Starzyński, Wiceprezydentem Miasta w Dziale Kultury Jan Pohoski, Dyrektorem Muzeum Narodowego Dr Stanisław Lorentz, gmach ten uroczyscie oddany został społeczeństwu⁴⁷⁵.

Marzenie Stefana Starzyńskiego się spełniło, w październiku 1938 roku została otwarta wystawa „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”. Zamknięto ją 30 kwietnia 1939 roku. Pisał prezydent Stefan Starzyński w *Słowie wstępnym* do przewodnika po wystawie:

My, współcześni obywatele Warszawy, usiłujemy dzisiaj odrobić zaniechania i wydobyć przeszłość i piękno Warszawy z zapomnienia. Ten trud naszego pokolenia musi się oprzeć na głębokim umiłowaniu miasta i zrozumieniu jego potrzeb obecnych i przyszłych. Temu celowi ma służyć obecna wystawa⁴⁷⁶.

⁴⁷⁴ *Odbitka z I Rocznika Muzeum Narodowego w Warszawie*, Warszawa 1938, s. 3, 33.

⁴⁷⁵ *Ibidem*, s. 4.

⁴⁷⁶ *Warszawa wczoraj, dziś, jutro, Przewodnik i plan wystawy, Warszawa w liczbach*, Drukarnia Miejska, Warszawa 1938, s. 4.

Frekwencja na wystawie przekroczyła 1 mln zwiedzających i dostarczyła Stefanowi Starzyńskiemu i jego współpracownikom wiele satysfakcji. Dyrektor Stanisław Lorentz sam pokierował pracą związaną z tą wielką, spektakularną, pogładową wystawą, przeznaczoną dla szerokiej publiczności, mającą także aspekt dydaktyczny i promocyjny. Był to akt wdzięczności dla miasta, które stworzyło dla Muzeum Narodowego w Warszawie tak wielkie możliwości rozwoju i działania⁴⁷⁷.

Nastało upalne i suche lato 1939 roku. Stanisław Lorentz wyjechał do żony i córek, przebywających na wakacjach w Fałkowie, a następnego dnia, 25 sierpnia nad ranem otrzymał depezę od prezydenta Stefana Starzyńskiego: „Wracać natychmiast”⁴⁷⁸.

Pierwszy okres wojny zakończył się dla całej Warszawy i dla Muzeum Narodowego 7 września 1939 roku, dzień wcześniej wieczorem Stefan Starzyński zatelefonował do Stanisława Lorentza:

Tu Starzyński. Czy pan wyjeżdża, czy zostaje w Warszawie? Zostaję, nie mogę przecież Muzeum zabrać ze sobą na plecach. A pan? Zostaję. Telefonuję do wszystkich bliższych współpracowników, by upewnić się, na kogo mogę liczyć⁴⁷⁹.

Lorentz, wraz z grupą swoich współpracowników, jeszcze przed wybuchem wojny organizował pracę nad zabezpieczeniem dzieł sztuki. W dniach mobilizacji oraz we wrześniu, Muzeum Narodowe w Warszawie stało się centralną instytucją ochrony zabytków. Tutaj składano bezcenne depozyty z terenów Polski zachodniej oraz z mniejszych placówek warszawskich. Wobec ewakuacji większości personelu państwowej służby ochrony zabytków, Muzeum Narodowe przejęło, na polecenie Stefana Starzyńskiego, jej kompetencje, walcząc o uratowanie nie tylko swoich zbiorów i depozytów, ale także o zabezpieczenie zabytków Łazienek i palącego się Zamku Królewskiego⁴⁸⁰.

Wrzesień 1939 roku otworzył nowy rozdział w życiu wielu osób. W obłądzonej, bombardowanej, płonącej, wygłodzonej Warszawie Stanisław Lorentz zabezpieczał zbiory Zamku Królewskiego i Łazienek, Muzeum Narodowego, Państwowych Zbiorów Sztuki i Zachęty, salonów wystawowych i kolekcji prywatnych. Wypełniał funkcje dyrektora instytucji i opiekuna zabytków

⁴⁷⁷ A. Ryszkiewicz, *Stanisław Lorentz (W osiemdziesięciolecie urodzin)*, „Kronika Warszawy” 1979, nr 4, s. 5–15.

⁴⁷⁸ R. Jarocki, op. cit., s. 171.

⁴⁷⁹ Ibidem, s. 176.

⁴⁸⁰ M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy...*, op. cit., s. 261–263.

oraz przedstawiciela władzy Zarządu Miejskiego, w najściślejszej współpracy z prezydentem miasta – Komisarzem Cywilnym przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefanem Starzyńskim, służąc mu w chwilach najwyższej próby, gdy władzę przejmował okupant⁴⁸¹.

17 września 1939 roku w tzw. „czarną niedzielę”, w godzinach rannych rozpoczęła się walka o Zamek Królewski w Warszawie. Wskutek zbombardowania Zamku pociskami zapalającymi wybuchł pożar, o którym poprzez specjalnego łącznika powiadomił dyrektora Muzeum Narodowego, jako swojego bliskiego współpracownika, prezydent Stefan Starzyński. Zmotoryzowany łącznik Wiktor Zieleniewski wspominał:

Wracając przez most Kierbedzia zauważyłem w godzinach rannych 17 września, iż po zbombardowaniu Zamku jego część płonie! Z tą wiadomością przyjechałem do Starzyńskiego, który błyskawicznie posłał mnie do Muzeum Narodowego do prof. Lorentza z kopertą „do rąk własnych”. Odpowiedź była ustna, stąd mogę ją przytoczyć: „Powiedz Prezydentowi, że natychmiast rozpoczynam akcję”⁴⁸².

Na teren Zamku przybył Stefan Starzyński, aby naocznie przekonać się o rozmiarach pożaru⁴⁸³. Na radiowy apel prezydenta miasta do gaszenia pożaru na Zamku stanęli strażacy i kolejarze oraz zwykli obywatele Starego Miasta. Równocześnie z gaszeniem pożaru Stanisław Lorentz, zameldował prezydentowi Starzyńskiemu o podjęciu akcji ratowania dzieł sztuki. Pracownicy Muzeum Narodowego, z narażeniem życia, pod ciągłym ostrzałem, zaczęli przewozić z Zamku do podziemi Muzeum Narodowego najcenniejsze zabytki. Zabezpieczenie drogocennych dzieł sztuki i pamiątek narodowych, pod kierunkiem dyrektora Stanisława Lorentza, trwało aż do kapitulacji Warszawy⁴⁸⁴.

Plany Niemców, co do Zamku były już znane. Tragiczna wiadomość o zamiarach zburzenia go głęboko wstrząsnęła społeczeństwem polskim. Jeszcze przed aresztowaniem Stefana Starzyńskiego, Stanisław Lorentz skonsultował z prezydentem swój plan ocalenia jak największej liczby architektonicznych elementów zamkowych dla przyszłej odbudowy. Uzyskał pełną aprobatę od prezydenta oraz grona fachowców i rozpoczął akcję ratowania substancji zabytkowej Zamku:

⁴⁸¹ A. Ryszkiewicz, op. cit., s. 5–15.

⁴⁸² S. Lorentz, *Walka o Zamek 1939–1980*, Zamek Królewski, Warszawa 1986, s. 8.

⁴⁸³ J. Wiercicki, *Obrona płonącego Zamku*, „Stolica” 1971, nr 36, s. 6–7.

⁴⁸⁴ E. Sucholska, *Stanisław Lorentz obrona i restytucja Zamku Królewskiego*, [w:] *Przeszłość przyszłości...*, op. cit., s. 167–191.

Jeszcze przed 26 października naradziłem się z prezydentem Starzyńskim, który jako czytelnik uznał mój wniosek, by w razie burzenia Zamku przez Niemców ratować wszystko, co tylko można, dla odbudowy Zamku po wojnie. Zapytany, kiedy zapadła decyzja odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, odpowiadam – na jesieni 1939 roku, gdy Niemcy rozpoczęli demolować wnętrza zamkowe, gdy saperzy borowali otwory na ładunki dynamitowe, gdy stało się jasne, że Zamek ma być wysadzony w powietrze. (...). Rozpoczęcie przez Niemców niszczyielskich akcji na wielką skalę wymagało natychmiastowego przeciwdziałania. Podjąć je mogłem tylko ja ze względu na moje związki z Zarządkiem Miasta i bezpośrednie kontakty z prezydentem Starzyńskim, a także, dlatego, że akcje oprzeć mogłem na bardzo aktywnym personelu Muzeum Narodowego⁴⁸⁵.

20 września 1939 roku przy Społecznym Pogotowiu Technicznym utworzony został, pod przewodnictwem dyrektora Muzeum Narodowego Stanisława Lorentza, specjalny Komisariat Ratowania Zabytków⁴⁸⁶. Prezydent Starzyński utworzył go w celu rozszerzenia i usprawnienia akcji prowadzonej przez Lorentza, od pierwszych dni wojny⁴⁸⁷. Od początku września rozpoczęła się nie tylko walka o Zamek Królewski, ale także ratowanie bezcennych zabytków i dzieł sztuki z całego miasta m.in. z pałacu Janusza Radziwiłła przy ul. Bielańskiej. Pałace były opuszczone, pootwierane, a zbiory nie miały należytej opieki. I ten przy Bielańskiej 14 był niezabezpieczony, gdyż 1 września 1939 roku Radziwiłł wyjechał z Ołyki samochodem do Warszawy, by, „zorientować się w sytuacji i przynajmniej proforma zgłosić się do wojska, jako oficer kawalerii”. Już 5 września, świtem, jeszcze prawie pustymi drogami, znalazł się z powrotem w Ołyce, lecz niebawem „na Wołyń zważyło się pół urzędowej Polski” z prezydentem RP Ignacym Mościckim na czele⁴⁸⁸.

Na zebraniu w Ratuszu, w dniu 28 września 1939 roku, z dyrektorami wydziałów, przedsiębiorstw i instytucji miejskich, prezydent zakomunikował:

Chcę w tym bardzo trudnym okresie, który teraz przyjdzie, mieć stale przy sobie kogoś, kto będzie wtajemniczony we wszystkie sprawy, a zna język niemiecki, którego ja nie znam, bo będzie mi towarzyszył też w czasie spotkań z Niemcami.

⁴⁸⁵ S. Lorentz, *Walka o Zamek...*, op. cit., s. 15–16.

⁴⁸⁶ B. Michalec, *Połączone losy...*, op. cit., s. 11–23.

⁴⁸⁷ R. Jarocki, op. cit., s. 179.

⁴⁸⁸ B. Michalec, *Połączone losy...*, op. cit., s. 97–116.

Będzie to dyr. Lorentz. Proszę do niego zwracać się ze wszystkim, jeśli nie będzie konieczności bezpośredniego porozumienia się ze mną⁴⁸⁹.

Od tej chwili przez cztery tygodnie Stanisław Lorentz nie rozstawał się z prezydentem Starzyńskim, który zamieszkał w swoim gabinecie w Ratuszu. Do sąsiedniego gabinetu wstawiono kozetkę dla dyrektora Lorentza, który, jako tłumacz, towarzyszył prezydentowi we wszystkich rozmowach z Niemcami⁴⁹⁰.

28 września 1939 roku trwały pertraktacje w sprawie sposobu wykonania umowy kapitulacyjnej. Brał w nich udział Stefan Starzyński, jako prezydent Warszawy. Towarzyszyli mu dyrektorzy Wydziałów Zarządu Miasta oraz Stanisław Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego⁴⁹¹.

Gdy Adolf Hitler, 5 października 1939 roku, przyjmował defiladę wojsk niemieckich w Alejach Ujazdowskich, w zdobytej Warszawie, w gabinecie prezydenta Stefana Starzyńskiego w Ratuszu, zgromadziło się, na rozkaz Niemców, dwunastu zakładników, których przetrzymywano przez cały dzień, wśród nich byli członkowie Komitetu Obywatelskiego utworzonego w czasie obrony Warszawy: książe Zdzisław Lubomirski, radny ks. prałat dr Henryk Hilchen, prezes Ludwik Józef Evert, prezes Abraham Gepner, prezes inż. Czesław Klarner, prezes Antoni Snopczyński, prezes Artur Śliwiński, profesor Witold Staniszkis, radny Władysław Baranowski, prezes Antoni Baryka, radny Franciszek Urbański, prezes Szmul Zygielbojm⁴⁹². Wszyscy zatrzymani, według zapisów w akcie kapitulacji z 28 września, mieli stanowić zabezpieczenie przed aktami sabotażu na ulicach opanowanego przez Niemców miasta. Jak się później okazało, zatrzymano ich także w związku z maszerującą przez Warszawę defiladą Wehrmachtu. Na polecenie prezydenta Starzyńskiego, Lorentz jeździł dzień wcześniej do kilku znanych osobistości, by uzyskać ich zgodę na włączenie do listy zakładników⁴⁹³.

W dniu 15 października 1939 roku zawiadomiono prezydenta Starzyńskiego, że ma zgłosić się o trzeciej po południu w alei Szucha. Do gmachu daw-

⁴⁸⁹ S. Lorentz, *Wspomnienie o Stefanie Starzyńskim*, „Stolica” 1957, nr 37, s. 18–19. Idem, *Wspomnienie o ratowaniu zabytków i dzieł sztuki we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Cywilna Obrona Warszawy we wrześniu 1939. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, oprac. L. Dobroszycki, M. Drozdowski, M. Getter, A. Słomczyński, PIW, Warszawa 1964, s. 256–276.

⁴⁹⁰ S. Lorentz, *Wspomnienie o Stefanie Starzyńskim...*, op. cit., s. 18–19.

⁴⁹¹ M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy...*, op. cit., s. 291.

⁴⁹² KW 1939, nr 272, s. 2.

⁴⁹³ R. Jarocki, op. cit., s. 191.

nego Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, gdzie mieściła się już siedziba gestapo, przybył wraz ze Stefanem Starzyńskim Stanisław Lorentz:

Gdy przybyliśmy o wyznaczonej godzinie do gmachu zajmowanego przez Gestapo, najpierw nie mogliśmy się dowiedzieć, do kogo mamy się zgłosić. Poszliśmy na pierwsze piętro i zacząłem pukać kolejno do różnych drzwi. Po paru próbach otrzymałem odpowiedź: „czekajcie na wezwanie!”. Dopiero około piątej wyszedł jakiś mundurowy wojskowy czy urzędnik i polecił nam opuścić gmach, komunikując, że na razie Starzyński jest niepotrzebny i będzie zawiadomiony, kiedy ma się znów zgłosić. Zastanawialiśmy się później, dlaczego nastąpiła zmiana zarządzenia. Prezydent Starzyński przypuszczał, że powzięto jakieś decyzje, ale je potem z niewiadomych względów odwołano albo raczej odroczone ich wykonanie⁴⁹⁴.

27 października 1939 roku, o drugiej po południu, do gabinetu prezydenta, gdzie również przebywał Stanisław Lorentz, weszło dwóch oficerów gestapo i zapytali, który jest prezydentem miasta, Starzyńskim, po czym polecili mu się ubrać i pojechać ze sobą. To było aresztowanie. Oficer powiedział, że ma jechać z nim tylko prezydent Starzyński. Stanisław Lorentz był ostatnią osobą, której prezydent podał rękę na pożegnanie.

Prezydent Starzyński wszedł do umywalni przy gabinecie, gdzie w październiku przechowywał swoje rzeczy osobiste, i nie zamykając drzwi, włożył palto zimowe, a w rękę wziął kapelusz. Gdy z sąsiedniego gabinetu chciałem wziąć moje palto, oficer wyższego stopnia powiedział, że ma jechać razem z nim tylko prezydent Starzyński, nikt inny. Prezydent zwrócił się do mnie: „Niech pan im powie, że chciałbym, by pan był ze mną razem w charakterze tłumacza, bo nie znam języka niemieckiego”. Odpowiedź brzmiała: „Dyspozycje są wyraźne. Nikt nie może towarzyszyć”. Prezydent podał mi bez słów rękę i wyszedł z gabinetu pierwszy, za nim obaj oficerowie. Z okna widziałem jeszcze wyjeżdżający z bramy Ratusza samochód⁴⁹⁵.

Najpierw Stefana Starzyńskiego przesłuchiowano w siedzibie gestapo w alei Szucha, potem osadzono go w Areszcie Centralnym przy Daniłowiczowskiej, na tyłach Ratusza. Następnie został przeniesiony do więzienia na Rakowieckiej, a stamtąd po kilku dniach trafił na Pawiak. Był więźniem na tak zwanej Serbii, dawnym oddziale kobiecym, gdzie trzymano go, jako

⁴⁹⁴ Ibidem.

⁴⁹⁵ Ibidem, s. 191–192.

więźnia NN. 22 lub 23 grudnia 1939 roku Stefan Starzyński został wywieziony z Pawiaka, dalszych jego losów do dnia dzisiejszego nie ustalono. W protokołach zeznań świadków podano, że był całkowicie izolowany. Przy celi ustawieni byli gestapowcy. Felczerka Jadwiga Popławska podała, że siedział na Pawiaku w celi niezamykanej, podobnie jak gen. Bolesław Roja⁴⁹⁶. Dalsze losy prezydenta Stefana Starzyńskiego do dzisiaj nie zostały wyjaśnione.

Stanisławowi Lorentzowi powierzono misję interweniowania u niemieckiego komisarza Helmuta Otto, niestety bezskutecznie. 30 października 1939 roku w gmachu Magistratu nieznamy mężczyzna przekazał Lorentzowi małą kartkę odręcznie napisaną przez Stefana Starzyńskiego:

Będę się starał utrzymywać kontakt przez oddawcę. W śledztwie pytano mnie o... [Tu podane były liczne nazwiska, których już nie pamiętam – notatki spaliły się w czasie Powstania] Proszę ich uprzedzić. Proszę przysłać słownik niemiecko-polski⁴⁹⁷.

Starzyński własnoręcznie sporządził na kilka dni przed aresztowaniem notatki z rozmów, jakie przeprowadził z komisarzem Rzeszy na miasto Warszawę – Helmutem Otto. Odpisy oryginałów poświadczone własnoręcznym podpisem Stanisława Lorentza, który towarzyszył prezydentowi Starzyńskiemu w październiku 1939 roku w rozmowach z Niemcami (spotkań tych było prawdopodobnie osiem, pierwsze z nich miało miejsce w dniu 2 października 1939 roku), zostały złożone przez dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie w 1947 roku do akt śledztwa w sprawie Helmuta Otto. Omówienie ich treści zamieszczono po raz pierwszy w „Perspektywach” nr 17 z 28 kwietnia 1972 roku⁴⁹⁸.

Kiedy przyjeżdżali przedstawiciele świata kultury po wojnie do domu pracy twórczej w Nieborowie, dawnej posiadłości księcia Janusza Radziwiłła, podczas rozmów przy obiedzie albo kolacji można było dowiedzieć się o rzeczach wyrugowanych ze świadomości całego pokolenia, jak na przykład o tym, że decyzję o odbudowie Zamku Królewskiego podjął prezydent Warszawy Stefan Starzyński ze Stanisławem Lorentzem już w październiku 1939 roku. Niedługo potem prezydent został aresztowany przez gestapo⁴⁹⁹.

⁴⁹⁶ Muzeum Więzienia Pawiak oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie (MWP/MN), kartoteka więźniów: Stefan Starzyński.

⁴⁹⁷ R. Jarocki, op. cit., s. 193.

⁴⁹⁸ J. Adamska, J. Kaźmierska, *Notatki z rozmów Stefana Starzyńskiego z Helmutem Otto w październiku 1939*, „Stolica” 1986, nr 23, s. 4–5.

⁴⁹⁹ P. Parandowski, *Goście Nieborowa*, PIW, Warszawa 2011, s. 30.

W ankiecie, „Jaka jesteś Warszawo?”, przeprowadzonej przez „Życie Warszawy”, w 1968 roku prof. Stanisław Lorentz wypowiedział się na zadane pytanie, „Jakie postacie historyczne związane z Warszawą są Panu szczególnie bliskie”:

Stefan Starzyński – tyle mu zawdzięcza legenda bohaterskiej Warszawy. Nigdy nie zapomnę jego zachrypniętego głosu w radio, gdy wzywał nas do zmiatania ulic, a już prawie waliło się niebo i nigdy nie zapomnę jego ostatniego radiowego przemówienia z apelem do prezydenta Rzeczypospolitej. Byłem potem świadkiem jego spokojnego i świadomego bohaterstwa aż do chwili aresztowania przez Gestapo⁵⁰⁰.

Komenda Hufca Warszawa Praga Południe przekazała w marcu 1970 roku Szczepowi 7 WDH im. Stefana Starzyńskiego, sztandar ufundowany przez Dzielnicową Radę Przyjaciół Harcerstwa. Uroczystość odbyła się w Szkole Podstawowej nr 143 przy ul. Stanów Zjednoczonych 27, w uroczystości brał udział prof. Stanisław Lorentz, który opowiedział harcerzom o swojej współpracy z prezydentem Stefanem Starzyńskim we wrześniu 1939 roku⁵⁰¹. Przez wiele lat z okazji „Warszawskiego Września”, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy organizowało, poprzez swoje oddziały, niemalże w każdej dzielnicy odczyty i prelekcje, a w warszawskich teatrach przedstawienia z udziałem wybitnych artystów. Podczas otwarcia głos zabierał prof. Stanisław Lorentz, który przypominał postać prezydenta Stefana Starzyńskiego.

Podczas spotkania poświęconego książce Mariana Marka Drozdowskiego *Stefan Starzyński prezydent Warszawy*, zorganizowanego w 1977 roku, prof. Stanisław Lorentz zwrócił uwagę na zasługi Starzyńskiego w dziedzinie kultury i oświaty. Za czasów prezydentury Starzyńskiego ukończono, trwającą od wielu lat, budowę Muzeum Narodowego w Warszawie, otwarto Muzeum Dawnej Warszawy (dając podwaliny pod Muzeum Historii Warszawy), dokonano gruntownej restauracji Pałacu Blanka, odkryto i częściowo zrekonstruowano mury średniowiecznej Warszawy, przywrócono świetność budynkowi Arsenалу, rozwinięto działalność Biblioteki Publicznej, zbudowano wiele gmachów szkolnych. Sam Starzyński popierał badania nad dziejami Warszawy i z tego mecenatu powstała pierwsza monografia stolicy autorstwa Adama Moraczewskiego⁵⁰².

⁵⁰⁰ „Życie Warszawy” 1968, nr 308/309, s. 2; 1969, nr 14, s. 2.

⁵⁰¹ „Stolica” 1970, nr 11, s. 10.

⁵⁰² J. Fronczak, *Sprawozdanie z dyskusji nad książką Mariana M. Drozdowskiego „Stefan Starzyński prezydent Warszawy”*, „Kronika Warszawy” 1977, nr 3, s. 95–97.

Za podtrzymywanie pamięci o prezydencie Warszawy, uchwałą Rady Pedagogicznej i Samorządu Szkoły Podstawowej nr 143 im. Stefana Starzyńskiego, prof. Stanisław Lorentz w dniu 17 stycznia 1988 roku został odznaczony medalem pamiątkowym⁵⁰³.

Losy Stefana Starzyńskiego i Stanisława Lorentza spletały się poprzez historię Warszawy. Przez wiele lat po zakończeniu II wojny światowej, aż do swojej śmierci, prof. Stanisław Lorentz bardzo zabiegał o podtrzymywanie pamięci o prezydencie Warszawy, pamięć tę przekazał kolejnym pokoleniom, członkom Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Stowarzyszenie od wielu lat kontynuuje dzieło, które rozpoczął wraz z innymi przyjaciółmi i kolegami profesor. Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, podtrzymuje tradycję organizacji apeli pamięci, każdego roku, w dniu 8 września, przy symbolicznym grobie Stefana Starzyńskiego, włączając nowych członków stowarzyszenia, nauczycieli, dzieci i młodzież z warszawskich placówek oświatowych, władze Warszawy, żołnierzy z Garnizonu Warszawa oraz harcerzy⁵⁰⁴.

⁵⁰³ Archiwum Stanisława Lorentza (ASL), [MNW DEP]: (1121), s. 116. Odręcznie zrobiona legitymacja ze zdjęciem prezydenta Stefana Starzyńskiego, legitymacja nr 16 została wręczona prof. Stanisławowi Lorentzowi.

⁵⁰⁴ B. Michalec, *Połączone losy...*, op. cit., s. 97–116.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Pamięć

1. Po wojnie

W pierwszych latach po wojnie, dla prosowieckiej władzy prezydent Warszawy Stefan Starzyński był symbolem przedwojennej Polski. Po 1945 roku o prezydencie miasta Stefanie Starzyńskim oficjalne władze Warszawy zapomniały, wręcz temat stawał się bardzo niewygodny, jednak zwykli mieszkańcy i współpracownicy, którzy pamiętali swego prezydenta starali się podejmować kroki w przywracaniu pamięci o Stefanie Starzyńskim.

Wyjątkowy był rok 1946, kiedy to na posiedzeniu Prezydium Warszawskiej Rady Narodowej, jednym z pierwszych punktów porządku dziennego obrad w dniu 19 czerwca, była sprawa uczczenia przez stolicę i jej samorząd pamięci Stefana Starzyńskiego. Powzięto wtedy uchwałę, że dniem, w którym odbędą się w mieście specjalne uroczystości, związane z oddaniem hołdu przez Warszawę pamięci jej bohaterskiego prezydenta, będzie dzień 8 września, w którym przed siedmiu laty w roku 1939 Stefan Starzyński został mianowany Komisarzem Cywilnym przy Dowództwie Obrony Warszawy. Prezydium Warszawskiej Rady Narodowej, w związku z uroczystościami, uchwaliło powołanie specjalnego komitetu, który miał się zająć przygotowaniem programu, kładąc nacisk na to, by uroczystości były godne i odpowiadały zasługom prezydenta Starzyńskiego. Prezydium WRN podjęło uchwałę, aby ulica, biegnąca od pl. Krasińskich do wiaduktu na Żoliborzu, która miała być poszerzona i otrzymać nową linię regulacyjną – nazwana była aleją Stefana Starzyńskiego. Ustalono także, że imieniem prezydenta będzie nazwany sierociniec dla dzieci, pozostałych po bojownikach o wol-

ność Warszawy, którzy w latach 1939–1945 zginęli w obronie stolicy⁵⁰⁵. W tym samym czasie redakcja gazety „Robotnik” donosiła, iż w jednym z domów, pod gruzami znaleziono testament prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego⁵⁰⁶.

„Dzień Starzyńskiego” tak jak uchwaliło Prezydium WRN, 8 września 1946 roku upłynął w podniosłym nastroju, pełnym wspomnień. Warszawa przybrała odświętny wygląd. Flagi narodowe zdobiły gmachy wszystkich instytucji państwowych, samorządowych i społecznych. Na gmachu Zarządu m.st. Warszawy pod godłem stolicy umieszczono na szkarłatnym tle Krzyż Grunwaldu i wielki portret Stefana Starzyńskiego. W całym mieście w witrynach sklepów wystawiono portrety prezydenta⁵⁰⁷.

Zapalono znicze w miejscach kaźni. Warszawa modliła się za duszę swojego bohaterskiego prezydenta przy rumowiskach Ratusza. Na pl. Teatralnym, o godz. 10 odbyła się msza polowa, na którą przybyła młodzież szkolna, harcerze, nie zabrakło starej wiary z ochotniczych batalionów, które walczyły w pamiętnych dniach oblężenia miasta. „Starzyński stojąc na czele Komitetu Obrony Stolicy, skrzyknął całą brać robotniczą do szeregów”. Mszę polową odprawił ks. mjr Jan Mrugacz, ówczesny kapelan I. Warszawskiej Dywizji Piechoty. Podczas mszy pieśni liturgiczne wykonał chór „Harfa”. Do zebranego tłumu przemówił prezydent Warszawy Stanisław Tołwiński. Przy dźwiękach reprezentacyjnej orkiestry wojskowej poczty sztandarowe młodzieży, organizacji robotniczych i ugrupowań politycznych odmaszerowały na poświęcenie tablicy pamiątkowej w III Miejskiej Szkole Mechanicznej, dawnym gimnazjum Emiliana Konopczyńskiego, w którym uczył się Stefan Starzyński. W sali aktowej szkoły zasiadł w pierwszym rzędzie prezydent Tołwiński w otoczeniu delegacji wszystkich resortów miejskich, wśród zaproszonych gości były dowódca obrony Warszawy gen. Juliusz Rómmel i nauczyciele. Uroczystość otworzył Filip Łuczyński naczelnik Wydziału Szkolnictwa Zarządu Miejskiego od słów:

Za patrona otrzymujecie nieodżałowanej pamięci prezydenta Starzyńskiego. Zaszczyt ten nakłada na uczniów specjalne obowiązki w czasach pokojowych. Muszą oni uzupełniać przerzedzone szeregi budowniczych stolicy⁵⁰⁸.

⁵⁰⁵ „Życie Warszawy” 1946, nr 168, s. 1.

⁵⁰⁶ „Robotnik” 1946, nr 171, s. 2.

⁵⁰⁷ „Ilustrowany Kurier Polski” 1946, nr 247, s. 3.

⁵⁰⁸ „Życie Warszawy” 1946, nr 248, s. 3.

Następnie prezydent Tołwiński, w swoim przemówieniu, scharakteryzował sylwetkę bohaterskiego prezydenta Starzyńskiego, jako duchowego dowódcy obrony Warszawy we wrześniu 1939 roku. „Plany przebudowy Warszawy, zakreślone przez prezydenta Starzyńskiego, będą obecnie zrealizowane, odpowiednio oczywiście zmienione i przystosowane do potrzeb dzisiejszych stosunków społeczno-gospodarczych”⁵⁰⁹. Głos zabrał także gen. Rómmel, dowódca obrony Warszawy we wrześniu 1939 roku. Generał przedstawił młodzieży krótki opis walk o stolicę i podkreślił udział prezydenta Stefana Starzyńskiego aż do chwili kapitulacji. Nastąpił podniosły moment przekazania przez Stanisława Szwalbe bratowej prezydenta Halinie Starzyńskiej – pośmiertnego odznaczenia, przyznanego w dniu 6 września 1946 roku przez Krajową Radę Narodową – Krzyża Grunwaldu I klasy⁵¹⁰. Zgodnie z testamentem Stefana Starzyńskiego wszystkie pamiątki po zmarłym prezydencie miały trafić do Muzeum m.st. Warszawy, zgodnie z wolą prezydenta bratowa Starzyńskiego przekazała więc odznaczenie na ręce prezydenta Tołwińskiego z prośbą o podarowanie go Muzeum m.st. Warszawy⁵¹¹.

Prezydent Warszawy Stanisław Tołwiński wręczył dyrektorowi szkoły inż. Lipskiemu akt nadania III Miejskiej Szkole Mechanicznej im. Stefana Starzyńskiego. Jeszcze wówczas mogło odbyć się poświęcenie tablicy pamiątkowej przez proboszcza parafii św. Krzyża.

W Teatrze Polskim, o godz. 12 rozpoczęła się uroczysta akademія, na którą przybyło wielu bliskich współpracowników prezydenta Starzyńskiego. W loży reprezentacyjnej zasiadł prezydent Stanisław Tołwiński, wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej Stanisław Szwalbe, minister odbudowy kraju prof. Michał Kaczorowski – uczestnik obrony Warszawy, dyrektor Biura Odbudowy Stolicy – wiceprezydent miasta Roman Piotrowski, prezes Stanisław Sankowski. W pierwszym rzędzie zasiadł Ludwik Solski oraz rektorzy i profesorowie szkół akademickich.

Na scenie, na tle purpurowej kotary ustawiono gipsowe popiersie prezydenta Starzyńskiego, a nad nim zawieszono Orła Białego i wstęgę z napisem „Honor i Ojczyzna”. W swoim przemówieniu prezydent Stanisław Tołwiński przypomniał o zasługach Starzyńskiego, jako gospodarza miasta i budowniczego stolicy:

⁵⁰⁹ Ibidem.

⁵¹⁰ „Robotnik” 1946, nr 248, s. 2. „Monitor Polski” 1947, nr 25, poz. 174. Uchwała Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 6 września 1946 r. o odznaczeniu byłego prezydenta m.st. Warszawy.

⁵¹¹ „Robotnik” 1946, nr 249, s. 3.

Cechowała go pasja pracy, chciał być Husmanem Warszawy. Husman zaprojektował przebudowę Paryża w duchu nowoczesnym. Sprawozdanie z jego pięcioletniej działalności było sprawdzianem tej pasji twórczej⁵¹².

Z kolei Stanisław Szwalbe odczytał dyplom odznaczenia pośmiertnego mjr. Starzyńskiego Krzyżem Grunwaldu I klasy za zasługi bojowe. Po symbolicznej minucie ciszy, odbyła się część artystyczna. Tego samego dnia od wczesnych godzin rannych prowadzone były roboty przy oczyszczaniu ulic z gruzu w kilkunastu punktach miasta, w których udział wzięło parę tysięcy ochotników, jako „wkład bezinteresownej pracy w dzieło odbudowy stolicy” – czynu społecznego złożonego w hołdzie prezydentowi Stefanowi Starzyńskiemu, który „był wzorem sumienności i pracowitości”. Do odgruzowania w „niedzielę pracy – w dniu Starzyńskiego” do Warszawy przybyli licznie łodzianie, przywożąc ze sobą sprzęt i przystępując do odgruzowania Dworca Głównego. Na pl. Zbawiciela do robót porządkowych przystąpiła młodzież z ZWM i robotniczej młodzieży zrzeszonej w związkach zawodowych. Zasypano tam częściowo zbiorniki, służące w czasie okupacji, jako rezerwuar na wypadek pożaru oraz usunięto zwały ziemi wokół betonowych bunkrów⁵¹³.

Do redakcji „Życia Warszawy” w 1946 roku napływały z całej Polski listy „wyrażające najszczerzy i głęboki żal z powodu śmierci Stefana Starzyńskiego”. Czytelnicy nadsyłali dokumenty, z których część została opublikowana w artykułach napisanych przez dziennikarza Stanisława Sachnowskiego: *Jak zginął Prezydent Starzyński. Fakty i dokumenty, Zabili człowieka – nie zdołali zabić dzieła. Tajne dokumenty dotyczące Stefana Starzyńskiego, Ostatnie dni Stefana Starzyńskiego. Daniłowiczowska i Pawiak – pierwsze etapy męki*⁵¹⁴. Zamieszczono także w „Życiu Warszawy” artykuł *Stefan Starzyński. Warszawa dnia wczorajszego*, który był przedrukiem fragmentów z referatu prezydenta Stefana Starzyńskiego pt. *Rozwój Warszawy*, ogłoszonego drukiem w 1938 roku.

Z przemówienia, obrazującego stan Warszawy dnia wczorajszego widać, z jakimi trudnościami walczyło miasto ówczesne, niezniszczone. Widać też, że w ciągu dwu pierwszych powojennych lat zrujnowana niemal doszczętnie stolica dnia dzisiejszego ma już wielkie, niezaprzeczalne osiągnięcia. Wiele też myśli, sformułowanych przez Stefana Starzyńskiego, nie straciło po dziś dzień na aktualności⁵¹⁵.

⁵¹² „Życie Warszawy” 1946, nr 248, s. 3.

⁵¹³ „Życie Warszawy” 1946, nr 247, s. 2; nr 248, s. 3.

⁵¹⁴ „Życie Warszawy” 1946, nr 150, s. 3; nr 168, s. 3; nr 247, s. 3.

⁵¹⁵ „Życie Warszawy” 1946, nr 247, s. 3.

Na łamach „Skarpy Warszawskiej”, Adam Słomczyński opublikował artykuł pt. *Stefan Starzyński. Prezydent Warszawy*, w którym przedstawił biografię Starzyńskiego, jego dokonania, jako gospodarza miasta, bohaterką postawę we wrześniu 1939 roku oraz ewentualne późniejsze losy prezydenta⁵¹⁶.

Stowarzyszenie Absolwentów Szkoły Głównej Handlowej, w listopadzie 1946 roku przywracało dobre imię Stefana Starzyńskiego, akademią w lokalu Stowarzyszenia przy udziale kierownictwa uczelni z ówczesnym rektorem prof. Aleksym Wakarem na czele. Prezydenta Warszawy wspominali Marian Jastrzębowski, przyjaciel ze studiów oraz Aleksander Ivánka, jeden z bliskich współpracowników, dyrektor Wydziału Finansowego Zarządu Miejskiego w Warszawie za czasów prezydentury Starzyńskiego. Na pierwszym po wojnie Ogólnym Zjeździe Absolwentów SGH w 1956 roku, podjęto uchwałę, aby zwrócić się do Prezydium Stołecznej Rady Narodowej o nazwanie imieniem Starzyńskiego jednej z ulic lub placów Warszawy. Wystąpienie absolwentów przyniosło sukces, na prawobrzeżnej części Warszawy, gdzie powstawała nowa arteria nazwano ją imieniem Stefana Starzyńskiego, do dnia dzisiejszego jest w tym miejscu rondo i ulica jego imienia⁵¹⁷.

Wkrótce potem nastąpiła cisza, która trwała prawie dziesięć lat, nie wspomniano już prezydenta Starzyńskiego. Dopiero w drugiej połowie lat 50. XX wieku, w czasach odwilży, udało się przemycić i utrwalić pierwszy znak pamięci o Stefanie Starzyńskim. Jednak nadal nie dopuszczono do utworzenia oficjalnego komitetu honorowego przywracania pamięci prezydenta. Pamięć o Stefanie Starzyńskim podtrzymywana była przez Komitet Koleżeński, który utworzyli ci, co przeżyli wojnę, współpracownicy i przyjaciele, pod przewodnictwem dawnego wiceprezydenta Warszawy Juliana Kulskiego. W latach późniejszych władze traktowały nadal prezydenta Starzyńskiego, jako uosobienie dawnej Rzeczypospolitej i nie było szans na żadne oficjalne uroczystości⁵¹⁸.

Adam Słomczyński, przedwojenny pracownik Archiwum Miejskiego, który wytrwale dążył do dokumentowania dziejów Warszawy, a zwłaszcza lat prezydentury Starzyńskiego i wojennych dni, uczestniczył w zebraniu i przygotowaniu do druku dokumentów obrony cywilnej Warszawy i wspo-

⁵¹⁶ „Skarpa Warszawska” 1946, nr 24, s. 1.

⁵¹⁷ A. Andrzejewski, *Odsłonięcie tablicy ku czci Stefana Starzyńskiego w podcieniach gmachu SGPiS w Warszawie*, „Kronika Warszawy” 1979, nr 4, s. 175–178.

⁵¹⁸ A. Kowalczykova, *Tablica Stefana Starzyńskiego w archikatedrze*, „Kronika Warszawy” 2017, nr 1, s. 127–128.

mnień o Stefanie Starzyńskim. W pierwszych dniach „odwilży”, w październiku 1956 roku napisał do redaktora „Życia Warszawy” list zatytułowany *Pamiętamy o Starzyńskim*⁵¹⁹.

Czcząc pamięć bohaterów Warszawy, zapomnieć nie wolno o licznej rzeszy pracowników miejskich ze Starzyńskim, Pohoskim, Około-Kułakiem, Strzeńiewskim i wielu innymi. Składając wieńce na grobach – złożyć należałoby biało-czerwone róże pamięci właśnie Stefana Starzyńskiego, szczątkom którego nie danym było spocząć w umiłowanej Warszawie⁵²⁰.

2. Symboliczny grób

Grono kolegów i przyjaciół Stefana Starzyńskiego, tych, którzy ocaleli z pożogi wojennej, podjęło inicjatywę powstania na cmentarzu Stare Powązki symbolicznego grobu prezydenta. Akcję budowy symbolicznego grobowca-pomnika, podjęto w sierpniu 1957 roku, formułując nieoficjalny Komitet Koleżeński, do którego weszli żyjący współpracownicy prezydenta z lat 1934–1939 m.in. Stanisław Podwiński, Julian Kulski, Edward Strzelecki, Marian Porwit, Adam Słomczyński, prof. Stanisław Lorentz i wielu innych.

W pierwszym etapie powstania Komitetu Koleżeńskiego symbolicznego grobu Prezydenta Stefana Starzyńskiego, przewodniczył mu Stanisław Podwiński, pierwszy zastępca Komisarycznego Burmistrza Warszawy od kwietnia 1941 roku do sierpnia 1944 roku. Od września do listopada 1957 roku, podczas przeprowadzonej zbiórki, zebrano 52 451 zł symbolicznych składek. Akcja objęła szerokie kręgi pracowników Zarządu Miejskiego, zbierano także fundusze w kilku miejskich przedsiębiorstwach, m.in. w Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji oraz w Przedsiębiorstwie Remontowym Instalacji Domowych. W sumie fundusze przekazało ok. 4 tys. ofiarodawców⁵²¹.

Postawiono tymczasowy grobowiec, otynkowano fragmenty ścian, wykonano krzyż z drewna dębowego o wymiarach odpowiadających wielkości zaprojektowanego krzyża z granitu. Drewno dębowe, z którego został wykonany krzyż przekazało jako dar kierownictwo Przedsiębiorstwa Lasów Państwowych. Zostały ułożone płyty z czarnego granitu z napisem, który

⁵¹⁹ H. Szwanowska, *Adam Słomczyński*, „Almanach Muzealny” 2007, t. 5, s. 338–342.

⁵²⁰ A. Słomczyński, *Pamiętajmy o Starzyńskim*, „Życie Warszawy” 1956, nr 260, s. 4.

⁵²¹ S. Lorentz, *Grób Prezydenta*, [w:] *Umarli... znajomi... kochani... Powązki 1790–1990 w poezji i prozie*, red. B. Olszewska, H. Szwanowska, J. Waldorff, Polonia, Warszawa 1990, s. 165–169.

zapowiadał budowę stałego grobowca. Projekt pomnika tymczasowego, jak i stałego, który dzisiaj odwiedzamy na Starych Powązkach, wykonany został honorowo przez prof. Bohdana Pniewskiego i jego współpracowników. Władze kościelne udzieliły bezpłatnie miejsce na powstanie grobowca⁵²².

Symboliczny grobowiec-pomnik został odsłonięty 27 października 1957 roku, wysiłkiem niewielkiego grona, dzięki pieniądзом, które zebrano prywatnie. Podczas odsłonięcia pomnika, przemówienie wygłosił Julian Kulski, przyjaciel i oddany współpracownik prezydenta Stefana Starzyńskiego:

W powszechnej tradycji leży, aby w dni poświęcone pamięci zmarłych, udawać się do mogił bliskich i tam w skupieniu rozpamiętywać ich życie – czyny i zasługi. (...) Nie ma grobu Stefana Starzyńskiego i nie było dotychczas miejsca na ziemi polskiej, dokąd bliscy mogliby udawać się dla uczczenia jego pamięci. (...) Tych bliskich jest Legion! Wiedzą oni dobrze, kim był Stefan Starzyński! (...) Pokolenia, które przeżyły gehennę i bohaterstwo wojny i okupacji, przeminą i nadejdą następne. Będą czerpały ze źródeł i natchnień przeszłości. Wśród nich – w pamięci o Działaczu, który zapisał się na kartach historii swym poświęceniem i swą daniną życia, który szedł swą drogą nieustraszenie, wierny sobie, swym ideałom, swemu poczuciu obowiązku (...)⁵²³.

Latem 1959 roku do Polski po raz pierwszy po wojnie przyjechała sędziwa francuska poetka Rose Bailly, zasłużona działaczka na polu pogłębiania stosunków polsko-francuskich, którą we wrześniu 1936 roku gościł w Ratuszu Stefan Starzyński. Odwiedziła symboliczny grób Stefana Starzyńskiego na Powązkach. Udzieliła też wywiadu dla tygodnika „Stolica”, w którym oddała hołd prezydentowi Starzyńskiemu:

Stefan Starzyński, ten mały człowiek o skromnych manierach, stał się jedną z wielkich postaci historii Polski. (...) Rozmyślałam nad tymi wyjątkowymi przeznaczeniami na cmentarzu Powązkowskim, przed pomnikiem wzniesionym ku pamięci Stefana Starzyńskiego. (...) Jakże ten warszawiak kochał swoje miasto! Było ono jego nieustanną troską, sensem jego istnienia, jego pasją. Ale duszę miasta kochał nawet więcej niż jego budynki. Miasto tylekroć niszczone, tyle razy odbudowane, posiada piękno duchowe przekraczające urodę jego pomników, piękno odwagi, wiary i wierności. Ażeby zachować to piękno, Prezydent Warszawy nie zawahał się poświęcić malowniczości, porywał ludność przeciw najeźdźcy i ujrzał

⁵²² Ibidem.

⁵²³ J. Kulski, *Stefan Starzyński w mojej pamięci*, PWN, Warszawa 1990, s. 129–130.

jak jego ukochane miasto wali się pod pociskami i rozpada w płomieniach. Nie można było dać większej lekcji narodom⁵²⁴.

W latach 1958–1964, w drugim etapie powstania grobowca-pomnika, Komitetowi przewodniczył Julian Kulski, którego działalność w Warszawie i kontakty z Komitetem Londyńskim umożliwiły kontynuowanie działań. Rozpoczęły się prace nad realizacją stałego grobu. Komitet Koleżeński w tym okresie dysponował kwotą 61 415 zł. Ze względu na koszty, budowa szła etapami. Planowano wyłożyć okładziną z szarego granitu fragmenty ścian katakumb, które miały stanowić tło Alei Zasłużonych oraz wykonanie krzyża o wysokości 4 m z czarnego granitu, a także wybudowanie sarkofagu z granitu z elementami symbolizującymi oczekiwanie na złożenie trumny, z płytą górną zsuniętą skośnie, planowano także wyłożenie terenu dookoła grobowca płytami z szarego granitu i ustawienie tablicy pamiątkowej⁵²⁵.

Czarny granit, do wykonania elementów grobowca, sprowadzony został z Londynu. W zakupie pomagał powstały w Londynie Komitet pod przewodnictwem prof. Bronisława Helczyńskiego, współzałożyciela Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie. Z powodu wysokiej ceny tego kamienia, Komitet zdecydował o realizacji tylko części projektu prof. Bohdana Pniewskiego. Do 1964 roku obłożono ścianę okładziną ze sjenitu, płyta była darem pani Jadwigi Zienkiewiczowej, inspektora nadzoru i kierownika robót kamieniarskich, uczestniczki powstania warszawskiego. Położono fundament pod krzyż⁵²⁶.

W latach 1965–1969 przeprowadzono montaż krzyża, wykonanego przez szwedzką firmę w 1967 roku, na zlecenie i koszt Komitetu Londyńskiego. Główny Urząd Ceł elementy krzyża zwolnił z opłat celnych. Firma, w której przed laty pracował Julian Kulski – C. Hartwig – przetransportowała je bezpłatnie z Gdańska do Warszawy. Krzyż tymczasowy dębowy przekazano Zarządowi Cmentarza, który przeniósł go i ustawił na grobie Pięciu Poległych 1861 roku. Koszty dewizowe elementów granitowych sarkofagu były zbyt wysokie, przekraczające możliwości Komitetu Londyńskiego, niestety zrezygnowano z jego budowy⁵²⁷.

Nastąpił kolejny etap, w latach 1970–1979 przewodniczącym Komitetu Koleżeńskiemu został prof. Stanisław Lorentz. Kierownikiem technicznym

⁵²⁴ „Stolica” 1959, nr 38, s. 16.

⁵²⁵ S. Lorentz, *Grób prezydenta...*, op. cit., s. 165–169.

⁵²⁶ Ibidem.

⁵²⁷ Ibidem.

od początku realizacji grobowca pozostawał bezinteresownie kierownik Działu Architektury w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego do 1939 roku, inż. Władysław Skoczek. Firma inż. arch. Stanisława Kozińskiego wykonywała część robót bezpłatnie. Dookoła krzyża ułożono posadzkę z kostki granitowej, a przed nim położono czarną płytę, na której w 1971 roku zostały wyryty napis – fragment z wygłoszonego przez radio ostatniego przemówienia prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego: „Chciałem, by Warszawa była wielka... Dziś Warszawa broniąca honoru Polski jest u szczytu swej wielkości i chwały”. Na tle ściany sjenitowej umieszczono tabliczkę z napisem „Pamięci Stefana Starzyńskiego”. W dniu 5 września 1979 roku Komitet Koleżeński zakończył swoją działalność⁵²⁸.

Postanowiliśmy – współpracownicy i przyjaciele Prezydenta – gromadzić się corocznie przy jego grobie dnia 8 września; tego dnia, w którym objął dowództwo Cywilnej Obrony Warszawy. W pierwszych latach przybywało paręset osób. Co roku przychodziło jednak coraz mniej ludzi – współpracownicy i przyjaciele Prezydenta wymierali. Zwyczajowo, po krótkim przemówieniu Komitetu, składaliśmy kwiaty na grobie Prezydenta i w powadze wspominaliśmy Go. Trzeba jednak zapewnić, że grób Prezydenta nie będzie zapomniany, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy zobowiązało się organizować uroczystości⁵²⁹.

W grudniu 1971 roku na posiedzeniu Zarządu Głównego TPW ówczesny prezes prof. Stanisław Lorentz zaproponował, aby członkowie Towarzystwa każdego roku 8 września, w rocznicę mianowania prezydenta Stefana Starzyńskiego Komisarzem Cywilnym przy Dowództwie Obrony Warszawy w 1939 roku, czcili pamięć byłego prezydenta Warszawy, składając na jego symbolicznej mogile na Powązkach kwiaty i zapalając znicze. Pożądany był w tamtych latach udział w tych uroczystościach młodzieży ze szkół imienia Stefana Starzyńskiego. Miał to być skromny wyraz pamięci, aby nie zarzucono Towarzystwu demonstracji o posmaku politycznym. Organizacja apeli pamięci przy symbolicznym grobie Starzyńskiego nie była mile widziana przez ówczesne władze, które traktowały te spotkania jako nielegalnie zorganizowane uroczystości publiczne.

Od ponad 50 lat Towarzystwo organizuje apel pamięci poświęcony bohaterowskiemu prezydentowi Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu. Spotkania te rozpoczął Oddział Śródmieście TPW, składając kwiaty na symbolicznej

⁵²⁸ Ibidem.

⁵²⁹ Ibidem, s. 169. Te słowa wygłosił w swoim krótkim przemówieniu prof. Stanisław Lorentz.

mogile prezydenta. Staraniem członków tego Oddziału w dniu 14 września 1968 rok odbyło się uroczyste złożenie kwiatów na symbolicznym grobie prezydenta Stefana Starzyńskiego⁵³⁰.

W 35. rocznicę mianowania Starzyńskiego Komisarzem Cywilnym przy Dowództwie Obrony Warszawy w 1939 roku, na symbolicznym grobie prezydenta 8 września 1974 roku członkowie Towarzystwa Przyjaciół Warszawy i pracownicy Muzeum Narodowego złożyli kwiaty. W uroczystości brał udział prof. Stanisław Lorentz, przyjaciele i współpracownicy prezydenta oraz harcerze ze szczerpu harcerskiego imienia Stefana Starzyńskiego⁵³¹. W 35. rocznicę aresztowania prezydenta Starzyńskiego, na Starych Powązkach przy jego symbolicznym grobie, ks. Jan Zieja wygłosił przemówienie, które było potem opublikowane na łamach paryskiej „Kultury”:

Stanowisko, jakie zajął Stefan Starzyński w pamięci narodu polskiego w dziejach naszej walki zbrojnej, w dziejach nie tylko stolicy, ale całego państwa, jest niezwykle i w jakiś sposób zaskakujące. Rzadko się zdarza, aby ktoś z ludzi, nawet wybitnych, w przeciągu pięciu tygodni wszedł na piedestał bohatera narodowego i takim pozostał w pamięci całego społeczeństwa.

Stefan Starzyński nie był bowiem człowiekiem łatwym. Należał raczej do ludzi trudnych, a chociaż przed wojną wszyscy przyznawali mu niezmordowaną pracowitość, umiłowanie Warszawy, ogromne zdolności ekonomiczne, połączone jednocześnie z szerokim światopoglądem przy podejściu do dóbr kultury i do sztuki, które wynosił z czasów Komisji Reewakuacyjnej w Moskwie rok 1922, był pod wieloma względami człowiekiem nie lubianym, jako człowiek twardy, nieprzystępny, wymagający bardzo wiele od innych, tak jak bardzo wymagał od siebie. Był, jak sam siebie nazywał, prezydentem przedmieść, zaniedbanych przedmieść Warszawy. Był niesłychanie dbały o jej interes, zarówno materialny, jak i o skarby duchowe. Ale od tej pozycji człowieka czystych rąk, człowieka niezmordowanej pracy do tej pozycji, jaką osiągnął Stefan Starzyński po tragicznych dniach września i października 1939 roku, jest bardzo daleko. I należałoby się zastanowić, co stało się przyczyną tego wzrostu człowieka w skali jego działalności, w rezultatach tej działalności, w jego pozycji nie tylko w stolicy, ale w narodzie. (...).

Pozostał on niezmordowanie w Warszawie, jako komisarz cywilny, a później jako prezydent miasta. Dzielił ze społeczeństwem walkę i stał na czele walki stolicy. (...). W obliczu nadchodzącej przemocy niemieckiej rzucał w twarz najeźdźcom bezwzględne i twarde oskarżenia, demaskował ich w obliczu całego świata, pod-

⁵³⁰ „Stolica” 1968, nr 39, s. 10.

⁵³¹ „Stolica” 1974, nr 40, s. 10.

kreślał wielkość miasta, na czele którego stał i wielkość narodu, który stanął do walki. (...). Starzyński przygotował nie tylko Warszawę do walki konspiracyjnej. Słusznie podkreślano tutaj, że zakładał podwaliny polskiej konspiracji, która okazała się mieć jedną z najpiękniejszych kart walki konspiracyjnej z okupantem. (...) pamięć Stefana Starzyńskiego, poczucie wielkości jego dzieła, poczucie nieśmiertelności jego ofiary, pozostanie w pokoleniach polskich, pozostanie w stolicy, którą ukochał, pozostanie w ojczyźnie, którą ukochał i której poświęcił swoje życie⁵³².

Nieustannie, co roku spotykali się przyjaciele, współpracownicy prezydenta, w coraz mniejszym gronie, wielu z nich zmarło, ale grono to powiększyło się o przyjaciół z Towarzystwa, warszawską młodzież. 8 września 1978 roku, podczas spotkania na cmentarzu Powązkowskim prof. Stanisław Lorentz powiedział do osób, które przybyły na apel pamięci:

Stoimy dziś przy symbolicznym grobie Prezydenta Stefana Starzyńskiego w 39-tą rocznicę objęcia przez niego funkcji Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy. A 40 lat temu otwierał uroczyście nowy gmach Muzeum Narodowego, Przypomnijmy jeszcze jedną datę – urodził się 85 lat temu – 19 stycznia 1893 roku w Warszawie. I jeszcze jedną – obchodzić teraz będziemy 6-lecie odzyskania Niepodległości.

Stefan Starzyński i jego bracia już w szkolnych latach, jako młodzi chłopcy związali się z ruchem postępowo-niepodległościowym wśród młodzieży, a gdy wybuchła pierwsza wojna światowa w r. 1914 wzięli czynny udział w formowaniu wojska polskiego. Gdy myślimy dziś o tych, co przed laty budowali zręby niepodległego państwa polskiego, wspominamy jako jednego z rzeszy ofiarnych budowniczych Stefana Starzyńskiego.

W ciągu kilkunastu lat działał Stefan Starzyński na różnych stanowiskach państwowych, a w r. 1934 objął urząd Prezydenta m.st. Warszawy. 5 lat tylko trwał okres Prezydentury Stefana Starzyńskiego – jeśli to sobie uświadomimy, to zrozumimy, jak wiele w tym czasie dokonał. Pełen energii, gorąco oddany Warszawie w całym szerokim wachlarzu jej problemów, w tych niewielu latach dokonał

⁵³² „Kultura” (Paryska) 1975, nr 1–2, s. 3–5. Jan Zieja był polskim duchownym, działaczem społecznym, tłumaczem, publicystą i pisarzem religijnym, uczestnikiem wojny z 1920, obrony we wrześniu 1939. 10 listopada 1939 r. w Kościele Garnizonowym przy ul. Długiej w Warszawie przyjmował uroczystą przysięgę organizatorów Tajnej Armii Polskiej, był kapelanem Szarych Szeregów i AK (ps. „Wojciech”, „Rybak”), uczestnikiem powstania warszawskiego, działaczem opozycji demokratycznej w PRL, podpułkownikiem WP, współzałożycielem Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”. J. Moskwa, *Niewygodny prorok. Ks. Jan Zieja*, Znak, Kraków 2020, s. 2–10.

niezwykle dużo. A plany perspektywiczne rozwoju urbanistycznego Warszawy, która by biegła mniej więcej tak, jak Łazienkowska, bulwary nad Wisłą, jakby zapowiedź Wisłostrady – dobrze były pomyślane, zostały podjęte w Polsce Ludowej i wspaniale zrealizowane. Krótce działał, jako Prezydent miasta, które chciał mieć piękniejszym, pełnym kwiatów, ale możemy mówić o nim, jako o wielkim Prezydencie Stolicy.

Przyszła wojna – wrzesień – i okupacja – październik. Doskonały Prezydent Warszawy stał się wielkim bohaterem narodowym. Taki przetrwa w naszej pamięci, taką o nim przekazemy pamięć przyszłym pokoleniom. Wspominamy i tych, co tak żarliwie współdziałali z Prezydentem Starzyńskim, dopomagając mu realizować piękne i mądre projekty. Chciałbym tu wymienić szczególne nazwiska najbliższych Stefanowi Starzyńskiemu wiceprezydentów miasta Warszawy – Jana Pohoskiego, zamordowanego przez Niemców w Palmirach, i niedawno zmarłego Juliana Kulskiego.

Cieszymy się bardzo, że w gruntownej naukowej monografii nakreślił zarys życia i działalności Prezydenta Starzyńskiego – Prof. Marek Drozdowski. Cieszymy się, że w najbliższych dniach ukaże się w kinach film, poświęcony Prezydentowi. Nie wątpimy, że w niedługim czasie stanie w Warszawie pomnik Prezydenta Stefana Starzyńskiego, godny jego roli, jaką odegrał w Warszawie, w służbie Polsce⁵³³.

W 1979 roku, 8 września podczas dorocznego spotkania przy symbolicznym grobie prezydenta Warszawy, prof. Stanisław Lorentz wyszedł z propozycją, aby uczniowie i harcerze ze Szkoły Podstawowej nr 143 z Saskiej Kępy, noszącej imię Stefana Starzyńskiego, opiekowali się grobem prezydenta. Licznie zebrane grono dawnych współpracowników Stefana Starzyńskiego, kombatantów wrześniowej obrony stolicy, młodzież i członkowie Towarzystwa Przyjaciół Warszawy złożyli kwiaty⁵³⁴.

W 41. rocznicę objęcia przez prezydenta Stefana Starzyńskiego Dowództwa Obrony Cywilnej Warszawy społeczeństwo stolicy oddało hołd jego pamięci, na symbolicznym grobie wiązanki kwiatów złożyły delegacje Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, Muzeum Narodowego, młodzież szkolna i harcerska ze szkół i szeregów noszących jego imię⁵³⁵.

Towarzystwo Przyjaciół Warszawy w 1981 roku wzywało warszawiaków, tych, którym bliska była postać prezydenta Warszawy, do licznego udziału w uroczystościach organizowanych przez TPW w dniu 8 września. Harcerze

⁵³³ (ASL), [MNW DEP]: (1118), s. 56. Tekst maszynopis.

⁵³⁴ „Stolica” 1979, nr 39, s. 9.

⁵³⁵ „Express Wieczorny” 1980, nr 193, s. 3. „Życie Warszawy” 1980, nr 211, s. 2.

zaciągnęli warty honorowe, a bliski współpracownik prezydenta, prezes Towarzystwa prof. Stanisław Lorentz w swoim wystąpieniu przypomniał sylwetkę wielkiego Polaka, patrioty, gospodarza stołecznego miasta⁵³⁶.

W stanie wojennym, spotkanie 8 września 1982 roku przy symbolicznym grobie prezydenta Stefana Starzyńskiego było manifestacją patriotyczną w Warszawie. Przy grobie, jak nigdy do tej pory, stanęły licznie poczty sztandarowe, zaciągnięto warty honorowe kombatanów i młodzieży, zapłonęły znicze. Złożono wiązanki kwiatów. Uroczystość zgromadziła wielu mieszkańców miasta, obrońców Warszawy z września 1939 roku, ludzi blisko związanych ze Stefanem Starzyńskim, działaczy Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieży. Profesor Stanisław Lorentz wspominał zasługi Stefana Starzyńskiego dla określenia wizji rozwoju Warszawy oraz dla krzepienia patriotycznego ducha Polaków w latach okupacji hitlerowskiej. Podczas uroczystości obecna była bratowa prezydenta Halina Starzyńska⁵³⁷.

Przed symboliczną mogiłą Stefana Starzyńskiego 8 września 1983 roku, w przypadającą 90. rocznicę urodzin prezydenta miasta, spotkali się członkowie Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, koledzy prezydenta, współpracownicy, żołnierze z 21. warszawskiego pułku piechoty im. Dzieci Warszawy, którego prezydent Starzyński był patronem, młodzież szkolna. Stanisław Lorentz wspominał podczas swojego przemówienia: „Starzyński zawsze marzył o wielkości naszego miasta, zawsze gotów był mu służyć. Pozostał stolicy wierny do końca”. Mogiłę pokryły kwiaty. Złożono je również na grobie wiceprezydenta stolicy Juliana Kulskiego⁵³⁸.

Podczas tradycyjnego spotkania przy symbolicznym grobie prezydenta Stefana Starzyńskiego, 8 września 1984 roku prof. Juliusz Wiktor Gomulicki wygłosił przemówienie w imieniu całego Towarzystwa, w obecności członków TPW, przedstawiciele młodzieży szkolnej i harcerskiej⁵³⁹.

W sierpniu 1985 roku, w 92. rocznicę urodzin prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego odbyły się uroczystości przy symbolicznym grobie na Powązkach. Przy udziale przedstawiciele władz stolicy złożono także kwiaty pod pomnikiem prezydenta Starzyńskiego w Ogrodzie Saskim⁵⁴⁰. W 46.

⁵³⁶ „Express Wieczorny” 1981, nr 173, s. 3. „Kurier Polski” 1981, nr 175, s. 4.

⁵³⁷ „Express Wieczorny” 1982, nr 161, s. 2. „Trybuna Ludu” 1982, nr 160, s. 3.

⁵³⁸ „Rzeczpospolita” 1983, nr 214, s. 4. „Życie Warszawy” 1983, nr 197, s. 2 oraz nr 214, s. 2.

⁵³⁹ Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Warszawy (dalej: ATPW), Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Przyjaciół Warszawy (dalej: TPW) za rok 1984, s. 3.

⁵⁴⁰ „Stolica” 1985, nr 37, s. 16.

rocznicę powołania Stefana Starzyńskiego na Komisarza Cywilnego przy DOW, w 1985 roku – harcerze i młodzież szkolna recytowała wiersze przy symbolicznej mogile Stefana Starzyńskiego, w imieniu Towarzystwa słowo o prezydencie wygłosił prof. Juliusz W. Gomulicki wiceprezes ZG TPW. Tradycyjnie wystawiono wartę, poczty sztandarowe oraz złożono wieńce i kwiaty⁵⁴¹.

W kolejną rocznicę – w 1986 roku, na symbolicznej mogile Stefana Starzyńskiego w Alei Zasłużonych na Starych Powązkach złożono wieńce i kwiaty⁵⁴². Podczas tradycyjnego spotkania w 1987 roku, w imieniu Towarzystwa głos zabrał dr Józef Kazimierski, wiceprezes Zarządu Głównego, były też wystąpienia młodzieży szkolnej i harcerskiej z Warszawy i Łodzi oraz przedstawiciela pułku im. Dzieci Warszawy. Złożono także kwiaty na grobie Juliana Kulskiego⁵⁴³.

W 1989 roku w uroczystości uczestniczył przybyły do Polski po 40 latach z Nowej Zelandii bratanek prezydenta – Krzysztof Starzyński oraz jego matka Halina Starzyńska. W imieniu Towarzystwa Przyjaciół Warszawy okolicznościowe przemówienie wygłosił prof. Juliusz W. Gomulicki. Jak co roku przybyły delegacje Szkoły Podstawowej nr 143 i 46 noszących imię prezydenta oraz Zespół Szkół Mechanicznych nr 4 z Warszawy oraz Szkoła Podstawowa nr 80 z Łodzi⁵⁴⁴.

Apel pamięci przy symbolicznym grobie prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego organizowany jest nadal przez Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, co roku społecznicy i mieszkańcy Warszawy 8 września o godz. 16. 30 na Starych Powązkach oddają cześć Stefanowi Starzyńskiemu.

3. Pomniki, tablice, odznaczenia

W 1946 roku zapadła decyzja o odbudowie radiostacji Warszawa II na Forcie Mokotowskim, która zapisała się w pamięci warszawiaków, zwłaszcza we wrześniu 1939 roku. Podjęto także decyzję, że radiostacja będzie nosić imię Stefana Starzyńskiego – „Postać bohaterskiego Prezydenta dla każdego warszawiaka związana jest z mikrofonem Warszawa, przez który

⁵⁴¹ „Kronika Warszawy” 1986, nr 1–2, s. 277. „Życie Warszawy” 1985, nr 207, s. 8.

⁵⁴² „Kronika Warszawy” 1986, nr 1–2, s. 277.

⁵⁴³ Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Warszawy Oddział Stare Miasto (dalej: ATPW/OdSM), Teczka nr 5 – Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Przyjaciół Warszawy za rok 1987, s. 4.

⁵⁴⁴ „Stolica” 1989, nr 39, s. 16.

wyglaszał swoje codzienne apele w czasie oblężenia miasta⁵⁴⁵. Uroczyste otwarcie radiostacji odbyło się w niedzielę 1 grudnia 1946 roku, o godz. 10, w wielkim studio rozgłośni w Al. Ujazdowskich, gdzie zgromadziło się wiele osobistości życia politycznego, w tym premier Edward Osóbka-Morawski, który podkreślił w swoim wystąpieniu:

Stoję dziś przed mikrofonem odbudowanej przez Polskie Radio 12-ej stacji nadawczej w Polsce – Warszawa II, nazwanej im. Stefana Starzyńskiego. Stąd rozległ się jego głos w pamiętnym roku 1939, kiedy zuchwały najeźdźca niemiecki rozpoczął swój bandycki napad na Polskę. Życiem przypieczerował on swą bohaterską nieugiętość, zamordowany w niemieckiej niewoli, doczekał się jednak, niestety po śmierci, wspaniałego urzeczywistnienia idei, dla której poświęcił siebie. Dziś w nowej, odrodzonej, ludowej i demokratycznej Polsce otwieram radiostację Jego imienia, by uczcić ku pamięci potomnych historyczną zasługę Stefana Starzyńskiego i pobudzić do dalszej wytężonej i owocnej pracy Polskie Radio dla dobra narodu i państwa⁵⁴⁶.

Druga część uroczystości odbyła się w Forcie Mokotowskim. Tu przemawiał prezydent Warszawy Stanisław Tołwiński:

Uruchomiona dziś radiostacja Warszawa II otrzymuje nazwę radiostacji Stefana Starzyńskiego, bohaterskiego prezydenta m.st. Warszawy. Nadając jej to miano, oddajemy należny hołd pamięci wielkiego prezydenta naszej stolicy. W pamiętnym 1939 roku, kiedy nawała germańska spadła na nasz kraj, głos Stefana Starzyńskiego, komisarza cywilnego m.st. Warszawy, rozlegał się codziennie z radiostacji Warszawa II, nawołując do męstwa i wytrwałości, apelując do cywilizowanego świata o wykonanie zobowiązań sojuszniczych, piętnując zbrodnie i okrucieństwa niemieckie, zapowiadając wieszczą długotrwałą walkę podziemną, walkę nieubłaganą aż do zwycięstwa. Stefan Starzyński jest jednocześnie jednym z najwybitniejszych prezydentów Warszawy. Człowiek wielkiej pasji i dużej pracowitości ukochał naszą stolicę i pragnął z niej zrobić miasto „nowoczesne”⁵⁴⁷.

Następnie prezydent Tołwiński dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej z napisem: „Radiostacja imienia Stefana Starzyńskiego bohaterskiego

⁵⁴⁵ M. Kwiatkowski, *Odbudowa radia w Warszawie (1945–1949)*, [w:] *Warszawa stolica Polski Ludowej*, red. J. Górecki, z. 3, PIW, Warszawa 1973, s. 208–209.

⁵⁴⁶ „Stolica” 1946, nr 6, s. 8. „Życie Warszawy” 1946, nr 331, s. 2. „Robotnik” 1946, nr 332, s. 2.

⁵⁴⁷ M. Kwiatkowski, op. cit., s. 210–211.

prezydenta m.st. Warszawy w dniach heroicznych zmagani z najeżdżącą hitlerowskim we wrześniu 1939 r. Ufundowano w dniu otwarcia radiostacji 1 XII 1946 r.”⁵⁴⁸. Odtąd Warszawa II nadawała swój program. 2 grudnia 1946 roku, na łamach „Wieczoru Warszawy” opublikowano krótki tekst pt. *Testament Starzyńskiego*:

Byłoby jednak krzywdą dla pamięci bohaterskiego prezydenta i stanowiłoby lukę w historii stolicy ograniczenie roli Starzyńskiego jedynie do wrześniowej obrony Warszawy. Bo Starzyński pozostawił stolicy wielki testament, którego wykonania podjął się cały naród z Warszawą na czele. Testament ten, to realizacja wspaniałej wizji nowej, wielkiej, pięknej stolicy.

Podczas wczorajszej uroczystości otwarcia Warszawy II na Forcie Mokotowskim prezydent Tołwiński zacytował wiele urywków tego testamentu, stwierdzając, że wskazania i wytyczne bohaterskiego prezydenta realizowane są przez jego przedwojennych uczniów i podwładnych – architektów i techników – zgrupowanych dziś w Biurze Odbudowy Stolicy.

Pełne zrealizowanie testamentu Starzyńskiego zawierające wizję przyszłej stolicy, będzie najwspanialszym aktem uczczenia pamięci bohaterskiego prezydenta⁵⁴⁹.

Staraniem koła absolwentów SGH i SGPiS przy Polskim Towarzystwie Ekonomicznym odsłonięto tablicę ku czci Stefana Starzyńskiego w podcieniach gmachu SGPiS w Warszawie (dzisiejsza Szkoła Główna Handlowa). Uroczystości odbyły się 19 października 1978 roku, a poprzedziło je zorganizowane w auli im. Bolesława Miklaszewskiego zebranie, na którym przemawiali prof. Stanisław Nowacki rektor SGPiS, Waław Szurig prezes organizacji absolwentów, a przy stole prezydialnym zasiadał prof. Stanisław Lorentz prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy i Tadeusz Łomnicki, aktor, odtwórca roli Stefana Starzyńskiego w filmie *Gdziekolwiek jesteś, panie prezydencie*. Aulę wypełnili po brzegi absolwenci uczelni, młodzież akademicka, delegacje uczniów szkół warszawskich noszących imię Stefana Starzyńskiego. Po spotkaniu odsłonięto pamiątkową tablicę wmurowaną w tzw. starym gmachu uczelni od strony ul. Rakowieckiej, gmachu, w którym wykładał Stefan Starzyński:

Autor tablicy i znajdującej się na niej płaskorzeźby głowy Prezydenta, Edward Gorol potrafił wiernie oddać wyraz oczu Starzyńskiego, oczu stalowych, a pała-

⁵⁴⁸ Ibidem, s. 211.

⁵⁴⁹ „Wieczór Warszawy” 1946, nr 68, s. 2.

jących jednocześnie. (...). Jest jeden pomnik w Alei Zasłużonych na Powązkach, pomnik – symbol, pomnik wśród umarłych. My stawiamy pomnik wśród żywych, wśród młodych, młodzieży studiującej. Aby w codziennym z Nim obcowaniu pamiętała, gdzie szukać wzorca dla absolwentów Szkoły – wzorca postaw – postaw patriotycznych, postaw służebnych dla Narodu, Państwa, dla dynamicznego rozwoju społecznego i gospodarczego⁵⁵⁰.

Odślonięcie tablicy pamiątkowej było dużym osiągnięciem, natomiast porażką stała się niemoc i niedostateczna wola Szkoły dotycząca przeniesienia pomnika absolwenta uczelni Stefana Starzyńskiego – prezydenta Warszawy, bohaterskiego obrońcy stolicy z placu marszałka Piłsudskiego przed gmach Szkoły Głównej Handlowej. Mimo licznych publikacji i starań Stowarzyszenia, które było inicjatorem i pomysłodawcą uroczystego powrotu absolwenta i pracownika naukowego SGH na teren uczelni, pomnik Stefana Starzyńskiego nie powrócił⁵⁵¹.

W początkach 1980 roku grono przyjaciół i współpracowników prezydenta Warszawy zawiązało Komitet Budowy Tablicy – pomnika poświęconego pamięci Stefana Starzyńskiego. Przewodniczącym Komitetu został Janusz Regulski, Komendant Główny Straży Obywatelskiej z września 1939 roku, a wiceprzewodniczącym prof. Stanisław Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie⁵⁵².

⁵⁵⁰ A. Andrzejewski, op. cit., s. 175–178.

⁵⁵¹ *Historia Stowarzyszenia Absolwentów Szkoły Głównej Handlowej*, <https://sasgh.waw.pl/historia/> [dostęp: 03.03.2020].

⁵⁵² *Tablica-pomnik poświęcony pamięci Stefana Starzyńskiego Bohaterskiego Prezydenta Warszawy 1934–1939 w Bazylice Archikatedralnej św. Jana*, Warszawa 1981, s. 6–7. Skarbnikiem Komitetu został Waclaw Lengą – radny miejski, członek Komendy Głównej Straży Obywatelskiej, sekretarzem – Edmund Szubert, dowódca kompanii w obronie Warszawy i Modlina, członkami Komitetu byli: Julian Ambroziewicz – architekt, Jan Czerwiakowski – radca prawny Zarządu Miasta, Marian M. Drozdowski – autor monografii o Stefanie Starzyńskim, Jan Gebethner – zastępca Komendanta Straży Obywatelskiej, kpt Stanisław Mroziński z Armii Krajowej, Edmund Olechno – członek Straży Obywatelskiej, Elżbieta Podhorska – działaczka społeczna, płk Marian Porwit – dowódca Obrony Warszawy-Zachód, Halina Regulska – działaczka społeczna, prof. Jerzy Regulski – urbanista, Zbigniew Rozmanit – członek Komendy Głównej Straży Obywatelskiej, prof. Stanisław Różański – dyrektor Wydziału Planowania Miasta, Adam Słomczyński – kustosz Archiwum Miejskiego, Władysław Skoczek – zastępca dyrektora Wydziału Technicznego Zarządu Miasta, por. Tadeusz Sobczak – żołnierz Obrony Warszawy, Jan Starczewski – dyrektor Wydziału Opieki i Zdrowia, Roman Tomczak – radny miejski, członek Komendy Głównej Straży Obywatelskiej, ks. Jerzy Zalewski – proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela.

W marcu 1980 roku zatelefonował do mnie Janusz Regulski, czy nie należałoby zainicjować umieszczenia w katedrze warszawskiej tablicy ku czci Stefana Starzyńskiego, skoro nie ma w Warszawie pomnika ani pamiątki godnej jego. Bardzo gorąco to poparłem. Regulski udał się wówczas do prymasa Wyszyńskiego, który bardzo gorąco odniósł się do tej inicjatywy. Regulski zaproponował mi, żeby utworzyć nieoficjalny komitet pod nazwą Grono Przyjaciół Starzyńskiego i zaproponował mi, żebym objął przewodnictwo. Na to nie zgodziłem się, uważając, że on powinien przewodniczyć, ja natomiast zgodziłem się wiceprzewodniczącym tego grona. Nazwano nas seniorem i proseniorem⁵⁵³.

Tekst ustalony przez prof. Stanisława Różańskiego i prof. Stanisława Lorentza w dniu 17 października 1979 roku, został przedstawiony wielkiemu autorytetowi, księdzu prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu, który bardzo chętnie wsparł inicjatywę. Autorem projektu i wykonawcą pamiątkowej tablicy był prof. Tadeusz Łodzian z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. 1 marca 1981 roku, podczas niedzielnej mszy, w obecności Stefana Wyszyńskiego oraz przyjaciół Stefana Starzyńskiego i mieszkańców Warszawy została odsłonięta w archikatedrze warszawskiej tablica ku czci Stefana Starzyńskiego prezydenta Warszawy w latach 1934–1939⁵⁵⁴. Podczas wygłoszonej homilii ks. kardynał Stefan Wyszyński, z okazji poświęcenia tablicy, mówił o dziedzictwie historii i jej roli dla współczesnej Polski, a także o wychowaniu historycznym młodzieży, o tradycjach zarówno walk o niepodległość, jak i o wiarę i kulturę narodową⁵⁵⁵.

Do tego chóru wieków, którym jak potężnymi organami rozbrzmiewają ściany Katedry Świętojańskiej, włączamy jeszcze jeden głos – bohaterskiego obrońcy Stolicy, prezydenta Stefana Starzyńskiego. Niech woła ze ścian katedry do wszystkich, którzy tą drogą przechodzić będą: „Clamate lapides de pariete” – Warszawo, Warszawo!...⁵⁵⁶.

W imieniu inicjatorów i organizatorów powstania pomnika-tablicy głos zabrał jeden z najbliższych współpracowników Stefana Starzyńskiego we wrześniu 1939 roku, przewodniczący Komitetu Obywatelskiego uczczenia

⁵⁵³ A. Kowalczykowa, op. cit., s. 131. „Życie Warszawy” 1981, nr 49, s. 1.

⁵⁵⁴ A. Kowalczykowa, op. cit., s. 134–135.

⁵⁵⁵ „Życie Warszawy” 1981, nr 50, s. 2.

⁵⁵⁶ *Tablica-pomnik poświęcony pamięci Stefana Starzyńskiego...*, op. cit., s. 17.

pamięci Stefana Starzyńskiego, Janusz Regulski, także członek Towarzystwa Przyjaciół Warszawy⁵⁵⁷.

Z głębokim wzruszeniem i pełnym zrozumienia istoty tej pięknej uroczystości przeżywamy my wszyscy – przyjaciele Prezydenta Stefana Starzyńskiego – tę radosną chwilę uczczenia po wieczne czasy Jego pamięci, tu w tym Sanktuarium Narodowym Polski. Byłem przy Prezydencie, jako Komendant Główny Straży Obywatelskiej od początku Oblężenia Warszawy 1939 roku. Nie należałem dotąd do grona pracowników miejskich, pracowałem wówczas w przemyśle i Prezydent wybrał sobie mnie, abym mu pomógł w utrzymywaniu porządku w Stolicy wobec odejścia z Warszawy Policji Państwowej. To były straszne chwile, w których Starzyński okazał prawdziwą wielkość, wielkość w moim przekonaniu nie w pełni jeszcze docenioną⁵⁵⁸.

Po przemówieniu kardynała Stefana Wyszyńskiego, w obecności kilku tysięcy osób, nastąpiło podpisanie aktu erekcyjnego, i odsłonięcie tablicy-pomnika. Na zakończenie zmówiono modlitwę za zmarłych i spontanicznie odśpiewano *Boże coś Polskę*⁵⁵⁹. Koledzy i przyjaciele Stefana Starzyńskiego kilka miesięcy po wydarzeniu wydali broszurę-katalog, w której zamieszczony został biogram prezydenta i pełne sprawozdanie z uroczystości, jaka miała miejsce w archikatedrze. Opublikowano „żałobne karty” bliskich współpracowników Stefana Starzyńskiego, którzy odeszli w krótkim czasie istnienia i pracy Komitetu Budowy Tablicy⁵⁶⁰.

Należy podkreślić wielkie zasługi Juliana Kulskiego w podtrzymywaniu pamięci o prezydencie Stefanie Starzyńskim. Przez szereg lat interesował się działalnością Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, brał co roku udział w uroczystościach składania kwiatów na symbolicznym grobie prezydenta Stefana Starzyńskiego⁵⁶¹. Jak zapisał na marginesie w swoich albumach prof. Stanisław Lorentz, podczas ostatniej wizyty w mieszkaniu prezydenta Kulskiego w 1976 roku „omawialiśmy tu możliwość ustawienia pomnika Prezydenta Starzyńskiego. Wspólnie opiekowaliśmy się grobem Prezydenta Stefana Starzyńskiego na Powązkach i staraliśmy się o ustawienie pomnika Prezydenta, wykonanego przez Nitschową – na razie bezskutecznie”⁵⁶².

⁵⁵⁷ „Trybuna Ludu” 1981, nr 51, s. 2.

⁵⁵⁸ *Tablica-pomnik poświęcony pamięci Stefana Starzyńskiego...*, op. cit., s. 19.

⁵⁵⁹ „Stolica” 1981, nr 10, s. 3. „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 16, s. 2.

⁵⁶⁰ *Tablica-pomnik poświęcony pamięci Stefana Starzyńskiego...*, op. cit., s. 1–27.

⁵⁶¹ „Stolica” 1976, nr 36, s. 10.

⁵⁶² (ASL), [MNW DEP]: (1115), s. 59.

Do Polski przyjechał, jak już wcześniej było wspomnianie, bratanek prezydenta Krzysztof Starzyński m.in. w związku z zawiązaniem się Komitetu Budowy Pomnika Stefana Starzyńskiego⁵⁶³. W tym czasie w Warszawie był już pomnik prezydenta Stefana Starzyńskiego, który zaprojektowała Ludwika Krasowska-Nitschowa. Był to dar rzeźbiarki dla miasta, przekazany w 1979 roku władzom stolicy. Pomnik surowy i skromny, naturalnej wielkości, taki właśnie, jakim był sam prezydent, usytuowano na zieleńcu, w połowie drogi między Grobem Nieznanego Żołnierza a ul. Niecałą. Jako cokołu pomnika użyto bloku betonowego – pozostałego po zniszczonym przez hitlerowców gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dawny Pałac Brühla), na którym wyryto napis: „Stefan Starzyński prezydent Warszawy”. Ustawienie pomnika zlecono firmie „Warexpo”, prace rozpoczęto wieczorem z 17 na 18 grudnia 1980 roku. Pomnik stanął w niecodziennych okolicznościach, został ukryty przed publicznością płachtami i w takim stanie oczekiwał na oficjalne odsłonięcie⁵⁶⁴. W samo południe 16 stycznia 1981 roku w Ogrodzie Saskim, zebrał się tłumnie mieszkańcy stolicy. W obecności prezydenta Warszawy Michała Szymborskiego, odbyło się uroczyste przekazanie miastu przez prof. Ludwikę Nitschową pomnikowej rzeźby prezydenta Stefana Starzyńskiego. Już wtedy zapowiedziano, że pamięć bohaterskiego prezydenta przedwojennej Warszawy uczczona zostanie w przyszłości pomnikiem, który miał być zaprojektowany w drodze otwartego, powszechnego konkursu plastycznego, zgodnie z sugestiami środowisk naukowych i twórczych stolicy⁵⁶⁵. W roku 2002 rada gminy Warszawy Centrum przyjęła uchwałę o przeniesieniu monumentu w inne miejsce. We wrześniu 2008 został on przeniesiony do Szkoły Podstawowej nr 143 im. Stefana Starzyńskiego przy al. Stanów Zjednoczonych 27. Stanął przed wejściem do szkoły, od strony ulicy Saskiej. W Ogrodzie Saskim pozostał po nim betonowy cokół⁵⁶⁶.

O powstaniu innego okazałego pomnika Stefana Starzyńskiego marzyli wspólnie prof. Stanisław Lorentz i Julian Kulski, który nie doczekał się odsłonięcia pomnika Nitschowej, zmarł bowiem w 1976 roku.

(...) pomnik mamy obowiązek postawić Stefanowi Starzyńskiemu nie, jako bohaterskiemu prezydentowi Warszawy, lecz jako wielkiemu bohaterowi narodowemu. Ten pomnik oczywiście nie może stanąć na placu Teatralnym, gdzie już stoją dwa

⁵⁶³ „Stolica” 1989, nr 39, s. 11.

⁵⁶⁴ „Kronika Warszawy” 1981, nr 2, s. 177. „Stolica” 1981, nr 3, s. 11.

⁵⁶⁵ „Stolica” 1981, nr 4, s. 11.

⁵⁶⁶ G. Piątek, *Sanator. Kariera Stefana Starzyńskiego*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2016, s. 18.

pomniki, a plac jest bardzo przelotowy. Nie może to być pomnik pana stojącego w marynarce, tak jak ten, którego wyrzeźbiła Nitschowa i który spaceruje sobie obecnie na cokole w Ogrodzie Saskim. Ja widzę pomnik Starzyńskiego, jako nie tylko pomnik osobowy, ale i symboliczny na wielkiej, głównej arterii Warszawy przy placu na Rozdrożu. Natomiast trasa bezsensownie nazywana Trasą Łazienkowską, powinna nazywać się Trasą im. Starzyńskiego, bo to za jego czasów była projektowana. To jest przecież trasa, przy której, i tam gdzie stoi Pomnik Lotnika, stanąć miała Świątynia Opatrzności zaprojektowana przez Bohdana Pniewskiego. Widzę ten pomnik, jako wielką, wysoką strzałę kilkudziesięciometrową, z brązu, po środku placu na Rozdrożu, na pewnej wysokości na tej strzale widnieć powinna maska twarzy Stefana Starzyńskiego. Stąd patrzyłby na swoją trasę i nie tylko na Warszawę, ale w Polskę. Bo raz jeszcze tu stwierdzę, że nie prezydentowi Warszawy mamy stawiać pomnik, lecz wielkiemu bohaterowi narodowemu⁵⁶⁷.

W czerwcu 1982 roku Zarząd Główny TPW zwrócił się do wiceprezydenta Warszawy Michała Szymborskiego o wnikliwie rozpatrzenie argumentów na rzecz nowego pomnika Stefana Starzyńskiego. Członkowie Towarzystwa podjęli starania, aby w Warszawie godnie uczcić prezydenta. Towarzystwo udzielało niezbędnej pomocy w rozpisaniu konkursu na projekt pomnika, w jego budowie, ustawieniu na odpowiednim placu i wreszcie w podjęciu zbiórki środków finansowych na pokrycie kosztów budowy oraz ustawienia pomnika prezydenta Stefana Starzyńskiego⁵⁶⁸.

Uroczystym spotkaniem w Zamku Królewskim 27 października 1989 roku zainaugurował swoją działalność Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Stefana Starzyńskiego⁵⁶⁹. W skład tego ciała, weszli: jako honorowy przewodniczący prof. Stanisław Lorentz, a faktycznie pełniącym obowiązki został prof. Marian M. Drozdowski, ks. biskup Władysław Miziołek, prof. Aleksander Gieysztor, Stefan Woytowicz, bratowa prezydenta – Halina Starzyńska, która objęła funkcję wiceprzewodniczącej obok Eugenii Kulskiej – wdowy po Julianie Kulskim, zastępcy Stefana Starzyńskiego. Członkiem Komitetu został także przybyły z Nowej Zelandii bratanek prezydenta – Krzysztof Starzyński⁵⁷⁰.

Dopiero w 1993 roku stanął pomnik Prezydenta Stefana Starzyńskiego na placu Bankowym w Warszawie. Wśród zaangażowanych osób w budowę

⁵⁶⁷ „Biuletyn Informacyjny NSZZ »Solidarność« Oświata-Wola” 1990, nr 6, s. 3.

⁵⁶⁸ „Stolica” 1989, nr 15, s. 21.

⁵⁶⁹ „Kronika Warszawy” 1991, nr 1–4, s. 139.

⁵⁷⁰ „Stolica” 1989, nr 37, s. 9.

pomnika, byli członkowie Towarzystwa Przyjaciół Warszawy prof. Marian Marek Drozdowski i inż. Tadeusz Burchacki z Oddziału Saska Kępa TPW. Pomnik odsłonił: Jadwiga Piłsudska – córka marszałka, Krzysztof Starzyński – bratanek prezydenta oraz wojewoda i prezydent stolicy. Pomnik poświęcił prymas Polski kard. Józef Glemp. W pobliskim Muzeum Niepodległości, po odsłonięciu pomnika odbyło się otwarcie wystawy „Polonia Restituta”, przygotowanej przez Muzeum wspólnie z Centralnym Archiwum Wojskowym, związanej z 75. rocznicą odzyskania niepodległości⁵⁷¹.

Towarzystwo Przyjaciół Warszawy doprowadziło również do powstania wolnostojącej płyty pamiątkowej na chodniku al. Niepodległości róg ulicy Dąbrowskiego, ustawionej *vis-a-vis* willi przy ul. Dąbrowskiego 72 (dawniej adres Szustra), w której mieszkał Stefan Starzyński. W willi planowano utworzenie Instytutu Stefana Starzyńskiego. Jako oddział Muzeum Powstania Warszawskiego placówka miała zajmować się historią stolicy okresu międzywojennego i okupacji. Oprócz organizacji spotkań, zjazdów, konferencji, Instytut miał gromadzić pamiątki i archiwalia po prezydencie Stefanie Starzyńskim. Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Warszawy występowali także z apelem do władz miasta o nazwanie Mostu Gdańskiego w Warszawie imieniem Stefana Starzyńskiego.

Dziś w Warszawie nie ma miejskiego Ratusza na pl. Teatralnym przy ul. Senatorskiej 14/16, dawnego Pałacu Jabłonowskich. Siedziba prezydenta i władz miasta, dzięki staraniom Stefana Starzyńskiego, w latach 1936–1939 poddana był modernizacji, według projektu Oskara Sosnowskiego, która objęła przebudowę dachu w 1936 oraz wzniesienie od strony ul. Daniłowiczowskiej nowego, siedmiopiętrowego budynku, na potrzeby Wydziału Technicznego. Ratusz warszawski był ogromnym gmachem z 1817 roku o dwu bramach. Nad prawą bramą, licząc od strony placu, mieścił się od frontu na I piętrze gabinet prezydenta miasta, a także sala Rady Warszawy, sala portretowa, sala Dekerta. W oficynie na wprost znajdowały się, na parterze po lewej i prawej stronie od wejścia, kasy miejskie, pośrodku Lombard Miejski. Na II piętrze mieścił się Wydział Finansowy. Lewa brama była pod strażacką wieżą z zegarem, prostokąt gmachu lewego skrzydła mieścił biura magistrackie i Komisariat Rządu na m.st. Warszawę. Ratusz przylegał do Pałacu Blanka, z którym miał bezpośrednie połączenie wewnętrzne. Na tyłach Pałacu Blanka wznosił się pięciopiętrowy nowoczesny gmach Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego. Mimo tak dużej koncentracji kubatury

⁵⁷¹ W.M. Karpowicz, *Odsłonięcie pomnika prezydenta Stefana Starzyńskiego na placu Bankowym*, „Kronika Warszawy” 1993, nr 3–4, s. 124–126.

budynków administracyjnych, znaczna część wydziałów, w tym Wydziału Opieki Społecznej i Wydziału Szpitalnictwa, była rozrzucona w różnych punktach miasta. W okresie września 1939 gmach był nie tylko budynkiem administracyjnym, ale stał się koszarami załogi Komisarjatu Cywilnego⁵⁷².

We wspomnieniach Tadeusza Przytkowskiego, doradcy prezydenta Starzyńskiego do spraw kultury, zachował się opis części ówczesnej siedziby władz stolicy:

Na prawo szło się paradnymi schodami pałacowymi do okazałej, chociaż w XIX w. przeładowanej żelazną pseudorenesansową architekturą Sali Rady Miejskiej, a na lewo, węższymi schodami, do biur Prezydium Zarządu Miejskiego. Schody te kryte grubym czerwonym dywanem miały zawsze pośrodku biały płócienny pas chodnika. (...). Pierwsze piętro zajmowały gabinety wiceprezydentów i ich sekretariaty, po usunięciu jednego gabinetu wiceprezydenta, jaki znajdował się na drugim piętrze. To piętro miało najbardziej reprezentacyjny charakter. Z podobnych schodów, zawsze wyłożonych białym chodnikiem na czerwonym dywanie, wchodziło się do Sali Portretowej, gdzie odbywały się posiedzenia kolegów, którym przewodniczył Starzyński. Przed remontem pałacu Blanka tutaj dawaliśmy oficjalne bankiety. Ściany były obwieszane dobrymi na ogół portretami marszałków wielkich koronnych, jako gospodarzy dawnej stolicy, i portretami prezydentów, wśród których wybijały się znakomite portrety Lentza: Zdzisława Lubomirskiego i Piotra Drzewieckiego. Z Sali Portretowej troje drzwi prowadziło: na prawo do gabinetu prezydenta, jako wejście oficjalne dla honorowych gości, drugie – przez sekretariat z drugiej strony gabinetu, drzwi wprost zaś – do wielkiej Sali Rady Miejskiej⁵⁷³.

We wrześniu 1939 roku, w czasie obrony Warszawy, z Ratusza cywilną obroną Warszawy dowodził Stefan Starzyński i tu z balkonu wygłosił przemówienie do mieszkańców broniącej się stolicy. W czasie oblężenia Warszawy Ratusz wielokrotnie był ostrzeliwany. Pełnił także funkcję koszar i magazynów aprowizacyjnych. Po zniszczeniu części gmachu biura Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy przeniesiono do piwnic budynku. Zrujnowany Ratusz miejski podczas powstania warszawskiego został zniszczony. W roku 1952 rozebrano wypalone ruiny Pałacu Jabłonowskich, a fundamenty zasypano i później postawiono tu pomnik Nike – Bohaterów

⁵⁷² Tak opisywał Ratusz w swojej książce były dyrektor Wydziału Finansowego Zarządu Miejskiego. A. Ivánka, *Wspomnienia skarbowca 1927–1945*, PWN, Warszawa 1964, s. 360–361.

⁵⁷³ T. Przytkowski, op. cit., s. 242–256.

Warszawy⁵⁷⁴. Na przełomie 1989/1990 roku podjęta została decyzja o odbudowie północnej pierzei placu Teatralnego. Jaka szkoda, że ówczesne władze Warszawy nie zadbały o to, aby odbudować Pałac Jabłonowskich – dawny Ratusz stolicy z przeznaczeniem na Urząd m.st. Warszawy. Do dzisiaj władze Warszawy nie mają swojego siedziby. W latach 1995–1997 budynek dawnego Ratusza został zrekonstruowany na siedziby mBanku i Citibanku. W tym miejscu przeprowadzono wykopaliska archeologiczne. W czasie odbudowy wydobyto fragmenty wyposażenia pałacu, które wyeksponowano w bramie przy wieży. Rekonstrukcję budynku zrealizowano wg projektu Lecha Klajnerta, w formie żelbetowej, zachowując pierwotną bryłę, z odbudową wieży włącznie i rekonstruując fasadę według stanu sprzed roku 1936. Elewacje pałacu zyskały wygląd współczesny, a przy okazji odbudowy wieży uwidoczniono zarys studni. Przechodząc przez bramę pod wieżą, trafiamy na dziedziniec, gdzie złożono dwa autentyczne elementy dawnego ratusza, fragmenty żeliwnych podpór z sali balowej. W samym przejściu można zobaczyć fragmenty wieży ratuszowej. Tyle pozostało z dawnego obiektu.

Na replice przedwojennego Magistratu przy Senatorskiej 16 znajdują się, na fasadzie dawnego Pałacu Jabłonowskich, tablice poświęcone pamięci prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego – odsłonięta 23 września 1999 roku, Marcelego Porowskiego – prezydentowi powstańczej Warszawy 1944, o którą w 2011 roku zadbało Towarzystwo Przyjaciół Warszawy i wiceprezydenta Juliana Kulskiego, odsłonięta dzięki Fundacji Kulskich w 2017 roku.

Od kilku lat krewni wiceprezydenta Jana Około-Kułaka, który zginął podczas bombardowania Ratusza w dniu 25 września 1939 roku, proszą władze miasta i administratora budynku o zamieszczenie tablicy pamiątkowej jemu poświęconej. Dziś nikt o to nie zabiega, bo nie ma już żyjących bliskich krewnych, aby w tym miejscu znalazła się jeszcze jedna tablica pamiątkowa, poświęcona wiceprezydentowi Janowi Pohoziemiu, którego zasługi są pomijane. To on, jako inżynier współpracował ze Starzyńskim nad planami rozwoju Warszawy, dążył do połączenia Żoliborza ze Śródmieściem, budowy i rozbudowy bulwarów nad Wisłą, stał w cieniu prezydenta. Podjął inicjatywę prac urbanistycznych miejskich na użytek powojenny, która przetrwała jego życie. Powstanie jeszcze dwóch dodatkowych tablic pamiątkowych połączyłoby i dopełniło historię członków Zarządu Miejskiego z 1939 roku.

⁵⁷⁴ *Encyklopedia Warszawy*, red. B. Kaczorowski, PWN, Warszawa 1994, s. 598–599.

4. Poezja, literatura i wydarzenia

Jan Lechoń w 1935 roku, w felietonie *Jak kochać Warszawę*, wzywał artystów do wspierania Starzyńskiego:

Podczas ostatniego mego pobytu w Warszawie pan prezydent Starzyński ze swoją zwykłą energią i zapalem mówił mi o potrzebie ruchu wśród pisarzy i artystów, który by poparł i objaśnił jego pracę nad upiększaniem i rozwojem stolicy. Ponieważ jestem warszawiakiem z samego serca miasta, gdyż urodziłem się w pięknym domu Teppera na Miodowej, a dwanaście ostatnich lat w Warszawie mieszkałem w jednym z najstarszych, jeśli nie najstarszym jej domów, na Nowym Mieście (tym, w którym mieszkał i był aresztowany Łukasiński), ponieważ poza tym zdrowy regionalizm i na bezdusność komunizmu, skwapliwie przyrzekłem, że zajmę się tą sprawą. Od miesiąca nęka mnie ta niespełniona dotąd obietnica, więc zanim będę usiłował zrobić jakiś ruch wśród kolegów na razie piszę, co mi od dawna na ten temat leży na sercu.

Przede wszystkim, więc i z góry chcę powiedzieć, że wydaje mi się to nie tylko możliwe, ale wręcz najbardziej skuteczne, żeby właśnie pisarze i artyści podtrzymali pana Starzyńskiego w jego pięknej pracy; jeśli kto bowiem najwięcej dla miłości Warszawy – to byli to poza bohaterami powstań, artyści i bodajże więcej niż ci, którzy wznosili gmachy i pomniki, o jej bohaterstwie i jej szarym życiu; więc, nie mówiąc już o Or-Ocie i Gomulickim, Słowacki, Żeromski, Prus i, co dziwne, tak oczarowany Krakowem Wyspiański, który w „Nocy listopadowej” stworzył całą mistykę Łazienek i belwederskiego powstania⁵⁷⁵.

Ten sam poeta Jan Lechoń, napisał, 9 listopada 1940 roku w Rio de Janeiro, słynny wiersz *Pieśń o Stefanie Starzyńskim*, opublikowany po raz pierwszy na łamach „Gazety Polskiej w Brazylii”⁵⁷⁶. Z kolei Stanisław Wójcik wydał w 1940 roku, w Toronto dramat *Żelazny Stefan, czyli w obronie Warszawy. Najnowszy dramat dwudziestego wieku krwawe sceny pamiętnego września 1939 roku*, wydrukowany przez Tygodnik „Związkowca”. Inni poeci emigracyjni, dedykowali wiersze Stefanowi Starzyńskiemu. W swoim poemacie *Popiół i wiatr* wydanym po raz pierwszy w Londynie w 1942 roku, Antoni Słonimski ujął postać Stefana Starzyńskiego w sposób krótki i wyrazisty. „Sławie imienia Stefana Starzyńskiego budowniczego i obrońcy Warszawy, bohatera wojny z Niemca-

⁵⁷⁵ GP 1935, nr 110, s. 9.

⁵⁷⁶ „Gazeta Polska w Brazylii” 1940, nr 48, s. 4.

mi”’. Także Kazimierz Wierzyński poświęcił prezydentowi wiersz *Barbakan warszawski*, który ukazał się w Londynie w 1941 roku⁵⁷⁷.

W kraju również składano hołd poetycki Stefanowi Starzyńskiemu. Postać prezydenta pojawiała się w wierszach o tematyce wrześniowej drukowanych już od pierwszych miesięcy okupacji w tajnej prasie, a potem w konspiracyjnych antologiach i tomikach poezji. Na przełomie 1940 i 1941 roku, w pierwszej konspiracyjnej *Antologii poezji współczesnej* wydrukowany został wiersz Jana Janiczka *Ratusz*. W konspiracyjnej oficynie prasowej „Werble Wolności” wydrukowano wiersz Jerzego Jurandota *Panie pułkowniku Kiliński* poświęcony zamordowanemu przez hitlerowców prezydentowi Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu⁵⁷⁸.

W czerwcu 1942 roku, z inicjatywy Aleksandra Kamińskiego, redakcja „Biuletynu Informacyjnego”, chcąc ocalić od zapomnienia wydarzenia minionych dni, w przededniu 3. rocznicy września, ogłosiła konspiracyjny konkurs literacki na pamiętnik z oblężenia Warszawy, czego plonem były wydane dwie publikacje *Pamiętnik z obrony Warszawy*, jako wybór nagrodzonych prac w konkursie i *Warszawa w ogniu: kronika dni wrześniowych*, te publikacje wydane zostały w 1942 roku przez Komisję Propagandy Biura Informacji i Propagandy KG AK, w opracowaniu Halszki Buczyńskiej. Pamiętniki te zawierają wiele bezcennych informacji i są odbiciem przeżyć mieszkańców stolicy. Na ich kartach nakreślona została także postać prezydenta Starzyńskiego. Oryginalne rękopisy i maszynopisy pamiętników przysyłanych na konkurs zaginęły w następnych tragicznych dniach dziejów Warszawy lat II wojny światowej⁵⁷⁹.

To właśnie we wrześniu 1939 roku gazety warszawskie apelowały do mieszkańców miasta, aby pisali pamiętniki czy dzienniki. Wiele osób to uczyniło, relacjonując i opisując ze szczegółami swoje losy podczas obrony Warszawy. W grudniu 1947 roku Instytut Badań Warszawy Uniwersytetu Warszawskiego ogłosił konkurs pod nazwą „Pamiętnik Warszawiaka”. Inicjatorom chodziło o uzyskanie autobiografii mieszkańców Warszawy z okresu od wybuchu wojny w 1939 roku do początków 1947 roku, miały to być dzienniki lub pamiętniki napisane w czasie oblężenia stolicy, w czasach okupacji, powstania warszawskiego, tułaczki po opuszczeniu Warszawy, powrotów do miasta, opisujące ewentualne losy i przeżycia pamiętnikarza na prowincji i stosunek do odbudowy Warszawy. Przez swoje popularne zało-

⁵⁷⁷ D. Patkowska, *Legenda literacka Stefana Starzyńskiego*, „Biuletyn Polonistyczny” 1990, nr 3–4, s. 243–263.

⁵⁷⁸ Ibidem.

⁵⁷⁹ K. Móravski, *Warszawa w ogniu*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, r. 16, nr 2, s. 239–248.

zenie, konkurs skierowany został do wszystkich mieszkańców miasta. Prace nadesłane na konkurs miały dostarczyć materiał do podjęcia badań nad historią stolicy i życia jej mieszkańców. Należało nadsyłać je do 31 marca 1948 roku. W organizację konkursu zaangażowała się także redakcja tygodnika „Stolica”⁵⁸⁰. Większość tych prac, ponad sto maszynopisów, zeszytów z zapiskami dzienników, znajduje się dziś w Muzeum Warszawy. Ponad połowa dotyczy września 1939 roku, większość mieszkańców na łamach swoich dzienników wspomina o bohaterskim prezydencie Warszawy:

Przez radio wciąż przemawiał prezydent miasta Starzyński. Zachęcał do wytrwania, pouczał, jak mamy postępować i wydawał różne rozporządzenia. Wierzyliśmy mu i chętnie słuchaliśmy we wszystkim. Czuliśmy, że ten człowiek z duszą i ciałem oddany jest obronie stolicy⁵⁸¹.

Prawdziwym wytchnieniem były wizyty w radio na ulicy Zielnej. (...) Tam to przyjeżdżał raz lub dwa razy dziennie niezmordowany, wspaniały człowiek, prezydent miasta Stefan Starzyński. Z szarą twarzą, zaczerwienionymi od niewyspania powiekami, w zaniedbanym ubraniu, zawsze pełen wiary i pogody, swoim ścisłym od chryпки głosem dodawał otuchy i wiary, wzywał pomocy od swoich, błagał o pomoc cały świat. Swoi szli na jego zawołanie, gdy zażądał stu ludzi, zjawiało się wiele tysięcy. A świat milczał. Okrutnie, wbrew wszelkim obietnicom – milczał. (...) Został z nami jedyny dygnitarz – Prezydent Stefan Starzyński. Stał się miłością Warszawy, a kiedy ucichł jego męczeński głos po ostatnim zbombardowaniu Radia, przeżyliśmy to jako tragedię⁵⁸².

Z zapartym tchem słuchaliśmy przez radio przemówień bohaterskiego prezydenta Warszawy, Stefana Starzyńskiego. Bardzo nas one krzepiły na duchu – z prawdziwą polską butą wymyślał Niemcom i Hitlerowi od idiotów⁵⁸³.

A później widziałem Jego, wszyscy inni byli mi obojętni; tu za stołem siedział Starzyński, pisząc coś dla mnie – pisał, ściągając brew... Tak – to był mój Starzyń-

⁵⁸⁰ „Stolica” 1947, nr 49–50, s. 22; 1948, nr 1, s. 8.

⁵⁸¹ *Nieba i ziemi nie widać...*, op. cit., s. 27–28. Wspomnienia Anny Sankiewicz, w 1939 r. zatrudniona była w pracowni bieliźniarskiej przy szkole zawodowej dla dziewcząt przy ul. Terespolskiej na Czerniakowie.

⁵⁸² Ibidem, s. 42–43. Wspomnienia Romany Dalborowej, publicystki, która wygłaszała w latach 30. felietony i pogadanki w Polskim Radiu.

⁵⁸³ Ibidem, s. 87. Wspomnienia Wandy Ryś-Straszyńskiej, żony dyrygenta Olgierda Straszyńskiego. Podczas bombardowanej Warszawy, 8 września 1939 roku urodziła córkę.

ski (...), bo czy słuchałem go w radio, czy mówił do mnie bezpośrednio, to mi się to wszystko zdawało być wyłącznie moje i byłem dumny, że był dla mnie bliższy jak dla innych, i prawie nie oddychałem, patrząc na Niego⁵⁸⁴.

A gdy na słupach reklamowych i domach ukazało się ostatnie słowo prezydenta Starzyńskiego, ludzie stali przed nim i uczyli się go chyba na pamięć. Nie mogli oderwać oczu⁵⁸⁵.

W 1964 roku na spotkaniach dyskusyjnych varsavianistów – Sekcji Historii Warszawy Towarzystwa Miłośników Historii, podejmowano tematy żywo interesujące środowisko historyków stolicy. Największym zainteresowaniem się cieszyły się dyskusje na temat dziejów Warszawy okupacyjnej oraz dziejów kultury. Na spotkaniach tych, gdzie przychodziło czasami 100 osób, wygłaszano referaty, w których nie zabrakło w dyskusji informacji o Stefanie Starzyńskim. Swoje odczyty wygłaszali m.in. Janusz Regulski – *Straż Obywatelska Warszawy w 1939 r.*, Stanisław Płoski – *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r.* (dyskusja nad zbiorem materiałów), Julian Kulski – *Działalność Zarządu Miejskiego Warszawy w latach okupacji* (dyskusja nad książką)⁵⁸⁶.

10 czerwca 1969 roku, w pałacu w Wilanowie, odbyło się IV Doroczne Spotkanie Varsavianistów, zorganizowane przez Towarzystwo Miłośników Historii, przy współdziałaniu Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Poświęcone było dyskusji nad koncepcją syntezy dziejów Warszawy, przygotowanej przez Instytut Historii PAN pod redakcją prof. Stefana Kieniewicza. Podczas spotkania wręczono nagrody i dyplomy honorowe za wyróżniające się prace poświęcone Warszawie, otrzymali je m.in.: Adam Szczypiorski za książkę *Od Piotra Drzewieckiego do Stefana Starzyńskiego. Gospodarka komunalna m.st. Warszawy w latach 1915–1939* (Warszawa 1968) i Mieczysław Cieplewicz za opracowanie zbioru dokumentów *Obrona Warszawy we wrześniu 1939 roku* (Warszawa 1968). Podczas dyskusji nad zagadnieniem obrony Warszawy we wrześniu 1939 roku, aspektami politycznymi i militarnymi tej decyzji, prelegenci nie mogli pominąć Stefana Starzyńskiego⁵⁸⁷.

⁵⁸⁴ Ibidem, s. 367. Wspomnienia Stanisława Ostrowskiego, działacz Akademickiego Robotniczego Klubu Sportowego „Skra”, pełnił służbę w Ratuszu.

⁵⁸⁵ Ibidem, s. 381. Wspomnienia Marii Żebrowskiej, studiowała filologię polską w Wolnej Wszechnicy Polskiej.

⁵⁸⁶ M.M. Drozdowski, *Problematyka Warszawy w pracach Towarzystwa Miłośników Historii...*, op. cit., s. 405–413.

⁵⁸⁷ I. Rdzanek, *Symposium varsavianistów w Wilanowie*, „Kronika Warszawy” 1970, nr 1, s. 179–182.

W dniu 27 kwietnia 1970 roku w zabytkowej sali łaźienkowskiej Pomarańczarni odbyło się V Doroczne Spotkanie Varsavianistów, zorganizowane przez Towarzystwo Miłośników Historii, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, Wydział Kultury Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, Instytut Historii PAN i Instytut Socjologii UW, poświęcone Warszawie po II wojnie światowej. Referat na temat *Warszawa historyczna w świadomości respondentów ankiety – „Jaka jesteś Warszawo”* wygłosił doc. dr Marian M. Drozdowski. Za najważniejsze wydarzenia w historii Warszawy respondenci uznali: powstanie warszawskie – 33%, decyzję o odbudowie Warszawy i przeniesienia do niej w 1945 roku urzędów i instytucji centralnych – 22%, obronę stolicy we wrześniu 1939 roku – 12%, przeniesienie stolicy z Krakowa do Warszawy w latach 1596–1610 – 11%, powstania narodowe XIX wieku – 9%. Na pierwszym miejscu, jako bohater warszawski znalazł się Stefan Starzyński – 30% odpowiedzi, drugie miejsce zajął Stanisław August Poniatowski – 15%, dalsze miejsca zajęli: Jan Kiliński, Bolesław Prus i inni⁵⁸⁸.

7 czerwca 1971 roku odbyło się VI Dorocznego Spotkania Varsavianistów w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego w Płocku, zorganizowane tradycyjnie przez Towarzystwo Miłośników Historii, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, Wydział Kultury Prezydium Stołecznej Rady Naukowej. Do organizacji tej edycji spotkania varsavianistów, jako współorganizator dołączyło Towarzystwo Naukowe Płockie i Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych. To spotkanie varsavianistów miało specyficzny charakter. Krytyczna refleksja nad stanem varsavianistyki, szczególnie nad ujmowaniem przez nią relacji Warszawa– region– Mazowsze, miejsce Warszawy w sieci miejskiej kraju, zrodziły pomysł zorganizowania spotkania w Płocku, historycznej stolicy Mazowsza⁵⁸⁹. Podczas spotkania wręczono dyplomy honorowe za najlepsze varsaviana 1970/1971, a otrzymali je prof. Stanisław Lorentz – redaktor książki zbiorowej *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, w której znalazły się także wspomnienia o Stefanie Starzyńskim⁵⁹⁰.

Podczas sesji naukowej, zorganizowanej przez Pracownię Dziejów Warszawy i Pracownię Historii II Wojny Światowej Instytutu Historii PAN w dniach 9–10 marca 1972 roku, podsumowano stan badań i zachowanych źródeł, próbowano zlikwidować tzw. „białe plamy” w historiografii okresu lat wojny i okupacji 1939–1944. W dyskusji, w której uczestniczyło 27 osób z różnych środowisk, w tym osoby bezpośrednio współpracujące z prezy-

⁵⁸⁸ F. Ławnik, *Symposium varsavianistyczne*, „Kronika Warszawy” 1970, nr 3, s. 144–150.

⁵⁸⁹ „Życie Warszawy” 1971, nr 136, s. 6.

⁵⁹⁰ „Stolica” 1971, nr 26, s. 11.

dentem Stefanem Starzyńskim, jak Julian Kulski wiceprezydent miasta, Jan Starczewski były kierownik Wydziału Opieki i Zdrowia czy Adam Słomczyński pracownik Archiwum Miejskiego, oczywiście nie mogło zabraknąć wątków poświęconych samemu prezydentowi Starzyńskiemu⁵⁹¹.

Towarzystwo Przyjaciół Warszawy przez wiele lat organizowało obchody „Warszawskiego Września”, na które składały się odczyty, pogadanki, koncerty estradowe w wykonaniu artystów warszawskich, podczas których sale koncertowe wypełnione były po brzegi, było więcej chętnych niż miejsc. Spotkania te były dedykowane stolicy i ludziom sercem z nią związanym, ich głównym, nieco zawołowanym, bohaterem, był prezydent Stefan Starzyński. Spotkania poświęcone pamięci września 1939 odbywały się również w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki „Express” w Al. Jerozolimskich⁵⁹². Na spotkaniu „studentów” z warszawskich zakładów pracy, uczestników „Studium Wiedzy o Warszawie” organizowanym przez Stołeczny Uniwersytet Powszechny Towarzystwa Wiedzy Powszechnej oraz Towarzystwo Przyjaciół Warszawy 20 kwietnia 1972 roku, doc. dr Marian M. Drozdowski opowiadał *O Stefanie Starzyńskim – Prezydencie Warszawy 1934–1939*⁵⁹³.

Przy placu Zamkowym 10, w dniu 13 lutego 1974 roku Oddział Śródmieście Towarzystwa Przyjaciół Warszawy zorganizował w swojej siedzibie wykład *O Prezydencie Stefanie Starzyńskim*, który poprowadził działacz antykomunistyczny mec. Władysław Siła-Nowicki. We wrześniu 1939 roku przedostał się on do broniącej się Warszawy, a potem został żołnierzem Służby Zwycięstwu Polski⁵⁹⁴. Władysław Siła-Nowicki w swoim życiu zetknął się z prezydentem Stefanem Starzyńskim, gdy był pracownikiem Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego w latach 1936–1939. W grudniu 1975 roku, podpisał słynny „List 59”, będący protestem przeciwko projektowanym zmianom w konstytucji oraz swoistą deklaracją celów środowisk opozycyjnych.

Zebranie zorganizowane przez Towarzystwo Miłośników Historii – 19 stycznia 1977 roku – w Instytucie Historii PAN, poświęcone książce *Stefan Starzyński prezydent Warszawy*, której autorem był prezes TPW Oddział Saska Kępa Marian M. Drozdowski, otworzył prof. Stanisław Lorentz słowami Jana Lechonia z *Pieśni o Stefanie Starzyńskim*:

⁵⁹¹ *Warszawa w latach wojny i okupacji 1939–1944*, red. K. Dunin-Wąsowicz, z. 3, PWN, Warszawa 1973, s. 396–443.

⁵⁹² ATPW: Teczka – Imprezy Zarządu Głównego i Oddziałów, cz. IV. Zaproszenie.

⁵⁹³ „Expres Wieczorny” 1972, nr 72, s. 3.

⁵⁹⁴ ATPW: Teczka – Oddział Śródmieście TPW. Informacja – zawiadomienie dla członków Oddziału z dnia 20 grudnia 1975 roku.

A ty co? Myślisz pewno, że to zieję krater
Wciąż tę samą wyrzuca romantyczną lawę
I że to jeszcze jeden szalony bohater
Nieopatrzną, ułańską opętał Warszawę.
I tobie jeszcze ciągle marzy się o cudzie
I o owych nadludziach, co się biją chobrze.
Cudów chcesz? Pomyśl tylko, że są zwykli ludzie
Jak on, co zawsze wszystko chcą wypełnić dobrze⁵⁹⁵.

To było ważne wydarzenie w historiografii polskiej – ukazała się monografia poświęcona bohaterskiemu prezydentowi Warszawy. Podczas spotkania prof. Marian M. Drozdowski podkreślił, że współtwórcą książki był niedawno zmarły Julian Kulski wiceprezydent Warszawy za czasów Stefana Starzyńskiego⁵⁹⁶.

Na XII Dorocznym Spotkaniu Varsavianistów, które odbyło się 16 maja 1977 roku w Nieborowie, historycy, historycy sztuki i inni zaproszeni goście, dyskutowali nad problemami stolicy, jako węzła komunikacyjnego „Wczoraj, dziś, jutro”. Wręczono podczas spotkania dyplomy – wyróżnienia za najlepsze varsaviana za rok 1976. Wśród laureatów znalazł się Marian M. Drozdowski, który otrzymał wyróżnienie za książkę *Stefan Starzyński prezydent Warszawy*⁵⁹⁷.

Na apel Pracowni Dziejów Warszawy Instytutu Historii PAN i Towarzystwa Przyjaciół Warszawy od października 1972 roku do marca 1979 roku były składane relacje współpracowników i bliskich znajomych prezydenta Starzyńskiego, które miały posłużyć do wydania publikacji. Pierwsze spotkanie w sprawie książki odbyło się we wrześniu 1972 roku w Muzeum Wilanowskim, drugie w lutym 1973 roku, trzecie w gabinecie dyrektora Muzeum Narodowego, gdzie dyskutowano nad założeniami książki⁵⁹⁸. Profesor Stanisław Lorentz, prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, objął wydawnictwo protektoratem i osobiście był zaangażowany w wydaniu publikacji.

15 marca 1979 roku, niemalże w tajemnicy, w gabinecie prof. Stanisława Lorentza w Muzeum Narodowym, spotkała się grupa osób, aby omówić tom wspomnień o Stefanie Starzyńskim, pod redakcją prof. Mariana Mar-

⁵⁹⁵ J. Fronczak, op. cit., s. 95–97.

⁵⁹⁶ Ibidem.

⁵⁹⁷ „Kronika Warszawy” 1977, nr 4, s. 154.

⁵⁹⁸ *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, op. cit., s. 6.

ka Drozdowskiego. Wspomnienia zbierane były z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Warszawy od ok. 1970 roku, przez wiele lat. Na spotkaniu obecni byli autorzy wspomnień lub przedstawiciele rodzin nieżyjących osób, w tym prof. Witold Stankiewicz, który był referentem tomu dla PIW. Wspomnienia miały być wydane dzięki przychyłności Państwowego Instytutu Wydawniczego. Na papierze firmowym dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie prof. Stanisław Lorentz przygotował odręczną listę obecności, na której zaproszone osoby się wpisały, na marginesie profesor dokonał odręcznej notatki. Na liście osób, które uczestniczyły w spotkaniu znaleźli się: Marian M. Drozdowski (profesor, Pracownia Badania Dziejów Warszawy Instytutu Historii PAN), Janusz Regulski (prezes Automobilklubu, komendant Straży Obywatelskiej), Halina Regulska (automobilistka, sanitariuszka, członkini Straży Obywatelskiej), Wiktor Zieleniewski (łącznik w służbach obrony Warszawy), Stanisław Dębowski (Związek Miast Polskich, pracownik Miejskich Zakładów Apropowizacyjnych, Zakładu Oczyszczania Miasta, następnie w Kontroli Miejskiej), Maria Błaszczkowska (pracowała w Sekcji Oświaty Pozaszkolnej Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu m.st. Warszawy), Wanda Telakowska (sąsiadka Starzyńskiego z Nowowiejskiej 21), Tadeusz Burchacki (członek TPW), Andrzej Szomański (działacz opozycji w latach PRL), Hanna Szwankowska (varsavianistka i historyk), Maciej Józef Kwiatkowski (dziennikarz radiowy, historyk radia), Kazimiera Calińska (redaktorka PWN), Witold Stankiewicz (dyrektor Biblioteki Narodowej w latach 1962–1982), Aniela Żychowska-Siemianowska (zawodniczka Klubu Sportowego „Skra”, urzędniczka w Wydziale Ewidencji Ludności m.st. Warszawy), Eugenia Kulska (wdowa po wiceprezydencie miasta Julianie Kulskim), Adam Słomczyński (kustosz w Archiwum Miejskim w Warszawie), Zdzisław Targowski (urzędnik w Ministerstwie Skarbu), Barbara Kaczorowska (żona Michała Kaczorowskiego, współorganizatora Towarzystwa Osiedli Robotniczych), Czesław Madajczyk (profesor Instytutu Historii PAN), Aleksander Zawadzki (wicedyrektor Wydziału Finansowego m.st. Warszawy), Ludwika Nitschowa (artystka rzeźbiarka), Waclaw Lenga (działacz związkowy, radny Tymczasowej Rady Miejskiej w Warszawie, sąsiad Stefana Starzyńskiego), Zygmunt Ogrodzki (urzędnik, wicedyrektor w Wydziale Ogólnym m.st. Warszawy), Jan Starczewski (dyrektor Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej m.st. Warszawy), Stanisław Lorentz (dyrektor Muzeum Narodowego)⁵⁹⁹.

⁵⁹⁹ ASL, [MNW DEP]: (1118), s. 75. Lista obecności ze spotkania z notatkami odręcznym naniesionymi przez prof. Stanisława Lorentza, została wklejona do jego albumu.

Książka *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim* została wydana w Warszawie, w 1982 roku przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe z dotacji Urzędu m.st. Warszawy. Marian Marek Drozdowski dokonał wyboru wspomnień, opracował całość oraz opatrzył wstępem.

12 września 1979 roku miała miejsce premiera oczekiwanego już od dawna filmu *Gdziekolwiek jesteś, Panie Prezydencie* w reżyserii Andrzeja Trzost-Rastawieckiego⁶⁰⁰. Następnego dnia po premierze, w kinie „Wisła” odbył się specjalny pokaz dla Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, połączony ze spotkaniem z jego twórcami. Przed projekcją filmu przemówił do zebranych prof. Stanisław Lorentz:

Chciałbym w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Warszawy najpiękniej podziękować za umożliwienie zapoznania się z filmem „Gdziekolwiek jesteś Panie prezydencie” – przedstawicielom Towarzystwa już na drugi dzień po oficjalnej premierze. Stefan Starzyński, energiczny i pełen inicjatywy Prezydent naszego miasta w ostatnich latach przedwojennych, we wrześniu i październiku 1939 roku stał się bohaterem narodowym. A że od wczesnej młodości służył sprawie polskiej, uczestniczył w formowaniu wojska polskiego od 1914 roku, a potem współdziałał w kształtowaniu władz cywilnych, słusznie uczczony jest tym filmem w okresie, gdy obchodzimy 60-lecie Niepodległości.

Pokazano niejednokrotnie w tym filmie Prezydenta Starzyńskiego – Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy, wmieszanego w tłumy ludności stolicy – tak było, i takim był – troskliwym o wszystkich obywateli swego miasta. Pokazano, że był w swoim patriotyzmie konsekwentny – od chwili gdy odmówił wykonania rozkazu opuszczenia miasta, że był nieugięty – gdy go namawiano by opuścił Warszawę samolotem po kapitulacji, by zszedł w podziemia – że myślał nie o sobie i swym bezpieczeństwie, lecz o tych wszystkich, za których był odpowiedzialny – o całą ludność stolicy. Dobrze utrwalona została atmosfera, w której działał Stefan Starzyński w straszliwych i tragicznych dniach aż po aresztowanie go przez Gestapo. Wdzięczni jesteśmy za to i gorąco dziękujemy tym, że ten film stworzyli i autorom scenariusza p. Władysławowi Terleckiemu i p. Andrzejowi Trzost-Rastawieckiemu, który ten film wyreżyserował, konsultantowi prof. Markowi Drozdowskiemu, wszystkim realizatorom filmu, a w szczególności znakomitemu artyście p. Tadeuszowi Łomnickiemu, który wystąpił w roli Prezydenta Stefana Starzyńskiego, stwarzając wizję, która dobrze utrwali się w pamięci. Dokonali Państwo słusznego, patriotycznego dzieła⁶⁰¹.

⁶⁰⁰ „Kronika Warszawy” 1979, nr 3, s. 149.

⁶⁰¹ APSL, [MNW DEP]: (1118), s. 57. Rękopis przemówienia prof. Stanisława Lorentza przed pokazem filmu i spotkaniem z jego twórcami dla TPW, w dniu 13 września 1978 r.

W Sali Rady Zamku Królewskiego w Warszawie, w dniu 18 października 1982 roku odbyło się XVII Doroczne Spotkanie Varsavianistów, tym razem poświęcone warszawskim zabytkom. Otwierając je, prof. Andrzej Wycański, prezes Towarzystwa Miłośników Historii, stwierdził, iż głównym organizatorem było Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, któremu pomógł w organizacji spotkania Wydział Kultury Urzędu m.st. Warszawy. Obrady poprzedziło wręczenie przyznanych na posiedzeniu w dniu 21 czerwca 1982 roku wyróżnień za najlepsze varsaviana 1981/1982. Wyróżnienia otrzymali m.in. prof. Stanisław Lorentz za wspomnienia wydane w książce Roberta Jarockiego *Rozmowy z Lorentzem* i redaktor Robert Jarocki za tę właśnie książkę⁶⁰². Znalazł się w niej obszerny rozdział poświęcony Stefanowi Starzyńskiemu.

Z okazji 90. rocznicy urodzin Stefana Starzyńskiego w dniu 28 października 1983 roku Towarzystwo Przyjaciół Warszawy zorganizowało sympozjum „Stefan Starzyński, jako polityk gospodarczy, urbanista i prezydent Warszawy”, przy współudziale Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, Pracowni Dziejów Warszawy przy Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Stanisław Lorentz rozpoczął spotkanie od słów: „Urodził się Stefan Starzyński 90 lat temu. Tę datę, jak każdą datę związaną z osobą i działalnością Stefana Starzyńskiego, trzeba odnotować w pamięci”. Podczas sympozjum referaty wygłosili prof. Marian M. Drozdowski – *Stefan Starzyński, jako prezydent-urbanista* i Jerzy Gołębiowski *Stefan Starzyński – poglądy na rolę państwa w życiu gospodarczym*⁶⁰³. Sympozjum prowadził prof. Stanisław Lorentz. W drugiej części spotkania dawni współpracownicy Stefana Starzyńskiego podzielili się wspomnieniami o prezydencie⁶⁰⁴. Z kolei w 92. rocznicę urodzin Starzyńskiego, 19 sierpnia 1985 roku, na symbolicznej mogile prezydenta na Starych Powązkach złożone zostały wiązanki kwiatów przy udziale przedstawicieli władz stolic i Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, również kwiaty złożono przy Pomniku Stefana Starzyńskiego w Ogrodzie Saskim⁶⁰⁵.

Jubileuszowa sesja varsavianistów, pod hasłem „Zieleń Warszawy”, odbyła się w dniu 7 października 1985 roku. XX Doroczne Spotkanie Varsavianistów, któremu przewodniczył prof. Juliusz Wiktor Gomulicki

w kinie „Wisła” przy placu Wilsona (w tamtym czasie plac nazywał się Komuny Paryskiej).

⁶⁰² D. Gawinowa, *XVII Doroczne Spotkanie Varsavianistów*, „Kronika Warszawy” 1982, nr 2, s. 158.

⁶⁰³ „Kronika Warszawy” 1984, nr 3, s. 9–40.

⁶⁰⁴ „Życie Warszawy” 1983, nr 257, s. 6. „Stolica” 1983, nr 48, s. 16.

⁶⁰⁵ „Stolica” 1985, nr 37, s. 16.

miało miejsce w Starej Pomarańczarni w Łazienkach Królewskich. Organizatorami sesji tradycyjnie było Towarzystwo Miłośników Historii, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miasta. Sesję otworzył prof. Andrzej Wyczański, prezes Oddziału Warszawskiego TMH, przemówienie powitalne wygłosił prezydent Warszawy gen. Mieczysław Dębicki, który podkreślił dorobek i znaczenie sesji varsavianistycznych, przypomniał koncepcje regulacji Warszawy prezydentów Sokratesa Starynkiewicza i Stefana Starzyńskiego, uwzględniające zielen w urbanistyce miasta⁶⁰⁶. W dyskusji głos zabrał m.in. prof. Juliusz W. Gomulicki, zwracając uwagę, że zielen można widzieć w bardzo różnych aspektach. Wskazał na rolę zieleni w kształtowaniu wyobraźni i rozbudzaniu wrażliwości ludzkiej. Zielen w wielkim mieście jest jak oaza wśród kamiennej pustyni. Przypomniał pisarzy doceniających rolę i znaczenie zieleni w życiu człowieka – Stanisława Balińskiego, Stanisława Wyspiańskiego, swojego ojca Wiktora Gomulickiego, Stefana Żeromskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, a także działalność prezydenta Stefana Starzyńskiego na rzecz powiększania terenów zielonych w Warszawie i upiększania miasta⁶⁰⁷.

Wieczór poświęcony Warszawie za czasów prezydenta Stefana Starzyńskiego, w dniu 15 września 1986 roku zorganizował Oddział Powiśle Towarzystwa Przyjaciół Warszawy w Sali Koncertowej Zamku Ostrogskich przy ul. Okólnik 1. Słowo wstępne wygłosił prof. Marian M. Drozdowski. W części artystycznej wystąpili Edwarda Chojnacka i Brygida Szymłowska – fortepian, Zofia Traczyk-Nowicka i Leonard Jakubowski – śpiew, Ryszard Bacciarelli – recytacje, koncert prowadził Bohdan Zalewski⁶⁰⁸. Towarzystwo Przyjaciół Warszawy Oddział Wola wraz z Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Dzielnicy Warszawa Wola oraz Muzeum Woli Oddział Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, 28 września 1989 roku zorganizowało odczyt dr. Mieczysława Ciepiewicza na temat *Obrona Warszawy w 50. Rocznicę Września*. Spotkanie miało miejsce w sali koncertowej Muzeum Woli przy ul. Srebrnej 12⁶⁰⁹. Podczas odczytu nie mogło zabraknąć wątków poświęconych bohaterskiemu prezydentowi. Mieczysław Ciepiewicz był redaktorem książek *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach* oraz *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach*.

⁶⁰⁶ B. Poznańska, *XX Doroczne Spotkanie Varsavianistów*, „Kronika Warszawy” 1986, nr 1–2, s. 240–244.

⁶⁰⁷ Ibidem, s. 243.

⁶⁰⁸ „Życie Warszawy” 1986, nr 215, s. 2.

⁶⁰⁹ ATPW: Teczka – Oddział Wola TPW. Zaproszenie.

W 1993 roku w m.st. Warszawie przeszła niemalże niezauważalna 100. rocznica urodzin Stefana Starzyńskiego. Wydarzenia, które miały miejsce nie były bynajmniej organizowane przez władze samorządowe. W sali koncertowej Zamku Królewskiego w Warszawie, 7 czerwca 1993 roku odbyło się XXVII Spotkanie Varsavianistów, podczas którego miała miejsce sesja naukowa poświęcona Stefanowi Starzyńskiemu, a także promocja wydawnicza. Ukazała się książka *Pieśń o Stefanie Starzyńskim i jego Warszawie*, pod redakcją Mariana Marka Drozdowskiego i Hanny Szwankowskiej. Oba wydarzenia organizował Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Stefana Starzyńskiego we współpracy z Towarzystwem Miłośników Historii i Towarzystwem Przyjaciół Warszawy. 23 sierpnia 1993 roku w sali Tylmanowskiej Muzeum Historycznego m.st. Warszawy przy Rynku Starego Miasta zorganizowano wystawę poświęconą prezydentowi Starzyńskiemu⁶¹⁰.

Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Stefana Starzyńskiego zakończył swoją działalność, wydając w 1994 roku książkę pod red. Mariana Marka Drozdowskiego, Juliusza L. Englerta, Hanny Szwankowskiej *Stefan Starzyński. Chciałem by Warszawa była wielka*. Dziś niewiele osób o tym pamięta, że we wrześniu 1939 roku warszawska prasa obwieściła:

Warszawa umie pamiętać i myślimy, że Warszawa zwycięska prosić będzie zarówno swego prezydenta oraz dyrektora Instytutu Józefa Piłsudskiego poświęconego badaniu najnowszej historii Polski, w czasach wojny pułkownika dr Wacława Lipińskiego o przyjęcie obywatelstwa honorowego miasta⁶¹¹.

Prezydent Warszawy doczekał się pośmiertnie nadania Honorowego Obywatelstwa Miasta Stołecznego Warszawy. W trybie nadzwyczajnym, godność tę Stefanowi Starzyńskiemu przyznała Rada m.st. Warszawy w dniu 20 września 1999 roku. Kilka lat później Rada m.st. Warszawy w dniu 4 września 2003 roku podjęła Uchwałę Nr XVI/250/2003 w sprawie ustanowienia roku 2004 „Rokiem Pamięci Stefana Starzyńskiego”, zobowiązując ówczesnego prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego do przedstawienia kalendarza obchodów „Roku Pamięci Stefana Starzyńskiego”⁶¹².

⁶¹⁰ W.M. Karpowicz, *Stefan Starzyński, w 100-lecie urodzin (Wystawa w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy)*, „Kronika Warszawy” 1993, nr 3/4, s. 116–124.

⁶¹¹ „Express Poranny” 1939, nr 254, s. 2.

⁶¹² Biuletyn Informacji Publicznej m.st. Warszawy, <https://bip.warszawa.pl/NR/exeres/8E57FB5A-9177-4BEB-9589-8ED0535BEF3D,frameless.htm> [dostęp: 03.04.2021].

Od 2013 roku to Towarzystwo Przyjaciół Warszawy przyznaje Odznakę Honorową Pamięci Prezydenta Stefana Starzyńskiego osobom lub instytucjom za wieloletnią działalność społeczną dla Warszawy⁶¹³. Jest to jedyna odznaka poświęcona i dedykowana bohaterskiemu prezydentowi, a przyznawana przez mieszkańców stolicy.

⁶¹³ B. Michalec, *Przeszłość dla przyszłości – Towarzystwo Przyjaciół Warszawy*, [w:] *Przeszłość i tożsamość Mazowska w świetle badań naukowych i działalności społecznej*, red. R. Lolo, K. Łukawski, Akademickie Towarzystwo Edukacyjno-Naukowe Atena, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztor, Pułtusk 2017, s. 235–264.

ZAKOŃCZENIE

To, co było niemożliwe do osiągnięcia po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, po szesnastu latach, w przeciągu niespełna pięciu lat stało się możliwe, wysiłkiem jednego człowieka – Stefana Starzyńskiego, gospodarza miasta i setki jego współpracowników świadomie dobieranych, dobrze wykształconych, kompetentnych, kreatywnych i nader oddanych sprawie Warszawy. Jak wspominał były prezydent miasta w latach 1927–1934 Zygmunt Słomiński, w kasie miejskiej nie było funduszy, aby prowadzić inwestycje na wielką skalę, a ówczesne władze państwowe nie wspierały samorządów.

A tymczasem spójrzmy w oczy rzeczywistości. Przedmieścia Warszawy toć to jaskrawy przykład jak nie należało brać się do rzeczy, jak nie należało gospodarować. (...) I słusznie obywatele dopominają się, by mieli to wszystko, co obywatel Warszawy posiada (...). Nikt z takiego stanu rzeczy nie jest zadowolony, ani obywatel przedmieść, ani Kasa Miejska, ani Magistrat, ani obywatele Śródmieścia, ani przyjezdni. Brud, niechlujstwo, nieurządzone tereny, rudery, parszywe glinianki, cuchnące rowy i bajora, przeokropne błota i kurz, brak ulic, brak chodników, wody itd. (...) ⁶¹⁴.

Ukłon w kierunku mieszkańców i zmiana na lepsze, przyszły dopiero wraz z nastaniem nowego Zarządu Miasta pod kierunkiem prezydenta Stefana Starzyńskiego, kiedy to sprawy przedmieść i ich mieszkańców, poprawy warunków ich życia – stały się priorytetowymi, jednymi z najważniejszych wśród stawianych przez ówczesny Magistrat. Masowo rozpoczęte roboty przy budowie nowych ulic przyniosły nowe miejsca pracy i stwarzały warunki dla pobudzenia inicjatywy budowlanej, co wpłynęło na zwiększenie zatrudnienia bezrobotnych, zaś z drugiej strony wysunięcie przez miasto na pierwszy plan budowy nowych i przebudowy starych ulic było spowodowane koniecznością i pilnymi potrzebami Warszawy. Miasto musiało realizować obowiązki w zakresie wybrukowania ulic na przedmieściach, budowy arterii wylotowych i konserwacji starych nawierzchni, co wiązało się bezpośrednio z polepszeniem życia wszystkich mieszkańców.

⁶¹⁴ Z. Słomiński, *Potrzeby Warszawy*, Miejskie Zakłady Graficzne, Warszawa 1929, s. 12–13. E. Paziewska, *Warszawa i jej Prezydenci*, VIPART, Warszawa 2009, s. 148–150.

Stefan Starzyński, urodzony działacz, człowiek o wrażliwym sumieniu i głębokich zasadach moralnych, ciężko pracujący od rana do wieczora prezydent milionowego miasta, był uosobieniem odpowiedzialności w najgłębszym sensie tego pojęcia. W momencie obejmowania prezydentury, oświadczył, że chce być prezydentem całej Warszawy⁶¹⁵. Swoją pogląd na wagę zagadnienia racjonalnego rozwoju stolicy Starzyński ujął słowami: „Ogromna jest odpowiedzialność tych, którzy formują przyszłość Warszawy. Od dzisiejszych postanowień zależy w wielkiej mierze zdrowie fizyczne, społeczne i estetyczne przyszłych pokoleń, zależy zdolność miasta do pełnienia jego naturalnych zadań gospodarczych i administracyjnych”⁶¹⁶.

Pierwszym zadaniem, jakie postawiły przed sobą nowe władze miejskie pod przewodnictwem ekonomisty Stefana Starzyńskiego, było przystosowanie gospodarki miejskiej do rzeczywistych dochodów gminy, całkowite zrównoważenie budżetu. Zarząd Miejski przeprowadził to kosztem wielkich redukcji wydatków i częściowo kosztem obniżki wynagrodzeń pracowników miejskich, co spowodowało, że budżet stolicy zamykany był stałą nadwyżką dochodów nad rozchodami. Gospodarka miejska stała się bardziej produktywna. W ramach zrównoważonego budżetu przystąpiono do likwidowania olbrzymiego deficytu, który był uregulowany gotówką. Spłacono zaległości wobec pracowników i emerytów, należności za dostawy, wykupiono bony miejskie. Pozostałą część deficytu uregulowano drogą zaciągnięcia normalnych, długoterminowych kredytów lub drogą konwersji krótkoterminowych na długoterminowe, udzielanych związkom samorządowym przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Uregulowanie tych długów nastąpiło z wykluczeniem postępowania oddłużeniowego przed Komisją Oszczędnościowo-Oddłużeniową dla Samorządów⁶¹⁷.

Uporządkowano gospodarkę finansową i budżetową oraz dokonano zaległych rozrachunków ze Skarbem Państwa, ubezpieczalnią i innymi podmiotami, wkładając wielki wysiłek w uporządkowanie całej gospodarki miejskiej. Poddano rewizji wszystkie umowy, zmieniając warunki na korzyść miasta. W drodze procesu sądowego odebrano Elektrownię, która przez długie lata była źródłem zysków koncesjonariusza, wywożonych za granicę, przy jednoczesnym braku inwestowania w przedsiębiorstwo i rozwój sieci elektrycznej w mieście. Starzyński ukroił fatalną politykę dzierżawienia lokali szkolnych po wysokich cenach, w gmachach wybudowanych

⁶¹⁵ R. Jarocki, op. cit., s. 153.

⁶¹⁶ GP 1937, nr 1, s. 16.

⁶¹⁷ GP 1938, nr 231, s. 6.

w znacznej części za pieniądze miejskie, w drodze zaliczek wypłacanych różnym przedsiębiorcom. Obniżono płacone przez miasto czynsze za wynajmem gmachów na potrzeby szkół⁶¹⁸. W Warszawie rozpoczęto budowę tanich i funkcjonalnych, nowoczesnych budynków szkolnych.

Poddano także rewizji istniejące taryfy i opłaty oraz przeprowadzono obniżki, które umożliwiły mieszkańcom korzystanie z tańszej komunikacji miejskiej. Prawidłowa i racjonalna gospodarka prowadzona przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego uwidoczniła się w inwestycjach różnego typu.

W przemówieniu, wygłoszonym podczas otwarcia wystawy „Warszawa przyszłości”, Starzyński podkreślił, że: „Przed naszym pokoleniem i przyszłymi stoi zadanie zatarcia śladów brzydoty i niewoli, wykorzystania wszystkich naturalnych warunków Warszawy i przestrzeganie, by nowe dzielnice zabudowywały się myślą o przyszłości, ażeby następne pokolenia nie trafiły już na te trudności faktów dokonywanych, z którymi my walczyć musimy”⁶¹⁹.

Prezydent Starzyński skończył z tymczasowością w gospodarce miejskiej, z załatwianiem spraw od wypadku do wypadku. W swojej działalności przedstawił i zrealizował wielki plan przebudowy i rozwoju Warszawy, wychodząc z planem perspektywicznym na kolejne dziesiątki lat. Ze sztabem fachowców, współpracowników snuł plany rozwoju stolicy i je realizował. Rozumiał rolę Warszawy, jako stolicy wielkiego państwa i doprowadzenie do tego, aby stała się godną roli, jaką jej los wyznaczył. Prezydent skończył z łataniem budżetu i nieproduktywnymi, zbędnymi wydatkami, z marnotrawstwem, jakie miało miejsce, wynikającym z niezharmonizowanej działalności poszczególnych przedsiębiorstw, instytucji i wydziałów miejskich⁶²⁰.

Kiedy Stefanowi Starzyńskiemu powierzono urząd prezydenta miasta, ulice w mieście były niewybrukowane, arterie wylotowe przedstawiały obraz zaniedbania. Miastu doskwierał brak kanalizacji i wodociągów, na ulicach nagminnie były cuchnące rowy i rynsztoki. Po pięciu latach prezydentury Starzyńskiego miasto zyskało uporządkowane arterie wylotowe. Zaniedbane przedmieścia Warszawy ucywilizowano, zmieniły one wygląd i warunki zdrowotne, dzięki inwestycjom i przeprowadzeniu kanalizacji, wodociągów i robót odwodniających. Polepszone na peryferiach miasta komunikację łączącą przedmieścia ze Śródmieściem. Grochów od chwili modernizacji ul. Grochowskiej i wybudowania al. Waszyngtona zaczął się rozwijać i zabudowywać. Poszerzona al. Wa-

⁶¹⁸ Ibidem.

⁶¹⁹ Przedmowa prezydenta Stefana Starzyńskiego do katalogu wystawy „Warszawa przyszłości”, Komitet Wystawy, Warszawa 1936, s. 7.

⁶²⁰ GP 1938, nr 231, s. 6.

szynktona i budowana wzdłuż niej linia tramwajowa, stała się silnym impulsem rozwoju tej części miasta. Reorganizacja ul. Puławskiej, usunięcie z niej torów Kolejki Grójeckiej, uporządkowanie ul. Rakowieckiej, budowa południowego odcinka al. Niepodległości i wielu przecznic wraz z przedłużeniem komunikacji tramwajowej na Służewiec, uruchomienie komunikacji autobusowej przyczyniło się do rozwoju Mokotowa. Przeprowadzone inwestycje miejskie wpłynęły na rozwój Saskiej Kępy, Żoliborza, Marymontu, pól Bielańskich i Ochoty, poprawiły się warunki zdrowotne i komunikacyjne na Powązkach, Kole i Woli. Na Targówku i Utracie uregulowanie arterii wylotowej w kierunku Wilna, czyli modernizacja ul. Radzymińskiej, a w dalszej kolejności budowa sieci wodno-kanalizacyjnej, wpłynęły na polepszenie warunków bytowania mieszkańców. Poprawiły się warunki mieszkaniowe na Nowym Bródnie i Pelcowiznie. Inwestycje miejskie w okresie pięciu lat prezydentury Starzyńskiego przyniosły największą poprawę życia na przedmieściach Warszawy, gdzie mieszkała najuboższa ludność miasta⁶²¹.

Lata 1934–1939, w okresie prezydentury Starzyńskiego były olbrzymim skokiem cywilizacyjnym, zmianą z zaniedbanego jeszcze do niedawna miasta, w stolicę europejskiego państwa. Tam, gdzie rozciągały się pola, pełne wertepów i nieużytków, zaczęły wznosić się nowe domy. Bezpowrotnie znikwały z zaniedbanych do niedawna ulic szpetne „drewniaki”. Na drogach zabrukowanych kamieniem polnym, ograniczonych cuchnącymi rowami, rozpoczęły swój bieg nowoczesne arterie komunikacyjne, oświetlone rzędami latarni gazowych i elektrycznych. Wraz z zabrukowaniem ulic zniknęły błotniste kałuże.

Tempo tych przemian stymulowało rozwój społeczno-gospodarczy, stanowiło ogromne wyzwanie. Rosły inwestycje miejskie, przeprowadzone przez miasto: nowe zabrukowane ulice, sieć wodociągowa, kanalizacja, przewody gazowe i elektryczne, rozbudowa torów tramwajowych, wznoszenie nowych gmachów szkolnych, zakładanie zieleńców ulicznych i parków. Chcąc zaradzić trudnościom komunikacyjnym, prezydent preferował przemieszczanie się po mieście rowerami. Nastął czas wzmożonego ruchu budowlanego, powstawanie nowych, nowoczesnych domów mieszkalnych i burzenie starych, drewnianych ruder, nastąpił szybki przyrost zaludnienia.

Praga zatraciła cechy przedmieścia, stała się wschodnią częścią Wielkiej Warszawy, ze swoimi przedmieściami Grochowem, Goławkiem, Targówkiem i Bródnem. Puste place zapełniały się domami, w których osiadali nowi mieszkańcy.

⁶²¹ GP 1939, nr 234, s. 8.

Zapuszczone jeszcze do niedawna przedmieścia otrzymały nowoczesne arterie komunikacyjne i najnowsze, na tamte czasy, urządzenia techniczne. Z rozwojem budownictwa szedł równolegle rozwój drobnego handlu i rzemiosła. Warsztaty pracy powstawały w nowych dzielnicach miasta. Wraz z modernizacją i unowocześnianiem miasta podniosła się higiena i stan zdrowia mieszkańców. Lepsze oświetlenie ulic zwiększyło bezpieczeństwo w godzinach nocnych. Rozbudowa sieci tramwajowej i autobusowej pozwoliła ludności na wynajmowanie i budowanie tańszych domów dalej od centrum miasta.

Starzyński wraz ze swoimi współpracownikami, zmniejszył dług miasta, uporządkował gospodarkę, obniżył taryfy i opłaty. Obniżył opłaty za przyłączenie nieruchomości do sieci miejskiej, doprowadził do przyrostu sieci gazowej, wygrał proces z koncesjonariuszami Elektrowni Miejskiej i odzyskała ją dla miasta, w związku z rozwojem sieci gazowej i elektrycznej nastąpiła poprawa oświetlenia ulic. Zyskał wielkie zaufanie mieszkańców, dzięki czemu przekazywali oni nieodpłatnie na rzecz gminy grunty, co pozwalało na rozwój miasta.

Zadbał o zieleń w Warszawie, co dało się także odczuć w polepszeniu jakości powietrza w mieście, a także poprawiło stan zdrowia ludności. Starzyński rozwiązał potrzeby komunikacyjne stolicy i planował powstanie metra. Połączył północ miasta z południem, rozwinął komunikację miejską, usprawniając i rozszerzając zarówno komunikację kołową i pieszą, tramwajową i autobusową. Zadbał o estetykę i czystość w mieście, doprowadził do uchwalenia szczegółowych planów zagospodarowania, wykorzystania skarpy dla dobra publicznego, rozwój miasta został połączony z Wisłą i przybliżeniem się do rzeki.

Prezydent zadbał o rozwój kultury w mieście, oddając do użytku nowe gmachy Muzeum Narodowego i organizując tam ważne wystawy, które okazały się wielkim sukcesem, przyciągającym rzesze zwiedzających. Rozbudował Bibliotekę Publiczną i rozwinął jej filie na przedmieściach miasta. Zwiększył liczbę łóżek w szpitalach miejskich, zmodernizował budynki i unowocześnił, poprzez doposażanie w nowoczesny sprzęt medyczny, zreformował miejską opiekę społeczną. Dbał o zabytki i piękno. Powstanie parków sportowych na Siekierkach i Żoliborzu, powstanie Dzielnicy Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz zorganizowanie Powszechnej Wystawy Krajowej w 1944 roku czy wielka modernizacja placu Weteranów to były jego plany na przyszłość. Dbał też o polepszenie warunków pracy pracowników miejskich. Chciał bardzo, aby ludność była zainteresowana swoim miastem i miała realny wpływ na jego rozwój.

Ta współpraca rozszerzyć się może i będzie w miarę wzrostu uczuć sentymentu i miłości dla Warszawy, w miarę coraz większego odczuwania rzeczywistego jej piękna, to też tej sprawie Zarząd Miejski winien zawsze poświęcać wiele uwagi. We wzrost tych uczuć, we wzrost przywiązania do Stolicy wszystkich Polaków, a przede wszystkim mieszkańców Warszawy wierzę gorąco i dlatego wierzę, że rozwój Warszawy szybkim tempem posuwać się będzie naprzód, że wszyscy własnymi oczami oglądać będziemy ją piękną i wspaniałą tak, jak ją widzieć pragniemy, że czuć się w niej będziemy jak najlepiej, jak najwygodniej i jak najprzyjemniej, jak we własnym rodzinnym domu, w którym wyrośliśmy, że będzie ona godną Stolicą naszej ukochanej a potężnej Ojczyzny⁶²².

Warto podkreślić, że trud władz miejskich został także zauważony przez ludność stolicy, mieszkańcy coraz częściej przekazywali miastu nieodpłatnie tereny pod zabudowę. Warszawa nie miała swoich gruntów, wszystko, co się zadziało w kwestii budowlanej, związane było z przekazanymi placów przez mieszkańców, wykupem gruntów pod inwestycje od Skarbu Państwa lub podejmowanie wielkiego wysiłku przekazania gruntów na rzecz miasta przez państwo.

Prezydent Stefan Starzyński potrafił dbać o pamięć i dziedzictwo Warszawy, jako gospodarz miasta bywał wszędzie i brał udział w każdym ważnym i mniej znaczącym spotkaniu rocznicowym, które miało miejsce w stolicy.

Za czasów prezydentury Stefana Starzyńskiego, został zatwierdzony w dniu 31 stycznia 1938 roku przez Ministra Spraw Wewnętrznych herb miasta stołecznego Warszawy w następującej treści:

W polu czerwonym syrena, zwrócona w prawo, z mieczem wzniesionym w ręce prawej, z tarczą okrągłą w ręce lewej. Barwy ciała i rybiego ogona syreny – naturalne, włosy złote, miecz i tarcza złote. Nad tarczą korona królewska złota.

Jeden wizerunek zatwierdzonego herbu pozostaje w przechowaniu Zarządu Miejskiego miasta st. Warszawy, drugi identyczny w przechowaniu Ministra Spraw Wewnętrznych⁶²³.

Nie wszystko co sobie zaplanował prezydent Starzyński zostało zrealizowane, jeszcze wiele było do zrobienia. Miasto miało wciąż wiele niezaspokojonych potrzeb, ale plany były wielkie i ambitne. Gdyby nie wybuch II wojny światowej, Warszawa doczekałaby się tego, co nie było tylko marzeniami.

⁶²² S. Starzyński, *Rozwój stolicy...*, op. cit., s. 93.

⁶²³ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 10, s. 1.

Z dniem 1 września 1939 roku nadszedł czas obrony Warszawy. Wraz z mieszkańcami miasta pozostał prezydent stolicy Stefan Starzyński, który nie uciekł, nie wyjechał z władzami państwowymi. Przejął wszystkie obowiązki władzy administracyjnej, stając się ostoją i nadzieją dla wszystkich warszawian i uchodźców z terenu całej Polski. Ogrom pracy i wielki wysiłek podjęty przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego i Zarząd Miejski nad stworzeniem miasta przyszłości, zaledwie w dwadzieścia siedem dni obrócił się w ruiny.

W dniu wybuchu II wojny światowej w skład ówczesnego Zarządu Miejskiego wchodziło ponad pięćdziesiąt instytucji, obsługiwanych przez 24 tys. pracowników stałych i ok. 3 tys. pracowników sezonowych⁶²⁴. Ci, co nie zostali zmobilizowani, pozostali na swoich stanowiskach. Jak wspominała Halina Regulska, ludność miasta na wiadomość o ewakuacji władz państwowych i z państwem związanych wpadła w szal paniki:

Wówczas to na tle tej tak dramatycznej sytuacji na horyzoncie Warszawy pojawiła się wielka postać prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, który sam nieustraszony, pełen męstwa i hartu, podjął akcję opanowania paniki i uspokojenia wzburzonych umysłów. Zapewnił ludności, że jej nie opuści i cokolwiek by się stało, zostanie z nią do końca. By dać świadectwo swej obecności, codziennie przemawiał przez radio, dodawał otuchy, informował i kierował. Ludność uwierzyła swojemu prezydentowi i zaufała mu. Potrzebny był jej taki przywódca duchowy. Starzyński bez reszty oddał się sprawom obrony miasta i jego ludności. I stała się rzecz wspaniała, bez precedensu. Nastąpiła jakaś symbioza między jednym człowiekiem a milionem ludzi. Jeden człowiek żył dla miliona i panował nad milionem serc i umysłów, a milion karnie i zdyscyplinowanie wypełniał wszystkie polecenia tego jednego człowieka⁶²⁵.

Starzyński we wrześniu 1939 roku dawał wzór wielkiej odwagi i męstwa. Jak wspominał dowódca Odcinka Zachodniego Obrony Warszawy płk Marian Porwit, „symboliczną postacią obrony stolicy był Stefan Starzyński, który dowiódł odwagi wojskowej w codziennych wyjazdach na przedpola. Dowiódł odwagi cywilnej w swych niezapomnianych przemówieniach radiowych, wiedząc, że nie uniknie rozliczenia przez Niemców”⁶²⁶. Codziennie objeżdżał miasto, był tam gdzie wybuchaly pożary, na barykadach, w schronach, na odcinkach walk. Wszędzie gdzie był, niósł słowa podnoszące na duchu ludność cywilną i wojsko.

Jego talentowi organizacyjnemu zawdzięczać należy, że rzesze głodnych i bez-

⁶²⁴ H. Pawłowicz, *Okupacyjne dzieje samorządu Warszawy...*, op. cit., s. 15.

⁶²⁵ H. Regulska, *Tamte lata, tamte czasy. Wspomnienia z II wojny światowej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1988, s. 12.

⁶²⁶ M. Porwit, *Obrona Warszawy wrzesień 1939 r.*, Czytelnik, Warszawa 1979, s. 275.

domnych przybyszów nie zmieniły się w tłum rabujący. Jego odprawy na ratuszu, jego odezwy na mieście działy dla porządku i bezpieczeństwa więcej, niż mogłyby uczynić najsroższa żandarmeria. Ich treść, ich duch i polot był skarbnicą hartu, nadziei, otuchy i zaufania, które podtrzymywały ludność w chwilach grozy⁶²⁷.

W czasie, od podpisania aktu kapitulacji do chwili wkroczenia do miasta wojsk niemieckich, pracownicy instytucji samorządowych usuwali z własnych biur i lokali opuszczonych przez urzędy państwowe dokumenty, mogące posłużyć do prześladowania przez Niemców. Dokonano niszczenia akt byłego Wydziału Wojskowego, usunięto kartoteki oficerów rezerwy i zdekompletowano kartoteki poborowych. W Wydziale Personalnym Zarządu Miejskiego również zdekompletowano dokumenty, skąd z akt ponad dwudziestu tysięcy pracowników usunięto dowody ich stosunku do służby wojskowej bądź dowody „niearyjskiego pochodzenia” lub przynależności do organizacji jak np. Związku Zachodniego. W biurze Komisariatu Rządu zniszczono kartoteki komunistów, aktywy związków i stowarzyszeń. Również w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dokonano zniszczenia dokumentów. Specjalne ekipy pracowników przeprowadziły również lustracje w lokalach Sztabu Głównego i Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych⁶²⁸. Kroki te były podjęte w uzgodnieniu z prezydentem Stefanem Starzyńskim, który już od początku września 1939 roku podejmował próby tworzenia podziemia. Po aresztowaniu prezydenta Warszawy przez gestapo i wywiezienia go z Pawiaka, do dzisiaj jego dalszy los jest nieznan, a okoliczności śmierci nie zostały wyjaśnione.

Nie było mu dane już nigdy więcej spojrzeć przez okna „swego” gabinetu na Ratuszu na kipiący życiem Plac Teatralny, zobaczyć rojące się dzieciarnię nowoczesne, widne i czyste „jego” gmachy szkolne, zadumać się nad Wisłą – z cichym pluskiem fal omywająca „jego” wymarzone bulwary, o dalekiej Warszawie, której tyle najserdeczniejszych myśli i trudów ofiarnie poświęcił i której sylweta majaczyła Mu przed oczami zapewne po raz ostatni jeszcze, gdy przeszyte kulami ciało chyliło się już bezpowrotnie na spoczynek do... własnoręcznie wykopanej mogiły⁶²⁹.

Po wojnie, przyjaciele prezydenta Stefana Starzyńskiego podjęli próby poszukiwania męczeńskiej drogi i losów prezydenta – niestety bezskutecznie.

⁶²⁷ S. Rola-Arciszewski, *Wrzesień 1939*, [w:] *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, red. M. Ciepielewicz, E. Kozłowski, Wydawnictwo MON, Warszawa 1984, s. 297–338.

⁶²⁸ H. Pawłowicz, *Okupacyjne dzieje samorządu Warszawy...*, op. cit., s. 22.

⁶²⁹ A. Słomczyński, *Stefan Starzyński Prezydent Warszawy*, „Skarpa Warszawska” 1946, nr 24, s. 1.

Pełniąc służbę strażniczki więziennej na Pawiaku w czasie wojny Stefania Rosa, zwróciła się do Janusza Regulskiego w sprawie wydania zaświadczenia, przy okazji korespondencji opisała nieznane szczegóły dotyczące pobytu Stefan Starzyńskiego na Pawiaku:

Wspomina pan o prezydencie Starzyńskim. Siedział i na Pawiaku, a właściwie „Serbii” – oddziale kobiecym – silnie strzeżony bez celówki imiennej, nikt nie wiedział, kto to jest. Celę otwierał tylko Niemiec i zdawało się, że kontakt jest niemożliwy, a właśnie mąż Ludwiki, jako oficer śledczy, więc z tupetem i odwagą, podchodził do Niemca z przyborami do golenia i strzyżenia i kazał sobie celę otworzyć. Niemiec ani myślał się sprzeciwić, uważał, że tak być musi. Krysiak wykorzystywał ten incydent, by podać gryps czy jakąś wiadomość ustnie bez otwierania i poruszania ustami⁶³⁰. (...) gdy siedział na Pawiaku, a raczej na „Serbii”, był odizolowany, a więc nieznan. Przed transportem pozostawiono Go na korytarzu, a przechodzący Niemiec uderzył go bez przyczyny w twarz i wtenczas poinformowano mnie, że w takim małym ciele był taki wielki duch, słowa Roty „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz”, dziwne są koleje naszej egzystencji⁶³¹. (...) Krysiak Stanisław, mąż Ludwiki Uzer, był oficerem polskiej straży więziennej w randze aspiranta. (...). Krysiak wchodził do Starzyńskiego niby do golenia, a raczej udzielał Starzyńskiemu wiadomości z miasta. Jeżeli Krysiak miał „gryps” – list do Starzyńskiego – to dać go nie mógł mu, tylko powiedzieć (nie ruszając ustami) szeptem. Że w ustępie, toalecie będzie leżał ołówek i papier i może coś napisać. Korytarzowy Polak pilnował na korytarzu, bo do toalety w tym czasie, jak był tam Starzyński, nie wolno było nikomu wejść, dopiero po wyjściu zabierał ten gryps i dawał Krysiakowi. Starzyński siedział w celi tzw. niemieckiej, tylko Niemcy mogli drzwi tam otworzyć⁶³².

Próby wyjaśnienia okoliczności śmierci prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego dokładnie opisuje prof. Tomasz Szarota w swojej książce wydanej przez wydawnictwo „Bellona” w 2020 roku – *Tajemnica śmierci Stefana Starzyńskiego*. Także Hanna Etemadi, reżyserka-dokumentalistka w filmie *Stefan Starzyński – śledztwo umorzono*, w fabularyzowanym dokumencie z 2017 roku, przedstawia dwa spojrzenia na okoliczności i przyczyny śmierci prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. Z jednej strony ukazuje ustalenia Instytutu Pamięci Narodowej, iż bohaterski prezydent Warszawy został zamordowany pod koniec 1939 roku w stolicy lub jej okolicach oraz

⁶³⁰ H. Regulska, op. cit., s. 17. List Stefanii Rosy napisany do Janusza Regulskiego w dniu 26 listopada 1980 r.

⁶³¹ Ibidem. List z 15 kwietnia 1981 r.

⁶³² Ibidem, s. 17–18. List z 13 kwietnia 1984 r.

wersję o uwięzieniu i śmierci prezydenta Stefana Starzyńskiego w obozie koncentracyjnym w Dachau. Reżyserka zaprezentowała również najnowsze badania historyków na ten temat od czasu umorzenia śledztwa w 2014 roku.

Wysiłek prezydenta i całej rzeszy współpracowników, fachowców, ekspertów oraz obywateli Warszawy przyniósł rezultat. Zasługi Starzyńskiego poniesione na rzecz miasta i jego mieszkańców, to nie tylko wrzesień 1939 roku, to pięć lat życia prezydenta, pełne wyrzeczeń i zaangażowania. Mimo że nie doczekał z wyboru mandatu do piastowania stanowiska prezydenta stolicy, to jednak pomimo wielu wrogów, licznych przeciwników, którzy go nieraz atakowali i nie doceniali, doczekał się wielu dowodów szacunku i miłości ze strony obywateli swojego miasta. Wokół niego we wrześniu 1939 roku gromadzili się wszyscy i nie zabrakło wśród nich tych, którzy jeszcze niedawno go krytykowali.

Starzyński, to już dziś bezsporna, ogólnonarodowa wartość, a Ratusz warszawski stał się sercem nie tylko stołecznego podziemia. W tym węźle spotykały się i spletały wszystkie nici i drogi Polski podziemnej. (...) ale pozostało w pamięci narodu coś znacznie ważniejszego: duch Starzyńskiego i ludzie Ratusza, jako niewątpliwa kadra podziemia⁶³³.

I oby ten duch Starzyńskiego, który jest w nas mieszkańcach Warszawy, w brukach tego miasta, w każdej ulicy i kamienicy trwał jak najdłużej, abyśmy pamiętali, że przed nami byli inni, a zwłaszcza ten jeden, który nie myślał o sobie – tylko o swoim mieście. Zatrzymując się na tarasach widokowych, przy pomniku Syreny warszawskiej, w restauracjach czy kawiarniach na bulwarach, tych nad Wisłą płynącą na północ, cichą i spokojną, pamiętajmy – zmierzamy szlakiem Starzyńskiego, który w sierpniowe popołudnie 1939 roku wraz z wiceprezydentem Janem Póhoskim i Marią Błaszczukową z Sekcji Oświaty Pozaszkolnej, zeszli z bulwaru nad rzekę:

Prezydent mówił o tym, że piasku tu nie będzie, że z bulwaru kamienne stopnie będą schodzić do samej wody. I o tym, że za niewiele lat przedmieścia Warszawy sięgną Modlina. Dłuższą chwilę siedzieliśmy w milczeniu. Powiało chłodem. Wstając i jakby kończąc jakąś myśl prezydent powiedział – „ale któż z nas to zobaczy?”⁶³⁴.

⁶³³ J. Hoppe, *Wspomnienia, przyczynki, refleksje...*, op. cit., s. 302–303.

⁶³⁴ M. Błaszczukowa, *W służbie oświaty i kultury*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, op. cit., s. 225–237.

KALENDARIUM

Rok 1934

2 sierpnia

Protokół przekazania czynności Tymczasowego Zarządu Miejskiego w mieście stołecznym Warszawie:

Dnia 2 sierpnia 1934 r. p.o. Tymczasowego Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy Józef Ołpiński, Tymczasowy Wiceprezydent Miasta, na skutek reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 31 lipca 1934 roku Nr SS.442/9/p/31, podającego do wiadomości Zarządzenie Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1934 roku o powołaniu Tymczasowego Prezydenta m.st. Warszawy w osobie Stefana Starzyńskiego, urlopowanego podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu, wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, przekazał niniejszym Tymczasowemu Prezydentowi Miasta Stoł. Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu wszelkie czynności i agendy organów ustrojowych Tymczasowego Zarządu Miejskiego, a Tymcz. Prezydent Miasta Stefan Starzyński powyższe czynności i agendy tym samym przyjął.

Warszawa, dnia 2 sierpnia 1934 r.

p.o. Tymcz. Prezydenta Miasta
Stoł. Warszawy
(--) Józef Ołpiński

Tymcz. Prezydent Miasta
Stoł. Warszawy
(--) S. Starzyński⁶³⁵.

⁶³⁵ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1934, nr 61, s. 1.

Prezes, dyrekcja i urzędnicy Banku Gospodarstwa Krajowego pożegnali w salach Rady Nadzorczej Banku wiceprezesa Stefana Starzyńskiego, powołanego na stanowisko prezydenta m.st. Warszawy⁶³⁶.

Akt przejścia władzy przez nowego prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego. W sali obrad Rady Miejskiej zgromadzili się wiceminister spraw wewnętrznych Władysław Korsak, dyrektorzy wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich oraz wyżsi urzędnicy Zarządu Miejskiego z członkami Prezydium na czele: Janem Pohoskim, Tadeuszem Szpotańskim i Józefem Ołpińskim. Prezydenta Starzyńskiego wprowadził minister Marian Zyndram-Kościałkowski. Zebranie w sali Rady Miejskiej miało charakter wewnętrzny, było to spotkanie z podległymi prezydentowi pracownikami magistratu. Pierwszy przemawiał minister Kościałkowski:

Na mój wniosek Rada Ministrów powierzyła prezydenturę Stolicy urlopowanemu Wiceministrowi Skarbu Panu Stefanowi Starzyńskiemu. Oddaję ją [z] całym spokojem w ręce Pana Prezydenta Starzyńskiego i wierzę, że dzieło, rozpoczęte przeze mnie, zostanie pomyślnie doprowadzone do końca.

Pracy tu jest wiele, pole do działania olbrzymie, gospodarkę miasta uporządkować, finanse uzdrowić, administrację i organizację usprawnić, Stolicę postawić na najwyższym poziomie kultury, na jaki powinno nas stać.

Trzeba co najmniej jeszcze półtorarocznego okresu czasu, by dokonać wewnętrznego, uporządkowania Stolicy i wprowadzić nowy jej ustrój, dający gwarancję jak najwspanialszego jej rozkwitu.

Wtedy dopiero będzie mogła stolica być oddana w ręce normalnych władz samorządowych z wyboru i opierając się już na mocnych podstawach nowego ustroju oraz uporządkowaniu gospodarki organizacji wewnętrznej, rozpocząć normalny pochód do swej świetności. Od tego też dnia w roku 1936 powinna się rozpocząć dla Warszawy nowa era rozkwitu, budowanego w drodze dobrze zrozumianego samorządu przez samo społeczeństwo⁶³⁷.

Następnie dyrektor Wydziału Spraw Ogólnych Magistratu m.st. Warszawy powitał, w imieniu pracowników miejskich, prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, jako nowego gospodarza stolicy. Jako ostatni zabrał głos Starzyński:

⁶³⁶ GP 1934, nr 215, s. 12.

⁶³⁷ GP 1934, nr 213, s. 10.

Panie Ministrze!

Najserdeczniej dziękuję Panu i Rządowi za zaufanie, jakim mnie obdarzono, mianując Prezydentem m.st. Warszawy. Starać się będę w miarę mych sił i możliwości zaufania tego nie zawieść. Równocześnie dziękuję Panom za powitanie jakiegoś mnie zgotowali.

Zanim będę miał możliwość szczegółowo zapoznać się ze skomplikowaną gospodarką Stolicy oraz ustalić swój sąd o celach i metodzie ich realizacji w każdej z poszczególnych komórek Zarządu Miejskiego, zarówno w administracji, jak i w przedsiębiorstwach, uważam za konieczne już dzisiaj w dniu objęcia władzy w mieście zapoznać Panów z głównymi wytycznymi, którymi w pracy mej będę się kierował.

Przed wszystkim pragnę stwierdzić, że zadaniem moim jest kontynuowanie wielkiego dzieła przekształcenia samorządu Stolicy, zapoczątkowanego przez p. min. Kościałkowskiego, jako Prezydenta Warszawy. Nie mam potrzeby przypominać Panom, jak wielką wytworzyła się różnica pomiędzy tempem rozwoju i realizowaniem wielkości Państwa a tempem rozwoju Warszawy, jako Stolicy coraz potężniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Ta różnica spowodowała, wreszcie rozwiązanie dawnych władz miejskich i mianowanie tymczasowego Prezydenta Warszawy.

Pamiętacie chyba Panowie, że fakt ten całą ludność Stolicy przyjęła z wielką ulgą i wkrótce stwierdziła, że w tym niedługim okresie urzędowania prezydenta Kościałkowskiego dokonane zostało znacznie więcej niż normalna praca człowieka w tak krótkim czasie dać może.

Powołanie więc Prezydenta Stolicy na stokroć odpowiedzialniejsze stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych – wywołać musiało w Warszawie uczucie podwójne: i radości, i smutku. Każdy warszawianin dumny być musiał, że najwyższe czynniki powierzyły rządy nawet wewnętrzną Państwa temu, który zapoczątkował dzieło realnego przekształcenia Warszawy w rzeczywistą Stolicę Państwa – ale z drugiej strony każdego mieszkańca Warszawy musiała przejść smutkiem troska o dalszy los Stolicy.

W tych warunkach zrozumiałem jest chyba, że zaszczytne powołanie mnie na stanowisko Prezydenta Warszawy przyjąć musiałem jako zadanie tem bardziej trudne i odpowiedzialne, które nakłada na mnie obowiązek jeszcze większej pracy niż ta nawet, do której zaprawiłem się w ciągu mej dwudziestoletniej służby wojskowej i cywilnej.

Pracę publiczną, taki charakter na równi z pracą państwową, ma praca w samorządzie, uważam za zaszczyt, który nakłada specjalne obowiązki na każdego, kto ją wykonuje. To też mogę zapewnić zarówno Panów, jak i ludność całej Stolicy, że pracy tej oddam się od dzisiaj bez reszty.

Zawiadamiam Panów, że będę od nich, jak i od każdego funkcjonariusza miejskiego wymagał bezwzględnie maksymalnego wysiłku – jaki niezbędny jest dla wzorowego wykonania powierzonej, danemu pracownikowi funkcji i jaki możliwy jest do złożenia w ofierze na rzecz społeczeństwa przez daną jednostkę. Muszę z góry uprzedzić, że kto nie potrafi traktować swojej pracy w samorządzie jako służby publicznej, temu trudno będzie pozostać na zajmowanym stanowisku.

Z dzielnicy, w której mieszkam, mógłbym przytoczyć wiele przykładów, w których na pewno nie brak pieniędzy, tylko nieracjonalne ich zużywanie jest przyczyną zagrażającego wprost zdrowiu ludności, nie mówiąc oczywiście o estetyce, stanu najważniejszej w tej dzielnicy arterii. Chcę stwierdzić, że domagać się będę w pracy nie tylko wysiłku, ale wysiłku racjonalnego, który dopiero może przynieść miastu korzyści.

Inną stroną zagadnienia pracy jest, jak wspomniałem, jej tempo. Różnica w rozwoju Państwa i Stolicy jest tak wielka, że musimy tempo naszej pracy wzmoczyć wielokrotnie, aby tę różnicę wyrównać. Zadań do wykonania Warszawa ma bardzo wiele i nie wszystkie one zależą od funduszy, a od racjonalizacji wysiłków i tempa pracy. To też pragnę uprzedzić Panów, że i w tej dziedzinie będę bardzo wymagający. Drugim zadaniem, które pragnę dzisiaj poruszyć, jest stosunek do obywatela. Zasada: my dla ludności, a nie ludność dla nas, musi być wszechstronnie realizowaną.

Stawiając Panom z góry wymagania, oświadczam, że każdy funkcjonariusz miejski, który będzie umiał stosować się do nich, znajdzie we mnie nie tylko surowego zwierzchnika, ale i sprawiedliwego opiekuna i przyjaciela.

Ostatnim zagadnieniem, które pragnę dzisiaj poruszyć, jest dostatecznie mi już znana z mej pracy w Ministerstwie Skarbu i w Banku Gospodarstwa Krajowego, sprawa finansów miejskich, a przede wszystkim budżetu Stolicy. Fakt, że w ciągu ostatnich sześciu lat, po dzień 31 marca rb., wykonanie budżetów miejskich wykazało ponad 73,5 miliona niepokrytego deficytu, uważam za ciężki grzech wobec ludności Stolicy. Skutki tego grzechu będą długo ciążyły ludności Warszawy, zanim będą mogły być odrobione.

Zagadnienia budżetu Stolicy jest sprawą tem bardziej przykrą, że przecież Państwo Polskie jest pierwszym w Europie, które w okresie kryzysu światowego nie tylko przystąpiło do zrównoważenia swego budżetu, ale osiągnęło olbrzymie rezultaty i świeci pod tym względem przykładem wielu innym państwom europejskim. Stolica więc musi nadrobić czas niedostatecznie w latach ubiegłych dla tej pracy wykorzystany, tem więcej, że wszelkie ku temu posiada możliwości.

Znane mi są w tej dziedzinie prawie dwuletnie wysiłki obecnego dyrektora finansowego miasta, które przy dawnym Zarządzie Miasta niestety nie zawsze mogły być zrealizowane. To też dzieło równowagi budżetowej zapoczątkowane

zostało dopiero przez p. min. Kościałkowskiego, jako Prezydenta miasta, który po raz pierwszy budżet realnie zrównoważył.

Na mnie zaś spada obowiązek nie tylko ścisłego dopilnowania, aby budżet tegoroczny był wykonany bez najmniejszych niepokrytych przekroczeń, ale również obowiązek kontynuowania rozpoczętej przez p. Ministra Pracy – wynajdywania oszczędności na pokrycie deficytów z lat ubiegłych.

Musimy wszyscy stale mieć na uwadze, wypowiedzianą przez byłego Premiera płk. Prystora w znanym przemówieniu z dnia 7 maja rb., zasadę: szanuj grosz publiczny. Zasada ta musi być przestrzegana przez wszystkich funkcjonariuszów miasta – i z najwyższym rygorem będę śledził przestrzegania jej przez Panów jako odpowiedzialnych kierowników.

Zadania, jakie nas oczekują, są trudne, ale nie są niewykonalne. Jeśli zechcecie Panowie stanąć do nich z zapałem i dobrą wolą, będą one wykonane, tem łatwiej, że przecież na czele naszej władzy nadzorczej stoi dotychczasowy Prezydent miasta p. min. Kościałkowski, który Warszawie poświęcił kilka miesięcy niestrudzonej pracy i poznał ją na wylot, a sprawami samorządowymi w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych kieruje twórca ustawy samorządowej i znawca samorządu p. min. Korsak⁶³⁸.

4 sierpnia

Wystawa „Polska i Polacy w Świecie” zorganizowana na terenie Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie z okazji II Światowego Zjazdu Polaków z Zagranicy. W otwarciu wystawy brali udział m.in.: wiceprezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy – Bronisław Hełczyński, prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy – Władysław Raczkiewicz, minister spraw zagranicznych – Józef Beck, prezydent Warszawy – Stefan Starzyński, dyrektor Departamentu Konsularnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – Wiktor Drymmer, dyrektor wystawy Henryk Drozdowski⁶³⁹.

Zmian personalnych w Ratuszu nie będzie. Prezydent miasta Stefan Starzyński oświadczył, że wszystkie pogłoski o mających nastąpić zmianach personalnych, jakie ukazały się w prasie, są zupełnie mylne i pochodzące z niemiarodajnych źródeł⁶⁴⁰.

⁶³⁸ GP 1934, nr 213, s. 10.

⁶³⁹ GP 1934, nr 214, s. 10.

⁶⁴⁰ Ibidem.

5 sierpnia

W 20. rocznicę wymarszu pierwszych oddziałów Legionów Polskich na bój o Niepodległość Ojczyzny pod wodzą marszałka Józefa Piłsudskiego, w obecności tysięcy przybyłych na Światowy Zjazd Polaków z Zagranicy odbyła się wielka rewia wojsk na Polu Mokotowskim z udziałem Prezydenta RP. W loży rządowej stanęli: prof. Władysław Zawadzki minister skarbu, marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, ks. prymas kardynał August Hlond, prezes NIK Jakub Krzemiński, Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego (NTA) Bronisław Hełczyński, ambasadorowie, generalicja, wiceminister spraw wojskowych gen. Felicjan Sławoj Składkowski, szef sztabu gen. Janusz Gąsiorowski i gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, prezydent miasta Stefan Starzyński⁶⁴¹.

W Teatrze Wielkim, pod patronatem Polskiej Akademii Literatury, odbyła się akademii słowa i pieśni polskiej dla Polaków z zagranicy. Na akademii obecni byli: ks. kardynał August Hlond, minister Butkiewicz, członkowie Prezydium Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą i Prezydium Zjazdu z marszałkiem Senatu Władysławem Raczkiewiczem i prezesem Adamem Hełczyńskim, biskup polowy ks. Józef Gawlina, wiceminister Tadeusz Lechnicki i Władysław Korsak, prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, liczni przedstawiciele Polonii zagranicznej⁶⁴².

6 sierpnia

Przemianowanie ulicy Nowowiejskiej na 6-go Sierpnia w Warszawie. Na uroczystość przybyli: podsekretarz stanu Władysław Korsak i Julian Piasecki, wojewoda Władysław Jaroszewicz, zastępca komisarza rządu mjr Kazimierz Jurgielewicz, Komendant Garnizonu Warszawskiego ppłk Konstanty Pereświat-Sołtan, przedstawiciele władz i przedsiębiorstw miejskich z wiceprezydentami Józefem Ołpińskim i Janem Pohoskim, przedstawiciele organizacji i instytucji społecznych. Stojąc na udekorowanej mównicy, głos zabrał prezydent Warszawy Stefan Starzyński:

Obywatele!

Dzisiaj mija 20-ta rocznica od dnia, w którym Pierwsza Kadrowa Kompania wyruszyła z Oleandrów krakowskich, aby Imię Polski na żywej mapie Europy

⁶⁴¹ GP 1934, nr 216, s. 1.

⁶⁴² Ibidem, s. 4.

krwią żołnierza polskiego wyznaczyć i stoczyć ostatni bój o wolność Narodu. Przed wymarszem tych pierwszych oddziałów polskich Komendant Józef Piłsudski w rozkazie swym z dnia 3-go sierpnia 1914 roku takie wypowiedział słowa: „Patrzę na Was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła Armia Polska i pozdrawiam Was, jako Pierwszą Kadrową Kompanię”.

Słowa te stały się rzeczywistością. Za Pierwszą Kadrową Kompanią poszły inne: poszły trzy sławne Brygady, powstały Legiony Polskie. Z tej Kadry potem, na rozkaz Wodza, powstała Polska Organizacja Wojskowa, ta podziemna armia, która przez dłuższy czas była czynnikiem, szachującym zaborców, którzy poważnie liczyć się z nią musieli. Z tej Kadry rzeczywiście powstała potężna Armia Polska, która w roku 1920 wyznaczyła granice Państwa Polskiego, a która dzisiaj swą postawą i siłą ducha służyć może za przykład wielu narodom. Z tego czynu sierpniowego powstało Państwo Polskie, którego potęgą uznana jest dzisiaj w Europie. Polska zaczyna odgrywać należną jej rolę wśród narodów świata.

Ten czyn sierpniowy, ten czyn Legionowy będzie przykładem dla przyszłych pokoleń i na historii tego czynu kształcić się musi nasza młodzież, aby zdobyć hart duszy i umiejętność poświęcenia się dla ojczyzny. Warszawa – niestety – nie znalazła dotychczas wyrazu uwiecznienia tego czynu Legionowego. Dzieci nasze muszą uczyć się z historii albo z opowiadań swych ojców, nie widzą zaś jego pamięci w mieście.

Obecny Zarząd Miejski, który od kilku miesięcy pod przewodnictwem ministra Kościałkowskiego, ówczesnego prezydenta miasta, zmienił zupełnie poprzednie nastawienie, pragnie obecnie luki te i braki wypełnić. Boć przecie wiele dzieci Warszawy w Legionach zginęło! Boć przecie tylu mieszkańców Warszawy w walce o wolność brało udział, o czym zapomnieć nam nie wolno. Obecny Zarząd Miasta pragnie planowo w tym kierunku pracować, aby epoka legionowa swój właściwy wyraz w Warszawie znalazła. Na początek akcji Zarząd Miejski postanowił przemianować ulicę Nowowiejską na ulicę „6-go Sierpnia”. Niechaj ta ulica świadczy o tem, iż Warszawa, o dniu 6 sierpnia pamięta i pamiętać będzie po wszelkie czasy⁶⁴³.

7 sierpnia

Posiedzenie dyrektorów przedsiębiorstw miejskich i wydziałów Magistratu m.st. Warszawy pod przewodnictwem prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego. W sali portretowej Ratusza, kierownicy przedsiębiorstw wygłaszali przemówienia, zawierające zakres działań wydziałów i ich stan or-

⁶⁴³ GP 1934, nr 217, s. 10.

ganizacyjny, pogląd na istniejące braki i sposoby ich usunięcia. W referatach miały być uwzględnione wytyczne z przemówienia prezydenta Starzyńskiego, wygłoszonego 2 sierpnia 1934 roku⁶⁴⁴.

W przybranej kirem i zielenią świątyni zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne za śp. Prezydenta Rzeszy Niemieckiej, generała feldmarszałka Paula Beneckendorff von Hindenburga. W pierwszym rzędzie zasiedli marszałek Senatu Raczkiewicz, minister prof. Zawadzki, ministrowie: Józef Beck, Kościałkowski i Kaliński, a w dalszych ławach podsekretarz stanu gen. Sławoj Składkowski, gen. Kordian Zamorski, adm. Unrug, gen. Jarnuszkiewicz i prezydent miasta Stefan Starzyński⁶⁴⁵.

Uczestnicy wycieczki lekarzy angielskich, która przybyła do Warszawy z inicjatywy Królewskiego Instytutu Zdrowia Publicznego w Londynie, złożyli wizytę prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu⁶⁴⁶.

8 sierpnia

Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński z małżonką wydali raut w salonach Ratusza na cześć uczestników II Zjazdu Polaków z Zagranicy. Na raut przybyli: marszałek Senatu Raczkiewicz, ministrowie: Zawadzki – zastępujący Prezesa Rady Ministrów, Beck, Kościałkowski, Kaliński, Poniatowski i Floyar-Rajchman, ks. kardynał Hlond, biskup polowy ks. Gawlina, prezes NIK gen. Krzemieński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Bronisław Hełczyński, podsekretarze stanu, wiceprezydenci Warszawy, zastępca komisarza rządu Warszawy Jurgielewicz, przedstawiciele Akademii Literatury oraz delegaci Zjazdu Polaków z Zagranicy⁶⁴⁷.

9 sierpnia

Na Walnym Zjeździe Delegatów Związku Rezerwistów wybrano Zarząd Główny. W skład Komisji Rewizyjnej wszedł Stefan Starzyński, prezydent m.st. Warszawy⁶⁴⁸.

⁶⁴⁴ Ibidem.

⁶⁴⁵ GP 1934, nr 218, s. 1.

⁶⁴⁶ Ibidem, s. 10.

⁶⁴⁷ GP 1934, nr 219, s. 2.

⁶⁴⁸ GP 1934, nr 220, s. 2.

Prezydent miasta Stefan Starzyński przyjął delegację Związku Pracowników Miejskich z prezesem F. Ornowskim i sekretarzem Siebenem na czele. Członkowie delegacji na ręce prezydenta złożyli memoriał w sprawie gospodarki miejskiej oraz przedstawili dezyderaty Związku⁶⁴⁹.

17 sierpnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński podpisał szereg nominacji w szkolnictwie warszawskim. Mianowani zostali: dyrektorem szkoły ogólnokształcącej – S. Świętorzecki, znany działacz niepodległościowy, dyrektorem II Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego została M. Rościszewska, jedna z najcenniejszych członków „Zrębu”. Na stanowiska nauczycieli powołano: J. Biczyską, L. Błaszczynskiego, S. Boryckiego, T. Czajkowskiego, J. Dziewulską, F. Magurę, M. Nowicką, H. Nowacką-Zgorzelską, R. Pelca, A. Wasiutyńską, W. Fordo, L. Starynkiewiczą, M. Tańską, S. Wanke-Sakowską, J. Zdrojewską-Brzeską i innych. Wszyscy nominowani byli zasłużonymi działaczami społeczno-oświatowymi⁶⁵⁰.

22 sierpnia

Stefan Starzyński wydał zarządzenie, aby kasy miejskie przyjmowały od mieszkańców na równi z gotówką bony inwestycyjne przy opłacaniu podatków miejskich⁶⁵¹.

Obniżenie oprocentowania pożyczek udzielanych przez Lombard Miejski. Prezydent Starzyński, badając działalność Lombardu, stwierdził, że pobieranie wysokiego oprocentowania przez Lombard jest sprzeczne z samą zasadą i podstawą istnienia Lombardu Miejskiego. „Jego jedyną racją bytu jest udzielanie taniego kredytu biednej ludności”. Prezydent polecił przerobić budżet Lombardu do końca roku, tak aby została w nim uzgodniona konieczność natychmiastowego obniżenia oprocentowania. Starzyński zdecydował również, że pożyczka, której swego czasu Zarząd Miasta udzielił Lombardowi na jego kapitał obrotowy, będzie bezprocentowa, a Lombard Miejski nie będzie płacił czynszu za lokal zajmowany w gmachu miejskim⁶⁵².

⁶⁴⁹ Ibidem, s. 10.

⁶⁵⁰ GP 1934, nr 228, s. 10.

⁶⁵¹ GP 1934, nr 233, s. 10.

⁶⁵² Ibidem.

23 sierpnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński otrzymał od prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, z okazji objęcia swojego stanowiska pismo, w którym zgłosił gotowość współpracy w imieniu Prezydium Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie⁶⁵³.

25 sierpnia

Stefan Starzyński przystąpił do badania umów, jakie poprzedni Zarząd Miasta zawarł w roku 1931 z firmami w sprawie wykonania robót asfaltowych w Warszawie. Miasto przepłacało o 40% wykonanie umów. Starzyński po dokładnym zbadaniu sprawy, oświadczył, iż wyda potrzebne zarządzenie, „by temu stanowi rzeczy położyć kres”⁶⁵⁴.

26 sierpnia

Prezydent m.st. Warszawy dokonał prowizorycznego podziału funkcji w Ratuszu warszawskim. Stefanowi Starzyńskiemu bezpośrednio podlegały: Biuro Personalne i Dyscyplinarne, Kontrola Miejska, Wydział Finansowy, Wydział Spraw Ogólnych z wyjątkiem Spraw Organizacji Pomocy Lekarskiej i Spraw Teatralnych, Biuro Radcy Prawnego, Wydział Statystyczny, Komunalna Kasa Oszczędności, Inspekcja Gospodarcza i Referat Prasowy. Wobec choroby wiceprezydenta Medarda Downarowicza, podział pomiędzy pozostałymi wiceprezydentami był również przejściowy. Józefowi Ołpińskiemu podlegały: Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego, Wydział Szpitalnictwa, Organizacja Pomocy Lekarskiej, Lombard Miejski, Wydział Techniczny, Komitet Rozbudowy, Wydział Ogrodnictwa, Wydział Ewidencji Ludności i Miejskie Zakłady Graficzne. Jan Pohoski kierował: Wydziałem Oświaty i Kultury, Wodociągami i Kanalizacją, Urzędem Inspekcji Budowlanej, Strażą Ogniową, Ogrodem Zoologicznym, Dyrekcją Tramwajów i Autobusów, Gazownią Miejską, Wydziałem Wojskowym, Muzeum Narodowym, Biblioteką Publiczną i sprawami teatralnymi. Tadeuszowi Szpotańskiemu podlegały: Wydział Przemysłowy, Inspekcja Handlowa, Rzeźnia, Targowisko Zwierzęce, Agril, Miejskie Zakłady Spożywcze, Zakłady Opałowe, Dom Składowy Publiczny, Piekarnia Miejska i Zakłady Oczyszczania Miasta⁶⁵⁵.

⁶⁵³ GP 1934, nr 234, s. 10.

⁶⁵⁴ GP 1934, nr 235, s. 10.

⁶⁵⁵ GP 1934, nr 236, s. 12.

28 sierpnia

Prezydent miasta dokonał inspekcji w Wydziale Finansowym i Spraw Ogólnych Zarządu Miasta, polecił udzielić nagany niepunktualnym urzędnikom⁶⁵⁶.

29 sierpnia

Prezydent Warszawy dokonał w godzinach rannych inspekcji biur Wydziału Technicznego przy ul. Krakowskie Przedmieście 1 i stwierdził, że większość urzędników tego wydziału nie była jeszcze w pracy⁶⁵⁷.

Prezydentowi Stefanowi Starzyńskiemu złożyli rewizyty: marszałek Sejmu K. Świtalski, nuncjusz papieski Marmaggi i wiceminister Raczyński, zaś sam prezydent złożył wizyty kardynałowi ks. Kakowskiemu oraz komendantowi ppłk. Pereświat-Sołtanowi⁶⁵⁸.

Prezydent Warszawy wraz z małżonką w salonach Ratusza wydał raut na cześć uczestników Międzynarodowego Kongresu Geograficznego, który trwał w Warszawie⁶⁵⁹.

30 sierpnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński od godz. 8 rano rozpoczął inspekcję robót prowadzonych na Mokotowie i oglądał w terenie projektowane przez Wydział Techniczny i przedsiębiorstwa miejskie inwestycje. Starzyński wydał na miejscu zarządzenie, aby niezwłocznie dopracowano tzw. przepisy przejściowe, które by umożliwiły Zarządowi Miasta dbanie o estetyczny wygląd nowo powstających budowli. Prezydent zlustrował budowę gmachu Szkół Rękodzielniczych przy ul. Kazimierzowskiej i Sandomierskiej oraz trasę przyszłej arterii N–S. Na koniec dokonał lustracji Wydziału Oświaty i Kultury, gdzie wziął udział w konferencji w sprawie dzierżawy kilku gmachów szkolnych⁶⁶⁰.

⁶⁵⁶ GP 1934, nr 239, s. 10.

⁶⁵⁷ GP 1934, nr 240, s. 10.

⁶⁵⁸ Ibidem.

⁶⁵⁹ GP 1934, nr 238, s. 12.

⁶⁶⁰ GP 1934, nr 241, s. 10.

Prezydent miasta rozpoczął walkę z nepotyzmem w Ratuszu. W największym stopniu zjawisko to panowało na terenie miejskiej opieki społecznej. Jednym z przejawów tego stanu rzeczy, na co zwrócił uwagę Starzyński, był fakt, że w wielu domach miejskich przeznaczonych na schronisko dla bezdomnych i bezrobotnych, zamieszkiwali liczni czynni funkcjonariusze miejscy. W związku z tym prezydent Warszawy polecił dyrektorom wydziałów i przedsiębiorstw miejskich wezwać wszystkich pracowników, którzy bezprawnie zajmowali mieszkania przeznaczone dla bezdomnych i zażądał natychmiastowego opuszczenia mieszkań. Na zebraniu, prezydent zajął wobec urzędników stanowisko:

(...) byłoby niesprawiedliwością i krzywdą wobec licznych bezdomnych, tułających się pod arkadami mostów i koczujących na dziedzińcach i klatkach schodowych, by ludziom pracującym i zarabiającym pozwolić choćby przez jeden jeszcze dzień pozostawać w budynku przeznaczonym dla nędzarzy. (...) Fundusz ubogich opieki społecznej przeznaczony może być wyłącznie dla nędzarzy, a nie dla pracowników Zarządu Miejskiego, pobierających swe uposażenie i mających zabezpieczony byt⁶⁶¹.

1 września

Prezydent miasta Stefan Starzyński złożył wizytę ambasadorowi Francji Laroché'owi⁶⁶².

Kardynał ks. Aleksander Kakowski rewizytował prezydenta Warszawy⁶⁶³.

Delegacja Zarządu Związku Pracowników Samorządowych m.st. Warszawy z prezesem Ornowskim na czele została przyjęta przez prezydenta Warszawy, któremu wręczyła memoriał dotyczący spraw pracowniczych⁶⁶⁴.

2 września

Wskutek nieunormowania sprawy udzielania zaliczek pracownikom miejskim przez poprzedni Zarząd Miejski, wytworzyła się wysoce niezdrowa

⁶⁶¹ Ibidem.

⁶⁶² GP 1934, nr 243, s. 12.

⁶⁶³ Ibidem.

⁶⁶⁴ Ibidem.

sytuacja. Chcąc uporządkować sprawy, prezydent Warszawy wystosował do dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw miejskich pismo okólne, w którym stwierdził, iż dotychczasowy system udzielania zaliczek na pobory godził zarówno w interesy miasta, jak i urzędników, korzystających z tego udogodnienia⁶⁶⁵.

3 września

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Roman Górecki złożył wizytę prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu⁶⁶⁶.

Prezydent Stefan Starzyński powołał do życia – dla każdego z wydziałów i przedsiębiorstw miejskich – komisje, których zadaniem miało być ustalenie realnej liczby niezbędnych urzędników. Komisje te rozpoczęły niezwłocznie prace i ukończyć je miały w przeciągu trzech miesięcy, aby wyniki mogły być wykorzystane przy opracowaniu nowego budżetu miasta. Pracowały one pod przewodnictwem prezydenta Warszawy bądź też resortowych wiceprezydentów. W skład ich weszli dyrektorzy: Biura Personalnego, Wydziału Finansowego i Kontroli Miejskiej⁶⁶⁷.

Prezydent Warszawy zwolnił ze służby miejskiej dyrektora Zakładów Tramwajów i Autobusów Miejskich inż. Zygmunta Słomińskiego i powołał w to miejsce inż. komunikacji Wacława Głazka. Podczas objęcia czynności przez nowego dyrektora, w obecności wiceprezydenta Jana Pohoskiego, dyrektora Wydziału Personalnego sędziego Chechlińskiego i zebranych urzędników Dyrekcji Tramwajów i Autobusów, prezydent wygłosił następujące przemówienie:

Muszę Panom oświadczyć, że w dotychczasowej swej działalności nie spotkałem się jeszcze nigdy i nigdzie z takim niechlujstwem, wyrzucaniem pieniędzy publicznych w błoto, jakie znalazłem na terenie pierwszego samorządu Polski.

Jakkolwiek nie zbadałem jeszcze dokładnie gospodarki tramwajów i autobusów, jednak, na podstawie posiadanych danych mogę stwierdzić, że nie stanowi ona pod tym względem wyjątku.

⁶⁶⁵ GP 1934, nr 243, s. 10.

⁶⁶⁶ GP 1934, nr 245, s. 12.

⁶⁶⁷ Ibidem.

Jeśli w wydziałach administracyjnych Zarządu Miejskiego pomoc lecznicza kosztuje 92 zł rocznie, na głowę jednego pracownika – to tu w „autonomicznym” przedsiębiorstwie koszt ten przekracza 150 zł. Tramwaje mają w swem łonie drugi osobny „wydział” oświaty. I znów – szkolnictwo tramwajowe jest o wiele, wiele droższe od ogólnomiejskiego. Wydatki na dziecko w przedszkolach wydziału oświaty wynoszą 141,50 zł, w tramwajach – 254,50 zł rocznie. W gimnazjach miejskich wydziału Oświaty wydatki te wynoszą 385 zł, w gimnazjum tramwajowym – 436 zł rocznie.

Takich przykładów jest więcej. Inaczej tego wszystkiego nazwać nie można, jak wyrzucaniem w błoto pieniędzy, na które pracuje całe społeczeństwo. To jest skandal.

Oświadczam Panom, że wszystkich ludzi winnych szastania i marnotrawienia pieniędzy publicznych będę wyrzucał, zaś niedbalstwo, nieudolność, złą wolę, rozrzutność i marnotrawstwo w gospodarce miejskiej będę wypalał gorącym żelazem.

Ludność Warszawy mieszka w błocie, w brudzie i – przepraszam Panów za dosadne słowa – w smrodzie. A ja w ciągu czterech tygodni swego urzędowania nagromadziłem już stosy aktów, mówiących nie tylko o niedołęstwie, lecz o poważnych bardzo nadużyciach.

Od Panów, jak i od całego personelu miejskiego, żądam jednego: zakasajcie rękawy, zrewidujcie i skoordynujcie swoje postępowanie.

Chcę wraz z Panami odcierpieć, odpokutować i odrobić wszystkie dotychczasowe zaniedbania. Warszawa, jako stolica nie potrafiła dotrzymać kroku całemu krajowi we wzroście znaczenia i prestige'u. Polska stała się potężnym mocarstwem. Zaległości na odcinku samorządowym muszą być dopiero odrobione.

Ogół pracowników miejskich i tramwajowych musi wraz ze mną stanąć murem do tej roboty albo szukam sobie innych ludzi. Zmarnowany czas musi być nadrobiony. Nowy dyrektor, inżynier Wacław Głazek będzie Wam wzorem w tej robocie⁶⁶⁸.

4 września

W sali Filharmonii odbyło się uroczyste otwarcie IX Międzynarodowego Kongresu Przeciwegruźliczego. W Kongresie brali udział uczeni z 30 państw. Na inaugurację przybyli: Prezydent RP, premier dr Leon Kozłowski, ministrowie: M. Zyndram-Kościałkowski, Jędrzejewski, Paciorkowski, wiceminister Piestrzyński, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem Francesco Mar-maggim na czele, prezydent Warszawy Stefan Starzyński i inni⁶⁶⁹.

⁶⁶⁸ Ibidem.

⁶⁶⁹ GP 1934, nr 246, s. 10.

Prezydent miasta wydał zarządzenie w sprawie przejęcia od Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich czterech przedszkoli i administracji gmachu I Gimnazjum Miejskiego przez Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miasta⁶⁷⁰.

Tego dnia, przed końcem pracy została odczytana we wszystkich wydziałach i przedsiębiorstwach miejskich odezwa prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego, skierowana do pracowników miejskich. Prezydent sformułował swoje poglądy na szereg aktualnych zagadnień, dotyczących gospodarki samorządu stolicy. Starzyński stwierdził:

Wprawdzie okres mej miesięcznej pracy jest niewystarczający do wydania opinii, w jakiej mierze pracownicy miejscy zastosowali się do mych wymagań, jednak w ciągu tego czasu zdobyłem pewne doświadczenia, którymi pragnę się podzielić z ogółem pracowników miejskich.

A więc w czasie inspekcji trzech niezmiernie ważnych wydziałów Zarządu Miejskiego – stwierdziłem, że tylko w jednym z nich urzędnicy w porę przychodzą do pracy; w dwóch zaś – kilkanaście minut po godz. 8-ej nikogo prawie nie zastałem.

Co się tyczy racjonalności pracy to niestety miesiąc doświadczenia wskazuje na ciągle braki w tym zakresie. W ciągu tego miesiąca musiałem bardzo wiele wniosków jako nieracjonalnych i skonstatować wiele bezdusznego i martwego biurokratyzmu, sprzecznego zupełnie z zadaniami pracy samorządowej.

Jednym z najjaskrawszych dowodów nieracjonalności pracy i nieszanowania grosza publicznego jest nieustalenie niezbędnej liczby pracowników w przedsiębiorstwach miejskich.

Zwyczaj przyjmowania pracowników przez protekcję, który zakorzenił się w dawnym Magistracie spowodował, że jeszcze do dziś dnia tu i owdzie błakają się beużyteczni, a kosztowni dla miasta różni „pupilkowie”, których po ustaleniu niezbędnej liczby pracowników w poszczególnych przedsiębiorstwach, bezwzględnie zwolnię, tak jak zwalniać będę wszystkich winnych nadużyć. A niestety, liczba spraw dyscyplinarnych, które zastałem i które wpływają stale, jest przeraźliwie wielką.

W aparacie miejskim znajduje się nadmiar emerytów państwowych, a nawet – co jest zupełnie niezrozumiałe – miejskich, którzy otrzymują dwie pensje. I w tej grupie znajduje się spora garść osób do zwolnienia.

⁶⁷⁰ Ibidem.

Stwierdziwszy, że w ubiegłych latach zemerytowano niesłusznie na podstawie opinii komisji lekarskiej wiele osób, poleciłem przeprowadzić powtórne badania i powołać z powrotem emerytów zdolnych do pracy, którzy nie wysłużyli swych lat i ku szkodzie miasta pobierają za darmo emeryturę.

Mimo takiego stanu rzeczy, nie mogąc w ciągu miesiąca zapoznać się osobiście ze wszystkimi sprawami, zwolniłem z końcem sierpnia zaledwie 37 osób i wymówiłem pracę bądź warunki pracy 22 osobom, gdy normalny odpływ, nie licząc pousunięć sanacyjnych, winien w warunkach obowiązującego, a skandalicznego i niesprawiedliwego statutu emerytalnego wynosić miesięcznie średnio około 100 osób.

Z tych 37 zaledwie jedna osoba zwolniona została z powodu zupełnej nieudolności, aczkolwiek nie wątpię, że wśród 20000 pracowników znajdzie się naturalnie jeszcze pewna ilość takich osób, przyjętych na służbę miejską, dzięki systemowi protekcji.

Nie interesowałem się dotąd przekonaniem politycznymi zwolnionych pracowników, ponieważ przyczyną zwolnienia musi być dla mnie, jako reprezentanta interesów całej ludności miasta, jedynie wzgląd przydatności danego urzędnika do pracy dla dobra miasta.

To też w tej chwili wiem tylko, że wśród 37 zwolnionych znajduje się członek Rady Grodzkiej BBWR Warszawa-Śródmieście, na czele której to Rady stałem jako czynny prezes do chwili objęcia obowiązku prezydenta miasta. Uważam jednak, że nie nadaje się on do spełnienia swych funkcji, to też zwolnienie podpisałem.

Muszę też stwierdzić, że również podpisałem zwolnienie jednego legionisty, a więc towarzysza broni z najpiękniejszych lat życia legionowego. Niestety i on do pracy w mieście się nie nadawał, więc zgodnie z moim sumieniem został zwolniony.

Ponieważ wczoraj w oficjalnym organie t. zw. Stronnictwa Narodowego zostałem niesłusznie zaatakowany i zwolnienia dokonane przeze mnie fałszywie przedstawiono jako rugi o charakterze politycznym, przeto będę zmuszony zainteresować się obecnie do jakich grup politycznych należą zwalniani urzędnicy, a w szczególności zwalniani za niedołęstwo „pupilkowie”, jedynie dzięki protekcji przyjęci do Magistratu.

Tak, jak to uczyniłem dzisiaj – tak i w przyszłości nie mam zamiaru osłaniać nikogo, ani tych, co pod względem przekonań politycznych są mi bliscy, ani tych, którzy są moimi politycznymi wrogami⁶⁷¹.

Na zakończenie prezydent Starzyński scharakteryzował swój stosunek do organizacji pracowniczych na terenie miasta:

⁶⁷¹ GP 1934, nr 247, s. 12.

W sprawach wszelkich wątpliwości mogą panowie zwracać się bezpośrednio do mnie przez swoich delegatów.

Zorganizowanie, usprawnienie i oczyszczenie aparatu miejskiego zarówno z niedołęstwa, jak z brudu musi nastąpić, ale też Wasi delegaci zaoferowali mi w tem pomóc. To też wzywam Was do spełnienia wymogów wskazanych przeze mnie i do wykonania Waszej obietnicy.

Pracujemy na wspólnym froncie dla dobra Miasta i Państwa i musimy szybko i całkowicie zwyciężyć. Wierzę, że ogół pracowników miejskich w walce tej się nie załamie i będzie chciał uczestniczyć w tem dla Warszawy historycznym zwycięstwie⁶⁷².

Wieczorem w Teatrze Wielkim odbyło się przedstawienie wydane przez Zarząd Miejski dla uczestników IX Międzynarodowego Kongresu Przemysłowców, w którym uczestniczył Stefan Starzyński, a po przedstawieniu wydany został raut w salach Ratusza⁶⁷³.

5 września

Prezydent RP przyjął na Zamku Królewskim przed południem prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego⁶⁷⁴.

Prezydent m.st. Warszawy podjął śniadaniem przedstawicieli floty sowieckiej z admirałem Gallerem na czele. W przyjęciu wzięli udział członkowie ambasady ZSRR, z ambasadorem Dawtjanem, wyżsi wojskowi, przedstawiciele MSZ i miasta⁶⁷⁵.

6 września

Prezydent miasta poddał rewizji miejskie umowy dzierżawy. Stefan Starzyński osobiście brał udział w jednej z konferencji, mającej na celu zmianę niekorzystnych dla miasta warunków umowy, zawartej z masą upadłości Rojzmów, w imieniu których występowali adwokaci Wyrostek i Salamon⁶⁷⁶.

⁶⁷² Ibidem.

⁶⁷³ Ibidem.

⁶⁷⁴ GP 1934, nr 247, s. 2.

⁶⁷⁵ Ibidem.

⁶⁷⁶ Ibidem, s. 12.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. R. Górecki rewizytował w południe prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, zaś prezydent złożył wizyty ministrowi prof. Zawadzkiemu i wszystkim podsekretarzom w Ministerstwie Skarbu⁶⁷⁷.

Wiceprezydent miasta Tadeusz Szpotański na ręce prezydenta Warszawy złożył prośbę do ministra spraw wewnętrznych o zwolnienie go ze stanowiska⁶⁷⁸.

7 września

Inspektor armii gen. Kazimierz Sosnkowski rewizytował prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, zaś prezydent złożył oficjalne wizyty wiceprezesowi Banku Polskiego Janowi Piłsudskiemu oraz naczelnemu dyrektorowi tego banku dr. W. Barańskiemu⁶⁷⁹.

8 września

Pięć lat wcześniej ówczesne władze miejskie rozpoczęły budowę gmachu administracyjnego przy Szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze. Budowy tej nie ukończono, jak wielu innych wcześniej rozpoczętych: gmachu Muzeum Narodowego, Straży Ogniowej na placu Unii, Cegielni Miejskiej, której historia zakrawała na skandal, budowy stadionu przy ul. Szczęśliwickiej, kąpieliska przy ul. Leszczyńskiej i wielu innych. Prezydent Warszawy Stefan Starzyński zwrócił uwagę na te problemy, zalecił natychmiastowe wznowienie prac nad ukończeniem gmachu administracji przy Szpitalu Przemienienia Pańskiego⁶⁸⁰.

Konferencja pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, z udziałem wiceprezydenta Jana Pohoskiego, dyrektora Biłka, inspektora Wiatra i innych. Omawiano na niej sprawę szybkiej i taniej budowy szkół, mających zastąpić te budynki, z których właścicielami zawarto zbyt kosztowne umowy, a które w bieżącym roku miasto będzie mogło rozwiązać.

⁶⁷⁷ GP 1934, nr 248, s. 12.

⁶⁷⁸ GP 1934, nr 250, s. 12.

⁶⁷⁹ GP 1934, nr 249, s. 12.

⁶⁸⁰ Ibidem.

Na konferencji przeprowadzono kalkulację kosztów oprocentowania, łącznie z amortyzacją kapitału, przeznaczonego na budowę szkół, która będzie o 40% tańsza niż komorne w dzierżawionych na szkoły budynkach. Budowę szkół finansować będzie Bank Gospodarstwa Krajowego⁶⁸¹.

Wyjaśnienie prezydenta m.st. Warszawy w sprawie panów Salomona i Wyrostka na łamach „Gazety Polskiej”:

Szanowny Panie Redaktorze.

W związku z notatką „Gazety Polskiej” z dn. 6 września rb. p.t. „Rewizja miejskich umów dzierżawy”, w której mylnie podano o rzekomym zawarciu niekorzystnej dla miasta umowy z masą upadłości Rojzenów, z której ramienia występował adwokat dr. M. Wyrostek i W. Salomon, mam zaszczyt prosić Pana Redaktora o zamieszczenie w swym poczytnym organie niniejszego wyjaśnienia.

Umowa – a raczej cztery, jawnie niekorzystne dla miasta umowy zawarte zostały przez Magistrat z właścicielami nieruchomości przy ul. Ptasiej 3, niejakimi P. i L. Rojzenami i J. Altmedem w latach 1928 i 1929. Jawne pokrzywdzenie interesów miasta polegało na tym, że za wynajęcie lokali na szkoły Rojzenom wypłacono ogółem 445000 zł zaliczki z góry, bez żadnego usprawiedliwienia i ekwiwalentu, a komorne określono co najmniej dwukrotnie wyżej od rynkowego. W imieniu Rojzenów występował adwokat Olidzki. Kto z ramienia Magistratu brał udział w tej lekkomyślnej lub karygodnej transakcji – w niedługim czasie ustalę i oczywiście winnych usunę ze służby miejskiej, prawdopodobnie zaś nie będę mógł niestety pociągnąć ich do odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej, z powodu upływu okresu przedawnienia (5 lat dla spraw karnych i 6 miesięcy dla spraw dyscyplinarnych).

Obecnie Rojzenom ogłoszona została upadłość i pp. Dr. M. Wyrostek i W. Salomon wyznaczeni zostali przez sąd syndykami masy upadłości – i w tym charakterze pertraktują z Zarządem Miejskim w sprawach sporów, wynikłych na tle tych karygodnych umów.

Wyjaśnienie niniejsze składam na prośbę pp. Dr. M. Wyrostka i W. Salomona, którzy uznawszy notatkę „Gazety Polskiej” za krzywdzącą dla siebie, zwrócili się do Zarządu Miejskiego z prośbą o miarodajne wyjaśnienie.

Jednocześnie jednak czuję się w obowiązku zaznaczyć, że adwokat Dr. M. Wyrostek, będąc radnym miejskim w latach 1931, 1932 i 1933, występował wobec

⁶⁸¹ GP 1934, nr 250, s. 12.

Zarządu Miejskiego w charakterze adwokata Rojzenów, wnosząc różne podania i prowadząc pertraktacje oraz grożąc Magistratowi wytoczenie sprawy sądowej.

Sprawę tę jednocześnie skierowuję do Pana Prezesa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem płk. Walerego Sławka.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

STEFAN STARZYŃSKI

Warszawa, 8 września.

10 września

W odpowiedzi na telegram pożegnalny admirała Gallera, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński wystosował następującą depeszę:

W imieniu Zarządu Miasta st. Warszawy i jej obywateli, dziękując serdecznie za nadesłane życzenia, składam na ręce pana komendanta pozdrowienia i najserdeczniejsze życzenia pomyślności dla floty bałtyckiej, będącej pod jego rozkazami oraz dla jego podkomendnych, których pobyt w Polsce i w Stolicy na długo pozostanie w naszej pamięci⁶⁸².

Prezes Banku Polskiego p. Wróblewski przybył z rewizytą do prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, a wraz z nim wiceprezes Jan Piłsudski oraz minister Chyliński⁶⁸³.

Prezydent miasta, w towarzystwie dyrektora i przedstawicieli Wydziału Technicznego, dokonał inspekcji Woli, Koła, Ochoty, Czerniakowa, Sielc i Mokotowa, celem ustalenia na miejscu zaspokojenia koniecznych potrzeb w zakresie zabrukowania ulic. Na podstawie zebranych obserwacji Stefan Starzyński wydał dyspozycje dotyczące zabrukowania dwunastu ulic: na Kole – ul. Rawskiej, na Woli – Karlińskiego i Grodziskiej, na Ochocie – Mątwickiej, na Czerniakowie – Podhalańskiej, w Sielcach – Rudawskiej, Łącznej i Iwieckiej i na Mokotowie – Króżańskiej, Włodarzewskiej, Asfaltowej i Lewickiej. Roboty na tych ulicach miały się zakończyć przed końcem jesieni 1934 roku⁶⁸⁴.

⁶⁸² GP 1934, nr 252, s. 2.

⁶⁸³ Ibidem, s. 12.

⁶⁸⁴ Ibidem.

Starzyński polecił zmodernizować zakład utylizacyjny na Woli, który miał być zaopatrzone w urządzenia wentylacyjne i aparaty dezynfekcyjne. Na przeprowadzenie tych inwestycji prezydent miasta wyjednał w Banku Gospodarstwa Krajowego kredyt w wysokości 136 tys. zł⁶⁸⁵.

Szkolnictwo powszechne dla wszystkich. Prezydent Warszawy polecił przebudowę kilkunastu gmachów szkolnych o wielkiej kubaturze, celem przystosowania ich do pomieszczenia kilku szkół w jednym budynku. Na czoło akcji wszczętej przez prezydenta Starzyńskiego wysunęła się sprawa likwidacji wygórowanych opłat dzierżawnych na wynajem budynków, na potrzeby szkół⁶⁸⁶.

Na ręce prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego złożył rezygnację z pracy dr Adam Szczypiorski, Inspektor Gospodarczy Zarządu Miejskiego oraz były radny Piłacki z zajmowanego stanowiska w Miejskich Zakładach Opalowych⁶⁸⁷.

Prezydent miasta powołał na stanowisko wicedyrektora personalnego Zarządu Miasta Józefa Krzyczkowskiego, dotychczasowego zastępcę szefa Wydziału Personalnego w Banku Gospodarstwa Krajowego⁶⁸⁸.

Prezydent Starzyński zwołał konferencję – naradę z dyrektorami Zarządu Miejskiego⁶⁸⁹.

11 września

Prezydent miasta dokonał osobiście lustracji okolic podmiejskich, tym razem dotarł do Witolina, Grochowa, na Targówek, Anopol, na Pelcowiznę, Marymont i Żoliborz. W pierwszym rządzie Stefan Starzyński zajął się sprawą

⁶⁸⁵ Ibidem.

⁶⁸⁶ Ibidem.

⁶⁸⁷ GP 1934, nr 252, s. 12.

⁶⁸⁸ Ibidem.

⁶⁸⁹ GP 1934, nr 253, s. 10.

bruków. Ustalono, że w bieżącym tygodniu zostaną rozpoczęte roboty brukarskie na ul. Młackiej, Zaliwskiego, Pułtuskiej, Sanowskiej i Kordeckiego – na Grochowie i Niedotrzymkiej na Targówku. Prezydent zarządził ułożenie chodnika między ul. Niedotrzymką i Utratą, co było konieczne z tego względu, że dotychczas codziennie ok. 1000 dzieci, udających się do Szkoły im. Tadeusza Hołównki przy ul. Niedotrzymkiej, wędrowało po ściekach, drogach często rozmokłych, a jesienią i wczesną wiosną grzęzły w glinie. Ponadto prezydent zarządził ułożenie chodnika z gruzu i leszu, podobnie jak na Targówku, również ułożenie takiego chodnika przez pola Agrilu, aby umożliwić dzieciom z tych okolic dochodzenie do szkół. Chodnik odgrywał rolę pieszej arterii komunikacyjnej łączącej Targówek z cmentarzem Bródnowskim. Zdecydowano się również na rozpoczęcie robót brukarskich na ul. Julianowskiej i Liwskiej – na Bródnie, Marcelińskiej – na Anopolu, Kartuskiej – na Pelcowiznie, Szlacheckiej, Horyńskiej, Gawłowskiej – na Marymoncie i Mickiewicza na Żoliborzu⁶⁹⁰.

Stefan Starzyński polecił pracownikom wydziałów i przedsiębiorstw miejskich, zamieszkujących w schroniskach dla bezdomnych na Anopolu, Żoliborzu, Powązkach, w „Polusie” przy ul. Lubelskiej, w schronisku przy ul. Leszno i przy Okopowej, zgłosić się w administracji tych schronisk i podać dokładny adres miejsca zatrudnienia oraz charakter zajęcia. Zarządzenie prezydenta miasta wiązało się z kwestią uporządkowania panujących stosunków w schroniskach, które powinny być użytkowane wyłącznie dla celów zwalczania bezdomności wśród obywateli Warszawy. Prezydent uważał, że udzielenie mieszkań w schroniskach przeznaczonych dla bezdomnych pracownikom miejskim, może nosić charakter nepotyzmu, wszelkie zaś nawet pozory niewłaściwego uprzywilejowania owych pracowników, przez instytucje miejskie, muszą być jak najbezwzględniej zwalczane⁶⁹¹.

12 września

Komitet uczczenia obywateli Warszawy poległych w walkach o Niepodległość. Dotychczas Warszawa nie uczciła pamięci tych spośród swoich obywateli, którzy polegli w walkach o Niepodległość Polski. W tym celu prezydent miasta Stefan Starzyński powołał Komitet, który miał zebrać nazwiska

⁶⁹⁰ Ibidem.

⁶⁹¹ GP 1934, nr 252, s. 12.

obywateli Warszawy, poległych w walkach z najeźdźcą i w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej. Do Komitetu weszli: Laskowski – sekretarz Prezydium Zarządu Miejskiego jako przewodniczący, mjr Englert z Wojskowego Biura Historycznego i kpt. dr Stanisław Pomarański. Mjr Englert, na podstawie zezwolenia gen. Śmigłego-Rydza, reprezentował w Komitecie Koło Pułkowe Legionów Polskich⁶⁹².

W godzinach wieczornych odbyło się kolejne posiedzenie dyrektorów wydziałów Zarządu Miejskiego pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego⁶⁹³.

13 września

Stefan Starzyński powołał kilka tygodni wcześniej eksperta, który miał zbadać rentowność drukarni miejskiej. Przedsiębiorstwo to zatrudniało 70 osób i kosztowało miasto ok. 500 tys. zł. Miejskie Zakłady Graficzne nie spełniały swojej roli⁶⁹⁴.

Z rewizytą do prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego przybył wiceminister Sławoj Składkowski, minister Tadeusz Schaetzel, dyrektor Banku Polskiego Leon Barański i dyrektor Departamentu Obrotu Pieniężnego – Włodzimierz Baczyński⁶⁹⁵.

14 września

W sprawie jawnie krzywdzącej miasto umowy, zawartej przez byłe władze miejskie z Polskim Towarzystwem Asfaltowym na wykonanie bruków asfaltowych, nastąpił radykalny zwrot. Prezydent Stefan Starzyński oficjalnie uznał umowę za zerwaną z winy firmy. Zostało wszczęte przez prezydenta dochodzenie, które mało ustalić, kto ze strony miasta jest odpowiedzialny za zawarcie umowy i odbiór partackich robót⁶⁹⁶.

⁶⁹² GP 1934, nr 253, s. 10.

⁶⁹³ GP 1934, nr 255, s. 10.

⁶⁹⁴ GP 1934, nr 254, s. 10.

⁶⁹⁵ GP 1934, nr 255, s. 10.

⁶⁹⁶ Ibidem.

Naczelny Radca Prawny Zarządu Miejskiego adw. Jan Gadomski na ręce prezydenta Warszawy złożył rezygnację z dniem 1 października z zajmowanego stanowiska⁶⁹⁷.

W związku z decyzją rządu polskiego, przedstawioną na posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie przez ministra Józefa Becka, odbyła się wielka manifestacja ludności stolicy na placu Piłsudskiego, w której wzięło udział ok. 50 tys. osób. Przybyły organizacje ze sztandarami i orkiestrami, delegacje Związku Legionistów, powoiacy, członkowie Warszawskiej Rady Grodzkiej BBWR, bataliony Związku Rezerwistów, Związku Strzeleckiego, harcerze, Organizacja Młodzieży Pracującej, Legion Młodych, pracownicy fabryk i przedsiębiorstw państwowych i miejskich, organizacje społeczne polskie i żydowskie. Na plac przybyli minister Schaetzel, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wojewoda Władysław Jaroszewicz, wicewojewoda Jurgielewicz, wiceprezydenci miasta Józef Ołpiński i Jan Pohoski. Do zebranych przemówił prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński:

Obywatele Stolicy!

W dniu 13 września w dziejach naszych zaszedł fakt doniosłej wagi, fakt radosny, wieńczący dzieło wyzwolenia Ojczyzny.

Dzień ten przejdzie do historii jak wiele dni, związanych z okresem naszych walk o niepodległość. Będziemy my, lub będą przyszłe pokolenia ten dzień wspominać, jako rocznicę ostatniego etapu walki naszej o niepodległość. Cóż bowiem się stało? Oto wypowiedziany został wczoraj w Lidze Narodów w Genewie przez naszego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, t. zw. traktat o mniejszościach.

Pamiętamy wszyscy jak to było. Po zwycięstwie koalicji nad państwami centralnymi w wielkiej wojnie światowej, po odzyskaniu przez nas, naszym wysiłkiem i krwią niepodległości, kiedy Polska jako przedmurze zachodu pławiła się we krwi walczących armii, w obronie nie tylko swoich granic, ale w obronie istniejącego stanu rzeczy na zachodzie, toczyły się wówczas w Paryżu układy o trakt pokojowy. Polska brała w nich udział. Ale zmuszeni do walki orężnej na wschodzie, choć w obronie, ale bez pomocy zachodu, potraktowani zostaliśmy w Wersalu, jako przyjaciel drugorzędny.

⁶⁹⁷ Ibidem, s. 12.

Dlatego narzucono nam sztuczny traktat o mniejszościach, mimo że ograniczeń o suwerennościach w tej dziedzinie innych państw, któreby tego może wymagały nie dokonano i mimo, że Polska przecież od najdawniejszych czasów była państwem pod tym względem tolerancyjnym a w konstytucji naszej i innych ustawach podstawowych zagwarantowała mniejszościom zarówno całkowite równoprawienie, jak i całkowity rozwój ich odrębności kulturalnych i językowych.

Jest rzeczą przecież wiadomą wszystkim, że Polska jest pod tym względem niemal odosobnioną wyspą tolerancji, nieznaną gdzie indziej. Tolerancja ta wpływa bynajmniej nie z traktatu o mniejszościach, lecz z naszej własnej wielowiekowej tradycji, z naszych własnych przekonań.

Taki stan rzeczy istnieje w Polsce. Nienawiść do współobywateli nie była nigdy i nie będzie na pewno podstawą działania narodu polskiego. Każdy lojalny obywatel polski, bez względu na jego narodowość, religię lub język ojczysty, ma w Polsce równe wszystkim prawa i takie mieć będzie zawsze.

Ohyda stosowania t. zw. traktatu o mniejszościach do Polski, wówczas, gdy Polska wszystkich swych obywateli jednakowo traktuje, a nasi własni współbracia zagranicą niejednokrotnie dotkliwie są upośledzeni w swych prawach kulturalnych i narodowych, jest oczywistą. Jest ona tem większą, jeżeli uprzytomnimy sobie, że przecież suwerenność innych państw, nie doznała nigdy takich poniżających ograniczeń, wynikających z traktatu wersalskiego, któreby tak sprzeczne były z działaniami ich na tem właśnie polu, które ograniczeniom podlega.

Sprawa ta wkracza w dziedzinę etyki i Polska niczem nie zasłużyła sobie na to, aby tak była traktowana.

Sztuczna płaszczyzna tarć narzucona nam nieoświadczanie, lub złośliwie przed laty 15-tu, przestała od wczoraj istnieć, dzięki czemu wzajemne stosunki między Polakiem, a obywatelem polskim obcej narodowości mogą się tylko zgodnie z naszą tradycją zacieśniać i jeszcze lepiej ułożyć.

Był to jakby ostatni ślad naszej niewoli politycznej, z której dzięki genialnej myśli Marszałka Piłsudskiego i orężnemu czynowi żołnierza polskiego przed laty 15-tu wyszliśmy bezpowrotnie.

To też decyzja rządu polskiego zatarcia tego ostatniego śladu niewoli politycznej na zewnątrz państwa, musi nas radować i musi być hasłem dla społeczeństwa zlikwidowania śladów niewoli na zewnątrz, jeżeli takie jeszcze gdziekolwiek istnieją.

Jako prezydent stolicy wzywam was obywatele, byśmy dali wyraz radości z wielkiego aktu, dokonanego wczoraj w Genewie przez zdwojenie naszej codziennej pracy twórczej przy zwykłych naszych warsztatach pracy, bo na tej pracy opiera się i opierać będzie nasz duch niepodległy i nasz rozwój wszechstronny.

Wzywam was obywatele do tego, byśmy likwidowali wewnętrzne ślady niewoli, a więc zło i nieprawości – byśmy potęgę naszej Rzeczypospolitej budowali na moralnej podstawie gotowości poświęcenia dla ojczyzny nie tylko swego mienia, ale i życia, byśmy umieli żyć w zgodzie, i tak, jak nasze prawa wewnętrzne powstały z naszej nie z cudzej woli – byśmy żyli w całym kraju w zgodzie sami z siebie, a nie z nakazu.

Wzywam was obywatele, byśmy, jako lud pracujący Warszawy, który dla ojczyzny nie tylko pracować, ale, jak trzeba to i krew i życie oddać jest gotów, byśmy poszli pochodem radosnym oddać hołd i cześć naszemu Wodzowi Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i jego rządowi, którego działalność od maja 1926 roku umożliwiała powzięcie i zrealizowanie tak doniosłej decyzji, jak wczoraj akt genewski.

Wnieśmy wspólnie okrzyk na całą Rzeczpospolitą: Niech żyje nasz rząd, niech żyje nasz Wódz Marszałek Józef Piłsudski!⁶⁹⁸

Po przemówieniu Starzyńskiego orkiestra odegrała hymn państwowy, po czym tłum ruszył pod gmach Prezydium Rady Ministrów, gdzie zebrani urządzili spontaniczną manifestację na cześć rządu i ministra Becka. Następnie pochód ruszył w kierunku Belwederu. Przedstawiciele Zarządu Miasta Starzyński, Ołpiński i Pohoski oraz wojewoda, prezes Wądlowski, płk Krudowski udali się do Belwederu, gdzie w imieniu delegacji prezydent Warszawy wpisał się do księgi audiencjonalnej:

Ludność Warszawy, zebrana w dn. 14 września 1934 roku na placu Piłsudskiego, w liczbie kilkudziesięciu tysięcy osób, na wieść o zatarciu w Genewie przez ministra spraw zagranicznych Józefa Becka ostatniego śladu niewoli w postaci t. zw. traktatu o mniejszościach, przyszła w uroczystym pochodzie pod Belweder, aby złożyć Panu Marszałkowi hołd i cześć i zapewnić o swej gotowości poświęcenia pod rozkazami Pana Marszałka nie tylko swej pracy, ale mienia i krwi, o ile dalsze wzmocnienie potęgi i konieczność obrony Państwa wymagać będą⁶⁹⁹.

15 września

Po południu prezydent miasta podejmował herbatką przedstawicieli prasy niemieckiej w salonach Ratusza. Na przyjęciu obecni byli członkowie Zarządu Miasta, sfer rządowych i dziennikarze Stolicy⁷⁰⁰.

⁶⁹⁸ GP 1934, nr 256, s. 1.

⁶⁹⁹ Ibidem.

⁷⁰⁰ GP 1934, nr 257, s. 2.

Wiceminister Skarbu Adam Koc rewizytował prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego⁷⁰¹.

Zgodnie z decyzją prezydenta miasta rozpoczęto wstępne roboty przygotowawcze do budowy dziesięciu gmachów szkolnych, które pomieścić miały miejskie szkoły powszechne, znajdujące się dotychczas w budynkach dzierżawionych. Budynki te zostaną wzniesione przy Ogrodzie Krasieńskich, gdzie będą ulokowane trzy szkoły, przy ul. Spokojnej, Dworskiej róg Karolkowej, Dobrej, Różanej, Zamoyskiego, ks. Ziemowita, Podskarbińskiej, na Kole i na Gołędzinowie⁷⁰².

Prezydent Warszawy przyjął delegację Związku Właścicieli Kinoteatrów. Delegacja przekazała informację Zarządowi Miasta o decyzji walnego zebrania, czyli zamknięcia z dniem 16 września 1934 roku kinoteatrów. Prezydent po wysłuchaniu argumentów delegacji obiecał powołać komisję ekspertów, która na zasadzie ksiąg poszczególnych kinoteatrów zbadałaby całokształt zagadnienia filmowego w Warszawie. Związek wycofał się z manifestacyjnego zamknięcia kin i teatrów⁷⁰³.

Wobec przeciążenia pracą, sędzia apelacyjny dr Adam Chuchliński złożył na ręce prezydenta miasta rezygnację z prowadzenia spraw dyscyplinarnych, zachowując stanowisko dyrektora Biura Personalnego Zarządu Miasta. Kierownikiem Biura Dyscyplinarnego został mianowany przez prezydenta dotychczasowy wicedyrektor personalny Antoni Kordowski⁷⁰⁴.

16 września

Na wniosek Biura Dyscyplinarnego Zarządu Miasta prezydent Stefan Starzyński skierował do prokuratora sprawę o nadużyciach popełnionych przy zawarciu umowy najmu lokali na biura Urzędu Inspekcji Budowlanej przy ul. Marszałkowskiej 113. Niezależnie od skierowania sprawy do prokuratora,

⁷⁰¹ Ibidem, s. 12.

⁷⁰² Ibidem.

⁷⁰³ Ibidem.

⁷⁰⁴ GP 1934, nr 259, nr 12.

prezydent miasta wytoczył postępowanie dyscyplinarne przeciwko urzędnikom, winnym dopuszczenia do zawarcia umowy niekorzystnej dla miasta⁷⁰⁵.

19 września

Prezydent miasta Stefan Starzyński zatwierdził wniosek Dyrekcji Tramwajów i Autobusów w sprawie przebudowy sieci tramwajowej między placem Bankowym i placem Żelaznej Bramy⁷⁰⁶.

Stefan Starzyński mianował adwokata dr. Józefa Wasserbergera dyrektorem Biura Dyscyplinarnego przy prezydencie m.st. Warszawy⁷⁰⁷.

Prezydent Starzyński rozesał do instytucji dobroczynnych, kulturalnych i społecznych na terenie Stolicy odezwę:

Na Zarządzie Miejskim w mieście stołecznym Warszawie spoczywa cały szereg dużych obowiązków społecznych. Niedomagania gospodarki miejskiej dają się odczuć bez wyjątku wszystkim mieszkańcom stolicy. Dlatego – władze miejskie skierować muszą cały wysiłek ku temu, by zakres tych niedomagań zmniejszyć, by dać zaniedbanym przedmieściom choćby najbardziej prymitywne ulice i inne urządzenia publiczne, by dać dzieciom odpowiednie izby szkolne, by zapewnić rzeszom ubogich konieczną opiekę społeczną, a chorym należyte leczenie szpitalne. By wypełnić te zadania społeczne, miasto potrzebuje dużych, coraz większych środków finansowych.

Wśród źródeł finansowych stolicy podatek widowiskowy zajmował przed laty jedno z ważniejszych miejsc, gdyż wpływ jego dochodził do 1000000 zł rocznie. Dziś wynosi on mniej niż jedną trzecią tej kwoty. Na zmniejszenie tego dochodu w bardzo znacznej mierze wpływa polityka stosowana daleko idących ulg (aż do zwolnienia od podatku włącznie) w stosunku do tak zwanych imprez sporadycznych, organizowanych na cele społeczne przez różne organizacje i instytucje.

⁷⁰⁵ Ibidem.

⁷⁰⁶ GP 1934, nr 260, s. 10.

⁷⁰⁷ GP 1934, nr 261, s. 10. Dr Józef Wasserberger urodził się 1890 r. w Krakowie, szkołę średnią i Wydział Prawny ukończył w Krakowie. Od sierpnia 1914 r. służył w Legionach. Ranny pod Jastkowem, przeniósł się do prokuratury, gdzie pracował do 1924 r. W międzyczasie zajmował stanowisko przewodniczącego Komisji Prawnej Delegacji Polskiej dla rokowań z Niemcami w sprawach Górnego Śląska i opracowania Konwencji Genewskiej. W wojnie 1918–1920 brał udział w randze kapitana. Odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari*, Krzyżem Niepodległości i czterokrotnie Krzyżem Walecznych. Ibidem.

W organizowaniu tych imprez przejawiała się wielokrotnie chwalebna ofiarność pracy osób, które tą drogą starały się zdobyć środki finansowe dla tej działalności społecznej, w której brały udział. Im większa była ulga podatkowa miasta, tem większy był dochód imprezy na cel społeczny, i to tylko miano na oku, gdy zabiegano o te ulgi. Ale jednocześnie nie widziano tego, że ulgi te uszczuplają wpływy miasta, wpływy, potrzebne również na akcję społeczną. Dlatego zwracam się dzisiaj z przypomnieniem, że podatek widowiskowy miasta nie może być uszczuplany, bo nie jest on żadnym haraczem i nie będzie bynajmniej społecznie niesprawiedliwym, jeśli drobna część dochodu, przysporzonego ofiarnością osób o społecznym nastawieniu, pójdzie na rzecz tych wielkich potrzeb ogółu ludności, które miasto musi zaspakajać. Nie wątpię, że znajdę u wszystkich należyte zrozumienie motywów, które mną powodować będą, gdy od dziś odmawiać będę przyznawania ulg w podatku widowiskowym dla imprez sporadycznych, a mam nadzieję, że wszystkie społeczne instytucje te same motywy również i sobie przyswoją i odstąpią od starań i zabiegów o takie ulgi.

Jednocześnie przypomnieć muszę, że kontrola miejska w bardzo wielu, niestety, wypadkach stwierdziła łamanie przepisów formalnych o podatku widowiskowym przez organizatorów imprez sporadycznych. Nie przestrzegano terminów zgłoszeń, wpuszczano na imprezy za niewłaściwymi biletami, które usuwały się z pod kontroli, pobierano ceny inne, niż na biletach uwidocznione. To wszystko mogło wpływać na zmniejszenie dochodów miasta z podatku oraz dochodów Polskiego Czerwonego Krzyża i Funduszu Pracy. Nie raz działo się to przez nieświadomość, zwykłą niezajomość przepisów, a nie raz przez zupełne fałszywe mniemanie, że zwiększenie tą drogą dochodu takiej czy innej instytucji społecznej nie jest rzeczą niegodziwą. Takie wypadki nie mogą więcej mieć miejsca, bo miarą kultury narodu jest zdolność do przestrzegania przepisów, które sam sobie nadał w ramach własnej państwowości. A najbardziej już tym, którzy pracują na niwie społecznej, nie wolno obchodzić przepisów, które muszą poznać i ściśle stosować⁷⁰⁸.

20 września

Zarząd m.st. Warszawy, pod przewodnictwem Stefana Starzyńskiego, na uroczystym posiedzeniu postanowił nazwać jedną z budujących się szkół miejskich imieniem gen. Juliana Stachiewicza. Postanowienie to zostało powzięte w celu uczczenia wielkich zasług gen. Stachiewicza jako jednego z najlepszych żołnierzy marszałka Józefa Piłsudskiego w okresie Legionów POW i walk armii niepodległej Polski⁷⁰⁹.

⁷⁰⁸ Ibidem.

⁷⁰⁹ GP 1934, nr 262, s. 4.

Prezydent miasta Stefan Starzyński wygłosił przemówienie na spotkaniu z przedstawicielami warszawskiej prasy:

W zakresie zbadania dawnej gospodarki nie mogę Panom wiele powiedzieć, gdyż uczynił to już wszechstronnie mój poprzednik na tem stanowisku p. minister Kościałkowski, który był pierwszym w Polsce człowiekiem, mającym możność zetknąć się z bliska z samorządem stołecznym, spoglądając nań z zupełnie innej strony, niż to czynili członkowie dawnych władz miejskich, to jest od strony interesu publicznego, najszerzej pojętego.

Przyjrząwszy się temu co się działo na Ratuszu Warszawskim p. min. Kościałkowski zaalarmował słusznie całe społeczeństwo i podjął wszechstronne i w głąb wnikające dzieło naprawy, którego kontynuowanie jest dzisiaj moim obowiązkiem.

Jeżeli więc chodzi o diagnozę, mogę ją tylko powtórzyć swemi słowy, dodając co najmniej różne szczegóły, które ujawniają się w dalszym ciągu. Stan wytworzony na Ratuszu przez dawne władze miejskie nazwać by można stanem stałego naruszania prawa i chaosu, nieznanego chyba w żadnej innej w Polsce instytucji lub organizacji.

To co najbardziej charakteryzuje dawny magistrat to jest to, że właściwie nie był on magistratem... Warszawa posiadała około czterdziestu samodzielnych, wyspecjalizowanych w różnych dziedzinach magistratów, pozostających ze sobą bądź na stopie wojennej, bądź w każdym razie nie utrzymujących ze sobą prawie żadnych stosunków.

Nie było właściwie w magistracie żadnej komórki, któraby się organizacją naprawy zajmowała, to też śmiało można stwierdzić, że nie było żadnej organizacji.

Przedsiębiorstwa nie miały zupełnie ustalonych etatów, tak, iż ilość pracowników rosła nie wedle potrzeby przedsiębiorstwa, lecz wedle konieczności przyjmowania osób protegowanych. Rozpiętość w uposażeniach stwarzana drogą nielegalnych dodatków dla wybranych, wytworzyła stan niezdrowego chaosu i słusznego wśród ogółu pracowników rozgoryczenia, którem nadto nie wypłacono regularnie poborów. Brak pieniędzy na pobory dla ogółu pracowniczego nie przeszkadzał w najcięższych pod względem finansowym okresach dla miasta szastaniu wprost kilkunastotysięcznymi remuneracjami dla wybranych, uzasadniając je niekiedy pracą wykonaną nie przez nich.

Zdarzyło się, że wypłacano np. 5000 zł remuneracji urzędnikowi zwolnionemu z posady, jako szkodliwemu dla służby, a jednocześnie uzasadniano remunerację „zasługami” i potrzebą wyprowadzenia się z mieszkania służbowego, co zresztą nie nastąpiło.

Pracownicy miejscy w wielkiej liczbie zajmowali lokale przeznaczone dla bezdomnych lub korzystali sami albo ich krewni z szeregu świadczeń miejskiej opieki społecznej.

Troska o zabezpieczenie sobie bytu została bardzo daleko posunięta, jak o tem świadczy statut emerytalny uchwalony przez Radę Miejską w 1932 roku. Na mocy tego statutu wystarczy przyjąć pracownika na jeden dzień do służby w magistracie, poczem można go zwolnić, przyznając emeryturę choćby za lat 30. To też jest wiele wypadków, w których pracownik zwolniony np. ze służby państwowej przed upływem 15 lat wysługi emerytalnej, jako nie nadający się do niej, został na bardzo krótko przyjęty do magistratu i znów zwolniony, lecz już z emeryturą, a jeśli bez, to sprawa może się skończyć w sądzie na niekorzyść Zarządu Miejskiego.

Prawa emerytalne tych, co w 1932 roku pozostawali w służbie w specjalny sposób zostały zagwarantowane, przyczem statut ten ma jedną bardzo charakterystyczną cechę. Zaliczając pracownikom miejskim wszelką służbę zaborczą, wojskową lub cywilną, choćby szpiegowską w ochronie lub odpowiednim urzędzie niemieckim. Wykluczył od zaliczenia do emerytury jedynie czas służby w Wojsku Polskim i Legionach Polskich! Gdy zaś chciano rzekomo ten stan rzeczy naprawić, uczyniono to w sposób znowuż traktujący służbę w Wojsku Polskim lub Legionach znacznie gorzej niż w armiach zaborczych.

W dawnym magistracie istniał nie tylko chaos, ale stałe naruszenie prawa. Wypłacano więc uposażenia wbrew przepisom, przyznawano emerytury bezprawne lub też bezprawnie zwiększano ich wysokość drogą włączenia do podstaw emerytalnych nawet dodatków za nadliczbowe godziny pracy (oczywiście tylko dla wybranych) itp.

Jakaż istniała w Warszawie polityka rozbudowy? Łatwo odpowiedzieć: żadna. Przecież każdy budował gdzie chciał, no i jak chciał. Obszar Warszawy jest tak duży, że przy naszych szczupłych środkach finansowych z góry wiadomo, że całego obszaru prędko w najbędniejsze inwestycje nie zaopatrzymy. Ale Komitet Rozbudowy zamiast skierować ruch budowy na te tereny, które mają być w najbliższej przyszłości zaopatrzone w inwestycje, zatwierdził wnioski takie, jakie mu składano.

Ale i w inwestycjach żadnej koordynacji nie było i każde przedsiębiorstwo inwestowało bez ogólnego zharmonizowania planu.

A bruki, jaki był plan w ich rozbudowie? Mamy cały szereg odcinków drugorzędnych lub drobnych bocznych uliczek wyasfaltowanych (dlaczego, wyjaśnić łatwo, gdy się zbada kto tam mieszka), a jednocześnie wszystkie wyjściowe arterie są niemożliwe do przejechania. W szczególności najgorsze są te, które łączą się z dobrmi już drogami państwowymi, albo którymi najczęściej musi przejeżdżać Pan Prezydent Rzeczypospolitej lub Marszałek Piłsudski.

Czczenie zasług było specjalną otaczane w magistracie opieką, skoro np. dyplom pergaminowy członkostwa honorowego m. Warszawy dla p. gen. Żeligowskiego, wydrukowany w 1925 roku, na mocy uchwały Rady Miejskiej w 1921 roku, znaleziony został w 1934 roku niedoręczony, w aktach tejże Rady.

Nie możemy stwarzać dzieł oderwanych od poziomu naszego życia ogólnego i nie wolno nam stwarzać wysp, którymi mogą zachwycać się cudzoziemscy fachowcy w danej dziedzinie, ale działanie które może dla nas okazać się społecznie szkodliwym. Z tego punktu widzenia jeśli koszt opieki lekarskiej i lecznictwa na 1 pracownika w tramwajach wynosi 150 zł rocznie, a w innych częściach Zarządu Miejskiego 95 zł rocznie, to podobnie jak w dziedzinie szkolnictwa, jest to bezpożrebne wyrzucanie pieniędzy, choćby ta opieka w tramwajach była lepsza.

Ten brak organizacji i koordynacji, zwyczajnego porządku i zdrowego rozsądku kosztował miasto bardzo wiele.

Dwie umowy asfaltowe, znane już z prasy, zawierają w sobie w razie wykonania stratę 10 do 15 milionów złotych, bowiem Miasto miałooby w rezultacie zapłacić około 25 mln zł, a roboty warte są dzisiaj 10 do 15 mln zł.

Kwestia budowy szkół nie wyczerpuje się bynajmniej na sprawie z Rojzenami, ale podobnie fatalnych umów jest znacznie więcej i wszystkie one są teraz badane. Jest tam więcej takich szkół, w których około milion z góry zapłacono, aby w zamian otrzymać coś nieprawdopodobnie małego.

Nie chcę już przypominać ile kosztowały miasto budowy cegielni, piekarni, domów na Kole itd., itd. Każda z nich kosztowała miasto za wiele i chodzi tu nie o drobne sumy, a o miliony.

Miasto nie potrafiło załatwić nic bez pośrednictwa. Gdy dwa lata temu miasto zaciągnęło w dwóch bankach prywatnych kilkamilionowy kredyt i to za gwarancją Skarbu Państwa, uczyniono to nie bezpośrednio, a przez pośrednika, który zainkasował 3% względnie 2% całej sumy, a więc kwotę bardzo poważną. Dzięki temu kredyt ten kosztował miasto 15% rocznie.

Dawne władze miejskie, nie potrafiły lub nie chciały, gospodarzyć bezdeficytowo.

W ciągu ubiegłych lat, w tem lat wysokiej koniunktury, spowodowano 73,5 mln zł deficytu budżetowego. Na pokrycie tego deficytu miasto bezprawnie zatrzymywało inkasowane podatki państwowe, zaciągało choćby 15% pożyczki, albo nie płaciło zupełnie rachunków i poborów pracownikom. Uporządkowanie tej sprawy było jednym z najpilniejszych zagadnień i p. minister Kościółkowski przystąpił do rozstrzygnięcia go bezpośrednio po objęciu zarządu miejskiego w marcu r. b.

Opracowany został plan konwersji części tych długów w olbrzymiej sumie 20 mln zł. Program ten w przeważającej części jest już wykonany dzięki przychylnemu stanowisku p. ministra Skarbu i instytucji finansowych, t.j. Ubezpieczalni

Społecznej, KKO miasta Warszawy, Banku Polskiego i częściowo PKO. Program ten będzie do końca realizowany. Wyjątkowo zaś przychylny stosunek p. ministra Skarbu powoduje, że w krótkim czasie będę miał niewątpliwie możliwość ogłosić o dalszych etapach sanacji finansowej Zarządu Miejskiego, gdyż niedługo będzie ona ukończona.

W związku z tem już obecnie miałem możliwość ogłosić, że Zarząd Miejski żadnych gwarantowanych przez Państwo kredytów przedłużać nie będzie i gotów jest je w terminach spłacać bez dalszej prolongaty.

Dzięki tym właśnie wynikom sanacji finansowej miasta, rozpoczętej przez p. ministra Kościałkowskiego, miałem możliwość uzyskać od Banku Gospodarstwa Krajowego nie tylko znaczną obniżkę oprocentowania wszelkich kredytów miejskich, ale nowe poważne kredyty inwestycyjne, tak aby korzystając z pogodnej jesieni przeprowadzić szereg prac poza ustalonym na wiosnę programem inwestycyjnym.

Ponieważ miasto opłaca nieprzyzwoicie wysokie komorne za lokale szkolne, przytem zupełnie na szkoły nieodpowiednie, więc w miarę wygasania umów oraz ze względu na przyrost dzieci, konieczną jest natychmiastowe przystąpienie do budowy szkół.

Przystąpiliśmy więc do wybudowania 10 gmachów szkolnych na pomieszczenie 24 szkół powszechnych siedmioklasowych. Kalkulacja jest tego rodzaju, że gdy za 16 lokali szkolnych nieodpowiednich o kubaturze 50000 m, płacimy 350000 zł rocznie komornego, to amortyzacja i procenty od kapitału potrzebnego na wybudowanie tyluż szkół własnych i o kubaturze ogółem 89 000 m, będzie nas kosztowało około 290000 zł rocznie.

Drugim przedsięwzięciem inwestycyjnym jest decyzja dokończenia gmachu Szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze.

Mury tego gmachu sterczą, drażniąc ludność już od 1929/30 roku. Jest to jeden z licznych niestety gmachów rozpoczętych, a niedokończonych, skutkiem czego grube miliony włożone w te rozpoczęte budowy marnują się bezpożytecznie.

Wreszcie trzecia decyzja dotyczy zabrukowania 30 ulic na różnych przedmieściach Warszawy. Są to wszystko ulice zamieszkałe i uczęszczane, a niezabrukowane zupełnie i stanowiące bajora błotniste, nie tylko w czasie dni deszczowych, ale nawet w czasie lata.

Ponieważ szkoły budowane są też przeważnie na przedmieściach z tego dodatkowego programu inwestycyjnego, łatwo odtworzyć stosunek mój do przedmieść i stwierdzić, że Warszawa dla mnie to nie jest jedynie centrum i że potrzeby przedmieść są mi równie bliskie, jak potrzeby centrum Warszawy, któremi rzecz prosta także zajmować się będę.

Przechodząc do zagadnień wewnątrz-administracyjnych, przede wszystkim powołałem komisję do ustalenia niezbędnej ilości etatów dla każdego Wydziału

i Przedsiębiorstwa. Powołałem specjalnych ekspertów do zbadania rentowności miejskiej drukarni (Miejskie Zakłady Graficzne). Również powołałem eksperta do zbadania zagadnienia mięsnego w Warszawie.

Przystąpiłem do badania bardzo wielu zagadnień i opracowania przepisów, regulujących poszczególne zagadnienia. Zmuszony jestem oczywiście, tam gdzie prawo zostało obrażone, do naprawienia błędów. Czasem jest to niemiłe, ale niestety musi być zrobione.

Pragnę stwierdzić, że dążę do zwalczania w urzędowaniu miejskim biurokratyzmu, do związania samorządu za społeczeństwem, do wprowadzenia w urzędowanie tylko zdrowego rozsądku, racjonalizacji pracy itp.

Oczywiście muszę zwrócić baczną uwagę na wszystkie wypadki kolizji z prawem lub przepisami obowiązującymi. Niestety, przy dawnym zarządzie miejskim były przyjęte, że nawet przy dużych przestępstwach nie zawiadamiano ani prokuratora, ani komisji dyscyplinarnej. Dziwny ten pogląd, jak i wiele dziwnych zwyczajów muszę zwalczać i zwalczyć. To też musiałem zasilić istniejące biuro dyscyplinarne, aby szybko i sprawnie załatwiło zaległe i bieżące sprawy.

Z tej ilości spraw dyscyplinarnych nie wyciągam wniosku o personelu magistrackim. Ogół pracowników niewątpliwie zasługuje na pełne zaufanie i w trudzie oraz własnych kłopotach spędza swój czas. Wierzę i liczę, że ogół pracowników odpowie swemu zadaniu i będzie mi w tej ciężkiej pracy pomocnym. Ale jednostki nieprzydatne, złe, szkodliwe, indyferentne dla tej pracy lub nieudolne, nie przygotowane do spełnienia funkcji muszę z aparatu miejskiego usunąć.

Pragnę jak najgoręcej zrealizować zasadę, którą wypowiedziałem do urzędników w chwili objęcia stanowiska prezydenta miasta, a mianowicie: my dla ludzi, a nie ludność dla nas. Do tej zasady największe przywiązuję znaczenie, albowiem uważam, że zły stosunek aparatu miejskiego do ludności, jest przyczyną pewnego zobojętnienia mieszkańców do zagadnień miejskich.

Początkowy okres mej pracy poświęcić musiałem na poznanie aparatu miejskiego i ogółu zagadnień miejskich. Teraz dopiero mam możliwość przystąpić do realizacji tego największego zagadnienia, o którym mówię: przekształcenia stosunku miasta do ludności, a w konsekwencji ludności do miasta.

Poczyniłem już pewne próby rozwikłania niektórych spraw miejskich na płaszczyźnie ofiarności obywateli dla miasta i na płaszczyźnie wspólnego interesu obywateli i miasta. Próby te dają efekty pozytywne i w krótkim czasie będę mógł mówić o nich publicznie.

Nie wątpię, że nastawienie aparatu miejskiego na właściwe zrozumienie roli funkcjonariusza miejskiego i roli zarządu miejskiego, na zmianę metod postępowania w stosunku do ludności wytworzy ścisłą łączność między obywatelem a zarządem miejskim, łączność, która jak powiedziałem uwielokrotni nasze moż-

liwości i pozwoli nam zrealizować marzenie każdego warszawiaka, aby Warszawa stała się godną stolicą Polski⁷¹⁰.

Prezydent miasta Stefan Starzyński podejmował po południu herbatą delegatów Kongresu Wychowania Moralnego, którzy po skończonych obradach w Krakowie przybyli na wycieczkę do Warszawy. W Ratuszu, gdzie odbyło się przyjęcie, poza uczestnikami wycieczki oraz wybitnymi pracownikami na polu wychowania moralnego, obecni byli minister Juliusz Poniatowski, wiceminister Piasecki, ks. biskup Antoni Szlagowski, dowódca Okręgu Korpusu nr 1 w Warszawie gen. Czesław Jarnuszkiewicz oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego⁷¹¹.

22 września

Prezydent miasta wyznaczył nagrodę międzynarodową dla pilota, który uzyskał II miejsce w klasyfikacji ogólnej na zawodach balonów wolnych o puchar Gordona Bennetta. Nagrodą miała być postać złożonej syrenki odlanej w brązie⁷¹².

Prezydent Warszawy polecił otoczyć specjalną opieką znajdujące się w gmachu Ratusza Archiwum Miejskie. W archiwum stwierdzono brak 1 196 woluminów, wypożyczonych bez należytej gwarancji i dotychczas niezwróconych. Stefan Starzyński zarządził we wszystkich przedsiębiorstwach i wydziałach Zarządu Miasta poszukiwanie zaginionych akt oraz wydał decyzję, że akta archiwalne będą dostępne tylko na miejscu⁷¹³.

W związku z obietnicą prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, udzieloną Związkowi Właścicieli Kinoteatrów w Warszawie, powołano komisję rzeczoznawców dla zbadania stanu finansowego teatrów. Pracami komisji kierował inspektor K. Kolankowski z Ministerstwa Skarbu⁷¹⁴.

⁷¹⁰ Ibidem, s. 12.

⁷¹¹ GP 1934, nr 260, s. 10.

⁷¹² GP 1934, nr 263, s. 12.

⁷¹³ Ibidem.

⁷¹⁴ Ibidem.

24 września

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o tymczasowych organach ustrojowych gminy m.st. Warszawy:

Dekret postanawia, iż ustrój tymczasowy Warszawy trwać będzie do chwili wydania ustawy o stołecznym samorządzie wojewódzkim, nie dłużej jednak, niż do dnia 31 marca 1936 roku.

Warszawa posiadać będzie do tego czasu Prezydenta miasta powołanego przez Radę Ministrów na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych oraz pięciu Wiceprezydentów, powołanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Ponadto istnieć będzie w Warszawie Tymczasowa Rada Miejska, złożona z 36-ciu członków, powołanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych z pośród osób odpowiadających warunkom prawa wybieralności rad miejskich, zgodnie z przepisami ustawy samorządowej. Przewodniczącym Tymczasowej Rady Miejskiej będzie Prezydent lub wyznaczony przezeń Wiceprezydent.

Tymczasowa Rada Miejska będzie organem opiniodawczym przy Prezydencie Warszawy. Wyłoni ona ze swego grona komisje powołane do przygotowania wniosków i opinii. Sposób obradowania Tymczasowej Rady Miejskiej i jej komisji określi regulamin, uchwalony przez nią i zatwierdzony przez władzę nadzorczą.

Tymczasowy Zarząd Miejski tzn. Prezydent i pięciu Wiceprezydentów obradować będzie kolegialnie. Minister Spraw Wewnętrznych będzie mógł jednakże przenieść wszystkich lub niektóre sprawy do działania w zakresie jednoosobowym. Wszelkie funkcje, wynikające z jednoosobowego zakresu działania tymczasowego Zarządu Miejskiego, sprawuje Prezydent, który łączy funkcje przełożonego Gminy i jej Zarządu, niezastrzeżone dla Tymczasowego Kolegium Miejskiego. W razie nieobecności prezydenta lub niemożności pełnienia czynności służbowych funkcje jego obejmie jeden z Wiceprezydentów wyznaczony w tym celu przez Prezydenta. Wiceprezydenci w zakresie działania jednoosobowego podlegają służbowo i personalnie Prezydentowi miasta.

Prezydent miasta i Wiceprezydenci pobierają uposażenie z funduszków gminy, którego wysokość ustali Minister Spraw Wewnętrznych, przy czym uposażenie to nie może w żadnym razie przekroczyć uposażenia, przewidzianego w budżecie gminy na okres 1933–34.

Kontrolę wewnętrzną wykonywać będzie Komisja Rewizyjna, której skład ustali Minister Spraw Wewnętrznych. Do Komisji Rewizyjnej wybrane mogą być tylko osoby, odpowiadające warunkom prawa i wybieralności do rady miejskiej, przy czym w skład tej rady miejskiej nie mogą wejść członkowie Tymczasowego Zarządu Miejskiego, ani pracownicy miejscy. Członkowie Komisji Rewizyjnej otrzymają z funduszków gminnych diety za udział w posiedzeniach komisji i jej

czynnościach rewizyjnych, których wysokość ustalona zostanie przez ministra spraw wewnętrznych w granicach budżetu miasta⁷¹⁵.

25 września

Zgodnie z planem konwersyjnym, zainicjowanym przez byłego prezydenta miasta Kościalkowskiego, Zarząd Miasta zdecydował w pierwszym rządzie zlikwidować kredyty do 24 września 1934 roku. Globalna suma tych zobowiązań zmniejszyła się o 4,5 mln zł. Likwidacja tego długu miała postępować, zgodnie z planem zatwierdzonym przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego⁷¹⁶.

26 września

Na placu Kopernika, w samo południe odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci rzeźbiarza duńskiego Bertela Thorvaldsena, wielkiego przyjaciela Polski, twórcy pomników ks. Józefa Poniatowskiego i Kopernika. Tablica ufundowana przez Towarzystwo Polsko-Duńskie w Warszawie, została wmurowana w kolumnadę Pałacu Staszica, gdzie mieściło się Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, którego członkiem był Thorvaldsen. Portal Pałacu Staszica udekorowano zielenią i flagami o barwach duńskich i polskich, dookoła ustawiono delegacje młodzieży szkół średnich, hufców szkolnych oraz orkiestrę Gazowni Miejskiej. Na uroczystość przybyli prezydent Warszawy Stefan Starzyński, szef protokołu dyplomatycznego Romer, poseł pełnomocny Danii minister Schou, wiceprezydent Warszawy Jan Pohoski, zastępca Komendanta Miasta mjr Czuruk, prezes Towarzystwa Polsko-Duńskiego w Warszawie inż. Nosowicz, delegat Zarządu Towarzystwa Duńsko-Polskiego w Kopenhadze Hójgaard, członkowie i delegaci Towarzystwa z różnych miast Polski, przedstawiciele MSZ i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz liczni reprezentanci świata naukowego i artystycznego. Stefan Starzyński, wygłaszając z mównicy przemówienie, wyraził na wstępie radość, że ma możliwość w imieniu m.st. Warszawy podziękować Towarzystwu Polsko-Duńskiemu za jego inicjatywę uczczenia pamięci wielkiego rzeźbiarza duńskiego:

Imię Thorvaldsena związane jest silnie z pięknem Warszawy, gdyż z pod dłuta tego wielkiego rzeźbiarza wyszły wspaniałe pomniki naszych wielkich rodaków: Mikołaja Kopernika, ks. Józefa Poniatowskiego oraz pomnik Stanisława Mała-

⁷¹⁵ GP 1934, nr 271, s. 14.

⁷¹⁶ GP 1934, nr 266, s. 10.

chowskiego w Katedrze Warszawskiej. Imię Thorvaldsena związane jest również z innymi miastami Polski, piękne dzieła jego znajdują się w Katedrze Wawelskiej i w kościele Dominikanów we Lwowie. Uczczenie pamięci sławnego rzeźbiarza duńskiego jest dowodem istnienia kulturalnej więzi pomiędzy narodem polskim i duńskim, a nic tak nie sprzyja rozwojowi dobrych i przyjacielskich stosunków gospodarczych i politycznych, jak właśnie zbliżenie kulturalne.

Skorzystam z okazji, ażeby w imieniu stolicy polskiej złożyć za pośrednictwem posła duńskiego w Warszawie p. Schou życzenia w dniu urodzin Jego Królewskiej Mości króla Danii⁷¹⁷.

27 września

Na zebraniu Zarządu Koła Przyjaciół Mokotowa, wobec rezygnacji prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego ze stanowiska prezesa Zarządu Koła, uchwalono przez aklamację zachować tę godność dla niego aż do chwili możliwości powrotu na to stanowisko⁷¹⁸.

Przedstawiciele związków społecznych Grochowa, zrzeszeni w Towarzystwie Przyjaciół Grochowa, zabiegali o wzniesienie na tym terenie Domu Oświaty i Kultury im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na czele Komitetu Budowy stanął starosta Ludomir Skórewicz, patronat nad budową objęli minister Marian Zyndram-Kościałkowski, wicemarszałek Senatu Antoni Bogucki, prezydent miasta Stefan Starzyński i gen. Stanisław Burhardt-Buckacki⁷¹⁹.

30 września

Jednomyślne poparcie polityki zagranicznej rządu. Na wszystkich balkonach domów, na Dworcu Głównym i gmachach publicznych zwisły chorągwie o barwach narodowych, pojawiła się zieleń i kwiaty. Ulicę Chmielną, Marszałkowską i Al. Jerozolimskie od wczesnego rana zalegały tłumy publiczności. Na peronach dolnego i górnego poziomu Dworca Głównego ustawiły się szpalery pocztów sztandarowych, wojskowi, powiewały transparenty związków zawodowych. Aby powitać ministra Józefa Becka i jego małżonkę na dworzec przybyli przedstawiciele rządu, premier Leon Kozłowski, mar-

⁷¹⁷ GP 1934, nr 268, s. 10.

⁷¹⁸ GP 1934, nr 269, s. 10.

⁷¹⁹ Ibidem.

szalkowie Sejmu i Senatu, prezes NIK gen. Jakub Krzemiński, posłowie i senatorowie z płk. Walerym Sławkiem, prezesem NTA dr. Hełczyńskim, generalicja z gen. Sławojem Składkowskim, prezydent miasta Stefan Starzyński, wojewoda Jaroszewicz, wyżsi urzędnicy MSZ, licznie zgromadzeni przedstawiciele organizacji wojskowych⁷²⁰.

1 października

Stefan Starzyński rozpoczął współpracę z Janem Około-Kułąkiem. Minister spraw wewnętrznych podpisał dekret, mianujący dyrektora Izby Skarbowej Grodzkiej Jana Około-Kułąka wiceprezydentem Warszawy⁷²¹.

2 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński przyjął delegację samorządową okręgu królewieckiego z radcą Kasperem⁷²².

3 października

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki przyjął na Zamku Królewskim prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego⁷²³.

4 października

W sali Rady Miejskiej m.st. Warszawy, odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich. Zarząd przyjął rezygnację ze stanowiska prezesa Zarządu Miast Polskich, byłego prezydenta m.st. Warszawy Zygmunta Słomińskiego. Nowym prezesem Związku wybrany został prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński. Jednocześnie dokonano wyboru dwóch wiceprezesów Związku Miast Polskich. Na wakujące miejsce wybrano prezydenta Krakowa dr. Mieczysława Kaplickiego i byłego radnego m.st. Warszawy

⁷²⁰ GP 1934, nr 272, s. 1.

⁷²¹ GP 1934, nr 273, s. 10. Jan Około-Kułąk urodził się w 1894 r. W Warszawie ukończył szkołę średnią, biorąc udział w pracach Związku Młodzieży Postępowej, następnie ukończył Akademię Rolniczą w Libwerdzie. Brał czynny udział w akcji niepodległościowej, początkowo w Filarecji, a po powrocie do kraju w POW. W roku 1919 objął stanowisko inspektora aprowizacyjnego na Zagłębie Dąbrowskie, potem został powołany do Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego, gdzie kierował sprawami aprowizacji tych ziem. Od 1924 r. pracował w Ministerstwie Skarbu. Od maja 1933 r. był dyrektorem Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie. Kierował od 1927 r. Klubem Urzędników Państwowych w Warszawie jako prezes. Ibidem.

⁷²² GP 1934, nr 274, s. 10.

⁷²³ GP 1934, nr 275, s. 2.

dr. Józefa Zawadzkiego⁷²⁴. Kandydaturę Stefana Starzyńskiego na prezesa Związku zgłosił Wacław Drojnowski, prezydent Lwowa. W głosowaniu udział wzięło 31 członków Zarządu, na kandydaturę Stefana Starzyńskiego oddano 19 głosów. Po powrocie Starzyńskiego na salę posiedzeń i zakomunikowaniu mu wyników wyborów, prezydent Drojanowski, jako przewodniczący obrad, oddał przewodnictwo prezydentowi Starzyńskiemu, który podziękował zebranim za wybór i zaznaczył, że będzie pracował dla dobra Związku Miast Polskich⁷²⁵.

7 października

W związku z nominacją czwartego wiceprezydenta, prezydent miasta Stefan Starzyński ustanowił nowy podział resortowy wydziałów i przedsiębiorstw miejskich. Biuro Personalne, Biuro Dyscyplinarne, Kontrola Miejska i Inspekcja Gospodarcza podporządkowane zostały bezpośrednio prezydentowi Warszawy. Pozostałe wydziały i przedsiębiorstwa podzielono na pięć działów. Dział I Ogólny obejmował Wydział Spraw Ogólnych, Finansowych i Statystycznych oraz Komunalną Kasę Oszczędności i Biuro Radcy Prawnego, podporządkowany został wiceprezydentowi Janowi Około-Kułakowi. Dział II Techniczny objął Wydział Techniczny, Komitet Rozbudowy Warszawy, Urząd Inspekcji Budowlanej, Wydział Ogrodniczy, Tramwaje Miejskie, Gazownię Miejską oraz Wodociągi i Kanalizację, nadzorował go wiceprezydent Jan Pohoski. Dział III Społeczny obejmował Wydziały Szpitalnictwa, Opieki Społecznej i Zdrowia, Lombard Miejski, Zakład Oczyszczania Miasta i Straż Ogniową, wydział ten podporządkowany był wiceprezydentowi Józefowi Ołpińskiemu. Dział IV Oświaty zawierał Wydział Oświaty i Kultury, Muzeum Narodowe, Bibliotekę Publiczną, Ogród Zoologiczny oraz Wydział Ewidencji Ludności i Wojskowy, a przypadał wiceprezydentowi Medardowi Downarowiczowi – w związku z jego chorobą Wydział Oświaty i Kultury, Muzeum Narodowe, Biblioteka Publiczna i Ogród Zoologiczny zostały czasowo podporządkowane wiceprezydentowi Pohoskiemu, a Wydział Ewidencji Ludności i Wojskowy wiceprezydentowi Ołpińskiemu. Do czasu mianowania piątego wiceprezydenta, Wydział Przemysłowy był podporządkowany wiceprezydentowi Ołpińskiemu, pozostałe zaś agendy Działu Przemysłowo-Handlowego zostały przydzielone do pionu wiceprezydenta Około-Kułaka⁷²⁶.

⁷²⁴ „Samorząd Miejski” 1934, nr 20, s. 1081; nr 22, s. 1185.

⁷²⁵ „Samorząd Miejski” 1934, nr 22, s. 1185.

⁷²⁶ GP 1934, nr 278, s. 12.

Zjazd Koła byłych żołnierzy 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich Beliny. W kościele garnizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybyli członkowie rządu z premierem Leonem Kozłowskim, prezes NIK gen. Krzemiński, generałowie: Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Mariusz Zaruski, Janusz Głuchowski i Emil Mecnarowski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wicewojewoda Kazimierz Jurgielewicz, komendant Garnizonu ppłk Konstanty Pereświat-Sołtan oraz beliniacy z wojewodą Władysławem Beliną-Prażmowskim na czele. Po mszy została odsłonięta tablica pamiątkowa w kościele, wmurowana ku czci poległych i zmarłych beliniaków. W południe w sali reprezentacyjnej Centrum Wyszkożenia Sanitarnego przy ul. Górnośląskiej odbyło się otwarcie Zjazdu⁷²⁷.

W sali Rady Miejskiej m.st. Warszawy odbyło się otwarcie Kongresu Komunalnych Kas Oszczędności województw centralnych i wschodnich. Na otwarciu obecni byli prezes Związku Gmin Wiejskich wicemarszałek Sejmu dr Polkiewicz, wiceminister spraw wewnętrznych Władysław Korsak, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, prezes PKO dr H. Gruber⁷²⁸.

9 października

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m.st. Warszawy złożył prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu memoriał, w którym prosił o zachowanie zwrotu wpisów szkolnych za dzieci pracowników miejskich z zachowaniem wysokości i na zeszłorocznych zasadach⁷²⁹.

11 października

Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński wysłał depesze kondolencyjne do prezydenta Białogrodu oraz burmistrza Marsylii w związku z tragiczną śmiercią króla Jugosławii Aleksandra⁷³⁰.

Prezydent miasta przyjął przedstawicieli Bloku Pracowników Miejskich i Centralnych Związków Zawodowych. Delegacja złożyła Stefanowi Starzyńskiemu memoriał dotyczący ogółu pracowników miejskich⁷³¹.

⁷²⁷ GP 1934, nr 279, s. 1.

⁷²⁸ Ibidem, s. 2.

⁷²⁹ GP 1934, nr 281, s. 10.

⁷³⁰ GP 1934, nr 282, s. 4.

⁷³¹ GP 1934, nr 283, s. 10.

13 października

Wojewoda Władysław Jaroszewicz zwrócił się do prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego z prośbą o poddanie rozważeniu konieczności zainstalowania większej ilości tablic dla obwieszczeń urzędów państwowych i samorządowych, z których mogłyby korzystać również instytucje o charakterze wyższej użyteczności publicznej, udzielenie koncesji jednej z instytucji społecznych na zainstalowanie tablic, względnie słupów, których typ opracowały Inspektorat Artystyczny Zarządu Miejskiego, dla plakatowania ogłoszeń prywatnych⁷³².

14 października

Prezydent miasta ufundował nagrodę dla zespołów biorących udział w marszu po ulicach w maskach przeciwigazowych. Zespoły konkurowały w trzech grupach: wojskowej, przysposobienia wojskowego męskiego i przysposobienia wojskowego żeńskiego⁷³³.

16 października

Prezydent m.st. Warszawy nadesłał list do Redakcji „Gazety Polskiej” z prośbą o publikację:

W związku z ogłoszonym w prasie sprawozdaniem ze sprawy sądowej masy upadłości F. L. Fryzego, podczas której p. Fryze miał oświadczyć, że „wierzył p. min. Starzyńskiemu, iż kryzys skończy się za pół roku”, stwierdzam, że ani w publicznych mych wystąpieniach, ani w jakiegokolwiek rozmowie z p. Fryzem, z którym zetknąłem się jako z petentem, a który zgłaszał się do mnie kilkakrotnie z różnego rodzaju prośbami, nigdy nie wypowiadałem żadnego poglądu, któryby upoważniał p. Fryzego do „wierzenia mi, że kryzys skończy się za pół roku”.

(-) STEFAN STARZYŃSKI⁷³⁴.

W lokalu BBWR przy ul. Matejki odbyła się konferencja informacyjno-organizacyjna Sekcji Społecznej Bloku. Wzięli w niej udział prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wiceprezydenci Jan Pohoski i Józef Ołpiński, przedstawiciele byłych organizacji wojskowych, młodzieży, kobiecych, kulturalno-oświatowych, zawodowych, opiekuńczych i wyższej użyteczności pu-

⁷³² GP 1934, nr 284, s. 10.

⁷³³ GP 1934, nr 282, s. 10.

⁷³⁴ GP 1934, nr 287, s. 2.

blicznej oraz posłowie BBWR. Uczczono pamięć zmarłego wiceprezydenta Warszawy Medarda Downarowicza⁷³⁵, po czym przemówił prezydent miasta Stefan Starzyński, podkreślając, iż BBWR powziął inicjatywę nawiązania ścisłej łączności społeczeństwa z samorządem Warszawy i koordynacji sił obu tych czynników w kierunku realizacji najbardziej palących potrzeb społecznych:

Samorząd w oderwaniu od społeczeństwa byłby zjawiskiem wysoce niepomysłnym. Nawiązanie najbliższego kontaktu obu czynników jest koniecznością. Każdy warszawianin żywi przywiązanie do swego miasta, jednak daje się zauważyć w Warszawie brak patriotyzmu lokalnego, to jak np. w Krakowie, Lwowie czy Łodzi. Ten moment emocjonalny można wytworzyć jedynie przez ściślejszą współpracę obywateli z samorządem, przez ich żywy udział w pracy nad rozwojem miasta.

Polska, która musi brać udział w wyścigu z innymi społeczeństwami, a jednocześnie dogonić je na wielu polach, szczególny nacisk położyć musi na rolę czynnika społecznego, który podźwignąć może narastające potrzeby tam nawet, gdzie zabraknie odpowiednich środków materialnych.

W rozwiązaniu zagadnień społecznych i oświatowych nie wystarczy praca biurokratycznego aparatu państwowego, czy samorządowego. Zadania te wymagają żywego uczucia, które może dać tylko czynnik społeczny. Przytem sama celowość pracy społecznej wymaga jej połączenia z samorządem. Jeżeli inicjatywa obywateli działa z nim rozbieżnie, wiele wysiłków marnuje się. Połączonym wysiłkiem zrobić można bardzo wiele, potrzeba tylko organizacji, wzajemnego porozumienia i woli zwycięstwa⁷³⁶.

18 października

W związku z atakiem „Gazety Warszawskiej” na niektóre nominacje w Zarządzie Miejskim m.st. Warszawy z powodu pochodzenia urzędników, przedstawiciel agencji „Iskra” zwrócił się do prezydenta Stefana Starzyńskiego z zapytaniem, jak się do tej sprawy ustosunkowuje. Starzyński oświadczył, że jest bardzo zadowolony z tego, iż udało mu się pozyskać na stanowisko Biura Dyscyplinarnego adwokata Józefa Wasserbergera, legionistę i kawalera orderu Virtuti Militari. Stanowisko to może istotnie zajmować tylko człowiek, do którego jego przełożony ma pełne zaufanie⁷³⁷.

⁷³⁵ GP 1934, nr 288, s. 10.

⁷³⁶ GP 1934, nr 289, s. 10.

⁷³⁷ Ibidem.

Staraniem poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne w cerkwi metropolitarnej na Pradze, za spokój duszy śp. Aleksandra I, króla Jugosławii. Obecni byli: Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu z premierem Leonem Kozłowskim i ministrem Józefem Beckiem, marszałek Sejmu Kazimierz Świtalski, marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z ambasadorami Wielkiej Brytanii, Włoch, Turcji, prezes NIK gen. Krzemieński, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie, prezes NTA dr Hełczyński, wiceminister spraw wojskowych gen. Kasprzycki i gen. Sławoj Składkowski, Szef Sztabu Głównego gen. Gąsiorowski, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, wicewojewoda Jurgielewicz. Po zakończeniu nabożeństwa poseł jugosłowiański Branko Lazarewicz u wyjścia ze świątyni przyjmował kondolencje⁷³⁸.

19 października

W kościele św. Krzyża zostało odprawione nabożeństwo żałobne za duszę śp. Medarda Downarowicza, wiceprezydenta Warszawy, po czym nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski. Przed kościołem ustawiły się oddziały Związku Rezerwistów, kompania honorowa Związku Strzeleckiego, oddziały tramwajarzy, pracowników Gazowni Miejskiej z orkiestrą, Straży Ogniowej. Na uroczystość pogrzebową przybyli m.in.: marszałek Sejmu Świtalski, minister Waclaw Jędrzejewicz, minister Paciorewski, podsekretarz stanu Korsak, prezes NTA Hełczyński, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński i wiceprezydenci Jan Pohoski, Jan Około-Kułak i Józef Ołpiński, posłowie i senatorowie, pracownicy Magistratu i przedsiębiorstw miejskich, przedstawiciele organizacji i instytucji społecznych i wojskowych. Nad grobem śp. wiceprezydenta Downarowicza jako pierwszy przemówił prezydent Warszawy Stefan Starzyński:

W imieniu Zarządu Miejskiego i w imieniu mieszkańców Stolicy żegnam na zawsze śp. Medarda Downarowicza.

Niedługo, niestety przyszło mu urząd ten sprawować. Oddając tej pracy, jak każdej innej w pełnym poświęcenia i wysiłku życia, maximum energii i czasu, uległ przemocy choroby i życie oddał, jak żołnierz na posterunku.

Bo żołnierzem był Medard Downarowicz przez całe swe życie. Brał udział we wszystkich przejawach i wszystkich etapach walki o niepodległość, a potem w pracy nad rozbudową Państwa.

⁷³⁸ GP 1934, nr 290, s. 2.

Walczył z caratem już na ławie szkolnej, a później w szeregach PPS i jej Organizacji Bojowej. Skazany na katorgę, uciekł z więzienia, by we Lwowie i Brukseli brać nadal udział w przygotowaniu akcji zbrojnej przez zakładanie kółek wojskowych Związku Walki Czynnej, potem Związku Strzeleckiego i Filarecji.

W 1914–15 roku widzimy Medarda Downarowicza, jako żołnierza 5-go Baonu I Brygady Józefa Piłsudskiego. Potem na rozkaz Wodza oddaje się pracy politycznej w Warszawie aż do czasu, gdy w 1917 roku zostaje uwięziony przez Niemców.

Po odzyskaniu niepodległości Medard Downarowicz zajmuje najważniejsze stanowiska w Państwie: jest Ministrem Skarbu w Rządzie Lubelskim, Ministrem Kultury i Sztuki w pierwszym Rządzie Moraczewskiego, jest wreszcie z ramienia Komendanta członkiem Komitetu Narodowego w Paryżu.

W 1920 roku widzimy go znowu na froncie w Dywizji Litewsko-Białoruskiej, walczącego o granice państwa.

Ostatnie lat 14 Medard Downarowicz pracuje niezmiernie w naszym życiu społecznym i samorządowym. Jest Posłem na Sejm, jest radnym miejskim, współdziała w całym szeregu organizacji społecznych, w zawodowym ruchu robotniczym, w organizacjach byłych wojskowych; wreszcie poświęca się sprawie ubezpieczeń socjalnych.

Jako radny miejski odgrywa rolę wybitną, polityczną, gospodarczą i społeczną.

Wielkie doświadczenie na niwie samorządu predestynuje go na stanowisko Wiceprezydenta miasta, w chwili gdy Rząd sprawami Stolicy musiał się zająć.

Wspominając bogaty i pracowity bieg życia Medarda Downarowicza, Jego poświęcenie dla Sprawy, jego stały wysiłek i hart ducha, jego karność żołnierską wobec Wodza i tyle innych rzadkich zalet człowieka, mamy przed oczyma, wzór żołnierza, walczącego niezmiernie przez całe życie i ginącego na posterunku.

Hołd i cześć, jaką ludność Warszawy składa Ci śp. Medardzie, świadczy o tem, jak życie Twoje cennem było dla Polski, ile ziaren, rzuconych przez Ciebie w glebę naszą, wzeszło urodzajnie i rosnąć będzie dla dobra sprawy, którą Ty tak ukochałeś i dla której życie Swe poświęciłeś.

Niechaj ta świadomość ukoi ból rodziny Twojej i żal tysięcy Twych przyjaciół i niech ta ziemia lekka Ci będzie⁷³⁹.

⁷³⁹ GP 1934, nr 291, s. 4. Medard Downarowicz maturę zdał w 1901 r. eksternistycznie w Pskowie. W tym samym roku rozpoczął studia na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki we Lwowie. Od 1903 do 1904 był członkiem Centralnego Komitetu „Promienistych”. 5 czerwca 1904 r. został członkiem lwowskiej sekcji PPS, będąc studentem Politechniki we Lwowie, prowadził laboratorium bojowe PPS. Od tego czasu przebywał nielegalnie w Warszawie. Współpracował z Józefem Kwiatkowskim w przygotowaniach do pierwszego potężnego wystąpienia rewolucyjnego stolicy, 13 listopada 1904 r. na placu Grzybowskim. Organizował wspólnie ze Stanisławem Jędrzejewskim demonstrację zbrojną w Łodzi. Brał

Do Warszawy przybył premier Węgier Juliusz Gömbös. Na dworcu gościa powitali premier Leon Kozłowski, minister spraw zagranicznych Józef Beck, podsekretarz stanu w MSZ Szembek, minister T. Schaetzel, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wicewojewoda Jurgielewicz, mjr Skałkowski z gabinetu ministra spraw wojskowych oraz przedstawiciele stowarzyszeń polsko-węgierskich⁷⁴⁰.

udział w VII Zjeździe PPS w marcu 1905 r. oraz w tym samym roku, w czerwcu brał udział w obradach Rady Partyjnej PPS w Józefowie, gdzie zabierał głos. Od 1905 tworzył Organizację Spiskowo-Bojową (OS-B), a następnie Wydział Spiskowo-Bojowy PPS. Został aresztowany po tzw. „wsypie” mokotowskiej za przynależność do „tajnej organizacji mającej na celu zmienienie w Rosji formy rządu i oderwanie od niej Królestwa Polskiego” i oskarżony z art. 102 ustawy karnej za udział w akcji odbicia Stefana Okrzei. Od 3 października 1905 przebywał jako więzień X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. 24 października 1906 przeniesiony do Warszawskiego Poprawczego Oddziału Aresztanckiego. Po długim śledztwie, w którym nie zdołano ustalić wszystkich szczegółów, został skazany 18 października 1906 r. przez Okręgowy Warszawski Sąd Wojskowy, pozbawiony praw i zesłany na 3 lata ciężkich robót z następstwami. 26 lutego 1907 r. został wysłany do Moskiewskiego Centralnego Więzienia Przesyłkowego, następnie wywieziony do Aleksandrowskiego Ciężkiego Więzienia pod Irkuckiem, skąd zbiegł w 1908. Do 1914 studiował w Instytut Solvaya w Brukseli, gdzie uzyskał dyplom inżyniera handlowego. Jednocześnie był słuchaczem Wydziału Nauk Społecznych tamtejszego uniwersytetu. Członek Związku Walki Czynnej i PPS we Lwowie, następnie Związku Strzeleckiego. Podczas I wojny światowej wstąpił jako szeregowiec do V batalionu I Brygady Legionów Polskich. W 1915 skierowany przez Józefa Piłsudskiego do prac politycznych. 14 lipca 1917 r. nad ranem przeprowadzono aresztowania kierowników prac politycznych i POW. Downarowicz został zatrzymany przez Niemców wraz z Walerym Sławkiem i wieloma innymi. Ponownie trafia do X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, wywieziony do Szczypiorna i przez kilka miesięcy więziony. Po kilku miesiącach choroby w więzieniu, odzyskał wolność. W 1919, jako delegat Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, był członkiem Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. Był ekspertem do spraw zagadnień politycznych i dyplomatycznych delegacji polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919. Niestety, w Lasku Bulońskim potrącony został przez auto, po kilku miesiącach kuracji powrócił do Warszawy. Był ochotnikiem w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920. Walczył w 5. Armii pod dowództwem gen. Władysława Sikorskiego, w bitwie pod Borkowem został ranny i tu z rąk gen. Józefa Hallera otrzymał krzyż *Virtuti Militari*. W walkach na froncie zdobył stopień podchorążego, wykazał się niezwykłym męstwem i odwagą, za co czterokrotnie został odznaczony Krzyżem Walecznych. Po wojnie przez szereg lat brał żywy udział w życiu politycznym i społecznym. W 1927 wszedł do rady miejskiej w Warszawie z ramienia PPS, od 1927 był członkiem Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. W wyborach parlamentarnych w 1928 r. został wybrany z listy PPS, w okręgu wyborczym nr 8 (Ciechanów), został posłem. B. Michalec, *Więźniowie X Pawilonu w wojnie 1920 roku*, [w:] *Cytadela Warszawska w 1920 roku*, red. T. Skoczek, J. Załęczny, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020, s. 101–128.

⁷⁴⁰ GP 1934, nr 291, s. 2.

20 października

Na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o tymczasowych organach ustrojowych gminy m.st. Warszawy, Zarządzeniem Rady Ministrów dotychczasowy, tymczasowy prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński został powołany na stanowisko prezydenta m.st. Warszawy⁷⁴¹.

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński przyjął delegację Bloku Związków Pracowników Miejskich i Przedsiębiorstw Miejskich pod przewodnictwem prezesa Rady Głównej Rajmunda Jaworowskiego. W odpowiedzi na złożony memoriał, prezydent miasta zakomunikował delegacji, które punkty memoriału uważa za możliwe do przychylnego rozpatrzenia, a które będzie się starał jeszcze zbadać. W sprawach emerytalnych Stefan Starzyński obiecał przedstawione postulaty wziąć pod uwagę, przy ogólnym załatwianiu spraw emerytalnych pracowników miejskich⁷⁴².

Prezes Rady Ministrów Leon Kozłowski podejmował obiadem premiera Gömbösa. Na obiedzie obecni byli: minister Józef Beck z małżonką, Zawadzki, Rajchaman, gen. Kasprzycki, wiceminister Szembek, ks. Żongołłowicz, prezes BBWR Sławek, Schaetzel, poseł węgierski Matouska, gen. Gąsiorowski, poseł polski w Budapeszcie Łepkowski, gen. Rayski, dyrektor Kancelarii Cywilnej Prezydenta Świeżawski, płk Glegowski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, Romer, płk Jagrym-Maleszewski, ppłk Sokółowski, ppłk Pereświat-Sołtan i wielu innych. Po obiedzie, w salonach Prezydium Rady Ministrów odbył się raut, który zgromadził przedstawicieli władz rządowych, wojska, parlamentu, nauki, sztuki i pracy⁷⁴³.

21 października

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o tymczasowych organach ustrojowych gminy m.st. Warszawy, zarządzeniem Rady Ministrów dotychczasowy, tymczasowy prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński został powołany na stanowisko prezydenta m.st. Warszawy⁷⁴⁴.

⁷⁴¹ GP 1934, nr 292, s. 12.

⁷⁴² Ibidem.

⁷⁴³ Ibidem, s. 2.

⁷⁴⁴ GP 1934, nr 292, s. 12.

Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński nadesłał depezę na Zjazd Związku Legionistów Puławskich z okazji 20-lecia powstania Legionu Puławskiego⁷⁴⁵.

24 października

Dowód niebywałego niedbalstwa dawnych władz miejskich. Po odkryciu w kasie Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego skrzynek z monetami złotymi i srebrnymi, biżuterią, zegarkami, obrączkami ślubnymi, łyżkami srebrnymi, pewną ilością srebrnych rubli, marek, franków ofiarowanych przez ludność Warszawy w 1920 roku na obronę narodową, które przeleżały w kasie miejskiej 14 lat, prezydent miasta Stefan Starzyński oddał te przedmioty do dyspozycji ministra skarbu, kilka zaś numizmatów do Muzeum Narodowego⁷⁴⁶.

26 października

Ukonstytuował się Komitet Uczczenia Pamięci Bronisława Pierackiego pod przewodnictwem premiera Leona Kozłowskiego. Na spotkaniu w Prezydium Rady Ministrów przyjęto plan działania Komitetu oraz wybrano Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli: premier Leon Kozłowski jako przewodniczący, minister Marian Kościałkowski jako wiceprzewodniczący, poseł M. Dolanowski – sekretarz, T. Wasung – skarbnik i jako członkowie: pp. K. Pieracki, wiceminister gen. Składkowski, wiceminister Siedlecki, wiceminister Korsak, poseł Brzęk-Osiński, prezydent Warszawy Stefan Starzyński. Komitet wykonawczy upoważniony został do przyjmowania akcesu lub współpracy organizacji osób, które w pracach komitetu mogłyby wziąć udział⁷⁴⁷.

27 października

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m.st. Warszawy wystąpił do prezydenta Stefana Starzyńskiego z prośbą o wydanie zarządzenia, które przyspieszyć miałyby wypłaty emerytur i odpraw zwolnionym pracownikom, czekającym na załatwienie tych spraw nieraz po pół roku i dłużej. Poruszano również sprawę przyznawania doraźnych zapomóg i pożyczek w wypadkach nagłej potrzeby, spowodowanej przez chorobę⁷⁴⁸.

⁷⁴⁵ GP 1934, nr 293, s. 2.

⁷⁴⁶ GP 1934, nr 294, s. 10.

⁷⁴⁷ GP 1934, nr 298, s. 2.

⁷⁴⁸ Ibidem, s. 10.

28 października

W sali Rady Miejskiej odbyła się akademie robotnicza ku czci śp. Medarda Downarowicza. Akademię zorganizowała Warszawska Okręgowa Rada Zawodowa (Związek Związków Zawodowych), której zmarły wiceprezydent miasta był wiceprezesem. W uroczystości żałobnej wzięli udział prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydent Józef Ołpiński, wyżsi urzędnicy państwowi i samorządowi oraz przyjaciele i koledzy zmarłego⁷⁴⁹.

29 października

Obywatele Mokotowa złożyli władzom miasta petycję, w której omówione zostały najważniejsze urbanistyczne, sanitarne i inne zaniedbania tej dzielnicy. Prezydent Warszawy polecił zająć się tą sprawą specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli Wydziału Technicznego, Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego, Wodociągów Miejskich oraz Stowarzyszenia Przyjaciół Mokotowa⁷⁵⁰.

30 października

Towarzystwo Przyjaciół Saskiej Kępy złożyło do prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego memoriał, który zawierał wykaz najniezbędniejszych robót inwestycyjnych w tej dzielnicy: zapoczątkowanie robót kanalizacyjnych w przyszłym roku. Starzyński odniósł się przychylnie do tych postulatów, obiecując w miarę możliwości, swoje poparcie⁷⁵¹.

5 listopada

Wiec w sprawie dokończenia budowy Muzeum Narodowego w Warszawie. W salach wystawowych Instytutu Propagandy Sztuki odbył się, pod przewodnictwem rektora Akademii Tadeusza Pruszkowskiego, wiec artystów w sprawie dokończenia budowy Muzeum Narodowego w Warszawie. Jako delegatów, którzy mieli przedstawić sprawę prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu, wybrano: rektora Akademii Sztuk Pięknych Tadeusza Pruszkowskiego, Stanisława Zawadzkiego, Zofię Stankiewiczową, Bohdana Pniewskiego i Wojciecha Jastrzębowskiego⁷⁵².

11 listopada

Wielkie uroczystości związane z 16. rocznicą odzyskania przez Polskę Niepodległości. Punktem kulminacyjnym była wielka rewia wojskowa na lotni-

⁷⁴⁹ GP 1934, nr 300, s. 2.

⁷⁵⁰ GP 1934, nr 301, s. 10.

⁷⁵¹ GP 1934, nr 303, s. 10.

⁷⁵² GP 1934, nr 308, s. 10.

sku cywilnym, z udziałem marszałka Piłsudskiego, premiera Kozłowskiego, prezesa NIK Krzemińskiego, gen. Śmigłego-Rydza, prezesa NTA Hełczyńskiego, płk. Walerego Sławka, przedstawiciele Sejmu i Senatu oraz sądownictwa, reprezentacji Zarządu Miasta z prezydentem Stefanem Starzyńskim, korpusu dyplomatycznego⁷⁵³.

Uroczystość Święta Niepodległości zorganizowano staraniem Związków Zawodowych Pracowników Samorządowych w sali Rady Miejskiej. Udział w niej wzięli członkowie Zarządu Miasta z prezydentem Stefanem Starzyńskim, prezes Funduszu Pracy i Bezrobocia Dolanowski, dyrektorzy przedsiębiorstw i wydziałów Magistratu, członkowie Komitetu Obchodu uroczystości. Na wstępie orkiestra Tramwajów Miejskich odegrała hymn narodowy i marsz *Pierwszej Brygady*. Głos zabrał prezydent Warszawy Stefan Starzyński, który wygłosił inauguracyjne przemówienie:

Dzień 11 Listopada to radosna rocznica zmartwychwstania Polski. Dzieje walk o niepodległość nie streszczają się do tego jednego dnia, a jednak ten dzień świętujemy i czcimy.

Dzieje walk o niepodległość, to długi okres naszych zmagania o wolność i niepodległość Państwa. By datę początków tych dziejów ustalić, trzeba sięgnąć do końcowego okresu formalnie niepodległego bytu, gdy Polską rządili ambasadrowie obcych potęg i będący na ich utrzymaniu źli lub słabi, niedołężni, a na wyżyny narodu wyniesieni rodacy. Wtedy zaczął się okres walk o niepodległość państwa i trwa ona stale dotąd, choć w dzisiejszym układzie świata walki jest stałą. Zmieniają się tylko jej formy, zmieniają się zadania następujących po sobie pokoleń.

Dzień 11 Listopada stoi na przełomie 2-ch okresów historycznych, z których jeden po długiej nocy niewoli politycznej i licznych krwawych rozprawach z wrogami w latach 1794, 1831, 1848, 1863 i 1905 zamknięty został jawnem a zwyciężskim wystąpieniem zmartwychwstałego wojska legionowego pod wodzą Józefa Piłsudskiego, a drugi zaczął się w tym samym dniu 11 listopada, w którym Wódz wrócił z Magdeburga, a naród oddał mu władzę całą nad sobą.

W krwawych zapasach o granice Polski rozpoczął się ten nowy okres historii zmartwychwstałego i niepodległego Państwa Polskiego. Gdyśmy na polach bitew zwycięstwo osiągnęli, trzeba było jąć się trudnej pracy budowy Państwa. Lecz skutki niewoli nie dają się szybko naprawić, to też dzień za dniem, krok za kro-

⁷⁵³ GP 1934, nr 314, s. 1.

kiem przez 16 lat odsuwamy się od tamtych czasów, a jakie wielkie mamy jeszcze do zwalczania przeszkody niech świadczy niedawna męska decyzja naszego Ministra Spraw Zagranicznych, który w Genewie zerwał resztki pęt, krępujących naszą wolę niezależną w sprawie, w której przodujemy w Europie, więc nie możemy być przez nią kontrolowani.

Na polu naszych stosunków zewnętrznych potęga i znaczenie Rzeczypospolitej rośnie stale i tak szybko, że najbardziej zaślepiony obywatel nie dostrzec tego nie może.

Ale znaczenie zewnętrzne opierać się musi zawsze na sile wewnętrznej państwa. To też w dniu takim, jak dzisiejszy, gdy sięgamy myślą wstecz i w przyszłość, musimy zawsze zdawać sobie sprawę z naszych zadań i obowiązków, z naszej misji dziejowej, jaka w udziale nam przypada.

Przemawiam na akademii, urządzonej przez Związek Pracowników Samorządowych. Nie będę szerzej mówił o osiągnięciach naszej armii i aparatu państwowego, bo one są nam znane. Nie mam zamiaru też mówić dzisiaj o roli i znaczeniu samorządu w życiu państwa. Znamy ją tu zebrani i za wykonanie tej roli jesteśmy odpowiedzialni. To właśnie pragnę dziś podkreślić. W tym wyścigu pracy, o którym w pięknym aforyzmie przed paru laty powiedział nasz Wódz Marszałek Józef Piłsudski, samorządowcy w tyle pozostać nie mogą. Tę odpowiedzialność uprzytomnić sobie musimy, jeśli chcemy dorównać kroku wszystkim maszerującym naprzód czynnikom w państwie.

W dzisiejszym okresie budowy fundamentów państwa musimy tak samo sprostać zadaniom, jakżeśmy sprostowali zadaniom okresu poprzedniego, w którym każde pokolenie krew najlepszych swych synów na ołtarzu ojczyzny składało. Z krwi i życia naszych najbliższych, którzy legli w początkach obecnego okresu, musi wyrosnąć potęga Rzeczypospolitej, a obowiązkiem naszego i dalszych pokoleń jest strzec tej budowy w życiu codziennym jak najlepiej.

Bogaty plon naszego pokolenia w historii Polski złączony jest nierozzerwalnie z imieniem Naszego Wodza, to też kończąc te przemówienie, wznoszę okrzyk: nasz Wódz, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, niech żyje!⁷⁵⁴

16 listopada

W związku z panującym głodem mieszkaniowym w Warszawie i niewykorzystaniem w 30% zasobów mieszkaniowych miejskich na Kole (168 lokali jednoizbowych i 32 dwuizbowe w miejskich domach były niezasiedlone), które wobec drożyzny czynszu nie zostały w całości zamieszkałe, wytworzyła się paradoksalna sytuacja, którą zainteresował się prezydent miasta

⁷⁵⁴ GP 1934, nr 314, s. 2.

Stefan Starzyński. Prezydent osobiście zbadał ją na miejscu i zarządził od 1 grudnia 1934 roku obniżenie komornego dla wszystkich lokatorów kolonii na Kole, którzy posiadali kontrakty najmu. Ponadto prezydent polecił Wydziałowi Technicznemu zajęcie się zniwelowaniem i osuszaniem terenu, a Wydziałowi Ogrodniczemu zadrzewieniem osiedla⁷⁵⁵.

18 listopada

Zjazd delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich w sali Stowarzyszenia Techników przy ul. Czackiego. Wieczorem prezydent Stefan Starzyński wydał herbatkę w sali Rady Miejskiej dla delegatów Zjazdu i zaproszonych gości⁷⁵⁶.

20 listopada

Prezydent RP Ignacy Mościcki przyjął na Zamku Królewskim prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego⁷⁵⁷.

Prezydent miasta Stefan Starzyński, w towarzystwie wiceprezydenta Jana Około-Kułaka, przeprowadził lustrację Rzeźni Miejskiej, targowisk oraz nowej hali do hurtowej sprzedaży mięsa przywozowego. Był też obecny przy zastosowaniu mechanicznego i rytualnego uboju⁷⁵⁸.

23 listopada

Dorocznym zwyczajem przy ul. Bagatela 3 otwarty został pokaz drobiu, gołębi, królików, kotów rasowych i kanarków. Prezydent Stefan Starzyński uroczystie otworzył wystawę⁷⁵⁹.

24 listopada

Stefan Starzyński przyjął delegację Komitetu Budowy Muzeum Przemysłu i Techniki. Wyraził w zasadzie gotowość okazania pomocy przy realizowaniu budowy gmachu Muzeum, wychodząc z założenia, że idea Muzeum Przemysłu i Techniki odpowiada nie tylko potrzebom kraju, jako całości, ale również istotnym potrzebom stolicy⁷⁶⁰.

⁷⁵⁵ GP 1934, nr 318, s. 10.

⁷⁵⁶ GP 1934, nr 321, s. 2.

⁷⁵⁷ GP 1934, nr 323, s. 2.

⁷⁵⁸ Ibidem, s. 12.

⁷⁵⁹ GP 1934, nr 326, s. 10.

⁷⁶⁰ GP 1934, nr 327, s. 12.

29 listopada

Związek Inwalidów Wojennych przesłał prezydentowi Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu pismo, wyrażające gorące podziękowania za jego obywatelskie i społeczne stanowisko w stosunku do inwalidów wojennych, zatrudnionych w wydziałach administracyjnych oraz przedsiębiorstwach miejskich. Pismo inwalidów było podziękowaniem za podjęcie przez Starzyńskiego decyzji w sprawie poprawienia warunków pracy i regulacji płac inwalidów wojennych, pracujących w instytucjach miejskich⁷⁶¹.

W sali malinowej Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy odbyło się posiedzenie Związku Miast Polskich, któremu przewodniczył Stefan Starzyński⁷⁶².

1 grudnia

Mając na względzie usprawnienie działalności biur Zarządu Miejskiego, prezydent Warszawy Stefan Starzyński powołał specjalną komórkę organizacyjną, której zadaniem miało być przeprowadzenie, przy pomocy rzeczoznawców, analizy systemu prac w wydziałach i niektórych przedsiębiorstwach miejskich. Na rzeczoznawcę dla Wydziału Technicznego, Inspekcji Budowlanej, Komitetu Rozbudowy i Zakładu Oczyszczania Miasta prezydent Stefan Starzyński powołał inż. Adama Kucharzewskiego, zaś dla pozostałych wydziałów administracyjnych Instytut Naukowej Organizacji i Kierownictwa⁷⁶³.

3 grudnia

W sali Rady Miejskiej odbyło się otwarcie kursu społeczno-samorządowego dla pracowników miejskich, zorganizowanego przez Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych, w celu umożliwienia pracownikom miejskim pogłębienia wiadomości z zakresu teorii i praktyki samorządowej oraz aktualnych zagadnień pracy społeczno-samorządowej. Na uroczystość otwarcia przybyli wiceminister W. Korsak, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, wiceprezydenci Jan Około-Kułąk i Józef Ołpiński, dyrektor Departamentu Samorządowego Żbikowski. Po przemówieniu wiceministra Korsaka, głos zabrał Stefan Starzyński. Prezydent, wskazując na dekret z 1919 roku, zaznaczył, iż:

⁷⁶¹ GP 1934, nr 332, s. 10.

⁷⁶² „Samorząd Miejski” 1935, nr 1, s. 34.

⁷⁶³ GP 1934, nr 334, s. 12.

(...) określa on zakres zadań samorządowych, które wyrażają się w trosce o dobrobyt materialny, rozwój i zdrowie mieszkańców. Ta konieczność ingerencji czynnika publicznego w życie mieszkańców danego terytorium wynika jasno w wielkim mieście. Jednostka w dużym skupieniu, jakim jest miasto, pozostawiona samej sobie, bez ingerencji publicznej, byłaby zupełnie bezradna i nie byłaby w stanie dać sobie rady z trudnościami życia wielkomiejskiego⁷⁶⁴.

Następnie prezydent Starzyński przeszedł do omówienia zadań samorządu Warszawy, które były wyjątkowo liczne:

Wypływa to w pierwszym rzędzie z tego, że Warszawa jest stolicą państwa, powinna więc świecić przykładem innym samorządom w kraju, powinna stać się wzorem, który by reprezentował państwo wobec cudzoziemców, którzy do nas jeżdżą. (...) na wzrost potrzeb Warszawy, wpływa nie tylko normalny wzrost liczby mieszkańców, nie tylko normalny przyrost terytorium miejskiego; na powstanie specjalnych zadań samorządu w Warszawie wpłynęły inne czynniki: utrata naszego bytu niepodległościowego, świadome zahamowanie rozwoju samorządu, który nie rozwijał się u nas za czasów rosyjskich, właściwie powiedziawszy nie istniał zupełnie. (...) od roku 1916 Warszawa powiększyła się czterokrotnie. Terytoria dołączone nie były uprzednio inwestowane. Musimy więc zdać sobie sprawę, że wysiłek, jaki jest potrzebny, żeby Warszawa stała się miastem godnym imienia stolicy Polski, musi być niezmiernie wielki.

A żeby zdać sobie sprawę z zadań z zakresu potrzeb samorządu warszawskiego, musimy mieć na uwadze stan faktyczny, jaki dzisiaj istnieje. Musimy pamiętać o tem, że znaczna część naszego miasta jest bardzo silnie zaludniona, że mamy okręgi, w których ponad 1300 osób gromadzi się na 1 hektarze, co stwarza specjalnie trudne warunki bytowania⁷⁶⁵.

Prezydent Starzyński w swoim wystąpieniu wskazał na szereg potrzeb Warszawy pod względem zabrukowania, wodociągów, kanalizacji, sieci gazowej i elektrycznej, niedostatecznej ilości mieszkań w stosunku do liczby mieszkańców, jak również braki w dziedzinie szpitalnictwa:

Trzeba sobie uświadomić, że potrzeby nasze przerastają wielokrotnie nasze możliwości. Potrzeby są tak wielkie, że o szybkim zaspokojeniu ich trudno jest myśleć. Praca nad zaspokojeniem tych potrzeb musi być planowana, oszczędna, skoordynowana.

⁷⁶⁴ GP 1934, nr 336, s. 10.

⁷⁶⁵ Ibidem.

Wiemy, że warunki, w jakich rozwijał się samorząd warszawski nie sprzyjają rozwojowi miasta. Z tego co mówił p. wiceminister Korsak o minionej wojnie między samorządem i rządem, widzimy, że w tych trudnych warunkach o jakiegokolwiek systematycznej pracy mowy być nie mogło. Najważniejsze sprawy decydowane były w drodze takich czy innych przetargów politycznych, w drodze walk partyjnych, demagogii, a nie tych istotnych potrzeb we wszystkich dziedzinach naszego samorządu, o jakich mówiłem.

Wiem, że po raz pierwszy te zagadnienia zostały wówczas właściwie postawione, gdy rozwiązano dawne władze miejskie i p. minister Kościałkowski objął urządowanie na Ratuszu. Rzucone zostały wówczas hasła, które dzisiaj są kontynuowane. Muszą one wynikać w pracy każdego pracownika samorządowego. Muszą być podstawą, na której każdy pracownik samorządowy na jakimkolwiek byłby stanowisku, będzie opierać swą pracę⁷⁶⁶.

Po omówieniu budżetu Warszawy na rok 1934–1935, podkreślając małą ilość funduszy na zaspakajanie potrzeb publicznych wobec ogromnych pozycji administracyjnych, Stefan Starzyński zaznaczył:

(...) musimy dążyć, aby nikłe środki, jakimi dysponuje miasto zastąpić wysiłkiem dobrowolnym społeczeństwa, wysiłkiem ogółu. Samorząd nigdy nie będzie należycie spełniał swych zadań, jeżeli stosunek obywatela do miasta będzie obojętny.

Każdy większy organizm zbiorowy ma tendencję do tzw. biurokratyzmu. Jest to normalne zjawisko, a jednak z objawami jego musimy walczyć. Musimy wnieść jak najwięcej pierwiastka ideowego, społecznego do naszej pracy.

Jeżeli potrafimy do naszej pracy wnieść pierwiastek ideowy i społeczny, wówczas na pewno potrafimy osiągnąć sukcesy znacznie większe, potrafimy realnie przyczynić się do rozwoju Warszawy, a tem samem, rozwoju państwa, którego sercem stać się musi Stolica⁷⁶⁷.

5 grudnia

Społeczny Komitet Pomocy Doraźnej Dzieciom Szkolnym, pozostający pod protektoratem prezydentowej Mościckiej, odbył na Zamku Królewskim w Warszawie pierwsze zebranie organizacyjne, na którym powołano Prezydium Honorowe, Zarząd Komitetu i Komisję Rewizyjną. Do Prezydium Honorowego Komitetu weszli: ministrowa Wacława Jędrzejewiczowa, mi-

⁷⁶⁶ Ibidem.

⁷⁶⁷ Przemówienie Stefana Starzyńskiego było publikowane tylko częściowo w GP 1934, nr 336.

nistrowa Paciorkowska, wojewoda Władysław Jaroszewicz, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, prezes Rady Szkolnej Zbigniew Lepecki, kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego Ignacy Pytlakowski i ks. biskup Antoni Szlagowski⁷⁶⁸. Do Zarządu Komitetu wszedł wiceprezydent m.st. Warszawy Józef Ołpiński⁷⁶⁹.

6 grudnia

Na Walnym Nadzwyczajnym Zebraniu Koła Związku Legionistów Pracowników Zarządu m.st. Warszawy, uchwalono rezolucję:

Koło Związku Legionistów Polskich Pracowników Zarządu m.st. Warszawy uważa wystąpienie prasy opozycyjnej w sprawie posunięć i zarządzeń reorganizacyjnych Prezydium Zarządu m.st. Warszawy, a w szczególności zarządzeń personalnych, za pozbawione jakichkolwiek rzeczowych podstaw i stwierdza, że są one jedynie wynikiem wrogiego i demagogicznego ustosunkowania się tego odłamu prasy do dokonywanego przez obecny Zarząd Miasta porządkowania jego gospodarki. Koło Legionistów wita z gorącym uznaniem wszystkie poczynania Pana Prezydenta miasta i oddaje się całkowicie do jego dyspozycji⁷⁷⁰.

Prezydium i członkowie Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej złożyli wizytę prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu, który przyjął również delegację przedstawicieli żydowskich organizacji społecznych. W czasie tych wizyt omówione zostały aktualne sprawy, dotyczące ludności żydowskiej w Warszawie. Na zapytanie w sprawie przydatności domu przy ul. Leszno 127 na Zakład dla Niemowląt, Stefan Starzyński oświadczył, że dla wydania w tej sprawie orzeczenia powołał komisję, w skład której weszli m.in. były rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Mieczysław Michałowicz, prof. Władysław Szenajch, docent Remigiusz Stankiewicz, prof. Ludwik Hirszfild, dr Mayzner. Po naradach i wizji lokalnej komisja jednogłośnie orzekła, że budynek, po dokonaniu niezbędnych adaptacji, całkowicie nadaje się na urządzenie w nim Zakładu dla Niemowląt⁷⁷¹.

⁷⁶⁸ GP 1934, nr 338, s. 10.

⁷⁶⁹ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1934, nr 78–79, s. 2.

⁷⁷⁰ GP 1934, nr 338, s. 10.

⁷⁷¹ GP 1934, nr 339, s. 10.

7 grudnia

Delegacja Bloku Związków Pracowników Miejskich, na czele z prezesem Głównej Rady Zawodowej Rajmundem Jaworowskim i prezesem Bloku W. Preissem, przyjęta została przez prezydenta Stefana Starzyńskiego. Na spotkaniu poruszane były żądania pracowników Tramwajów Miejskich, Gazowni Miejskiej i Rzeźni Miejskiej, prezydent Warszawy obiecał rozpatrzyć przychylnie zgłoszone dezyderaty⁷⁷².

8 grudnia

Na temat walki z bezdomnością przez Zarząd Miejski w Warszawie wypowiedział się prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński na łamach „Gazety Polskiej”:

Do niedawna jedynym niemal środkiem w walce z bezdomnością było budowanie wielkich schronisk dla bezdomnych i kupno obiektów pofabrycznych. W okresie od 1924 roku tj. od chwili, gdy bezdomność stała się zjawiskiem masowym, do 1934 roku miasto dawało na budowę lub kupno nieruchomości z przeznaczeniem ich na schroniska przeszło 19 mln zł. Prowadzenie zaś schronisk w tym okresie kosztowało 4,5 mln zł. Są to więc środki bardzo kosztowne, a nie dość skuteczne. Ponadto społecznie niebezpieczne, mieszkańcy schronisk szybko demoralizują się, tracąc chęć i zdolność do walki o byt. Schroniska są poza tym siłą atrakcyjną dla bezrobotnych i bezdomnych z prowincji. (...) W dniu 5 listopada rb. tj. najazutrz po zakończeniu kampanii przeciw żebractwej w okresie Zaduszek i opróżnieniu zużytkowanego na ten cel schroniska przy ul. Okopowej 59, Wydział Opieki Społecznej podjął natychmiast likwidację koczowisk bezdomnych i akcja ta obecnie jest całkowicie zakończona. Powstaje teraz troska o opiekę nad rodzinami, które są eksmitowane lub zagrożone eksmisją. Rodzin takich będzie przypuszczalnie około 70 miesięcznie. (...) Miasto udziela porad prawnych zagrożonym eksmisją, eksmitowanym udziela zapomóg na wynajem mieszkań, w wyjątkowych zaś wypadkach przydziela lokale w schroniskach. Nie jest to oczywiście wystarczające.

Nie możemy się ograniczyć do usuwania skutków, należy dążyć do zapobiegania bezdomności jako zjawiska masowego. Widzę tu jako konieczność, z jednej strony, wydanie ustawy o ochronie stolicy przed napływem ubogich z prowincji, z drugiej zaś, rozwinięcie planowej akcji budowlanej w kierunku zwiększenia liczby małych i tanich mieszkań. (...)

Szczerze współczuję obywatelom, których ciężki los zmusił do mieszkania w schroniskach. Zarząd Miejski stara się wszelkimi środkami, które są w jego

⁷⁷² GP 1934, nr 340, s. 12.

dyspozycji przyczynić się do tego, by pobyt w schronisku stał się znośny. Jeśli chodzi o pracę w tym kierunku, to wymienię następujące: Przeprowadzony został gruntowny remont schronisk, pokasowano szereg sal koszarowych, tworząc w zamian boksy, usunięto nadmiar mieszkańców w poszczególnych schroniskach. Schroniska opuścili wszyscy pracownicy miejscy (121 rodzin). Również wyprowadziły się ze schronisk rodziny posiadające dostateczne środki egzystencji. Wykonany został też częściowo plan selekcji mieszkańców, który polega na przeznaczeniu jednego schroniska dla inteligencji i usunięcia ze schronisk elementu społecznego. Skasowano też kierowanie bezdomnych wprost z ulicy do schroniska. W tym celu otwarto schronisko przejściowe przy ul. Okopowej 59. Zarządzenia te przyniosły niewątpliwie znaczącą poprawę w schroniskach. Do dalszej poprawy dążyć będę nadal. Wszak to sprawia ulżenie doli przeszło 17 000 obywateli, tyłu ich bowiem przebywa obecnie w schroniskach (...) ⁷⁷³.

11 grudnia

Zarząd Związku Miast Polskich, na którego czele stał prezydent Stefan Starzyński, wystosował do Dyrekcji Funduszy Pracy, Ministerstwa Opieki Społecznej (jako władzy naczelnej) i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, z prośbą o poparcie, obszerny memoriał w sprawie działania Funduszu Pracy ⁷⁷⁴.

12 grudnia

Dzięki współpracy Związku Pracowników Samorządowych z prezydentem Stefanem Starzyńskim, nastąpiło pozytywne załatwienie stojących dotychczas pod znakiem zapytania spraw zwrotu wpisów szkolnych za dzieci pracowników miejskich ⁷⁷⁵.

W związku z jubileuszem 25-lecia pracy na stanowisku burmistrza Brukseli Adolfa Maxa, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński przesłał jubilatowi depezę:

Z okazji 25-letniej rocznicy Pańskiej pracy, pełnej oddania i poświęcenia dla dobra Jego miasta i Jego bohaterskiej Ojczyzny, mam zaszczyt przesłać Waszej Ekscelencji w imieniu Zarządu Miasta Warszawy i Jej mieszkańców, którzy za-

⁷⁷³ Ibidem.

⁷⁷⁴ GP 1934, nr 343, s. 10.

⁷⁷⁵ GP 1934, nr 344, s. 12.

trzymali w pamięci tak miłe wspomnienie z ostatniego pobytu Pana w Polsce, najlepsze powinszowania i życzenia na przyszłość. Ad multos annos⁷⁷⁶.

W odpowiedzi na życzenia prezydenta Warszawy, burmistrz Brukseli, nadał depezę:

Głęboko wzruszony Pańską uprzejmą depezą, dziękuję z całego serca zarówno Zarządowi Miasta, jak i jego współobywatelom, których Pan zechciał być wyrazicielem i składał najgorętsze życzenia rozwoju Warszawy. Adolf Max⁷⁷⁷.

Walne zebranie Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza”. Przybyła na nie Maria Mościcka, żona Prezydenta RP. Walne zebranie otrzymało liczne depezy z życzeniami m.in. od marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, ministra Paciorekowskiego oraz od prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego⁷⁷⁸.

14 grudnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał polecenie, wszystkim wydziałom administracyjnym i przedsiębiorstwom miejskim, wypłacenia przed świętami zaliczek do wysokości 50% pensji, na poczet poborów tych pracowników, którym miasto wypłaca uposażenie z dołu. Zaliczki te miały być wypłacane przed 23 grudnia. W ostatnich latach pracownicy miejscy nie tylko nie otrzymali zaliczki przed świętami, ale nawet nie mogli uzyskać wypłaty zaległych po kilka miesięcy poborów⁷⁷⁹.

15 grudnia

Inauguracja połączenia lotniczo-kolejowego pomiędzy Warszawą i Zakopanem. W południe wyleciał z lotniska na Okęciu samolot pasażerski PLL „Lot” z wiceministrem komunikacji inż. Aleksandrem Bobkowskim, prezydentem Warszawy Stefanem Starzyńskim i dyrektorem Agencji „Iskra” płk. Mieczysławem Ścieżyńskim, jako pasażerami. Samolot wylądował w Krakowie, następnie wiceminister i towarzyszące mu osoby przejechali na dworzec kolejowy samochodem, a stamtąd dojechali „Lux Torpedą” do

⁷⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷⁷ Ibidem.

⁷⁷⁸ GP 1934, nr 345, s. 2.

⁷⁷⁹ GP 1934, nr 346, s. 12.

Zakopanego. Przyjazd do Zakopanego nastąpił po 4,5 godzinach od opuszczenia lotniska warszawskiego⁷⁸⁰.

17 grudnia

W katedrze św. Jana zostało odprawione nabożeństwo żałobne za duszę śp. Gabriela Narutowicza, pierwszego Prezydenta RP. Uczestniczyli w nim członkowie rządu z premierem Leonem Kozłowskim, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes NIK gen. Krzemiński, prezes NTA dr Hełczyński, prezes BBWR Walery Sławek, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, generalicja i wyżsi wojskowi, delegacje stowarzyszeń i organizacji społecznych⁷⁸¹.

Na podstawie art. 113 dekretu Prezydenta RP z dnia 24 października 1934 roku o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych, minister spraw wewnętrznych Marian Zyndram-Kościałkowski, w porozumieniu z ministrem skarbu oraz ministrem przemysłu i handlu, na wniosek prezesa Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządów Ignacego Matuszewskiego, mianował członkami Komisji prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Tadeusza Lechnickiego, dr. J. Trzcíńskiego, dyrektora Banku Polskiego dr. Leona Barańskiego, zastępcę naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego inż. Jerzego Dreckiego, prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie inż. Czesława Klarnera, pośła Edwarda Dunin-Markiewicza, dyrektora Towarzystwa Osiedli Robotniczych Jana Strzeleckiego. Jednocześnie, jako swojego przedstawiciela do Komisji, wyznaczył minister Kościałkowski, dyrektora departamentu samorządowego w MSW Witolda Żbikowskiego⁷⁸².

18 grudnia

Na prośbę Związków Zawodowych Pracowników Samorządowych, Stefan Starzyński zalecił, aby delegacje zgłaszające się do wiceprezydentów miasta i dyrektorów wydziałów administracyjnych oraz przedsiębiorstw miejskich, przyjmowane były, o ile to możliwe, po godzinach urzędowania. Decyzja prezydenta miasta miała na celu dalsze usprawnienie pracy w instytucjach

⁷⁸⁰ GP 1934, nr 348, s. 4.

⁷⁸¹ GP 1934, nr 349, s. 1.

⁷⁸² Ibidem, s. 2.

miejskich, aby działalność społeczna pracowników nie kolidowała z ich czynnościami urzędowymi. Decyzja ta dotyczyła również delegacji pracowników fizycznych⁷⁸³.

Odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządów. Obrady prowadził przewodniczący Komisji Ignacy Matuszewski. W posiedzeniu brali udział premier prof. Leon Kozłowski, wiceminister Korsak, wiceminister Lechnicki, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, Jaroszyński, dr Trzcíński, dyrektorzy: Żbikowski, Makowiecki, Lucjan Zadrowski, naczelnik Ivanka oraz poseł Dunin-Markiewicz. Na posiedzeniu dyskutowano na temat programu i metod pracy Komisji⁷⁸⁴.

19 grudnia

Minister spraw wewnętrznych Marian Kościółkowski mianował byłego wicewojewodę białostockiego Czesława Zawistowskiego wiceprezydentem Warszawy⁷⁸⁵.

21 grudnia

Zamiast życzeń świątecznych członkowie Zarządu Miejskiego wpłacili datki na Stowarzyszenie Bratnia Pomoc byłym uczestnikom walk o niepodległość. Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński – 150 zł, wiceprezydenci: Jan Około-Kułak – 50 zł, Józef Ołpiński – 50 zł, Jan Pohoski – 50 zł, Czesław Zawistowski – 50 zł i sekretarz Zarządu Jan Laskowski – 50 zł⁷⁸⁶.

22 grudnia

Na miejsce ustępującego dyrektora Ludwika Czyżewskiego, prezydent miasta Stefan Starzyński mianował nowym dyrektorem Szpitala Oftalmicznego prof. Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Władysława Henryka Melanowskiego⁷⁸⁷.

31 grudnia

Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński wysłał depezę z życzeniami noworocznymi do marszałka Piłsudskiego:

⁷⁸³ GP 1934, nr 350, s. 10.

⁷⁸⁴ GP 1934, nr 351, s. 7.

⁷⁸⁵ Ibidem, s. 10.

⁷⁸⁶ GP 1934, nr 354, s. 4.

⁷⁸⁷ GP 1934, nr 355, s. 12.

Honorowy Obywatel Stołecznego Miasta Warszawy, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, Belweder.

Stojąc u progu nowego 1935 roku, władze miejskie Stolicy i jej ludność myśli i uczucia swe kierują ku Tobie, Panie Marszałku, swemu Nauczycielowi i Wodzowi. W imieniu stołecznej Warszawy składam w tym dniu wyrazy czci i hołdu wraz z zapewnieniem, że Warszawa pragnie stać się miastem, godnym miana stolicy Państwa, przez Ciebie, Panie Marszałku, odbudowanego⁷⁸⁸.

Prezydent miasta Stefan Starzyński wysłał również depesze do Lucjana Żeligowskiego i gen. Maxime'a Weyganda:

Generał broni Lucjan Żeligowski, Wilno.

W imieniu władz miejskich Stolicy i jej ludności składam Czcigodnemu Panu Generałowi, Honorowemu Obywatelowi miasta stołecznego Warszawy, najlepsze życzenia noworoczne⁷⁸⁹.

Generał Maxime Weygand, Ministerstwo Spraw Wojskowych w Paryżu. W imieniu władz miejskich Stolicy i jej ludności pozwalam sobie przesłać znakomitemu Honorowemu Obywatelowi miasta Warszawy najlepsze życzenia noworoczne⁷⁹⁰.

⁷⁸⁸ GP 1935, nr 1, s. 4.

⁷⁸⁹ Ibidem, s. 16.

⁷⁹⁰ Ibidem.

Rok 1935

1 stycznia

W salach Rady Miejskiej zgromadziły się delegacje organizacji społecznych zawodowych oraz pracownicy i robotnicy miejscy. W imieniu Związków Zawodowych Pracowników Miejskich życzenia złożył p. Krycki oraz J. Pluskowski. Głos zabrał prezydent Warszawy Stefan Starzyński, składając noworoczne życzenia:

(...) Zarząd Miasta pospołu ze wszystkimi pracownikami ponosi wspólną odpowiedzialność za gospodarkę miejską. Dobro miasta jest naczelnym zadaniem zarówno Prezydenta, jak i wszystkich pracowników miejskich. Interesy osobiste nas, pracowników publicznych muszą się pokrywać z interesami miasta i jego ludności. Musimy własną pracą zasłużyć sobie, ażeby stosunek społeczeństwa do samorządu w Warszawie, zmienił się na lepsze. Musimy zyskać w społeczeństwie nie tylko uznanie dla naszej pracy, ale i sentyment, jakim darzy swoje samorządy ludność Krakowa, Lwowa, Poznania, Wilna. Cięży na nas w chwili obecnej specjalna odpowiedzialność za losy Warszawy. Powierzone zostały w nasze ręce. Musimy tak pracować, by oddać w ręce przyszłej Rady Miejskiej, wybranej przez ludność, miasto wzorcowo prowadzone z uporządkowaną gospodarką, godne miasta stolicy wielkiego państwa. (...) Życzę wam, koleżanki i koledzy, byśmy w 1935 roku zadania swoje wykonywali wzorcowo⁷⁹¹.

3 stycznia

W odpowiedzi na noworoczne życzenia, przesłane do gen. Weyganda, jako Obywatela Honorowego m.st. Warszawy, prezydent Stefan Starzyński otrzymał depezę:

Dziękuję Zarządowi Miasta oraz kochanym współobywatelom Warszawy, przesyłam Panu Prezydentowi najgorętsze życzenia pomyślności na rok 1935. Weygand⁷⁹².

⁷⁹¹ GP 1935, nr 2, s. 2.

⁷⁹² GP 1935, nr 4, s. 10.

4 stycznia

W odpowiedzi na depeszę wysłaną przez prezydenta miasta z okazji Nowego Roku do Ignacego Paderewskiego, jako Honorowego Obywatela Warszawy, prezydent Starzyński otrzymał odpowiedź:

Najuprzejmiej dziękuję Szanownemu Panu Prezydentowi oraz władzom miejskim za łaskawą pamięć i życzenia. Z całego serca życzę, aby nasza droga Stolica pod Pańskim kierunkiem rosła i potężniała w dobrobycie i szczęściu. (-) Paderewski⁷⁹³.

5 stycznia

Prezydent miasta zdecydował o obniżce taryfy na przewóz nart w tramwajach z 25 gr na 15 gr. Narty mogły być przewożone na obu pomostach wozów przyczepnych i tylnym wozu motorowego, pod warunkiem, że były suche i związane⁷⁹⁴.

Na ręce prezydenta Stefana Starzyńskiego nadeszła depesza od prezydenta miasta Sofii, z życzeniami noworocznymi dla Zarządu Miejskiego Warszawy i dla ludności miasta. W odpowiedzi na te życzenia Stefan Starzyński wysłał analogiczne życzenia do stolicy Bułgarii⁷⁹⁵.

6 stycznia

Prezydium Związku Ociemniałych Żołnierzy, w osobie posła Edwina Wagnera oraz A. Smiderskiego, przesłało prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu pismo dziękczynne za przychylne załatwienie prośby o przyznanie członkom Związku bezpłatnych biletów tramwajowych oraz ulg w opłatach za przejazdy tramwajowe dla przewodników ociemniałych inwalidów⁷⁹⁶.

7 stycznia

Prezydent Warszawy uczestniczył w powitaniu na Dworcu Wschodnim prezydenta Senatu gdańskiego Arthura Karla Greisera wraz z szefem Protokołu Dyplomatycznego Karolem Romerem, ministrem Władysławem Zawadzkiem, wiceministrem Tadeuszem Lechnickim⁷⁹⁷.

⁷⁹³ GP 1935, nr 5, s. 10.

⁷⁹⁴ GP 1935, nr 6, s. 12.

⁷⁹⁵ Ibidem.

⁷⁹⁶ GP 1935, nr 8, s. 12.

⁷⁹⁷ Ibidem, s. 1.

W salonach Rady Miejskiej prezydent Stefan Starzyński podejmował herbatką delegację Senatu gdańskiego z prezydentem Karlem Greiserem na czele. Wśród obecnych byli m.in.: ministrowie Poniatowski i Zawadzki, Komisarz Generalny RP w Gdańsku Kazimierz Papée, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP Stanisław Świeżawski, szef Gabinetu Wojskowego Prezydenta RP płk Jan Głogowski, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego Karol Romer, dowódca Okręgu Korpusu Nr I w Warszawie gen. Czesław Jarnuszkiewicz, naczelnik Michał Łubieński, radca Jerzy Warchałowski, komandor Karol Korytowski, komendant Garnizonu Warszawa płk Pereświat-Sołtan, szereg wyższych urzędników poszczególnych ministerstw oraz przedstawiciele sfer naukowych stolicy⁷⁹⁸.

11 stycznia

W salach Ratusza odbyła się debata na temat kampanii i planowanych działań związanych z regulacją i uporządkowaniem Warszawy. W zebraniu, któremu przewodniczył prezydent Stefan Starzyński, udział wzięli: prof. Jawornicki, Przybylski, Stanisław Tołwiński, Lalewicz, Muller, Mączewski, Brukalski, Nagórski, płk Toruń, Ostrowski i naczelnik Kuncewicz z ramienia władz nadzorczych. Spotkanie otworzył Stefan Starzyński, oświadczając:

Od 1915 roku prowadzone są studia nad racjonalną rozbudową miasta, niestety dotychczas nie przekroczyliśmy granic czysto teoretycznych rozważań. Musimy wreszcie przejść od pięknie brzmiących słów i haseł do czynów. Techniczny aparat Zarządu Miasta musi wreszcie podjąć pracę realizującą stopniowo najkonieczniejsze przynajmniej potrzeby Stolicy.

Nie sposób jest wiecznie poddawać się sugestiom kryzysu. To nieprawda, że dziś nic nie można uczynić. Te sugestie zabijają wszelką energię i inicjatywę. (...) Zamiast budować metro, chcę przebić nowe ulice, kupić autobusy. Usunąć ze Śródmieścia Tramwaje. W budżecie muszę znaleźć środki na remont budynków. Jakąż korzyść bowiem odniesie miasto z nowych ulic, gdy nie będzie miało funduszy na konserwację jezdni.

Dla umożliwienia miastu realizacji tych zamierzeń chwytam się tak niepopularnych środków, jak obniżka płac, podatki itp.

Rozumiem, że całość wielkiego planu regulacji i uporządkowania Warszawy nie da się urzeczywistnić natychmiast, lecz istnieje wiele spraw, które mogą i muszą być przeprowadzane jak najszybciej. Przy wykonywaniu poszczególnych frag-

⁷⁹⁸ Ibidem.

mentów planu niezbędne jest zachowanie tempa. Dzięki pośpiechowi, stosowanemu przez obecne władze miejskie przy budowie nowych gmachów szkolnych, udało się zaoszczędzić dla gminy około 70 tys. zł, które w innych warunkach pochłonęłyby komorne.

Jednym z celów, które musimy przede wszystkim osiągnąć, jest uporządkowanie Śródmieścia. Mogę panów poinformować, iż coraz częściej zdarzają się wypadki, w których obywatele wyciągają dłoń do współpracy z Zarządem Miejskim. Np. na rogu ul. Marszałkowskiej i Widok stoi parterowy domek, który szpeci ten centralny punkt Stolicy. W skutek mojego listu do właściciela tej nieruchomości, zobowiązał się on do zburzenia domku w nadchodzącym sezonie budowlanym i wzniesienia na jego miejscu gmachu o gabarycie właściwym dla ul. Marszałkowskiej. Również właściciel parterowej budowli na rogu ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej będzie budował dom wielopiętrowy. Na miejscu dzisiejszego targowiska przy pl. Trzech Krzyży stanie w najbliższym czasie okazały gmach, który będzie się starał dociągnąć do ul. Brackiej. W najbliższych okolicach tego placu zostanie przeprowadzonych szereg innych prac budowlanych, które zasadniczo zmienią jego wygląd.

Wszystkie te roboty rozpoczną się już w maju roku bieżącego. W bieżącym miesiącu zamierzam rozpocząć wielką „kampanię kwiatową”. Miasto ułatwiać będzie mieszkańcom zaopatrywanie się w ziemię, korytka do kwiatów i nasiona.

Z prac kapitalnych, jakie gmina warszawska musi przeprowadzić w najbliższym czasie będzie przede wszystkim rozpoczęcie porządkowania placu Józefa Piłsudskiego. W roku bieżącym ograniczymy się do niwelacji terenu i zabrukowania tego centralnego placu Warszawy. Poza tem rozpoczniemy szereg innych robót. Należy ukończyć wreszcie budowę Muzeum Narodowego oraz innych gmachów, których budowę rozpoczęły dawne władze miejskie, a które obecnie nieukończone niszczej.

Aktualną również jest sprawa budowy nowego mostu przez Wisłę na wprost ul. Karowej; należy ustalić ostatecznie teren wystawowy, który prawdopodobnie znajdzie się nad Wisłą. Z tą znów sprawą wiąże się konieczność zapoczątkowania budowy bulwarów na pobrzeżu.

Zagadnieniami, które dojrzały do realizacji są m.in. przedłużenie ul. Marszałkowskiej przez Ogród Saski, budowa wiaduktu nad torami Dworca Gdańskiego, również budowa wiaduktu nad Dworcem Głównym, celem połączenia ul. Poznańskiej z Wielką.

W celu usprawnienia komunikacji niezbędne jest zbudowanie arterii N-S. Oddzielny kompleks zagadnień przedmieść oraz modernizacji bruków. Oto mniej więcej całość zamierzeń, które miasto zacznie realizować w najbliższym czasie⁷⁹⁹.

⁷⁹⁹ GP 1935, nr 12, s. 12.

15 stycznia

W związku z uporządkowaniem placu Józef Piłsudskiego, prezydent miasta Stefan Starzyński przyjął delegację stowarzyszeń architektonicznych i urbanistycznych z prezesem Romualdem Millerem, Stanisławem Tołwińskim, architektem Stanisławem Brukalskim i innymi. W rozmowie z delegacją Stefan Starzyński podzielił opinię delegatów Zrzeszeń, iż należy przejść do opracowania szczególnego planu i znaleźć najbardziej realne rozwiązanie, nadające się do urzeczywistnienia. Za najwłaściwszą i najszybszą uznano drogę konkursu otwartego. Na podstawie wyników konkursu Zarząd Miejski zamierzał rozpocząć realizację pierwszej części projektu w ciągu bieżącego roku⁸⁰⁰.

16 stycznia

Przyjęcie na cześć prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego wydane przez Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism w sali Resursy Kupieckiej w Warszawie. W spotkaniu uczestniczył m.in. prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, wiceprezydent m.st. Warszawy Jan Pohoski, prezes Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism Feliks Mrozowski, redaktor Stefan Krzywoszewski, wiceprezydent m.st. Warszawy Jan Około-Kułak, wiceprezydent m.st. Warszawy Czesław Zawistowski⁸⁰¹.

17 stycznia

W godzinach rannych prezydent Stefan Starzyński, wraz z wiceprezydentami Janem Około-Kułakiem, Józefem Ołpińskim i Janem Pohoskim, wyższymi urzędnikami miejskimi, konsulem Czudowskim i przedstawicielami ambasady niemieckiej, powitali na dworcu nadburmistrza Drezna Ernesta Zoenera, który przybył do Warszawy na zaproszenie prezydenta m.st. Warszawy w towarzystwie dyrektora Zarządu Miejskiego dr. K. Monse. Następnie nadburmistrz Zoener złożył wizytę prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu, który wydał śniadanie w winiarni Fukiera. W godzinach wieczornych Starzyński wydał w Ratuszu bankiet, na który przybyli goście z Drezna oraz sekretarz dr Karol von Stein, Ambasador Rzeszy Hans von Moltke, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Jędrzejewicz, wiceminister spraw zagranicznych Szembek, wiceminister spraw wewnętrznych Korsak, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego Romer, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP Świeżawski, szef Gabinetu Wojskowego Prezydenta płk Głogowski, konsul RP w Lipsku Czudowski, komendant

⁸⁰⁰ GP 1935, nr 15, s. 10.

⁸⁰¹ NAC, Zespół: Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, sygn. 1-A-3410-1.

m.st. Warszawy ppłk Pereświat-Sołtan, członkowie ambasady niemieckiej, wiceprezydenci Warszawy: Józef Ołpiński, Jan Około-Kułak, Jan Pohoski i Czesław Zawistowski oraz wyżsi urzędnicy Zarządu Miasta. Podczas obiadu pierwszy zabrał głos prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, który w swoim przemówieniu podkreślił liczne węzły historyczne i kulturalne łączące od wielu lat obie stolice:

Kontakt został nawiązany za panowania Augusta II i Augusta III. Z tego okresu Warszawa posiada szereg pięknych pamiątek urbanistyki i architektury. W tym również okresie osiedliły się w Stolicy Polski liczne rodziny saskie, które żyły się z drugą ojczyzną. Z matki Saksonki urodził się jeden z najwybitniejszych polskich bohaterów walk o niepodległość gen. Dąbrowski.

W okresie listopadowym emigracja nasza była serdecznie goszczona przez Drezno. Tam mieszkał gen. Kniaziewicz, Niesiołowsy, Dobrzyccy. Tam powstaje walc As-dur i najświetniejsze etiudy Chopina, tam wreszcie tworzy Trzecią Część „Dziadów” Adam Mickiewicz.

Te dawne węzły pozwolą na ponowne ożywienie stosunków kulturalnych i turystycznych pomiędzy Dreznem a Warszawą⁸⁰².

19 stycznia

Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, wraz z Zarządem Miasta, w godzinach rannych pożegnał na dworcu nadburmistrza Drezna Zoerera⁸⁰³.

22 stycznia

W sali Rady Miejskiej odbyła się inauguracja kursu dla kandydatów na opiekunów społecznych, organizowana przez stołeczny sekretariat BBWR we współpracy z Zarządem Miejskim. Kandydaci po ukończeniu kursu powołani zostali na stanowisko opiekuna przez prezydenta Warszawy⁸⁰⁴. Na inaugurację przybyli prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wojewoda Jaroszewicz, dyrektor Departamentu Ministerstwa Opieki Społecznej Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski, wiceprezydent Józef Ołpiński, który wygłosił referat na temat opieki społecznej i wiceprezydent Zawistowski, dyrektor Wydziału Opieki Społecznej Starczewski, wyżsi urzędnicy miejscy oraz 250 kursantów. Pierwszy zabrał głos Stefan Starzyński, który podkreślił rolę, jaką ma do odegrania instytucja opiekunów społecznych:

⁸⁰² GP 1935, nr 18, s. 10.

⁸⁰³ GP 1935, nr 20, s. 2.

⁸⁰⁴ GP 1935, nr 22, s. 10.

Instytucja ta, powołana do życia przed 7 laty, dotychczas na terenie Stolicy nie została zrealizowana. Opieka społeczna, obok komunikacji miejskiej, sieci wodociągowej i kanalizacji, jest drugim wielkim działem w pracach samorządu. Ustawodawstwo społeczne zostało w Polsce szeroko rozbudowane i odbiegło daleko od przedwojennych stosunków.

Jeżeli w dziedzinie najkonieczniejszych potrzeb jak budowa ulic, kanałów, wodociągów nie możemy wszystkiemu podołać, to i w tej dziedzinie całości nie wykonamy, mimo iż prawie 25 proc. zwyczajnego budżetu miejskiego pochłania opieka. Jest to bardzo dużo. Nie znaczy to jednak, abyśmy na budżecie opieki społecznej mieli oszczędzać. Organizacja jej jest wadliwa. Do jednego mieszkania bezrobotnego, może o jednej godzinie pukać trzech lekarzy, trzy higienistki i jeszcze kontroler sanitarny. Ten dział należy więc przeorganizować.

Budżet Opieki Społecznej na rok 1935 utrzymujemy wprawdzie na wysokim poziomie, ale z przeznaczonych na opiekę środków, możemy zrobić o wiele więcej, aniżeli dotychczas. Należy tylko pamiętać, że praca społeczna winna być traktowana społecznie. Wydawane dotychczas pieniądze na aparat administracyjny opieki muszą być zużytkowane bardziej celowo.

Mamy w Warszawie 800 organizacji opiekuńczych, które prowadzą nieskoordynowaną pracę. Skoordinowanie działalności tych organizacji jest konieczne. Opiekunowie społeczni będą najbardziej wskazanym łącznikiem pomiędzy aparatem gminy a społeczeństwem⁸⁰⁵.

29 stycznia

Po raz pierwszy zebrała się Tymczasowa Rada Miejska, w Ratuszu, za ustawionym stołami usiedli: Zygmunt Gardecki, Waclaw Lengua, Jan Klepiński, Jan Pawłowski, Roman Krukowski, Zygmunt Kallenbach, Stefan Domaradzki, Srul Glocer, Feliks Krauze, Mieczysław Kohn, Włodzimierz Horodyński, Adam Pakulski, Abram (Abraham) Gepner, Rafał Szereszewski, Bronisław Gepner, Stefania Gliszczyńska, Kazimierz Tyszka, Stanisław Seydenbeutel, Marian Zakrzewski, Tadeusz Garbusiński, Jan Lewandowski, Leon Bergman, Zofia Berbecka, Helena Sujkowska, Janina Jurkiewiczowa, dr Maurycy Jaroszyński, inż. arch. Bohdan Pniewski, prof. Wojciech Jastrzębowski, prof. Mieczysław Michałowicz, Czesław Jędraszko, Roman Tomczak, Zbigniew Lepecki, Jakub Trockenheim, Władysław Miedzianowski, Stanisław Rogaczewski⁸⁰⁶. Na uroczystość inauguracji przybyli: minister Marian Zyndram-Kościałkowski, wiceminister Tadeusz Lechnicki, wiceministrowie Władysław

⁸⁰⁵ GP 1935, nr 17, s. 12; nr 23, s. 10; nr 29, s. 10.

⁸⁰⁶ *Sprawozdanie z uroczystego otwarcia Tymczasowej Rady Miejskiej w dniu 29 stycznia 1935 r.*, Zarząd Miejski w Mieście Stoł. Warszawie, Warszawa 1935, s. 3.

sław Korsak i Tadeusz Krychowski, wojewoda Władysław Jaroszewicz. Jako pierwszy głos zabrał minister Marian Zyndram-Kościałkowski, następnie prezydent m.st. Warszawy. Stefan Starzyński powitał ministra Kościałkowskiego, wiceministrów, wojewodę i zwrócił się do radnych miejskich:

Dziękuję Panu Ministrowi za zaszczylenie swoją obecnością otwarcia Tymczasowej Rady Miejskiej i osobistego dokonania tej uroczystości. Witam serdecznie Pana Ministra i pragnę Go zapewnić, zarówno w imieniu Zarządu Miejskiego, jak i zebranej po raz pierwszy Tymczasowej Rady, że dołożymy wszelkich starań, aby włożonym na nas obowiązkom sprostać i pracować ku dobru i pożytkowi Stolicy i Państwa, a wypowiedziane przez Pana Ministra słowa będą nam drogowskazem w naszej przyszłej pracy.

Witam Zastępcę Pana Ministra Skarbu – Wiceministra Lechnickiego, który zechciał zaszczyścić nasze zebranie i dać tem dowód wielkiego zainteresowania sprawami Stolicy.

Witam Pana Wiceministra Spraw Wewnętrznych Korsaka, jako kierownika spraw samorządu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Witam Pana Wiceministra Krychowskiego, Pana Komisarza Rządu i wszystkich przedstawicieli Ministerstw i Urzędów, oraz Pana Prezesa i Członków Komisji Rewizyjnej naszej Gminy i dziękuję serdecznie wszystkim Gościom za łaskawe przybycie na uroczyste otwarcie Tymczasowej Rady Miejskiej.

Witając Panów Radnych, mam zaszczyt wyrazić nadzieję, że Zarząd Miejski, dzięki światłym opiniom Rady, będzie mógł obowiązki swoje lepiej i skuteczniej wypełniać.

Zgodnie z art. 5 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 września 1934 roku o tymczasowych organach ustawowych gminy m.st. Warszawy, Tymczasowa Rada Miejska czynna jest przy tymczasowym Zarządzie Miejskim pod przewodnictwem Prezydenta miasta lub wyznaczonego przezeń Wiceprezydenta.

W myśl art. 6 tego Rozporządzenia Tymczasowa Rada Miejska jest organem opiniodawczym w sprawach, które zgodnie z dotychczasowymi przepisami należą do zakresu działania Rady Miejskiej, a ponadto w sprawach, których opinie rady zasięgnie Prezydent miasta.

Jakkolwiek powołana Rada ma charakter opiniodawczy, niemniej przeto, reprezentując, zgodnie z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, różne sfery społeczne, ze szczególnem uwzględnieniem sfer gospodarczych i zawodowych ludności Warszawy, będzie wyrazem opinii społecznej i do czasu powołania Rady Miejskiej z wyboru musi ją zastąpić⁸⁰⁷.

⁸⁰⁷ GP 1935, nr 30, s. 10.

Prezydent Warszawy przystąpił do przedstawienia sprawozdania z prac tymczasowego Zarządu Miasta:

Zagadnienia budżetowo-finansowe

Mimo, że konieczność utrzymywania gospodarki finansowej w ramach równowagi budżetowej jest aksjomatem, nie potrzebującym uzasadnienia, gmina m.st. Warszawy pracowała z deficytem budżetowym, faktycznie już od 1928 roku, a więc przez cały czas prawie okres pomyślnej koniunktury gospodarczej.

Dnia 1 kwietnia 1933 roku łączna suma deficytów, wskazanych w zamknięciach rachunkowych poprzednich władz miejskich, wynosiła 60 425 127 zł i 04 gr. Zamknięcie rachunkowe za rok 1933/34 wykazuje deficyt 5 559 379 zł 99 gr. Razem więc deficyty, wykazane w zamknięciach budżetowych, wyniosły przeszło 65 mln zł.

To jednak nie wszystko. Gdy uwzględnimy różne inne wydatki i zobowiązania, które dotąd przez budżet nie przeszły, zobaczymy, że deficyt lat ubiegłych wynosi prawie 76 i pół mln zł.

Pierwszym zadaniem tymczasowego Prezydenta miasta Pana Ministra Kościalskiego było więc przerobienie i zrównoważenie budżetu na rok 1934/35. Zadanie to, którego dawne władze miejskie, mimo dwukrotnego rozpatrywania, nie dokonały, wykonane zostało w ciągu dwóch miesięcy i w dniu 7 maja 1934 roku zrównoważony budżet został zatwierdzony. Budżet zamknięty został po stronie dochodów zwyczajnych sumą 88 460 659 zł i po stronie wydatków zwyczajnych sumą złotych 88 450 379. Budżet przedsiębiorstw miejskich po stronie dochodów i wydatków zamknął się w sumie 114 232 311 zł. Poza tem budżet nadzwyczajny wynosił w dochodach 12 203 745 zł i w wydatkach 12 214 025 zł (różnica została pokryta przewyżką dochodów zwyczajnych).

Wykonanie budżetu w ciągu ubiegłych 10 miesięcy zgodne jest całkowicie z preliminowanymi sumami. Dane do dnia 1 stycznia 1935 roku wskazują, że drobne odchylenia i niedociągnięcia dotyczą przelewów z przedsiębiorstw miejskich, dochodów szpitali oraz z opłat szkolnych, wreszcie zwrotów za kwaterek wojskowy. Natomiast wpływy podatkowe trzymają się całkowicie na wysokości preliminowanej, a nawet w dziale samoistnych podatków miejskich wykazują zwyżkę blisko 10 proc. w stosunku do preliminarza.

Opracowanie budżetu na rok 1935/36 jest już na ukończeniu i Komisji finansowo-budżetowa będzie mogła niezwłocznie rozpocząć prace, celem wydania opinii o budżecie. Odkładając do posiedzenia tej Komisji uwagi o preliminarzu budżetowym na rok następny, pragnę zaznaczyć, że jest on zrównoważony podobnie jak budżet tegoroczny i dostosowany do obowiązujących przepisów i zasad racjonalnej gospodarki miejskiej.

Analiza budżetu miasta

Rozpatrując budżet miejski z punktu widzenia gospodarczego, łącznie z przedsiębiorstwami miejskimi jako instytucjami użyteczności publicznej, stwierdzić należy, że budżet ten, po wyeliminowaniu przelewów, wynosi w roku bieżącym ponad 190 mln zł.

Budżet ten można podzielić z grubsza na następujące pozycje: Uposażenie, robocizna i świadczenia 76 mln zł tj. 40 proc., emerytury i odprawy 13 mln zł tj. 7 proc., długi (amortyzacja i oprocentowanie) 21 mln zł tj. 11 proc., surowce dla przedsiębiorstw 18 mln zł tj. 9 proc., wydatki kancelaryjne gospodarcze 13 mln zł tj. 7 proc., opieka społeczna 17 mln zł tj. 9 proc., arterie komunikacyjne (oświetlenie, czyszczenie i konserwacja) 7 mln zł tj. 3 proc., różne 11 mln zł tj. 6 proc., inwestycyjne 16 mln zł tj. 8 proc.

Powyższe zestawienie wskazuje, że znaczna część wydatków należy do grupy tzw. opancerzonych, których zmniejszenie dowolne dokonywane być nie może.

Wobec olbrzymich potrzeb Warszawy, pozycja na inwestycje wydaje się znikomo małą, zwłaszcza, że z wykazanych 8 proc. budżetu zaledwie 2 proc. pokryte jest ze źródeł własnych gminy, zaś 6 proc. z kredytów i dotacji. Przerażająco mała jest pozycja na arterie komunikacyjne, która w budżecie nadzwyczajnym wynosi 5 mln zł (w czym 2,5 mln zł na kredytowe roboty asfaltowe) oraz w budżecie zwyczajnym (na konserwację) zaledwie 1,1 mln zł, podczas gdy normalna konserwacja bruków wymaga rocznie 3 mln zł.

Polityka, przy której miasto buduje ulice na kredyt, a następnie ich nie konserwuje, jest niewątpliwie polityką szkodliwą i niedopuszczalną. Będzie więc najpierwszym obowiązkiem gminy dążyć do takich zmian strukturalnych, które pozwolą na znalezienie oszczędności bez oglądania się na jakiegokolwiek względy poboczne i użycie ich przede wszystkim na budowę i konserwację bruków, co przecież jest najpierwszym obowiązkiem gminy.

Nie wspominam tu o innych równie doniosłych sprawach, jak konieczność dostarczenia wszystkim mieszkańcom wody, której dziś jeszcze jedna trzecia nieruchomości jest pozbawionych, jak również doprowadzenia do wszystkich nieruchomości kanałów, których niestety dwie trzecie jeszcze nie posiada. Zadanie zaspakajania najpierwszych potrzeb ludności w dziedzinie bruków, wody i kanałów, przy jednoczesnym zmniejszaniu tą drogą bezrobocia, jest to najważniejsze zadanie gminy, które wykonywane być musi choćby kosztem największych ofiar.

Wynajdywanie środków odbywać się może tylko dwiema drogami: uzyskiwaniem nowych źródeł dochodów lub powiększaniem istniejących wydatków. Sprawy to tak obszerne i tak istotne, że omówić ich szczegółowo w rozdziale budżetu nie ma możliwości.

Spadek dochodów miasta

W dziedzinie dochodów Warszawa w okresie koniunktury nie wyzyskała wszystkich swoich uprawnień, to też obciążenie na głowę ludności daninami komunalnymi w Katowicach jest większe o 68 proc. niż w Warszawie, w Krakowie o 27 proc. itd. Potrzeby inwestycyjne zaś Katowic lub Krakowa są stosunkowo mniejsze, aniżeli Warszawy, która w rozwoju swoim jest bardzo spóźniona.

Ostatni okres kryzysu gospodarczego i przekształcenie dochodów oraz polityki gospodarczej Państwa spowodowały, że Warszawa na równi z innymi miastami pozbawiona została wielu dochodów. A więc skasowany w 1930 roku podatek od elektryczności pozbawił miasto 2 100 000 zł; skasowanie podatku od przedmiotów zbytku oraz opłat za zużycie bruków i lustrację pojazdów w roku 1931 zmniejszyło dochody gminy o 520 000 zł rocznie, skasowane w 1932 roku dopłaty do podatku spadkowego wynosiła 200 000 zł rocznie; przeprowadzona w 1934 roku reforma uposażeń pracowników państwowych pozbawiła gminę podatku dochodowego od tych uposażeń, co stanowi 500 000 zł rocznie. Skasowany od 1 kwietnia roku bieżącego podatek ładunkowy wynosi dla Warszawy 1 230 000 zł rocznie. Wreszcie od 1 stycznia roku bieżącego obecny Zarząd Miejski uznał za wskazane nie powtarzać uchwały o podwajaniu stawki podatku od psów, ponieważ i w normalnej wysokości jest ona uciążliwą szczególnie dla ubogiej ludności zamieszkującej przedmieścia Warszawy; zmniejsza to jednak dochody miasta o 100 000 zł rocznie.

Stałe zmniejszanie dochodów gminy spowodowało Zarząd Miejski do wprowadzenia z dniem 1 stycznia podwyżki dodatku komunalnego do podatku od nieruchomości oraz wprowadzenia dodatku do podatku państwowego od energii elektrycznej. Pierwszy z nich winien przynieść około 4, 5 mln zł rocznie, drugi zaś 375 zł rocznie.

Zagadnienia organizacyjne

Najważniejszymi brakami dawnej organizacji gminy była nadmierna decentralizacja, a raczej brak jednolitego wspólnego zarządu, brak koordynacji w działaniu poszczególnych komórek miasta, przeistoczenie wielu części składowych gminy, zwłaszcza instytucji użyteczności publicznej, w samodzielne i samoistne przedsiębiorstwa, jak gdyby niczem niezwiązane z miastem. W wyniku tego stanu rzeczy zamiast jednolitej polityki gminy istniał szereg, niekiedy sprzecznych z sobą polityk, nawzajem się wykluczających, istniały najrozmaitsze samodzielne kapliczki, o których działalności, mimo istnienia Rady Miejskiej i kontroli, nic nie było wiadomo. Stan ten oczywiście powodował nadmierne wydatki i był wręcz sprzeczny z zasadami racjonalnej i oszczędnej gospodarki.

Wydział spraw ogólnych, który temi sprawami w pierwszym rządzie zajmować się musi, zaabsorbowany był zagadnieniami politycznymi w związku z układem sił politycznych w Radzie Miejskiej i strukturą prac, jaka w tym układzie istnia-

ła. (...) niepokojące zjawisko wzrostu emerytur miejskich, to co się stało dzięki uchwaleniu statutu emerytalnego w 1932 roku, trudne jest do odrobienia, niemniej przeto musi być poprawione, gdyż Warszawa na długo nie wytrzyma ciężaru, jaki nań tym statutem nałożono.

Oplaty za świadczenia

Nie ulega wątpliwości, że ceny za świadczenia miejskie są wysokie w stosunku do siły płatniczej ludności i że zachodzi bezwzględna konieczność jak najusilniejszej pracy w kierunku wydatnego ich obniżenia.

Zagadnienia obniżki cen nie można jednak upraszczać sobie przez jednostronne żądania bez oglądania się na całokształt gospodarki gminy. Rozpatrywać to zagadnienie można jedynie pod kątem widzenia: stosunku tych cen do siły płatniczej, wpływu tych cen na zagadnienie budżetu gminy, stosunku cen do potrzeb miasta, porównania cen z cenami okresu przedwojennego oraz z cenami obecnymi w innych miastach, możliwości technicznych, możliwości wewnętrznych oszczędności, któreby ułatwiły niżkę. (...) popierane być winny tylko te budowle, które wznoszone będą przy już urządzonych ulicach. Kto chce dzisiaj budować na terenach nieurzędzonych, nie powinien liczyć ani na kredyt publiczny, ani na doprowadzenie do jego domu jakichkolwiek urządzeń miejskich: ulicy, wody, kanalizacji itd.

Miejska opieka społeczna

(...) Wydział opieki społecznej – uwydatniają się szczególnie wyraźne braki organizacyjne, w jego doniedawnej gospodarce wytkniętego planu, należytego podziału pracy, brak dyrektyw i instrukcji, zupełny brak odpowiedzialności urzędnika, niedostatecznie i nieumiejętnie przeprowadzoną kontrolę, brak należytego nadzoru oraz zarządu majątkiem miejskim. Przebudowa tego działu rozpoczęła się od całkowitej jego reorganizacji. (...)⁸⁰⁸.

Zagadnienia aprowizacyjne

Miejskie Zakłady Mleczarskie, w dzisiejszej swej formie, powstały w dość dziwny sposób. W 1932 roku zakupiono od firmy Alfa-Laval przy ul. Grzybowskiej 59 nieruchomość wraz z urządzeniem mleczarni za 825 tys. zł, nieruchomość i urządzenia były stare, nieodpowiadające ani potrzebom, ani też wymaganiom technicznym i sanitarnym. Równocześnie prawie wykupiono od Zjednoczonych Ziemiańskich Mleczarni Parowych klientelę wraz z firmą za 200 tys. zł i instytucję tę od razu zamknięto. Na te cele wydano znów pokaźne sumy, w szczególności, tak, że ogólny koszt zajęcia się przez miasto zagadnieniem mleka wyniósł 3 300 00 zł, nie licząc urządzenia pozostałych pijalni w liczbie 3, sklepów nabiałowych 6, taboru etc.⁸⁰⁹

⁸⁰⁸ Ibidem.

⁸⁰⁹ GP 1935, nr 33, s. 12.

Przedstawivszy możliwie wszechstronnie sprawozdanie za 11 miesięcy Tymczasowego Zarządu Miejskiego w Warszawie, pragnę zakończyć je paru ogólnymi uwagami. Każdy mieszkaniec Warszawy czuje, widzi i rozumie, że Warszawa wyglądem swoim i urządzeniami odbiega daleko od tego, co być powinno, aby Stolicą stała się nie tylko z nazwy, aby dla każdego obywatela była najdroższem, najlepszem i najpiękniejszym miastem na świecie. Każdy z nas wie, że rozwój Państwa i narastająca jego potęga, postępują z dniem każdym coraz szybciej, zaś rozwój Warszawy pozostawał do niedawna w tyle.

Przebudowa Warszawy w Stolicę wymaga jednak współpracy całej ludności. Istniejąca między ludnością a miastem lodowata rezerwa ginie z dniem każdym. Wytwarza się i wytwarzać musi nastrój patriotyzmu warszawskiego, niezbędnej współpracy, wzajemnego zrozumienia i przede wszystkim chęci, aby ten wspólny dom nasz jak najlepiej urządzić. Warszawa w krótkim czasie stać się musi i stanie się godna imienia Stolicy!⁸¹⁰.

1 lutego

Upłynął termin nadsyłania prac na konkurs ogłoszony przez IPS z inicjatywy prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego dla artystów plastyków, architektów, rzeźbiarzy i malarzy na projekt uczczenia dziełem sztuki plastycznej 20-lecia wskrzeszenia Żołnierza Polskiego i wyruszenia do walki o Niepodległość pod wodzą marszałka Piłsudskiego. Na zrealizowanie jednego z nagrodzonych projektów Zarząd Miejski przeznaczył sumę 100 000 zł⁸¹¹.

5 lutego

Pogrzeb Bolesław Limanowskiego stał się manifestacją uczuć całego narodu wobec wielkich zasług zmarłego bojownika o Niepodległość. Na cmentarz Powązkowski przybyli przedstawiciele rządu z premierem L. Kozłowskim na czele, prezes NIK dr J. Krzemiński, marszałkowie Sejmu i Senatu Świtalski i Raczkiewicz, były premier Prystor, wicemarszałek Senatu Bogucki, wojewoda Jaroszewicz, prezydent miasta Stefan Starzyński i inni⁸¹².

12 lutego

Przyjęcie w Nuncjaturze Apostolskiej w Warszawie z okazji 13. rocznicy koronacji papieża Piusa XI, z udziałem: ministra rolnictwa Juliusza Poniatowskiego, gen. Jakuba Mariana Krzemieńskiego, marszałka Senatu Władysława

⁸¹⁰ GP 1935, nr 30, s. 10.

⁸¹¹ GP 1935, nr 47, s. 10.

⁸¹² GP 1935, nr 37, s. 4.

Raczkiewicza, nuncjusza apostolskiego ks. arcybiskup Francesco Marmaggięgo, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Wacława Jędrzejewicza, ministra spraw wewnętrznych Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, ks. prałata Henryka Hilchena, zastępcy dyrektora Protokołu Dyplomatycznego Rajnolda Przeździeckiego, chargé d'affaires Nuncjatury Apostolskiej w Polsce ks. prałata Alfredo Pacińiego, biskupa polowego WP ks. Józefa Feliksa Gawliny⁸¹³.

13 lutego

Odbyło się posiedzenie Rady Warszawskiej Komunalnej Kasy Oszczędności pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego⁸¹⁴.

14 lutego

W Ratuszu odbyło się, pod przewodnictwem prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, pierwsze posiedzenie Komitetu Badań Polityki Mieszkaniowej, powołanego dla przeprowadzenia studium nad problemem mieszkaniowym, który powstał w Warszawie w związku z wojną i kryzysem ekonomicznym. W skład Komitetu, który stale miał współpracować z Sekcją Higieny Ligii Narodów, weszli: Stefan Starzyński – prezydent miasta, J. Strzelecki – dyrektor Towarzystwa Osiedli Robotniczych, M. Jurkiewicz – prezes Towarzystwa Reformy Mieszkań, inż. Jankowski z Towarzystwa Architektów Urbanistów, arch. Miller ze Stowarzyszenia Architektów, były minister Witold Chodźko, wiceprezydenci miasta Józef Ołpiński i Jan Pohoski, prezes Instytutu Spraw Społecznych Kornilowicz, delegaci Ministerstwa Opieki Społecznej i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz delegaci Zarządu Miasta⁸¹⁵.

Minister spraw wewnętrznych podpisał dekret, mianując dyrektora Monopolu Spirytusowego Juliana Kulskiego wiceprezydentem Warszawy. Stefan Starzyński pozyskał kolejnego zaufanego współpracownika⁸¹⁶.

⁸¹³ GP 1935, nr 44, s. 2.

⁸¹⁴ GP 1935, nr 39, s. 10.

⁸¹⁵ GP 1935, nr 46, s. 12.

⁸¹⁶ Ibidem. Julian Kulski urodził się w 1892 r., zmarł w 1976 r. Szkoły średnie ukończył w Warszawie, następnie studiował w Szkole Nauk Politycznych w Paryżu, którą ukończył w 1925 r. i w Instytucie Wyższych Studiów Międzynarodowych w Paryżu. Będąc w szkole średniej, współpracował ze Związkiem Młodzieży Socjalistycznej, następnie ze Związkiem Młodzieży Postępowej „Promień” i ze Związkiem Strzeleckim. W 1914 r. wstąpił do Le-

15 lutego

Prezydent miasta Stefan Starzyński przyjął delegację Związków Zawodowych Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej, która złożyła memoriał. W odpowiedzi prezydent Warszawy oświadczył, iż w pełni docenia pracę pracowników miejskich, a w szczególności pracowników Gazowni, zna ciężkie warunki, w jakich wykonują pracę niektórzy pracownicy przedsiębiorstwa. Znajdzie to swój wyraz w nowej umowie: „I to jednak podkreślić muszę, że od roku 1932 tj. od chwili zawarcia obowiązującej umowy zbiorowej, wiele się zmieniło, między innymi zmalały niewątpliwie koszty utrzymania, a więc wartość realna zarobków zwiększyła się w stosunku do płac z roku 1932”⁸¹⁷. Następnie prezydent Starzyński wskazał na sytuację finansową miasta, której uporządkowanie wymaga wprowadzenia pewnych oszczędności. Oszczędności tych miasto szuka we wszystkich działach gospodarki miejskiej, nie ograniczając się wyłącznie do oszczędności w wydatkach osobowych. Warunki nowej umowy nie są jeszcze sprecyzowane, niemniej prezydent zapewnił delegację, że wysunięte przez nią argumenty rozważy i starać się będzie uwzględnić je przy przeprowadzaniu zmian⁸¹⁸.

16 lutego

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego odbyło się posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej. Po otwarciu obrad Stefan Starzyński udzielił głosu referentowi Komisji Regulaminowo-Prawnej Władysławowi Horodyńskiemu. Po wyczerpaniu tego punktu obrad, zabrał głos prezydent miasta i oświadczył, iż wpłynęło kilka deklaracji i oświadczeń pewnych grup radnych, na które udzielił natychmiast wyjaśnień. Starzyński podkreślił wielką niejednorodność przepisów służbowych na terenie agend Magistratu, która doprowadziła do paradoksalnych sytuacji np. istnienia na

gionów i odbył kampanię w 3. pułku piechoty. Internowany w 1917 r. w Benjaminowie, po zwolnieniu z obozu wstąpił do Wojska Polskiego. Zdemobilizowany w 1922 r., zajmował kolejno różne stanowiska w administracji państwowej. Od 1927 r. pracował w Ministerstwie Skarbu. Odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości i Komandorią „Polonia Restituta”. We wrześniu 1939 został komendantem cywilnym obrony przeciwlotniczej i członkiem Komitetu Obywatelskiego przy dowództwie Armii „Warszawa”. Od 28 października 1939, podlegając komisarzowi Rzeszy dla miasta Warszawy (Reichskommissar für die Stadt Warschau), pełnił funkcję komisarza burmistrza miasta Warszawy. J. Kulski, *Z minionych lat życia 1892–1945...*, op. cit.

⁸¹⁷ GP 1935, nr 47, s. 10.

⁸¹⁸ Ibidem.

terenie jednej instytucji miejskiej kilkudziesięciu różnych norm płacy. Starzyński zacytował:

(...) w Gazowni na 231 pracowników umysłowych istnieje 109 różnych norm płacy. Prace nad ustaleniem nowych warunków pracy i płacy w Gazowni i Tramwajach prowadzone są przez miasto w przyspieszonym tempie i dobiegają końca. Brane są pod uwagę specyficzne warunki pracy niektórych pracowników. Na nowo warunki płacy w tych przedsiębiorstwach będą ustalane po przeanalizowaniu tego zadania⁸¹⁹.

Przedstawiciele Związków Zawodowych Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej ZZZ (robotnicy) oraz Związki Zawodowe Pracowników Umysłowych Tramwajów Miejskich, złożyli prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu memoriał, domagając się wydzielenia pomocy lekarskiej w samodzielny wydział, w którym byłyby ewentualnie skoncentrowane wszystkie sprawy ubezpieczeniowe pracowników miejskich oraz powołania organu nadzorczego w postaci Komisji Pomocy Lekarskiej, złożonej z wyznaczonych przez Radę Miejską kandydatów przedstawionych przez związki zawodowe, przedstawiciele pracowników i robotników miejskich⁸²⁰.

17 lutego

W Sali Rady Miejskiej odbył się zjazd byłych żołnierzy 5. Pułku Piechoty Legionów w Warszawie, na które m.in. przybyli: Marian Zyndram-Kościałkowski, ministrowie: Juliusz Pomianowski, Wacław Jędrzejewicz, wiceminister gen. Sławoj Składkowski, gen. Józef Olszyna-Wilczyński, gen. Czesław Jarnuszkiewicz, gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz, ambasador Tytus Filipowicz, senator Tadeusz Młodkowski, wiceminister Pietrzyński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr Hełczyński, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, płk Jan Jur-Gorzechowski, płk dypl. Teodor Furgalski, ppłk Tadeusz Podgórski, mjr dr Wacław Lipiński⁸²¹.

19 lutego

Przedstawiciele Zjednoczonych Klasowych Związków Zawodowych i Bloku Pracowników Miejskich, którzy przyjęci zostali przez prezydenta mia-

⁸¹⁹ GP 1935, nr 48, s. 12.

⁸²⁰ GP 1935, nr 50, s. 10.

⁸²¹ GP 1935, nr 49, s. 1.

sta Stefana Starzyńskiego, zreferowali szereg postulatów pracowniczych. W sprawie przyspieszenia zawarcia nowych umów w Gazowni Miejskiej i Tramwajach Miejskich, prezydent Warszawy oświadczył, że prace przygotowawcze w tym kierunku prowadzone są w szybkim tempie i umożliwią przystąpienie wkrótce do bezpośrednich pertraktacji⁸²².

20 lutego

Przedstawiciele ludności Żoliborza złożyli prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu memoriał w sprawie założenia Parku Sportów Wodnych na Żoliborzu⁸²³.

Wieczorem prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, w towarzystwie wiceprezydenta Józefa Ołpińskiego i sekretarza miasta inż. Edwarda Synka, wyjechał z rewizytą do Drezna⁸²⁴.

Przychylając się do próśb emerytów miejskich, prezydent miasta zezwolił obecnie również emerytom na spłatę obligacji Pożyczki Narodowej pobranych w Kasie Miejskiej Pożyczek⁸²⁵.

21 lutego

W godzinach rannych prezydent miasta Stefan Starzyński, wraz z delegacją miejską oraz reprezentacją Krakowa wiceprezydentem Stanisławem Skoczylasem i prof. Zdzisławem Jachimeckim, przybył do Drezna. Gości na dworcu powitali nadburmistrz Ernest Zoerner, konsul polski w Lipsku dr Gottschald, przedstawiciele kolonii polskiej. Delegacje zatrzymały się w hotelu „Bellevue”. Gmach Ratusza, dworzec i hotel, przystrojone były w flagi polskie i niemieckie. Popołudnie wypełnione było oficjalnymi wizytami, złożonymi kolejno nadburmistrzowi Zoernerowi w gmachu Ratusza, na-

⁸²² GP 1935, nr 51, s. 10.

⁸²³ GP 1935, nr 53, s. 10. Dzielnice północne Warszawy pozbawione były miejsc nadających się do kąpielii. W tym miejscu Wisła była bardzo zanieczyszczona. Na północ od ul. Krasińskiego, wzdłuż ul. Kamedułów znajdowała się łacha ok. 2, 5 km długości i 700 m szerokości. To właśnie o to miejsce zabiegali mieszkańcy Żoliborza, aby utworzyć tu kąpielisko nadające się do uprawiania sportów wodnych. Proponowano, aby z tego miejsca w przyszłości mógł korzystać Centralny Instytut Wychowania Fizycznego. Ibidem.

⁸²⁴ GP 1935, nr 49, s. 1.

⁸²⁵ GP 1935, nr 53, s. 10.

miestnikowi Saksonii Mutschmannowi i ministrowi dr. Fritsche. Następnie polscy goście zwiedzili Archiwum Państwowe i wystawę pamiątek z okresu polsko-saskiego. Dalszą część dnia wypełnił spacer samochodem do Weisserhirsch. Wieczorem odbyło się galowe przedstawienie w operze⁸²⁶.

22 lutego

W Dreźnie odbyła się wielka uroczystość ku czci Fryderyka Chopina. Przy ulicy Neumarkt, gdzie przed stu laty mieszkał Chopin, historyczny dom przybrany został zielenią i flagami polskimi i niemieckimi. Na uroczystość przybyli: ambasador Józef Lipski, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, wiceprezydent Krakowa Skoczylas, konsul Rzeczypospolitej w Lipsku Tadeusz Brzeziński i jego zastępca Michał Czudowski, prof. Jachimecki, inż. Edward Synk oraz niemieccy dygnitarze państwowi z namiestnikiem Saksonii Mutschmannem i nadburmistrzem Drezna Zoernerem. Goście zebrali się w Muzeum Historycznym w namiocie tureckim, zdobytym w bitwie pod Wiedniem przez wojska saskie pod wodzą króla Jana III Sobieskiego. Następnie udali się z Muzeum Historycznego przed dom przy Neumarkt 1. Trębacze w strojach historycznych odegrali fanfary i głos zabrał nadburmistrz Drezna Zoerner, po przemówieniu prezydent m.st. Warszawy dokonał uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w fasadę domu, z napisem: „W tym domu mieszkał i tworzył Fryderyk Chopin 1929–1936”. Po odsłonięciu tablicy głos zabrał Stefan Starzyński i przypomniał pobyt Chopina w Dreźnie, podkreślił, iż okres ten zbiegł się z okresem intensywnego zbliżenia Warszawy z Dreznem:

Emigranci polscy witani byli w Dreźnie jak swoi. W Dreźnie szukali schronienia płk Adam Bojanowicz, por. Mieczysław Chodkiewicz, poseł Maciej Wodziński, poeta i oficer Kazimierz Brodziński. W Dreźnie przebywali Mickiewicz i Słowacki. Chopin bawił kilka razy, dziś Drezno postanowiło uczcić Chopina, oddając hołd zarazem kulturze narodu, który go wydał. Za to Warszawa dziękuje Dreznu najgorętszej.

Wiemy, jak przyjmowano w Dreźnie Chopina i ile okazano mu serca. Wiemy, jak go kochano i dziś za tę miłość, którą obdarzacie naszego wielkiego rodaka, dziękuję wam serdecznie⁸²⁷.

Po uroczystości goście zwiedzili pokoje, w których mieszkał Chopin, a na-

⁸²⁶ Ibidem, s. 2.

⁸²⁷ GP 1935, nr 54, s. 4.

stępnie nadburmistrz Drezna wydał śniadanie z udziałem reprezentantów władz i przedstawicieli nauki i sztuki. Goście polscy złożyli w imieniu Warszawy i Krakowa dwa wieńce na grobach Augusta III oraz Fryderyka Augusta, księcia warszawskiego, znajdujących się w podziemiach Kościoła Nadwornego. Następnie złożono wieniec pod pomnikiem Karola Marii von Webera i Fryderyka Schillera⁸²⁸.

Wieczorem odbyła się akademія w Ratuszu drezdeńskim. Otworzył ją nadburmistrz Drezna Zoerner, witając serdecznie przybyłych gości z Polski, a następnie przemówił prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, który podkreślił, że odwiedziny nadburmistrza Zoenera w Warszawie i przyjazd przedstawicieli Warszawy do Drezna są podyktowane chęcią wznowienia kulturalnych stosunków, jakie od dwóch wieków łączą oba miasta. Drugą część akademii wypełnił koncert, w którym wzięła udział orkiestra filharmonii, śpiewaczka opery drezdeńskiej Elza Wieber i pianistka Gizella Binz. W programie znalazły się wyłącznie utwory Fryderyka Chopina. Ponadto orkiestra odegrała po mistrzowsku uverturę z opery *Halka* Stanisława Moniuszki i uverturę Karola Szymanowskiego⁸²⁹.

23 lutego

Przed południem delegacja polska, goszcząca w Dreźnie, udała się na cmentarz katolicki przy Friedrichstrasse, zwany kiedyś cmentarzem polskim, ze względu na liczne groby polskich emigrantów politycznych z czasów powstaniowych, m.in. Kazimierza Brodzińskiego i generała Skarbka-Wojczyńskiego. Zebranych przed nagrobkiem Kazimierza Brodzińskiego, gości polskich powitał przedstawiciel licznie zebranej Polonii polskiej w Dreźnie Jan Bauer. Mówca zapewnił, że Polonia wiernie trwa przy idei marszałka Piłsudskiego. Następnie zabrał głos Stefan Starzyński, oświadczając:

Przywożę wam, drogiej braci polskiej, serdeczne pozdrowienia z Warszawy i z całej Polski. Walka nasza teraz o wielkość Polski i jej znaczenie w Europie, trwa. Polska staje się coraz ważniejszym czynnikiem w życiu narodów. Na przestrzeni dziejów zjawiają się wodzowie. Nam dała go opatrzność w osobie Marszałka Piłsudskiego⁸³⁰.

⁸²⁸ Ibidem.

⁸²⁹ GP 1935, nr 55, s. 4.

⁸³⁰ Ibidem.

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński i wiceprezydent Krakowa Skoczylas złożyli na grobie Kazimierza Brodzińskiego wieniec ze wstęgami w barwach Warszawy i Krakowa. W południe konsul Rzeczypospolitej w Lipsku dr Brzeziński wydał na Starym Zamku w Miśni przyjęcie na cześć gości polskich i gospodarzy niemieckich. W czasie przyjęcia konsul Brzeziński wygłosił przemówienie, w którym dziękował przedstawicielom miasta Drezna za serdeczną i miłą gościnę oraz wznosił toast na cześć nadburmistrza Zoenera i prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. Po przemówieniu nadburmistrza Zoenera, głos zabrał Starzyński, dziękując za gościnę i zapewniając, iż wizyta obecna stanowić będzie początek organizacji wzajemnych odwiedzin turystów. Droga przez Berlin goście polscy opuścili Drezno, żegnani na dworcu przez konsula Brzezińskiego, przedstawiciele prasy polskiej i niemieckiej oraz licznie przybyłych mieszkańców stolicy saskiej. Prezydent Starzyński rzucił na pożegnanie hasło gromadnego odwiedzania Warszawy, wyraził chęć powitania wszystkich gości niemieckich w niedługiej przyszłości w Warszawie na drezdeńskiej wystawie, tak licznie zebranych w Dreźnie zbiorów muzealnych po naszych przodkach⁸³¹.

27 lutego

Na dziedzińcu Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej 7, odbyła się uroczystość przekazania Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi przez Francuski Czerwony Krzyż samochodu z urządzeniem dezynfekcyjno-kąpielowym w związku z zeszłoroczną powodzią w Polsce. Aktu wręczenia dokonał ambasador Francji w Polsce Jules Laroche. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim i wiceprezydentem Józefem Ołpińskim, przedstawicielami władz wojskowych, członkami Zarządu Głównego PCK z prezesem Ludwikiem Darowskim, prezeską Okręgu Stołecznego Anną Roszkowską⁸³².

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, w sali portretowej Ratusza odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Propagandy Turystycznej. Spotkanie poświęcone było omówieniu dotychczasowej działal-

⁸³¹ Ibidem.

⁸³² GP 1935, nr 59, s. 10.

ności Związku, planom na najbliższy okres oraz ustaleniu podstaw preliminarza budżetowego na rok 1935⁸³³.

W wielkiej sali Ratusza, udekorowanej kwiatami i krzewami z miejskich plantacji, odbyło się zebranie, zwołane z inicjatywy prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego w sprawie ukonstytuowania się Komitetu Obywatelskiego dla zorganizowania na terenie Warszawy „Święta Wiosny” pod hasłem „Warszawa w kwiatach i zieleni”. Akcja ta miała na celu z jednej strony, podniesienie estetycznego wyglądu stolicy przez ukwiecanie okien i balkonów, z drugiej zaś, obudzenie wśród młodzieży zamiłowania do hodowli roślin. W spotkaniu wzięli udział: prezydent Stefan Starzyński, wiceprezydenci: Jan Około-Kułak, Józef Ołpiński, Jan Pohoski, Czesław Zawistowski i Julian Kulski, wicemarszałek Senatu Bogucki, członkowie Komisji Rewizyjnej z przewodniczącym A. Śliwińskim, sekretarz generalny Polskiej Akademii Literatury Juliusz Kaden-Bandrowski, przedstawiciele prasy, dyrektorzy wydziałów i przedsiębiorstw miejskich, przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń społecznych i ogrodniczych. Prezydent miasta omówił znaczenie zieleni i kwiatów dla wyglądu miasta:

Dekorowanie balkonów i okien kwiatami i zielenią ma tem większe znaczenie dla Warszawy, ponieważ Stolica posiada wielką ilość kamienic bez żadnej wartości architektonicznej, których fasady są zaniedbane i szpecą miasto. Istnieją realne możliwości uczynienia z Warszawy miasta kwiatów i zieleni. W akcji tej jednak musi wziąć udział ogół obywateli Stolicy⁸³⁴.

Następnie Stefan Starzyński nakreślił schemat organizacyjny akcji przez siebie zainicjowanej i zaproponował powołanie Komitetów Dzielnicowych, które by realizowały hasło „Warszawa w kwiatach i zieleni”. Komitet Wykonawczy miał się zająć urządzeniem pokazu, wystawy dekoracji balkonów i okien w szklarniach Ogrodu Saskiego oraz zorganizowaniem konkursu dekoracji w domach prywatnych. Ponadto Zarząd Miejski zamierzał zorganizować „Święto Wiosny”, w którym udział wzięłaby młodzież szkolna. Powołano Komitet Główny, w skład prezydium weszli: prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, wicemarszałek Senatu Bogucki, Juliusz Kaden-Bandrowski, Józef Machlejd (Polski Związek Hodowców Kwiatów), kurator Okręgu War-

⁸³³ Ibidem.

⁸³⁴ Ibidem.

szawskiego Pytlakowski. Na czele Komitetu Wykonawczego stanęli: dyrektor Danielewicz z Wydziału Ogrodniczego, wicedyrektor Mieczysław Skrzetuski, Ludwik Wędlowski i Stanisław Schönfeld (Koło Miłośników Ogrodnictwa)⁸³⁵.

28 lutego

Nastąpił nowy podział funkcji w Zarządzie Miejskim. Wiceprezydentem Warszawy został Julian Kulski, który objął resorty: Tramwaje i Autobusy Miejskie, Gazownię Miejską, Wodociągi i Kanalizację, a od 1 kwietnia miały mu podlegać Wydział Ewidencji Ludności i Wojskowy, do tego czasu wydziały te pozostały w zakresie kompetencji wiceprezydenta Józefa Ołpińskiego. Prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu podlegać miało Biuro Personalne, Biuro Dyscyplinarne i Ekonomiczne, Kontrola Miejska i Komunalna Kasa Oszczędności. Wiceprezydentowi Janowi Około-Kułakowi przypadł Wydział Spraw Ogólnych, Finansowy, Statystyczny, Biuro Rady Prawnego i Agril. Wiceprezydentowi Janowi Pohoziem podlegał Wydział Techniczny, Urząd Inspekcyjno-Budowlany, Wydział Ogrodniczy, Wydział Oświaty i Kultury, Muzeum Narodowe, Biblioteka Publiczna i Ogród Zoologiczny. Wiceprezydentowi Czesławowi Zawistowskiemu podlegał Wydział Przemysłowy, Inspekcja Handlowa, Rzeźnia Miejska, Piekarnia Miejska, Dom Składowy i Zakłady Opałowe⁸³⁶.

1 marca

Prezydent m.st. Warszawy mianował inż. Roga z Katowic dyrektorem Gazowni Miejskiej, w związku z przejściem na emeryturę dotychczasowego dyrektora inż. Czesława Świerczewskiego⁸³⁷.

W sali Dekerta w Ratuszu odbyło się III posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego. Wnioski z Komisji Finansowo-Budżetowej, które referował wiceprezydent Jan Około-Kułak, dotyczyły przesunięcia niektórych sum budżetowych wydziałów i przedsiębiorstw miejskich. Przekazany przez Komisję Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego wniosek Zakładu Oczyszczania Miasta zreferował wiceprezydent Józef Ołpiński. Wniosek Komisji Opieki zawierał zmiany uchwały Rady Miejskiej w sprawie utrzymania czystości

⁸³⁵ Ibidem.

⁸³⁶ Ibidem.

⁸³⁷ GP 1935, nr 58, s. 10.

ulic i placów Warszawy. Obydwa wnioski Rada Miejska przyjęła większością głosów. Prezydent miasta Stefan Starzyński odczytał oświadczenie rabina Jakuba Trockenheima, który w imieniu reprezentacji żydowskiej zwrócił się do Tymczasowej Rady Miejskiej o wyjaśnienie stanowiska Zarządu Miejskiego w sprawach przeniesienia dzieci żydowskich do gmachu miejskiego, wzniesionego na terenie fundacji żydowskiej oraz uboju rytualnego. Prezydent stwierdził:

Zarząd Miejski kierował się koniecznością bardziej celowego wyzyskania obszernego budynku przy ul. Płockiej. Gmach ten był zbyt wielki, wskutek czego nie mógł być całkowicie wyzyskany i prowadzenie zakładu w tym budynku przewyższało finansowe możliwości gminy. Dzięki tej translokacji ani jedno dziecko żydowskie nie zostanie pozbawione opieki miasta.

Obniżenie opłat za ubój rytualny, które nastąpiło z dniem 1 bieżącego miesiąca, stanowi jedno z ogniw akcji zarządu Miasta, zmierzającej do zmniejszenia ogólnych opłat w rzeźni. Obecnie obowiązujące stawki za ubój są jeszcze zbyt wysokie, gdyż rzeźnicy otrzymują przeciętnie około 500 zł miesięcznie.

Miasto zmuszone było również ograniczyć subwencje dla niektórych instytucji społecznych, zarówno żydowskich, jak innych wyznań. Zarząd Miejski kierował się przy tem jedynie względami celowości pracy danego stowarzyszenia⁸³⁸.

2 marca

W związku z upływem terminu pozostawionego przez komornika Towarzystwu Kolejek Dojazdowych dla poczynienia przez nie przygotowań, związanych z likwidacją torów kolejek w granicach miasta, Zarząd Miejski pod przewodnictwem prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego zorganizował zebranie, podczas którego rozważano konsekwencje, jakie pociągnie za sobą zniesienie torów i dworców w Śródmieściu. Zarząd Miejski pracował nad planem działania, aby ludność Warszawy, zwłaszcza zamieszkująca w miejscowościach podmiejskich, nie ucierpiała doraźnie na likwidacji odcinków torów. W tym celu przewidziano użycie miejskiego taboru samochodowego oraz autobusów przedsiębiorstw prywatnych. W związku z tym Zarząd Miasta zwrócił się do Województwa Warszawskiego o udzielenie koncesji samochodowej⁸³⁹.

⁸³⁸ GP 1935, nr 61, s. 10.

⁸³⁹ GP 1935, nr 62, s. 12.

Pod patronatem prezydenta m.st. Warszawy rozpoczął się w górnych salach Oazy Dancing-Bridge Klubu Sprawozdawców Samorządowych⁸⁴⁰. W cyklicznych spotkaniach wystąpili artyści pod kierunkiem Ludwika Sempońskiego.

5 marca

Wieczorem odbyły się pierwsze próby oświetlenia reflektorami pomnika Adama Mickiewicza i Fryderyka Chopina. Przy próbach tych uczestniczył prezydent miasta Stefan Starzyński. Zarząd Miasta planował wprowadzić w soboty i niedziele stałe oświetlenie reflektorami niektórych pomników i zabytków architektonicznych Warszawy⁸⁴¹.

6 marca

Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki przyjął na Zamku Królewskim prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego⁸⁴².

W związku ze znaczeniem dla stolicy i kraju budowy Muzeum Przemysłu i Techniki, prezydent Warszawy Stefan Starzyński wezwał wszystkich dyrektorów wydziałów administracyjnych Zarządu Miasta i przedsiębiorstw miejskich do możliwie najintensywniejszego współdziałania z Komitetem Budowy Muzeum Przemysłu i Techniki. Współdziałanie to miało polegać na nawiązaniu kontaktu z Komitetem Budowy Muzeum, ofiarowywaniu lub na wykonaniu odpowiednich eksponatów⁸⁴³.

7 marca

W sali portretowej Zarządu Miejskiego w Warszawie odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Związku Miast Polskich, któremu przewodniczył prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński⁸⁴⁴.

8 marca

W lokalu przy ul. Kruczej 48 odbyła się konferencja prezesów towarzystw przyjaciół dzielnic, zrzeszonych w Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej

⁸⁴⁰ GP 1935, nr 58, s. 8.

⁸⁴¹ GP 1935, nr 65, s. 10.

⁸⁴² GP 1935, nr 66, s. 2.

⁸⁴³ Ibidem.

⁸⁴⁴ „Samorząd Miejski” 1935, nr 7, s. 408.

Warszawy, na którą przybył prezydent miasta Stefan Starzyński, wojewoda Jaroszewicz, wicemarszałek Senatu Bogucki, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Garbusiński, starosta Bartoszewicz, prezes Wędłowski, prezesi towarzystw dzielnicowych, przedstawiciele prasy i zaproszeni goście. Zebranie rozpoczął Prezes Zarządu Głównego Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy wicemarszałek Senatu Antoni Bogucki, następnie prezesi poszczególnych stowarzyszeń dzielnicowych wygłaszali krótkie sprawozdania o potrzebach urbanistycznych, komunikacyjnych, oświatleniowych, sprawach brukowania ulic i kanalizacji poszczególnych przedmieść Warszawy. W odpowiedzi zabrał głos prezydent miasta, podkreślając:

(...) między najbardziej nawet uzasadnionymi potrzebami Warszawy i gospodarczą możliwością ich zrealizowania istnieje wielka dysproporcja. Powszechnie wiadome jest, iż 1/3 wszystkich ulic jest niezabrukowana, 2/3 nieruchomości nie posiada urządzeń kanalizacyjnych itd., lecz aby zabrukować wszystkie ulice miasto musiałoby wydać 114 mln zł, aby zaspokoić potrzeby komunikacyjne Stolicy niezbędne byłoby poniesienie wydatku 200 mln zł. Aby zaś zrealizować wszystkie braki miasta, gmina musiałaby uruchomić olbrzymi kredyt, w sumie 1,5–2 mld zł. To jest niemożliwe. Dlatego też najważniejszym zagadnieniem jest odpowiedni wybór i uszeregowanie poszczególnych potrzeb, które w kolejności należy realizować⁸⁴⁵.

Prezydent omówił również sprawy, które zostały przez nowe władze miejskie zrealizowane i zaznaczył, iż wiele zagadnień proponowanych przez przedstawicieli ludności zostało rozważonych w Zarządzie Miejskim i będą one realizowane w najbliższym czasie. Kończąc przemówienie, Starzyński zwrócił się do reprezentantów dzielnic z apelem o współpracę obywateli Warszawy z władzami miasta⁸⁴⁶.

Wiceminister spraw wojskowych Sławoj Składkowski nadesłał na ręce prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego list, w którym dziękując za szybką i sprawną akcję miejskiej Straży Ogniowej w dniu 27 lutego 1935 roku, podczas pożaru w Państwowych Zakładach Lotniczych, złożył na ręce prezydenta miasta 1000 zł na rzecz Straży Ogniowej⁸⁴⁷.

⁸⁴⁵ GP 1935, nr 68, s. 10.

⁸⁴⁶ Ibidem.

⁸⁴⁷ Ibidem.

Pod przewodnictwem prezesa Związku Miast Polskich prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Związku Miast Polskich, poświęcone ustaleniu tez i wniosków, jakie przedstawione zostaną do uchwalenia ogólnemu zjazdowi miast⁸⁴⁸.

9 marca

Z okazji zbliżającego się dnia imienin marszałka Piłsudskiego, prezydent miasta wydał odezwę do ludności Warszawy. Był to pierwszy przypadek wyrażenia przez oficjalne władze samorządu warszawskiego swego stosunku do „wielkiego dzieła i idei Józefa Piłsudskiego”.

Zarząd Miejski w mieście st. Warszawy

MIESZKAŃCY STOLICY!

Zbliża się dzień 19-go marca, dzień Imienin Wodza Narodu,
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Dzień ten, w którym cały Naród czci Imię swego Wodza, jest Świętem Czynu Polskiego i wiary we własną moc i potęgę swego Państwa. Stolica Rzeczypospolitej – Warszawa, która w okresie niewoli była ośrodkiem naszych walk o niepodległość, przede wszystkim musi godnie uczcić ten dzień, by dać zbiorowy wyraz hołdu Pierwszemu Żołnierzowi Polski.

Niechaj więc gorejące ku Niemu stale uczuciem serca zmieniają się w dniu tym w jeden wielki płomień miłości Stolicy i niechaj każdy, jak może i umie i jak go stać najlepiej, uczci dzień Jego Imienia.

Wzywam Was, Mieszkańcy Warszawy, do udekorowania domów i wystaw sklepowych, oraz do powszechnego udziału we wszystkich uroczystościach, jakie odbędą się w tym dniu. Wszelkie zaś organizacje ideowe, społeczne i zawodowe, które pragną wziąć czynny udział w tem Święcie, zechcą zgłosić swój akces do Komitetu Propagandy Czynu Polskiego (ulica Świętokrzyska Nr 9).

Warszawa, w marcu 1935 r.

(-) STEFAN STARZYŃSKI
PREZYDENT MIASTA⁸⁴⁹.

⁸⁴⁸ Ibidem.

⁸⁴⁹ Odezwa znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/mieszkanicy-stolicy-inc-zbliza-sie-dzien-19-go-marca-dzien-imienin-wodza-narodu,MTIwOT-c3ODQx/0/#info:metadata> [dostęp: 26.04.2020].

Na dzień 18 i 19 marca 1935 roku, prezydent miasta wydał zarządzenie udekorowania wszystkich gmachów miejskich oraz Teatru Wielkiego. Miejski Wydział Oświaty i Kultury miał zorganizować dla ludności i młodzieży szereg koncertów popularnych, w szkołach miały być organizowane okolicznościowe pogadanki. W porozumieniu z Towarzystwem Krzewienia Kultury Teatralnej, Zarząd Miasta planował zorganizować we wszystkich pięciu teatrach uroczyste przedstawienia: w Teatrze Wielkim z przemówieniem prezydenta Starzyńskiego, również w Teatrze Narodowym, Polskim, Letnim i w Małym⁸⁵⁰.

Po raz pierwszy, z inicjatywy prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, najpiękniejsze pod względem architektonicznym i artystycznym kościoły, gmachy i pomniki stolicy oświetlone zostały przez cały rok, wieczorem w dniu świątecznym i przedświątecznym. Prezydent Starzyński zwrócił się do właściwych władz z propozycją oświetlenia gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwa Komunikacji, Dyrekcji Kolei na Pradze, Pałacu Mostowskich, Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Sprawiedliwości. Planowano oświetlić również wieże katedry św. Jana⁸⁵¹.

Prezydent miasta Stefan Starzyński wyraził ustępującemu z zajmowanego przez 12 lat stanowiska dyrektorowi Gazowni Miejskiej inż. Czesławowi Świerczewskiemu podziękowania za zasługi położone na polu rozwoju instytucji⁸⁵².

W Ratuszu odbyło się posiedzenie Komitetu Propagandy Czynu Polskiego, w którym wziął udział prezydent miasta Stefan Starzyński i wiceprezydent Jan Pohoski. Na spotkaniu ustalono ostateczny program obchodów imienin marszałka Piłsudskiego w stolicy⁸⁵³.

⁸⁵⁰ GP 1935, nr 68, s. 10.

⁸⁵¹ GP 1935, nr 67, s. 10.

⁸⁵² Ibidem.

⁸⁵³ GP 1935, nr 69, s. 12.

10 marca

Jeden z czytelników nadesłał list do Redakcji „Gazety Polskiej”:

Hasło ukwiecania Warszawy, rzucone przez Zarząd Miejski spotkało się z życzliwym przyjęciem przez opinię publiczną. Obywatele Stolicy niewątpliwie chcą kochać swoje miasto i poparą inicjatywę Prezydenta Starzyńskiego. Czy jednak nie byłoby wskazane, aby przed rozpoczęciem akcji kwiatowej, władze miejskie zwróciły uwagę na usunięcie pewnych drobnych zaniedbań, które są właściwe nawet dla ulic Śródmieścia. Chcę zwrócić uwagę na wybitnie brudny stan latarni ulicznych, zwłaszcza zaś gazowych. Odnosi się często wrażenie, że nikt się nimi nie opiekuje i jedynie deszcz je zmywa a wiatr suszy. A przecież istnieje kadra ludzi, którym zlecono troskę o wygląd latarni. Czy więc nie należałoby na ich „urzędowanie” zwrócić nieco więcej uwagi. Zyskałby na tem na pewno wygląd Warszawy, a i kwiatki wówczas ładniej by się prezentowały⁸⁵⁴.

11 marca

Prezydent miasta Stefan Starzyński przyjął delegację Związku Pracowników Samorządowych, która omówiła sprawy zwalniania pracowników w przededniu nabywania praw emerytalnych, przyjmowania na służbę osób sprowadzanych spoza Warszawy oraz mających środki do życia z innych źródeł, konieczności utrzymania na dotychczasowym poziomie wydatków na cele pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich oraz utworzenia samodzielnego wydziału zajmującego się pomocą i wsparciem, przyśpieszenia wymiaru zaopatrzenia emerytalnego, nieuszczipiania kredytów na wpis szkolny itd. Prezydent Starzyński obiecał przyśpieszyć sprawę wypłaty emerytur i załatwić pomyślnie kwestię wpisów szkolnych. Inne sprawy przekazał od razu do załatwienia. W sprawie polityki personalnej i pomocy lekarskiej nie doszło na razie do porozumienia⁸⁵⁵.

13 marca

Prezydent miasta przyjął delegację uczniów i wychowanków Aleksandra Zelwerowicza: Marię Gorczyńską, Irenę Eichlerównę, Ziemowita Karpińskiego i Zbigniewa Sawana, którzy z okazji 35-lecia jubileuszu swego przewodnika postanowili ufundować jego popiersie, wykonane w brązie, dłuta

⁸⁵⁴ Ibidem.

⁸⁵⁵ GP 1935, nr 70, s. 10.

Henryka Kuny. Delegaci prosili Stefana Starzyńskiego o przyjęcie przez Zarząd Miasta popiersia jako daru dla Teatru Narodowego⁸⁵⁶.

19 marca

Dzień imienin marszałka Józefa Piłsudskiego. Do późnego wieczora ciągnęły do Belwederu tłumy mieszkańców miasta i zaproszonych gości, wpisując życzenia do wyłożonych ksiąg i składając dary, które gromadzono w specjalnych salach. Wpisu z życzeniami do księgi audiencjonalnej dokonał prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, wiceprezydenci miasta, dyrektorzy wydziałów i przedstawiciele gminy warszawskie, pragnąc złożyć hołd marszałkowi⁸⁵⁷.

Wieczorem, w Teatrze Wielkim odbyło się uroczyste przedstawienie przygotowane przez Zarząd Miejski ku czci marszałka Piłsudskiego. Teatr udekorowano flagami o barwach narodowych oraz girlandami. Na scenie wśród kwiatów i zieleni umieszczono olbrzymiej wielkości portret Józefa Piłsudskiego, a u jego stóp, na tle barw narodowych, widniał orzeł z inicjałami J.P. Przy portrecie ustawił się poczet sztandarowy Związku Peowiaków. Na uroczystość przybyli: przedstawiciele rządu z premierem L. Kozłowskim na czele, marszałek Senatu Raczkiewicz, płk Walery Sławek, były premier Prystor, prezes NIK gen. dr Krzemiński, prezes NTA dr Hełczyński, generalicja, attaches wojskowi państw obcych, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, korpus oficerski, weterani – powstańcy z 1863 roku, przedstawiciele organizacji i instytucji społecznych, świata naukowego i kulturowego stolicy. W chwili przybycia Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego orkiestra Opery odegrała hymn narodowy. Następnie wygłosił przemówienie prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński. Po omówieniu etapów walki o Niepodległość i czynów marszałka, prezydent miasta powiedział:

Ludność Warszawy, której jesteś pierwszym Obywatelom Honorowym, nie jest Ci obcą, Komendancie. Warszawa była terenem Twojej pracy przygotowawczej i z nią związane są bohaterskie nazwiska Okrzei, Montwiłła, Barona, Dzierzbickiego, Szulmana i tylu innych przez Ciebie natchnionych bohaterów. Stąd się wywodzi bohaterski batalion warszawski, z Warszawą związane są imiona takich

⁸⁵⁶ GP 1935, nr 73, s. 10.

⁸⁵⁷ GP 1935, nr 79, s. 5.

bohaterów legionowych, jak Żuliński, Długosz, Rybasiewicz, Marusiński, Karwacki, Sokołowski, Mansperl i tylu, tylu innych. Tu wreszcie powstała, rozwijała się i walczyła Polska Organizacja Wojskowa.

To też szczerze, donośnie, tak, aby głos nasz przeniknął te mury i dotarł aż do Wilna, gdzie dzień swych Imienin spędzasz Komendancie, wzniesiemy po trzykroć okrzyk – Zwycięski Wódz Narodu Wielki nasz Nauczyciel i Wychowawca Marszałek Józef Piłsudski „niech żyje”⁸⁵⁸.

20 marca

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego odbyło się IV posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej. Na porządku dziennym znajdował się preliminarz budżetu na rok 1935–1936⁸⁵⁹.

22 marca

Z inicjatywy i pod przewodnictwem marszałka Sejmu dr. Świtalskiego odbyło się spotkanie w sprawie budowy świątyni pod wezwaniem Opatrzności Bożej w Warszawie, w którym udział wzięli, oprócz marszałka Sejmu, poseł Bogusław Miedziński, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, reprezentanci Federacji Spełnienia Wotum Narodowego Budowy Kościoła Opatrzności Bożej w osobach prezesa Franciszka Karpińskiego, wiceprezesa prałata ks. Aleksandra Fajęckiego. Po wysłuchaniu referatu posła Miedzińskiego i po dyskusji, marszałek Sejmu podsumował ustalenia dotyczące miejsca budowy oraz zbadania, jakie istnieją realne możliwości finansowe, mogące sprawę budowy kościoła posunąć do przodu⁸⁶⁰.

24 marca

Święto Konstytucji. Na Rynku Starego Miasta, do zgromadzonych mieszkańców Warszawy przemówił prezydent miasta Stefan Starzyński:

Obywatele Stolicy!

Nocy dzisiejszej Sejm uchwalił nową Konstytucję, która gwarantuje nam na stałe silną władzę, tak niezbędną dla rozwoju Państwa.

Jest to ostatni, szczęśliwy etap walki o nowy ustrój Państwa. Bo chociaż dotąd, mimo braku dobrego ustroju, Rzeczpospolita nie tylko się rozwija, ale nawet wyróżnia się pośród zespołu państw europejskich swoim ładem wewnętrznym, po-

⁸⁵⁸ GP 1935, nr 79, s. 10.

⁸⁵⁹ GP 1935, nr 80, s. 10.

⁸⁶⁰ GP 1935, nr 82, s. 2.

litycznym, społecznym, gospodarczym, to jedynie dlatego, że jesteśmy najszcześliwszym pokoleniem w historii polskiej, pokoleniem, któremu Opatrzność dała to, co dzisiaj w życiu narodów jest najbardziej potrzebne, najbardziej pożądane, wielki autorytet moralny prawdziwego Wodza, który losami naszymi kieruje.

Potomności naszej przekazać musimy ustrój, który przetrwa nie tylko najszcześniejsze, najlepsze, ale i mniej szczęśliwe okresy historii.

Radujmy się więc dzisiaj z uchwały Sejmu Rzeczypospolitej i ślubujmy nadal dochować wierności naszym wobec Państwa obowiązkom.

Pójdźmy radosnym pochodem pod Zamek, gdzie urzęduje Prezydent Rzeczypospolitej i pod Belweder, gdzie nasz Najukochańszy Wódz przebywa. Idźmy oświadczyć, że lud warszawski, zebrany na Starym Mieście, z powodu radosnej nowiny w dokonaniu przez Sejm dzieła naprawy ustroju Państwa, składa hołd i oświadcza, że wiernie stać będzie na straży tego ustroju, obowiązki swoje wobec Państwa będzie gorliwie wykonywał, a dla obrony Jego gotów jest poświęcić zarówno swe życie, jak i mienie.

Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki i Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyją!⁸⁶¹

Ruszył pochód z Rynku Starego Miasta na plac Zamkowy. Gdy czoło pochodu znalazło się na placu, do Zamku udała się delegacja z wicemarszałkiem Carem, prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim, wojewodą Jaroszewiczem oraz gronem posłów i senatorów, w celu złożenia hołdu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Pochód ruszył następnie Krakowskim Przedmieściem, kierując się przed Pałac Rady Ministrów, a następnie przed gmach Sejmu na ul. Wiejską, gdzie oddano cześć rządowi i Sejmowi. W takt dźwięku orkiestr pochód przeszedł pod Belweder. Do Belwederu udała się delegacja, w skład której weszli wojewoda Jaroszewicz z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim. Delegacja wpisała do księgi pamiątkowej oświadczenie:

Lud Warszawy, zebrany dnia 24 marca 1935 roku na Starym Mieście z powodu radosnej nowiny o dokonaniu przez Sejm dzieła naprawy ustroju Państwa, składa Ci Panie Marszałku hołd i oświadcza, że wiecznie stać będzie na straży tego ustroju, obowiązki swoje wobec Państwa będzie gorliwie wykonywać, a dla obrony Jego gotów poświęcić zarówno swoje życie, jak i mienie⁸⁶².

⁸⁶¹ GP 1935, nr 84, s. 1.

⁸⁶² Ibidem, s. 1–2.

25 marca

Z polecenia prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, kierownik Referatu Spraw Robotniczych przy Zarządzie Miasta zaprosił Zarządy Związków Zawodowych, działających na terenie Tramwajów Miejskich i Gazowni Miejskiej na konferencję, w celu omówienia nowych warunków pracy i płacy w tych przedsiębiorstwach. Spotkanie odbyło się w sali Dekerta, w Ratuszu z udziałem Stefana Starzyńskiego⁸⁶³. Prezydent miasta omówił na spotkaniu zasadnicze założenia budżetu miejskiego i scharakteryzował zadania i obowiązki gminy wobec obywateli. Stefan Starzyński stwierdził:

(...) na terenie Stolicy istnieją trzy zasadnicze fakty, które władze miejskie muszą brać przede wszystkim pod uwagę, mianowicie: wielka ilość bezrobotnych i trudności w dostarczeniu zatrudnienia, niedostatecznie zaspokojone potrzeby mieszkańców w dziedzinie urzędzeń miejskich oraz sztywne i wysokie ceny świadczeń, dostarczanych przez gminę. Stąd też wypływają trzy zasadnicze zadania władz miejskich: dostarczenie pracy dla bezrobotnych, zaspokojenie potrzeb mieszkańców oraz przeprowadzenie zniżki taryf za świadczenia. Po przeprowadzeniu maksymalnych oszczędności udało się Zarządowi Miejskiemu uzyskać w budżecie pewne kwoty na niezbędne inwestycje. Jest to jednak niewiele. Należało wreszcie sięgnąć do rewizji niektórych uposażeń pracowników.

Doszedłem do przekonania, iż mam nie tylko prawo, lecz i obowiązek poszukiwania potrzebnych środków wszędzie tam, gdzie z zachowaniem zasad sprawiedliwości znaleźć je mogę⁸⁶⁴.

Następnie prezydent Starzyński przedstawił stanowisko Zarządu Miejskiego wobec nowych warunków pracy i płac w Gazowni i w Tramwajach:

Zasada umów zbiorowych będzie nadal utrzymana. Wbrew wersjom szerzonym przez niektóre dzienniki, żadne mechaniczne redukcje pracowników tych przedsiębiorstw nie zostaną przeprowadzone. (...) W gazowni, zmienia się system opieki lekarskiej, mianowicie zgodnie ze stanowiskiem pracowników, zaliczeni zostaną oni do miejskiej pomocy lekarskiej zamiast, jak dotychczas do Ubezpieczalni Społecznej. Czas pracy pracowników umysłowych w soboty zrównany będzie z normami, obowiązującymi wśród ogółu pracowników.

⁸⁶³ GP 1935, nr 83, s. 12.

⁸⁶⁴ GP 1935, nr 85, s. 10.

W tramwajach i autobusach nastąpi wyrównanie norm świadczeń przysługujących pracownikom z ogółem pracowników miejskich. Zlikwidowana zostanie odrębna pomoc lekarska w tramwajach, gdyż była ona zbyt droga (150 zł rocznie na 1 pracownika tramwajów wobec 93 zł na 1 pracownika w ogólnomiejской pomocy lekarskiej miejskiej). Zastąpiona ona będzie przez ogólnomiejską pomoc lekarską.

Urlopy będą regulowane według obowiązujących ustaw socjalnych, nie zaś na podstawie obecnie obowiązujących norm stosowanych w tych przedsiębiorstwach. Kwestia płac zostanie uregulowana w ten sposób, aby można było osiągnąć dwa cele: oszczędność i racjonalizację systemu płac.

W tramwajach istniało 190 stawek płac, między którymi różnice wynoszą często pół grosza. 600 urzędników otrzymuje swe uposażenia według kilkuset różnych norm. W gazowni 230 pracowników płatnych jest według 109 stawek.

Nowa umowa przewiduje dla pracowników umysłowych 10 grup uposażeniowych; przyczem określone zostaje jakie funkcje mają być wynagradzane wedle jakich norm.

Robotniczych grup płacy nowa umowa przewiduje dwadzieścia kilka, przytem różnice między poszczególnymi stawkami wahają się od 5–10 gr za godzinę.

Minimum zarobków robotniczych ustalono na 250 zł miesięcznie, co nie jest wynagrodzeniem krzywdzącym, wobec chociażby faktu, iż ponad 2/3 ogółu urzędników państwowych zarabia poniżej tej normy.

W tramwajach ok. 1000 pracowników zarabia obecnie poniżej 250 zł. Ci pracownicy otrzymują podwyższenie płac do wysokości tej sumy. Pozostali, zarabiający powyżej 250 zł, będą mieli płace obniżone w granicach od 5–15 proc., co wyniesie przeciętnie 12 proc. Zniżka ta jest wobec warunków z września 1932 roku, a więc daty zawierania umowy zbiorowej pozorna, gdyż koszty utrzymania spadły od tej daty o 15,8 proc.

W gazowni nastąpi większe zróżnicowanie płac. Zniżki będą wahały się od 4 proc do 25 proc., średnio o 20 proc. Wobec jednak zniesienia składek do Ubezpieczenia (2,5 proc.) oraz spadku kosztów utrzymania (15,8 proc) dla większości pracowników gazowni płace zostaną utrzymane na poziomie z września 1932 roku.

Oszczędności uzyskane z przeprowadzonej reorganizacji płac w gazowni i tramwajach wyniosą około 3 milionów zł. Po przeprowadzeniu podobnych zniżek płac pracowników wodociągów i kanalizacji, gmina będzie mogła przeprowadzić obniżkę taryf niektórych świadczeń oraz rozszerzyć roboty inwestycyjne, które dadzą zatrudnienie bezrobotnym⁸⁶⁵.

⁸⁶⁵ Ibidem.

W związku z prowadzoną przez Zarząd Miejski akcją, mającą na celu likwidację oszpecenia ulic Warszawy, prezydent miasta zwrócił się do właścicieli nieruchomości z apelem o przebudowanie budynków, których nieestetyczny wygląd lub niezharmonizowany z otoczeniem wymagał przeprowadzenia zasadniczych zmian. W odpowiedzi na apel prezydenta nadeszły do Zarządu Miasta w większości wypadków pozytywne odpowiedzi. Urząd Inspekcyjno-Budowlany rozpoczął pertraktacje z właścicielami nieruchomości, dotyczące rozpoczęcia robót budowlanych. W pierwszym rzędzie pertraktacje dotyczyły nieruchomości w Śródmieściu. Duże znaczenie miała inicjatywa prezydenta miasta dla wyglądu placu Trzech Krzyży, szeregu budowli przy ul. Marszałkowskiej i Nowym Świecie. Rozpoczęty sezon budowlany był bardzo ożywiony⁸⁶⁶.

27 marca

Towarzystwo Przyjaciół Marymontu, Bielan i okolic złożyło prezydentowi miasta memoriał w sprawie zamierzonej likwidacji Ośrodka Zdrowia i Stacji Opieki Społecznej przy ul. Marymonckiej, przez połączenie go z istniejącym Ośrodkiem przy ul. Spokojnej⁸⁶⁷.

28 marca

Posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego. Na posiedzeniu omawiano szereg wniosków Wydziału Finansowego, przekazanych Radzie przez Komisję Finansowo-Budżetową oraz innych wydziałów i przedsiębiorstw miejskich. Wszystkie wnioski dotyczyły przeniesienia kredytów w różnych pozycjach⁸⁶⁸. Po referacie wiceprezydenta Jana Około-Kułaka rozwinęła się dyskusja. Na zakończenie prezydent udzielił głosu wiceprezydentom Józefowi Ołpińskiemu i Janowi Pohoskiemu, którzy odpowiedzieli na postawione przez radnych w toku dyskusji pytania. Dalej głos zabrał prezydent, omawiając w obszernym przemówieniu poruszone w dyskusji zagadnienia. Starzyński podkreślił:

(...) realizowany obecnie przez miasto plan inwestycyjny jest częścią opracowanego w Zarządzie Miejskim planu szerszego, który będzie mógł być wykonany w okresie kilkuletnim. Obecnie, władze miejskie przeprowadzą jedynie niezbędne inwestycje⁸⁶⁹.

⁸⁶⁶ Ibidem.

⁸⁶⁷ GP 1935, nr 87, s. 10.

⁸⁶⁸ GP 1935, nr 88, s. 10.

⁸⁶⁹ Ibidem.

Po przemówieniu prezydenta Rada Miejska, większością głosów zaopiniowała preliminarz budżetu nadzwyczajnego przychylnie. Następnie Starzyński poddał pod głosowanie szereg wniosków i rezolucji zgłoszonych przez radnych. Uchwalono m.in. w formie dezyderatu dla władz miejskich, wniosek dotyczący przygotowania poboru opłat od placów niezabudowanych oraz wykończenia w miarę możliwości Instytutu Patologicznego przy szpitalu na Czystem. Po uchwaleniu przez Radę *en bloc* przekazanych przez Komisję Finansowo-Budżetową wniosków, odnoszących się do zmian w budżetach wydziałów i przedsiębiorstw miejskich, prezydent miasta odczytał pisma dwóch grup radnych, dotyczące sprawy wymówienia przez Zarząd Miejski umów w Gazowni Miejskiej i Tramwajach Miejskich. W odpowiedzi Starzyński wygłosił dłuższe przemówienie, w którym scharakteryzował stanowisko Zarządu Miejskiego w tej sprawie. Prezydent podkreślił:

(...) stanowisko to jest zgodne ze wskazaniami zawartymi w opiniach Tymczasowej Rady Miejskiej, które wyraziły się m.in. w skreśleniu 1 mln zł w wydatkach personalnych miasta. Z wielkim trudem udało się uproduktywnić budżet, a jednak mimo to gmina nie może zaspokoić wszystkich, nawet wielu koniecznych potrzeb. Samorząd warszawski ignorował zarządzenia władz naczelnych i nie obniżał uposażeń pracowników, wówczas, gdy Rząd przeprowadzał duże obniżki wśród urzędników państwowych. Wytworzyła się paradoksalna sytuacja. Podczas, gdy na 120 tys. urzędników państwowych, 87 tys. otrzymuje poniżej 280 zł miesięcznie, w przedsiębiorstwie miejskim, w gazowni zaledwie jeden pracownik zarabia poniżej tej normy, a w tramwajach około 1000. Olbrzymi wysiłek władz miejskich przy układaniu budżetu był czyniony w kierunku powiększenia możliwości inwestycyjnych gminy, powiększenia stanu zatrudnienia w Warszawie.

Przyjęliśmy wysokie minima płac, lecz warunki umów ułożone zostały nie na wyrost, nie na przetargi, gdyż „targowanie się” nie jest godne ani pracowników miejskich, ani Zarządu gminy.

Pracownik miejski jest przede wszystkim członkiem gminy i stwarzanie przywilejów dla 20 tys. obywateli wbrew interesom 1 200 000 obywateli nie jest słuszne⁸⁷⁰.

Następnie prezydent Starzyński zakomunikował Radzie, iż otrzymał wiadomość o zerwaniu rokowań z pracownikami Tramwajów Miejskich i oświadczył:

⁸⁷⁰ Ibidem.

Nie mamy zamiaru zasadniczego stanowiska Zarządu Miejskiego w tej sprawie zmieniać. Z punktu widzenia 1 200 000 obywateli gminy warszawskiej jest ono dostatecznie uzasadnione. Termin pertraktacji nie będzie przedłużony, gdyż nie ma po temu żadnej słusznej racji. Obie strony są dostatecznie dokładnie poinformowane. Mamy dwa dni czasu. Od 1 kwietnia, w razie niedojścia do porozumienia, miasto wystąpi wobec poszczególnych osób z warunkami indywidualnymi⁸⁷¹.

Prezydent miasta podejmował przedstawicieli Związku Wydawców Dzienników i Czasopism oraz Naczelnych Redaktorów dzienników stołecznych z redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej” posłem B. Miedzińskim. W przyjęciu wzięli również udział liczni przedstawiciele Zarządu Miejskiego. Podczas przyjęcia prezydent Starzyński wygłosił przemówienie, przedstawiając aktualne zagadnienia gospodarki miejskiej. Oświadczył:

(...) prace nad budżetem Warszawy zostały zakończone, nowy budżet w większym stopniu niż poprzednie uwzględnia wydatki inwestycyjne. Miasto przygotowuje obecnie emisję pożyczki w wysokości 20 mln zł, która łącznie z 4 mln zł z Funduszu Pracy pozwoli wykonać program inwestycyjny, wyrażający się w budowie dróg, brukowaniu ulic, budowie nowych szkół, rozbudowie wodociągów i kanalizacji. Istnieje więc uzasadniona nadzieja, że dzięki tym wydatkom inwestycyjnym, liczne rzesze bezrobotnych Stolicy znajdą zatrudnienie⁸⁷².

29 marca

Związki Zawodowe nawiązały ponownie rozmowy i uzyskały zgodę prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego na kontynuowanie pertraktacji w sprawie Tramwajów Miejskich i Gazowni Miejskiej⁸⁷³.

31 marca

Polska Agencja Telegraficzna donosiła:

Rozmowy między Zarządem Miejskim a przedstawicielami organizacji pracowniczych w gazowni po onegdajszej popołudniowej przerwie zostały wczoraj wznowione i doprowadziły do uzgodnienia stanowisk w drodze bezpośrednich pertraktacji pomiędzy stronami, w wyniku czego ok. godz. 3-ej popołudniu, pod-

⁸⁷¹ Ibidem.

⁸⁷² Ibidem.

⁸⁷³ GP 1935, nr 89, s. 12.

pisany został protokół, ustalający zasady, na jakich oparta zostanie umowa. Ustalenie redakcyjne tekstu umowy nastąpi w dniu dzisiejszym. Wszystkie związki pracownicze gazowni protokół podpisały, przyjmując tem samem uzgodnione warunki. Również pertraktacje z organizacjami pracowników tramwajowych, prowadzone pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Klotta, zakończone zostały wczoraj w godzinach wieczornych podpisaniem analogicznego protokołu między Zarządem Miasta a przedstawicielami organizacji pracowniczych⁸⁷⁴.

Na poświęcenie i otwarcie nowego lokalu Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m.st. Warszawy w gmachu przy ul. Miodowej 8 przybyli prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, wiceprezydenci miasta Józef Ołpiński i Julian Kulski, dyrektorzy wydziałów Zarządu Miejskiego, przedstawiciele prasy, członkowie Komisji Rewizyjnej z przewodniczącym Śliwińskim, wyżsi urzędnicy miasta. Poświęcenia lokalu dokonał ks. Hilchen, po czym głos zabrał prezes Związków Zawodowych Pracowników Samorządowych Ornowski, a następnie przemawiał prezydent miasta:

Kupno domu przez Związek, jest dowodem rozrostu ruchu społecznego wśród pracowników samorządowych. (...) Walka klasowa na terenie samorządu nie może mieć miejsca. Samorząd jest emanacją społeczeństwa. Pracownicy miejscy rozumieją to i rozumieją również obowiązki swoje wobec gminy i ogółu obywateli. Jako przykład przytoczyć można przebieg rokowań w sprawie warunków umów zbiorowych w tramwajach i gazowni.

Tylko w drodze wspólnego porozumienia i współpracy można było osiągnąć takie rezultaty, jakie zostały osiągnięte. Osiągnięto je dlatego, że zarówno Zarząd Miejski, jak pracownicy stanęli na wysokości swego zdania. Pracownicy miejscy wykazali, że stoją na stanowisku obywatelskim i powołani są do zaszczytnego obowiązku spełniania zadań publicznych i z tego punktu widzenia podchodzą do interesów własnych i potrzeb publicznych⁸⁷⁵.

6 kwietnia

Rozpoczęły się obrady Zjazdu Miast Polskich, na który przybyli delegaci z ok. 500 miast. Zjazd poprzedziło uroczyste nabożeństwo odprawione w katedrze św. Jana. Obrady plenarne rozpoczęły się w sali Rady Miejskiej w Ratuszu warszawskim. Na uroczystość przybył Prezydent RP Ignacy Mo-

⁸⁷⁴ GP 1935, nr 90, s. 12.

⁸⁷⁵ GP 1935, nr 91, s. 8.

ścicki, premier Walery Sławek, ministrowie: Juliusz Pomianowski, Władysław Zawadzki, Jerzy Paciorkowski, marszałkowie Sejmu Kazimierz Świtalski i Senatu Władysław Raczkiewicz, wiceminister Władysław Korsak, Tadeusz Krychowski, Tadeusz Lechnicki, Eugeniusz Piestrzyński, wojewoda Władysław Jaroszewicz, wyżsi urzędnicy, dyrektorzy wydziałów Zarządu Miejskiego i przedsiębiorstw miejskich oraz ponad 600 delegatów biorących udział w Zjeździe. Za stołem prezydialnym zasiadł prezes Związku Miast Polskich prezydent Warszawy Stefan Starzyński, prezydent Krakowa dr Kaplicki, prezydent Lwowa Drojanowski i wiceprezes Związku Miast Polskich J. Zawadzki. Warszawę na Zjeździe reprezentowało 41 osób, w tym pełny skład Zarządu Miasta i Tymczasowej Rady Miejskiej⁸⁷⁶. Prezydent RP Ignacy Mościcki przybył na spotkanie w towarzystwie członków Domu Cywilnego i Wojskowego. Po odegraniu hymnu narodowego, głos zabrał prezydent Warszawy Stefan Starzyński:

Panie Prezydencie, Panie Premierze, Panowie Marszałkowie Izb Ustawodawczych, Panowie Ministrowie, Szanowni Państwo.

Serdecznie witając Najdostojniejszego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz dziękując za łaskawe przybycie na Zjazd Miast Polskich i danie tym jawnego dowodu zainteresowania problemem miejskim przez Najwyższy Czynniki w Państwie, witam Pana Premiera, który zechciał również osobiście zetknąć się z nami, witam Panów Marszałków Izb Ustawodawczych, witam Panów Ministrów, przedstawicieli ciał parlamentarnych, władz i instytucji, wszystkich gości, którzy raczyli tu przybyć, oraz ogłaszam Ogólne Zebranie Związku Miast za otwarte.

W chwili, gdy zebraliśmy się tutaj, aby radzić nad stanem i potrzebami miast polskich, gdy zjechaliśmy się ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej, aby zdać sobie sprawę z dzisiejszej sytuacji miast, by omówić nasze bolączki i wytyczyć drogi naprawy, mimo woli przychodzi na myśl pierwszy w Polsce Zjazd Miast, jaki miał miejsce prawie przed 150 laty w roku 1789.

Wówczas to na wezwanie prezydenta miasta Starej Warszawy Jana Dekerta zjechało do stolicy, jak podaje w swych „Dziejach Wewnętrznych Polski” Tadeusz Korzon, 269 deputowanych ze 141 miast królewskich Korony i Litwy, by podpisać na Ratuszu Warszawskim „Akt Zjednoczenia Miast”.

Wiemy wszyscy, że był to czas, w którym miasta polskie były w upadku, pogięzione politycznie od chwili śmierci ostatniego Jagiellona, zrujnowane materialnie przez pożogi, kontrybucje i gwałty w okresie strasznych wojen, zwłaszcza za Jana Kazimierza, zdziesiątkowane przez liczne zarazy morowe.

⁸⁷⁶ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1935, nr 15, s. 1.

Nic też dziwnego, że otwierając Sejm w roku 1764 – Prymas tak mówił do Senatu:

„Ozdoba Królewska, miasta – bez obywatela – i ci, którzy są – bez handlu, handel – bez korzyści itd. jednym słowem w miastach miast szukać potrzeba: co ulica – to pole, co rynek – to pustki. J. O. J. Mości Panowie, w takim stanie Rzeczypospolita się znajduje, w jakim nigdy nie była”.

Przez dalszych lat 25 opisany przez Prymasa stan miast zmianie na lepsze nie uległ, a jeszcze się pogorszył, to też zwołany przez Dekerta rewolucyjny, bo przez ówczesne prawo nieprzewidziany, Zjazd Miast uwieńczony został pomyślnymi skutkami. Deputowani wręczyli królowi na Zamku, a potem marszałkowi Małachowskiemu i Sapieże, Kanclerzowi i Podkanclerzowi, memoriał, w którym, udowadniając, że wraz z upadkiem miast i pozbawieniem mieszczan praw wątleją siły narodu i domagają się swych praw w imię interesów całej Rzeczypospolitej.

Memoriał ten był wysłuchany i wpłynął na uchwalenie praw w 1791 roku. Wiemy, że było to już jednak za późno i rozbiory zakończyły okres niepodległego bytu. Wiemy dziś także, że rozwiązanie spraw stanu trzeciego w Polsce nie potoczyło się po drodze utartej przez Zachód, zdecydowano się bowiem wówczas nobilitować licznie mieszczan zamiast równouprawnić stany. To też wiemy również, że z dawnego zakazu zajmowania się przez szlachtę handlem, jako zajęciem niegodnym szlachcica, pozostało jeszcze coś – co wyraża co najmniej brakiem zamiłowania Polaka do handlu, brakiem zdrowego zmysłu kupieckiego.

I chociaż żyjemy w odrębnych stosunkach politycznych niż przed 150 laty, chociaż nie istnieją stany, nie ma upośledzenia mieszczaństwa w prawach politycznych, nie ma stanu szlacheckiego, który nie rozumiał roli miast i mieszczan, to jednak dzisiaj, jak już mówiłem, pozostał nam w dziedzictwie brak zmysłu handlowego, spotykamy się nadal jeszcze, i to często, z brakiem zrozumienia roli miast w życiu polskim, a bieda i stan naszych miast jest na ogół taki, że moglibyśmy powtórzyć za Prymasem wypowiedziane przed 170 laty słowa, że: „w miastach – miast szukać potrzeba: co ulica – to pole, co rynek – to pustki”.

Dlatego to mimo woli tamte czasy na pamięć przychodzą, a wraz z nimi winna wstąpić w nas wola poprawy dzisiejszego stanu, siła decyzji i argumentacji, dostosowanych do czasów obecnych i daj Boże, równie przychylnie wysłuchanych przez Pana Prezydenta i Rząd Rzeczypospolitej, a tym samym równie skutecznych.

Dzisiejszy Zjazd nasz nie ma, oczywiście, charakteru rewolucyjnego, jak Zjazd z przed lat 150-ciu.

Od roku 1918 istnieje legalna organizacja miast pod nazwą „Związek Miast Polskich”, jednocząca obecnie 482 miasta wszystkich województw, nie wyłączając śląskiego, na ogólną liczbę 603. Ludność zrzeszonych miast stanowi 93 proc. całej ludności miejskiej.

Zjechaliśmy się dzisiaj, jak co kilka lat to czynimy, jednak Zjazd obecny różni się nieco od szeregu Zjazdów poprzednich, gdyż jest pierwszym po dokonaniu reformy ustroju samorządu miejskiego. Bierze też w nim udział wiele osób, które po raz pierwszy ujęły w swe ręce ster gospodarki miejskiej, a ujęły go w okresie wyjątkowo dla miasta ciężkim ze względu na sytuację finansową, a czasem w wyniku błędów przeszłości.

Do tego charakteru Zjazdu dostosowaliśmy nasz program. Mamy wystąpić z referatem o zabudowie miast, tak palącym i doniosłym dla nas wszystkich zagadnieniu, że słusznie je sztandarowym nazwać trzeba. Wygłosi go wiceprezes najbardziej powołanej do tej sprawy organizacji, bo Towarzystwa Urbanistów Polskich pan inż. Paprocki. Wysłuchać też mamy referatu dyrektora Towarzystwa Osiedli Robotniczych pana Strzeleckiego, o organizacji i działalności tego Towarzystwa. Jest to ze względu na wagę braku mieszkań dla ubogiej ludności zagadnienie równie palące, jak zabudowa miast i z nim ściśle związane.

Wreszcie wysłuchamy na Komisjach trzech zasadniczych referatów dyskusyjnych, których wnioski po przedyskutowaniu stać się winny naszymi uchwałami i stanowić wytyczne naszej pracy na przyszłość. Referaty te ogłoszone już zostały drukiem w materiałach do Zjazdu, aby ułatwić dyskusję i powzięcie takich ważkich dla nas uchwał.

Referat o zagadnieniu równowagi budżetowej i finansów miejskich łącznie z zagadnieniem inwestycji miejskich, który opracował pan prezydent Lwowa Drojanowski, wprowadzi nas w najważniejsze zagadnienia doby obecnej i zakończy się szeregiem wniosków, z których jedno dotyczyć będą nas samych, naszej gospodarki i administracji, planowości, celowości i oszczędności w naszej pracy, ale inne z konieczności będą postulatami do Rządu, zgodnymi zresztą z wypowiedzianymi w ostatnich czasach poglądami przedstawicieli Rządu, ale nie zawsze niestety zrealizowanymi, i dlatego wymagającymi jeszcze raz przychylnego przez Rząd wysłuchania, rozważenia i załatwienia.

Drugi z przygotowanych do dyskusji referatów pt. „Metody Pracy w gospodarce miejskiej”, opracowany przez pana prezydenta miasta Bydgoszczy, Barciszewskiego, dotyczy naszej wewnętrznej pracy, naszych bolączek, które, chociaż oficjalnie przez wszystkich rozumiane, powtarzają się jednak stale. To też jakkolwiek tezy tego referatu wydać się będą wielu z nas truizmami, to jednak powtarzać je sobie musimy do znudzenia, dopóki lustracje dokonywane przez Związek Miast nie wykażą, że błędów tych już nie powtarzamy nigdzie.

Wreszcie trzeci referat pt. „Zagadnienie opieki społecznej i bezrobocia w miastach”, opracowany przez wiceprezesa Związku i członka Komisji Rewizyjnej dla m.st. Warszawy pana J. Zawadzkiego, zawierać będzie wnioski zarówno dotyczące naszej wewnętrznej pracy, jak też stosunku Państwa do tych zagadnień.

Dziedzina opieki społecznej jest tą, w której coraz więcej obowiązków spada na samorząd, z czym niestety jednocześnie ograniczenie uprawnień finansowych nie bardzo idzie w parze. Jest to więc dziedzina, w której również musimy prosić Rząd o wysłuchanie po Zjeździe naszych uchwał i przychylnie ich potraktowanie, bez tego bowiem nie do osiągnięcia jest tak niezbędny w tym zakresie ład oraz konieczność doprowadzenia wszystkich obowiązków gminy do granic, w których rzeczywiście mogą być one wykonane.

Nie mogę uprzedzić wypadków i toku prac Zjazdu, jednak ze względu na obecność Dostojnych Gości uważałem za konieczne podkreślić wagę spraw, o których mamy dyskutować i wagę decyzji, z którymi po Zjeździe zgłosimy się do Wysokiego Rządu z prośbą o ich wysłuchanie i załatwienie.

Poza debatami, program zjazdu obejmuje również wybory nowych władz Związku, dokonywanych po raz pierwszy wedle przepisów statutu, uchwalonego w 1931 roku.

Wydaje mi się rzeczą słuszną, aby na tym Zjeździe spróbować rzucić okiem wstecz aż do chwili, kiedy po długim okresie niewoli miasta nasze zaczęły gospodarować w niepodległym Państwie, aby zapoznać się z tym wysiłkiem, jakiego dokonały w ubiegłym okresie, jak również z obecnym stanem rzeczy i na podstawie doświadczeń wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Aczkolwiek okres niewoli nie sprzyjał rozwojowi naszych miast we wszystkich byłych zaborach, to jednak w chwili odzyskania Niepodległości miasta nasze bardzo różniły się między sobą. Najwyżej pod względem stanu urzędzeń miejskich stały miasta województw zachodnich, najbardziej upośledzone były miasta województw centralnych i wschodnich województw kresowych.

Stan ogółu naszych miast w chwili odzyskania Niepodległości i w pierwszym okresie ich gospodarki można w kilku słowach określić w sposób następujący: w większości zniszczone podczas działań wojennych, obciążone poważnymi świadczeniami w związku z prowadzoną wojną, pozostawione niemal bez środków finansowych w długim okresie inflacji, pozbawione w znacznej części najkonieczniejszych urzędzeń miejskich, oto w telegraficznym skrócie charakterystyka stanu miast w zaraniu Niepodległości.

Przed samorządem miejskim w niepodległym Państwie stało wielkie zadanie podniesienia stanu miast, a w licznych przypadkach wydobyć ich z pod gruzów w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Każdy musi przyznać, że dobrych chęci i zapału w naszych miastach nie zabrakło. W zapale tym miasta poszły tak daleko, że zdążyły do odrobienia w krótkim czasie wszystkiego tego, co normalnie rzecz biorąc, powinno być wynikiem pokoleń. Nie mierzono zamiarów na siły, lecz odwrotnie – siły na zamiary.

Popełniono niewątpliwie szereg błędów i to nieraz poważnych. Błędy były niekiedy nieuniknione, bo stanęliśmy do pracy na ogół bez dostatecznego przygotowania i musieliśmy z konieczności eksperymentować. Kiedy indziej od nas zależały i muszą być przez nas usunięte. Dla racjonalnej i planowanej pracy nie stwarzał odpowiednich warunków ustrój miast, który jak wiadomo, został zmieniony w roku 1933. Przeszkodą do planowanej pracy była również płynność ustawowych obowiązków i uprawnień finansowych miast.

Pomimo stosunkowo dużego efektu pracy naszych miast w ubiegłym okresie, daleko nam jeszcze do tego, aby zadośćuczynić najelementarniejszym potrzebom publicznym. Według obliczeń, dokonanych ostatnio przez biuro Związku Miast z pośród 489 miast, uwzględnionych w opracowaniu, a liczących do 20 000 mieszkańców, 144 miasta nie posiadają w ogóle żadnych urzędzeń, ani zakładów dobra publicznego, oprócz szkół powszechnych. Tylko 93 miasta posiadają ochronki i przedszkola, tylko w 24 miastach istnieją biblioteki, czytelnie i domy ludowe, jedynie w 50 miastach są przychodnie i ośrodki zdrowia, a tylko w 17 miastach są stacje opieki nad matką i dzieckiem.

Według danych ze 180 miast, liczących ponad 5 000 mieszkańców (bez Warszawy) powierzchnia jezdni niezabrukowanych ulic wynosi prawie 58 proc. ogólnej ilości powierzchni ulic. Bruk zwyczajny istnieje na przestrzeni 1 676 ha, szosa – 1452 ha, a jezdnia ulepszona wynosi tylko 4,6 proc. Takie podstawowe urządzenia techniczno-sanitarne, jak wodociągi i kanalizacja, posiada u nas mniej niż 1/4 miast.

Nieco tylko więcej, jak 10 proc. miast posiada należyte sporządzone plany pomiarowe i plany zabudowania, na potrzebę istnienia których kładły nacisk komisje „Boni Ordinis”, powołane przez króla Stanisława Augusta.

Niepokojące jest, że od kilku lat obserwujemy w naszych miastach nie tylko zanik inwestycji, lecz nawet zaniechanie prowadzenia w należytych stopniu robót konserwatorskich.

Obraz byłby niekompletny, gdyby nie dodać, że w porównaniu z rokiem 1929–1930, w których zwyczajne dochody miast osiągnęły swój najwyższy poziom, budżety miast na rok 1934–1935 spadły z 662,5 mln zł do 393,5 mln zł i niektóre wydatki, jak np. wydatki na utrzymanie ulic i placów miejskich stanowią w budżetach na rok 1934–35 zaledwie 45 proc., także wydatki z roku 1929–30, chociaż w międzyczasie przybyło szereg nowych ulic wymagających konserwacji.

Pomimo tego spadku wydatków, niemal połowa naszych miast zamyka swe budżety niedoborami. Trudności powiązania końca z końcem są szczególnie duże tam, gdzie odczuwa się skutki kryzysu w formie bezrobocia i gdzie równolegle ze spadkiem dochodów wzrastają wydatki na opiekę społeczną i pomoc dla bezrobotnych.

Szereg miast ugina się przy tym pod ciężarem swych długów. Ogółem zadłużenie miast sięga 300 proc. ich budżetów zwyczajnych, a w szczególnych przypadkach przekracza 800 proc. tych budżetów.

Z wielkim niepokojem miasta patrzą na najbliższy rok budżetowy, a to dlatego, że ma ulec ograniczeniom, wysokość kredytów dla miast ze strony Funduszu Pracy. W danym razie miastom chodzi nie tylko o to, że nie będzie za co uruchomić robót miejskich, niepokój płynie stąd, że nie wiadomo, czy bezrobotni z miast znajdą istotnie zatrudnienie na tych robotach, które przy pomocy Funduszu Pracy będą zorganizowane i prowadzone poza terenem miast.

Sprawa ta jest bardzo ważna zarówno ze względów gospodarczych, społecznych, jak i bezpieczeństwa publicznego.

Rząd niejednokrotnie do zarządzeń już wprowadzonych stosował korektywy, jakie życie dyktowało, to też wierzymy, że nadal tę samą metodę stosować będzie.

W tej ciężkiej sytuacji finansowej, w jakiej znajdują się miasta, nie mogą one skutecznie oddziaływać na ożywienie życia gospodarczego w miastach, na podniesienie dobrobytu ich mieszkańców, a nawet na dopomożenie tym mieszkańcom, a przede wszystkim warsztatom rzemieślniczym i rękodzielniczym do utrzymania ich samodzielności gospodarczej.

Szukając dróg wyjścia, pragniemy przede wszystkim uczynić to, co jest w naszej mocy i w tym celu zastanowić się będziemy nad właściwymi metodami naszej pracy, nad usprawnieniem gospodarki i administracji miejskiej.

Uznając „samorząd” za jedną z form administracji publicznej, widzimy również różnicę samorządu i administracji państwowej.

Naszym zdaniem nie jest tylko prowadzenie odpowiednich urzędów, wykonywanie pewnych czynności administracyjnych, lecz podejmowanie szeregu zadań natury gospodarczej, wciąganie do pracy publicznej całego społeczeństwa, wydobywanie z tego społeczeństwa twórczych myśli, wywoływanie ofiarności na cele publiczne i poprzez samorząd wiązanie obywatela z Państwem. Uznając samorząd za szkołę wychowania społecznego, musimy odpowiednio ułożyć swój stosunek do obywatela, do społeczeństwa.

Jako gminy dążyć musimy do tego, żeby nas zrozumiano, żeby w szczególności rozumiano rolę miast, jako ośrodków naszej kultury, ośrodków przemysłu, handlu i rękodzieła dla prawidłowego funkcjonowania, w których muszą być, w interesie całego społeczeństwa, stworzone odpowiednie warunki.

Niedocenianie tych warunków i choćby pozornie w interesie ludności rolniczej spychanie miast w gorszą, aniżeli obecnie wegetują, nędzę, byłoby popełnianiem takiego samego błędu, jaki popełniała odwiecznie szlachta polska i co Naród ciężko odpokutował.

Tego nam czynić nie wolno.

Miasta muszą same uczynić wielki wysiłek i przede wszystkim wszystkie błędy swoje naprawić, a to jest głównym celem naszego zjazdu, lecz z drugiej strony mamy również za zadanie naświetlić jasno i otwarcie stosunki miast w tych wszystkich sprawach, w których zależą one od naszego ustawodawstwa oraz zarządzeń władz. Mamy obowiązek zwrócić uwagę na skutki, jakie wywołać musi dalsze ograniczanie źródeł finansowych miast, przy jednoczesnym zwiększaniu ich obowiązków i podkreślić, że dwa zagadnienia nie tylko łącznie, lecz i zgodnie traktowane być muszą⁸⁷⁷.

Stefan Starzyński, jako przewodniczący Zjazdu, postawił wniosek o wysłanie depeszy hołdowniczej do marszałka Piłsudskiego. Wniosek ten zebrani poparli gorącymi oklaskami. Treść depeszy, odczytanej przez przewodniczącego, uczestnicy Zjazdu wysłuchali stojąc. Wysłanie depeszy do marszałka uchwalone zostało przez aklamację⁸⁷⁸.

Marszałek Józef Piłsudski. Belweder

Miasta polskie zebrane na swym Zjeździe w dniu 6 kwietnia 1935 roku po raz pierwszy po dokonaniu reformy ustroju samorządu miejskiego, składają Pierwszemu Marszałkowi Polski, Wodzowi Narodu, wyrazy czci i hołdu wraz z zapewnieniem, że stać zawsze będą przy Jego boku w pracy nad budową Mocarstwową Polski, przyczyniając się do realizowania wysiłków całego Jego życia.

Stefan Starzyński, Przewodniczący Zjazdu Miast⁸⁷⁹.

Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński wydał w salach Ratusza, o godz. 22 raut dla uczestników Zjazdu Związku Miast Polskich⁸⁸⁰.

7 kwietnia

Na murach domów warszawskich rozlepiono odezwę, podpisaną przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, wicemarszałka Senatu Boguckiego, Juliusza Kadena-Bandrowskiego, stanowiących Prezydium Głównego Komitetu „Święta Wiosny” oraz przedstawicieli kilkudziesięciu organizacji społecznych. Odezwa nawoływała mieszkańców Warszawy do ozdabiania balkonów i okien kamienic kwiatami i zielenią:

⁸⁷⁷ GP 1935, nr 97, s. 8. „Samorząd Miejski” 1935, nr 9, s. 4–14.

⁸⁷⁸ GP 1935, nr 97, s. 8.

⁸⁷⁹ „Samorząd Polski” 1935, nr 9, s. 24.

⁸⁸⁰ GP 1935, nr 94, s. 10.

Mury naszego miasta, mimo wielu pięknych gmachów, są szare, przeważnie dawno nie odnawiane, biedne i smutne. Wygląd zewnętrzny stolicy przedstawia bardzo wiele do życzenia. Niestety, warunki materialne nie pozwalają na odpowiednio przebudowy i odnowienia.

Niedługo zazielenią się drzewa i kwietniki, co jednak nie przysłoni ubożego wyglądu domów. Należy więc dążyć do tego, by okna i balkony pokryły się kwieciami. Należy ozdobić miasto⁸⁸¹.

Podczas drugiego dnia obrad Zjazdu Związku Miast Polskich, wybranych zostało 40 członków Rady Naczelnej oraz 40 zastępców na Plenum i 40 zastępców w Kołach Wojewódzkich. Do Rady Naczelnej został powołany prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński oraz wiceprezydent miasta Jan Pohoski⁸⁸². Na prezesa Rady Naczelnej i Zarządu Związku Miast Polskich powołano jednogłośnie, przez aklamację prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, na pierwszego wiceprezesa radnego Warszawy dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego Tadeusza Garbusińskiego, a na drugiego wiceprezesa – prezydenta Lwowa dr. W. Drojanowskiego. Zamykając Zjazd, Stefan Starzyński wygłosił podsumowujące przemówienie:

Zamykając obrady, chciałbym jeszcze kilka słów powiedzieć. Wczoraj już miałem zaszczyt wypowiedzieć swój pogląd na rolę i zadania samorządów, na braki i bolączki miast polskich. Zdaje się, że poglądy te nie wywołały sprzeciwu, że na ogół jesteśmy zgodni. A co do tego, że wczoraj na początku zebrania w tym czy innym przemówieniu było powiedziane, że większość, która znalazła się na Tym Zjeździe, która znajduje się w kraju i która dzisiaj rządzi miastami, że ta większość chce terroryzować mniejszość, nie da jej się wypowiedzieć itd., to zdaje mi się, że dzisiaj naocznie się przekonaaliśmy, po dokonaniu wyborów jednomyślnie, że to było niesłuszne. Wynik dzisiejszych wyborów stwierdza, że jest inaczej niż się może zdawało niektórym z nas wczoraj, że jednak jest porozumienie i że nas wszystkich obchodzić musi interes miast w pierwszym rządzie i kiedy zbieramy się dla omówienia spraw miejskich, to musimy znaleźć język porozumienia i musimy umieć poważnie o tych rzeczach rozmawiać.

Ja pozwoliłem sobie wczoraj zwrócić uwagę na to, że stoją przed nami wielkie zadania, stoją przed nami przede wszystkim zadania naszej wewnętrznej pracy.

⁸⁸¹ GP 1935, nr 97, s. 14.

⁸⁸² „Tygodnik Polityczny Gazety Warszawskiej” 1935, nr 2, s. 7. GP 1935, nr 98, s. 2; nr 99, s. 4.

Tezy, które uchwalił dzisiaj Zjazd, świadczą o tym, że niewątpliwie nie wszędzie i nie wszystko jest u nas tak, jak powinno być, że mamy bardzo wiele w miastach do zrobienia, że mamy bardzo wielkie pole do działania w dziedzinie naszej wewnętrznej administracji, w dziedzinie kształtowania budżetów, ułożenia stosunków wewnętrznych tak, żebyśmy mogli jak najtaniej, jak najoszczędniej pracować, żeby nasz wewnętrzny aparat administracyjny, nasze wydatki konsumpcyjne, zabierały nam stosunkowo najmniejszą część budżetu, żebyśmy mogli maksimum świadczeń, zbieranych od ludności, użyć na tworzenie inwestycji, tych dóbr stałych, tych inwestycji, których nasze miasta są tak bardzo pozbawione. I znowu tezy, uchwalone dzisiaj, potwierdzają w całości, że po tej linii powinna iść nasza praca.

Musimy wyszukać nasze własne błędy, bo w naszej własnej pracy mamy bardzo wiele do dokonania i możemy już w istniejących warunkach bardzo wiele własnymi siłami zmienić na lepsze. Oczywiście, że życie nasze zależy od układu ustawodawstwa, od stosunku władz państwowych do nas, zarządzeń itd. Dlatego w tej dziedzinie musimy również zdać sobie sprawę z naszych bolączek, umieć te nasze bolączki przedstawić, stworzyć dla nich opinię właściwą, a wówczas niewątpliwie to wszystko co jest słuszne, sprawiedliwe, racjonalne, będzie musiało być zrealizowane, albowiem życie zawsze realizuje rzeczy słuszne. Członków, wybranych do Rady Naczelnej, proszę na jutro o 12 do ratusza, żeby się nowa Rada mogła ukonstytuować. Zjazd powziął uchwałę, ażeby Rada Naczelna dokooptowała pewną liczbę członków, sądzę, że te osoby, jeżeli są na sali, poczekają do jutra, ażeby ten akt miał już miejsce, żeby następnie mogli wziąć udział w pierwszym zebraniu Rady Naczelnej.

Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim sekcjom i komisjom, które z takim trudem przez te dwa dni obradowały, które włożyły wiele pracy, ażeby niektóre zadania, które zdawały się nam na początku trudne do rozwiązania, tak pomyślnie załatwić. Dziękując wszystkim, dziękuję też wszystkim obecnym za tak liczne uczestnictwo w Zjeździe. Sądzę, że będę wyrazicielem opinii wszystkich, jeżeli wypowiem wiarę, że ten Zjazd nie [jest] bezpłodny, że rozjedziemy się do swoich warsztatów pracy wzmocnieni na duchu i wzmocnieni w świadomości celów i środków, że w myśl wytycznych tego Zjazdu będziemy dalej pracować. Zamykam Zjazd⁸⁸³.

9 kwietnia

W sali Filharmonii odbyło się zebranie obywatelskie pod hasłem „Subskrybujcie Pożyczkę Inwestycyjną”. Na podium ustawiły się poczty sztandarowe

⁸⁸³ „Samorząd Miejski” 1935, nr 9, s. 52–53.

związków należących do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny oraz stołecznych cechów rzemieślniczych. Salę wypełnili przedstawiciele organizacji gospodarczych, społecznych, związków urzędniczych i pracowniczych, reprezentujących wszystkie sfery społeczeństwa. Przemówienia wygłosili prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górski, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, prezes Związków Banków w Polsce dr Fajans, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Czesław Klarner i przedstawiciel Ministerstwa Skarbu Antoni Minkowski⁸⁸⁴. Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński oświadczył:

Przed półtora rokiem wzywałem, jako komisarz generalny Pożyczki Narodowej, do nabywania obligacji tej pożyczki. Całe społeczeństwo zrozumiało cel tamtej pożyczki, to też właściwie mówiąc, prawie pierwszego dnia, Pożyczka była nie tylko pokryta, ale pokryta potrójnie!

Dzisiaj przypało mi w udziale mówić na temat podobny, jak przed półtora rokiem, nabywania obligacji pożyczki inwestycyjnej. Sądzę, że jeśli wówczas całe społeczeństwo zrozumiało powody, dla których Państwo musiało emitować Pożyczkę Narodową, to również łatwo zrozumie powody emitowania pożyczki inwestycyjnej i konieczność pokrycia jej w równie szybkim tempie.

Wiemy wszyscy, jak wiele potrzeb ma Polska i jak wiele rąk roboczych pozostaje bez pracy, a więc, jak znaczna część ludności skazana jest na głód, chłód i nędzę.

Bezrobocie, to największa klęska społeczna XX-go wieku. Nie tylko u nas, ale na całym świecie. Porównywać ją można tylko z zarazami morowemi w ubiegłych stuleciach. Ale jest od nich może gorsza, tamte ludzi pozbawiały szybko życia, ta czyni to samo, ale ludzi przedtem torturuje. To też z klęską tą walczyć musimy i to walczyć racjonalnie i skutecznie. Jediną racjonalną i skuteczną metodą, jest dać bezrobotnym zatrudnienie. Z funduszy pożyczki prowadzone być mają wszelkie roboty inwestycyjne. Będziemy tą drogą zwalczać bezrobocie. Jest to więc pożyczka ofensywna, ma ona rozpocząć atak na bezrobocie. Ale rozpoczęcie tak wielkich robót inwestycyjnych, to nie tylko walka z bezrobociem. To jest cel główny, a gdy roboty się zaczną, zwiększa się obrót, ożywią się licznie przemysły, związane z zamierzonymi inwestycjami, ożywi się handel, zwiększy się konsumpcja zarówno artykułów przemysłowych, jak zwłaszcza płodów rolnych.

Musimy wszyscy ruszyć do ataku na bezrobocie. Musimy je przełamać. Kto wie, czy nie będzie to początkiem nowego, nie czasowego, a trwałego ożywienia. Przecież od dwu lat wszystkie prawie wskaźniki gospodarcze wykazują choć po-

⁸⁸⁴ GP 1935, nr 99, s. 2.

wolną, ale stałą poprawę. Życie gospodarcze potrzebuje impulsu. Tym impulsem będzie pożyczka inwestycyjna. Więc wszyscy do ataku. Wszyscy na front pożyczki inwestycyjnej. A w tym wyścigu Warszawa kroczyć będzie na pierwszym miejscu⁸⁸⁵.

Prezydent miasta Stefan Starzyński rozesał szereg listów do właścicieli nieruchomości z prośbą o jak najszybsze uregulowanie zaległości za wodę, które w poszczególnych wypadkach dochodziły do kilkuset tysięcy zł. W listach tych prezydent proponował dobrowolną spłatę zaległości, bez użycia środków egzekucyjnych, pod warunkiem regularnego uiszczenia należności bieżących. Apel prezydenta miasta osiągnął zamierzony cel. W większości wypadków dłużnicy zgłaszali się do Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, deklarując gotowość spłaty długu na warunkach proponowanych przez miasto⁸⁸⁶.

Stołeczny Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi przesłał na ręce prezydenta miasta podziękowania dla wszystkich pracowników miejskich za zebraną sumę 24 330 zł 80 gr, na rzecz powodziarzy⁸⁸⁷.

10 kwietnia

Prezydent RP Ignacy Mościcki przyjął na pożegnalnej audiencji ambasadora Francji Laroche'a, któremu wręczył insygnia orderu Orła Białego. Po audiencji Prezydent RP wraz z małżonką podejmowali na Zamku ambasadora i jego małżonkę śniadaniem, w którym wzięli udział minister Józef Beck z małżonką, minister Marian Zyndram-Kościałkowski z małżonką, minister Władysław Zawadzki z małżonką, wiceminister Aleksander Bobkowski z małżonką, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński z małżonką i inni⁸⁸⁸.

W Ratuszu odbyła się konferencja, na której prezydent miasta Stefan Starzyński i wiceprezydent Jan Pohoski poinformowali przedstawicieli prasy o zamierzeniach w dziedzinie rozbudowy Warszawy, koncepcjach, jakimi

⁸⁸⁵ GP 1935, nr 100, s. 6.

⁸⁸⁶ GP 1935, nr 99, s. 12.

⁸⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸⁸ GP 1935, nr 101, s. 2.

Zarząd Miasta będzie kierował się w bieżącym sezonie przy podziale kredytów budowlanych. Konferencję, w której wzięli udział również dyrektorzy resortowych wydziałów, zagał prezydent Warszawy, charakteryzując w ogólnych zarysach politykę budowlaną, prowadzoną przez państwo i samorząd stołeczny⁸⁸⁹.

11 kwietnia

W obecności prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, wiceprezydenta miasta Jana Pohoskiego, siostry śp. Marii Skłodowskiej-Curie – Heleny Skłodowskiej-Szalayowej oraz dyrektorów wydziałów Zarządu Miasta odbyło się próbne ustawienie pomnika noblistki, dzieła artystki Ludwiki Nitschowej. Ustalono, że pomnik stanie przed gmachem Instytutu Radowego u zbiegu ul. Marii Skłodowskiej-Curie i Wawelskiej⁸⁹⁰.

15 kwietnia

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego odbyło się pierwsze posiedzenie Sądu Konkursowego w celu wyróżnienia prac związanych z regulacją placu Józefa Piłsudskiego. Planowana była organizacja wystawy projektów w gmachu Muzeum Narodowego⁸⁹¹.

17 kwietnia

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego odbyło się VI posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej. Po zagajeniu prezydenta, zabrał głos wiceprezydent miasta Jan Pohoski, który zreferował wniosek Wydziału Oświaty i Kultury, dotyczący zmian w regulaminie Nagrody Warszawy: naukowej, artystycznej, literackiej i muzycznej. Jan Pohoski zreferował również wniosek Muzeum Narodowego, dotyczący przyjęcia zapisu Jakuba Potockiego na rzecz Muzeum i Biblioteki Publicznej w Warszawie, zaś wiceprezydent Józef Ołpiński zreferował wnioski przekazane Radzie, dotyczące opieki społecznej i zdrowia⁸⁹².

19 kwietnia

Z powodu zejścia Legionów Młodych z obszaru pracy wychowawczej na grunt polityczny, Koła Seniorów postanowiły wstrzymać udzielone dotych-

⁸⁸⁹ Ibidem, s. 12.

⁸⁹⁰ GP 1935, nr 102, s. 10.

⁸⁹¹ GP 1935, nr 106, s. 10.

⁸⁹² GP 1935, nr 108, s. 10.

czas tej organizacji poparcie moralne i rozwiązać się. Członkowie Koła Seniorów „Legiony Młodych” w Warszawie: Walery Sławek, Janusz Jędrzejewicz, Kazimierz Świtalski, Waław Jędrzejewicz, Stefan Starzyński, Tadeusz Schaetzel i Marian Zyndram-Kościałkowski skierowali do Komendy Głównej Legionów Młodych pismo treści następującej:

Niżej podpisani seniorzy „Legjonu Młodych”, doszliśmy do przekonania, że organizacja „Legjonu Młodych” nie wywiązała się z wziętych na siebie zadań wychowawczych.

Stwierdziliśmy, że metody organizacyjne odbiegały zbyt daleko od ustalonych założeń moralnych i ideowych.

Uznaliśmy wobec tego za konieczne cofnięcie swoich nazwisk z listy seniorów „Legjonu Młodych”⁸⁹³.

25 kwietnia

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego odbyło się posiedzenie Komisji Konkursowej, rozpatrującej nadesłane projekty na uporządkowanie placu Józefa Piłsudskiego. W obradach wzięli udział prof. Wojciech Jastrzębowski, prof. Tołwiński, dziekan Aleksander Bojemski, płk Stanisław Toruń, płk Juliusz Ulrych, naczelnik Wydziału Technicznego inż. Antoni Olszewski, naczelnik Wydziału Regulacji inż. Kazimierz Saski oraz architekt Jan Chmielewski ze Stowarzyszenia Architektów RP. Zaplanowana została wystawa projektów regulacji placu Józefa Piłsudskiego w gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie⁸⁹⁴.

Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński wydał ogólnik „w sprawie nagrody za projekty ulepszeń dla pracowników miejskich”:

Celem zainteresowania pracowników miejskich pracami organizacyjnymi, podjętymi przez Zarząd Miejski, tudzież aby dać możność każdemu z pracowników opracowania i złożenia w łatwy i dostępny sposób projektów ulepszeń w dziedzinie organizacji gospodarki miejskiej, w roku bieżącym będą wydawane nagrody za takie prace z Funduszu im. inż. Piotra Drzewieckiego, byłego Prezydenta Miasta, oraz z sum budżetowych, specjalnie na ten cel przeznaczonych. (...) ⁸⁹⁵.

⁸⁹³ GP 1935, nr 110, s. 4.

⁸⁹⁴ GP 1935, nr 114, s. 10.

⁸⁹⁵ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1935, nr 23, s. 1.

1 maja

Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński wyjechał z miasta w celu przeprowadzenia kuracji. W czasie jego nieobecności obowiązki prezydenta miasta pełnił wiceprezydent Jan Pohoski⁸⁹⁶.

Do
Jana Pohoskiego
Wiceprezydenta m.st. Warszawy
w/m

Na podstawie art. 9 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 września 1934 roku (Dz.U. R.P. Nr 86, poz. 778) powierzam Panu pełnienie obowiązków Prezydenta Miasta na czas mojej nieobecności.

Prezydent m.st. Warszawy
(-) Starzyński⁸⁹⁷.

2 maja

W zastępstwie prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, wiceprezydent Jan Pohoski dokonał otwarcia kopert z nazwiskami uczestników konkursu na regulację placu Józefa Piłsudskiego. Pierwszą nagrodę uzyskał projekt wykonany przez prof. inż. Kazimierza Tołłoczkę i inż. arch. Jana Kukulskiego, drugą projekt autorstwa inż. Antoniego Jawornickiego i inż. E. Szarkowskiego, trzecią projekt, który wykonali architekci Józef Szanajca, Bohdan Lachert, Barbara Brukalska i Stanisław Brukalski⁸⁹⁸.

5 maja

Na terenie Klubu Sportowego „Syrena” pracowników samorządowych Warszawy miało miejsce podniesienie bandery. Podczas uroczystości prezydenta Warszawy reprezentował Jan Pohoski. Po przemówieniach wciągnięto na maszt banderę klubową, a następnie odbył się chrzest dwóch łodzi „Alfa” i „Omega”. Rodzicami chrzestnymi byli pani Frelkowa i Jan Pohoski oraz pani Biłkowa i dyrektor Frelek⁸⁹⁹.

⁸⁹⁶ GP 1935, nr 120, s. 4.

⁸⁹⁷ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1935, nr 23, s. 1.

⁸⁹⁸ GP 1935, nr 121, s. 12.

⁸⁹⁹ GP 1935, nr 124, s. 2.

7 maja

Wiceprezydent miasta Jan Pohoski reprezentował prezydenta Warszawy na pogrzebie prof. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego, pierwszego rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego⁹⁰⁰.

W zastępstwie nieobecnego prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego VII Plenarne Posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej otworzył Jan Pohoski⁹⁰¹.

8 maja

Święto miejskiej Straży Ogniowej. Na placu Teatralnym wiceminister Władysław Korsak, w towarzystwie Jana Pohoskiego, który reprezentował prezydenta Stefana Starzyńskiego, przyjął raport od komendanta Feliksa Chociszewskiego, następnie obaj przeszli przed frontem oddziałów⁹⁰².

10 maja

W imieniu prezydenta miasta, Jan Pohoski przewodniczył konferencji, która odbyła się w Ratuszu na temat prowadzonych robót inwestycyjnych przez różne agendy miejskie⁹⁰³.

12 maja

Odbyły się zawody kolarskie o puchar prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, na torze kolarskim Stadionu Wojska Polskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie⁹⁰⁴.

Wieczorem zmarł po dłuższej chorobie Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski, Zwycięski Wódz Naczelny i Pierwszy Naczelnik Państwa Odrodzonej Rzeczypospolitej⁹⁰⁵.

13 maja

W rannych godzinach odbyło się specjalne posiedzenie Kolegium Zarzą-

⁹⁰⁰ GP 1935, nr 126, s. 6.

⁹⁰¹ Ibidem.

⁹⁰² GP 1935, nr 127, s. 12.

⁹⁰³ GP 1935, nr 129, s. 12.

⁹⁰⁴ Ibidem, s. 8.

⁹⁰⁵ GP 1935, nr 131, s. 1.

du Miejskiego, na którym postanowiono wydać zarządzenie dotyczące wywieszenia z gmachów miejskich flag opuszczonych do połowy masztu i przybranych kirem. Zarządzono również osłonięcie krepą latarni ulicznych w Alejach Ujazdowskich, na Nowym Świecie i Krakowskim Przedmieściu, w Alejach Jerozolimskich na odcinku od Nowego Świata do Dworca Głównego, na placu Józefa Piłsudskiego, placu Teatralnym oraz na odcinkach ulic przed gmachami ministerstw. Ponadto wydano odezwę do pracowników miejskich, wzywającą ich do przywdziania żałobnych opasek. We wszystkich instytucjach i biurach miejskich wywieszono plakaty z orędziem Prezydenta RP⁹⁰⁶. Kolegium wydało do obywateli stolicy odezwę:

Obywatele stolicy!

Spotkał nas cios bolesny! Polska osierocona!

Dnia 12 maja 1935 roku o godzinie 20.45 zmarł w Warszawie Pierwszy Marszałek Polski, Wielki Wódz Narodu, Zwycięski Wskrzesiciel Rzeczypospolitej Polskiej, Obrońca i Pierwszy Honorowy Obywatel Stolicy Państwa – Józef Piłsudski.

Całe ofiarne życie tego Wielkiego Żołnierza było wiadomym przykładem dla każdego Polaka.

Wymagał on całkowitego poświęcenia się dla dobra Ojczyzny – oddania Jej wszystkim sił duchowych i materialnych, tak, jak sam się Jej oddał od zarania młodości do ostatniego tchnienia.

Józef Piłsudski nie żyje!

W dniach tej wielkiej żałoby musimy zachować dostojną powagę, spełniając codziennie swoje obowiązki obywatelskie, musimy pamiętać, że pełnimy je dla dobra Ojczyzny w myśl Jego nieśmiertelnych wskazań.

Śmierć Największego Obywatela Kraju pogrąża nas w największej żałobie. Na nas wszystkich spadają teraz podwójne obowiązki wzmożonej, ofiarnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Wzywamy wszystkich obywateli stolicy do wywieszenia emblematów żałoby oraz do zachowania dostojnej powagi.

Stefan Starzyński – prezydent miasta

Julian Kulski – wiceprezydent miasta

Jan Około-Kułak – wiceprezydent miasta

Jan Pohoski – wiceprezydent miasta

Czesław Zawistowski – wiceprezydent miasta

Warszawa, dnia 13 maja 1935 r.⁹⁰⁷

⁹⁰⁶ GP 1935, nr 132, s. 12.

⁹⁰⁷ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1935, nr 25, s. 2.

14 maja

W związku ze śmiercią marszałka Piłsudskiego, Prezydium Związku Miast Polskich wydało oświadczenie, które podpisał Stefan Starzyński – prezes, dr Tadeusz Garbusiński i Wacław Drojanowski oraz Marcei Porowski – dyrektor:

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski odszedł od nas na zawsze.

Odszedł od nas Wódz Naczelny, będący uosobieniem Czynu i bezgranicznej miłości i ofiarności dla Ojczyzny. Ból chwyta za serce każdego Polaka. W bólu tym łączymy się ze wszystkimi władzami miejskimi.

Ten głęboki ból i żal może kozić myśli, iż żyje i żyć będzie wśród nas Duch Marszałka, żyje i żyć będzie Jego Idea. Do czynu nawoływał nas Marszałek za życia, do czynu nawołuje Jego Duch.

Na ostatnim Zjeździe Miast Polskich przyrzekliśmy Marszałkowi Piłsudskiemu stać zawsze przy jego boku w pracy nad budową Mocarstwowej Polski i przyczynić się do realizowania wysiłków całości Jego życia. Przyrzeczenie to wiązało nas za życia Marszałka; jeszcze więcej wiąże ono nas moralnie wobec niewidzialnego, a stale istniejącego między nami Ducha Marszałka.

Gdy opuścił nas z woli Wszchemogącego Ten, Który wziął na siebie i dźwigał brzemień za nas wszystkich, musimy zwiększyć nasze wysiłki w ofiarnej pracy dla wymarzonej, zdobytej i ukochanej przez Marszałka Polski.

W wyścigu pracy miast nasze nie powinny pozostać w tyle. Nie tylko słowami, choćby płynęły one z najgorętszych uczuć, lecz czynami pragniemy stale składać hołd pamięci naszego Wodza⁹⁰⁸.

15 maja

Pożegnanie marszałka Józefa Piłsudskiego. W Warszawie dzwony biły bez przerwy, odbywały się uroczystości pogrzebowe, w których brał udział prezydent Warszawy i wiceprezydenci⁹⁰⁹.

16 maja

W sali przybranej kirem w Ratuszu warszawskim ustawiły się, wokół trybuny przewodniczącego, poczty sztandarowe organizacji byłych wojskowych ze Związku Legionów i Peowiaków. Po obu stronach krzeseł przeznaczonych dla radnych stanęły chorągwie związków zawodowych pracowników miejskich i cechów warszawskich. W takim otoczeniu odbyło się uroczyste,

⁹⁰⁸ „Samorząd Miejski” 1935, nr 10, s. 498.

⁹⁰⁹ GP 1935, nr 134, s. 2.

żałobne posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego. W imieniu ministra spraw wewnętrznych na posiedzenie przybył wiceminister Korsak. Rozpoczynając obrady, Stefan Starzyński odczytał orędzie Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, po czym Rada uchwaliła wysłanie depeesz kondolencyjnych do marszałkowej Piłsudskiej, premiera Walerego Sławka, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza, ministra spraw wewnętrznych Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego oraz kierownika MSW gen. T. Kasprzyckiego. Tymczasowa Rada Miejska uchwaliła wniosek:

Dla uczczenia nieśmiertelnej pamięci Wskrzesiciela walk o wolność Narodu, Zwycięskiego Bojownika Niepodległości, Twórcy Legionów i Armii Polskiej, Budowniczego potęgi Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz w celu ujęcia w ramy organizacyjne już ujawnionej i organizowanej inicjatywy społecznej w kierunku zebrania funduszków na budowę pomnika Marszałka w stolicy – Zarząd Miejski postanowił:

Powołać stołeczny Komitet obywatelski uczczenia pamięci Zmarłego Wodza Narodu i Pierwszego Honorowego Obywatela stolicy; przeznaczyć na budowę pomnika Marszałka w stolicy jeden milion złotych; otworzyć specjalny rachunek w PKO, na który będą przekazywane zgłaszane na ten cel ofiary⁹¹⁰.

17 maja

Uroczystości pogrzebowe marszałka Józef Piłsudskiego na Wawelu. Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński uczestniczył we wszystkich uroczystościach pogrzebowych w Krakowie u boku prezydenta Krakowa dr. Jana Kaplickiego⁹¹¹.

18 maja

Zmarł wiceprezydent Warszawy Czesław Zawistowski⁹¹². Prezydent miasta wystosował pismo do pracowników Magistratu:

⁹¹⁰ GP 1935, nr 136, s. 6.

⁹¹¹ GP 1935, nr 136, s. 2–3.

⁹¹² Czesław Zawistowski (ur. 20 lutego 1891; zm. 17 maja 1935 w Warszawie) – studiował chemię na Politechnice Warszawskiej, następnie specjalizował się w bakteriologii przemysłowej w berlińskim Instytucie Bakteriologiczno-Chemicznym. W 1911 r. wstąpił do Związku Strzeleckiego. W czasie wojny organizował m.in. oddziały partyzanckie do walk z bolszewikami, następnie wstąpił do Pierwszego Korpusu Wschodniego i brał czynny udział w przesyłaniu do Murmańska oficerów i żołnierzy Korpusu. Wstąpił do POW, gdzie został mianowany komendantem oddziałów lotnych, biorących udział w rozbrajaniu Niemców i Austriaków. Po 11 listopada 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego w stopniu porucznika.

W dniu 17 b.m., bezpośrednio po uroczystościach pogrzebowych Pierwszego Marszałka Polski zmarł Wiceprezydent Miasta śp. Czesław Zawistowski,

Głęboki wstrząs, spowodowany zgonem Komendanta, odczuł wierny Jego żołnierz tak silnie, że wrażliwe serce bić przestało.

Odszedł zasłużony uczestnik walk o niepodległość, żołnierz i obywatel, odszedł człowiek o niepospolitych zaletach umysłu i charakteru.

Chyląc czoło przed śmiertelnymi szczątkami śp. Czesława Zawistowskiego, wzywam ogół pracowników miejskich do uczczenia pamięci Zawistowskiego

Prezydent Miasta (-) St. Starzyński⁹¹³.

20 maja

Pod przewodnictwem prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu Miejskiego i dyrektorów wszystkich wydziałów i przedsiębiorstw miejskich, w celu uczczenia pamięci zmarłego wiceprezydenta miasta Czesława Zawistowskiego. Prezydent podkreślił zasługi, jakie zmarły wiceprezydent wniósł dla samorządu stołecznego. Oddano także cześć zmarłemu inż. Ludwikowi Balcerskiemu, pracownikowi Ratusza. W związku ze śmiercią wiceprezydenta Czesława Zawistowskiego, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński oraz Zarząd Miejski otrzymali szereg telegramów kondolencyjnych⁹¹⁴.

21 maja

Odbył się pogrzeb wiceprezydenta miasta Czesława Zawistowskiego. Nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża celebrował ks. arcybiskup Gall w asyście licznego duchowieństwa. W kościele zasiadła rodzina, minister Marian Zyndram-Kościałkowski, wiceminister Piasecki, prezydent m.st.

W 1927 r. w stopniu majora przeszedł do służby administracyjnej w charakterze naczelnika wydziału w Urzędzie Wojewódzkim najpierw w Białymstoku, następnie w Poznaniu. W 1930 r. powrócił do Białegostoku na stanowisko wicewojewody. W 1932 r. odszedł do Ministerstwa Poczty i Telegrafów z przydziałem do Polskiego Radia, gdzie pełnił obowiązki dyrektora. W dniu 15 czerwca 1934 r. powołany został przez ówczesnego prezydenta miasta Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego na stanowisko dyrektora Miejskiej Inspekcji Handlowej. W dniu 19 grudnia 1934 r. objął obowiązki wiceprezydenta m.st. Warszawy. Był odznaczony m.in. Krzyżem *Virtuti Militari*, Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem oficerskim *Odrodzenia Polski* i Krzyżem *Walecznych*. GP 1935, nr 136, s. 8. Pochowany został na cmentarzu Stare Powązki, kw. pod murem V, rz. 1, m. 63. K. Witkowska, *Powązki – mówiące kamienie. Inskrypcje nagrobne na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2009, CD.

⁹¹³ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1935, nr 27, s. 1.

⁹¹⁴ GP 1935, nr 139, s. 10.

Warszawy Stefan Starzyński, wiceprezydenci miasta: Jan Pohoski, Jan Około-Kułąk, Józef Ołpiński i Julian Kulski, dyrektorzy wydziałów i przedsiębiorstw miejskich, przedstawiciele wojska, pracownicy miejscy. Pieśń żałobną wykonał chór Opery Warszawskiej pod dyrekcją prof. Jana Maklakiewicza. Po skończonym nabożeństwie trumnę ze zwłokami Czesława Zawistowskiego wynieśli wiceprezydenci miasta, po czym ruszył kondukt żałobny w otoczeniu rodziny i zgromadzonych urzędników ze Starzyńskim na czele. Na cmentarzu Powązkowskim trumnę wzięli na ramiona wiceprezydenci miasta i ponieśli ją do grobu. Nad grobem jako pierwszy przemówił minister Marian Zyndram-Kościałkowski, a następnie prezydent Warszawy. Stefan Starzyński w swojej mowie pożegnalnej powiedział:

Żegnamy dziś na zawsze wiceprezydenta stolicy Czesława Zawistowskiego. Odszedł od nas w chwili, gdy jeszcze trwał marsz żałobny Wodza Narodu z Belwederu na Wawel. W pierwszych etapach tego marszu brał udział. Szliśmy razem krok w krok, ramię przy ramieniu do Katedry św. Jana. Szedł w uroczym milczeniu i przeżywał śmierć Wodza jak wszyscy Jego żołnierze. Brał udział jeszcze dwa dni potem w marszu z Katedry na Pole Ostatniej defilady. Miał jechać wieczorem do Krakowa na pogrzeb Komendanta, lecz serce jego tych wielkich wzruszeń nie wytrzymało i zgasło.

Śp. Czesław Zawistowski był z krwi i kości żołnierzem, był Jego żołnierzem. Od pracy strzeleckiej, poprzez POW, do armii polskiej, przeszedł różne etapy pracy żołnierskiej. Jaką była ta praca, świadczą jego najwyższe odznaczenia wojenne: order *Virtuti Militari*, Krzyż Niepodległości z Mieczami, czterokrotny Krzyż Walecznych.

To też, gdy przeszedł przed paru laty do służby w administracji państwowej, a od niespełna roku do pracy w samorządzie stolicy, to wniósł do tej pracy te wszystkie walory, jakie tylko żołnierz z taką przeszłością wnieść może: ideowy, bezinteresowny stosunek do pracy, samopoświęcenie, karność, dyscyplinę, odwagę. To też obok wojennych odznaczeń, pierś jego ozdobił order: „*Polonia Restituta*”.

W pracy dla miasta naszego, w którym prowadził najpierw rozległy dział inspekcji handlowej, a od pół roku jako wiceprezydent miasta sześć wielkich wydziałów i przedsiębiorstw, te jego walory żołnierskie były bezcennym, a tak potrzebnym wkładem. To też praca jego zostawia po sobie ślad trwały i zostawia żal powszechny. Stolica traci w nim wybitnego członka swego zarządu, my Zarząd tracimy najlepszego kolegę, przyjaciela i współpracownika, a sześć wydziałów i przedsiębiorstw miejskich – swego dobrego, wymagającego i wyrozumiałego szefa.

Żegnamy Cię, kolego Czesławie, w smutku i żałobie i pamięć o Tobie na zawsze zachowamy. Odszedłeś od nas jak wzorowy żołnierz Marszałka, który walczył całe życie o Polskę i dla Polski pracował. Niech ta ziemia polska lekką Ci będzie⁹¹⁵.

22 maja

Prezydent miasta Stefan Starzyński, wraz z wiceprezydentami, wziął udział w pogrzebie inż. Ludwika Balcerskiego, kierownika III Oddziału Inżynierskiego Zarządu Miejskiego. Ludwik Balcerski został pochowany na cmentarzu Powązkowskim⁹¹⁶.

29 maja

Otwarcie wystawy mieszkaniowo-budowlanej przygotowanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie na przedmieściach Koła. Wystawa, w odniesieniu do Warszawy, miała na celu zwrócić uwagę na potrzeby zaniedbanych przedmieść, wskazać upośledzenie peryferii i regionu podstołecznego pod względem najkonieczniejszych urządzeń. Za pomocą ścisłych liczb, wykresów i zestawień, wskazywała na bieżące błędy i zaniedbania popełnione w przeszłości i nakreślała linie racjonalnego rozwoju miasta na przyszłość. Tablice wystawione na stoisku warszawskiego Zarządu Miejskiego pokazywały rolę planu regionalnego w rozbudowie osiedli podstołecznych, zabudowę Warszawy, podział miasta na dzielnice mieszkaniowe i oddzielenie ich od dzielnic pracy, również wskazano na teoretyczne zasady budowy dzielnicy mieszkaniowej. W uroczystym otwarciu wystawy udział wzięli m.in. ministrowie Henryk Floyar-Rajchman, Juliusz Poniatowski, Marian Zyndram-Kościałkowski, wicemarszałek Senatu Antoni Bogucki, prezydent Warszawy Stefan Starzyński i wiceprezydenci miasta Jan Pohoski i Jan Około-Kułak⁹¹⁷.

1 czerwca

Na placu Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczystość rozpoczęcia w stolicy Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża. Na placu ustawiała się młodzież z kół PCK, siostry PCK, drużyny ratownicze i pielęgniarki ze sztandarami. Naprzeciwko gmachu Komendy Miasta, na wysokim kilkumetrowym wzniesieniu, okrytym czerwonym sukniem, ustawiono duże popiersie marszałka Józefa Piłsudskiego, oświetlone reflektorami. Wartę przy honorowym wzniesieniu pełniły siostry PCK. Na uroczystość inauguracji przybyli m.in.

⁹¹⁵ GP 1935, nr 140, s. 22.

⁹¹⁶ GP 1935, nr 141, s. 10.

⁹¹⁷ GP 1935, nr 148, s. 12.

prezydent miasta Stefan Starzyński, komendant Centrum Wyszkożenia Sanitarnego gen. Jan Kołłątaj-Srzednicki, członkowie Zarządu Głównego i Warszawskiego PCK z prezesem Feliksem Filipowiczem, dyrektorem naczelnym płk. dr. Bogdanem Zaklińskim, sekretarz generalną Anną Paszkowską, prezeską Okręgu Stołecznego Anną Roszkowską. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada, którą odebrał gen. Jan Kołłątaj-Srzednicki i prezydent miasta Stefan Starzyński⁹¹⁸.

Przed skanalizowaniem Mokotowa, prezydent miasta Stefan Starzyński wysłał listy do właścicieli nieruchomości przylegających do ulic Grażyny, Olkuskiej, Olesińskiej i Wiktorskiej. Zawierały one apel do właścicieli nieruchomości o jak najszybsze załatwienie formalności hipotecznych, zaniedbywanych przez dawny Magistrat. Listy te miały być pomocne w ominięciu długotrwałej procedury wywłaszczeniowej i przyspieszyć inwestycje kanalizacyjne⁹¹⁹.

3 czerwca

Prezydent miasta Stefan Starzyński zwolnił wszystkich pracowników miejskich, którzy wybierali się na zorganizowaną wycieczkę przez Związki Zawodowe, aby oddać hołd prochom marszałka Piłsudskiego i wziąć udział w sypaniu kopca w Krakowie⁹²⁰.

Prezydent Stefan Starzyński i wiceprezydent miasta Józef Ołpiński wystosowali depeszę do członków biorących udział w XVII Walnym Zebraniu Delegatów Polskiej YMCA, które odbyło się w Centralnym Ognisku Polskim YMCA przy ul. Konopnickiej 6⁹²¹.

4 czerwca

Prezydent RP Ignacy Mościcki przyjął na Zamku Królewskim delegację w osobach gen. dr. B. Wieniawy-Długoszowskiego, prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego oraz Artura Śliwińskiego, w związku z powołaniem do życia Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego⁹²².

⁹¹⁸ GP 1935, nr 151, s. 16.

⁹¹⁹ Ibidem.

⁹²⁰ GP 1935, nr 153, s. 4.

⁹²¹ Ibidem.

⁹²² GP 1935, nr 154, s. 1.

5 czerwca

Prezydent RP Ignacy Mościcki podejmował śniadaniem prezydenta Estonii Konstantego Paetsa. Na śniadaniu obecni byli: Prezes Rady Ministrów Walery Sławek, minister spraw zagranicznych Józef Beck, poseł estoński w Warszawie Hans Markus, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, wojewoda Jaroszewicz, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego Romer i inni⁹²³.

Na dworcu zegnali prezydenta Estonii Konstantego Paetsa premier Walery Sławek, szef Protokołu Dyplomatycznego Romer, szef Gabinetu Wojskowego Prezydenta RP płk Głogowski, szef Kancelarii Cywilnej Świeżawski, wojewoda Jaroszewicz i prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński⁹²⁴.

6 czerwca

W sali asamblowej na Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się, pod przewodnictwem Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, posiedzenie konstytuujące Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Przybyło na nie ok. 130 osób. Po wygłoszonym referacie prezydent Mościcki oświadczył, że w celu nadania Komitetowi form organizacyjnych, powołuje organ wykonawczy. Do Prezydium Komitetu Prezydent RP powołał: Walerego Sławka, gen. Edwarda Śmigłego-Rydza, ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego, Kazimierza Świtalskiego, Władysława Raczkiewicza, Aleksandra Prystora, Tadeusza Kasprzyckiego, Kazimierza Sosnkowskiego, gen. Sławoja Składkowskiego. Do Wydziału Wykonawczego prezydent Mościcki powołał: gen. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego, Tadeusza Brzęka-Osińskiego, gen. Romana Góreckiego, Wojciecha Jastrzębowski, Adama Koca, Bogusława Miedzińskiego, Krzysztofa Siedlickiego, Stefana Starzyńskiego, Wojciecha Stpiczyńskiego, Helenę Sujkowską, Artura Śliwińskiego. Na zakończenie Prezydent RP odczytał tekst aktu utworzenia Naczelnego Komitetu, pod którym wszyscy obecni się podpisali:

DZIAŁO SIĘ NA ZAMKU KRÓLEWSKIM W WARSZAWIE DNIA SZÓSTEGO CZERWCA ROKU TYSIĄC DZIEWIĘĆSET TRZYDZIESTEGO PIĄTEGO

– MY, WSPÓŁCZEŚNI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, ŚWIADKOWIE JEGO

⁹²³ GP 1935, nr 155, s. 4.

⁹²⁴ Ibidem.

WIELKICH CZYNÓW, A RÓWNIEŻ JEGO PODKOMENDNI, ŻOŁNIERZE I UCZNIOWIE, KTÓRYM DANE BYŁO W JEGO EPOCE ŻYĆ I PRACOWAĆ

– W PRZEKONANIU, IŻ NARÓD CAŁY Z POCZYNNAMI NASZEMI SIĘ JEDNOCZY

– PRZYSTĘPUJEMY DO STWORZENIA POMNIKÓW, KTÓRE BYŁYBY GODNEM UCZCZENIA PAMIĘCI ZMARŁEGO WODZA

I W TYM CELU – POWOŁANI PRZEZ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ KONSTYTUujemy SIĘ POD JEGO PRZEWODNICTWEM NACZELNY KOMITET

UCZCZENIA PAMIĘCI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO⁹²⁵.

7 czerwca

Odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. W skład Komitetu, oprócz prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, wiceprezydenta miasta Jana Pohoskiego, radnych miejskich Garbusińskiego, Gardeckiego, Gliszczyńskiej, prof. Jastrzębowski, prof. Pniewskiego, Szereszowski i przewodniczącego Komisji Rewizyjnej m.st. Warszawy Artura Śliwińskiego, weszli kierownik MSW gen. Kasprzycki, wojewoda Jaroszewicz, poseł Dabulewicz, płk Jur-Gorzechowski, płk Minkowski, senator Stefan Laurysiewicz, prezes Henryk Brun i prezes Izby Rzemieślniczej w Warszawie – Antoni Snopczyński. Na posiedzeniu postanowiono podporządkować całą akcję Naczelnemu Komitetowi Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego⁹²⁶.

8 czerwca

W Zachęcie warszawskiej, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy jubileuszowej Józefa Mehoffera. Przecięcia wstęgi dokonał prezydent miasta Stefan Starzyński. Na uroczystość przybyli w imieniu MWRiOP naczelnik Władysław Zawistowski, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie prof. Wojciech Jastrzębowski, artysta malarz Józef Mehoffer, wiceprezydent Warszawy Jan Pohoski, prezes Polskiej Macierzy Szkolnej Władysław Sołtan, w imieniu ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego przybył prałat ks. Jakub Dąbrowski. Wernisaż zgromadził ok. 600 osób⁹²⁷.

⁹²⁵ GP 1935, nr 156, s. 1.

⁹²⁶ GP 1935, nr 157, s. 10.

⁹²⁷ GP 1935, nr 158, s. 16.

12 czerwca

W sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji w Warszawie, odbyło się zebranie organizacyjne Ligi Popierania Turystyki, której celem było stworzenie warunków sprzyjających rozwojowi turystyki w Polsce oraz inicjowanie, krzewienie i popieranie wszelkich poczynań turystycznych. Na konferencji do Rady Głównej Ligi Popierania Turystyki zostali wybrani: marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, kierownik w MSW gen. T. Kasprzycki, J. Jędrzejewicz, podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu A. Koc, prezes Zarządu Głównego LOPP gen. inż. L. Berbecki, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, prezes PKO dr H. Gruber, dyrektor Lasów Państwowych inż. A. Loret, poseł M. Dąbrowski, W. Stpiczyński i M. Butkiewicz. Prezesem Rady Głównej został Janusz Jędrzejewicz, wiceprezesami: W. Korsak, A. Bobkowski, Stefan Starzyński, dr H. Gruber, a prezesem Zarządu Głównego inż. Mieczysław Stodolski⁹²⁸.

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał okólnik „w sprawie znajomości przepisów Ustawy Konstytucyjnej”:

Do Ogółu Pracowników Miejskich.

Z dniem 24 kwietnia r.b. weszła w życie Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 roku po ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw Rz. P.” (Nr 30, poz. 227). Ustawa nadaje Rzeczypospolitej nowy ustrój, opierający się na zasadzie zespolenia obywatela z Państwem, które jest „wspólnym dobrem wszystkich obywateli”. Zgodnie z tą myślą obywatele winni są Państwu nie tylko wierność i rzetelne spełnienie nakładanych przez nie obowiązków, ale i najwyższy wysiłek, by wzmocnić siłę i powagę Państwa. Aby sprostować tej moralnej, ciężącej na nim odpowiedzialności, każdy obywatel poczuwać się winien do obowiązku szczegółowego i dokładnego zapoznania się z postanowieniami Ustawy Konstytucyjnej.

Obowiązek ten ciąży na pracownikach, tym więcej, że Ustawa Konstytucyjna w harmonijnym zespole organów Państwa, działających pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, wyznaczając właściwe miejsce administracji państwowej, do niej zalicza, obok administracji rządowej, także samorząd terytorialny.

Wzywam więc wszystkich pracowników miejskich do szczegółowego i dokładnego zapoznania się z postanowieniami nowej Ustawy Konstytucyjnej, kła-

⁹²⁸ GP 1935, nr 162, s. 2.

dając szczególniejszy nacisk na to, aby poznanie to nie ograniczyło się jedynie do mechanicznego zaznajomienia się z przepisami, ale aby dążyło do istotnego zrozumienia podstawowych zasad Konstytucji.

(-) St. Starzyński, Prezydent m.st Warszawy⁹²⁹.

16 czerwca

W gmachu I Gimnazjum Miejskiego przy ul. Młynarskiej 2 odbyło się, w obecności ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego W. Jędrzejewicza i prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, uroczyste odsłonięcie pomników – popiersia marszałka Józefa Piłsudskiego i gen. Józefa Sowińskiego autorstwa Konstantego Laszczki⁹³⁰. Prezydent Starzyński wygłosił przemówienie, dziękując Komitetowi Budowy, Kołu Rodzicielskiemu i wszystkim tym, którzy się przyczynili do wzniesienia pomników⁹³¹.

18 czerwca

Wizytę kurtuazyjną złożyła prezydentowi Stefanowi Starzyńskiemu wycieczka turystów angielskich. Prezydent Starzyński, witając przybyłych, omówił krótko charakter Warszawy i życząc turystom jak najmielszego spędzenia czasu, pożegnał się z obecnymi, po czym uczestnicy wycieczki wpisali się do księgi audiencyjnej⁹³².

19 czerwca

Minister Kościałkowski powołał dr. Wacława Grabę-Łęckiego, wicedyrektora Wydziału Szpitalnictwa, na stanowisko wiceprezydenta m.st. Warszawy⁹³³.

⁹²⁹ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1935, nr 32, s. 1. Okólnik Prezydenta m.st. Warszawy Nr 16 z dnia 16 czerwca 1935 r.

⁹³⁰ GP 1935, nr 165, s. 16.

⁹³¹ GP 1935, nr 166, s. 2.

⁹³² GP 1935, nr 168, s. 10.

⁹³³ GP 1935, nr 169, s. 12, <http://www.nobla16.pl/historia/wspomnienia/wspomnienia-ludmily-paderewskiej> [dostęp: 20.04.2021]. Wacław Graba-Łęcki urodził się w 1891 r. w Skarżysku, do gimnazjum uczęszczał w Radomiu oraz do V Gimnazjum w Warszawie, gdzie brał udział w strajku szkolnym. Medycynę studiował w Akademii Lekarskiej w Petersburgu, skąd został relegowany w roku 1919 za udział w zaburzeniach studenckich, wówczas podjął naukę na Uniwersytecie Dorpackim. Od 1912 r. był w szeregach Związku Walki Czynnej i był komendantem sekcji związku w akademii, następnie komendantem oddziału ZWC w Dorpacie oraz prezesem Oddziału „Filarecji”. W sierpniu 1914 r. znajdował się w szkole letniej wojskowej Związku Strzeleckiego w Krakowie i wyruszył na front jako szeregowiec I Kompanii Kadrowej. Od lutego 1915 r. do rozwiązania Legionów służył w 1. szwadronie 1. pułku ułanów Beliny, następnie ponad 12 miesięcy był internowany w obozie

Prezydent miasta Stefan Starzyński podzielił się z wysłannikiem „Gazety Polskiej” uwagami na temat „Warszawy w kwiatach i zieleni”:

Czy Pan Prezydent czytał przed kilku dniami artykuł „Gazety Polskiej” pt. „Warszawa w kwiatach i zieleni”?

Oczywiście, że czytałem. Ostatnia kolumna „Gazety Polskiej” poświęcona sprawom miejskim jest niezwykle interesująca. Ale... ale nie mogę się powstrzymać od wyrażenia zdziwienia, że właśnie w tym dziale wyczytałem ową notatkę.

A cóż takiego uderzyło Pana Prezydenta?

Brak obserwacji. Autor notatki twierdzi, że „Warszawa nie słucha nawoływań Komitetu Obywatelskiego i nie przybrała murów z zieleni”. A ja śmiem twierdzić wprost przeciwnie: Warszawa słuchała! Znam moje miasto dokładnie, obserwuję je na pewno pilniej, aniżeli wielu ludzi i twierdzę, że usłuchała ponad swoje możliwości. Przede wszystkim trzeba, osądzając tę akcję pamiętać, że musi być ona rozłożona na szereg lat. Nie można przecie w jednym roku przerobić olbrzymiej większości okien, otwierających się na zewnątrz, albo porozszerzać wszystkie gzymsy tak wąskie i niebezpieczne w starych domach. Mimo to jednak, nigdy nie był w Warszawie tyle kwiatów i zieleni, co w tym roku. Pewnie, są jeszcze maruderzy, którzy bez najmniejszej różnicy dla swoich budżetów miesięcznych, mogli przybrać swe okna i balkony bogato kwiatami, ale należy mieć nadzieję, że może jeszcze zdolają dognać tych, którzy ich wyprzedzili. Proszę, niech pan zauważy dom na rogu Nowego Światu i Chmielnej, wielki dom, w którym balkony i okna przysposobione zostały dla kwiatów przez architekta. Ale kwiatów nie ma, a obok w sąsiednim domu widać, z jak wielkim trudem musiano przyczepić do okien skrzynki z kwiatami. Musi Pan przyznać, że mieszkańcy, którzy w takich warunkach i w tym roku ozdobili okna kwiatami, zasługują na specjalne uznanie, bo niech pan pomyśli: ile przeszkód mieli ku temu. Przecież wiosna była bardzo spóźniona. Proszę sobie przypomnieć, że w dniu 2-go maja mieliśmy na ulicach Warszawy zawieję śnieżną. Dalej spadła na nas wielka Żałoba Narodo-

w Benjaminowie. W Wojsku Polskim służył od listopada 1918 do października 1922 r. Kampanię 1920 r. odbył w 16. Pułku Ułanów Wielkopolskich. Dyplom doktora medycyny uzyskał w kwietniu 1921 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Od 1922 do 1928 pracował w Klinice Ginekologicznej Uniwersytetu Warszawskiego na stanowisku starszego asystenta. Od 1928 do 1935 był Naczelnym Lekarzem Państwowego Zakładu Zdrojowego w Krynicy, pracując równocześnie w miejscowym samorządzie. W maju 1935 r. został wicedyrektorem Wydziału Szpitalnictwa m.st. Warszawy. Odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari V kl., Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Oficerskim Polski Odrodzonej, Krzyżem Walecznych. GP 1935, nr 171, s. 12. Waclaw Graba-Łęcki zmarł w Warszawie i pochowany został na cmentarzu Stare Powązki. K. Witkowska, op. cit.

wa, podczas której nikt nie był w możności myśleć o ozdabianiu okien kwiatami. A w nocy z 31-go maja na 1 czerwca był przymrozek jednostopniowy, który wiele roślin zniszczył. A jednak okna i balkony są przecież jako tako przybrane. Jeżeli przyjrzy się Pan ile okien i balkonów w tym roku ma kwiaty. Taka szara i biedna ulica, jak Dobra, albo taki zaułek jak Zajęcza.... A nawet Leszno i Nalewki, gdzie mieszkają kupcy tak bardzo zajęci swoimi często zapewne, kryzysowymi interesami! Proszę, niech Pan przejdzie tymi ulicami i niech Pan patrzy na ich wysokie ściany, a na pewno przyzna mi Pan słusność. I wreszcie niech Pan zapyta firmy ogrodnicze, czy dużo towaru wiosennego im zostało.

Autor artykułu nie robi właściwie zarzutu mieszkańcom Warszawy z tego, że nie byli w możności przybrać miasta tak, jakby tego chciał ów Komitet. Stwierdza tylko, że zrobili to bardzo skromnie, nie analizując zupełnie przyczyn....

Otóż właśnie, moim zdaniem, powinien był podać, przyczyny tego, że jeszcze nie jest tak, jak być powinno, ale też powinien był wyrazić uznanie tym, którzy inicjatywę Komitetu Obywatelskiego podjęli. Dalej powinien, przynajmniej moim zdaniem, podać do wiadomości publicznej, że Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego, chcąc przyczynić się do „ukwiecenia Warszawy”, wydał z Miejskiego Zakładu Hodowli Roślin szkołom powszechnym, w liczbie 70-ciu i trzydziestu kilku instytucjom miejskich, rządowym i społecznym przeszło 57 000 roślin doniczkowych, jak petunii, nastureji, pelargonii i innych. Poza tym wydano dzieciom szkolnym do domów 3 500 roślin doniczkowych. Dalej autor tej notatki nie zauważył np. bardzo bogatego i prawdziwie artystycznego przybrania balkonów Teatru Wielkiego, którego wielki taras zamieniono wprost w ogród. Nie wiedział też przybrać gmachów miejskich, rozrzuconych po całym mieście, na których umieszczono przeszło 10 000 szt. rozsąd kwiatowych. Zauważył Ratusz i zgañił brak kwiatów na oknach, gdy są na balkonach. Ale czy autor zbadał gzymsy tych okien? Do czasu remontu gmachu kwiaty mogą być tylko na balkonach Ratusza i na podmurowaniu między kolumnami u wjazdu. A tam są.

Ja mam wrażenie, Panie Prezydencie, że autorowi artykułu zależało raczej na położeniu większego nacisku na brak, że tak powiem, bardziej „demokratycznego” kierunku w gospodarce ogrodniczej miasta. Podkreślił bowiem w swym artykule brak trawników, zieleńców, na takich ulicach, jak Puławska, Rakowiecka, Mickiewicza na Żoliborzu.

Bardzo się cieszę, że mi Pan te ustępy przypomniał. Otóż na Puławskiej nie można zakładać trawników, bo przecie będziemy ją przebudowywali. Na Mickiewicza nie można jeszcze siać trawy, bo nie skończyliśmy jeszcze jej brukować. Przy zwożeniu kostki kamiennej i piasku, przy równaniu poziomu jezdnii i pasów przeznaczonych na zieleńce, zasiana trawa musiałaby ulec zniszczeniu. Z podobnych powodów nie można było także uprawiać trawników po lewej stronie czę-

ści alei Jerozolimskiej, bo musimy tam zakładać rury gazowe. Jeżeli idzie jednak o trawniki w ogóle, to znam dokładnie tę naszą bolączkę i dla nikogo nie jest tajemnicą, że na jednym ha terenów miejskich przypada zaledwie 0,0034 ha skwerów ulicznych i że na jednego mieszkańca Warszawy przypada niestety tylko 0,00028 ha zieleni. Tu jednak także robimy, co możemy, ażeby naprawić stare zaniedbania. Raport Wydziału Ogrodniczego z przeprowadzonych robót wiosennych wygląda w tym roku bardzo pocieszająco. Zadrzewiono na wiosnę 54 ulice! Przyzna Pan, że to już coś, bo posadzono cztery i pół tysiąca drzew. Co się zaś tyczy trawników, to przekopano i zasiano trawę na trzydziestu kilku ulicach i alejach, z tego np. w alejach Ujazdowskich siano dwa razy, gdyż podczas pogrzebu Marszałka publiczność wydeptała je. Poza tym założono kilkanaście nowych skwerów i zieleńców, że wymienię tylko kilka z nich, które widziałem i pamiętam, jak np. przed wystawą na Kole, w alei Waszyngtona, ma Obozowej, Elekcyjnej, przy ul. Długiej i wiele innych. A przeróbka i obsianie skwerów przy ul. Zamenhoffa, Przejazd i Nowowińskiej, bodajże blisko 17 000 m. kw.!

I to jeszcze nie jest wszystko, ale nie chcę nużyć Pana i czytelników, choć myślę, że dla Warszawiaka, kochającego Warszawę nigdy nie będą nudne rzeczy, dotyczące jej piękna. Radbym, ażeby Pan podzielił moje zdanie, że Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego „nie ustosunkował się zbyt platonicznie” do rzuconego przez Zarząd Miejski hasła „Warszawa w kwiatach i zieleni”, jak to określił autor notatki, gdy Wydział Ogrodniczy przede wszystkim hasło to realizuje. Proszę o to w imię sprawiedliwości⁹³⁴.

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński opuścił wieczorem na cztery dni miasto. W czasie jego nieobecności zastępował go wiceprezydent miasta Józef Ołpiński⁹³⁵.

21 czerwca

Prezydent miasta Stefan Starzyński zarządził, aby w okresie od 24 czerwca do 31 sierpnia roku bieżącego urzędowanie we wszystkich biurach wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstwach miejskich rozpoczynały się od godz. 7.45 rano i kończyły się o godz. 14.45, w soboty zaś o godz. 13.15. Dotychczas urzędowanie rozpoczynało się o godz. 8.30 i kończyło się o 15. 30⁹³⁶.

⁹³⁴ GP 1935, nr 169, s. 12.

⁹³⁵ Ibidem.

⁹³⁶ GP 1935, nr 170, s. 4.

24 czerwca

Przed południem do Ratusza, na spotkanie z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim, przybył Waław Grabal-Łęcki. Nowo mianowany wiceprezydent miasta objął resorty zarządzane dotychczas przez wiceprezydenta Józefa Ołpińskiego, tj. Wydział Szpitalnictwa, Wydział Opieki Społecznej, Lombard, Zakład Oczyszczania Miasta i Straż Ogniovą. Józefowi Ołpińskiemu przypadł nadzór nad Wydziałem Przemysłowym, Inspekcją Handlową, Rzeźnią, Piekarnią, Domem Składowym Publicznym i Zakładami Opałowymi⁹³⁷.

W warszawskiej Zachęce Prezydent RP Ignacy Mościcki uroczystie odsłonił portret pierwszego Prezydenta RP Gabriela Narutowicza pędzla Czesława Wdowiszewskiego. W uroczystości uczestniczyli również m.in.: prezes Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych Stanisław Brzeziński, minister Waław Jędrzejewicz, minister Emil Kaliński, twórca obrazu artysta malarz Czesław Wdowiszewski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, artysta malarz Stanisław Zawadzki, gen. Czesław Jarnuszkiewicz⁹³⁸.

26 czerwca

W Ratuszu warszawskim odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Zarządu Związku Miast Polskich, któremu przewodniczył prezydent Stefan Starzyński. Po uczczeniu pamięci marszałka, Zarząd Związku uchwalił jednomyślnie, iż przeznaczy 2 500 zł na budowę pomnika marszałka Piłsudskiego w stolicy oraz 1 500 zł na budowę kopca w Krakowie⁹³⁹. Jako przedstawiciele Związku Miast do Rady Naczelnej Międzynarodowego Związku Miast wybrani zostali: Stefan Starzyński, Józef Włodek, dr Adam Kocur, jako zastępcy: Mieczysław Kaplicki, Leon Barciszewski i Marceł Porowski, do Rady Naczelnej Związku Straży Pożarnych RP wybrany został Jan Pohoski wiceprezydent Warszawy⁹⁴⁰.

27 czerwca

Drugi dzień obradował Zarząd i Rada Naczelna Związku Miast Polskich pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego. Obrady poświę-

⁹³⁷ GP 1935, nr 174, s. 10.

⁹³⁸ GP 1935, nr 177, s. 2.

⁹³⁹ Ibidem, s. 10.

⁹⁴⁰ „Samorząd Polski” 1935, nr 14–15, s. 785.

cone były głównie sprawom organizacyjnym i budżetowym Związku Miast. Specjalną uwagę poświęcono zagadnieniom walki z bezrobociem⁹⁴¹.

29 czerwca

Obchody Święta Morza w Warszawie odbywały się bardzo hucznie. Odprawiona została msza święta, pod gołym niebem odbywały się akademie i defilada w obecności gen. Śmigłego-Rydza. Na placu Piłsudskiego zebrał się tłumnie członkowie organizacji i mieszkańcy Warszawy. Publiczność wysłuchiwała przemówienia Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, transmitowanego przez gigantofony z Zamku Królewskiego w Warszawie. Drugie przemówienie wygłosił z trybuny, ustawionej na ten dzień przy pomniku ks. Józefa Poniatowskiego, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński:

Mieszkańcy Stolicy!

Cały Naród obchodzi dziś uroczyście Święto Morza. Niedawno wprowadzono ten zwyczaj czczenia morza, a to właśnie święto stało się jednym z najpowszechniejszych, najpopularniejszych.

Czemu przypisać tę zgodność uczuć, tę moc, z jaką naród daje wyraz swego stosunku do morza? By odpowiedzieć na to pytanie trzeba sięgnąć myślą wstecz, trzeba uświadomić sobie, że ten skrawek morza, jaki dziś posiadamy, to cząstka zaledwie wielkiego dziedzictwa, jakie kiedyś po naszych przodkach przypaść nam winno było w udziale.

Nie zrozumieliśmy kiedyś wartości morza, nie doceniliśmy tej wielkiej roli płuc, jaką morze dla całego organizmu państwowego odgrywa.

Niepotrzebnie utraciliśmy je. Nie udały się mądre i dumne plany morskie króla Władysława IV. Nie usłuchaliśmy głośnych nawoływań Stanisława Staszica, które brzmiały: „trzymajmy się morza”. Utraciliśmy morze i utraciliśmy własne Państwo.

Nadszedł jednak czas, w którym geniuszem Wodza i krwią żołnierzy odzyskaliśmy wolność, odzyskaliśmy Państwo, a z niem skrawek Bałtyku.

Z innym zupełnie zrozumieniem, niż nasi przodkowie potraktowaliśmy to morze. Ofiarowaliśmy mu zarówno nasze uczucia, jak i wysiłek naszych myśli i pracy.

Gdy wbrew swym własnym interesom, odwiecznie z Polską związany i z Polski żyjący Gdańsk nie chciał swej roli dziejowej spełnić, w ciągu kilku lat z małej wioski rybackiej stworzyliśmy najnowocześniejszy wielki port handlowy w Gdyni.

⁹⁴¹ GP 1935, nr 178, s. 10.

Gdynia też jest naszą największą dumą narodową, dowodem niezwyklej mocy Narodu, przykładem wysiłku i pracy, nie mającym wielu podobnych w świecie.

Rozwijając ją nadal musimy i będziemy! W ślad za nią rosnąć musi nasza flota handlowa i obronna.

Pod własną flagą utrzymywać musimy kontakt z całym światem, a w razie potrzeby, obrony naszego wybrzeża, siłą je utrzymamy.

Nie ma dziś chyba obywatela w kraju, któryby wagi do morza dla życia i rozwoju Państwa nie rozumiał. Ale nie tylko rozumieć i nie tylko czcić świętem je mamy. Musimy dla morza pracować. Musimy i będziemy rozbudowywać dalej port, musimy i będziemy stwarzać i umacniać handel morski i flotę morską.

I my mieszkańcy stolicy wielki udział w tej pracy mieć musimy. Ten udział nasz, to wykorzystywanie portu i floty morskiej, to współpraca w rozbudowie portu i floty. A z morzem naszym, z naszym pięknym Bałtykiem łączy nas Wisła, więc na tę arterię wodną właściwą uwagę zwrócić musimy. Jak naprawiliśmy nasz błąd odsunięcia się od morza, tak naprawić musimy również błąd odsunięcia się Warszawy od Wisły jako naturalnej arterii łączącej nas z morzem.

Hasło „frontem do Wisły” jest hasłem naszym już powszechnie uznanem i realizacja tego hasła przybliżyła nas bezpośrednio do morza. Wielkie wyniki dała dotychczasowa praca dla morza. Musimy wysiłki nasze uwielokrotnić, musimy to wielkie dzieło, wielkie dziedzictwo jakie nam zmarły nasz Wódz, Wielki Marszałek Polski pozostawił nie tylko utrzymać, ale w myśl Jego wskazań rozwijać i powiększać. Cięży na nas taka wielka odpowiedzialność, musimy jej sprostać i sprostamy!

Rósć będzie z każdym dniem coraz bardziej nasza flota morska i nasz handel morski, jak rośnie dotąd port gdyński.

Stwierdzić musimy, że niczego dla morza zaniedbać nam nie wolno i niczego nie zaniedbamy. Hasłem jest stocznia Gdyńska, więc stocznię tę szybko zbudować musimy.

Polskie morze i polska flota były zawsze wyrazem siły naszego Państwa, które swoją rolę dziejową musi spełnić. Więc zarówno uczucia jak pracę naszą morzu poświęcić gorliwie musimy⁹⁴².

Po przemówieniu Stefana Starzyńskiego orkiestra odegrała *Pierwszą Brygadę*, a organizacje zgrupowane na placu ruszyły, wraz z pocztami sztandarowymi, na Wybrzeże Kościuszkowskie. Ponad 100 samochodów podążyło w korowodzie ulicami Królewską i Marszałkowską w kierunku placu Unii Lubelskiej. Korowód otwierał samochód komandorski Ligi Morskiej i Kolonialnej. Defiladę łodzi, w zastępstwie Prezydenta RP, odebrał wicemini-

⁹⁴² GP 1935, nr 179, s. 4.

ster Korsak. Rozpoczęcie uroczystości oznajmiła syrena statku „Ćwikiel”. Z przystani inspekcyjnej wyruszył pierwszy statek „Kościszko”, wiozący na swym pokładzie wiceministra Korsaka i prezydenta Stefana Starzyńskiego oraz Komendanta Miasta płk. Konstantego Pereświat-Sołtana. Za nim odbiły od brzegu statki „Ćwikiel” i „Warneńczyk”, wszystkie trzy statki zatrzymały się w pobliżu mostu kolejowego linii średnicowej. Defiladę poprowadziła łódź motorowa „Syrena”, za nią ukazały się w szyku trójkowym łodzie motorowe. W międzyczasie na wybrzeże przybyły organizacje społeczne ze sztandarami, które ustawiły się wzdłuż brzegu⁹⁴³.

4 lipca

W sali Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej Urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy ul. Fałata 15 odbyło się pierwsze Walne Zebranie członków Koła Przyjaciół Dzielnicy Mokotowa. Na zebranie przybyli byli prezes Koła, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, pod którego przewodnictwem nastąpiło rok wcześniej połączenie dwóch działających na terenie Mokotowa organizacji: Towarzystwa Przyjaciół Mokotowa oraz Koła Mokotowa. Prezydent przedstawił zebrany ogólny stan potrzeb dzielnicy Mokotów, omówił rezultaty prac już dokonanych oraz przedstawił plan przewidzianych robót na najbliższy okres:

Wkrótce ukończona będzie budowa burzowca, co w dużym stopniu przyczyni się do podniesienia stanu zdrowotności dzielnicy. Potem w dalszym ciągu prowadzone są roboty przy zasypywaniu glinianek mokotowskich. (...) wykonane będą następujące roboty: w dziedzinie komunikacji, przeciągnięcie linii tramwajowej do Szop Niemieckich; w wodociągach kanalizacji i gazownictwie, przyłączenie do ogólnej sieci ul. Naruszewicza, Raławickiej, Włodarzewskiej i in., nadto zdjęcie w końcu bieżącego miesiąca toru kolejki z ul. Filtrowej, 6 Sierpnia i Polnej i przeniesienie stacji kolejki Grójeckiej początkowo do ul. Odyńca, następnie do Szop Niemieckich. W związku z pracami podjętymi nad budową pomnika Marszałka Piłsudskiego i wytyczeniem wielkiej arterii, która przebiegnie przez Pola Mokotowskie, podniesione będzie znaczenie Mokotowa, co niewątpliwie przyczyni się już w krótkim czasie do jego jeszcze większego rozrostu⁹⁴⁴.

Na zakończenie prezydent Starzyński wyraził słowa uznania dla prac stowarzyszenia, podjętych w słusznej trosce o dobro mieszkańców i którego akcja,

⁹⁴³ Ibidem.

⁹⁴⁴ GP 1935, nr 184, s. 10.

pokrywając się z planem działalności Zarządu Miejskiego, uzupełnia powstałe braki, przychodząc z podwójną pomocą miastu przez odciążenie go w pracy i mieszkańcom Mokotowa, przez dążenie do racjonalnego, a przede wszystkim szybkiego zaspokojenia potrzeb dzielnicy⁹⁴⁵.

5 lipca

Delegacja Komitetu Organizacyjnego uczczenia 20. rocznicy wymarszu Batalionu Warszawskiego w pole, zaprosiła prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego do składu Komitetu. Prezydent przyjął zaproszenie i jednocześnie oświadczył, że Warszawa, pragnąc uczcić rocznicę wymarszu swych synów do I Brygady, w dniu 23 sierpnia urządzi uroczystą akademię w Ratuszu⁹⁴⁶.

12 lipca

Z okazji otwarcia II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy prezydent miasta wydał do mieszkańców Warszawy odezwę następującej treści:

Do mieszkańców Warszawy.

W dniach 12 i 13 lipca b.r. gości będą w Warszawie nasi młodzi Rodacy z zagranicy, którzy przybędą na drugi Zlot Młodzieży, zorganizowany przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Urodzeni z dala od Macierzy, w różnych krajach świata, przybędą po raz pierwszy do kraju Ojców i dziadów, by poznać odrodzoną Ojczyznę, powołaną do nowego życia przez Józefa Piłsudskiego.

Obywatele Stolicy!

Musimy wszyscy dołożyć starań, aby z pobytu w Warszawie, nasi młodzi Rodacy z zagranicy wynieśli jak najlepsze wspomnienia, aby czuli, że są wśród swych braci. Przywitajmy Ich całym sercem, pełnym serdecznej gościnności.

Proszę wszystkich mieszkańców Warszawy o udekorowanie w dniach 12 i 13 lipca okien i balkonów, zaś właścicieli domów o wywieszenie flag narodowych.

Prezydent miasta (-) St. Starzyński⁹⁴⁷.

Prezydent m.st. Warszawy podejmował uczestników II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy herbatką w salonach Ratusza. Przez sale przewinęło się po-

⁹⁴⁵ GP 1935.

⁹⁴⁶ GP 1935, nr 185, s. 22.

⁹⁴⁷ GP 1935, nr 191, s. 10.

nad tysiąc osób, a w samym Zlocie wzięło udział ok. 2 400 uczestników. Do Ratusza przybyli przedstawiciele władz administracyjnych i organizacji społecznych. Po herbatce prezydent Starzyński powitał w imieniu stolicy w serdecznych słowach młodzież polską przybyłą z zagranicy, dając wyraz radości z powodu tak licznego ich przybycia. Młodzi Polacy z zagranicy, z których większość znalazła się po raz pierwszy w Polsce, mogą być pewni, że na każdym kroku spotkają się z serdecznym przyjęciem. Prezydent Starzyński podkreślił, że niestety przybyli w okresie, kiedy Polska cała oplakuje jeszcze zgon Wielkiego Wodza, marszałka Piłsudskiego. W odpowiedzi, przedstawiciel młodzieży z zagranicy podkreślił, że wraz z Polską cała Polonia zagraniczna oplakuje zgon Komendanta. Młodzież za granicami swej Ojczyzny z całym wysiłkiem pracować będzie w myśl wskazań Komendanta⁹⁴⁸.

Prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego oraz cały Zarząd Miejski na uroczystości poświęcenia pawilonu dla dzieci w V Ogródku Jordanowskim przy ul. Ludwiki 6, reprezentowali wiceprezydenci miasta Józef Ołpiński i Wacław Graba-Łęcki. Po poświęceniu budynku oraz przecięciu symbolicznej wstęgi przez Marię Mościcką, zebrani oprowadzeni przez gospodarzy, zwiedzali nowo otwarty pawilon⁹⁴⁹.

Prezydent miasta Stefan Starzyński przyjął wieczorem członków Klubu Sprawozdawców Samorządowych, którym przedstawił plan wykonania budżetu za rok 1934–1935 oraz zilustrował niektóre pozycje budżetu na rok 1935–1936:

Wykonanie budżetu za rok 1934–35 wykazuje całkowitą równowagę. Według prowizorycznego obliczenia budżetu zamyka nadwyżka dochodów w sumie 1 662 638,07 zł, a mianowicie wykazuje w dochodach 90 503 510,06 zł, w wydatkach zaś 88 840 872,53 zł. Dochody nadzwyczajne wyniosły 11 714 326,02 zł, wydatki nadzwyczajne 13 286 500,20 zł. Niedobór dochodów budżetu nadzwyczajnego w wysokości 11 572 174,18 zł pokryty został nadwyżką dochodów zwyczajnych, co właściwie jest wynikiem racjonalnej gospodarki. Łącznie budżet zwyczajny i nadzwyczajny wynosi w dochodach złotych 102 217 836,62, w wydatkach złotych 102 127 372,73, a zatem nadwyżka dochodów – 90 463,89 zł.

⁹⁴⁸ GP 1935, nr 192, s. 4.

⁹⁴⁹ Ibidem, s. 10.

Oprócz tego do wykonania budżetowego wchodzi jeszcze w dochodach i wydatkach suma zł 40 234 467,21 z tytułu rozrachunku miasta ze Skarbem Państwa oraz z tytułu operacji kredytowych konwersyjnych i umarzania deficytów lat ubiegłych. Sumę tę należy jednak traktować odrębnie, gdyż nie ma ona nic wspólnego z wykonaniem obecnego budżetu.

Cyfry wykonania budżetu za rok 1934–35 wskazują jeszcze jedną rzecz pocieszającą, a mianowicie zmniejszenie się list wierzycieli, co jest równoznaczne z poprawieniem się płynności Kasy Miejskiej. Wykonanie budżetu miejskiego składa się z wykonania gotówkowego i wykonania kredytowego, tj. z sumy zaciągniętych i nieuregulowanych przed końcem roku zobowiązań z tytułu wykonania budżetu, czyli z tzw. list wierzycieli (rachunki dostawców, przedsiębiorstw, zaległe pobory, emerytury itp.)

Stare listy wierzycieli uległy jednocześnie znacznemu zmniejszeniu, gdyż o ile 1 kwietnia 1934 r. wynosiły w sumie 24 560 202,02 zł, to stan list wierzycieli na 1 kwietnia br. wynosił 17 682 844,13, tj. blisko o 7 mln mniej, niż rok temu. Jest to wynikiem i wyrazem tego, że Zarząd Miejski nie tylko regularnie reguluje wszystkie zobowiązania bieżące, ale także likwiduje szybko zaległości stare.

Suma w skali wydanych przez dawny zarząd administracyjny wynosiła na dzień 1 kwietnia 1934 zł 13 395 386, 18, zaś w dniu 1 kwietnia br. 1 019 850, 50 zł, a 1 lipca br. tylko 140 000 zł. Tak więc ogromna inflacja weksli magistrackich została całkowicie zlikwidowana.

Miasto musi jeszcze nadal korzystać z kredytów bankowych, korzystniejszych od wekslowych i kredyty te, ulegają powolnemu zmniejszeniu, które wyniosło w roku 1934–35 zł 1 911 257,12.

Wykonanie budżetu w roku bieżącym również wykazuje całkowitą równowagę. Według prowizorycznych obliczeń za pierwszy kwartał budżetowy od kwietnia do lipca wynosi ono: w dochodach zwyczajnych 18 447 615,56 w wydatkach zwyczajnych zł 17 898 041,13. Nadwyżka dochodów zwyczajnych wynosi więc zł 549 574,43.

W budżecie na rok 1935–36 obniżone zostały wydatki nieproduktywne, z wyjątkiem wydatków na emerytury, obsługę długów, których zwykłe kształtowanie się pozostaje w związku nie tyle z bieżącą działalnością Zarządu Miejskiego, ile jest wynikiem zobowiązań i przepisów prawnych, jakie nowy Zarząd Miejski zastał w chwili obejmowania swych funkcji. Emerytury, odprawy i renty (łącznie z przedsiębiorstwami) zostały powiększone z 13 do 14 mln. Wzrost ten jest jednak procentowo o wiele mniejszy, niż w latach poprzednich. Wydatki kancelaryjne i gospodarcze zostały zmniejszone wydatnie, wydatki na urządzenia miejskie i arterie komunikacyjne zostały zwiększone o 1 800 000 zł, wydatki na krzewienie oświaty i kultury zwiększono o pół miliona, na opiekę społeczną i zdrowie utrzy-

mano na tym samym poziomie w wysokości 18 500 000 zł. W ciągu jednego roku długi miasta zmniejszyły się o 4 mln zł⁹⁵⁰.

Po omówieniu spraw finansowych, prezydent Starzyński zapoznał dziennikarzy z projektem opracowanym przez Komitet Stołeczny Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, zatwierdzonym już przez Naczelny Komitet i zaakceptowanym przez marszałkową Piłsudską. Projekt przewidywał utworzenie, począwszy od obecnego placu po Łobzowiance aż za Pole Mokotowskie, wielkiego Szlaku Piłsudskiego, który z jednej strony zmykałby odrestaurowany pałac książąt Mazowieckich, najstarsza budowla w Warszawie (na tyłach Szpitala Ujazdowskiego, który zostanie przeniesiony), z drugiej zaś Świątynia Opatrzności, największy kościół w stolicy.

Szlak Piłsudskiego zamykałby się do alei Ujazdowskich epokę przeszłości Polski, od alei zaś do Świątyni otwierałby epokę Piłsudskiego – Polskę Odrodzoną. Od alei Ujazdowskich poprowadzi w stronę pola Mokotowskiego szeroka aleja, na której odbywać się będą rewie wojskowe. Szaniec na Polu Mokotowskim, na którym stała laweta z trumną Marszałka będzie oczywiście, utrzymany. Rozpisane zostały konkursy architektoniczne i urbanistyczne na właściwe rozwiązanie planu budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego. Potrwa to kilka miesięcy. Realizacja planu nie trafi na większe trudności, gdyż właściwie do usunięcia są tylko 3 domy, tak że po zadecydowaniu ostatecznym planu będzie można natychmiast przystąpić do pracy⁹⁵¹.

13 lipca

Uroczystości II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy rozpoczęto mszą polową na placu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego wzniesiono ołtarz polowy, przybrany barwami narodowymi, przed którym zajęli miejsca prezes Światowego Związku Polaków Zagranicą marszałek Władysław Raczkiewicz i wiceprezes dr Bronisław Hełczyński, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, wojewoda Władysław Jarożewicz, prezes Związku Harcerstwa Polskiego Michał Grażyński. Potem miała miejsce uroczysta defilada, a następnie młodzież przeszła pod Zamek Królewski na spotkanie z Prezydentem RP. Po południu na Stadionie Łazienkowskim zebrały się tłumy młodzieży, która przybyła na Zlot. W loży reprezentacyjnej zasiedli wiceminister wyznań religijnych i oświecenia pu-

⁹⁵⁰ Ibidem.

⁹⁵¹ Ibidem.

blicznego prof. Konstanty Chyliński, prezydent miasta Stefan Starzyński, przedstawiciel władz oraz Prezydium Światowego Związki Polaków z Zagranicy z prezesem Władysławem Raczkiewiczem i wiceprezesem dr. Bronisławem Hełczyńskim⁹⁵².

14 lipca

Staraniem Federacji Stowarzyszeń Polsko-Francuskich, z okazji Święta Narodowego Francji odbyła się akademie w sali Rady Miejskiej w Warszawie. Na uroczystości obecni byli ambasador Francji Leon Noël, minister Juliusz Poniatowski, przedstawiciele MSZ z dyrektorem Łubieńskim, ks. arcybiskup Stanisław Gall, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, komendant Garnizonu Warszawskiego ppłk Pereświat-Sołtan, przedstawiciele stowarzyszeń francuskich i polsko-francuskich. Przybyli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem apostolskim ks. Marmaggim⁹⁵³.

15 lipca

W sali koncertowej Dyrekcji Tramwajów Miejskich odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego dyrektora Wacława Głazki, powołanego na stanowisko prezydenta miasta Łodzi. Salę wypełnili pracownicy tramwajowi, reprezentujący związki i wszystkie działy Dyrekcji Tramwajów. Na podniesieniu zasiedli prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydent Julian Kulski, dyrektor Wacław Głazek oraz wicedyrektor Julian Niepokojczycki. Do zebranych przemówił prezydent Starzyński:

Rok temu w tej sali wprowadziłem Pana Wacława Głazka w obowiązki Dyrektora Tramwajów Miejskich. Nie myślałem, że tak szybko będziemy musieli się rozstać. Pracę, którą tak owocnie rozpoczął, musi przerwać, aby objąć inne bardzo odpowiedzialne stanowisko. W czasie pełnienia obowiązków Dyrektora Tramwajów Miejskich wykazał niezwykłą pracowitość, lojalność i serdeczną troskę o swych pracowników, mimo że na czas jego dyrekcji przypadło ciężkie zagadnienie obniżki płac, na to, by obniżyć ceny biletów tramwajowych.

Zagadnienie to rozwiązał Dyrektor Głazek w sposób zasługujący na ogólne uznanie. Utrzymał dobry nastrój pracownika, wkładając sam w swoją pracę pełną siłę entuzjazmu i udzielając jej swym podwładnym. Przygotował też wiele prac, które pozwoliły na usprawnienie działalności tramwajów.

⁹⁵² GP 1935, nr 193, s. 10–11.

⁹⁵³ GP 1935, nr 194, s. 4.

Za tę pracę, pełną entuzjazmu, który jest największą siłą składam Ci serdeczne podziękowanie wobec przedstawicieli wszystkich komórek Dyrekcji Tramwajów. Życzymy Ci byś na nowej placówce zdobył jak najlepsze rezultaty. Żegnamy Cię z żalem, ale i z wiarą, że następca Twój, przystępujący do pełnienia obowiązków kierownika Dyrekcji Tramwajów i Autobusów, Pan Wicedyrektor Niepokojczycki będzie prowadził dalej rozpoczętą przez Ciebie pracę, ściśle według wytkniętej przez Ciebie linii⁹⁵⁴.

18 lipca

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński w salach Ratusza podejmował herbatką reprezentantów skautów zagranicznych, kierowników harcerstwa polskiego zagranicą oraz członków naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego. W przyjęciu tym udział wzięli ministrowie Józef Beck i Marian Zyndram-Kościałkowski, szef Kancelarii Prezydenta RP – Świeżawski, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Francji L. Noëlem, wojewodą Władysławem Jaroszewiczem. Goście w miłym nastroju spędzili przeszło dwie godziny. Skautom wręczono bukietki kwiatów⁹⁵⁵.

21 lipca

Rozpoczęły się w Warszawie X Narodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łucznicze pod honorowym patronatem premiera Walerego Sławka i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza. W skład Komitetu Honorowego zawodów weszli ministrowie: Marian Zyndram-Kościałkowski, gen. Kasprzycki, W. Jędrzejewicz, Butkiewicz, Kaliński, wiceminister gen. Sławoj Składkowski, gen. K. Sosnkowski, szef Sztabu Generalnego gen. Wacław Stachiewicz, były marszałek Kazimierz Świtalski i Władysław Raczkiewicz, gen. Czesław Jarnuszkiewicz, płk Władysław Kiliński, wojewoda Władysław Jaroszewicz, wojewoda Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, mec. Franciszek Paschalski i płk Marian Frydrych⁹⁵⁶.

22 lipca

Od 1 sierpnia 1935 roku przy Związku Miast Polskich uruchomione zostało Biuro Studiów Budowy Wodociągów i Kanalizacji. Na zorganizowanie i prowadzenie tej instytucji Bank Gospodarstwa Krajowego, Polski Bank Komunalny, Fundusz Pracy i Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajem-

⁹⁵⁴ GP 1935, nr 195, s. 10.

⁹⁵⁵ GP 1935, nr 198, s. 4.

⁹⁵⁶ GP 1935, nr 201, s. 8.

nych przyznał subwencję. Nadzór nad działalnością Biura sprawować miał Komitet, w którego skład weszli przewodniczący, wyznaczony przez prezesa Związku Miast Polskich, po jednym przedstawicielu instytucji, które udzieliły subwencji Związkowi Miast i dyrektor Związku Miast Polskich. Na przewodniczącego Komitetu prezes Związku Miast Polskich Stefan Starzyński powołał Juliana Kulskiego wiceprezydenta Warszawy i członka Rady Naczelnej Związku Miast Polskich⁹⁵⁷.

25 lipca

W związku ze zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi prezydent m.st. Warszawy mianował 12 członków okręgowych komisji wyborczych w Warszawie oraz 12 zastępców⁹⁵⁸.

29 lipca

Zarząd Miasta Warszawy sporządził spis wyborców do Sejmu. Akcję tę prowadził Wydział Ewidencji Ludności, korzystając z urządzeń kartoteki mechanicznej. Wykazy zostały sporządzone w trzech egzemplarzach według obwodów. Każdy wykaz został przez prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego własnoręcznie podpisany. Ponieważ stolica podzielona była na 414 obwodów, prezydent miasta musiał złożyć 1 242 podpisy⁹⁵⁹.

31 lipca

Przy ul. Freta 16, przed godz. 5 nad ranem miała miejsce katastrofa budowlana, runęła ściana prawej oficyny czteropiętrowego domu. Natychmiast na miejsce katastrofy przyjechały służby Pogotowie i Straż Ogniowa. Przybyli również minister Marian Zyndram-Kościałkowski, prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydenci Jan Pohoski i Józef Ołpiński, wojewoda Władysław Jaroszewicz. Kierownictwo akcji ratunkowej objął naczelnik Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego inż. Olszewski i zastępca naczelnika Urzędu Inspekcyjno-Budowlanego inż. Giryn. Minister Marian Zyndram-Kościałkowski i prezydent Stefan Starzyński złożyli po tysiąc zł na rzecz pomocy poszkodowanym. Z polecenia prezydenta miasta zorganizowano na miejscu akcję doraźnej pomocy ofiarom katastrofy. Część osób pozbawionych dachu nad głową umieszczono natychmiast w schroniskach miejskich⁹⁶⁰.

⁹⁵⁷ GP 1935, nr 202, s. 10.

⁹⁵⁸ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1935, nr 38, s. 2.

⁹⁵⁹ GP 1935, nr 209, s. 10.

⁹⁶⁰ GP 1935, nr 211, s. 8 i 10.

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego odbyło się posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej. Rozpatrzono 27 wniosków złożonych przez poszczególne wydziały Zarządu Miejskiego⁹⁶¹.

2 sierpnia

Odbyło się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Przyjaciół Grochowa, na którym dokonano wyborów uzupełniających 13 członków Zarządu i ich zastępców. Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło nadanie godności Członka Honorowego prezydentowi m.st. Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu. Postanowiono też poprzeć sprawę budowy kościoła na Grochowie oraz wydać monografię Towarzystwa Przyjaciół Grochowa⁹⁶².

3 sierpnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał okólnik do pracowników miejskich, w związku z akcją ratowniczą podczas katastrofy budowlanej:

Do Wszystkich Pracowników Miejskich.

W nocy z dnia 31 lipca b. r. w Warszawie nastąpiła wielka katastrofa budowlana, jakiej dawno Stolica nie pamięta. Na posesji przy ul. Freta 16 zawaliła się część 4-ro piętrowej oficyny. Pod gruzami tego budynku znalazło śmierć kilka osób, kilkanaście zaś zostało rannych, a szereg rodzin straciło dach nad głową.

W nocy tej wezwano Miejską Straż Ogniową, która musiała pełnić bardzo uciążliwą pracę z narażeniem życia, Komendant Straży Ogniowej, oficerowie, podoficerowie i strażacy poszukiwali rannych i zabitych. Uciążliwa praca Straży Ogniowej trwała ponad 50 godzin.

W imieniu Zarządu Miasta wyrażam serdeczne podziękowania za ofiarną służbę Komendantowi Straży Ogniowej dyrektorowi Chociszewskiemu, wszystkim oficerom, podoficerom i strażakom, którzy w tej akcji brali udział.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych Marian Zyndram-Kościałkowski, który osobiście zwiedził miejsce katastrofy, postanowił odznaczyć najbardziej zasłużonych w tej akcji medalem za ratowanie ginących. Odznaczenia te przyznane zostały: Chociszewskiemu Feliksowi – Komendantowi Straży Ogniowej, Harniszowi Teodorowi – zastępcy Komendanta Straży Ogniowej, Malinowskiemu Zygmuntowi – sierżantowi sztabowemu, Cichockiemu Stefanowi – Dowódcy I-go Oddz., Jędraszkieviczowi Zygmuntowi – sierż. sztab., Jugo Albinowi – sierż. sztab.,

⁹⁶¹ Ibidem, s. 10.

⁹⁶² GP 1935, nr 213, s. 10.

Onyszkiewiczowi Zygmuntowi – strażakowi, Klepe Adamowi – p. o. Dowódcy II-go Oddz., Kręcejowskiemu Władysławowi – strażakowi, Lewickiemu Mieczysławowi – Dowódcy III-gp Oddz., Szatkowskiemu Michałowi – sierż. sztab., Wasilewskiemu Janowi – strażakowi, Hassowi Karolowi – dowódcy IV-go Oddz., Jaroszewiczowi Kazimierzowi – młod. of. IV-go Oddz., Szymańskiemu Józefowi – sierż. sztab., Rządkowskiemu Wacławowi – strażakowi, Zakrzewskiemu Zygmuntowi – strażakowi, Marczakowi Adamowi – strażakowi.

W akcji tej brali również bardzo aktywny udział inżynierowie Urzędu Inspekcyjno-Budowlanego z wice-dyrektorem Girynem w zastępstwie nieobecnego w Warszawie dyrektora Nowakowskiego, oraz inżynierowie Wydziału Technicznego z dyrektorem A. Olszewskim na czele. Inżynierowie ci przez 3 noce i 2 dni pełnili bez przerwy dyżury, wydając niezbędne zarządzenia zabezpieczenia dalszych budowli od runięcia.

Wszystkim niżej wymienionym wyrażam serdeczne podziękowanie za gorliwą pracę i za obywatelskie traktowanie swoich obowiązków: p. Dyrektorowi inż. A. Olszewskiemu, p. vice-dyrektorowi inż. J. Girynowi.

PP. Inspektorom Urzędu Insp. Budowlanego: K. Mieszkisowi, A. Pawluciuwi, S. Korsakowi, W. Krękowskiemu, W. Topolnickiemu, Cz. Filipowiczowi, B. Łobodowskiemu, Cz. Pawłowskiemu, jak również z Wydziału Technicznego: inż. P. Brannemu, inż. H. Orleańskiemu, inż. A. Maludze.

Wyrażam również podziękowanie niewymienionym wyżej, a współpracującym w ratowaniu, specjalnie robotnikom z Wydziału Technicznego, którzy z wielką gorliwością usuwali gruz ze zwałonego domu i szybką swą pracą przyczynili się do zakończenia akcji ratowniczej.

Po zakończeniu akcji ratowniczej dalsza rozbiórka domu zagrożonego została przekazana według obowiązującej ustawy budowlanej właścicielowi domu.

(-) St. Starzyński, Prezydent Miasta⁹⁶³.

Jako przedstawiciele prezydenta m.st. Warszawy wyjechali do Warny, na uroczystości poświęcenia Mauzoleum Króla Władysława Warneńczyka oraz Polskiego Domu Wypoczynkowego: inż. Stanisław Downarowicz (były minister spraw wewnętrznych, obecny wicedyrektor Wydziału Wodociągów i Kanalizacji) wraz z sekretarzem Zarządu Miejskiego Janem Laskowskim⁹⁶⁴.

⁹⁶³ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1935, nr 40, s. 1–2.

⁹⁶⁴ GP 1935, nr 214, s. 2.

W związku z utworzeniem Obwodowych Komisji Wyborezych w Warszawie prezydent miasta Stefan Starzyński powołał po dwóch członków Komisji i po dwóch ich zastępców⁹⁶⁵.

5 sierpnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński przybył do Urzędu Inspekcijno-Budowlanego przy ul. Pierackiego 18, gdzie wysłuchał raportu z dokonanych przez Inspekcję Budowlaną prac, w związku z katastrofą domu przy ul. Freta 16. W obecności wiceprezydenta miasta Jana Pohoskiego, prezydent Starzyński wyraził uznanie i serdeczne podziękowania dla dyrekcji i pracowników urzędu:

Ta katastrofa stanowi poważne memento dla Warszawy. Stolica posiada dużo ruder zamieszkałych, dużo budynków grożących zawaleniem.

Władze miejskie muszą wyciągnąć z tego tragicznego wypadku wszystkie konsekwencje. Inspekcja Budowlana musi zagadnienie bezpieczeństwa domów tak postawić, aby nie było żadnych co do tego wątpliwości, że powołane organy miasta stoją na wysokości zadania⁹⁶⁶.

Prezydent Starzyński, w towarzystwie wiceprezydenta miasta Józef Ołpińskiego, udał się do Komendy Głównej Warszawskiej Straży Ogniowej i po przyjęciu raportu od Komendanta Straży Chociszewskiego, złożył podziękowanie i wyraził uznania dla strażaków za wzorcowe i z poświęceniem spełnienie obowiązku przy ratowaniu ofiar katastrofy z ul. Freta. Przy wejściu, prezydenta Warszawy witał oficer Straży Ogniowej z poczem sztandarowym⁹⁶⁷.

W związku z tragiczną katastrofą, prezydent miasta wydał do wszystkich pracowników okólnik, w którym podniósł ofiarność Straży Ogniowej, inżynierów z Urzędu Inspekcijno-Budowlanego i Wydziału Technicznego Zarządu Miasta oraz pracowników miejskich, którzy w ciągu nocy i dwóch dni bez przerwy, z poświęceniem pracowali, niosąc pomoc ofiarom katastrofy⁹⁶⁸.

⁹⁶⁵ Ibidem, s. 11.

⁹⁶⁶ GP 1935, nr 216, s. 14.

⁹⁶⁷ Ibidem.

⁹⁶⁸ Ibidem.

6 sierpnia

W Krakowie odbyły się wielkie uroczystości legionowe. Nad ranem, warszawskim pociągiem przybył do Krakowa prezes Związku Legionów płk Walery Sławek. Wraz z nim stawili się na Zjazd ministrowie Józef Beck i Henryk Floyar-Rajcham. Towarzyszył im szef Biura Prasowego w Prezydium Rady Ministrów Tadeusz Świącicki. Na Zjazd przybyli: minister Juliusz Poniatowski, wiceministrowie gen. Sławoj Składkowski i Piestrzyński oraz prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński⁹⁶⁹.

8 sierpnia

Po południu w sali Ratusza zebrało się ok. 200 pracowników miejskich, którzy w ciągu ostatnich trzech tygodni zajęci byli przy sporządzaniu spisów wyborców oraz przygotowaniu wszelkich prac przedwyborczych, które ustawa nałożyła na samorząd. Prace te wykonali urzędnicy z Wydziału Ewidencji Ludności pod kierownictwem dyrektora Jana Delingowskiego oraz grupa pracowników Wydziału Spraw Ogólnych, pod kierownictwem dyrektora Henryka Pawłowicza. Wydział Ewidencji Ludności w ciągu tych tygodni prowadził swoje prace po 24 godziny na dobę. Samorząd, oprócz przygotowania spisów wyborczych, musiał dostarczyć potrzebne dla wszystkich komisji lokale w ilości ok. 700. Prezydent miasta Stefan Starzyński podczas spotkania w serdecznych słowach podziękował wszystkim pracownikom za wyjątkowo gorliwą i pełną poświęcenia pracę, która umożliwiła wykonanie wszystkich zadań w terminie. Starzyński podkreślił wagę wprowadzenia nowej konstytucji i nowej ordynacji wyborczej⁹⁷⁰.

9 sierpnia

W sali Rady Miejskiej prezydent miasta Stefan Starzyński wygłosił odczyt *O pomniku Marszałka Piłsudskiego w Warszawie*. Odczyt ten zorganizowała Rada Grodzka Południowo-Warszawska Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, wstęp był bezpłatny⁹⁷¹. Prezydent omówił ogólne zasady projektu pomnika ku czci marszałka Piłsudskiego w Warszawie:

Obecnie trwa konkurs urbanistyczny na rozplanowanie całego terenu, związanego z projektem pomnika, zaś konkurs na monument pomnikowy będzie wkrótce rozpisany.

⁹⁶⁹ GP 1935, nr 217, s. 2.

⁹⁷⁰ GP 1935, nr 219, s. 10.

⁹⁷¹ GP 1935, nr 216, s. 14.

Komitet budowy doszedł do wniosku, że pomnik ku czci Marszałka stanąć winien w tej dzielnicy, w której Marszałek w ciągu ostatnich siedemnastu lat żył i pracował. Jedyny plac, znajdujący się w pobliżu gmachów Ministerstwa Spraw Wojskowych i Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych oraz Belwedery, leżący ponadto przy najbardziej reprezentacyjnej i najpiękniejszej arterii Warszawy to tak zwany plac „Na Rozdrożu”. Tu więc stanąć ma pomnik Marszałka.

Tereny poza pomnikiem, zajęte obecnie przez zabudowania Szpitala Ujazdowskiego będą uporządkowane. Szereg małych parterowych domków oraz stojący za nimi zmurszały dwupiętrowy budynek ulegnie rozbiórce. Wówczas odsłonięty zostanie widok na starożytny mury Zamku Książąt Mazowieckich. Zameczek ten, wzniesiony prawdopodobnie w XII stuleciu, na wysokiej skarpie Wiślanej, będzie stanowił jeden z akcentów wielkiej koncepcji urbanistycznej, której elementem wyjściowym będzie Pomnik.

Plac Na Rozdrożu zostanie przebudowany i znacznie powiększony. Najprawdopodobniej rozebrany zostanie parterowy budynek u zbiegu ul. Koszykowej i alei Ujazdowskich oraz dom narożny przy ul. Koszykowej i 6-go Sierpnia. Również zburzony będzie, wzniesiony przez Rosjan, brzydki gmach kasyna Oficerskiego i część skrzydła Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Na tym placu, między ulicami: 6-go Sierpnia i aleją Szucha, projektowany jest wylot alei Piłsudskiego. Ta olbrzymia arteria bieć będzie poza kompleksem budynków Ministerstwa Spraw Wojskowych, przetnie Marszałkowską, Polną, dzisiejszy Tor Wyścigów Konnych i w prostej linii doprowadzona zostanie do ul. Grójeckiej. Przebicie tej potężnej alei nie nastęrczy zbyt trudności, gdyż na jej trasie, poza budynkiem Kasyna, znajduje się jedynie piętrowa oficyna Ministerstwa Spraw Wojskowych i niewielki domek przy ul. Polnej.

Kierunek alei Piłsudskiego jest identyczny z kierunkiem defilad, które od 1928 roku przyjmował Marszałek na Polu Mokotowskim. Trasa jej biegnie w pobliżu szańczyka, na którym ustawiono Trumnę w dniu Ostatniej Defilady. Wokół tego miejsca powstanie wielki plac.

Brana jest pod uwagę możliwość zamknięcia perspektywy tej alei gmachem Kościoła Opatrzności, który ma stanąć na dzisiejszym Polu Mokotowskim⁹⁷².

10 sierpnia

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego odbyło się posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej, zwołane w celu dokonania uzu-

⁹⁷² Skrót referatu wygłoszonego przez prezydenta Stefana Starzyńskiego i zamieszczonego na łamach „Gazety Polskiej” 1935, nr 220, s. 10.

pełniających wyborów delegatów do Okręgowych Zgromadzeń Wyborczych w mieście stołecznym Warszawa⁹⁷³.

11 sierpnia

Z polecenia prezydenta miasta ustawiona została na placu Na Rozdrożu, obok plastycznych modeli przyszłej Dzielnicy Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, puszka do składania dobrowolnych ofiar na Fundusz Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego⁹⁷⁴.

13 sierpnia

Prezydent miasta na terenach Marymontu, Burakowa i Powązek. Stefan Starzyński w towarzystwie wiceprezydentów oraz dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw miejskich udał się na teren Powązek, w celu zbadania stanu robót prowadzonych przez miasto oraz zapoznania się z potrzebami ludności tego przedmieścia. Prezydenta miasta powitali przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Powązek i Okolic, po czym członkowie Zarządu Miejskiego zlustrowali prace melioracyjne prowadzone na terenach Burakowa i Marymontu. Prezydent miasta zbadał na miejscu prośbę mieszkańców ul. Jasnodworskiej o wybrukowanie tej ulicy i połączenie jej z już istniejącymi arteriami. Prezydent zarządził wybrukowanie jej i połączenie z ul. Czartoryskich. Na prośbę stowarzyszenia, zarządził również ujęcie w kryty kanał odpływów z gmachu szkoły przy ul. Elbląskiej⁹⁷⁵.

14 sierpnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński wygłosił do przedstawicieli prasy warszawskiej przemówienie, w którym scharakteryzował naczelne zasady, jakimi kierują się obecne władze miejskie w zakresie polityki gospodarczej Warszawy:

Politykę gospodarczą obecnego Zarządu miasta można śmiało nazwać polityką zwiększania obrotów. Polityka ta wynika z ogólnej sytuacji gospodarczej Państwa i polityki Rządu, która od sześciu prawie lat opiera się na utrzymaniu zasadniczych podstaw każdej gospodarki, tj. równowagi budżetu i stabilizacji waluty oraz dążeniu do przywrócenia harmonii we wzajemnym ustosunkowaniu się różnych elementów życia gospodarczego.

⁹⁷³ GP 1935, nr 221, s. 14.

⁹⁷⁴ GP 1935, nr 241, s. 12.

⁹⁷⁵ GP 1935, nr 224, s. 10.

Chodzi tu przede wszystkim o wyrównanie poziomu cen do siły nabywczej ludności. Jest to jedyna droga do zwiększenia obrotów gospodarczych, a więc zwalczania kryzysu. (...) Była ona zaprzeczeniem polityki, prowadzonej przez Państwo. Zamiast równowagi budżetowej, stale deficyt, pogrążający miasto w wysoko oprocentowane długi; zamiast dążenia do przystosowania opłat i świadczeń do siły nabywczej ludności, utrzymywanie ich na nieuzasadnionym wysokim poziomie i w konsekwencji zmniejszenie wszelkich obrotów, zamiast ich zwiększania.

Po zrównoważeniu budżetu i uporządkowaniu finansów gminy, obecne władze miejskie przystąpiły do konsekwentnego realizowania obniżek opłat za świadczenia miejskie (...) Jednym z najbardziej charakterystycznych posunięć zniżkowych na terenie gospodarki Warszawy są zniżki zastosowane do opłat w Rzeźni Miejskiej.

Od marca do chwili obecnej władze państwowe, miasto i instytucje gospodarcze przeprowadziły szereg zasadniczych obniżek w opłatach, obciążających cenę mięsa w detalu i hurcie.

Zarząd Miejski, inicjując i przeprowadzając te zniżki, wykazał chęć solidarnej pracy z rolnictwem, dla którego ta akcja posiada wielkie znaczenie.

Zmiana systemu pobierania tych opłat spowodowała obniżkę ich dla trzody – o ok. 31 proc., dla bydła – 37 proc, dla cieląt – o 18 proc. i ok. 50 proc. dla baranów. W związku zaś z tem nastąpił znaczny wzrost dowozu żywca do Warszawy, który wyraził się w liczbach (od kwietnia do czerwca r. b.): dla bydła – 66 proc., dla cieląt – 163 proc., a dla trzody chlewnej – 18 proc.

Największym posunięciem w dziedzinie obniżki cen za świadczenia miejskie było niewątpliwie obniżenie od 1 maja r. b. ceny normalnego biletu tramwajowego o 20 proc. (z 25 do 20 gr), i tzw. „powrotnego” – o 25 proc. (z 40 gr – do 30 gr).

Gdyby po zastosowaniu tej obniżki, ilość pasażerów pozostawał na tym samym poziomie, wówczas strata gminy wynosiłaby 5,5 mln zł. Zmniejszenie się wpływów z tego źródła będzie jednak znacznie mniejsze, gdyż jak wskazuje doświadczenie kilku miesięcy, znacznie wzrasta frekwencja. Przy czem wzrost ilości pasażerów nastąpił przede wszystkim w godzinach rannych, gdy z tramwajów korzysta ludność pracująca.

Zwiększenie się frekwencji w tramwajach po obniżeniu cen za przejazdy wskazuje, iż społeczna potrzeba w tej dziedzinie istniała; nie mogła być ona jednak zaspokojona wskutek opłaty niewspółmiernie wysokiej w stosunku do możliwości płatniczych mieszkańców.

W ślad za ceną biletów tramwajowych, obniżona została od 1 b. m. cena biletu autobusowego; wprowadzono przy tem pożyteczną innowację, bilety korespondencyjne między autobusami i tramwajami.

W ramach ogólnej miejskiej polityki gospodarczej zostały ponadto zastosowane pewne zniżki w dziedzinie opłat wodociągowych i kanalizacyjnych. Zniesiono

opłaty stemplowe od rachunków kanalizacyjnych, poczyniono daleko idące ulgi w opłacie narosłych zaległości za wodę oraz zmieniono normy w opłatach za połączenia nieruchomości z siecią kanalizacyjną.

Zreorganizowano system meldunkowy, dzięki czemu niższe zostały o 50 proc. opłaty, wnoszone przez ludność z tego tytułu.

Zmniejszono również znacznie opłaty kancelaryjne od próśb o rozłożenie zaległych danin publicznych. Ponadto w okresie ostatniego roku niższe komorne w domach miejskich, opłaty szpitalne i wpisy w gimnazjach miejskich, obniżono stopę procentową w lombardzie miejskim i od dyskonta weksli w Miejskim Domu Składowym.

Ostatnio wreszcie dokonano obniżek cen biletów wstępu do Muzeum Narodowego i do Ogrodu Zoologicznego.

(..) polityka opłat za gaz. W tej dziedzinie zapoczątkowano obniżkę w dn. 1 stycznia r. b. Obniżka ta (o 1 gr na metrze kubicznym), chociaż spowodowała zmniejszenie wpływów gazowni o około 500 tys. zł rocznie, nie stanowiła jednak widocznej różnicy w cenie dla ludności.

Zanim przystąpiono do opracowania nowej taryfy, która była bardziej niż dotychczasowa przystosowana do siły płatniczej mieszkańców, przeprowadzono obniżki w szeregu innych dziedzin gospodarki tego przedsiębiorstwa.

Wprowadzono więc specjalnie rabaty w wysokości 8 gr od 1 metra kubicznego, od ilości skonsumowanej ponad zużycie zeszłoroczne. Obniżono wydatnie cenę sprzętu gazowego i instalacji itp.

Obecnie ukończono już opracowanie nowej taryfy opłat, która wprowadzona będzie w dn. 1 września r. b. Przeciętna obniżka ceny gazu według tej nowej taryfy wyniesie 12 proc., a dla niektórych grup odbiorców dochodzić będzie do 16 proc.

W nowej taryfie zniesiona zostanie tzw. opłata stała oraz stosowana wobec większych odbiorców opłata od gazomierzy. Scalona i uproszczona taryfa zbudowana będzie na zasadzie ciągłości, celem uchylenia dotychczasowej anomalii, sporadycznie występującej przy obecnym cenniku, gdy przy wzrastającej konsumpcji gazu następny metr kub. mógł kosztować drożej niż poprzedni.

Spodziewać się można, iż jak obniżka cen biletów tramwajowych spowodowała wzrost frekwencji, tak obniżka cen gazu wpłynie na wzrost jego konsumpcji.

Wszystkie niżki zastosowane w ciągu roku wprowadzone zostały przez Warszawę dobrowolnie i z własnej inicjatywy. Jedyna niżka, względnie skasowanie opłat, na polecenie władz nadzorczych, będzie zastosowane od 1 października b. r.; jest to skasowanie opłat postojowych od wozów, co dla miasta stanowi zmniejszenie dochodów o niemal 600 tys. zł. Nie o tę sumę jednak tu chodzi. Jeżeli miasto dobrowolnie opłat tych nie zniosło, to dla tego, że nic tak nie niszczy bruków miejskich, jak podwarszawskie wozy.

Warszawa, która jako stolica ma szczególne obowiązki, a jest stosunkowo gorzej zagospodarowana od niektórych większych miast prowincji, nie tylko nie ma możliwości pokrywać swych wydatków z dochodu społecznego kraju, ale sama finansować musi w bardzo poważnym stopniu prowincję.

Wystarczy przytoczyć dwa najbardziej charakterystyczne przykłady: Fundusz Pracy otrzymuje z Warszawy około 15,5 mln zł rocznie, wkłada zaś w Warszawę niewiele ponad 4 mln rocznie. W ten sposób 11 do 12 mln zł rocznie z dochodów mieszkańców Warszawy idzie na finansowanie prowincji.

Podobnie sprawa przedstawia się z Funduszem Drogowym, który od pojazdów, niszczących warszawskie bruki bez żadnej opłaty, ściąga ponad 2 mln zł rocznie, inwestując te kapitały wyłącznie poza Warszawą.

Wspomnienie o tym było konieczne, aby tym więcej podkreślić wagę i znaczenie polityki gospodarczej miasta, jej konsekwencje i całkowite uzgodnienie z linią zasadniczej polityki gospodarczej Rządu.

Konsekwentna polityka miasta zmniejszająca opłaty za świadczenia, prowadzi do zwiększenia obrotów i dla tego w ogólnej polityce gospodarczej Państwa uznana być musi za słuszną i celową⁹⁷⁶.

19 sierpnia

Po nabożeństwie w kościele Karola Boromeusza na Powązkach odbył się pogrzeb Stanisława Emanuela Rogaczewskiego, radnego miejskiego, działacza niepodległościowego oraz organizatora życia gospodarczego. W pogrzebie wziął udział Zarząd Miejski z prezydentem Stefanem Starzyńskim i wiceprezydentem Janem Pohoskim oraz liczne grono przyjaciół i znajomych. Nad trumną przemawiał w imieniu Zarządu Miejskiego i Tymczasowej Rady Miejskiej prezydent Stefan Starzyński, zaś w imieniu Związku POW przemawiał wiceprezydent miasta Jan Pohoski⁹⁷⁷.

20 sierpnia

W sali Towarzystwa Higienicznego przy ul. Karowej 31, prezydent miasta Stefan Starzyński Wygłosił odczyt *Prace samorządowe stolicy*⁹⁷⁸. Prezydent podczas wygłaszania odczytu zaznaczył:

(..) obecne władze miejskie, realizując program polityki samorządowej stolicy, uwzględnić muszą równocześnie we wszystkich jej dziedzinach dwa momenty:

⁹⁷⁶ GP 1935, nr 225, s. 14.

⁹⁷⁷ GP 1935, nr 230, s. 4.

⁹⁷⁸ Ibidem, s. 10.

z jednej strony zaspakając należy potrzeby rosnące w miarę wzrostu liczby mieszkańców i rozwoju miasta; z drugiej zaś wyrównywać te zaległości, które pozostały z okresu dawnej gospodarki.

Jedna z najtrudniejszych bodaj do „odrobienia” zaległości dotyczy zagadnienia rozbudowy Warszawy i jej regionu. Zbyt długo bowiem istniał na tym odcinku gospodarki stołecznej absolutny chaos, nie ujęta w żadne normy, bezplanowość, aby można było tę dziedzinę życia szybko uporządkować i pchnąć ją na racjonalną drogę rozwoju.

W pierwszych latach swej samorządowej egzystencji Warszawa posiadała idealne niemal warunki do racjonalnej rozbudowy. W 1918 roku zabudowana powierzchnia miasta wynosiła około 3 tys. ha. Poza niewielkim zabudowaniem centrum, większość otaczających je niezabudowanych terenów stanowiło własność publiczną (samorządową, bądź państwową), co pozwalało na realizację najbardziej idealnych założeń urbanistycznych.

Tej uprzywilejowanej sytuacji miasto nie wyzyskało. Pozwolono budować wszystkim, wszędzie. Powstały nowe osiedla mieszkaniowe i nowe dzielnice o fantastycznym rozplanowaniu ulic i zabudowań. Dopuszczono do parcelowania terenów zalesionych w regionie podmiejskim, mimo że Warszawa jest niezmiernie uboga w lasy. Zabudowano tereny „nieuzbrojone”, zmuszając w konsekwencji gminę do wydatkowania nieprzewidzianych sum na zakładanie inwestycji. W rezultacie doprowadzono stolicę do kompromitującego wyglądu nie tylko w zaniedbanym śródmieściu i starych przedmieściach, lecz również otworzono sytuację niezmiernie utrudniającą racjonalny rozwój nowych dzielnic.

W regionie podstołecznym, który winien być zachowany na zabudowę willową, na ogrody warzywne, sady, tereny campingowe itp., dopuszczono do „dzikiej parcelacji”, w wyniku której powstały mieszkaniowe osiedla-kolosy, zabudowane chaotycznie na rozrzuconych szeroko działkach, pozbawione komunikacji ze stolicą, niezaopatrzone w prymitywne nawet urządzenia.

Klasycznym przykładem absolutnej przypadkowości w zabudowie wolnych terenów jest Żoliborz. W dzielnicy tej reprezentowane są wszystkie chyba istniejące możliwości zabudowy: wielkie nowoczesne bloki mieszkalne i pretensjonalne pseudostylowe dworki i małomiasteczkowe „kamieniczki” dwupiętrowe tworzą poszczególne, nie powiązane ze sobą, fragmenty tego osiedla, a wielkie o kilkunastometrowej szerokości arterie przecinają nieprawdopodobnie wąskie, kręte uliczki.

Równie szybko, jak Żoliborz, zabudowująca się Saska Kępa, nie posiadała dotychczas planu zabudowy i jako powstała wbrew jakimkolwiek planom polityki miasta, do dzisiejszego dnia nie jest zaopatrzona nawet w kanalizację.

Wprawdzie miasto posiadało zatwierdzone i obowiązujący plan zabudowy, lecz w życiu był on systematycznie i stale zniekształcany wskutek niesłychanej

tolerancji władz miejskich, stosowanej wobec przedsiębiorców budowlanych oraz zupełnemu brakowi jakiegось współdziałania z instytucjami inicjującymi nowe budowy.

Ten sam chaos istniał w dziedzinie komunikacji. Miasto nie stworzyło jednolitego programu realizacji dróg dla całego regionu łącznie z miastem. Wprawdzie od 1920 roku zbudowano w okręgu podmiejskim ponad 300 km dróg, jednak najważniejsze arterie powstały jako niewielkie odcinki, uwzględniające lokalne potrzeby ludności. Przez okres 14-tu lat od 1920 roku nie stworzono natomiast ani jednej zasadniczej arterii (ani w granicach miasta, ani w jego regionie), która rozwiązywałaby jakiś całokształt potrzeb komunikacyjnych.

Błędów w dziedzinie rozbudowy Warszawy popełniono tak wiele, iż całkowite usunięcie i naprawa ich nie zawsze będzie możliwa. Możliwe jest jednak i konieczne, niedopuszczenie do powtarzania się tych samych błędów w przyszłości oraz skierowanie rozwoju Warszawy na racjonalne tory⁹⁷⁹.

22 sierpnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński zalecił wszystkim biurom i urzędowi miejskim jak najdalej idące ograniczenie (w szczególności w zakresie pracy wewnętrznej), załatwianie spraw drogą korespondencji, która winna być zastąpiona bezpośrednim porozumieniem osobistym lub telefonicznym. Prezydent zalecił również jak najszerze stosowanie odręcznego załatwiania akt, zwłaszcza o charakterze wewnętrznym. Zalecenie to miało się przyczynić do usprawnienia pracy samorządu stołecznego, zwalczania przerostu korespondencji oraz rozrzutności w gospodarowaniu materiałem piśmiennym⁹⁸⁰.

23 sierpnia

W towarzystwie dyrektorów wydziałów prezydent miasta Stefan Starzyński dokonał inspekcji robót budowlanych, drogowych, wodno-kanalizacyjnych, parkowych, regulacyjnych itp., prowadzonych przez miasto na terenie Woli, Ochoty i Koła. Na Woli, Starzyński zwiedził tereny robót kanalizacyjnych, wykańczane budowy gmachów szkolnych oraz budowę parku. Następnie dokonał oględzin terenów byłej Reduty Ordon, gdzie miał stanąć pomnik gen. Sowińskiego. Prezydent wydał szereg doraźnych zarządzeń pokontrolnych, m.in. polecił zaprzestanie wydobywania gliny z terenu, znajdującego się w bezpośrednim pobliżu ul. Wolskiej za granicą miasta. W miejscu tym

⁹⁷⁹ GP 1935, nr 232, s. 10.

⁹⁸⁰ GP 1935, nr 233, s. 10.

prywatny przedsiębiorca podkopał się pod ulicę, stwarzając możliwość zawalenia się jezdni. Ponadto prezydent zarządził natychmiastową rozbiórkę niezamieszkanego domu miejskiego przy ul. Prądyńskiego oraz założenia na tym miejscu zieleńca. Na Rakowcu, obok alei Żwirki i Wigury, Starzyński stwierdził skandaliczny sposób budowania osiedla, które zostało rozmieszczone w stosunku do ulicy ukosami domów. Wydał on także szereg doraźnych zarządzeń, zabezpieczających miasto przed stratami, wymierzonymi przeciwko nieskoordynowanej pracy agend miejskich lub tolerowaniu samowoli ze strony właścicieli nieruchomości. Ponadto zarządził dochodzenie, mające ustalić, który z winnych stwierdzonych uchybień urzędników pozostaje jeszcze na służbie miejskiej. Na przedmieściu Koła przedstawiciele Zarządu Miejskiego zbadali stan robót melioracyjnych i kanalizacyjnych, budowę wiaduktów pod terenami kolei obwodowej na ul. Zawiszy i Obozowej, budowę nawierzchni ulic oraz budowę nowych szkół⁹⁸¹.

24 sierpnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński, w towarzystwie wiceprezydentów Jana Pohoskiego i Juliana Kulskiego oraz dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw miejskich, zwiedził roboty inwestycyjne na Pelcowiźnie, Bródnie, Targówku i w Michałowie. Inspekcja dotyczyła nowo budujących się gmachów szkolnych, przewodów wodnych i kanalizacyjnych, stacji przepompowań ścieków praskich na Gołędzinowie, licznych robót brukarskich oraz obwałowań wiślanych. Roboty przy budowie wału ochronnego na Pelcowiźnie były już na ukończeniu i wkrótce miały być doprowadzone do granic miasta. Jednocześnie stacja Gołędzinowska zbudowała kryte kanały dochodzące do koryta wiślanego, dzięki czemu całe pobraże na Pelcowiźnie zostało uwolnione od zalewów kanalizacyjnych. Na ul. Toruńskiej otwarty kanał ściekowy ujęto w żelbetonowy rurociąg, a ważna ta arteria została uregulowana, poszerzona i zabrukowana. W innych dzielnicach prezydent zarządził rozszerzenie i zabrukowanie kilku ulic, które graniczą z gruntami miejskimi. Uporządkowanie niektórych ulic zależy od współdziałania miejscowych obywateli z Zarządem Miejskim; poszerzenie i uregulowanie ich bowiem jest możliwe jedynie wówczas, gdy właściciele parcel przyulicznych wyrażą zgodę na oddanie gminie skrawków swych placów pod jezdnie i chodniki. Mieszkańcy ul. Myszynieckiej na Bródnie, pozbawionej bruku, chodników i zabudowanej parkanami, zadeklarowali zgodę na parcelację. Mieszkańcy mieli się zebrać w celu dopełnienia niezbędnych formalności na piśmie. Na

⁹⁸¹ GP 1935, nr 234, s. 10.

prośbę ks. Hlonda, proboszcza parafii przy bazylice i wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Michałowa, prezydent Starzyński zarządził obsadzanie placu kościelnego drzewami. Również na szerokim pasie ziemi, przylegającym do cmentarza Bródzińskiego od strony ul. Odrowąża zasadzone miały zostać drzewa. Dużo trudności nastęczało uregulowanie ul. Kawęczyńskiej. Ulica ta, przez którą przechodziła linia tramwajowa, była wąska, na niektórych jej odcinkach brakowało miejsca na założenie chodnika. Jedna jej strona zajęta była pod ogrody warzywne, sady oraz niezabudowane place. Doprowadzenie ul. Kawęczyńskiej do normalnej szerokości mogło nastąpić jedynie, gdy właściciele tych terenów zadeklarowałyby przekazanie na rzecz gminy wąskie pasy przyuliczne⁹⁸².

26 sierpnia

Mokotów, Sielce-Belweder, Siekierki, Czerniaków oraz Sadyba i Miasto-Ogród Czerniaków. Wszędzie wrzała praca, przeobrażająca z dnia na dzień wygląd tych oddalonych dzielnic Wielkiej Warszawy. Prezydent Stefan Starzyński, w towarzystwie wiceprezydenta Jana Pohoskiego i dyrektora Wydziału Technicznego inż. Olszewskiego, dokonał inspekcji właśnie tych rejonów Warszawy. Prezydent miasta wydał szereg zarządzeń doraźnych, mających na celu ochronę gospodarczych interesów miasta i estetyki urbanistycznej, jak regulacja pl. Unii Lubelskiej, ul. Puławskiej i Dolnej (łączącej Mokotów z Czerniakowem), budowy w 1936 roku linii tramwajowej do Szop Niemieckich i Służewca, budowy nowej remizy tramwajowej, zasypiania gliniarki, przylegającej do nowego gmachu szkoły im. gen. J. Stachiewicza, przeznaczenia pod parki terenów glinianek, leżących po obu stronach ul. Kazimierzowskiej itp. W dzielnicy Sielce-Belweder przedstawiciele Zarządu Miejskiego zwiedzili budowę burzowca, odprowadzającego wody z Mokotowa, Skarpy i Sielc, przez parki Łazienkowski i Sobieskiego ku Wiśle. Na nizinie Siekierkowsko-Czerniakowskiej zwiedzono budowę krytych kanałów. Na Siekierkach miała powstać dzielnica sportów wodnych. Inspekcja osiedla Sadyba i Miasta-Ogrodu Czerniaków była dokonywana w obecności gen. Tadeusza Kasprzyckiego, prezesów miejscowych towarzystw dzielnicowych płk. Feliksa Kamińskiego (Towarzystwo Przyjaciół Miasta-Ogrodu Czerniakowa) i gen. Jana Branickiego oraz starosty powiatu warszawskiego Jana Mieszkowskiego⁹⁸³.

⁹⁸² GP 1935, nr 235, s. 10.

⁹⁸³ GP 1935, nr 237, s. 10.

27 sierpnia

Na Powązkach odbyło się zebranie obywatelskie, na którym, w związku z realizowanym przez Zarząd Miejski zagospodarowaniem przedmieść, uchwalono wysłać do prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego następującą depeszę:

Mieszkańcy Powązek, zebrani w dniu dzisiejszym na zgromadzeniu obywatelskim, zorganizowanym przez stowarzyszenie Powązek, składają Panu Ministrowi wyrazy serdecznej podziękii za okazaną troskę nad tą dotychczas tak zaniedbaną dzielnicą⁹⁸⁴.

29 sierpnia

Prezes Banku Krajowego gen. dr Roman Górecki i prezes Funduszu Pracy Mikołaj Dolanowski, w towarzystwie urzędników zwiedzali wszystkie prowadzone przez Zarząd Miejski roboty inwestycyjne. Objasnień udzielał zwiedzającym prezydent miasta Stefan Starzyński oraz wiceprezydenci miasta Julian Kulski i Jan Pohoski. Zwiedzano budowę Muzeum Narodowego, roboty drogowe, kanalizacyjne i tramwajowe na Saskiej Kępie, Grochowie, Targówku, Bródnie. Sprawdzono remonty ulic Miedzeszyńskiej, Waszyngtona, Grochowskiej, Żąbkowskiej i innych. Obejrzano prace przy budowie bulwaru nad Wisłą, Park Traugutta oraz Żeromskiego, nowe oazy zieleni na Żoliborzu, roboty melioracyjne na Marymoncie, inwestycje kanalizacyjne, drogowe i tramwajowe na Żoliborzu, Kole, Woli i Czystem, budowę ulicy Puławskiej i Grójeckiej, obejrzano również 10 nowych gmachów szkolnych⁹⁸⁵.

Stefan Starzyński zlustrował hale targowe za Żelazną Bramą i przy placu Jana Kazimierza. Badał szczegółowo fabrykę lodu sztucznego i urządzenia chłodnicze. W halach targowych zwrócił uwagę na szereg niedokładności i braków w dziedzinie sanitarnej. W nocy prezydent obejrzał pracę w Piekarni Miejskiej⁹⁸⁶.

Prezydent miasta Stefan Starzyński podejmował herbatką w salonach Ratusza uczestników Olimpiady Szachowej i XII Kongresu Międzynarodowe-

⁹⁸⁴ GP 1935, nr 238, s. 12.

⁹⁸⁵ GP 1935, nr 240, s. 12.

⁹⁸⁶ Ibidem.

go Związku Szachowego, w których udział wzięli członkowie Kongresu, członkowie Polskiego Związku Szachowego i Komitetu Organizacyjnego Olimpiady. Ponadto na herbatce byli obecni wszyscy członkowie reprezentacyjnych państwowych drużyn szachowych oraz przedstawiciele prasy zagranicznej i krajowej, delegaci władz i urzędów⁹⁸⁷.

1 września

Uroczystości w Warszawie w 20. rocznicę wymarszu Batalionu Warszawskiego POW z Warszawy do Legionów Polskich. Uroczysta akademicka w sali Rady Miejskiej. Prezydent Warszawy Stefan Starzyński przemawiał z trybuny ustawionej przed domem przy ulicy Żurawiej 44, przemianowanej na ulicę Tadeusza Żulińskiego (dowódcy Batalionu), z którego nastąpił wymarsz Batalionu Warszawskiego:

Obywatele!

W dniu dzisiejszym Warszawa cześci swych pierwszych jawnych żołnierzy polskich, którzy lat temu 20 w sile jednego batalionu pod dowództwem śp. porucznika Tadeusza Żulińskiego, z gmachu przed którym stoimy wyruszyli w pole do Pierwszej Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego.

Była to chwila w dziejach Warszawy doniosła. Boć nie gdzieindziej tylko tu w Warszawie, w ciągu długich lat niewoli było najsilniej serce rewolucyjne, zarzewie buntu przeciw zaborcom, woła czynu i decyzja walki. Warszawa dobrze pamięta wszystkie powstania i wszystkie ruchy wyzwolenicze. Tu na ulicach naszych obficie lała się krew, zarówno w bojach otwartych w latach powstań i insurekcji, jak w walce podziemnej, jakże krwawej, o wolność i niepodległość.

Prawdziwe życie polskie w Warszawie było podziemne. To też, gdy Wódz nasz, Komendant Józef Piłsudski na czele Swjej Brygady prowadził już od 6 sierpnia 1914 roku otwartą wojnę z najeźdźcą, w Warszawie życie podziemne, przygotowanie kadr wojennych w Polskiej Organizacji Wojskowej rosło z dnia na dzień. Na czele przygotowań wojennych stał por. Tadeusz Żuliński, oficer I Brygady Legionów odkomenderowany do Warszawy. Po ciężkich dniach pracy podziemnej, nadszedł dzień, w którym Polska Organizacja Wojskowa wyszła z pod ziemi i swój reprezentacyjny batalion warszawski mogła odprowadzić na front.

Warszawa dumna jest i dumna będzie zawsze ze swych pierwszych żołnierzy, którzy w dniu tym nie tylko w sercach prawych mieszkańców Stolicy, ale na zewnątrz pokonali zdradliwą ugodę zaprzaństwa polskiego.

⁹⁸⁷ GP 1935, nr 239, s. 4 i nr 240, s. 8 i 12.

Dzień, który czcimy dzisiaj jest jednym z tych, które świecić mają naszej młodzieży przykładem jak kochać i jak żyć dla kraju należy. W trosce o wychowanie nowych pokoleń młodzieży naszej, o tyle szczęśliwej od naszego pokolenia, bo zrodzonej w niepodległej Ojczyźnie, Zarząd Miasta, pragnąc specjalnie uroczystość uczcić dzień dzisiejszy, postanowił ulicy, skąd Batalion Warszawski wyruszył w Pole, nadać nazwę imienia Jego bohaterskiego dowódcy śp. por. Tadeusza Żulińskiego.

Niechaj na historii, niestety tak krótkiego życia, dowódcy Batalionu warszawskiego, prawego i dzielnego syna swej Ojczyzny, prawdziwego Żołnierza i bohatera, młodzież polska kształci się i uczy jak żyć i jak poświęcić swe życie dla kraju należy⁹⁸⁸.

3 września

W katedrze św. Jana ks. arcybiskup Gall odprawił, w asyście licznego duchowieństwa, uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy królowej Belgów – Astrid. W prezbiterium zajęli miejsca członkowie poselstwa belgijskiego, przedstawiciele rządu, korpus dyplomatyczny *in corpore*, przedstawiciele wojska, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz miejskich z prezydentem m.st. Warszawy Stefanem Starzyńskim⁹⁸⁹.

5 września

Bawiąca w Polsce wycieczka francuskiego Stowarzyszenia „Les amis de la Pologne” z Rose Bailly na czele, złożyła wizytę Zarządowi Miejskiemu m.st. Warszawy. Podczas wizyty członkowie Stowarzyszenia ofiarowali prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu trzy cenne dary: plakietę z brązu z podobizną marszałka Piłsudskiego, artystyczną plakietę z brązu Stowarzyszenia „Odrodzenia Francji” oraz medal od mieszkańców bohaterskiego miasta Verdun, członków Stowarzyszenia Przyjaciół Polski⁹⁹⁰.

Odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie z udziałem żony Prezydenta RP Marii Mościckiej, rodzeństwa Marii Skłodowskiej-Curie: Bronisławy Dłuskiej, Heleny Szalayowej, Józefa Skłodowskiego oraz wiceministra Bronisława Żongołłowicza, ministra Juliusza Poniatowskiego, ministra Wacława Jędrzejewicza, wicemini-

⁹⁸⁸ GP 1935, nr 243, s. 1.

⁹⁸⁹ GP 1935, nr 245, s. 2.

⁹⁹⁰ GP 1935, nr 247, s. 6.

strów: Tadeusza Krychowskiego, Eugeniusza Piestrzyńskiego, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego i wszystkich wiceprezydentów miasta. Po odegraniu przez orkiestrę Tramwajów Miejskich *Poloneza A-dur* Fryderyka Chopina, głos zabrał Stefan Starzyński:

Zasługi Marii Skłodowskiej-Curie są nie na miarę jednego miasta, i nie na miarę jednego kraju, lecz całej ludzkości. To też czci Ją nie tylko Warszawa i nie tylko Polska, nie tylko przybrana Jej Ojczyzna – Francja, lecz ludzkość cała. Ale Warszawa jest dumna, że jej córka zdobyła błogosławieństwo tysięcy lub milionów nieszczęśliwych, dawniej nieuleczalnych, a dziś skutecznie leczonych radem, że zdobyła palmę pierwszeństwa w nauce świata, rozślawiła imię Polski, w której wobec niewoli politycznej nawet pracować dla kraju nie mogła⁹⁹¹.

Na zakończenie swojego przemówienia Stefan Starzyński zwrócił się do twórczyni pomnika, rzeźbiarki Ludwiki Nietschowej, dziękując jej w imieniu miasta za wykonanie dzieła i oświadczył:

Ogłaszam plac niniejszy jako plac Marii Skłodowskiej-Curie i mam zaszczyt prosić Najdostojniejszą Panią Prezydentową Mościcką o łaskawe odsłonięcie pomnika⁹⁹².

Prezydium Towarzystwa Przyjaciół Grochowa, pod przewodnictwem prezesa kpt. Czesława Lubeckiego, w sali Ratusza wręczyło prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu dyplom, nadając mu godność Członka Honorowego TPG. Uchwałę w sprawie nadania godności prezydentowi w dniu 28 lipca 1935 roku podjęło Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Przyjaciół Grochowa. Po uroczystości przekazania dyplomu, w obecności członków Zarządu Miasta, odbyła się konferencja, na której poruszano zagadnienia, mające związek z dalszym rozwojem kulturalno-gospodarczym Grochowa⁹⁹³.

6 września

W sali Domu Parafialnego przy ul. Floriańskiej 3, odbył się odczyt prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego *Praca samorządowa Stolicy*. Odczyt

⁹⁹¹ Ibidem, s. 10.

⁹⁹² Ibidem.

⁹⁹³ Ibidem.

zorganizowała Rada Grodzka BBWR Prasko-Warszawska⁹⁹⁴. Dotyczył całokształtu zadań gminy w dziedzinie obsługi gospodarczych potrzeb miasta i jego peryferii, a w szczególności Pragi. Wysunięta przez prezydenta Starzyńskiego zasada czynnego współdziałania zainteresowanej w instytucjach miejskich ludności, znalazła wśród słuchaczy pełne zrozumienie. Zebrani przedstawiciele licznych organizacji społecznych i gospodarczych Pragi wielokrotnie przerywali odczyt prezydenta Starzyńskiego oklaskami⁹⁹⁵.

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego prezydent miasta Stefan Starzyński pokwitował i wyraził w odręcznych listach podziękowania dla Julii Gruzewskiej, która na budowę pomnika zadeklarowała 5-złotową składkę miesięczną w przeciągu 3 lat oraz dla Marii Łopuskiej i M. Szelkowskiego, którzy zadeklarowali ofiary 100-złotowe w ratach miesięcznych po 5 zł. Ponadto Prezydent Starzyński pokwitował następujące ofiary: Ignacy Szotarski w Warszawie – 100 zł; Maria Kostenko, poczta Brudzew – 63 zł; Bratnia Pomoc Studentów Szkoły Nauk Politycznych – 30 zł; pracownicy Zakładów Mechanicznych „Świt” w Warszawie – 171 zł 30 gr⁹⁹⁶.

Członkowie Tymczasowej Rady Miejskiej, Komisji Rewizyjnej m.st. Warszawy z prezesem Arturem Śliwińskim i Zarząd Miejski z prezydentem Stefanem Starzyńskim, wiceprezydentami miasta Wacławem Grabą-Lęckiem i inż. Janem Pohoskim zwiedzili roboty inwestycyjne prowadzone przez miasto. Dokonano inspekcji robót drogowych na Grochowie, gdzie oprócz arterii wylotowej, miasto buduje szereg bezpiecznych ulic oraz magistralę łączącą w prostej linii aleję 3-go Maja z ul. Grochowską. Samorządowcy obejrzeni roboty asfaltowe przy ul. Miedzeszyńskiej, inwestycje kanalizacyjne na Mokotowie, na ul. Chełmskiej i Iwickiej, zapoznali się z pracami regulacyjnymi ul. Puławskiej, Dolnej, Szustra i Różanej. Dokonali kontroli gmachów szkolnych oraz zwiedzili budowę gmachu Straży Ogniowej przy placu Unii Lubelskiej. W dalszym kolejności prezydent Starzyński omówił zarys planu regulacyjnego Dzielnicy Marszałka Piłsudskiego oraz zapoznał radnych ze stanem pracy przy budowie kolektorów na Ochocie i Powązkach.

⁹⁹⁴ Ibidem.

⁹⁹⁵ GP 1935, nr 248, s. 12.

⁹⁹⁶ Ibidem.

Obejrzano także roboty melioracyjne na Burakowie i Słodowcu, budowę wiaduktu nad torami Dworca Gdańskiego oraz budowę toru tramwajowego na Marymont, przez ul. Mickiewicza. Na Wybrzeżu Gdańskim obejrzano budowę bulwaru, na placu Weterana – nowy gmach szpitala i w Ogrodzie Zoologicznym budowę basenu dla fok i wybiegu dla lwów⁹⁹⁷.

7 września

W gmachu kreslarni Politechniki Warszawskiej przy ul. Koszykowej odbyło się otwarcie wystawy drogowej zorganizowanej staraniem Ligi Drogowej z udziałem Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, ministra spraw wewnętrznych Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego, komisarza rządu na m.st. Warszawę Władysława Jaroszewicza, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, wojewody warszawskiego Bronisława Nakoniecznikoffa-Klukowskiego, wiceministra Juliana Piaseckiego⁹⁹⁸.

12 września

Na zaproszenie prezydenta Stefana Starzyńskiego, odbyło się w Ratuszu spotkanie z przedstawicielami literatury, malarstwa i architektury. Prezydent poinformował zebranych o działalności Zarządu Miejskiego na polu kultury i sztuki⁹⁹⁹.

17 września

Przybycie MS „Piłsudski” do Kopenhagi, w drodze do Ameryki, wywołało wielkie zainteresowanie. Statek powitał poseł Sokolnicki, który wygłosił na pokładzie przemówienie transmitowane przez radio w ramach specjalnej audycji, urządzonej przez duńskie stacje nadawcze. Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński płynący na „Piłsudskim” złożył wizytę burmistrzowi Kopenhagi Buelowowi, który następnie rewizytował go na pokładzie. Na zakończenie pobytu w porcie kopenhaskim, dyrektor linii Gdynia–Ameryka wydał na pokładzie śniadanie, z udziałem m.in. wiceministra Koca, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego i duńskich kół morskich. Żegnany przez publiczność, przy dźwiękach *Pierwszej Brygady* MS „Piłsudski” odpłynął do Ameryki¹⁰⁰⁰.

⁹⁹⁷ Ibidem.

⁹⁹⁸ GP 1935, nr 249, s. 16.

⁹⁹⁹ GP 1935, nr 254, s. 10.

¹⁰⁰⁰ GP 1935, nr 259, s. 2.

18 września

W związku z wyjazdem Stefana Starzyńskiego na urlop wypoczynkowy, funkcję prezydenta miasta pełnił wiceprezydent Jan Pohoski¹⁰⁰¹.

20 września

Na Zamku Królewskim odbyło się pod przewodnictwem ministra Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego posiedzenie Komisji Odbudowy Zamku. W tym czasie prowadzona była modernizacja Zamku i dostosowywanie do potrzeb urzędowania Prezydenta RP. W spotkaniu brali udział podsekretarz stanu W. Korsak, ks. Żongołłowicz, komisarz rządu Władysław Jaroszewicz, prezydenta Warszawy reprezentował Jan Pohoski. Minister Kościałkowski polecił Zarządowi m.st. Warszawy szybkie ogłoszenie konkursu na regulację placu Zamkowego i opracowanie szczegółowego projektu rozwiązania zjazdu z mostu Kierbedzia na bulwary Wisły, pozwalającego na połączenie dolnego parku zamkowego z Wisłą¹⁰⁰².

23 września

W imieniu prezydenta Warszawy zostali przyjęci w Ratuszu przez Jana Pohoskiego przedstawiciele Związku Właścicieli Kinoteatrów w Warszawie, którzy uzasadnili dezyderat co do dalszej indywidualnej zniżki podatku widowiskowego. Wiceprezydent zobowiązał się uwzględnić słuszny postulat właścicieli kin, przedłużając im indywidualną zniżkę podatkową do 1 listopada 1935 roku¹⁰⁰³.

26 września

Przez cały dzień tysiące osób, przeważnie polskiego pochodzenia, zwiedzały MS „Piłsudski”, który dotarł do Nowego Jorku. Wieczorem na pokładzie odbył się oficjalny bankiet z udziałem przedstawicieli władz stanowych i miejskich. W bankiecie udział wzięli: gubernator Lehman, prezes Rady Miejskiej, zastępujący nieobecnego w Nowym Jorku burmistrza Fiorello La Guardia, redaktor naczelny „The Times” i inni. Ze strony amerykańskiej przemawiali gubernator Herbert Lehman, zaś ze strony polskiej głos zabrali: minister Adam Koc i prezydent Stefan Starzyński¹⁰⁰⁴.

¹⁰⁰¹ Ibidem, s. 10.

¹⁰⁰² GP 1935, nr 263, s. 16.

¹⁰⁰³ GP 1935, nr 265, s. 10.

¹⁰⁰⁴ GP 1935, nr 268, s. 2.

Odbyło się pierwsze powakacyjne, XII posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej zwołanej w imieniu prezydenta Warszawy przez Jana Pohoskiego, który przewodniczył obradom¹⁰⁰⁵.

28 września

Burmistrz Nowego Jorku – La Guardia przyjął w Ratuszu prezydenta Warszawy. Stefan Starzyński wręczył burmistrzowi tryptyk, przedstawiający widoki Warszawy. Rozmowa trwała ponad godzinę, po czym prezes Rady Miejskiej, zaprosił gości polskich do swojego biura. Omówiono wiele spraw, dotyczących gospodarki miejskiej. Prezydent Starzyński zwiedził elektrownię oraz główną kwaterę policji nowojorskiej, gdzie spotkał się z komendantem. Następnie zwiedził urzędzenia sanitarne miasta. Tryptyk ofiarowany przez prezydenta Starzyńskiego umieszczony miał zostać w miejskim Muzeum Sztuki¹⁰⁰⁶.

29 września

Pożegnano powracającego z Nowego Jorku do Polski prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. Na pokład statku MS „Piłsudski” przybyli major miasta Chicago oraz major miasta Jersey City. Na chwilę przed odbiciem statku orkiestra odegrała hymny narodowe Stanów Zjednoczonych i Polski, w momencie ruszenia statku odegrano *Pierwszą Brygadę*, którą podchwyciły tysiące Polaków przybyłych na przystań¹⁰⁰⁷.

2 października

W imieniu prezydenta Warszawy, w posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego wziął udział Jan Pohoski¹⁰⁰⁸.

5 października

W sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci śp. ministra Bronisława Pierackiego. Na uroczystości prezydenta Warszawy reprezentował Jan Pohoski¹⁰⁰⁹.

¹⁰⁰⁵ Ibidem, s. 12.

¹⁰⁰⁶ GP 1935, nr 270, s. 6.

¹⁰⁰⁷ GP 1935, nr 271, s. 2.

¹⁰⁰⁸ GP 1935, nr 274, s. 4.

¹⁰⁰⁹ GP 1935, nr 277, s. 6.

Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy zorganizował w sali Ratusza uroczystość zsypania ziemi ze wszystkich dzielnic Warszawy do urny na kopiec marszałka Piłsudskiego. Na uroczystości byli obecni wice-minister Władysław Korsak oraz zastępujący prezydenta Warszawy Jan Pohoski. Wieczorem delegacja z urną wyjechała do Krakowa¹⁰¹⁰.

7 października

Podczas przystanku w Kopenhadze, grono osób odbywających pierwszą inauguracyjną podróż na MS „Piłsudski”, wystosowało do przedstawicieli Polonii amerykańskiej depeszę:

Z pokładu M/S „Piłsudski”, odbywającego pomyślnie powrotną inauguracyjną podróż do kraju, przesyłamy gorące podziękowania za serdeczne przyjęcie, zgotowane dla statku, całej Polonii amerykańskiej oraz Polonii w New Jersey za akademię. Uroczystości podkreśliły raz jeszcze duchową łączność Rzeczypospolitej z Polonią i dały asumpt do dalszej wyteżonej pracy nad rozbudową potęgi na morzu.

Depeszę podpisali wiceminister Adam Koc, biskup ks. Stanisław Okoniewski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, dyrektor Leonard Możdżeński, generałowie: Aleksander Osiński, Gustaw Orlicz-Dreszer, Bolesław Wieniawa-Długoszowski i inni¹⁰¹¹.

W lokalu Polskiej Akademii Literatury odbyło się posiedzenie Komitetu Uczczenia Pamięci Medarda Downarowicza. Godność członków honorowych w Prezydium Komitetu przyjęli: premier Walery Sławek, minister Marian Zyndram-Kościałkowski, minister Juliusz Poniatowski, marszałek Senatu Aleksander Prystor, były premier Jędrzej Moraczewski i prezydent Warszawy Stefan Starzyński. Do Prezydium Komitetu wszedł m.in. wiceprezydent miasta Jan Pohoski¹⁰¹².

15 października

Prezydent Warszawy przebywał w Brukseli, gdzie zapoznał się ze szczegółami organizacji wystaw „w celu zebrania odpowiednich materiałów, które

¹⁰¹⁰ Ibidem, s. 16.

¹⁰¹¹ GP 1935, nr 279, s. 6.

¹⁰¹² Ibidem, s. 10.

okazać się mogą pożyteczne dla organizacji i budowy stałych terenów wystawowych w Warszawie”¹⁰¹³.

16 października

W rocznicę śmierci Medarda Downarowicza w sali Rady Miejskiej odbyła się akademicka ku czci zmarłego wiceprezydenta Warszawy. W uroczystości brali udział: minister Marian Zyndram-Kościałkowski, prezydium Zarządu Miejskiego reprezentował Jan Pohoski, przybyli też licznie przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń społecznych oraz delegacje związków robotniczych¹⁰¹⁴.

19 października

Prezydent Stefan Starzyński, który dzień wcześniej powrócił z Brukseli do Warszawy, udał się do Nowego Sącza na uroczystości przeniesienia zwłok śp. ministra Bronisława Pierackiego¹⁰¹⁵.

21 października

Minister Władysław Raczkiewicz przyjął prezesa Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego dr. Maurycego Jaroszyńskiego oraz prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego¹⁰¹⁶.

23 października

Prezydent Warszawy podejmował herbatą w Ratuszu wiceprezydentów, dyrektorów i kierowników wszystkich działów Magistratu i przedsiębiorstw miejskich oraz przedstawicieli prasy. Stefan Starzyński podzielił się z obecnymi swoimi spostrzeżeniami i wrażeniami z podróży odbytej do Nowego Jorku, w szczególności komentował gospodarkę samorządową tego miasta¹⁰¹⁷.

24 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński otworzył XIII posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej. Radni ustalili skład osobowy Sądu Konkursowego Nagrody m.st. Warszawy, na czele którego stanął jako przewodniczący prezydent

¹⁰¹³ GP 1935, nr 287, s. 10.

¹⁰¹⁴ GP 1935, nr 288, s. 10.

¹⁰¹⁵ GP 1935, nr 290, s. 12.

¹⁰¹⁶ GP 1935, nr 293, s. 2.

¹⁰¹⁷ GP 1935, nr 295, s. 12.

m.st. Warszawy. W imieniu grupy radnych Starzyński odczytał wniosek dotyczący wsparcia przez miasto akcji dożywiania dzieci szkolnych¹⁰¹⁸.

25 października

Na terenie zabudowań Dyrekcji Tramwajów Miejskich przy ul. Młynarskiej zebrali się członkowie Zarządu Miejskiego, przedstawiciele sztuki i prasy warszawskiej na uroczystym przekazaniu przez prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego lokali dla Zrzeszenia Artystów Rzeźbiarskich. Stefan Starzyński oświadczył, że intencją Zarządu Miejskiego było przyczynienie się, w miarę możliwości, do stworzenia najodpowiedniejszej atmosfery pracy dla artystów, którzy tworzyć będą projekty pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Pracownię na Woli uruchomiono na przedmieściu robotniczym, gdzie marszałek przez długie lata działał. Zebrani zwiedzali nowe pracownie, urządzone bardzo skromne. Wielką halę zajezdni tramwajowej podzielono na 14 boksów. Wnętrza wybielono, wszystkie pracownie zaopatrzone w centralne ogrzewanie, ustawiono skrzynie na materiał rzeźbiarski, doprowadzono wodę i założono oświetlenie elektryczne. W swoim przemówieniu prezydent powiedział:

Nie ma tu więc jak widać żadnego luksusu, inicjatorzy zatroszczyli się jedynie o stworzeniu w miarę możliwości najskromniejszych chociażby warunków pracy dla tych rzeźbiarzy, którzy nie posiadają własnych pracowni i [to] umożliwi im wzięcie udziału w wielkim dziele budowy pomnika Marszałka¹⁰¹⁹.

28 października

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński wysłał depeszę gratulacyjną do członków VI Zjazdu Zjednoczenia Młodzieży Pracującej „Orle”, który się odbył przy ul. Leszno w sali Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia¹⁰²⁰.

29 października

Prezydent miasta zwołał zebranie, w celu ukonstytuowania się Obywatelskiego Komitetu Święta Niepodległości na terenie Warszawy. Na zebranie przybyli przedstawiciele organizacji, zrzeszeń i stowarzyszeń społecznych, zawodowych i gospodarczych, reprezentacji władz wojskowych, administracji ogólnej, delegacji wyższych uczelni, członkowie Zarządu Miejskiego,

¹⁰¹⁸ GP 1935, nr 296, s. 12.

¹⁰¹⁹ GP 1935, nr 297, s. 12.

¹⁰²⁰ GP 1935, nr 300, s. 10.

Tymczasowej Rady Miejskiej, Komisji Rewizyjnej i inni. Zebranie otworzył Stefan Starzyński:

Zbliża się dzień 11 listopada. Po raz pierwszy tę radosną rocznicę odzyskania Niepodległości obchodzić będziemy bez Tego, który był Wskrziesicielem Rzeczypospolitej. Proszę zebranych byśmy przez powstanie i chwilę skupienia uczcili pamięć Wielkiego Marszałka.

Rok 1935 jest w życiu naszym rokiem ciężkiej próby. Odszedł od nas Ten, który przez tyle lat Naród ku wyzwoleniu, a potem ku potędze prowadził.

Patrzmy na siebie my sami i patrzy na nas świat cały. Święto 11 listopada, święto odzyskania Niepodległości, jest dniem, w którym kraj cały, a wraz z nim przede wszystkim Stolica, stwierdzić musi przed sobą i przed światem, że zespoleni w jedności silni jesteśmy i mocni, że odzyskanej Niepodległości uszczuplić nie damy, że w pokoju dla własnego i świata rozwoju pracować pragniemy.

Zarząd Miejski zaprosił dzisiaj wszystkie związki, organizacje, stowarzyszenia, i uczelnie naukowe i instytucje, abyśmy zrzeszyli się i utworzyli ogólnobywatelski Komitet, aby całe społeczeństwo stolicy dało w tym dniu wyraz jedności i woli pracy i rozwoju Rzeczypospolitej.

Jeśli jakaś organizacja przez wadliwą technikę ominięta została, jeśli nie zgłosiła się na dzisiejsze wezwanie w prasie, prosimy by zgłosiła swój akces do Komitetu.

Zanim ogłoszony zostanie program oficjalnego obchodu rocznicy 11 listopada i jak zwykle związanej z tem rewii naszej zwycięskiej armii, musimy przygotować się, abyśmy w sposób zorganizowany w uroczystościach tych mogli wziąć udział. Nie wątpię, że jak co roku ludność Stolicy udekoruje swe domy i zechce wziąć udział we wszystkich uroczystościach, a szczególnie w pochodzie do Belwederu, w złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza¹⁰²¹.

30 października

Obywatelski Komitet Święta Niepodległości pod przewodnictwem prezydenta m.st. Warszawy wydał odezwę do mieszkańców miasta:

Zdolność narodu do jednoczenia się pod sztandarami własnego Państwa stanowi o jego sile i jego znaczeniu w świecie. Kult wodzów, miłości armii narodowej, szacunek dla pracy i jej owoców oto elementy prawdziwej wielkości Narodu. Z nich czerpie Państwo moce rozkwitu, zapewniającego bezpieczeństwo i dobrobyt, sławę i zaspokojenie aspiracji narodowych.

¹⁰²¹ GP 1935, nr 301, s. 12.

Rzeczpospolita przed paru miesiącami przeżyła wielki wstrząs. Poniosła bolesną, niepowetowaną stratę. W sen wieczny pogrążył się największy Polak na przestrzeni minionych stuleci, Wódz i najznakomitszy sternik Państwa – Józef Piłsudski.

Święto odbudowania Polski przypadające na dzień 11 listopada, w tym roku po raz pierwszy obchodzić będziemy bez Niego. Cóż Go nam zastąpić może? Nic, nad zjednoczenie wszystkich sił, wszystkich uczuć miłości Ojczyzny, całej dzielności w walce z przeciwnościami losu i woli sięgania po najdumniejsze zadania.

W dniu 11 listopada dać musimy całemu światu przykład narodu zespolonego w jedność. Dać go musi szczególnie stolica, dźwigając zaszczytny, ale i pełen odpowiedzialności obowiązek reprezentacji kraju.

W dniu tym odsuńmy od siebie wszystkie sprawy powszednie. Poświęćmy go uczczeniu pamięci Wielkiego Marszałka, przez złożenie hołdu sztandarom wojskowym i okazanie miłości armii. Uczymy wspaniały dorobek pracy nad rozbudową Rzeczypospolitej, wesprzemy wysiłki naszego rządu w obronie pokoju i nad rozbudową gospodarstwa narodowego do potrzeb wszystkich żądnych pracy obywateli.

Wyjdziemy na plac rewii wojska, na ulice i zgromadzenia, by dać wyraz decyzji, że nie utyskiwaniem, ale działalnością, nie biadaniem, lecz czynem wypełnić chcemy rzeczywistość polską:

ku sławie imienia polskiego;

ku potędze Rzeczypospolitej;

dla okazania wierności przykazaniom Józefa Piłsudskiego¹⁰²².

31 października

Na posiedzeniu Sądu Konkursowego zostały przyznane Nagrody m.st. Warszawy. Kapituła Sądu Konkursowego Nagrody Literackiej m.st. Warszawy w składzie: Stefan Starzyński, przewodniczący – Jan Biłek, Zbigniew Lepecki, Wacław Sierowski, Artur Śliwiński, Józef Ujejski, Władysław Zawistowski, przyznała nagrodę rzeczową Poli Gojawiczyńskiej za powieść pod tytułem *Dziewczęta z Nowolipek*. Sąd Konkursowy Nagrody Artystycznej m.st. Warszawy w składzie: Stefan Starzyński prezydent miasta, Włodzimierz Antoniewicz – przewodniczący, Klemens Frelek, Bohdan Pniewski, Tadeusz Pruszkowski, Jerzy Sienkiewicz, Wojciech Jastrzębowski, przyznał nagrodę rzeczową Alfonsowi Karnemu artyście rzeźbiarzowi w uznaniu jego dotychczasowej twórczości, która rozwinęła się w Warszawie. Zaś Sąd Konkursowy Nagrody Naukowej m.st. Warszawy, w którym zasiadali: Jan Pohoski – wiceprezydent

¹⁰²² GP 1935, nr 302, s. 12.

miasta, Leopold Białobrzewski – przewodniczący, Jan Biłek, Czesław Jędraszko, Stanisław Kętrzyński, Stefan Pieńkowski, przyznał nagrodę rzeczową prof. dr. Janowi Łukaszewiczowi „za to, iż przez stworzenie i ugruntowanie logiki wielowartościowej myśl ludzką na nowe pchnął tory”. Natomiast Sąd Konkursowy Nagrody Muzycznej m.st. Warszawy w składzie: Jan Pohoski – wiceprezydent miasta, Zofia Berbacka – przewodnicząca, Tadeusz Czerniawski, Eugeniusz Morawski, Stefan Lidzki-Śledziński, Karol Stromenger, Adam Wieniawski, przyznał nagrodę rzeczową Karolowi Szymanowskiemu „za działalność kompozytorską, bezkompromisową, artystyczną i utrzymaną na najwyższym poziomie współczesnej sztuki muzycznej”¹⁰²³.

2 listopada

W sali Rady Miejskiej odbył się Ogólnopolski Zjazd Kierowników Wychowania Obywatelskiego Związku Rezerwistów RP w Warszawie, z udziałem premiera Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, wiceministra Władysława Korsaka, ministra gen. Romana Góreckiego, marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza, marszałka Sejmu Stanisława Cara i innych¹⁰²⁴.

4 listopada

Prezydent miasta Stefan Starzyński zwolnił ze stanowiska komendanta Straży Ogniowej Feliksa Chociszewskiego w związku z nieudolnie prowadzoną akcją w czasie groźnego pożaru Muzeum Zoologicznego¹⁰²⁵.

5 listopada

Na cmentarzu Powązkowskim odbyła się uroczystość poświęcenia nagrobków zmarłych wiceprezydentów Warszawy – Medarda Downarowicza i Czesława Zawistowskiego. Przy grobach wiceprezydentów wystawiono wartę honorową rezerwistów, przybyły poczty sztandarowe Związku Legionistów i Związku Peowiaków oraz chorągwie Zarządu Głównego i Zarządu Okręgu Związku Rezerwistów. Przed granitowymi płytami zgromadziły się rodziny zmarłych, Zarząd Miejski z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim i wiceprezydentami Józefem Ołpińskim, Janem Pohoskim, Julianem Kulskim, małżonka premiera – Anna Kościałkowska i wiele innych osób¹⁰²⁶.

¹⁰²³ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1935, nr 60, s. 1–2.

¹⁰²⁴ GP 1935, nr 305, s. 6.

¹⁰²⁵ GP 1935, nr 307, s. 12.

¹⁰²⁶ GP 1935, nr 308, s. 12.

6 listopada

U zbiegu ul. Elekcyjnej i Wolskiej, w bezpośrednim sąsiedztwie historycznych szańców Reduty Wolskiej zebrali się przedstawiciele Zarządu Miejskiego z prezydentem Stefanem Starzyńskim i wiceprezydentami Janem Pohoskim i Julianem Kulskim, wicewojewoda Jurgielewicz, dyrektor Funduszu Pracy, przybyli licznie mieszkańcy Woli oraz członkowie Towarzystwa Przyjaciół Woli. Do zebranych przemówił Stefan Starzyński, przypominając o obowiązkach stolicy wobec Woli, która od setek lat była miejscem najważniejszych zdarzeń w życiu nie tylko Warszawy, ale całej Polski: „Tu odbywały się elekcje królów, tu broniły się wojska powstańcze w 31 roku. Wśród uliczek tego robotniczego przedmieścia formowały się pierwsze jednostki polskiej armii rewolucyjnej, podnosząc sztandar walki o Niepodległość”¹⁰²⁷. W imieniu mieszkańców Woli dziękował Zarządowi Miejskiemu za inicjatywę zbudowania parku, prezes Towarzystwa Przyjaciół Woli dr Blacharski, następnie ks. kanclerz Jan Mauersberger poświęcił teren parku. Pierwsze drzewo zasadził prezydent Warszawy, następne wicewojewoda i dyrektor Grunwald oraz ks. Mauersberger¹⁰²⁸.

8 listopada

Do Warszawy na wieczny spoczynek zostały przywiezione zwłoki Aleksandra Sulkiewicza, który poległ w dniu 18 września 1916 roku, jako sierżant I Brygady pod Wólką Sitowicką na Wołyniu. Na Dworcu Głównym zgromadzili się przedstawiciele rządu z premierem Marianem Zyndramem-Kościałkowskim, wicepremierem Kwiatkowskim, prezesem NIK dr. Krzemińskim, płk. Walerym Sławkiem, senatorem Prystorem, marszałkiem Sejmu Carem, gen. Sosnkowskim, gen. Orliczem-Dreszerem, gen. Sławojem Składkowskim, prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim, członkowie Sejmu i Senatu, członkowie organizacji wojskowych i społecznych¹⁰²⁹. Zwłoki Aleksandra Sulkiewicza zostały uroczystie, pochowane na cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

W godzinach wieczornych, w udekorowanej zielenią sali Rady Miejskiej, pod portretami marszałka Piłsudskiego, Prezydenta RP i Aleksandra Sulkiewicza odbyła się uroczysta akademie. Stały poczty sztandarowe PPS d. Frakcja Rewolucyjna, Związku Legionistów, POW, Związku Rezerwi-

¹⁰²⁷ GP 1935, nr 309, s. 12.

¹⁰²⁸ Ibidem.

¹⁰²⁹ GP 1935, nr 311, s. 1.

stów, Związku Strzeleckiego, Związku Harcerstwa Polskiego i związków robotniczych. Na akademię przybyli: marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, ministrowie: Raczkiewicz, Górecki, Poniatowski, prezes NIK, gen. Olszyna-Wilczyński, ks. biskup połowy Gawlina, duchowieństwo mużłmańskie, prezydent Warszawy, delegacje związków wojskowych i społecznych. Akademię otworzył Stefan Starzyński:

Historia życia Aleksandra Sulikiewicza, to historia największego poświęcenia i samozaparcia. Nie mogąc bronić od najwcześniejszych lat własną pierśią Rzeczypospolitej, bronił jej pracą konspiracyjną, której poświęcił się z całym oddaniem. Nic też dziwnego, że doskonały ten konspirator zetknął się z drugim konspiratorem – Józefem Piłsudskim, aby pozostać już przy Nim nie tylko jako świetny żołnierz i pracownik, ale również jako przyjaciel.

Historia Jego życia ma jedną, najbardziej świetlaną kartę: zorganizowanie ucieczki Józefa Piłsudskiego z więzienia w Petersburgu. Z wybuchem wojny, po długim okresie pracy konspiracyjnej, Aleksander Sulikiewicz doczekał spełnienia swoich marzeń: zgłosił się do służby w I Brygadzie Józefa Piłsudskiego, aby zerwać się z wrogiem wręcz.

Miałem zaszczyt być pod rozkazami Sulikiewicza w roku 1914 i uczyć się wówczas od Niego, jak należy służyć Ojczyźnie. Byłem także w tych okopach, w których kula przebiła mu serce w chwili gdy śpieszył z pomocą rannemu koledze ppor. Adamowi Kocowi. Niespodziewana śmierć, która okryła żałobą wszystkich jego przyjaciół z I-go batalionu 5-go pułku, zabrała nie tylko wiernego kolegę i przyjaciela, ale przede wszystkim człowieka wielkiej ofiary i wielkiej idei.

Warszawa oddała dziś hołd prochom Aleksandra Sulikiewicza, który może być wzorem dla terażniejszych i przyszłych pokoleń. Niech młodzi kształcą się na życiu Tego Bohatera¹⁰³⁰.

W siedzibie Polskiej Akademii Literatury odbyło się doroczne spotkanie PAL, na które przybyli: premier Marian Zyndram-Kościółkowski, gen. Śmigły-Rydz, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, członkowie Zarządu m.st. Warszawy z prezydentem Stefanem Starzyńskim, wicewojewoda Jurgielewicz, rektorzy wyższych uczelni oraz liczni przedstawiciele świata literackiego, naukowego i artystycznego. Z akademików obecni byli: W. Sieroszewski, Leopold Staff, J. Kaden-Bandrowski, T. Boy-Żeleński, K. Irzykowski, B. Leśmian, Z. Przesmycki, Zofia Nałkowska¹⁰³¹.

¹⁰³⁰ Ibidem, s. 2.

¹⁰³¹ Ibidem, s. 4.

9 listopada

W trzypiętrowym nowym gmachu przy ul. Różanej, rozpoczęły swoje funkcjonowanie trzy szkoły – 52, 67 i 121. Dzieci z mokotowskich szkół uczestniczyły w uroczystości poświęcenia nowego gmachu szkolnego, jednego z dziesięciu budynków ukończonych przez Zarząd Miejski. W uroczystości wzięli udział: minister Konstanty Chyliński, gen. Waław Stachiewicz, Maria Stachiewicz – małżonka śp. gen. Juliana Stachewicza, prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydent Jan Pohoski, kurator Ignacy Pytlakowski i inne osoby. Po odśpiewaniu przez dzieci hymnu narodowego, głos zabrał Stefan Starzyński:

W tak skromnej rozmiarami sali obchodzimy dziś wielką uroczystość. Uroczystość podwójną, święcimy bowiem nowy gmach szkolny i szkole nadajemy imię śp. generała Juliana Stachewicza.

Nie mam potrzeby w tem gronie mówić o sytuacji szkolnictwa w Polsce. Wiemy, iż ze 150 tys. dzieci w wieku szkolnym w Warszawie, z których 30 tys. pobiera naukę w szkołach powszechnych prywatnych, zaledwie 70 tys. kształci się w nowych, przystosowanych do szkolnego celu gmachach. Pozostałe 50 tys. uczy się w lepszych lub gorszych warunkach, w lokalach wynajmowanych przez Zarząd Miejski.

Ustawy nakładają na gminę obowiązek dostarczenia budynków szkolnictwu publicznemu. Wykonując postanowienia przepisów oraz rozumiejąc, że uczące się dziecko musi pobierać naukę w najlepszych możliwie warunkach, obecne władze miejskie uznały za najpilniejszy swój obowiązek dostarczenia w najbliższym czasie potrzebnej ilości izb szkolnych dzieciom, które uczyły się w złych warunkach. W ciągu ubiegłego roku wybudowano 10 nowych gmachów. Dzięki czemu Warszawie przybyło 170 izb szkolnych.

W jednym z najwspanialszych budynków znajdujemy się w tej chwili. Prezydium Zarządu Miejskiego postanowiło nazwać gmach ten imieniem jednego z najlepszych uczniów Marszałka.

Bo czy można znaleźć wzór piękniejszy, wzór, na którym kształcić się mają narastające pokolenia polskie, niż postać śp. gen. Juliana Stachewicza. Pragnę, by młodzież warszawska, poznawszy piękno życia śp. generała, zrozumiała siłę i hart tego Człowieka i na przykładzie tego wspaniałego życia uczyła się obowiązkowości, wierności i miłości dla Ojczyzny¹⁰³².

Odbyło się pierwsze posiedzenie miejskiej Komisji Opieki nad Zabytkami Warszawy, powołanej przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego. Ko-

¹⁰³² GP 1935, nr 312, s. 16.

misji przewodniczył wicedyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie dr Stanisław Lorentz. W skład Komisji weszli także przedstawiciele odpowiednich wydziałów Zarządu Miasta: inż. Tymoteusz Sawicki – konserwator stołeczny oraz dr Michał Walicki jako wiceprezes Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Komisja Opieki nad Zabytkami Warszawy, obok przygotowania poszczególnych planów ochrony zabytków, miała za zadanie opracowanie wniosków, które miały być szybko realizowane¹⁰³³.

10 listopada

Tradycyjnie, corocznym zwyczajem w przeddzień Święta Niepodległości, związki i stowarzyszenia społeczne zebrały się na placu Józefa Piłsudskiego, aby po złożeniu hołdu przy Grobie Nieznanego Żołnierza, udać się wielkim pochodem przed Belweder. Wokół ustawionej przed pomnikiem Józefa Poniatowskiego trybuny stanęli członkowie stołecznego Komitetu Obchodów Święta Niepodległości. Zebrali się członkowie Zarządu Miejskiego z prezydentem Warszawy Stefanem Starzyńskim i wiceprezydentami Janem Pohoskim, Józefem Ołpińskim, Julianem Kulskim i Wacławem Grabą-Łęckim, Antonim Boguckim i innymi dostojnymi gośćmi. Na trybunę wstąpił przewodniczący stołecznego Komitetu prezydent Starzyński i wygłosił przemówienie:

Jak co rocznie, tak i dziś obchodzimy radosne święto odzyskania Niepodległości. 17 lat temu zrzuciliśmy jarzmo prawie półtorawiekowej niewoli i od lat 17 budujemy potęgę własnego Państwa. Pracujemy dla siebie, dla własnego narodu i społeczeństwa.

17 lat temu wrócił z Magdeburga Ten, któremu zawdzięczamy rozbudzenie w narodzie wiary w Polskę niepodległą, zorganizowanie poprzez Legiony i Polską Organizację Wojskową polskich sił zbrojnych, wywalczenie krwią granic Polski, zbudowanie wewnętrznej jej siły i przygotowanie nas do życia z chwilą, gdy Jego zabraknie.

Ta straszna chwila przypadła w roku bieżącym, 12 maja, pół roku temu, odszedł od nas Marszałek Piłsudski, nasz Wódz i Wychowawca. Zostaliśmy sami. Trudno nam dzisiaj w roku Jego śmierci wesoło obchodzić ten radosny dzień wyzwolenia.

Myśl nasza ku Niemu biegnie i pragnie ducha Jego tam w zaświatach upewnić, że wiernie dochowamy nie tylko miłość Ojczyźnie, ale że w myśl Jego wskazań w jedności i zgodzie wytrwale i ofiarnie pracować będziemy dla Państwa.

¹⁰³³ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1935, nr 62, s. 1.

To ślubowanie przez usta moje składa dziś cała Stolica i wierzę, że wiernie go dochowa. Symbolem naszej wierności i naszego hołdu będzie pomnik ku czci Marszałka, jaki wysiłkiem całego społeczeństwa powstać musi w Stolicy.

Złożmy teraz wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza – Żołnierza, który pod Jego rozkazami zginął, by Polska żyła oraz udajmy się w pochodzie do Belwederu złożyć tam wieniec ku czci Wielkiego Marszałka¹⁰³⁴.

W ciszy i skupieniu tłumy zgromadzone wysłuchały przemówienia prezydenta Warszawy, po czym nastąpił uroczysty moment złożenia przy Grobie Nieznanego Żołnierza wieńców. Wielki laurowy wieniec z biało-czerwonymi wstęgami, z napisem „Warszawa w hołdzie” na płycie Grobu złożył Stefan Starzyński, po czym na jego wezwanie zebrani uczcili pamięć wszystkich poległych w walkach o niepodległość i o zjednoczenie ziem polskich dwuminutową ciszą. Następnie uformował się pochód do Belwederu. Przed pochodem niesiono wieniec, identyczny jak ten, który został złożony na Grobie Nieznanego Żołnierza z napisem „Warszawa w hołdzie”. W pierwszych szeregach kroczył Stołeczny Komitet Święta Niepodległości z prezydentem Warszawy Stefanem Starzyńskim, wicewojewodą Jurgielewiczem i wiceprezydentami Janem Pohoskim, Julianem Kulskim, Józefem Ołpińskim i Wacławem Grabą-Łęckim. Za nimi maszerowały poczty sztandarowe. Wejście do Belwederu zasłonięte było wielką flagą biało-czerwoną z żałobną wstęgą. Przedstawiciele Warszawy, z prezydentem Stefanem Starzyńskim na czele, złożyli przed zapalonym zniczem na dziedzińcu pałacu wieniec, a sztandary pochylały się w hołdzie pamięci marszałka Piłsudskiego¹⁰³⁵.

11 listopada

W pięknie udekorowanej sali Filharmonii Warszawskiej odbyła się uroczysta akademie zorganizowana przez stołeczny Komitet Obywatelski Obchodu Święta Niepodległości, na którą przybyli: członkowie rządu z premierem Marianem Zyndramem-Kościałkowskim, marszałek Senatu A. Prystor, marszałek Sejmu Stanisław Car, prezes NIK J. Krzemiński, prezes NTA B. Hełczyński, generalicja, duchowieństwo, członkowie instytucji naukowych i społecznych. U wejścia do gmachu Filharmonii Prezydenta RP powitało prezydium obchodu święta, a prezydent miasta Stefan Starzyński wręczył Marii Mościckiej wiązanek białych róż. Akademię otworzył przewodniczący Komitetu prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński:

¹⁰³⁴ GP 1935, nr 313, s. 4.

¹⁰³⁵ Ibidem.

Od lat siedemnastu corocznie święcimy dzień 11 listopada, jako radosne święto odzyskania Niepodległości, jako przełomowy dzień w historii Narodu, wyraźnie odgraniczający epokę prawie półtorawiekowej niewoli, od epoki odbudowy i rozwoju, przywróconej do samodzielnego bytu Rzeczypospolitej. Lecz po raz pierwszy obchodzimy to wielkie święto bez Tego, który naród z uśpienia budził, ku samodzielnemu życiu dawno prowadził i z pęt niewoli oswobodził.

Cała historia Polski ostatniego półwiecza związana jest i będzie po wasze czasy z imieniem Józefa Piłsudskiego. A dzień 11 listopada, dzień przywrócenia do życia Państwa Polskiego, wynik konsekwentnej budowy przez Józefa Piłsudskiego samodzielnej polskiej siły zbrojnej, to dzień szczególnie z Imieniem Wielkiego Marszałka związany, to owoc Jego niezmordowanej i ofiarnej, kilkudziesięcioletniej pracy dla Polski.

Dzień 11 listopada tak, jak był dniem czci i hołdu całego narodu dla Wielkiego Marszałka za życia, pozostanie nim na wieki.

Możemy z wielką dumą stwierdzić, że ten niedościgniony a genialny wzór cnót i ofiarnej pracy dla Państwa, jaki stanowi dla nas Wskrzesciciel Rzeczypospolitej, Zwycięski Wódz Naczelny i Wielki Wychowawca Narodu Józef Piłsudski, stał się dziś na całym świecie symbolem najwyższej ofiarności i poświęcenia, jakiego człowiek dać może swemu narodowi.

Musimy dbać o to, aby życie i czyny Józefa Piłsudskiego w sposób właściwy przekazane zostały pokoleniom następnym. Musimy szybko umożliwić całemu narodowi korzystanie z bezcennych nauk Marszałka, jakie zawierają jego pisma, mowy, rozkazy. Musimy ślady Jego pracy utrwalić jak najrychlej w wieko trwałych kamieniach, uwiecznić każde miejsce, każdy fragment Jego dla Polski działalności.

Szczególniej Stolica, tak związana z pracą Marszałka, zdobyć się musi na potężne dzieło pomnikowe, które usymbolizuje cześć i hołd Wielkiego Marszałka.

Obok pomników w wieko trwałych kamieniach, żywy pomnik Wielkiego Marszałka budujemy w sercach i umysłach naszych. Żywy pomnik Marszałka wyrazić się musi w naszym stosunku do Państwa i jego potrzeb, w naszej woli kontynuowania Jego pracy. Przed odejściem Swojem wskazał nam Marszałek właściwe formy bytu państwowego w nowej konstytucji zawarte; na nich się więc oprzeć winniśmy i treścią je wypełnić, a na pewno najlepiej dla Państwa postąpimy.

Wszyscy mamy żywo w pamięci słowa orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 maja bieżącego roku: „Przekazał narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej. Ten Jego testament, nam żyjącym przekazany, przyjęć i udźwignąć mamy. Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej – całego narodu odpowiedzialności przed Jego duchem i przed przyszłymi pokoleniami”.

Wczorajsza manifestacja Stolicy ku czci Wielkiego Marszałka, olbrzymi, poważny i godny pochód do Belwederu, dzisiejszy udział nieprzeliczonych rzesz w rewii naszej zwycięskiej armii i hołd, złożony jej sztandarom, niechaj świadczy o miłości społeczeństwa dla wojska, miłości, którą rozbudził w narodzie Marszałek i która jest i będzie źródłem naszej siły i mocy państwowej.

Naród zrozumie, że tak, jak gotów jest w razie potrzeby stanąć zbrojnie w obronie całości i niepodległości Państwa, tak samo musi być gotów i jest brać aktywny i świadomy udział w walce z trudnościami gospodarczymi i w dążeniu do zachowania zdrowych postaw rozwoju gospodarczego.

Słowa Marszałka, wypowiedziane w jednym z rozkazów jeszcze w roku 1920, że „wszyscy obywatele wolnej Polski muszą wykorzystać czas spokoju i zdobyć się na wielki wysiłek woli, na duże natężenie pracy, aby w krótkim czasie dogonić świat cały i stanąć jak równi w wielkiej rodzinie wolnych narodów”, są słowami zamienionymi już w czyn. Naród polski chce pracować i gotów jest ponieść wszelkie ofiary, aby tę pracę stworzyć dla wszystkich i aby pokonać szybko te wszystkie trudności, które na drodze do powszechnego dobrobytu istnieją i które rozwój Polski opóźniają.

To Święto dzisiejsze, radosne a jednocześnie smutne, bo po raz pierwszy bez Marszałka obchodzone, szczególnie ma dla nas znaczenie. Pół roku, które dzieli nas od wielkiego wstrząsu, wywoływanego śmiercią Wodza, nie zdołało wrażenia osłabić. Wszyscy w Polsce czują, żeśmy ponieśli stratę niepowetowaną i wszyscy mamy świadomość, że odszedł od nas „Największy na przestrzeni całej naszej historii Człowiek”.

Przejęci głęboko bólem, nie jesteśmy jednak złamani. Nasz ból przeradza się w siłę woli i dążenie do kontynuowania Jego dzieła. I dlatego, dla potrzeb Państwa tak cały lud Warszawy, jak i cały naród zjednoczy się w hołdzie i czci dla Wielkiego Marszałka¹⁰³⁶.

15 listopada

Premier Marian Zyndram-Kościałkowski przyjął delegację Związku Miast Polskich, której przewodniczył prezydent Warszawy. Stefanowi Starzyńskiemu towarzyszyli wiceprezesa ZMP dr Tadeusz Garbusiński – radny m.st. Warszawy, Waclaw Drojanowski – prezydent Lwowa, dr Wiktor Maleszewski – prezydent Wilna, Stefan Jaroszyński – burmistrz miasta Końskie. Delegacja wręczyła premierowi obszerny memoriał, zawierający szereg postulatów samorządu miejskiego. Następnie prezydent Starzyński złożył oświadczenie:

¹⁰³⁶ GP 1935, nr 314, s. 8.

(...) miasta i ich organizacja Związek Miast Polskich mają pełną świadomość tego, że radykalne środki, jakie zamierza zastosować Rząd ze względu na ogólną naszą sytuację gospodarczą muszą dotknąć boleśnie interesy samorządu miejskiego. Deklarując gotowość władz miejskich i Związku Miast Polskich współdziałania z Rządem w naprawie ogólnej sytuacji, a specjalnie sytuacji gospodarczo-finansowej samorządu miejskiego. (...) miasta mają już niewystarczające dochody i skoro te dochody mają ulec jeszcze dalszemu zmniejszeniu, jest konieczne zdjęcie z samorządu miejskiego części jego obowiązków. Miasta same nie mogą zredukować wydatków w tym stopniu, w jakim to będzie konieczne dla zrównoważenia ich budżetów, gdyż lwią część zadań i czynności wypływa z obowiązujących przepisów prawnych. (...) Związek Miast Polskich, wysuwając szereg postulatów, czyni to w momencie, gdy nie zna jeszcze wszystkich zamierzeń Rządu w odniesieniu do samorządu, że Związek ma świadomość, iż nie wszystkie jego postulaty będzie można od razu zrealizować i że w zależności od stopnia wpływu na gospodarkę miast istniejących już zamierzeń Rządu, realizowanie niektórych postulatów mogłoby się stać w ogóle zbędne¹⁰³⁷.

Delegacja Związku Miast Polskich, pod przewodnictwem Stefana Starzyńskiego, wręczyła wicepremierowi Eugeniuszowi Kwiatkowskiemu odpis memoriału złożonego premierowi Marianowi Zyndramowi-Kościałkowskiemu z prośbą o rozpatrzenie postulatów miast¹⁰³⁸.

Minister Władysław Raczkiewicz przyjął delegację Związku Miast Polskich, na czele z prezesem Związku, prezydentem Warszawy Stefanem Starzyńskim. Delegacja wręczyła ministrowi odpis memoriału złożonego premierowi Marianowi Zyndramowi-Kościałkowskiemu i wicepremierowi E. Kwiatkowskiemu, prosząc o rozpatrzenie postulatów miast i życzliwe ustosunkowanie się do nich¹⁰³⁹.

17 listopada

W Warszawie odbył się VII doroczny Zjazd Delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Rozpoczął się nabożeństwem w kościele garnizonowym przy ul. Długiej, a następnie w samo południe w sali Rady

¹⁰³⁷ GP 1935, nr 319, s. 2.

¹⁰³⁸ „Samorząd Miejski” 1935, nr 22, s. 1225.

¹⁰³⁹ GP 1935, nr 321, s. 2.

Miejskiej odbyły się uroczystości otwarcia Zjazdu, na który przybyli licznie członkowie rządu z premierem Marianem Zyndramem-Kościałkowskim, przedstawiciele Sejmu i Senatu, ambasadorowie, posłowie i attachés wojskowi państw zrzeszonych w FIDAC-u, przedstawiciele wojska, prezydent Warszawy Stefan Starzyński i delegaci stowarzyszeń społecznych¹⁰⁴⁰.

18 listopada

Pod przewodnictwem prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich¹⁰⁴¹.

Wieczorem prezydent Stefan Starzyński podejmował obiadem u Fukiera delegację kombatantów francuskich, którzy uczestniczyli w Zjeździe Delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny¹⁰⁴².

25 listopada

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m.st. Warszawy (urzędników) przedstawił prezydentowi miasta postulaty w sprawie odroczenia pracowników samorządowych stolicy. Związek prosił m.in. Zarząd Miejski o całkowite wstrzymanie potrąceń rat pożyczek długoterminowych i zaliczek do czasu spłacenia Pożyczki Inwestycyjnej tj. do 28 lutego 1936 roku¹⁰⁴³.

27 listopada

XIV posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej miało charakter bardzo uroczysty. Na posiedzeniu tym prezydent miasta Stefan Starzyński, jako przewodniczący Sądu Konkursowego Nagrody m.st. Warszawy, wręczył dyplomy laureatom nagród w kategorii: naukowej, literackiej, artystycznej i muzycznej. W wielkiej sali Rady Miejskiej zgromadzili się przedstawiciele nauki i sztuki, z prezesem PAL Wacławem Sieroszewskim i senatorem prof. Wojciechem Jastrzębowskiem, członkowie Sądów Konkursowych, członkowie Komisji Rewizyjnej m.st. Warszawy, radni miejscy oraz Zarząd Miejski *in corpore*. Na specjalnie przygotowanych fotelach zasiedli laureaci: Pola Gojawiczyńska (nagroda literacka), prof. Jan Łukaszewicz (nagroda nauko-

¹⁰⁴⁰ GP 1935, nr 320, s. 1.

¹⁰⁴¹ GP 1935, nr 321, s. 12.

¹⁰⁴² GP 1935, nr 320, s. 4; nr 321, s. 2.

¹⁰⁴³ GP 1935, nr 328, s. 10.

wa) i rzeźbiarz Alfons Karny (nagroda artystyczna). Prof. Karol Szymanowski (nagroda muzyczna), który bawił w Paryżu, nie przybył na tę uroczystość z powodu złego stanu zdrowia. Spotkanie otworzył prezydent miasta:

Na dekreście Naczelnika Państwa z dnia 4 lutego 1919 roku o Samorządzie Miejskim, który to dekret do dziś stanowi podstawę naszej działalności, pod p. 11. w artykule, określającym co należy do „własnego zakresu” działania gminy miejskiej, wymieniona jest piecza nad oświatą publiczną, bibliotek, muzeów itd.

Formalnie więc biorąc, podstawę zainteresowania gminy naszej zagadnieniami nauki, kultury i sztuki jest ten właśnie artykuł dekretu.

Zakres działalności gmin w tej dziedzinie nie jest przez ustawę określony, a należąc do dziedziny „własnego zakresu działania” faktycznie uzależniony jest od możliwości budżetowych gminy, które to możliwości w epoce organizowania życia samorządowego, zwłaszcza na terenie stolicy i dawnego zaboru rosyjskiego, gdzie to życie zupełnie nie istniało, napotykały i napotykają na wielkie trudności.

Oczywiście, że w stolicy naszej, której ludność w ciągu 17-tu ostatnich lat niemal się podwoiła, zbiorowe potrzeby są tak wielkie i tak trudne do zaspokojenia, iż nie należy się dziwić, że całokształt tych potrzeb zaspokojony jest w dość powolnym tempie.

Zainteresowanie obecnego Zarządu Miejskiego zagadnieniami nauki, kultury i sztuki wynika jednak nie tylko z prawnych założeń owego dekretu, lecz wynika przede wszystkim ze świadomości, że rozwój dziedziny materialnej jest najściślej związany z rozwojem duchowym i dlatego też Zarząd Miejski tak bacznie zwraca na te zagadnienia uwagę.

W dotychczasowej działalności obecnego Zarządu Miejskiego zainteresowanie tymi zagadnieniami wyraziło się przede wszystkim tym, że w tegorocznym budżecie globalne wydatki na cele oświaty i kultury zostały powiększone w stosunku do lat poprzednich.

Dziedziny nauki, kultury i sztuki, jak nas uczy historia, wymagały w całym świecie specjalnej opieki, powiedzmy mecenasostwa, którem czy przez zrozumienie, pasję i miłość do sztuki, czy też przez snobizm, zawsze się ludzie zajmowali.

My, w naszej historii, mamy piękną epokę Stanisława Augusta, z którą łączymy Bacciarellego, Canaletto, Naruszewicza, Krasickiego, Zabłockiego, Wojciecha Bogusławskiego i innych.

W dzisiejszych czasach nauka i sztuka skarżą się słusznie na brak tego „mecenasostwa”, uważając, że czynniki, mające wielki wpływ na życie zbiorowe, okazują im zbyt małe zainteresowanie.

Niewątpliwie jest w tem wiele racji i w swoim głębokim przekonaniu zainteresowania nauką, kulturą i sztuką powinny sięgnąć jak najgłębiej w życie zbiorowe, znajdując w społeczeństwie i tu czynników, mających wpływ, pomoc i oparcie.

Temi myślami się kierując, poprzednie władze miejskie ustanowiły w roku 1926 Statut Nagrody Literackiej, w roku 1927 Statut Nagrody Artystycznej oraz w roku 1929 Statut Nagrody Naukowej.

Było to wielkie posunięcie i ze wszech miar zasługujące na uznanie i obecny Zarząd Miejski pragnąłby je w dalszym ciągu kontynuować. W roku bieżącym, pragnąc przystosować statuty do potrzeb naszej gminy, znowelizowaliśmy je w ten sposób, że przyznano pierwszeństwo tym, których działalność, twórczość i życie związane jest z Warszawą, a to dlatego, aby nagrody te spełniły także swoją misję społeczną.

W ustalaniu warunków, na podstawie których nagrody te mają być przyznawane, kierowano się tem, że chciano stworzyć nie tylko nagrody, wyróżniające się u schyłku życia, ale chciano, aby nagrody te stały się czynnikiem społecznym, któryby pobudził młode pokolenie do twórczości, związanej z terenem Warszawy.

Szczególnie w roku bieżącym to społeczne przeznaczenie, ta społeczna rola, jaką ma odegrać nagroda artystyczna, była specjalnie ważna ze względu na to, że żyjemy w okresie, w którym mamy uwiekopomnić Największego Człowieka Polski. To był też motyw, którym kierował się Sąd Konkursowy, przyznając nagrodę artystyczną w tym roku w dziedzinie rzeźby i to przedstawicielowi najmłodszego bodaj pokolenia rzeźbiarzy.

Również Sąd Konkursowy Nagrody Literackiej stanął na analogicznym stanowisku i nagrodził młody talent, którego twórczość związana jest integralnie przez swe dzieło z życiem Warszawy.

Nagroda Naukowa przyznana została pionierowi stosowania metod naukowych filozofii, który stworzył na terenie Warszawy własną szkołę logiczną, nazwaną Szkołą Warszawską.

Najmniej może z określonem terytorium może być związana muzyka, która z natury rzeczy wypowiada się językiem ogólnym, ale jednak w tym roku przyznano nagrodę wielkiemu twórcy wspaniałych dzieł, których pierwsze wykonanie w znacznej części było przywilejem Warszawy.

Przeszłość, cała historia Warszawy mówi nam, jak wielu uczonych, literatów, kompozytorów, albo wydała Warszawa, albo jak wielu tu w jej murach żyło i pracowało. Tu działał Staszic, który Towarzystwu Przyjaciół Nauk zbudował pałac na Krakowskim Przedmieściu, a przed nim kazał postawić pomnik Mikołaja Kopernika. Tu też i działał Lelewel, tu, tuż obok w pałacu Blanka kształcił się Chopin, tu powstawały utwory Moniuszki, tu pracowali i o Warszawie pisali Prus, Gomułcki, Żeromski, Or-Ot i nazwiska te, stanowiące chlubę Warszawy, na zawsze związane z nią pozostaną.

Nie wątpię, że narastające młode pokolenie w dziedzinie nauki, literatury, sztuki i muzyki znajdzie w Warszawie podatny grunt i odpowiednie warunki dla swej

twórczości, której Zarząd Miejski w granicach swych możliwości będzie się starał jak najlepiej patronować¹⁰⁴⁴.

29 listopada

W Szkole Powszechnej nr 64 na Żoliborzu odbyła się uroczystość nadania placówce imienia. Kwiaty i wieńce przy wejściu i przed nowym gmachem przy ul. Felińskiego 15 były pierwszą zapowiedzią święta szkoły, która wraz z nazwą imienia Adama Skwarczyńskiego, otrzymała z rąk ministra Juliusza Poniatowskiego sztandar. Aktu poświęcenia szkoły i sztandaru dokonał ks. Stefan Downar. Na akademii oprócz rodziców, uczniów obecni byli również: prof. Chyliński kierownik w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wiceprezydent miasta Jan Pohoski, kurator Pytlakowski oraz chrzestne matki sztandaru panie Anna Skwarczyńska i Hanna Pohoska¹⁰⁴⁵.

10-lecie istnienia Komunalnej Kasy Oszczędności m.st. Warszawy. W celu uczczenia jubileuszu oraz podkreślenia społecznego charakteru instytucji i żywego zainteresowania się jej sprawami mieszkańców Warszawy, Rada Kasy pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, uchwaliła na posiedzeniu – asygnować na dożywianie dzieci warszawskich szkół 40 tys. zł i na pomoc finansową dla instytucji wyższej użyteczności publicznej w Warszawie 7 tys. zł¹⁰⁴⁶.

Przywiązując wielką wagę do jak najszerszego współdziałania inicjatyw społecznych z pracami samorządu stołecznego, pragnąc jak najszybciej usprawnić miejski aparat wykonawczy, stworzyć właściwą obsługę ludności, prezydent m.st. Warszawy wydał okólnik, w którym powołał w miejsce dotychczasowego Referatu Spraw Dzielnicowych w sekretariacie Zarządu Miasta, „delegatów prezydenta miasta” dla poszczególnych dzielnic. Do zakresu czynności delegatów należeć miało:

1. Stałe reprezentowanie Prezydenta Miasta w terenie i utrzymywanie stałego i ścisłego kontaktu z ludnością zamieszkującą poszczególne dzielnice oraz bada-

¹⁰⁴⁴ GP 1935, nr 330, s. 12.

¹⁰⁴⁵ GP 1935, nr 332, s. 12.

¹⁰⁴⁶ GP 1935, nr 335, s. 10.

nie potrzeb tej ludności w zakresie wszystkich przez miasto załatwianych spraw. W szczególności delegaci utrzymywać mają najbliższy kontakt z Kołami Przyjaciół poszczególnych dzielnic. Przy osobach delegatów i pod ich przewodnictwem powołane zostaną Komitety Dzielnicowe pośród obywateli zaproszonych przez Prezydenta Miasta.

2. Utrzymanie kontaktu z działającymi na terenie dzielnicy władzami państwowymi.

3. Informowanie instytucji miejskich działających na terenie dzielnicy o zbiorowych potrzebach i uzasadnionych żądaniach ludności, bądź po przez osobiste ich informowanie, bądź też przez inicjowanie i organizowanie wspólnych konferencji z organizacjami reprezentującymi mieszkańców dzielnicy,

4. Przyjmowanie i załatwianie reklamacji we wszystkich sprawach lokalnych, jak również ułatwianie i regulowanie kontaktu mieszkańców dzielnicy bądź też organizacji społecznych z instytucjami miejskimi.

5. Przeprowadzenie wspólnie z odnośnymi czynnikami miejskimi wszelkich problemów dotyczących gospodarki czy działalności poszczególnych instytucji miejskich, pod kątem interesów mieszkańców odnośnych dzielnic.

6. Autorytatywne informowanie ludności o możliwościach realizacji jej postulatów względnie kolejności ich realizacji.

7. Informowanie Prezydenta Miasta o istotnych, niezgodnionych z Wydziałami czy przedsiębiorstwami problemach czy potrzebach ludności, bądź też niewłaściwej działalności pewnych komórek miejskich.

8. Utrzymanie stałego kontaktu z Kontrolą Miejską, Biurem Ekonomicznym, Biurem Personalnym i Wydziałem Spraw Ogólnych.

9. Załatwianie spraw zleconych przez Prezydenta Miasta.

Liczbę delegatów ustalono na razie równą ilości Starostw Grodzkich, tak iż teren działalności delegatów pokrywać się będzie z obszarem Starostw. Delegaci będą urzędować codziennie w godzinach od 9-ej do 11-ej w lokalach specjalnie wyznaczonych. W innych godzinach delegaci będą obowiązywali przebywać w terenie swego obszaru¹⁰⁴⁷.

1 grudnia

Na cmentarzu Stare Powązki poświęcono pomnik oficera Pierwszej Brygady i POW, byłego komendanta okręgu warszawskiego i naczelnego komendanta KN I i KN IV Polskiej Organizacji Wojskowej Tadeusza Opiełińskiego. Na uroczystość przybył komendant POW, za czasów, gdy marszałek

¹⁰⁴⁷ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1935, nr 68, s. 1–2.

Józef Piłsudski więziony był w Magdeburgu, gen. E. Śmigły-Rydz w asyście adiutantów, towarzyszył mu premier Marian Zyndram-Kościałkowski, wiceminister płk A. Koc, posłowie i senatorowie peowiacy z wicemarszałkiem Sejmu T. Schaetzlem i J. Podoskim, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wojewoda Jaroszewicz, wiceprezydent miasta Jan Pohoski oraz przedstawiciele Związku Legionistów, Związków Peowiaków, Unii Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i inni¹⁰⁴⁸.

Uroczyscie oddano do użytku wybudowane przez Zarząd Miejski arterie wylotowe stolicy: aleję Waszyngtona oraz ul. Grochowską. Uroczystość zakończona została odsłonięciem tablicy na pamiątkowym obelisku wznoszącym się przy ul. Grochowskiej oraz zwiedzaniem budującego się na pobjowisku grochowskim z roku 1831 kościoła – pomnika Zmagañ Listopadowych przy ul. Chłopickiego. W uroczystościach udział wzięli: wojewoda Władysław Jaroszewicz, prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydenci miasta: Jan Pohoski i Julian Kulski oraz delegaci Związku Stowarzyszeń Wielkiej Warszawy. Poświęcenia tablicy na obelisku dokonał ks. de Ville. Podczas przyjęcia urządzonego przez Towarzystwo Przyjaciół Grochowa i Towarzystwo Przyjaciół Saskiej Kępy przemawiał prezydent Starzyński, podkreślając konieczność współpracy szerokich kół ludności stolicy z Zarządem Miejskim:

Współpraca taka jest konieczną dla dobra mieszkańców Stolicy i dla rozwoju wielkiej Warszawy. Koordynacja wysiłków towarzystw przyjaciół poszczególnych dzielnic z wysiłkami Zarządu Miejskiego przyspieszy znacznie usunięcie tych wszystkich niedomagań technicznych, które dzisiaj jeszcze dają się odczuwać, zwłaszcza na przedmieściach Stolicy¹⁰⁴⁹.

2 grudnia

W celu dalszego uregulowania warunków służbowych pracowników miejskich, prezydent Starzyński polecił kierownikom wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich, zatrudniać pracowników w godzinach nadliczbowych tylko w wypadkach istotnej potrzeby. Również polecił przyspieszyć załatwianie formalności związanych z przechodzeniem pracowników na emeryturę oraz przyznaniem im odpraw przy wypowiedzeniu sto-

¹⁰⁴⁸ GP 1935, nr 334, s. 1.

¹⁰⁴⁹ GP 1935, nr 334, s. 4.

sunku pracy. Upoważnił dyrektora Biura Personalnego do podejmowania decyzji w tych kwestiach. Ponadto Stefan Starzyński polecił, aby druga rata zapomóg na wpisy szkolne za dzieci pracowników miejskich, uczęszczające do szkół państwowych, wpłacana była bezpośrednio do szkół, a nie jak do tej pory zainteresowanym po okazaniu przez nich kwitu za uiszczenie czesnego. Ostatnie postanowienie prezydenta powzięte zostało w wyniku dezyderatu, złożonego Zarządowi Miejskiemu przez Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych¹⁰⁵⁰.

Prezydent miasta Stefan Starzyński, wskutek niewyleczonej w swoim czasie grypy, zapadł na ostry katar oskrzeli. W związku z chorobą lekarze polecieli prezydentowi bezzwłocznie wyjechać do jednej z miejscowości kuracyjnych. Zastępstwo za prezydenta miasta objął Jan Pohoski¹⁰⁵¹.

14 grudnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński zarządził, aby z nastaniem wiosny Dyrekcja Tramwajów, wspólnie z Wydziałem Ogrodniczym, przystąpiła do obsiania trawą wszystkich torowisk tramwajowych. Ze względów budżetowych i technicznych obsianie trawą torów rozłożone zostało na trzy etapy. W pierwszym rzędzie obsiane trawą miały być torowiska tramwajowe na ulicach: Mickiewicza, Grochowskiej, Puławskiej, Rakowieckiej oraz na części ul. Filtrowej. Ponadto planowano obsiać trawą pętle tramwajowe na ulicach: Marymonckiej, Grochowskiej i Rakowieckiej. Pozostałe torowiska własne Tramwajów Miejskich na ul. Targowej, Czerniakowskiej, Okopowej, Odrowąża, Marymonckiej, Felińskiego, Grójeckiej, Opaczewskiej, Obozowej, ks. Janusza i Potockiej obsiewane były stopniowo w dalszych etapach jesienią 1936 roku i na wiosnę 1937 roku¹⁰⁵².

19 grudnia

W zastępstwie nieobecnego prezydenta Stefana Starzyńskiego, XV posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej przewodniczył wiceprezydent Warszawy Jan Pohoski¹⁰⁵³.

¹⁰⁵⁰ GP 1935, nr 336, s. 12.

¹⁰⁵¹ GP 1935, nr 335, s. 10.

¹⁰⁵² GP 1935, nr 346, s. 12.

¹⁰⁵³ GP 1935, nr 352, s. 12.

20 grudnia

Prezydent miasta powołał na stanowisko „delegata prezydenta miasta” Czesława Jankowskiego, byłego prezydenta Sosnowca, który reprezentował prezydenta na terenie Śródmieścia; inż. Teodora Niernsee, dotychczasowego inspektora Wydziału Przemysłowego Zarządu Miejskiego, terenem jego działalności była Praga; na stanowisko trzeciego delegata prezydent powołał prezesa Towarzystwa Przyjaciół Czyste – Stanisława Tyszkiewicza, który pełnił funkcję delegata na teren Warszawa-Południe¹⁰⁵⁴.

21 grudnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński powierzył Stanisławowi Gieysztorowi stanowisko komendanta Straży Ogniowej w Warszawie¹⁰⁵⁵.

Rezygnując z wysyłania życzeń świątecznych i noworocznych, prezydent Warszawy przeznaczył 200 zł na Fundusz Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego. Z tej samej okazji i na ten sam cel złożyli po 50 zł wiceprezydenci miasta: Julian Kulski, Wacław Graba-Łęcki, Jan Około-Kułak, Józef Ołpiński i Jan Pohoski¹⁰⁵⁶.

23 grudnia

Z pokładu S/S „Warszawa” z Gdyni nadeszła do Ratusza depeza:

Mieszkańcom stołecznego miasta Warszawy, Zarządowi Miejskiemu oraz panu prezydentowi miasta przesyłają najserdeczniejsze życzenia świąteczne kapitan, oficerowie i załoga S/S „Warszawa” w Gdyni¹⁰⁵⁷.

W odpowiedzi prezydent Warszawy wysłał również depezę:

Dziękując za pamięć, Zarząd Miejski Stolicy przesyła Panu Kapitanowi, Panom Oficerom i dzielnej Załodze S/S „Warszawa” najlepsze życzenia świąteczne oraz życzenia szczęśliwych rajdów w nadchodzący Nowym Roku¹⁰⁵⁸.

¹⁰⁵⁴ GP 1935, nr 353, s. 12.

¹⁰⁵⁵ GP 1935, nr 354, s. 16.

¹⁰⁵⁶ Ibidem.

¹⁰⁵⁷ GP 1935, nr 356, s. 20.

¹⁰⁵⁸ Ibidem.

Prezydent miasta upoważnił dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw miejskich do udzielenia pracownikom pięciodniowych urlopów świątecznych w okresie od dnia 23 grudnia 1935 roku do dnia 6 stycznia 1936 roku. Zwolnienia nie były wliczane do urlopów wypoczynkowych ani do okolicznościowych¹⁰⁵⁹.

29 grudnia

W sali Rady Miejskiej odbyła się gwiazdka dla 700 dzieci pracowników miejskich, zorganizowana przez Komitet pod przewodnictwem prezydentowej Pauliny Starzyńskiej przy współdziałaniu wiceprezydentów miasta¹⁰⁶⁰. Na spotkanie przybył prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński¹⁰⁶¹.

30 grudnia

Jako czwartego „delegata prezydenta miasta”, Stefan Starzyński powołał prezesa Towarzystwa Przyjaciół Woli dr. Artura Blacharskiego, naczelnego lekarza Miejskiego Ośrodka Zdrowia, który obowiązki delegata pełnić miał na terenie Warszawa-Północ¹⁰⁶².

31 grudnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński wysłał do Obywateli Honorowych Warszawy senatora gen. Lucjana Żeligowskiego, Ignacego Paderewskiego, Eugenii Kierbedź oraz gen. M. Weyganda, depesze z życzeniami noworocznymi w imieniu mieszkańców stolicy¹⁰⁶³.

W związku z zakończeniem okresu organizacyjnego i obejmowaniem funkcji przez delegatów dzielnic, prezydent miasta zwołał konferencję z udziałem dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw miejskich. Wzięli w niej udział wszyscy wiceprezydenci miasta oraz czterej delegaci prezydenta miasta. Stefan Starzyński wygłosił do zebranych przemówienie, w którym scharakteryzował całokształt gospodarki miejskiej w 1935 roku, stwierdzając, iż:

¹⁰⁵⁹ Ibidem.

¹⁰⁶⁰ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1935, nr 69, s. 2.

¹⁰⁶¹ GP 1935, nr 361, s. 12.

¹⁰⁶² Ibidem.

¹⁰⁶³ GP 1936, nr 1, s. 16.

(...) bilans prac dokonanych przez miasto jest wybitnie dodatni, jednak jest możliwe osiągnięcie jeszcze lepszych rezultatów. Współpraca między wydziałami i przedsiębiorstwami nie została jeszcze ostatecznie osiągnięta w sposób całkowicie zadawalający. Reorganizacja aparatu miejskiego spowodowała znaczne usprawnienie działalności poszczególnych jego agend, jednak w działalności niektórych komórek administracyjnych pozostały jeszcze pewne elementy charakterystyczne dla dawnego systemu. Przyczyną tego stanu rzeczy jest niezupełnie właściwy układ organizacyjny władz miejskich. Obecna organizacja Zarządu gminy, całokształt gospodarki koncentruje w rękach jednego człowieka, który nie ma możliwości we wszystkich, niejednokrotnie drobnych sprawach pobierać szybkiej i skutecznej decyzji. Dlatego konieczne okazało się wprowadzenie do organizacji o typie pionowym, poziomego kolektywu w osobach delegatów Prezydenta miasta. Głównym ich zadaniem będzie wydobywanie w najszerszym zakresie inicjatywy społecznej oraz zbliżenie obywatela do władz miejskich. (...) powołanie delegatów dzielnic nie wprowadza nowych elementów do organizacji gminy. Fakt ten stanowi pogłębienie działań samorządu i umożliwia bardziej celowe i sprawne funkcjonowanie jego agend¹⁰⁶⁴.

Na emeryturę przeszedł, po 25 latach nieprzerwanej pracy na stanowisku ordynatora, dr Zdzisław Sławiński. W czasie swej długoletniej pracy dr Sławiński wykształcił całe pokolenie młodych chirurgów, dzięki wielkiej wiedzy i niezmiernie pracowitej pracy, przyczynił się do podniesienia poziomu leczenia. Prezydent miasta, doceniając zasługi dr. Zdzisława Sławińskiego, wyraził mu specjalne podziękowania za długoletnią i owocną pracę w szpitalnictwie miejskim i mianował go honorowym lekarzem konsultantem Szpitala Dzieciątka Jezus¹⁰⁶⁵.

¹⁰⁶⁴ Ibidem.

¹⁰⁶⁵ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1936, nr 6, s. 2.

Rok 1936

1 stycznia

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński, w towarzystwie wszystkich wiceprezydentów miasta, złożył osobiście, w imieniu Zarządu Warszawy, życzenia noworoczne ministrowi Władysławowi Raczkiewiczowi¹⁰⁶⁶.

2 stycznia

Minister Władysław Raczkiewicz odwiedził prezydenta miasta w Ratuszu i odbył ze Stefanem Starzyńskim dłuższą rozmowę na temat aktualnych zagadnień gospodarczych Warszawy¹⁰⁶⁷.

W odpowiedzi na życzenia noworoczne, wysłane przez prezydenta miasta do obywateli honorowych Warszawy, gen. Lucjan Żeligowski odpowiedział depeszą:

Dziękując za pamięć, ze swej strony przesyłam Panu Prezydentowi, Zarządowi Miasta i ludności stolicy najserdeczniejsze życzenia noworoczne¹⁰⁶⁸.

Ignacy Paderewski nadesłał na ręce prezydenta Warszawy depezę:

Wielce Szanownemu Panu Prezydentowi i Zarządowi Miejskiemu Stołecznego Miasta Warszawy za łaskawą pamięć i życzenia najgorętsze składam dzięki. Oby rok nowy 1936 stał się dla Stolicy Rzeczypospolitej rokiem wzmożonego dobrobytu i szczęścia dla wszystkich jej mieszkańców¹⁰⁶⁹.

¹⁰⁶⁶ GP 1936, nr 3, s. 10.

¹⁰⁶⁷ Ibidem.

¹⁰⁶⁸ Ibidem.

¹⁰⁶⁹ Ibidem.

Prezydentowi miasta nadesłała także podziękowania za życzenia Eugenia Kierbedziowa¹⁰⁷⁰.

3 stycznia

W odpowiedzi na przesłane życzenia noworoczne, prezydent miasta otrzymał od Obywatela Honorowego Warszawy, gen. Weyganda z Paryża pismo:

Panie Prezydencie!

Życzenia, przesłane mi uprzejmie przez Pana w imieniu Zarządu Miejskiego i obywateli Waszej Stolicy, której mam zaszczyt być obywatelem honorowym, wzruszyły mnie głęboko.

Zechce Pan Prezydent przyjąć wyrazy mej wdzięczności oraz gorące życzenia dla Pana, dla Zarządu Miejskiego i mieszkańców Warszawy¹⁰⁷¹.

4 stycznia

Uroczyste wręczenie biretu kardynałowi ks. Marmaggi'emu przez Prezydenta RP Ignacego Mościckiego. W kaplicy Saskiej na Zamku Królewskim odbyło się nabożeństwo, z udziałem: nuncjusza apostolskiego, ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego, Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, szefa Gabinetu Wojskowego Prezydenta RP gen. bryg. Kazimierza Piotra Schally'ego, premiera Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego, gen. Edwarda Śmigłego-Rydza, marszałka Senatu Aleksandra Prystora, marszałka Sejmu Stanisława Cara, ministrów – Władysława Raczkiewicza, Józefa Becka, gen. Tadeusza Kasprzyckiego, Wojciecha Świątosławskiego, Juliusza Poniatowskiego, Emila Kalińskiego, Jana Szembeka, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego i innych¹⁰⁷².

6 stycznia

W ramach Zjazdu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru okręgowi stołecznemu Związkowi. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w synagodze na Tłomackiem, odprawionym przez naczelnego rabina Wojska Polskiego mjr. Barucha Steinberga. Na nabożeństwie obecni byli m.in. wiceminister Henryk Kawecki, szef Sztabu OK I płk Józef Trepto, prezydent miasta Stefan Sta-

¹⁰⁷⁰ Ibidem.

¹⁰⁷¹ GP 1936, nr 4, s. 12.

¹⁰⁷² GP 1936, nr 5, s. 4.

rzyński, prezes Federacji PZOO okręgu stołecznego Józef Ołpiński, przedstawiciele organizacji żydowskich i żydowskiej gminy wyznaniowej, byli kombatancki Żydzi i inni. Po nabożeństwie odbyło się na dziedzińcu synagogi wbijanie gwoźdźcia w drzewce oraz defilada przed sztandarem¹⁰⁷³.

16 stycznia

W związku z ustąpieniem ministra Michała Budkiewicza, prezydent Warszawy zaproponował mu objęcie wolnego od kilku miesięcy stanowiska dyrektora Tramwajów i Autobusów Miejskich. Minister Budkiewicz odwiedził prezydenta Starzyńskiego, zdecydował się objąć stanowisko z dniem 1 lutego 1936 roku¹⁰⁷⁴.

W związku ze śmiercią prof. Czesława Przybylskiego, prezydent miasta Stefan Starzyński wystosował do wdowy po architekcie pismo kondolencyjne następującej treści:

Wielce Szanowna Pani Profesorowo! Łącząc się w smutku po stracie jaką poniosła Wielce Szanowna Pani oraz całe społeczeństwo przez śmierć śp. Męża Jej, tak zasłużonego na polu sztuki znakomitego Inżyniera Architekta i Profesora, pozwalam sobie przesłać wyrazy współczucia i szczerego żalu¹⁰⁷⁵.

18 stycznia

Prezydent miasta przyjął delegację Zarządu Fundacji im. ks. Stanisława Staszica z gen. Stefanem Hubickim, jako prezesem Zarządu. Delegacja złożyła prezydentowi Starzyńskiemu podziękowania za wsparcie Fundacji Staszica¹⁰⁷⁶.

22 stycznia

W związku z rocznicą powstania styczniowego prezydent miasta wystosował do weteranów mieszkających na stałe w Warszawie pismo, do którego dołączone było jako upominek 100 zł. Wśród żyjących weteranów był jeszcze dwie kobiety¹⁰⁷⁷:

¹⁰⁷³ GP 1936, nr 7, s. 2.

¹⁰⁷⁴ GP 1936, nr 16, s. 12.

¹⁰⁷⁵ Ibidem.

¹⁰⁷⁶ GP 1936, nr 19, s. 16.

¹⁰⁷⁷ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1936, nr 6, s. 2.

Wielce Szanowny Panie!

W dniu, w którym cała Polska obchodzi uroczyste 73-cia rocznicę wybuchu Powstania składam Panu w imieniu Warszawy wyrazy głębokiej czci oraz życzenia najdłuższych lat życia i proszę o przyjęcie skromnego upominku, jako znaku wdzięczności stolicy dla weterana 1863 roku¹⁰⁷⁸.

23 stycznia

Prezydent miasta Stefan Starzyński wysłał depezę kondolencyjną do Lorda Mayora Londynu:

W dniu, w którym całe Państwo Brytyjskie jest pogrążone w żałobie po zgonie Jego Królewskiej Mości Króla Jerzego V, mam zaszczyt przesłać Panu w imieniu Stolicy Polski i swoim własnym, wyrazy najgłębszego współczucia¹⁰⁷⁹.

26 stycznia

W związku pojawiającymi się w prasie codziennej przedrukami artykułu zamieszczonego w organie Okręgu Warszawskiego Nauczycielstwa Polskiego, w którym została wyrażona negatywna opinia o nowych budowanych szkołach, prezydent miasta udzielił wyjaśnień na łamach „Gazety Polskiej”¹⁰⁸⁰.

30 stycznia

Odbyło się posiedzenie Komitetu wystawy urbanistycznej „Warszawa przyszłości”. Zebraniu przewodniczył prezydent miasta Stefan Starzyński, a wzięli w nim udział przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwa Opieki Społecznej, Izby Przemysłowo-Handlowej, Towarzystwa Osiedli Robotniczych, Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej i inni. Zadaniem wystawy było plastyczne zobrazowanie prac, przygotowań i zamierzeń w dziedzinie zabudowy, regulacji i modernizacji stolicy¹⁰⁸¹.

31 stycznia

Na ręce prezydenta Warszawy, Lord Mayor Londynu przesłał pismo:

¹⁰⁷⁸ GP 1936, nr 22, s. 14.

¹⁰⁷⁹ GP 1936, nr 24, s. 12.

¹⁰⁸⁰ GP 1936, nr 26, s. 16.

¹⁰⁸¹ GP 1936, nr 31, s. 12.

Drogi Panie Prezydencie! Imieniem mieszkańców Londynu śpieszę wyrazić Panu naszą głęboką wdzięczność za nadesłane nam słowa pociechy w dobie przeżywanej żałoby Narodowej. Szczerze oddany Lord-major P. Vincent¹⁰⁸².

4 lutego

W lokalu Związków Zawodowych Pracowników Samorządowych m.st. Warszawy przy ul. Miodowej 8, odbyła się inauguracja kursu samorządowego pracowników miejskich. W uroczystości wziął udział prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydenci, dyrektorzy wydziałów i przedsiębiorstw miejskich, członkowie Komisji Rewizyjnej oraz ok. 150 urzędników miejskich, którzy zapisali się na kurs. Przemówienie o „Stosunku, jaki powinien się ustalić między ludnością stolicy i funkcjonariuszem samorządu” wygłosił prezydent Starzyński:

Przypadek zrządził, a może właśnie dobrze się stało, że dziś będę na ten temat mówił, bo dobrze Państwo rozumieją, że kiedy milion dwieście tysięcy ludności pozbawionych było wczoraj komunikacji tramwajowej, gdy może nie jeden chory w szpitalu Dzieciątka Jezus oczekiwał na próżno w sali operacyjnej na potrzebną do zabiegu bieliznę, której nie miał mu kto przynieść, to zjawisko takie dla ogółu mieszkańców Stolicy nie może być obojętne. Nie chciałbym nadawać tej sprawie specjalnego piętna, ale może ku pożytkowi będzie, że dziś właśnie tych kilka uwag wypowiem. (...) stosunek obywatela do miasta my, pracownicy miejscy kształtujemy, i zależnie od tego, jacy my będziemy dla obywatela, taki będzie stosunek obywatela do nas. Urzędnik samorządowy musi być nacechowany życzliwością w stosunku do obywatela, pogodą ducha w swej pracy, nie jest zaś tej życzliwości przejawem, to co miało miejsce w dniu wczorajszym, bo cel żaden nie został osiągnięty, a miasto straciło 100 tys. zł i pracownicy – 61 tys. zł. Nie możemy konfliktów i zatargów załatwiać w ten sposób. Są pewne zjawiska w życiu zbiorowym – publicznym, które mogą być tak czy inaczej regulowane, są takie, czy inne protesty. Ale trzeba dla tych protestów znaleźć formę, bo forma protestu, która przynosi stratę społeczeństwu, któremu służymy, która przynosi stratę nam, jako miastu jest sprzeczna z naszą rolą w tym społeczeństwie, jest sprzeczna z naszym zadaniem, wynikającym zarówno w Konstytucji, jak i naszej roli w życiu gospodarczym, naszej roli w społeczeństwie¹⁰⁸³.

¹⁰⁸² GP 1936, nr 32, s. 12.

¹⁰⁸³ GP 1936, nr 36, s. 12.

Prezydent miasta zezwolił na udzielenie urlopów okolicznościowych tym pracownikom miejskim, którzy chcieliby wziąć udział w Narciarskim Marszu Szlakiem II Brygady Legionów, organizowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny¹⁰⁸⁴.

7 lutego

Z inicjatywy Związku Stowarzyszenia Przyjaciół Wielkiej Warszawy, w lokalu Warszawskiego Klubu Społeczno-Politycznego przy ul. Czackiego 12, zorganizowany został odczyt inż. J. Nagórskiego, poświęcony zagadnieniom urbanistycznym. W dyskusji jaka wywiązała się po odczycie, zabrał głos prezydent miasta Stefan Starzyński, który stwierdził:

(...) Warszawa posiada jeszcze wiele zagadnień z punktu widzenia urbanistycznego nie rozwiązanych. Np. sprawa odsłonięcia skarpy wiślanej i wiele takich, których już wykonać nie będzie można. Do tych drugich należy zaliczyć budowę dworca kolejowego w centrum. Warszawa, jako miasto tranzytowe, łączące wschód z zachodem, powinna była dążyć raczej do tego, aby podróżni zmuszeni byli do zatrzymania się w mieście. Obecna linia średnicowa pozwala niejako na ominięcie stolicy. O ile chodzi o zagadnienia Wisły, to punkt ciężkości tkwi w nieuregulowaniu rzeki i jest to sprawa nawet ważniejsza niż budowa portu. Stwierdzić jednak należy, iż sytuacja portu praskiego pod względem komunikacyjnym jest zła. Względy komunikacyjne raczej dyskwalifikują miejsce wybrane pod budowę portu.

Miejsce na budowę portu zostało wybrane w roku 1919, było to bowiem miejsce wyboru najłatwiejsze, jako teren niezabudowany. Nie oznacza to jednak, abyśmy musieli realizować dzisiaj decyzję powziętą przed siedemnastu laty. Tereny budującego się portu leżą w samym sercu Warszawy, stanowią one olbrzymi rezerwuar zieleni i powietrza, tak potrzebnego dla wielkiego miasta. Terenów tych niszczyć nie wolno. Zbudowanie portu stworzyłoby jeszcze jedną nadbrzeżną dzielnicę handlową i jeszcze bardziej oddaliłoby Warszawę od rzeki. Chęć zbudowania portu na tych terenach można by tylko porównać np. z wpuszczeniem kolektora bielańskiego do rzeki w centrum miasta.

Trudno burzyć to, co zostało zbudowane. Należy więc zostawić dwa wykończone baseny portowe, portu więcej nie rozbudowywać, a pozostałe tereny praskie poświęcić na utworzenie wielkiego parku pod przyszłą wystawę.

Hasłem naszym winno być: frontem ku Wiśle, ale nie: frontem ku portowi. Port wiślany w centrum miasta może tylko raz na zawsze odciąć miasto od rzeki¹⁰⁸⁵.

¹⁰⁸⁴ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1936, nr 7, s. 2.

¹⁰⁸⁵ GP 1936, nr 39, s. 10.

10 lutego

Przebywający w Domu Weterana w Warszawie, złożyli prezydentowi miasta podziękowania za pamięć o nich w dniu rocznicy powstania styczniowego:

Pomyślnej pracy twórczej dla dobra Stolicy Rzeczypospolitej. Stolicy, która w roku 1863 wydała symbol swej wartości – Rząd Narodowy¹⁰⁸⁶.

List ten podpisali: Mamert Wandalli, Maria Fabianowska, Antoni Tarnowski, Walenty Milczarski, Mikołaj Cegłowski i Michał Krystofik¹⁰⁸⁷.

12 lutego

Posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej otworzył prezydent miasta Stefan Starzyński, wygłaszając przemówienie, w którym przedstawił całokształt gospodarki gminy warszawskiej w okresie roku budżetowego 1935. Charakteryzując zasadnicze założenia miejskiej polityki finansowej, prowadzonej w ciągu ostatnich dwóch lat, prezydent Starzyński oświadczył, iż streszczają się one w trzech nakazach:

(...) utrzymywanie równowagi budżetowej, uproduktywnienie budżetu oraz uporządkowanie zadłużenia miasta i regularne spłacanie obciążeń.

Zasada równowagi budżetowej została utrzymana. Ogólne wydatki w roku budżetowym 1934–35, zamknęły się cyfrą 101,83 mln zł, dochody cyfrą 101,92 mln zł, a więc rok zamknięto drobną nadwyżką. W ciągu pierwszych 9 miesięcy r. b. budż. wpłynęło 89,68 mln zł, wydatkowano 88,30 mln zł.

W stosunku do analogicznego okresu r. z. uzyskano wpływów o 25,16 mln zł, czyli o 39 proc. więcej, przyczem z budżetu zwyczajnego o 3,66 mln zł, czyli o 6 proc. więcej oraz z budżetu nadzwyczajnego o 21,50 mln zł czyli o 56,7 proc. więcej. Wydatkowano w budżecie zwyczajnym o 0,78 mln. zł, czyli o 1 proc. mniej i w budżecie nadzwyczajnym o 16,21 mln zł, czyli o 189 proc. więcej.

(..) W ciągu tego czasu wydatki administracyjne zmniejszyły się z 6,25 mln zł do 5,54 mln, wydatki wynikające z istniejących przepisów prawnych (emerytury, odprawy, kwaterunek wojsk, długi itp.), wzrosły z 16,46 mln do 20,85 mln, wydatki za opiekę społeczną zmniejszyły się z 27,43 mln do 24,46 mln. Natomiast znacznie wzrosły wydatki o charakterze inwestycyjnym; wynosiły one w 1934–35 roku – 8,59 mln, w bież. roku – 24,8 mln. (...) Wprawdzie duża część tej pracy inwestycyjnej dokonana została przy pomocy pożyczek, ale ogólna suma zadłużenia

¹⁰⁸⁶ GP 1936, nr 42, s. 10.

¹⁰⁸⁷ Ibidem.

miasta gospodarczo nie wzrosła, wynosząc tak jak i w roku poprzednim 250 mln zł. Stało się to dzięki temu, że nastąpiło jednocześnie zmniejszenie długów miasta drogą wykupu i amortyzacji (ok. 13,413 tys. zł łącznie) oraz został przeprowadzony rozrachunek ze Skarbem Państwa (8,083 tys. zł) i dokonano zmiany pożyczek (2,547 tys. zł) udzielonych dawniej przez Fundusz Pracy. Mimo to można stwierdzić, że wzmocniony wysiłek inwestycyjny i produkcyjny w budżecie zwyczajnym dokonany został w dużej mierze własnymi siłami.

Zwraca również uwagę duży wzrost wydatków, wynikających z przepisów prawnych, na której to pozycji ciężą szczególnie silne wydatki na emerytury. Uregulowanie tego zagadnienia staje się dla miasta i jego gospodarki budżetowej wręcz palącym.

(...) W ciągu całego roku 1935 Zarząd Miejski kontynuował linię polityki obniżania opłat miejskich, dopasowania ich wysokości do nowego poziomu cen i do skurczonych możliwości płatniczych szerokich warstw ludności oraz do zwiększenia w ten sposób obrotów gospodarczych, ściśle współdziałających na terenie Warszawy z linią polityki gospodarczej Państwa. (...) Konsekwentnie prowadzona przez Zarząd Miejski polityka gospodarcza będzie stale nadal kontynuowaną¹⁰⁸⁸.

Następnie prezydent Starzyński scharakteryzował działalność gminy, zmierzającą do usprawnienia pracy, zmniejszenia kosztów administracji oraz cen nabywanych przez miasto surowców i materiałów. W związku z tym położył wielki nacisk na rozwiązanie niekorzystnych umów asfaltowych, co zostało przeprowadzone w ciągu 1935 roku. Wskutek uzyskania przez miasto nowych warunków na asfaltowanie ulic, gmina mogła przeprowadzić więcej robót asfaltowych¹⁰⁸⁹.

Dużą oszczędność uzyskano również wskutek zmiany warunków umowy na dostawę energii elektrycznej dla dyrekcji wodociągów i kanalizacji. Bardzo poważne oszczędności osiągnięto wskutek przeprowadzenia zmian w polityce zakupów. Korzyści finansowe, jakie gmina osiągnęła, w związku z zainicjowaną w bież. roku współpracą w planowaniu i wykonywaniu robót inwestycyjnych, nie da się jeszcze dokładnie obliczyć. Są one jednak niewątpliwie znaczne.

(...) powstają ciągle konieczności poprawiania istniejącego planu regulacyjnego, dokonywania zmian wówczas, gdy jest to już bardzo utrudnione, a jednak staje się konieczne. (...) Działalność inwestycyjna Zarządu Miejskiego w okresie sprawozdawczym poszła przede wszystkim po linii odrabiania zaległości, szczególnie

¹⁰⁸⁸ GP 1936, nr 44, s. 12.

¹⁰⁸⁹ Ibidem.

dużych w zakresie nawierzchni ulic. Są to jednocześnie inwestycje, które z punktu widzenia potrzeb miasta, muszą być postawione na pierwszym planie. (...) ¹⁰⁹⁰.

Na tym samym posiedzeniu Tymczasowa Rada Miejska wyłoniła, w charakterze przedstawiciela Warszawy, prezydenta Stefana Starzyńskiego do Państwowej Rady Samorządowej ¹⁰⁹¹.

14 lutego

W sali Rady Miejskiej odbyło się zebranie informacyjne Koła Legionistów, pracowników Zarządu m.st. Warszawy. Prezydent Stefan Starzyński, witając legionistów, zgłosił swój akces na członka Koła, zaapelował do zebranych, aby w dalszym ciągu pracowali intensywnie w myśl wskazań marszałka Piłsudskiego „dla dobra miasta, gdyż pracując dlań, pracują jednocześnie dla dobra Państwa” ¹⁰⁹².

Poseł węgierski w Warszawie Andre de Hory wydał obiad na cześć ministra Józefa Becka i jego małżonki. W obiedzie wzięli udział: prezydent Warszawy Stefan Starzyński z małżonką, poseł RP w Budapeszcie Stanisław Łepkowski, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów dr Wacław Grzybowski, gen. Bronisław Regulski, członkowie poselstwa węgierskiego ¹⁰⁹³.

15 lutego

Prezydent Stefan Starzyński, w imieniu nieobecnego ministra spraw wewnętrznych, otworzył w Zachęcie wystawę cyklu obrazów *Quo Vadis* Jana Styki oraz zbiorowe wystawy Tadeusza i Adama Styków ¹⁰⁹⁴.

17 lutego

W Białowieży odbyło się doroczne reprezentacyjne polowanie z udziałem Prezydenta RP. W drugim turnusie polowania udział wziął poseł rumuń-

¹⁰⁹⁰ Ibidem. Pełne przemówienie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego wygłoszone na 16. posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej zamieszczone jest na stronie Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/przemowienie-prezydenta-m-st-warszawy-stefana-starzynskiego-wygloszone-na-16,NzMxMzIxMzg/4/#info:metadata> [dostęp: 20.01.2021].

¹⁰⁹¹ GP 1936, nr 44, s. 12.

¹⁰⁹² GP 1936, nr 46, s. 12.

¹⁰⁹³ GP 1936, nr 47, s. 2.

¹⁰⁹⁴ Ibidem, s. 6.

ski Visoianu, gen. Sosnkowski, minister Świątosławski, generałowie: Kazimierz Fabrycy, Tadeusz Piskort, Janusz Głuchowski, Kordian Zamorski i Stanisław Grzmot-Skotnicki, wojewoda białostocki Stefan Paślawski i prezydent Warszawy Stefan Starzyński¹⁰⁹⁵.

20 lutego

W kasynie pułkowym na Cytadeli odbyła się uroczystość nadania odznaki honorowej 21. Pułku Piechoty Dzieci Warszawy, prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu. Po otrzymaniu z rąk płk. Bolesława Borkowskiego odznaki, prezydent Starzyński oświadczył, iż dąży i dążyć będzie do wypracowania współpracy pułku z ludnością i z Zarządem Miejskim. Docenia ważność tej współpracy i otoczenia serdeczną opieką „Dzieci Warszawy”, pułk ten jest ściśle związany z historią Warszawy. Wywodząc się z tradycji 5. pułku piechoty liniowej z 1830 roku, wyrósł z walk ulicznych, stoczonych w 1918 roku podczas rozbrajania okupantów i brał udział w obronie Warszawy w 1920 roku. Po zakończeniu części oficjalnej uroczystości, oficerowie i dowódca pułku podejmowali prezydenta miasta herbatką w kasynie¹⁰⁹⁶.

21 lutego

Z inicjatywy prezydenta Warszawy oraz Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, odbyła się w Ratuszu konferencja poświęcona najaktualniejszym zagadnieniom miejskim. Udział w niej wzięli Stefan Starzyński, władze Związku oraz prezesi towarzystw przyjaciół dzielnic Warszawy¹⁰⁹⁷.

7 marca

Prezydent miasta zwrócił się do dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw miejskich z apelem w sprawie rekrutacji pracowników miejskich na członków Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Doceniając znaczenie tak ważnej pracy, jaką prowadzi LOPP, nie tylko z punktu widzenia samorządu stołecznego, ale i ogólnopaństwowego, która ma na celu niesienie pomocy państwu, w dziedzinie przygotowania obrony przeciwlotniczo-gazowej całego kraju, oraz pragnąc usprawnić i uzgodnić działalność Kół LOPP na terenie Zarządu Miejskiego, prezydent miasta powierzył kierownictwo ogólnej akcji organizacyjno-propagandowej dyrektorowi Marianowi Czerniewskiemu¹⁰⁹⁸.

¹⁰⁹⁵ GP 1936, nr 51, s. 2.

¹⁰⁹⁶ GP 1936, nr 53, s. 12. „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1936, nr 15, s. 1.

¹⁰⁹⁷ GP 1936, nr 53, s. 12.

¹⁰⁹⁸ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1936, nr 16, s. 2.

9 marca

Prezydent miasta przyjął delegację Związku Zawodowego Pracowników Tramwajowych i Kolejek Dojazdowych, która przedstawiła szereg postulatów, a Stefan Starzyński zdecydował, by pozytywnie załatwić sprawę umundurowania pracowników Tramwajów Miejskich¹⁰⁹⁹.

12 marca

W związku ze złożonym memoriałem w Zarządzie Miejskim, prezydent Warszawy Stefan Starzyński oświadczył, iż zdecydował się przyjąć z pomocą pracownikom miejskim w uiszczeniu podatku specjalnego w sposób analogiczny, jak w Monopolach Państwowych. Zarabiający 220 zł miesięcznie otrzymywać będą bezzwrotne pożyczki w wysokości 5% poborów, zaś zarabiający od 220–350 zł – 3%. Pożyczki te zostały przyznane przez Zarząd Miejski wszystkim pracownikom miejskim, nie tylko fizycznym, ale również i umysłowym we wszystkich przedsiębiorstwach i wydziałach Zarządu Miejskiego. Komunikując delegacjom pracowniczym decyzję Zarządu Miejskiego, prezydent Starzyński podkreślił różnicę, jaka zachodzi między stosunkiem robotnika do kapitału prywatnego a stosunkiem tego robotnika do takiego pracodawcy, jakim jest gmina¹¹⁰⁰.

Pracownicy miejscy pamiętają niewątpliwie okres z przed 2 lat, kiedy z powodu trudności finansowych Miasto zalegać musiało z regulowaniem najniezbędniejszych nawet wydatków, że wspomnimy tylko o płacach i zarobkach pracowników i wiedzą ile wysiłków i jaką pracę włożyć należało w uporządkowaniu finansów Gminy i osiągnięcie równowagi budżetowej. Utrzymywanie zdobytej takim wysiłkiem równowagi budżetowej jest najistotniejszym obowiązkiem władz miejskich, niełatwym w obecnej sytuacji gospodarczej, gdy coraz więcej i coraz pilniejszych zadań staje przed gminą, zadań wymagających prócz kolosalnego wysiłku całego aparatu miejskiego, także i wielkich nakładów finansowych. Skoro więc w tych warunkach, kierowany zasadą słuszności Zarząd Miejski zdecydował się na tak wielki dla gminy wydatek, ma prawo oczekiwać od ogółu pracowników zdwojonego wysiłku, aby po przez ten wysiłek i pracę w atmosferze wzajemnego zrozumienia i zaufania oraz skrupulatniejsze i celowe niż dotychczas zorganizowanie i wykonywanie swych zadań przez aparat miejski, wyrównać w ten sposób bodaj w części uszczerbek, jaki w budżecie stolicy czyni ten wydatek, dopomóc

¹⁰⁹⁹ GP 1936, nr 70, s. 14.

¹¹⁰⁰ GP 1936, nr 73, s. 12.

Zarządowi Miejskiemu w jego pracy i w wysiłkach nad właściwym wykonaniem przez gminę całokształtu jej zadań z pożytkiem dla samych pracowników, Miasta i ogółu jego mieszkańców, którym pracownicy gminy mają obowiązek jak najlepiej służyć¹¹⁰¹.

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego odbyło się posiedzenie sekcji wykonawczej Stołecznego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Obrady miały miejsce w gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie, w biurze pracowni rozplanowania Pola Mokotowskiego i placu pod pomnik marszałka¹¹⁰².

18 marca

Prezydent miasta Stefan Starzyński wyraził zgodę na zwolnienie wszystkich pracowników miejskich, na czas nabożeństwa, które odprawiane będzie w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej z okazji obchodów imienin marszałka Józefa Piłsudskiego¹¹⁰³.

W dniu imienin Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Edwarda Śmigłego-Rydza oficjalne delegacje złożyły życzenia solenizantowi, były premier płk Walery Sławek i minister Janusz Jędrzejewicz, marszałek Sejmu Stanisław Car, ks. biskup połowy Gawlina i prezydent Warszawy Stefan Starzyński z wiceprezydentami¹¹⁰⁴.

Prezydent RP Ignacy Mościcki przyjął po południu na Zamku Królewskim, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego¹¹⁰⁵.

19 marca

W kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej odprawione zostało o godz. 10 nabożeństwo z okazji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego, dla ogółu pracowników, zorganizowane staraniem Związku Zawodowego Pracowni-

¹¹⁰¹ GP 1936, nr 80, s. 10.

¹¹⁰² GP 1936, nr 73, s. 12.

¹¹⁰³ GP 1936, nr 78, s. 12.

¹¹⁰⁴ GP 1936, nr 79, s. 7.

¹¹⁰⁵ Ibidem.

ków Samorządowych m.st. Warszawy. Na nabożeństwo przybyli wszyscy członkowie Prezydium Zarządu Miejskiego¹¹⁰⁶.

Uroczystości imieninowe śp. Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej na budynku przy ul. Moniuszki, w którym zamieszkał marszałek po powrocie z Magdeburga. Na uroczystość przybyli: prezes Banku Polskiego płk Adam Koc, wiceprezes Jan Piłsudski, wiceminister Lechniewski, dowódca gen. Trojanowski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wojewoda Jaroszewicz i inni¹¹⁰⁷.

W zeszycie pamiątkowym *Józef Piłsudski w Warszawie*, wydanym jako dodatek do „Kroniki Warszawy”, prezydent Stefan Starzyński we wstępie napisał:

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski był Pierwszym Honorowym Obywatelem Warszawy. Wyboru tego dokonano na mocy jednomyślnej uchwały Rady Miejskiej, powziętej na jej pierwszym w Niepodległej Polsce posiedzeniu, odbytem dnia 12 listopada roku 1918, nazajutrz po powrocie Komendanta Piłsudskiego z Magdeburga.

Ta jednomyślność i ten pośpiech świadczą o tem, że wielkość i zasługi Józefa Piłsudskiego były już wówczas przez Stolicę rozumiane, że pojęcie: bohater narodowy, jakim, zgodnie z istotą rzeczy, uchwała Go określiła, tkwiło w głębokiej świadomości Miasta, było razem istotnego, uczciwego przekonania jego mieszkańców.

A choć i przedtem i potem, w ciągu długich lat kilkudziesięciu – Warszawa, czy to „okuta w łańcuchach i wstrząsająca niemi buntownica”, czy kiedy indziej „trwożliwa i nerwowa”, przyniosła Swemu Pierwszemu Obywatelowi niejedną troskę i niepokój, dawała Mu po tylekroć bezpieczne schronienie, i coraz częściej, aż wreszcie – na zawsze, hołd najgłębszy i serce najszczerze...

Warszawa, przy pierwszym swem z Józefem Piłsudskim spotkaniu, mężnie stając w przedwojennej krwawej walce rewolucyjnej, tu właśnie, na stołecznym Placu Grzybowskim rozpoczętej, zasłużyła sobie na Jego przychylną ocenę.

Gdy następnie Józef Piłsudski rozpoczął systematyczną pracę tworzenia kadr przyszłego wojska po przez organizacje strzeleckie, w Warszawie, mimo trudnych

¹¹⁰⁶ GP 1936, nr 80, s. 5.

¹¹⁰⁷ Ibidem.

ówcześnie warunków politycznych, powstały i rozszerzyły się szeregi przyszłych żołnierzy. Dużo też dzieci Warszawy było w Legionach, poczynając od Pierwszej Kompanii Kadrowej, która, opatrnościowym zbiegiem okoliczności, wyruszyła w bój w pięćdziesiątą rocznicę stracenia na Cytadeli Warszawskiej Romualda Traugutta.

Stosunek Warszawy do akcji kierowanej przez Józefa Piłsudskiego charakteryzuje też działalność i rozwój Polskiej Organizacji Wojskowej wraz z jej Batalionem Warszawskim do Legionów wysłanym.

A w listopadzie roku 1918, który dla Warszawy winien być zestawiony z kwietniem roku 1794-go, oddała Warszawa Więźniowi Magdeburga władzę jednolitą. W latach wojny o granice Polski witała Warszawa należnymi hołdy powracającego ze szlaków Batorego i Chrobrego Swego Pierwszego Obywatela.

Ogólny stosunek Warszawy do Sprawy, jej udział i rola w zwycięstwie 1920 r. ocenione zostały przez Józefa Piłsudskiego w mowie na obiedzie żołnierskim w Ogrodzie Saskim, wypowiedzianej dnia 22 maja 1921 r.

„...Warszawa-trwożliwa, ta Warszawa nerwowa, umiała jednak stanąć na wysokości zadania, gdy niespełna rok temu nieprzyjaciel stanął u jej bram, i postawą swoją, pełną poświęcenia i odwagi, przychyliła szalę zwycięstwa na naszą stronę”.

Warszawa, miasto Kilińskiego i Wysockiego, Traugutta i Okrzei, stała przy Józefie Piłsudskim przed wojną i w czasie wojny i poparła Swego Pierwszego Obywatela w wypadkach majowych w 1926 roku, i w tej Warszawie w dniu 1 czerwca tegoż roku Zgromadzenie Narodowe obrało Józefa Piłsudskiego Prezydentem Rzeczypospolitej...

Dnia 19 marca i 11 listopada, związane tak bardzo z osobą Wielkiego Marszałka, stały się dniami powszechnie świątecznymi. Stwierdzić można, że napięcie uczuć dla Wodza Narodu, okazywane przez ludność Stolicy, zazwyczaj tak powściągliwą, wzrastało stale i szybko. Zewnętrznym wyrazem tego było dekorowanie Stolicy, która pragnęła te dni uczynić świętami miasta. A co szczególnie zaznaczyło się w dniu ostatnich Imienin.

Wiemy, że specjalnie tkliwą miłością otaczał Marszałek Wilno, że szczerzy sentyment łączył Go z Krakowem, miastem z którego wyruszał na zwycięski bój o Polskę.

Składając Panu Marszałkowi życzenia, w księdze zbiorowej na dzień ostatnich Imienin 19 marca 1935 r. pisałem: „Warszawa na dzień Imienin składa w hołdzie Pierwszemu Obywatelowi Honorowemu Stolicy Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu gorące życzenia, aby zechciał i mógł powiedzieć o niej: to moje miasto!”.

Niestety – tragiczna chwila śmierci w dniu 12 maja przecięła możliwość usłyszenia kiedykolwiek z ust Wielkiego Wodza potwierdzenia realizacji tych życzeń.

Zostaje nam świadomość, że jednak Warszawa jest tem miastem, które z najgorniejszym i największym Jego trudem dziesiątkami lat było związane, które sercem swem na straży Swego Pierwszego Obywatela stało.

A wobec wielkiego ducha Jego na straży Jego wskazań pozostanie i wielkiej spuścizny Jego – nie zmarnuje, kształcąc swe dzieci w myśl Jego wskazań.

Wieczną zaś Jego Pamięć utrwali w swych murach godnym Jego Imienia pomnikiem.

STEFAN STARZYŃSKI

Prezydent Miasta¹¹⁰⁸.

21 marca

W gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie została otwarta wystawa obrazów ze zbioru dr. Jana Popławskiego. Na uroczystość przybyli m.in. minister Świętosławski, wiceminister Jerzy Ferek-Błęszyński, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wojewoda Władysław Jaroszewicz, zastępca komendanta miasta ppłk Edward Czuruk¹¹⁰⁹.

22 marca

Miała miejsce uroczystość 105-lecia bitwy grochowskiej z udziałem kompanii reprezentacyjnej Związku Rezerwistów PW Kolejowego, Związku Strzeleckiego i drużyn harcerek oraz mieszkańców, a także Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Edwarda Śmigłego-Rydza, wiceministra gen. Sławoja Składkowskiego, gen. Burhardta-Bukackiego, gen. Trojanowskiego, biskupa polowego ks. dr. Gawliny. Po mszy św., odprawionej w drewnianym kościółku parafialnym przy ul. Chłopickiego, odbyła się uroczystość przemianowania ulic Zawichowskiej i Kanałowej na aleję Olszynki Grochowskiej. Uroczystość ta rozpoczęła się od przemówienia prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego:

Miejsce, na którym zebraliśmy się przesiąknięte jest obficie krwią naszych dziadów, żołnierzy polskich, którzy 105 lat temu stoczyli tutaj pod Grochowem krwawy bój, broniąc stolicy i walcząc o niepodległość Polski.

125 lat trwały zmagania się całych pokoleń o odzyskanie wolności. W krwawych walkach decydowały się nasze losy i mimo tylu bohaterskich zwycięstw żołnierza polskiego w powstaniach, dopiero tak niedawno, przed laty niespełna osiemnastu odzyskaliśmy wolność.

¹¹⁰⁸ *Józef Piłsudski w Warszawie*, „Kronika Warszawy” 19 marca 1936, Zeszyt Pamiątkowy, s. 1–4.

¹¹⁰⁹ GP 1936, nr 82, s. 2.

Miejsca krwawych zapasów z najeźdźcą, to miejsce dla nas święte. Krew naszych przodków, którą miejsca te w ciągu stulecia przeszło obficie zroszone zostały, ta krew dała plon za naszych już dni, plon, który życie nasze uczynił, jakże szczęśliwszem, od życia naszych ojców i dziadków.

Bitwa na polach Olszynki Grochowskiej, której 105 rocznicę dzisiaj obchodzimy, jest dla nas szczególniejszą pamiątką. Była to bitwa o Warszawę. Tu pod Warszawą bowiem nie raz decydowały się losy Polski, aż wreszcie tak niedawno, niedaleko stąd, zdecydowały się szczęśliwie na zawsze.

Wróg nie docenił sił naszych, wierzył, że szybko wkroczy do stolicy i od razu stłumi powstanie. Pod tym względem bitwa grochowska stanowiła punkt zwrotny: potężna Rosja, przed którą drżały wówczas mocarstwa europejskie, napotkała w małym królestwie opór niewspółmierny z siłami materialnymi kraju. Decydującym było, to że naprzeciw siebie stanęły: z jednej strony armia niewolnicza, z drugiej wojsko narodu pod bronią, walczące o najświętsze dobro, prawo do niepodległego bytu.

Gdy dnia 25 lutego 1831 roku na całym tym terenie zawrzała zacięta walka i wobec wielkiej przewagi Rosjan gen. Żymirski, mimo znakomitej postawy żołnierza, zmuszony był do wycofania się z pozycji, wówczas gen. Chłopicki, który nie był wprawdzie w tym czasie wodzem naczelnym, ale faktycznie naczelne dowództwo w początku tej bitwy sprawował, użył nowych oddziałów do kontrataku. Wśród tych świeżych zastępów był między innymi 4-ty pułk piechoty liniowej z Dzieci Warszawy złożony. Pułk ten odegrał już raz zaszczytną rolę w noc 29 listopada, ruszając na pierwsze hasło do walki. Teraz odznaczyły się Dzieci Warszawy w boju o Olszynkę.

Rosjanie byli już panami pozycji, gdy nowe siły stanęły do walki. Kolumny nasze z pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła” prowadzili do boju osobiście generałowie: Chłopicki, Prądzyński, Skrzynecki i inni. Impet natarcia wywołał popłoch w szeregach rosyjskich. Piechota nasza po zajęciu Olszynki zbliżyła się już do baterii wroga. Raz po raz dochodziło do walki na bagnety. Mimo zajęcia Olszynki nie można jednak było atakować centrum nieprzyjaciela, wobec przewagi artylerii.

W trakcie zażartych zmagania, gdy Olszynka przedstawiała obraz zniszczenia, gen. Chłopicki, panujący dotychczas nad całym terenem walki, został ciężko ranny. Przedtem już śmiertelny postrzał otrzymał gen. Żymirski. Wówczas do ataku poprowadził żołnierzy gen. Skrzynecki. Ale przewaga wroga, gdy zabrakło naczelnego dowódcy, gdy Chłopicki musiał zejść z pola walki, zmusiły oddziały polskie do cofnięcia się, gdyż groziło naszym wojskom okrążenie.

Chwałą nieśmiertelną okryła się wówczas armia powstańcza, która bez wodza potrafiła się bronić i wycofywać bez paniki. Ale żelazne prawa walki niczem nie dadzą się zastąpić. Bez wodza, siłą rzeczy, wytwarza się dezorganizacja w szeregach. Sytuacja więc stała się groźna. Jeśli mimo to wróg nie wyzyskał zamieszka-

nia, jakie się uwidoczniło, to zawdzięczać należy dotychczasowemu przebiegowi walki i bohaterskiemu zachowaniu całej armii. Pod wrażeniem boju wódz rosyjski okazał się niezdolny do stanowczej decyzji.

Straty nieprzyjaciela wyniosły około 10 000 ludzi, podczas gdy armia polska straciła 7000 żołnierza. Europa z podziwem wspominała tę walkę.

Gdy dzisiaj wspominamy tę bitwę trzeba pamiętać, że mimo całego bohaterstwa i przewagi moralnej, która pozwalała odnieść sukces nad znacznie liczniejszym nieprzyjacielem, walka ta pokazała z całą jaskrawością w czym leżała słabość powstania. Brakło powstaniu wodza.

Ale bohaterstwo żołnierza było niezrównane i to bohaterstwo i tę krew przelałą czcimy dziś właśnie.

Mieliśmy w roku 1831 wybitnych, znanych później w całej Europie generałów, a nawet genialnego stratega, jakim był Prądzyński, ale brak nam było człowieka, jednego człowieka, któryby potrafił być wodzem powstania.

Rozpoczęły się tedy w czasie akcji długie debaty i narady, a obawa przed pozuciem odpowiedzialności przyczyniła się do zanarchizowania władz powstańczych. Stwarzano ciało kolegialne, a sejmikowanie zawędrowało w końcu i do władz wojskowych.

Trzeba było potem wysiłku całych pokoleń, by zjawił się w naszym dziejach Człowiek do odegrania tej epokowej roli zdolny.

Był On przecież wychowany przede wszystkim na wielkich tradycjach naszych powstań, żył wspomnieniami 1863 roku i z ich doświadczeń czerpał pełną dłońią, a błędy przeszłości swoim geniuszem wyrównał.

Pod Jego sterem grupowali się najlepsi w narodzie, szykowali się do walki, walki te wygrywali i ostatecznie wygrali. Jeśli trud wielu pokoleń wydał wreszcie owoce, a zwycięskie dla naszego oręża walki uwieńczone zostały odzyskaniem niepodległości, to zasługa przede wszystkim Wodza, który pół wieku wytrwale pracował dla sprawy, a na przestrzeni ostatnich lat dwudziestu trzymał w swych mocarnych dłoniach ster władzy.

A my, kiedy dziś stoimy na tych Polach Grochowskich, przesiąkniętych krwią naszych dziadów, my szczęśliwi, bo wolni, niepodlegli, żołnierze Józefa Piłsudskiego, z głęboką czcią i wielkim szacunkiem chylimy czoła przede wysiłkiem żołnierzy roku 1831, którzy swe życie w bezimiennej ofercie złożyli, nie dla siebie, a dla przyszłych, w tem i naszego pokoleń. Niech więc ta cześć i ten hołd przetrwa pokolenia...

Dla uczczenia zaś tej bohaterskiej walki Zarząd Miejski postanowił przemianować ulicę Zawichoską i Kanałową na Aleję Olszynki Grochowskiej i nadanie im tej zaszczytnej nazwy niniejszem uroczyście ogłaszam¹¹¹⁰.

¹¹¹⁰ GP 1936, nr 83, s. 1 i 3.

23 marca

Prezydent Starzyński zorganizował spotkanie w celu ustalenia programu uroczystości odsłonięcia pomnika Kilińskiego w Warszawie, w którym udział wzięli: wojewoda Jaroszewicz, prezes Związku Rzemieślników Chrześcijańskich poseł Snopczyński, prezes Komitetu Budowy Pomnika Kilińskiego Paweł Nowacki i przedstawiciel Komendy Miasta płk Czuruk¹¹¹¹.

24 marca

Prezydent miasta przyjął delegację Związku Pracowników Samorządowych. W toku dyskusji, Stefan Starzyński omówił z przedstawicielami Związku zasady zamierzonej akcji oddłużania pracowników miejskich. Prace nad realizacją tej akcji, która przygotowywana była przez Zarząd Miejski od kilku tygodni, miały być w najbliższych dniach zakończone¹¹¹².

25 marca

Prezydent miasta Stefan Starzyński został powiadomiony, iż Maria i Franciszek Szustrowie oraz Stefania z Szustrów Kalinowska odstępują miastu bezpłatnie 1 400 m kw. gruntu ze swej posesji przy ulicach Puławskiej i Odolańskiej. Dar ten umożliwił Zarządowi Miejskiemu rozszerzenie ul. Puławskiej na tym odcinku do 45 m. Szpecące te ulice rudery i małe parterowe domki miały zostać zniesione¹¹¹³.

Prezydent miasta otworzył XVII posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej, rozpoczął spotkanie od udzielenia odpowiedzi na interpelacje, złożone przez radnych na posiedzeniu w dniu 12 lutego 1936 roku. Następnie rozwinęła się dyskusja nad sprawozdaniem prezydenta Warszawy wygłoszonym na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej¹¹¹⁴.

26 marca

Prezydent miasta Stefan Starzyński zaprosił przedstawicieli dzienników warszawskich na konferencję, podczas której wygłosił następujące przemówienie:

¹¹¹¹ GP 1936, nr 84, s. 10.

¹¹¹² GP 1936, nr 85, s. 12.

¹¹¹³ GP 1936, nr 86, s. 10.

¹¹¹⁴ Ibidem.

Budżet miejski na rok 1936–37 stoi wybitnie pod znakiem ostatnich dekrety rządowych (z których ostatnie ukazały się 15 stycznia r.b.). Dekrety te wpłynęły na zmianę struktury dochodów miasta w kierunku zmniejszenia wpływów podatkowych oraz z majątku miejskiego (czynsze w domach i w halach) i zwiększenia przelewów z przedsiębiorstw miejskich. Zmniejszyły one spodziewane na przyszły rok budżetowy wpływy z podatków o 4 i pół do 4 mln zł oraz wpływy Inspekcji Handlowej o około 725 000 zł (w tem 300 000 zł z opłat za postój wozów).

Ten ubytek dochodu, w myśl okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 2 stycznia bieżącego roku, ma być kompensowany zmniejszeniem wydatków personalnych drogą spodziewanych zmian ustawodawczych, zwalnianych pracowników miejskich od płacenia specjalnego podatku od wynagrodzeń i zmniejszenia o te sumy płaconych przez miasto poborów. Zmniejszenie wydatków miasta tą drogą wyniesie niecałe 5 mln zł z czego 2 915 000 przypada na przedsiębiorstwa miejskie, co w budżecie administracyjnym wyrazi się z jednej strony zmniejszeniem globalnej sumy personalji o 2 000 000 zł i zwiększeniem przelewów z przedsiębiorstw miejskich o blisko 3 mln zł.

Dokonana tą drogą zmiana w strukturze dochodów miasta niewątpliwie nie wpływa na polepszenie charakteru budżetu dochodowego. Starania władz miejskich szły raczej w przeciwnym kierunku, to znaczy zmniejszenia udziału przelewów z przedsiębiorstw w pokrywaniu wydatków budżetu administracyjnego, a zwiększania innych wpływów tego budżetu. Idąc po tej linii i niezależnie od zmian wyżej zaznaczonych, Zarząd Miejski zmniejszył przelewy z przedsiębiorstw o przeszło 500 000 zł (budżet 1935–36 przewiduje przelewy 22 178 100 zł; dodając podatek specjalny 2 915 000 zł; tymczasem preliminarz 1936–37 przewiduje 24 551 940 zł). O tę samą mniej więcej sumę 500 000 zł zwiększyły się w przedsiębiorstwach odpisy na różne fundusze własne (z 8 161 900 zł w 1935–36 r. do 8 575 260 zł w 1936–37 r.).

Rozpatrując poszczególne odpisy, zobaczymy, że największemu zwiększeniu uległy odpisy na fundusze renowacyjne tych przedsiębiorstw, gdyż wzrosły one z 4 861 500 zł na 6 723 900 zł.

Takie polepszenie stanu funduszy w przedsiębiorstwach niewątpliwie może być uznane za objaw wysoce pomyślny, a choć na tle narzuconych miastu zmian w ogólnej strukturze dochodów miejskich nie było możliwe w jeszcze szerszej mierze uwzględnić słusznego postulatu zmniejszania przelewów przedsiębiorstw na rzecz budżetu administracyjnego, to jednak zrobiony został pewien krok naprzód, a znacznie wzmoczona renowacja w przedsiębiorstwach przyczyni się na pewno do jeszcze lepszej sprawności ich działania.

Wzrost wydatków na emerytury.

Przechodząc do strony wydatkowej budżetu, stwierdzić mogę, że Zarząd Miejski dołożył wszelkich starań w kierunku dalszego uproduktywnienia tego budżetu. Na przeszkodzie tym staraniom władz miejskich stał jednak ogromny wzrost wydatków na emerytury. Wydatek ten, wynoszący w budżecie Zarządu Administracyjnego na rok 1935–36 – 9 719 800 zł, wraz z zaopiniowaniem wczoraj przez Tymczasową Radę Miejską kredytami dodatkowymi 12 696 800 zł, wzrasta w preliminarzu na rok 1936–37 do sumy 14 685 000 zł. Także ogromne narastanie wydatku na emerytury datuje się od roku 1932 tj. od chwili wejścia w życie obecnie obowiązującego statutu emerytalnego. Gdy średni przyrost roczny wydatku na emerytury za ostatnie dwa lata przed wejściem w życie nowego statutu wynosi 7 proc., to takż średni przyrost roczny za pierwsze dwa lata po wejściu w życie statutu, a więc jeszcze za urzędowania dawnych władz miejskich wynosi 28 proc., zaś dwa ostatnie lata średni przyrost roczny wynosi 25 proc. Na błędną z punktu widzenia matematyczno-asekuracyjnego strukturę statutu emerytalnego zwracano już wielokrotnie uwagę i sprawa ta niewątpliwie gwałtownie domaga się uregulowania, co jednak wymyka się z pod wyłącznej kompetencji władz miejskich. Zmniejszenie kosztu obsługi długu.

To zwiększenie wydatku na emerytury krępowało w ogromnej mierze swobodę ruchów Zarządu Miejskiego w kształtowaniu preliminarza na rok przyszły, korzystnie natomiast na tem tle odbijał się fakt, że koszt obsługi długów w stosunku do roku 1933–36 zmalał o ok. 100 tys. zł (z 21 789 231 zł w roku 1933–36 do 21 682 001 w r. 1936–37, łącznie z przedsiębiorstwami). Jest to tem bardziej pomyślne, że przecież w tym roku wprowadzono (z sumą 1 454 375 zł) nową pożyczkę inwestycyjną 20 000 000 zł zaciągniętą w roku ubiegłym, że mimo tego nowego wydatku, ogólny koszt obsługi długów nie tylko nie zwiększył się, lecz zmalał, zasługuje na specjalne podkreślenie i niewątpliwie uspokoi tych, co żywili obawy z powodu zaciągania przez miasto nowych pożyczek.

Nowe inwestycje znacznie zwiększyły majątek miasta i wpływają korzystnie na wzrost dochodowości lub spadek wydatków (własne gmachy szkolne), a jednocześnie pożyczki inwestycyjne bynajmniej nie zwiększyły poprzedniego obciążenia budżetowego miasta. Jest to wyrazem świadomej swego celu i konsekwentnej polityki kredytowej Zarządu Miejskiego.

Uproduktywnienie budżetu.

Mimo trudności wyżej wskazanych, uproduktywnienie budżetu widoczne jest w szeregu jego działów: Konserwacja i remont dróg i placów wzrasta z 3 165 204 zł do 3 579 200 zł, a faktycznie wzrost ten jest większy jeszcze o przeszło 60 000 zł w związku z podatkiem specjalnym. Regulacja i pomiary miasta wzrastają z 815 230 zł do 917 400 zł (podatek specjalny przeszło 50 000 zł).

Wzrost wydatków na kulturę i sztukę.

Kultura i sztuka wzrastają z 2 225 203 zł do 2 307 590 zł (podatek specjalny blisko 60 000 zł). W tem dziale wzrasta wydatnie budżet Biblioteki Publicznej, Muzeum Narodowego oraz Sekcji Kultury Wydziału Oświaty. Przewidziano 30 000 zł na zabawy ludowe i 40 000 zł na teatry powszechne na peryferiach. W Wydziale Oświaty – oświata pozaszkolna utrzymuje swój budżet na poziomie dotychczasowym, co jednak dzięki akcji oszczędnościowej i organizacyjnej pozwoli na wydatne rozszerzenie działalności w tym dziale. Również inne działy oświaty preliminowane są w sumach, które pozwolą na utrzymanie, a nawet rozszerzenie dotychczasowej działalności.

Cyfrowe zmniejszenie budżetu Oświaty wynika przede wszystkim ze zmniejszenia w dziale szkolnictwa powszechnego wydatków kancelaryjno-gospodarczych z sumy 3 500 822 zł do 3 061 500 zł, co pozostaje głównie w związku z budową nowych gmachów szkolnych i zmniejszeniem wydatków w lokalach wynajmowanych. Dalsze zmniejszenie cyfr budżetu Oświaty wynika: ze zmniejszenia wydatków personalnych o wysokość podatku specjalnego od wynagrodzeń, z niepreliminowanych kosztów wody, gazu i przejazdów tramwajowych w związku ze zmianą systemu rozrachunkowego z przedsiębiorstwami miejskimi, no i z dalszych posunięć oszczędnościowych w dziedzinie wydatków administracyjnych.

Zdrowie i opieka społeczna.

Przechodząc do najpoważniejszego pod względem sumy działu budżetu, tj. Zdrowia i Opieki Społecznej muszą również ogólnie zaznaczyć, że i tu utrzymano kredyty w takich granicach, które pozwolą nie tylko na utrzymanie, ale także na rozszerzenie i dalsze usprawnienie działalności miasta w tej dziedzinie. Budżet tych dwu działów dotyczy trzech wydziałów: Wydziału Ogrodnictwa, Szpitalnictwa oraz Zdrowia i Opieki Społecznej.

Budżet Wydziału Ogrodnictwa zwiększa się z 1 120 572 zł do 1 280 780 zł (podatek specjalny 46 000 zł, a nieodpłatne świadczenia przedsiębiorstw 26 760 zł). W tym dziale widzimy więc znaczne zwiększenie kredytu; w ślad za czym pójdzie dalszy rozwój plantacji miejskich.

W dziale Szpitalnictwa budżet przewiduje dalszą poważną zniżkę opłat za leczenie w szpitalach miejskich (z 7,50 zł do 6,80 zł), zaś ilość dni szpitalnych preliminuje z lekką zwyżką (o 3 979 dni szpitalnych więcej). Świadczy to najlepiej, że na tym odcinku budżet daje wyraz pozytywnym staraniom miasta w kierunku ulepszenia i potanienia szpitalnictwa. Mimo to, preliminowana dopłata do szpitali jest mniejsza o blisko 500 000 zł od budżetu tegorocznego, co optycznie wywołuje wrażenie zmniejszenia budżetu Zdrowia, a faktycznie jest tylko wyrazem usprawnionej windykacji należności szpitalnych. Podobnie kredyty na leczenie ubogich chorych w domu oraz w obcych zakładach leczniczych zostały utrzy-

mane na tym samym mniej więcej poziomie, co przy tańszych na ogół kosztach umożliwi rozszerzenie lecznictwa.

Inne kredyty Działu Zdrowia, będące w administracji Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej wraz z kredytami Działu Opieki Społecznej, wykazują cyfrowe zmniejszenie o niecałe 450 000 zł. Jeśli jednak uwzględnić, że wysokość podatku specjalnego w tym dziale wynosi około 200 000 zł, a wartość nieodpłatnych świadczeń przedsiębiorstw około 250 000 zł, że wreszcie dwa działy (Biuro Pośrednictwa Pracy i Urząd Rozjemczy) zostały z budżetu miejskiego wyeliminowane, a 96 000 zł na zapomogi dla byłych pracowników Rzeźni przeniesione do budżetu Rzeźni, to zobaczymy, że i w tym dziale faktycznie kredyty nie zostały zmniejszone, a zwiększone, co przy niższych kosztach i większej sprawności i celowości świadczeń da duży efekt dodatni.

Możliwości finansowe gminy.

Oczywistą jest rzeczą, że w stosunku do potrzeb Stolicy te wyniki prac nad dalszym uproduktowaniem budżetu miejskiego są jeszcze wysoce niedostateczne i w dziedzinie renowacji bruków i w dziedzinie kulturalno-oświatowej, czy opiekuńczo-społecznej pożądane byłoby dalsze podwyższenie kredytów budżetowych. Stoją temu jednak na przeszkodzie możliwości finansowe gminy. Pamiętać trzeba, że równoległe z rozwojem i usprawnieniem działalności gminy, obecne władze miejskie prowadzą konsekwentną akcję obniżania wszelkich opłat pobieranych od obywateli za świadczenia gminy. Sumy obniżeń w Tramwajach, Rzeźni, Szpitalach, za gaz, w szkołach, Inspekcji Handlowej itd., to kwoty bardzo wielkie, przekraczające na pewno 10 mln zł. Te sumy pozostawiło miasto w kieszeniach obywateli, nie zmniejszając bynajmniej dawanych im w zamian świadczeń. Do tej dobrowolnej akcji zniżkowej dołączyła się wspomniana na wstępie akcja dekretowa Rządu.

Przy układaniu budżetu miejskiego, Zarząd Miejski musiał się liczyć z konsekwencjami tych zniżek w dochodach miejskich i do tych konsekwencji musiał dostosować swe zamierzenia w kierunku stałego uproduktywniania budżetu. Mimo to osiągnięte rezultaty są poważne i w toku wykonywania nowego budżetu ogół obywateli niewątpliwie to zauważy¹¹¹⁵.

28 marca

W Zachęcie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy sztuki łotewskiej, na które przybył Prezydent RP Ignacy Mościcki, minister pełnomocnik Łotwy, przedstawiciele Towarzystwa Polsko-Litewskiego, Towarzystwa Zachęty

¹¹¹⁵ GP 1936, nr 87, s. 12.

Sztuk Pięknych, ministrowie: Poniatowski, Świątosławski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wojewoda Jaroszewicz i inni¹¹¹⁶.

Na otwarcie wystawy „Warszawa przyszłości” w Muzeum Narodowym w Warszawie przybyli Prezydent RP Ignacy Mościcki z żoną Marią, premier Marian Zyndram-Kościałkowski, minister Wojciech Świątosławski i Władysław Raczkiewicz, adiutant Prezydenta RP kpt. Zygmunt Gużewski, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP Stanisław Świeżawski, komisarz rządu na m.st. Warszawę Władysław Jaroszewicz, dowódca Zamkowego Plutonu Żandarmerii kpt. Jan Huber, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Karol Romer. Prezydenta RP Ignacego Mościckiego wraz z małżonką oraz dostojników państwowych powitał Stefan Starzyński oraz członkowie Komitetu. Prezydent miasta zwrócił się do Prezydenta RP z krótkim przemówieniem, w którym m.in. oświadczył:

(...) miasto dysponuje obecnie niewspółmiernie małymi środkami finansowymi w stosunku do olbrzymich potrzeb. Organizując wystawę „Warszawa Przyszłości”, Komitet wystawy miał na celu zmobilizowanie wszystkich sił twórczych społeczeństwa stolicy, rozbudzenie wśród niego zainteresowania dla wielkiego dzieła rozbudowy Warszawy, które uczyniłoby z niej nie tylko ukochaną przez wszystkich, ale wielką, prawdziwie piękną stolicę Polski. Zrealizować to wielkie dzieło będzie można jedynie w oparciu o powszechne zrozumienie ważności problemów racjonalnej rozbudowy miasta. (...) ¹¹¹⁷.

Prezydent miasta Stefan Starzyński, w przedmowie do katalogu *Warszawa przyszłości*, przedstawił cele wystawy:

(...) Warszawa przyszłości jest dziś tworem naszej wyobraźni. I to nie tylko tej, systematycznie budującej, z pojęć znanych lub obliczanych, prawdopodobny obraz jutra, ale i wyobraźni wolnej, której wizje bywają niejednokrotnie bardziej twórcze. Wbrew doraźnych koniunkturom zdobywcze idee stwarzają często formy nieznanymi lub dziś nieprawdopodobnymi przyszłych potrzeb kulturalnych i społecznych.

¹¹¹⁶ GP 1936, nr 92, s. 2.

¹¹¹⁷ GP 1936, nr 89, s. 16.

Organizując wystawę „Warszawa przyszłości”, przedstawiamy nie tylko projekty realne, których realizacja już się rozpoczęła lub rozpocznie się w niedalekiej przyszłości, lecz również projekty, które są tylko szukaniem dróg rozwiązywania problemów stolicy, choćby one były dzisiaj niewykonalne, a nawet zgoła fantastyczne.

Chcemy przez tę wystawę zmobilizować wszystkie siły twórcze, które przyczynić się mogą do właściwego rozwoju Warszawy tak, aby stała się nie tylko ukochaną przez wszystkich, ale prawdziwie piękną stolicą Polski¹¹¹⁸.

Prezydent miasta Stefan Starzyński wraz z małżonką wydał wieczorne przyjęcie w salach Ratusza dla 21. Warszawskiego Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy”¹¹¹⁹.

30 marca

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego odbyło się w Ratuszu walne zebranie członków Związku Propagandy Turystycznej Warszawy¹¹²⁰.

31 marca

W Resursie Rzemieślniczej odbyło się doroczne walne zebranie Związku Rzemieślników Chrześcijańskich w Warszawie. Na wniosek Zarządu, zebrani w uznaniu zasług dla rozwoju rzemiosła, postanowili nadać godność członków honorowych Związku ministrowi dr. Romanowi Góreckiemu i prezydentowi Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu¹¹²¹.

3 kwietnia

Prezydent RP Ignacy Mościcki przyjął, w obecności przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego gen. Wieniawy-Długoszowskiego oraz przedstawicieli Komitetu Stołecznego w osobach prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, dyrektora Tadeusza Garbusińskiego i Włodzimierza Bernera, delegację Prezydium Centralnego Związku Przemysłu Polskiego i zrzeszonych w nim organizacji w składzie: Henryk Strasburger, Aleksander Ciszewski, Waclaw Fajans,

¹¹¹⁸ GP 1936, nr 88, s. 10.

¹¹¹⁹ Ibidem.

¹¹²⁰ GP 1936, nr 89, s. 16.

¹¹²¹ GP 1936, nr 92, s. 12.

Alfred Falter, Aleksander Heiman-Jarecki, Jan Hołyński, Ludwik Pannenko, Janusz Regulski, Stanisław Surzycki i Andrzej Wierzbicki. Delegacja Związku wręczyła Prezydentowi RP, jako przewodniczącemu Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, czek o wartości 1 mln zł z przeznaczeniem na budowę pomnika marszałka w Warszawie. Prezydent Mościcki czek ten przekazał uroczyście Stefanowi Starzyńskiemu, przewodniczącemu Stołecznego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego¹¹²².

W sali Rady Miejskiej odbyła się uroczystość rozdania nagród za wyróżnione przez Komisję Konkursową „Święta Wiosny” ukwiecenia balkonów i okien w 1935 roku. Uroczystość otworzył prezydent Warszawy Stefan Starzyński. Podczas spotkania wręczono nagrody laureatom Konkursu „Warszawa w kwiatach i zieleni”¹¹²³.

Jubileusz 30-lecia pracy artystycznej aktorki Mieczysławy Ćwiklińskiej w Warszawie. Podczas jubileuszu, Teatr Narodowy wystawił, w nowym opracowaniu, sztukę Adama Grzymały-Siedleckiego *Spadkobierca*, w której jubilatka zagrała popisową rolę pani Katarzyny. Następnie odbył się bankiet jubileuszowy w Hotelu Europejskim. W imieniu władz Warszawy życzenia Mieczysławie Ćwiklińskiej złożył prezydent miasta Stefan Starzyński¹¹²⁴.

4 kwietnia

W pracowni biura planów Dzielnicy Marszałka Józefa Piłsudskiego, w Muzeum Narodowym, odbyło się posiedzenie sekcji wykonawczej Stołecznego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego¹¹²⁵.

Wystawę „Warszawa przyszłości” w Muzeum Narodowym zwiedzili członkowie Tymczasowej Rady Miejskiej. O założeniach wystawy opowiadał przewodniczący Komitetu Wystawowego prezydent Warszawy Stefan Sta-

¹¹²² GP 1936, nr 95, s. 2.

¹¹²³ Ibidem, s. 10.

¹¹²⁴ Ibidem, s. 4.

¹¹²⁵ GP 1936, nr 96, s. 2.

rzyński, jednocześnie zapoznając członków Rady z aktualnymi problemami urbanistycznymi stolicy. Z zagadnień, na które prezydent położył specjalny nacisk, na pierwsze miejsce wysuwała się kwestia komunikacji śródmiejskiej. Ponadto Stefan Starzyński zwrócił uwagę na zagadnienia zbliżenia miasta do rzeki, sprawę budowy bulwarów nadbrzeżnych oraz omówił kwestie dotyczące parków i zieleńców. Specjalną uwagę zwrócił na projekty zabudowy nowej dzielnicy – Marszałka Piłsudskiego¹¹²⁶.

W związku ze zmianą stosunku Zarządu Miejskiego do sprawy subsydium dla warszawskiej Rady Szkolnej, prezydent miasta Stefan Starzyński wystosował do prezesa tej instytucji Jana Sudy list, w którym, wyrażając w imieniu miasta całkowite uznanie dla członków Rady, za ich dotychczasową pracę i działalność, podnosił również zasługi Opiek Szkolnych, które w trosce o moralne i materialne dobro dziecka wykazały wiele inicjatyw i energii. Zdaniem prezydenta praca Opiek Szkolnych może i powinna być kontynuowana i „miasto nie pozostawi Opiek w zakresie dożywiania oraz akcji kolonii i półkolonii bez poparcia finansowego”. Na zakończenie listu Stefan Starzyński wyraził nadzieję, iż członkowie Rady Szkolnej będą nadal swą dotychczasową akcją prowadzić w ramach Społecznego Komitetu Pomocy Doraźnej Dzieciom Szkolnych. Jednocześnie zwrócił się z listem do Komitetu z prośbą aby, niezależnie od działalności finansowej, podjął się również akcji, prowadzonych przez Radę Szkolną. Wobec mającego ewentualnie nastąpić rozszerzenia działalności Komitetu – Starzyński zadeklarował współpracę czynną Zarządu Miejskiego, która wyraziłaby się delegowaniem przedstawicieli miasta do Komitetu, użyczeniem lokali i sił pomocniczych¹¹²⁷.

5 kwietnia

W południe odbyło się poświęcenie i otwarcie nowego lokalu Koła Przyjaciół Śródmieścia przy ul. Kredytowej 5. Na uroczystość przybył prezydent Warszawy, Stefan Starzyński, członkowie Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, na czele z prezesem mec. Antonim Boguckim. W imieniu Zarządu Miejskiego zabrał głos Stefan Starzyński, który podkreślił konieczność mobilizacji mieszkańców stolicy dla wyrównywania tych wszystkich braków, jakie w konsekwencji wieloletniej niewoli i chaotycznej gospodarki ciążyą dziś na mieście:

¹¹²⁶ Ibidem, s. 16.

¹¹²⁷ Ibidem.

Warszawa pod względem obszaru jest większą od Paryża. Nic więc dziwnego, że na tak obszernym terenie poszczególne dzielnice mają często bardzo odmienne zagadnienia do zrealizowania. Śródmieście jest w tym szczęśliwym położeniu, iż braków natury technicznej prawie nie posiada. Cechuje je natomiast nierównomierna zabudowa i wynikające stąd braki natury estetycznej. Zmiana wyglądu śródmieścia jest koniecznością. Trzeba stworzyć zorganizowanym wysiłkiem społecznym Warszawę monumentalną. I w tej dziedzinie współpraca mieszkańców stolicy i Zarządu Miejskiego wydać musi najlepsze owoce. Miasto, mając wpływ na politykę kredytową, idzie po linii zabudowy śródmieścia zwartymi blokami domów.

W tym np. celu udziela się specjalnie wysokich kredytów na wznoszenie nowych budowli w centrum stolicy (kredyt 40 proc.) oraz na arteriach wylotowych miasta (kredyt 35 proc.)¹¹²⁸.

7 kwietnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński upoważnił dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw miejskich do udzielenia pracownikom pięciodniowych urlopów świątecznych, w okresie do 15 kwietnia 1936 roku włącznie¹¹²⁹.

8 kwietnia

Na kolejnym posiedzeniu Tymczasowa Rada Miejska zaopiniowała preliminarz budżetowy miasta na rok 1936/1937. Z ramienia Zarządu Miejskiego referował preliminarz budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego wiceprezydent Jan Około-Kułak. Na zakończenie sesji prezydent miasta Stefan Starzyński wezwał Radę do uczczenia – przez powstanie z miejsc – pamięci zmarłej długoletniej radnej i zasłużonej działaczki społecznej dr Justyny Budzińskiej-Tylickiej¹¹³⁰.

¹¹²⁸ GP 1936, nr 97, s. 2.

¹¹²⁹ GP 1936, nr 99, s. 12.

¹¹³⁰ GP 1936, nr 100, s. 12. Justyna Budzińska-Tylicka była działaczką feministyczną, socjalistyczną i społeczną, polityczką, lekarką. Miała wielkie zasługi w uzyskaniu przez Polki praw wyborczych. W latach 1919–1935 pełniła obowiązki radnej w Radzie Miasta Warszawy, pracowała czynnie w zakresie zdrowia publicznego, szpitalnictwa i opieki społecznej. B. Michalec, *Justyna Budzińska-Tylicka – lekarka, działaczka feministyczna, społeczna i polityczna*, [w:] *Z lancetem przez kontynenty*, red. J. Gmitruk, Z. Judycki, T. Skoczek, Redakcja Informatorów Biograficznych J. Siwek, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Kielce–Warszawa 2020, s. 194–201. Z jej inicjatywy Rada Warszawy zatwierdziła wiele ważnych wniosków z dziedziny szpitalnictwa, higieny i opieki nad dziećmi. Zasiadała wraz

9 kwietnia

Na spotkaniu, które odbył prezydent miasta Stefan Starzyński z przedstawicielami Związku Pracowników Miejskich, ustalono ogólne zasady akcji odroczeniowej, która w pierwszym etapie obejmie pracowników zarabiających do 350 zł¹¹³¹.

10 kwietnia

W kaplicy Szpitala Dzieciątka Jezus odbył się pogrzeb długoletniej radnej warszawskiej, znanej działaczki społecznej dr Justyny Budzińskiej-Tylickiej. Na czele konduktu żałobnego, który wyruszył na cmentarz Powązkowski, niesiono wielki wieniec od organizacji robotniczych. Trumnę pokrywało kilkanaście wieńców m.in. od prezydenta Warszawy, Klubu Kobiet z Wyższym Wykształceniem, Klubu Kobiet Pracujących, Warszawskiej Izby Lekarskiej, Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz od organizacji partyjnych. Za karawanem kroczyła rodzina, za którą szli: wojewoda Władysław Jaroszewicz, przedstawiciele Zarządu Miejskiego z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim, wiceprezydentami Janem Pohoskim i Wacławem Grabą-Łęckim, dyrektorem inż. Włodzimierzem Rabczewskim, dyrektorem Janem Starczewskim, przedstawiciele świata literackiego, profesorem wyższych uczelni, reprezentanci Izby Lekarskiej i świata lekarskiego, przedstawiciele robotników i władz partyjnych z Tomaszem Arciszewskim oraz wiele delegacji robotniczych¹¹³².

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał z okazji Świąt Wielkiej Nocy następującą odezwę do współpracowników:

ze Stefanem Starzyńskim w Związku Miast Polskich. B. Michalec, *Nowe spojrzenie i nowe perspektywy. Pierwsze radne Miasta Stołecznego Warszawy*, [w:] *Niepodległość z kobiecą twarzą. Różne przejawy aktywności kobiet w drodze do niepodległości (od upadku powstania styczniowego do 1920 roku)*, red. J. Załęczny, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2019, s. 134–158. W czasie rekonwalescencji Stefan Starzyński poznał młodą wdowę po swoim koledze, poruczniku Legionów, Stanisławie Tylickim, zmarłym w 1919 r., był on synem Justyny Budzińskiej-Tylickiej. „Nowa miłość” Stefana Starzyńskiego – Paulina Chrzanowska-Tylicka, po krótkim małżeństwie ze Stanisławem Tylickim zawartym w 1918 r., udzielała się społecznie w Komitecie Opieki nad Żołnierzami 5. pp Legionów, macierzystego pułku Starzyńskiego. Stefan Starzyński, po uzyskaniu cywilnego rozwodu, zaproponował jej małżeństwo. M.M. Drozdowski, *Kobiety w życiu Stefana Starzyńskiego*, „Palestra” 1995, nr 39 (1–2), s. 119–125.

¹¹³¹ GP 1936, nr 101, s. 10.

¹¹³² GP 1936, nr 102, s. 20.

Zgodnie z tradycją z okazji świąt składamy sobie wzajemnie życzenia powodzenia i szczęścia. Składając więc wszystkim pracownikom miejskim najlepsze życzenia, pragnę wspomnieć o tem, co jest naszym wspólnym umiłowaniem i wspólnym celem naszych trosk i uczuć.

W zaszczytnej służbie publicznej co dzień dajemy swą pracę i trud, często ponad miarę przeciętnego wysiłku, z myślą o Wielkiej Warszawie, jej mieszkańcach, dla których pracujemy, pomimo świetnej przeszłości historycznej naszego Miasta i ożywieni zarazem wielką ambicją, aby spełnić mogło ono godnie swą rolę Stolicy wielkiego Państwa i stanąć w rzędzie pierwszych miasta świata.

Niejednokrotnie miałem tego dowody, co z radością podkreślić dziś pragnę, iż ogół pracowników miejskich świadom jest ciężącej na nich odpowiedzialności za realizację tych wielkich zamierzeń i spełnienie swych obowiązków dnia codziennego.

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy szczerze życzę wszystkim swym współpracownikom, abyśmy jak najbardziej aktywni i przejęci potrzebami i rozwojem Miasta i jego ludności, potęgując stale tempo pracy i doskonaląc wydajność naszych wysiłków mogli urzeczywistnić wspólne, wielkie marzenie o Warszawie Przyszłości pięknej, wspaniałej i dobrej dla wszystkich mieszkańców¹¹³³.

Prezydent miasta uzyskał w jednej z instytucji finansowych kredyt, przeznaczony wyłącznie na uruchomienie akcji oddłużeniowej, którym dysponować miała specjalnie w tym celu utworzona komisja. Pracownicy, którzy zechcą skorzystać z akcji oddłużeniowej, zgłaszać powinni do tej komisji wykaz swych zobowiązań¹¹³⁴.

18 kwietnia

Podczas uroczystości ku czci Kilińskiego, odbyło się na cmentarzu Powązkowskim pobranie przez organizacje rzemieślnicze ziemi, przeznaczonej na kopiec marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, z mogiły Jana Kilińskiego i grobu Pięciu Poległych. W uroczystości udział wzięli: prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wojewoda Władysław Jaroszewicz, zastępca Komendanta Miasta ppłk Czuruk, prezes Związku Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijańskich poseł Snopczyński, delegacje wszystkich pułków stacjonujących w Warszawie, przedstawiciele organizacji rzemieślniczych oraz poczty sztandarowe stołecznych cechów rzemieślniczych¹¹³⁵.

¹¹³³ Ibidem.

¹¹³⁴ Ibidem.

¹¹³⁵ GP 1936, nr 109, s. 16.

19 kwietnia

Po nabożeństwie, które miało miejsce w kościele św. Floriana, odbyła się uroczystość ku czci Józefa Sierakowskiego, byłego starszego cechu rzeźników warszawskich i bohatera insurekcji kościuszkowskiej. Na gmachu Szkoły Powszechnej im. ks. biskupa Władysława Bandurskiego przy ul. Józefa Sierakowskiego odsłonięto tablicę pamiątkową, przedstawiającą w płaskorzeźbie alegorię walk i męczeństwa na ulicach Warszawy w roku 1794, wykonaną w brązie przez artystę rzeźbiarza Kazimierza Pietkiewicza. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, organizacji rzemieślniczych, kompania Związku Strzeleckiego, młodzież szkolna, organizacje społeczne, poczty sztandarowe cechów rzemieślniczych. Aktu odsłonięcia tablicy, przy dźwiękach hymnu narodowego, dokonał prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, wygłaszając przemówienie:

Bohaterska postać Józefa Sierakowskiego zapisana jest w złotej księdze mieszczaństwa warszawskiego. Pochodził on z Kościana w Wielkopolsce, a przybywszy do Warszawy wraz ze swoim bratem Dominikiem, przez małżeństwo związał się silnie ze stolicą i zajął poczesne miejsce wśród kupców i rzemieślników stolicy, mieszkając w do dziś istniejącej posesji swojej przy ul. Krzywe Koło nr 3.

W roku 1793 Sierakowski zostaje starszym cechu rzemieślników.

Wielka miłość do Ojczyzny i gotowość poniesienia największych ofiar dla Ojczyzny zbliżyła go z Kilińskim i starszym cechu kowali Mariańskim, z którymi wspólnie przygotował mieszczaństwo warszawskie do walki z Rosjanami. Na pierwsze też hasło o świcie 17 kwietnia ruszył Sierakowski do walki na czele rzemieślników warszawskich. Obsadzili oni dzielnicę przy zbiegu ulic Zakroczymskiej i Franciszkańskiej oraz zgrupowali się na Nowym Mieście i na Podwalu i w pień wycięli batalion Rosjan na ul. Świętojerskiej.

Po oswojeniu Warszawy wszedł Sierakowski wraz z innymi przedstawicielami mieszczaństwa do Komisji Porządkowej Ziemi Warszawskiej jako komisarz w Departamencie Bezpieczeństwa, a następnie do deputacji dozorczej nad więziami. Wraz z Kilińskim i znakomitszymi mieszczanami powołany został jako zastępca do najważniejszych ówczesnej magistratury, Rady Najwyższej Narodowej.

Dzisiaj dopiero w wolnej Polsce składamy hołd należny pamięci bojowników, kładąc trwale znaki ich czynów. Ulica im. Józefa Sierakowskiego i tablica odsłonięta na jej szkole pozostaną dowodem żywej łączności tych, którym dane było wolność wywalczyć, z tymi, którzy walkę tę rozpoczęli¹¹³⁶.

¹¹³⁶ GP 1936, nr 110, s. 1–2.

Wszystkie ulice biegnące do placu Krasieńskich zapełniły się przedstawicielami organizacji, które wzięły udział w święcie mieszczaństwa polskiego. Na uroczyste odsłonięcie pomnika Jana Kilińskiego przybyły poczty sztandarowe, władze izb rzemieślniczych, Prezydium Zarządu Miejskiego z prezydentem Warszawy Stefanem Starzyńskim, wiceprezydentami: Janem Pohoskim, Józefem Ołpińskim, Wacławem Grabą-Łęckim, Janem Około-Kułakiem, wiceminister gen. Głuchowski, marszałek Sejmu Stanisław Car, wicepremier inż. E. Kwiatkowski, ministrowie. Pod pomnikiem powitali Prezydenta RP Ignacego Mościckiego Stefan Starzyński, poseł Snopczyński i prezes Nowicki. Po odsłonięciu pomnika przez Prezydenta RP, przemówienia wygłosili przewodniczący Budowy Pomnika Jana Kilińskiego Nowicki, poseł Snopczyński oraz prezydent Warszawy Stefan Starzyński, który powiedział:

Duch patriotyczny żył zawsze w duszach mieszczaństwa warszawskiego i rozgorzał wielkim płomieniem w chwili, kiedy przemoc wroga zapanowała nad krajem. Rzucone w lud warszawski hasło orężnej walki z wrogiem natrafiło na grunt zapalny i rozgorzało wielkim płomieniem. Kulminacyjnym punktem zmagania był insurekcja 1794 roku, zaś ich symbolem sztandarowym w Warszawie postać bohaterskiego szewca, pułkownika Jana Kilińskiego, przywódcy mieszczan-powstańców.

W stolicy, sercu niepodległego Państwa Polskiego stanął pomnik Kilińskiego. Pomnik ten będzie wyrazem hołdu narodu dla bohatera-rzemieślnika. Dzieci warszawskie u stóp spiżowego pomnika uczyć się będą jak czcić trzeba Ojczyznę i jak walczyć za Jej byt i dobro¹¹³⁷.

20 kwietnia

W sali Filharmonii Warszawskiej rozpoczął obrady Ogólnopolski Kongres Rzemiosła Polskiego. Na balkonie i w pierwszym rzędzie miejsca zajęli m.in. marszałek Sejmu Stanisław Car, minister Roman Górecki, wicemarszałek Senatu Jerzy Barański, prezydent Warszawy Stefan Starzyński oraz reprezentanci organizacji przemysłu, handlu i rolnictwa. Udział w uroczystości wzięł również Prezydent RP. Po przemówieniu inauguracyjnym prezesa Związku Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijańskich RP posła A. Snopczyńskiego, głos zabrał Stefan Starzyński, witając uczestników kongresu w imieniu Zarządu Miejskiego i Związku Miast Polskich. Prezydent miasta podkreślił na wstępie, że troski rzemieślników polskich są również troskami wszystkich miast polskich:

¹¹³⁷ Ibidem, s. 1.

W Polsce około 2 600 000 mieszkańców żyje z rzemiosła. Stanowi to 30 proc. mieszkańców miast. Dlatego cała historia miast w Polsce ściśle złączona jest z historią rzemiosła. (...).

Życzę przede wszystkim mocnej wiary w siły i potęgę odrodzonego Państwa Polskiego, we własną misję rzemiosła, której tylko wytrwałym wysiłkiem i pracą można dokonać¹¹³⁸.

22 kwietnia

Towarzystwo Przyjaciół 21. Warszawskiego Pułku Piechoty obchodziło piątą rocznicę swego istnienia. Nowy zarząd Towarzystwa stanowili: prezeska Paulina Starzyńska, członkowie: Z. Borkowska, W. Dzierżawski, J. Kierkowska, W. Rosińska. Na ostatnim walnym zebraniu na członków honorowych Towarzystwa wybrano Stefan Starzyńskiego, ppłk. Władysława Winiarskiego i ppłk. Bolesława Borkowskiego¹¹³⁹.

24 kwietnia

Prezydent miasta powołał do życia Komisję Oddłużeniową, która łącznie z działającymi na terenie poszczególnych wydziałów i przedsiębiorstw podkomisjami, kierować miała akcją oddłużeniową pracowników miejskich¹¹⁴⁰.

25 kwietnia

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński otworzył wystawę „Warszawa w obrazach” w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. W uroczystości wzięli udział wiceprezydenci miasta Jan Pohoski i Wacław Graba-Łęcki, prezes Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych Stanisław Brzeziński, artysta malarz Stanisław Zawadzki, hr. Adam Branicki¹¹⁴¹.

26 kwietnia

Do Warszawy przybył z rewizytą, w towarzystwie małżonki, premier i minister spraw zagranicznych Belgii Paweł van Zeeland. Dostojnego gościa na dworcu powitali minister Józef Beck, podsekretarz stanu Wacław Grzybowski i Jan Szembek, członkowie poselstwa belgijskiego, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, wojewoda Władysław Jaroszewicz¹¹⁴².

¹¹³⁸ GP 1936, nr 111, s. 6.

¹¹³⁹ GP 1936, nr 113, s. 10.

¹¹⁴⁰ GP 1936, nr 115, s. 10.

¹¹⁴¹ GP 1936, nr 116, s. 16.

¹¹⁴² GP 1936, nr 117, s. 1.

28 kwietnia

Na Dworcu Głównym opuszczającego Warszawę premiera Pawła van Zeelanda, żegnali premier Marian Zyndram-Kościałkowski z małżonką, minister Józef Beck z małżonką, wicepremier E. Kwiatkowski, członkowie poselstwa, wojewoda Jaroszewicz, prezydent miasta Stefan Starzyński, członkowie Prezydium Izby Handlowej Polsko-Belgijskiej oraz członkowie Towarzystwa Polsko-Belgijskiego¹¹⁴³.

W sali posiedzeń Muzeum Narodowego, przy alei 3 Maja odbyła się konferencja z udziałem kilkudziesięciu artystów plastyków i rzeźbiarzy oraz Stefana Starzyńskiego, przewodniczącego Stołecznego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego. Prezydent Starzyński w zagajeniu konferencji zreferował przebieg prac, związanych z ustaleniem oraz opracowaniem projektu dzielnicy i pomnika Józefa Piłsudskiego, których jednym z najważniejszych etapów jest ogłoszony niedawno konkurs na projekt pomnika. Następnie Stefan Starzyński podkreślił, że dążeniem zarządu miejskiego jest stworzenie takiej atmosfery i warunków, które pozwoliłyby wszystkim artystom na najwyższy wysiłek twórczy. Pani Ludwika Nitschowa, w imieniu Zarządu Związku Zawodowego Artystów Rzeźbiarzy, złożyła na ręce prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego podziękowania dla Zarządu Miejskiego w Warszawie za troskliwy stosunek do zagadnień rzeźbiarskich i ułatwienia w pracach nad projektem pomnika przez zwołanie specjalnej konferencji informacyjnej¹¹⁴⁴.

Zarząd Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy oraz zarządy Koła Prażan, Towarzystwo Przyjaciół Grochowa i Towarzystwo Przyjaciół Saskiej Kępy złożyły na ręce prezydenta miasta prośbę o rozpatrzenie projektu Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, dotyczącego budowy stacji przepompowań i ścieków na terenie Parku Paderewskiego¹¹⁴⁵.

Towarzystwo Przyjaciół Dzielnicy Ochota, Czyste, Rakowiec zwróciło się do prezydenta miasta o udostępnienie towarzystwu placu miejskiego przy ul.

¹¹⁴³ GP 1936, nr 119, s. 2.

¹¹⁴⁴ Ibidem, s. 10.

¹¹⁴⁵ Ibidem.

Filtrowej 66, gdzie zamierzano rozpocząć budowę Domu Oświaty i Kultury oraz o wydzierżawienie 3–4 ha z gruntów Agrilu pod ogródki działkowe dla bezrobotnych¹¹⁴⁶.

29 kwietnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał do pracowników miejskich okólnik:

Kryzys gospodarczy nie jest niczem innym jak osłabieniem ogólnego tempa życia, a więc zmniejszenia się pracy, zarówno wytwórczości, jak i obrotów.

Zwalczyć kryzys, to znaczy zwiększyć obroty, zwiększyć pracę, wzmóc ogólne tempo życia.

Rola, jaką na polu wysiłków ku stworzeniu pracy dla bezrobotnych mogą odegrać pracownicy miejscy jest wyjątkowo wielka, niedoceniana zupełnie przez nas samych, podobnie jak rola wszystkich pracowników publicznych w Państwie, a więc zarówno komunalnych, jak i państwowych,

Cały organizm Państwa składa się z kół, kółek i kółeczek, zespolonych i powiązanych ściśle ze sobą. Złe funkcjonowanie jednego kółka na pewno wstrzymuje normalne i dobre funkcjonowanie pozostałych. A że nasze „koło” stołeczne nie należy z pewnością do małych i rola jego w organizmie Państwa jest bardzo poważna, więc od sprawnego i dobrego działania tego koła zależy normalny ruch i obroty w całym Państwie.

Jeżeli załatwianie szeregu niezbędnych formalności w tym czy innym wydziale lub przedsiębiorstwie miejskim przeciąga się niepotrzebnie, jeżeli decyzja nie jest wydana szybko i życiowo, to na pewno pracownik miejski zalegający z załatwieniem tej sprawy lub załatwiający ją źle, przyczynia się do powiększenia kryzysu, mając możliwość przyczynienia się do jego zmniejszenia, a zwiększenia pracy. Najczęściej ta czy inna decyzja lub załatwienie sprawy przez czynniki miejskie jest powodem szybkiego lub późniejszego rozpoczęcia pracy przez dany warsztat lub zwiększenia pracy itp.

Jak odpowiednie wybranie ulicy mającej być urządzona i sprawnie jej brukowanie, skanalizowanie itd., przyczynia się do stworzenia warunków do rozpoczęcia budowy nowych domów, które bez tych czynności ze strony Miasta nie powstałyby, tak samo, np. sprawne i dokładne wykonywanie swych obowiązków przez funkcjonariuszów Zakładu Oczyszczania Miasta i utrzymanie w czystości danej dzielnicy przyczynić się może do powstania budowy, któraby inaczej nie była realizowana.

¹¹⁴⁶ Ibidem.

Szybkie załatwienie sprawy np. o posadę, choćby z konieczności odmowne, prędzej skierowuje kandydata do innych poszukiwań i nie ludzi obietnicami potem niezrealizowanymi; również szybkie załatwienie sprawy podatkowej, choćby też negatywne jest lepsze od przewlekania sprawy, co zawsze naraża obywatela na straty.

Podobnie jak rozkład jazdy tramwajów lub odpowiednie rozdysponowanie wozami na poszczególne linie ma wpływ na ułatwienie życia gospodarczego, tak samo szybkie i sprawne udzielenie informacji przez wydział ewidencji ludności lub inny wydział miejski może mieć bezpośredni wpływ na zawarcie transakcji i zwiększenie przez to pracy w Warszawie.

Takie same przykłady cytować można z każdej dziedziny, opieki społecznej, szpitalnictwa, czy spraw natury prawnej (ugody, porozumienia, a unikanie niepotrzebnych procesów itd., czy też całego szeregu innych dziedzin naszej miejskiej pracy).

Dlatego też tymczasowy Zarząd Miejski, od chwili powołania go w marcu 1934 roku, dąży stale i niezmiennie nie tylko do zwiększenia zakresu prac inwestycyjnych i uproduktyniania budżetu jako lepszego zaspakajania potrzeb gminy, a bezpośrednio zwiększania zatrudnienia w mieście, ale przede wszystkim do czynienia takich inwestycji, które niezależnie od zatrudnienia przez miasto bezrobotnych, wpływają na tworzenie nowych obrotów, nowych inwestycji prywatnych itp., a więc podwójnie przyczyniają się do wzrostu zatrudnienia. Np. przebudowa części ul. Grochowskiej lub Puławskiej w roku ubiegłym, skanalizowanie tych ulic, zaopatrzenie w wodę itp., itd., spowodowały przystąpienie przez obywateli do budowy przy tych ulicach kamienic i to często bez udziału kredytu publicznego, a więc w najbardziej pożądanej formie. Tak samo z pewnością w roku bieżącym przyczynią się do tego: przebudowa ulic Wolskiej, Grójeckiej, dalszej części Puławskiej itd.

Szybkie, sprawne działanie aparatu publicznego, skierowane stale z myślą o konieczności zwiększania obrotów, zwiększania zatrudnienia w społeczeństwie, może u nas w znakomitej mierze przyczynić się do istotnego zwalczania kryzysu.

Nie jest to jedyny środek, ale ten środek jeśli chodzi o gminę m.st. Warszawy, leży w Waszej mocy, pracownicy miejscy. Dlatego zwracam się do was z apelem, by tylokrotnie wypróbowane Wasze obywatelskie stanowisko w stosunku do spraw państwowych i tym razem skłoniło Was do poddania się nakazom chwili, która wymaga byście w pracy swojej codziennej mieli ciągle na uwadze, że swoim wysiłkiem, swoją dobrą wolą, swoją chęcią dopomożenia i ułatwienia pracy obywatelom tzw. „petentom”, przyczyniać się możecie stale i codziennie do zmniejszenia skutków bezrobocia, do zwiększania w Warszawie zatrudnienia, do ulżenia doli tym, którzy pracy i chleba są pozbawieni.

Niechaj nikt z Was nie odkłada do jutra załatwienia sprawy, którą może dziś wykonać, niechaj nie krzywi się przy okienku czy biurku, że godzina urzędowa minęła, jeśli sprawie może załatwić, bo nazbyt często od szybkiego a uprzejmego załatwienia przez Was sprawy, zależy ogólne tempo życia, którego wzmożenie jest jedyną realną drogą zwalczania kryzysu¹¹⁴⁷.

30 kwietnia

Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej poświęconej uchwaleniu pro-wizorium budżetowego na miesiąc maj, w odpowiedzi na wnioski prezydent Stefan Starzyński wyjaśnił, iż statut Funduszu Pracy przewiduje rozdział kredytów na zatrudnienie bezrobotnych według ilości bezrobotnych znajdujących się w danym środowisku. Ponieważ Warszawa zatrudniała z własnego budżetu inwestycyjnego proporcjonalnie dużą ilość bezrobotnych, więc przypadała na nią stosunkowo niewielka suma z rozdziału ogólnych kredytów Funduszu Pracy. Ponadto w sprawie terminu przeniesienia toru wyścigów konnych na Służewiec, prezydent miasta wyjaśnił, iż w 1936 roku sprawa ta znacznie posunie się naprzód. Zostanie prawdopodobnie wykonany, przy współdziałaniu Ministerstwa Komunikacji i województwa, trzykilo-metrowy odcinek drogi od granic miasta do Służewca. Umożliwić to miało ostatecznie przeniesienie toru wyścigowego na Służewiec. Plac ten był już całkowicie przystosowany do tego celu¹¹⁴⁸.

2 maja

Z udziałem hr. Michała Potulickiego, ambasadora Hansa Adolfa Moltke, wiceministra Jana Szembeka, ambasadora Leona Noëla i prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego otwarto w Warszawie wystawę „Piękna książka polska”¹¹⁴⁹.

Pod patronatem ministra dr. R. Góreckiego, prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego odbyły się w stolicy obchody 15. rocznicy wybuchu trzeciego powstania śląskiego¹¹⁵⁰.

¹¹⁴⁷ GP 1936, nr 120, s. 12.

¹¹⁴⁸ GP 1936, nr 121, s. 10.

¹¹⁴⁹ NAC, Zespół: Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, sygn. 1-K-702.

¹¹⁵⁰ GP 1936, nr 120, s. 12.

4 maja

W sali Rady Miejskiej odbyła się uroczystość wręczenia nagród, przyznanych przez specjalną komisję artystyczną Zarządu Miejskiego, stołecznym cechom rzemieślniczym za przygotowanie najlepszych kostiumów i przybrania pocztów cechowych oraz kompozycje dekoracji pojazdów alegorycznych, biorących udział w defiladzie rzemiosła z okazji odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego w dniu 19 kwietnia 1936 roku. W uroczystości wzięli udział: prezydent miasta Stefan Starzyński, przedstawiciele gospodarczego samorządu rzemieślniczego z posłem A. Snopczyńskim oraz reprezentanci wszystkich cechów stołecznych. Stefan Starzyński w imieniu miasta złożył przedstawicielom rzemiosła podziękowania za wzniesienie pomnika Jana Kilińskiego i zorganizowanie „Święta Rzemiosła” w stolicy, wręczając w dowód uznania prezesowi Antoniemu Snopczyńskiemu upominek w postaci teki artystycznych autolitografii J. Toma oraz prezesowi Komitetu Budowy Pomnika Pawłowi Nowickiemu, tekę reprodukcji sztychów Canaletta. Następnie prezydent rozdał przedstawicielom cechów nagrody w postaci sztychów i szkiców. Otrzymały je cechy: rzeźniczo-wędliniarski, garbarzy, kominiarzy, piekarzy, fryzjerów, ślusarzy i kuśnierzy. Dyplomy honorowe przyznane zostały cechom: bednarzy, blacharzy, cieśli, cukierników, jubilerów-złotników i grawerów, kapeluszników, kotlarzy miedzi, kowali, murarzy, przewoźników i kołodziei, rzeźbiarzy-kamieniarzy i sztukatorów, rymarzy, stolarzy, szklarzy i zdunów. Ponadto w formie upominków, prezydent miasta wręczył wszystkim cechom, biorącym udział w pochodzie, tom wydawnictwa *Piękno Warszawy* z odpowiednią dedykacją¹¹⁵¹.

8 maja

Odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Głównej Ligi Popierania Turystyki, w którym udział wzięli były premier Jędrzejewicz, wiceministrowie: Bobkowski i Korsak, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, prezes PKO dr Henryk Gruber i członkowie Zarządu Głównego LPT. Rozpatrzono sprawozdanie z działalności LPT oraz program prac inwestycyjnych Ligi. Zapadła m.in. uchwała w sprawie rozpoczęcia studiów wstępnych nad budową wielkiego domu turystycznego w Śródmieściu Warszawy, który obok sal dla zakwaterowania masowych wycieczek, mieściłby także biura Ligi oraz organizacji i stowarzyszeń turystycznych. Zarząd Miejski w Warszawie zadeklarował przystąpienie do zaprojektowanej przez Ligę budowy¹¹⁵².

¹¹⁵¹ GP 1936, nr 125, s. 12.

¹¹⁵² GP 1936, nr 129, s. 12.

9 maja

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał do mieszkańców Warszawy odezwę, którą rozplakatowano na murach kamienic:

Zbliża się pierwsza rocznica zgonu Wskrziesiciela Niepodległości Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dnia 12-go maja 1935 roku o godz. 20.45 przestało bić Serce i na zawsze zamknęły się Oczy, które ogarniały całą Polskę; zastygł Mózg, którym kierowała jedynie myśl służenia Wielkiej Naszej Ojczyźnie. Dzień ten pozostanie dniem Żałoby Narodowej.

Łącznie z całym krajem, we wtorek dnia 12 maja, Stolica da wyraz bolesnym uczuciom smutku po stracie ukochanego Wodza i swego Pierwszego Obywatela Honorowego.

W dniu tym winna Warszawa przybrać wygląd żałobny. Wzywam was Obywatele, by flagi żałobne wywieszone były już w dniu 11 maja wieczorem oraz przez cały dzień 12 maja, okna zaś i wystawy sklepowe udekorowane w sposób, odpowiadający charakterowi dnia.

O godz. 13-tej dnia 12 maja w chwili składania serca Marszałka w grobowcu na Rossie w Wilnie, cała Polska, a wraz z nią i Stolica złoży hołd 3-minutowym milczeniem Nieśmiertelnej Pamięci Wodza.

Obywatele! W Chwili Ciszy niech zamrze w skupieniu i czci cała Stolica, niech ucihną w tych trzech minutach wszelkie warsztaty pracy, niechaj stanie cały ruch uliczny, pieszy i kołowy, niech odsłonią się karnie głowy obywateli, a myśl wszystkich niech skieruje się ku świetlanej postaci Zmarłego.

Niech akademie żałobne, urządzone przez organizacje społeczne, zgromadzą całą Warszawę, by godnie i w największym wzruszeniu mogła oddać hołd Największemu Obywatelowi Polski¹¹⁵³.

12 maja

Prezydent miasta Stefan Starzyński wziął udział w oficjalnych uroczystościach złożenia serca marszałka Piłsudskiego w grobie na wileńskim cmentarzu na Rossie¹¹⁵⁴.

Na Kole odbyła się uroczystość złożenia kamienia węgielnego pod Społeczny Dom Oświaty i Kultury. Uroczystość rozpoczął prezes Towarzystwa Przy-

¹¹⁵³ GP 1936, nr 130, s. 12.

¹¹⁵⁴ GP 1936, nr 131, s. 2.

jaciół Koła, następnie przemawiał wiceprezes w imieniu Zarządu Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, który podziękował prezydentowi Stefanowi Starzyńskiemu i wojewodzie Jaroszewiczowi za poparcie projektu budowy Domu Kultury¹¹⁵⁵.

13 maja

Stowarzyszenie „Ostatnia wzajemna przysługa – Chesed Weemes” złożyło na ręce prezydenta Warszawy 1000 zł na budowę pomnika marszałka Piłsudskiego, celem uczczenia pierwszej rocznicy jego zgonu¹¹⁵⁶.

14 maja

Pod przewodnictwem prezydenta Stefana Starzyńskiego odbyło się posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m.st. Warszawy¹¹⁵⁷.

Odbył się sąd konkursowy wystawy „Warszawa w obrazach” pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, w składzie: prof. Zygmunt Batkowski, prezes Zachęty Stanisław Brzeziński, dyrektor Jan Alfred Lauterbach, dyr. Stanisław Lorentz, artyści: Henryk Szczygliński i Stanisław Zawadzki, którego członkowie na posiedzeniu przyznali nagrody¹¹⁵⁸.

17 maja

Tego dnia miało miejsce otwarcie sezonu wioślarskiego w Klubie Wioślarskim Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m.st. Warszawy. Po uroczystościach podniesienia bandery odbyło się wręczenie dyplomów członkostwa honorowego ministrowi Marianowi Zyndramowi-Kościółkowskiemu i prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu¹¹⁵⁹. Podczas uroczystości głos zabrał Stefan Starzyński, podkreślając duże znaczenie sportu wioślarskiego, jako czynnika rozwoju fizycznego oraz wyrażając nadzieję, że wkrótce wszyscy pracownicy miejscy przystąpią do klubu „Syrena”, gdzie przyjemnie będą mogli spędzić czas i odpocząć po codziennej pracy¹¹⁶⁰.

¹¹⁵⁵ Ibidem, s. 12.

¹¹⁵⁶ GP 1936, nr 134, s. 10.

¹¹⁵⁷ GP 1936, nr 135, s. 10.

¹¹⁵⁸ GP 1936, nr 136, s. 10.

¹¹⁵⁹ GP 1936, nr 137, s. 12.

¹¹⁶⁰ GP 1936, nr 138, s. 8.

18 maja

Prezydent Stefan Starzyński w towarzystwie wiceprezydenta Jana Pohoskiego, w celu zlustrowania stanu robót prowadzonych przez miasto we współpracy z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego przybył na Stadion Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej. Zwiedził pływalnię, gdzie odbywał się montaż nowych filtrów oraz zilustrował całość robót inwestycyjnych¹¹⁶¹.

19 maja

Prezydent miasta dokonał inspekcji Rzeźni Miejskiej na Pradze, interesował się przede wszystkim „Tanią jatką miejską”, badając możliwość powiązania sprzedaży taniego mięsa z akcją pomocy dla bezrobotnych. Prezydent zainteresował się stanem sanitarnym przedsiębiorstwa, pracami laboratorium oraz sprawami pracowniczymi¹¹⁶².

21 maja

W Teatrze Narodowym odbyło się uroczyste odsłonięcie popiersia znakomitego artysty i dyrektora Państwowego Instytutu Sztuk Teatralnych Aleksandra Zelwerowicza. Popiersie, dłuta prof. Henryka Kuny, zostało ufundowane przez byłych wychowanków Zelwerowicza, w celu uczczenia jego zasług położonych na polu pracy pedagogicznej i artystycznej. Na uroczystości obecny był prezydent miasta Stefan Starzyński¹¹⁶³.

23 maja

Prezydent miasta Stefan Starzyński dokonał otwarcia wystawy prac uczennic I Miejskiej Szkoły Rękodzielniczej przy ul. Kazimierzowskiej 60. Na wystawie reprezentowane były działy: bieliźniarski, krawiecki, gorseciarski, kamaszniczy z galanterią skórzaną, introligatorski, koronkarsko-hafciarski oraz tkanin i kilimów¹¹⁶⁴.

24 maja

W sali kolumnowej Ratusza odbyło się zebranie organizacji społecznych i zawodowych pracowników i robotników miejskich Warszawy z udziałem dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw oraz Prezydium Zarządu Miejskie-

¹¹⁶¹ GP 1936, nr 139, s. 10.

¹¹⁶² GP 1936, nr 140, s. 14.

¹¹⁶³ GP 1936, nr 142, s. 2.

¹¹⁶⁴ GP 1936, nr 143, s. 10.

go. Zebranie otworzył Stefan Starzyński. W swoim przemówieniu wskazał na inicjatywę szeregu organizacji i grup pracowników miejskich w sprawie poparcia zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Prezydent miasta oświadczył, iż otrzymał pisma m.in. od Związku Pracowników Samorządowych, Centralnych Warsztatów Samochodowych, Koła Pracowników Miejskich przy Szpitalu św. Łazarza, XI Ośrodka Opieki Społecznej i innych, deklarujące dobrowolne opodatkowanie się na rzecz FON. W listach tych organizacje zwróciły się do Zarządu Miejskiego o poddanie rozważce wszystkich pracowników miejskich tej inicjatywy. Dotychczas nie było ani jednej akcji ogólnonarodowej, w której Warszawa nie brałaby czynnego udziału. Akcji takiej nie będzie również z pewnością w przyszłości. Inicjatywa organizacji pracowników miejskich winna być skoncentrowana i ujednoczona i wyrazić się w stworzeniu funduszu, który zostanie przekazany do dyspozycji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. E. Śmigłego-Rydza. Przemówienie Stefana Starzyńskiego zostało przyjęte oklaskami. Przewodniczący zgromadzenia zaapelował do prezydenta miasta, by Zarząd Miejski zwrócił się do mieszkańców stolicy z wezwaniem o poparcie akcji zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Na zakończenie zebrania upoważniono Stefana Starzyńskiego oraz prezesów organizacji pracowniczych do wręczenia treści uchwalonych rezolucji Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych¹¹⁶⁵.

26 maja

W sali Deckerta w Ratuszu, odbyło się zebranie organizacyjne Stołecznego Komitetu Uczczenia 10-lecia urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego. Na zebranie to zostało zaproszonych około 100 osób, reprezentujących wszystkie warstwy społeczne stolicy, które ukonstytuowały się w Komitet Społeczny. Posiedzenie otworzył Stefan Starzyński, który stwierdził, iż 3 czerwca br. przypada 10. rocznica wyboru Ignacego Mościckiego na Prezydenta RP. W tym dniu Warszawa winna dać godny wyraz swym uczuciom dla Pierwszego Obywatela RP. Po odczytaniu odezwy Naczelnego Komitetu, prezydent Warszawy zaproponował na przewodniczącego zebrania wicemarszałka Senatu prof. W. Makowskiego, który wygłosił przemówienie poświęcone zasługom Jubilata. Prezydent miasta zreferował ogólny program uroczystości, który przyjęto przez akklamację. Powołano Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli jako przewodniczący Stefan Starzyński, wiceprzewodniczący wicemarszałek Senatu W. Makowski, wiceprzewodniczący poseł W. Stpicznyński, członkowie: gen.

¹¹⁶⁵ GP 1936, nr 145, s. 4.

A. Osiński, poseł A. Snopczyński, wiceprezydenci miasta Józef Ołpiński i Jan Pohoski, wicewojewoda K. Jurgielewicz i prezes Antoni Bogucki¹¹⁶⁶.

27 maja

Po otwarciu XX posiedzenia Tymczasowej Rady Miejskiej Stefan Starzyński zawiadomił Radę o utworzeniu Stołecznego Komitetu Uczczenia 10. rocznicy sprawowania urzędu przez Prezydenta RP oraz poinformował o uchwale pracowników miejskich w sprawie opodatkowania się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Następnie oświadczył, iż w dniach 5–6 czerwca 1936 roku gościć będzie w Warszawie prezydent Budapesztu, po czym scharakteryzował stan robót inwestycyjnych, prowadzonych przez miasto:

Mimo znacznego zmniejszenia się w roku bieżącym budżetu inwestycyjnego gmina zatrudnia tę samą liczbę robotników, co w roku ubiegłym tj. 10 tys. Z liczby tej wydział techniczny zatrudnia 4520 osób (w ub. r. 4700), Dyrekcja Tramwajów – 646 (w ub. r. 600), Wydział Ogrodniczy – 710 (339), gazownia – 228 (128). (...) Zatrudnienie stosunkowo dużej ilości robotników na robotach miejskich możliwe jest dzięki zrjonalizowaniu ich organizacji i przyspieszeniu terminu ich rozpoczęcia. (...) ¹¹⁶⁷.

Zabierali także głos wiceprezydenci miasta – Jan Około-Kułak i Jan Pohoski, referując szereg wniosków w sprawie nabycia bądź przyjęcia w formie darowizny różnych terenów pod regulację i zabudowę miasta¹¹⁶⁸.

29 maja

W warszawskim Ratuszu odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji społecznych, gospodarczych, kulturalnych, oświatowych, młodzieżowych, sportowych. Na spotkanie, z udziałem prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, przybyło ok. 330 przedstawicieli stowarzyszeń, celem ustalenia programu uroczystości 10-lecia sprawowania urzędu Prezydenta RP. Obrady zagał Stefan Starzyński¹¹⁶⁹.

Przychylając się do prośby pracowników miejskich, prezydent Warszawy Stefan Starzyński zarządził, aby w okresie od 2 czerwca do 31 sierpnia 1936

¹¹⁶⁶ GP 1936, nr 147, s. 2.

¹¹⁶⁷ GP 1936, nr 148, s. 10.

¹¹⁶⁸ Ibidem.

¹¹⁶⁹ GP 1936, nr 150, s. 2.

roku urzędowanie w biurach wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstwach miejskich rozpoczynało się o godz. 7.45 rano i kończyło o godz. 14.45, zaś w soboty o godz. 13.15. Od dnia 1 września obowiązywać miały godziny urzędowania, tj. od godz. 8.30 do 15.30, a w soboty do 14¹¹⁷⁰.

30 maja

W Muzeum Narodowym została otwarta wystawa drzeworytów włoskich „a chiaroscuro”. Przed otwarciem przemówienie wygłosił Stefan Starzyński, który podkreślił, iż Zarząd Miejski pragnął tym razem umożliwić mieszkańcom Warszawy zapoznanie się z dziełami sztuki, zebranymi przez gabinet rycin Biblioteki Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Władze Uniwersytetu, z rektorem prof. Stefanem Pieńkowskim, z gotowością odpowiedziały na apel Zarządu Miejskiego i udzieliły zezwolenia na wystawienie bezcennych sztynchów w Muzeum Narodowym¹¹⁷¹.

31 maja

Na strzelnicy Bractwa Strzelców Kurkowych na Szczęśliwicach, odbyła się uroczystość otwarcia sezonu. Prezydent Warszawy Stefan Starzyński oddał strzał honorowy, a następnie strzelali przedstawiciele władz oraz organizacji sportowych i społecznych¹¹⁷².

3 czerwca

Odbyły się Międzynarodowe Zawody Konne, połączone z trzema konkursami: Konkursem m.st. Warszawy o nagrody finansowane prezydenta Stefana Starzyńskiego, Konkursem „Rekord skoku na wysokość” oraz Konkursem szybkości „Rzeki Wisły” dla pań i jeźdźców cywilnych¹¹⁷³.

4 czerwca

Opuścił Warszawę, powracając do Rzymu, ks. kardynał Franciszek Marmaggi, który od ośmiu lat przebywał w stolicy na stanowisku nuncjusza apostolskiego w Polsce. Na Dworcu Głównym zegnali go przedstawiciele rządu, członkowi korpusu dyplomatycznego i m.in. prezydent miasta Stefan Starzyński¹¹⁷⁴.

¹¹⁷⁰ Ibidem, s. 10.

¹¹⁷¹ GP 1936, nr 151, s. 16.

¹¹⁷² GP 1936, nr 152, s. 8.

¹¹⁷³ GP 1936, nr 155, s. 8.

¹¹⁷⁴ GP 1936, nr 156, s. 4.

Posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej otworzył Stefan Starzyński, przedstawiając sprawozdanie z prac Zarządu Miejskiego za ostatni okres. Prezydent miasta stwierdził, iż zamknięcie budżetu za rok 1935–1936 dało nadwyżkę w wysokości 30 435 zł. Zawiadomił Radę o wyroku Sądu Okręgowego, na mocy którego Elektrownia przyznana została miastu oraz poinformował Radę o ostatecznym porozumieniu między Zarządzeniem Miejskim i Dyrekcją Kolejek Dojazdowych. Przechodząc do następnego punktu porządku dziennego, dotyczącego referatu Komisji Regulaminowo-Prawnej w sprawie projektu ustawy o ustroju samorządowym stolicy, prezydent Starzyński oświadczył, iż przystępując do tego tematu, Tymczasowa Rada Miejska nie będzie wyrażać swej opinii o ustawie, gdyż nie wchodzi to w zakres jej kompetencji, lecz wypowie się na temat niezmiernie ważnego zagadnienia, jakim jest przyszły ustrój stolicy¹¹⁷⁵.

Z wizytą do prezydenta m.st. Warszawy przybył burmistrz Budapesztu Karol Szendy, któremu towarzyszyli sekretarz miasta hr. Emeryk Lazar. Na Dworcu Głównym powitali węgierskiego gościa Stefan Starzyński, Wacław Grabala-Łęcki i Józef Ołpiński oraz sekretarz Zarządu Miejskiego Jan Laskowski¹¹⁷⁶.

5 czerwca

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał śniadanie na cześć burmistrza Budapesztu Karola Szendy'ego¹¹⁷⁷.

Uroczystość otwarcia ogródka jordanowskiego przy ulicy Opaczewskiej 1 w Warszawie, z udziałem ministra Wojciecha Świątosławskiego, burmistrza Budapesztu Karola Szendy'ego, Aleksandry Piłsudskiej, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego i prezydentowej Marii Mościckiej. Stefan Starzyński, w imieniu ludności stolicy, złożył podziękowanie Komitetowi „Osiedle” za ten piękny dar dla dzieci jednej z najuboższych dzielnic Warszawy. Podziękowanie to zakończył słowami: „(...) odnosi się przede wszystkim do Pani Marszałkowej Piłsudskiej, która swą wolą i pracą zmieniła niedawne pustkowie na radosny zakątek dla dzieci Ochoty – dzieci ulicy”¹¹⁷⁸.

¹¹⁷⁵ Ibidem, s. 10.

¹¹⁷⁶ Ibidem.

¹¹⁷⁷ GP 1936, nr 157, s. 10.

¹¹⁷⁸ Ibidem.

6 czerwca

Na zakończeniu roku szkolnego, do licznie zebranej młodzieży, prezydent miasta powiedział: „Święto młodzieży powinno być świętem całej, miejskiej rodziny oświatowej, znalazło to najpełniejszy wyraz w zbiorowej manifestacji młodzieży na stadionie Wojska Polskiego”¹¹⁷⁹.

Zarząd Miejski stał na stanowisku, że młodzież powinna kochać swoje miasto, że należy rozbudzić w niej lokalny patriotyzm i okazać, że stolica i jej mieszkańcy pamiętają o najmłodszych swoich obywatelach. W tym celu zainicjowano po raz pierwszy na szeroką skalę rozdawanie darów pamiątkowych dla absolwentów, prymusów wszystkich szkół warszawskich, zarówno prywatnych, jak i państwowych. Na prezenty te przeznaczono 501 cennych książek, które zostały opatrzone specjalnymi dedykacjami i własnoręcznym podpisem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego. Nagrody otrzymali niekoniecznie uczniowie mający najlepsze stopnie, ale najbardziej pracowici, pilni, wyrobieni społecznie, przodujący w życiu szkoły¹¹⁸⁰. Nagrody książkowe przyznawane były na wniosek Rady Pedagogicznej szkoły, jedna nagroda przypadała na ostatni oddział, kończący szkołę. Szkoły powszechnie otrzymały 220 nagród, szkoły miejskie dla dorosłych – 10, gimnazja państwowe, miejskie i prywatne – 90, szkoły zawodowe – 50 oraz szkoły kształcące – 110. Na każdej książce zamieszczony został cytat z pism marszałka Józefa Piłsudskiego oraz podpis prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego¹¹⁸¹.

Burmistrz Budapesztu Karol Szendy, w towarzystwie prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, zwiedzał Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach, Żoliborz, Stare Miasto i Ogród Zoologiczny oraz stację filtrów przy ul. Suchej. Wieczorem, w salach Rady Miejskiej odbył się raut na jego cześć z udziałem Zarządu Miejskiego, wyższych urzędników państwowych oraz przedstawicieli sfer artystycznych stolicy¹¹⁸².

7 czerwca

W Gimnazjum im. Wandy z Posseltów Szachtmajerowej odbyło się rozdanie świadectw dojrzałości 29 abiturientkom gimnazjum, wśród nich świadectwo

¹¹⁷⁹ GP 1936, nr 161, s. 10.

¹¹⁸⁰ Ibidem.

¹¹⁸¹ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1936, nr 46, s. 2.

¹¹⁸² GP 1936, nr 158, s. 16.

dojrzałości otrzymała Wanda Piłsudska, starsza córka marszałka. Na uroczystość przybył Prezydent RP Ignacy Mościcki z małżonką, minister prof. Świętosławski, prezes NIK gen. Krzemiński, dyrektor Departamentu Szkolnictwa Średniego Michał Mendys, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, kurator Ignacy Pytlakowski. Na zakończenie uroczystości Stefan Starzyński wręczył wszystkim absolwentkom książki pt. *Piękno Warszawy*. Wanda Piłsudska, jako córka Pierwszego Obywatela Honorowego Warszawy, otrzymała od prezydenta miasta ponadto ozdobne wydanie książki Artura Oppmana (Or-Ota) pt. *Piękno zaułków*¹¹⁸³.

11 czerwca

Prezydent miasta Stefan Starzyński podpisał ponad 350 wniosków, dotyczących awansów pracowników miejskich. Najwięcej osób zostało awansowanych w Wydziale Ewidencji Ludności, w którym pracownicy byli najgorzej uposażeni¹¹⁸⁴.

Prezydent miasta Stefan Starzyński wyjechał na kilka dni z Warszawy. W czasie jego nieobecności obowiązki prezydenta pełnił wiceprezydent inż. Jan Pohoski¹¹⁸⁵.

16 czerwca

Otwarcie dorocznej wystawy prac uczniów miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa przy ul. Myśliwieckiej 8. Na otwarciu byli obecni wicemarszałek Sejmu Podoski, prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydenci oraz profesorowie i uczniowie szkoły. Starzyński, w obecności dyrektora szkoły, zwiedził placówkę i „zwrócił uwagę na niezwykle szczupłość miejsca i brak warsztatów, w związku z czym szkoła nie mogła osiągnąć w pełni zamierzonych celów i wykształcić należycie artystów sztuki użytkowej”. Prezydent obiecał, że zajmie się sprawą zwiększenia ilości pomieszczeń szkoły¹¹⁸⁶.

18 czerwca

Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński wygłosił referat *Ustrój Warszawy* na posiedzeniu Koła Regionalnego Posłów i Senatorów¹¹⁸⁷.

¹¹⁸³ GP 1936, nr 159, s. 2.

¹¹⁸⁴ GP 1936, nr 164, s. 10.

¹¹⁸⁵ GP 1936, nr 162, s. 16.

¹¹⁸⁶ GP 1936, nr 168, s. 10.

¹¹⁸⁷ Pełny tekst referatu wygłoszonego przez Stefana Starzyńskiego znajduje się na stronie Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/ustroj-stolicy-referat-wygloszo>

19 czerwca

Prezydent miasta Stefan Starzyński, w związku z zakończeniem roku szkolnego, zaprosił na herbatkę do Ratusza wszystkich maturzystów miejskich szkół zawodowych i gimnazjów wraz z rodzicami¹¹⁸⁸. Na uroczystość przybyli byli premier Janusz Jędrzejewicz, wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Jerzy Błeszyński i kurator Pytlakowski. Po wprowadzeniu pocztów sztandarowych, głos zabrał prezydent Starzyński. Zaapelował do młodzieży, aby po wyjściu ze szkoły nie zaprzestała pracy nad sobą, pracy dla Warszawy i Polski. Zwrócił uwagę ponadto, że ukończenie szkoły jest zamknięciem pewnego rozdziału życia, ale zarazem jest otwarciem nowego. Prezydent wręczył pierwszej dziesiątce uczniów pamiątkowe książki: *Zieleń Warszawy* i *Piękno Warszawy*. Uroczystość zakończono wspólną fotografią¹¹⁸⁹.

20 czerwca

Z okazji 60-lecia pracy twórczej została otwarta wystawa jubileuszowa artysty malarza Wojciecha Kossaka w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, pod patronatem Prezydenta RP. Generał Edward Śmigły-Rydz przeciął uroczystie wstęgę w obecności dyrektora Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych Stanisława Radeckiego-Mikulicza, prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego, ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego, malarza Wojciecha Kossaka, prof. Józefa Ujejskiego i innych¹¹⁹⁰.

Prezydent miasta, z okazji zakończenia roku szkolnego, podejmował na herbatce w sali Ratusza nauczycieli wszystkich miejskich szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz publicznych szkół powszechnych. Na spotkanie przybyli także wiceprezydent Jan Pohoski oraz dyrektorzy Zarządu Miasta. Do zebranych Stefan Starzyński wygłosił przemówienie na temat zadań i obowiązków nauczyciela¹¹⁹¹.

22 czerwca

W Zakopanem odbyła się doroczna konferencja Rady Głównej Ligii Popierania Turystyki z udziałem prezesa, byłego premiera Janusza Jędrzejewicza,

ny-przez-prezydenta-m-st-warszawy-stefana,NzMxMzIxNDM/2/#info:metadata [dostęp: 20.01.2021].

¹¹⁸⁸ GP 1936, nr 170, s. 12.

¹¹⁸⁹ GP 1936, nr 171, s. 10.

¹¹⁹⁰ GP 1936, nr 172, s. 2.

¹¹⁹¹ Ibidem, s. 16.

wiceministra inż. Bobkowskiego, prezesa PKO Grubera, wiceministra spraw wewnętrznych Korsaka, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego i innych. Po obradach uczestnicy udali się kolejką linową na Kasprowy Wierch, a po południu autokarami PKP do Morskiego Oka¹¹⁹².

24 czerwca

Prezydent miasta Stefan Starzyński otworzył XXII posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, przedstawił sprawozdanie z prac Zarządu Miejskiego. Prezydent zakomunikował Radzie o decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zatwierdzającej budżet miasta i stwierdził, że obecnie gmina zatrudnia na robotach inwestycyjnych ok. 9,5 tys. robotników, co stanowi większą liczbę zatrudnianych, niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. W imieniu Zarządu Miasta, wiceprezydent Jan Pohoski referował szereg wniosków, przyjętych przez Komisję Urbanistyczną Rady Miejskiej¹¹⁹³.

26 czerwca

Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, działając w porozumieniu z Towarzystwem Przyjaciół Woli oraz Komitetem Głównym Budowy Pomników pod Ostrołęką, Grochowem i na Woli, zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o wywarcie wpływu na obecnych właścicieli terenów dawnej Reduty Wolskiej, celem uchronienia tego historycznego zabytku przed dewastacją¹¹⁹⁴.

27 czerwca

W przeddzień Święta Morza odbyło się dorocznym zwyczajem uroczyste zaciągnięcie warty głównej na placu Piłsudskiego przez przybyłe z Gdyni oddziały marynarki. W obecności organizacji społecznych i uczestników I Zlotu Śpiewaków Polskich na placu Piłsudskiego odbyło się uroczyste podniesienie bandery Ligii Morskiej i Kolonialnej. Po odśpiewaniu *Hymnu Bałtyku*, przemówienie wygłosił przewodniczący Komitetu Stołecznego „Święta Morza”, prezydent Warszawy. Na zakończenie uroczystości Stefan Starzyński wręczył Związkowi Harcerstwa Polskiego banderę dla harcerskiego jachtu szkolnego „Zawisza Czarny”, ofiarowaną przez Zarząd Miejski¹¹⁹⁵.

¹¹⁹² GP 1936, nr 173, s. 1.

¹¹⁹³ GP 1936, nr 176, s. 12.

¹¹⁹⁴ GP 1936, nr 177, s. 10.

¹¹⁹⁵ GP 1936, nr 178, s. 10.

Staraniem Zarządu Koła Praskiego Związku Peowiaków i Towarzystwa Koła Prażan odbyła się przy Wybrzeżu Hel skim, obok Ogrodu Zoologicznego uroczystość poświęcenia i otwarcia ogródka, kąpieliska i plaży dla najbiedniejszej ludności m.st. Warszawy. Na uroczystość przybyli prezydent miasta Stefan Starzyński, dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, poseł Eugeniusz Jurkowski. Prezydent Starzyński powitał w krótkich słowach wiceprezesa Koła Prażan. Po poświęceniu ogródka, kąpieliska i plaży, zebrani zwiedzili urządzenia kąpieliska¹¹⁹⁶.

28 czerwca

„Gazeta Polska” przeprowadziła wywiad z prezydentem Warszawy Stefanem Starzyńskim, na temat sukcesu wystawy „Warszawa przyszłości”, która miała miejsce w Muzeum Narodowym w Warszawie. Na pytanie: Kiedy i w jakiej kolejności będą realizowane poszczególne etapy tego wspaniałego zamierzenia? Stefan Starzyński oświadczył:

(...) mogę odpowiedzieć, iż już dziś Zarząd Miejski przystąpił do szeregu robót, przewidzianych w planach na tej wystawie. Buduje się więc m.in. odcinek Alei na Skarpie, od dwóch lat przeprowadza się kapitalną przebudowę arterii wylotowych, reguluje się brzeg Wisły itp.

Aby w sposób wyczerpujący odpowiedzieć na drugą część postawionego pytania, muszę scharakteryzować pobieżnie chociażby zasadnicze wytyczne zabudowy Warszawy, które uwidaczniają eksponaty, wystawione w gmachu Muzeum Narodowego, a których realizacja stanowi ambicję obecnych władz miejskich.

Zasadniczym błędem przeszłości, z którym chcemy definitywnie zerwać, jest fatalna zabudowa pobrzeża Wisły, która sprawiła, iż Warszawa, miasto nadrzecze, w ciągu dziesiątków lat odsunęła się niejako od rzeki, bagatelizując ten wspaniały akcent urbanistyczny.

To też Zarząd Miejski zamierza przywrócić Wiśle to znaczenie, jakie dla miasta powinna ona posiadać, trzeba rzekę wydobyć z zapomnienia, dać jej brzegom oprawę. Prace, zmierzające w tym kierunku, są już rozpoczęte. Fragmentem ich jest przede wszystkim budowa dwóch równoległych bulwarów granitowego dolnego i górnego z piaskowca. Bulwary te budowane są przed Zamkiem w kierunku mostu Poniatowskiego. W roku ubiegłym zbudowano 80 m biejących długości, a w roku biejącym zamierzamy wybudować ok. 100 do 120 m biejących. Do tych prac należy asfaltowanie wybrzeża Kościuszkowskiego na całej długości od Ofi-

¹¹⁹⁶ GP 1936, nr 179, s. 16.

cerskiego Yacht Klubu do mostu Kierbedzia oraz m.in. również budowa odcinka Alei na Skarpie, którą miasto przeprowadza na terenie Frascati w pobliżu nowego gmachu ambasady francuskiej.

Poza tem Zarząd Miejski w szybkim tempie buduje ulicę nadbrzeżną na odcinku między mostem Kierbedzia i Żoliborzem. Będzie ona prawdopodobnie ukończona już na jesieni, o ile środki finansowe nam dopiszą. Warszawa uzyska w niej nową arterię komunikacyjną, łączącą Żoliborz z centrum miasta.

Władze miejskie kładą również wielki nacisk na regulację ulic wylotowych, łączących stolicę z wielkimi traktami. W ciągu ostatnich dwóch lat zostały zasadniczo przebudowane takie arterie o pierwszorzędnym znaczeniu, jak: znaczna część ulicy Grochowskiej od granic miasta do Alei Waszyngtona, duża część Puławskiej i Grójeckiej, ulica Żąbkowska i inne. W bieżącym roku dokonywana jest przebudowa pozostałej części ul. Puławskiej, ul. Wolska i część Radzywińskiej.

Wszystkie te roboty mają znaczenie zasadnicze. Powstają bowiem zręby tego rusztowania, na którym nie tylko będzie mogła, lecz będzie musiała oprzeć się w przyszłości, dotychczas chaotycznie prowadzona zabudowa stolicy.

Pod tym kątem widzenia należy również ocenić zaczątki prac gminy w zakresie realizowania zabudowy dzielnicy Marszałka, dzielnicy, która powstawać będzie niewątpliwie nie w ciągu jednego roku, lecz w dłuższym okresie czasu.

Przez zburzenie tzw. domu na Rozdrożu i uporządkowaniu kina u zbiegu Alei Ujazdowskich i ul. Koszykowej ułatwiono prace nad ukształtowaniem placu, jaki ma powstać w tem miejscu. Rozpoczęcie budowy przedłużenia ulicy Topolowej przez tereny przyszłej dzielnicy Marszałka, przesądza raz na zawsze pewne zasadnicze elementy zabudowy. W ten sposób więc i w tym punkcie Warszawy zostały już założone podstawowe elementy konstrukcji, które wypełnią się z czasem harmonijną treścią.

(...) miasto przystąpiło do realizowania wielu koncepcji, wysuniętych przez architektów i urbanistów, które uwidocznione są na planszach i makietach na Wystawie „Warszawa Przyszłości”.

Tempo realizacji uzależnione jest rzecz prosta od warunków finansowych gminy. Trudno byłoby mi dać Panu odpowiedź, w jakim terminie miasto przeprowadzi metro lub całkowicie uporządkuje Powiśle, niemniej jednak nie wyobrażam sobie, aby zabudowa stolicy mogła nawrócić kiedykolwiek od tych zasadniczych wytycznych, które zostały nakreślone w eksponatach Wystawy „Warszawa Przyszłości”.

A więc najbardziej istotną wartością tej Wystawy jest, w moim rozumieniu, ostateczne sprecyzowanie linii rozwojowych naszego miasta i stworzenie ram racjonalnej rozbudowy¹¹⁹⁷.

¹¹⁹⁷ GP 1936, nr 179, s. 16.

Obchody Święta Morza rozpoczęły się od mszy polowej na placu Józefa Piłsudskiego. Frontem do olbrzymich rozmiarów ołtarza, ustawionego na wprost Grobu Nieznanego Żołnierza, stanęły w zwartych szeregach oddziały Przysposobienia Wojskowego, organizacji społecznych oraz przeszło ośmiotysięczna rzesza uczestników Zlotu Śpiewaczego. Z obu stron ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny ze sztandarem Legionów na czele oraz poczty sztandarowe oddziałów Ligi Morskiej i Kolonialnej. We mszy uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych: wiceminister Szembek, prezes NIK dr Hełczyński, gen. Jan Kruszewski, kontradmirał Jerzy Świrski, członkowie Prezydium Komitetu Stołecznego „Święta Morza” z przewodniczącym prezydentem Stefanem Starzyńskim, dyrektorem Departamentu Emigracyjnego Wiktorem Tomirem Drymmerem, wicewojewodą Jurgielewiczem. Po przemówieniu gen. Dreszera i po odegraniu hymnu narodowego odbył się recital Jana Kiepuru, który śpiewał na specjalnej udekorowanej zieleni i kwiatami trybunie. Po południu gen. Orlicz-Dreszer, jako prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej, wydał w Hotelu Europejskim przyjęcie na cześć Jana Kiepuru, w którym udział wzięli członkowie Prezydium Ligii Morskiej i Kolonialnej, Komitetu Głównego i Stołecznego „Święta Morza”, Komitetu Organizacyjnego Zlotu Śpiewaków. Wśród zaproszonych gości był prezydent miasta Stefan Starzyński. Podczas spotkania gen. Orlicz-Dreszer wręczył Janowi Kiepurze złoty medal wraz z dyplomem od Ligi Morskiej i Kolonialnej¹¹⁹⁸.

Na Stadionie Wojska Polskiego w Łazienkach nastąpiło uroczyste otwarcie I Zlotu Śpiewaków Polskich. W łoży honorowej zajęli miejsce premier gen. Sławoj Składkowski, biskup polowy Wojska Polskiego ks. Gawlina, podsekretarz stanu prof. Ujejski, Szembek, Korsak, Piestrzyński i Grodyński, prezes NIK A. Hełczyński oraz Stefan Starzyński. W godzinach wieczornych delegacje Zlotu podejmowane były w salach Rady Miejskiej przez prezydenta Warszawy¹¹⁹⁹.

30 czerwca

Prezydent miasta przedłużył stosowanie indywidualnych zniżek miejskiego podatku widowiskowego dla kinoteatrów aż do czasu wejścia

¹¹⁹⁸ GP 1936, nr 180, s. 1–2.

¹¹⁹⁹ Ibidem, s. 2.

w życie nowego statusu podatkowego, nie dłużej jednak, niż do lipca roku bieżącego¹²⁰⁰.

4 lipca

Jan Kiepusza ofiarował swoje honorarium za piątkowy (3 lipca 1936 r.) występ w *Tosce* oraz za występ w nadchodzący poniedziałek w *Rigoletto* na budowę pomnika marszałka Piłsudskiego w Warszawie. W związku z tą ofiarą, przedstawiciele stołecznego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego, w osobach prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, dyrektora BGK dr. Garbusińskiego oraz sekretarza sekcji finansowej Komitetu, odwiedzili Jana Kiepuszę i złożyli mu podziękowanie¹²⁰¹.

Prezydent miasta Stefan Starzyński w towarzystwie naczelnego radcy prawnego adwokata Stanisława Jezierskiego i członków komisji odbiorczej Elektrowni Miejskiej dyrektora Stanisława Kirkora, dyrektora Henryka Pawłowicza i kierownika inż. Stanisława Skibniewskiego oraz innych współpracowników Zarządu Miejskiego, przybył do lokalu Zarządu Elektrowni przy ul. Pierackiego 11, gdzie miał miejsce akt prawny odbioru Elektrowni przez miasto na zasadzie wyroku Sądu Okręgowego z dnia 29 maja 1936 roku. Protokół zdawczo-odbiorczy, podpisany został z jednej strony przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, z drugiej strony przez zarządcę sądowego inż. Alfonsa Kühna oraz przez członków komisji zdawczej i odbiorczej. Następnie inż. Kühn przedstawił prezydentowi miasta personel kierowniczy Elektrowni, po czym Stefan Starzyński i inż. Kühn udali się na teren Elektrowni Miejskiej przy ul. Leszczyńskiej. Po zwiedzeniu całej Elektrowni do zebranych w świetlicy pracowników prezydent miasta wygłosił przemówienie:

Gmina m.st. Warszawy objęła z dniem dzisiejszym Elektrownię warszawską, przyznaną miastu na własność wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie. Pracownicy elektrowni z dniem dzisiejszym rozpoczynacie nowy okres pracy dla dobra stolicy i jej ponad milionowej ludności. Spadają na was nowe obowiązki. Witam was w tym charakterze z radością, gdyż powiększacie naszą rodzinę samorządową, której celem jedynym jest jak najlepiej i jak najwydatniej służyć i mieszkańcom stolicy. Jestem przekonany, że praca dla rodzinnego miasta, dla wspólnego dobra wszystkich mieszkańców da wam nowe zadowolenie z codziennych

¹²⁰⁰ GP 1936, nr 182, s. 10.

¹²⁰¹ GP 1936, nr 186, s. 6.

waszych trudów. Od dnia dzisiejszego praca wasza będzie nie tylko zarobkową, lecz zarazem i społeczną, której rolę cała ludność stolicy dobrze ocenia.

Elektrownia jest jednym z najważniejszych przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Celem naszym wspólnym będzie rozszerzenie jej działalności, dalsza rozbudowa, a przede wszystkim ułatwienie i udogodnienie życia i pracy wszystkich mieszkańców stolicy przez jak najszersze udostępnienie im korzyści z urządzeń elektrycznych.

Witając was serdecznie, zapewniam, że Zarząd Miejski otoczy was opieką i zrozumieniem słuszych potrzeb oraz zawiadamiam, że pomimo istniejących różnic w stosunku do pozostałych pracowników miejskich, nie dokonuję zmian w dzisiejszych warunkach waszej pracy, poza wynikającym z ogólnych ustaw państwowych odrębnym opodatkowaniem płac w samorządzie. Jednocześnie zawiadamiam, że dotychczasowy zarządca sądowy inż. Alfons Kühn, który w okresie sekwestru usprawnił i udoskonalił w granicach swych możliwości przedsiębiorstwo, zgodził się na moją prośbę kontynuować rozpoczętą pracę w charakterze naczelnego dyrektora Elektrowni Miejskiej¹²⁰².

10 lipca

W udekorowanej flagami 24 państw sali Rady Miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie VI Międzynarodowego Kongresu Nauk Administracyjnych. Inauguracji obrad dokonał prof. Jose Gascon-Martin z Hiszpanii. W imieniu gminy warszawskiej witał przybyłych na Kongres gości prezydent miasta Stefan Starzyński, który także wszedł w skład Prezydium Kongresu¹²⁰³.

13 lipca

Uczestniczy Międzynarodowego Kongresu Nauk Administracyjnych, należący do Międzynarodowej Unii Związku Miast, złożyli w Ratuszu wizytę prezydentowi Warszawy. Następnie Stefan Starzyński oprowadzał zagranicznych gości w Muzeum Narodowym po wystawie „Warszawa przyszłości”¹²⁰⁴.

Jan Kiepura przekazał Komitetowi Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie honorarium za występ gościnny w operze *Rigoletto* w kwocie 5 092 zł. Przewodniczący Komitetu prezydent miasta

¹²⁰² Ibidem, s. 16.

¹²⁰³ GP 1936, nr 192, s. 4.

¹²⁰⁴ GP 1936, nr 195, s. 4.

Stefan Starzyński wystosował do Jana Kiepury pismo z podziękowaniami za złożoną ofiarę¹²⁰⁵.

14 lipca

Pierwsze posiedzenie Rady Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego pod przewodnictwem prezesa Maurycego Jaroszyńskiego. Z ramienia rządu na spotkanie przybyli podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Władysław Korsak, podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu dr Tadeusz Grodyński oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej dr Eugeniusz Piestrzyński. W posiedzeniu wziął udział prezes Związku Miast Polskich Stefan Starzyński¹²⁰⁶.

Z okazji narodowego święta Francji, staraniem stowarzyszeń polsko-francuskich, odbyła się w salach Rady Miejskiej uroczysta akademii. Sala udekorowana była flagami w barwach narodowych Francji i Polski. Na podium ustawiły się poczty sztandarowe stowarzyszenia weteranów byłej Armii Polskiej we Francji oraz kombatantów francuskich w Warszawie. Na akademii obecni byli członkowie ambasady francuskiej z ambasadorem Noelem, minister rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych J. Szembek, minister prof. J. Ujejski, gen. bryg. B. Regulski, ks. arcybiskup Gall, przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim i inni. Salę wypełnili członkowie licznych organizacji polsko-francuskich w Warszawie oraz zaproszeni goście. Akademię otworzył, w imieniu federacji stowarzyszeń polsko-francuskich, Waclaw Szymański, wiceprezes Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego. Następnie, w imieniu władz stolicy, przemówienie wygłosił Stefan Starzyński:

Zbieramy się corocznie dnia 14 lipca w tej sali dla uczczenia święta narodowego Republiki Francuskiej. Poza oficjalnymi przedstawicielami Francji i Państwa Polskiego, poza kolonią francuską i stowarzyszeniami polsko-francuskimi, mającymi na celu kultywowanie serdecznych stosunków, łączących na ogromnej przestrzeni historii nasze obydwie państwa, przybywają tu zawsze obywatele stolicy, chcą dać wyraz uczuciom przyjaźni i sympatii, jaką powszechnie Polacy darzą Francję.

¹²⁰⁵ Ibidem, s. 10.

¹²⁰⁶ GP 1936, nr 196, s. 2.

Dzień 14 lipca nie tylko zwraca nas myślą do narodu francuskiego, nie tylko wzbudza w nas uczucia sympatii i serdecznej przyjaźni, ale również zwraca myśl naszą do tej epoki, której symbolem jest dzień 14 lipca 1789 r. Historyczny okres ówczesnego życia Francji przekroczył swoim znaczeniem granice jednego państwa, ogarniając teren całej niemal Europy, odzywając się silnym echem w najodleglejszych narodach. W tym okresie dzieje i losy Francji przestały się opierać na działaniu małej grupy ludzi. Wsparte zostały twórczym ruchem powszechnego udziału obywateli w budowie państwa i tworzenia historii narodu. Narodzona we Francji idea powszechnego udziału obywateli w tworzeniu siły i potęgi państwa rozprzestrzeniła się szeroko i dała kościec pod konstrukcję ustrojową współczesnej Europy. Zrozumiałe, że i my Polacy, okrążeni wówczas przez obce przemoce, szukaliśmy oparcia i rozwiązania swojej własnej niedoli w nowych ideach, rozszerzanych w Europie.

Gdy obchodzimy wspólnie święto francuskie powstają przed nami wspomnienia z tych czasów, które żołnierz polski ramię w ramię przeżywał z żołnierzem francuskim, wspólnie ciesząc się w dniach zwycięstwa i tryumfu, wspólnie smucąc w dniach niepowodzeń i klęski, Warszawa czynna bardzo brała udział w tych przeżyciach, zwłaszcza w okresie goszczenia w swych murach wojsk francuskich i niejednokrotnie Wielkiego Napoleona.

Te wielkie wspomnienia odżyły i nabrały gorących rumieńców życia w okresie nowej zawieruchy dziejowej, która rozgorzała jesienią roku 1914. Wielka wojna przyniosła zwycięstwo świetnej armii francuskiej i sprzymierzonych z nią wojsk koalicyjnych, a nam zaś niepodległość ojczyzny, wywalczoną i ugruntowaną rycerskim wysiłkiem Wodza odrodzonej Polski, Wielkiego Marszałka i najlepszych jej synów.

Historyczna przyjaźń Francji i Polski i braterstwo ich siły zbrojnej stwarzają podwalinę pod jak najszersze rozwinięcie współpracy w dziedzinie wszystkich zdobyczy kulturalnych, naukowych, wymiany gospodarczej i handlowej.

Rozwój tej współpracy zależy w wielkiej mierze od wzajemnego poznania się; cieszymy się też niezmiernie, gdy mamy możliwość na ziemi naszej gościć przedstawicieli narodu francuskiego i nie wątpimy, że drogą wzajemnego poznania osiągniemy rezultaty, o które nam chodzi.

Jako prezydent m.st. Warszawy, w imieniu ludności stolicy, pragnę dać wyraz serdecznym i szczerym uczuciom przyjaźni i braterstwa, jakie m. Warszawa i jej obywatele niezmiennie żywią w stosunku do wielkiego narodu i państwa francuskiego¹²⁰⁷.

¹²⁰⁷ GP 1936, nr 196, s. 2.

Prezydent miasta Stefan Starzyński przyjął w Ratuszu prezydenta miasta Halle dr. Johannes Weidemanna, który był zarazem wiceprzewodniczącym niemieckiego związku miast. Prezydent Weidemann, który zwiedził wcześniej wystawę „Warszawa przyszłości”, wyraził się z wielkim uznaniem o sposobie przejrzystego przedstawienia na niej problemów samorządowych i poprosił o pozwolenie, by z eksponatami mógł się zapoznać radca budowlany miasta Halle, który specjalnie w tym celu będzie delegowany do Warszawy¹²⁰⁸.

Bawiący w Warszawie Charles Dewey z małżonką złożył na ręce prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego ofiarę 1000 zł na biednych miasta Warszawy „celem upamiętnienia szczęśliwych lat spędzonych w Polsce”¹²⁰⁹.

Prezydent miasta przesłał listowne podziękowania za ofiary złożone na Fundusz Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie: Związkowi Polskich Kawalerów Maltańskich (1000 zł), Towarzystwu Szkoły Mazowieckiej (200 zł) i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (223 zł)¹²¹⁰.

15 lipca

W sali Rady Miejskiej odbyło się uroczyste zamknięcie VI Międzynarodowego Kongresu Nauk Administracyjnych, po którym uczestnicy Kongresu udali się samochodami do Wilanowa. O godz. 21 w salach Ratusza odbył się raut, wydany na cześć członków Kongresu przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego¹²¹¹.

16 lipca

Na Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych w Warszawie przybyło z zagranicy wielu przedstawicieli samorządu miejskiego. W Ratuszu warszawskim złożyli wizytę prezesowi Związku Miast Polskich prezydentowi Stefanowi Starzyńskiemu: Montagu Harrid – dyrektor z Londynu, prezes Międzynarodowego Związku Miast, dyrektor Międzynarodowego Związku

¹²⁰⁸ Ibidem, s. 10.

¹²⁰⁹ Ibidem.

¹²¹⁰ Ibidem.

¹²¹¹ GP 1936, nr 197, s. 10.

Miast – wiceprezydent Senatu Belgii, zastępca dyrektora Międzynarodowego Związku Miast, dyrektor Związku Miast Ameryki Północnej, prof. Luis Brownlow z Chicago, dr Helle Laszlo i dr Ernest Tiffonyj z Węgierskiego Związku Miast. Goście zagraniczni zwiedzali miasto i wystawę „Warszawa przyszłości”, na której informacji i wyjaśnień udzielał sam Stefan Starzyński. Następnie prezydent miasta podejmował gości śniadaniem w sali herbatowej restauracji Fukiera¹²¹².

17 lipca

Rada Komunalnej Kasy Oszczędności m.st. Warszawy, pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, otrzymawszy w czasie swego posiedzenia żalobną wieść o zgonie śp. gen. Gustawa Orlicza-Dreszera, uczciła przez powstanie pamięć zmarłego i uchwaliła, że zamiast wieńca na trumnę przekaże 10 tys. zł na Ligę Obrony Powietrznej Państwa¹²¹³.

18 lipca

Prezydent Stefan Starzyński odznaczony wysokim orderem belgijskim. Minister pełnomocny króla Belgii Aleksander Paternotte de la Vaillee odwiedził prezydenta miasta i wręczył mu Wielką Wstęgę Orderu Leopolda II. W związku z tym wysokim odznaczeniem Stefan Starzyński rewizytował ministra Paternotte¹²¹⁴.

19 lipca

Juliusz Kaden-Bandrowski na łamach „Gazety Polskiej” opublikował artykuł *Piękny przykład Warszawy*, który dotyczył książek-nagród:

(...) Jakże się więc zakończenie roku szkolnego odbyło w Warszawie? Oto inicjatywa prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, sprawiła, że obdarowano, „nagrodzono” książkami nie tylko absolwentów szkół miejskich zawodowych i humanistycznych, lecz że nagrodzono książką-nagrodą wszystkich najlepszych absolwentów wszystkich szkół (a więc i państwowych, i prywatnych) znajdujących się na terenie stolicy.

Prezydent Starzyński wziął sobie (i słusznie) tak dalece całą sprawę do serca, że dopatrzył szczegółowo wyglądu takiej książki, wprowadził do niej specjalną kartkę honorową z wolnym miejscem na nazwisko ucznia, wypełnionem przez

¹²¹² GP 1936, nr 200, s. 16.

¹²¹³ GP 1936, nr 199, s. 10.

¹²¹⁴ GP 1936, nr 200, s. 16.

odnośną szkołę. Tę kartę honorową prezydent miasta sam zadedykował laureatowi własnoręcznym podpisem.

Podkreślam ten moment nie dlatego, bym uważał za akt szczególnej łaski złożenie własnoręcznego podpisu dla laureata. Wierzę, że p. prezydent Starzyński kładł swój podpis na książkach z najwyższą radością. Pamiętać jednak należy, że podpis ten powtórzyć musiał na kartach honorowych równie starannie przeszło tysiąc razy. Nie można więc nie przyznać, że przyjemność połączona tu była z dużą, mozolną pracą.

Przeszło tysiąc podpisów, albowiem przeszło tysiąc książek rozdano z ramienia miasta Warszawy absolwentom różnych szkół i absolwentom szkół miejskich, zaczynając od ostatnich klas szkół powszechnych, kończąc na ostatnich klasach szkół zawodowych i humanistycznych, gimnazjów miejskich, rządowych i prywatnych.

Jakie to książki? Prezydent Starzyński trwał nadal przy swojej myśli przewodniej, i o ile chodzi o poczynania w zakresie kulturalno-artystycznym: to znaczy, że dzieciom Warszawy, tak samo jak jej dorosłym mieszkańcom trzeba pokazać, uprzystępnić, trzeba ich nauczyć piękna i tradycji stolicy Polski. Najwięcej tedy książek rozdano poświęconych szczególnie pięknu i tradycji Warszawy. Z innych dziedzin rozdano książki związane z działalnością Pierwszego Marszałka Polski, z walk o niepodległość, uwzględniono (i słusznie) Adama Skwarczyńskiego. Część rozdanych książek stanowiły dzieła podróżnicze.

Karty honorowe dla dorastającej młodzieży opatrzone cennymi wyjątkami (myśli, maksymy) z pism J. Piłsudskiego.

Reakcja młodzieży na tę inicjatywę była jak najkorzystniejsza. Obdarowani byli widocznie dumni ze swych nagród, a książki opatrzone kartą honorową, nazwiskiem laureata, podpisem prezydenta miasta, rozdane w atmosferze pewnej uroczystości wywarły wielkie wrażenie w zespołach uczniów wszystkich szkół. (...) ¹²¹⁵.

Prezydent miasta polecił, aby w dniu pogrzebu gen. Gustawa Orlicza-Dreszera wywieszono na wszystkich gmachach miejskich flagi państwowe opuszczone do połowy masztu. Stefan Starzyński zwrócił się także do obywateli Warszawy z wezwaniem:

Obywatele Stolicy. W dniu 16 lipca tragiczny zgon generała Orlicz-Dreszera pozbawił Armię jednego z najwaleczniejszych Żołnierzy, a Państwo – jednego z najbardziej zasłużonych Obywateli.

¹²¹⁵ GP 1936, nr 200, s. 11.

Dla uczczenia pamięci wielkiego żołnierza, obywatela i gorącego orędownika rozwoju mocarstwowej Polski na morzu – wzywam obywateli stolicy do wywieszenia na wszystkich domach flag państwowych opuszczonych do połowy masztu w poniedziałek 20 lipca jako dniu Jego pogrzebu¹²¹⁶.

20 lipca

Na posiedzeniu Rady Hrabstwa Borough of Blackpool przedstawiono m.in. sprawozdanie z pobytu delegacji miasta Blackpool, która odwiedziła stolicę Polski przed kilku miesiącami. Zebrani, wysłuchawszy sprawozdania, postanowili wyrazić władzom miejskim Warszawy najserdeczniejsze podziękowania za okazaną gościnność. W związku z decyzją Rady, Zarząd Miejski w Blackpool przesłał prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu pismo:

Wśród członków Rady i mieszkańców Hrabstwa Borough wielkie zainteresowanie wzbudziły sprawozdania o uprzejmości i zaszczytnem przyjęciu, jakie zgotowało m.st. Warszawa. Gmina Blackpool uważa sobie złożoną wizytę w Warszawie za wielki honor i pragnie wyróżnić przykład uprzejmości i zaszczytnego traktowania, jakie były jej udziałem w stolicy Polski¹²¹⁷.

22 lipca

XXIII posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej. Warszawa otrzymała 120 tys. m² gruntów pod regulację ulic. Przed rozpoczęciem posiedzenia prezydent miasta Stefan Starzyński poświęcił krótkie przemówienie pamięci gen. Orlicza-Dreszera, ppłk. Stefana Lotha i kpt. Aleksandra Łagiewskiego, których radni uczcili przez powstanie i chwilę ciszy. Po przyjęciu porządku obrad Starzyński zapoznał radnych z pracami wykonanymi przez Zarząd Miejski w ciągu ostatniego okresu. Zawiadomił Radę o przejęciu przez miasto Elektrowni i mianowaniu jej dyrektorem naczelnym inż. A. Kühna. Osobiście Stefan Starzyński zreferował Radzie czternaście wniosków, dotyczących przyjęcia przez miasto darowizn gruntów, ofiarowanych gminie przez mieszkańców. Na zakończenie podkreślił, iż masowy charakter przekazywania gruntów przez obywateli miasta wskazuje na pozytywną ocenę przez mieszkańców Warszawy prac obecnych władz miejskich oraz w imieniu Zarządu Miejskiego wyraził dla ofiarodawców uznanie za ich wysoką obywatelską postawę¹²¹⁸.

¹²¹⁶ Ibidem, s. 16.

¹²¹⁷ GP 1936, nr 202, s. 10.

¹²¹⁸ GP 1936, nr 204, s. 10.

25 lipca

Prezydentowi miasta złożyła wizytę w Ratuszu wycieczka Związku Narodowego Polaków w Ameryce oraz przedstawiciele tamtejszego harcerstwa. Stefan Starzyński ofiarował gościom wydawnictwo *Piękno Warszawy*¹²¹⁹.

29 lipca

Prezydent miasta wydał pismo okólne do wszystkich pracowników Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy, nawiązując do znanego wypadku ustąpienia bawiącej w stolicy wycieczce czechosłowackiej autobusu „A” przez publiczność warszawską:

Kontrolerzy autobusów, Jan Wójcik i Stefan Kołodziejczyk, zaopiekowali się z własnej inicjatywy wycieczką i od zbiegu ul. Brackiej i Szpitalnej zarządzili chwilową zmianę trasy autobusu, aby nie narażać turystów na przejście dalszego odcinka drogą po deszczu i umożliwić im dojazd do miejsca przeznaczenia tj. do restauracji „Nowa Gospoda”, gdzie mieli zamówioną wieczerzę. Zachowanie się wymienionych kontrolerów autobusów zasługuje na szczególne wyróżnienie i pochwałę. Jest zarazem przykładem pełnienia obowiązków służbowych ze zrozumieniem życiowych sytuacji i słusznego odstąpienia w koniecznym wypadku od sztywnej formalistyki biurokratycznej¹²²⁰.

30 lipca

W gmachu Muzeum Narodowego, w pracowni Biura Planu Dzielnicy Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyło się posiedzenie sekcji wykonawczej Stołecznego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka w Warszawie. Wzięli w nim udział minister gen. T. Kasprzycki, prezydent miasta Stefan Starzyński, prof. Bohdan Pniewski, naczelny inż. A. Kuncewicz, szef regulacji miasta inż. Stanisław Różański i inni. Kierownik Biura Planu Dzielnicy Marszałka inż. Jan Chmielewski przedstawił ogólny i szczegółowy plan budowy Pola Mokotowskiego, który z drobnymi zmianami zaakceptowano. Następnie, po wysłuchaniu referatu w sprawie problemu kolejowego, uznano za konieczne przesunięcia na zachód osi kolejowej, która miała przebiegać wzdłuż trasy N–S¹²²¹.

¹²¹⁹ GP 1936, nr 207, s. 16.

¹²²⁰ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1936, nr 54, s. 2.

¹²²¹ GP 1936, nr 212, s. 10.

31 lipca

W sali kolumnowej w Ratuszu odbyła się uroczystość wręczenia przez prezydenta miasta nagród przyznanych pracownikom miejskim, którzy odznaczyli się w ostatnim roku celową inicjatywą, wprowadzając ulepszenia w zakresie przedzielonych obowiązków. Przyznano 15 nagród pieniężnych z funduszy specjalnych Zarządu Miasta oraz z funduszu założonego na ten cel przez byłego prezydenta miasta inż. Piotra Drzewieckiego¹²²². Do zebranych pracowników przemówił prezydent miasta Stefan Starzyński, który m.in. oświadczył, iż w listopadzie zorganizowany będzie analogiczny konkurs wśród pracowników miejskich¹²²³.

1 sierpnia

Zarząd Stowarzyszenia Żoliborzan złożył prezydentowi miasta memoriał, dotyczący potrzeb brukarskich tej dzielnicy. Postulaty w nim wysunięte zostały ustalone w związku z prowadzeniem przez Stowarzyszenie Żoliborz prac nad ustaleniem preliminarza budżetowego na lata 1937–1938¹²²⁴.

3 sierpnia

Uroczyste otwarcie Parku Wolskiego. Na uroczystość przybyło kilka tysięcy dzieci, nieprzeliczone tłumy dorosłych mieszkańców Woli, którzy tłumnie zalegli aleje i boiska parku oraz sąsiednią uliczkę Elekcyjną. Nastrój panował bardzo radosny. Wszystkie przemówienia, jakie były wygłaszane w związku z otwarciem parku, przerwano najszczerzszymi okrzykami na cześć Zarządu Miejskiego i prezydenta miasta. Po przemówieniu Stefana Starzyńskiego, ks. proboszcza i posła Jana Hoppego zakończyła się oficjalna uroczystość i rozpoczęło się prawdziwe święto Woli¹²²⁵.

Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura Spółka Akcyjno Górniczo-Hutnicza nadesłały pierwszy z 33 zamówionych przez miasto wozów tramwajowych. Prezydent Stefan Starzyński, w towarzystwie wiceprezydentów i członków dyrekcji Tramwajów, obejrzał nowy wóz. Po zaopiniowaniu przez miejską komisję odbiorczą, został on oddany do ruchu¹²²⁶.

¹²²² GP 1936, nr 210, s. 10.

¹²²³ GP 1936, nr 213, s. 10.

¹²²⁴ GP 1936, nr 214, s. 16.

¹²²⁵ GP 1936, nr 216, s. 10.

¹²²⁶ Ibidem.

Prezydent miasta Stefan Starzyński, w towarzystwie prezesa Rady Szkolnej, zwiedził półkolonię letnią w Babicach, prowadzoną przez Radę Szkolną. Na kolonii tej przebywało ok. 1 700 dzieci. Została ona zorganizowana po raz pierwszy na terenach wydzierżawionych od Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Prezydent Starzyński odbył dłuższą rozmowę z dziećmi, spożył z nimi obiad i obecny był podczas zabaw¹²²⁷.

4 sierpnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępował go w tym czasie wiceprezydent inż. Jan Pohoski¹²²⁸.

14 sierpnia

Z okazji Święta Żołnierza, wiceprezydenci miasta Ołpiński, Graba-Lęcki, Pohoski reprezentowali prezydenta Warszawy na oficjalnych uroczystościach, składając kwiaty na grobach poległych pod Radzyminem¹²²⁹.

15 sierpnia

W związku ze Świętem Żołnierza Polskiego prezydent miasta wydał do pracowników miejskich odezwę:

Mija 16 lat od chwili, gdy młoda Armia Polska pod wodzą Józefa Piłsudskiego odparła najeźdźcę od bram Stolicy, rozpoczynając marsz wspaniałego zwycięstwa.

Dzień 15-go sierpnia cały naród uczy jako Święto Żołnierza Polskiego, gotowego zawsze dać odpór każdemu, kto sięgnie na całość granic Rzeczypospolitej.

Warszawa i jej pracownicy dzień 15-go sierpnia obchodzić winni ze szczególną czcią.

Wzywam wszystkich Pracowników Miejskich do wzięcia udziału w uroczystościach, które zamanifestują nasze uczucia dla Armii, Jej Wodza i wiekopomnego zwycięstwa 1920-go roku¹²³⁰.

Odezwę podpisał w zastępstwie prezydenta miasta, wiceprezydent inż. Jan Pohoski.

¹²²⁷ Ibidem.

¹²²⁸ Ibidem.

¹²²⁹ GP 1936, nr 227, s. 16.

¹²³⁰ Ibidem.

16 sierpnia

Mistrzostwa Polski w kajakarstwie w Pucku. Wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz wręczył kajakarzom z Policyjnego Klubu Sportowego w Krakowie Romanowi Woźniakowi i S. Lenczowskiemu nagrodę przechodnią prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego i nagrodę honorową dowódcy 1. Morskiego Batalionu Strzelców w Wejherowie ppłk. Czesława Kopańskiego¹²³¹.

26 sierpnia

W związku ze śmiercią posła Wojciecha Stpiczyńskiego, do redakcji „Kurier Porannego” w imieniu prezydenta Stefana Starzyńskiego oraz własnym Jan Pohoski przesłał kondolencje:

W nieobecności Prezydenta Miasta, Stefana Starzyńskiego, w imieniu Zarządu Miejskiego oraz własnym przesyłam Dyrekcji „Kurier Porannego” wyrazy najgłębszego współczucia wobec śmierci nieodżałowanej pamięci zasłużonego bojownika o sprawę polską i znakomitego publicysty śp. Wojciecha Stpiczyńskiego – w zastępstwie Prezydenta Miasta Pohoski¹²³².

Dwaj wracający z Rosji obywatele angielscy Anthony Blackwell i Rupert Speir złożyli do dyspozycji prezydenta miasta, na ręce wiceprezydenta Jana Pohoskiego, kwotę 2500 zł. Fundusze te Jan Pohoski przeznaczył na cele społeczne, przyznając 1500 zł Towarzystwu Ogródków Jordanowskich i 1000 zł Towarzystwu Przyjaciół Dzieci Ulicy¹²³³.

28 sierpnia

W związku z otwarciem Wystawy Przemysłu Metalowego, Elektrotechnicznego i Radiotechnicznego, zastępujący prezydenta Warszawy, wiceprezydent Jan Pohoski wystosował do pracowników miejskich pismo okólne:

Otwarta w dniu 23 b.m. Wystawa obrazuje w sposób przejrzysty i nowoczesny całość polskiego przemysłu metalowego, elektrotechnicznego i radiotechnicznego, posiadającego doniosłe znaczenie dla naszego życia gospodarczego i obrony

¹²³¹ GP 1936, nr 239, s. 12.

¹²³² Ibidem, s. 10.

¹²³³ Ibidem.

Państwa, przeto najgoręcej zachęcam wszystkich PP. Pracowników Miejskich do zwiedzenia tej wystawy.

Proszę by PP Dyrektorzy zarządzili w podległych im Przedsiębiorstwach i Wydziałach zorganizowanie zbiorowych wycieczek pracowników, które będą korzystały z ulgowych biletów wstępu na wystawę po 50 gr. od osoby, jeżeli grupa zwiedzających będzie liczyć przynajmniej 12 osób¹²³⁴.

1 września

W kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach odbył się pogrzeb śp. Wojciecha Stpiczyńskiego. W żałobnych uroczystościach udział wzięli premier gen. Sławoj Składkowski, wicepremier inż. Kwiatkowski, marszałek Senatu Aleksander Prystor, marszałek Sejmu Stanisław Car, ministrowie: Poniatowski, Świątosławski, Ulrych, Kościałkowski, Kaliński, prezes NIK dr J. Krzemiński, komendant główny Związku Legionistów Adam Koc, prezes Sądu Najwyższego Leon Supiński, płk Walery Sławek, Zarząd Miejski z prezydentem Stefanem Starzyńskim i inni. Na cmentarzu, przed złożeniem trumny do grobu, zabrał głos wiceminister Władysław Korsak, przemawiał wicemarszałek Sejmu Schaetzel, prezydent miasta Stefan Starzyński, prezes Związku Strzeleckiego Franciszek Paschalski, prezes Związku Syndykatów Dziennikarskich płk Mieczysław Wyżeł-Ścieżyński oraz, w imieniu współpracowników „Kuriera Porannego”, Wincenty Rzymowski¹²³⁵.

2 września

W Warszawie rozpoczęły się obrady XVII Kongresu FIDAC-u. Po raz siedemnasty kombatancki przyjechali z 11 państw należących do Międzysojuszniczego Związku. W sali Rady Miejskiej nastąpiło uroczyste otwarcie obrad Kongresu, podczas którego wygłosili przemówienie: prezydent miasta Stefan Starzyński – prezes Federacji PZOO, prezes honorowy FIDAC-u gen. R. Górecki oraz prezes FIDAC-u Adrian van der Burch¹²³⁶.

6 września

Prezydent miasta przemawiał w radio z okazji Tygodnia Warszawy¹²³⁷. Stefan Starzyński wygłosił przemówienie powitalne do turystów przybywających do Warszawy, które nadawane było o godz. 13 w Polskim Radio.

¹²³⁴ GP 1936, nr 241, s. 10.

¹²³⁵ GP 1936, nr 244, s. 2.

¹²³⁶ Ibidem, s. 10.

¹²³⁷ GP 1936, nr 247, s. 9.

Można było je usłyszeć z megafonów na Wystawie Przemysłu Metalowego oraz przez głośniki zamieszczone przy ul. Marszałkowskiej 139 i 154, Nowy Świat 29, Mazowieckiej 9, Kredytowej 9, Chmielnej 43, Zielnej 11, Zgoda 9, Sienkiewicza 3, Żelaznej 75a, Elektoralfnej 30, Króla Alberta 6, Senatorskiej 6, Wileńskiej 8 oraz plac Teatralny róg Wierzbowej¹²³⁸.

7 września

W Ratuszu odbyło się posiedzenie, na którym wyłoniono Komitet Powitania Naczelnego Wodza. Do Komitetu weszli m.in.: prezydent miasta Stefan Starzyński jako przewodniczący, Rajmund Jaworowski, Wincenty Rzymowski, Zygmunt Budzyński, Maria Downarowiczowa, Szczęśny Rutkowski, dr Konrad Okolski, Szeligowska, poseł Emil Henisz i płk Feliks Kamiński. Komitet zwrócił się do właścicieli domów i do lokatorów, aby przyozdobili bramy, okna i balkony. Na słupach tramwajowych miały pojawić się emblematy narodowe. Nad całością porządku czuwać miała specjalna straż, która została podporządkowana płk. Zygmuntowi Krudowskiemu, komendantowi Okręgu Stołecznego Federacji PZOO¹²³⁹.

8 września

W związku z uroczystym powitaniem powracającego z Francji do Warszawy Naczelnego Wodza gen. Śmigłego-Rydza, prezydent miasta Stefan Starzyński wydał odezwę, rozplakatowaną na murach miasta:

Obywatele Stolicy!

W dniu 7 września r. b. na Ratuszu zebrali się przedstawiciele 358 związków, zrzeszeń, cechów i innych organizacji społecznych, reprezentujących wszystkie warstwy Stolicy i ukonstytuowali się jako Komitet Obywatelski powitania Naczelnego Wodza gen. Śmigłego-Rydza.

Szereg organizacji, które ze względów od innych niezależnych nie mogły delegować swych przedstawicieli na zebranie, zgłosiły dodatkowo swój akces do Komitetu.

Komitet Obywatelski, przystępując do zorganizowania uroczystego powitania Naczelnego Wodza gen. Śmigłego-Rydza, pragnie aby całe społeczeństwo stolicy mogło dać wyraz swym uczuciom i miłości, jakie żywi do Osoby Naczelnego Wodza i reprezentowanego przez Niego Wojska.

Przez radosne powitanie Naczelnego Wodza po powrocie z zaprzyjaźnionej z Polską Francji, Stolica stwierdzi, że gotowa jest nie tylko do walki o rozwój

¹²³⁸ GP 1936, nr 248, s. 16.

¹²³⁹ KW 1936, nr 246, s. 4.

Ojczyzny, ale każdej chwili stanie na Jego rozkaz do obrony granic Rzeczypospolitej.

Stosując się do uchwał Komitetu, wzywam wszystkich obywateli stolicy do najliczniejszego wzięcia udziału w powitaniu Naczelnego Wodza na trasie Jego przejazdu z dworca, do udekorowania wszystkich domów flagami narodowymi, a w szczególności przyozdobienia domów, okien i balkonów wzdłuż trasy, którą naczelny Wódz przejeżdżać będzie.

Warszawa, 8 września 1936 r.

Za Komitet Obywatelski

(-) St. Starzyński

Prezydent miasta¹²⁴⁰.

Prezydent miasta wydał rozporządzenie, aby wszyscy pracownicy miejscy, którzy zechcą wziąć udział w uroczystościach powitania powracającego do stolicy Naczelnego Wodza, zwolnieni zostali na ten czas ze swych obowiązków¹²⁴¹.

Zespół wyższych pracowników miejskich wręczył prezydentowi miasta deklarację z okazji minionych jego imienin. Podpisani, jako symbol swych życzeń imieninowych, deklarowali gotowość obsadzenia drzewami, własnym sumptem, jednej z nowych ulic stolicy. Oryginalne życzenia imieninowe, były dowodem pełnego zrozumienia i poparcia ze strony współpracowników miejskich dla akcji ozdobienia i ukwiecenia Warszawy, podjętej przez prezydenta. Przyjmując dar imieninowy, Stefan Starzyński wyraził zebrany swoje najserdeczniejsze podziękowania. W związku z powyższą deklaracją, posadzonych zostało w najbliższym czasie ok. 200 ozdobnych drzew na ulicach miasta¹²⁴².

13 września

Odbyły się w Warszawie uroczystości obchodów 400. rocznicy urodzin księdza Piotra Skargi, zorganizowane pod patronatem Prezydenta RP Ignacego Mościckiego przez Stołeczny Komitet Jubileuszowy. Rozpoczęły się mszą

¹²⁴⁰ GP 1936, nr 252, s. 10.

¹²⁴¹ Ibidem.

¹²⁴² Ibidem.

pontyfikalną na placu Zamkowym, przybranym flagami państwowymi i kościelnymi oraz zielenią. Obok wylotu ul. Świętojańskiej ustawiony został ołtarz polowy. Pośrodku zajęli miejsca przedstawiciele władz państwowych i miejskich z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim, duchowieństwo, szambelanowie papiescy, uczestnicy kongresu skargowskiego oraz reprezentanci organizacji katolickich i społecznych. Na uroczystość przybył Prezydent RP w otoczeniu Gabinetu Wojskowego i Cywilnego¹²⁴³.

Na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia Prezydentowi RP Ignacemu Mościckiemu, przez specjalną delegację, dyplomu Obywatelstwa Honorowego miasta Lwowa oraz medalu Honorowego Obywatelstwa tego miasta. Na uroczystości, która odbyła się w Sali Rycerskiej, obecni byli: delegacja Lwowa z prezydentem miasta dr. Stanisławem Ostrowskim, premier Felicjan Sławoj Składkowski, Maria Mościcka, wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, minister Wojciech Świętosławski, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, wiceminister komunikacji Aleksander Bobkowski i inni¹²⁴⁴.

14 września

W związku z powrotem z ćwiczeń letnich oddziałów wojskowych Garnizonu Warszawa, które miały być uroczyście powitane przez stolicę, prezydent miasta Stefan Starzyński wydał do obywateli Warszawy następującą odezwę:

Jutro, w dniu 15 września wracają do stolicy z ćwiczeń letnich oddziały wojskowe garnizonu warszawskiego. Wszystkie te oddziały przechodziły zasadnicze wyszkolenie i zaszczytną naukę służby Ojczyźnie w murach naszego miasta.

Powrót z ćwiczeń letnich, to powrót z próby wartości żołnierza, jego wytrwałości i zdolności. Dzień ten jest więc dniem uroczystym dla Warszawy.

W celu powitania wojska został utworzony komitet złożony z organizacji społecznych i w imieniu tego komitetu wzywam obywateli stolicy do wzięcia udziału w tych uroczystościach.

Pułki garnizonu warszawskiego będą powracać od godziny 11 rano. Będą marszerowały przez ulicę Grochowską, Waszyngtona, Al. 3-go Maja, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście na plac Józefa Piłsudskiego,

¹²⁴³ GP 1936, nr 257, s. 1.

¹²⁴⁴ Ibidem.

Wzywam wszystkich obywateli do udekorowania domów, szczególnie na trasie przemarszu i do wzięcia udziału w powitaniu wojska.

Niechże spotka je serdeczna wdzięczność i żywe uznanie całego społeczeństwa. Niech posypią się kwiaty, niech objawy gorących uczuć będą podzięką za trud i znoj żołnierski w służbie dla Ojczyzny¹²⁴⁵.

15 września

Powitanie w stolicy oddziałów wojskowych wracających z manewrów. Na placu Piłsudskiego w obecności licznie zebranych mieszkańców, sztandarów szkół warszawskich, drużyn harcerskich i organizacji, dowódca Okręgu Korpusu Nr I gen. Mieczysław Ryś-Trojanowski w towarzystwie ks. biskupa polowego Józefa Gawliny, gen. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego, gen. Władysława Bończy-Uzdowskiego, wojewody Władysława Jaroszewicza, prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego i wicewojewody Kazimierza Jurgielewicza dokonał przeglądu wszystkich oddziałów, przy dźwiękach marsza generalskiego. Następnie z trybuny prezydent Starzyński wygłosił powitalne przemówienie:

Żołnierze, obywatele! Witam was gorącym sercem w imieniu całej ludności stolicy. Witam was jako najlepszych synów Ojczyzny, którzy w najzaszczytniejszej szkole, jaką jest służba wojskowa, nauczyliście się jak w razie potrzeby bronić granic i całości Rzeczypospolitej, by nie dać piędzi polskiej ziemi nikomu, kto by zaborczą dłoń po nią wyciągnął.

Witam was z dumą, jaka rozpira serca nasze, gdy mamy możliwość zetknąć się z wami, którzy mundur żołnierza polskiego nosicie.

Widzimy w was symbol siły i potęgi naszej Rzeczypospolitej i pragniemy wam okazać wielką miłość, jaką ludność stolicy do was żywi. Pragniemy, by radość nasza, jaką odczuwamy w chwili waszego z ćwiczeń letnich powrotu do stolicy – stała się waszym udziałem i by powrót w mury naszego miasta był wam przyjemny. Wróciliście zdrożeni, zakurzeni, spaleni słońcem naszych pól i łąk, gdzieście do końca doprowadzili pod kierunkiem waszych doświadczonych dowódców wyszkolenie żołnierskie.

W tej chwili dla wielu z was trud nauki żołnierskiej jest ukończony i zbliża się powrót na łono rodzin, powrót do nowej pracy cywilnej, w całej świadomości żeście z niewyszkolonych rekrutów, jakimście byli kilkanaście miesięcy temu, stali się tymi, którzy z całą świadomością i z całą dumą mają prawo nosić tak zaszczytne miano żołnierza polskiego.

¹²⁴⁵ GP 1936, nr 257, s. 4.

Stoicie tu oto na placu, który ze wszystkich ulic i placów Warszawy nosi najdumniejsze miano – placu Józefa Piłsudskiego. Stoicie tu, mając na czapkach tego samego orzełka, którego On na swej siwej maciejówce nosił. Stoicie na tym placu Pierwszego Żołnierza Rzeczypospolitej, zjednoczeni z Nim, z tym największym z Polaków, w koleżeństwie wspólnego tytułu służby dla Ojczyzny, wy młodzi żołnierze wobec ducha Pierwszego Polskiego Żołnierza. Gdyście zaczęli jako rekruci waszą służbę, Wielki Marszałek jeszcze żył, za waszej służby w wojsku umarł, ciałem, bo Duch Jego jest tu wśród nas i okiem Wodza liczy wasze szeregi i patrzy w wasze serca i czyta w nich czyście godni być żołnierzami Polski.

Wiem, że tak jest i wierzę, że nasz nowy wódz następca Wielkiego Marszałka gen. Śmigły-Rydz będzie z was zadowolony. Przechodząc do rezerwy zostajecie nadal pod jego zwierzchnimi rozkazami, tak jak my wszyscy obywatele stolicy, na jego rozkaz, rozkaz Wodza, gotowi jesteśmy każdej chwili czy to w mundurze żołnierza, czy w ubraniu cywilnym, oddać swe życie za Ojczyznę, wy zaś, którzy kończycie służbę, nauczywszy się w wojsku nie tylko walczyć bronią, ale czuć, działać, myśleć jak prawy Polak czynić winien, powiększycie liczbę dobrych obywateli kraju, którzy swą pracą codzienną a pożyteczną przyczyniają się do rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

Wasze miejsca zajmą młodzi wasi bracia. Przywdzieją zaszczytne mundury, ozdobi ich żołnierski Orzeł Biały, a dowódcy i wychowawcy wasi otoczeni naszą i waszą miłością, kształcić ich będą na takich, jak wy dzisiaj jesteście żołnierzy.

Dumne, zwycięskie wojsko polskie, doświadczone a wiecznie młode, kierowane wytrawną dłońią naszego Wodza Naczelnego, ludność stolicy, tak jak dziś otaczać będzie swoją miłością i w nim swe nadzieje narodowe pokładać.

Aby radosny dzień dzisiejszy powitania upamiętnić, każdemu z was ofiaruję w imieniu stolicy wizerunek Belwederu, niemiernie drogiej dla żołnierza pamiątki i życzę wam, aby wisząc na ścianach waszych domostw mówił wam o wojsku i o Wodzu, o waszej godności żołnierskiej i o tej miłości, jaką Naród żywi dla was – żołnierzy.

A teraz zgromadzoną tu ludność i młodzież wzywam do wzniesienia trzykrotnego okrzyku: Żołnierz polski niech żyje!¹²⁴⁶

16 września

W Ministerstwie Skarbu rozpoczęła się dwudniowa Konferencja Gospodarcza o charakterze informacyjnym, której przewodniczył wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski. Została zwołana w celu poinformowania przed-

¹²⁴⁶ GP 1936, nr 259, s. 10.

stawicieli życia gospodarczego o działalności i pracach rządu w dziedzinie gospodarczej i finansowej. Na konferencję zaproszonych zostało 41 reprezentantów życia gospodarczego z grona samorządów gospodarczych, dobrowolnych organizacji handlowych i przemysłowych oraz prezesa banków, spółdzielni i PKP, prezes Związku Miast Polskich, prezydent Warszawy Stefan Starzyński oraz kilku profesorów-ekonomistów¹²⁴⁷. Stefan Starzyński, prezes Związku Miast, w swoim przemówieniu polemizował z zapytaniami uczestników konferencji i poruszył rolę samorządu w polityce gospodarczej państwa. Nawiązując do słów prof. Adama Krzyżanowskiego, podkreślił wagę uświadomienia tej poprawy przez całe społeczeństwo:

My, Polacy, zwłaszcza zaboru rosyjskiego, nie umiemy się w ogóle cieszyć. Ponadto mamy zasadniczą tendencję do narzekania i zmniejszania własnych sukcesów. Trzeba oczywiście pamiętać, że nie jesteśmy narodem bogatym i mamy do odrobienia wiekowe zaniechania. Trzeba na to pokoleń. Ale pamiętając o tej strukturze, należy mocno podkreślić poprawę gospodarczą, gdyż stwierdzenie takie wzbudza wiarę w przyszłość i we własne siły, budzi entuzjazm do pracy. A Polak tylko z entuzjazmem dobrze pracuje i osiąga wyniki. Poprawa trwa od 1932 roku, w którym minął szczytowy punkt kryzysu, nie tylko u nas, ale na całym świecie. Niestety rolnictwo dopiero teraz odczuwa poprawę, choć jeszcze bardzo małą. Aby odpowiedzieć na pytanie pana wicepremiera jaką winna być nowa polityka gospodarcza w obecnej, poprawiającej się koniunkturze, należy zanalizować dotychczasową politykę i ustalić podstawowe elementy na przyszłość. (...). Przejście od dotychczasowej polityki do nowej, wymaga likwidacji sztucznych środków stosowania w okresie kryzysu, co zresztą wynikło z referatu p. dyrektora Lubowickiego.

Zasadniczym zaś elementem nowej polityki gospodarczej winno być uświadomienie, że najlepszy rozkwit rolnictwa nie zaabsorbuje rąk roboczych na wsi. Uwolnienie wsi od ciężaru nadmiaru ludzi, może nastąpić tylko przez urbanizację miast. (...). Niestety, ludność 12 największych miast Polski, zwiększyła się rocznie w trzyleciu przedkryzysowym o 87 tys. rocznie, a w okresie trzylecia kryzysowego o 37 tys. rocznie. W ciągu więc tych trzech lat 150 000 osób, które dawniej emigrowało do miast, pozostały na wsi. Jedyne niemal wyjątkiem to Warszawa. Tutaj przybywało w trzyleciu przedkryzysowym 35 tys., a w trzyleciu kryzysowym 38,3 tys. ludzi. Do tych wyjątków zalicza się też Gdynia. Natomiast np. z Łodzi odplynęło w tym czasie 34 000 osób. Ten przyrost migracyjny ciąży bardzo Warszawie. I chociaż dzięki inwestycjom miejskim w 1935 roku spadek

¹²⁴⁷ GP 1936, nr 258, s. 9.

bezrobocia w stolicy wyniósł 19 proc., gdy w całym kraju 2,6 proc., to jednak wskaźnik bezrobocia wyniósł dla Warszawy 398, gdy dla całego kraju 319. Z cyfr tych muszą być wyciągnięte wnioski i przerost bezrobocia w Warszawie musi być zlikwidowany. Zastanawiając się jak uprzemysłowić miasta trzeba odrzucić koncepcję bezpośredniego tworzenia warsztatów pracy, a oprzeć się na wypowiedzianej słusznie przez dyrektora Martina tezie, że Państwo winno tylko tworzyć warunki, w których samo życie gospodarcze własnym wysiłkiem stwarzać będzie inwestycje. Urbanizacja miast stanowi tę jedyną drogę naturalną. (...) Budownictwo prywatne w Warszawie reprezentowało w roku ubiegłym wartość 50 mln zł (domy wykończane i zaczynane). Z tego budownictwo niekredytowane zupełnie stanowiło 21 mln zł, zaś kredytowane – 29 mln zł, w tym przez kapitał prywatny na 17, 5 mln zł. Łącznie więc kapitał prywatny przebudował 38,5 mln zł, a kredyty 11,5 mln zł. W roku bieżącym wartość budowli (kończonych z roku ubiegłego i zaczynanych) wzrasta dwa do trzech razy, w czym gros stanowią budowle niekredytowane, gdyż kredyty wyniosą tyleż lub mniej co w roku ubiegłym.

Na rozwój budownictwa wpłynęło wiele czynników, a wśród nich niezmiernie ważnym jest przebudowa ulic. Budownictwo prywatne, zwłaszcza niekredytowane, rozwija się tylko przy ulicach urządzonych, jak Grochowska, Puławska itd. Jak wielki wpływ na rozwój inwestycji prywatnych mają inwestycje uliczne świadczy, że na przebudowę ulic Grochowskiej zużyto 30 tys. roboczo-dniówek, a na 30 kamienic w ciągu roku tam budowanych 270 tys. roboczo-dniówek. Jedna złotówka wydana na ulicę wciągnęła więc do obrotu 9 złotych prywatnych. Poza tym ankieta przeprowadzona na tej ulicy wykazuje powstanie 190 drobnych warsztatów pracy, zatrudniających około 350 rodzin. Są to sklepy, mydlarnie, różne warsztaty rzemieślnicze itd. Wnioski stąd wynikające są jasne: nie jest obojętną dla rozwoju życia gospodarczego konstrukcja planu inwestycyjnego. Złotówka wydana na budowę domu miejskiego, czy innego jest nieraz koniecznością, ale nie ma ona wpływu na rozwój życia gospodarczego. Natomiast złotówka wydana celowo, na urządzenie ulicy, pociąga kilkakrotną ilość złotych (w danym wypadku 9) na prywatne inwestycje. (...) pojęciem „drogi” należy obejmować również ulice miasta, a nie tylko drogi między miastami; pod słowami „energia” również elektrownie miejskie, a nie tylko przewody wysokiego napięcia itd. (...) budżet inwestycyjny Warszawy 3/4 przeznaczają na urządzenie ulic, gdyż jest to droga do urbanizacji miasta i ożywienia całego życia gospodarczego. Zwrócenie na to uwagi jest tym bardziej konieczne, że zapowiedziane zmiany w metodach popierania budownictwa nie mają na celu wstrzymania ruchu budowlanego, należy więc tym usilniej dbać o te warunki, w których budownictwo się rozwija. Aby proces urbanizacji miast mógł postępować, samorząd musi być zdrowy. Zasady równoważenia budżetów publicznych są uznawane przez samorząd i apel wiceministra Grodyń-

skiego o równowagę wszystkich budżetów jest słuszny. Koniecznym jest jednak uregulowanie finansów komunalnych. Nożyce, powstające z powodu zwiększenia i zmniejszenia źródeł finansowych, są szeroko rozwarte i muszą być zamknięte. Wyrównanie tych dwóch poziomów musi nastąpić, niezależnie od tego, na jakim poziomie to nastąpi. Nie wchodząc w szczegóły tego obszernego zagadnienia, trzeba stwierdzić, że na tym odcinku musi zapanować harmonia. Po uregulowaniu finansów komunalnych i układaniu planów inwestycyjnych trzeba mieć na uwadze nowy czynnik w miastach, jakim jest wzrost wartości parcel budowlanych, zwłaszcza w Warszawie. Dane ostatnich trzech lat aż nadto wyraźnie o tym świadczą, wykazując w niektórych wypadkach wzrost aż 8-miokrotny. Zdrowy samorząd wykonać może doskonale rolę, jaka mu w obecnym okresie przypadła. Urbanizacja miast wywoła najzdrowszy prywatny ruch inwestycyjny, o który chodzi, jest więc tym najlepszym środkiem pobudzającym kapitał prywatny do pracy i pochłaniającym nadmiar rąk roboczych wsi. Samorząd miejski staje chętnie do apelu i na tej drodze widzi osiągnięcie rezultatów, o które wszystkim nam chodzi¹²⁴⁸.

Na placu Piłsudskiego pułk Strzelców Kaniowskich, który nie mógł przybyć razem z innymi oddziałami, powitał w imieniu prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, wiceprezydent Warszawy Jan Pohoski, w obecności mieszkańców, delegacji Związku Kaniowczyków i harcerzy¹²⁴⁹.

17 września

W sali Rady Miejskiej odbyła się uroczystość jubileuszu 20-lecia niestrudzonej działalności założycielki i sekretarki generalnej Stowarzyszenia „Les Amis de Pologne” i entuzjastycznej propagatorki przyjaźni polsko-francuskiej Rose Bailly. Sala Rady Miejskiej udekorowana była flagami polskimi i francuskimi oraz zielenią. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, członkowie komitetu honorowego z byłym ministrem Augustem Zalewskim i prezesem Polskiej Akademii Literatury Wacławem Sieroszewskim oraz przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim. Salę wypełniły tłumy publiczności. Prezydent miasta powitał jubilatkę w imieniu stolicy, wręczając jej pięknie oprawiony tom poezji Or-Ota o Starym Mieście¹²⁵⁰.

¹²⁴⁸ GP 1936, nr 260, s. 9.

¹²⁴⁹ Ibidem, s. 10.

¹²⁵⁰ GP 1936, nr 261, s. 10.

19 września

W dniach 19 i 20 września odbył się trójmecz lekkoatletyczny Polska – Belgia – Węgry na Stadionie Wojska Polskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. W otwarciu zawodów wziął udział prezydent miasta Stefan Starzyński¹²⁵¹.

21 września

Na skutek starań Zarządu Związku Zawodowych Pracowników Samorządowych (urzędników), prezydent miasta przyznał pracownikom miejskim prawo do nabywania miesięcznych biletów, uprawniających do przejazdów trasą jednej lub dwóch linii tramwajowych dowolną ilość razy, po cenie biletów dla młodzieży szkolnej¹²⁵².

22 września

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Śmigły-Rydz przyjął w gmachu Generalnego Inspektoratu przedstawicieli Komunalnej Kasy Oszczędności Warszawy w osobach prezesa Rady Kasy, prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego, dyrektora Kasy Edwarda Zacharzewskiego i zastępcy dyrektora Stanisława Ratyńskiego. Delegacja wręczyła gen. Śmigłemu-Rydzowi czek na 50 tys. zł, które Rada Komunalnej Kasy Oszczędności Warszawy uchwaliła ofiarować na Fundusz Obrony Narodowej¹²⁵³.

24 września

W jednym z czasopism warszawskich ukazał się artykuł, dotyczący Warszawskiej Rzeźni Miejskiej. W związku z tym Zarząd Miasta st. Warszawy komunikował:

W związku ze złożonym prezydentowi miasta doniesieniem, zawierającym wiele zarzutów pod adresem funkcjonariuszy Rzeźni Miejskiej, prezydent miasta powołał natychmiast komisję do zbadania powyższych zarzutów. W skład komisji weszli także z poza urzędników miejskich niezainteresowani fachowcy branży mięsnej.

Komisja po dokładnym zbadaniu zarzutów orzekła, że nie znajduje podstaw do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego przeciwko funkcjonariuszom, dotkniętym zarzutami. Autor doniesienia złożył skargę do prokuratora, który nadał bieg przez przeprowadzenie śledztwa¹²⁵⁴.

¹²⁵¹ GP 1936, nr 264, s. 8.

¹²⁵² GP 1936, nr 265, s. 12.

¹²⁵³ GP 1936, nr 266, s. 2.

¹²⁵⁴ GP 1936, nr 267, s. 10.

W związku z ustąpieniem dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie płk. Bronisława Gembarzewskiego, w sali konferencyjnej Muzeum Narodowego odbyło się jego pożegnanie. Jednocześnie prezydent miasta Stefan Starzyński przedstawił zebranyemu nowemu dyrektorowi Muzeum dr. Stanisławowi Lorentzowi¹²⁵⁵.

25 września

Na murach stolicy ukazało się obwieszczenie prezydenta miasta o drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn urodzonych w 1916 roku, które ustalało kategorie mężczyzn podległych rejestracji oraz szczegółowy terminarz i plan rejestracji¹²⁵⁶.

26 września

Prezydent miasta Stefan Starzyński otrzymał od ministra gen. T. Kasprzyckiego i wiceministra gen. Głuchowskiego pismo z podziękowaniem za uroczyste powitanie żołnierzy powracających z ćwiczeń letnich. Podkreślając, że żołnierz żywo odczuł ten serdeczny odruch społeczeństwa, gen. Głuchowski zwrócił się z prośbą do prezydenta miasta o wyrażenie w imieniu ministra spraw wojskowych i własnym całej ludności stolicy i mieszkańcom innych miast polskich gorącego podziękowania za tak piękne zmanifestowanie swych uczuć dla armii i jej żołnierzy.

W związku z tym prezydent miasta wyraził podziękowania mieszkańcom Warszawy, organizatorom społecznym, a szczególnie młodzieży szkolnej za te objawy miłości, gościnności i sympatii, jakimi darzone było wojsko w czasie uroczystego powitania garnizonu¹²⁵⁷.

27 września

Na placu Teatralnym w Warszawie został odsłonięty pomnik Wojciecha Bogusławskiego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu z wicepremierem E. Kwiatkowskim i wiceministrem prof. J. Ujejskim, władz miejskich z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim i wiceprezydentem miasta Janem Pohoskim, delegacji organizacji i stowarzyszeń społecznych oraz artystów scen polskich z prezesem honorowym ZASPP J. Śliwickim. Odsłonięcia pomnika, w imieniu Prezydenta RP, dokonał prof. J. Ujejski. Uczestnicy uro-

¹²⁵⁵ GP 1936, nr 268, s. 10.

¹²⁵⁶ GP 1936, nr 269, s. 12.

¹²⁵⁷ Ibidem.

czystości zgromadzili się wokół pomnika, znajdującego się przed bocznym skrzydłem Teatru Wielkiego, na placu Teatralnym od ulicy Wierzbowej, słuchając przemówienia prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego:

Odślonięty przed chwilą pomnik Wojciecha Bogusławskiego to wyraz hołdu społeczeństwa nie tylko dla zasług jednostki, ale to pomnik słowa polskiego, pomnik teatru. Bo w okresie najczęstszych zmagania, gdy trzeszczały więzania Rzeczypospolitej obok miecza słowo stawało się wyrazem walki. Trzeba było niezwykłego idealizmu, hartu i silnej woli, aby przeciwstawiając się całej współczesnej opinii stworzyć z niczego scenę polską i uczynić z niej zaprawdę strażnicę ducha narodowego. Oto zadanie, jakie wziął na swe barki dwudziestoletni Bogusławski. Wstąpił do zawodu, który nie miał jeszcze prawa obywatelstwa, by wbrew swym najbliższym na tym terenie rozpocząć pracę dla Polski. Trzeba było przewyciężyć szereg trudności moralnych i materialnych, a wreszcie samemu tworzyć repertuar polskiego teatru. Ale pełen temperamentu Bogusławski stawia sobie za zasadę przeciwnościom nigdy nie ulegać, a po to, jak sam wyraził, by grać po polsku i choćby cudze myśli, po polsku wypowiedzieć. Przeciwstawić się cudzoziemszczyźnie gdy wojska wrogie i obce potencje poczyniły sobie w Rzeczypospolitej, to był wysiłek nadludzki. Ale nie było przeszkód dla człowieka, który miał głębokie przeświadczenie o powołaniu teatru. Aktor, dramaturg, administrator, nauczyciel, ba, nawet kasjer sprzedający bilety, dokonywa pracy tytanicznej, by stworzyć placówkę, która stanie się redutą polskości. Jego scena, to komórka życia narodowego reagująca na wszystkie radości i smutki narodu, spełniająca szczytną rolę w najtragiczniejszych chwilach naszego bytu. Działo się to drogą nie łatwego moralizatorstwa, lecz przy pomocy wielkiej sztuki, którą Bogusławski wprowadził na deski teatru polskiego. Tu, znowuż pobudził rodzimą twórczość, a wreszcie i sam pisze liczne sztuki oryginalne. Te siły nadludzkie, wszechogarniająca działalność podziwem napełnia współczesnych i potomnych. Bogusławski wędruje z jednego zaboru do drugiego, kładąc wszędzie fundamenty pod teatr z ducha i formy polski. Na zawsze jednak związał się z Warszawą. Tutaj dokonało się najściślejsze zespolenie między teatrem a publicznością. Teatr jego był trybuną hasel stronnictwa patriotycznego.

W czasie walk z Targowicą dochody teatru szły na zaopatrzenie i uzbrojenie armii. Gdy w okresie insurekcji kościuszkowskiej napisał Bogusławski sztukę „Cud mniemany, czyli krakowiaczy i górale” budzi ona wśród ludności stolicy taki entuzjazm do walki z Moskwą, że ambasador rosyjski domagał się zdjęcia jej z repertuaru. Później w ciężkich chwilach powstania rząd wezwał Bogusławskiego zajętego ważnymi funkcjami w magistraturach powstańczych, by otworzył teatr dla podtrzymania ducha.

Kłęski narodowe są kłęskami Bogusławskiego i jego teatru. Nie szczędził jednak trudu i wysiłków i pieniędzy własnych, by utrzymać teatr na poziomie godnym jego doniosłej roli. W najcięższych chwilach nie zniżył lotu, aż do kresu swego długiego żywota, niezłomny rycerz tej najświetniejszej walki, jaka się o narodowość naszą toczy. Stawiając pomnik Bogusławskiemu, oddajemy hołd jego zasłudze, ale jednocześnie oddajemy hołd jego następcom, stwierdzamy że wola słowa i rola teatru w życiu narodu jest nadal zawsze wielka, że mimo wielkiej materializacji życia, siłę i wpływ słowa i teatru doceniamy i rozumiemy w całej pełni.

Pomnik ten będzie nie tylko upiększeniem dla naszego miasta, ale będzie symbolem naszego stosunku do słowa i teatru. Inicjatorom, realizatorom, autorowi i wszystkim obywatelom, a przede wszystkim aktorstwu scen polskich, którzy przyczynili się do wzniesienia tego pomnika składam w imieniu Warszawy serdeczne podziękowanie¹²⁵⁸.

28 września

Członkowie Tymczasowej Rady Miejskiej i Komisji Rewizyjnej zwiedzili w towarzystwie prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego i wiceprezydenta miasta Jana Pohoskiego roboty inwestycyjne, wykonywane przez Zarząd Miejski. Program zwiedzania był bardzo obszerny, obejmował wszystkie najważniejsze prace, prowadzone w bieżącym sezonie. Zwiedzanie objęło arterię wylotową i park na Woli, uzbrojenie terenów na Kole, ostatnie etapy regulacji Rudawki przy ul. Lignickiej na Powązkach i odwadnianie fortu Bema, nowe targowisko miejskie na Marymoncie i szkołę na Kaskadzie, budowę alei POW i Wybrzeża Gdańskiego, gdzie powstawał odcinek arterii Młociny–Wilanów, arterię wylotową Radzymińską, ul. Grochowską i Waszyngtona, wyasfaltowane odcinki Wybrzeża Kościuszkowskiego, prace przy rozszerzeniu Elektrowni Miejskiej, odcinek alei na Skarpie, ul. Łazienkowską i Kanał Królewski, arterię wylotową Puławską, park przy ul. Ursynowskiej, targowisko miejskie przy ul. Madalińskiego, nowy budynek Straży Pożarnej przy ul. Unii Lubelskiej, budowę arterii N–S na odcinku Pola Mokotowskiego między ul. Rakowiecką i Wawelską, przedłużenie ul. Suchej i szkołę przy ul. Raszyńskiej¹²⁵⁹.

¹²⁵⁸ GP 1936, nr 271, s. 8.

¹²⁵⁹ GP 1936, nr 272, s. 12.

30 września

Z inicjatywy Zarządu Miasta odbyło się w Ratuszu zebranie informacyjne dla przedstawicieli organizacji społecznych stolicy, na którym przedstawiony został całokształt działalności gminy m. Warszawy w zakresie opieki społecznej. Zebranie otworzył prezydent miasta Stefan Starzyński¹²⁶⁰.

2 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński przyjął władze naczelne Towarzystwa Księgarń Kolejowych „Ruch” SA, w osobach prezesa Leona Puławskiego, dyrektora Edmunda Seyfrieda, dyrektora Stanisława Godyckiego-Ćwirko i dr. Jana Gebethnera, którzy wręczyli 5 tys. zł na budowę pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego¹²⁶¹.

4 października

Na ogólnopolskim Zjeździe Zjednoczenia Pracowników Rzemieślniczych w Warszawie, gościł prezydent miasta Stefan Starzyński, który w swoim przemówieniu wygłoszonym do delegatów, podkreślił duże znaczenie rzemiosła dla życia gospodarczego państwa i miast polskich oraz życzył zebranych owocnych obrad. Po zamknięciu oficjalnych obrad, Stefan Starzyński dokonał otwarcia wystawy zabytków sztuki ceramicznej, na której zaprezentowano dokumenty i artystyczne pamiątki sztuki czeladzkiej¹²⁶².

7 października

W związku ze śmiercią premiera Juliusza Gömbösa, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński wysłał depezę kondolencyjną do regenta Węgier, admirała Miklósa Horthy'ego¹²⁶³.

Uniwersytet Józefa Piłsudskiego gościł znakomitych uczonych – Irenę Curie i prof. Fryderyka małżonków Joliot, którzy w 1935 roku otrzymali Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki za swoje prace badawcze nad promieniotwórczością. Na odczyt noblistów przybyli do wielkiej sali Auditorium Maximum ambasador Francji Leon Noël, prezydent Warszawy Stefan Starzyński,

¹²⁶⁰ GP 1936, nr 274, s. 10.

¹²⁶¹ GP 1936, nr 276, s. 10.

¹²⁶² GP 1936, nr 278, s. 4.

¹²⁶³ GP 1936, nr 280, s. 2.

przedstawiciele nauki polskiej, członkowie kolonii francuskiej w Warszawie i liczne rzesze młodzieży uniwersyteckiej¹²⁶⁴.

9 października

Zarząd Związku Zjednoczonego Drobego Chrześcijańskiego Kupiectwa Rzeczypospolitej „W Jedności Siła” na nadzwyczajnym zebraniu Zarządu uchwalił jednomyślnie nadać dyplom członków honorowych organizacji: wojewodzie Władysławowi Jaroszewiczowi i prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu¹²⁶⁵.

10 października

W lokalu Funduszu Pracy odbyło się pierwsze posiedzenie sekcji organizacyjnej i sekcji zbiórki materiałowej Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Sekcja organizacyjna, pod przewodnictwem prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, opracowała zasadniczy ustrój organizacyjny Ogólnopolskiego Komitetu oraz wytyczne techniki jego pracy¹²⁶⁶.

W Muzeum Narodowym odbyło się uroczyste otwarcie wystawy darów i nabytków, które napłynęły do Muzeum w ciągu ostatnich dwóch lat. Otwarcia dokonał prezydent miasta Stefan Starzyński, który wygłosił przemówienie:

Wystawa, którą otwieram, ma charakter sprawozdawczy, obrazuje bowiem drogę, po jakiej szło pomnażanie zabytków Muzeum Narodowego na przestrzeni dwóch ostatnich lat. Gdy dary i nabytki zostaną już włączone do zbiorów, podług odpowiednich działów, nie sposób już będzie odtworzyć tej linii rozwojowej.

Ilość ofiarowanych darów świadczy o ofiarności społeczeństwa na rzecz Muzeum. Jeszcze lepiej świadczy o tym jakość tych eksponatów, jeżeli wymienię tylko najcenniejsze dzieła: jak „Wit Stwosz” Matejki, szkic do kazania Skargi, gobelin francuski z XVIII wieku, autoportret Malczewskiego.

Jesteśmy dumni, że wśród zbieraczy i miłośników sztuki idea stworzenia wielkich zbiorów narodowych w Warszawie zdobyła tak wielkie zrozumienie. Muzeum Narodowe rozrasta się wspaniale i jesteśmy już u progu nowej jego ery, którą rozpocznie otwarcie nowego wielkiego gmachu¹²⁶⁷.

¹²⁶⁴ GP 1936, nr 281, s. 4.

¹²⁶⁵ GP 1936, nr 284, s. 16.

¹²⁶⁶ Ibidem, s. 2.

¹²⁶⁷ Ibidem, s. 16.

11 października

Odbył się pochód wszystkich miejskich szkół różnego typu i placówek oświatowo-kulturalnych z wyjątkiem przedszkoli. Na placu Józefa Piłsudskiego przed Grobem Nieznanego Żołnierza do zebranej młodzieży przemówił prezydent miasta Stefan Starzyński¹²⁶⁸.

W Szpitalu Ewangelickim w Warszawie w 200. rocznicę założenia szpitala, odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Józefa Piłsudskiego. W uroczystości udział wzięli: pastor Juliusz Bursche, minister Marian Zyndram-Kościałkowski, gen. Aleksander Litwinowicz, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wiceprezydent miasta Józef Ołpiński, gen. Stanisław Rouppert, wojewoda Władysław Jaroszewicz, wicewojewoda Kazimierz Jurgielewicz, minister Juliusz Ulrych¹²⁶⁹.

W Resursie Obywatelskiej w Warszawie odbyła się uroczystość związana z 10-leciem pracy wojewody Władysława Jaroszewicza, na stanowisku komisarza rządu m.st. Warszawy. Głos zabrał prezydent miasta Stefan Starzyński, który w serdecznych słowach złożył, w imieniu miasta, życzenia wojewodzie Jaroszewiczowi¹²⁷⁰.

13 października

W związku z podziękowaniami, jakie minister gen. Kasprzycki i wiceminister gen. Głuchowski przesłali na ręce prezesa Związku Miast Polskich za uroczystości powitalne wojska powracającego z manewrów, prezes Związku Miast Polskich – Stefan Starzyński zamieścił w ostatnim numerze „Samorządu Miejskiego” następującą deklarację:

Prezes Związku Miast, przekazuje to podziękowanie Zarządowi Miejskim, ze swej strony wyraża wdzięczność za wybitny udział w tej akcji społecznej, która ze względu na jej wzorcową organizację spotkała się z ogólnym uznaniem.

Otrzymane przez Związek szczegółowe informacje Zarządów Miejskich o przejawach i wynikach rozwijanej przez władze miejskie działalności społecznej w kierunku roztoczenia opieki nad potrzebami żołnierza, wykazują należy-

¹²⁶⁸ Ibidem.

¹²⁶⁹ GP 1936, nr 286, s. 2.

¹²⁷⁰ Ibidem, s. 4.

te zrozumienie doniosłości tej akcji, zgodnie ze stanowiskiem Zarządu Związku Miast, wyrażonym w uchwale z dnia 25.6.1936 r.

Prezydium Związku Miast stwierdza z przyjemnością, że rozwijająca się akcja opieki nad potrzebami żołnierza staje się składową częścią stałej pracy samorządu miejskiego, zaś uroczyste witanie przez całą ludność powracających z ćwiczeń letnich oddziałów wojskowych uzyskuje charakter tradycyjnych corocznych manifestacji społeczeństwa na cześć żołnierza polskiego¹²⁷¹.

15 października

W sali malinowej Ratusza zebrali się członkowie wycieczki parlamentarnej, zorganizowanej przez rząd w celu zapoznania członków Izb Ustawodawczych z pracami inwestycyjnymi prowadzonymi przez rząd i samorząd. Na spotkanie, oprócz posłów i senatorów, do Ratusza przybyli wicepremier Kwiatkowski, ministrowie: Poniatowski, Roman i Ulrych, podsekretarze stanu: Korsak, Rose i Sokołowski i inni. Spotkanie otworzył wicepremier Kwiatkowski, wygłaszając przemówienie. Prezydent miasta Stefan Starzyński przedstawił dłuższy referat, w którym przeprowadził charakterystykę prac inwestycyjnych, wykonywanych przez gminę warszawską:

Warszawa była opasana fortami i nie mogła rozwijać się wszcz, koncentrując swe życie na stosunkowo małym terenie. Stąd nazbyt wąskie ulice, które już dzisiaj nie są w stanie zaspokoić potrzeb ruchu, a które w niedalekiej przyszłości wprost hamować będą ruch kołowy, stwarzając potrzebę przebijania nowych arterii, budowy kolei podziemnej i innych inwestycji, przerastających nasze możliwości. Stąd również wynikła sprzeczna z dzisiejszymi pojęciami higieny, a zwłaszcza potrzebami obrony przeciwgazowej, zabudowa miasta kamienicami z małymi, nieprzewiewnymi podwórzami. Stąd wiele innych braków Warszawy.

Zasadnicze braki stolicy dadzą się streścić w stwierdzeniu, że na ok. 7000 km ulic, ok. 20 km jest zupełnie niezabrukowanych, a rozrost miasta powoduje, że mimo corocznych wysiłków długość niezabrukowanych ulic nie maleje.

Na 25 tys. budynków mieszkalnych zaledwie 60 proc. ma urządzenia wodociągowe, a 40 proc. kanalizacyjne; 68 proc. posiada elektryczność, a tylko 32 proc. gaz; wreszcie zaledwie 28 proc. wszystkich nieruchomości warszawskich posiada wszystkie cztery zasadnicze urządzenia, tj. wodę, gaz, elektryczność i kanalizację.

Zieleni – uwzględniając wyjątkowy przyrost, jaki nastąpił w ciągu ostatnich dwóch lat przypada w Warszawie na 1 mieszkańca, niespełna 4 m kw., gdy w Ło-

¹²⁷¹ GP 1936, nr 287, s. 4.

dzi – 4,2 m kw., Krakowie – 5,2 m kw., we Lwowie – 5,5 m kw., w Berlinie – 20 m. kw., w Pradze czeskiej – 40 m kw.

Sal szkolnych posiada Warszawa zaledwie 1 314, gdy powinno ich być co najmniej dwa razy tyle. To też nauka w szkołach musi odbywać się na dwie zmiany. Przytym 722 sale znajdują się w wynajętych, na ogół nieodpowiednich gmachach.

Warunki mieszkaniowe ludności Warszawy przedstawiają się fatalnie. Usunięcie tych braków ze względu na stołeczny charakter Warszawy i wymagania, stawiane stolicy przez Państwo przekracza granice lokalnych możliwości samorządu i staje się zagadnieniem państwowym.

Naczelnym i najpilniejszym zadaniem społecznym miasta jest odciążenie wsi od nadmiaru rąk roboczych, produktywnie zatrudnienie tej imigracji, a tym samym zwiększenie chłonności miast na artykuły rolne i zwiększenie podaży produktów miejskich na wsi.

Wzrost ludności stolicy w szczególności silnym stopniu wpływa na wzrost zaopatrzenia na produkty wsi.

Miasto dla wypełnienia swej roli społecznej, musi na możliwie szeroką skalę prowadzić roboty inwestycyjne, które, zaspakajając braki miasta, są jednocześnie drogą do ożywienia życia gospodarczego i odgrywają w naszym życiu rolę koła rozpędowego.

Poza tym stolica posiada ogromne potencjalne możliwości rozbudowy, które jednak pozostają w sferze tylko możliwości, dopóki nie wykona się odpowiednich urządzeń publicznych.

Największe pozycje w budżecie inwestycyjnym miasta (ok. 3/4 tego budżetu) stanowią ulice, a zwłaszcza arterie wylotowe wraz z wszystkimi urządzeniami.

Przeznaczenie 3/4 budżetu inwestycyjnego na budowę arterii tłumaczy się poza bezpośrednim efektem gospodarczym i socjalnym, również tym, że dobre arterie wylotowe wiążą miasto z jego rejonem, a więc w odpowiednim stopniu poprawiają rentowność gospodarstw wiejskich i umożliwiają dostęp do miasta wsiom dalej położonym.

Pozostała 1/4 budżetu inwestycyjnego przeznaczona jest głównie na budowę szkół. Warunki lokalowe szkół powszechnych były w Warszawie fatalne. Podjęto budowę nowych gmachów, celem wyrównania tych dawnych zaniedbań i jednocześnie zrobienia miejsca dla rosnącej liczby dzieci. Obecnie mamy we własnych gmachach 809 sal, w lokalach wynajętych – 554 sale, w końcowym stadium budowy są 2 gmachy o 56-ciu salach.

Zwiększenie środków na roboty inwestycyjne poszukiwać należy w reformie finansów komunalnych. Ponadto jednak wciągać należy do pracy społeczeństwo.

W Warszawie udział społeczeństwa w pracach inwestycyjnych jest bardzo żywy. Charakterystyczne jest, że potrzeba ofiarności na cele publiczne znajduje najwięk-

sze zrozumienie u ludności mniej zamożnej. Ze strony ludności zupełnie ubogiej spotykamy się z samorzutną opieką nad oddanymi jej inwestycjami. Tak więc np. nowy park na Woli nie tylko nie jest złośliwie niszczone, ale mieszkańcy samorzutnie i ostro karzą zdarzające się drobne ekscesy. O powszechnym zainteresowaniu rozwojem miasta świadczy rekordowa frekwencja na wystawie „Warszawa Przyszłości”, którą zwiedziło 115 213 osób, a więc więcej, niż jakkolwiek z poprzednich wystaw (roczna frekwencja w Muzeum Narodowym wynosi ok. 20 tys. osób).

Ideą przewodnią robót inwestycyjnych na terenie Warszawy jest pobudzenie życia gospodarczego, nie zastępowanie, lecz aktywizowanie przedsiębiorczości i kapitałów prywatnych. Dlatego główny nacisk kładzie się na drogi publiczne, melioracje itp., a więc tworzenie dogodnych warunków dla rozwinięcia się przedsiębiorczości prywatnej. Roboty tego rodzaju nie mają rentowności bezpośredniej, natomiast reprezentują dużą rentowność społeczną, najsilniej wpływają na trwałą wzrost zatrudnienia, stanowią niezbędne ogniwo wyjściowe dla długiego łańcucha procesów gospodarczych, których ostatnie sięgają przeludnionej wsi¹²⁷².

Na zakończenie Stefan Starzyński stwierdził całkowitą zgodność interesów lokalnych Warszawy, interesów stolicy i interesów ogólnospołecznych państwa. Po przemówieniu prezydenta miasta członkowie rządu oraz posłowie i senatorowie udali się autobusami miejskimi na teren robót inwestycyjnych¹²⁷³.

Ukazał się pierwszy zeszyt „Opiekuna Społecznego” miesięcznika, wydawanego przez Zarząd Miejski m.st. Warszawy, poświęconego zagadnieniom służby społecznej w stolicy. Brak takiego wydawnictwa odczuwany był w środowisku pracy obywatelskiej miasta. W pierwszym numerze zamieszczono słowo wstępne prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego¹²⁷⁴:

Okres niewoli z natury rzeczy przyzwyczaił nas do patrzenia na Państwo i na Samorząd inaczej, niż to czynimy dzisiaj jako obywatele wolni. Nic dziwnego, że potrzeba było dłuższego czasu, abyśmy wyzbyli się dawnego sposobu myślenia, a przyzwyczaili do nowego. Stopniowo zmienił się nasz stosunek do życia publicznego, do Państwa, zmienia się też stosunek do Samorządu. Coraz więcej obywateli rozumie, że gmina, tak trafnie w języku francuskim zwana słowem „commune”, jest to wspólne dobro, którym my sami, jej mieszkańcy, mamy zarządzać. Jest naszym wspólnym,

¹²⁷² GP 1936, nr 289, s. 12.

¹²⁷³ Ibidem.

¹²⁷⁴ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1936, nr 69, s. 1.

wielkim domem rodzinnym. Powinniśmy zatem dom ten urządzić najwygodniej i najlepiej. Przyozdobić go i pokochać. Dom nasz, Stolica, jest bardzo jeszcze zaniedbany. Musimy go nie tylko odnawiać, ale po części budować od nowa. Musimy odrabiać zaległości wielu, wielu lat. Niestety, brak nam dostatecznej ilości środków i rąk do pracy. Zastąpić to musimy naszym wysiłkiem i tempem pracy.

*

Wiadomym znakiem zmiany w ustosunkowaniu się obywateli do Samorządu Stolicy jest wzrastająca z dniem każdym liczba tych, którzy z własnej inicjatywy stają do współpracy z Zarządem Miejskim. Jedni deklarują brakujące środki: ziemię, zbiory itd., inni deklarują gotowość oddania swej pracy. Zamiast narzekań – coraz częściej słychać w Warszawie nawoływania do wspólnego wysiłku.

Taką też rolę wskazuje mieszkańcom gmin rozporządzenie z dnia 6 marca 1928 r., powołujące do życia w Polsce instytucję opiekunów społecznych. Mówi ono o konieczności współdziałania obywateli – opiekunów społecznych – z organami gminnymi w zakresie wykonywania opieki społecznej. Przez siedem lat, od czasu wydania tego rozporządzenia, nie było w Warszawie opiekunów społecznych, nie było w zakresie opieki społecznej współdziałania obywateli z Zarządem Miejskim. Dopiero przed rokiem opiekunowie społeczni przystąpili w Warszawie do pracy. Pełnią ją przez cały czas honorowo – pełnią po obywatelsku. Pierwszy rok był okresem próby, którą przejść musiała zarówno sama instytucja opiekunów społecznych, jak i poszczególni obywatele, którzy podjęli się pełnienia trudnych, a nieznanym sobie dotychczas obowiązków. Próba ta zakończyła się pomyślnie. Instytucja opiekunów społecznych zyskała dzięki ich pracy obywatelstwo, ci zaś wszyscy opiekunowie społeczni, którzy przetrwali najtrudniejszy okres, jakim jest zawsze okres początkowy, zahartowali się do dalszej pracy.

*

Obecnie zaczyna się okres następny, prócz zwykłej, codziennej pracy opiekuńczej, przeznaczony na pogłębienie jej metod, analizę zdobytych dotychczas doświadczeń oraz wytyczenie dróg dalszej działalności. Pragnąc ułatwić i przyspieszyć realizację tych zamierzeń, Zarząd Miejski w m.st. Warszawie postanowił wydawać specjalny miesięcznik. Pragnę, by wraz z pierwszym numerem miesięcznika przyjęli opiekunowie społeczni serdeczne moje podziękowanie za dotychczasową współpracę z Zarządem Miejskim w m.st. Warszawie i gorące życzenia, aby kontynuowali swą pracę z tą myślą, że wszystkim obywatelom Stolicy powinno być dobrze w wielkiej naszej rodzinie – Warszawie¹²⁷⁵.

¹²⁷⁵ „Opiekun Społeczny” 1936, nr 1, s. 1.

16 października

Do Warszawy przybyła z Gdyni z rewizytą delegacja portu i miasta Kopenhagi. Goście duńscy podejmowani byli śniadaniem przez wiceministra Szembeka w Resursie Kupieckiej. W śniadaniu udział wzięli członkowie poselstwa duńskiego, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, przedstawiciele Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej i Towarzystwa Polsko-Duńskiego. Wieczorem, w Ratuszu prezydent miasta Starzyński podejmował delegację duńską obiadem¹²⁷⁶.

17 października

Prezydent miasta wydał okólnik, w którym stwierdził wzrost tempa pracy i obowiązkowość pracowników miejskich. Zwrócił uwagę dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw na niedostateczną troskę o warunki bezpieczeństwa pracy, warunki higieniczne i estetyczne, w jakich personel miejski zmuszony był pracować. Prezydent polecał zrewidować w zakresie bezpieczeństwa pracy wszystkie urządzenia techniczne i dołożyć wszelkich starań do zmniejszania ryzyka wypadków przy pracy. W zakresie higieny i estetyki warunków pracy, zalecał także racjonalne wykorzystanie lokali biurowych i warsztatów, odpowiednie ich urządzenie, oświetlenie, ukwiecenie i wentylację oraz zwracał uwagę na konieczność urządzenia oddzielnych szatni, pokoiów do śniadań itp.¹²⁷⁷.

19 października

Premier gen. Sławoj Składkowski dokonał, w towarzystwie komisarza rządu na m.st. Warszawę Jaroszewicza i innych urzędników, inspekcji sklepów spożywczych i targowisk w Warszawie, w celu skontrolowania cen artykułów pierwszej potrzeby. W wyniku lustracji niektórzy właściciele jatek, za posiadanie starych cenników z wyższymi cenami otrzymali kary. Ponadto premier przekazał prezydentowi m.st. Warszawy 300 zł do podziału pomiędzy dozorców miejskich, którzy utrzymują czystość w halach przy placu Żelaznej Bramy¹²⁷⁸.

21 października

Z powodu choroby prezydent miasta Stefan Starzyński przez kilka dni nie urzędował. Zastępował go wiceprezydent inż. Jan Pohoski¹²⁷⁹.

¹²⁷⁶ GP 1936, nr 290, s. 2.

¹²⁷⁷ Ibidem, s. 10.

¹²⁷⁸ GP 1936, nr 293, s. 1.

¹²⁷⁹ GP 1936, nr 297, s. 12.

24 października

Odbyło się walne zebranie członków Stowarzyszenia Przyjaciół Powązek i okolic, na którym, po złożeniu sprawozdania przez ustępujący Zarząd i podkreśleniu, iż uzyskane już inwestycje dla Powązek otrzymane zostały dzięki przychylnemu i życzliwemu ustosunkowaniu się do potrzeb tej dzielnicy przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, uchwalono jednogłośnie nadać mu godność członka honorowego Stowarzyszenia. Wybrano nowe władze organizacji, do których weszli: Antoni Łukaszewicz (prezes), Antoni Rossa i Henryk Hołownia (wiceprezes), Czesław Bazikowski (sekretarz) i Roman Czarski (skarbnik). Zgłoszono szereg dezyderatów w sprawie wzmocnienia oświetlenia na Powązkach, regulacji dzielnicy, jej zadrzewienia, urządzenia ogródka jordanowskiego oraz spraw sanitarno-zdrowotnych¹²⁸⁰.

29 października

W imieniu prezydenta miasta otwarcia ulicy Radzymińskiej dokonał wiceprezydent Jan Pohoski w obecności ks. Jana Gołędzinowskiego, prezesa Towarzystwa Miłośników Targówka. W uroczystościach otwarcia nowej arterii tłumny udział wzięła ludność z Targówka¹²⁸¹.

30 października

Przy ul. Zawiszy 47 na Kole został poświęcony gmach siedmioklasowej Szkoły Powszechnej nr 129 im. Tadeusza Żulińskiego wraz ze sztandarem szkolnym. Posadzono także uroczyście drzewka w ogrodzie szkolnym. Na uroczystość przybył minister Marian Zyndram-Kościałkowski, w imieniu prezydenta Warszawy przemawiał wiceprezydent inż. Jan Pohoski, który omówił działalność oświatową miasta¹²⁸².

Prezydent miasta Kopenhagi przesłał na ręce prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego podziękowania za serdeczne przyjęcie, jakie spotkało delegację Kopenhagi i przedstawicieli portu kopenhaskiego w Warszawie¹²⁸³.

¹²⁸⁰ GP 1936, nr 298, s. 16.

¹²⁸¹ GP 1936, nr 303, s. 10.

¹²⁸² GP 1936, nr 304, s. 10.

¹²⁸³ Ibidem.

31 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński polecił wydziałom administracyjnym i przedsiębiorstwom Zarządu Miejskiego, aby przygotowały sprawozdania z działalności za rok 1935/1936. Sprawozdania miały być dostarczone najpóźniej do dnia 1 grudnia 1936 roku Wydziałowi Statystycznemu, który był odpowiedzialny za opublikowanie danych. Jednocześnie prezydent polecił dyrektorom opracowanie sprawozdań z działalności wydziałów i przedsiębiorstw za I półrocze roku budżetowego 1936/1937. Sprawozdania te miały charakter informacyjny i porównawczy¹²⁸⁴.

2 listopada

Po inspekcji dokonanej na terenie miejskich hal targowych, premier gen. Sławoj Składkowski wyraził uznanie dla pracowników Inspekcji Handlowej, którym przekazał 300 zł nagrody. Prezydent miasta Stefan Starzyński, wyrażając ze swej strony podziękowanie tym pracownikom, powiększył kwotę nagród o dalsze 300 zł. Jednocześnie pismem okólnym polecił wyrazić uznanie personelowi kierowniczemu Hal Mirowskich, komisarzowi inż. M. Lassocie i dr. E. Tuszewskiemu, lekarzowi sanitarnemu VII Okręgu, nadzorcom handlowym Józefowi Sibilskiemu i Romanowi Bieleckiemu oraz funkcjonariuszom porządkowym R. Żakowskiemu, T. Ławnickiemu, A. Dybowskiemu i K. Ślępowrońskiemu. Nagrodzeni ofiarowali 10% z otrzymanych sum na akcję pomocy zimowej¹²⁸⁵.

3 listopada

W sali Rady odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji i stowarzyszeń działających na terenie Warszawy, podczas którego ukonstytuował się Obywatelski Komitet Obchodu Święta Niepodległości. Zgromadzonych delegatów powitał prezydent miasta Stefan Starzyński, na którego wniosek do Prezydium zostali powołani: ks. biskup Gall, prorektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego prof. Franciszek Czubalski, gen. Mieczysław Ryś-Trojanowski, radna Jurkiewiczowa i wicewojewoda Jurgielewicz. Następnie prezydent wygłosił krótkie przemówienie, w którym omówił zasadnicze przedsięwzięcia, jakie w roku bieżącym powinny cechować Święto Niepodległości, które będzie miało charakter specjalnie uroczysty, gdyż w ramach jego odbędzie się wręczenie buławy marszałkowskiej gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi¹²⁸⁶.

¹²⁸⁴ GP 1936, nr 305, s. 16.

¹²⁸⁵ GP 1936, nr 307, s. 10.

¹²⁸⁶ GP 1936, nr 308, s. 10.

Prezydent Białogrodu nadesłał na ręce prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego pismo wyrażające podziękowanie stolicy Jugosławii dla Warszawy, za dar otrzymany od warszawskiego Ogrodu Zoologicznego w postaci lwa, jelenia i pary kun, ofiarowanych nowo powstającemu ogrodowi zoologicznemu w Białogrodzie. Na klatkach, w których umieszczano ofiarowanie zwierzęta, zawieszono tabliczki z napisem: „Dar miasta stołecznego Polski, Warszawy”¹²⁸⁷.

4 listopada

Uroczystość wręczenia Batalionowi Stołecznemu chorągwi ufundowanej przez gminę warszawską. W kościele garnizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa polowego dr. Gawlinę. Na nabożeństwie obecni byli: minister gen. Kasprzycki, wiceminister gen. Głuchowski, generałowie, wicewojewoda Jurgielewicz oraz rodzice chrzestni chorągwi: radna Zofia Berbecka, prezydent miasta Stefan Starzyński i radny senator Lewandowski. Przed kościołem, wzdłuż ulicy Długiej, ustawił się w szyku rozwiniętym Batalion Stołeczny. Po nabożeństwie i poświęceniu chorągwi, na stopniach, u wejścia do świątyni odbyła się uroczystość wbijania gwoździ w drzewce chorągwi, a następnie przekazanie jej przez prezydenta Starzyńskiego ministrowi Kasprzyckiemu, który z kolei wręczył chorągiew dowódcy Batalionu. Nowa chorągiew była bogato haftowana, z jednej strony po rogach posiadała wyhaftowany herb Warszawy i napis: „Honor i Ojczyzna”. Z drugiej strony wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej i litery B.S. Uroczystość zakończyła się defiladą Batalionu, którą przyjął ze specjalnego podium minister gen. Kasprzycki w towarzystwie prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego¹²⁸⁸.

6 listopada

Sąd Konkursowy w składzie: prezydent miasta Stefan Starzyński jako przewodniczący, Włodzimierz Antoniewicz, Leopold Białobrzski, Jan Biłek, Mieczysław Michałowicz, Kazimierz Tyszka, Józef Zawadzki przyznał Nagrodę Naukową m.st. Warszawy na rok 1936 prof. Czesławowi Witoszyńskiemu za wybitną działalność naukową w dziedzinie aerodynamiki, w szczególności za założenie w Warszawie i rozbudowę Instytutu Aerodynamicznego. Sąd Konkursowy w składzie: wiceprezydent Jan Pohoski – przewodniczący, Klemens Frelek, Czesław Jędraszko, Roman Tomczak, Waclaw

¹²⁸⁷ Ibidem.

¹²⁸⁸ GP 1936, nr 309, s. 10.

Sieroszewski, Zofia Szmydtowa, Władysław Zawistowski przyznał Nagrodę Literacką m.st. Warszawy Romanowi Kołonieckiemu, za działalność jako poety, krytyka i tłumacza¹²⁸⁹.

Prezydent miasta podejmował herbatką sfery artystyczno-literackie stolicy. W krótkim przemówieniu powitał zebranych, podkreślając, że Zarząd Miejski chce jak najściślej współpracować ze światem artystycznym dla dobra kultury i sztuki oraz piękna Warszawy:

Kiedy artyści stają do rozwiązywania największego w dziejach Polski zagadnienia, konkursu na pomnik Marszałka Piłsudskiego, aktualne jest zapoznanie się z istniejącymi w Warszawie pomnikami. Z myślą tą miasto wydało dalszy tom wydawnictwa: „Piękno Warszawy”, które obejmuje fotografie większości pomników stołecznych¹²⁹⁰.

7 listopada

Pracownicy miejscy, pragnąc uczcić dzień imienin prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, postanowili zasadzić na ulicach stolicy drzewa. Pracownicy z dyrektorami wydziałów i przedsiębiorstw Zarządu Miejskiego posadzili 300 drzew przy ul. Puławskiej. Przed rozpoczęciem sadzenia, krótkie przemówienie wygłosił dyrektor Jezierski, podkreślając piękną inicjatywę pracowników miasta. W odpowiedzi zabrał głos, w imieniu prezydenta miasta, wiceprezydent Jan Pohoski. Po przemówieniach orkiestra Gazowni odegrała *Pierwszą Brygadę*. Na każdym drzewie zwieszona została tabliczka z nazwiskiem osoby, która je posadziła. Związek Legionistów – pracowników miejskich posadził 100 drzew przy ul. Ursynowskiej, w nowo założonym parku przy tej ulicy oraz przy nowym bulwarze nad Wisłą. Wiceprezydenta Jana Pohoskiego powitał w parku prezes dr Józef Marczyński i w imieniu legionistów – pracowników miejskich zaproponował, aby nowy park nazwać imieniem gen. Orlicza-Dreszera. W odpowiedzi na to wiceprezydent Pohoski oświadczył, iż przedstawi projekt prezydentowi Starzyńskiemu. Związek Samorządowy Pracowników Miejskich posadził 200 drzew na odcinku od ul. Kościelnej do Miejsca Straceń za mostem kolejowym przy Cytadeli. Towarzystwo Właścicieli Nieruchomości m.st. Warszawy w planach miało posadzenie 100 drzew na ul. Okopowej i Mireckiego¹²⁹¹.

¹²⁸⁹ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1936, nr 75, s. 1.

¹²⁹⁰ GP 1936, nr 311, s. 10.

¹²⁹¹ GP 1936, nr 311, s. 10 i nr 312, s. 16.

Na murach kamienic warszawskich została rozplakatowana odezwa Stołecznego Komitetu Obywatelskiego Obchodu Święta Niepodległości. Odezwę podpisał, jako przewodniczący Komitetu, prezydent miasta Stefan Starzyński:

Zbliża się 11 listopada, osiemnasta rocznica odzyskania Niepodległości. Dzień ten na wieki złączony z imieniem Wodza Narodu, Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jest dniem przeglądu naszych sił narodowych, którymi, wedle słów orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej „Jego Testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy”.

W dniu tym, składając hołd defilującej naszej zwycięskiej Armii, będziemy mogli dać wyraz najgłębszym uczuciom miłości i wdzięczności dla Wojska za Jego pracę i trud znojnny, gwarantujące bezpieczeństwo Rzeczypospolitej.

Tegoroczny obchód – uświetniony zostanie uroczystością wręczenia w dniu 10 listopada przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej buławy marszałkowskiej Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. Biorąc udział w tej uroczystości, będziemy mogli dać wyraz naszym uczuciom miłości i przywiązania dla Osoby Naczelnego Wodza i zapewnić Go, że społeczeństwo Stolicy gotowe jest nie tylko do stałej walki o rozwój Ojczyzny, ale w każdej chwili stanie na Jego rozkaz do obrony granic Rzeczypospolitej.

Uświadomienie naszych obowiązków wobec Ojczyzny winno również znaleźć wyraz w powodzeniu wielkiej akcji zbiórkowej pomocy zimowej dla bezrobotnych, która w dniu święta 11 listopada ma być w całym kraju rozpoczęta.

W dniu 3 listopada r. b. na Ratuszu zebrali się przedstawiciele nieomal wszystkich istniejących w Warszawie związków, zrzeszeń, cechów i innych organizacji społecznych, reprezentujących wszystkie warstwy Stolicy i ukonstytuowali się jako Społeczny Komitet Obywatelski Obchodu Święta Niepodległości. Komitet Obywatelski postanowił wezwać obywateli Stolicy do jak najliczniejszego wzięcia udziału we wszystkich uroczystościach, a w szczególności w przejeździe Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych na Zamek w dniu 10 listopada, w defiladzie wojsk w dniu 11 listopada oraz w akademiach, które odbywać się będą, poczynając od dnia 7-go listopada. Ponad to Komitet wzywa wszystkich obywateli do udekorowania domów flagami narodowymi, a w szczególności do przyozdobienia domów, okien, balkonów i sklepów wzdłuż trasy przejazdu Naczelnego Wodza i trasy defilady¹²⁹².

¹²⁹² GP 1936, nr 312, s. 16.

Sąd Konkursowy w składzie: wiceprezydent Jan Pohoński jako przewodniczący, Zygmunt Batowski, Wojciech Jastrzębowski, Bohdan Pniewski, Tadeusz Pruszkowski, Jerzy Sienkiewicz, Władysław Tatarkiewicz przyznał Nagrodę Artystyczną m.st. Warszawy Ignacemu Łopińskiemu, grafikowi – za całokształt pracy artystycznej¹²⁹³.

8 listopada

Prezydent miasta Stefan Starzyński nadesłał depesze, powitalną i gratulacyjną, skierowaną do delegatów Zjazdu Związku Podoficerów Rezerwy, który obradował w Warszawie¹²⁹⁴.

11 listopada

W Teatrze Wielkim, wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie dla uczczenia Święta Niepodległości. Na spektaklu obecni byli: Prezydent RP Ignacy Mościcki z małżonką, marszałek Edward Śmigły-Rydz z małżonką, członkowie rządu z premierem Sławojem Składkowskim, przedstawiciele Senatu i Sejmu, ambasadorowie i posłowie państw obcych, generalicja, przedstawiciele organizacji społecznych i zawodowych. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński wygłosił przemówienie, w którym, składając hołd pamięci marszałka Piłsudskiego, oświadczył m.in., iż lud stolicy, biorąc tak liczny i entuzjastyczny udział w manifestacjach wczorajszych, składając hołd naszej niezwykłej armii, okazując jej najgłębsze uczucia miłości, stwierdził, że jest ze swą armią ściśle zespolony i że w każdej chwili gotów jest jej szeregi uwielokrotnić.

Uroczystość wręczenia buławy Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi dała możliwość ludności stolicy wyrazić swe uczucia miłości i głębokiego przywiązania, jakie żywi do osoby Naczelnego Wodza i stwierdzić, że na każdy jego rozkaz stanie do apelu, gotowa zarówno życie swoje oddać za Ojczyznę, jak i codzienną pracą przyczynić się do wzmacniania obronności naszego Państwa¹²⁹⁵.

Kończąc przemówienie, prezydent Starzyński wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta RP i marszałka Śmigłego-Rydza. Okrzyk ten wielokrotnie został powtórzony przez obecnych¹²⁹⁶.

¹²⁹³ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1936, nr 75, s. 1.

¹²⁹⁴ GP 1936, nr 313, s. 5.

¹²⁹⁵ GP 1936, nr 316, s. 4.

¹²⁹⁶ Ibidem.

13 listopada

W sali Dekerta, w Radzie Miejskiej odbyło się zebranie poświęcone organizacji dorocznego Tygodnia Polskiego Białego Krzyża, mającego się odbyć pod hasłem „Uświadomiony żołnierz – najlepszym obrońcą granic”. Obrady zagała wiceprzewodnicząca Zarządu Naczelnego Zofia Berbecka, po czym na przewodniczącego Komitetu wybrano prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, który w krótkim przemówieniu podkreślił doniosłą rolę, jaką odgrywa Polski Biały Krzyż w wychowaniu obywatelskim żołnierzy¹²⁹⁷.

16 listopada

Odbyło się uroczyste oddanie do użytku publicznego, po gruntownej przebudowie, odcinka ul. Wolskiej od ul. Młynarskiej do granicy miasta. U zbiegu tych ulic ustawiono bramę tryumfalną oraz mównicę. Po obu stronach ulicy ustawiły się szpalery dzieci szkolnych, delegacje związków i stowarzyszeń oraz tłumy mieszkańców Woli. Przybyli przedstawiciele Zarządu Miejskiego z wiceprezydentem Janem Pohoskim, który reprezentował prezydenta miasta Stefan Starzyńskiego. W uroczystości brali udział delegaci Ligi Drogowej, Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy oraz Towarzystwa Przyjaciół Woli i Koła. Wiceprezydent Pohoski, w krótkim przemówieniu omówił wysiłki władz miejskich, zmierzające do podniesienia jakości życia we wszystkich dzielnicach, a następnie w imieniu prezydenta Warszawy przeciął symboliczną wstęgę o barwach czerwonej i żółtej, zamykając ul. Wolską¹²⁹⁸.

Z okazji 10-lecie istnienia The British and Polish Trade Bank w Gdańsku odbyło się przyjęcie w Polskim Klubie Morskim w Gdańsku, w którym wzięli udział m.in. prezes gen. Górecki, Stefan Starzyński, przedstawiciele polskiego życia gospodarczego oraz gdańskich kół gospodarczych¹²⁹⁹.

17 listopada

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Właścicieli Nieruchomości, w celu uczczenia imienin prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, posadziło ponad 100 drzew na ulicy Dzielnej, Smoczej, Mireckiego i Okopowej¹³⁰⁰.

¹²⁹⁷ GP 1936, nr 318, s. 24.

¹²⁹⁸ GP 1936, nr 321, s. 10.

¹²⁹⁹ GP 1936, nr 330, s. 9.

¹³⁰⁰ GP 1936, nr 322, s. 10.

18 listopada

Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej odbyło się wręczenie nagród laureatom Warszawy: prof. Czesławowi Witoszyńskiemu, Ignacemu Łopińskiemu, Romanowi Kołonieckiemu i Adamowi Wieniawskiemu. W pięknie udekorowanej sali Rady Miejskiej zgromadzili się przedstawiciele Zarządu Miejskiego, członkowie Sądu Konkursowego, radni miejscy oraz przedstawiciele świata naukowego, literackiego i artystycznego stolicy. Uroczystość rozpoczął prezydent miasta Stefan Starzyński, podkreślając, że nagrody naukowe i artystyczne, które od ośmiu lat przyznaje Warszawa, świadczą o głębokim zrozumieniu roli nauki i sztuki w życiu społeczeństwa.

Nauka i sztuka [są] najbardziej trwałymi wartościami, jakie tworzą ludzie. Nawet, gdy naród przestaje istnieć, o przeszłości jego świadczą rzeźby i obrazy oraz zdobycze naukowe, poezja, muzyka i architektura. Każda epoka musi udowodnić swoje prawo do bytu, a najwidoczniejszym dokumentem wartości jest działalność kulturalna. Rozkwit materialny trudno pojąć bez wynalazków, bez wzmożonej twórczości na wszystkich polach nauki i sztuki, a więc bez twórczości jednostek znajdujących się na szczytach kultury duchowej, przynajmniej w jednej dziedzinie.

Nagrody miasta Warszawy przyznawane są za całość działalności lub też za jedno dzieło specjalne z okresu ostatnich trzech lat. Od roku ubiegłego brane jest również pod uwagę związanie działalności laureatów z Warszawą, co ma wielkie znaczenie dla rozwoju naszej stolicy. Rozwój Warszawy, jej oblicze, życie, historia, jej rzeczywistość dzisiejsza, są naprawdę tematem godnym wielkich wysiłków i wielkich artystów¹³⁰¹.

Następnie prezydent miasta ogłosił uchwały Sądów Konkursowych i dokonał uroczystego wręczenia nagród laureatom, po czym podejmował zebranych czarną kawą¹³⁰².

Po wręczeniu nagród laureatom Warszawy, prezydent miasta Stefan Starzyński omówił na posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej sprawę akcji oddłużania pracowników miejskich, obejmującą ok. 1000 osób oraz sprawę należytej organizacji spędzania urlopów wypoczynkowych, która została zapoczątkowana już w lecie 1936 roku¹³⁰³.

¹³⁰¹ GP 1936, nr 323, s. 10.

¹³⁰² Ibidem.

¹³⁰³ Ibidem.

19 listopada

Rozpoczął się doroczny Tydzień Polskiego Białego Krzyża, nad którym proktorat objął marszałek Edward Śmigły-Rydz. Do Komitetu Honorowego Tygodnia weszli: premier gen. Felicjan Sławoj Składkowski, minister gen. Kasprzycki i minister prof. Świętosławski. Przewodnictwo nad Komitetem objął prezydent Warszawy Stefan Starzyński¹³⁰⁴.

23 listopada

Przy ul. Marywilskiej 2, na Anopolu, odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie kąpieliska „Natryski” dla bezrobotnych mieszkańców baraków. Na uroczystość zorganizowaną przez Komitet Opieki nad Najbiedniejszymi Mieszkańcami Warszawy „Osiedle”, przybyli: przewodnicząca Komitetu Aleksandra Piłsudska, minister Marian Zyndram-Kościałkowski, prezydent miasta Stefan Starzyński, dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, dyrektor Zakładu Oczyszczania Miasta płk Kazimierz Meyer, dyrektor Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego Jan Starczewski, przedstawiciele „Osiedla”, instytucji społecznych i delegacje uczniów ze Szkoły Powszechnej nr 42 i 143. Głos zabrał prezydent miasta Stefan Starzyński, który powiedział m.in.:

W hierarchii najpilniejszych potrzeb społecznych są także i takie potrzeby, których zaspokoić nie może ani państwo, ani samorząd, lecz tylko ludzie dobrej woli i gorącego serca.

Wszystkie instytucje, pozostające pod opieką Pani marszałkowej Piłsudskiej gromadzą wokół siebie ludzi, których dobra wola i gorące serce nieraz już ulżyły ciężkiej doli najbiedniejszych i opuszczonych. Nowy, wspaniały dowód moich słów dała dzisiejsza uroczystość, która we wdzięcznej pamięci miasta i mieszkańców tej dzielnicy wiązać się zawsze będzie z osobą ich dostojnej, czcigodnej opiekunki¹³⁰⁵.

Na zakończenie swojego przemówienia prezydent Starzyński zadeklarował, w imieniu miasta, stałą opiekę finansową nad kąpieliskiem „Natryski”.

24 listopada

W związku z ustąpieniem ze stanowiska delegatów prezydenta miasta inż. Niernsée i dr. Blacharskiego, prezydent Stefan Starzyński powierzył peł-

¹³⁰⁴ Ibidem.

¹³⁰⁵ GP 1936, nr 328, s. 10.

nienie obowiązków delegatów na Dzielnicę Warszawa-Północ Cyprianowi Odorkiewiczowi, dotychczasowemu naczelnikowi Działu Spraw Ogólnych w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, zaś na Dzielnicę Warszawa-Praga Bronisławowi Chajęckiemu, dotychczasowemu kierownikowi VI Ośrodka Zdrowia i Opieki Społecznej¹³⁰⁶.

25 listopada

W sali kolumnowej Pałacu Staszica odbyło się uroczyste doroczne zebranie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, które zaszczylicili swoją obecnością: minister prof. Wojciech Świątosławski, wiceminister prof. Józef Ujejski, prezydent miasta Stefan Starzyński, ks. metropolita Dionizy i ks. biskup Antoni Szlagowski. Przybyli ponadto rektorzy wyższych uczelni, dyrektor Funduszu Kultury Narodowej – Stanisław Michalski, liczni przedstawiciele świata nauki oraz członkowie Towarzystwa¹³⁰⁷.

Prezydent miasta wydał zarządzenie wprowadzające drugą taryfę opłat na przejazd dwuosobowymi taksówkami. W związku z tym, wszedł automatycznie w życie przepis o obowiązku zaopatrzenia wszystkich dorożek samochodowych w napis wskazujący wysokość opłat za przejazd¹³⁰⁸.

Prezydent miasta Stefan Starzyński przyjął delegację Towarzystwa Przyjaciół Czyste w osobach prezesa Władysława Borensztaedta oraz Ignacego Matuszewskiego, Stefana Ambrożewicza i innych. Delegacja, wykonując uchwałę Walnego Zgromadzenia Towarzystwa, zwróciła się do prezydenta Starzyńskiego z prośbą o przyjęcie godności pierwszego członka honorowego stowarzyszenia. Równocześnie wręczony został prezydentowi artystycznie wykonany dyplom Honorowego Członka, sporządzony na projekcie idealnego planu regulacyjnego dzielnicy Czyste¹³⁰⁹.

26 listopada

Rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu z małżonką i towarzyszącymi osobami został powitany na Dworcu Wschodnim przez ministra

¹³⁰⁶ GP 1936, nr 329, s. 12.

¹³⁰⁷ GP 1936, nr 330, s. 6.

¹³⁰⁸ Ibidem, s. 12.

¹³⁰⁹ Ibidem.

Józefa Becka, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych J. Szembeka, posła Rzeczypospolitej w Bukareszcie Mirosława Arciszewskiego, wojewodę Jaroszewicza, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego i innych¹³¹⁰.

Warszawa otrzymała nową arterię komunikacyjną: odcinek szosy Puławskiej, stanowiący przedłużenie biegnącej w granicach miasta ulicy o tej samej nazwie. W obecności przedstawicieli rządu z wiceministrem Piaseckim i wiceministrem Korsakiem, samorządu powiatowego oraz wiceprezydenta Jana Pohoskiego, który reprezentował prezydenta Warszawy, odbyło się uroczyste oddanie do użytku ostatecznie wykonanej szosy¹³¹¹.

W sali Rady Miejskiej odbyła się uroczystość dekoracji 67 pracowników Zarządu Miejskiego w Warszawie. Dekoracji, w imieniu Prezydenta RP, dokonał wojewoda Władysław Jaroszewicz, w towarzystwie wiceministra Władysława Korsaka i prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego. Po przemówieniu wiceministra Korsaka, głos zabrał prezydent Stefan Starzyński, zapewniając w imieniu wszystkich pracowników miejskich, iż odznaczenia te będą zachętą do dalszej wytężonej pracy dla dobra państwa i stolicy¹³¹².

28 listopada

W sali Rady Miejskiej w Warszawie rozpoczęły się obrady Zjazdu byłych członków Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, z okazji 50-lecia powstania tej organizacji. Na Zjazd przybyli wiceminister Kwiatkowski, minister J. Ulrych, minister prof. Świętosławski, minister Zyndram-Kościałkowski, komendant główny Związku Legionistów płk Adam Koc, prezes Federacji PZOO – gen. Górecki, ks. biskup Stanisław Adamski, prezes NTA – Hełczyński, przedstawiciele Zarządu Miejskiego z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim oraz licznie zaproszeni goście. W imieniu władz miejskich wygłosił przemówienie Stefan Starzyński oraz przedstawiciel „Zarzewia”¹³¹³.

¹³¹⁰ GP 1936, nr 331, s. 1.

¹³¹¹ Ibidem, s. 12.

¹³¹² Ibidem.

¹³¹³ GP 1936, nr 333, s. 11.

Prezydent miasta przyjął delegację Towarzystwa Przyjaciół Koła Prażan w osobach prezesa posła Eugeniusza Jurkowskiego, wiceprezesa F. Obrębskiego, S. Wiśniewskiego, Czesława Kubikowskiego, Zygmunta Jeżewskiego i J. Tszupka. Delegacja wręczyła prezydentowi Stefanowi Starzyńskiemu ozdobnie wykonany dyplom Honorowego Członka „Koła Prażan”¹³¹⁴.

W uroczystości poświęcenia gmachu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej przy ul. Rozbrat 44a, prezydenta miasta reprezentował Jan Pohoski¹³¹⁵.

Prezydent miasta Stefan Starzyński o godz. 18.00 przemawiał przez radio w sprawie pomocy zimowej dla bezrobotnych. Przemówienie było transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia¹³¹⁶.

Po południu odjechał do Bukaresztu rumuński minister Victor Antonescu z małżonką oraz osobami towarzyszącymi. Na dworcu rumuńskiego gościa żegnali: minister Józef Beck z małżonką, wiceminister Szembek, członkowie poselstwa rumuńskiego, poseł Polski w Bukareszcie Arciszewski, posłowie państw akredytowanych, wojewoda Władysław Jaroszewicz, prezydent miasta Stefan Starzyński i inni¹³¹⁷.

2 grudnia

Uroczystość 20-lecia działalności Domu ks. Boduena w Warszawie. Z okazji uroczystości Zarząd Miejski m.st. Warszawy przywrócił na frontonie domu przy ul. Nowogrodzkiej 85 napis, który figurował na dawnych budynkach przy ul. Krakowskie Przedmieście i placu Wareckim: „Oyciec mój y matka moia opuścili mię, ale Pan przyjął mię?”. Została wmurowana także tablica pamiątkowa z podobizną ks. Piotra Boduena i napis: „Dom ks. Boduena 1736–1936”. Uroczystość w Domu ks. Boduena rozpoczęła się mszą świętą, którą w kaplicy Zakładu odprawił, w asyście duchowieństwa, ks. kardynał Aleksander Kakowski. Na nabożeństwie byli obecni Prezes Rady Ministrów

¹³¹⁴ Ibidem, s. 16.

¹³¹⁵ Ibidem.

¹³¹⁶ GP 1936, nr 332, s. 6.

¹³¹⁷ GP 1936, nr 333, s. 2.

gen. dr Sławoj Składkowski, minister Marian Zyndram-Kościałkowski, ks. biskup Antoni Szlagowski, podsekretarze stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych – Władysław Korsak i w Ministerstwie Opieki Społecznej dr E. Piestrzyński, dyrektor Departamentu Opieki Społecznej B. Nakoniecznikoff, wicewojewoda Kazimierz Jurgielewicz, prezydent Warszawy Stefan Starzyński i wiceprezydent Jan Pohoski oraz liczni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, instytucji i organizacji społecznych. Po nabożeństwie prezydent miasta Stefan Starzyński wygłosił przemówienie, w którym przedstawił działalność Domu i założenia reorganizacji opieki społecznej, przeprowadzonej przez władze Warszawy¹³¹⁸.

4 grudnia

W siedzibie Instytutu Naukowego Rzemieślniczego im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Chmielnej 52, odbyła się uroczysta inauguracja, na którą przybyli: wicepremier E. Kwiatkowski, ministrowie: Świętosławski, Roman, Kościałkowski, wiceministrowie: Rose, Piestrzyński, gen. Górecki, prezydent miasta Stefan Starzyński, wojewoda Władysław Jaroszewicz¹³¹⁹.

5 grudnia

W sali portretowej Ratusza, odbyła się konferencja, na której przedstawiciele Zarządu Miejskiego poinformowali zaproszonych dziennikarzy o osiągnięciach oraz trudnościach komunikacji warszawskiej. Konferencję zagał prezydent miasta Stefan Starzyński¹³²⁰.

6 grudnia

Na łamach „Gazety Polskiej” pojawił się artykuł w związku z napaścią Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa na Muzeum Narodowe w Warszawie, ogłoszoną w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”. Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński pismem z dnia 20 listopada 1936 roku zwrócił się do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z prośbą o wzięcie w obronę Muzeum Narodowego w Warszawie. W piśmie swym prezydent miasta podkreślił, że uchwały Towarzystwa zapadły w obecności głównego konserwatora Jerzego Remera, a podpisane zostały m.in. przez konserwatora wojewódzkiego Bogdana Tretera i kustosa zbiorów państwowych na Wawelu Stanisława Świerz-Zaleskiego, urzędników

¹³¹⁸ GP 1936, nr 337, s. 12.

¹³¹⁹ GP 1936, nr 339, s. 10.

¹³²⁰ GP 1936, nr 340, s. 16.

Ministerstwa WRiOP. W odpowiedzi prezydent otrzymał od ministra Świętosławskiego następujące pismo:

W związku z pismem Pana Prezydenta z dnia 20 listopada r. b. i uchwałami Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa z dn. 16 listopada i z dn. 26 i 27 listopada r. b., podanymi w prasie w sprawie sprzedaży obrazów średnio-wiecznych z kościoła OO. Augustianów w Krakowie, komunikuję, że sprawy poruszone w piśmie Pana Prezydenta, są przedmiotem badań, prowadzonych przez Ministerstwo i dopiero po ich zakończeniu będę mógł zająć stanowisko, natomiast już dziś mogę stwierdzić, że:

Muzeum Narodowe w Warszawie po otrzymaniu z właściwie uppełnomocnionego źródła oferty zakupu obrazów z kościoła OO. Augustianów w Krakowie posiadało istotnie pełną swobodę dokonania tego zakupu.

Powodowane lojalnością w stosunku do władz konserwatorskich i krakowskich instytucji muzealnych, Muzeum z własnej inicjatywy ograniczyło posiadaną swobodę i spowodowało zwołanie wspólnej konferencji w Ministerstwie u Głównego Konserwatora z udziałem osób oferujących sprzedaż.

Na konferencji tj. Muzeum wyraziło gotowość czynienia starań o środki za zakup polipytyku św. Jana Jałmużnika z kościoła OO. Augustianów w Krakowie, zastrzegając istotnie uprzednie zaoferowanie sprzedaży Muzeum Narodowemu w Krakowie.

Podobnie, gdy w toku konferencji wypłynęła oferta sprzedaży 13 obrazów średniowiecznych z tegoż kościoła, Muzeum wyraziło gotowość nabycia ich z zachowaniem tego samego warunku, tj. uprzedniego zaproponowania sprzedaży Muzeum Narodowemu w Krakowie.

W Warunkach powyższego stanu rzeczy mogę jedynie wyrazić ubolewanie z powodu niesłusznych zarzutów, jakie spotkały Muzeum Narodowe, a pośrednio i Zarząd m.st. Warszawy, w prasie¹³²¹.

W Warszawie odbył się Zjazd byłych wychowanków Szkoły im. Emiliana Konopczyńskiego, przemianowanej na Gimnazjum Adama Mickiewicza. O godz. 17.45 prezydent miasta Stefan Starzyński, również były uczeń Szkoły im. Konopczyńskiego, dokonał przemianowania ul. Sewerynowka na ul. Emiliana Konopczyńskiego, następnie odsłonięto popiersie Konopczyńskiego, umieszczone w niszy gmachu szkolnego¹³²².

¹³²¹ GP 1936, nr 340, s. 16.

¹³²² GP 1936, nr 341, s. 4.

7 grudnia

W sali portretowej w Ratuszu odbyła się konferencja prasowa w sprawie sprzedanego przez OO. Augustynów w Krakowie cyklu obrazów z XV wieku i tryptyku św. Jana Jałmużnika. Na konferencji tej prezydent miasta Stefan Starzyński udzielił obszernych wyjaśnień na temat samej transakcji oraz towarzyszących jej okoliczności, mówiąc m.in.:

Pismo pana ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego „stwierdzające w autorytatywny sposób bezzasadność jakichkolwiek zarzutów w stosunku do Muzeum Narodowego w Warszawie, jeśli chodzi o stołeczne Muzeum Narodowe, sprawę ostatecznie zamyka. Zaznaczam, że 20 listopada zwróciłem się również w tej sprawie do Pana Prezydenta miasta Krakowa, lecz odpowiedzi nie otrzymałem” (...).

Dyrektor Lorentz, który długie lata był państwowym konserwatorem, a na stanowisku dyrektora Muzeum Narodowego zainicjował słuszną politykę bliskiej współpracy z pokrewnymi instytucjami i organizacjami naukowymi, okazał w tym kierunku, jak obecnie widzimy nadmiar lojalności. Konsekwencje więc będą bardzo proste: trzeba będzie usunąć przewrażliwienie na tym tle.

Muzeum Narodowe w Stolicy ma przecież nie tylko prawo, ale i obowiązek, wynikający z jego statutu, zobrazowania rozwoju kultury całego narodu i musi planowo gromadzić dzieła sztuki i zabytki przeszłości z terenu całego kraju. Muzeum miało też pełne prawo swobodnego zakupu obrazów z kościoła OO. Augustynów i dobrowolnie to prawo ograniczyło, co potwierdził w swym piśmie pan minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zmuszony byłem zażądać od dyrektora Lorentza, aby na przyszłość przy zakupach dla Muzeum, nie kierował się przesadnie pojętym poczuciem lojalności, zwłaszcza w stosunku do instytucji i do środowisk, które dla tego rodzaju postępowania nie znalazły zrozumienia.(...).

Ani Towarzystwo Miłośników Krakowa, ani nikt inny z podpisanych nie postarał się w żadnej formie o uzyskanie wyjaśnień od Muzeum Narodowego w Warszawie i nie poczyniono najmniejszych usiłowań sprawdzenia u źródeł pogłosek, dostarczonych zapewne przez informatorów złej woli. Przy tym na zebraniu Towarzystwa obecny był główny konserwator p. Remer, któremu istotny przebieg sprawy był dobrze znany.

Dziwne jest podpisanie enuncjacji Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa przez dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie i prezesa Związku Muzeów w Polsce prof. Koperę, którego dyrektor Lorentz już we wrześniu informował o zamierzeniach OO. Augustynów sprzedaży tryptyku św. Jana Jałmużnika, jakkolwiek zdaje się dziwne, iż by Kraków o tym już wówczas nie wiedział.

Wielkim nieporozumieniem wydają się wyjaśnienia, zawarte w liście dyrektora Kopera do dyrektora Lorentza po wystąpieniu Muzeum Narodowego w Warszawie ze Związku Muzeów. Dyrektor Kopera, oświadczając, że wysoko cenił i ocenia dyrektora i współpracowników Muzeum Narodowego w Warszawie, pisze równocześnie, że nie mógł być jedynym wyjątkiem w gronie kilkunastu osób, które na zebraniu Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa uznały przedłożone zarzuty za umotywowane. Ze słów tych wynika, że prof. Kopera podpisał tę napaść bez osobistego przekonania. Mimo woli nasuwa się przypuszczenie, że i inne osoby mogły podpisać ten akt tylko przez jakąś niezrozumiałą w tym wypadku solidarność.

Po kategoriycznym sprostowaniu nieprawdziwych informacji przez Zarząd Miejski m.st. Warszawy nie tylko nie odwołano zarzutów, lecz ponowiono je w drugiej deklaracji Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa i to znów bez zwrócenia się o wyjaśnienia ani do Dyrekcji Muzeum Narodowego, ani do Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy. Sądząc, że to wystarczy dla oceny opinii publicznej, czy tego rodzaju metody postępowania są zgodne z dobrymi obyczajami. (...)

Nie chciałbym przypuszczać, że wystąpienie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa miało być swoistą metodą przymuszenia władz miejskich Krakowa do zakupu obrazów. Jednakże o bardzo niezdrowym tle sprawy świadczy zestawienie w jednym zdaniu obawy o wywóz tych obrazów do Warszawy z obawą o wywóz ich zagranicę¹³²³.

9 grudnia

Z okazji 20-lecia istnienia Chemicznego Instytutu Badawczego odbyło się w sali Rady Miejskiej, jubileuszowe posiedzenie Instytutu, na które przybyli: marszałkowie Senatu i Sejmu Prystor i Car, wicemarszałek Sejmu Miedziński, wicepremier Kwiatkowski, ministrowie: Juliusz Poniatowski, Marian Kościałkowski, Witold Grabowski, Emil Kaliński, wiceminister gen. Litwinowicz, gen. Rouppert, gen. Malinowski, przedstawiciele wyższych uczelni, instytucji naukowych i technicznych, liczni inżynierowie chemicy i inni. Posiedzenie otworzył prezydent miasta Stefan Starzyński:

Z przyczyn od organizatorów dzisiejszej uroczystości niezależnych zebranie nie odbywa się w Auli Politechniki, lecz w sali Ratusza stołecznego. Dzięki temu przypadł mi w udziale, jako gospodarzowi tych murów, zaszczyt powitania

¹³²³ GP 1936, nr 342, s. 12.

wszystkich dostojnych gości zebranych na uroczystości 20-lecia Chemicznego Instytutu Badawczego.

Pragnę wyrazić wdzięczność serdeczną stolicy za tę pracę olbrzymią dla dobra rozwoju i obrony Państwa wykonaną.

Pragnę zapewnić, że historia „Metanu”, a potem Chemicznego Instytutu Badawczego, że fakt bezinteresownego oddania Państwu wielkich wartości i wynalazków będących dziełem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Jego współpracowników jest dla nas wzorem, jak dla Państwa należy pracować.

W dniu 20-lecia Instytutu składam, w imieniu stolicy, najserdeczniejsze życzenia, by tak twórcza i tak doniosła w skutkach dla rozwoju i przyszłości Polski praca rozwijała się jak najpomyślniej i jak najszerszej¹³²⁴.

W święto 1. Pułku Szwoleżerów w Warszawie, odbyło się nabożeństwo w kościele pułkowym z udziałem m.in. ks. biskupa Józefa Gawliny, prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, gen. Stanisława Roupperta, wojewody lwowskiego Władysława Beliny-Prażmowskiego, gen. Janusza Głuchowskiego, gen. Tadeusza Malinowskiego¹³²⁵.

10 grudnia

W związku z nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia, prezydent miasta upoważnił dyrektorów wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich do udzielenia pięciodniowych urlopów świątecznych pracownikom miejskim, w czasie od dnia 23 grudnia do dnia 6 stycznia. Urlopy te musiały być rozłożone, by normalny tok pracy biur Zarządu Miejskiego nie został zakłócony¹³²⁶.

W związku z oświadczeniem prezydenta Warszawy, na konferencji prasy stołecznej, w sprawie sprzedaży obrazów augustiańskich, prezydent m. Krakowa komunikował, że nie podziela wypowiedzianych w tej enuncjacji poglądów, przeciwstawiając się ogoławaniu starych ośrodków kulturalnych z dzieł sztuki, dla wzbogacenia nimi muzeów stołecznych. Prezydent Krakowa nie uznawał za właściwe wszczynanie dyskusji publicznej w tych sprawach i rozpatrzenie ich skierował na właściwą drogę służbową przez przed-

¹³²⁴ GP 1936, nr 344, s. 2.

¹³²⁵ Ibidem, s. 12.

¹³²⁶ Ibidem.

łożenie odpowiedniego memoriału ministrowi oświaty. Prezydent Krakowa wyjaśnił, że zarzut nieudzielenia odpowiedzi na pismo prezydenta Warszawy jest o tyle nieścisły, iż pismo to doręczone prezydentowi Krakowa w dniu 23 listopada, wymagało zebrania odpowiednich materiałów. Odpowiedź została wysłana na ręce prezydenta Warszawy w dniu 7 grudnia 1936 roku¹³²⁷.

11 grudnia

Warszawa otrzymała nową arterię komunikacyjną – na odcinku od ul. Kraśńskiego na Żoliborzu do mostu Kierbedzia. U wylotu ulicy Nowy Zjazd, w pobliżu mostu Kierbedzia odbyły się uroczystości związane z oddaniem do użytku nowo otwartego bulwaru. Wzdłuż bulwaru ustawiono słupy z flagami narodowymi, na wprost Zamku Królewskiego, stanęła brama triumfalna z herbem miasta, przybrana zielenią i kwiatami. Uroczystość otworzył prezydent miasta Stefan Starzyński, który powiedział m.in.:

Otwierając dzisiaj nową wielką arterię komunikacyjną w Warszawie, zdajemy sobie sprawę z wielkich trudności, jakie nastręcza problem usprawnienia komunikacji w stolicy. Przed Zarządem Miejskim zarysowują się w tej chwili trzy zasadnicze zadania w polityce komunikacyjnej: przebicie arterii N–S, budowa wiaduktu nad Dworcem Gdańskim i wybudowanie arterii nadbrzeżnej. Wszystkie te zadania składają się na problem usprawnienia komunikacji w kierunku z północy na południe, pozostawiającej jeszcze ciągle dużo do życzenia.

Wielka arteria nadbrzeżna, której odcinek dziś otwieramy, w znacznym stopniu przyczyni się do polepszenia sytuacji. Już za kilka miesięcy oddana ona zostanie do ruchu autobusowego, zaś dziś już zadudnią na niej koła wozów i kopyta końskie.

Ale nie tylko ze względu na odciążenie komunikacji w mieście święcimy dziś uroczyste otwarcie Bulwaru Gdańskiego. Ukończenie pracy przy jego budowie stanowi jednocześnie fragment realizacji hasła: „Frontem ku Wiśle”, które wywołuje żywy oddźwięk zarówno wśród obywateli stolicy, jak i kierowników jej samorządu. Poza tym bulwar ten odkrywa widok na jedną z najpiękniejszych części Warszawy – Stare Miasto oraz groby bohaterów na stokach Cytadeli. Z tych wszystkich względów dzień dzisiejszy jest dla nas wielkim świętem i napawa mnie wiarą w dalszy szybki rozwój naszej stolicy¹³²⁸.

Po wystąpieniu prezydenta Starzyńskiego przemawiali prezes Koła Przyjaciół Śródmieścia, senator Julian Poczętowski i Iwanicki – prezes Koła Przy-

¹³²⁷ GP 1936, nr 345, s. 7.

¹³²⁸ GP 1936, nr 346, s. 12.

jaciół Starego Miasta, następnie prezes Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy przeciął wstęgę o barwach miejskich, otwierając nową arterię komunikacyjną. Zebrani udali się w kierunku mostu kolejowego, gdzie wygłosił przemówienie dyrektor Tadeusz Garbusiński, który podziękował prezydentowi Starzyńskiemu i miastu za wybudowanie i otwarcie Bulwaru Gdańskiego. Następnie przemawiał prezes Towarzystwa Przyjaciół Marymontu i Bielán¹³²⁹.

12 grudnia

Warszawa święciła 50-lecie istnienia Wodociągów i Kanalizacji. Uroczystości rozpoczęły się w głównym budynku Zakładu Filtrów Pośpiesznych, w obecności wiceministra Władysława Korsaka, prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, wiceprezydenta Juliana Kulskiego, przedstawicieli władz państwowych i miejskich, delegatów organizacji społecznych i pracowników Filtrów. Wiceminister Korsak dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy na głównym budynku Zakładu Filtrów Pośpiesznych, nadając stacji imię Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Po odsłonięciu tablicy zabrał głos prezydent Warszawy Stefan Starzyński:

Zakład ten, który ma być dziś nazwany imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, jest ostatnim wyrazem techniki w swej dziedzinie. W Londynie teraz dopiero powstaje drugi, podobny. Ale my jesteśmy pierwsi... Jest to przykładem, że nie tylko nie ustępujemy rozwojowi techniki świata, ale potrafimy jej przodować. (...) Jeśli ktoś jeszcze w Polsce nie wierzy w siły nasze, to zakład ten, otwarty osobiście przez Pana Prezydenta w dniu 21 marca 1933 roku, najlepiej świadczy o rozwoju i sile naszego Państwa. Sternik Nawy Państwowej w odrodzonej Polsce, Pan Prezydent Ignacy Mościcki niech żyje!¹³³⁰

Po przemówieniu prezydenta Starzyńskiego zebrani zwiedzili budynek główny stacji, gdzie zademonstrowano działanie Filtrów. Następnie, w sali odczytowej stacji, odbyło się odsłonięcie popiersia marszałka Piłsudskiego, dłuta Henryka Kuny, przez wiceministra Korsaka, po czym zabrał głos prezydent Starzyński:

Przed chwilą, odsłaniając tablicę na gmachu głównym mówiłem o pracy twórczej, jakiej dokonano w Polsce. Ale praca ta jeszcze nie wystarczy. Jeszcze dziś

¹³²⁹ Ibidem.

¹³³⁰ GP 1936, nr 347, s. 16.

2/3 Warszawy nie ma kanalizacji, 1/3 zaś wodociągów. Miasto nasze wzrasta z dnia na dzień. Z dnia na dzień wzrastają też jego potrzeby. To też pracownicy samorządowi mają jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Ale obok ich pracy zawodowej jest przed nimi jeszcze inna praca: społeczna i państwowa. Józef Piłsudski był dla nas uosobieniem tej pracy. Odślaniając dziś Jego popiersie w tym gmachu, pragniemy, aby duch Jego czuwał nad naszą pracą, dodając nam sił do największych wysiłków¹³³¹.

O godz. 17.30 w sali Rady Miejskiej, udekorowanej flagami państwowymi, wstęgami o barwach stolicy i zielenią, odbyła się uroczysta akademii, którą zagał Stefan Starzyński. Następnie przemawiali wiceprezydent miasta Julian Kulski i Włodzimierz Rabczewski – dyrektor Wodociągów i Kanalizacji¹³³².

W piątą rocznicę zgonu Artura Oppmana (Or-Ota), odbyło się w Warszawie szereg uroczystości zorganizowanych przez Zarząd Miejski przy współudziale Związku Zawodowego Literatów i Dziennikarzy. Po nabożeństwie, które miało miejsce w Katedrze, odbyło się na cmentarzu Powązkowskim w Kwaterze Zasłużonych odsłonięcie marmurowej tablicy. W imieniu prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, głos zabrał wiceprezydent miasta Jan Pohoski:

Na straży ducha polskiego stała w ciężkich dniach niewoli poezja Or-Ota. Prosta, szczerą, trafiająca do serca każdego Polaka. Jest ten poeta prawdziwym synem swego kraju i swego miasta. Posłannictwo swoje spełniał z miłością i poświęceniem. Walcząc piórem i szablą o Polskę, ani na chwilę nie osłabł w swym wysiłku. W imieniu prezydenta Starzyńskiego, Zarządu Miejskiego i wszystkich mieszkańców stolicy składam hołd pamięci Artura Oppmana¹³³³.

13 grudnia

Odbyła się uroczystość związana z 5-leciem istnienia Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy. Podczas uroczystości odczytano depesze powitalne nadesłane przez ministra Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego.

¹³³¹ Ibidem.

¹³³² Ibidem.

¹³³³ Ibidem.

skiego, prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego i wiceprezydentów: Jana Pohoskiego i Juliana Kulskiego¹³³⁴.

15 grudnia

W sali Rady Miejskiej ukwieconej białymi i czerwonymi pelargoniami, kahlami i chryzantemami, odbyło się rozdanie nagród, przyznanych przez komisję konkursową „Warszawy w kwiatach”. W zastępstwie prezydenta miasta spotkanie otworzył wiceprezydent miasta Jan Pohoski¹³³⁵.

16 grudnia

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki przyjął na Zamku delegację w osobach prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, wiceprezydenta miasta Juliana Kulskiego, dyrektora Wodociągów i Kanalizacji Włodzimierza Rabczewskiego, Lesiewskiego kierownika Zakładu Filtrów Pośpiesznych im. Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, prezesa Stowarzyszenia Pracowników Samorządowych, inspektora Feliksa Ornowskiego i mechanika Szykułę, najstarszego pracownika Wodociągów. Delegacja podziękowała Prezydentowi RP za wyrażoną zgodę na nazwanie Zakładu Filtrów Pośpiesznych jego imieniem. Prezydent RP interesował się żywo funkcjonowaniem zakładu, przypominając, że w 1933 roku osobiście go uruchomił¹³³⁶.

XXVII posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej rozpoczął prezydent miasta Stefan Starzyński, przedstawiając sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego. Podkreślił rolę stolicy w układzie gospodarczym Polski i specjalne zadania, jakie przed nią stoją wobec zagadnienia walki z bezrobociem. Omówił też charakter inwestycji prowadzonych przez miasto:

Dobór inwestycji, jakie Warszawa podejmowała, dokonywany był pod kątem następujących przesłanek ogólnych: winny one stwarzać dogodne warunki dla pobudzenia inicjatywy prywatnej, a przez to zwiększyć zatrudnienie wtórne, upłynnić kapitały prywatne i uruchomić nowe warsztaty pracy; zwiększyć pojemność ludnościową miasta, otwierając dla rozbudowy nowe dzielnice i wyty-

¹³³⁴ GP 1936, nr 348, s. 2.

¹³³⁵ GP 1936, nr 350, s. 12.

¹³³⁶ GP 1936, nr 351, s. 2.

czając linie rozwojowe dla długofalowej polityki budowlanej; inwestycje miejskie winny podnosić poziom kultury szerokich warstw ludności; winny one uruchamiać możliwie duże zatrudnienie bezpośrednie oraz zaspokoić najważniejsze potrzeby ludności.

Wpływ robót inwestycyjnych na zwyczajne wydatki. Prowadzone przez miasto prace inwestycyjne znajdują odbicie w budżecie zwyczajnym i to w przeważającej mierze tylko po stronie wydatków. Powodują one bowiem rozszerzenie działalności miasta w najbardziej dosłownym tego słowa znaczeniu. Każdy nowy gmach, czy plantacja, każdy nowy metr przewodu kanalizacyjnego, nawierzchni ulicznej, czy toru tramwajowego powiększa wydatki eksploatacyjne. Okoliczności te wskazują na potrzebę rozszerzenia podstaw wpływów miejskich, analogicznie do rozszerzenia zakresu działania miasta.

Likwidacja zaległych deficytów budżetowych. Gospodarka finansowo-budżetowa miasta w ostatnim roku musiała uwzględniać nadal nie tylko wymogi racjonalnej polityki pod kątem widzenia przyszłego rozwoju, ale także musiała się liczyć z koniecznościami pozostałymi z lat ubiegłych, wpływającymi z niepokrytych dotychczas dawnych deficytów. Ogólna suma deficytów budżetowych za lata ubiegłe wynosi 78 644 801 zł. Z sumy tej zostało budżetowo pokryte 22 829 116 zł. Przy tym ok. 10 mln zł Zarząd Miejski musiał pokryć gotówką, zaś wobec dokonanego rozrachunku ze Skarbem Państwa 13 mln zł, zapłaconych z tego tytułu musi być traktowane również jako gotówka. Pozostaje do umorzenia jeszcze 55 715 686 zł, z czego 762 tys. zł zostanie pokryte z budżetu nadzwyczajnego (wykup II serii 6 proc. bonów). Resztę zaś Zarząd Miejski pragnie obecnie zlikwidować całkowicie. W tym celu zostaje przedłożony Radzie Miejskiej odrębny wniosek, likwidujący dawne deficyty. Stało się to możliwe przede wszystkim dzięki przeprowadzonej konwersacji dawnych zobowiązań krótkoterminowych. Przy tym, w przeciwieństwie do większości miast w Polsce, Warszawa nie poszła na drogę formalnego postępowania oddłużeniowego przed Komisją Oszczędnościowo-Oddłużeniową, uważając, że dla powagi stolicy i jej przyszłego kredytu, dużo właściwą będzie droga dokonania oszczędności własnym wysiłkiem, a oddłużenie przez dobrowolne porozumienie z instytucjami wierzycielskimi.

Ogólne zadłużenie miasta powiększy się w tym roku o 18 711 851 zł. Jednocześnie jednak majątek miejski wzrośnie dużo silniej, gdyż suma inwestycji tegorocznych znacznie przekroczy 30 mln zł. A poza tym na skutek normalnej amortyzacji i wykupu II serii bonów w roku bieżącym, stan dawnych długów zmniejszy się o 6 534 539 zł, a więc per saldo zadłużenie miasta zwiększy się o 12 177 311 zł, co jednak powinno być skompensowane w ramach podjętej akcji oddłużeniowej.

Mimo zwiększenia długów, ciężar oprocentowania nie tylko nie zwiększył się, lecz nawet uległ zmniejszeniu. Gdy budżet na rok bieżący przewiduje (łącznie z przedsiębiorstwami) na oprocentowanie 14 905 547 zł, to preliminarz na rok przyszły 14 331 446 zł, a więc o 574 101 zł mniej. Wprawdzie ogólny ciężar obsługi długów zwiększa się o 736 tys. zł (z 21 682 001 zł do 22 416 764 zł), lecz jest to wynikiem jedynie zwiększonej amortyzacji długów, która z 6 692 454 zł podniosła się do 8 027 318 zł, a więc o 1 334 864 zł.

Równowaga budżetowa – naczelną zasadą. Zarząd Miejski niezmiennie uważa za naczelną postulat swej gospodarki, utrzymanie równowagi budżetowej. Zamknięcia rachunkowe za rok 1935–36 zostały już dokonane. Dają następujące liczby:

Budżet zwyczajny: dochody – 91 768 680,09 zł, wydatki – 91 257 682,07 zł; nadwyżka – 510 998,02 zł. Budżet nadzwyczajny: dochody – 37 146 153,60 zł; wydatki – 37 536 400,37 zł; niedobór – 390 246 77 zł. Ogólna nadwyżka w budżecie miejskim (zwyczajnym i nadzwyczajnym) wynosi więc – 120 751,25 zł.

Budżet roku bieżącego wykonywany jest również z zachowaniem pełnej równowagi. Według prowizorycznego zestawienia wykonywanie budżetu za 8 miesięcy (od 1 IV do 1 XII r. b.) zamyka się nadwyżką 3 536 677,18 zł. Wynosi ona w dochodach zwyczajnych 64,8 proc., wobec idealnych 66 2/3 proc. Te liczby oraz uzyskana nadwyżka dochodów zwyczajnych, potrzebna na obsługę długów w styczniu, wskazują, że równowaga budżetowa jest nadal w pełni utrzymana. Ponieważ zaś dotychczas osiągnięta nadwyżka w budżecie nadzwyczajnym wynosi 333 tys. zł, przeto istnieje możliwość kontynuowania robót inwestycyjnych również w sezonie zimowym, w ramach uchwalonego budżetu.

Preliminarz budżetowy na rok 1937–38. Preliminarz budżetowy na rok przyszły został opracowany również z zachowaniem pełnej równowagi. Wynosi on 37 323 tys. zł w zwyczajnych dochodach. Miasto preliminuje więc zwiększenie globalnej sumy budżetowej o ponad 4 mln zł. Stało się to możliwe dzięki poprawie koniunktury. Najznacznějšíe zwiększenia nastąpiły w pozycjach: Urzędu Inspekcyjno-Budowlanego, Wydziału Technicznego oraz Regulacji i pomiarach miasta.

Budżet nadzwyczajny nie został jeszcze przedłożony, gdyż dotychczas nie istnieją możliwości ustalenia źródeł dochodowych tego budżetu.

Jedyną pozycję budżetu inwestycyjnego, która jest znana już dziś, stanowią środki własne, wynoszące w 1935–36 roku 4,5 mln zł, w 1936–37 – 6 mln zł, w przyszłym roku – 2,5 mln zł. Natomiast najważniejsze pozycje zarówno w roku ubiegłym, jak bieżącym stanowiły obligacje własne gminy, lokowane przede wszystkim na tzw. rynku sztywnym; dotacje i kredyty Funduszu Pracy oraz dotacje Ministerstwa Komunikacji, włącznie Funduszu Drogowego.

Do czasu wyjaśnienia udziału Warszawy, w tych kredytach i dotacjach w roku przyszłym, nie można opracować budżetu inwestycyjnego.

Obligacje własne Warszawy, emitowane zostały w roku ubiegłym na sumę 20 mln zł, w roku bieżącym zaś niestety tylko na sumę 12 mln zł.

Budżet nadzwyczajny Warszawy drogą dotacji i kredytów sumą 5 mln zł, w roku bieżącym zaś, jak dotychczas, tylko sumą 3,3 mln zł. Podział kredytów Funduszu Pracy na rok przyszły jeszcze nie nastąpił i pozycja dochodów naszych z tego źródła jest niewiadoma. Zmuszeni jesteśmy prosić o zwiększenie tej pozycji, stosownie do udziału Warszawy w dochodach Funduszu Pracy, który jest o wiele poważniejszy.

Wreszcie trzecią pozycję stanowią dotacje Ministerstwa Komunikacji, względnie Funduszu Drogowego. Warszawa w poprzednich latach nie korzystała z tego źródła, mimo że Fundusz Drogowy osiąga z Warszawy około 2 300 tys. zł rocznie. Dopiero w roku 1935–36 pan minister komunikacji przyznał stolicy subsydlum [w] sumie 1 mln zł na przebudowę ul. Grójeckiej. Połowa tej sumy wypłacona została w roku ubiegłym, dzięki czemu znaczna część ul. Grójeckiej została już przebudowana.

W roku bieżącym pan minister komunikacji przyznał 1 614 500 zł w skryptach dłużnych na przebudowę ul. Wolskiej. Dzięki tej subwencji przebudowana została cała ul. Wolska, co ma wielkie znaczenie zarówno dla Warszawy, jak i dla Państwa, gdyż ulica ta stanowi część wielkiego szlaku, łączącego stolicę z Poznaniem i całym Zachodem.

Całkowita przebudowa pochłonęła sumy znacznie większe, ale dotacja Ministerstwa Komunikacji była podstawą, która umożliwiła przebudowę.

Dziękując z tego miejsca panu ministrowi komunikacji za udzieloną pomoc, zmuszony jestem prosić o dalszą, zwłaszcza o wypłacenie drugiej połowy subwencji na przebudowę ul. Grójeckiej oraz o pomoc w zrealizowaniu wylotu z Warszawy na Łódź, przynajmniej do Dworca Zachodniego. Bez tej pomocy uskutecznienie tych prac będzie niemożliwe, a ze względu na wagę szlaków komunikacyjnych na Kraków i Łódź oraz ze względu na znaczenie Dworca Zachodniego, są to zagadnienia pierwszej wagi¹³³⁷.

Po wygłoszonym expose przez prezydenta miasta, głos zabrał radny Roman Tomczak, zgłaszając wnioski:

¹³³⁷ GP 1936, nr 351, s. 10. Pełne przemówienie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego wygłoszone na 27. posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej zamieszczone jest na stronie Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/przemowienie-prezydenta-m-st-warszawy-stefana-starzynskiego-wygloszone-na-27,NzMxMzIxMzk/4/#info:metadata> [dostęp: 20.01.2021].

Tymczasowa Rada Miejska, po wysłuchaniu szczegółowego referatu sprawozdawczego prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego z działalności samorządu za rok 1936, stwierdza:

a) pan prezydent Starzyński prowadzi gospodarkę miejską w sposób celowy i dla rozwoju Warszawy bardzo korzystny.

b) pan prezydent Starzyński wraz z całym Kolegium Zarządu Miejskiego stworzył swoją pracą i metodą nową erę w rozwoju urbanistycznym Stolicy, podnosząc jej poziom, zwiększając wydatnie majątek miejski i nakreślając licznie rozwój Warszawy na daleką przyszłość.

c) Tymczasowa Rada Miejska, biorąc częściowo współudział w pracach samorządu miejskiego i przyglądając się pilnie dokonywanym pracom i zmianom w Stolicy pod prezydenturą pana ministra Starzyńskiego, wyraża Mu, imieniem swoim i tej ludności miasta, która tutaj reprezentujemy, uczucie głębokiego uznania i podziwia za osiągnięte rezultaty¹³³⁸.

17 grudnia

W Warszawie odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, na którym omawiano m.in. sprawy związane ze Zjazdem przedstawicieli miast polskich, projekty biura Związku Miast, dotyczące zasad poboru podatków od placów budowlanych i od przyrostu wartości nieruchomości oraz sprawy zmiany statutu Związku Miast Polskich¹³³⁹.

20 grudnia

W sali Rady Miejskiej prezydent miasta Stefan Starzyński wręczył dyplomy i odznaczenia właścicielom wyróżnionych sklepów w konkursie czystości sklepów spożywczych¹³⁴⁰.

22 grudnia

W sali portretowej, w Ratuszu odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie Sądu Konkursowego powołanego przez Zarząd Miejski dla oceny szkiców projektów budowy nowego mostu przez Wisłę. W skład Sądu Konkursowego weszli m.in. prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydent Jan Pohoski¹³⁴¹.

¹³³⁸ GP 1936, nr 351, s. 10.

¹³³⁹ GP 1936, nr 352, s. 12.

¹³⁴⁰ GP 1936, nr 354, s. 12.

¹³⁴¹ GP 1936, nr 357, s. 11.

W sali malinowej, w Ratuszu odbyło się zebranie Komitetu Organizacyjnego Gwiazdki dla dzieci pracowników i robotników miejskich, któremu przewodniczyła Paulina Starzyńska¹³⁴².

23 grudnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński wpłacił 100 zł na pomoc zimową dla bezrobotnych¹³⁴³.

¹³⁴² Ibidem.

¹³⁴³ GP 1936, nr 358, s. 8.

Rok 1937

2 stycznia

W katedrze św. Jana odbyło się nabożeństwo żałobne, w trzecią rocznicę śmierci Adama Skwarczyńskiego, na które przybyli minister Juliusz Ulrych, prezydent miasta Stefan Starzyński, prezes Instytutu Józefa Piłsudskiego Walery Sławek, przedstawiciele Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP, delegaci Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i inni¹³⁴⁴.

4 stycznia

W odpowiedzi na życzenia noworoczne, wysłane przez Zarząd Miejski honorowym obywatelom Warszawy, prezydent Starzyński otrzymał pismo odręczne od gen. Maxime'a Weyganda:

Panie Prezydencie! Głęboko wzruszony Pańską pamięcią, dziękuję Panu i proszę o przyjęcie dla Pana, Zarządu Miasta i Obywateli Warszawy życzenia pomyślności i szczęścia od jednego z Obywateli Honorowych Waszego Miasta, szczególnie dumnego, że nim jest¹³⁴⁵.

Zaś od gen. Lucjana Żeligowskiego nadeszła depesza następującej treści:

Dziękuję za pamięć, zasylam Panu Prezydentowi, Władzom Miejskim i mieszkańcom stolicy najlepsze życzenia noworoczne – Lucjan Żeligowski¹³⁴⁶.

6 stycznia

Zarząd Miejski zorganizował choinki świąteczne dla dzieci swoich pracowników. W sali Aktowej Gimnazjum Tramwajowego przy ul. Młynarskiej odbyła się choinka dla dzieci tramwajarzy. Do sali Warszawskiej Rady Miej-

¹³⁴⁴ GP 1937, nr 3, s. 2.

¹³⁴⁵ GP 1937, nr 5, s. 10.

¹³⁴⁶ Ibidem.

skiej, na Gwiazdkę przybyło ok. tysiąca dzieci. W sali ustawiona została wysoka choinka. Zabawa urozmaicona była występami chóru międzyszkolnego, orkiestry strażackiej oraz okolicznościową szopką. Na zabawie przez pewien czas obecny był prezydent Warszawy Stefan Starzyński. Wszystkie dzieci pracowników miejskich otrzymały w darze od prezydenta książki i paczki ze słodyczami¹³⁴⁷.

19 stycznia

W sali Dekerta, w Ratuszu odbyło się zebranie konstytucyjne Stołecznego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Komitet ten miał na celu skoordynowanie prowadzenia akcji dożywiania dzieci szkolnych w stolicy, udzielanie pomocy w innych formach, a także prowadzenie świetlic. Zebranych powitał prezydent miasta Stefan Starzyński, podkreślając, iż należy skoordynować działania dotyczące opieki nad młodzieżą szkolną. Dokonano wyboru władz Komitetu, do Zarządu weszła m.in. Paulina Starzyńska małżonka prezydenta, zaś do Komisji Rewizyjnej wiceprezydent miasta Julian Kulski¹³⁴⁸.

W sali portretowej, w warszawskim Ratuszu odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich. Reasumując dyskusję, prezes Związku Stefan Starzyński oświadczył: „iż zarówno w sprawach planu inwestycyjnego, jak i kredytowania samorządu zwołane zostanie specjalne posiedzenie Zarządu, na które zaproszeni zostaną przedstawiciele odnośnych władz i instytucji”¹³⁴⁹.

20 stycznia

W sali kolumnowej warszawskiego Ratusza odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Miast Polskich, któremu przewodniczył Stefan Starzyński. Prezydent miasta w swoim wystąpieniu podkreślił przygotowania do Zjazdu, przed którym stoi podkreślenie roli, jaką miasta odegrać winny i muszą w rozwoju gospodarczym Polski. Miasta stanowią i stanowiąc będą jedyny rynek, do którego odpływać może nadmiar ludności wiejskiej:

Strukturalnym brakiem Polski jest przeludnienie i nadmiar bezrobocia nie tylko w mieście, lecz i na wsi. Jest już wiadomym, że całkowicie bez reszty wykonana reforma rolna nie rozstrzygnie jeszcze zagadnienia przeludnienia i bezrobo-

¹³⁴⁷ GP 1937, nr 7, s. 4.

¹³⁴⁸ GP 1937, nr 20, s. 10.

¹³⁴⁹ „Samorząd Miejski” 1937, nr 5, s. 281.

cia. Również emigracja, która dawniej regulowała w pewniej mierze zagadnienia ludnościowe, obecnie roli nie odgrywa. Urbanizacja kraju jest więc jedyną drogą rozwiązania zagadnień strukturalnych Polski.

Rozwój miast, tworzenie nowych warsztatów pracy przemysłowej, rzemieślniczej i handlowej – to jedyny normalny proces rozwojowy, jaki czeka Polskę i jaki winniśmy przyspieszyć. Inne czynniki walki z kryzysem mogą być pomocne, nigdy jednak nie zdołają wyrzucić decydującego wpływu. W okresie pomiędzy jednym spisem powszechnym a drugim ludność miast wzrosła o 25%, podczas gdy ludność wsi – tylko 17%. Ilość miast o ludności powyżej 100 000 podwoiła się w Polsce. Miasta stanowią i stanowiąc będą jedyny rynek, do którego odpływać może nadmiar ludności wiejskiej, dowodem, czego jest fakt, iż Warszawa, Katowice, Gdynia i inne ośrodki nawet w dobie najostrejszego kryzysu potrafiły powiększyć swe zaludnienie.

Ten rynek miejski, pochłaniający nadwyżki ludnościowe, musi uczynić jak najbardziej pojemnym, zdolnym do wchłaniania nowych rąk roboczych. Naturalną drogą, prowadzącą do tego celu jest rozwój urzędów miejskich, rozwój warunków, niezbędnych dla większych skupień ludzkich jak budowa ulic, wodociągów, uzbrajanie terenów budowlanych (...). Planowość i właściwy dobór inwestycji jest więc zagadnieniem pierwszorzędym. Miasta powinny podejmować i rozwijać takie inwestycje, które dają wtórne efekty gospodarcze, w rodzaju wzmoczonego ruchu budowlanego i tworzenia nowych warsztatów pracy. Dla tym skuteczniejszego osiągnięcia powyższych zamierzeń nasz Nadzwyczajny Zjazd musi przepoić całe nasze społeczeństwo głębokim przekonaniem, że to jest najwłaściwsza droga, prowadząca do rozwiązania trapiących nas problemów gospodarczych i społecznych¹³⁵⁰.

21 stycznia

W auli Politechniki Warszawskiej odbyła się uroczysta akademii w pierwszą rocznicę śmierci profesora Czesława Przybylskiego. Uczestniczyli w niej m.in. prof. Edward Warchałowski, żona zmarłego Czesława Przybylskiego, prof. Wojciech Jastrzębowski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, naczelnik Wydziału Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – Władysław Zawistowski. Uroczystości przewodniczył rektor prof. J. Zawadzki. Podczas swojego wystąpienia prezydent miasta Stefan Starzyński podkreślił zasługi nieżyjącego prof. Przybylskiego dla upiększania Warszawy, która zawdzięcza mu szereg wspaniałych gmachów, jak Szkoła Przemysłu Graficznego, Teatr Polski i Narodowy, Państwowa Szkoła Higieny, będący w budowie Dworzec Centralny¹³⁵¹.

¹³⁵⁰ GP 1937, nr 21, s. 12. „Samorząd Miejski” 1937, nr 5, s. 286.

¹³⁵¹ GP 1937, nr 22, s. 12.

22 stycznia

W sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademія z okazji 74. rocznicy powstania styczniowego. Salę wypełnili przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i organizacji społecznych oraz wojskowych. Prezydenta miasta reprezentował Julian Kulski¹³⁵².

23 stycznia

Dorocznym zwyczajem, w rocznicę powstania styczniowego prezydent miasta Stefan Starzyński wystosował do 12 weteranów powstania, zamieszkałych w Warszawie, pisma odręczne. Do listów tych załączono stuzłotowe czekі.

W dniu, w którym cała Polska obchodzi uroczyste 74-tą rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, pozwalam sobie w imieniu mieszkańców Stolicy prześłać Panu, jako Weteranowi tego Powstania wyrazy głębokiej czci oraz proszę o przyjęcie skromnego daru honorowego od Zarządu Miejskiego¹³⁵³.

25 stycznia

Prezes Związku Miast Polskich Stefan Starzyński wystosował pismo do zarządów miejskich, informujące o planowanym na dzień 26 i 27 kwietnia 1937 roku w Warszawie Zjeździe Związku Miast Polskich¹³⁵⁴.

28 stycznia

Prezydent otworzył XXVIII posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej. Stefan Starzyński zapoznał radnych z pracami Zarządu Miejskiego, zawiadomił Radę o przystąpieniu do realizacji racjonalnego wywozu śmieci. Zamówione zostały cztery samochody przystosowane do tego celu. Trzeci kwartał bieżącego roku budżetowego zamknięty został nadwyżką 4 mln zł. Miasto prowadziło nadal gospodarkę zrównoważoną. Niezbyt pomyślnie układał się przyszłoroczny budżet inwestycyjny. Dotychczas po stronie dochodów nadzwyczajnych gmina dysponowała ok. 14 mln zł, na które składały się dotacje Funduszu Pracy, Planu Inwestycyjnego, przewidziane wpłaty na przeprowadzane wspólne z Zarządem Miejskim urządzenia kanalizacyjne itd. Po zakończonej dyskusji radnych, ponownie zabrał głos prezydent miasta, który m.in. oświadczył, iż „nie zawsze sprawną działalność Urzędu Inwestycji

¹³⁵² GP 1937, nr 23, s. 12.

¹³⁵³ GP 1937, nr 24, s. 16.

¹³⁵⁴ Pismo dostępne jest w zasobach Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/do-zarzadu-miejskiego-inc-na-skutek-uchwaly-rady-naczelnej-zw-miast-polskich-z-dnia,MTI1NDM3MjMx/0/#info:metadata> [dostęp: 02.04.2021].

Budowlanych jest wynikiem niedoskonałego ustawodawstwa budowlanego. Wobec przewidzianych niewielkich grzywien, w dzisiejszych warunkach przekraczanie obowiązujących przepisów kalkuluje się”. W sprawie nowej taryfy elektrycznej prezydent Starzyński stwierdził, iż:

(...) uwzględnia ona niższe ceny dla najmniejszych mieszkań, w których nie opłaca się stosowanie taryfy blokowej. Ceny biletów korespondencyjnych miasta nie można obniżyć, gdyż dbać musi o napływ środków na inwestycje tramwajowe. W rozwoju budownictwa społecznego miasto jest wprawdzie zainteresowane, jednak kredytami dysponuje nie gmina, lecz państwo, które zleciło akcję taniej zabudowy Towarzystw Osiedli Robotniczych (...) ¹³⁵⁵.

9 lutego

W kościele pułkowym 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego przy ul. Szwoleżerów odbyło się nabożeństwo żałobne w drugą rocznicę śmierci ppor. Władysława Beliny-Prażmowskiego. Na nabożeństwie obecna była rodzina, gen. Sosnkowski, wiceminister gen. Głuchowski, wiceminister gen. Litwinowicz, gen. Rómmel, gen. Piskor, gen. Trojanowski, gen. Wieniawa-Długoszowski, gen. Rouppert, prezydent miasta Stefan Starzyński, wojewoda Władysław Jaroszewicz, wicewojewoda Jurgielewicz, korpus oficerski, delegacje Garnizonu Warszawa i inni ¹³⁵⁶.

Prezydent miasta Stefan Starzyński przyjął delegację Polskiego Związku Przedsiębiorców Metalowych, która zwróciła się z prośbą o uwzględnienie krajowego przemysłu samochodowego w akcji zmotoryzowania gminy stołecznej. Stefan Starzyński szczegółowo opowiedział o zamiarach Zarządu Miejskiego, osiągnięto wzajemne zrozumienie potrzeb, zarówno przemysłu krajowego, jak i gminy stołecznej ¹³⁵⁷.

10 lutego

Prezydent miasta Stefan Starzyński z powodu niedyspozycji był zmuszony przerwać na kilka dni urzędowanie ¹³⁵⁸.

¹³⁵⁵ GP 1937, nr 29, s. 12.

¹³⁵⁶ GP 1937, nr 41, s. 4.

¹³⁵⁷ Ibidem, s. 12.

¹³⁵⁸ Ibidem.

14 lutego

W lokalu Szkoły Powszechnej nr 159 przy ul. Elbląskiej 51, odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu Honorowego Członka Dzielnicy Powązki prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu. Uroczystość organizowało Towarzystwo Przyjaciół Powązek¹³⁵⁹.

16 lutego

Na depeszę przesłaną przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego z okazji 15-lecia koronacji papieża Piusa XI, kardynał Eugenio Pacelli odpowiedział depeszą:

Ojciec św. przyjął najlaskawiej życzenia, jakie wyraziłeś Mu jako dostojny prezydent miasta z racji rocznicy koronacji i modląc się o łaski niebios błogosławi Tobie i obywatelom Warszawy¹³⁶⁰.

19 lutego

W Muzeum Narodowym została uroczystie otwarta wystawa malarstwa francuskiego „Od Moneta po dzień dzisiejszy”. Otwarcia wystawy, pod patronatem Prezydenta RP, dokonał premier gen. Sławoj Składkowski w obecności ministra prof. Świątosławskiego, wiceministra Ferek-Belszyńskiego, wiceministra Szembeka, ambasadorów Noëla i Łukaszewicza, członków korpusu dyplomatycznego, prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego i innych przedstawicieli władz oraz licznych zaproszonych gości sfer kulturalno-towarzyskich i artystycznych stolicy¹³⁶¹.

23 lutego

Na brytyjskich targach przemysłowych w Londynie odbyło się śniadanie wydane dla prezydenta miasta Warszawy Stefana Starzyńskiego, w którym brał udział lord major Londynu, minister Wallace, ambasador Raczyński i szereg innych osób. Po śniadaniu goście polscy zwiedzali miasto. W godzinach popołudniowych odbyło się w Zarządzie Głównym „Wielkiego Londynu” przyjęcie na cześć prezydenta Starzyńskiego, na którym podejmował go prezydent Zarządu lord Henry Snell¹³⁶².

¹³⁵⁹ GP 1937, nr 43, s. 12.

¹³⁶⁰ GP 1937, nr 48, s. 12.

¹³⁶¹ GP 1937, nr 51, s. 12.

¹³⁶² GP 1937, nr 55, s. 7.

27 lutego

Po tygodniowym pobycie w Londynie, prezydent Warszawy Stefan Starzyński odjechał do Warszawy. W ciągu swego pobytu Starzyński zwiedził urządzenia miejskie Londynu i nawiązał szereg kontaktów z władzami municypalnymi stolicy Wielkiej Brytanii¹³⁶³.

28 lutego

Prezydent Stefan Starzyński powrócił z Londynu, powitano go na Dworcu Głównym w Warszawie¹³⁶⁴.

1 marca

W sali Rady Miejskiej na zaproszenie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego odbył się I Zjazd Działaczy Społecznych z miast RP. Z galerii sali spływały flagi narodowe. Pęk spiętych sztandarów umieszczono nad wielkim portretem marszałka Piłsudskiego. Nad sztandarami widniał herb Warszawy, a po obu bokach portretu marszałka, zawisły herby miast Rzeczypospolitej: Poznania, Krakowa, Gdyni, Lwowa, Łodzi i Wilna. Na salę w towarzystwie prezydenta Warszawy wszedł płk Adam Koc. Zebranie otworzył Stefan Starzyński:

Serdecznie dziękuję wszystkim zebrany za łaskawe przybycie na dzisiejsze zebranie organizacyjne nowego Obozu, stworzonego na podstawie ogłoszonej przed tygodniem deklaracji ideowo-politycznej płk. Adama Koca. Stwierdzam obecność 400 osób, przybyłych ze 155 miast Rzeczypospolitej i żałuję niezmiernie, że krótki czas nie pozwolił nam zaprosić wielu godnych obywateli, którzy znaleźć się tu powinni i którzy niezawodnie staną do wspólnej z nami pracy dla dobra Ojczyzny¹³⁶⁵.

Po zajęciu miejsc przez zaproszone osoby za stołem prezydyjnym, prezydent Starzyński poprosił płk. Adama Koca o zabranie głosu. Przemówienie Koca transmitowane było przez rozgłośnie Polskiego Radia¹³⁶⁶.

Witam Panów i dziękuję za przybycie na dzisiejszy zjazd działaczy miejskich. Jest to pierwsze zebranie powołane do rozpoczęcia prac organizacyjnych na te-

¹³⁶³ GP 1937, nr 59, s. 4.

¹³⁶⁴ GP 1937, nr 60, s. 2.

¹³⁶⁵ GP 1937, nr 61, s. 2.

¹³⁶⁶ GP 1937, nr 59, s. 16.

renie miast polskich. Przystępujemy do pracy z niezachwianą wiarą w siły narodu polskiego, które, odpowiednio ujęte i zorganizowane, odpowiedzą potrzebom współczesnego życia polskiego i jego dynamice. (...). Niniejszym powołuję tymczasowy zarząd organizacji odcinka miejskiego, na razie wyłącznie z Warszawy: przewodniczący p. Stefan Starzyński, członkowie: pp. Leopold Skulski, Henryk Braun, Antoni Sнопczyński, Wacław Minkiewicz, inż. Jerzy Budzyński, Jan Niemczyk, Jan Hoppe i Eugeniusz Wencel. (...) ¹³⁶⁷.

Następnie zabrał głos prezydent Warszawy Stefan Starzyński:

Istnieją w życiu prawdy, których udawadniać nie trzeba, zwłaszcza, gdy zdają się chwile, w których ludzie dobrej woli bez porozumienia się ze sobą, w najważniejszych kwestiach życia zbiorowego dochodzą do tych samych zupełnie wniosków. Taka chwila nadeszła obecnie i takie prawdy zaświtały przed naszym Narodem.

Deklaracja ogłoszona przez Pułkownika Koca zawiera treść, którą każdy z nas tu obecnych, a również wielu innych obywateli uznając za swoją, gdyż treść jej, jest jakby z nas samych wzięta. Nadeszła bowiem wspólna świadomość wszystkich dobrej woli Polaków i ustaliły się prawdy, którym nikt z nas nie tylko nie zaprzeczy, ale odwrotnie wiarę w nie starać się będzie jak najbardziej umocnić i wysiłków nie oszczędzać, aby prawdy te w życie zostały wcielone.

Wyciągnięta z tej deklaracji do rodaków dłoń, sprzężnie się niezawodnie w wielki i potężny, nieprzerwany łańcuch spracowanych dłoni polskich, gorącym tętnem bijących serc i zdyscyplinowanej współcześnie, świadomej celów i dróg, niezłomnej woli naszej.

Podciągnięcie Polski wyżej – naczelnym zadaniem. Gdy półtorawiekowej prawie niewoli odzyskaliśmy niepodległość, a więc ziścił się najważniejszy cel tak długich walk i wysiłków Narodu, na czoło polskiego programu wysunęło się, nowe, naczelne zadanie, którym było: utrzymanie zdobytej niepodległości i wszechstronny, rozwój Rzeczypospolitej, celem wytworzenia niezniszczalnej siły wewnętrznej i zajęcia należnego nam miejsca w skłóconej rodzinie narodów Europy i świata.

Po wielkiej wojnie światowej i naszej wojnie polsko-bolszewickiej, po umilknięciu szczęku oręża, nasz Wielki, Zwycięski Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, wypowiedział znany nam wszystkim aforyzm, że „idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi”.

¹³⁶⁷ *Obóz Zjednoczenia Narodowego. Przemówienie plk. Adama Koca, GP 1937, nr 61, s. 1.*

W aforyzmie tym mieścił się nowy program polski: wziąć udział w tym międzynarodowym wyścigu pracy, bo on rozstrzygnie o losach i miejscu Polski, jak o istnieniu naszym rozstrzygał wyścig żelaza i krwi, przez nas przelanej.

I niewątpliwie Polska w tym międzynarodowym wyścigu pracy bierze udział, niewątpliwie osiąga sukcesy, lecz równie niewątpliwym jest, co wszyscy czujemy, że tempo naszego posuwania się naprzód jest ciągle niedostateczne, że zaniebdania w naszym rozwoju gospodarczym i cywilizacyjnym ciągle są przeszkodą w tym wyścigu międzynarodowym, że ciągle doganiamy, gdy celem naszym jest i być musi – przegonić.

To też, gdy Wódz Naczelny, Marszałek Śmigły-Rydz zabrał głos, mówiąc o naszym polskim programie, to nie mógł lepiej go wyrazić, jak to uczynił w rzuconym hasle: „podciągnięcie Polski wyżej”.

W tych trzech wyrazach mieści się wszystko co jest Polsce konieczne i co każdy z nas odczuwa najbardziej. Nie ma dziedziny życia, nie ma pola, na który, nie musielibyśmy „podciągać Polski wyżej”.

Podciągnąć Polskę wyżej, to wielkie hasło niezmordowanej, niestrudzonej, wiecznie zwiększającej swe tempo, codziennej pracy organicznej. Realizować to hasło, to znaczy, aby każdy swą pracę, wykonywał najlepiej, najdokładniej, najszybciej.

„Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej”, tak głosi Konstytucja w 8-ym artykule. Tę właśnie pracę w Polsce musimy usprawnić, uwielokrotnić, wzmocnić, a Rzeczpospolita będzie rozwijać się i potężnieć!

Prawda o potrzebie pracy w Polsce. W jaki sposób możemy dogonić, a tym bardziej przegonić cywilizacyjny i gospodarczy poziom Europy, jeśli nie wzmoczeniem naszej własnej, codziennej, mozolnej pracy. A ileż mamy do odrobienia!

Ta prawda o potrzebie pracy w Polsce, jest tak bezsporna, że wydawać się może zbytecznym rozwodzeniem nad tą sprawą. Gdyby jednak tak było, to poziom naszego życia polskiego byłby zupełnie dziś inny. Sięgnijmy nieco w przyszłość, przypomnijmy sobie rozwój miast i mieszczaństwa polskiego. Przypomnijmy sobie szlachecką niechęć do handlu i przemysłu, do „pisarki”, do wszelkich prac, nie będących pracą na roli. Zrozumiemy wtedy dlaczego mamy tak mało handlu polskiego, dlaczego brak nam często dostatecznego umiłowania zawodu, dlaczego nieraz dzieci bogatego kupca czy przemysłowca, osiadły na roli, a fortuny stopniały, dlaczego u nas tak wielu zamiast myśleć o udoskonaleniu swego zawodu, myśli o przesunięciu się do innego zawodu, bo ten w hierarchii społecznej wydaje się im wyższy.

Fałszywy arystokrytizm, jaki jest u nas zjawiskiem nagminnym we wszystkich warstwach społecznych od najwyższych do najniższych, musi raz na zawsze zaginać.

To co Pułkownik Koc w deklaracji swej powiedział, że „żadna praca nie poniża, poniża lenistwo i nieróbstwo”, to musi wsiąknąć głęboko w nasze umysły i serca i stać się treścią naszego stosunku do pracy i nieróbstwa.

Sięgając do niedawnej naszej przeszłości z okresu niewoli, pamiętać musimy, że czy ta walka o niepodległość, czy oddawanie swych sił pracy społecznej dla Narodu powodowało dwoistość duszy wielu ludzi, którzy życie swe na dwie dzielili części: jedną przeznaczając, bez żadnego oddania się, na pracę zarobkową byle jak i byle gdzie, byleby żyć, a druga oddawali Ojczyźnie, czy to przyspasabiając siebie i innych do walki o niepodległość, czy też oddając się pracy oświatowej, społecznej, kulturalnej itd.

I ten podział pokutuje jeszcze, jakkolwiek żadnej racji nie ma, gdyż po odzyskaniu niepodległości ideowe wyżycie się każdego obywatela następować musi przede wszystkim w jego pracy codziennej, która jednocześnie jest zarobkową.

Pewien przyrost organizacji społecznych, łącznie z pozostałościami lat dawnych „dwoistości duszy” doprowadza do tego, że często tzw. dobrowolną pracę, choćby miało skuteczne i owocną, ceni się nieraz wyżej od solidnie spełnionych obowiązków zawodowych. Jest to nieporozumienie. Na pierwszym planie stanąć musi przede wszystkim solidne spełnienie swych codziennych obowiązków, podnoszenie jakości pracy, rozbudzenie zamięłowania każdego zawodu, szlachetna rywalizacja w osiągnięciu postępów w każdym zawodzie i na każdym stanowisku. A na tle tej pracy rozwijać się będzie zdrowy od podstaw ruch społeczny.

Konieczność entuzjazmu pracy. Jako naczelne zadanie społeczne, jako naczelny obowiązek każdego Polaka, pragnącego przyczynić się do realizacji hasła rzuconego przez Naczelnego Wodza, podciągania Polski wyżej, jest przede wszystkim ożywienie naszej codziennej pracy duchem narodowym, wymaganie, pogłębianie i intensyfikacja każdej pracy koniecznej i pożytecznej, walka o poszanowanie pracy i dobrobyt ludzi pracy, walka z nieróbstwem i pasożytnictwem indywidualnym, społecznym i gospodarczym.

Krótko mówiąc, zakasać rękawy i pracować, pracować, pracować ma każdym polu. To jest program dla Polski, który ją wyżej podciągnąć może. W szlachetnym wyścigu pracy, w szlachetnej konsekwencji czystych ambicji, a nie fałszywych zarozumiałości i fałszywych arystokratyzmów, doktryn lub doktrynek, wytworzyć się musi entuzjazm pracy, który jest konieczny, który sam z siebie pracę potem wzmacnia i podnieca.

Na brak tego entuzjazmu cierpimy i narzekamy wszyscy. Cóż jest tego przyczyną? Czyż rzeczywiście jest tak źle u nas, że jedynie zawodowi krytycy mają coś do mówienia. Nieprawda! Polska posuwa się naprzód, wyraźnie i z każdym dniem stanowisko swoje w świecie wzmacnia. A i na wewnątrz podnosimy się, usprawniamy tylko, że to mało, za mało! I właśnie dlatego z entuzjazmem zakasywać trzeba rękawy, pracować a nie biadolić.

Tylko rzetelna praca na swoim stanowisku daje legitymację do zabierania głosu. Od zawodowych krakaczy i krytyków należy żądać wykazania się własnym dorobkiem, a jad pesymizmu osłabiającego siłę do czasu, wsączany przez nich w społeczeństwo, niszczyć i tępić.

Z takim realnym, pozytywnym nastawieniem podchodzić do zagadnień narodowych i państwowych nie trudno nam będzie się porozumieć, nie trudno podstawowe założenia polityki ustalić, krótko, lecz jasno przedstawione w deklaracji Pułkownika Koca.

Rozumiem doskonale, że deklaracja objęła tylko najważniejsze zagadnienia, że jest wiele spraw i pytań, które nas nurtują i które niejednemu z nas cisną się na usta. Deklaracja stwarza podstawę szerokiej konsolidacji społeczeństwa, pozwala zejść się ludziom uczciwym, którzy dotąd nie rozmawiali ze sobą, a którzy mając pozytywny stosunek do pracy, pozytywny stosunek do najistotniejszego programu, jakim jest podciąganie Polski wyżej, jakim jest budowa naszej potęgi i naszej przyszłości, będą mogli z sobą dyskutować, będą mogli wspólnie szukać prawdy, która te wielkie cele Polski pozwoli szybko realizować.

Będziemy mogli wspólnie ustalić i nasze poglądy na zagadnienia życia polskiego i metody, którymi do wielkich celów Polski, wspólnie ramię przy ramieniu kroczyć musimy, by dorównać kroku naszym sąsiadom.

Stosunek obywatela do armii i państwa. Proces kilkunastoletniego kształtowania się form i zasad funkcjonowania Państwa naszego jest ukończony ustaleniem Konstytucji kwietniowej. Nie mam potrzeby przytaczać artykułów Konstytucji, które głoszą, że obywatele winni są Państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków lub, że wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej i świadczeń na rzecz obrony Państwa.

Natomiast pragnę stwierdzić, że stosunek nasz do Sił Zbrojnych przekracza i przekraczać musi normy przewidziane formalnie Konstytucją. W Armii naszej widzimy szkołę cnót narodowych, szkołę hartu i dyscypliny, szkołę miłości Ojczyzny, która prowadzić nas musi ku ofiarom i lepszej przyszłości. Twórca tej naszej niezwyciężonej Armii i Wódz nasz Marszałek Piłsudski przekazał swe dziedzictwo Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, jednemu z najbliższych swych żołnierzy i towarzyszy, którego własna zasługa wobec Ojczyzny, na polach bitew i w pracy pokojowej na to stanowisko wysunęła. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi oddajemy się do dyspozycji dla obrony i rozwoju Ojczyzny. Na Jego wezwanie, by skupić się wokół idei obrony Państwa stajemy do apelu, i tej idei wiernie służyć ślubujemy.

Stosunek nasz do Armii musi być nadal kształtowany tak, aby żołnierz polski czuł, że cały Naród otacza Wojsko i jego Wodza nie tylko należnym szacunkiem i uznaniem, ale głęboką i trwałą miłością.

W dziedzinie stosunku obywatela do Państwa i Armii pragniemy, aby stosunek nasz nie tylko kształtowała się zgodnie z literą Konstytucji i praw polskich, ale wynikał z głębokiego naszego stosunku do misji dziejowej Polski i Wojska Polskiego.

Historyczna rola miast Polski. Przechodząc do zagadnień gospodarczych i społecznych, co do których wypadnie nam ustalić nasz wspólny światopogląd, uważam za konieczne wspomnieć o roli historycznej miast Polski.

Historia nas uczy, że okresy świetności i rozwoju miast związane były zawsze z okresami wzrostu znaczenia i potęgi Rzeczypospolitej, okresy upadku miast związane były z upadkiem Rzeczypospolitej i w rezultacie utratą niepodległości. Nie jeden historyk jako jedną z głównych przyczyn upadku Rzeczypospolitej upatruje w upadku miast.

Nie ulega wątpliwości, że niedorozwój stanu trzeciego, że nienormalny w stosunku do innych państw rozwój mieszczaństwa przyczynił się w swoim czasie do upadku Rzeczypospolitej, a przyczyny, jakie były powodem, pokutują dziś jeszcze i muszą być wreszcie zlikwidowane, aby organizm nasz zdrowo się rozwijał i błędów przeszłości nie powtarzał.

W okresie dawnego rozwoju miast Rzeczypospolitej nie było przeciwstawności interesów miast i wsi, nie ma tej przeciwstawności i dzisiaj. Szczególnie obecny okres, który przeżywamy, charakteryzuje się nadmiarem ludności na wsi i niemożnością obsłużenia go ziemią, która przez długie lata dawała możliwość odpływu ze wsi, wskazując przede wszystkim na drogę współdziałania i po przez rozwój miast, po przez rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu, stworzenia w mieście warunków wchłaniania nadmiaru ludności ze wsi. Nie zmniejsza to problemu emigracyjnego, który jako problem kolonii dla Polski staje się aktualnym.

W ciągu 10-lecia, pomiędzy dwoma spisami ludności 1921–1931 ludność Polski wzrosła o prawie 5 mil. Odsetek ludności wiejskiej wzrósł w tym czasie z 24,6 na 27,2, proc. Jest to zdrowy proces, ale tempo jego jest niedostateczne. My w tej dziedzinie cierpimy na kryzys strukturalny i tylko przyspieszenie rozwoju miast może dać tak oczekiwaną ulgę dla wsi, bo tylko wtedy miliony bezrobotnych i bezrolnych mieszkańców wsi znajdzie zatrudnienie w mieście. To jest historyczna rola miast i tę rolę miasta polskie muszą spełnić.

Celowo pomyślane inwestycje miejskie, stanowią najtańsze koło rozpędowe ogólnego ruchu inwestycyjnego, wciągają w obrót najbardziej ukryte kapitały, stanowią dzisiaj najbardziej racjonalny i najtańszy sposób pobudzenia inicjatywy prywatnej.

Najważniejsze cele. Cały świat przeżywa okres kształtowania się form ustrojowych życia społeczno-gospodarczego, kształtują się one i u nas. Odrzuciliśmy od siebie wszelką doktrynę komunistyczną, a jak w swej deklaracji oświadczył Puł-

kownik Koc odrzuciliśmy ją na polach bitew 19 i 20 roku. Budować musimy własne gospodarstwo według potrzeby życia polskiego, a nie z cudzych recept i wskazań.

Dążymy do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego. Kierować się przy tym musimy zasadami sprawiedliwości społecznej i wpływać na sprawiedliwy rozdział dochodów. To są zagadnienia najbardziej istotne, których dobre rozwiązanie zapewnia prawidłowy układ sił społecznych i ich harmonię. To też opiekę nad pracą i jej warunkami, którą zgodnie z Konstytucją Państwo rozacza, jest zagadnieniem dla nas jednym z najbardziej istotnych.

Musimy szukać dróg, które najpewniej i najszybciej pozwolą nam uruchomić spragnione pracy, a bezczynne miliony rąk, które pozwolą nam przetwarzać istniejące u nas surowca i własną pracą zaspokoić własne potrzeby oraz wzmacniać wewnętrzną siłę gospodarczą. Musimy salwować naszą niezależność gospodarczą i kierować się w pracy gospodarczej wspólnym interesem ogólnonarodowym i państwowym. Wszelkie możliwości, jakie w rozwoju naszym istnieją, muszą być wykorzystane.

Przystępując dziś do proklamowanego Obozu Zjednoczenia Narodowego, pragnąc musimy, aby wszyscy ludzie rzetelni, nieposzlakowani na czci i honorze, zjednoczyli się z nami.

Deklaracja Pułkownika Adama Koca stwarza podstawę tego zjednoczenia, opartego na szerokiej płaszczyźnie konsolidacyjnej. Obóz nasz, w imię idei obrony i rozwoju Polski, posłuszny wezwaniu Marszałka Śmigłego-Rydza, pracować będzie dla dobra Polski, będzie skupiać wszystkie elementy twórcze w Narodzie, walczyć ze ślamazarnością, marazmem i nieróbstwem, budzić entuzjazm pozytywnej pracy, walczyć o sprawiedliwość społeczną, dążyć do wszechstronnego rozwoju miast, aby spełnić mogły swą rolę historyczną, aby wchłaniać mogły przyrost braci naszych na wsi, aby mogły przyczynić się należycie do budowy potęgi Polski, którą młode pokolenia po nas wstępujące w życie, rozwijać będą mogły nadal, przyspieszając świetlane jutro Polski.

Powołane przed chwilą tymczasowe Prezydium od jutra rozpocznie pracę. W ciągu paru dni porozumiemy się ze wszystkimi uczestnikami dzisiejszego zebrania, co do pracy organizacyjnej w terenie i Obóz Zjednoczenia Narodowego rozpocznie swą pracę we wszystkich miastach.

Jako akt erekcyjny Obozu zgłaszam wniosek następujący:

„Dnia 1 marca 1937 roku w sali Ratusza Stołecznego w Warszawie niżej podpisani obywatele wszystkich warstw, stanów i zawodów przybyli z licznych miast Polski, w pełnym poczuciu dzisiejszego posłannictwa Narodu Polskiego i sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej i układu sił międzynarodowych oraz politycznego położenia Polski w całkowitym zrozumieniu doniosłej roli, jaką w procesie histo-

rycznego rozwoju Polski odegrać muszą miasta, posłuszni wezwaniu Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, do skupienia się około hasła obrony Polski i podciągnięcia Polski wzwyż, uznając w pełni słuszość i znaczenie deklaracji Pułkownika Koca, postanawiają:

przystąpić na zasadzie tej deklaracji do organizacji wielkiego obozu, opartego na szerokiej płaszczyźnie konsolidacji politycznej oraz walki o rozwój i tężyznę sił gospodarczych, społecznych i kulturalnych Narodu i Państwa Polskiego, wezwać wszystkich dobrej woli, a nieposzlakowanych na czci i honorze Polaków do współpracy”¹³⁶⁸.

Po przyjętym gorącymi oklaskami przemówieniu prezydenta Stefana Starzyńskiego i uchwaleniu treści aktu erekcyjnego OZN, zabierali kolejno głos przedstawiciele poszczególnych miast. Po nich zabrał jeszcze raz głos Stefan Starzyński, dziękując płk. Adamowi Kocowi i wszystkim obecnym za przybycie, po czym wezwał ich do podpisania uchwalonej rezolucji. Pierwszy złożył podpis przewodniczący tymczasowego Zarządu odcinka miejskiego, prezydent Warszawy, a następnie kolejno wszyscy przedstawiciele miast. Tekst aktu został spisany na pergaminie¹³⁶⁹.

2 marca

W dalszym ciągu obradował w stolicy Zjazd Działaczy Społecznych z miast Rzeczypospolitej. Zebraniu przewodniczył prezydent Warszawy Stefan Starzyński, który wyjaśnił pojęcie członka Obozu Zjednoczenia Narodowego, stwierdzając: Członkami OZN w obecnym stadium są na odcinku miast tylko te osoby, które podpisały w dniu 1 marca 1937 roku w Warszawie rezolucję, uchwaloną na Zjeździe. Po omówieniu spraw organizacyjnych, ukonstytuowało się Prezydium Grupy Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w składzie: przewodniczący – Stefan Starzyński, wiceprzewodniczący: Leopold Skulski, Henryk Braun i Antoni Snopczyński, sekretarz – Jan Hoppe, skarbnik – Jan Niemczyk i członkowie: Eugeniusz Wencel, Jerzy Budzyński i Waław Minkiewicz¹³⁷⁰.

Odbyły się dwudniowe obrady jury Salonu Malarskiego 1937. W składzie jury prezydenta m.st. Warszawy reprezentował dr Stanisław Lorentz, dyrek-

¹³⁶⁸ GP 1937, nr 61, s. 2.

¹³⁶⁹ Ibidem, s. 4.

¹³⁷⁰ GP 1937, nr 62, s. 1.

tor Muzeum Narodowego w Warszawie. Nagrodę prezydenta m.st. Warszawy w wysokości 1000 zł otrzymał prof. Leonard Pękalski¹³⁷¹.

3 marca

Odbyło się XXIX posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej. Otworzył je prezydent miasta Stefan Starzyński, przedstawiając sprawozdanie z prac Zarządu Miejskiego za ostatni okres. Prezydent stwierdził, iż budżet Warszawy został wykonany za 10 miesięcy z nadwyżką za dzień 1 lutego 1937 roku w wysokości 4 mln zł. Odpowiadając na interpelację radnego prof. Michałowicza, prezydent Starzyński oświadczył, iż w planach Dzielnicy Marszałka przewidziane są tereny na budynki uniwersyteckie oraz 4 ha na ogród botaniczny¹³⁷².

4 marca

Prezydent RP Ignacy Mościcki przyjął prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, występującego w charakterze przewodniczącego Zarządu Obozu Zjednoczenia Narodowego w miastach Rzeczypospolitej Polskiej¹³⁷³.

Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy zwrócił się do prezydenta Stefana Starzyńskiego z prośbą o dopuszczenie delegatów Związku do współpracy z głosem doradczym przy układaniu budżetu miejskiego w tych fragmentach, które bezpośrednio dotyczą interesów stowarzyszeń przyjaciół poszczególnych dzielnic miasta, przede wszystkim w dziedzinie dezyderatów i inwestycji zamieszczonych w programach przedstawianych corocznie przez Związek¹³⁷⁴.

7 marca

Znaczne zmniejszenie na rok 1937/38 w budżecie Warszawy wydatków na inwestycje miejskie wywołało zaniepokojenie społeczeństwa, wobec widocznych na pierwszy rzut oka zaniedbań stolicy pod względem elementarnych urządzeń użyteczności publicznej, „Gazeta Polska” zamieściła wywiad z prezydentem miasta, prezesem Związku Miast Polskich Stefanem Starzyńskim, który wyjaśniał przyczyny zmniejszenia tempa inwestycyjnego i stanowiska w tej sprawie ogółu miast:

¹³⁷¹ GP 1937, nr 63, s. 4.

¹³⁷² Ibidem, s. 12.

¹³⁷³ GP 1937, nr 64, s. 2.

¹³⁷⁴ Ibidem, s. 12.

Zarówno sytuacja finansowa Stolicy, jak i ogółu miast, jest bardzo ciężka i konieczne jest zastosowanie radykalnych środków zaradczych. Fakt przeprowadzenia przez Rząd akcji oddłużeniowej miast, dokonany kosztem znacznych ofiar m.in. Skarbu Państwa, świadczy, że Rząd w pełni docenia rolę miast i zdaje sobie sprawę z ich ciężkiej sytuacji finansowej.

Po oddłużeniu miast, powszechnym zjawiskiem jest wegetacyjność ich budżetów, które spadły poniżej normy, jakiej wymagają życiowe potrzeby w zakresie zwyczajnych wydatków, nie mówiąc już o inwestycjach. W okresie od roku 1929/30 do 1936/37 dochody zwyczajne miast spadły z 511 na 310 milionów zł, a wpływy z podatków obniżyły się z 290 na 145 milionów zł.

Przyczyną tego zjawiska nie jest tylko kryzys gospodarczy, lecz również wielokrotne zmniejszenie w ciągu ostatnich lat uprawnień podatkowych miast i jednoczesne zwiększenie ich obowiązków ustawodawczych. Te niekorzystne dla miast zmiany tłumaczą się tym, że należało za wszelką cenę zrównoważyć przede wszystkim budżet Państwa przez zachowanie niektórych dochodów Skarbu Państwa i przez zachowanie niektórych dochodów dla Skarbu Państwa i przez przerzucenie na samorząd niektórych obowiązków, nie mieszczących się w budżecie Państwa.

To też w ostatnich latach nieliczną tylko grupę miast stać było na inwestycje, których gwałtownie domaga się życie.

Inwestycje te w znacznym stopniu związane były z zatrudnieniem bezrobotnych i mogły być podejmowane dzięki pomocy Funduszu Pracy. Przyczyniły się one w wysokim stopniu do rozwoju ruchu budowlanego i wzmagaly inwestycje prywatne. Kilkadziesiąt miast miało, dzięki Funduszowi Pracy, rozpocząć właśnie w roku 1937/38 budowę tak ważnych urządzeń, jak wodociągi i kanalizacja. Zamierzenia te zdaje się nie będą mogły być zrealizowane, gdyż na rok 1937/38 znacznie zostały zmniejszone środki Funduszu Pracy, w porównaniu nawet ze szczytowymi środkami z lat ubiegłych.

Spółeczeństwo i sfery gospodarcze mają niewątpliwie świadomość z jednej strony konieczności zwiększenia tempa inwestycji samorządowych, a z drugiej zwiększenia w tym celu uprawnień podatkowych miast. Wyraz tego znajduje się w rezolucjach p. radnego Horodyńskiego, uchwalonych łącznie z budżetem przez Tymczasową Radę Miejską Warszawy, w którym podkreślono konieczność uchwalenia jeszcze w czasie bieżącej sesji parlamentarnej projektowanego przez Rząd podatku drogowego dla miast wydzielonych, a przede wszystkim rozszerzenia na wszystkie miasta prawa poboru dodatków samorządowych do państwowego podatku dochodowego, istniejącego na terenie województw zachodnich, co zaprojektował w Sejmie poseł Michałowski.

Dopiero załatwienie tych spraw da możliwość miastom wyjścia z sytuacji, przywróci im zdolność kredytową i usunie obawę niezdrowego zadłużenia się i nie-

wykonalności istniejących planów oddłużeniowych. W szczególności uchwalenie przez Sejm wniosku posła Michałowskiego jest bardzo ważne, gdyż w obecnej sytuacji nie ma innego źródła, które by mogło umożliwić inwestycje miejskie jeszcze w roku bieżącym. W okresie, gdy dopiero rozpoczyna się poprawa ogólnej koniunktury gospodarczej, zwiększenie podatków natrafia na zrozumienie trudności. Powszechne jednak zrozumienie konieczności kontynuowania inwestycji w miastach pozwoli na przezwyciężenie tych trudności¹³⁷⁵.

9 marca

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński złożył wizytę marszałkowi Sejmu Stanisławowi Carowi, występując w charakterze przewodniczącego organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego¹³⁷⁶.

10 marca

Marszałek Senatu Aleksander Prystor przyjął dzień wcześniej prezydenta Stefana Starzyńskiego, jako przewodniczącego organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego¹³⁷⁷.

W Związku Handlowym Chrześcijan „W Jedności Siła” odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu Honorowego Członka prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu. Wzięli w niej udział poseł Jan Hoppe i Włodzimierz Szczepański, starostowie grodzcy oraz dyrektor Henryk Pawłowicz i Zenon Hartman, przy pełnym składzie Zarządu Związku i delegatów. W przemówieniach, które wygłosili prezes Zarządu Szczepaniak i wiceprezes Bączek, podnoszono wielkie zasługi, jakie prezydent miasta położył dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego stolicy. W uznaniu tych zasług Związek prosił Stefana Starzyńskiego o przyjęcie tytułu Honorowego Członka. Prezydent Starzyński podkreślił w swoim wystąpieniu, że:

(...) przyjmując honorowe członkostwo Związku, widzę w nazwie Związku „W jedności siła” symbol dzisiejszej konsolidacji narodowej, która musi doprowadzić do tak wielkich rezultatów, jakie na swym stosunkowo skromnym odcinku zdoła już zrealizować Związek „W jedności siła”¹³⁷⁸.

¹³⁷⁵ GP 1937, nr 66, s. 16.

¹³⁷⁶ GP 1937, nr 69, s. 4.

¹³⁷⁷ GP 1937, nr 70, s. 4.

¹³⁷⁸ Ibidem, s. 12.

11 marca

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, który złożył mu wizytę, występując w charakterze przewodniczącego organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego¹³⁷⁹.

12 marca

W Lublinie odbyło się zebranie dyskusyjne w sprawie organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zebranie to przybył z Warszawy delegat miejski OZN, prezydent miasta Stefan Starzyński oraz członek grupy miejskiej OZN Eugeniusz Wencel¹³⁸⁰.

14 marca

Obóz Zjednoczenia Narodowego – Ogólnopolski Zjazd Przedstawicieli Wsi. Fronton gmachu Ratusza przybrano biało-czerwonymi flagami, spływającymi ku ziemi. Salę Rady Miejskiej przystrojono uroczyście, na głównej ścianie, na zielonym tle (barwa wsi) umieszczono w obramowaniu barw narodowych portret marszałka Piłsudskiego, nad nim zawieszono sentencję Staszica „Wsie dały początek miastom, miasta dają obfitość wsiom”. Na półkolu spiętych sztandarów biało-czerwonych zawieszono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Galerie po obu stronach sali ozdobiono świerkowymi girlandami. Ku ziemi zwisały na przemian flagi narodowe nad wejściem znalazły się barwy i herb Warszawy. Na salę obrad, w obecności płk. Adama Koca i senatora gen. Andrzeja Galicy, wszedł prezydent miasta Stefan Starzyński¹³⁸¹.

15 marca

W domu przy ul. Żelaznej 68 odbyło się poświęcenie pierwszej świetlicy warszawskiego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP. Na spotkanie przybyli m.in. prezes Związku Inwalidów Wojennych RP poseł Edwin Wagner, prezydent Warszawy Stefan Starzyński i wiceprezydent Warszawy Józef Ołpiński¹³⁸².

18 marca

Z okazji imienin marszałka Śmigłego-Rydza, prezydent miasta Stefan Starzyński wysłał następującą depezę:

¹³⁷⁹ GP 1937, nr 70, s. 4.

¹³⁸⁰ GP 1937, nr 73, s. 4.

¹³⁸¹ GP 1937, nr 74, s. 3.

¹³⁸² GP 1937, nr 75, s. 7.

Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz. Warszawa

W imieniu ludności stolicy, Zarządu Miejskiego i własnym mam zaszczyt złożyć Panu Marszałkowi, Naczelnemu Wodzowi Armii Polskiej wraz z wyrazami najgłębszej czci, przywiązania i żołnierskiego posłuszeństwa szczerze, z głębi serc naszych płynące życzenia z okazji dnia Jego imienin.

(--) Stefan Starzyński, prezydent miasta¹³⁸³.

19 marca

Imieniny marszałka Józefa Piłsudskiego. W imieniu Zarządu Miejskiego wieniec złożyła w Belwederze delegacja Zarządu Miejskiego Warszawy, z prezydentem Stefanem Starzyńskim na czele i wiceprezydentami Julianem Kulskim i Janem Pohoskim. Następnie odbyła się msza żałobna w katedrze św. Jana, na którą przybył m.in. premier Felicjan Sławoj Składkowski, marszałek Senatu Aleksander Prystor, marszałek sejmu Stanisław Car, wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, minister Adam Koc, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński i inni¹³⁸⁴.

W związku z pracami organizacyjnymi Obozu Zjednoczenia Narodowego na terenie Łodzi, celem zorganizowania grupy miejskiej, przybył do Łodzi prezydent Warszawy Stefan Starzyński, przewodniczący grupy miejskiej OZN, w celu powołania tymczasowego Zarządu OZN w tym mieście¹³⁸⁵. W udekorowanej barwami narodowymi sali, w łódzkim Klubie Obywatelskim, jako goście specjaliści zawitali Stefan Starzyński i poseł Snopczyński. Prezydent Warszawy wygłosił dłuższe przemówienie, w którym szeroko rozwinął tezy zawarte w deklaracji płk. Adama Koca, podając zasady organizacyjne OZN. Kończąc przemówienie powiedział:

Wierzimy głęboko, że nastąpiła obecnie chwila, kiedy każdy z nas bez porozumienia się wzajemnego, przeżywając to wszystko, co się działo w Polsce ostatnimi laty, dochodzi do tego samego przekonania, że tylko w tak wielkim skupieniu, jak Obóz Zjednoczenia Narodowego, możemy sprostać tym zadaniom, jakie historia przed nami stawia¹³⁸⁶.

¹³⁸³ GP 1937, nr 78, s. 2.

¹³⁸⁴ GP 1937, nr 79, s. 2.

¹³⁸⁵ GP 1937, nr 72, s. 4.

¹³⁸⁶ GP 1937, nr 78, s. 7.

20 marca

W sali Rady Miejskiej udekorowano podium nartami i sprzętem narciarskim. Narty zawieszono również na balkonie i na ścianach. W takiej aranżacji odbyła się uroczystość zamknięcia sezonu narciarskiego Komisji Wczasów, utworzonej przy Zarządzie Miejskim dla pracowników miejskich. Komisja Wczasów powstała z inicjatywy prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, po przeprowadzeniu specjalnej ankiety wśród pracowników miejskich na temat dotychczasowego spędzania urlopów wypoczynkowych. Na zamknięcie „sezonu narciarskiego pracowników miejskich” przybył Stefan Starzyński. Zgodnie z zamierzeniami prezydenta miasta w zakresie tężyzny fizycznej, rozpoczęto powoływanie sekcji sportowych przy wydziałach i przedsiębiorstwach miejskich, których dążeniem było krzewienie kultury fizycznej wśród pracowników miejskich i ich rodzin. Podziękowano Stefanowi Starzyńskiemu za opiekę nad ośrodkami narciarskimi oraz za jego owocną działalność na polu wychowania fizycznego na terenie Warszawy, wręczając mu honorową odznakę komendancką Przystosobienia Wojskowego. Na koniec spotkania głos zabrał prezydent Starzyński:

Jest nas pracowników miejskich w Warszawie przeszło 20 tysięcy, a wraz z rodzinami blisko 100 tysięcy. Jest to potężna armia. W życiu stolicy odgrywamy wielką rolę. Wszyscy zaspakajamy potrzeby miasta i obywateli. Jest to nasz obowiązek zawodowy. Mamy jednak poza tym możliwość i obowiązek przyczynić się do wykonywania zadań, które stają obecnie przed nami, gdy Polskę trzeba podnosić wzwyż. Zespół pracowników miejskich ma możliwość wykazać się swymi wysokimi walorami w tej pracy i nie wątpię, że brać w niej będzie wybitny udział. Prace swą wykonywać będziemy z coraz lepszym wynikiem. Odpoczynek, który pozwolił wam nabrać sił do dalszej pracy, niewątpliwie rozwinie współzawodnicstwo nie tylko dla dobra stolicy, lecz i całego Państwa¹³⁸⁷.

Następnie prezydent Starzyński podziękował organizatorom wczasów za wysiłek i owocną pracę oraz Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego za otrzymane wysokie odznaczenie, które będzie dla Zarządu Miejskiego bodźcem do dalszej i coraz intensywniejszej pracy na polu wychowania fizycznego. Po rozdaniu uczestnikom Ośrodka Narciarskiego 157 odznak Polskiego Związku Narciarskiego za sprawność, w tym trzy wysokogórskie, prezydent miasta podejmował herbatką uczestników spotkania¹³⁸⁸.

¹³⁸⁷ GP 1937, nr 80, s. 16.

¹³⁸⁸ Ibidem.

21 marca

W sali Rady Miejskiej w Częstochowie odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego. Z ramienia władz centralnych Obozu przybył na spotkanie przewodniczący organizacji miejskiej OZN, prezydent Warszawy Stefan Starzyński oraz były premier Leopold Skulski. W swoim przemówieniu Starzyński szeroko rozwinął tezy zawarte w deklaracji płk. Adama Koca, upodobniając OZN do pospolitego ruszenia w dawnej Polsce i podkreślając, że podjęta przez Obóz mobilizacja wszystkich żywych i twórczych sił narodu jest niezłomnym nakazem dziejowego momentu, a odbywa się w codziennej żmudnej pracy w imię hasła „podciągnąć Polskę wzwyż”¹³⁸⁹.

22 marca

Na przyjęcie wydane przez marszałka Senatu Aleksandra Prystora z okazji zakończenia sesji budżetowej przybyli m.in.: marszałek Śmigły-Rydz, Prezes Rady Ministrów gen. Felicjan Sławoj Składkowski, ministrowie i podsekretarze stanu, prezydium Sejmu z marszałkiem Stanisławem Carem, prezes NIK dr Jakub Krzemiński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego I. Supiński, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, szefowie kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego Prezydent RP, senatorowie i inni¹³⁹⁰.

W uroczystości przekazania czeku przez pracowników miejskich Warszawy o wartości 75 tys. zł na Fundusz Obrony Narodowej wziął udział marszałek Edward Śmigły-Rydz, prezydent Stefan Starzyński, radni Tymczasowej Rady Miejskiej w Warszawie. Na placu Józefa Piłsudskiego ustawiły się delegacje pracowników poszczególnych wydziałów i przedsiębiorstw Zarządu Miejskiego, które przemaszzerowały pochodem przed gmach Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych. Po powitaniu Naczelnego Wodza, prezydent miasta Stefan Starzyński wręczył mu, w imieniu pracowników czek, wygłaszając przemówienie:

Panie Marszałku! Pracownicy samorządowi stolicy wraz ze swymi władzami Zarządem i Radą Miejską, posłuszni wezwaniu Twemu do służenia idei obrony Polski i podciągnięcia Polski wzwyż, postanowili przed pół rokiem opodatkować się dobrowolnie na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Zebrane 175 000 zł mam zaszczyt wręczyć Ci, panie Marszałku.

¹³⁸⁹ GP 1937, nr 81, s. 2.

¹³⁹⁰ GP 1937, nr 82, s. 1.

Pragniemy, aby ta kwota stanowiła symbol naszego przywiązania do armii, naszego przywiązania do idei, którą Pan Marszałek w naród rzucił, aby była symbolem naszej dobrowolnej ofiarności na rzecz zaopatrzenia armii, aby była symbolem naszej gotowości do służenia zawsze pod Twymi rozkazami.

Armia polska i jej Wódz, Marszałek Śmigły-Rydz, niech żyją!

Po złożonych podziękowaniach i dokonaniu przeglądu pracowników miejskich przez marszałka Śmigłego-Rydzę, odbyła się defilada przed Belwedem, którą otwierali prezydent Stefan Starzyński i członkowie Tymczasowej Rady Miejskiej, a zamykała kolumna samochodów Straży Ogniowej¹³⁹¹.

23 marca

W sali Rady Miejskiej odbyła się uroczystość wręczenia nagród autorom projektów szkieletowych nowego mostu na Wiśle, planowanego od ulicy Karowej, łączącego prawy brzeg przy ul. Brukowej. Nagrody wręczył przewodniczący Sądu Konkursowego, prezydent miasta Stefan Starzyński, wygłaszając wcześniej przemówienie:

Warszawa pod względem mostów jest bardzo zaniedbana. O tym zaniedbaniu i lekceważeniu strony estetyczno-urbanistycznej świadczy najlepiej nowy most kolejowy, który wszystkim już obrzydł! Tym bardziej należy ocenić dodatni wynik konkursu, gdyż tylko prace rzeczywiście wartościowe mogły być w tych warunkach odznaczone. Przynosi to tym większy zaszczyt ich autorom.

Przyjemnie mi to zaznaczyć i stwierdzić jednocześnie powodzenie konkursu, w którego urzeczywistnienie włożone było tyle dobrej woli i wysiłków, tym większych, że jest to pierwszy w odrodzonej Polsce konkurs na projekt mostu miejskiego, a więc praca poniekąd pionierska.

Pomyślne zakończenie tej pracy, wbrew głosom niektórych pesymistów pokazało jasno, że wiedza techniczna polskich inżynierów i architektów znajduje się na wysokim poziomie i że ci inżynierowie i architekci, pomimo ciężkich, codziennych zajęć zawodowych, potrafią się zdobyć na twórczą inicjatywę. Zaszczytna ta wzmianka dotyczy w równej mierze inżynierów i architektów warszawskich, jak lwowskich, krakowskich, śląskich i innych, bowiem wśród laureatów konkursowych znajdują się osoby pochodzące z różnych dzielnic Polski.

Nie mogę również nie wspomnieć o obywatelskim czynie Związku Polskich Fabryk Portland – Cementu, który złożył na moje ręce 10 tys. zł dla premiowania projektów mostów żelbetonowych tj. takich projektów, które pomimo zalet

¹³⁹¹ Ibidem, s. 12.

technicznych nie mogły być wyróżnione w sposób normalny. Premiowanie tych projektów stanowić będzie niewątpliwie zachętę dla konstruktorów do dalszej owocnej pracy w dziedzinie żelbetu¹³⁹².

W związku z zamknięciem sesji zwyczajnej Sejmu, w godzinach wieczornych odbyło się u marszałka Sejmu Stanisława Cara przyjęcie, na które przybyli marszałek Śmigły-Rydz, premier gen. Sławoj Składkowski, marszałek Senatu Prystor, członkowie rządu, płk Adam Koc, prezes NIK gen. Krzeмиński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, prezes NTA B. Hełczyński, podsekretarze stanu, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, posłowie i inni¹³⁹³.

24 marca

Prezydent miasta Stefan Starzyński otworzył posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej, przedstawiając sprawozdanie za ostatni okres działalności Zarządu Miejskiego. Prezydent stwierdził m.in., iż uchwalenie przez Sejm ustaw finansowych dla miasta spowodowało wielkie szkody dla gospodarki samorządowej, wszystkie zahamowane prace inwestycyjne zostaną ukończone w połowie sezonu:

Zahamowanie inwestycji miejskich pociągnie za sobą niewątpliwie zahamowanie inwestycji prywatnych i wstrzymywanie tempa ożywienia w życiu gospodarczym¹³⁹⁴.

31 marca

W sali Rady Miejskiej odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne okręgu kaliskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego z udziałem przewodniczącego Organizacji Miejskiej OZN, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego¹³⁹⁵.

1 kwietnia

W sali portretowej warszawskiego Ratusza odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich, któremu przewodniczył Stefan Starzyński¹³⁹⁶.

¹³⁹² GP 1937, nr 83, s. 12.

¹³⁹³ Ibidem, s. 1.

¹³⁹⁴ GP 1937, nr 84, s. 10.

¹³⁹⁵ GP 1937, nr 90, s. 10.

¹³⁹⁶ „Samorząd Miejski” 1937, nr 11, s. 557.

2 kwietnia

W trzecią rocznicę śmierci Adama Skwarczyńskiego, odbyło się w katedrze św. Jana w Warszawie uroczyste nabożeństwo żałobne, na które przybyli: minister J. Ulrych, prezydent miasta Stefan Starzyński, prezes Instytutu Józefa Piłsudskiego Walery Sławek, przedstawiciele Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP, delegaci Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego i inni¹³⁹⁷.

3 kwietnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński wysłał depezę kondolencyjną do władz miejskich w Cieszynie z powodu śmierci burmistrza Cieszyna dr. Władysława Michlejda¹³⁹⁸.

6 kwietnia

W Gdańsku odbyło się zebranie organizacyjne Okręgu Gdańskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego. W spotkaniu brał udział prezydent Warszawy Stefan Starzyński, który mówił o konsolidacji społeczeństwa polskiego, omówił kolejno poszczególne punkty deklaracji płk. Adama Koca i wyjaśnił, jak należy rozumieć hasło „podciągnięcia Polski wzwyż”. Po przedstawieniu regulaminu OZN, Starzyński wyraził nadzieję, że Gdynia stanie się nadmorską twierdzą OZN, twierdzą skonsolidowanego społeczeństwa polskiego¹³⁹⁹.

Na uroczystościach pogrzebowych Karola Szymanowskiego, prezydenta miasta reprezentował Jan Pohoski wiceprezydent Warszawy¹⁴⁰⁰.

7 kwietnia

W sali Rady Miejskiej we Lwowie, odbyło się walne zebranie delegatów społeczeństwa lwowskiego. Zebranie zagaił przewodniczący Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, który w swoim przemówieniu zanalizował najważniejsze zagadnienia z deklaracji płk. Adama Koca. Starzyński podkreślił konieczność wzmocnienia obowiązkowości w codziennym działaniu wszystkich obywa-

¹³⁹⁷ GP 1937, nr 91, s. 2.

¹³⁹⁸ GP 1937, nr 92, s. 16.

¹³⁹⁹ GP 1937, nr 94, s. 2.

¹⁴⁰⁰ GP 1937, nr 95, s. 12.

teli. Na zakończenie spotkania, w imieniu płk. Koca, powołał Prezydium Okręgu Lwowskiego OZN¹⁴⁰¹.

8 kwietnia

W sali Rady Miejskiej w Tarnopolu odbyło się zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego, na które przybył przewodniczący Organizacji Miejskiej OZN, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, były premier Skulski oraz prof. Ludwik Kolankowski ze Lwowa. Po wyborze Prezydium głos zabrał Stefan Starzyński, który krótko omówił zasadnicze tezy programu OZN, podkreślił konieczność zorganizowania w Obozie silnego mieszczaństwa polskiego¹⁴⁰².

W sali posiedzeń Rady Miejskiej we Lwowie odbył się Zjazd przedstawicieli miast i społeczeństwa województwa lwowskiego, w ramach miejskiego sektora Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na Zjazd przybyli z Warszawy przewodniczący Stefan Starzyński i były premier Skulski. Podczas spotkania zabrał głos prezydent Warszawy Stefan Starzyński:

(...) utworzenie OZN jest niejako pospolitym ruszeniem sił polskich. W dziejach naszych pospolite ruszenie nieraz odnosiło zwycięstwa i tryumfy, a Lwów i jego bohaterska obrona są tego wymownym świadectwem. Świadectwem takim jest też zwycięstwo w roku 1920, które było doniosłym dla losów Europy i Polski. Takie pospolite ruszenie tym razem nie dla jednego doraźnego zwycięstwa, lecz po raz pierwszy może w historii Polski na długie lata dla wojny jaka rozgrywa się dziś codziennie i długo rozgrywać się będzie, stanowi powołanie do życia OZN.

Wszystkie narody urządzają wyścig naprzód, a my mamy zadanie stokroć większe, bo musimy wyrównać zaległości, musimy usunąć ślady zła, sprawione niewolą. OZN nie został zatem jak w czasie wojny nagle stworzony, gdyż już blisko dwa lata temu hasła rzucił Marszałek Śmigły-Rydz i one w nas samych dojrzewały, a zgon Marszałka Piłsudskiego był dla nas takim wstrząsem, że dziś hasło konsolidacji dojrzało w umysłach wszystkich Polaków. Jeśli pokolenie nasze jest tym, które odzyskało niepodległość, to jednak spada na nas ogromna odpowiedzialność utrzymania tej niepodległości, co podkreślił w swym przemówieniu Pan Prezydent Rzeczypospolitej dnia 19 marca rb. Jak inni, tak i my musimy sta-

¹⁴⁰¹ GP 1937, nr 96, s. 6.

¹⁴⁰² GP 1937, nr 98, s. 4.

nać do pracy złączeni i skonsolidowani, by ani cząstka energii nie marnowała się na waśnie wewnętrzne.

Deklaracja płk. Koca jest prosta, ale ujmuje zasadnicze zagadnienia. Upada twierdzenie, że utworzenie Obozu zmienia podstawy naszego państwa, gdyż są one przecież umocnione Konstytucją Kwietniową. Czem jest Armia nasza, rozumiem wszyscy z wyjątkiem tych, którzy sami poza nawias społeczeństwa polskiego się wykluczają. Znikł również monopol na nazwę narodowy czy państwowy, gdyż Państwo jest tylko wyrazem bytu narodowego.

Stosunek do katolicyzmu postawiony został jasno i wyraźnie. Znaleźć musi też zrozumienie u wszystkich teza o oparciu się na własności prywatnej i na oparciu struktury naszej na chłopach i robotnikach. Odrzucenie komunizmu nastąpiło, jak stwierdził płk. Koc w wojnie w 1920 roku, a komunizm prowadzi jak w Rosji do niewoli narodowej i pańszczyzny. Deklaracja podkreśla też największe zagadnienie strukturalne Polski, tj. konieczność zatrudnienia nadmiaru ludności wiejskiej po miastach, a tym samym konieczność rozwoju miast. Brak możliwości emigracyjnej tym bardziej zmusza nas do wchłonięcia przez miasta przerostu ludnościowego wsi. Stąd podkreślenie roli miasta, rzemiosła, handlu i przemysłu. Aby miasta mogły spełnić też swą rolę kulturalną, muszą stać się całkowicie polskimi i trzeba w nich też dążyć do zwiększenia własności polskiej.

Wszystkie te wielkie zadania może dokonać tylko naród skonsolidowany. Problemy narodowościowe znalazły również właściwe miejsce w deklaracji.

Wszystkie te hasła muszą nas przeniknąć głęboko w życie codziennym i nakazują obowiązek codziennego podnoszenia Polski wzwyż. Potrzebna jest praca od rana do wieczora na każdym polu zawodowym i społecznym.

Organizacja Miejska OZN jest par excellence polityczną, ale politykę rozumiemy jako twardy obowiązek realizowania życia miast.

Nie idzie nam o cyfrę należących do naszej organizacji, lecz o skupienie wszystkich ludzi czynu.

Obóz nie obejmuje zapewne ludzi kierowanych z zagranicy ani zaślepionych w partyjniactwie, ale obejmie całe życie polskie. Organizacja mniejszych komórek miejskich OZN będzie realizowana przez władze okręgu lwowskiego¹⁴⁰³.

9 kwietnia

W sali błękitnej Związku Kolejowców Polskich w Stanisławowie odbyło się zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego, na które przybył z Warszawy przewodniczący Organizacji Miejskiej OZN Stefan Starzyński oraz szef Obozu na Małopolskę Wschodnią prof. Ludwik Kolankowski

¹⁴⁰³ „Gazeta Lwowska” 1937, nr 79, s. 1.

ze Lwowa. Prezydent Starzyński omówił znaczenie deklaracji płk. Adama Koca, podkreślając:

(...) kresowiaci znają dobrze z historii tak zwane pospolite ruszenia, jednak nie dla odparcia jakiegos najazdu, tylko dla żmudnej codziennej pracy nad tworzeniem wielkiej, mocarstwowej Polski. Praca nad konsolidacją naszego narodu musi być ciągła i musi dać pozytywne rezultaty. Ci, którzy jeszcze nie przystąpili do OZN są już z istnieniem tej organizacji pogodzeni w duchu, a na pewno do organizacji przystąpią. Organizacja musi, na odcinku miejskim wytworzyć silne polskie mieszczaństwo, to bowiem da nam podstawę do rozwiązania wielu problemów, nad których rozwiązaniem biedzi się cała Polska. Silne polskie mieszczaństwo, polski przemysł i handel, silne polskie rzemiosło, to najbliższe zadania OZN, nad którymi trzeba pracować¹⁴⁰⁴.

12 kwietnia

Do Warszawy przybyli przedstawiciele Paryża: Georges Contentot były prezes Rady Miejskiej oraz Mario Ballu, w celu zaproszenia prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego do Paryża, z okazji otwarcia Wystawy Międzynarodowej. Paryscy goście zwiedzili szereg robót prowadzonych przez Zarząd Miejski oraz odwiedzili Muzeum Narodowe¹⁴⁰⁵.

13 kwietnia

Goście z Paryża byli przyjmowani w Ratuszu przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego¹⁴⁰⁶.

15 kwietnia

Prezydent RP Ignacy Mościcki przyjął prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego¹⁴⁰⁷.

W Poznaniu odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy Warszawą a Poznaniem o puchar prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego¹⁴⁰⁸.

¹⁴⁰⁴ GP 1937, nr 98, s. 4. „Gazeta Lwowska” 1937, nr 81, s. 2.

¹⁴⁰⁵ GP 1937, nr 101, s. 10.

¹⁴⁰⁶ Ibidem.

¹⁴⁰⁷ GP 1937, nr 104, s. 2.

¹⁴⁰⁸ GP 1937, nr 106, s. 7.

19 kwietnia

W Wilnie odbył się Zjazd Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Poprzedziło go w godzinach rannych nabożeństwo, odprawione w Ostrej Bramie, na które przybyli wszyscy biorący udział w Zjeździe. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano *Boże, coś Polskę*. Po nabożeństwie uczestnicy Zjazdu udali się na cmentarz na Rossie, gdzie u stóp mauzoleum, kryjącego serce marszałka Piłsudskiego, złożyli wieniec: prezydent Warszawy Stefan Starzyński, dyrektor Władysław Barański i prof. Konrad Górski. Obrady Zjazdu rozpoczęły się w Teatrze na Pohulance. Prezydent Starzyński w obszernym przemówieniu rozwinął tezy deklaracji płk. Adama Koca, omówił zagadnienia pospolitego ruszenia:

W organizacji naszej nie ma miejsca dla karierowiczów i protektorowiczów. Nie chcemy ich i mieć nie będziemy. Zapraszamy do organizacji wszystkich uczciwych Polaków, nieposzlakowanych na czci i honorze, tych wszystkich, którzy przedkładają dobro ogólne ponad osobiste. Dobro osobiste musi być podporządkowane ogólnemu.

Organizujemy obóz niezależnie od administracji. Nie tworzymy obozu, któryby miał krótkoterminowe zadanie. Organizujemy obóz, który przetrwa całe pokolenia. Chcemy zorganizować wszystkie siły twórcze narodu i chcemy, żeby naród sam swoim losem kierował. Trzeba, żeby istotne potrzeby życia mogły i były należycie przefiltrowane, żeby starły się wszystkie interesy społeczne ze sobą i żeby z tego starcia na terenie wynikły wnioski, które dla dobra Polski muszą być zrealizowane. Obóz nasz, który zmobilizuje wszystkie siły narodu, będzie emanował i Rząd będzie emanacją tego narodu. Oczywiście, musimy przeprowadzić konsolidację sił. Jeśli organizacja ta stanie się taką, jaką być musi, to Rząd będzie jego emanacją, a grupa posłów i senatorów obozu będzie niezbędną, by mogła w Sejmie i Senacie przeprowadzać uchwały i ustawy, które Rząd będzie mógł realizować. Ale na to chcemy, by całe społeczeństwo było w szeregu, żeby nie było „my” i „wy”, żeby nie było wiary ślepej, że ktoś u góry, że Rząd u góry, może przeprowadzać wszystko.

Żaden Rząd nie odrobi zaległości pokoleń polskich, jeżeli my wspólnym wysiłkiem, pospolitym ruszeniem nie będziemy tego odrabiać. Nie wszystko da się dekretem wykonać. Ustawy, dekrety i rozporządzenia są drogami, które nam ułatwią tylko pracę. To też do pracy mobilizujemy naród na długie lata, nie do chwilowego wysiłku, słomianego ognia. (...) Dzisiejsze zebranie jest zebraniem okręgu wileńskiego w znaczeniu organizacji miejskiej. Podział organizacji na miejską i wiejską nie jest problemem zasadniczym. To połączenie pracy na wsi i w mieście, o czym tu mówiono, jest zagadnieniem, które znajdzie rozwiązanie

w ogólnym statucie Obozu, ale praca ta postępuje powoli. Nikt nie ma zamiaru narzucać formułki, odwrotnie, zadaniem obozu płk. Koca jest, żeby te formy wykształtowały się w zgodzie z zapatrywaniami ogółu społeczeństwa, które do obozu przystępuje. Jest zamiarem zorganizowanie kilku dzielnic, które nie pokrywały się z województwami. Miejska i wiejska organizacja będą i muszą ze sobą kolaborować, albowiem mają one wspólne cele. Rozwój wsi jest potrzebny dla miasta, jak również rozwój miasta dla wsi. (...)

Dzisiejsze zebranie konstituuje Obóz Zjednoczenia Narodowego w okręgu wileńskim i mam zaszczyt powiadomić, że płk Koc jako szef Organizacji Miejskiej OZN na okręg wileński powołał inż. Władysława Barańskiego, jako wiceprzewodniczących T. Nagórskiego i Konrada Górskiego, jako sekretarza dr. Seweryna Wysloucha, jako skarbnika Edmunda Kowalskiego i jako członków: Hillerową, dr Świdowę, inż. Jankowskiego, inż. Goebła, Piotra Hermanowicza, Stanisława Mularonka. Powołane prezydium ma charakter tymczasowy¹⁴⁰⁹.

21 kwietnia

Otwierając posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej, prezydent miasta Stefan Starzyński przedstawił krótkie sprawozdanie z działalności władz miejskich za ostatni okres. Zakomunikował m.in., że w czerwcu gmina wyczerpie całkowicie środki preliminowane na inwestycje¹⁴¹⁰.

26 kwietnia

W Warszawie odbyły się obrady XIV Nadzwyczajnego Zjazdu Związku Miast Polskich, na który przybyło 560 delegatów gmin miejskich. Po odprawieniu nabożeństwa w katedrze św. Jana, rozpoczęły się dwudniowe obrady w sali Rady Miejskiej w Warszawie¹⁴¹¹. W Zjeździe wzięli udział m.in. premier Felicjan Sławoj Składkowski, minister Marian Zyndram-Kościałkowski, wiceminister Władysław Korsak, wicemarszałek Sejmu Bohdan Podoski, wicemarszałek Senatu Jerzy Barański, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, dyrektor Biura Związku Miast Polskich Marcei Porowski, dyrektor Związku Miast Polskich Waclaw Drojanowski, prezydent m. Krakowa Mieczysław Kaplicki, prezydent m. Katowic Adam Kocur, wiceprezydent m. Krakowa Rudolf Rydzyński, wiceprezydent m. Lwowa Jan Weryński, prezydent m. Torunia Leon Raszeja, prezydent m. Grudziądz Józef Włodek, prezydent m. Brześćcia n/Bugiem Marian Wójcik, burmistrz

¹⁴⁰⁹ GP 1937, nr 108, s. 4.

¹⁴¹⁰ GP 1937, nr 110, s. 10.

¹⁴¹¹ „Gazeta Lwowska” 1937, nr 95, s. 1.

Tarnowskich Gór Fryderyk Antes i inni¹⁴¹². Jako pierwszy zabrał głos prezes Związku Miast Polskich prezydent Warszawy Stefan Starzyński:

Otwierając Nadzwyczajny Zjazd Miast, zwołany na podstawie uchwały Zjazdu poprzedniego z 1935 roku, witam serdecznie Pana Premiera, Panów Marszałków Izb Ustawodawczych, Panów Ministrów oraz innych przedstawicieli władz rządowych, Panów Posłów i senatorów, reprezentantów bliskich nam instytucji publicznych, społecznych i gospodarczych, oraz wszystkich innych drogich gości, tudzież licznie zebranych reprezentantów społeczeństwa miejskiego.

Sądzę, że będę wyrazicielem woli wszystkich reprezentantów miast, gdy podziękuję serdecznie naszym gościom za zaszczylenie Swą obecnością dzisiejszego Zjazdu i gdy podziękowanie to skieruję przede wszystkim pod adresem Pana Premiera.

Nadzwyczajny Zjazd Miast powinni byliśmy i zamierzaliśmy zwołać w wykonaniu uchwały poprzedniego Zjazdu Miast już w roku ubiegłym.

O terminie takiego wydarzenia, jak Ogólnokrajowy Zjazd Miast, powinna jednak decydować zawsze nie tylko waga zagadnień, które stają się przedmiotem jego obrad, lecz i okoliczności, w których te zagadnienia wchodzą pod obrady Zjazdu, zwłaszcza, że nie mogą być one traktowane w oderwaniu od całokształtu zagadnień gospodarczych Państwa. Na tegorocznym Zjeździe mamy się zająć głównie rozważeniem sposobu wzmocnienia podstaw gospodarczej działalności miast i wydobycia ze społeczeństwa miejskiego jak największego wysiłku dla zwiększenia przez rozwój miast naszego potencjału gospodarczego i obronności Państwa.

Tym zagadnieniom poświęcone będą 3 zasadnicze referaty Zjazdu, które wygłoszone zostaną w Komisjach, a mianowicie: referat pana prezydenta miasta Bydgoszczy Leona Barciszewskiego pt. „Rola miasta w życiu gospodarczym Państwa”, referat pana prezydenta miasta Krakowa dr. Kaplickiego pt. „Rola samorządu w administracji publicznej” i referat prezydenta miasta Białegostoku Seweryna Nowakowskiego pt. „Reforma finansów miejskich”.

Na komisjach tych odbędzie się dyskusja szczegółowa nad referatami i tezami, które wszyscy uczestnicy Zjazdu zawczasu otrzymali, po czym w dniu jutrzejszym przegłosujemy te tezy na Zjeździe w obecności Pana Wicepremiera i Ministra Skarbu inż. Kwiatkowskiego, który, nie mogąc wziąć udziału w otwarciu Zjazdu, obiecał nam Swą obecność na jutrzejszym posiedzeniu.

Obok tego na porządku dziennym znajduje się jedna z najważniejszych spraw wewnętrznych Związku Miast, a mianowicie wniosek o zmianę statutu, gdyż na

¹⁴¹² GP 1937, nr 115, s. 6.

Zjeździe w 1935 roku potwierdziła się niepraktyczność dotychczasowego sposobu wyboru do Rady Naczelnej Związku Miast i konieczność zmiany odpowiedniego artykułu statutu.

Proponując Zjazdowi zmianę jeszcze niektórych innych przepisów naszego statutu w związku z brakiem, jakie ujawniło życie, utrzymaliśmy w pełni dotychczasowe zasady organizacji Związku.

Wskazując na związek opóźnienia terminu zwołania obecnego Zjazdu z okolicznościami, w których ma on obradować nad wzmocnieniem podstaw działalności gospodarczej, miałem na myśli to, że w roku bieżącym weszliśmy już wyraźnie w okres poprawy ogólnej koniunktury gospodarczej, która znajduje swój wyraz we wzroście produkcji i obrotu, w przewozach kolejowych, w zwiększeniu liczby zatrudnionych robotników, we wzroście wkładów oszczędnościowych itd. W ostatnim roku, jak wszyscy stwierdzają, również rolnictwo wyraźnie odczuło poprawę w związku ze wzrostem cen zboża, co ma decydujący wpływ na całokształt sytuacji w Państwie.

Obradujemy w okresie, w którym budżet państwowy został już zrównoważony i gdy Rząd uznał za możliwe wystąpić z projektem wielkiego planu inwestycyjnego, którego realizacja wzmocni niewątpliwie nasz organizm gospodarczy i mieć będzie dla całego naszego życia gospodarczego doniosłe znaczenie.

Jest to więc okres, w którym nadchodzi czas na rozstrzygnięcie kapitalnych zagadnień gospodarczych, wynikających z braków strukturalnych Polski. Siłą rzeczy na czoło wysunęło się hasło rozwoju miast jako nieodzownego warunku tego uprzemysłowienia i wzmocnienia tętna naszego życia gospodarczego. Tym samym musiało się wysunąć na czoło zagadnienie inwestycji miejskich, które w naszym życiu gospodarczym odgrywają rolę koła rozpędowego, i które pociągają za sobą rozwój życia miast, a przez to przyczyniają się do rozwiązania zagadnienia nadmiaru rąk roboczych na wsi i podniesienia dobrobytu ludności wiejskiej.

Zagajając obrady Zjazdu w 1935 roku, cofnąłem się wówczas w swym przemówieniu o prawie 150 lat wstecz i przypomniałem o historycznym zjeździe miast w Warszawie, zwołanym przez prezydenta starej Warszawy Jana Dekerta w 1789 roku. Wręczone wówczas królowi, marszałkom, kanclerzowi i podkanclerzowi memoriały, wpłynęły na uchwalenie praw dla mieszczaństwa w 1791 roku. Niestety, było już za późno i zaczęły się rozbiory Polski.

Przeprowadziłem również porównania ówczesnego i obecnego stanu naszych miast, podkreślając, że wraz z upadkiem miast wędrowały zawsze siły Narodu. Stwierdziłem, że znane powiedzenie Prymasa na otwarciu Sejmu w 1764 roku, że „w miastach miast szukać trzeba” a „co ulica – to pole”, nie odbiegają zbytnio w swej charakterystyce, mimo różnicy epok, od sytuacji dzisiejszej. Struktura Polski tak samo jak wówczas wymaga obecnie gwałtownie rozwoju rzemiosła,

przemysłu i handlu, a więc rozwoju miast. Stwierdziłem, że brak środków zaradczych, niezastanawianie się gruntownie nad sytuacją miast byłoby popełnieniem takiego samego błędu, jaki popełniała odwiecznie szlachta polska i za co Naród ciężko odpokutował.

Zjazd Miast w roku 1935 podzielił te zapatrywania i w swych uchwałach mocno podkreślił konieczność mobilizacji środków dla przywrócenia miastom trwałej równowagi budżetowej i stworzenia podstawy do szerokiej, planowanej akcji inwestycyjnej. Zagadnienie rozwoju miast nie schodziło po naszym Zjeździe z porządku obrad i to nie tylko na terenie Związku Miast.

Na zwołanej w roku ubiegłym przez Pana Wiceministra i Ministra Skarbu konferencji gospodarczej, zagadnienia te znalazły właściwy wyraz i nikt nie zgłaszał żadnego sprzeciwu, zgadzając się, że jedyną drogą usunięcia strukturalnych bolączek wsi – to znaczy przeludnienia – jest rozwój miast.

Zagadnienie to znalazło analogicznie bardzo mocny wyraz w deklaracji ideowo-politycznej, tworzonego przez płk. Adama Koca Obozu Zjednoczenia Narodowego i w publicznych wypowiedzeniach na odbytych niedawno w Warszawie dwu zjazdach Obozu, co przyczynić się może wielce dodatnio do pozytywnego ułożenia się stosunków w Polsce.

To wszystko daje mocną podstawę do wiary, że nurtujące nas, jako reprezentantów miast, zagadnienie ich rozwoju, staje się realnym, że skończy się istniejąca od dłuższego czasu bezwład gospodarczy miast i pewna jakby beznadziejność w dziedzinie walki z bezrobociem zasilanym przez wzrost ludności i naturalny proces dopływu do miast rąk roboczych ze wsi.

W tej wierze utrwała nas zresztą ostatnia budżetowa sesja Parlamentu, w czasie której wyjątkowo dużo uwagi poświęcono samorządowi w ogóle, a miastom w szczególności i to zarówno w dyskusji, jak i przez wzniesienie przez Rząd niektórych projektów ustaw i zgłoszenie poselskich wniosków ustawodawczych.

W tych warunkach głównym zadaniem naszego obecnego Zjazdu staje się:

1. Wydobyć z nas samych wszystkich sił twórczych, celem poprawienia naszej własnej pracy i szukania w jej usprawnieniu nowych źródeł energii,

2. Potwierdzenie przez Zjazd, iż wysuwane dotąd przez Radę Naczelną i Zarząd Związku Miast pod adresem Rządu i Parlamentu ściśle konkretyzowane postulaty, prowadzące do wzmocnienia działalności gospodarczej miast, odzwierciedlają w pełni potrzeby i nastroje całego społeczeństwa miejskiego,

3. Ustalenie w opinii publicznej jednolitej i właściwej oceny przyczyn obecnego bezwładu gospodarczego miast i jednolitego i właściwego poglądu na sposoby usunięcia istniejącego zła.

Przed nami wszystkimi stoi jeszcze duża praca uświadczenia społeczeństwa, że rozwój gospodarki miejskiej nie jest tylko wskaźnikiem rozwoju życia gospo-

darczego i jedynie konsekwencją tego rozwoju, lecz, że rozwój miast przyspiesza znacznie proces rozwoju całego życia gospodarczego.

Na miasta i ich urzędnia użyteczności publicznej nie można patrzeć jedynie jako na przejaw wyższego stopnia kultury, co również nie jest pozbawione ważnego znaczenia, ale trzeba widzieć w nich przede wszystkim elementy rozwoju gospodarczego.

W czasach, w których żyjemy, musi być zupełnie inny pogląd na miasto i sposób jego zabudowy również z punktu widzenia obronności Państwa. Przy nowoczesnych systemach wojny, nie do pomyślenia jest dawny sposób zabudowy miast i nie pomyślenia jest bezwładny rozwój i dowolna zabudowa.

Doceniając w pełni znaczenie dla Polski realizacji programu inwestycyjnego Rządu, musimy podkreślić, że rozwój akcji w kierunku uprzemysłowienia Kraju i wzmoczenia jego obronności wtedy tylko będzie pełny i prawidłowy, gdy przez równoległą, planowaną akcję inwestycyjną miast, przygotowują się one do nowych zadań, jakie na nie spadają w związku z silnym wzrostem ludności miejskiej i koniecznością stworzenia odpowiednich warunków dla ekonomicznego działania nowopowstających na nich terenie warsztatów pracy przemysłowej, rękodzielniczej i handlowej.

Stojąc w obliczu poprawy koniunktury gospodarczej, nie możemy tylko biernie oczekiwać na rozwój przemysłu i handlu w związku między innymi z realizacją wielkiego planu inwestycyjnego Rządu. Nie możemy sami pozostawać w bezczynności w dziedzinie urzędzeń miejskich, licząc, że wtedy zacznie się ich rozwój, gdy uprzednio wzmoże się życie gospodarcze. Odwrotnie musimy w dziedzinie bruku, wody, kanałów, gazu, elektryczności, targowisk, uboju itd. systematycznie zwiększać, – bo to wszystko przyciąga za sobą ruch budowlany, powołuje do życia nowe warsztaty pracy, umożliwia rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu. Nie mogę nie powtórzyć cytowanego już kilkakrotnie przykładu, że urzędzenia np. części ulicy Grochowskiej w Warszawie, które pochłonęło 30 000 roboczodniówek – spowodowało tylko w jednym roku następnym 270 000 roboczodniówek przy budowie domów na tej ulicy, spowodowało powstanie 287 zupełnie nowych warsztatów pracy w tej dzielnicy, a amortyzacją kosztów gładkiej nawierzchni, ze względu na duży ruch kołowy na tej ulicy, nastąpiła w ciągu jednego – dwu lat, w postaci oszczędności na benzynie, sile pociągowej – gumach i środkach przewozowych, które znacznie mniej zużywają się na gładkim bruku niż na kocich łbach. Po jednym, czy dwu latach, suma równa kosztom budowy jezdnii, pozostaje w gospodarstwie narodowym, jako coroczna oszczędność, używana na inne potrzeby. Ten prosty przykład przekonać winien wszystkich – jakie znaczenie w rozwoju gospodarczym Państwa mają niektóre inwestycje miejskie i jak istotnie nazwane być mogą kołem rozpędowym życia gospodarczego. Nie

jest więc obojętnym, na jaki cel w obecnych naszych warunkach wydana jest złotówka, gdyż jak w cytowanym wypadku wydana złotówka pociągnęła za sobą obrót bardzo wielu dalszych złotych – w innym zaś wypadku wydana złotówka nie odgrywa tej roli.

Musimy szerzyć w społeczeństwie uświadomienie, że jesteśmy w rozwoju naszych miast i pulsowaniu w nich życia gospodarczego bardzo spóźnieni, i że nie mamy czasu do stracenia, jeżeli chcemy stać się Narodem o prawidłowej strukturze społecznej i gospodarczej, jeżeli chcemy ostać się, jako silne gospodarczo Państwo, jeżeli chcemy obronność naszego Kraju wznieść na szczyty, o których zdobyciu żaden wróg marzyć nie będzie w stanie. Nie jest dziełem przypadku fakt, że państwa, posiadające liczne i bogate miasta, państwa, w których ludność w większości poświęca się zajęciom miejskim i miasta zamieszkuje, stoją dziś u szczytu potęgi.

Nie wolno zapominać o tym, że ludność naszych miast ponad 50 000 mieszkańców w roku 1921 w stosunku do ogólnego zaludnienia Państwa stanowi mniejszy odsetek, niż wynosił odsetek tej ludności już w roku 1875 w Anglii, w Holandii, Belgii, Francji, Włoszech, Stanach Zjednoczonych, w Niemczech, a nawet Hiszpanii, i że stosunek ten znacznie się zmienił na naszą niekorzyść, jeżeli weźmiemy stan z roku 1925, a w Polsce nawet z roku 1931, gdyż w międzyczasie w innych państwach ludność miast ponad 50 000 mieszkańców wzrosła 2, 3, 4 a nawet 6-krotnie, podczas, gdy w Polsce od roku 1921 do roku 1931 ludność miast ponad 50 000 mieszkańców wzrosła zaledwie 1 ½ raza.

Nie tylko więc dobro powierzonych nam środowisk miejskich, lecz przede wszystkim względ na zwiększenie naszego potencjału gospodarczego wymaga od nas wytężonej pracy nad rozwojem miast i szerzenia w społeczeństwie świadomości konieczności tego procesu. Bez tego procesu bowiem nie można rozwiązać problemu struktury wsi i rozładowania nadmiaru rąk roboczych na wsi.

Z pewnością nie wszyscy uświadamiają sobie jeszcze, w jakim stopniu samorząd w ogóle, a miasta w szczególności spełniają najbardziej istotne zadania publiczne. Przecież w dziedzinie opieki społecznej w ścisłym tego słowa znaczeniu, miasta wydają obecnie dwukrotnie więcej niż Państwo. Szpitale samorządowe mają przeszło 4 razy więcej łóżek, niż szpitale państwowe, a w ogólnej sumie wydatków całego samorządu na utrzymanie szpitali z 37,1 miliona zł, wydatki miast wynoszą 22, 4 miliona zł.

Cały ciężar budowy gmachów szkół powszechnych w miastach spoczywa obecnie na gminach i wydatki nadzwyczajne Państwa na szkolnictwo stanowią znikomo małą kwotę nawet w stosunku do zupełnie nie wystarczających wydatków miast. Nie można zapominać o tym, że cały ciężar dostarczania ludności wody i zaopatrywania osiedli w wodociągi spada na miasta, że miasta mają wiel-

kie obowiązki w dziedzinie aprowizacji ludności, przez swoje rzeźnie, targowiska, chłodnie itd.

Jak wielkie jednak w tej dziedzinie są braki świadczą cyfry, że na 603 miasta w Polsce zaledwie 115 ma urządzenia wodociągowe, 106 gazownie, 90 chłodnie, a nawet takich urządzeń jak targowiska i rzeźnie nie mają wszystkie miasta. Nie mam potrzeby mówić o stanie bruków w miastach, bo wszyscy zdają sobie sprawę ze straszego stanu, w jakim bruki miejskie się znajdują.

Dodać muszę, że wspomniane urządzenia bynajmniej nie obejmują całych miast, i że np. w Stolicy Państwa kanalizacja obejmuje zaledwie 40% ulic i nieruchomości, a wodociąg dociera do niespełna 70% nieruchomości. Zasięg innych urządzeń gorzej się przedstawia.

Jesteśmy obecnie świadkami wytężonej akcji rządu w kierunku usuwania przeszkód w wykorzystywaniu przez ogół ludności dodatnich skutków poprawy ogólnej koniunktury gospodarczej. Mam na myśli zdecydowaną walkę Rządu z nieuzasadnionym wzrostem cen niektórych artykułów i wywołujące powszechne zrozumienie i uznanie osobiste usiłowanie Pana Premiera, celem zwiększenia zatrudnienia na robotach publicznych.

W tej akcji, jak w innych, z natury rzeczy idziemy pod rękę z Rządem i administracją rządową, mając świadomość, że czeka nas jeszcze duży własny wysiłek, aby przetrzymać przejściowy okres, aż poprawa ogólnej koniunktury gospodarczej zacznie na całym naszym terenie działać niejako automatycznie na kształtowanie się życia gospodarczego. Pragniemy też w tej akcji rządu utrzymania cen na właściwym poziomie pomóc jak najbardziej i nie będziemy szczędzić w tej mierze wysiłków.

Dla zwiększenia w tym przejściowym okresie zatrudnienia i uchronienia się przez to od niepożądanych, a nawet niebezpiecznych zjawisk na tle braku pracy, musimy zmobilizować wszystkie środki.

Mamy pełne zrozumienie dla wydawanych przez Pana Premiera w czasie jego inspekcji urządzeń co do skrupulatnej rewizji pod tym kątem widzenia każdej pozycji budżetowej. Rozumiemy, iż nigdy właściwie nie można twierdzić, że osiągnęło się wszystko w dziedzinie usprawnienia administracji gospodarki i że nie można jeszcze czegoś ulepszyć i coś oszczędzić.

Zagadnieniem usprawniania gospodarki zajmowaliśmy się dużo na Zjeździe w roku 1935, a po tym Zjeździe pracowały nad tym zagadnieniem poszczególne miasta i związki Miast, który posiada w swym biurze szereg komórek dla udzielenia miastom fachowej pomocy i instruowania ich na miejscu. W pracy tej nie możemy ustawać i pragniemy usuwać wszystkie braki i błędy, jakie sami mamy możliwość stwierdzić, jakie aparat rewizyjny i władze nadzorcze dostrzegają i na nie zwrócić uwagę. Sądzę, że doświadczenie lat ubiegłych, oraz wskazania, ja-

kie corocznie w okresie układania budżetu udziela nam Pan Minister Spraw Wewnętrznych, ustrzeżę nas przed tym, abyśmy w gospodarce powtórzyli błędy przeszłości, abyśmy przez niedocenienie znaczenia równowagi budżetowej mogli dopuszczać do deficytów budżetowych, lub zaciągali lekkomyślnie nowe pożyczki krótkoterminowe i wysoko oprocentowane na inwestycje, których nie bylibyśmy w stanie spłacać. Sądzę, że świadomość konieczności prowadzenia prawidłowej gospodarki jest już tak wielka, że nawet najbardziej łudzące nas perspektywy lub złe podszepty nie mogą nas z tej jedynie zdrowej drogi sprowadzić. Natomiast usprawienie własnych budżetów jest naszym stałym obowiązkiem i na pewno znajdziemy w nich oszczędności, to też jest naszym obowiązkiem stale w nich szukać źródeł dla zaspakajania tylu oczekujących na to potrzeb. Nie wolno nam nigdy uwierzyć w to, jak już zaznaczyłem, że nie mamy u siebie nic do poprawienia, a odwrotnie musimy wierzyć, że zawsze jest coś do uzyskania.

Stwierdzając to wszystko, musimy również szczerze uświadomić sobie, że jedynie przez nasz własny wysiłek nie usuniemy wszystkich istniejących trudności i nie tylko, nie możemy wzmóc naszej działalności gospodarczej, lecz nawet brak nam sił dla przetrzymania okresu przejściowego, w którym wspominałem i w którym główna uwaga musi być zwrócona na problem bezrobocia i wzmoczenia inwestycji.

Nie mogę przemilczeć tego, że po wydaniu ustawy z 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, której celem było wprowadzenie równowagi między zadaniami miast, a ich uprawnieniami finansowymi, nastąpił z pominięciem art. 69 tej ustawy, zapewniającego trwałość równowagi budżetowej miast, długi szereg zmian na niekorzyść miast i to jednocześnie w kierunku zmniejszenia z jednej strony uprawnień finansowych, a z drugiej zwiększenia obowiązków ustawowych miast.

Gdyby miasta zachowały swe uprawnienia z roku 1923, to licząc bardzo ostrożnie, miałyby obecnie z danin publicznych dwukrotnie więcej, niż preliminowały na rok 1936–37, czyli zamiast 154 miliony złotych – 308 milionów złotych.

Nie mogę nie zwrócić też uwagi, że z tych odjętych samorządowi 153 mil. zł tylko nieznaczna część pozostała w kieszeni obywateli, bowiem reszta przejęta została przez Skarb Państwa na inne potrzeby. Wymienię przykładowo zmniejszenie o połowę udziału miast w państwowym podatku dochodowym, wprowadzenie państwowego podatku od nieruchomości, który w myśl ustawy z roku 1923 był wyłącznym źródłem dochodów miast, znaczne zmniejszenie udziału miast w opłacie monopolowej od spirytusu, wprowadzenie państwowego podatku od uboju, elektryczności itp. Część swych dochodów miasta musiały odstąpić powiatowym związkom samorządowym, a poza tym otrzymały one współników przy opodatkowaniu lokali (Fundusz Budowlany i Fundusz Kwaterunku Wojskowego)

– od widowisk (Polski Czerwony Krzyż i Fundusz Pracy), od gazu (Fundusz Pracy) itd.

Jeśli chodzi o zwiększone obowiązki ustawowe miast, to wystarczy wskazać na przerzucenie na miasta obowiązku dostarczenia mieszkań nauczycielom szkół powszechnych, względnie wypłaty dodatków mieszkaniowych, co w przeliczeniu na pieniądze w budżetach miejskich wyraża się kwotą ok. 5 milionów zł rocznie. Nie licząc wartości mieszkań nauczycieli w domach miejskich.

Nie przytaczam szeregu analogicznych spraw, ponieważ są one wszystkim dostatecznie znane z codziennego życia.

Jeżeli uświadomimy sobie, że na przestrzeni od roku 1929–30 do roku 1936–37 wpływy z podatków miejskich spadły z 303 na 145 milionów zł, czyli zmniejszyły się więcej niż o połowę, to staje się zrozumiały niepokojący spadek w tymże okresie wydatków zwyczajnych miast z 442,5 milionów zł na 351,1 milionów zł i obniżenie się o połowę wydatków na utrzymanie ulic i placów miejskich i na oświatę, jak również zanik w większości naszych miast inwestycji miejskich.

Należy przy tym nadmienić, że aczkolwiek od roku 1931–32 produkcja i obroty stopniowo się podnosiły, chociaż powoli, to w naszych miastach do ostatniej chwili zarówno wydatki, jak i wpływy z podatków, stale się zmniejszają.

Mówiąc o przyczynach trudności gospodarczych miast znajdujących się poza nami, nie mogę nie wskazać na to, że wymaga również pewnych korektyw ustrój naszych miast, pomimo docenienia przez nas dużego znaczenia ustawy samorządowej z 1933 roku. Mam tu na myśli głównie większe miasta, a przede wszystkim Warszawę, dla której ustawa z roku 1933 stwarza zbyt ciasne ramy i której ustrój musi ulec zmianom, lecz nie w kierunku projektu złożonego w swoim czasie do Sejmu. Czujemy też pełną wdzięczność, że Rząd obecny nie podtrzymał tego projektu, przychylając się zapewne do jednolitej niemal w tym względzie opinii.

Poważne trudności sprawia nie tylko ogółowi miast, ile pewnej grupie i to głównie miast dużych, nieuregulowanie dotychczas niezmiernie ważnego zagadnienia, jakim jest zagadnienie pracowników samorządowych. Znane wszystkim 4 rządowe projekty ustaw pracowniczych, nie uchwalone dotychczas przez ciała parlamentarne, wywołały tak dużo zastrzeżeń zasadniczej natury z różnych stron, iż wymagają na pewno poddania ich dość gruntownej rewizji w ich zasadniczych założeniach, zgodnie z doświadczeniami życia, jakie od chwili ich opracowania już się nagromadziły. Wówczas jednak pożądanym byłoby jak najszybsze ich uchwalenie, gdyż stan obecny jest dla niektórych miast nie do utrzymania.

Jestem przekonany, że nie tylko w interesie samorządu, jako pracodawcy, lecz i w interesie całej rzeszy pracowników samorządowych leży przyjęcie ogólnej zasady, iż praca w samorządzie jest służbą publiczną i że stosunki samorządu z jego pracownikami nie mogą się kształtować na grze sił i że na terenie samorządu nie

leży przenosić zjawisk, wypływających z umów o pracę w instytucjach prywatnych. Zasada ta powinna by odnosić się do ogółu pracowników samorządowych, a więc nie tylko do pracowników administracyjnych, lecz i stale zatrudnionych osób w zakładach i przedsiębiorstwach samorządowych użyteczności publicznej, które dla życia miast mają o wiele większe znaczenie, niż niejeden dział administracyjny. Rozróżnienie prawne powinno być w tym wypadku skorygowane przez faktyczne stosunki i potrzeby życiowe.

Nie jest u nas jeszcze dotychczas rozwiązane należycie zagadnienie racjonalnego podziału zadań pomiędzy Państwo i samorząd oraz pomiędzy związkami samorządowymi poszczególnych stopni. Wspomnę tu o zagadnieniu budowy szkół i kosztów leczenia ubogich oraz kosztów opieki społecznej, które w całości spoczywają na gminach, pomimo, iż małe gminy nawet w normalnych warunkach gospodarczych nie podołają płynącym stąd wydatkom.

Nieuregulowanie ustawowe niektórych zagadnień powoduje niespodziewane ciężary dla poszczególnych gmin, którym nie są one w stanie podołać, względnie ponoszą je kosztem swym ustawowych obowiązków. Do takich spraw należy nieuregulowanie zwrotu gminom przez Państwo kosztów opieki nad osobami nie posiadającymi prawa do opieki w żadnej gminie. W Warszawie np. do tej kategorii należy umysłowo chorych 31%, 27% dzieci i 20% dorosłych w zakładach opiekuńczych itd.

Do tego typu zagadnień należą również takie, jak np., niczym nieusprawiedliwione dopłaty miast do leczonych w szpitalach miejskich chorych ubezpieczonych w Ubezpieczalniach Społecznych. Dopłaty te do roku 1934 wynosiły 50% kosztów leczenia, a obecnie 15%. Jak wielkie to są kwoty przytoczę, że Warszawa z tego tytułu poniosła już ponad 16 mln zł strat.

Musimy więc jasno uświadomić sobie, że przyczyny trudności miast nie leżą tylko w nas samych, w niedostatecznej sprawności naszego działania, w niedostatecznej również naszej przedsiębiorczości, do czego szczerze przyznawać się musimy, aby się poprawić, lecz również w tych ustawowych zmianach, o których mówiłem przed chwilą, i które również winny być jak najszybciej wszechstronnie zbadane, bowiem proces umniejszania środków finansowych miast, przy stałym zwiększeniu obowiązków, całkowicie wyczerpał miasta.

Przy regulowaniu tych spraw, czynić to musimy z wyjątkową ostrożnością i pamiętać o tym, że samorząd nie jest jedynym organizmem gospodarczym, lecz, że stanowi – jeśli chodzi o miasta – 603 samodzielne organizmy, o odrębnych budżetach.

Jak dotychczasowe doświadczenie wskazuje, każde pociągnięcie ustawowe wywołuje różne skutki w organizmach poszczególnych i upraszczanie sobie tego zadania, szczególnie w sprawach finansowych jest wielce niebezpieczne.

Trzecim wreszcie zagadnieniem, które również uświadomić sobie musimy, jest praktyka stosunku władz rządowych do samorządowych. Praktykę tę, co do której możemy i musimy mieć różne zastrzeżenia, wobec znanego nam zasadniczego stosunku Rządu i poszczególnych panów ministrów do tych zagadnień, przypisywać musimy jedynie działaniu bakcyli biurokratyzmu.

Tylko temu przecież trzeba przypisać takie dotykające boleśnie wszystkie miasta zjawiska, że prawie 5 lat trzeba było czekać na rozdział między związki samorządowe ich udziału w ryczałcie zapalczanym, że przez 2 lata związki samorządowe musiały czekać na podział i wypłatę należnych im sum z tytułu dodatku do scalonego podatku przemysłowego, że przez 3 lata nie wszystkie miasta otrzymały należność, wynikającą ze stwierdzenia przez NTA w roku 1928 nieprawidłowego obliczenia przez władze skarbowe udziału miast w podatku dochodowym, że pomimo upływu 15 miesięcy żadne z miast nie otrzymało należności za wykonane czynności przy wymiarze i poborze podatków państwowych, pomimo obowiązku Skarbu Państwa wypłaty tej należności, że w 108 miastach spośród 410 miast, które odpowiedziały na zapytanie Związku Miast, należy się od różnych władz i instytucji publicznych za odpłatne świadczenia, jak czynsze za lokale miejskie, opał, wodę, światło itp. – ok. 2 mil. zł, a samej Warszawie sumy znacznie jeszcze większe.

Należności poszczególnych miast wahają się nieraz w drobnych dla Skarbu sumach od 1 000 do 7 000 zł w najmniejszych miastach, a w niektórych dużych miastach sięgają setek tysięcy, lub jak w Warszawie milionów. Nie są to sumy, które mogłoby być traktowane przez Skarb Państwa jako zagadnienie równowagi budżetowej Państwa, toteż kilkuletnie przetrzymywanie tych spraw, mimo wyroku NTA, zarówno, gdy chodzi o sprawy zasadnicze, jak i indywidualne, przepisywać możemy jedynie biurokracjom. Musimy więc bardzo usilnie prosić Rząd o zmianę tego postępowania przez urzędy państwowe, ponieważ uniemożliwia nam to wykonanie zaleceń Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie właściwej zrównoważonej gospodarki budżetowej, a również wpływa demoralizująco na stosunki w Państwie.

Poważne trudności finansowe sprawia poszczególnym miastom, to że niejednokrotnie władze i instytucje państwowe, zamiast skierować swój wysiłek na otrzymanie odpowiednich sum z budżetu państwowego, upraszczają sobie zadanie i żądają wprost od samorządu różnych pozaustawowych bezpłatnych świadczeń względnie stosowania niczym nieuzasadnionych ulg.

Dotyczy to żądań np. bezpłatnych lokali sądowych, względnie obniżania opłat poniżej jakiegokolwiek kalkulacji, niepłacenia za zajęte od 1918 roku budynki i milczące odmawianie załatwienia tych spraw, żądanie bezpłatnego używania różnych miejskich urządzeń publicznych, jak tramwaje itp. Niejednokrotnie ciężary,

stąd płynące, sięgają zawrotnych sum, gdy miasta nie są w stanie sprostać prymitywnym obowiązkom ustawowym.

Wszystko to stwarza niepotrzebnie, wbrew znanym nam intencjom Rządu, pozory jakiejś niechęci do samorządu ze strony poszczególnych władz rządowych.

To niepożądane, a nawet niebezpieczne pozory niechęci do samorządu przejawiają się nieraz w praktyce nadzoru nad samorządem. Pomimo, iż Konstytucja Kwietniowa w art. 72 określa samorząd terytorialny, jako jedną z trzech form administracji państwowej, równoległą administracji rządowej, władze rządowe na niższych szczeblach administracji skłonne są nieraz uważać organa samorządu za swe własne organa, całkowicie sobie podporządkowane.

Przez taką praktykę umniejsza się w organach samorządowych samodzielność myślenia, przedsiębiorczość i poczucie odpowiedzialności za własne czyny. Takie niewłaściwe postępowanie, takie tendencje do rządzenia samorządem nie należą, niestety, do odosobnionych przypadków.

Pomimo, iż do wiadomości Związku Miast stale dochodzą fakty niewłaściwego postępowania władz nadzorczych w stosunkach ze samorządem, ograniczam się do podania tylko kilku przykładów, ujawnionych wobec przedstawicieli władz na odbytym niedawno w Wilnie Zjeździe Miast Wschodnich Województw przez radnego miasta Wilna adw. Olechnowicza, którego referat opublikowany został zresztą w „Samorządzie Miejskim”.

W referacie tym nie są wymienione nazwy miast, z tego też względu ja również nie podaję ani miast, ani nazwisk. A więc starosta polecił miastu użyć otrzymaną pożyczkę na budowę szkoły, chociaż zaciągnięta ona była na budowę elektrowni; skreślono w budżecie w drodze nadzoru subwencji dla jednej instytucji społecznej w kwocie zł 200, a zwiększono o zł 500 subwencję dla innej instytucji, polecono budowę szkoły pomimo, iż budżet tego wydatku nie przewidywał i w rezultacie burmistrz wystawił weksle. W jednym przypadku Wydział Powiatowy obstalował szyldy dla opiekunów społecznych w mieście, chociaż miasto szyldy już posiadało i przy tym tańsze. Skreślono bez żadnego uzasadnienia 500 zł na wydatki kancelaryjne, chociaż kredyt wstawiony był zgodnie z wykonaniem budżetu, skreślono również 500 zł na pobory dla dietariuszy, a polecono przyjąć 2 urzędników, chociaż etatu dla nich nie było. Te przykłady nieliczenia się z wolą społeczeństwa, reprezentowanego w organach samorządowych, są zaraźliwe, Z pewnością nie jeden z przełożonych gmin – traktowany niewłaściwie przez władze nadzorczą – również w niewłaściwy sposób układa swój stosunek do organów kolegialnych.

Mówiąc o tym, że odczuwamy nieraz boleśnie biurokrację rządową, nie zapominać, że hodujemy sami u siebie naszą własną samorządową biurokrację, która nie raz nie umie ułożyć we właściwy sposób swego stosunku do obywatela. Prosząc Rząd o zmianę praktyki nadzoru nad samorządem, musimy zarazem

sami zwalczać u siebie na każdym kroku przejawy biurokratyizacji i jeśli sami naprawiać będziemy nasze błędy, na pewno i błędy innych wobec nas szybciej będą naprawione.

To są te wszystkie ujemne zjawiska, które z jednej strony doprowadziły miasta do bezwładności gospodarczej, a z drugiej wywołały niepokojący objaw bierności organów samorządowych i niekiedy jakby bezradności.

Jeśli chodzi o stronę finansową zagadnienia gospodarki miejskiej, to dużą stonkownie wagę wbrew naszym przewidywaniom przywiązywano w swoim czasie do akcji oszczędnościowo-oddłużeniowej samorządu. Obecnie, gdy ta akcja jest już właściwie zakończona, stało się dla wszystkich widoczne, że sama przez się nie wystarcza ona dla uporządkowania finansów miasta, tym bardziej, że nie czekając na jej wyniki dokonano w końcu 1935 roku nowego poważnego obniżenia dochodów miast, znów nie dając im odpowiedniego ekwiwalentu.

Trudno przecież za ten ekwiwalent uważać przekazany miastom specjalny podatek od wynagrodzenia, gdyż wpływ z niego z większości miast stanowią znikome sumy w stosunku do utraconych dochodów. Te zaś miasta, dla których podatek specjalny stanowi sumy poważniejsze, mogą być podważane w swym bycie w chwili, w której podatek ten ulec by miał zmianie lub skasowaniu.

O tym, jak ciężki jest obecnie stan finansowy miast świadczy niebywały dotychczas fakt zgłoszenia się w roku ubiegłym więcej, niż połowy miast o zapomogi do Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego na łatanie dziur w budżetach zwyczajnych, a częściowo na wykonanie planu oddłużenia.

Odwierciedlenie obecnego stanu rzeczy znajdujemy w wyniku zarządzanej ostatnio przez Związek Miast ankiety, na którą odpowiedziało dotychczas 410 miast. Z odpowiedzi wynika, że w 111 miastach zobowiązania krótkoterminowe wynosiły na dzień 31 marca 1937 roku, a więc po zakończeniu akcji oddłużeniowej, ponad 100% całorocznych wydatków zwyczajnych, a w dalszych 83 miastach stanowiły one od 50% do 100% tychże wydatków, że w dużej liczbie miast nadal nieregularnie wypłaca się pobory pracownikom miejskim, że w 166 miastach nie przewiduje się żadnych wydatków na rok 1937/38, nawet na remonty istniejących urządzeń, w 164 miastach budżety zwyczajne na rok 1936/37 zamknięte zostały niedoborem, pomimo otrzymania przez większość tych miast zapomóg z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego, że 203 miasta nie będzie mogło bez zapomóg zrównoważyć swych budżetów zwyczajnych na rok 1937/38. Znaczna liczba miast wydała na obsługę długów w roku 1936/37 mniej niż przewiduje plan oddłużenia. Podane przeze mnie liczby zwiększą się niewątpliwie po otrzymaniu odpowiedzi od pozostałych miast. Jest to stan tak groźny, że wymaga rychłych działań.

Wyrażną groźbę dla równowagi budżetów miast i dla ustalonych planów oddłużenia jest prowadzona przez miasta siłą konieczności akcja zatrudniania bez-

robotnych, do której miasta dotychczas stale dokładały, a teraz musiałyby dokładać jeszcze więcej, wobec znacznego zmniejszenia na rok 1937/38 kredytów z Funduszu Pracy w porównaniu z rokiem poprzednim.

Zagadnienie Funduszu Pracy, a również Funduszu Drogowego oraz sprawa pokrywania kosztów dróg państwowych przez miasto, to zagadnienia tak wielkie, że już szerzej omawiać ich nie ma możliwości, stwierdzając, że rozwój wypadków nakazuje poddanie rewizji dzisiejszego stanu rzeczy. Szczególniej rok bieżący jest bardzo niebezpieczny dla miasta, wobec ograniczenia współudziału Funduszy Pracy w inwestycjach miejskich. Wobec braku źródeł kredytu zarówno na rynku krajowym, jak i zagranicznym tegoroczne inwestycje miast będą w skali co najmniej o połowę mniejszej niż w roku ubiegłym. W Warszawie wyniosą one nawet tylko 40%, ponieważ zaś zgodnie z życzeniami Rządu sezon inwestycyjny został wcześniej rozpoczęty, przeto i ukończenie inwestycji nastąpi w pełni sezonu w połowie roku.

Z tych względów Związek Miast przedsięwziął starania, aby zagadnienie rozciągnięcia istniejących uprawnień finansowych w miastach pomorskich, poznańskich i śląskich na pozostałe miasta zostało załatwione w ubiegłej sesji sejmowej. Chodzi tu o uprawnienie rad miejskich do wprowadzania dodatku do podatku dochodowego na cele inwestycyjne, co w obecnych warunkach może być jedyną drogą do uniknięcia klęski, jaką byłoby zakończenie sezonu inwestycyjnego już w połowie lata. Uchwalenie tego dodatku, który wypłynął w Sejmie po upadku wniosku p. Michałowskiego z Grudziądza, jako poprawka do noweli o finansach komunalnych, wobec zwiększającej się płynności rynku pozwoli miastom na zakredytowanie swych robót.

Jakkolwiek to uprawnienie do obciążenia ludności wyłącza szerokie warstwy pracownicze, gorzej uposażone, a dotyczy jedynie wysokich dochodów, jakkolwiek szereg miast Kongresówki wobec uchwały o przyłączeniu 8 powiatów do Województwa Poznańskiego i Pomorskiego z natury rzeczy uprawnienia te stopniowo uzyska, jednak sprawa ta nie została załatwiona w ubiegłej sesji i spotkała się z szeregiem zastrzeżeń, przy czym na temat tej sprawy kursowało tak dużo nieprawdziwych informacji, danych, liczb itd., że nie można oprzeć się wrażeniu, iż mieliśmy tu do czynienia z akcją tendencyjną w egoistycznym interesie prowadzoną, a nieujawniającą swego źródła pochodzenia.

Wierzymy, iż sprawa ta dozna załatwienia na ewentualnej sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, a sami musimy uczynić sobie wyrzut, że widocznie nie dość usilnie pracowaliśmy nad tym, aby całe społeczeństwo, a przede wszystkim Sejm i Senat były należycie o znaczeniu tej sprawy uświadomione.

Wypowiedziane przeze mnie myśli i spostrzeżenia znajdą odpowiednie nasświetlenie w referatach, które wygłoszone będą w 3-ch komisjach zjazdowych,

pragnę więc podkreślić, iż te 3 referaty mają ze sobą ścisły związek i że na czoło tych referatów traktowanych łącznie wysuwają się następujące postulaty:

1. Konieczne jest doraźne poważne zwiększenie dochodów miast i to przede wszystkim przez zrównanie uprawnień finansowych miast województw centralnych, południowych i wschodnich z uprawnieniami miast województw zachodnich, to jest przez rozszerzenie na wszystkie miasta prawa poboru dodatku do podatku dochodowego. To nie jest oczywiście jedyny i w całości wystarczający sposób zwiększenia dochodów miast, ale jeden ze sposobów, dotyczących zarówno miast dużych, jak i małych.

Z tego źródła dochodowego, o które od dłuższego czasu się upominamy, mianowicie z dodatku do państwowego podatku dochodowego, możemy otrzymać 30, a już co najwyżej 40 milionów zł i to przy maksymalnym wykorzystaniu usprawnienia.

Zaznaczam, że postulaty nasze nie idą tak daleko, aby przywrócić miastom ich uprawnienia z roku 1923. Postulaty te są znacznie skromniejsze, gdyż liczyły się zarówno z kieszenią obywateli, jak i potrzebami Skarbu Państwa.

2. Stworzywszy podkład dla kredytu, jakim będzie zwiększenie uprawnień finansowych miast, trzeba jak najrychlej udostępnić miastom ten kredyt, który musi być niskoprocentowany, gdyż konieczności życiowe wymagają, aby miasta inwestowały nie tylko w urzędnia bezpośrednio rentujące się, lecz i takie, które z punktu widzenia finansowego nie są rentowne, posiadają natomiast wysoką rentowność społeczną (np. budowa ulic, szkół itp.).

3. Konieczne jest poddanie zasadniczej rewizji stosunków uprawnień finansowych gmin do obowiązków na nie włożonych.

4. Należy usunąć w dziedzinie organizacji samorządu, a zwłaszcza praktyki nadzoru państwowego nad samorządem wszystko to, co bez istotnej potrzeby ogranicza samodzielność poczynań organów samorządowych w sprawach gospodarczych, nie sprzyja przejawieniu się w organach samorządowych wartości twórczych tkwiących w społeczeństwie, co oducza społeczeństwo od samodzielnego myślenia i brania na siebie odpowiedzialności za gospodarkę publiczną i co przekreślać może po prostu w znacznym stopniu sens istnienia samorządu.

W pojęcie „samorząd” musi być włożona odpowiednia treść i z tego muszą być wyciągnięte odpowiednie konsekwencje.

To są ujęte w ogólnej formie zagadnienia, które wysuwają się na czoło na tegorocznym Zjeździe Miast.

Przed wniesieniem pod obrady Zjazdu poruszanych przeze mnie spraw, zostały one gruntownie przepracowane przez władze i biuro Związku Miast na podstawie obszernych danych liczbowych.

Zagadnienie rozwoju miast przez szeroką akcję inwestycyjną i związane z tym zagadnienie bezrobocia było przedmiotem obrad specjalnej komisji, wy-

łonionej przez Zarząd Związku na wniosek p. Hausnera, radnego miasta Lwowa. Prace tej Komisji znalazły w pewnym stopniu swe odbicie w memoriale, złożonym niedawno Panu Premierowi i Wicepremierowi oraz Panu Ministrowi Korsakowi.

Nie przesądzając stanowiska Zjazdu w sprawie wniosków, przedstawionych do uchwalenia, a mając to przekonanie, że Zjazd niewątpliwie uzna za konieczne wyłonienie delegacji do rządu, z góry prosiliśmy Pana Premiera, Wicepremiera i Pana Ministra Korsaka o wyznaczenie audiencji dla naszej delegacji dla przedstawienia przez nią postulatów w najistotniejszych zagadnieniach miejskich i zarazem zorientowania się w stanowisku Rządu wobec tych postulatów, jak również co do ewentualnych zamierzeń i włączenia przez Rząd zagadnień miejskich do prac nadzwyczajnych sesji Parlamentu.

Kończę jeszcze raz uwagę, że w poszczególnych miastach niewątpliwie nie są jeszcze wykorzystane wszystkie możliwości dla wzmożenia działalności miast i nawet zwiększenia środków na zatrudnienie bezrobotnych, że pod tym względem musimy się wszyscy stać jeszcze bardziej aktywnymi.

Muszę jeszcze raz podnieść, że w obecnych warunkach miasta własnymi siłami żadną miarą nie usuną tych trudności, o których mówiłem i że dla wyciągnięcia ich z bezwładu gospodarczego konieczne jest szybkie zastosowanie środków, będących w dyspozycji Rządu i Parlamentu.

Niewątpliwie sami jesteśmy w dużym stopniu winni temu, iż nasze postulaty nie znajdowały dotychczas w społeczeństwie pełnego oddźwięku, gdyż widocznie byliśmy zbyt mało aktywni i za mało uświadamialiśmy społeczeństwo i członków naszego Parlamentu o naszych żywotnych zagadnieniach. Sądzę, że na miejscu będzie przypomnienie następującego zdania jednego z naszych historyków: „Późno więc, bo pod sam koniec istnienia Państwa, przyszło do uznania stanu miejskiego, jako integralnej o pewnych prawach politycznych części Narodu, że jednak wcześniej do tego nie doszło, nie małą winę ponoszą same miasta, które na solidną akcję, aż do końca XVIII wieku zdobyć się nie mogły”.

Ale my obecnie na tę akcję zdobyć się musimy i zdobędziemy.

Korzystając zaś z obecności Pana Premiera, pragnę Go zapewnić, że uświadamiając sobie zarówno własne braki i błędy, jak i wszystkie potrzeby miast w dziedzinie ustawodawstwa i stosunku władz administracji rządowej do samorządu, w ogólnym dążeniu do wykonania swej roli, miasta polskie idą i iść będą według wskazań, jakie dyktuje konieczność budowy silnej i potężnej Polski¹⁴¹³.

¹⁴¹³ GP 1937, nr 115, s. 6. „Samorząd Miejski” 1937, nr 10, s. 21.

Uczestnicy Zjazdu Związku Miast Polskich złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza i na progu Belwederu, wieczorem dla uczestników Zjazdu odbył się raut w salach warszawskiego Ratusza¹⁴¹⁴.

27 kwietnia

Podczas obrad sekcji administracji Związku Miast Polskich członek delegacji łódzkiej, endecki radny Kazimierz Kowalski¹⁴¹⁵ wystąpił z atakiem na gospodarkę samorządu warszawskiego. W związku z tym prezydent Warszawy Stefan Starzyński wygłosił przemówienie na posiedzeniu Sekcji Administracyjnej:

Zabieram głos nie jako przewodniczący Zjazdu, ale jako prezydent m.st. Warszawy. W dniu wczorajszym, kiedy nie mogłem być tu na tej sali, znany nam wszystkim z niepoważnych wystąpień p. Kowalski (oklaski) wygłosił przemówienie, którego sala nie pozwoliła mu dokończyć. Pan Kowalskiego nikt z nas poważnie nie traktuje. Nie zajmowałbym się więc jedną osobą, gdyby nie to, że p. Kowalski w swoim przemówieniu, które ogłosił dziś w gazetach dla swoich nielicznych przyjaciół (Kowalski przerywa)... proszę nie przeszkadzać, niech się Pan uspokoi i nauczy kulturalnych zwyczajów (oklaski). Nie zajmowałbym się więc tym przemówieniem, gdyby nie treść tego, co p. Kowalski śmiał tu powiedzieć.

Po pierwsze Zjazd Miast jest instytucją zbyt poważną, aby czynić takie wyskoki i aby delegat jednego miasta mógł się zajmować gospodarką innego miasta. Nie jest to odpowiednie do tego forum. Od tego mamy Radę Miejską, mamy na-

¹⁴¹⁴ GP 1937, nr 115, s. 6.

¹⁴¹⁵ Kazimierz Józef Kowalski (1902–1942), adwokat, prezes Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie został działaczem Młodzieży Wszechpolskiej „Bratniej Pomocy” Studentów UW oraz Koła Naukowego Prawników. Od 1930 r. działał w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, należał także do Obozu Wielkiej Polski. Po odejściu z sądu w 1931 r., rozpoczął praktykę adwokacką w Łodzi, gdzie w tym samym czasie stanął na czele Zarządu Wojewódzkiego Ruchu Młodych OWP. Został wybrany w 1934 r., z listy narodowej w wyborach samorządowych, do Rady Miasta Łodzi. Wchodził w skład tzw. dziesiątki, doradców skupionych wokół Romana Dmowskiego. J.W. Muszyński, *Kazimierz Józef Kowalski*, [w:] *Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939–1955. Słownik biograficzny*, red. J.W. Muszyński, J. Mysiakowska-Muszyńska, t. 1, IPN, Warszawa 2010, s. 173–174. O gorszących scenach w łódzkiej radzie miejskiej i ekscesach radnego Kazimierza Kowalskiego, który wywoływał awantury i uniemożliwiał obrady pisała prasa: „Prezes Godlewski, widząc, że nie może opanować sytuacji, przerywa posiedzenie. W tym momencie podbiega adwokat Kowalski i woła: Pan nie ma prawa udzielać głosu Żydowi. Prezes Godlewski ostro: Pan mnie tu nie będzie pouczał. Pan się zachowuje nieprzyzwoicie!”. „Ilustrowana Republika” 1937, nr 20, s. 1.

sze władze nadzorcze i mamy społeczeństwo Warszawy, do którego na szczęście p. Kowalski nie należy. Otóż stwierdzam, że delegat miasta nie ma prawa zajmowania się na Zjeździe Miast gospodarką jakiegokolwiek innego miasta. Zajmowanie się gospodarką Warszawy przez p. Kowalskiego byłoby tylko nietaktem, gdyby p. Kowalski nie posługiwał się fałszywymi cyframi.

Pan Kowalski rozpoczął wczorajsze przemówienie od postawienia zarzutu, że Warszawa powiększyła swój budżet. Sądzę, że jeżeli powiększa, czyniąc to w sposób zdrowy, to chyba żaden prawdziwy samorządowiec nie będzie przeciw temu oponował, bo przecież dążeniem każdego z nas jest by miasto wreszcie z wegetacyjnego przechodziło na produkcyjny budżet.

Ale stwierdzam, że nie jest prawdą, że budżet Warszawy wzrósł do 107 milionów zł, gdyż niestety wzrósł tylko do 97 milionów. Podnoszenie budżetu Warszawy jest naszym świadomym dążeniem wobec potrzeb miasta.

Po dawnej gospodarce pozostało nam w spadku 78 milionów niepokrytego deficytu. Od tego zaś momentu w miarę podnoszenia się naszych źródeł dochodowych, w miarę poprawy koniunktury, budżet Warszawy na szczęście się podnosi i chcemy jak najszybciej osiągnąć tę zarzuconą nam wysokość 107 milionów.

Pan Kowalski zarzuca wzrost budżetu czysto administracyjnego Warszawy. Otóż ta administracja czysta w roku 1933/34, w ostatnim roku dawnych zarządów w Warszawie wynosiła 7 544 000zł, a obecnie 7 256 000 zł, czyli mniej, a nie więcej.

Dalej pan Kowalski powiada, że na świadczenia emerytalne wydano 20 milionów zł, że wzrosły one z kwoty 8 milionów zł. Znowuż kłamstwo, albowiem świadczenia wynosiły w roku 1934/35 – 12,5 miliona zł, zaś na rok bieżący wynoszą 17,7 milionów zł, wzrost więc nie wynosi 45%, lecz 41%. Tempo wzrostu emerytur za lata Tymczasowego Zarządu wynosi rocznie 1 730 000 zł, natomiast za ostatni rok dawnych zarządów wzrost wyniósł 1 761 000 zł, a więc więcej. Liczba emerytur wynosiła nie 2 800, lecz 3 587 osób.

Co do opieki społecznej, to badając jej budżet trzeba go traktować łącznie ze zdrowiem publicznym. Trzeba też uwzględniać wydatki szpitali i zakładów obrotami, a nie saldami, jak to uczynił prawdopodobnie p. Kowalski. Faktycznie wydatki na opiekę nie zmniejszyły się, a pozostały na poziomie, mimo spadku cen i niżki kosztów utrzymania.

Jeśli chodzi o wydatki na oświatę, to istotnie zmalały one, a to na skutek zmiany niewygodnych dla miasta kontraktów, zawieranych przez takich jak p. Kowalski działaczy.

Nieprawda jest, że odpisy na fundusz renowacyjny zostały zmniejszone. W roku 1933/34 wynosiły one bowiem 5 517 000, w roku bieżącym wynoszą 8 410 000 zł, a więc wzrosły. Nieprawdą również jest jakoby Zarząd Warszawy otrzymał jakieś dotacje państwowe.

Co do długów, to stan ich na 1 kwietnia 1934 roku wynosił 209,5 mln zł, do tego czasu trzeba dodać 66 mln zł długu płynnego, a zatem 275,5 mln zł długu. Po spadku dolara długi Warszawy spadły na 242 mln zł. Po skonwertowaniu długów te wynoszą 247 mln zł, za zadłużenia płynnego już nie ma. Jednocześnie zaś majątek Miasta wzrósł z 683 mln zł na 773 mln zł, tj. o 90 mln zł. Mimo więc, iż Warszawa w ciągu ostatniego 3-letnia przeprowadziła inwestycje znacznie większe niż w okresach poprzednich, czego rezultatem jest wzrost majątku o 90 mln zł, długi Miasta wzrosły zaledwie o 5 mln zł.

Stwierdzam więc, że p. Kowalski nie tylko nadużył prawa swej obecności na Zjeździe dla czynienia zarzutów jednemu z miast, czego mu czynić nie wypadało, ale jeszcze użył szeregu kłamliwych cyfr. Jeszcze [bardziej] nieprzyzwicie przedstawia się ustęp, którego p. Kowalski wczoraj nie zdążył tu odczytać, ale ogłosił go w dzisiejszym „Warszawskim Dzienniku Narodowym”. Brzmi on: „Komisarski Zarząd Miejski, niezadowolony z obciążenia dotacji Funduszu Pracy rozgłasza wiadomość, że w czerwcu zamknie roboty publiczne, czym szerzy fermenty społeczne i sabotuje państwowy plan inwestycyjny”.

Jest to humorystyczna denuncjacja, przypominająca skargę uczniowską; niestety, jest to też coś więcej jeszcze. Za sabotaż Państwa, istnieje Bereza i pan Kowalski popełnił poważną dla siebie nieostrożność. Ale metody tego rodzaju muszą być napiętnowane i nie wątpię, że Sekcja i Zjazd to uczynią¹⁴¹⁶.

Przed całym zgromadzeniem Zjazdu Związku Miast Polskich Stefan Starzyński wygłosił przemówienie zamykające obrady:

¹⁴¹⁶ GP 1937, nr 116, s. 12. Po zakończonym przemówieniu prezydenta Starzyńskiego zabrał głos poseł Tadeusz Gdula z Chrzanowa i po ostrym przemówieniu zgłosił rezolucję, zaaprobowaną przez Sekcję Administracyjną dla Plenum Zjazdu, która została przez Zjazd Związku Miast Polskich przyjęta jednogłośnie. Stwierdzając, że: „1. Zjazd Miast nie może być terenem czyjejkolwiek napaści na gospodarkę jakiegokolwiek miasta; 2. Użyte przez p. Kowalskiego dla publicznej napaści dane o gospodarce m.st. Warszawy są, jak wynika ze sprostowania Prezydenta m.st. Warszawy, nieprawdziwe; 3. Użyte przez p. Kowalskiego w jego publicznym oświadczeniu zwroty zawierają niepoważną próbę donosu władzom państwowym o rzekomej nielojalności wobec tych władz kolegialnych organów m.st. Warszawy, co nie licuje z godnością człowieka pretendującego do roli działacza samorządowego i piastującego wysoką godność członka Rady Naczelnej Związku Miast Polskich; 4. Niewłaściwością ze strony p. Kowalskiego jest próba narzucenia Zjazdowi jego subiektywnych poglądów decyzji centralnych władz państwowych, wydanych na podstawie ustawy w sprawach organów samorządowych m. Łodzi i Poznania. Zjazd Miast przechodzi nad oświadczeniem p. Kowalskiego w sprawie gospodarki m.st. Warszawy i nad jego wnioskami w sprawie Warszawy, Łodzi i Poznania do porządku dziennego i potępiając metody p. Kowalskiego wyraża ubolewanie, że wydarzenie to w ogóle miało na Zjeździe miejsce”.

Dobiegliśmy do kresu naszych prac. Przekonaliśmy się, jakie głębokie zainteresowanie prace nasze wywołują w Rządzie. Obecność Pana Premiera, Panów Ministrów i Podsekretarzy Stanu, dzisiaj obecność Pana Wicepremiera wskazują, że zagadnienia, którymi my się zajmujemy, interesują wszystkich.

Rzecz prosta, że nie wszystkie nasze postulaty będą mogły być w 100% załatwione przez Rząd i Parlament, gdyż może zetknąć się w życiu z innymi dążeniami i potrzebami Państwa.

Tym nie mniej sam fakt, że Pan Premier i Pan Wiceminister byli tu obecni, a jutro udzieli audiencji naszej delegacji, świadczy o wielkim zainteresowaniu, jakie Rząd ma dla naszych prac.

Sądzę, iż będzie rzeczą naturalną, gdy w skład delegacji wejdą: ścisłe prezydium Zjazdu, 2-ch wiceprezesów Związku Miast, 3-ch przewodniczących Sekcji zjazdowych, 3 referentów zjazdowych, reprezentanci lokalnych organizacji miast i dyrektorów Związku.

Deklaracja nasza, co do składu której nie słyszę sprzeciwu, będzie mogła w czasie audiencji m.in. wyjaśnić te lub owe niejasności i zapoznać się z zapatrywaniami Rządu na niektóre najżywoźniejsze nasze sprawy, oraz starać się przekonać kierowników nawy państwowej o potrzebie załatwienia tego, czy innego problemu.

Nie wątpię, że obecny Zjazd, który tak silnie podkreślił konieczność rozwoju naszych miast, posunął naprzód wiele z naszych zagadnień. Uznaję za stosowne przypomnieć, to, co pozwoliłem sobie powiedzieć wczoraj w obecności Pana Premiera w zagajeniu, że, żądając wiele rzeczy od Rządu, mamy świadomość swoich własnych błędów i starając się przekonać Rząd o potrzebie zrealizowania szeregu naszych uchwał i postulatów, sami będziemy u siebie w domu dążyć do wyznalezienia istniejących naszych błędów i przez przesuwanie w budżetach jednych potrzeb na rzecz drugich starać się będziemy wydobywać jak najwięcej środków na cele produkcyjne i inwestycyjne.

Nikt od nas lepiej nie uświadamia sobie ciężaru bezrobocia, ponieważ ten ciężar spada w pierwszym rzędzie na nasze barki. Dlatego też prosiłbym, żebyśmy się rozjechali z głębokim postanowieniem i mocną wolą znalezienia u siebie jak najwięcej naszych własnych środków, a na pewno siły pozwolą nam na to, by uzyskać realizację słusznych naszych postulatów.

Dziękuję serdecznie członkom prezydium Zjazdu, przewodniczącym Sekcji, Panom Referentom, wszystkim mówcom i osobom, biorącym udział w obradach. Chciałbym również szczególnie podziękować Panu dyrektorowi Porowskiemu i wszystkim pracownikom Związku, którzy wyteżoną pracą swoją przyczyniają się wydatnie do osiągnięcia przez nas celów Związku¹⁴¹⁷.

¹⁴¹⁷ „Samorząd Miejski” 1937, nr 10, s. 34–35.

28 kwietnia

Przy ul. Marszałkowskiej 150 otwarty został salon pokazowy Elektrowni Miejskiej, jako ośrodek promocji grzejnictwa elektrycznego. Otwarcia salonu dokonał prezydent miasta Stefan Starzyński. W uroczystości wzięli udział: wiceprezydent miasta Jan Pohoski, dyrektorzy przedsiębiorstw miejskich, przedstawiciele prasy i inni¹⁴¹⁸.

29 kwietnia

Wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski przyjął delegację Związku Miast Polskich na czele z przewodniczącym Zjazdu, prezydentem Warszawy Stefanem Starzyńskim. Delegacja została również przyjęta przez wiceministra Władysława Korsaka¹⁴¹⁹.

7 maja

Odbyła się uroczystość wręczenia odznak honorowych Związku Rzemieślników Chrześcijan ministrowi Romanowi Góreckiemu i prezydentowi m.st. Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu¹⁴²⁰.

9 maja

W Grudziądzu odbył się organizacyjny Zjazd Okręgu Miejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zebranie przybyło ok. 700 delegatów. Obecny był również przewodniczący Okręgu Miejskiego OZN, prezydent Warszawy Stefan Starzyński. Na zakończenie Zjazdu prezydent Starzyński odczytał listę nominacyjną kierowników OZN oraz Zarządów poszczególnych miast okręgu grudziądzkiego¹⁴²¹.

W auli Domu Społecznego odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego okręgu toruńskiego. Do Torunia przybył przewodniczący Organizacji Miejskiej OZN, prezydent m. Warszawy Stefan Starzyński oraz ok. 250 działaczy społecznych, reprezentujących wszystkie zawody okręgu toruńskiego¹⁴²².

¹⁴¹⁸ GP 1937, nr 117, s. 10.

¹⁴¹⁹ GP 1937, nr 118, s. 4.

¹⁴²⁰ NAC, Zespół: Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, sygn. 1-A-2132-2.

¹⁴²¹ GP 1937, nr 128, s. 4.

¹⁴²² Ibidem.

12 maja

Przed uroczystym nabożeństwem w katedrze, najwyżsi dostojnicy państwa złożyli hołd pamięci marszałka, w związku z drugą rocznicą śmierci Józefa Piłsudskiego. Do Belwederu przybyli Prezydent RP Ignacy Mościcki, marszałek Edward Śmigły-Rydz, członkowie rządu z premierem gen. Sławojem Składkowskim, marszałkiem Senatu Pystorem, marszałkiem Sejmu Carem, prezesem NIK gen. Krzemińskim, pierwszym prezesem Sądu Najwyższego, pierwszym prezesem NTA Hełczyńskim, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, generalicja, prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydenci i wyżsi urzędnicy. Obecni byli również: szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk Adam Koc i były premier Walery Sławek. Wszyscy zebrani udali się na mszę świętą do katedry św. Jana w Warszawie. Następnie delegacje samorządów składały hołd w Belwederze. Prezydent Stefan Starzyński, w obecności wiceprezydentów Józefa Ołpińskiego i Jana Pohoskiego, w otoczeniu członków Zarządu Miejskiego, Rady Miejskiej i Komisji Rewizyjnej złożył na stopniach wieniec z wstęgami o barwach narodowych i stolicy¹⁴²³.

13 maja

W związku z zapowiedzianym powołaniem Rad Dzielnicowych, prezydent miasta Stefan Starzyński udzielił wywiadu, w którym scharakteryzował sytuację stolicy w zakresie jej potrzeb oraz posiadanych środków na ich zaspakajanie. Podkreślił ważność ścisłej współpracy Zarządu Miejskiego z obywatelami:

W ustaleniu hierarchii potrzeb inwestycyjnych dopomagają nam społeczne organizacje lokalne, szczególnie zaś Towarzystwa Przyjaciół poszczególnych dzielnic, które rozwijają bardzo pożądaną działalność.

Zarząd miasta wymaga wnikliwości nie raz w bardzo drobne lokalne potrzeby, czego urzędy miejskie, mające przed oczami całość potrzeb, nie zawsze są w stanie osiągnąć. Częste inspekcje w terenie przekonały mnie, że czasem np. stawiając latarnię, ale nie w najbardziej wskazanym miejscu, choćby równie niezbędną, wywołujemy u ludności wrażenie lekceważenia potrzeb. Bardzo często też dobra inicjatywa społeczna nie była w stanie trafić do właściwych komórek miejskich. Każdy obywatel na ogół dąży do osobistego zetknięcia się z prezydentem miasta i to jest słuszne, ale co jest wykonalne doskonale przy 5 do 10 000 mieszkańców, to jest trudne przy milionie i trzystu tysiącach i tylu istniejących potrzebach, które każdy obywatel widzi i obserwuje. Często też wydaje mu się, że przecież to taki

¹⁴²³ GP 1937, nr 131, s. 3.

drobiazg, ta jedna latarnia, czy zabrukowanie wąskiej i małej uliczki lub ułożenie chodnika, ale suma tych drobiazgów to liczby bardzo wielkie.

Jeszcze w listopadzie 1935 roku powołałem instytucję Delegatów Prezydenta Miasta. Wyręczają mnie oni w tej pracy, którą nie mogę nadmiernie obarczyć wiceprezydentów, zajętych nazbyt odpowiedzialną robotą, reprezentują mnie w poszczególnych dzielnicach, biorąc udział w moim zastępstwie w lokalnym życiu społecznym; ustalają dla mnie opinię ludności o potrzebach dzielnic i dają możliwość uzgodnienia opinii z naszą i z naszymi możliwościami; wpływają na dostosowanie naszego programu pracy, zwłaszcza inwestycyjnej, również remontowej do najbardziej pilnych potrzeb dzielnic itp.

Dzięki delegatom w roku ubiegłym precyzja w ustaleniu kolejności zaspakajania potrzeb była znacznie lepsza aniżeli poprzednio. Obecnie zarządziłem nawet ankietę wśród Towarzystw Przyjaciół poszczególnych dzielnic i stwierdziłem, że bardzo dodatni sąd o powołanej instytucji delegatów jest na ogół powszechny. A przecież ludność poszczególnych dzielnic najlepiej może to ocenić.

Pragnąc współpracę Delegatów z ludnością usystematyzować, jeszcze w 1935 roku zapowiedziałem powstanie przy osobach Delegatów Komitetów Dzielnicowych z pośród obywateli zaproszonych, przede wszystkim z pośród działaczy towarzystw dzielnicowych.

Komitetów tych nie powołałem od razu, ponieważ sama instytucja Delegatów, jak i projekt Komitetów spotkały się z ostrą krytyką i nawet kampanią w prasie.

Krytyka ta wychodziła od kierujących się zapewne jakimiś innymi względami, niektórych działaczy Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, tj. organizacji jednoczącej wszystkie towarzystwa dzielnicowe. Związek ten powstał za czasów dawnego Zarządu Miejskiego, jak sam wielokrotnie stwierdzał dla walki z nim o zajęcie się peryferiami. Cel ten odpadł już od czasu, gdy obecny Zarząd Miejski zajął się właśnie głównie peryferiami, gdyż tak wynikało z hierarchii potrzeb.

Związek przez trzy lata nie znalazł, niestety dla siebie innych celów, a tym samym stracił dotychczasową rację bytu. W tych warunkach Związek stał się instytucją biurokratyzującą stosunek Zarządu Miejskiego z ludnością poszczególnych dzielnic i towarzystwami ich przyjaciół. To też zrozumiałe jest, że obecnie, część aktywniejszych towarzystw, bądź opuściła Związek, bądź, jak mi zakomunikowano, ma zamiar wystąpić ze Związku.

Ponieważ zaś rok i kwartał próby Delegatów Prezydenta Miasta wypadły dobrze, więc obecnie zostanie zrealizowany projekt Komitetów Dzielnicowych. Delegaci odbyli już szereg zebrań z zainteresowanymi działaczami i powołanie do nastąpi bardzo szybko.

(Panie Prezydencie, czy Komitety te stanowią jakby część władz ustrojowych Stolicy, czy zapowiadają zmianę ustroju?)

Nie, ani jedno, ani drugie. Dzisiejsze prawo przewiduje tylko Zarząd Miejski, tymczasową Radę Miejską oraz Komisję Rewizyjną. Komitety te w żadnym wypadku nie będą częścią władz ustrojowych.

Wszystkie projekty, z zwłaszcza tezy, uchwalone przez tymczasową Radę Miejską przewidują Rady Dzielnicowe, nie jako ciała uchwałodawcze, lecz jako opiniodawcze, doradcze.

W pewnym więc stopniu Komitety, o ile ich praca rozwinie się właściwie, będą jak gdyby namiastką przyszłych Rad. Oczywiście dzisiaj będą tylko wyrazem chęci i dobrej woli do wykorzystania energii i doświadczenia działaczy poszczególnych dzielnic w pracy dla dobra Stolicy. Podobnie jak Komitet Ukwiecania Warszawy, czy też inne Komitety, Rady itp., powołane zarówno statutowo, jak i doraźnie.

Szukamy najlepszych dróg współpracy z ludnością i pewien okres działalności tych Komitetów, powstałych na razie przez zaproszenie poszczególnych osób, działających na danym terenie oraz z natury rzeczy radnych miejskich, zamieszkałych lub działających na tym terenie, najlepiej pokaże, w co ja osobiście wierzę jak najmocniej.

Nie może to być też żadną próbą nowego ustroju Warszawy, każdy kto z zagadnieniem gospodarki Warszawy ma styczność, wie, że podział Warszawy na szereg odrębnych dzielnicowych organizmów jest ze względów finansowych niemożliwy¹⁴²⁴.

Premier gen. Sławoj Składkowski, w towarzystwie prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego i dyrektora Tramwajów Miejskich Michała Butkiewicza, badał frekwencję pasażerów w tramwajach w godzinach rannych. W celu zbadania największego nasilenia ruchu, który odbywa się w godzinach od 7 do 8 rano, premier dokonał przejazdu tramwajem linii nr 9 od ul. Rakowieckiej do krańcowej stacji przy ul. Górczewskiej. W czasie przejazdu tramwajem prezydent miasta i dyrektor Tramwajów Miejskich referowali premierowi zagadnienia przewozu pasażerów miejskimi środkami lokomocji na terenie Warszawy¹⁴²⁵.

¹⁴²⁴ GP 1937, nr 132, s. 12. Powołując do życia instytucję delegatów prezydenta miasta dla poszczególnych dzielnic, Stefan Starzyński zaliczył do najważniejszych ich zadań utrzymanie stałego i ścisłego kontaktu z ludnością oraz badanie potrzeb mieszkańców dzielnic w zakresie świadczeń dostarczanych przez miasto. Delegaci prezydenta miasta otrzymali polecenie zwołania narad z najaktywniejszymi mieszkańcami swoich dzielnic, w celu przedyskutowania sprawy ewentualnego powołania i pracy Komitetów Dzielnicowych. GP 1937, nr 118, s. 10.

¹⁴²⁵ GP 1937, nr 132, s. 10.

14 maja

W związku z „zarzutami” wysuniętymi przez Kazimierza Kowalskiego, endeckiego radnego z Łodzi, pod adresem władz miejskich stolicy, prezydent miasta Stefan Starzyński udzielił wyjaśnień:

Przemówienie pana Kowalskiego wygłoszone podczas obrad Związku Miast, zawierające humorystyczną denuncjację na mnie i szereg kłamstw cyfrowych, sprostowałem i napiętnowałem nazajutrz, przeczytawszy je w prasie partyjnej.

Pan Kowalski z uporem maniaka powtarza jeszcze raz swe kłamstwa, drukując je w dniu 6 bieżącego miesiąca w „Warszawskim Dzienniku Narodowym”. W tych warunkach poleciłem referatowi prasowemu przesłać do „Warszawskiego Dziennika Narodowego” sprostowanie.

14 ustępów sprostowania, zaczynających się od słów „nieprawdą jest”, świadczy, że podtrzymywane przez pana Kowalskiego twierdzenie, iż „podał cyfry ściśle i prawdziwe” oraz że „gdyby jednak, co nie zaszło, przytoczył coś niedokładnie, to byłaby to jedynie pomyłka”, nie odpowiada istocie rzeczy. Zapewne pan Kowalski czytać budżetu nie umie, bo zdaje się, że w Radzie Miejskiej pracował dotąd tylko w swój specyficzny sposób. Wiem np., że uchwalał w łódzkiej Radzie Miejskiej prawo zaciągnięcia przez miasto pożyczki długoterminowej, ale pod warunkiem, że pożyczka będzie bez zabezpieczenia zarówno hipotecznego, jak i na wpływach miejskich. Oczywiście, takiej pożyczki ani Łódź, ani żadne inne miasto otrzymać nigdzie nie może. Poza tym pan Kowalski dał się poznać jako radny, którego najczęściej przywoływano do porządku.

I teraz swe niewygodne przemówienie zaczął również od kłamstwa, twierdząc, że na komisyjnych obradach ostatniego Zjazdu Miast uchwalony został wniosek, dotyczący samorządu w Warszawie, Łodzi i Poznaniu. Wniosek pana Kowalskiego został w znanej uchwale i na sekcji i na plenum zjazdu odrzucony i odnośna uchwała brzmiała:

1. Zjazd Miast, powołany do omawiania zasadniczych zagadnień, dotyczących miast polskich nie może być terenem czyjejkolwiek napaści na gospodarkę jakiegokolwiek miasta,

2. Użyte przez pana Kowalskiego dla publicznej napaści dane o gospodarce m.st. Warszawy są, jak wynika ze sprawozdania prezydenta m.st. Warszawy, nieprawdziwe,

3. Użyte przez pana Kowalskiego w jego publicznym oświadczeniu zwroty zawierają niepoważną prośbę donosu władzom państwowym o rzekomej niełojalności wobec tych władz kolegialnych organów m.st. Warszawy, co nie licuje z godnością człowieka, pretendującego do roli działacza samorządowego i piastującego wysoką godność członka Rady Naczelnej Związku Miast Polskich,

4. Niewłaściwością ze strony pana Kowalskiego jest próba narzucenia Zjazdowi jego subiektywnych poglądów na pobudki decyzji centralnych władz państwowych, wydanych na podstawie ustawy w sprawach organów samorządowych miasta Łodzi i Poznania.

Zjazd Miast przechodzi nad oświadczeniem pana Kowalskiego w sprawie gospodarki m.st. Warszawy i nad jego wnioskami w sprawie Warszawy, Łodzi i Poznania do porządku dziennego i potępiając metody pana Kowalskiego, wyraża ubolewanie, że wydarzenie to w ogóle miało na Zjeździe miejsce.

Natomiast Zjazd jednomyślnie uchwalił przyjęty przez Sekcję Administracyjną wniosek prezydenta m. Krakowa dr. Kaplickiego, następującej treści:

„Zjazd Miast wzywa Zarząd Związku Miast do wystąpienia do rządu o zastosowanie odpowiednich środków celem zastąpienia w Łodzi i Poznaniu tymczasowych władz miejskich stałymi władzami samorządowymi, a o ile chodzi o Warszawę o przyspieszenie uregulowania dla niej ustroju opartego na zasadach samorządu”.

Na szczególnie napiętnowanie zasługuje również następujący chwyt pana Kowalskiego: Cytuje moje słowa, dotyczące wzrostu budżetu Warszawy i oświadczenie, że: „Podnoszenie budżetu Warszawy jest naszym świadomym dążeniem”. Ze słów tych każdy rozumie, że chodzi o rozwój gospodarki miejskiej, który jest celem każdego samorządu miejskiego. Tymczasem pan Kowalski pisze, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Skarbu nakazują oszczędność i kompresję budżetu administracyjnego, a „podwładny wykonawcy publicznie przyznaje się, że świadomie dąży do powiększenia kosztów administracyjnych”.

Nie posadzając nawet pana Kowalskiego o niemożność rozróżnienia całego budżetu od „kosztów administracyjnych”, raczej przyjąć muszę, że nie docenia on poziomu inteligencji swych czytelników, których musi przekonywać za pomocą takich chwytów.

Przyznam się, że szkoda mi czasu na zajmowanie się wszystkimi głupstwami, które napisał pan Kowalski. Niektóre zarzuty, jak np. że „w prasie prorządowej” rozwinięta jest „w niebywały sposób reklama i propaganda osoby pana Starzyńskiego” lub, że „współdziałał w tuszowaniu złej gospodarki bierze kierowana przez pana Starzyńskiego Tymczasowa Rada Miejska” są poniżej wszelkiego poziomu dyskusji.

Atak pana Kowalskiego dotyczy nie tylko samorządu, ale i władzy nadzorczej i Komisji Rewizyjnej. Jest ona utrzymany w tonie tak nieprzyzwoitym i tak pozbawionym zdrowego sensu, że mogę tylko wyrazić zdziwienie, że znalazło się pismo, które chciało to wydrukować.

Pan Kowalski wraca też do rzekomej groźby Berezy. Już „Gazeta Polska” wyjaśniła, że przecież Bereza grozi nie denuncjatorowi, tylko denuncjowanemu o „szerzenie fermentów społecznych i sabotaż państwowego planu inwestycyjnego”. Za maniackie rozsiewanie fałszywych wiadomości Bereza dla pana Kowal-

skiego byłaby prawdopodobnie mniej odpowiednim środkiem, niż inne sposoby leczenia¹⁴²⁶.

15 maja

Podczas uroczystości otwarcia IX Ogródka Jordanowskiego na Pradze przy ul. Wileńskiej 55, prezydenta miasta reprezentowali wiceprezydenci: Jan Pohoski i Józef Ołpiński¹⁴²⁷.

Na uroczystość otwarcia Domku z ogródkiem dla dzieci przy Fundacji Tanych Mieszkań im. Hipolita i Ludwiki małżonków Wawelbergów przybyła małżonka Prezydenta RP Maria Mościcka, prezydenta miasta reprezentował wiceprezydent Józef Ołpiński¹⁴²⁸.

W Sosnowcu odbyło się zebranie organizacyjne Okręgu Miejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na spotkanie przybyli z Warszawy przedstawiciele OZN, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński i poseł Snopczyński. Starzyński wygłosił dłuższe przemówienie na temat deklaracji płk. Adama Koca, a w dalszej części spotkania omówił sprawy organizacyjne OZN, zaznaczając, że miejscowy okręg obejmuje trzy powiaty: olkuski, będziński i zawierciański, po czym odczytał listę Prezydium Organizacji OZN, w Zagłębiu Dąbrowskim¹⁴²⁹.

18 maja

Odbył się pogrzeb Janiny Strzeleckiej, kierowniczkę sekcji Kultury Zarządu Miejskiego w Warszawie. W pogrzebie, oprócz rodziny zmarłej, wzięli udział prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydent Jan Pohoski, członkowie Rady Miejskiej oraz Komisji Rewizyjnej, przedstawiciele organizacji społecznych, artystycznych i kobiecych, poczty sztandarowe szkół miejskich i inni. Nad grobem przemawiał prezydent Warszawy Stefan Starzyński, podnosząc zasługi zmarłej na polu szerzenia kultury i sztuki wśród ludności stolicy¹⁴³⁰.

¹⁴²⁶ GP 1937, nr 133, s. 6.

¹⁴²⁷ GP 1937, nr 134, s. 8.

¹⁴²⁸ Ibidem, s. 8.

¹⁴²⁹ Ibidem, s. 4.

¹⁴³⁰ GP 1937, nr 137, s. 10.

20 maja

Prezydent miasta Stefan Starzyński przyjął delegację Komitetu Pracowników Miejskich, która wręczyła mu czek na 7730 zł zebranych wśród pracowników miejskich stolicy w 1935 roku na dar imienny dla marszałka Piłsudskiego. Sumę tę Komitet przekazał na budowę pomnika marszałka w Warszawie¹⁴³¹.

Stefan Starzyński przyjął Prezydium nowo wybranego Zarządu Związków Zawodowych Pracowników Samorządowych Warszawy. Na spotkaniu poruszane były sprawy związane z dalszym pobieraniem podatku specjalnego, wytycznych w sprawie awansów, zwrotu wpisów szkolnych. Sprawę załatwienia ściągania podatku specjalnego prezydent Starzyński wiązał z losem nowych projektów podatkowych dla samorządu, wniesionych do Sejmu. W sprawie awansów prezydent miasta zakomunikował, że odpowiedni okólnik był już w opracowaniu w myśl wytycznych, które zgłasza Związek¹⁴³².

22 maja

Prezydent miasta Stefan Starzyński wystosował okólnik do dyrektorów wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich:

W toku odbywanych z Panami rozmów i konferencji, wielokrotnie podkreślałem, jak dużą wagę przywiązuję do właściwego uregulowania stosunków pracowniczych, a w szczególności do obiektywnego i życzliwego załatwiania spraw pracowniczych przez wszystkie komórki i cały kierowniczy aparat miejski.

Wyrazem tego stanowiska, jest zainicjowanie i wszczęcie szeregu prac i akcji o charakterze ogólnym, prowadzonych centralnie przez Biuro Personalne. Prace nad realizacją akcji oddłużeniowej i rozpoczęcie już prac nad zbadaniem sprawy racjonalizacji kredytu towarowego, akcji urlopów i odpoczynków pracowniczych, nad podniesieniem higienicznym warunków i bezpieczeństwa pracy, usprawnieniem lecznictwa, wreszcie opracowane zagadnienie budownictwa mieszkaniowego dla pracowników miejskich, tworząc całość, której sprawne przeprowadzenie musi dać wyniki bardzo istotne i ważne dla ogółu pracowników miejskich.

Równoległe do tych poczynań, prowadzonych centralnie, zwrócić należy baczniejszą uwagę na właściwe ułożenie się stosunków wzajemnych między aparatem kierowniczym a ogółem pracowników miejskich, Wszystkie bez wyjątku osoby,

¹⁴³¹ GP 1937, nr 139, s. 8.

¹⁴³² Ibidem.

zajmujące stanowiska kierownicze, dążyć powinny do tego, aby u podstaw stosunku do nich ze strony podległych im pracowników, leżał nie strach, lecz szacunek i zaufanie. Niestety, ciągle jeszcze spotykam się z niedopuszczalnymi faktami niewłaściwego traktowania pracowników, co dyskwalifikuje danego Kierownika (Dyrektora) i z czego będę zmuszony wyciągnąć bezwzględne konsekwencje. Do ułożenia się właściwych stosunków między podwładnymi a przełożonymi należy dążyć przede wszystkim przez ułatwienie wszystkim pracownikom, bez różnicy wykonywanej pracy, dostępu do ich bezpośrednich czy pośrednich przełożonych i możliwości osobistego przedkładania swych próśb i zażaleń. W tym celu wszyscy dyrektorzy i kierownicy miejskich jednostek organizacyjnych winni ustalić dni i godziny przyjęć pracowników w ich sprawach osobistych i o wyznaczeniu tych godzin powiadomić ogół podległych sobie pracowników.

W moim zastępstwie przyjmuje pracowników w ich sprawach osobistych w piątki każdego tygodnia w godzinach od 14–16 dyrektor Biura Personalnego.

Wyłuszczając swe prośby lub też składając zażalenia, pracownik musi mieć przekonanie, że zostaną one w sposób obiektywny i sprawiedliwy rozstrzygnięte. Jakakolwiek miałyby być odpowiedź, pozytywna czy negatywna, winna być zakomunikowana w warunkach i w sposób, które by utrwalały pracownika w przekonaniu o obiektywnej decyzji¹⁴³³.

23 maja

Córka i synowie zmarłej urzędniczki Janiny Strzeleckiej, podziękowali m.in. prezydentowi miasta za okazaną pomoc:

Panu Prezydentowi Stefanowi Starzyńskiemu, całemu Zarządowi Miejskiemu, instytucjom społecznym, organizacjom kobiecym, delegacjom szkolnym, artystom Opery Stołecznej, chórom śpiewaczym oraz wszystkim, którzy dali nam liczne i serdeczne dowody współczucia w naszym wielkim bólu po stracie ukochanej Matki śp. Janiny Strzeleckiej, składamy gorące podziękowania – córka i synowie¹⁴³⁴.

Na otwarciu dorocznego IX Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia Elektryków Polskich, które miało miejsce w gmachu Techników przy ul. Czackiego 3/5, prezydenta miasta reprezentował Jan Pohoski¹⁴³⁵.

¹⁴³³ GP 1937, nr 141, s. 8.

¹⁴³⁴ Ibidem, s. 4.

¹⁴³⁵ GP 1937, nr 142, s. 3.

24 maja

W Rozgłośni Warszawskiej Polskiego Radia, o godz. 17.00, w ramach cyklu odczytów radiowych poświęconych stolicy, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński wygłosił odczyt *Warszawa współczesna*¹⁴³⁶. Podczas audycji Starzyński omówił rolę Warszawy jako stolicy i liczne jej potrzeby oraz trudności związane z ich zaspokojeniem, następnie scharakteryzował działalność obecnych władz gminy:

Ostatnie trzy lata pracy tymczasowego Zarządu Miejskiego związane są z rozwojem prac inwestycyjnych, szczególnie na przedmieściach i peryferiach Warszawy: budową ulic, wodociągów, kanałów, zzielenianiem i ukwiecaniem Warszawy, rozbudową środków komunikacyjnych, budową szkół powszechnych; związane są z odyskiwaniem wielkiego dobra, jakim jest Elektrownia Miejska i rozwojem działalności miasta na wszystkich polach jego zadań gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

Umożliwione to zostało dzięki przebudowie metod pracy samorządu stołecznego, dzięki oszczędnościom, wprowadzeniu planowości i racjonalizacji pracy gminy.

Umożliwione to zostało również dzięki wybitnemu poparciu wysiłku gminy przez całą ludność stolicy, która nie tylko moralnie, ale i materialnie popiera gminę, przez akcję oddawania ziemi na ulicę, pod szkoły, zieleńce, poprzez dary na rzecz opieki społecznej, szpitalnictwa, muzeów, szkół, bibliotek itd.

Rozwój stolicy wymaga więcej niż rozwój przeciętnego miasta. Bo przy budowie stolicy i Rząd i społeczeństwo domagają się słusznie czegoś więcej, co wynika z pojęcia stolicy.

Wszystkie stolice jednak jak wiadomo wyrastały dzięki skarbom państwowym monarchów i władców. Warszawa dziś jeszcze pamięta czasy królów, którzy szczególnie nią się opiekowali i z których ostatniemu Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu tyle przecież zawdzięcza.

Ale gdy po długim okresie niewoli Stolica odrodzonej Rzeczypospolitej zaczęła gwałtownie wzrastać, brak środków dotkliwie jest odczuwany. Bo oto, nie tylko, że stolica nie jest subwencjonowana przez kasę państwową, ale układ stosunków i praw powoduje, że Stolica poprzez Fundusz Pracy, czy Fundusz Drogowy, przyczynia się wydatnie do rozwoju prowincji. To też tak jak koniecznym jest uregulowanie problemów finansów komunalnych dla państwa, a dla miast w szczególności, stolica te potrzeby specjalnie gwałtownie odczuwa.

Zanim to jednak nastąpi, dzisiaj w okresie, gdy po latach kryzysu, polskie życie odżyło z martwego punktu, gdy jesteśmy u progu koniunktury gospodarczej, gdy

¹⁴³⁶ GP 1937, nr 141, s. 15; nr 142, s. 6.

poprawę już odczuwają poszczególne dziedziny życia, musimy znaleźć rozwiązanie najbardziej palących potrzeb samorządu miejskiego, a w tym i Stolicy.

Niedawno odbyty Zjazd Miast, jednomyślnymi uchwałami, przy udziale kilkuset delegatów w tym większości radnych i ławników miejskich ustalił, że najbardziej nagłą potrzebą, która winna być niezwłocznie uregulowana na najbliższej sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, jest sprawa przyznania wszystkim miastom tych uprawnień finansowych, jakie już posiadają miasta pomorskie, wielkopolskie i śląskie.

Logika rozwoju Rzeczypospolitej, konieczność wchłonięcia przez miasta nadmiaru ludności wsi, wymaga rozwoju miast. Nie powinniśmy rozwoju tego wstrzymywać, zwłaszcza dzisiaj, gdy ten rozwój stać się ma początkiem nowego okresu rozwoju Polski.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wprowadzenie nowych obciążeń jest w zasadzie niewskazane, ale w danym wypadku jest ono konieczne, bowiem stokrotnie się opłaca. Te nowe obciążenia dotknąć mogą jedynie warstwy lepiej zarabiające. Przeważająca masa ludzi pracy, którzy zarabiają ok. 400 zł miesięcznie ustawowo od obciążenia tego jest zwolniona, ponadto zwolnieni są funkcjonariusze państwowi i samorządowi, opłacający podatek specjalny. Obciążenie to, jeśli dany samorząd wprowadziłby go w pełnej wysokości, stanowić może maksimum trzy procentowy przy uposażeniu ponad 400 zł lub 4–5 proc. przy dochodach fundowanych, nie z uposażeń. Tymczasem, jak wiemy, podatek specjalny, który opłacają funkcjonariusze państwowi, a zwłaszcza samorządowi, którzy płacą ponadto normalny podatek dochodowy, opłatę na fundusz pracy itd. wynosi w najmniejszej skali 5 i pół proc. przy uposażeniu 124 zł miesięcznie, 7 proc. przy 200 zł miesięcznie, 8 proc. do 500 zł miesięcznie, a potem 10, 15 i więcej procent.

Interes szerokich warstw ludności miejskiej i interes rozwoju miast, a tym samym rozwoju gospodarczego Polski, interes wielkiej rzeszy bezrobotnych, wymagają, aby w tym trudnym okresie ludzie zamożniejsi podzielili się tak drobną cząstką swego dochodu na rzecz ogólnego dobra miast i Polski.

Jeśli najbliższa sesja Sejmu i Senatu przyniesie miastom polskim, a w tym stolicy, nowe uprawnienie finansowe, jakie posiadają miasta pomorskie, wielkopolskie i śląskie i jakie dzięki temu pod względem swych urządzeń stoją znacznie wyżej od reszty miast Polski, w takim razie, wiele miast miesięcznie ustawowo od obciążenia a inne, w tym i stolica będą mogły kontynuować rozpoczęte prace inwestycyjne, nie będą zmuszone do zwolnienia w połowie sezonu tysięcy zatrudnionych robotników i będą mogły lepiej zaspakajać potrzeby mieszkańców i spełniać ciężące na nich obowiązki.

Stolica Polski w tym wypadku kroczyć będzie nadal naprzód, będzie kontynuować wielką akcję rozwoju swych przedmieść, budować ulice, kanały, szkoły

itd., weźmie intensywny udział w wielkim rozwoju gospodarczym Państwa, jaki winien jak najszybciej się ujawnić...¹⁴³⁷.

25 maja

Na zaproszenie prezesa Związku Miast Polskich, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego odbyła się konferencja informacyjna dla posłów i senatorów, na której zostały przekazane wnioski dotyczące samorządu miejskiego, wypracowane na ostatnim Zjeździe Związku Miast Polskich. Konferencja została zwołana w związku ze zbliżającą się nadzwyczajną sesją Sejmu i Senatu¹⁴³⁸.

Odbył się pogrzeb dr. Józefa Zawadzkiego, wiceprezesa Komisji Rewizyjnej m.st. Warszawy, byłego długoletniego prezesa Związku Miast Polskich, byłego wiceprezesa Rady Miejskiej, byłego wiceprezydenta Warszawy oraz długoletniego radnego miejskiego i zasłużonego działacza samorządowego i społecznego. W imieniu Zarządu Miejskiego i mieszkańców stolicy oddał hołd zmarłemu prezydent miasta Stefan Starzyński, który w mowie pożegnalnej podkreślił niezmordowaną i bezinteresowną pracę Zawadzkiego dla miasta, za którą Warszawa długo będzie mu wdzięczna. W oddaniu ostatniej posługi dr. Józefowi Zawadzkiemu wzięli udział m.in. marszałek Senatu Stanisław Car, wiceminister dr Piestrzyński, wiceprezydenci miasta Julian Kulski i Jan Pohoski¹⁴³⁹.

W związku ze zgonem dr. Józefa Zawadzkiego minister gen. Sławoj Składkowski wysłał do prezesa Związku Miast Polskich Stefana Starzyńskiego depeszę:

Z powodu zgonu śp. dr Józefa Zawadzkiego, długoletniego i zasłużonego działacza społecznego i samorządowego, człowieka wielkich cnót obywatelskich, przesyłam na ręce pana prezesa wyrazy serdecznego współczucia¹⁴⁴⁰.

26 maja

Podczas posiedzenia Tymczasowej Rady Miejskiej, prezydent miasta Stefan Starzyński złożył obszerne sprawozdanie z działalności i prac bieżących

¹⁴³⁷ GP 1937, nr 143, s. 6.

¹⁴³⁸ Ibidem.

¹⁴³⁹ GP 1937, nr 144, s. 8.

¹⁴⁴⁰ Ibidem.

Zarządu Miejskiego. Ponadto prezydent zawiadomił Radę o reskrypcie ministra gen. Sławoja Składkowskiego, zatwierdzającym budżet miejski na rok 1937/38. Zapoznał także zebranych z wykonaniem budżetu za rok ubiegły, który został zamknięty nadwyżką po stronie dochodów w kwocie ok. 740 tys. zł. Rada przyjęła również do wiadomości postanowienie Zarządu Miejskiego o nadaniu projektowanemu mostowi przy ul. Karowej, za zgodą Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski, nazwy „Most Józefa Piłsudskiego”¹⁴⁴¹.

28 maja

W Domu Żołnierza odbyło się zebranie organizacyjne okręgu Warszawa-Praga Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zebranie otworzył prezydent miasta Stefan Starzyński. Po powołaniu Prezydium zebrania Stefan Starzyński wygłosił przemówienie:

Obywatele, przed trzema miesiącami płk Adam Koc ogłosił deklarację polityczną, mającą skonsolidować społeczeństwo. W ciągu tych kilku miesięcy deklaracja płk. Koca nie spotkała się z żadną rzeczową krytyką, z żadnymi rzeczowymi zarzutami. Jeśli jednak nie wszyscy się na nią dziś godzą, to musimy sobie zdać sprawę, że nie będą się na nią nigdy godzić ci, którzy nie rozumieją całokształtu spraw i potrzeb Polski, którzy nie chcą budować wspólnym wysiłkiem jej mocarstwowego bytu.

Marszałek Śmigły-Rydz wezwał nas, w imię hasła obrony Polski, w imię hasła podciągnięcia Polski wzwyż, abyśmy zaczęli się jednoczyć nie wtedy, kiedy zaczną grzmieć armaty, ale wtedy, kiedy panuje spokój, Zgodnie z tym wezwaniem musimy stanąć do wyścigu pracy, do którego już tak dawno nawoływał nas w znanym przez wszystkich aforyzmie Marszałek Józef Piłsudski. Musimy dziś odpracować to, co przez półtora wieku zostało zaniedbane. Nie chcemy jednak wzniecać słomianego ognia. Mobilizujemy się po to, aby stanąć z pokolenia w pokolenie do ciężkiej, trudnej i długotrwałej pracy.

Nie rzucamy hasel błyskotliwych, ale rzucamy hasła realne. Musimy nauczyć się lepiej pracować, taniej, solidniej i szybciej. Aby podnieść życie Polski, nie wystarczą dekrety i ustawy, nie wystarczą okólniki. Trzeba tu ogólnego, zgodnego wysiłku i zgodnej woli. Dlatego do pracy musi stanąć cały naród. Tylko sprawiedliwość społeczna może być dla nas wskazaniem podziału dóbr. Tę sprawiedliwość gwarantuje nam Konstytucja, której winniśmy przestrzegać.

Organizujemy się bez różnicy przekonań politycznych, ale chcemy mieć w naszej organizacji ludzi czystych rąk, a nie karierowiczów, szukających protekcji.

¹⁴⁴¹ GP 1937, nr 145, s. 8.

Wypowiadamy walkę wszelkim międzynarodowym hasłom, a przede wszystkim komunizmowi. Do wspólnej zgodnej pracy wzywamy społeczeństwo polskie i wierzę głęboko, że społeczeństwo Pragi również do niej stanie¹⁴⁴².

29 maja

W sali portretowej warszawskiego Ratusza, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich. Po otwarciu posiedzenia Stefan Starzyński, prezes Związku Miast Polskich, poinformował zebranych, że powodem spotkania jest rozpoczęcie przez Sejm w dniu 31 maja 1937 roku dyskusji nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o finansach komunalnych, pominięcie przez sprawozdawcę tego projektu przepisu o rozszerzeniu na wszystkie miasta prawa poboru dodatków do państwowego podatku dochodowego, przyjętego już za zgodą rządu przez Sejmową Komisję Administracyjno-Samorządową w czasie ubiegłej sesji budżetowej, ponadto zgłoszenie przez sprawozdawcę szeregu poprawek, które ograniczają istniejące już uprawnienia finansowe miast, dla szeregu miast mogłoby to oznaczać zmniejszenie obecne pobierania dochodów. Delegacja, na czele ze Starzyńskim, udała się do Ministerstwa Skarbu w celu zaznaczenia swego stanowiska. Jeszcze w tym samym dniu delegacja ta, na czele ze Starzyńskim udała się do premiera gen. Sławoja Składkowskiego, gdzie przedstawiono także uchwałę Zjazdu ZMP w sprawie reformy finansów komunalnych¹⁴⁴³.

Rozpoczęło się w Warszawie dwudniowe święto Przynależności Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Na uroczystościach, które odbyły się na placu Piłsudskiego, prezydenta miasta reprezentował Jan Pohoski. Po zapaleniu na środku placu symbolicznego ogniska oraz pochodni, na mównicę wszedł Jan Pohoski:

¹⁴⁴² W dalszej części zebrania prezydent Starzyński zapoznał obecnych z podziałem organizacyjnym OZN na terenie stolicy, w której miały powstać 3 okręgi miejskie: Warszawa-Praga, Warszawa-Zachodnia, Warszawa-Centralna (Śródmieście). Na zakończenie spotkania, uczestnicy podpisali akt erekcyjny: „Działo się w dniu 28 maja 1937 roku. Zebrani w sali Domu Żołnierza Polskiego obywatele Warszawy-Praga, reprezentujący wszystkie warstwy, zawody i przekroje życia społecznego, gospodarczego, uznając, że konsolidacja sił narodu polskiego jest najważniejszym obowiązkiem współczesnego pokolenia i koniecznością dziejową, postanawiają rozpocząć działalność organizacyjną w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego, by w myśl wskazań Naczelnego Wodza mobilizować ludność polską Pragi, aby solidarnym, zorganizowanym wysiłkiem w trudzie pracy organicznej budować potęgę i pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”. GP 1937, nr 147, s. 4.

¹⁴⁴³ „Samorząd Miejski” 1937, nr 11, s. 562–564.

W dniu dzisiejszym, jako dniu waszego święta dorocznego, zebraliśmy się tu aby złożyć hołd symbolowi bohaterstwa polskiego.

Święto wychowania fizycznego zbiega się z zakończeniem rocznej waszej pracy wyszkoleniowej na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, pracy, która ojczyźnie ma przysporzyć przyszłych obrońców.

Pracowaliście ofiarnie i dziś w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku bierzecie udział w tej pięknej uroczystości, która napawa nas wszystkich radością.

W imieniu prezydenta miasta życzę wam dalszych najlepszych wyników pracy dla dobra Rzeczypospolitej¹⁴⁴⁴.

Odbyło się walne doroczne zebranie Stowarzyszenia Żoliborzan, na którym obecni byli wiceprezydent miasta Józef Ołpiński, delegat prezydenta miasta Warszawa-Północ i inni. Prezydent Starzyński nadesłał depeszę z życzeniami dalszego rozwoju Stowarzyszenia. Życzenia nadesłali również wiceprezydenci miasta inż. Jan Pohoski i Julian Kulski¹⁴⁴⁵.

30 maja

Przy ul. Odrowąża 75 odbyło się poświęcenie sztandaru Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. płk. Leopolda Lisa-Kuli. Na nowo otwartym stadionie sportowym szkoły rozpoczęła się uroczystość, na którą przybyła z Rzeszowa Elżbieta Kula, matka płk. Lisa-Kuli oraz siostra i brat. Na uroczystość przybyli także: marszałek Edward Śmigły-Rydz w otoczeniu ministrów Świętosławskiego i Ulrycha, ministra Kasprzyckiego, płk. Grabowskiego oraz prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, wicewojewody Jurgielewicz a i innych. Po mszy św., zorganizowanej na stadionie szkolnym, odbyło się poświęcenie sztandaru. Jako rodzice chrzestni trzymali sztandar prezydent miasta Stefan Starzyński i Bronisława Stanisławska, członkini koła rodzicielskiego. Następnie odbyła się ceremonia wbijania gwoździ. Pierwszy złoty gwoździe wbił marszałek Śmigły-Rydz, następnie Elżbieta Kula, w imieniu premiera i własnym minister Świętosławski, minister Ulrych, Bronisława Stanisławska, prezydent miasta Stefan Starzyński, w imieniu komisarza rządu wicewojewoda Jurgielewicz, kurator okręgu szkolnego W. Ambroziewicz, ks. Roguski kanonik parafii Bródno, wiceprezydent Jan Pohoski, płk Stanisław Pelc dowódca pułku piechoty Legii Akademickiej, dyrektor Jan Biłek, p. Zawadzki dyrektor Szkoły Powszechnej im. Lisa-Kuli (na Żolibor-

¹⁴⁴⁴ GP 1937, nr 148, s. 8.

¹⁴⁴⁵ Ibidem.

ru), delegat Szkoły Powszechnej w Halenach na Podlasiu, którą to szkołą opiekują się uczniowie Gimnazjum im. Lisa-Kuli. Ostatni gwóźdź w drzewce sztandaru wbił prezes Bratniej Pomocy Gimnazjum uczeń A. Jastrzębski. Po tej ceremonii, głos zabrał prezydent miasta Stefan Starzyński, który zwrócił się do zgromadzonej młodzieży:

Kształćcie się w Gimnazjum im. płk. Lisa-Kuli, kształćcie się tu, by stać się wzorem tych cnót żołnierskich i obywatelskich, jakie wasz Patron posiadał. Zginął on w czasie walk o niepodległość, o granice Rzeczypospolitej w kwiecie wieku, po krótkim, ale jakże utrudzonym żywocie, dla Polski. Dziś, w dniu wielkiego waszego święta poświęcenia sztandaru szkolnego, spotkał was niezmierny zaszczyt: oto jest z wami nasz Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz. Niech mi wolno będzie w imieniu miasta i was poprosić Cię, Panie Marszałku, żebyś raczył ten sztandar osobiście wręczyć szkole, a was zebranych wzywam: wnieście wraz ze mną trzykrotny potężny okrzyk: Pan Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje¹⁴⁴⁶.

31 maja

W porządku obrad nadzwyczajnej sesji parlamentarnej znalazła się nowela do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, która budziła powszechne zainteresowanie opinii publicznej, głównie z uwagi na starania przedstawicieli samorządów, zmierzające do wprowadzenia do noweli przepisu, uprawniającego samorządy do nakładania mocą uchwał rad miejskich specjalnej daniny pod postacią dodatku do państwowego podatku dochodowego. Z uwagi na wielkie zainteresowanie tym zagadnieniem agencja „Iskra” zwróciła się do prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, prezesa Związku Miast Polskich z prośbą o informacje:

Nadzwyczajne posiedzenie zwołałem z tego powodu, że tok obrad komisji sejmowych nad interesującym nas żywo zagadnieniem wywołał u przedstawicieli samorządów pewne zaniepokojenie. Komisja Administracyjna Sejmu uchwaliła już poprawkę posła Widackiego, zawierającą uprawnienia dla samorządów do pobierania dodatku samorządowego. Tymczasem w poniedziałek zbiera się komisja skarbowa i na swoim stole obrad ma projekt nie w brzmieniu uchwalonym w swoim czasie przez komisję administracyjną, ale dawny, pierwotny projekt rządowy nie tylko bez poprawki posła Widackiego, ale z poprawkami obecnego referenta noweli posła Boładzia, które zmierzają do zmniejszenia dzisiejszych uprawnień i docho-

¹⁴⁴⁶ GP 1937, nr 149, s. 3.

dów miast. Zarząd Związku Miast Polskich powziął w sobotę specjalną uchwałę, którą natychmiast po posiedzeniu przedłożyliśmy naprzód w Ministerstwie Skarbu, a następnie panu premierowi gen. Sławoj[owi] Składkowskiemu. (...).

Opinia jest całkowicie jednolita. Przede wszystkim walny zjazd Związku Miast Polskich, przy udziale 537 delegatów, jednomyślnie stwierdził katastrofalny stan miast, ustalił przyczyny tego stanu rzeczy, wskazał na konieczność reformy finansów komunalnych, a doraźne już w chwili obecnej, na konieczność rozszerzenia tych uprawnień finansowych, które posiadają miasta zachodnie, na wszystkie inne miasta w Polsce. Bo przecież proszę zważyć, ten dodatek do podatku dochodowego, o który obecnie chodzi, podbierają miasta w zachodnich dzielnicach Polski (Wielkopolska, Pomorze i Śląsk) jeszcze od czasów zaborczych. I pikanteria, ustawa o przyłączeniu 8 powiatów byłej Kongresówki do województw pomorskiego i poznańskiego nadaje automatycznie prawo poboru tego dodatku 33-em miastom na terenie tych powiatów. W ten sposób np. Rypin będzie mógł pobierać dodatek, a Sierpc nie, Turek tak, a Łęczycza nie, Włocławek tak, a Kutno znów nie itd. (...).

Już ponad 30 rad miejskich nadesłało nam swoje uchwały, w których po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ze zjazdu Związku Miast Polskich, solidaryzują się z nimi, a w szczególności podkreślają konieczność natychmiastowego przyznania samorządom dalszych uprawnień finansowych. Rady miejskie innych miast przeprowadzają obecnie na swych posiedzeniach uchwały analogiczne. (...).

Tym, że wszyscy obywatele pracujący w samorządzie, bez różnicy stanów i zawodów, tak samo kupcy jak i rzemieślnicy i właściciele nieruchomości, czy pracownicy, zdają sobie sprawę z sytuacji miast i wiedzą dokładnie, że w momencie narastającej koniunktury wstrzymanie inwestycji miejskich oddziałuje hamująco na rozwój życia gospodarczego. (...).

Tak jest, nie ma w tym wypadku różnic politycznych, a dowodem tego jest zarówno jednomyślność w poszczególnych radach miejskich, jak i na zjeździe Związku Miast Polskich, a choćby i zespół wczorajszej delegacji Związku Miast Polskich, w której skład, jak widać z nazwisk, wchodził również członek Stronnictwa Narodowego, jak i PPS. Na tym punkcie działacze samorządowi są stu procentowo skonsolidowani. (...).

Zarobki pracownicze do 400 zł miesięcznie są ustawowo od dodatku zwolnione. Ponieważ statystyka wykazuje, że tylko 1 proc. robotników w Polsce zarabia ponad 400 zł miesięcznie i tylko około 12 proc. pracowników umysłowych zarabia ponad tę sumę, zatem zagadnieniu pracowniczym w ogóle mowy być nie może. Dodam, że pracownicy państwowi, samorządowi i wszyscy inni opłacani z funduszy publicznych, którzy opłacają tzw. podatek specjalny, byłiby również od dodatku samorządowego wolni. Udział świata pracy byłby więc w tym dodatku żaden. Dla przykładu podam, że pracownik samorządowy, który opłaca

normalne podatki państwowe przy 401 zł miesięcznie uposażenia płaci 32,08 zł podatku specjalnego. Pracownik prywatny przy tym samym uposażeniu płaciłby 12,03 zł dodatku samorządowego. Przy wyższych uposażeniach różnica ta jest jeszcze jaskrawsza. Na przykład pracownik samorządowy przy dochodzie 2351 zł miesięcznie płaci 352,65 zł dodatku specjalnego, a pracownik prywatny w tymże uposażeniu płaciłby tylko 70,53 zł dodatku samorządowego. Obciążenie dodatkiem samorządowym wyniosłoby tylko od 1/5 do 1/3 tego, co dziś już płacą pracownicy samorządowi.

Z przykrością muszę stwierdzić, że nie wszyscy piszący w prasie o tej sprawie znają przedmiot, bo np. z wczorajszego „Wieczoru Warszawskiego” dowiedziałem się, że pracownicy samorządowi nie płacą podatku dochodowego, co oczywiście jest wprowadzeniem w błąd, a o prawdzie przekonać się można przeczytawszy ustawę, mówiącą wręcz co innego. Jak bardzo błędne pojęcia panują w dziedzinie zagadnienia, w którym mówimy, tego dowodem może być fakt, iż delegacja pracownicza, interweniująca w Związku Miast Polskich tam dopiero dowiedziała się, że uposażenia pracownicze do 400 zł miesięcznie są ustawowo zwolnione od dodatku samorządowego. Jeżeli chodzi o dochody fundowane (z handlu, przemysłu, rzemiosła itp.) to dodatek samorządowy do podatku dochodowego miałby trzy skale 4 proc., 4,5 proc, i 5 proc. (...).

Tak jest, już urzędowy komunikat PAT-a określił stanowisko pana premiera, który kategorycznie nam oświadczył, że Rząd przez usta wiceministra Korsaka zajmie wyraźne stanowisko w Senacie pozytywnym dla dezyderatów miast, (...).

Z swojej strony Związek Miast Polskich uczynił wszystko, ażeby na specjalnym zebraniu poinformować panów posłów i senatorów o całokształcie zagadnienia. Jesteśmy szczególnie wdzięczni panu marszałkowi Prystorowi, który zechciał zaprosić nas w charakterze rzeczoznawców na posiedzenie komisji skarbowej Senatu w dniu 3-im czerwca br. Na posiedzeniu tym będę miał możliwość wszechstronnie przedstawić panom senatorom nasze stanowisko¹⁴⁴⁷.

W sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta inauguracja Okręgu Warszawa-Centrum Obozu Zjednoczenia Narodowego, w której wzięło udział ok. 1 800 przedstawicieli wszystkich sfer i zawodów, zamieszkujących w centrum sto-

¹⁴⁴⁷ Równocześnie z obradami Sejmu i jego komisji, nowelą do ustawy o finansach komunalnych żywo zajmował się Związek Miast Polskich, który na specjalnie zwołanym posiedzeniu, właśnie dla tej sprawy wypracował stanowisko, które następnie przedłożone było premierowi gen. Sławojowi Składkowskiemu i Ministrowi Skarbu. GP 1937, nr 149, s. 2.

licy. Ze względu na zapowiedziane przemówienie płk. Adama Koca i bardzo duże zainteresowanie społeczne, dla tych którzy nie pomieścili się w gmachu Ratusza, a zebrali się licznie na placu Teatralnym, wystawiono megafony dla lepszego odbioru przemówienia. Budynek Ratusza i sala reprezentacyjna przybrane zostały bogato zielenią i flagami w barwach narodowych. Nad podium przydzielonym, powyżej portretu marszałka Piłsudskiego, umieszczony został na biało-czerwonym tle olbrzymi orzeł. Wzdłuż galerii stanęły poczty sztandarowe organizacji społecznych, cechów, stowarzyszeń. Przed Ratuszem ustawiała się kompania honorowa Związku Strzeleckiego ze sztandarem i orkiestrą, obok której zajęły miejsce poczty sztandarowe organizacji skupionych w PZOO ze Związku Legionistów o POW na czele. Przy wejściu do Ratusza rozciągnięty został długi szpaler Przysposobienia Wojskowego Tramwajarzy. Wszyscy uczestnicy zebrani w sali ratuszowej nosili biało-czerwone opaski ze stylizowanym znakiem OZN. Na salę w towarzystwie prezydenta Warszawy wszedł płk Adam Koc. Po odegraniu hymnu narodowego, Starzyński otworzył zebranie jako szef Organizacji Miejskiej OZN. Pierwszy przemawiał płk Adam Koc, następnie zabrał głos prezydent miasta Stefan Starzyński, który podkreślił, że:

(...) deklaracja płk. Koca nie spotkała się właściwie z żadną krytyką, bo z nią spotkać się nie mogła, gdyż zawiera wszystko to, co każdy Polak musi czuć i co każdy Polak uznaje. Hasło obrony Państwa przekazał nam w testamencie Marszałek Piłsudski i by spełnić to zadanie musimy być silni wewnętrznie. Nie zdobyliśmy się dawniej na należyte zorganizowanie Państwa i na zorganizowanie należytej siły, która powstawała w innych krajach. Wszyscy rozumiemy, że w wyścigu pracy, w którym inne narody biorą tak czynny udział, jeśli nie dorównamy im kroku, to nie tylko nie dogonimy rozwoju życia Europie, ale nie będziemy mogli nawet marzyć o prześcignięciu, a to musi być naszym celem. Ustawami, dekretemi czy rozporządzeniami nie podniesiemy naszego życia gospodarczego, społecznego czy kulturalnego. Musimy sami wszyscy podnieść jakość naszej pracy, jej wartość i solidarność. Musimy lepiej i taniej produkować i szybciej zaspokajać nasze potrzeby. OZN ma to właśnie na celu.

Nie negujemy potrzeb i słuszności organizowania się różnych grup zawodowych, w celu osiągnięcia lepszych warunków materialnych. Nie negujemy potrzeby realizacji tych celów, dzielenia inaczej bochenka chleba, który wyprodukujemy, ale przede wszystkim zwracamy uwagę na to, by ten bochenek chleba, który dzielimy między siebie, był znacznie większy niż jest dzisiaj. Rozwój miast jest również jednym z celów OZN. Wzmocnione rzemiosło, przemysł i handel pochłoną w miastach nadmiar ludności wiejskiej, przez co rozwiązany będzie jeden

z największych problemów gospodarczych Polski. Zagadnienia życia polskiego w miastach, regulować musi nie przez walki klasowe, nie wolno nam bowiem dzisiaj tracić ani cząsteczki energii na te walki i nie mamy tego potrzeby, bowiem OZN ma się kierować jedyną i wyłączną ideą sprawiedliwości społecznej.

Na podstawie deklaracji OZN stajemy do apelu twardej, organicznej pracy, która trwać będzie w Polsce nie przez rok czy dwa lata, ale trwać będzie przez całe pokolenie, aż Rzeczpospolita stanie się taką potęgą, na jaką ją naród polski z jego przeszłością historyczną i własnymi zasługami, zdobytymi własnymi rękami, a nie czyjąkolwiek pomocą, wzniesie. To osiągnąć musimy!¹⁴⁴⁸.

Po zakończeniu obrad zgromadzeni udali się pochodem z pocztami sztandarowymi byłych wojskowych i związków rzemieślniczych na plac marszałka Piłsudskiego, gdzie szef OZN płk Adam Koc, w towarzystwie przewodniczącego Prezydium Głównego Organizacji Miejskiej OZN Stefana Starzyńskiego i nowo nominowanego przewodniczącego Okręgu Warszawa-Centrum senatora Aleksandra Osińskiego, złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza¹⁴⁴⁹.

1 czerwca

Prezydent RP Ignacy Mościcki przyjął prezydent m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego¹⁴⁵⁰.

3 czerwca

W Komisji Skarbowej Senatu odbyło się spotkanie, na którym członkowie komisji wysłuchali opinii specjalnie zaproszonych rzeczoznawców o projekcie nowelizacji dekretu o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Wśród zaproszonych gości był prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, który przedłożył członkom komisji informację w imieniu władz miasta i Związku Miast Polskich, na temat zagadnień poruszanych w projekcie ustawy, który został wniesiony do Sejmu:

Zdawałoby się, że przedłożony projekt ustawy, zmieniający ustawę o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, jest rzeczą drobną skoro jest to 44 czy 45 nowelizacja tej ustawy. W rzeczywistości sprawa jest zasadnicza ze względu na sytuację i na rolę wyznaczoną miastom i samorządowi w Polsce. Wiemy, że

¹⁴⁴⁸ GP 1937, nr 150, s. 8.

¹⁴⁴⁹ Ibidem.

¹⁴⁵⁰ GP 1937, nr 151, s. 2.

jedną z przyczyn upadku Polski był upadek miast. Historia innych narodów uczy nas, że narody te zawdzięczają swój rozwój rozwojowi miast i stanu trzeciego. To też zagadnienie miast jest w Polsce współczesnej sprawą zasadniczego znaczenia tym więcej, że największą bolączką Polski jest przeludnienie wsi i niemożność zapewnienia ziemi wszystkim mieszkańcom wsi, co stwarza emigrację wsi do miast. Emigracja poza Polskę nie może przecież stanowić naszego programu państwowego.

Do niedawna istniała rozbieżność poglądów na to czy mamy w Polsce dążyć do dobrobytu po przez rozwój wsi, czy też po przez rozwój miast. Kryzys wskazał, że nie ma tu jednolitej drogi, że Państwo musi traktować jednakowo oba te zagadnienia, że wieś nie może rozwijać się bez miast, a miasta nie mogą rozwijać się bez wsi. Zarówno wskazania historyczne, jak i gospodarcze i strukturalne wymagają rozwoju miast. Czy tak jest w istocie? Czujemy, że tempo naszego rozwoju nie jest dość szybkie, że istnieją braki, którym należy zaradzić.

Drugie zagadnienie, to jest zagadnienie samorządu w ogóle, które ściśle się łączy z tą sprawą, gdyż Konstytucja powierza te sprawy samorządowi.

Zasadniczym brakiem w tej dziedzinie jest dysproporcja między ustawowymi obowiązkami samorządu a ich uprawnieniami finansowymi. Dysproporcja ta jest tak wielka, że nie pozwala na wykonanie tych obowiązków. Żyjemy więc stale w stanie *ex lex*. Do obowiązków tych dochodzą jeszcze obowiązki pozaustawowe, nakładane na gminy *via facti*. Ten wzrost obowiązków gmin idzie w parze z umniejszaniem ich uprawnień finansowych. Z 44 nowelizacji ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych, większość dotyczy zmniejszenia uprawnień miast, bądź to na rzecz Skarbu, bądź Funduszu Pracy, Czerwonego Krzyża, Funduszu Kwaterunkowego Wojskowego, Funduszu Budowlanego. Tylko nieznaczna część tych kwot, o które zmniejszono dochody miast, pozostała u ludności. Przy powstaniu niektórych instytucji, powstawały anomalie, jak np. przy powstawaniu Funduszu Pracy, np. samorząd płacił składki na rzecz Funduszu Pracy, po czym otrzymywał od tego Funduszu kredyt. Ta anomalia została usunięta. Należy oczekiwać, że i inne anomalie ulegną stopniowo likwidacji.

Od roku 1923 zmniejszenie uprawnień finansowych miast wyraża się kwota około 150 mln zł.

Jednocześnie stale wzrastały obowiązki miast jak np. dodatek mieszkaniowy nauczycieli, gotówką, nie licząc wartości mieszkań dostarczanych nauczycielom co stanowi około 5 mln. zł. Przypominam, że w czasie ostatniej sesji budżetowej uchwalono ustawę, która zmusza gminy do płacenia lekarza weterynaryjnego w miejsce oglądacza mięsa. Dla małych gmin stanowi to ciężar nie do pokonania. Samorząd nie jest jednolitym organizmem. jest to 603 samodzielnych organizmów i każde zarządzenie odbija się inaczej na poszczególnych miastach.

Jest rzeczą niewątpliwą, że gospodarcze i finansowe zagadnienia samorządu i rozwoju miast wymaga zasadniczego uregulowania.

Wiemy już z przemówienia pana Ministra Skarbu na Komisji Sejmowej oraz z oświadczenia pana Wiceministra Korsaka, który jest urzędowym opiekunem samorządu i doskonałym jego znawcą, że w najbliższej przyszłości nie możemy się spodziewać zasadniczej reformy sprawy finansów komunalnych. Warunki jednak są takie, że wymagają natychmiastowego ratunku i to już nie tylko pod kątem widzenia życia samorządowego, ale pod kątem widzenia rozwoju miast, co ma pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju całego Państwa.

Ustawiczne redukcje uprawnień finansowych samorządu nie tylko utrudniają samorządom wykonywanie obowiązków, ale pośrednio prowadzą do kasowania samej idei samorządu. Samorządzenie wymaga odpowiedzialności nie tylko formalnej, ale i faktycznej, faktyczną zaś odpowiedzialność samorząd posiada wtedy, kiedy dysponuje prawem pobierania dochodów na pokrycie swych obowiązków. Skoro samorząd otrzymuje zaledwie tyle ile musi zużyć na wykonanie obowiązków to staje się raczej administratorem budżetu, aniżeli samorządem. Reformy kilku lat ostatnich sprawiły, że samorząd korzysta głównie z udziałów w podatkach państwowych oraz dodatków do podatków państwowych, dochody z miejskich podatków samoistnych są natychmiast coraz mniejsze. W zakresie wydatków pewne pozycje są opancerzone tj. muszą być respektowane przez samorząd, niezależnie od stanu dochodów w pierwszym rzędzie. Stworzyła się więc sytuacja, że samorząd ma obowiązek działania nieograniczonego, ale w pierwszym rzędzie musi on pokryć wydatki związane z funkcjami zleconymi.

Poza momentami natury ustawowej istnieje jeszcze sprawa praktycznego stosunku władz nadzorczych do samorządu. Brakuje nam w tej dziedzinie tradycji. Stąd zachodzą często wypadki, że samorząd traktowany jest niekiedy przez władze nadzorcze jako gorszego gatunku rząd, który spełnia gorsze funkcje. Na zjeździe miast miałem sposobność przytoczyć szereg przykładów takiego traktowania. Brak zrozumienia idei samorządu powoduje dalsze trudności. Istnieje poważna dysproporcja między tym co każdy z nas odczuwa jako potrzebę tego co byśmy chcieli w Polsce dziś zrobić, a realnymi możliwościami zaspokojenia tej potrzeby. Stąd samorzady otrzymują często zlecenia, których nie mogą wykonać. I tak na przykład w Warszawie otrzymują żądanie Ministerstwa Opieki Społecznej rozbudowy szpitalnictwa; Ministerstwa Oświaty, rozbudowy budownictwa szkolnego. Ministerstwo Komunikacji, budując Dworzec Zachodni, żąda doprowadzenia doń ulicy. Tymczasem miasto nie jest w stanie wszystkich tych potrzeb zaspokoić. Powstają często konflikty, które wymagają z dysproporcji między potrzebami, a możliwościami i z braku prawnego uregulowania sprawy.

Jednak już poza zleceniami prawnie uzasadnionymi, spotykamy wiele żądań

pozbawionych jakichkolwiek podstaw prawnych. W Warszawie pod naciskiem tradycji, bez żadnej podstawy prawnej przewożymy bezpłatnie policję tramwajami, co kosztuje nas 470 000 zł rocznie. Natomiast Policja z dniem 15 grudnia ubiegłego roku przestała spełniać niektóre dotychczasowe funkcje np. funkcje Policji budowlanej, gdyż nie ma po temu żadnych obowiązków ustawowych. Funkcje te spadły zatem na miasto, nie możemy ich jednak wykonywać dla braku środków. Wystąpiliśmy, aby Policja płaciła nam za tramwaje, a w ten sposób znaleźlibyśmy choćby częściowo pokrycie, pozwalające na podejmowanie funkcji oddanych nam przez Policję.

Miasta mają świadomość swych błędów. Dały temu wyraz na tegorocznym zjeździe, wskazując, że źródła braków samorządu leżą częściowo w nim samym, częściowo w administracji państwowej i wreszcie w dziedzinie ustawodawstwa. Spotykamy się z tym, że urzędy państwowe latami zalegają z należnościami samorządowymi. Skarb winien jest miastom poza Warszawą więcej jak 2 000 000 zł i suma ta zalega już od dłuższego czasu. Na podstawie takich faktów samorządowcy wyrabiają sobie często niesłuszny sąd o zasadniczym stanowisku Państwa wobec samorządu. Stanowisko to bowiem jest wyraźnie zakreślone w Konstytucji i ustawach zasadniczych, natomiast praktyka dnia codziennego wynika zazwyczaj z rozmaitych niedociągnięć aparatu. Ten stan rzeczy jednak osłabia aktywność ludzi pracujących w samorządzie.

Jeśli reforma zasadnicza finansów komunalnych nie może być, jak to oświadczył pan Wiceminister, sprawą najbliższej przyszłości, to istnieje konieczność jakiejś doraźnej poprawy. W roku bieżącym miasta znalazły się w szczególnie trudnej sytuacji. 164 miasta zamknęło swe zwyczajne budżety za rok 1936/37 deficytem. Akcja oddłużeniowa stała się w dużej mierze fikcją, albowiem szereg miast posiada zadłużenie krótkoterminowe, przekraczające 100 proc. zwyczajnego budżetu, szereg innych posiada to zadłużenie w wysokości 50–100 proc. W tym roku Fundusz Pracy, w wyniku związania go z planem inwestycyjnym, zmniejszył kredyty i dotacje na rzecz miast bez mała o 50 proc. Ponieważ zaś Fundusz Pracy był jedną z głównych podstaw budżetów inwestycyjnych miast, wytworzyła się przeto sytuacja wręcz katastrofalna, albowiem nasze budżety inwestycyjne spadły o połowę. Gros miast nie jest zdolnych do otrzymania kredytu. Z miast wydzielonych jedynie dwa, Warszawa i Stryj nie poddały się akcji oddłużeniowej. Warszawa zrobiła to dlatego, żeby nie stracić ewentualnych możliwości uzyskania kredytu. Ale tych możliwości kredytowych dziś nie ma. Cały rynek sztywny nawet KKO jest dziś obciążony ogólnym planem inwestycyjnym. Na rynku prywatnym, jak i zagranicznym, o kredycie dla miasta nie może być dziś mowy. Myślałem, że Warszawa wskutek zmiany korzystnej nastawienia ludności wobec samorządu, wyrażającej się ostatnich latach oddaniem bezpłatnym

ziemi pod ulice na znaczną sumę 600 000 zł, będzie miała szanse na uzyskanie pożyczki. Jednak akcja konwersyjna i konsolidacyjna w zakresie papierów publicznych podwyższa przynajmniej na dziś realność takiej pożyczki.

Inwestycje miejskie są kołem rozpędowym życia gospodarczego. Jako przykład podam fakt, że w roku 1935 gmina warszawska wydała 30 000 roboczo-dniówek i urządziła ulicę Grochowską. W roku 1936 budownictwo na tej ulicy pochłonęło 270 tysięcy roboczo-dniówek. Jedna roboczo-dniówka na budowę ulicy, dała 9 roboczo-dniówek przy budowie domów, a tym przeszło 80 proc. stanowił kapitał prywatny, o którego wciągnięcie do obrotu gospodarczego walczy się od lat. Roboczo-dniówka, która w ciągu jednego roku wywołała obrót gospodarczy przewyższający 3 razy kapitał wyłożony przez gminę działa w tym roku w dalszym ciągu i działać będzie w roku przyszłym i w latach następnych, ponieważ ulica nadal się zabudowuje. Ankieta przeprowadzona w roku ubiegłym wykazała, że na tej ulicy powstało 287 nowych warsztatów pracy i że powstają tam one w dalszym ciągu. Skromne inwestycje z roku 1935 wciąż działają. To samo zjawisko występuje na ulicy Puławskiej, to samo na miejsce na przebudowaniu ul. Wolskiej. Wartość placów rośnie, rośnie majątek ich właścicieli, zaczynają budować, albo sprzedają place, powstaje obrót naturalny, o który chodzi.

Budowa ulic, obok zwiększenia i ożywienia obrotu gospodarczego, ma jeszcze drugą stronę. Obliczenia statystyczne wykazują, że budowa gładkich nawierzchni amortyzuje się w ciągu roku w oszczędnościach, jakie zyskuje ludność na benzynie i pojazdach. Inwestycje miejskie nie tylko budzą życie gospodarcze naturalnym sposobem, o co Rząd stale się stara, ale amortyzują się w oszczędnościach ludności.

Wskaźniki produkcji i wpływów z podatków państwowych, wykazują wzrost. Inwestycje miejskie powinny wzrastać wraz ze wzmocnieniem się życia gospodarczego, a tym czasem nagle spadły do połowy. Stawiamy postulaty skromne, ponieważ czujemy, że jeszcze brak wyrozumienia dla roli inwestycji miejskich. Chcemy je tylko utrzymać przynajmniej na poziomie roku zeszłego. Wpływ inwestycji miejskich na życie gospodarcze jest bezsprzeczny. W Warszawie właściciele placów mówią nam: dajcie ulice, a postawię fabrykę, zatrudnię ludzi. Nie może funkcjonować fabryka, jeżeli nie prowadzi do niej ulica chociażby kryta kocimi łbami, jeżeli nie ma przeprowadzonych kanałów.

Inne oczywiście jest znaczenie budowy szkół. Władze wojskowe zwracają uwagę, że stan fizyczny rekruta warszawskiego jest najgorszy. Nic dziwnego. Mieszkania robotnicze znajdują się poniżej dopuszczalnego poziomu, a do niektórych budynków szkolnych, wstydziłbym się panów senatorów zaprosić.

Nie może nas zaspokoić obietnica uregulowania finansów komunalnych na jesieni, bo będzie to rok straty, a rok stracony w okresie narastającej koniunktury jest stratą poczwórną.

Dlaczego dodatek do podatku, a nie inna forma? Dlatego, że taki dodatek istnieje od dawna już prawie w 1/3 miast Polski, w województwie poznańskim, pomorskim i śląskim. Dlatego te miasta tam wyglądają inaczej. Jeszcze jeden drobny argument. Przecież 8 powiatów zostanie włączonych do tych województw i z dniem 1 kwietnia roku przyszłego np. w Rypinie będzie można uchwalić ten dodatek, a w Sierpcu nie, jakkolwiek struktura gospodarcza tych miast nie zmieni się od razu przez inne pociągnięcie granicy województw.

Potrzeba utrzymania inwestycji na dotychczasowym poziomie, wymaga ażeby to uprawnienie było rozciągnięte na wszystkie miasta. Wiem, że ten podatek jest krytykowany. Jeżeli podatek dochodowy jest zły, to będzie musiał ulec zmianie, ale specjalne zarzuty pod adresem dodatku do tego podatku godzą, moim zdaniem, w samą ideę samorządu. Przecież samorząd dąży w tym wypadku do tego, ażeby wziąć na siebie odium odpowiedzialności za obciążenie ludności. Jeżeli się odmawia samorządowi tego uprawnienia, to wyraża się w tym pewna niewiara w samorząd i dojrzałość społeczeństwa. Trzeba tu podkreślić, że dzisiejsze stanowisko miast jest rzadkim przykładem wyjątkowej jednomyślności, bez różnicy zawodu, a nawet stanowiska politycznego. Wszyscy działacze samorządowi rozumieją, że jest to konieczność. Mamy już także kilkadziesiąt uchwał rad miejskich, które solidaryzują się ze stanowiskiem Zjazdu Delegatów samorządowych co do konieczności natychmiastowego zwiększenia uprawnień finansowych miast. Oczywiście to uprawnienie nie da natychmiast zwiększenia budżetu, ale umożliwi zaciągnięcie krótkoterminowego kredytu i nie wstrzymywanie inwestycji,

Widzę tu na stole list otwarty Unii Związku Zawodowych Pracowników Umysłowych. List ten jest wynikiem nieporozumienia. Pracownicy w ogóle w tym podatku nie grają żadnej roli, albowiem pracownicy pobierający do 400 zł miesięcznie wszyscy są zwolnieni, a takich jest wśród pracowników fizycznych 99 proc., a wśród tzw. umysłowych 88 proc. Gdyby jednak nawet pracownicy umysłowi byli objęci, to i tak stanowiłoby to tylko cząstkowe wyrównanie ich obciążenia w porównaniu z obciążeniem pracowników samorządowych.

Pan minister Skarbu powiedział, że taki dodatek do podatku obciążyłby znacznie drobnych płatników o dochodzie do 6000 zł rocznie. Jeżeli tak jest, to wynika to z wadliwej struktury podatku dochodowego, która wychodzi na jaw przy każdej nowelizacji.

Jeżeli samorząd miejski chce przerzucić ciężar inwestycji na ludność miast, to jest to z pewnością korzystne dla Państwa.

Czy życie gospodarcze może strawić ten podatek? Stwierdzam, że tak, a to wobec tego, że wzrost wpływu z podatku dochodowego wynosi 22 proc., co wskazuje na wzrost dochodu. Czyli, że jest to uderzenie stosunkowo drobne wobec wzrostu życia gospodarczego. Dodam, że na przykład miasto Warszawa ma i tak

możność nałożenia podatku inwestycyjnego, tylko że obciążyłby on głównie tylko jedną grupę, mianowicie nie ruchomość, co nie byłoby racjonalne. Dlatego my tego podatku nie uchwalimy.

Pan minister Skarbu powiedział, że byłby skłonny w jesieni, przy reformie ogólnego podatku dochodowego, uwzględnić również potrzeby miast, które w zupełności uznaje. Ale taka uchwała w jesieni nie załatwi nam sprawy tegorocznej. Preliminując budżet wychodziliśmy z założenia, że zeszłoroczny budżet będzie utrzymany, gdyż w okresie narastającej koniunktury nie można inaczej preliminować. To też rozpoczęliśmy pewne prace, które musiałyby być zahamowane.

Pan minister Skarbu stwierdził, że dochody naszych miast ustabilizowały się na poziomie 400 milionów zł rocznie. Ale trzeba odjąć budżety nadzwyczajne, których podstawą jest nadwyżka budżetu zwyczajnego, gdyż inaczej liczylibyśmy pewne kwoty dwa razy. Budżety zwyczajne wahają się średnio na poziomie 320 milionów zł rocznie. Również powiedział pan minister, że wydatki inwestycyjne Państwa w okresie ostatnich 4 lat rosły wolniej, aniżeli wydatki inwestycyjne samorządu. Przy tym jednak pan minister oparł się zapewne na dostarczonych mu niedokładnych materiałach. Według danych przytoczonych przez pana ministra, wydatki inwestycyjne miały wynosić: w roku 1933/34 – 81 mil., a wynosiły w miastach – 56 mil.; w roku 1934/35 – 104 mil., a wynosiły w miastach – 69 mil.; w roku 1935/36 – 137 mil., a wynosiły w miastach – 97 mil.; w roku 1936/37 – 160 mil., a wynosiły w miastach – 96 mil. (już łącznie z dodatkowym kredytem miasta Warszawy). Dane te opieram na wydawnictwie Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczącym statystyki samorządu za rok 1936/37.

Nie wiem, czy cyfra 160 milionów wynikła z omyłkowego przedstawienia cyfr. Może też źródłem tej cyfry 160 milionów mógł być art. pana Zakrzewskiego w wydawnictwie Związki Powiatów „Samorząd”, który w tej wysokości podaje rzekomą wartość inwestycji miejskich, co jednak jest cyfrą zupełnie fantastyczną. Faktem jest, że inwestycje miejskie znacznie słabiej rosną od inwestycji państwowych i prywatnych.

Z tych wszystkich względów zarząd Związku Miast przedkłada swoje uchwały i zwraca się z prośbą do ciał ustawodawczych, ażeby nie przechodziły nad tą sprawą do porządku dziennego. Działacze miejscy skłonni są przeprowadzić samoobciążenie się samorządu, aby nie wstrzymać inwestycji miejskich, co za tym idzie także rozwoju całego Państwa¹⁴⁵¹.

¹⁴⁵¹ GP 1937, nr 153, s. 10. Po przemówieniu Stefana Starzyńskiego przewodniczący komisji zarządził zgłaszanie pytań, na które odpowiadał prezydent Warszawy. Niestety, sejmowa Komisja Skarbowa odrzuciła nowelę do ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych, natychmiast Zarząd Związku Miast Polskich ogłosił uchwałę. Ibidem, s. 8.

6 czerwca

W drugim dniu Ogólnopolskiego Zjazdu Koleżeńskiego Żołnierzy byłej Armii Polskiej we Francji odbyły się główne uroczystości związane z 20. rocznicą utworzenia tej armii. Na placu Józefa Piłsudskiego została odprawiona msza polowa. Następnie złożono kwiaty przy Grobie Nieznanego Żołnierza i odbyła się defilada, po czym oddziały przemaszerowały na lotnisko Mokotowskie, gdzie obok Kopca, na którym stała trumna marszałka Piłsudskiego w czasie Ostatniej Defilady odbyła się uroczystość nadania ulicy, która miała łączyć al. Niepodległości z al. Żwirki i Wigury, nazwy Błękitnego Żołnierza, dla upamiętnienia zasług byłej Armii Błękitnej. W imieniu prezydenta Warszawy okolicznościowe przemówienie wygłosił wiceprezydent miasta Jan Pohoski, który następnie odsłonił tablicę z napisem: „Ulica Błękitnego Żołnierza 7.VI. 1917 r. – 19.VIII. 1920 r.”¹⁴⁵².

W sali Rady Miejskiej, udekorowanej zielenią, flagami narodowymi oraz flagami Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Włoch, odbyła się uroczysta akademii poświęcona 20-leciu utworzenia Armii Polskiej we Francji. W akademii wzięli udział: wiceminister gen. Janusz Głuchowski, który reprezentował marszałka Śmigłego-Rydza, ambasadorowie i attachés wojskowi Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Włoch, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, weterani 1863 roku, delegacje wszystkich związków byłych wojskowych zrzeszonych w Federacji PZOO oraz byli błękitni żołnierze. Akademię zagał prezes Komitetu Wykonawczego Obchodu gen. Górecki, udzielając głosu prezydentowi Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu, który wygłosił przemówienie:

Od burzliwych fal Morza Czarnego po skute wiecznym lodem brzegi Morza Białego pod Archangielskiem, od zielonych wzgórz Szampanii i najdalej na południowym zachodzie Francji położonej Bayonny po tajgę sybirską nie było prawie miejsca, gdzieby, jak ziemia wielka i szeroka, nie tworzyło się wojsko polskie w dobie Wielkiej Wojny.

Dziś, gdy skończyły się boje o granice, gdy nad ziemiami polskimi wzeszła niepodległość jak słońce, w którego jutrzence bili się zarówno piłsudczycy, jak karpataczycy, bajończycy, murmańczycy, sybiracy i tyłu, tyłu innych, gdy w słońcu tym żołnierz polski nosi dziś jednaki mundur, jednolitej zbrojnej siły narodowej, witam Was, błękitni żołnierze, najserdeczniej w naszej stolicy, jako jej gospodarz i wspo-

¹⁴⁵² GP 1937, nr 156, s. 6.

minając wraz z Wami Wasze wielkie boje, oddając hołd tym, których dziś w Waszych szeregach brakuje, bo swój mundur błękitny w grób polowy zabrali. Oddając hołd Waszym sławnym sztandarom bojowym tutaj dzisiaj zebranym, wraz z Wami czuję radość i dumę, że Wasz mundur przypomina dziś ulicom Warszawy górne i chmurne czasy walk o niepodległość, symbolizując swą odrębną barwą jedną z tych wielkich dróg, którymi za waszą sprawą wolność Polski przysła.

W obecnej chwili, w której Naczelnny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz wezwał nas wszystkich, byśmy w zgodzie i jedności skupili się wokół idei obrony Polski i podciągania Jej wzwyż, byśmy umieli wytworzyć zorganizowaną jednolicie wolę kierowniczą, my żołnierze, skupimy się na pewno dla utrwalenia i rozbudowy Tej, którą wspólnie zdobyliśmy¹⁴⁵³.

7 czerwca

Rozpoczęły się obrady XXVI sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, po raz pierwszy w Warszawie. Na sesję przybyło 27 delegatów, reprezentujących 23 kraje. W obradach uczestniczyli także sekretarz generalny MKOl, jego zastępca, doradca techniczny oraz czterej przedstawiciele Japońskiego Komitetu Olimpijskiego. Uroczyste otwarcie sesji odbyło się w wielkiej sali recepcyjnej Rady Ministrów, odświętnie przybranej zielenią i wielką flagą olimpijską, pięcioma różnobarwnymi kołami, splecionymi na białym tle. Wstępne przemówienie wygłosił prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk Kazimierz Glabisz, następnie zabrał głos premier gen. Felicjan Sławoj Składkowski, zaś zebranych powitał prezydent Warszawy Stefan Starzyński:

Jako Prezydent m.st. Warszawy witam serdecznie, w imieniu Stolicy Polski, przedstawiciele najwyższych władz sportowych świata, którzy na rok bieżący zechcieli obrać sobie miasto nasze na swe narady przygotowawcze do Olimpiady Tokijskiej.

W Polsce praktykowane od dawna ćwiczenia fizyczne związane z ulubionym w naszym kraju zawodem rycerskim rozwijające tężyznę fizyczną narodu, spowodowały wczesne i silne zainteresowanie się sportem. Mamy w Warszawie jedną z najbardziej nowoczesnych instytucji wychowawczo-sportowych: Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, którego urządzenia Państwo zwiedzać będziecie. Niestety, długoletnie niesłuchanie ciężkie warunki, w jakich Stolica nasza się rozwijała w XIX wieku, kiedy to kształtowały się wielkie nowoczesne stolice świata, nieprędko nam pozwolą na należyte zorganizowanie Olimpiady, tym goręcej

¹⁴⁵³ GP 1937, nr 156, s. 6. Po wszystkich przemówieniach i mowach dziękczynnych, prezes Józef Wielowieyski wręczył, w imieniu Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji, prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu ryngraf pamiątkowy.

w imieniu Stolicy Polski życzyć Panom jak najpomyślniejszych i najmilszych obrad w naszym mieście, by związane z nim wspomnienia skłoniły kiedyś Panów do zorganizowania u nas Olimpiady, gdy miasto nasze zostanie do odpowiedniego jej urządzenia przygotowane¹⁴⁵⁴.

8 czerwca

Na wniosek Komitetu Organizacyjnego „Dni polskich”, Edward Joseph Kelly major miasta Chicago, wysłał zaproszenie do prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego na uroczystości organizowane w związku z „Dniami polskimi” oraz 100-leciem miasta Chicago¹⁴⁵⁵.

W nowym gmachu Muzeum Narodowego, w al. 3 Maja, odbyła się uroczystość otwarcia wystawy darów i nabytków Muzeum, które uzyskano w okresie od 1 października 1936 roku do 1 kwietnia 1937 roku. Na wstępie krótkie przemówienie wygłosił prezydent Warszawy Stefan Starzyński, który zaznaczył, że gdy w grudniu ubiegłego roku otwierał pierwszą wystawę darów i nabytków Muzeum Narodowego, nie przypuszczał, aby drugą wystawę można było zorganizować wcześniej, niż po upływie roku. Dzięki wzmoczonej ofiarności społeczeństwa Muzeum Narodowe tak wzbogaciło jakościowo i ilościowo swoje zbiory, iż w niespełna pół roku można było urządzić drugą wystawę, prezentującą się bogato i okazale¹⁴⁵⁶.

10 czerwca

W sali Rady Miejskiej, odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego w gimnazjach i średnich szkołach zawodowych miejskich oraz wręczenia książek 640 absolwentom i absolwentkom tych szkół. Udekorowaną salę

¹⁴⁵⁴ GP 1937, nr 157, s. 12. Stefan Starzyński dbał o wszelkie aspekty życia miasta, w tym także o sport. Z jego inicjatywy na 160 ha, w rejonie Jeziorka Czerniakowskiego, miał powstać kompleks sportowy, stadion, boiska, baseny, kort, itp., mógł to być początek przyszłej dzielnicy olimpijskiej. Akces do zorganizowania w Warszawie Igrzysk Olimpijskich, zgłoszony został w toku obrad XXXVI Sesji Komitetu Olimpijskiego w Warszawie w 1937 r. Podobny obiekt, ale w mniejszej skali, miał powstać na Żoliborzu (Kępa Potocka). Obydwa miały być połączone nadbrzeżnymi bulwarami, ciągnącymi się od Wilanowa do Bielan. Dziś na miejscu, gdzie miał powstać kompleks sportowy znajduje się Elektrociepłownia Siekierki, a pozostałą część terenu przecięła Trasa Siekierkowska. L. Królikowski, M. Ostrowski, *Rozwój przestrzenny Warszawy*, Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki, Warszawa 2009, s. 133–134.

¹⁴⁵⁵ GP 1937, nr 158, s. 7.

¹⁴⁵⁶ Ibidem.

wypełniła licznie młodzież szkolna, rodzice oraz nauczyciele. Na podium, w otoczeniu szkolnych pocztów sztandarowych, zajęli miejsca prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wiceprezydent Jan Pohoski, dyrektor Klemens Frelek oraz dyrektorzy gimnazjów miejskich i średnich szkół zawodowych. Po odegraniu przez orkiestrę szkolną IV Gimnazjum Męskiego hymnu narodowego, głos zabrał prezydent miasta Starzyński, który w serdecznym przemówieniu podkreślił doniosły, przełomowy moment w życiu młodzieży, kiedy opuszcza ona mury szkolne, aby iść na wyższe uczelnie czerpać dalszą wiedzę bądź też rozpocząć pracę zawodową, której podstawy dała jej szkoła. W momencie rozstania się ze szkołą, młodzież powinna pamiętać o zasadach obywatelskiej służby dla państwa, które w nią wpajano, powinna pamiętać o pracy dla swojego miasta, na którym, jako na stolicy, ciążyą specjalne zadania, powinna wreszcie pamiętać o tym, że zajmie kiedyś miejsca kierownicze i że celem jej ma być praca nad podniesieniem życia polskiego na wyższy poziom. W zakończeniu swego przemówienia prezydent Starzyński złożył absolwentom życzenia pomyślności na dalszej drodze życia i apelował, aby nie załamywali się w walce z trudnościami, na jakie każdy natrafia. Absolwenci i absolwentki szkół ogólnokształcących otrzymali książki: *Lalkę* Bolesława Prusa (w trzech tomach), *Wielkiego Marszałka* Wacława Lipińskiego i pracę Józefa Teslara *Marszałek Edward Śmigły-Rydz*, a absolwenci szkół zawodowych *Piękno Warszawy* oraz pracę Romana Zawady *Opowieści żołnierskie o generale Śmigłym*. Uroczystość zakończono odegraniem *Pierwszej Brygady*. Po uroczystości prezydent miasta podejmował herbatką absolwentki i absolwentów średnich szkół miejskich¹⁴⁵⁷.

12 czerwca

W Zachęcie otwarta została wystawa „Łowiectwo w sztuce polskiej”. Otwarcia, z ramienia Polskiego Związku Łowieckiego i Komitetu Honorowego wystawy, dokonał minister Marian Zyndram-Kościałkowski. Nagrody dla artystów wystawiających swoje prace ufundowali: minister spraw zagranicznych, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prezydent m.st. Warszawy i Państwowa Wytwórnia Prochu¹⁴⁵⁸.

W Ratuszu odbyła się konferencja prasowa poświęcona aktualnym zagadnieniom urbanistycznym i regulacyjnym stolicy. Na wstępie konferencji pre-

¹⁴⁵⁷ GP 1937, nr 160, s. 8.

¹⁴⁵⁸ GP 1937, nr 162, s. 4.

zydent miasta Stefan Starzyński nakreślił w ogólnych zarysach dotyczących kierunki rozwojowe stolicy oraz niezwykle wprost chaos, jaki panował w opracowaniu ogólnych i szczegółowych planów zabudowy:

Plany szczegółowe były traktowane nie jako fragmenty ogólnej całości, nie wynikały z zasadniczej myśli przewodniej zabudowy stolicy, lecz uwzględniały przede wszystkim źle rozumiane interesy lokalne, stwarzały partykularne przybudówki, nie związane logicznie z resztą miasta. Pod sugestią właściciela terenów wytyczano zbyt wąskie ulice, nie wydzielano placów pod parki i zieleńce i pod budowlę użyteczności publicznej.

Zlekceważono pasy zieleni, zlekceważono potrzebę boisk sportowych, zapomniano o tym, że w położonej na równinie stolicy największą wartość urbanistyczną posiada skarpa wiślana i skarpa mokotowska. W rezultacie, plan zabudowy skarpy, zatwierdzony w 1933 roku, prowadził do zupełnej zatraty jej wartości urbanistycznej i obecne władze miejskie musiały ratować sytuację drogą dobrowolnych układów z właścicielami terenów. Tylko dzięki ich obywatelskiemu stanowisku udało się doprowadzić do możliwości zrealizowania zarówno Alei na Skarpie, jak Alei pod Skarpą.

W dalszym ciągu swego przemówienia prezydent Starzyński omówił prace obecnego Zarządu Miejskiego w kierunku naprawy dawnych zaniedbań i błędów:

Akcja planowej rozbudowy stolicy w roku bieżącym musiała niestety zwolnić tempa, wskutek ogromnego zmniejszenia budżetu inwestycyjnego. Mimo to główne kierunki prac zostały zachowane, gdyż wiadomo z doświadczenia, że najtrudniej wznowić roboty raz przerwane. Dlatego, mimo szczupłości kredytów, prowadzone są prace nad kamiennym obrzeżeniem Wisły. Dlatego też nie przerywa się robót przy budowie południowych odcinków Alei Niepodległości.

Na zakończenie prezydent Starzyński podkreślił, że władze miejskie nie zaprzestaną akcji planowania stolicy na wielką skalę i stopniowej realizacji tych planów¹⁴⁵⁹.

13 czerwca

Na Stadionie Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego miejskich szkół i placówek oświatowych, zor-

¹⁴⁵⁹ Ibidem, s. 8.

ganizowane przez Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego. Na uroczystość przybyli: prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydent Jan Pohoski, radni Warszawy, przedstawiciele Kuratorium i inni. Udekorowany flagami narodowymi i w barwach stolicy stadion, zapełniły 20-tysięczne tłumy wychowanków szkół miejskich, uczestników świetlic i kursów dla dorosłych. Uroczystość rozpoczęto od odśpiewania hymnu narodowego, następnie głos zabrał prezydent Starzyński, który wygłosił przemówienie do młodzieży:

Zebrała się tu dzisiaj ogromna, licząca 20 000 osób rodzina uczniów i młodzieży szkół miejskich, słuchaczy kursów dla dorosłych i uczestników świetlic, prowadzonych przez gminę miejską Warszawy. W gromadzie tej znajduje się znaczny procent dorosłych, którzy wolny od pracy czas poświęcają nauce, rozumiejąc, iż w ten sposób przyczyniają się do zdźwignięcia Polski wzwyż. Znajdują się tu także bezrobotni, ci najniezwyklejsi z nieszczęśliwych, którzy nie mając chleba, uczą się, pełni wiary, iż tylko nauka zapewni im i Polsce lepszą przyszłość. Jak mówi największy nauczyciel Narodu Polskiego Józef Piłsudski, ten tylko dokona rzeczy wielkich, który umiał zdobyć się na wytrwałość w rzeczach małych i zwykłych. Nas wszystkich czekają rzeczy wielkie. Dziś, kiedy rozchodzicie się na wakacje, życzę Wam abyście jak najprędzej podjąć mogli pracę, której rezultaty budują nie tylko dzień dzisiejszy, ale i przyszłe dni naszej Ojczyzny¹⁴⁶⁰.

Po przemówieniu prezydenta Starzyńskiego, zespół złożony z 1 400 osób, uczniów szkół miejskich i młodzieży świetlicowej, wykonał barwne widowisko alegoryczne, oparte na tekstach Władysława Orkana, Stanisława Wyspiańskiego i Stefana Żeromskiego, obrazujące dzieje Warszawy¹⁴⁶¹.

14 czerwca

W sali portretowej Ratusza warszawskiego, odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich, któremu przewodniczył prezydent Stefan Starzyński¹⁴⁶².

¹⁴⁶⁰ GP 1937, nr 163, s. 6.

¹⁴⁶¹ Ibidem. Kiedy na zakończenie przedstawienia, na murawę stadionu weszły Oddziały Obrony Narodowej z flagami biało-czerwonymi i bataliony Przysposobienia Wojskowego, lektor Marian Wyrzykowski, aktor Teatrów Towarzystwa Kultury Teatralnej wypowiedział słowa: „młodzież dzisiejsza gotowa jest jak poprzednie pokolenia pracować dla Polski, a gdy nadejdzie potrzeba złożyć największą ofiarę krwi i życia”. Słowa te były jak wyrocznia. Młodzież nie tylko warszawska, w 1944 r., wychowana w kulcie Piłsudskiego i odpowiedzialności za Ojczyznę, przelała krew w powstaniu warszawskim.

¹⁴⁶² „Samorząd Miejski” 1937, nr 15, s. 1194.

15 czerwca

Odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Miast Polskich pod przewodnictwem prezesa, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. Obrady rozpoczął Starzyński od przemówienia:

Usiłowania nasze w kierunku doraźnego zwiększenia dochodów miast, miały być początkiem akcji rozwiązania u nas zagadnień miast, rozwoju ich urzędzeń i planowanej akcji inwestycyjnej, bez czego wielkie dzieło urbanizacji i uprzemysłowienia kraju nie może być dość szybko rozwiązane i nie może być rozwiązane racjonalnie. Chodziło nam o to, żeby wykorzystać moment rozpoczynającej się poprawy koniunktury gospodarczej i przez wzmocnienie gospodarczej działalności miast przyspieszyć narastanie koniunktury.

(...) Każdy, kto zapoznał się z budżetami gmin, musiał nabrać przekonania, że fikcją jest obecny rozkład pomiędzy Skarbem Państwa, a samorządem i pomiędzy samorządami poszczególnych stopni, kosztów leczenia ubogich i kosztów opieki społecznej, że fikcją jest przerzucanie na gminy, nie wyłączając najmniejszych, całkowitego ciężaru budowy gmachów szkolnych. Czy można nazwać inaczej, jak fikcją, przerzucanie na gminy obowiązku dostarczania mieszkań nauczycielom szkół powszechnych i wypłaty dodatków mieszkaniowych nauczycielom. Jest to fikcja tym szkodliwsza, że wprowadza niepotrzebne rozdźwięki między społeczeństwem gminy a nauczycielstwem.

Można stwierdzić, że cała akcja oszczędnościowo-oddłużeniowa samorządu przeprowadzona została w atmosferze fikcji i sama stała się przeto w dużym stopniu fikcją. Po przeprowadzeniu oddłużenia organizmy licznych naszych miast w dalszym ciągu cierpią na niedokrwistość. Inaczej być nie mogło, boć przecież do tej akcji doprowadził nie tylko kryzys gospodarczy, nie tylko błędy gospodarki poszczególnych samorządów, lecz i to głównie nasza twórczość ustawodawcza i zbytnia skłonność szukania dróg najmniejszego oporu. O tym, że nie prowadzi do celu tylko dekretowanie i że życia nie ureguluje się lekkomyślnie potrząśnięcie toporem przymusu, jak to mówi pan minister Matuszewski, świadczy właśnie najlepiej przebieg akcji oszczędnościowej samorządu. Komisje oddłużeniowe naliczyły 75 miast strukturalnie deficytowych, co samo przez się mówi o niewystarczalności akcji oddłużeniowej, a życie wykazało, iż na 410 miast, które odpowiedziały na ankietę Związku Miast, 164 zamknęły swe budżety zwyczajne niedoborami, a szereg innych miast dlatego tylko nie wykazało niedoborów budżetowych, że swą gospodarką utrzymuje na poziomie wegetacyjnym, a nieraz i poniżej takiego poziomu.

Akcja nasza o poparcie finansów miast nie jest jednostronna. My walczymy nie tylko o zwiększenie dochodów, bo zbyt już ich mało mamy, nie tylko o rew-

zję rozkładu zadań publicznych pomiędzy Państwo i samorząd oraz samorzady poszczególnych stopni, nie tylko o usunięcie z życia fikcji stworzonej przez nasze ustawodawstwo, lecz i to przede wszystkim, o jak najdalej posunięte oszczędzanie grosza publicznego, o wykonywanie zadań jak najmniejszym kosztem.

Mieliśmy i mamy pełną świadomość, iż zagadnienie miast może być należycie rozwiązane tylko przez wszechstronne i bardzo zasadnicze podejście do niego i że środkami doraźnymi nie rozwiążemy w pełni tego zadania.

Gdy jednak akcja oszczędnościowo-oddłużeniowa nie dała tych wyników, jakich oczekiwali jej inicjatorzy, gdy nastąpiło nagłe a znaczne zmniejszenie w roku bieżącym kredytów Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych, gdy na wyzerpaniu są środki, jakimi miasta na ten cel dysponują, zwłaszcza że zwiększyły pod wpływem konieczności życiowych tempo robót, gdy brak jest środków na planowe prowadzenie gospodarczo uzasadnionych inwestycji, których dawno już wymaga życie i które nie tylko muszą iść w parze, ale nawet poprzedzać narastanie koniunktury, a przez to i przyspieszać ten pożądaný proces, nie można naszym zdaniem, czekać na zasadnicze i trwałe normowanie całokształtu warunków gospodarki miast i należy stosować doraźne środki zaradcze.

Wzięliśmy na siebie odium inicjatywy zwiększenia opodatkowania ludności i wzięliśmy na swe barki niemały trud przekonania miejscowego społeczeństwa o konieczności skorzystania z uprawnienia do samoopodatkowania się, jakie miała dać ustawa. Wybraliśmy więc drogę dla nas samych najtrudniejszą.

Doszło do konsolidacji poglądów Rządu, Sejmu, tzw. sfer gospodarczych i szerszych warstw społeczeństwa i do ustalenia jednolitego poglądu, iż należy szybko zastosować radykalne środki poprawy finansów miast, wzmóc ich działalność gospodarczą i inwestycyjną i stworzyć przez to warunki dla odgrywania przez miasta przypadającej im roli w życiu gospodarczym Państwa.

Nie ma już właściwie różnic w poglądach na to, że należy wzmocnić finanse samorządu miejskiego, natomiast istnieją różnice tylko co metody pracy i czasu, w jakim miałyby ta sytuacja nastąpić. Podczas, gdy my w dalszym ciągu uznajemy za rzecz konieczną poprzedzenie zasadniczej reformy finansów samorządowych, która przecież pochłonie pewien okres czasu, doraźnym, szybkim wzmożeniem dochodów miast, nasi dotychczasowi przeciwnicy stoją na stanowisku, regulowania sprawy jedynie przez zasadniczą reformę. Mamy nadzieję, że wobec przyjęcia przez Sejm oświadczenia pana ministra skarbu w sejmowej komisji skarbowej, za podstawę swych uchwał, Sejm, po wniesieniu przez Rząd zapowiedzianego na jesiennej sesji doraźnego zwiększenia dochodów samorządu, zechce wówczas to uchwalić.

Nie wolno nam zmniejszyć nasilenia naszej akcji. Musimy my, jako organizacja i musi każde bez wyjątku miasto uczynić jeszcze duży wysiłek w kierunku uświadamiania społeczeństwa, uświadamiania członków parlamentu o istotnym stanie

rzeczy, o tym, że źle jest z finansami miejskimi, że nie wolno zwlekać z ich poprawą, że nie wolno stale odkładać tej poprawy, że musimy iść naprzód z życiem, że musimy inwestować, że nie możemy z inwestycjami pozostawać w tyle, jak to ma miejsce obecnie, bo przez to hamować będziemy rozwój życia gospodarczego, bo będziemy zniekształcać to życie.

Zastanawiając się nad chwilą bieżącą, muszę zaznaczyć, iż po otwarciu nam już teraz nowych źródeł podatkowych, chcieliśmy własnymi siłami walczyć z trudnościami finansowymi. Ponieważ rozstrzygnięcie całej sprawy zostało, na skutek stanowiska pana ministra skarbu, odroczone do jesieni, musimy niestety, wyciągnąć rękę do Rządu i prosić o pomoc, aby przetrzymać ten trudny okres, jaki dzieli nas jeszcze od poprawy naszych finansów, tym bardziej, że tę właśnie drogę wskazuje nam wyraźnie rezolucja, uchwalona przez Sejm. Pan minister skarbu zresztą oświadczył w Sejmie, że rozumie, iż doraźnie mogą powstać pewne trudności w niektórych „ośrodkach miejskich”, i że „Rząd wzmocnił właśnie bardzo poważne akcję kredytowo-budowlaną, a ponadto uzupełnił w granicach możliwości kredyty Funduszu Pracy”.

Wszyscy na pewno cieszymy się bardzo z zapowiedzi poważnego wzmocnienia akcji kredytowo-budowlanej, ale stwierdzić musimy, że akcja ta nie może zastąpić inwestycji miejskich, a odwrotnie powoduje zwiększenie nacisku na miasta i konieczność dalszego rozszerzenia akcji inwestycyjnej.

Miejmy nadzieję, że rok obecny jest ostatnim rokiem bezwładu gospodarczego miast, i że najbliższa jesień umożliwi nam prowadzenie planowej gospodarki, która jest niezbędna do dźwignięcia miast, a tym samym budowania potęgi Rzeczypospolitej¹⁴⁶³.

16 czerwca

W sali Resursy Obywatelskiej, odbyła się uroczystość rozdania nagród zwycięzcom Centralnych Zawodów Strzeleckich Pracowników Miejskich miasta Warszawy. Nagrody wręczył prezydent miasta Stefan Starzyński, podkreślając znaczenie strzelectwa jako sportu obrony narodowej¹⁴⁶⁴.

17 czerwca

W sali Starego Teatru w Krakowie, odbyło się, przy udziale kilkuset przedstawicieli wszystkich sfer obywatelstwa krakowskiego, zebranie inaugura-

¹⁴⁶³ GP, nr 165, s. 6. „Gazeta Polska” zamieściła przemówienie Starzyńskiego w wersji skróconej. Rada Naczelna Związku Miast Polskich wyraziła uznanie i podziękowanie prezydentowi Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu za jego dotychczasowe zabiegi nad realizacją postulatów wysuwanych przez Zjazd ZMP.

¹⁴⁶⁴ GP 1937, nr 166, s. 12.

cyjnej Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zebranych i przybyłego z Warszawy przedstawiciela Zarządu Głównego OZN prezydenta Stefana Starzyńskiego, powitał senator Franciszek Lipiński. Po ukonstytuowaniu się Prezydium przewodniczący udzielił głosu prezydentowi Starzyńskiemu, który wygłosił dłuższy, oklaskami przerywany referat ideowo-programowy¹⁴⁶⁵.

19 czerwca

Odbyło się w Warszawie zebranie legionistów tramwajarzy, na którym uchwalono rezolucję:

Zebrani Legioniści jako najostrzej piętnują metody walki prowadzonej od pewnego czasu przeciwko legionistom, prezydentowi miasta st. Warszawy, a godzące właściwie w Państwo i Naród.

Protestują przeciwko oszczerstwom pisma „Wiem Wszystko”, które w artykule wstępnym podaje, że w tramwajach wśród pracowników jest 90 proc. komunistów.

Potępiają szkodliwą działalność tego pisma dla Państwa i żądają pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej, jako szkodników działalności na zgubę Państwa.

Stają twardo w obronie wszystkich kolegów tramwajarzy, oskarżonych publicznie w sposób nikczemny o komunizm i stwierdzają to jednogłośnie, że tramwajarze są prawdziwymi Polakami i dobro Rzeczypospolitej leży im w pierwszym rzędzie na sercu.

Uchwalają wysłać delegację do premiera gen. Sławoja Składkowskiego oraz rezolucję opublikować w prasie i podać ją do wiadomości władz państwowych i swoich wyższych władz organizacyjnych legionowych¹⁴⁶⁶.

20 czerwca

W Warszawie odbyła się wielka rewia młodej wsi przed Naczelnym Wodzem marszałkiem Śmigłym-Rydzem. Na Polu Mokotowskim zebrała się młodzież wiejska z całej Polski. Na spotkanie przybyli: premier gen. Sławoj Składkowski, ministrowie: gen. Kasprzycki, Poniatowski, Grabowski, Kościółkowski i inni, prezydenta Warszawy reprezentował Jan Pohoski wiceprezydent miasta¹⁴⁶⁷.

¹⁴⁶⁵ GP 1937, nr 167, s. 4.

¹⁴⁶⁶ GP 1937, nr 169, s. 8. Sprawa poruszana w rezolucji stała się przedmiotem badań odpowiedzialnych organów władzy administracyjnej.

¹⁴⁶⁷ GP 1937, nr 170, s. 1.

22 czerwca

W związku oficjalną wizytą króla Rumunii Karola II i rumuńskiego następcy tronu księcia Michała w Polsce, w Resursie Obywatelskiej w Warszawie odbyło się posiedzenie Obywatelskiego Stołecznego Komitetu Honorowego, który zajął się organizacją powitania w stolicy Karola II. W posiedzeniu, któremu przewodniczył prezydent miasta Stefan Starzyński, wzięli udział przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń społecznych. Obywatelski Stołeczny Komitet Honorowy wydał do mieszkańców stolicy odezwę:

Obywatele! Przybywa do stolicy J.K.M. Karol II, Król Rumunii jako gość P. Prezydenta Rzplitej i narodu polskiego.

Spółceństwo Warszawy, zaszczycone wizytą Jego Królewskiej Mości, całym sercem wita w osobie Dostojnego Gościa zaprzyjaźniony sąsiadujący z nami naród rumuński.

Wzywa się wszystkich obywateli stolicy, aby przez masowy udział w uroczystościach powitali i w czasie pobytu wśród nas Jego Królewskiej Mości Karola II i Wielkiego Wojewody Alby Julii dali szczerzy i serdeczny wyraz naszych uczuć, jakie żywimy wszyscy w stosunku do Dostojnych Gości i zaprzyjaźnionego sojuszniczego narodu rumuńskiego, z którym przyjaźń zapoczątkowana przez J.K.M. Króla Ferdynanda i Marszałka Józefa Piłsudskiego trwać będzie zawsze.

Przewodniczący Komitetu

(-) STEFAN STARZYŃSKI

prezydent m.st. Warszawy¹⁴⁶⁸

23 czerwca

Związek Rezerwistów Zarząd Grodzki pracowników Tramwajów i Autobusów m.st. Warszawy nadesłał do „Gazety Polskiej” treść podjętej uchwały:

Zarząd Grodzki i Zarząd Kół Związku Rezerwistów, Pracowników Tramwajów i Autobusów m.st. Warszawy, w imieniu 800 członków prostują przeciwko bezzasadnej napaści, zawartej w Nr. 23 tygodnika „Wiem Wszystko” z dnia 13 bm., w artykule: „Pan burmistrz Starzyński” i oświadczają, że zarzut wymienionego tygodnika, iż 85 do 90 proc. tramwajarzy wskutek polityki personalnej Prezydenta Starzyńskiego, znajduje się szeregach lub pod wpływem komunizmu jest fałszerstwem, uwłaczającym dobremu imieniu pracowników tramwajowych, którzy niejednokrotnie wykazali zespołowy patriotyzm i ofiarność obywatelską. Możemy uspokoić opinię publiczną, że tramwajarze w olbrzymiej większości są

¹⁴⁶⁸ GP 1937, nr 172, s. 5.

i pozostaną dobrymi pracownikami samorządowymi i godnymi zaufania obywatelami kraju¹⁴⁶⁹.

Posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej otworzył prezydent miasta, przedstawiając sprawozdanie z działalności władz miejskich za ostatni okres. Następnie prezydent Starzyński mówił o zakończeniu roku szkolnego i prowadzonej przez Zarząd Miejski akcji rozdawania książek absolwentom wszystkich stołecznych szkół powszechnych, zawodowych i średnich ogólnokształcących. Następnie zawiadomił Radę o utworzeniu Obywatelskiego Komitetu Przyjęcia Króla Karola II. Pod koniec posiedzenia Tymczasowej Rady Miejskiej, głos zabrał radny Roman Tomczak, który zgłosił wniosek o demonstracyjne przerwanie posiedzenia Rady dla zaprotestowania przeciwko decyzji metropolity krakowskiego. Radni wysłuchali rezolucji stojąc, po czym prezydent miasta Stefan Starzyński przerwał posiedzenie Rady¹⁴⁷⁰:

Wobec obrazy majestatu Rzeczypospolitej Polskiej przez ks. metropolitę krakowskiego, Tymczasowa Rada Miejska m.st. Warszawy, obradując w momencie, gdy nadeszła do sali wiadomość o tym fakcie, postanawia przerwać natychmiast swoje posiedzenie, aby w ten sposób zaprotestować przeciwko niesłychanemu stanowisku obywatela polskiego w stosunku do najświętszych uczuć narodu polskiego¹⁴⁷¹.

W uznaniu dla wyników pracy prezydenta Starzyńskiego, Tymczasowa Rada Miejska na tym samym posiedzeniu uchwaliła jeszcze jedną rezolucję:

¹⁴⁶⁹ Ibidem, s. 8. Artykuł zamieszczony na łamach tego tygodnika jest jednym z przykładów ataków na prezydenta Warszawy. „(...) pan Stefan Starzyński, komisaryczny prezydent stolicy nie jest, wydaje nam się właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. (...) nie chcemy pozbawiać prasy stołecznej tak znakomitych tematów, tym bardziej, że wszystkie znaki na ziemi i niebie w skazują na to, że gospodarka p. Starzyńskiego, mimo prasowo-radiowych dymów kadzielnich, zbliża się do smutnego kresu. (...) Jesteśmy szczerzy i przyznajemy się bez żenady, że wiadomość o zakończeniu rządów p. Starzyńskiego przyjmujemy z radością. Jeśli cokolwiek przyćmi to słoneczne dla całej stolicy wydarzenie, to chyba tylko fakt, że... długo trzeba będzie szukać człowieka – Herkulesa, który zdecyduje się wziąć na swe barki tak okrutnie ciężką spuściznę po p. Starzyńskim. Tym dłużej, że następca musi być człowiekiem poważnym i uczciwym, mądrym i silnym”. „Wiem Wszystko” 1937, nr 23, s. 1.

¹⁴⁷⁰ GP 1937, nr 173, s. 8.

¹⁴⁷¹ Ibidem, s. 2. Opinię publiczną poruszyła decyzja metropolity krakowskiego ks. arcybiskupa Adama Sapiehy w sprawie przeniesienia zwłok marszałka Piłsudskiego z krypty św. Leonarda na Wawelu do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

1) powołani przez pana ministra Spraw Wewnętrznych na członków Tymczasowej Rady Miejskiej, współpracujemy od 2 lat z powołanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej na prezydenta Warszawy panem Stefanem Starzyńskim;

2) współpraca ta dała nam możliwość stwierdzić, że działalność pana prezydenta Starzyńskiego dała miastu wielkie i realne korzyści, zarówno w zakresie uporządkowania gospodarki miejskiej, jak i przeprowadzenia wielkich inwestycji, europeizujących stolicę Polski w sposób wybitny. W ten sposób prezydent Starzyński, wysiłkiem swoim i całego Zarządu Miejskiego, zasłużył się dodatnio nie tylko Warszawie, ale i sprawom ogólnopolskim;

3) w związku z działalnością swoją prezydent Starzyński napastowany jest od pewnego czasu przez niektóre osoby w sposób bez przykładowy i łamiący elementarne zasady przyzwoitości walki;

4) ze względów powyższych Tymczasowa Rada Miejska wyraża swoje głębokie oburzenie pod adresem autorów i inspiratorów tych wystąpień, a równocześnie wyraża prezydentowi Starzyńskiemu swoje gorące uznanie i deklaruje Mu dalszą serdeczną współpracę dla dobra Stolicy Rzeczypospolitej¹⁴⁷².

27 czerwca

Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński podejmował w Ratuszu, króla Karola i Wielkiego Wojewodę księcia Michała śniadaniem. Salę kolumnową Ratusza udekorowano flagami rumuńskimi i polskimi, inicjałami królewskimi, kwiatami i zielenią. Wśród flag widniały dużych rozmiarów herby Królestwa Rumunii i Polski. Po prawej stronie portretu marszałka Piłsudskiego, wśród zieleni i kwiecia, ustawiono popiersie Prezydenta RP, po lewej popiersie marszałka Śmigłego-Rydza. Na jednej ze ścian umieszczono herb Warszawy. W śniadaniu udział wzięli: Prezydent RP Ignacy Mościcki, marszałek Śmigły-Rydz, członkowie świty królewskiej z ministrem spraw zagranicznych Victorem Antonescu i marszałkiem Dworu Ernestem Urdariano, ministrowie Józef Beck, gen. Kasprzycki i Ulrych, szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz, wiceministrowie Szembek, gen. Głuchowski i gen. Litwinowicz, Korsak i szereg innych osobistości. W czasie pobytu Jego Królewskiej Mości w Ratuszu, prezydent Starzyński wręczył królowi, w imieniu miasta Warszawy, adres hołdowniczy, pięknie oprawiony w brązową skórę, na której wytłoczono inicjały królewskie. Król Karol wpisał się do księgi pamiątkowej¹⁴⁷³.

¹⁴⁷² GP 1937, nr 174, s. 8.

¹⁴⁷³ GP 1937, nr 177, s. 2.

28 czerwca

W sali Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych odbyło się, na zaproszenie marszałka Sejmu Śląskiego Karola Grzesika, zebranie działaczy społecznych i politycznych. Na spotkanie przybył płk Adam Koc, w towarzystwie dr. Michała Grażyńskiego i prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. Po przemówieniach płk. Adama Koca i marszałka Grzesika, głos zabrał Stefan Starzyński, który rozwinął trzy tezy deklaracji ideowej płk. Koca. Oświadczył m.in.:

(...) do pracy nad konsolidacją Narodu muszą stanąć wszyscy, albowiem historia uczy nas, że zwyciężaliśmy wtedy, kiedy wszyscy szliśmy do boju. Do tej pracy codziennej, żmudnej i ciężkiej, w myśl wskazań Marszałka Śmigłego-Rydza, Śląsk, który przez 600 lat umiał skutecznie bronić mowy ojczystej i polskości tej ziemi, jest jak najlepiej zaprawiony¹⁴⁷⁴.

30 czerwca

Na Dworcu Głównym, króla Karola żegnali: premier gen. Sławoj Składkowski, marszałek Sejmu Car, prezes NIK gen. Krzemiński, prezes NTA Hełczyński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, inspektorowie armii: gen. Berbecki, gen. Rómmel i gen. Piskor, członkowie poselstwa rumuńskiego, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych J. Szembek, szef Sztabu Głównego gen. Stachowicz, wiceminister gen. Głuchowski, kontradmirał Jerzy Świrski, dowódca OK gen. Trojanowski, komendant Policji gen. Zamorski, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, wojewoda Jaroszewicz, prezes Towarzystwa Polsko-Rumuńskiego, wicemarszałek Senatu Wacław Makowski, prezes Porozumienia Prawniczego Polsko-Rumuńskiego Franciszek Paschalski, prezes Izby Handlowej Polsko-Rumuńskiej Jerzy Iwanowski, prezes Porozumienia Kulturalnego Polsko-Rumuńskiego prof. Stanisław Wędkiewicz, członkowie protokołu dyplomatycznego¹⁴⁷⁵.

3 lipca

Prezydenta miasta złożył podziękowania obywatelom stolicy:

Prezydent miasta, w imieniu Komitetu przyjęcia, składa serdeczne podziękowania wszystkim organizacjom społecznym oraz szerokim rzeszom obywateli stolicy za wzięcie czynnego udziału w przyjęciu Jego Królewskiej Mości Króla

¹⁴⁷⁴ GP 1937, nr 178, s. 6.

¹⁴⁷⁵ GP 1937, nr 180, s. 2.

Karola II, Króla Rumunii podczas Jego pobytu w Warszawie, a przede wszystkim za okazanie w czasie manifestacji na cześć Dostojnego Gościa serca i entuzjazmu tak rzadko przez nas uwidacznianego¹⁴⁷⁶.

Zebranie okręgu krzemienieckiego Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na spotkaniu referat programowy wygłosił przewodniczący Prezydium Głównego Organizacji Miejskiej OZN Stefan Starzyński. Po przemówieniach przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, Stefan Starzyński powołał władze okręgu krzemienieckiego z posłem Ignacym Puławskim na czele¹⁴⁷⁷.

5 lipca

Polskie Towarzystwo Fotograficzne zorganizowało, pod protektoratem prezydenta miasta, konkurs fotograficzny pt. „Piękno Warszawy”. Przedmiotem konkursu były zdjęcia obrazujące krajobraz Warszawy i jej najbliższych okolic, w tym motywy architektoniczne stare i nowoczesne, wielkomiejski ruch uliczny, sceny z życia stolicy, zdjęcia nocne itp. Wyznaczono nagrody: ministra spraw zagranicznych – 300 zł; ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego – 300 zł; ministra komunikacji 5 nagród po 80 zł; prezydenta m.st. Warszawy – 500 zł, II nagroda – 300 zł, II nagroda – 200 zł; srebrny medal Polskiego Towarzystwa Fotograficznego i dwie nagrody PLL „LOT”¹⁴⁷⁸.

Na zebraniu legionistów, pracujących w wydziałach i przedsiębiorstwach miejskich, przyjęto rezolucję w sprawie ataków na prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego:

Zebrani w liczbie 500 osób, na swym walnym zgromadzeniu w dniu 5 lipca 1937 roku legionieści, pracujący w Zarządzie Warszawy, zapoznawszy się z treścią ataków, skierowanych przeciwko swemu koledze i członkowi Koła, prezydentowi Stefanowi Starzyńskiemu, wyrażają głębokie oburzenie i potępienie metod tej niegodziwej walki, jaką pewne czynniki podjęły przeciwko osobie prezydenta miasta.

¹⁴⁷⁶ GP 1937, nr 182, s. 6.

¹⁴⁷⁷ GP 1937, nr 186, s. 4.

¹⁴⁷⁸ GP 1937, nr 185, s. 6.

Nie negując nikomu prawa do uczciwej krytyki działalności każdego obywatela Państwa, legioniści – samorządowcy stwierdzają, iż w danym wypadku, w odniesieniu do osoby prezydenta Starzyńskiego, zasady tej uczciwej krytyki nie zostały zachowane, albowiem podano do wiadomości publicznej w sposób wysoce tendencyjny i nieprawdziwy szereg rzekomych błędów w działalności prezydenta, a natomiast nie wspomniano o całym szeregu prawdziwych zasług w pracy dla dobra stolicy.

Ponieważ za działalność prezydenta Starzyńskiego my wszyscy legioniści, jego koledzy i współpracownicy poczuwamy się na równi z nim do współodpowiedzialności, przeto w imię sprawiedliwości, z bezwzględną żołnierską szczerością stwierdzamy, iż praca prezydenta Starzyńskiego jest nacechowana wyłącznie pobudkami ideowymi, służenia dobru stolicy i Państwa, w czym jest on dla nas doskonałym wzorem i przykładem.

Wyniki pracy prezydenta Starzyńskiego są tak znaczne, że tylko ludzie złej woli mogą ich nie widzieć, lub istnienie ich negować.

W obliczu niezaprzeczonych i każdemu obywatelowi stolicy znanych pozytywnych osiągnięć pracy prezydenta Starzyńskiego, odwołujemy się do wszystkich ludzi dobrej woli, ażeby razem z nami potępili niegodziwe metody rzucania oszczerstw i kłód pod nogi człowiekowi, który całą swoją niespożytą energię poświęca dobru stolicy Państwa i tym sposobem realizuje z głębokim umiłowaniem swoje ideały pracy dla dobra ogólnego¹⁴⁷⁹.

6 lipca

W Równem odbyło się zebranie organizacyjne okręgu równińskiego Organizacji Miejskiej OZN. W obradach wziął udział prezydent Warszawy Stefan Starzyński, który wygłosił przemówienie na temat celów i zadań Obozu Zjednoczenia Narodowego¹⁴⁸⁰.

11 lipca

Prezydent Stefan Starzyński wystosował list do Edmunda Wolframa, wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Kamionka, Saskiej Kępy i Gocławia:

Zdając sobie sprawę z rozległości potrzeb Stolicy, ich różnorodności w poszczególnych dzielnicach oraz z konieczności dostosowania ich do środków będących w dyspozycji Zarządu Miejskiego, pragnę wzmóc i rozszerzyć współdziałania inicjatywy społecznej z pracami samorządu stołecznego oraz usprawnić miejski apa-

¹⁴⁷⁹ GP 1937, nr 187, s. 6.

¹⁴⁸⁰ GP 1937, nr 186, s. 4.

rat wykonawczy w dziedzinie obsługi mieszkańców Stolicy. Jedną z form współpracy będą Komitety Dzielnicowe, których głównym zadaniem będzie ułatwianie Zarządowi Miejskiemu hierarchizowanie potrzeb i zaspokajania ich w kolejności najbardziej dla ludności odpowiadającej oraz opracowania najaktualniejszych dla życia Stolicy problemów.

Powołując Komitet Dzielnicowy dla dzielnicy Praga, mam zaszczyt prosić Pana Prezesa o przyjęcie godności członka tego Komitetu i przybycie na inauguracyjne posiedzenie, które odbędzie się dnia 19 bm, o godz. 19 w Sali Dekerta na Ratuszu¹⁴⁸¹.

14 lipca

W sali kolumnowej Ratusza warszawskiego odbyła się uroczysta akademія z okazji francuskiego święta narodowego, urządzona staraniem Federacji Stowarzyszeń Polsko-Francuskich w Polsce. Na akademię przybyli m.in. minister Kaliński, nuncjusz Cortesi, ambasador Francji Noël z członkami ambasady, wicemarszałek Korsak, przedstawiciel MSZ – Aleksander Łubieński, wojewoda Władysław Jaroszewicz, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz liczni przedstawiciele stowarzyszeń. Stefan Starzyński złożył życzenia, w imieniu stolicy, na ręce ambasadora Noëla z okazji francuskiego święta, w swoim wystąpieniu powiedział m.in.:

Tak jak kiedyś, tak i dzisiaj wspólne cele, prowadzące nasze narody do wielkości, łączą nas i zespalają i dawne więzy przyjaźni utrwalają nadal. Mamy żywo w pamięci dni pobytu Marszałka Śmigłego-Rydza, naszego Naczelnego Wodza we Francji i szefa sztabu armii francuskiej gen. Gamelina w Polsce. Odczuwamy bardzo silnie wielkie wrażenie, jakie wywarła na nas niedawna i tak piękna wystawa świetnej twórczości malarstwa francuskiego. Wierzę, że wzrastająca wciąż współpraca polsko-francuska na różnych polach życia ułatwiana będzie przez coraz częstsze zbliżenia osobiste, przez wzajemne poznawanie nie tylko historii, ale przede wszystkim przez wzajemne poznawanie się ludzi, którzy dzień dzisiejszy budują¹⁴⁸².

15 lipca

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński podejmował herbatką w salach Zarządu Miejskiego członków Związku Narodowego Polskiego w Ameryce, którzy przybyli na wycieczkę do Warszawy. W czasie spotkania Starzyński, mówił o rozwoju stolicy¹⁴⁸³.

¹⁴⁸¹ M.M. Drozdowski, *Archiwum prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego*, t. 1, op. cit., s. 72.

¹⁴⁸² GP 1937, nr 194, s. 2.

¹⁴⁸³ GP 1937, nr 195, s. 6. „Polacy Zagranicą” 1937, nr 8, s. 38.

W gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie, pod przewodnictwem marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego na projekt pomnika ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie Sądu Konkursowego: minister gen. Tadeusz Kasprzycki, rektor Wojciech Jastrzębowski, gen. dr Bolesław Wieniawa-Długoszowski, senator Artur Śliwiński, prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydent miasta Jan Pohoski, prof. Tadeusz Pruszkowski, prof. Aleksander Bojemski, konserwator Jerzy Remer, dyrektor dr Stanisław Lorentz, prof. Edward Wittig i prof. Xawery Dunikowski¹⁴⁸⁴.

Zgodnie z zapowiedzią prezydenta miasta, dotyczącą powołania Komitetów Dzielnicowych dla wzmocnienia współpracy pomiędzy Zarządem Miejskim a ludnością stolicy, w warszawskim Ratuszu odbyło się zebranie inauguracyjne Komitetu Dzielnicowego dla Pragi. Zebranie rozpoczął Stefan Starzyński, zapoznając przybyłych z wytycznymi gospodarki miejskiej zarówno w stosunku do całego miasta, jak i w odniesieniu do potrzeb poszczególnych dzielnic. Prezydent zwrócił uwagę na potrzeby prawobrzeżnej Warszawy i jej dzielnic, najbardziej do niedawna zaniedbanych i po macoszemu traktowanych. Zatrzymując się dłużej nad zagadnieniem aktualnych bolączek i niedomagań gospodarki miejskiej tej dzielnicy, której ścisłe zespolenie z całością miasta było pilną koniecznością, prezydent wskazał na wysiłki władz miejskich, uwieńczone na Grochowie, Saskiej Kępie i Targówku, pozytywnymi wynikami. W realizacji tych wysiłków, szczególnie pomocną okazała się współpraca i poparcie okazywane władzom miejskim przez obywateli Pragi. Modernizacja ulic Grochowskiej, Żąbkowskiej i Radzymińskiej, budowa alei Waszyngtona i Miedzeszyńskiej, skanalizowanie Saskiej Kępy, wykończenie nowych gmachów dla Szpitala Przemienienia Pańskiego, doprowadzenie wody do najdalszych krańców, budowa nowych gmachów szkolnych i kolonii mieszkaniowej TOR, przygotowanie terenów pod parki i użyteczność publiczną, intensywne prace regulacyjne, to pozytywne osiągnięcia ostatnich lat, umożliwiające dalszy rozwój Pragi¹⁴⁸⁵.

¹⁴⁸⁴ GP 1937, nr 200, s. 2.

¹⁴⁸⁵ Ibidem, s. 8.

21 lipca

Na wstępie posiedzenia Tymczasowej Rady Miejskiej prezydent miasta Stefan Starzyński złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego za ubiegły okres. Znacznym sukcesem miasta było przede wszystkim doprowadzenie do końca pertraktacji o nabycie historycznych terenów Olszynki Grochowskiej, pomnika bohaterstwa żołnierza polskiego z roku 1831. Następnie prezydent Starzyński omówił sprawę Komitetów Dzielnicowych, stwierdzając, że od dawna odczuwano brak bliższego kontaktu pomiędzy ludnością poszczególnych dzielnic a władzami miejskimi. Towarzystwa przyjaciół dzielnic nie spełniały właściwej roli pośrednika, gdyż nie reprezentowały wszystkich warstw mieszkańców poszczególnych dzielnic. Zastniała potrzeba stworzenia nowego właściwego forum, na którym będą omawiane i załatwiane różne lokalne potrzeby i bolączki, nienadające się wskutek swego charakteru do rozważenia na terenie Rady Miejskiej. Jeden Komitet Dzielnicowy już powstał, a w stadium organizacji znajdują się jeszcze trzy. Tereny działalności Komitetów Dzielnicowych będą odpowiadały terenom starostw grodzkich. Prezydent miasta w swoim wystąpieniu wyraził również nadzieję, że uda się uzyskać dodatkowe kredyty, które pozwolą budżet inwestycyjny postawić na poziomie z poprzedniego roku. Prezydent zakomunikował, że od anonimowego ofiarodawcy wpłynął piękny dar, popiersie Elizy Orzeszkowej, dłuta Henryka Kuny, które zostanie ustawione w jednym z parków miejskich¹⁴⁸⁶.

22 lipca

W związku z nabyciem przez miasto historycznych terenów Olszynki Grochowskiej, na których stanie mauzoleum ku czci poległych bohaterów bitwy grochowskiej, prezydent miasta Stefan Starzyński przyjął delegatów Komitetu Budowy Pomników pod Grochowem, Ostrołęką i na Woli¹⁴⁸⁷.

23 lipca

W Ratuszu odbyła się inauguracja drugiego z kolei Komitetu Dzielnicowego, powołanego dla Dzielnicy Warszawa-Północ, obejmującej: Wołę, Koło, Powązki, dzielnicę handlową, zachodnią część dzielnicy Staromiejskiej, Żoliborz, Marymont i Pola Bielańskie. W zebraniu udział wzięli przedstawiciele Zarządu Miejskiego i Tymczasowej Rady Miejskiej, z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim, przedstawiciel władz administracyjnych, wi-

¹⁴⁸⁶ GP 1937, nr 201, s. 6.

¹⁴⁸⁷ GP 1937, nr 202, s. 6.

cestarosta Szmakfefer, poseł Hoppe, prezes Towarzystwa Przyjaciół Woli, ks. wikariusz Antoni Pachnicki, R. Laskowski i Jerzy Machlejd z dzielnicy Koło, poseł Franciszek Urbański, Stanisław Spasiński, Stanisława Godlewiczowa z Marymontu, płk inż. Karol Heczko ze Stowarzyszenia Żoliborzan, Antoni Łukaszewicz prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Powązek, J. Fedorowicz, Henryk Hołownia, J. Wardziński, S. Szczepaniak, inż. W. Hanneberg, Ł. Łabędź i inni¹⁴⁸⁸.

24 lipca

Stefan Starzyński – przewodniczący Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego wygłosił przez radio przemówienie:

Od czasu ogłoszenia deklaracji ideowo-politycznej, tworzonego przez płk Adama Koca Obozu Zjednoczenia Narodowego upłynęło 5 miesięcy. W ciągu tego czasu nie odezwały się właściwie żadne głosy krytyki rzeczowej. Jest to rzecz zrozumiała, bowiem deklaracja zawiera syntezę myśli i głębokiego przekonania każdego uczciwego i miłującego swą Ojczyznę Polaka. Deklaracja porusza wprawdzie tylko najistotniejsze zagadnienia życia polskiego, ale te właśnie, które stanowią podstawę i dają wyraz naszemu światopoglądowi i idei, której służyć pragniemy.

Gdy po latach blisko 150. dzięki geniuszowi Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego i krwi przez Naród Polski przelanej, odzyskaliśmy Niepodległość, to jedynym programem naszym i utrwalania tej Niepodległości oraz uczynienia Państwa naszego potężnym i mocarnym.

Tak program ten ujął Marszałek Śmigły-Rydz, gdy w słynnym swym przemówieniu dnia 24 maja 1936 roku wskazał nam ideę obrony Polski i pracę nad podciągnięciem Polski wzwyż, jako naczelną wskazania dzisiejszego życia polskiego. Aby wskazania te mogły być przez Naród Polski intensywnie i we właściwym tempie realizowane, wskazał nam jeszcze Marszałek Śmigły-Rydz na konieczność zorganizowania jednolicie kierowanej woli narodowej, bez czego Naród Polski, złożony z indywidualistów i nadmiernie pokłócony, nie mógłby nigdy dorównać kroku narodom sąsiednim.

Aby zaś móc uczestniczyć w międzynarodowym wyścigu pracy, który jako nakaz dziejowy pozostawił nam w znanym aforyzmie Marszałek Piłsudski, musimy w myśl wskazania o zorganizowaniu jednolicie kierowanej woli narodowej umieć przełamać swe nazbyt indywidualistyczne charaktery i nauczyć się maszerować w zwartym i karnym szeregu, jak to czynią inne narody, zdobywając pierwsze miejsca w świecie.

¹⁴⁸⁸ GP 1937, nr 203, s. 6.

Zarówno wskazania konsolidacji narodowej, jak ustalenie idei, którą pragniemy kierować się w naszej pracy dla Polski, zostało przez ogół Polaków przyjęte z głębokim zrozumieniem i z ulgą, że oto wkraczamy na właściwą drogę, prowadzącą ku wielkości Polski.

Do pracy w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego wzywamy wszystkich uczciwych i nieposzlakowanych na czci i honorze Polaków, nie należących do żadnych tajnych ani politycznych organizacji. Wykluczamy przyjęcie do Obozu ludzi, którzy by z zysków osobistych lub kariery chcieli szukać w naszych szeregach. Pragniemy i musimy zachować czystość i bezinteresowność w pracy dla Polski wszystkich członków Obozu. Jest to jedna z przyczyn, dla której organizacja nasza tworzy się powoli. W ramach Obozu spotykają się ze sobą ramię przy ramieniu ludzie, których przegradzały rzeczywiste lub urojone przeszkody, którzy po raz pierwszy zaczęli ze sobą rozmawiać o Polsce, dla której przecież jednakowo czysto i bezinteresownie choć w różnych warunkach pracowali.

Mamy też świadomość, że tworzymy Obóz nie dla krwawej, lecz krótkiej rozprawy wojennej, nie na krótką chwilę dzisiejszą, lecz mobilizujemy Naród Polski dla twardej, ciężkiej, codziennej, żmudnej pracy organicznej, która musi trwać całe pokolenia, ale musi podnieść Polskę wzwyż na każdym polu życia i stworzyć siłę obronną, której żaden wróg nigdy zniszczyć nie potrafi.

Z kart historii naszej wiemy, że wielkie zwycięstwa łączyły się u nas zwykle z pospolitym ruszeniem. I chociaż do innej walki mobilizujemy dziś Naród, ale doświadczenie zarówno nasze, jak obce wskazuje wyraźnie, że tylko pospołu potrafimy zwycięstwo osiągnąć.

Wiemy, że podciągnięcie Polski wzwyż, nie da się skutecznie ani przez ustawy, ani przez dekryty lub rozporządzenia, że jest to praca, do której wszyscy stanąć musimy, wszyscy pospołu ciągnąć musimy ten łańcuch choćby w krzyżach trzeszczało...

Podciągnięcie Polski wzwyż zależy od naszej pracy codziennej, od tego, czy nie marnując ani cząstki energii narodowej na zbędną walkę wewnętrzną, potrafimy zużyć całą energię na pożytek Narodu i Państwa, potrafimy powiększyć sumę naszej produkcji, uwielokrotnić ten maleńki dzisiaj produkowany przez Polskę bochenek chleba, który dzielić pragniemy i będziemy tylko w imię sprawiedliwości społecznej.

Rozumiemy doskonale, że podciągnięcie Polski wzwyż wymaga nie tylko rozwiązania licznych i wielkich problemów politycznych, społecznych i gospodarczych, które wspólnym wysiłkiem rozwiązywać będziemy musieli, ale przede wszystkim wymaga od nas indywidualnego usprawnienia naszej pracy, podniesienia jej poziomu i wartości, usuwania braków i błędów w naszej codziennej, szarej pracy, która składa się na całość życia polskiego.

Powiedzmy też sobie szczerze, że zorganizowanie jednolicie kierowanej woli narodowej wymaga od nas przełamania naszych nazbyt indywidualistycznych charakterów, że wymaga od nas uświadomienia sobie, że w dzisiejszych powojennych warunkach, w dzisiejszej międzynarodowej konkurencji narodów, nie jednostka, a Naród cały jest podmiotem i Naród musi umieć stać się monolitem, który jedynie w tych zapasach światowych może zwyciężyć.

Zrozumienie tych spraw przez ogół Polaków jest tak wielkie, że hasło konsolidacji narodowej stało się dla olbrzymiej większości Narodu nie tylko zrozumiałe, ale tak bliskie, że praca nasza pod tym względem na małe tylko napotyka przeszkody.

Jako przewodniczący Organizacji Miejskiej Obozu pragnę poinformować dzisiaj ogół o postępach naszej pracy i stwierdzić, że pierwszy okres organizacyjny naszej pracy zbliża się ku końcowi.

Podział prac organizacyjnych na odcinku wsi i miast jest z natury rzeczy tylko podziałem technicznym i organizacje miejskie i wiejska, po całkowitym ich zorganizowaniu zespolą się w jednolitą organizację Obozu.

Do chwili obecnej Organizacja Miejska Obozu objęła już wszystkie niemal większe ośrodki miejskie i funkcjonuje już w 160 miastach. Wprawdzie Rzeczpospolita liczy 603 miasta, ale znaczna ich część, bo 272 tj. ponad 45 proc. ogółu liczy poniżej 5000 mieszkańców i wiele z nich tak są związane z życiem wsi, że nie było celowym nawet we wstępnej fazie organizacyjnej w wielu wypadkach tworzyć tam organizację czysto miejską.

Organizacja Miejska podzielona została na okręgi, których siedzibami są wszystkie ważniejsze miasta, posiadające swój własny zasięg wpływów na miasta i miasteczka sąsiednie i stanowiące żywotne ośrodki życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Okręgów tych ustanowiono dotąd 39, przy czym liczba ich może ulec w miarę rozwoju prac i potrzeb życia, bądź zwiększeniu, bądź zmniejszeniu. Liczba oddziałów organizacji Obozu w miastach wynosi do chwili obecnej, jak wspomniałem, 160 i ulegnie jeszcze zwiększeniu, gdyż w pewnej części miast zwołanie oficjalnych zebrań organizacyjnych ze względu na okres wakacyjny zostało odłożone do jesieni. Tylko w kilku miastach powołane zostały tymczasowe prezydya przed zwołaniem zebrań organizacyjnych. Z reguły zaś tymczasowe prezydya powoływane są na zebraniach organizacyjnych. Ostatecznie ukonstytuowanie się władz nastąpi dopiero po ukończeniu okresu organizacyjnego i ustaleniu statutów i regulaminów Obozu.

Rozsianie oddziałów organizacji miejskiej jest mniej więcej równomierne w całym kraju, szczególnie zaś silnie rozwinięta została sieć organizacyjna na Pomorzu, na Śląsku, we wschodniej Małopolsce, na Wileńszczyźnie itd.

W łonie przydiów oddziałów i okręgów utworzone zostały sekcje gospodarcze, społeczne, robotnicze, które stanowią wewnętrzne organa pracy. Jednostką administracyjną Organizacji jest oddział, który dzieli się na zespoły, prowadzące konkretną pracę Obozu.

Praca nasza jest rozpoczęta. Idea reprezentowana przez Obóz Zjednoczenia Narodowego spotkała się w całym społeczeństwie z głębokim zrozumieniem. W najbliższym czasie po okresie wakacyjnym, gdy ukończymy całkowicie prace organizacyjne, będziemy mogli oficjalnie ustosunkować się do spraw i zagadnień, które życie wysuwa i które my sami wysuwać będziemy. Przebyty okres paru miesięcy dał nam możliwość gruntownego konsolidacji, która jest podstawą zasadniczą Obozu.

Znaleźliśmy się od razu w ogniu walki. Zbrodniczy zamach, na szczęście nieudany, jaki dokonany został przed tygodniem na życie naszego Szefa płk. Adama Koca, świadczy, że pewnym czynnikiem nie na rękę jest konsolidacja Narodu Polskiego. Odważyli się dopuścić zbrodni, łudząc się, że tą drogą zwalczą wielką ideę pracy dla rozwoju i potęgi Polski. Praca nasza, nigdy w żadnym wypadku, ani na moment przerwana nie zostanie, bowiem wielka idea, której służymy jest tak potężną siłą, której nie zwalczy zbrodnia ani zdrajca, ani renegat, ani obcy agent!

Historia przekazała nam, niestety, wypadki i zdrad narodowych, i zbrodniczego działania obcych agentur.

Nie wiemy jeszcze w jakim środowisku wylał się ten plan zbrodni, nie wiemy z jakiego źródła pochodzą pieniądze, za które zbrodnia była przygotowana, ani kim są współnicy zabitego zbrodniarza. To też uważamy za przedwczesne rodzące się tu i tam posądzenia i wzywamy wszystkich do ich zaniechania. Ale za to z całym przekonaniem stwierdzić możemy, że gdy wyniki śledztwa zostaną ujawnione, bez względu na to z jakiego źródła pochodzą plan i wykonawcy zbrodni, to źródło to będzie z całą bezwzględnością zniszczone. Nie będziemy tolerować bomb i rewolwerów w życiu narodowym, nie będziemy tolerować zbrodniarzy i ich inspiratorów. Wypowiedzieliśmy walkę wszelkiemu złu w Polsce, znajdziemy środki na wytępienie ośrodków zbrodniczych, które wazą się w taki sposób walczyć przeciw wielkiej idei pracy dla potęgi Polski.

Niszcząc z całą bezwzględnością źródło zła, wyteżymy wszystkie siły, aby konsolidacja narodowa w pełni i jak najszybciej zatriumfowała w Polsce, aby Obóz Zjednoczenia Narodowego w imię wielkich wskazań Marszałka Śmigłego-Rydza kroczył karnymi szeregami naprzód, prowadząc Polskę ku jasnej i coraz lepszej przyszłości¹⁴⁸⁹.

¹⁴⁸⁹ GP 1937, nr 204, s. 4.

26 lipca

W związku z wyjazdem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, zastępstwo objął wiceprezydent Julian Kulski¹⁴⁹⁰.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej powziął uchwałę, którą doręczył prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu:

Wobec trudności, jakie w Swej działalności Pan Prezydent miasta st. Warszawy spotyka w ostatnich czasach, Zarząd Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentujący około 600 stowarzyszonych architektów stolicy, uważa za swój obowiązek w imię sprawiedliwości oświadczyć, że Pan Prezydent Stefan Starzyński rozpoczął dzieło tej miary, co przeobrażenie prowincjonalnego partykularza, jakim była pozostawiona nam w spadku po zaborach Warszawa, w stolicę godną wielkiego współczesnego państwa.

Architekci stolicy głęboko wierzą, że Pan Prezydent Starzyński, dzięki Swej niespożytej energii, nieugiętemu charakterowi, upartej wytrwałości w dążeniach, popartej talentem organizatorskim, dzieła Swego pomimo rzuconych Mu pod nogi kłód, dokona całkowicie.

Zarząd wyraża przeto pełne zaufanie zamierzeniom Pana Prezydenta, składa hołd Jego twardym trudom oraz stawia Oddział Warszawski SARP-u na odcinku architektury do dyspozycji Pana Prezydenta Starzyńskiego. Prezes OWSARP (-) Prof. Rudolf Świerczyński. Sekretarz OWSARP (-) inż. arch. Stanisław Murczyński¹⁴⁹¹.

5 sierpnia

Zastępujący prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego wiceprezydent Julian Kulski, przyjął delegację Stowarzyszenia Żoliborza. Członkowie delegacji na ręce Kulskiego złożyli uchwały powzięte na ostatnim Walnym Zgromadzeniu Członków Stowarzyszenia Żoliborza. W uchwałach tych Stowarzyszenie domagało się przyspieszenia realizacji nowej arterii dla tramwajów i autobusów, mającej skrócić drogę z Żoliborza do Śródmieścia; urządzenie pasa zieleni przed Dworcem Gdańskim, w celu oddzielenia terenów kolejowych od dzielnic mieszkalnych; przyspieszenia realizacji budowy Parku

¹⁴⁹⁰ GP 1937, nr 206, s. 6.

¹⁴⁹¹ GP 1937, nr 208, s. 6.

Sportów Wodnych na Żoliborzu; zabezpieczenia w tej dzielnicy placów pod budowę zakładów użyteczności publicznej, szkół, hali targowej, domu społecznego itp.; możliwie szybkiego przystąpienia do budowy gmachów dla nowej szkoły powszechnej i średniej szkoły technicznej¹⁴⁹².

6 sierpnia

W związku z rocznicą wymarszu Pierwszej Kadrowej, największa organizacja przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego w Polsce, Związek Strzelecki obchodził swoje święto organizacyjne. W związku z koncentracją strzelecką w Warszawie, Zarząd Miasta udekorował szereg ulic chorągwiami o barwach narodowych i strzeleckich. Komitet Obywatelski Koncentracji Strzeleckiej, którego przewodniczącym był prezydent miasta Stefan Starzyński, wydał odezwę do mieszkańców Warszawy:

Ze wszystkich stron kraju przybywa do Warszawy kilka tysięcy strzelców. Wielu z nich po raz pierwszy zobaczy stolicę Polski, po raz pierwszy też miasto ujrzy na swych ulicach młodzież strzelecką w tak wielkiej liczbie.

Komitet Obywatelski Koncentracji Ogólnostrzeleckiej zwraca się do obywateli miasta z prośbą, aby przez masowy udział w uroczystościach i serdeczny stosunek do przybyłej młodzieży dali wyraz swemu uznaniu dla szarej codziennej pracy Związku Strzeleckiego, którego tysiąc świetlic rozsianych po całej Rzeczypospolitej są ośrodkami uświadczenia obywatelskiego na terenach, do których najtrudniej dociera wiedza i kultura społeczna¹⁴⁹³.

10 sierpnia

Odbyła się uroczystość wręczenia miastu Amsterdam obrazu jako daru od prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. Obraz, przedstawiający Rynek Starego Miasta w Warszawie, został przywieziony do Holandii na harcerskim statku „Zawisza Czarny”. Wręczenia dokonał dowódca statku gen. Mariusz Zaruski, podkreślając istnienie serdecznych więzów braterstwa pomiędzy nadmorską Holandią a czuwającą na Bałtyku Polską. Zastępca burmistrza Amsterdamu Willem de Vlughta złożył serdeczne podziękowania na ręce kapitana statku¹⁴⁹⁴.

¹⁴⁹² GP 1937, nr 216, s. 6.

¹⁴⁹³ GP 1937, nr 217, s. 6.

¹⁴⁹⁴ GP 1937, nr 221, s. 3.

14 sierpnia

Prezydent miasta wezwał wszystkich obywateli, aby w związku ze Świętem Żołnierza Polskiego w dniach 14 i 15 sierpnia wszystkie domy stolicy były udekorowane flagami państwowymi¹⁴⁹⁵.

15 sierpnia

Do Warszawy przybył z Helsinek minister Indii brytyjskich sir Muhammad Zafrullah Khan, który złożył m.in. wizytę w warszawskim Ratuszu. W zastępstwie nieobecnego prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, gościa przyjął wiceprezydent Julian Kulski. Ministrowi Zafrullahowi Khanowi przedstawiono szczegółowy plan meczetu, który ma powstać w Warszawie. Gość, w towarzystwie przedstawicieli Zarządu Miasta, zwiedził miejsce przeznaczenia pod budowę świątyni muzułmańskiej, która miała stanąć u zbiegu ulic Krzywickiego i Raszyńskiej¹⁴⁹⁶.

25 sierpnia

W imieniu prezydenta miasta, wiceprezydent Julian Kulski przyjął w Ratuszu uczestników Wakacyjnego Kursu dla Cudzoziemców, zorganizowanego przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego¹⁴⁹⁷.

26 sierpnia

W imieniu prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego wiceprezydent miasta Jan Pohoski przyjmował górali z Huculszczyzny, Łemkowszczyzny, Bojkowszczyzny, Spisza, Podhala, Orawy, Żywiecczyny i Śląska oraz z Podkarpacia¹⁴⁹⁸.

2 września

Zamiast życzeń z okazji imienin prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, pracownicy miejscy w Warszawie zakupili ponad 2 tys. egzemplarzy podręczników szkolnych, które, zgodnie z apelem Polskiej Macierzy Szkolnej, rozdane zostały najuboższym dzieciom szkół powszechnych. Podziału książek dokonali dyrektorzy szkół¹⁴⁹⁹.

¹⁴⁹⁵ GP 1937, nr 224, s. 6.

¹⁴⁹⁶ GP 1937, nr 227, s. 2.

¹⁴⁹⁷ GP 1937, nr 236, s. 6.

¹⁴⁹⁸ GP 1937, nr 237, s. 6.

¹⁴⁹⁹ GP 1937, nr 246, s. 8.

10 września

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński wyjechał do Lwowa, aby wziąć udział w Zjeździe gospodarczym okręgu wschodnio-małopolskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Jako prezes Związku Miast Polskich prezydent Starzyński miał wziąć udział w zwołanym do Lwowa Walnym Zjeździe Delegatów Związku Miast Małopolski¹⁵⁰⁰.

11 września

We Lwowie rozpoczął się pierwszy wielki Zjazd gospodarczy przedstawicieli zespołów miejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego, zorganizowany przez pełnomocnika OZN na Małopolskę Wschodnią, prof. Ludwika Kolankowskiego. Na Zjazd przybyli: szef Sektora Miejskiego OZN, prezydent Warszawy Stefan Starzyński i szef organizacyjny OZN Bączkowski, prezydent Lwowa poseł Stanisław Ostrowski z wiceprezydentami miasta, prezydenci miast: Stanisława – Franciszek Kotlarczuk i Tarnopola – poseł Stanisław Widacki, burmistrzowie miast, przedstawiciele mieszczaństwa, rzemiosła i handlu polskiego, prezes okręgowego Związku Legionistów, poseł Bronisław Wojciechowski i wielu innych. Głos zabrał prezydent Starzyński, który po powitaniu uczestników Zjazdu i podkreśleniu jego doniosłości, jako pierwszego Regionalnego Zjazdu OZN, poświęconego sprawom gospodarczym, zaznaczył m.in.:

Wszystkie zespoły, które przyjęły na siebie takie, czy inne konkretne zadania realizacyjne, winny je wykonywać. Musimy więc wiedzieć czy zespół w mieście, w którym nie ma prawie handlu polskiego i który podjął się dostarczyć kilku przybyłym z Wielkopolski młodym kupcom lokali sklepowych, wykonał to, czy nie wykonał. Musimy dowiedzieć się, czy zespół w mieście, który podjął się utworzenia hurtowni polskiej, mającej obsługiwać drobny handel w tym mieście i wsiach okolicznych, wykonał już to zadanie, czy go jeszcze nie wykonał. Czy zespół w mieście, który podjął się walczyć o przekształcenie miejscowego gimnazjum ogólnokształcącego na szkołę zawodową kupiecką, gdy młodzież kończąca to gimnazjum nie ma co w miasteczku robić i nie jest przygotowana do zajęcia się jakąkolwiek pracą zawodową, wykonał zadanie to, czy też jeszcze nie.

Ta codzienna żmudna praca jest naszym największym zadaniem. Tę pracę przede wszystkim wykonując, będziemy rzeczywiście realizować wielkie hasła rzucone nam przez Marszałka Śmigłego-Rydza, na których nasza deklaracja i program pracy się opierają¹⁵⁰¹.

¹⁵⁰⁰ GP 1937, nr 252, s. 2.

¹⁵⁰¹ GP 1937, nr 253, s. 4.

W sali lwowskiego Ratusza odbył się Zjazd Związku Miast Małopolskich pod przewodnictwem prezydenta Lwowa z udziałem prezesa Związku Miast Polskich Stefana Starzyńskiego. W Zjeździe wzięło udział około 100 delegatów z 60 miast Małopolski¹⁵⁰².

Ze szczególnym zainteresowaniem przybyłem na Zjazd Miast Małopolskich, na którym omawiane będą żywotne sprawy miejskie. Zainteresowanie moje wzrasta tym bardziej jeszcze, że Zjazd odbywa się na terenie, który ma za sobą duże tradycje samorządowe.

Kwietniowy Ogólnokrajowy Zjazd Miast w Warszawie uwypuklił to, że wskutek pewnych braków w naszym ustawodawstwie, a również wskutek niewłaściwej nieraz praktyki nadzoru, w wielu przypadkach samorząd istnieje tylko z nazwy, a nie z treści, że miasta znajdują się w bezwładzie gospodarczym, nie mając dostatecznej samodzielności finansowej, pozbawione są również kredytu inwestycyjnego i zbyt są krępowane w swych poczynaniach gospodarczych.

Zjazd stwierdził, że ten stan rzeczy szkodzi nie tylko interesom miejscowej ludności, lecz całokształtowi naszego życia gospodarczego, które bez odpowiedniego udziału w nim samorządu miejskiego nie można się prawidłowo rozwijać.

Zasługuje na specjalne podkreślenie to, że stanowisko Zjazdu i szereg konkretnych uchwał w zasadniczych sprawach miejskich były jednomyślne, pomimo, iż w Zjeździe wzięli udział zarówno członkowie zarządów miast, jak i radni, reprezentujący najrozmaitsze warstwy społeczne i interesy oraz najrozmaitsze kierunki myśli społecznej i politycznej.

Kwietniowy Zjazd odbił się szerokim echem po całej Polsce. Uchwały jego stały się przedmiotem rozważań i specjalnych uchwał licznych rad miejskich, już przeszło 150 rad zsolidaryzowało się z postulatami Zjazdu Miast.

Znane są wszystkim Panom usiłowania władz Związku Miast o realizację uchwał Zjazdu kwietniowego.

Aczkolwiek dotychczas nie nastąpił żaden akt ustawodawczy, realizujący postulaty Zjazdu, to jednak sam Zjazd i akcja władz Związku dała niewątpliwie poważny wynik, gdyż zarówno Rząd, jak i Sejm uznał konieczność poważnego zwiększenia dochodów miast w czasie jesiennej sesji Parlamentu i nastąpiło duże zainteresowanie miastami prasy i całego społeczeństwa.

Widoczne jest zainteresowanie zagadnieniami miejskimi tzw. sfer gospodarczych.

¹⁵⁰² Ibidem, s. 6.

W najbliższych dniach sprawy te mają się stać ponownie przedmiotem rozważań Związku Izby Przemysłowo-Handlowych z udziałem naszych przedstawicieli.

Akcję prowadzoną przez Związek Miast Polskich znacznie wzmocniło jeszcze sprawozdanie Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu. Komisja ta uznała, że akcja oszczędnościowo-oddłużeniowa sama przez się nie wystarcza i że dla jej podmurowania konieczne są prawie wszystkie te środki zaradcze, o realizowanie których zabiega Związek Miast Polskich. Zdawałoby się, że po dokonaniu dużej pracy przez Związek Miast, zebraniu masy materiałów, danych liczbowych, wydaniu specjalnej książki pt. „Fakty, dokumenty i opinie w sprawie finansów miejskich” nie ma nic więcej do zrobienia i można z całym spokojem czekać na realizację naszych postulatów, a przede wszystkim na rozwiązanie zagadnienia finansów miejskich. Tak niestety nie jest. Przed nami stoją jeszcze duże trudności, które zresztą istnieją zawsze, gdy chodzi o zwiększenie uprawnień podatkowych.

W tym miejscu muszę podkreślić, iż miasta na kwietniowym Zjeździe wybrały najtrudniejszą drogę dla poprawy swych finansów. Znacznie łatwiej byłoby uchwalić postulat o przywróceniu miastom tych uprawnień podatkowych, jakie posiadały w roku 1923 i jakie odjęte zostały im poważnie na rzecz Skarbu Państwa w związku z jego trudnościami finansowymi. Zjazd liczył się jednak z tym, że dopiero okrzepł budżet państwowy i że skoro narzekamy na odebranie miastom znacznej części ich usprawnień finansowych bez ekwiwalentu, nie powinniśmy sami proponować teź metody w odniesieniu do Skarbu Państwa. Wzięliśmy więc na siebie odium zwiększenia obciążenia ludności.

Ciągle jednak jeszcze istnieje nieporozumienie i to nawet zdaje się wśród tych, co zagadnienie znać powinni, Związek Miast nie domaga się wprowadzenia nowego obciążenia z mocy samej ustawy, lecz tylko dania poszczególnym radom miejskim prawa wprowadzenia obciążenia wtedy i w takim stopniu, w jakim okaże się to konieczne. Dążymy do uelastycznienia uprawnień podatkowych miast, do uznania społeczeństwa miejskiego, reprezentowanego w radach miejskich, za dojrzałe do stanowienia o swych potrzebach i uchwalenia obciążenia dla zadośćuczynienia tym potrzebom. Nasza akcja zmierza nie tylko do zasilenia kas miejskich, my dążymy do tego, aby w pojęcie samorząd włożona została odpowiednia treść i aby miasta otrzymały odpowiednie warunki dla rozwoju, aby skończył się ich bezwład gospodarczy, aby można było prowadzić planową działalność inwestycyjną w miastach i przez to przyspieszyć proces narastania koniunktury gospodarczej i proces wchłaniania przez miasta nadmiaru ludności ze wsi.

Jeżeli chodzi o praktykę nadzoru, to przecież znamy pogląd na tę sprawę władz centralnych, znamy okólnik Pana Premiera Sławoja Składkowskiego, wydany w roku 1927 i przypominany w roku ubiegły, wiemy, że wytyczne zawarte w tym

okólniku o stosunku władz nadzorczych do samorządu pokrywają się z naszymi dążeniami.

Jeżeli więc tu i owdzie miejscowe władze rządowe niewłaściwie rozumieją swój stosunek do samorządu i zamiast oprzeć ten stosunek na współpracy, wzajemnej lokalności i szacunku, zmierzają do całkowitego podporządkowania sobie samorządu i rządzenia nim, to miejmy odwagę ujawnić to wszystko, bo wtedy tylko możemy doprowadzić do ustalania się u nas wszędzie właściwego stosunku.

Ażeby osiągnąć cele, do których dążymy, akcja nasza nie może być przysłowiowym słomianym ogniem, który wybucha silnym płomieniem i szybko wygasa. Mając pełne poczucie odpowiedzialności za gospodarkę miejską, musimy konsekwentnie dążyć do realizacji postulatów, które uznajemy za słuszne.

Chodzi nam oczywiście o cel, do którego dążymy, o rozwój miast, o proces urbanizacji kraju, o rozwiązanie problemu nadmiaru ludności wsi – o wszechstronny rozwój Państwa. Jeżeli Rząd i Parlament wskażą nam inną skuteczną drogę osiągnięcia tego samego celu – chętnie się podporządkujemy temu. Ale dotąd nikt nie ujawnił żadnego konkretnego planu, który mógłby zastąpić nasz plan. Dlatego musimy i będziemy nadal o realizację jego jak najintensywniej walczyć.

W tej akcji musimy się wszyscy zespolić i działać solidarnie. Byłoby źle, gdyby po Zjeździe Miast poszczególne miasta pozostawiły troskę o realizację postulatów wyłącznie Radzie Naczelnej i Zarządowi Związku Miast Polskich.

Konieczne jest żywe współdziałanie wszystkich miast z ich Związkiem, konieczny jest ścisły kontakt władz miejskich z miejscowym społeczeństwem, prasą oraz członkami Parlamentu. Konieczne jest wyłonienie wśród społeczeństwa ambicji podniesienia rodzinnego miasta, wykorzystania w tym celu jego naturalnych warunków i bogactw, wywołania ofiarności na cele publiczne. Trzeba szerzyć wśród społeczeństwa ideę samorządu i uświadamiać go o stanie gospodarki miast, ich potrzeb oraz konieczności zastosowania środków zaradczych.

Obecny stan rzeczy, gdy poszczególne miasta żyją z dnia na dzień, jest nie do utrzymania. Musimy wszyscy stać się optymistami, musimy wierzyć w powodzenie naszej akcji, skoro wysunięte postulaty uznajemy za słuszne. Nie możemy zrażać się przeciwnościami, ograniczać się do biadolenia, narzekania na trudności finansowe, a często na niewłaściwy stosunek do samorządu władz nadzorczych, którego pośrednią przyczyną staje się nieraz przesadna bierność i uległość organów miejskich.

Skoro Rząd uznał za pilną sprawę zwiększenie dochodów miast, skoro grunt do tego został już w znacznym stopniu urobiony w naszym Parlamencie, nasza ożywiona akcja może ułatwić zarówno Rządowi, jak i Parlamentowi rozwiązanie problemu miejskiego. Oby to jak najszybciej nastąpiło¹⁵⁰³.

¹⁵⁰³ „Samorząd Miejski” 1937, nr 18, s. 1380–1382.

12 września

XXI Międzynarodowy Kongres Antyalkoholowy w Warszawie. W sali Collegium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się posiedzenie inauguracyjne XXI Międzynarodowego Kongresu Antyalkoholowego. W spotkaniu udział wzięli m.in.: prymas ks. August Hlond, ks. arcybiskup Edward Ropp, wiceminister Jerzy Błeszyński, nuncjusz apostolski Filippo Cortesi, minister Marian Zyndram-Kościałkowski, ks. kardynał Aleksander Kakowski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, biskup podlaski ks. Henryk Przeździecki, metropolita wileński ks. Romuald Jałbrzykowski, ks. dr Bolesław Filipiak. Obrady zagał przewodniczący Polskiego Komitetu Organizacyjnego Kongresu dyrektor Państwowej Szkoły Higieny doktor Witold Chodźko. W imieniu Prezydenta RP i rządu witał członków Kongresu minister Marian Zyndram-Kościałkowski. W imieniu miasta powitał wszystkich zebranych prezydent Warszawy Stefan Starzyński:

Problem, którym panowie się zajmujecie i nad którym będziecie obradować, jest jednym z najważniejszych problemów społecznych. Wszystkich Panów jednoczy hasło walki z alkoholizmem w imię podniesienia człowieka i jego wartości moralnych i społecznych.

Jako gospodarz miasta wiem aż nazbyt dobrze czym jest zagadnienie alkoholizmu na terenie wielkiego środowiska. Alkoholizm wyrządza krzywdę nie tylko alkoholikowi, jego rodzinie i najbliższemu otoczeniu. Konsekwencje alkoholizmu ponoszą również wszyscy mieszkańcy miasta, dużą bowiem część składany przez nich podatków musi samorząd przeznaczyć na utrzymanie ofiar alkoholizmu i chorych umysłowo, zwyrodniałych dzieci alkoholików itd.

Są to niestety wydatki w olbrzymim odsetku społecznie nieprodukcyjne, a jednak konieczne i nie ponosić ich społeczność nie może.

Warszawa, jak wiele innych stolic, już od dawna podjęła walkę z alkoholizmem, organizując poradnie i opiekując się chorymi, ich rodzinami i potomstwem i prowadząc szeroką akcję zapobiegawczą i uświadamiającą.

Ale nie może to wystarczyć. Droga zwalczania alkoholizmu leży w wielkiej sile moralnej ruchu przeciwalkoholowego, obejmującego i łączącego wszystkie warstwy społeczne. Warszawa to rozumie i dlatego najserdeczniej życzy Kongresowi pomyślnych obrad, a zawsze gościnnie tym gościnniej wita wszystkich jego szanownych uczestników¹⁵⁰⁴.

¹⁵⁰⁴ GP 1937, nr 254, s. 4.

W godzinach wieczornych w Ratuszu odbył się raut wydany przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego dla uczestników XXI Międzynarodowego Kongresu Antyalkoholowego w Warszawie¹⁵⁰⁵.

14 września

Prezydent miasta Stefan Starzyński zwrócił się do wszystkich organizacji społecznych, działających w Warszawie, z prośbą o wzięcie udziału w Komitecie Powitania Oddziałów Wojskowych, wracających z ćwiczeń letnich. W związku z apelem prezydenta rozplakatowana została na murach kamienic odezwa:

Obywatele! Jutro, dnia 14 września, wracają z ćwiczeń letnich oddziały garnizonu warszawskiego. Przeszły one zasadnicze wyszkolenie i zaszczytną naukę służby Ojczyźnie w murach naszego miasta. Ćwiczenia letnie to próba wartości żołnierza, jego wytrwałości i zdolności, dzień powrotu z tej próby jest dniem uroczystym dla Warszawy.

W imieniu Komitetu Powitania Żołnierza wzywam wszystkich obywateli stolicy do wzięcia udziału w powitaniu oraz do udekorowania domów, szczególnie na trasie przemarszu.

Niech żołnierze nasi spotkają się z objawami tego gorącego uczucia, jakie wszyscy stale dla nich żywimy. Pułki będą przechodzić od godz. 10-tej rano trasą: ul. Grójecką, Pl. Narutowicza, Al. Jerozolimską, Marszałkowską, Królewską, Pl. Józefa Piłsudskiego na Plac Teatralny oraz z Cytadeli ulicami: Jeziorańskiego, Zakroczymską, Wójtowską, Zakątną, Rybaki, Wybrzeżem Gdańskim, Nowym Zjazdem, Pl. Zamkowym, Senatorską na Plac Teatralny.

Za Komitet (-) Starzyński prezydent miasta¹⁵⁰⁶.

15 września

Ludność stolicy powitała powracające z manewrów pułki Garnizonu Warszawa. Na placu Teatralnym, dowódca OK gen. Trojanowski, w towarzystwie prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego i komendanta płk. Stanisława Machowicza, przeszedł przy dźwiękach marsza generalskiego przed frontem prezentujących broń oddziałów. Na trybunę wstąpił prezydent Warszawy Starzyński i wygłosił przemówienie:

Żołnierze, powróciliście do stolicy z ćwiczeń polowych. Zdaliście egzamin z całorocznej swej pracy. Przed Naczelnym Wodzem i najwyższymi władzami

¹⁵⁰⁵ Ibidem.

¹⁵⁰⁶ GP 1937, nr 255, s. 6.

naszej Armii mogliście wykazać swoją sprawność i przygotowanie do trudów bojowych.

Jesteście gwarancją całości Polski i jej mocarności. Polska musi nie tylko być gotową zawsze do obrony, boć nie damy nikomu piędzi naszej ziemi, ale Polska musi rozwijać się i potęgnić szybciej niż inni. Cały naród patrzy na Was z dumą i serdecznym wzruszeniem. Stolica wita was najgorętszym sercem, z najważniejszym wzruszeniem. Przybyły tu delegację całego społeczeństwa, przybyła tu młodzież, wasi następcy.

Witam was gorąco, proszę byście tu wśród nas czuli się jak w najbliższej rodzinie.

Pragniemy wszyscy abyście i ci nadal w wojsku pozostający, i ci, którzy wejdą w nasze życie cywilne lub powrócą do swoich warsztatów pracy, czuli zawsze najserdeczniejszą więź całego narodu z naszym wojskiem.

Na pamiątkę dnia dzisiejszego otrzymacie za chwilę ilustrację wielkiego święta, jakie miało miejsce w dniu 10 listopada ubiegłego roku, kiedy to Pan Prezydent Rzeczypospolitej buławę po Wielkim Marszałku wręczył uroczyście Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

Obywatele wzniescie ze mną po trzykroć okrzyk z serc naszych: Wojsko nasze, żołnierz polski, Naczelnny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz, niech żyją!¹⁵⁰⁷.

W sali kolumnowej Ratusza, odbyła się uroczystość wręczenia jedenastu pracownikom miejskim nagród z Fundacji im. inż. Piotra Drzewieckiego byłego prezydenta miasta oraz z funduszu Zarządu Miejskiego. Nagrody przyznawane były co dwa lata w wysokości 300–500 zł, za projekty i pomysły w dziedzinie usprawnienia i udoskonalenia metod pracy. Uroczystość otworzył prezydent miasta Stefan Starzyński, który zwrócił się do zebranych pracowników miejskich, podkreślając m.in.:

(...) żadne, największe nawet, lecz sporadyczne wysiłki nie są w stanie dać trwałego, zakreślonego na dłuższą metę efektu. Efekt taki może dać tylko zamierzona i przeprowadzona konsekwentnie codzienna praca na wszystkich odcinkach życia. Poprawianie tej pracy, podnoszenie jej na wyższym poziom, oto jest podciąganie Polski wzwyż, to jest droga do celu.

Po przemówieniu, Stefan Starzyński wręczył pracownikom miejskim nagrody pieniężne. Na zakończenie spotkania, prezydent podejmował pracowników miejskich herbatką¹⁵⁰⁸.

¹⁵⁰⁷ GP 1937, nr 257, s. 2.

¹⁵⁰⁸ Ibidem, s. 8.

16 września

Przy ul. Poborzańskiej został otwarty Dom Pracy dla najbiedniejszej młodzieży z Annapola i Bródna. W uroczystości otwarcia i poświęcenia placówki brali udział: nuncjusz Filippo Cortesi, minister Marian Zyndram-Kościałkowski, ks. kardynał Aleksander Kakowski, ks. biskup Antoni Szlagowski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, prezes PKO Henryk Gruber, wiceprezydent Warszawy Józef Ołpiński¹⁵⁰⁹.

18 września

W Grudziądzu, w sali Rady Miejskiej odbył się Zjazd delegatów Koła Miast Wielkopolskich i Pomorskich, na który przybyło około 70 prezydentów, wiceprezydentów i burmistrzów, prezes Związku Miast Polskich prezydent Warszawy Stefan Starzyński i prezes Koła Miast Wielkopolskich prezydent Bydgoszczy Leon Barciszewski. Stefan Starzyński wygłosił wstępny referat o sytuacji samorządu miejskiego. Równocześnie odbywały się obrady Zjazdu burmistrzów miast pomorskich, położonych nad Wisłą. Tematem obrad była sprawa większego wykorzystania Wisły jako drogi wodnej¹⁵¹⁰. Prezes Związku Miast Polskich, prezydent Warszawy Stefan Starzyński wygłosił przemówienie do delegatów Zjazdu:

Witając serdecznie Zjazd Miast Pomorskich i Poznań pragnę wyrazić radość, że mam możliwość zetknąć się bezpośrednio z przedstawicielami tych miast, które przodują w swym gospodarczym rozwoju miastom innych części Polski.

Przodując w swym rozwoju innym miastom, miasta zachodnie mają duże poczucie konieczności solidarnego działania z ogółem miast polskich w dobrze zrozumiałym interesie całokształtu spraw miejskich.

Chwila obecna jest szczególnie ważna i koniecznym jest całkowite zespolenie się wszystkich miast i zgodne działanie.

Na dwu ostatnich ogólnokrajowych Zjazdach Miast, a zwłaszcza na tegorocznym Zjeździe w Warszawie, poruszyliśmy kapitalne zagadnienie samorządu miejskiego z dziedziny ustroju i spraw finansowo-gospodarczych. Podjęliśmy wytyżoną akcję o to, aby istniał u nas samorząd nie tylko z nazwy, ale z istotnej jego treści, aby przez istnienie samorządu w pełnym tego słowa znaczeniu zwiększyć aktywność społeczeństwa w sprawach gospodarki publicznej, wydobyć z samorządu, jako reprezentanta społeczeństwa, tkwiące w nim duże wartości twórcze,

¹⁵⁰⁹ GP 1937, nr 258, s. 6.

¹⁵¹⁰ GP 1937, nr 262, s. 9; nr 264, s. 6.

aby przez samorząd sprzęgnąć obywatela z Państwem i aby przez to wszystko przyczynić się do wzmożenia potęgi naszego Państwa.

Mając powierzony sobie szereg ważnych dziedzin gospodarki publicznej i to bynajmniej nie tylko lokalnego charakteru, lecz i znaczenia ogólnopaństwowego i widząc, iż nie tylko nie idziemy w należyтым tempie naprzód, lecz nie zawsze i nie wszędzie możemy utrzymać nawet ten poziom, który osiągnęliśmy, że tu i ówdzie staczamy się w dół – jeżeli chodzi o osiągnięty już stan urządzeń miejskich – musieliśmy dokonać gruntowej analizy przyczyn tego stanu i ustaliwszy te przyczyny, uświadomić o tym wszystkim władze miarodajne i całe społeczeństwo i wskazać środki zaradcze.

Na Zjeździe w Warszawie podkreśliliśmy, że własnymi siłami nie usuniemy obecnego bezwładu gospodarczego ogółu miast i nie zapobiegniemy nawet niszczeniu istniejących urządzeń miejskich, skoro Państwo wciągnęło nas w swoim czasie do akcji ratowania jego budżetu, przerzucając na nas część swych ciężarów i odbierając nam szereg uprawnień podatkowych.

Nie mogliśmy przemilczeć tego, że znacznie utrudniają nam gospodarkę i zniechęcają do niej społeczeństwo pewne braki ustrojowe, a zwłaszcza niewłaściwy nieraz stosunek do samorządu miejscowych władz nadzorczych i miejscowych władz rządowych, które zmierzają do podporządkowania sobie samorządu, identyfikując z zależnością służbową.

Mieliśmy odwagę powiedzieć, że skoro słusznie wymaga się od nas zgodności naszego działania z wytycznymi gospodarczymi Rządu, a i my tę zgodność uważamy za nakaz pierwszej wagi, skoro słusznie uznaje się, iż samorząd jest mocno związany z administracją rządową i całą gospodarką publiczną, mamy prawo oczekiwać otoczenia nas przez władze rządowe życzliwą opiekę, ułatwienia nam gospodarki, a nie utrudniania jej, co niestety nieraz się zdarza przez żądanie od nas przerastających nasze możliwości różnych bezpłatnych świadczeń i wykonywania różnych czynności nie zawsze opartych nawet na prawie, zwlekania z regulowaniem naszych należności pieniężnych i egzekucją przypadających nam danin publicznych.

Jak Panom wiadomo, nie nastąpił jeszcze żaden akt ustawodawczy, realizujący postulaty Zjazdu. Mimo, to uważamy, że akcja nasza dała jednak poważny wynik. Podczas bowiem, gdy poprzednio akcja samorządu miejskiego była osłabiona, gdy do niej z obojętnością odnosiło się nasze społeczeństwo i gdy postulaty miast nie stawały się nawet przedmiotem poważnych rozważań Rządu, obecnie istnieje wyraźne zainteresowanie się zaznaczona w ubiegłej sesji wola Rządu i Parlamentu do usunięcia naszych bolączek. Widoczne jest zainteresowanie naszymi zagadnieniami prasy, sfer gospodarczych i całego społeczeństwa. Nikt już dziś nie mówi, że zagadnienie miast może być odłożone. Coraz więcej ludzi uświadamia sobie, że

jedyną drogą do usunięcia największej bolączki wsi tj. przeludnienia, jest jedynie rozwój miast, rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu.

Najważniejszym środkiem, który osiągnąć musimy jest zwiększenie podstaw finansowych dla działalności gospodarczej miast, zwiększenie dochodów miast.

Pod tym względem istnieją pewne różnice między miastami województw zachodnich, a pozostałymi miastami.

Podczas, gdy dla miast województw zachodnich, które korzystają z większych uprawnień podatkowych, niż inne miasta, problem finansowy sprowadza się głównie do odciążenia miast od niektórych obowiązków, do zapewnienia miastom dogodnego kredytu i do zasadniczej i trwałej reformy finansów samorządowych ze względu na wadliwość obecnego stanu rzeczy, pozostałe miasta trzeba zrównać w prawach i przez zwiększenie dochodów stworzyć dopiero podkład do kredytu, a przede wszystkim umożliwić konserwację istniejących urzędzeń miejskich i równowagę zwyczajnych budżetów. Godna jest podkreślenia jednomyślność uchwał naszego Zjazdu Ogólnego, pomimo tych pewnych różnic, pomimo, iż w Zjeździe wzięli udział nie tylko członkowie zarządów miast, lecz i radni, reprezentujący najrozmaitsze warstwy społeczne i interesy oraz różne kierunki myśli społecznej i politycznej.

Podjmując na Zjeździe Miast uchwały o nadanie samorządowi prawa zwiększenia obciążenia wtedy i w tym stopniu, w jakim będzie to konieczne, mieliśmy świadomość, że wstępujemy na bardzo trudną drogę, bo nie zakorzeniło się u nas jeszcze głęboko poczucie konieczności świadczeń na cele publiczne, poczucie, w którym, trzeba przyznać, przecież góruje ludność miast Wielkopolski i Pomorza. Bardzo chętnie chcieliśmy mieć nasze miasta dobrze urządzone, narzekamy na zaniedbanie, ale gdy trzeba powiązanie porozmawiać o ośrodkach na ten cel, wówczas sprawa się zaciemnia. Słyszymy też często głosy takie, że chociaż miasta nie mają pieniędzy, ale powinny mimo to tę lub inną potrzebę zaspokoić...

Mając pełne moralne prawo domagania się innego sposobu zwiększania dochodów miast, a mianowicie oddania im z powrotem przez Skarb Państwa części uprawnień podatkowych, odjętych w okresie kryzysu gospodarczego, pominęliśmy ten sposób, licząc się z tym, że dopiero okrzepł budżet państwowy. W całej akcji finansowej chodzi nam oczywiście o cel, o zwiększenie dochodów miast, o rozwój miast. Jeżeli przeto zwiększenie dochodów miast po za wpływem na to zmienionej koniunktury, będzie mogło w dostatecznym stopniu nastąpić w inny sposób, niż zaproponowaliśmy, jeżeli nie trzeba będzie zwiększyć obciążenia, jeżeli nam w szczególności przywrócona zostanie poważna część odjętych miastom uprawnień finansowych, chętnie podporządkujemy się temu i po doraźnym zasieleniu naszych kas dążyć będziemy do jak najrychlejszego zasadniczego unormowania finansów samorządowych.

Podjęliśmy szeroką akcję o ideę samorządu, o stworzenie dla miast odpowiednich warunków rozwoju, o proces urbanizacji kraju, o rozwiązanie problemu nadmiaru ludności wsi, czyli właściwie o wszechstronny rozwój Państwa.

W tej akcji musimy się wszyscy zespolic i działać solidarnie. Do akcji tej musimy wciągnąć nasze rady miejskie i całe społeczeństwo. Musimy szerzyć wśród tego społeczeństwa ideę samorządu, musimy uświadomić go, iż właśnie samorząd jest wyższą, ekonomiczną i właściwą dla nas formą administracji publicznej,

Skoro Rząd uznał za pilną sprawę zwiększenie dochodów miast, skoro grunt do tego został już w znacznym stopniu urobiony w naszym Parlamencie, skoro praktyka nadzoru odbiega nieraz od tych wytycznych, jakie w swym okólniku wskazał władzom nadzorczym obecny Premier, gen. Sławoj Składkowski, jeszcze jako Minister Spraw Wewnętrznych w 1927 roku, nie powinniśmy nic zatajać z tego, co nas boli i przypuszczać, że nasza akcja może się kierować przeciwko zamiarom Rządu. Przeciwnie, akcja ta może tylko ułatwić rozwiązanie problemów zarówno Rządowi, jak i Parlamentowi, których rozstrzygnięcia w zasadniczych sprawach miejskich oczekujemy już na najbliższej Sesji jesiennej.

Chodzi nam bowiem jedynie o możliwość wykonania najważniejszych naszych zadań, o stworzenie w miastach warunków do rozwoju handlu, rzemiosła i przemysłu, o usuwanie przerostu ludności wsi, o sprostowanie skrzywionej jeszcze w Polsce przedrozbiorowej naszej linii rozwojowej, która zaniedbując rozwój miast, doprowadziła kraj do utraty niepodległości. Nie wolno nam powtarzać błędów przeszłości.

Bądźmy optymistyczni i wierzy mocno, iż na następnych naszych zjazdach będziemy mieli znacznie mniej powodów do wskazania na trudne warunki naszej gospodarczej działalności, bo tylko od naszego własnego wysiłku, od naszej umiejętności przekonania wszystkich o słuszności naszych postulatów zależy zwycięstwo naszej sprawy. A więc stańmy do pracy i zwyciężymy¹⁵¹¹.

21 września

W wielkiej sali kolumnowej Ratusza, odbyła się uroczystość zakończenia okresu letniego wczasów pracowników miejskich. Rozpoczęła się inauguracyjnym przemówieniem kierownika „Biura wczasów”, byłego posła Stanisława Dobrzańskiego, który przywitał obecnych, prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego oraz przedstawiciela Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego – płk. Zygmunta Piwnickiego. Następnie przemawiał p. Bogusiński, który odczytał kilka fragmentów z pamiętników

¹⁵¹¹ „Samorząd Miejski” 1937, nr 19, s. 1460–1462.

urlopowych, pisanych przez pracowników miejskich. Dyrektor Wydziału Personalnego Henryk Pawłowicz oraz delegat pracowników, złożyli podziękowanie prezydentowi Starzyńskiemu za podjęcie tej akcji. Ostatni przemawiał prezydent miasta, który wyraził swe zadowolenie z wyników akcji urlopowej, zaznaczając, że będzie ona utrzymywana i rozszerzana nadal¹⁵¹².

24 września

Prezydent miasta przyjął delegację zespołu Związków Pracowników Umysłowych i Fizycznych Samorządu m.st. Warszawy. Po wysłuchaniu przedstawicieli związków, którzy uzasadniali konieczność wsparcia pracowników miejskich pomocą materialną w formie zwolnienia ich od podatku specjalnego, Stefan Starzyński zakomunikował, iż docenia wagę przedłożonych mu postulatów i zarządził podjęcie prac nad dokonaniem obliczeń, które pozwolą w najbliższym czasie na przedyskutowanie w tym samym zespole Związków Zawodowych zakresu, jak i rodzaju pomocy. W tym samym dniu prezydent Starzyński przyjął delegację Bloku Związku Zawodowego d. Frakcji Rewolucyjnej z prezesem Rajmundem Jaworowskim na czele, z którym odbył konferencję na te same tematy¹⁵¹³.

26 września

W Warszawie odbył się V Wszechpolski Kongres Delegatów Towarzystw Ogródków Działkowych. Po oddaniu hołdu pamięci marszałka Piłsudskiego w Belwederze przez uczestników Zjazdu, na placu na Rozdrożu odbyła się defilada działkowców, którą przyjął minister Marian Zyndram-Kościałkowski w towarzystwie prezydenta Stefana Starzyńskiego i Prezydium Towarzystwa¹⁵¹⁴.

¹⁵¹² GP 1937, nr 263, s. 6. Zarząd Miasta na początku 1937 r. podjął akcję zorganizowania masowych urlopów dla pracowników miejskich. Akcja urlopowa została zapoczątkowana przez stworzenie tzw. „Biura wczasów”. Jako pierwsze zorganizowano w zimie kursy narciarskie w Zakopanem, w których brało udział 400 osób. Latem 1937 r. uruchomiono 4 ośrodki wypoczynkowe: Zakopane (6 pensjonatów), Jastarnia (3 pensjonaty), Jastrzębia Góra (6 pensjonatów) i Zaleszczyki. Ogółem w akcji urlopowej w zimie i latem udział wzięło 4 tys. osób. Zarząd Miejski podjął decyzję o rozłożeniu na 6 rat, opłaty za wczasy. Ibidem.

¹⁵¹³ GP 1937, nr 266, s. 6. W skład zespołu Związku Pracowników Samorządu m.st. Warszawy wchodził przedstawiciele: Związku Pracowników Samorządowych, Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Tramwajów m.st. Warszawy, Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych i Instytucji Użyteczności Publicznej Związku Związków Zawodowych, Chrześcijański Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych, Związek Pracowników Miejskich i Zakładów Użyteczności Publicznej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Ibidem.

¹⁵¹⁴ GP 1937, nr 268, s. 4.

27 września

Do Rady Związku Towarzystw Ogródków Działkowych na dorocznym Kongresie wybrano m.in. prezydenta Warszawy – Stefana Starzyńskiego¹⁵¹⁵.

W ciągu dnia prezydent Stefan Starzyński odbył pertraktacje ze związkami zawodowymi, a następnie Biuro Personalne Zarządu Miejskiego wystosowało do wszystkich pracowników miejskich zawiadomienie:

W dniu dzisiejszym Prezydent Miasta przyjął przedstawicieli Zespołu Związku Pracowników Umysłowych i Fizycznych Samorządu m.st. Warszawy, w skład którego wchodzi: Związki Zawodowe Pracowników Samorządu m.st. Warszawy (Miodowa 8), Związki Zawodowe Pracowników Umysłowych Tramwajów m.st. Warszawy (Młynarska 2), Chrześcijański Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych (Miodowa 23), Zjednoczony Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej (Zielna 46), Związek Pracowników Miejskich i Zakładów Użyteczności Publicznej ZZP (Chmielna 24).

Prezydent Miasta oświadczył delegacji, iż prace nad obliczeniem wysokości pomocy finansowej pracownikom miejskim oraz ustaleniem formy tej pomocy są na ukończeniu. Pomoc ta będzie szła w dwóch kierunkach:

- 1) w stosunku do najniższej zarabiających, którym w znacznej części podatek specjalny jest zwracany w formie zwrotu reszty podatku specjalnego oraz jednorazowego zasiłku,
- 2) w stosunku do pozostałych pracowników w kierunku rozszerzenia zwrotu specjalnego.

Ponadto Prezydent Miasta zapowiedział przychylnie ustosunkowanie się do pozostałych postulatów, zgłoszonych w międzyczasie przez poszczególne Związki, w sprawach dotyczących regulaminu Miejskiej Pomocy Lekarskiej, wpisów szkolnych itp.¹⁵¹⁶.

O godz. 15 prezydent miasta przyjął delegację Związku Pracowników Miejskich i Instytucji Użyteczności Publicznej, będącego pod wpływem PPS CKW. Delegacji związkowej składającej się z 4 osób, której przewodniczył p. Baranowski przedstawiono zawiadomienie, jakie Zarząd Miejski

¹⁵¹⁵ GP 1937, nr 269, s. 6.

¹⁵¹⁶ Ibidem.

wystosował do wszystkich pracowników miejskich o przyznaniu dalszych ulg w zwrocie podatku specjalnego. Delegacja oświadczyła, że przedstawi na wiecach pracowników tramwajowych rezolucję, zalecającą przerwanie strajku. W godzinach wieczornych odbyły się masowe zebrania członków Związku Pracowników Miejskich i Instytucji Użyteczności Publicznej (Wawelska 7), na których strajk odwołano¹⁵¹⁷.

28 września

W Muzeum Narodowym w Warszawie otwarto wystawę wykopalisk egipskich. Wśród zaproszonych gości byli m.in.: wiceminister Jerzy Ferek-Błęszyński, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, ambasador francuski Leon Noël, wiceprezydent miasta Jan Pohoski, chargé d'affaires królestwa Egiptu Kamil Abdul Rahim, ambasador angielski Howard William Kennard, szef protokołu dyplomatycznego Romer, rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego Włodzimierz Antoniewicz, zastępca komisarza rządu Jurgielewicz, przedstawiciele świata artystycznego, literackiego i inni. Na wstępie zabrał głos prezydent Stefan Starzyński:

Wystawa wykopalisk egipskich obrazuje bogaty dorobek pierwszej polskiej wyprawy archeologicznej do Egiptu, zorganizowanej przez Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w roku 1936–37, a prowadzonej z ramienia Uniwersytetu przez pp. profesorów Michałowskiego i Manteuffla.

Wyprawa, która przyniosła tak poważne plony naukowe i zabytkowe, dojść mogła do skutku dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się do niej pana ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który udzielił poparcia inicjatywie Uniwersytetu. Przychylny stosunek władz królestwa Egiptu pozwolił na uzyskanie koncesji i wywóz znacznej części wykopalisk.

¹⁵¹⁷ GP 1937, nr 269, s. 6. Wobec wypowiedzenia się delegacji Związku PPS CKW przeciwko dalszemu prowadzeniu akcji strajkowej oraz wobec znanego antystrajkowego stanowiska pracowników miejskich, częściowo strajk zawieszono. Strajk w Zakładzie Oczyszczania Miasta, stał się następnie bezpośrednią przyczyną rozszerzenia się akcji na inne przedsiębiorstwa, a rozpoczął się bez uprzedzenia. Częściowy strajk, który rozpoczął się w Zakładach Oczyszczania Miasta objął ok. 40% pracowników tej instytucji, rozszerzył się w ciągu tygodnia, obejmując ok. 20% pracowników Rzeźni i ok. 40% pracowników Wodociągów. Do strajku przystąpili częściowo pracownicy Straży Ogniowej (strażacy uchylali się od ćwiczeń i zajęć, wyjeżdżali jednak do pożarów). W warszawskich Tramwajach zastrajkowało ok. 40% motorniczych i konduktorów tramwajowych, zaś w autobusy kursowały normalnie. 27 września 1937 roku przez dwie godziny strajkowali pracownicy w filii Gazowni przy ul. Ludwika i Kredytowej, powstrzymali się od pracy również pracownicy szpitali miejskich, zapewniając jednak chorym opiekę, strajkował niższy personel zatrudniony w szkolnictwie miejskim. Ibidem.

Specjalnie podkreślić też pragnę przyjacielski stosunek francuskiego Instytutu Archeologicznego w Kairze, który dokonał badań wspólnie z wyprawą polską i w pierwszym roku wspólnych prac, zakrojonych na 3 lata, zrzekł się na korzyść strony polskiej wszystkich przedmiotów, które przypaść mu miały w udziale.

Wystawa niniejsza jest rezultatem współpracy Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego z Muzeum Narodowym. Miło mi jest stwierdzić fakt tej współpracy, która oby nawiązała jak najsilniejsze więzy dla przyszłego owocnego współdziałania naszego Miasta z jego najwyższą Uczelnią¹⁵¹⁸.

Po spotkaniach z przedstawicielami Zespołu Związków Zawodowych Pracowników Samorządu m.st. Warszawy, prezydent miasta Stefan Starzyński uwzględnił następujące postulaty Zespołu: „podatek specjalny zostaje zniesiony całkowicie od 1 października r.b. dla wszystkich pracowników zarabiających do 350 zł miesięcznie; pracownicy zarabiający do 350 zł miesięcznie uzyskują poza tym bezzwrotne zapomogi na zakupy zimowe w terminie do 15 października w wysokości, która będzie określona do 5 października; pracownicy zarabiający ponad 350 zł miesięcznie uzyskują zwrot podatku specjalnego w zależności do stanu zatrudnienia. Normy tych zwrotów będą ustalone do 5 października, a będą liczone od 1 października”. Poza tym prezydent miasta zapowiedział przychylne ustosunkowanie się do pozostałych postulatów, zgłoszonych przez związki, wchodzące w skład Zespołu¹⁵¹⁹.

29 września

Prezydent Stefan Starzyński otworzył Posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej, przedstawiając sprawozdanie z działalności władz miejskich za ostatni okres. Omówił wyniki za pierwsze 5 miesięcy roku budżetowego oraz przebieg częściowego strajku pracowników miejskich. Ponadto zawiadomił Radę o powołaniu specjalnej komisji, złożonej z pracowników, która ma na celu rozszerzenie i ulepszenie organizacji urlopów pracowniczych, zorganizowanie życia kulturalnego i sportowego pracowników miejskich oraz rozwiązanie kwestii kredytu pieniężnego i towarowego, mieszkań pracowniczych itp. W zakresie zagadnień komunikacyjnych prezydent miasta poinformował Radę, iż Zarząd Miejski zamówił 35 autobusów typu Chevrolet. Odpowiadając na rezolucję, zgłoszoną przez radnego Klempieńskiego, prezydent Starzyński wyjaśnił, iż Zarząd Miejski zdaje sobie sprawę z bolączek i nie-

¹⁵¹⁸ GP 1937, nr 270, s. 8.

¹⁵¹⁹ Ibidem.

domagań ruchu ulicznego w Warszawie i ze swej strony czyni starania dla rozwiązania tego problemu¹⁵²⁰.

W auli Politechniki Warszawskiej odbyło się otwarcie III Zjazdu Matematycznego, w którym wzięli udział przedstawiciele świata nauki z Polski i z zagranicy. Prezydenta miasta reprezentował Jan Pohoski wiceprezydent Warszawy¹⁵²¹.

1 października

W związku z uroczystościami w miastach na cześć wojska, prezes Związku Miast Polskich Stefan Starzyński zwrócił się do Zarządów i Rad Miejskich z odezwą:

Pan Minister Spraw Wojskowych nadesłał na moje ręce, Prezesa Związku Miast, pisemne podziękowanie za inicjatywę zorganizowania przez miasta uroczystości powitalnych dla oddziałów, powracających z ćwiczeń wraz z prośbą o wyrażenie w Jego imieniu podziękowania wszystkim władzom miejskim, które tak serdecznie i ze „wspaniałym rezultatem” podjęły tę inicjatywę.

Komunikując o powyższym, miło mi jest stwierdzić, iż coraz bardziej uroczyste i nacechowane serdecznością powitania przez społeczeństwo miejskie oddziałów wojskowych nie wypływa z instrukcji urzędowych, lecz wyłącznie jest dowodem serdecznych uczuć społeczeństwa dla naszej Armii i że inicjatywa dobrowolnej organizacji, jaką jest Związek Miast, znajduje w zrzeszonych miastach żywy oddźwięk, trafiając zresztą wszędzie na przygotowany grunt¹⁵²².

2 października

Pierwszy w Polsce dziecięcy ogródek jordanowski przy ul. Bagatela 2 w Warszawie otrzymał nazwę im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Podczas uroczystości prezydenta miasta reprezentował Jan Pohoski wiceprezydent Warszawy¹⁵²³.

W Resursie Obywatelskiej przy ul. Krakowskie Przedmieście 64 nastąpiło otwarcie wystawy malarskiej, rzeźby i grafiki, inaugurujące Powszechny Fe-

¹⁵²⁰ GP 1937, nr 271, s. 8.

¹⁵²¹ Ibidem.

¹⁵²² „Samorząd Miejski” 1937, nr 19, s. 1456.

¹⁵²³ GP 1937, nr 274, s. 8.

stiwiał Sztuki Polskiej w Warszawie. Otwarcia dokonał jej protektor marszałek Śmigły-Rydz. Prezydenta miasta reprezentował Józef Ołpiński¹⁵²⁴.

O godz. 18, w sali PAL nastąpiła inauguracja cyklu wieczorów literackich, który otworzył swym wieczorem autorskim J. Kaden-Bandrowski. Po zakończeniu wieczoru, goście przeszli do dolnych salonów Akademii, gdzie zorganizowana została, z okazji Festiwalu Sztuki, wystawa pt. „Życie literackie”. Otwarcia wystawy dokonał protektor Festiwalu prezydent miasta Stefan Starzyński¹⁵²⁵.

4 października

Prezydent Stefan Starzyński spotkał się z przedstawicielami związków zawodowych, w sprawie zwrotu podatku specjalnego oraz zapomóg dla pracowników przedsiębiorstw miejskich¹⁵²⁶.

5 października

Stefan Starzyński przyjął delegację II Szwadronu Pionierów w osobach: dowódcy rtm. Zdanowicza, por. Kozieradzkiego, st. wachm. Mikody, wachm. Czerwińskiego, st. ułana Rębkowskiego i ułana Ręclawowicza. Delegacja nadała prezydentowi miasta Odznakę Szwadronów Pionierów¹⁵²⁷.

9 października

U prezydenta miasta odbyła się konferencja w sprawie współpracy władz miejskich z czynnikami społecznymi, zajmującymi się potrzebami Wielkiej Warszawy i jej poszczególnych dzielnic oraz powiązania tej pracy z działalnością na tym polu władz administracyjnych. W konferencji wziął udział wojewoda Władysław Jaroszewicz, zaś z ramienia organizacji społecznych występowali: prezes Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy płk F. Kamiński i prezes Towarzystwa Przyjaciół Woli poseł J. Hoppe. Na posiedzeniu uzgodniono i ustalono linie i metody współpracy władz administracyjnych i samorządowych oraz nakreślono plan dalszych spotkań¹⁵²⁸.

¹⁵²⁴ Ibidem.

¹⁵²⁵ Ibidem.

¹⁵²⁶ GP 1937, nr 281, s. 8.

¹⁵²⁷ GP 1937, nr 277, s. 6.

¹⁵²⁸ GP 1937, nr 281, s. 8.

11 października

Została przyjęta przez prezydenta miasta delegacja Zespołu Związków Zawodowych Pracowników Miejskich, urzędników i robotników. W czasie spotkania wyjaśniono, że:

1. Okólnik w sprawie zasiłków należy rozumieć w ten sposób, że zasiłkami bezzwrotnymi zostaną również objęci czasowi pracownicy umysłowi, zatrudnieni bez przerwy dłużej niż rok, analogicznie jak i robotnicy.

2. Co do wysokości zapomóg prezydent Starzyński oświadczył, że normy zapomóg zakomunikowane na konferencji w dn. 4 b. m. uważał i uważa, że względów budżetowych, za ostateczne.

3. Prezydent miasta uwzględnił postulat zespołu o objęcie pożyczkami zwrotnymi również pracowników oddłużonych. Granicą uprawnienia do otrzymania pożyczki są pobory do 450 zł. Pożyczki będą udzielone w granicach do 150 zł, z rozłożeniem spłaty 10 rat miesięcznych lub 20 półmiesięcznych.

4. Prezydent zgodził się na uprawnienie do korzystania z pomocy lekarskich rodzin emerytów z przed roku 1932.

5. Do sprawy rozszerzenia zasięgu osób, uprawnionych do zwrotu wpisów szkolnych, prezydent miasta ustosunkował się przychylnie¹⁵²⁹.

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński wyjechał do Paryża na zaproszenie paryskiej Rady Miejskiej, której przedstawiciele gościli w kwietniu 1937 roku w Warszawie. Prezydentowi towarzyszyli: wiceprezydent Julian Kulski, dyrektor Stanisław Kirkor, radca dr Tadeusz Przyppkowski¹⁵³⁰.

12 października

Wystawa Światowa w Paryżu. Rano przybyła do Paryża delegacja m.st. Warszawy, zaproszona przez Radę Miasta Paryża. Na Dworcu Północnym oczekiwali prezydenta Starzyńskiego i członków delegacji: prezes Rady Miejskiej Paryża Georges Contenot, syndyk Rady Miejskiej Paryża, wiceprezes Rady Miejskiej, radca oraz sekretarz ambasady RP. W południe, w reprezentacyjnej sali Ratusza, odbyło się, w obecności ambasadora Juliusza Łukasiewicza, uroczyste powitanie delegacji przez władze Paryża. Prezes Rady Miejskiej i prefekt departamentu Sekwany wygłosili przemówienie na cześć gości. Prezydent Starzyński, dziękując za zapro-

¹⁵²⁹ GP 1937, nr 283, s. 6.

¹⁵³⁰ Ibidem, s. 2.

szenie i miłe przyjęcie, z jakim się spotkał w Paryżu na samym wstępie podkreślił, że jako kierownik gospodarki miejskiej stolicy Polski, musi obecnie dużym wysiłkiem naprawiać okres, w którym rozwój jej był zatamowany. Z niezwykłym zainteresowaniem odniósł się do wystawy paryskiej. Wyraził nadzieję, że wizyta obecna będzie nowym krokiem na drodze zacieśniania stosunków między Paryżem a Warszawą. Starzyński wręczył władzom Paryża, jako dar Warszawy, piękną, kutą w srebrze plakietę, wykonaną przez artystę rzeźbiarza Klukowskiego, przedstawiającą powiązane z sobą herby Paryża i Warszawy. Jednocześnie prezydent Starzyński wręczył prezesowi Rady Miejskiej Paryża album z widokami Warszawy, oprawiony w skórę¹⁵³¹.

15 października

Delegacja Warszawy, z prezydentem Stefanem Starzyńskim na czele, podejmowana uroczyście przez miasto Paryż i kierownictwo Wystawy Światowej, złożyła w południe na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym wieniec z żywych kwiatów. Na delegację oczekiwali prezydent Paryża i prefekt departamentu Sekwany. Po ceremonii złożenia wieńca, prezydent Starzyński i członkowie delegacji wpisali się do złotej księgi. Po śniadaniu, wydanym przez komisarza generalnego Wystawy Światowej w Paryżu, przedstawiciele Warszawy zapoznali się z rozplanowaniem urbanistycznym i osiągnięciami organizacyjno-technicznymi Wystawy. Członkowie delegacji polskiej byli oprowadzani przez prof. Lecha Niemojewskiego i ministra Wacława Jędrzejewicza. Ambasador Łukasiewicz przyjął prezydenta Starzyńskiego i członków delegacji oraz władze miasta Paryża z prezydentem i prefektem departamentu Sekwany. Wieczorem członkowie delegacji polskiej obecni byli na specjalnie urządzonych na terenie Wystawy pokazach sportów wodnych i widowisku ogni sztucznych¹⁵³².

16 października

Wiceprezydent Jan Pohoski reprezentował prezydenta Warszawy na uroczystościach związanych z 30-leciem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, które miały miejsce w gmachu Domu Katolickiego przy ul. Nowogrodzkiej 49¹⁵³³.

¹⁵³¹ GP 1937, nr 285, s. 2.

¹⁵³² GP 1937, nr 287, s. 4.

¹⁵³³ GP 1937, nr 288, s. 6.

17 października

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński objął patronatem Wielki Międzyklubowy Wyścig Motocyklowy, organizowany przez Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego – Warszawa, na zamkniętym rondzie alei Niepodległości (od ul. Wawelskiej do Rakowieckiej). Prezydent ufundował nagrodę przechodnią dla zwycięzców¹⁵³⁴.

21 października

W uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu administracyjnego Elektrowni Miejskiej na Wybrzeżu Kościuszkowskim udział wzięło Prezydium Zarządu Miejskiego z prezydentem Stefanem Starzyńskim, przedstawiciele władz państwowych, dyrektorzy zakładów miejskich. Prezydent miasta przywdział fartuch murarski i zamurował akt w pału żelbetonowym, wbitym w ziemię. Po dokonaniu uroczystego wkopania kamienia węgielnego, Stefan Starzyński przemówił do zebranych, zwracając m.in. uwagę, że wygranie przez miasto procesu o Elektrownię miało doniosłe znaczenie dla jej rozwoju. Rozwój ten zostanie ściśle połączony z upiększeniem Wybrzeża. Na zakończenie spotkania prezydent Starzyński uruchomił w centrali Elektrowni nowy turbozespół¹⁵³⁵.

24 października

W sali Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego odbył się Zjazd Związku Ociemniałych Żołnierzy, w którym wziął udział m.in. prezydent Warszawy Stefan Starzyński. Podczas swojego przemówienia zapewnił uczestników Zjazdu, że wszelkie poczynania Związku Ociemniałych Żołnierzy znajdują u niego serdeczne, koleżeńskie poparcie¹⁵³⁶.

27 października

Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej prezydent Starzyński złożył sprawozdanie i poinformował radnych, że budżet zwyczajny i nadzwyczajny za 6 miesięcy 1937–1938 został wykonany i zamyka się po stronie wydatków i dochodów sumą 70 milionów złotych. Wykonanie budżetu za drugie półrocze będzie znacznie trudniejsze, ze względu na przyznany od 1 października 1937 roku przeważającej części pracowników faktyczny zwrot podatku specjalnego w formie pożyczki, co nie było przewidziane w budżecie. Stan

¹⁵³⁴ GP 1937, nr 286, s. 10.

¹⁵³⁵ GP 1937, nr 293, s. 8.

¹⁵³⁶ GP 1937, nr 296, s. 6.

zatrudnienia pracowników sezonowych na robotach miejskich wynosił na dzień 25 października 1937 roku 9 257 osób. Stan ten, utrzymując się mniej więcej na jednym poziomie od lipca 1937 roku, jest nieznacznie niższy od stanu kulminacyjnego, wynoszącego w pierwszej połowie października 1937 roku 9 310 osób. Prezydent poinformował, że Zarząd Miejski zatwierdził inwentarz stanu wyjątkowego gminy na dzień 31 marca 1936 roku, zamykający się sumą 934 078 722 zł oraz sumami pozabilansowymi w wysokości 115 160 432 zł. Dodał, że akcja uzyskiwania darowizn gruntów pod regulację ulic rozwija się nadal pomyślnie, a ogólna ilość darowanych gruntów na dzień 1 października 1937 roku przekroczyła 617 000 m². Na zakończenie, prezydent poinformował o uruchomieniu przez Zarząd Miejski prac przy zatrudnieniu osób, podlegających obowiązkowi zastępczej służby wojskowej. Była to wspólna inicjatywa Zarządu Miejskiego, władz wojskowych i administracyjnych. Zainicjowane zostały już przez władze Warszawy prace regulacyjno-komunikacyjne przy wale na Pelcowiznie, na Wybrzeżu Gdańskim i Gdyńskim, na Woli, w Parku Traugutta, przy zadrzewianiu ulic itp.¹⁵³⁷.

28 października

W sali kolumnowej Rady Miejskiej odbył się odczyt zorganizowany przez Stołeczny Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży, na który przybyli: prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydent Jan Pohoski, przedstawiciele Ministerstwa Opieki Społecznej i organizacji społecznych. Pierwszy wygłosił przemówienie Stefan Starzyński, podkreślając wielki wysiłek społeczny Komitetu wykonawczego w roku 1936:

Opieka społeczna nad ubogimi, nad matką i dzieckiem zasadniczo spada na gminę. Musimy sobie jednak zdać sprawę, iż samorząd społeczny nie jest w stanie sprostać swoim zadaniom, że pomoc dobrowolna społeczeństwa jest koniecznym warunkiem skuteczności akcji.

Ogrom wysiłków, położonych przez Komitet, ich celowość oraz intensywność pozwalają ufać, że olbrzymie zadania, jakie stanęły przed nami w dziedzinie opieki nad dziećmi i młodzieżą będą przynajmniej w znacznej mierze wypełnione¹⁵³⁸.

3 listopada

W sali Rady Miejskiej, odbyło się zebranie organizacyjne Stołecznego Komitetu Obywatelskiego Obchodów Święta Niepodległości, w którym wzię-

¹⁵³⁷ GP 1937, nr 299, s. 6.

¹⁵³⁸ GP 1937, nr 300, s. 8.

li udział: ks. arcybiskup Gall, prezydent miasta Stefan Starzyński, rektorzy wyższych uczelni, wicewojewoda Kazimierz Jurgielewicz i Mieczysław Myśliński, delegat dowódcy OK płk Tadeusz Parafiński, zastępca komendanta miasta ppłk Edward Czuruk, dyrektor Polskiego Radia Roman Starzyński, dyrektor biura Sejmu Adam Rutkowski, gen. Aleksander Osiński oraz delegaci organizacji i stowarzyszeń. Zebranie otworzył prezydent Starzyński mówiąc:

Może więcej niż kiedykolwiek mamy obowiązek w dniu jedenastym listopada wczuć się w naszą historię lat dziewiętnastu i szukać w niej nieomylnych wskazań, które nas wszystkich na szlak prowadzący do wielkości i potęgi Polski skierują. Więcej niż kiedykolwiek uzmysłwić winniśmy sobie radość dnia tego w naszych dziejach, radość, która musi dawać nam siły do walki i do pracy, dla świetlanej przyszłości następnych pokoleń.

Przez gremialny udział w uroczystościach i akademiach, w pochodzie do Belwederu i defiladzie naszej niezwyciężonej armii, niechaj ludność stolicy odda hołd, tym co odeszli i tym co dzisiaj gwarancję naszego bytu niepodległego reprezentują.

Uroczystość w dniu 11 listopada, to nie czcza forma, to świadomy wyraz naszej radości z odzyskanej Ojczyzny, to dzień, w którym każdy prawy obywatel czyni przegląd swojego do Państwa stosunku, czyni rachunek sumienia ze swych dla Polski czynów, po to, by ze zdwojoną mocą stanąć do dalszej pracy i walki o siłę i potęgę Ojczyzny.

Dzień 11-go Listopada, to dzieło hołdu dla zgasłego Twórcy, naszego Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego i dzień decyzji do kontynuowania pracy dla Polski Jego śladami¹⁵³⁹.

Nastąpiło otwarcie nowego odcinka trasy tramwajowej linii „16”, od ulicy Młynarskiej do ulicy Księcia Janusza na Kole. Początkowy odcinek nowo powstałych torów udekorowano podczas uroczystości zielonymi girlandami i masztami z flagami narodowymi. W imieniu prezydenta miasta w uroczystości uczestniczył Julian Kulski – wiceprezydent Warszawy¹⁵⁴⁰.

5 listopada

Przedstawiciele Związków Zawodowych Pracowników Samorządowych Warszawy odbyli konferencję z przedstawicielami władz miejskich, w spra-

¹⁵³⁹ GP 1937, nr 306, s. 6.

¹⁵⁴⁰ Ibidem.

wie zaliczek zwrotnych na zakupy zimowe. Przedstawiciele związków wystąpili o podwyższenie kredytów, przyznanych na ten cel wydziałom, przedsiębiorstwom i instytucjom miejskim oraz o przyspieszenie wypłat zaliczek. Prezydent Starzyński obiecał, iż pracownicy miejscy zarabiającym do 400 zł miesięcznie będą mogli otrzymać na zakupy zimowe zaliczki zwrotne w wysokości do 150 zł. Okazało się, że kredyty przyznane na ten cel poszczególnym wydziałom, przedsiębiorstwom i instytucjom miejskim są niewystarczające¹⁵⁴¹.

7 listopada

Na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego, połączona z odsłonięciem popiersia marszałka Józefa Piłsudskiego. W uroczystości uczestniczyli: minister Józef Beck, minister Antoni Roman, wiceminister gen. Głuchowski, prezes NIK gen. Krzemiński, biskup połowy ks. Gawlina, prezydent Warszawy Stefan Starzyński i inni¹⁵⁴².

8 listopada

W warszawskim Ratuszu odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego Nagród m.st. Warszawy. Sąd Konkursowy Nagrody Artystycznej m.st. Warszawy obradował pod przewodnictwem prezydenta Stefana Starzyńskiego, zaś Nagrody Muzycznej m.st. Warszawy pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Jana Pohoskiego¹⁵⁴³.

9 listopada

Prezydent RP przyjął ma Zamku prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, który zaprosił Ignacego Mościckiego na przedstawienie galowe do Opery na dzień 11 listopada 1937 roku¹⁵⁴⁴.

Kolegium Zarządu Miejskiego pod przewodnictwem Stefana Starzyńskiego powołało uchwałą specjalną komisję, której zadaniem było opracowanie planu budowy kolei podziemnej, co miało zasadnicze znaczenie w miejskiej polityce komunikacyjnej. Opracowany plan budowy metra przedstawiony miał być władzom państwowym. W skład komisji, której przewodniczył wi-

¹⁵⁴¹ GP 1937, nr 308, s. 8.

¹⁵⁴² GP 1937, nr 310, s. 1.

¹⁵⁴³ GP 1937, nr 311, s. 6.

¹⁵⁴⁴ GP 1937, nr 312, s. 2.

ceprezydent Julian Kulski, weszli wiceprezydenci: Jan Pohoski i Jan Około-Kułąk, dyrektorzy: Tramwajów i Autobusów, Wydziału Technicznego, Wodociągów i Kanalizacji, Elektrowni Miejskiej, Wydziału Finansowego, kierownik Działu Regulacji i Pomiarów, naczelnik Wydziału Drogowo-Budowlanego Tramwajów Miejskich i kierownik Referatu Kolei Podziemnej¹⁵⁴⁵.

10 listopada

W przededniu Święta Niepodległości stolica przybrała uroczysty wygląd. Po raz pierwszy w Warszawie udekorowano wszystkie słupy tramwajowe i latarnie na trasie Zamek–Belweder wiązkami pochylonych flag. Na placu Józefa Piłsudskiego zebrały się delegacje organizacji, instytucji, związków oraz mieszkańcy miasta w celu oddania hołdu Twórcy Niepodległej Polski. Zapłonęły smolne pochodnie, które rozświetliły sztandary, historyczne mundury uczestników walk o niepodległość, błękitne płaszcze młodzieży z OMP, szare strzeleckie mundury, czarne i granatowe brygad robotniczych. Z trybuny przemawiał do zgromadzonych na placu prezydent Stefan Starzyński:

Od lat święciliśmy uroczystość dzień 11 listopada, a w przeddzień składamy zawsze hołd Wielkiemu Marszałkowi w Belwederze. I dzisiaj, chociaż ciało Wodza w wawelskich podziemiach spoczywa, chociaż Serce na Rossie w Wilnie z prochami Matki złożone, Duch Wskrzesiciela Ojczyzny wśród nas wszystkich żyje, a mury pałacu belwederskiego szczególnie postać Jego przypominają.

Tradycyjnym więc zwyczajem udamy się pochodem do Belwederu, by hołd Duchowi Wodza oddać. Teraz zaś przez minutę ciszy Wodza czcimy.

Wielu z nas żywo ma w pamięci ten dzień listopadowy 1918 roku, kiedy Warszawa cała, cały Naród oczekiwał zapowiedzianego powrotu Więźnia z Magdeburga.

Nadeszła wreszcie chwila, w której wraz ze swym współtowarzyszem więzienia szefem Sosnkowskim powrócił do Warszawy Komendant I Brygady i przyjął na swe barki władzę naczelną w państwie, granice Rzeczypospolitej geniuszem swoim i krwią rycerskich żołnierzy polskich wykuł, a Państwu naszemu, niestrudzonym swym wysiłkiem mocne podwaliny bytu i rozwoju stworzył.

Olbrzymia odpowiedzialność przed historią spada na współczesne pokolenia za utrzymanie wielkiej spuścizny Józefa Piłsudskiego, za dalszy rozwój Państwa, za dalsze umocnienie jego podstaw, za rozwój i przyszłość Narodu. Jakże wykonać mamy to zadanie? Oto, godny Wielkiego Marszałka następca, Jego najwierniej-

¹⁵⁴⁵ GP 1937, nr 316, s. 8.

szy żołnierz i współpracownik, a dziś Naczelnny Wódz, Marszałek Śmigły-Rydz wskazał nam drogę, po której kroczyć mamy.

Jednocząc się wokół idei wojska, jednocząc się w pracy dla Polski, możemy krok naszego marszu w przyszłość przyspieszyć. Możemy stać się maszerującym naprzód, szybciej i coraz szybciej i coraz bardziej zwarcie jednolitym Narodem.

Możemy zwalczać z łatwością wszystkie na drodze trudności. Możemy nie tylko zabezpieczyć naszą Niepodległość, ale w tym wielkim wyścigu międzynarodowym, w którym uczestniczą tak wybitnie nasi bliźsi i dalsi sąsiedzi, przyciągnąć innych. Droga jest jasna i prosta, po której Naczelnny Wódz chce nas prowadzić.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, najwyższy zwierzchnik Państwa tę drogę uznał jako jedynie słuszną. Wstępujemy na nią, przyspieszajmy kroku, bo na nas ciąży odpowiedzialność za przyszłe losy Polski.

W dniu 11 listopada, uświadamiając sobie wielką rolę dziejową tego dnia w 1918 roku, uświadamiając sobie zdrowy instynkt narodu, który oddał wówczas swe losy w ręce Józefa Piłsudskiego, miejmy zdrowy instynkt szybkiego pójścia po drodze, którą wskazał nam Wódz Naczelnny, a która ku świetlanej prowadzi przyszłości¹⁵⁴⁶.

15 listopada

Rozpoczął się przed Sądem Okręgowym proces Władysława Studnickiego, oskarżonego o zniesławienie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego. Przedmiotem oskarżenia było szereg ustępów z broszury Władysława Studnickiego, wydanej nakładem autora – *Mianowany niepowołany administrator p. Stefan Starzyński*. Broszura zawierała krytykę działalności prezydenta Warszawy, jej autor powoływał się na fakty albo w całości nieprawdziwe, albo fałszywie naświetlone¹⁵⁴⁷. Przed pulpitem dla świadków stanął prezydent miasta Stefan Starzyński:

Muszę przede wszystkim stwierdzić, iż p. Studnicki oświadczył obecnie, że nie stawia mi żadnych zarzutów natury osobistej. Oświadczeniu temu przeczy zarówno treść jego broszury, jak i część dzisiejszych zeznań. Z p. Studnickim w dotychczasowej działalności nie stykałem się. Przypominam sobie tylko jeden incydent z czasów, kiedy pracowałem w Ministerstwie Skarbu. P. Studnicki nadesłał wówczas list, w którym donosił, iż radca Fabierkiewicz jest agentem bolszewickim. Na prośbę prof. Tenenbauma Fabierkiewicz nie wytoczył wówczas sprawy o zniesławieniu przeciw Studnickiemu.

¹⁵⁴⁶ GP 1937, nr 313, s. 8.

¹⁵⁴⁷ GP 1937, nr 316, s. 10.

O ile wiem, Studnicki zwalczał innych również urzędników w podobny sposób i to zdaje się było przyczyną jego ustąpienia z Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Studnicki pisze, że jestem „piłsudczykiem z profesji”. Piłsudczykiem byłem od dziecka, kiedy jako młody bardzo chłopiec pracowałem w organizacjach niepodległościowych młodzieży. W 1910 roku byłem aresztowany, w roku 1911 uwięziono mnie dwukrotnie i byłem skazany na twierdzą za przechowywanie wydawnictw nielegalnych. Twierdzą odsiedziałem. W legionach służyłem od 1914 roku. Byłem na froncie i wojnie światowej i w bolszewickiej. Uzyskałem trzykrotnie Krzyż Walecznych.

Co do mojego wykształcenia p. Studnicki jest w błędzie. Uzyskany przeze mnie dyplom jest równoznaczny z uniwersyteckim. Jeżeli p. Studnicki mówi, że moja praca publiczna była „bez większego powodzenia” to trudno mi z tym dyskutować, jednak muszę przytoczyć, że wydałem 12 samodzielnych prac jako osobne wydawnictwa, nie licząc tysięcy artykułów. Praca zbiorowa na temat etatyzmu, w której brałem udział w przeciągu kilku lat, budziła echa w publicystyce i budzi je jeszcze obecnie. To świadczy, że nie była zupełnie bez wartości, bowiem nad publikacjami bezwartościowymi zwykłą rzeczą kolejną przechodzi się do porządku dziennego.

Autor broszury zarzucił mi zapatrzenie się na wzory rosyjskie i wprowadzenie w życie szkodliwego etatyzmu. Stwierdzam, iż większość przedsiębiorstw, które upaństwowiono, zostały zetatywowane na skutek zadłużenia wobec Skarbu Państwa. Nie był to więc jakiś pęd etatyczny, jeno konieczność rewindykacji przez Państwo nieściągalnych długów. Nie ma to nic wspólnego z przedsiębiorstwami celowo zakładanymi przez Państwo jak wojskowe, morskie i inne. Bardzo często rząd musiał wobec braku czy też chęci kapitału prywatnego tam angażować się w zakładaniu przedsiębiorstw, które musiały istnieć ze względu na interes Państwa. Rząd udostępniał udział w tych przedsiębiorstwach kapitałowi prywatnemu przez nadawanie im postaci spółek akcyjnych, jednakże kapitał prywatny nie chciał czy też nie mógł angażować się w tych przedsiębiorstwach. P. Studnicki dowodzi, iż byłem przeciwnikiem traktatu handlowego z Niemcami. Polska od 1925 roku (w tym czasie nie zajmowałem jeszcze stanowisk decydujących w hierarchii państwowej) pozostawała w stanie wojny celnej z Niemcami. Ta wojna celna przyniosła Polsce duże korzyści gospodarcze. Oczywiście p. Studnicki jako germanofil zasadniczo był temu przeciwny i zwalczał każdego, kto opowiadał się przeciwko nawiązaniu przerwanych stosunków gospodarczych z Niemcami. Zarzut „zachłanności” oparty na tym, że zasiadałem z polecenia moich władz w radach nadzorczych jest o tyle nieuzasadnionym, że podobne funkcje Rząd powierzył nie tylko mnie, ale i innym moim kolegom, a ja z racji moich zajęć urzędowych byłem obarczony obowiązkami w radach nadzorczych w mniejszym niż inni stopniu.

Co do zarzutu, iż jestem rzekomym twórcą kartelu drożdżowego to polega on na zasadniczym nieporozumieniu. Stan rzeczy, w którym produkcja drożdży powierzona była pewnej tylko zamkniętej grupie przedsiębiorców, istniał już przed moim wejściem do Ministerstwa Skarbu, decyzję nie udzielenia więcej koncesji powziął Komitet Ekonomiczny. Za powstanie kartelu nie mogę więc być odpowiedzialny. Przemysł drożdżowy, który łączy się z produkcją spirytusu z natury rzeczy musi być koncesjonowany. Stwierdziłem, że pewnego rodzaju przywilej grupy koncesjonariuszy jest koniecznością, jednakże uprzywilejowani w ten sposób koncesjonariusze powinni dać jakiś ekwiwalent dla interesu publicznego. Ekwiwalentem takim była obniżka ceny drożdży, do której to obniżki zmusiłem kilkakrotnie producentów. Co do sprawy Śniechowskiego, był to kapitan rezerw w Wilnie, który starał się o koncesję drożdżową nie zawsze w sposób właściwy i koncesji tej nie dostał. Po otrzymaniu odpowiedzi odmownej w piśmie skierowanym do Ministerstwa, oskarżył naczelnika wydziału Zubrzyckiego i innych urzędników o pobranie łapówek. Zarzuty okazały się absolutnie bezpodstawne i Śniechowski został kilkakrotnie skazany za zniesławienia. Pan ten zresztą ma na sobie sporo tego rodzaju wyroków. Śniechowski występował również z różnymi zarzutami przeciwko mnie. Sprawę tę ze względu na jej charakter skierowałem do sądu honorowego Związku Legionistów i w rezultacie p. Śniechowski został ze Związku Legionistów wykluczony.

Pan Studnicki krytykuje moje kwalifikacje na stanowisko prezydenta miasta, sądząc, że w Polsce istnieją inne jeszcze poza p. Studnickim czynniki powołane do oceny tych kwalifikacji i że czynniki te właśnie stanowisko to mi powierzyły. Mówiąc o procesie drożdżowym p. Studnicki wyraził się, iż byliśmy tam „blisko jakiejś tajemnicy” i imputuje, iż tajemnicą tą miało być 500 tys. zł, wpłaconych rzekomo przez kartel drożdżowy na konto BBWR. Stwierdzam, iż nigdy nie miałem do czynienia z funduszem BBWR i o tej sprawie nic mi nie wiadomo.

W sprawie likwidacji Monopolu Spirytusowego w Turcji to muszę podnieść, że Monopol ten powstał w latach 1924–1925, czyli w czasie kiedy ja jeszcze na te rzeczy żadnego wpływu nie miałem. Z kwestią tą zetknąłem się na stanowisku urzędnika do specjalnych zleceń przy premierze Bartlu. Sprawa monopolu stała bardzo źle. Postarałem się znaleźć najlepsze wyjście. Milionowych należności, jakie wobec Skarbu Państwa pozostali winni przedsiębiorcy spirytusowi nie można było w żaden sposób ściągnąć. Żeby sumy te uratować dla Skarbu Państwa postanowiliśmy na wspólnej naradzie, iż gorzelnicy będą spłacać należności w ratach rocznych w naturze, wraz z kontyngentem spirytusu.

Jako przykład mego rzekomego nierozumienia spraw gospodarczych samorządu w okresie kiedy byłem w Ministerstwie Skarbu podano scalenie egzekucji w rękach państwowych oraz fakt, iż miasto Warszawa w przeciągu długich lat

nie mogło wydobyć swoich wierzycielności od Skarbu Państwa. Co do pierwszej sprawy to scalenie egzekucji podyktowane było stanem jaki się wytworzył. Samorządy przy pomocy własnych organów inkasowały podatki państwowe i nie przelewały ich na rzecz Skarbu. Samorząd Warszawy był winien z tego tytułu Skarbu Państwa 11 milionów zł.

W czasach dawnego Zarządu Miasta niemal co miesiąc powtarzała się historia, iż kasy miejskie nie miały pieniędzy na wypłatę pensji pracownikom. Pojawiły się wówczas w pewnym odłamie prasy wzmianki, iż to jest wina Skarbu Państwa, który nie wywiązuje się ze swoich długów wobec miasta. Tymczasem miasto właśnie było winne Skarbowi 11 milionów zł, zaś wierzycielności miasta wobec Skarbu Państwa nie były w ogóle uporządkowane.

Gdy objąłem stanowisko prezydenta miasta zająłem się tą sprawą i w przeciągu kilku miesięcy pracowałem usilnie nad wyjaśnieniem rozrachunków pomiędzy miastem i Skarbem Państwa. Dopiero w rezultacie tej pracy, zgłosiłem się do ministra skarbu z dokumentami w ręku i wówczas dopiero rachunki miasta zostały uznane wraz z oprocentowaniem w sumie 20 milionów rocznie od Skarbu z tytułem spłaty tych długów sięgających często bardzo odległych czasów, długów, których przedtem nie postarano się udokumentować. Podobnie niewyjaśnione rachunki istniały pomiędzy miastem a Ubezpieczalnią oraz Zakładem Ubezpieczeń od Ognia i wiele pracy kosztowało ich uporządkowanie.

Zastałem również zupełnie nieuregulowane sprawy terenowe Warszawy. Wskutek braku samorządu przed wojną z chwilą zyskania niepodległości nie było wiadomo, które tereny należą do miasta, a które do Państwa. Zarządy gmin m.st. Warszawy nie postarały się o zgromadzenie dokumentów, często wartości historycznej, odnoszących się do terenów praw gruntów miejskich i wskutek tego Warszawa jest bodaj jedynym pod słońcem miastem bez ziemi. Zmuszeni byliśmy żebrać u obywateli o skrawki gruntu potrzebne do uregulowania komunikacji i muszę przyznać, że mój apel do właścicieli nieruchomości odniósł pełny sukces, że uświadomienie obywateli Warszawy i ich współpraca z władzami miejskimi była bez zarzutu.

Była tu mowa o nadmiernej rozbudowie miejskiej referatu prasowego składającego się podobno z 8 referentów. Ja wiem tylko o dwóch referentach, a poza tym jest tam prawdopodobnie maszynistka i urzędnicy z funkcjami referenta prasowego niezwiązani.

Co do zarzutu, iż „przewietrzyłem się na koszt publiczny w podróży do Londynu” stwierdzam, że podróż do Londynu odbyłem na własny koszt prywatny, jednakże w celach publicznych, chodziło mi bowiem o zaznajomienie się z tamtejszym samorządem miejskim. Nie interesowałem się sprawami regulacji ruchu ulicznego, bo to nie wchodzi w zakres moich funkcji. Jeżeli p. Studnicki przytacza

na dowód fotografię, na której stoję obok policjanta regulującego ruch uliczny, to nie moja wina, ani zasługa, że fotoreporter uchwycił mnie właśnie w momencie, kiedy zamierzałem przejść przez jezdnię i powstrzymał mnie policjant.

O usunięciu wizerunku Matki Boskiej z dyżurki woźnych nic mi nie wiadomo. Podobno wizerunek ten wisiał i został zdjęty podczas malowania ścian.

Przechodzę do zarzutów dotyczących polityki personalnej. Przytoczona obecnie cyfra 4 tys. zwolnionych rzekomo przeze mnie pracowników jest cyfrą nową. Dotychczas mówiło się o 2–3 tys. i liczba ta zawierała już i zmarłych, sezonowych i przeniesionych na emeryturę wskutek wieku. Zarząd Miejski zatrudnia około 10 tys. pracowników sezonowych, których zwalnianie i przyjmowanie nie może być podciągnięte pod rubrykę jakichś specjalnych zmian personalnych. Do sezonowych należą na przykład wykładowcy w Wydziale Oświaty Pozaszkolnej, rekrutujący się spośród czynnych nauczycieli szkół państwowych, których zatrudnienie uzależnione jest zwykle od przydziału większej lub mniejszej ilości godzin szkolnych w ich zawodzie głównym. Podobnie co 2 lata mijają się lekarze przychodzący na staże do szpitali miejskich, odbywają oni bowiem praktykę, której czas trwania określony jest z góry na 2 lata. Zarzut „łamania charakterów ludzkich” i „wytwarzania złych obyczajów” oparty został na raporcie niejakiego Nowickiego. Tego Nowickiego nigdy na oczy nie widziałem. Wiem tylko o nim z raportów i akt. Był to urzędnik biura personalnego przeniesiony następnie do jednego z przedsiębiorstw, który skierował do mnie raport zawierający różne zarzuty pod adresem innych urzędników. Zarzuty te okazały się nieprawdziwe i Nowicki został ze służby miejskiej zwolniony. Nowicki pisał, iż dyrektor Wydziału Biura Personalnego polecił mu zebranie informacji o innych urzędnikach, a jednocześnie skarży się, iż od roku nie może uzyskać posłuchania u tegoż dyrektora Biura Personalnego. Jeżeli tedy dyrektor personalny nie dopuszcza do siebie Nowickiego, to Nowicki nie mógł być jego szpiegiem.

W okresie reorganizacji i nastawienia gospodarki miejskiej na właściwe tory istotnie dużo było zwolnień. Zwolnienia te uzasadnione były bądź nieudolnością, bądź nadużyciami urzędników.

Pan Studnicki powiedział, że ja w sprawie dyscypliny jednego z urzędników dałem instrukcje sądowi dyscyplinarnemu, polecając mu orzec zwolnienie tego urzędnika ze służby. Takich instrukcji nigdy nie dawałem. W sądzie dyscyplinarnym Zarządu Miasta prezyduje sędzia państwowy i występują adwokaci. To nie jest jakaś „komisja dyscyplinarna”, której możnaby dawać instrukcje. Raz tylko zdarzył się wypadek, że nie zatwierdziłem wyroku sądu dyscyplinarnego. Urzędnik został skazany w pierwszej instancji sądu dyscyplinarnego na wydalenie z zawieszeniem. Uważałem, że to nie jest właściwe rozwiązanie i wyroku nie zatwierdziłem. Sprawa jest obecnie w toku instancji sądów państwowych. O ile

sąd uzna, że nie miałem prawa nie zatwierdzenia wyroku dyscyplinarnego, to podporządkuję się temu na przyszłość. Ja uważałem, że skoro przepisy przewidują akt zatwierdzenia wyroku sądu dyscyplinarnego przez prezydenta miasta, to prezydent może wyrok taki zatwierdzić, albo zatwierdzeniu odmówić.

W broszurze swojej p. Studnicki zarzuca, iż Rzeźnia Miejska dawniej przynosiła zyski, a teraz daje deficyty. Otóż muszę wyjaśnić, iż Rzeźnia Miejska nie jest traktowana jako przedsiębiorstwo obliczane na zysk, a jako aparat o charakterze użyteczności publicznej. Jeżeli tedy poprzednio przynosiła zyski to były to zyski nielegalne.

Za moich czasów nastąpiła radykalna obniżka opłat rzeźniczych i stąd wynikło zniesienie nielegalnych zysków Rzeźni.

Proces miasta z Elektrownią nie jest jeszcze zakończony w całości. W chwili kiedy przyszedłem do Zarządu Miasta stan był taki, że władze miejskie nie decydowały się na wytaczanie spraw Towarzystwu Elektryczności. Ja powziąłem decyzję wytoczenia procesu i proces ten został wygrany w znacznej części, bo Elektrownia jest już wydana miastu wyrokiem prawomocnym. Proces toczy się jeszcze w kwestii odszkodowania, które rozstrzygnięcie wymaga przeprowadzenia różnych rozrachunków. Radca prawny Zarządu Miasta adw. Jezierski poradził mi, że do prowadzenia tak wielkiego procesu należy zaprosić dwóch wybitnych cywilistów. Postąpiłem w myśl tej rady. Oni też, jako wybitni fachowcy-cywilisci dysponowali sprawą. Nie sądzę żeby ci adwokaci mieli odegrać rolę „powolnych narzędzi” w moich rękach, i żeby stan adwokacki mógł się z taką opinią p. Studnickiego pogodzić¹⁵⁴⁸.

16 listopada

Odbył się drugi dzień rozprawy przed Sądem Okręgowym o zniesławienie prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego przez Władysława Studnickiego¹⁵⁴⁹.

17 listopada

Trzeci dzień rozprawy przed Sądem Okręgowym o zniesławienie prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego przez Władysława Studnickiego. W charakterze świadka przesłuchiwany był premier gen. Felicjan Sławoj Składkowski. W związku z wnioskami postawionymi przez obronę, prezydent Starzyński zabrał głos:

¹⁵⁴⁸ GP 1937, nr 318, s. 6.

¹⁵⁴⁹ GP 1937, nr 319, s. 6.

Obejmując prezydenturę miasta, zastałem już pana Nowakowskiego na stanowisku kierownika Inspekcji Budowlanej. Pan Nowakowski, jak wielu architektów, nie posiada dyplomu, ale ma uprawnienia budowlane nadane przez Ministerstwo Robót Publicznych i prowadził wiele robót budowlanych. Przeprowadził on dużą pracę, oczyszczając stosunki w Inspekcji Budowlanej, które były fatalne. Nie mniej został przeniesiony do innego wydziału. List od Stowarzyszenia Inżynierów Budowlanych otrzymałem, jednak był on utrzymany w tonie niegrzecznym, a nie mam zwyczaju odpowiadania na niegrzeczne listy. O ile wiem, to Nowakowski miał zatarg z pewnym inżynierem i na tym tle wszystko to powstało.

Co tutaj powiedziano o moim stosunku do poprzedniego prezydenta miasta ministra Kościałkowskiego, jest nieprawdą. W czasie mojego pierwszego przemówienia na posiedzeniu Rady Miejskiej podkreśliłem na każdym kroku, że jestem kontynuatorem pracy rozpoczętej przez Kościałkowskiego. Moją relację do Kościałkowskiego jako prezydenta miasta charakteryzuje najlepiej treść tego przemówienia.

Jestem zmuszony podnieść, że już kilkakrotnie byłem przedmiotem podczas tej rozprawy ataków osobistych ze strony adw. Szumańskiego. Pan Szumański już przed procesem dopuścił się zniesławienia mnie i w tej sprawie wniosłem skargę do sądu. Nie wątpię, że obecne jego ataki mają związek z tym procesem, który się w związku z moją skargą odbędzie¹⁵⁵⁰.

Oświadczenie prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego:

Stwierdzam z całą kategorią, że z żadnymi pieniędzmi, w związku z kartelem drożdżowym nigdy nie miałem do czynienia. Płk Sławek nigdy się do mnie w tej sprawie nie zwracał. Ze sprawą drożdżową zetknąłem się po raz pierwszy w Prezydium Rady Ministrów, gdzie polecono mi, z powodu pewnego zażalenia, zbadać kwestię tzw. „listu żelaznego”. Doszedłem do przekonania, iż w zamian za przywilej, jaki zrzeczenie drożdżowe otrzymuje w postaci ograniczenia ilości drożdżowni, powinno ono dać ekwiwalent w postaci obniżenia cen drożdży. Ja pierwszy doprowadziłem do obniżki cen drożdży i to jest moja zasługa. Dzięki temu później Skarb Państwa mógł podwyższyć podatek, nie podwyższając ceny rynkowej drożdży. W okresie, kiedy był wydawany „list żelazny”, ja się sprawą drożdżową w ogóle nie zajmowałem, zostało to dostatecznie wyjaśnione w procesie Olpińskiego. Minister Matuszewski osobiście załatwił sprawę „listu żelaznego”, ja wówczas miałem inne funkcje. Inna sprawa, że byłem zwolenni-

¹⁵⁵⁰ GP 1937, nr 310, s. 6.

kiem utrzymania stanu wprowadzonego przez „list żelazny” pod warunkiem, że zrzeczenie da ekwiwalent w postaci obniżki cen¹⁵⁵¹.

18 listopada

Czwarty dzień rozprawy. Stefan Starzyński zabrał głos po zakończeniu zeznań świadka Gabriela. Prezydent stwierdził:

(...) że aczkolwiek stanowisko prawne, jakie zajął w sporze z Elektrownią adw. Gabriel nie przemawiało mu do przekonania, natomiast całkowicie godził się z punktem widzenia adwokatów: Bielawskiego, Szczepańskiego, Fridego i Jezierskiego, to jednak musiał przystać na dalszy udział w naradach prawniczych adw. Gabriela, gdyż był on w posiadaniu wielu ważnych dokumentów niezbędnych dla prowadzenia sporu z Towarzystwem Francuskim, których okazać pozostałym członkom tej rady prawniczej nie chciał. Pretensje, jakie zgłosił adw. Gabriel do gminy miejskiej, z racji swoich praw poprzednich, wynosiły 750 tys. zł netto, to znaczy łącznie z podatkiem około półtora miliona. Należy dodać, że adw. Gabriel pobierał przez szereg lat 800 zł pensji za swoją pracę radcy prawnego w Gazowni Miejskiej oraz inne prace 2 200 zł, to znaczy 3 tys. zł miesięcznie. Współpraca z adw. Gabrielem wymagała bardzo dużo cierpliwości. Wszystkich adwokatów wchodzących w skład tej narady, którzy nie podzielali jego zdania, pomawiał on kolejno, że są przekupieni przez Francuzów¹⁵⁵².

26 listopada

W sali portretowej w Ratuszu, odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich. Po przedstawieniu sprawozdania, prezes Związku Miast Polskich Stefan Starzyński podkreślił stanowisko zajęte przez Związki Pracowników Samorządowych, które w ostatnich wystąpieniach o uregulowaniu praw i obowiązków pracowników samorządowych, połączyły to z zagadnieniami poprawy finansów związków samorządowych. Starzyński poruszył sprawę organizacji pomocy zimowej dla bezrobotnych, w związku z zamiarami rządu, a przede wszystkim samorządu¹⁵⁵³.

27 listopada

Otwarcie wiaduktu żoliborskiego w Warszawie. Na uroczystości otwarcia byli m.in. minister Juliusz Ulrych, wiceminister Piasecki, prezydent Warsza-

¹⁵⁵¹ Ibidem, s. 7.

¹⁵⁵² GP 1937, nr 321, s. 6.

¹⁵⁵³ „Samorząd Miejski” 1938, nr 3–4, s. 256.

wy Stefan Starzyński, wiceprezydenci: Jan Pohoski, Józef Ołpiński i Graba-
-Łęcki, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Komunikacji oraz dyrektorzy przed-
siębiorstw miejskich. Gości powitał, oddając honory wojskowe, Batalion
Kolejowy PW i Rezerwistów Tramwajarzy, ustawiony z poczem sztanda-
rowym i orkiestrą u wylotu ul. Bonifraterskiej, gdzie rozpoczynał się nasyp
nowego wiaduktu. Pierwszy zabrał głos prezydent miasta Stefan Starzyński:

Wiadukt Marymoncki, zbliżający centrum miasta do Żoliborza, jest ważną ar-
terią komunikacyjną, która wykonana została dzięki współpracy władz miejskich
i Ministerstwa Komunikacji.

Dzięki panu, panie ministrze pracę tę wykonaliśmy dobrze i szybko. Tak pię-
nie jednak rozpoczęta współpraca miasta Warszawy z Ministerstwem Komuni-
kacji nie może i nie powinna ograniczać się do jednego tylko wiaduktu. W miarę
rozwoju Warszawy, miasto będzie potrzebowało coraz więcej wiaduktów, które
mam niepłonną nadzieję, będziemy nadal realizowali. Niechże więc ten nowy
wiadukt będzie zaczątkiem dalszej, twórczej współpracy¹⁵⁵⁴.

Po przemówieniu ministra Ulrycha i przecięciu wstęgi, goście wraz z prezy-
dentem miasta przeszli przez nowy wiadukt do wylotu ul. Zajęczka na Żo-
liborzu. Na końcu wiaduktu, ministra Ulrycha i prezydenta Starzyńskiego
powitali przedstawiciele Prezydium Towarzystwa Przyjaciół Marymontu,
Słodowca i Pól Bielańskich¹⁵⁵⁵.

Między gminą warszawską i Uniwersytetem Józefa Piłsudskiego został pod-
pisany akt przekazania przez Uniwersytet – Muzeum Narodowemu w War-
szawie wykopalisk egipskich, pochodzących z pierwszej polskiej wyprawy
archeologicznej do Egiptu, zorganizowanej w 1936 roku przez Uniwersytet.
Umowa przewidywała utworzenie w nowym gmachu Muzeum Narodowego
w Warszawie przy al. 3-go Maja odrębnego, stałego działu Sztuki Starożyt-
nej, który pozostawać miał pod opieką naukową Zakładu Archeologii Kla-
sycznej Uniwersytetu. Umowę podpisali z ramienia Magistratu prezydent
Stefan Starzyński, wiceprezydent Jan Pohoski i dyrektor Muzeum Nardo-
wego dr Stanisław Lorentz, a z ramienia Uniwersytetu – rektor Włodzimierz
Antoniewicz i prof. archeologii klasycznej Kazimierz Michałowski¹⁵⁵⁶.

¹⁵⁵⁴ GP 1937, nr 330, s. 8.

¹⁵⁵⁵ Ibidem.

¹⁵⁵⁶ Ibidem.

28 listopada

Uroczystość odsłonięcia pomnika generała Józefa Sowińskiego w Parku Wolskim. Jak co roku Warszawa złożyła hołd bohaterom powstania listopadowego, przede wszystkim pamięci tych, którzy zginęli bohaterską śmiercią w obronie ostatnich szanów stolicy w 1831 roku. W uroczystości udział wzięli m.in., reprezentujący Prezydent RP i marszałka Śmigłego-Rydza, wiceminister gen. Janusz Głuchowski, prezes Komitetu Wykonawczego Budowy Pomnika pod Grochowem, Ostrołęką i na Woli, prezydent miasta Stefan Starzyński, gen. Kazimierz Schally, gen. Zamorski i kontradmirał Świrski, wiceprezydent Jan Pohoski, członkowie Komitetu Budowy, wyżsi oficerowie i delegaci organizacji byłych wojskowych, weterani 1863 roku, organizacje społeczne, cechy oraz tłumy mieszkańców Woli. Plac w Parku Wolskim, na którym wzniesiony został pomnik, bogato udekorowano flagami, zielonią i wysokimi masztami flagowymi. Przy pomniku stanęła warta honorowa w historycznych mundurach z 1830 roku. Z obu stron ustawił się szpaler pocztów sztandarowych ze sztandarami Związku Legionistów i POW na czele. Generał Janusz Głuchowski dokonał aktu odsłonięcia pomnika, następnie przemówił przedstawiciel Komitetu Budowy Pomnika płk Leon Dunin-Wolski. W kolejności zabrał głos prezydent Stefan Starzyński:

Oddawanie hołdu bohaterom narodowym to nasz obowiązek. Dzisiejsze święto odsłonięcia pomnika gen. Sowińskiego, nie jest tylko świętem Woli, nie jest świętem Warszawy. To święto całego narodu, składającego hołd swoim największym synom, którzy ofiarą krwi i życia zasłużyli na miano prawdziwych Polaków. Niech ten pomnik będzie widowym dokumentem historii i drogowskazem dla młodzieży polskiej. Przyjmując pomnik od Komitetu Budowy, dziękuję ludziom dobrej woli, którzy pracą swoją przyczynili się do jego wzniesienia. Podziękowanie należy się również twórcy pomnika prof. Tadeuszowi Breyerowi za wykonanie artystycznego dzieła. Oddając hołd zmarłemu, oddajemy również cześć tym, którzy noszą dziś, jak gen. Sowiński ongiś mundur żołnierza polskiego. Armia polska i jej Wódz Naczelny, Marszałek Śmigły-Rydz – niech żyją!¹⁵⁵⁷.

29 listopada

Po 10-dniowej przerwie zarządzonej na skutek choroby oskarżonego Władysława Studnickiego, Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Przybyłowskiego wznowił rozprawę, na którą przybyli: oskarżyciel prywatny prezydent Stefan Starzyński, rzecznicy oskarżenia adwokaci Paschalski

¹⁵⁵⁷ GP 1937, nr 331, s. 4.

i Skoczyński, oskarżony Władysław Studnicki, jego obrońcy adwokaci Zieliński, Szumański i Woźniakowski. Zainteresowanie procesem nie słabło, czego wyrazem była szczelnie wypełniona sala i ławy prasowe. Sąd postanowił tego dnia przesłuchać dodatkowo w charakterze świadka oskarżyciela publicznego prezydenta Stefana Starzyńskiego:

Na początku procesu, odpowiadając na pytanie obrony zapowiedziałem, że przyjmuję walkę na wszystkich odcinkach i nie uchylę się od wyświetlenia jakichkolwiek okoliczności z mego życia. Z tego tytułu omawianych tu było szereg zupełnie nowych spraw, o których w pierwszym swoim zeznaniu nie mówiłem, a które teraz chcę poruszyć.

Jako oskarżyciel oczekiwałem od strony przeciwnej dowodu prawdy, która osłabiłaby oskarżenie i która wyjaśniłaby przyczyny, z jakich p. Studnicki napisał swoją broszurę i postawił mi zarzuty. Nic w tym procesie nie mogło mnie zaskoczyć. Nic bowiem w moim życiu nie mam do ukrycia i niczego wstydzić się nie potrzebuję. Nie stwierdzono tutaj, że bym był właścicielem fabryki drożdży, czy jakiegokolwiek innego przedsiębiorstwa, stwierdzono natomiast mój rzeczywisty stan majątkowy. Pomimo to szpalty niektórych pism roiły się od tytułów w rodzaju „Willa za 400 tys. prez. Starzyńskiego”, lub „System łupów prezydenta Starzyńskiego”. Sądzę, że ten cel właśnie miały oszczerstwa, którymi mię tutaj obrzucano. Rakiem życia polskiego jest oszczerstwo i plotka, które tutaj na tej sali sądowej rozbrzmiewały przed chwilą. Te insynuacje obrazić mnie nie mogą. Jeżeli teraz w związku z tym procesem na łamach niektórych pism pojawią się nowe wzmianki oczerniające i p. Studnicki powie, że ja „nie prostowałem nawet”, to odpowiem, że musi być w życiu człowieka jakiś stosunek pomiędzy pracą pozytywną, a walką z kłamstwem i łajdactwem. Ja jestem człowiekiem pracy pozytywnej i życia swego i energii nie mogę poświęcać wyłącznie na walkę z łajdakami i plotkami. Tu na sali sądowej pojawiły się już nie tylko wózki ze śmieciami wywożonymi z Warszawy, ale wielkie furgony, którymi wywozi się fekalia z nieskanalizowanego życia publicznego. Tymi fekaliami chciano mnie oblać.

Nie jest rzeczą przyjemną mówić o sobie, ale muszę to zrobić. Zdaniem pana Studnickiego ja nie mam dostatecznego przygotowania do piastowania przeze mnie funkcji, ponieważ nie posiadam formalnie wyższego wykształcenia, że szkoła handlowa, którą ukończyłem nie miała charakteru wyższej uczelni, i że stała ona o wiele poniżej od obecnej Szkoły Głównej Handlowej. Otóż muszę powiedzieć, że ta właśnie Szkoła Główna Handlowa, której charakteru, jako wyższej uczelni pan Studnicki nie kwestionuje, ta właśnie szkoła powierzyła mi wykłady, które od 6 lat wygłaszam. Poza tym podstawowy komplet profesorski Szkoły nie zmienił się od czasu, kiedy ja tam byłem.

W roku 1914 miałem lat 21. W tym krótkim okresie życia miałem już za sobą trzykrotne więzienie, działalność w niepodległościowych organizacjach młodzieży. W 1914 roku uciekłem z Warszawy, ponieważ należałem do Związku Strzeleckiego i nie chciałem służyć w wojsku rosyjskim. Uciekłem do Łodzi i tam wstąpiłem do Legionów, a właściwie do Polskiej Organizacji Narodowej, na czele której stał Jodko-Narkiewicz, a która przeprowadziła werbunek do Legionów. W Legionach służyłem od szeregowca do stopnia chorążego.

Muszę nadmienić, że byłem raz zdegradowany za to, że nie chciałem pracować w werbunku, a chciałem iść na front. Wówczas to zdegradował mnie płk Sikorski. Miało to związek z akcją legionistów, nie chcących się podporządkować Sikorskiemu, o czym pan Studnicki dobrze wie. Następnie powróciłem do I Brygady w stopniu szeregowca i zostałem znowu awansowany na chorążego. W 1917 i 1918 roku przebywałem w obozie jenieckim w Benjaminowie, wówczas kiedy pan Studnicki chciał wspólnie z Niemcami Polskę „budować” w inny sposób. Pan Studnicki nazywa tę swoją działalność, że było to przejście „z płaszczyzny autonomii na płaszczyznę niepodległości”, a ja zapytuje, czy organizacja i walki Legionów, to była działalność „autonomiczna”?

7-go listopada 1918 roku zameldowałem się u obecnego Marszałka Polski, wówczas pułkownika Śmigłego-Rydza i pozostawałem w wojsku do 1921 roku, kiedy to po traktacie ryskim jako kapitan wystąpiłem z szeregow. W wojsku pełniłem poważne i odpowiedzialne funkcje, ostatnio jako szef sztabu 9-ej dywizji. O tym okresie mojej pracy wystawił opinię piśmienną mój przełożony, która to opinia charakter owej pracy ocenia.

W 1921 roku „Lewiatan” zaproponował mi posadę w delegacji polskiej wchodzącej w skład komisji mieszanej polsko-sowieckiej, powołanej dla opracowania zwrotu mienia, jak zbiory muzealne, pomniki, archiwa i inne. Przyjąłem posadę najniższą jaka była i szukałem innej, bo chciałem swoją własną pracą, a nie stosunkami przechodzić przez życie. Z czasem zostałem sekretarzem generalnym delegacji polskiej w mieszanej komisji rewakuacyjnej i stałem się jej duszą. Nie jest to moja opinia, ale opinia ludzi, którzy wówczas ze mną pracowali. Po upływie roku rząd mianował mnie członkiem delegacji polskiej, przy czym musiałem zatrzymać piastowane dotychczas stanowiska sekretarza generalnego. Przez cały okres pobytu w Rosji pracowałem po kilkanaście godzin na dobę, ponieważ oprócz właściwej mej pracy przeprowadzałem badania stosunków narodowościowych w Sowietach.

Zdaniem pana Stadnickiego ta praca jest nie wiele warta, natomiast zdaniem wybitnego znawcy spraw narodowościowych, śp. Leona Wasilewskiego, który zapatrzył przedmową moją książkę, jest ona dużo warta. Podobnie wyraża się o niej prof. Limanowski. W 1924 roku miałem dość pobytu w Rosji, gdzie pracowaliśmy w warunkach bardzo ciężkich, w kompletnej separacji od świata zewnętrznego.

W Warszawie powierzono mi likwidację „Guzohanu” instytucji, która została powołana do zakupów żywnościowych wojska, a która z otrzymanych zaliczek subsydowała partie polityczne. Z tego tytułu utopiono ok. 5 mln pieniędzy publicznych. Likwidację „Guzohanu” przeprowadziłem bardzo szybko. Pracę tę zleciło mi Ministerstwo Skarbu, mianując mnie urzędnikiem w V stopniu służbowym. Było to w 1924 roku, a więc przed przewrotem majowym, w okresie, kiedy „profesja Piłsudczyka” nie wiele mogła pomóc.

W tym czasie wydarzył się pewien incydent. Jedno ze stronnictw politycznych zwalczających ówczesny gabinet Grabskiego przysłało do mnie swego skarbnika, adwokata z propozycją, żebym zdjął areszt położony na meblach pewnego dostojnika owego stronnictwa, zarządzony przeze mnie z tytułu zadłużenia w „Guzohanie”. Odpowiedziałem odmownie, Pan ów zaproponował mi wpłatę 2 tys. zł. Odpowiedziałem, że suma dłużna wynosi 60 tys. zł i że wobec tego dopiero przy wpłacie 20 tys. zł na rachunek tego długu mógłbym się zastanowić nad zmianą zabezpieczenia. W czasie tej rozmowy ten pan zwrócił mi uwagę, że jestem lekkomyślny, że robię głupstwo życiowe, ponieważ gabinet Grabskiego wkrótce upadnie, do władzy przyjdzie stronnictwo tego dostojnika, którego meble zajęto, i wówczas ja źle na tym wyjdę. Odpowiedziałem, iż rzeczywiście robię „głupstwo życiowe” i pokazałem temu panu drzwi.

Wkrótce potem rząd Grabskiego istniał ponownie, do władzy przyszedł inny gabinet, ministrem Skarbu został Zdziechowski i przepowiednia sprawdziła się. Wkrótce po objęciu teki przez Zdziechowskiego, otrzymałem wymówienie posady bez wskazania przyczyn.

Nie wiem czy fakt ten mam nazwać „łamaniem mojego charakteru”, nie zastanawiałem się nigdy nad tym. Tego rodzaju postępowanie było systemem pewnych ludzi, któremu nie chciałem się podporządkować, 1-go marca ustąpiłem ze swego stanowiska i przez szereg miesięcy zajmowałem się publicystyką w różnych pismach. Zresztą publicystyką zajmowałem się już od 1912 roku.

W 1925 roku śp. Adam Skwarczyński urządził, jako redaktor wydawnictwa „Droga”, zebranie w celu ustalenia państwowego programu polskiego, głównie w dziedzinie ekonomicznej. Zostałem również zaszczycony zaproszeniem na to zebranie, w którym między innymi wzięli udział minister Poniatowski, śp. Hołowko, ambasador Grzybowski, premier Świtalski, dyrektor Fabierkiewicz, Kołodziejcki, minister Korsak i inni. Napisałem referat i referat ten na zebraniu wygłosiłem. Ten program został ogłoszony w „Drodze” jako oddzielna odbitka. Program ten został częściowo zrealizowany później, nie dlatego, że ktoś z członków późniejszych rządów czytał go, lecz dlatego, że widocznie uchwyciłem dobrze bieg życia polskiego.

Ta praca była niewątpliwie przyczyną, że znalazłem się w Prezydium Rady Ministrów, bowiem p. Grzybowski, który brał udział wówczas w dyskusji, zwrócił się do mnie w maju po przewrocie, ażebym przeszedł do Prezydium Rady

Ministrów. Wstąpiłem do Prezydium, jako urzędnik do zleceń, jako ten „starszy woźny” zdaniem p. Romera. Otrzymałem „bidula” nie 400, ale 800 zł. Pracowałem kilka miesięcy, istotnie mogłem stwierdzić, że premier Bartel jest surowym szefem, osobiście jednak nie mogę narzekać, nie podniósł na mnie nigdy głosu, nie miał do mnie żadnych pretensji.

Z Prezydium Rady Ministrów, na skutek decyzji Rady Ministrów pod przewodnictwem prof. Bartla, zostałem mianowany dyrektorem departamentu w Ministerstwie Skarbu. W 1929 r. za ministra Matuszewskiego mianowany zostałem podsekretarzem stanu. W 1931 roku był okres, że ustąpiłem z Ministerstwa Skarbu ponieważ między mną a moim szefem powstały pewne rozbieżności, uważałem więc za swój obowiązek usunąć się. W dwa miesiące potem powołano mnie ponownie. „Przyszedeł nowy rząd” Premiera Prystora, nowy minister skarbu pan Jan Piłsudski, zostałem ponownie powołany do służby czynnej, jako podsekretarz stanu. Powróciłem jednak z myślą, że chciałbym z Ministerstwa Skarbu przejść do innej pracy. W 1932 roku zaproponowano mi bym objął wiceprezesurę Banku Gospodarstwa Krajowego. Otrzymałem urlop z Ministerstwa Skarbu na czas piastowania wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. Na tym stanowisku zaskoczyła mnie nominacja na Prezydenta Miasta. Byłem wówczas na 6-tygodniowym urlopie zagranicą kiedy, nastąpiły takie wypadki, jak zamordowanie ministra Pierackiego i nominacja min. Kościałkowskiego. W okresie kiedy byłem wiceprezesem Banku Gospodarstwa Krajowego, spotkała mnie zaszczytna propozycja, żebym się podjął przeprowadzenia Pożyczki Narodowej. Podjąłem się, jakkolwiek w pewnych sferach patrzono na mnie, jak na samobójcę, który podejmuje się zadania niewykonalnego, albowiem kraj nie ma pieniędzy, i zdaje się, że na tym punkcie wygrałem na 300 proc., bo zamiast 120 milionów, dostarczyłem Skarbowi Państwa 360 milionów, a można było wówczas zebrać około pół miliarda, gdyby nie to, że premier kazał zamknąć subskrypcję wcześniej.

Pozwoliłem sobie tu wskazać na moje pobory, iż od 1921 roku, aby stwierdzić, że na dnie „skrajnej nędzy” nigdy nie byłem. W ciężkich warunkach znajdowałem się za młodu, kiedy, jako student zarabiałem korepetycjami i pomagałem rodzicom, bo było nas trzech braci, a dwaj kształcili się zagranicą. Mimo to w terminie skończyłem studia, pracując jednocześnie w organizacjach niepodległościowych. Moje pobory późniejsze były dla mnie wystarczające i zawsze pozwalały mi coś odkładać.

Adwokat Skoczyński złożył do akt sprawy dokumenty, z których wynika, że w 1928 roku byłem w trzech radach: Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego i „Polminu”. Wyjaśniłem dlaczego Ministerstwo Skarbu deleguje swoich urzędników do tych rad. Przecież na członka rady nie można zaprosić bezrobotnego, ale deleguje tego urzędnika, który pracuje przy jego boku i zna zapatrywania ministra. Gdybym chciał być w większych ilościach rad mógłbym

być. Z wykazu na 1 stycznia 1930 roku wynika, że moi koledzy byli w 6 i więcej radach i że pobierali nie ten tysiąc, który ja pobierałem, ale dwa i trzy tysiące.

Dochody moje stwierdzone zostały załączonych wezwaniach Urzędu Skarbowego, które złożone zostały w związku z moim „pałacem”. Wykazują one, że w 1931 roku zarobiłem 19 500 zł, proszę to podzielić przez 12, a w 1932 roku 20 600.

W zeznaniach p. Czechowicza jest wspomniane, że nigdy nie występowałem o remunerację, że nigdy na listach o remunerację mego nazwiska nie było. Nie mógłbym tego powiedzieć o stosunkach w dawnym Magistracie. Był taki system, że dyrektor składał sobie wnioski o remunerację. Dyr. Biłowicki np. już w kwietniu pisał sobie wniosek o specjalne wynagrodzenie w wysokości jednomiesięcznej pensji za akcję w związku ze sprzątaniami śniegu. Zresztą pieniędzy tych nie dostał. Wiceprezydent Szpotański dostawał remunerację na wniosek podwładnego mu dyrektora. Ja o specjalne wynagrodzenie nigdy nie występowałem. W Sejmie rzucano kalumnie, że za Pożyczkę Narodową otrzymałem wynagrodzenie. Stwierdzam i minister skarbu to wówczas stwierdził, że otrzymałem wówczas gwiazdę orderu Polonia Restituta. Był taki moment gdy minister Zawadzki pytał mnie, czy nie chciałbym skorzystać z dodatkowego wynagrodzenia za moją pracę. Odpowiedziałem mu, że nie i więcej na ten temat mowy nie było.

Nie jest rzeczą przyjemną, żeby człowiek na moim stanowisku musiał mówić o tych rzeczach. Ale wytoczyłem ten proces świadomie i nie lękam się, pragnę żeby wszystko było zbadane, wszystko wyświetlone. Nieprawda, że na tym procesie sądzi się Radę Miejską, tu sądzi się oszczerstwa i kalumnie, a nie taki czy inny system polityczny, nie fakt, że w tej chwili Rada Miejska jest z nominacji, a nie z wyboru.

Mój „pałac”, o którym się tyle mówiło pochodzi z moich poborów, otrzymanych od 1921 roku. Mój „pałac” mierzy 740 metrów sześciennych, a „domek” pana Słomińskiego 1.000 metrów kubatury, a więc jest większy. Wspominałem, że w „pałac” ten włożyłem około 30 000 zł. Tyleż kosztuje mój plac, który posiadamy w Służewcu, to są oszczędności mego życia, których się nie wstydzę.

Mówiło się tu wiele o Krzyżu, który oskarżony nosi. Sprawa ta dla mnie ważniejsza jest, jako symbol metod walki, symbol tego, co się dzieje w życiu Polski. Mówiło się, że pani Marszałkowa Piłsudska osobiście podpisała wniosek o krzyż dla pana Studnickiego. Nieprawda, nie podpisała, nie brała w tym udziału. Mówiło się, że pan Studnicki, jako jeden z pierwszych otrzymał Krzyż Niepodległości, i to nieprawda. To jest symbol tego plotkarstwa, kalumniantstwa. Takich przykładów było więcej na sali sądowej. Ma pan Studnicki Krzyż za 25 lat pracy przed wojną. Gdybym ja odznaczenia przyznawał, też byłbym mu może przyznał. Przez moje ręce przechodziła sprawa emerytury p. Studnickiego i dołożyłem cegielkę do tego, że ją otrzymał, mimo że o pracy proniemieckiej pana Studnickiego mógłbym się wyrazić jak najkrytyczniej.

Mam również ten Krzyż, mam odznakę „Za wierna służbę” w Pierwszej Brygadzie Legionów, trzykrotnie Krzyż Walecznych, Komandorie Polonia Restituta za działalność w Ministerstwie Skarbu, Komandorią z gwiazdą za Pożyczkę Narodową, w dniu 11 listopada Pan Prezydent Rzeczypospolitej osobiście wręczył mi Krzyż Zasługi za pracę na stanowiska Prezydenta Miasta.

Ja nie chcę się porównywać ze starszym o 25 lat człowiekiem. Może on zrobił wielkie rzeczy. Jednak w okresie wojny miałbym wielkie zastrzeżenie, co do roli oskarżonego. Zaślepienie germanofilskie doprowadziło go do tego i co nazwane zostało delatorstwem, a Sąd uwolnił ludzi, którzy mu taki zarzut postawili, bo to było delatorstwo. Ja walczyłam pod Józefem Piłsudskim o niepodległość Polski i dla Niej pracowałam nie na płaszczyźnie autonomii. Nie wiem czym byłaby Polska Beselerowska, jak tego chciał pan Studnicki? Czy byłaby to niepodległość polska, czy autonomia. Tu nasze drogi zasadniczo się rozchodzą.

Gdyby się posługiwać takimi metodami, jakie są stosowane wobec mnie, to byłoby najłatwiej powiedzieć, że oskarżony brał za to pieniądze od Niemców. Może brał na wydawnictwa, może brali inni jego towarzysze w przekonaniu, że dobrą rolę spełniają, w moim przekonaniu była to rola zła, bo jest zawsze pewna granica, do której z najeźdźcą wolno pertraktować. Moim zdaniem oskarżony tę granicę o wiele przekroczył. Ale ja tymi metodami nie walczę, nie przypuszczam też, żeby zwolnienie żony oskarżonego miało być powodem jego wystąpienia.

Muszę wreszcie stwierdzić, że jeżeli chodzi o okres Polski niepodległej, to oskarżony w życiu Polski żadnej roli nie odgrywał i nie odgrywa. Poziom oskarżeń i oszczerstw rzuconych na mnie, świadczy choćby pytanie zadane zeznającemu w charakterze świadka p. Premierowi: „Czy Pan Premier wie, że Nowy Świat jest rozkopany?” Pan Premier może wie, a może nie wie. To nie jest poziom zarzutów, albo mówi się, że zdjąłem obrazek Matki Boskiej z dyżurki. Nawet kler katolicki nie ma pretensji do mnie o to, że depeszę do Ojca św. wysłałem. Rozumiałem to, jako mój obowiązek prezydenta miasta. Z Nuncjatury informowano mnie, że nadchodzi tam masa anonimów na mnie i proszono bym się tym nie przejmował, i, gdy będzie okazja, drugą depeszę do Papieża wysłał. To przecież nie są poważne zarzuty, to nie jest naprawdę poziom sprawy. Mówią, że burzę „Kurier Warszawski”, muszę burzyć ze względu na most na Karowej. „Kurier Warszawski” wykażał w tej sprawie zresztą dużo patriotyzmu. Ten most został zresztą wytyczony przez dawne Zarządy. Pytano tu, czy na Aleję Żwirki i Wigury nie dało pieniędzy wojsko? Nie. Aleja zbudowana została przez miasto przed objęciem przeze mnie urzędowania. Zbudowano ją nawet poza granice Miasta¹⁵⁵⁸.

¹⁵⁵⁸ GP 1937, nr 332, s. 6–7.

W tym miejscu Sąd zarządził przerwę, po której prezydent Stefan Starzyński udzielił dalszych wyjaśnień, przechodząc do spraw spirytusowych i drożdżowych. Starzyński stwierdził, że jego zainteresowanie się tymi sprawami datuje dopiero od sierpnia 1928 roku.

Ten szereg posiedzeń złożonych z fachowców w sprawach spirytusowych, o których tu była mowa przed tygodniem odbywał się nie pod przewodnictwem moim, lecz pana Grodyńskiego. Dowody, iż uchwały zmienione później przez ministra Czechowicza zapadały nie pod moim przewodnictwem, Wysoki Sąd może znaleźć w aktach sprawy. Z mojej natomiast inicjatywy nastąpiła obniżka cen drożdży. Ustalenie cen, jakie nastąpiło w roku 1931 zostało dokonane przez Ministerstwo bez mego udziału. Nigdy nie szedłem na rękę przemysłowi, czego dowodem są napaści na mnie w prasie właśnie za mój etatyzm.

Muszę wrócić do sprawy Olpińskiego i Przewłockiego, i stwierdzić, że podłoże tej sprawy było takie, iż Olpiński za 50 tys. zł podjął się takiej kampanii, aby umożliwić Przewłockiemu otrzymanie koncesji na drożdżownię. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje sądowe. W 1935 roku otrzymałem od Olpińskiego list datowany z Aten. Prosi mnie w nim o dopomożenie mu w otrzymaniu listu żelaznego, gdyż pragnie przybyć do kraju, by zobaczyć się z rodziną. Chodzi mu więc o moją interwencję u ministra sprawiedliwości. W liście tym znajduje się taki ustęp: „zgadzam się by W Pan Prezydent był moim sędzią. Nie przypuszczałem, że opowiadanie moje w X. I. K. P. przybierze tak przykry obrót”. Wreszcie następuje wzmianka o kulisach całej sprawy i o własnej osobie pana Olpińskiego, a w końcu zapewnienie wysokiego szacunku. Na list ten nie udzieliłem żadnej odpowiedzi.

Przeciwna strona powoływała się tu szeroko na świadków, którzy już nie żyją. Ale są przecież jeszcze ludzie żywi, na których się można powołać. Otóż otrzymałem list od ministra skarbu, który mówi, że z prawdziwą przyjemnością stwierdza, iż zarzuty, które mi stawiano, a których nikt nie brał poważnie, okazały się fałszywe ponad wszelką wątpliwość.

Chcę jeszcze potrącić o sprawę melassy. Oświadczam, iż nie miałem w ogóle z nią nigdy do czynienia. Sprawy te załatwiał departament ceł.

Od 2-go sierpnia 1934 roku jestem prezydentem miasta. Mam prawo się tak nazywać, gdyż wkrótce po objęciu Zarządu Miasta otrzymałem (na mocy nowej ustawy miejskiej, która w międzyczasie została wydana) nominację, która brzmiała: „Rada Ministrów powołuje pana na stanowisko prezydenta miasta stołecznego Warszawy”. Pobory moje netto wynoszą 1 919 zł z groszami, potrącenia wynoszą bowiem 1 424 zł. Te same pobory brutto otrzymywali zarówno minister Kościółkowski, jak i prezydent Słomiński. Kiedy tu zeznawał Premier obrona zapytywała go, czy wiadomo mu jest, że Nowy Świat jest rozkopany, tak samo kampania

prasowa wytyka rozmaite dołki, a nie wnika w całokształt gospodarki miejskiej, która styka się niemal ze wszystkimi resortami, nie tylko ze Skarbem i administracją państwową, bo i z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, jak na przykład w sprawie Elektrowni, z Ministerstwem Sprawiedliwości, choć by w sprawach urzędu rozjemczego i Ministerstwem Spraw Wojskowych (sprawa aprowizacji na wypadek wojny i wiele innych).

Trzydzieści parę przedsiębiorstw przy dawnym magistracie nie składały się na całość, ale były to odrębne zupełnie instytucje i w dodatku każda z nich rozbita była na poszczególne luźne komórki. Objąwszy Zarząd Miasta, zacząłem gromadzić dyrektorów tych przedsiębiorstw i w naszych długich conocnych posiedzeniach przekonałem się, że niektórzy z nich nawet ze sobą nie rozmawiają.

Przyglądałem się poszczególnym wydziałom i ich organizacji, znajdowałem rzeczy horrendalne. Na przykład dom zarobkowy nie miał wcale budżetu. Budowało się domy i burzyło bez żadnej kontroli ze strony miasta, na własną rękę. Wtenczas istotnie odbywało się łamanie charakterów. System pracy w dawnym magistracie był taki, że nikt za nic nie odpowiadał. Na pozór jednak wszystko było formalne. Do tego braku odpowiedzialności doprowadziły decyzje, które zapadały kolegialnie.

Minister Kościałkowski rozpoczął pierwszy przesunięcia personalne, a ja je dokończyłem. On pousuwał kierowników 11 wydziałów, a ja 8. Niektórzy dawni naczelnicy zajmują stanowiska dotychczas, niektórzy poustępowali z innych względów, na przykład odeszli na emeryturę.

Muszę tu wywlec sprawy, które przyznam się, że są dla mnie nieprzyjemne i uważam je za niepotrzebnie poruszane przez stronę przeciwną. Nieprzyjemne zaś dla rodzin tych, o których tu chodzi.

Naczelnik Herbst był szarą eminencją na tle Magistratu, uprawiającą sabotaż. Zdarzyło mi się dostrzec raz jego wyjątkową gorliwość. Kiedy byłem chory i leżałem w łóżku przez 2 tygodnie przybiegał do mnie bym podpisał decyzję, w której chodziło o krociową sumę, motywując tym, że oferta, której ta decyzja dotyczy jest tańsza od innych, o 1 grosz na kilo. Tymczasem wiedział, że od 1-go ogólna cena w całym kraju spadnie o 5 groszy. Od tego czasu straciłem ostatecznie zaufanie do pana Herbst. Stawiano mi zarzuty co do komendanta Prokoppa. Istotnie był on dobrym strażakiem. Ale dowiedziałem się, że miał on sprawę sądową, która wprawdzie została umorzona, ale z motywów tej decyzji Sądu wynikało, iż Prokopp liczył na nielegalny zysk w sprawie nabycia dla miasta autopompy. Zarzucono w tej decyzji jednak Prokoppowi, iż podał fałszywe dane, i że postępowanie jego „gwałci poczucie sprawiedliwości”.

O radcy prawnym adw. Gadomskim muszę powiedzieć, iż był to bardzo porządny człowiek i że miałem dla niego wysokie uznanie, pomimo różnicy poglądów.

Stwierdza, iż za dawnego Magistratu, w związku ze szpitalnictwem miejskim, 20 mln zł poszło w błoto. W tym 7 mln jeszcze w czasach markowych, a 13 już po wprowadzeniu złotego. Pan Szpotański „samorządowiec” z „Depeszy”, która poucza jak było i jak być powinno, zaprzepścił tę kwotę. W szpitalach miejskich, gdzie dzienny koszt utrzymania chorego wynosi 7 zł 50 gr. przebywało na przykład 80 chorych chronicznie, stale, całymi latami. Przez to chorych istotnie wymagających szybkiego ratunku, których tam przywożono dla braku miejsc, kładziono w korytarzach na słomie. A tymczasem w Górze Kalwarii było miejsce dla chronicznych, a koszt ich utrzymania wynosił 2,50 zł. Gdy na mocy mojej decyzji chciano ich tam przenieść, wrócili do domów, ponieważ byli to ludzie zamożni.

W Wydziale Aprowizacji, wydalało się ludzi, dając im emerytury, a potem Wydział Prawny stwierdzał, iż były to tego rodzaju typy, których należało usunąć bez odszkodowania.

Robiło się stale olbrzymie zakupy cukru przed zniżką cen, o której było wiadomo. Wszędzie panowały animozje i względy polityczne. Wykupowano akcepty nie mające nic wspólnego z aprowizacją. Panował system pożyczek i subwencji. Ze spółką „Ziemiańskie Mleczarnie Parowe” zawarto umowę, w której zobowiązano się w ciągu 6 lat zapłacić 200 tys. zł., za to tylko, aby się zlikwidowała. Chodziło tu bowiem o to, aby ludność brała nabiał z Agrilu, tak jak gdyby zasada gospodarki miejskiej i miejskich przedsiębiorstw było zdobywanie klientów, a nie to by produkty były zdrowe i świeże. Okazało się w dodatku, że spółka ta i tak miała zbankrutować, zrobiła więc świetny interes. Szkoda, iż nie ma tu w tej chwili obrońców Woźniakowskiego, który zna się na tego rodzaju transakcjach.

Zakład Oczyszczania Miasta, którego działalność wiemy jaka była, choćby z wyroku sądowego skazującego dyrektora Biłowickiego na 4 lata więzienia. Cieszył się względami i dziwną tolerancją, ze strony Magistratu.

Pewien urzędnik z Wydziału Zaopatrywania, nazwiskiem Barcikowski, otrzymał 80 tys. zł tytułem kredytu na założenie sklepu i był w dalszym ciągu urzędnikiem. Niejaki Cukier był pośrednikiem między jednymi zakładami miejskimi a drugimi. U jednych kupował, u drugich sprzedawał. Z dwiema firmami asfaltowymi w okresie, kiedy ceny spadły, jak się to mówi na łeb na szyję, zawarto umowę na wiele lat, na czym obie firmy zarobiły milion zł. Do piekarni miejskiej wprowadzono francuskie maszyny za 295 tys. zł, po czym okazało się, iż są one niezdatne, gdyż służą do wypieku chleba jedynie z pszennej mąki. Tak samo było z maszynami do zawijania pieczywa w papier, na co stracono 48 tys. zł, a 150 tys. na niepotrzebnie kupione transportery. 7 i pół mln kosztowały wszystkie urządzenia, związane z piekarnią miejską, a dziś by ich nikt nie kupił za 2 mln zł.

Byłoby po prostu humorystycznym opowiadaniem o cegielni, którą budowano od 12 lat obok ul. Marymonckiej, gdyby można się było śmiać nad marnotrawie-

niem grosza publicznego. Pan Rakowski, były urzędnik robót publicznych, zaczął ją budować w takim miejscu, gdzie nie ma gliny i gdzie miasto się rozbudowuje. 70 proc. kosztów budowy sam wyrabiał, jako doradca.

Tragicznie przedstawia się kwestia budowania szkół. Był okres, że po mieście chodzili agenci miejscy, namawiając do nadbudówek, z tym że górne piętra zostaną wzięte na szkoły miejskie. Płacono za kilkanaście lat z góry komorne, a koszt wracał się przedsiębiorcom nieraz po trzech–czterech latach. W ten sposób można zbudować nie wiadomo ile własnych gmachów. A tymczasem lokale nieraz po dwóch latach okazywały się niezdatne dla szkół. W dwóch na przykład konkretnych wypadkach stwierdzono, że jest grzyb i dzieci nie mogły tam uczęszczać. W jednym z najdroższych punktów, mianowicie przy ul. Elektoralnej powstał w ten sposób lokal szkolny, ale okazało się że szkoła w tym miejscu nie jest potrzebna, i aby usprawiedliwić jej istnienie pospędzono dzieci z całej Warszawy.

Jedną z najbardziej charakterystycznych dla tej epoki panującego systemu jest sprawa emerytur. Trzeba ją naświetlić z punktu widzenia politycznego i gospodarczego.

Otóż, biorąc rzecz z punktu widzenia politycznego, należy stwierdzić, że statut uchwalony przez Radę Miejską w 1932 roku zaliczał pracownikom do emerytury wszelką służbę zaborczą, natomiast nie zaliczał służby w Legionach i innych polskich formacjach oraz w ogóle w armii polskiej, jak również nie zaliczał okresu walki niepodległościowej, więzienia i zesłania. Jest faktem, że ja sam musiałem przyznać na podstawie obowiązującego statutu emeryturę byłemu funkcjonariuszowi ochrony carskiej, bo tak wynikało z postanowień statutu. Na nienormalność tego stanu zwrócił uwagę Związek Pracowników Samorządowych o Użyteczności Publicznej, który wystąpił z wnioskiem, żeby do wysługi elementarnej zaliczano również lata przebyte w więzieniach i w walkach o niepodległość Polski. Jednakże w czasie prac komisyjnych te uchwały Związku Zawodowego uległy takiej metamorfozie, że do wysługi emerytalnej miejskiej zaliczono czas „przebyty w więzieniach i na zesłaniu za udział w walkach niepodległościowych”, ale znowu wykluczono służbę w Legionach i Wojsku Polskim.

Magistrat, na podstawie uchwały 3 października 1932 roku, powziął uchwałę treści następującej: „W drodze interpretacji stanu emerytalnego ustalić należy, że zaliczeniu do wysługi emerytalnej podlega jedynie ta służba w Wojsku Polskim, którą pracownik odbywał już podczas służby w magistracie”.

Dotyczyło to więc przyszłości. A więc do wysługi emerytalnej policzono służbę wojskową w Armii Polskiej tylko za ten okres, w którym pracownik był już zatrudniony w magistracie, natomiast co do służby w armii zaborczej i wszelkiej służby zaborczej, to nie czyniono żadnych wyjątków ani uszczupień i zaliczano ją w całości. Liczyła się więc całkowicie tylko służba zaborcza, ale broń Boże,

nie polska. Służba wojskowa podczas wojny i w całym okresie walk o niepodległość została wyraźnie wykluczona. Dopiero później, wpłynął do Rady Miejskiej wniosek o dodanie nowego punktu „C” o zaliczenie służby w Wojsku Polskim i wskutek tego w roku 1934 wydana została nowela, w myśl której zaliczono wprawdzie służbę w Wojsku Polskim, ale dawała ona mniejsze prawa niż w wojsku zaborczym. Bowiem służba zaborcza daje, w myśl tej uchwały, prawo do wysługi emerytalnej w całości, natomiast służba polska ma wpływ jedynie na ustalenie wysokości emerytury, nie może zaś służyć jako uzasadnienie roszczenia o tę emeryturę.

Przyznaję, że takie traktowanie wysługi w Wojsku Polskim i w organizacjach walczących o niepodległość, nie godziło się z moimi pojęciami Polaka. I przypuszczam, że musiało tu grać dążenie żeby, broń Boże, służba dla Polski nie była traktowana na równi z zaborczą. Bo te wszystkie sprawy, te wszystkie zmiany, które nie załatwiły przecież kwestii pokrzywdzenia uczestników walk o niepodległość w całości, załatwione były jakoś cichaczem, od ręki, bez dyskusji publicznej. Znam fakty konkretne, że zatrudnieni w służbie miejskiej legionści nie podawali w swoich aktach, iż służyli w Legionach. Jeden z nich, na zwróconą przeze mnie uwagę, dlaczego nie odnotował w swych personaliach służby w Legionach, odpowiedział: „Nie zrobiłem tego dla tego, gdyż za dawnego Magistratu wyrzuconoby mnie z tego powodu”.

Jest jednakże i druga strona tej kwestii, strona gospodarcza. Otóż z punktu widzenia gospodarczego, powiedzieć muszę, że takiego statutu emerytalnego, jak ma nasze miasto, nie posiada żadna w Polsce ani na świecie instytucja państwowa, samorządowa, czy prywatna. To są rzeczy w ogóle na świecie nie spotykane. Mam tutaj w ręku akta urzędnika Małachowskiego. Ma on służby efektywnej 1 rok i 6 miesięcy, a zaliczano mu emeryturę za 14 lat i to zgodnie ze statutem. Takich wypadków jest więcej. Statut emerytalny, z punktu widzenia gospodarczego, był straszny. Naraził miasto na wielkie straty.

Pan Studnicki robi mi zarzuty, że wskutek rugów personalnych przeprowadzonych przeze mnie, miasto musi wypłacać wielkie sumy na emerytury. Otóż przede wszystkim trzeba podkreślić, że sumy tworzą się w ogóle na skutek postanowień tego właśnie, wprowadzonego przez dawne władze miejskie, statutu.

W przeciągu dwóch lat Zarząd dawnego Magistratu sumy emerytalne wzrosły o 3 i pół miliona zł, czyli średnio o 1 750 000 rocznie. Natomiast w przeciągu trzech lat Zarządu komisarycznego – mniej więcej o 5 milionów sto z czymś tysięcy, a więc średnio rocznie o 1 705 000. Dziś ten przyrost jest sztucznie przeze mnie hamowany. Nawet starszych ludzi zatrzymuję na służbie, jeśli chcą pracować.

Niesłychany i dziwaczny statut emerytalny naszpikowany jest różnymi przywilejami. Wspomniałem już o przywilejach dla zaborców. Ale są i inne. Na przy-

kład postanowiono, że pracownicy zatrudnieni w 1932 roku mają wysłużyć nie 35, a 30 lat emerytury i takich przywilejów jest wiele.

Przejdę do zagadnienia emerytur ławników i członków magistratu. Tutaj padały pytania, czy były takie posiedzonka, na których wychodzono, przychodzono i uchwalano sobie wzajemnie emerytury. Muszę stwierdzić, że to prawda.

Statut emerytalny przewidywał pewną różnicę pomiędzy emeryturami dla pracowników a członków Magistratu. Członkowie Zarządu Miasta, a więc i ławnicy, musieli mieć dla otrzymania emerytury 10 lat efektywnej służby w Magistracie. W tym sensie uchwalono statut w 1932 roku i nikt nie myślał, żeby to może było zinterpretować inaczej. Aliści później znalazły się różne sposoby interpretacji.

Mamy tutaj akta dotyczące wiceprezydentów Borzęckiego i Szpotańskiego, w których stwierdzono wyraźnie, że nie mają oni praw emerytalnych, bo są po 4 lata w służbie i na wypadek uwolnienia przysługiwała by im tylko odprawa. Sprawę tę poruszano na plenum Magistratu i w ten sposób została ustalona. I kiedy wiceprezydent Borzęcki odchodził z Magistratu otrzymał, zgodnie z obowiązującymi przepisami, odprawę.

Inaczej rzecz przedstawia się z panem Szpotańskim.

Kiedy dawny Magistrat przeczuwał, że już niedługo nastąpi zmiana władz miejskich, odbyło się posiedzenie członków magistratu, na którym uchwalili sobie oni wzajemnie emerytury. W związku z tym w aktach miejskich znajduje się pismo radcy prawnego adw. Gadomskiego, który komunikuje, że ta uchwała magistratu jest nieważna, bowiem osoby zainteresowane brały udział w uchwalaniu interesujących je wniosków. Po tym wyjaśnieniu radcy prawnego sporządzono wnioski już oddzielne dla każdego członka, uchwalono je wprawdzie na jednym posiedzeniu, ale każdy z osobna i na każdym też wniosku widnieje adnotacja: „W czasie uchwalania tego wniosku p... (osoba której dany wniosek dotyczy) nie był obecny”. Tu jest to właśnie wchodzenie i wychodzenie z pokoju obrad.

Kiedy doszło do Szpotańskiego, wynikła pewna kwestia. Chodziło oto, że urzędnicy, którym do wysługi zaliczano pracę zawodową poza magistratem, musieli zapłacić składki za ten okres. Ale jeżeli chodzi o pana Szpotańskiego to rajcowie wykombinowali, że można mu okres jego poprzedniej pracy zawodowej poza magistratem zaliczyć, a składek od niego za ten czas nie ściągać.

Podczas posiedzenia 29 maja 1933 roku mówiło się jeszcze o odprawie dla Szpotańskiego. W czerwcu 1933 roku Komisja Regulaminowo-Prawnicza wydała opinię, w której mówi wyraźnie, że nie można zaliczyć członkom z Magistratu innej służby do wysługi emerytalnej, że dla tej wysługi koniecznie jest 10 lat efektywnej pracy w Magistracie. Komisja Regulaminowo-Prawnicza stwierdziła również, że dodatek za godziny nadliczbowe w żadnym razie nie może być zaliczony do uposażenia stałego, branego pod uwagę przy ustalaniu wysokości eme-

rytury. Ta opinia była tak wyraźna, że nie mogła zdawałoby się budzić żadnych wątpliwości.

Aż oto przyszedł moment trzydniowego urlopu prezydenta Słomińskiego, podczas którego prezydent Słomiński i Szpotański wzajemnie przyznali sobie emerytury. Otóż panu Szpotańskiemu zaliczono całą jego służbę zawodową w szkolnictwie. Pan Szpotański wykładał poprzednio łacinę w szkołach żeńskich, a w Magistracie był ławnikiem od resortów aprowizacyjnych. Czy ta łacina miała być przygotowaniem zawodowym do aprowizacji, nie wiem. Początkowo zaliczono mu 14 lat, później ujęto mu 4 lata owej łaciny. Ale emeryturę mu przyznano.

Na ogół jest przyjęte, że urzędnik otrzymuje dekret emerytalny w chwili przeniesienia go na emeryturę. Z panem Szpotańskim było inaczej. Będąc jeszcze wiceprezydentem miasta, miał już legitymację emerytalną w kieszeni. Kiedyś wyszło to na jaw, i ja wówczas zwróciłem uwagę, że to nie jest w porządku. W jakiś czas później pan Szpotański podał się do dymisji. Uczynił to właśnie bezpośrednio przedtem, kiedy miałem przystąpić do lustrwania gospodarki w jego resortach. Następnie podesłał mi legitymację emerytalną. Uważałem, że emerytura została mu przyznana bezprawnie i legitymację zatrzymałem. (...).

Takiej zgody ja w aktach nie mam, wiem natomiast, że kiedy zamierzałem wydać dekret w sprawie zmniejszenia emerytury pięciu ławnikom konferowałem w tej sprawie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych nie spotkałem się z żadnym sprzeciwem. Przy badaniu spraw emerytur ławników napotkałem pewne curiosum. Jeden z ławników brał mianowicie aż dwie emerytury, jako ławnik i jako pracownik. To jest precedens niespotykany nigdzie. (...).

Władze miejskie w ciągu 10 lat nie występowały o przyjęcie elektrowni i przez ten czas konsorcjum zagraniczne wywiozło z kraju 120 milionów zł. Pełnomocnikiem gminy był wtedy p. Gabryel, brał za to pieniądze i też na drogę sądową nie występował. Owszem p. Gabryel jeździł zagranicę i sprawę przegrał. Ale przecież to nie była sprawa zagraniczna, tylko krajowa i należała do właściwości warszawskiego Sądu Okręgowego. Ja wystąpiłem do tego Sądu, sprawę wygrałem i dziś elektrownia jest własnością miasta, pieniądze nie odpływają już zagranicę. Kto tedy jest winien? Czy ci co nie występowali i przyjęcie elektrowni, czy ten co wystąpił i wygrał? (...).

Schenborn otrzymał zaliczkę na swoją prośbę, ale zaliczki w tej wysokości nie miał mu prawa Szpotański przyznać. Szpotański mógł mu dać zaliczkę trzymiesięczną, a dał mu sześciomiesięczną. Kiedy dyrektor Schenborn odchodził strącono mu z odpłaty wynoszącej ponad 30 tys. zł tylko zaliczkę trzymiesięczną, resztę strąca mu się w małych ratach z emerytury. Wspomniano tu, o jakichś 80 tys. złotych straty. Otóż ta strata powstała właśnie za dawnego reżimu, a za mojego została wykryta.

Muszę jeszcze wspomnieć o raporcie złożonym w 1932 roku przez jednego z kontrolerów. Zauważył on, podczas lustracji księgowości rzeźni, że dyrektor podjął 1200 zł, których wydatkowanie było zaksięgowane niejasno. Zainterpelowany w tej sprawie dyrektor Schenborn wyjaśnił, że to jest sprawa poufna i że Szpotański polecił mu użyć tych 1200 zł „dla spowodowania zmiany uchwały Komisji Rady Miejskiej w sprawie likwidacji zakładów mięsnych”. Co to miało znaczyć, do dziś nie wiem.

Sądzę, że pan Szumański, który był referentem w Biurze Dyscyplinarnym (i został zwolniony, nie na własne żądanie) powinien znać regulamin tej instytucji, Biuro Dyscyplinarne to instrument bardzo delikatny, pracują w nim znani adwokaci.

Nie zdarzyło się nigdy, żebym ja wydawał jakiegokolwiek polecenia w sprawie załatwienia przez Biuro Dyscyplinarne spraw. Raz tylko skorzystałem z przysługującego mi prawa i nie zatwierdziłem wyroku. Kwestia ta jest obecnie przedmiotem procesu sądowego. Jedna instancja sądowa uznała, że miałem rację, druga była zdania przeciwnego. Zastosuję się oczywiście do ostatecznego orzeczenia sądu, które wyjaśni czy mam prawo nie zatwierdzić wyroku dyscyplinarnego, czy też muszę go automatycznie podpisać.

Pan Słomiński mówił tu wiele o sprawie rozrachunków miasta ze Skarbem Państwa. Sądzę, że pana Słomińskiego w pewnych momentach zawiodła pamięć. Magistrat miał pewne pretensje do Skarbu, ale nigdy ich nie sprecyzował dokładnie, a nawet nie określił sumy. Z żądaniami tymi występowano zawsze wtedy, kiedy nie było pieniędzy na wypłatę pensji, żeby w ten sposób przenieść odium z siebie na Rząd. Ale Rząd nie mógł uznać rachunków niesprecyzowanych, a nawet nieokreślonych co do wysokości. Z drugiej znowu strony Skarb Państwa miał swoje pretensje do magistratu. Magistrat, tak jak inne samorządy, pełnił funkcje inkasenta podatków państwowych i pieniędzy tych, tak jak zresztą i inne samorządy nie przelewał do Skarbu Państwa. Tworzyły się z tego zaległości. Wskutek tego nastąpiło scalenie egzekucji w rękach Państwa. Pan Słomiński pisze, że w okresie ciężkim finansowo Magistrat „dokonał pożyczki” z zainkasowanych podatków państwowych. Można by więc powiedzieć, że każdy inkasent, który chowa powierzone sobie cudze pieniądze do własnej kieszeni „dokonuje pożyczki”. Pan Słomiński tak to nazwał.

Prezydent Słomiński w pewnym momencie sprecyzował pretensje Magistratu do Skarbu Państwa na 22 mln zł. Był to pewien błąd. Kiedy ja dokładnie obliczyłem wszelkie rozrachunki, okazało się, że miastu należy się od Skarbu Państwa nie 22, lecz 38 milionów. Ten dług spłaca obecnie Państwo miastu po 2 mln zł rocznie. (...).

Na wniosek dyrektora Herbsta postanowiono przyznać remunerację Szpotańskiemu i ławnikom.

Dalej kwestia rzekomego stosowania klucza politycznego w sprawach personalnych. W naszym kwestionariuszu dla pracowników jest punkt 14, który brzmi: „Udział w pracach niepodległościowych i społecznych”, a w kwestionariuszu obowiązującym za pana Szpotańskiego: „Czy należy i do jakich stowarzyszeń społecznych lub zawodowych?”. Mam tutaj przed sobą kwestionariusz osobisty pana Szpotańskiego, w którym dopisano na maszynie „przynależność partyjna” i odpowiedź własnoręczna pana Szpotańskiego: „Polska Partia Socjalistyczna”. Kto więc interesował się polityką, ja czy pan Szpotański?

W czasie obejmowania władzy przez Zarząd Komisaryczny poszczególne wydziały obsadzane były po prostu przez rodziny. W jednym wydziale pracowali mąż, żona, ciotka, szwagrowie... Te rodziny trzeba było potem rozsadzić, bo to jest sprzeczne z przepisami. Ja tutaj mam dwadzieścia kilka kartek ławnika Tłuchowskiego, wysyłanych do kierownika Wydziału Ewidencyjnego następującej treści: „p... jest kandydatem do Wydziału Ewidencji polecanym przeze mnie”. Wskutek tych interwencji pana Tłuchowskiego Wydział Ewidencji wypełnił się wyłącznie członkami pewnego ugrupowania politycznego. Podobnie było i w innych resortach.

Omawiając sprawę zamknięcia drukarni „Czasu”, świadek napomyka o atakujących go artykułach „Czasu”. Nie należy jednak tych artykułów wiązać z zamknięciami drukarni. Sprawa zamknięcia drukarni „Czas”, ze względów bezpieczeństwa, ciągnęła się od 1928 roku i dawno już powinna była być załatwiona. Działy tu widocznie jakieś potajemne sprężyny, które przeszkadzały w wykonaniu orzeczeń komisji technicznej. Wreszcie jednak trzeba było to załatwić.

Przechodząc do kwestii prasy i rzekomej autoreklamy, świadek przypomina, iż prezydent Starzyński zeznał, że za jego czasów pracowali w referacie prasowym tylko dwaj dziennikarze. Okazuje się jednak, że pracowały jeszcze dwie osoby, a trzeba przypomnieć, że i w poszczególnych przedsiębiorstwach miejskich byli osobami referenci prasowi, dziennikarze. Obecnie w referacie prasowym pracują dwaj redaktorzy.

Kilkakrotnie zwracałem się do redaktorów pism i prosiłem, żeby nie wymieniono w sprawozdaniach o działalności miasta mojego nazwiska, Ale cóż, prasa interesuje się żywo życiem miasta i dowodem tego są liczne wycinki z gazet z każdego dnia. Natomiast dawny Zarząd Miejski miał własną metodę współpracy z prasą¹⁵⁵⁹.

30 listopada

Siódmy dzień rozprawy o zniesławienie prezydenta Stefana Starzyńskiego. Po wysłuchaniu świadków, głos zabrał Starzyński, który powiedział m.in.,

¹⁵⁵⁹ GP 1937, nr 332, s. 7.

że jeżeli istniał w magistracie system protekcji i delatorstwa, to właśnie za dawnego Zarządu Miasta, i że on zniósł go z całą bezwzględnością. Usunął w ciągu dwóch godzin jednego z urzędników, który był właśnie przekonany politycznych wybitnie zbliżonych do jego przekonań, za niedopuszczalne systemy protekcjonizmu. Systemowi plotki i oszczerstwa, którego symbolem jest broszura, będąca przedmiotem rozprawy, przypisywał prezydent Starzyński metodę posługiwania się zausznikami. Zarzucano mu, że przyciągnął z Ministerstwa Skarbu na wysokie stanowisko do Magistratu swego kolegę Juliana Kulskiego:

Był on moim kolegą, 8 miesięcy spędziliśmy w Beniaminowie. W Ministerstwie Skarbu widziałem wyniki jego intensywnej pracy, widziałem, że ma on odpowiednie kwalifikacje, przedwojenne studia politechniczne, dyplom ze szkoły nauk politycznych w Paryżu. Ponieważ właśnie taki człowiek, jak on był mi potrzebny w Magistracie, więc spotkawszy go raz, zaproponowałem mu, przejście tam z Ministerstwa Skarbu.

Pierwszym jego pytaniem było: Co ja tam będę robił? Wyjaśniłem mu o co mi chodzi. Dogadaliśmy się. O to, jakie będzie miał pobory, nie pytał mnie. Właściwie pobory dziś ma mniejsze, niż miał w Ministerstwie Skarbu. Jako tamtejszy dyrektor departamentu jest obecnie na bezpłatnym urlopie, tak samo jak ja. Uważałem i uważam to przeniesienie jego z Ministerstwa do Zarządu Miasta za celowe i słuszne.

Cieszę się, że nareszcie w tym procesie cała prawda się wyświeśli, że się może położyć kres w tej kampanii prasowej, której plagiatozem jest częściowo pan Studnicki, wystarczy przeczytać choćby artykuł w „ABC”. Ileż nieścisłości o rzekomym sztucznym protegowaniu panów Fabierkiewicza, Waserbergiera (też kawalera Virtuti Militari), dyrektora Około-Kułaka, wreszcie prokuratora Sieroszewskiego, którego jakoby po to mianował rzecznikiem dyscyplinarnym, że występował w sprawie Olpińskiego. Tu nadmienić muszę, że prokurator Sieroszewski, istotnie występował raz w sprawie Olpińskiego, ale o fałszowanie czeków. Poza tym jest w Magistracie szereg innych rzeczników dyscyplinarnych.

W zakończeniu mego zeznania muszę stwierdzić, że źródła, z których oskarżony czerpał natchnienie do napisania swego „dzieła” można podzielić na trzy grupy: świat przestępczy, rycerze przemysłu i ludzie zawiedzeni, którym z tych czy innych względów nie powiodło się i w związku z moją pracą utracili stanowiska czy zarobek u świadków Szpotańskiego, Herbsta czy Schoenborna.

Świat przestępczy, przecież sprawa drożdżowa jest najlepszym tego przykładem, miałem możliwość mówić o tym, jak powstają kalumnie. Jak mówiono, że ktoś komuś chce dać 50 tys. zł za koncesję, mieliśmy dowody, jak prawdopodobne są zeznania takich świadków jak Kiersza, czy Frydmana, czy Dudlera.

Muszę wspomnieć o świadkach, którzy dziś przybyli. Świadek Przegaliński powoływał się na swego ojca, którym pan obrońca Szumański mówił, że był przyjacielem Marszałka Piłsudskiego. Ja go pamiętam z czasów pobytu w Ministerstwie Skarbu. Zgłaszał się do mnie, rzeczywiście powoływał się stale na koleżeństwo z Marszałkiem Piłsudskim, twierdząc, że siedział z nim w szkole na jednej ławce. Z tego tytułu u mnie nigdy nie znalazł zrozumienia, albowiem ja znałem tylko jedną „protekcję” z Belwederu, kiedy pani Marszałkowa zatelefonowała i prosiła, aby nie wierzyć osobom, które się na nią powołują.

Mam tu akta, które stwierdzają, że Przegaliński miał spór z Monopolem Spirytusowym, z racji którego był winien 581 000 zł, z czego do dziś pozostało jeszcze 285 000 zł. Świadek Przegaliński należy do grona tych ludzi, którzy są niezadowoleni z losu, bo im się rozmaite rzeczy nie udały.

Świadek Kiersnowski mówił tu o rozmowie z Kuczewskim, też nieboszczyku, tak się składa, że najważniejsi świadkowie to nieboszczycy, który nie pracował w kartelu drożdżowym w czasie, kiedy moje zainteresowania tą sprawą zostały stwierdzone.

W czasach mojej pracy w Ministerstwie Skarbu przeszkodziłem wielu transakcjom i interesom, które przyniosłyby Państwu szkodę, a zainteresowanym pożyteczne zyski, wielu ludziom udaremniłem takie interesy. Ludzi, którzy z takich powodów mają do mnie pretensje jest w Polsce bardzo dużo. Dużo jest tych niezadowolonych, tych rycerzy przemysłu.

Ci wszyscy stanowią tło tej plotki, kalumnii i oszczerstwa, dla walki z którymi wytoczyłem ten proces. Przecież to wstyd dla każdego człowieka uczciwego w Polsce, że wiceminister musi walczyć z tego rodzaju plotkami i kalumniami zrodzonymi w przestępnym światku.

Oskarżony został tu porównany przez obrońcę Szumańskiego do de la Rocque'a, chciałbym wiedzieć kto jest Tardieu, kto opłacał te rzeczy, kim są te cienie, o których Cat pisze w „Słowie” i już odżegnuje się od tego procesu, mówiąc o cieniach, które sprowokowały Studnickiego, to byłoby najciekawsze, gdyby oskarżony chciał to odsłonić.

Jeżeli oskarżony szukał natchnienia w tych kołach, które wymieniłem, to miana prokuratora społecznego nie powinien sobie nadać.

Rozumiem, że metody plotki o oszczerstwa w tym procesie są symbole, panoszącego się w Polsce kalumniatorstwa i wyrok na oskarżonego niewątpliwie przyczyni się do zmniejszenia kalumniatorstwa i oszczerstwa, które jest plagą życia polskiego, utrudnia rozwój Polski, utrudnia podniesienie życia Polski wzwyż¹⁵⁶⁰.

¹⁵⁶⁰ GP 1937, nr 333, s. 6.

1 grudnia

Trwał ósmy dzień rozprawy o zniesławienie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego przez Studnickiego¹⁵⁶¹.

2 grudnia

Dziewiąty dzień rozprawy o zniesławienie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego przez Studnickiego, przemawiał prokurator Missuna¹⁵⁶².

3 grudnia

W godzinach popołudniowych Nord Expressem przybył z Paryża do Warszawy, z oficjalną wizytą, francuski minister spraw zagranicznych Yvon Delbos. Na Dworcu Głównym powitali go: minister Józef Beck, dyrektor protokołu dyplomatycznego Romer, dyrektor Łubieński, wicedyrektor J. Potocki, wojewoda Jaroszewicz, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, członkowie ambasady francuskiej oraz przedstawiciele towarzystw polsko-francuskich¹⁵⁶³.

Trwał dziesiąty dzień rozprawy o zniesławienie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego przez Studnickiego¹⁵⁶⁴.

4 grudnia

Miał miejsce już jedenasty dzień rozprawy o zniesławienie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego przez Studnickiego¹⁵⁶⁵.

5 grudnia

Odbył się ostatni dzień rozprawy o zniesławienie prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego¹⁵⁶⁶.

Prezydent Stefan Starzyński podejmował w Pałacu Blanca ministra Delbosa wraz z osobami towarzyszącymi mu w podróży po Polsce. W spotkaniu udział wzięli minister Józef Beck, wiceminister Szembek, dyrektor Rochat,

¹⁵⁶¹ GP 1937, nr 334, s. 11.

¹⁵⁶² GP 1937, nr 335, s. 7–8.

¹⁵⁶³ GP 1937, nr 336, s. 1.

¹⁵⁶⁴ Ibidem, s. 6.

¹⁵⁶⁵ GP 1937, nr 337, s. 8–9.

¹⁵⁶⁶ GP 1937, nr 338, s. 6.

ambasador Francji Noël, ambasador RP we Francji Łukaszewicz, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ Romer, dyrektor M. Łubieński, członkowie ambasady francuskiej, konsul francuski Ronflard, wicedyrektor departamentu politycznego MSZ Potocki, były minister A. Zalewski, wiceprezydenci Jan Pohoski i Józef Ołpiński oraz Julian Kulski, senator Janusz Radziwiłł, dyrektor Muzeum Narodowego Stanisław Lorentz, prezes Bogusław Herse, dyrektorzy Magistratu i inni¹⁵⁶⁷.

W ambasadzie francuskiej, w godzinach wieczornych odbył się obiad, wydany przez ambasadora Noëla z okazji pobytu w Warszawie ministra spraw zagranicznych Francji Delbosa. Ze strony polskiej udział w obiedzie wzięli wicepremier Kwiatkowski, minister Józef Beck, minister Marian Zyndram-Kościałkowski, minister Świętosławski, minister Roman, wiceminister J. Szembek, wojewoda Jaroszewicz, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, gen. Malinowski i inni. W obiedzie udział wzięły również małżonki zaproszonych gości¹⁵⁶⁸.

9 grudnia

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w procesie Władysława Studnickiego, oskarżonego o zniesławienie i obrazę prezydenta Stefana Starzyńskiego, w opublikowanej broszurce *Mianowany, nie powołany administrator pan Stefan Starzyński*. Sąd uznała Studnickiego winnym i skazał go, po połączeniu kar, na jedną łączną karę 3 miesięcy aresztu i 500 zł grzywny¹⁵⁶⁹.

W sali Rady Miejskiej w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia Nagród m.st. Warszawy, w której udział wzięli członkowie Zarządu Miejskiego z prezydentem Starzyńskim, wiceprezydentami Warszawy: Janem Pohoskim i Józefem Ołpińskim, radni miejscy, przedstawiciele Akademii Literatury, reprezentanci sfer naukowych, artystycznych, literackich i muzycznych oraz inni zaproszeni goście. Na specjalnie przygotowanych fotelach zasiadli laureaci nagród: literackiej – Maria Kuncewiczowa, artystycznej – Wojciech Kossak oraz muzycznej – prof. Stanisław Kazuro. Spotkanie otworzył prezydent Starzyński, wygłaszając przemówienie:

¹⁵⁶⁷ Ibidem, s. 1.

¹⁵⁶⁸ Ibidem.

¹⁵⁶⁹ GP 1937, nr 342, s. 4.

Ustanowienie i coroczne przyznanie nagród m.st. Warszawy jest wyrazem nie tylko uznania, wyróżnienia i zachęty do dalszej pracy dla tych, którym te nagrody zostają przyznane, lecz jest także wyrazem dbałości gminy warszawskiej nie tylko o materialne, ale i duchowe wartości mieszkańców stolicy, wyrazem dbałości o ich kulturę duchową. Nie ma bowiem mowy o podniesieniu kultury materialnej, bez podniesienia kultury ducha i odwrotnie.

Podniesienie siły ducha przez kulturę, to dążenie do zrozumienia i odczucia piękna wysiłków w walce o nasze życie, to realizowanie misji dziejowej, jaka przypadła naszemu odrodzonemu Państwu.

W tej walce o naszą misję dziejową musimy się zdobyć na taki wysiłek, na takie przemiany w psychice zbiorowej narodu, aby odpowiadały one przemianom zewnętrznym, ujętym w materialną wielkość naszych granic, siłę militarną naszej armii, w niewzruszalne podstawy gospodarcze Państwa.

Samorząd stolicy ma, a w każdym razie pragnie mieć, pełne i całkowite dla tych spraw zrozumienie i tym sprawom chce służyć. Nagradzając ludzi nauki, sztuki, literatury chcemy wyrazić uznanie tym, którzy interesom duchowym naszego społeczeństwa, a tym samym społeczeństwa stolicy służą.

Stosunek laureatów do stolicy, ich miłość, czy sentyment do miasta, z którym związało ich życie, jest dla nas czynnikiem ważkim, a chcielibyśmy, by był zachętą, by był przykładem dla innych¹⁵⁷⁰.

Po zakończeniu uroczystości wręczenia Nagród m.st. Warszawy, odbyło się posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej. Głos zabrał radny Jędraszko, który w imieniu grupy radnych złożył oświadczenie:

Pan Minister Stefan Starzyński przez okres swego urzędowania na stanowisku prezydenta Stolicy, przeprowadził szereg prac organizacyjnych i dokonań inwestycyjnych, które przyniosły Stolicy wybitne i realne korzyści. Pan Minister Starzyński potrafił do prac tych wprowadzić ogromny wysiłek nie tylko Kolegium Zarządu Miejskiego, ale i ogółu pracowników, a nawet szerokich warstw obywateli miasta.

Warszawa w ostatnich paru latach zmieniła swe oblicze, przybrała wygląd europejski i staje się ciągle niemal co dzień piękniejsza i lepiej urządzona. Podkreślić to należy tym goręcej, że dzieje się to w warunkach ciężkich finansowo i w obliczu głębokich przeciwności.

Gdy w tych warunkach ani Pan Minister Starzyński, ani nikt z jego współpracowników nie ugiął się i nie osłabił nawet dynamiki podjętych i realizowanych

¹⁵⁷⁰ Ibidem, s. 8.

prac – liczne rzesze obywateli w Stolicy i w Polsce darzą te trudy szczerym podziwem i serdecznym uznaniem.

To też przykre i odrażające robią próby pewnych ukrytych sił, aby osłabić zdolność do pracy dla dobra Stolicy i Państwa tych osób, którym władze państwowe powierzyły kierownictwo samorządu stołecznego.

Dlatego Tymczasowa Rada Miejska potępia stanowczo te nieobyczajne metody, które zmierzają bezskutecznie zresztą, (...) wyraża Panu Ministrowi Starzyńskiemu oraz jego współpracownikom wyrazy głębokiego szczerego uznania oraz wzywa ich do wytrwania, zapewniając swoje całkowite współdziałanie¹⁵⁷¹.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Zarządu Miejskiego, prezydent Starzyński odczytał na posiedzeniu Rady Miejskiej list, który był skierowany przez grupę radnych do Prezydium Zarządu Miejskiego:

W dniu dzisiejszym został złożony do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości wniosek podpisany przez 77 instytucji robotniczych, politycznych, kulturalno-oświatowych i zawodowych, ideowo związanych z Polską Partią Socjalistyczną, dawną Frakcją Rewolucyjną o odznaczenie m.st. Warszawy Krzyżem Niepodległości z Mieczami.

Załączając wtóropis wniosku, niżej podpisani Radni zwracają się do Tymczasowej Rady Miejskiej i Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy o poparcie tej sprawy¹⁵⁷².

W sali Resursy Obywatelskiej odbyło się posiedzenie Stołecznego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Spotkaniu przewodniczył prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński¹⁵⁷³.

10 grudnia

W 125. rocznicę ostatniego pobytu cesarza Napoleona w Warszawie, odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku jego czci na fasadzie gmachu Hotelu Angielskiego przy ul. Wierzbowej. Na uroczystość zorganizowaną przez Towarzystwo Polsko-Francuskie przybył marszałek Śmigły-Rydz. Obecni byli także: minister gen. Kasprzycki, ambasador francuski Noël, attaché wojskowy gen. Felix Musse, przedstawiciele MSZ, prezydent Warszawy Stefan

¹⁵⁷¹ Ibidem.

¹⁵⁷² Ibidem.

¹⁵⁷³ GP 1937, nr 313, s. 8.

Starzyński, reprezentanci świata kultury i nauki. Po przemówieniu prezesa Towarzystwa Polsko-Francuskiego Augusta Zalewskiego, głos zabrał prezydent Stefan Starzyński:

Z wiekopomnymi dziejami Napoleona spłoty się wysiłki zbrojne naszych działów. W legionach to przecież, z dala od rozbitej Ojczyzny, utrzymywali oni wysoko sztandar walki o wolności i niepodległość.

Upamiętniły się te bohaterskie czasy wspólnie przelewanej krwi i w historii naszej Stolicy. Warszawa, stale przodująca we wszystkich akcjach niepodległościowych, pod uciskiem pruskim chciwym uchem nasłuchiwała wieści z dalekich stron, które głosiły, że „Francja bije się za sprawę narodów”. Odcięta od świata, w napięciu chwytająca idący z Italii głos, że „jeszcze Polska nie zginęła”.

To też, gdy nastąpił wreszcie ten dzień upragniony, w którym orły francuskie wkroczyły do Warszawy, nowy duch wstąpił w przygnębione niewolą miasto: jakby odżyły czasy Sejmu Wielkiego, czy Insurekcji Kościuszkowskiej. Ludność, bez różnicy stanu, spieszy do prac obronnych: Stolica tworzy pułk gwardii, powołuje gwardię narodową. Pałace zmieniają się na koszary i lazarety. Takiego entuzjazmu i serdeczności wojska francuskie nigdzie nie doznawały.

A jednak dopiero przybycie Napoleona ostatecznie zelektryzowało stolicę.

Nieopodal od miejsca, gdzie się znajdujemy, na ówczesnym placu Saskim, przed Napoleonem odbywały się rewie wojskowe, na które przychodziła cała Warszawa, a gdy w ciężkich chwilach roku 1812 Cesarz Francuzów po raz trzeci znalazł się w Warszawie – umiała ona w nim uczcić i uszanować człowieka, równie wielkiego w nieszczęściu, jak w dniach chwały.

I ten to sentyment, który trwa już wiek drugi, sprowadził nas na to miejsce, gdzie ściśle 125 lat temu przybywał największy wódz świata. I żyje w tej chwili w nas nie tylko ten sentyment, owiany czarem naszej poezji romantycznej. Przed oczami staje nam wielki polityk realny, którego zasadę: „d'est la réalité des choses qui commande” stosował zawsze nasz Wielki Marszałek. Dla Napoleona niepodległość Polski była kluczem sklepienia europejskiego, a jej odbudowa – sprawą bezpieczeństwa Francji. Z tej rzeczywistości spraw podźwignął Józef Piłsudski niepodległość Polski. I z tej rzeczywistości wynikł Jego i nasz sentyment dla Wielkiego Napoleona, wiekowe i po dziś dzień realne braterstwo broni, sojusz polityczny i kulturalny. Z tej rzeczywistości czerpie swoje istnienie dzisiejsza uroczystość¹⁵⁷⁴.

¹⁵⁷⁴ GP 1937, nr 343, s. 8.

W Muzeum Narodowym w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pejzażu włoskiego, zorganizowanej pod patronatem ministrów Becka i Świętosławskiego, ambasadora RP w Rzymie Alfreda Wysockiego, prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego i wojewody Jaroszewicza. Wystawa została zorganizowana przez włoskie Ministerstwo Kultury Ludowej. Otwarcia dokonał marszałek Śmigły-Rydz w obecności ministra Świętosławskiego, wiceministra Szembeka, członków korpusu dyplomatycznego, wojewody Jaroszewicza, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego i innych zaproszonych gości¹⁵⁷⁵.

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, w Ratuszu odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego nagród dla rzemiosła warszawskiego¹⁵⁷⁶.

11 grudnia

W imieniu Zarządu Miejskiego i własnym prezydent miasta Stefan Starzyński przesłał pani Tadeuszowej Gałęckiej – Eleonorze Grzędzińskiej kondolencje z powodu śmierci Jej męża, znakomitego pisarza śp. Andrzeja Struga¹⁵⁷⁷.

13 grudnia

W salonach Związku Propagandy Turystycznej m.st. Warszawy przy ul. Wierzbowej 8, odbyło się otwarcie wystawy prac pochodzących z konkursu fotograficznego „Piękno Warszawy”. Otwarcia dokonał prezydent Stefan Starzyński. Na wystawie, zorganizowanej przez Zarząd Miejski i Polskie Towarzystwo Fotograficzne, przedstawiono ok. 150 artystycznych eksponatów, charakterystycznych widoków starej Warszawy oraz zieleni w mieście¹⁵⁷⁸.

15 grudnia

W Resursie Obywatelskiej w Warszawie prezydent Stefan Starzyński otworzył wystawę artystów plastyków – pracowników miejskich¹⁵⁷⁹.

¹⁵⁷⁵ Ibidem.

¹⁵⁷⁶ „Dzienni Zarządu m.st. Warszawy” 1937, nr 90, s. 1.

¹⁵⁷⁷ GP 1937, nr 344, s. 6.

¹⁵⁷⁸ GP 1937, nr 346, s. 6.

¹⁵⁷⁹ GP 1937, nr 347, s. 6.

17 grudnia

Komenda Oddziału Stołecznego Koła Piątaków wysłała do prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego pismo:

Zebrani w dniu 9 grudnia 1937 roku na miesięcznej zbiórce Oddziału Stołecznego Koła Piątaków, towarzysze broni, stwierdzając, że widzą w Was, Obywatelu Prezydencie, godnego komendanta wysuniętego posterunku walczącego nieustraszenie o czystość naszego życia publicznego, zasyłają wyrazy uznania dla Waszej pracy i zapewnienie, że w pracy tej towarzyszą Wam gorące uczucia Piątaków¹⁵⁸⁰.

W salach Ratusza, odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń pracownikom Zarządu Miejskiego za zasługi w pracy społecznej i zawodowej. Na uroczystość przybyli wiceminister Władysław Korsak, wojewoda Władysław Jaroszewicz, prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydenci miasta: Waclaw Graba-Łęcki, Julian Kulski, Józef Ołpiński i Jan Pohoski, dyrektorzy i wicedyrektorzy wydziałów Zarządu Miejskiego. Wojewoda Jaroszewicz udekorowała 165 pracowników. Na zakończenie spotkania zabrał głos Stefan Starzyński:

Pracownicy miejscy nie podchodzą do swej codziennej pracy jako do pracy zarobkowej. Nasza praca jest przede wszystkim pracą społeczną, (...) przez najwyższych dostojników Państwa jest wielką podniętą do wzmożenia rezultatów tej pracy, do jeszcze lepszych jej wyników. Pragniemy, aby Warszawa stała się godną miana stolicy Rzeczypospolitej, miasta wielkiego, europejskiego¹⁵⁸¹.

19 grudnia

Na terenie Warszawy i całego kraju odbyła się jednodniowa uliczna zbiórka pieniędzy na cele Pomocy Zimowej. Zebrane fundusze zostały przeznaczone na Gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych. Prezydent miasta Stefan Starzyński oraz wiceprezydenci miasta kwestowali na placu Teatralnym¹⁵⁸².

W Ratuszu prezydent miasta wręczył 80 rzemieślnikom warszawskim nagrody za najlepszą pracę, ocenioną przez specjalne jury. Ideą przy-

¹⁵⁸⁰ GP 1937, nr 348, s. 8. Pismo podpisali komendant Oddziału Stołecznego Koła Piątaków – Władysław Rusin i sekretarz Adam Miłobędzki.

¹⁵⁸¹ GP 1937, nr 350, s. 8.

¹⁵⁸² Ibidem.

znania przez stołeczny Zarząd Miejski nagród rzemieślnikom było podtrzymanie tradycji, jaka istniała dawniej pomiędzy warszawskimi władzami miejskimi a rzemiosłem warszawskim. Po odegraniu przez orkiestrę tramwajarzy *Pierwszej Brygady*, prezydent miasta Stefan Starzyński zainaugurował uroczystość, podkreślając, iż dzień rozdania nagród, jest dniem wielkiego święta zarówno dla gminy, jak i rzemiosła warszawskiego:

Władze miasta zdają sobie sprawę z roli i znaczenia rzemiosła w naszym życiu. Wiemy, że rozwój życia miejskiego to przede wszystkim rozwój rzemiosła, handlu i przemysłu. Świadomość znaczenia rzemiosła dla życia gospodarczego Warszawy skłoniła Zarząd i Radę Miejską do ustanowienia nagród, które z jednej strony mają za zadanie wyróżnić tych, którzy wybijają się podniesienia poziomu rzemiosła w Stolicy, z drugiej strony pobudzić dalszą w tym kierunku twórczość. Nagrody będą przyznawane każdego roku 17 kwietnia, w rocznicę insurekcji warszawskiej dla upamiętnienia zasług rzemiosła polskiego z Kilińskim na czele, w walkach o niepodległość¹⁵⁸³.

Po przemówieniu poseł Snopczyński wręczył prezydentowi Starzyńskiemu stary sztych francuski Warszawy, który ofiarował Zarządowi Miejskiemu ambasador Polski w Berlinie Józef Lipski. Po uroczystości prezydent Warszawy podejmował obecnych herbatką¹⁵⁸⁴.

20 grudnia

Kilkadziesiąt organizacji politycznych, społecznych, zawodowych, kulturalnych i stowarzyszenie byłych więźniów politycznych itd. zainicjowały nadanie miastu stołecznemu Warszawie Krzyża Niepodległości z Mieczami¹⁵⁸⁵.

21 grudnia

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych oraz podziękowań za nie, prezydent miasta Stefan Starzyński wpłacił 100 zł na cele Pomocy Zimowej, w ramach akcji gwiazdkowej dla dzieci¹⁵⁸⁶.

¹⁵⁸³ GP 1937, nr 351, s. 8.

¹⁵⁸⁴ Ibidem.

¹⁵⁸⁵ GP 1937, nr 353, s. 8.

¹⁵⁸⁶ GP 1937, nr 354, s. 8.

22 grudnia

Odbyły się posiedzenia dwóch Komitetów Dzielnicowych: Warszawa-Północ pod przewodnictwem delegata prezydenta miasta Cypriana Odorkiewicza oraz Warszawa-Praga pod przewodnictwem delegata prezydenta miasta Bronisława Chajęckiego¹⁵⁸⁷.

¹⁵⁸⁷ GP 1937, nr 355, s. 8.

Rok 1938

1 stycznia

W sali kolumnowej Ratusza, prezydent Stefan Starzyński przyjmował noworoczne życzenia od pracowników miejskich, a sam życzył wszystkim pracownikom, aby w 1938 roku z niesłabnącą energią dalej kładli podwaliny pod nieustanny, coraz wspanialszy rozwój Warszawy. Zebranych pracowników miejskich prezydent wraz z Zarządem Miejskim podejmował lampką wina.

Niegdyś słabość miast polskich stanowiła poważną przyczynę przeżytej przez naród tragedii. W rozbudowie gospodarczej i kulturalnej miast, Państwo znajdzie poważne oparcie w wykonywaniu naczelnego obowiązku społeczeństwa, mianowicie w przygotowaniu naszej obronności. Tym bardziej stolica, na której ciążyą liczniejsze obowiązki, musi z całą energią wykonywać prace, związane z jej rozwojem, potęgą i wartościami kulturalnymi.

W poczuciu tego obowiązku, my pracownicy miejscy winniśmy znaleźć głęboką podstawę dla naszej codziennej pracy i wykonywanych obowiązków. W rozbudowie wspólnego dobra, jakim są: Naród, Państwo, Społeczeństwo i wreszcie miasto – znaleźć możemy zadośćuczynienie naszych potrzeb indywidualnych¹⁵⁸⁸.

3 stycznia

Prezes Związku Miast Polskich Stefan Starzyński udzielił wywiadu dla „Codziennej Gazety Handlowej”, gdzie odpowiedział na pytania: „Jakim był rok 1937 dla samorządu miejskiego?” oraz „Czego samorząd miejski spodziewa się w roku 1938?”.

Chociaż w roku 1937 nastąpiła poprawa warunków bytu samorządu miejskiego, jednak rok ten kończy się pod znakiem widocznego wzrostu zainteresowania problemem samorządu terytorialnego i jego finansami.

¹⁵⁸⁸ GP 1938, nr 2, s. 4.

Sprawa samorządu nie schodzi ze szpalt naszej prasy codziennej i fachowej.

Sejm na dwóch sesjach zajmował się sprawą finansów samorządu, która ma być aktualna również w okresie bieżącej sesji, Rząd dwukrotnie wnosił do Parlamentu własne projekty i obecnie zapowiedział wniesienie nowego projektu w sprawie finansów komunalnych.

W całym społeczeństwie niewątpliwie pogłębia się zrozumienie konieczności procesu urbanizacji kraju i w ogóle roli miast w życiu gospodarczym Państwa. Do dodatnich objawów zaliczyć można stwierdzenie przez Centralną Komisję Oszczędnościowo-Oddłużeniową, iż akcja oddłużeniowa sama przez się nie usuwa trudności finansowych samorządu i że konieczne będą dalsze środki, w postaci odciążenia związków samorządowych od niektórych zadań i zwiększenia ich dochodów.

Niewątpliwie rok 1938 przynieść powinien pewne rozstrzygnięcia. W tej chwili trudno zdecydowanie odpowiedzieć, w jakim stopniu te rozstrzygnięcia mogą zadośćuczynić choćby minimalnym potrzebom miast, w jakim stopniu umożliwią miastom wykonanie nawet w skromnym zakresie tych rozległych zadań publicznych, które dotyczą żywotnych interesów mieszkańców i czy umożliwią one stwarzanie odpowiednich warunków dla zatrudnienia mieszkańców miast oraz napływowej ludności ze wsi, co jest jednym z najważniejszych zagadnień państwowych.

Związek Miast Polskich będzie kontynuował dążenie w kierunku bardziej zasadniczego potraktowania sprawy finansów komunalnych i znalezienia sposobu stworzenia dla miast szerszej podstawy dla wykonania ich ustawowych obowiązków¹⁵⁸⁹.

6 stycznia

W gmachu Dyrekcji Tramwajów Miejskich przy ul. Młynarskiej 2, odbyła się choinka dla tysiąca dzieci pracowników Miejskich Tramwajów i Autobusów. Na zabawie obecny był prezydent miasta Stefan Starzyński wraz z małżonką, której delegacja dzieci wręczyła wiązanek róż. Po występach dzieci, podarunki najmłodszym mieszkańcom Warszawy osobiście wręczył prezydent miasta¹⁵⁹⁰.

9 stycznia

W Ratuszu, odbyła się choinka dla dzieci pracowników Zakładów Oczyszczania Miasta. Na uroczystość przybył prezydent miasta Stefan Starzyński z małżonką, wiceprezydenci Wacław Graba-Łęcki i Julian Kulski, dyrektor

¹⁵⁸⁹ „Codzienna Gazeta Handlowa” 1938, nr 2, s. 2; „Samorząd Miejski” 1938, nr 1–2, s. 44.

¹⁵⁹⁰ GP 1938, nr 6, s. 4.

ZOM inż. Meyer i 2 tys. dzieci z rodzicami. Prezydent obdarował dzieci paczkami ze słodyczami i książkami. Każde dziecko otrzymało książkę odpowiednią do swego wieku¹⁵⁹¹.

10 stycznia

W gmachu Ministerstwa Opieki Społecznej odbyło się, pod przewodnictwem ministerstwa Mariana Zyndrama-Kościółkowskiego, posiedzenie Rady Funduszu Pracy. Dyskusję otworzył prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wyrażając pełne uznanie dla działalności Funduszu Pracy. Stwierdził, że Fundusz Pracy ma cel podwójny: społeczny – zatrudnienie bezrobotnych i ekonomiczny – podniesienie gospodarcze kraju¹⁵⁹².

11 stycznia

Odbyło się przyjęcie noworoczne dla dyplomatów u Prezydenta RP Ignacego Mościckiego na Zamku Królewskim w Warszawie z udziałem m.in. wiceministra Jana Szembeka, wicemarszałka Sejmu Tadeusza Schaetzela, gen. Wacława Stachiewicza i prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego¹⁵⁹³.

20 stycznia

Z powodu choroby prezydenta miasta, został odwołany odczyt Stefana Starzyńskiego – *Zagadnienia urbanistyczne stolicy*, organizowany i zaplanowany przez Klub Sprawozdawców Samorządowych w sali Deckerta w Ratuszu¹⁵⁹⁴.

21 stycznia

Dorocznym zwyczajem prezydent Warszawy Stefan Starzyński wystosował pismo do 10 weteranów powstania styczniowego, zamieszkałych w stolicy. Do listów załączone zostały czeki na 100 zł¹⁵⁹⁵.

W pamiętną i drogą sercu wszystkich Polaków 75-ą rocznicę Powstania Styczniowego, pozwalam sobie w imieniu mieszkańców Stolicy przesłać Panu, jako Weteranowi tego powstania, wyrazy głębokiej czci. Jednocześnie proszę o przyjęcie skromnego daru honorowego od Zarządu Miejskiego¹⁵⁹⁶.

¹⁵⁹¹ GP 1938, nr 9, s. 4.

¹⁵⁹² GP 1938, nr 10, s. 6.

¹⁵⁹³ GP 1938, nr 11, s. 2.

¹⁵⁹⁴ GP 1938, nr 19, s. 8.

¹⁵⁹⁵ GP 1938, nr 21, s. 12.

¹⁵⁹⁶ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 5, s. 2.

22 stycznia

Z powodu choroby Stefana Starzyńskiego, na wszystkich oficjalnych uroczystościach z okazji 75-rocznicy powstania styczniowego głos, w imieniu prezydenta Warszawy, zabierał wiceprezydent miasta Jan Pohoski¹⁵⁹⁷.

W 75. rocznicę wybuchu powstania styczniowego odbyła się konferencja poświęcona dziejom powstania, zorganizowana przez Towarzystwo Miłośników Historii. W skład Prezydium Honorowego wszedł prezydent miasta Stefan Starzyński¹⁵⁹⁸.

Pod przewodnictwem Bronisława Chajęckiego, delegata prezydenta miasta, odbyło się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego na dzielnicę Warszawa-Praga. Zebrani mieszkańcy przeprowadzili szczegółową i ożywioną dyskusję nad sprawozdaniem z prac Komisji Techniczno-Gospodarczej, zapoznali się i wypowiedzieli opinię w sprawie planu regulacyjnego Pelcowizny oraz zgłosili szereg wniosków dotyczących dalszego rozwoju Pragi. Szczegółowo omówiono zagadnienia regulacji Pelcowizny. Zwrócono także uwagę na połączenia Pelcowizny z centrum miasta, uwzględnienie w planie regulacyjnym Nowego Bródna terenów pod boiska i zieleńce, sprawę drugiego toru tramwajowego linii „21” na Nowym Bródnie, przeniesienie gęsiarni z Targówka poza granice miasta, uporządkowanie ulic w związku ze zwiększającym się stale ruchem. Zwrócono uwagę na zbyt dużą ilość parkanów, które były poważną przeszkodą w układaniu chodników. Wśród wolnych wniosków zgłoszono dezyderaty, dotyczące wyznaczenia przez władze miasta odpowiedniego placu pod budowę pomnika ks. Ignacego Skorupki, przerobienia planu budowy linii kolejowej przez PKP na terenie Grochowa i Olszynki Grochowskiej oraz przeniesienia targowiska z ulicy Młądzkiej na inny teren¹⁵⁹⁹.

26 stycznia

Prezydent Warszawy na XXXVIII posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej wygłosił expose budżetowe. Zanim przystąpił do omówienia działalności gminy w poszczególnych działach jej gospodarki, zwrócił uwagę, iż rok

¹⁵⁹⁷ GP 1938, nr 22, s. 10.

¹⁵⁹⁸ „Kurier Warszawski” 1938, nr 22, s. 28.

¹⁵⁹⁹ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 6, s. 2.

bieżący posiadać będzie dla stolicy znaczenie zasadnicze, wobec uchwalenia przez Rząd projektu nowego ustroju Warszawy:

Sądzę, że będę wyrazicielem całej Rady, jeżeli stwierdzę naszą radość z tego powodu, że tymczasowość ustroju Stolicy skończy się wkrótce i Warszawa będzie mogła rozwijać się na trwałych i stałych podstawach prawnych. Nowy ustrój niewątpliwie odpowie tym wszystkim potrzebom, które były w uchwałach Rady skonstruowane, a tym samym stworzy mocne podstawy rozwoju Stolicy. (...). Naczelną zasadą wszystkich poczynań miasta jest dążenie do najszerszego upowszechniania urzędów miejskich i udostępnienia ich całej ludności. Zdajemy sobie sprawę z olbrzymiej dysproporcji potrzeb i środków, to też tym bardziej ważnym jest uchwycenie właściwej drogi, właściwe dysponowanie ograniczonymi tak bardzo środkami. (...) dorobek, jakim niewątpliwie w pewnej mierze może się stolica szczycić, jest zasługą całego zespołu pracowników miejskich, bez różnicy stanowiska. Albowiem tylko przy wspólnym wysiłku władz miejskich i całego zespołu pracowników poważne osiągnięcia były możliwe do zrealizowania. (...) najważniejszym i najbardziej godnym podkreślenia jest wzrost zainteresowania Warszawą, wynikający ze wzrostu patriotyzmu wobec stolicy. W tym rosnącym patriotyzmie stołecznym, w coraz głębszym zbliżaniu się obywatela do spraw swego miasta, co w nowym ustroju stolicy będzie się mogło coraz bardziej pogłębiać, leżą wielkie siły motoryczne rozwoju Warszawy. A ogrom zadań, leżących przed Warszawą, ogrom niezaspokojonych potrzeb przy minimalnych środkach, to ciężar, który udźwignąć i zadania, które zrealizować może tylko wspólny, harmonijny i ofiarny wysiłek wszystkich obywateli stolicy¹⁶⁰⁰.

Pod przewodnictwem reprezentanta prezydenta miasta B. Chajęckiego odbyło się czwarte posiedzenie Komitetu Dzielnicowego dla Pragi. Omawiane były z przedstawicielami mieszkańców zagadnienia dotyczące regulacji dzielnicy. Zwrócono uwagę na sprawę dogodnego połączenia Pelcowizny z Warszawą oraz konieczności budowy drugiego toru tramwajowego na Nowym Bródnie. Postanowiono zgłosić do władz miejskich dezyderaty w dalszym ciągu dotyczące przeniesienia gęsiarni znajdującej się na Targówku poza granice miasta oraz uwzględnienie w planie regulacyjnym Nowego

¹⁶⁰⁰ GP 1938, nr 26, s. 8. Pełne przemówienie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego wygłoszone na 38. posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej zamieszczone jest na stronie Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/przemowienie-prezydenta-m-st-warszawy-stefana-starzynskiego-wygloszone-na-38,ODI3NjQxMjg/4/#info:metadata> [dostęp: 20.01.2021].

Bródna terenów pod budowę boiska sportowego oraz zieleni. Mieszkańcy nadal postulowali o wyznaczenie przez Zarząd Miejski terenu pod budowę pomnika ks. Skorupki¹⁶⁰¹.

29 stycznia

W związku z imieninami Prezydenta RP, Zarząd Miejski, pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, wydał do obywateli stolicy odezwę:

Dzień 1 lutego jest dniem imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Serca wszystkich Obywateli Stolicy zwracają się w tym dniu ku osobie Dostojnego Solenizanta, śląc Mu serdeczne życzenia szczęścia i wyrażając powszechną cześć i oddanie.

Dla upamiętnienia tych uczuć jednoczących nas przy osobie Głowy Naszego Państwa, Zarząd Miejski zwraca się do Obywateli Stolicy z wezwaniem udekorowania domów flagami państwowymi w dniu 1 lutego¹⁶⁰².

30 stycznia

W sali kolumnowej Ratusza, odbyła się uroczystość zakończenia propagandowej akcji sanitarnej, prowadzonej przez miasto pod hasłem „Podnosimy czystość i dobroć produktów żywnościowych”. Na uroczystość przybył prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydent Wacław Graba-Łęcki, naczelnik Wydziału Zdrowia, dyrektor miejskiego Wydziału Zdrowia – Jan Starczewski, dziekan Konopacki, przedstawiciele cechów stołecznych, właściciele przedsiębiorstw przemysłu spożywczego i liczni goście. Uroczystość otworzył Stefan Starzyński:

Wśród szeregu zagadnień, jakie ma do rozwiązania samorząd stołeczny, niewątpliwie do najważniejszych należy zdrowotność publiczna. Cóż to jest bowiem zdrowotność publiczna, co się na nią składa?

Dobra woda, należyte usuwanie ścieków, rozwój sieci wodociągowej, nawierzchnie i bruki należycie oczyszczone, jak najwięcej zieleni, rozwój taniego budownictwa mieszkaniowego itp. To są zagadnienia podstawowe, bez których nie można posunąć się ani kroku naprzód. Jesteśmy zapóźnieni w rozwiązaniu tych zagadnień. Jeszcze dzisiaj setki ulic w Warszawie nie posiada bruków, woda nie dochodzi do wszystkich domów w mieście, bowiem tylko 70 proc. domów

¹⁶⁰¹ GP 1939, nr 26, s. 8.

¹⁶⁰² GP 1939, nr 29, s. 12.

posiada urządzenia wodociągowe, a tylko 40 proc. domów posiada urządzenia kanalizacyjne. Inwestycje te wymagają wielkiego nakładu pieniędzy. Ażeby doprowadzić sieć wodno-kanalizacyjną do wszystkich domów potrzeba około 300 milionów zł. Ażeby zabrukować wszystkie ulice potrzeba sto kilkadziesiąt milionów zł. A więc w tych dwu dziedzinach potrzeba na inwestycje około pół miliarda zł. O dysproporcji między możliwościami a potrzebami świadczyć może fakt, że miasto może wydać zaledwie około 30 milionów zł. Ale przy współpracy wszystkich obywateli z miastem można osiągnąć bardzo poważne rezultaty.

Dzisiejsza uroczystość jest przejawem tej współpracy miasta z obywatelami w dziedzinie higieny i zdrowia. Akcja, którą panowie podjęliście nosi tytuł: „Podnosimy czystość i dobroć produktów żywności”. Zarząd Miejski przykłada do tej akcji ogromną wagę. W najbliższym czasie służba sanitarna miasta, za pośrednictwem pań gospodyń i pracownic domowych, nawiąże kontakt z naszymi mieszkaniami prywatnymi. W ten sposób propagandowa akcja sanitarna przeniknie do wszystkich warsztatów pracy, miejsc sprzedaży i mieszkań prywatnych, co powinno nam dać gwarancję, iż odtąd spożywać będziemy tylko zdrowe i czyste produkty¹⁶⁰³.

Po przemówieniach prezydent Starzyński wręczył pierwszym przedstawicielom poszczególnych branż przemysłu spożywczego „Dyplomy czystości”. Pozostałe dyplomy ok. 1500 sztuk były wręczane w miejscowych Ośrodkach Zdrowia właścicielom przedsiębiorstw, które brały udział w akcji¹⁶⁰⁴. „O wartości i zaletach metod akcji świadczy to, że znalazły one oddźwięk i zostały zaszczerpione na terenie licznych miast polskich, a nawet trafiły za morze do Polonii amerykańskiej”¹⁶⁰⁵.

W sali Rady Miejskiej odbyła się akademія poświęcona Polonii zagranicznej, w której udział wzięli: prezes Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą i prezes NTA dr Bronisław Hełczyński, wiceminister Szembek prezes Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicą, wiceminister Piasecki, biskup polowy ks. Gawlina, prezydent miasta Stefan Starzyński, gen. Olszewski, płk Władysław Kiliński, reprezentanci organizacji społecznych oraz liczna publiczność. Akademię zagał honorowy przewodniczący Komitetu Stołecznego Obchodu i Zbiórki na Szkolnictwo Polskie Zagranicą prezydent Starzyń-

¹⁶⁰³ GP 1938, nr 30, s. 4.

¹⁶⁰⁴ Ibidem.

¹⁶⁰⁵ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 6, s. 2.

ski, podkreślając serdeczną łączność Macierzy z przeszło ośmiomilionową rzeszą Polaków zamieszkałych poza granicami Państwa:

Nasze myśli i uczucia w Dniu Polaka z zagranicy kierujemy we wszystkie strony świata do wszystkich zakątków, gdzie żyją i pracują Polacy. Jest naszym obowiązkiem dbać o to, by przez brak szkolnictwa polskiego nie nastąpiło osłabienie więzów z ojczyzną, szkoły te budować i polskość kultywować dla dobra narodu. Wysiłki naszych władz państwowych, wysiłki organizacji społecznych, jak Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej i inne spotykać się powinny z poparciem całego społeczeństwa i z poparciem tym się spotykają¹⁶⁰⁶.

3 lutego

W sali Deckerta w Ratuszu, odbyło się inauguracyjne zebranie odczytowe Klubu Sprawozdawców Samorządowych, podczas którego Stefan Starzyński wygłosił referat *Zagadnienia urbanistyczne Warszawy*.

Urbanistyka jest olbrzymim zagadnieniem, obejmującym szereg zasadniczych problemów, od których właściwego postawienia zależy prawidłowy rozwój miasta. Wszelkie prace urbanistyczne muszą mieć z natury rzeczy charakter długofalowy. Planując dziś nową ulicę, musimy zdawać sobie dokładnie sprawę, jaki zespół potrzeb komunikacyjnych może ona obsługiwać w przyszłości, w jakim kierunku zdąży rozwój miasta, jaki charakter posiadać będzie dzielnica, którą przetnie nowa arteria. Urbanista, rozwiązując zagadnienia dnia dzisiejszego, musi wybiegać myślą w przyszłość, aby inwestycje realizowane przez jedno pokolenie stanowiły naturalne rozwinięcie inicjatywy poprzednich pokoleń i mogły tworzyć podstawę do dalszego harmonijnego rozwoju miasta.

Od szeregu lat przeżywamy okres szybkiego rozwoju Warszawy. W 1916 roku terytorium stolicy powiększyło się trzykrotnie, a od tego czasu ludność Warszawy wzrosła o 60 proc. W związku z tym powstało szereg problemów, które muszą znaleźć właściwe rozwiązanie: sposób zabudowy nowych terenów, skomplikowane zagadnienie komunikacyjne, zagadnienie higieny i zdrowia oraz wiążąca się z tym problemem sprawa mieszkaniowa, szereg nowych zagadnień natury gospodarczej, wreszcie niemniej ważna sprawa plastycznego wyrazu miasta, jego oblicze architektoniczne.

Wszystkie te zagadnienia muszą znaleźć właściwe odbicie w planie zabudowy miasta. Prace nad naszym planem rozpoczęte zostały jeszcze w okresie okupacji

¹⁶⁰⁶ GP 1938, nr 30, s. 2. „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 7, s. 2.

niemieckiej i zakończono je w 1931 roku. Biegące wartko życie stwarza jednak coraz to nowe elementy, które zmuszają do wprowadzenia ustawicznych zmian w tym ogólnym planie. Powstanie radomskiej linii kolei, zamierzona budowa lotniska na prawym brzegu Wisły itd. Oto fakty, które wywarły zasadniczy wpływ na kształtowanie się rozwiązań urbanistycznych dużych terenów stolicy. Podobnie zresztą niektóre arterie, planowane przed kilku laty, wydają na, się już dziś za wąskie, nie wystarczające dla obsłużenia stale rosnących potrzeb komunikacyjnych. (...) coraz wyraźniej zarysowuje się w Warszawie biurowo-handlowe „city”, które traci charakter dzielnicy mieszkaniowej. Gmachy mieszkalne powstają natomiast poza właściwym centrum, na terenach dawnych przedmieść, których urbanizacja następuje bardzo szybko.

Ogólny plan zabudowy musi uwzględniać tę tendencję: musi przewidzieć, gdzie będzie rozmieszczony przemysł, jakie tereny mają być przeznaczone na zieleńce, gdzie staną budynki użyteczności publicznej. Dopiero w tak skonstruowanym planie możemy rozwiązywać zagadnienia dnia dzisiejszego.

Możemy przede wszystkim przystępować do formowania szczegółowych planów zabudowy, w których muszą być opracowane najdrobniejsze nawet szczegóły dotyczące każdej parceli. W miarę powiększenia się ilości szczegółowych planów zabudowy, zmniejsza się możliwość chaosu budowlanego.

Problem ten jest specjalnie ważny dziś, gdy ruch budowlany posiada bardzo znaczne i stale wzrastające tempo.

Warszawa jest ośrodkiem o charakterze tranzytowym. Leży ona na skrzyżowaniu głównych szlaków komunikacyjnych. I dlatego sprawa budowy arterii wylotowych wysuwa się na pierwsze miejsce hierarchii potrzeb inwestycyjnych stolicy. (...) ¹⁶⁰⁷.

5 lutego

Odbyła się inauguracja specjalnego kursu dla kierowników sekcji Zarządu Miejskiego Warszawy, w spotkaniu brał udział prezydent Stefan Starzyński. Kurs ten obejmował 118 godzin wykładów, odczytów z dziedziny ustroju państwa, administracji samorządowej, skarbowości miejskiej, zdrowia i opieki społecznej oraz zagadnień komunalnej polityki oświatowej, komunikacji, aprowizacji itp. Prezydent miasta zabierając głos, podkreślił celowość inicjatywy Komisji Samopomocy Społecznej, inicjatywy, która w dużej mierze zaspakajała niedomagania życiowe.

Brak jest bowiem specjalnych fakultetów kształcących w dziedzinie wiedzy o samorządzie. W zagadnieniach stolicy, dzięki ich wielkiej rozpiętości, następuje

¹⁶⁰⁷ GP 1938, nr 32, s. 8 i nr 34, s. 8.

dość duże zróżnicowanie i specjalizacja, zaciemniająca często pracownikom pogląd na całokształt działalności gminy. Dlatego więc organizowanie kursu, który ma zapoznać słuchaczy z całością spraw samorządowych jest celowe z punktu widzenia interesów miasta. Jest on również pożyteczny dla samych pracowników, bowiem świadomość roli jaką odgrywa pracownik działający nawet w obrębie drobnej komórki administracyjnej, stwarza głębokie zadowolenie moralne z własnej pracy. Instytutowi Komunalnemu i wykładowcom kursu należy się głęboka wdzięczność za pomoc przy realizacji tej tak potrzebnej instytucji¹⁶⁰⁸.

7 lutego

Związki zawodowe pracowników miejskich przedłożyły prezydentowi miasta memoriał zawierający m.in. postulaty dotyczące uposażenia¹⁶⁰⁹.

8 lutego

Węgierski minister spraw zagranicznych Koloman de Kanya podejmowany był śniadaniem przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego¹⁶¹⁰.

W sali portretowej warszawskiego Ratusza, odbyło się posiedzenie Zarządu Miast Polskich, któremu przewodniczył prezes Stefan Starzyński. Poruszano zagadnienia związane z Zebraniem Ogólnym członków Związku Miast Polskich, zwołaniem Rady Naczelnej Związku, wyborem delegatów Związku do Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia oraz Komisji Rozbudowy Miast¹⁶¹¹. Po przedstawieniu sprawozdania przez dyrektora Departamentu Samorządu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Stanisława Porowskiego, prezes Stefan Starzyński powiedział:

(...) nadchodzący rok budżetowy dla m.st. Warszawy zapowiada się zmniejszeniem dochodów, gdyż wskutek wprowadzenia klucza podziału wpływów z podatku obrotowego, dochodowego oraz wskutek zastosowania ulg w podatku specjalnym od wynagrodzeń, Warszawa traci 9 milionów, podczas gdy z projektowanej dotacji dla samorządu przewiduje się wpływ jedynie w wysokości 600 000 zł. Rządowy projekt ustawy o poprawie finansów jest niewątpliwie niewystarczający dla miast. Co do poboru kart rejestracyjnych wypowiada się przeciwko ich poborowi przez zarząd gmin.

¹⁶⁰⁸ GP 1938, nr 35, s. 8.

¹⁶⁰⁹ GP 1938, nr 38, s. 8.

¹⁶¹⁰ GP 1938, nr 39, s. 1.

¹⁶¹¹ „Samorząd Miejski” 1938, nr 5, s. 389.

Jeśli chodzi o projekt ustawy o samorządzie gminy m.st. Warszawy, to projekt ten, pomijając szereg usterek, odpowiada w głównym zarysie teżom uchwalonym przez Tymczasową Radę Miejską i Zarząd Miejski. Do rozstrzygnięcia pozostaje nadal aktualna sprawa usunięcia dwutorowości administracji na terenie stolicy¹⁶¹².

Pod przewodnictwem Cypriana Odorkiewicza, delegata prezydenta miasta, odbyło się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego Warszawa-Północ. W obradach wziął udział dyrektor Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego inż. Antoni Olszewski, który wygłosił referat pt. *Gospodarka drogową m.st. Warszawy*. Na posiedzeniu dokonano wyborów uzupełniających do Komisji Techniczno-Gospodarczej Komitetu, której przekazano do szczegółowego rozpatrzenia sprawę zmiany planu regulacji terenów położonych w sąsiedztwie Fabryki Karabinów na Woli oraz memoriał omawiający braki i potrzeby dzielnicy handlowej. W wolnych wnioskach poruszano sprawę zmiany trasy linii tramwajowej „15” i „17” na odcinku Żoliborza i Pól Bielańskich. Przedstawiciel mieszkańców z Bielania podkreślił, że ta sprawa, z powodu braku bezpośredniego połączenia tramwajowego ze Śródmieściem, uważana jest przez mieszkańców Bielania za bardzo ważną¹⁶¹³.

Wieczorem minister Józef Beck z małżonką wydali obiad na cześć ministra de Kanya. W obiedzie udział wzięli, oprócz gościa honorowego, członkowie poselstwa węgierskiego, ministrowie: Roman i Ulrych, wicemarszałek Sejmu T. Schaetzel, wiceminister J. Szembek, gen. Malinowski, prezydent miasta Stefan Starzyński, wojewoda Jaroszewicz i inni¹⁶¹⁴.

9 lutego

Na Dworcu Wileńskim, Prezydent RP, przedstawiciele rządu z premierem na czele, senatorowie, posłowie, najwyżsi funkcjonariusze administracji państwowej i prezydent Warszawy Stefan Starzyński, witali regenta Królestwa Węgier Horthy'ego¹⁶¹⁵.

¹⁶¹² GP 1938, nr 6, s. 467.

¹⁶¹³ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 8, s. 2.

¹⁶¹⁴ GP 1938, nr 39, s. 2.

¹⁶¹⁵ GP 1938, nr 40, s. 1.

Prezydent miasta Stefan Starzyński, w obecności dyrektora Wydziału Personalnego Henryka Pawłowicza, przyjął delegację Zarządu Związków Zawodowych Pracowników Samorządowych i Urzędników m.st. Warszawy oraz Zarządu Autonomicznego Koła Emerytów. Starzyński udzielił odpowiedzi odmownej w sprawie zwrotu podatku specjalnego emerytów, licząc od 1 października 1937 roku do 1 kwietnia 1938 roku, motywując to względami budżetowymi. W sprawie odroczenia spłaty zaliczki na zakupy zimowe, prezydent zgodził się na pewne ulgi, zlecając Wydziałowi Personalnemu dokonanie obliczeń dla powzięcia ostatecznej decyzji¹⁶¹⁶.

W późnych godzinach popołudniowych odbył się obiad galowy na Zamku Królewskim, wydany przez Prezydenta RP na cześć regenta Węgier Horthy'ego. W obiedzie wzięło udział ponad 100 osób, wszystkie najważniejsze osoby życia publicznego, w tym prezydent Warszawy Stefan Starzyński¹⁶¹⁷.

12 lutego

W Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, minister Świątosławski oraz prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński i dyrektor Muzeum Narodowego Stanisław Lorentz, podpisali uroczysty akt, na mocy którego państwowe zbiory sztuki, nieposiadające specjalnego przeznaczenia (jak np. Zamek Królewski, Łazienki, Wawel i pałace reprezentacyjne), a odnoszące się do epok zamkniętych, zostają zdeponowane w Muzeum Narodowym w Warszawie. Złączone zostały zbiory numizmatyczne, graficzne, przemysł artystyczny, a przede wszystkim galeria malarstwa i rzeźby, z wyłączeniem dzieł współczesnych, powstałych w ostatnich 15–25 latach, z których zorganizowana miała być Państwowa Galeria Sztuki Współczesnej¹⁶¹⁸.

13 lutego

W sali Domu Katolickiego im. Piusa XI, odbyła się uroczysta akademicka z okazji 16. rocznicy koronacji papieża Piusa XI. Po obu stronach podium ustawiły się poczty sztandarowe organizacji młodzieży Akcji Katolickiej. Na akademię przybyli: minister Świątosławski, gen. Zahorski, nuncjusz apostolski Cortesi, ks. kardynał Kakowski, ks. biskup Gall, ks. biskup Gawlina,

¹⁶¹⁶ Ibidem, s. 8.

¹⁶¹⁷ Ibidem, s. 2.

¹⁶¹⁸ „Kurier Polski” 1938, nr 43, s. 9. „Warszawski Dziennik Narodowy” 1938, nr 45, s. 5.

przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, prezydent miasta Stefan Starzyński, wojewoda Władysław Jaroszewicz, licznie zgromadziło się duchowieństwo i przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji¹⁶¹⁹.

15 lutego

Do Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa przy ul. Myśliwieckiej przybyli: bawiący w Warszawie minister oświaty Finlandii Uno Yrjos Hannula w towarzystwie ministra wyznań i oświecenia publicznego prof. Świątosławskiego, wiceministra Aleksandrowicza oraz naczelnika Wydziału Sztuki Zawistowskiego i przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W imieniu prezydenta miasta gościa przyjmował wiceprezydent Warszawy Jan Pohoski, który wraz z dyrektorem Wydziału Oświaty i Kultury dr. Biłkiem reprezentował władze miejskie. Goście zwiedzili szkołę oraz wystawę przedstawiającą metody nauczania w szkole¹⁶²⁰.

W związku z przeprowadzeniem unifikacji organizacji miejskiej i wiejskiej OZN, gen. Andrzej Galica, dotychczasowy przewodniczący Organizacji Wiejskiej oraz prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński – dotychczasowy przewodniczący Organizacji Miejskiej wystosowali do wszystkich członków obu organizacji pisma, dziękując im za dotychczasową współpracę oraz wzywając do dalszej wytrwałej pracy nad zjednoczeniem narodu, w ramach struktury organizacyjnej OZN¹⁶²¹.

16 lutego

Wojciech Kossak rozpoczął pracę nad panoramą Olszynki Grochowskiej. Prezydent miasta Stefan Starzyński zaakceptował projekt przedstawiony przez Komitet Budowy na polach Grochowa panoramy bitwy o Olszynkę Grochowską, przekazując go właściwym organom Zarządu Miasta, w celu opracowania szczegółów¹⁶²².

21 lutego

W pierwszą rocznicę ogłoszenia deklaracji ideowej płk. Adama Koca, odbył się w Warszawie Zjazd Prezydiów Rad Okręgowych OZN. W Kasynie Ofi-

¹⁶¹⁹ GP 1938, nr 44, s. 2.

¹⁶²⁰ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 10, s. 2.

¹⁶²¹ GP 1938, nr 46, s. 2.

¹⁶²² Ibidem, s. 8.

cerskim przy al. Szucha, szef OZN gen. Stanisław Skwarczyński powołał do Prezydium Zjazdu: gen. Andrzeja Galicę, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, przewodniczącego Okręgu Śląskiego OZN senatora dr. Alojzego Pawelca, przewodniczącego Okręgu Poznańskiego posła dr. Józefa Sużyńskiego, przewodniczącego Okręgu Pomorskiego mec. Kazimierza Tomaszewskiego, prezesa Klubu Parlamentarnego OZN i przewodniczącego Okręgu Warszawa-Miasto senatora Stefana Dąbkowskiego, przewodniczącego Okręgu Lwowskiego prof. Ludwika Kociankowskiego, przewodniczącego Okręgu Wołyńskiego, dyrektora Kazimierza Lewickiego i przewodniczącego Okręgu Wileńskiego dyrektora Władysława Barańskiego¹⁶²³.

23 lutego

Prezydent Starzyński, w imieniu Zarządu Miasta, złożył przed Tymczasową Radą Miejską sprawozdanie budżetowe. Po zapoznaniu Rady z zarządzeniem dyirekcji Tramwajów Miejskich, zmieniającym trasy i rozkład kilku linii tramwajowych (4, 17, 14, 15) oraz autobusu „H”, prezydent Starzyński zakomunikował, iż Zarząd Miejski wniósł do Komisji Finansowo-Budżetowej preliminarz budżetu nadzwyczajnego na rok 1938–1939. Radny Tomczak w swoim referacie nakreślił główne osiągnięcia miasta w zakresie działalności finansowej, organizacyjnej oraz inwestycyjnej, zgłaszając w konkluzji następujące rezolucje:

Tymczasowa Rada Miejska, po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji nad sprawozdaniem rocznym prezydenta miasta z działalności Zarządu Miejskiego i Magistratu, stwierdza, że:

- 1) linie kierunkowe prac samorządu stołecznego odpowiadają żywotnym potrzebom najszerzych mas ludności i interesowi Warszawy, jako stolicy Państwa,
- 2) Zarząd Miejski z prezydentem Starzyńskim na czele uczynił wszystko, aby w okresie sprawozdawczym zapewnić stolicy najlepsze warunki rozwojowe w granicach jej sytuacji budżetowej.

Równocześnie Tymczasowa Rada Miejska ze smutkiem stwierdza, że w pracach rozwojowych Warszawy jako stolicy Rzeczypospolitej ciężkim hamulcem jest brak dostatecznych źródeł finansowych gminy warszawskiej, mimo wykorzystania wszystkich dotychczasowych uprawnień, na skutek czego posiadane środki absolutnie nie wystarczają na pokrycie najbardziej podstawowych potrzeb.

Rada Miejska uważa za swój obywatelski obowiązek podnieść, że przedłużanie tej sytuacji finansowej dla Warszawy zahamować może prowadzenie prac, niezbędnych dla rozwoju tej inwestycji i życia gospodarczego.

¹⁶²³ GP 1938, nr 52, s. 2.

Wzywając Zarząd Miejski do dalszych wysiłków w kierunku osiągnięcia należnych Stolicy źródeł dochodowych, tymczasowa Rada Miejska wyraża Zarządowi Miejskiemu z prezydentem Starzyńskim na czele swoje szczere uznanie z powodu wielkich i skutecznych dla Warszawy wysiłków w żmudnej pracy samorządowej¹⁶²⁴.

W sali portretowej warszawskiego Ratusza, odbyło się posiedzenie Zarządu Miast Polskich, któremu przewodniczył Stefan Starzyński¹⁶²⁵. Prezydent Warszawy podczas dyskusji wypowiedział się za wprowadzeniem do składu rad miejskich przedstawicielstwa samorządu gospodarczego, motywując to tym, że współdziałanie i powiązanie organizacyjne samorządu gospodarczego z samorządem miejskim muszą dla interesów miast okazać się bardzo cenne. Zastrzeżenia budził sposób przeprowadzenia tej tezy w projekcie ustawy. Dlatego też prezes Starzyński postawił wniosek, aby Zarząd Związku Miast wypowiedział się pozytywnie co do zasady wprowadzenia do rad miejskich poza radnymi z powszechnych wyborów również przedstawicieli samorządu gospodarczego i jednocześnie, aby Zarząd Związku wyraził zastrzeżenia co do procedury wyborczej wg nowego projektu¹⁶²⁶. Wniosek prezesa Starzyńskiego brzmiał:

Związek Miast Polskich uznaje zasadniczo za słuszne wprowadzenie do rad miejskich 6 największych miast oprócz radnych z powszechnych wyborów również przedstawicieli samorządu gospodarczego.

Natomiast Związek Miast nie uznaje za wskazane tworzenie osobowych kurii wyborczych, lecz rozwiązanie tego zagadnienia w inny sposób¹⁶²⁷.

24 lutego

W sali Rady Miejskiej m.st. Warszawy odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Miast Polskich. Podczas otwarcia zebrania prezes Stefan Starzyński wskazał, że:

(...) przedmiotem prac Parlamentu w czasie bieżącej sesji jest m.in. dość dużo spraw samorządowych. Na początku sesji uchwalona została przez Senat ustawa

¹⁶²⁴ GP 1938, nr 54, s. 8.

¹⁶²⁵ „Samorząd Miejski” 1938, nr 5, s. 389.

¹⁶²⁶ Ibidem, nr 8, s. 601.

¹⁶²⁷ Ibidem.

o zwolnieniu gmin od doręczania pism urzędowych różnych władz i instytucji publicznych, którą Sejm uchwalił w roku 1937 na skutek poselskiego wniosku ustawodawczego.

Rozstrzygnięta ma być sprawa doraźnej poprawy finansów samorządowych, w której to sprawie zgłoszone zostały 2 projekty ustaw, rządowy i posła Suchozrewskiego. Przedmiotem prac Parlamentu ma się stać sprawa współdziałania reprezentantów samorządu z Rządem za pośrednictwem Państwowej Rady Samorządowej, w której to sprawie zgłoszony został poselski projekt ustawy. Dobiegają końca prace Parlamentu nad interesującą samorząd terytorialny sprawą zespolenia organów samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym oraz nowela do obowiązujących przepisów o usuwaniu nieczystości i wód opadowych. W niedługim też czasie mają zacząć się obrady Sejmu nad projektem ustaw o ordynacji wyborczej dla 6 największych miast i ustroju m.st. Warszawy.

Coraz większe jest zainteresowanie samorządem naszego społeczeństwa i prasy. Zagadnienie samorządu nie schodzi z łam prasy. Stosunkowo jednak większe zainteresowanie wywołuje u nas zagadnienie, kto ma w samorządzie rządzić, niż kluczowe zagadnienie, w jakich warunkach ma być prowadzona gospodarka miejska, przy pomocy jakich środków. Pod tym względem zainteresowanie samorządem przez społeczeństwo nie doszło jeszcze do właściwego poziomu; ten temat jest stosunkowo mniej popularny. A szkoda, bo przecież kształtowanie się opinii publicznej wywiera swój wpływ na kształtowanie się poglądów Rządu i Parlamentu i mogłoby się przyczynić do odpowiedniego postawienia zagadnienia.

Zaliczając problem finansów miejskich do problemów kluczowych, Rząd nie uznawszy za możliwe przychylić się do usiłowań miast zdobycia potrzeb środków własnych ich wysiłkiem od swych obywateli, uznał za konieczne i możliwe pomóc samorządowi przez obciążenie Skarbu Państwa, pomimo trudności zaspokojenia wielkich potrzeb, obejmowanych budżetem Państwa, zwłaszcza, gdy chodzi o obronność Państwa.

Jednak należy stwierdzić, iż ani forma, ani wysokość zaprojektowanej przez Rząd pomocy nie odpowiada minimalnie nawet zakrojonym potrzebom miast. Pojęciem i istocie samorządu nie odpowiada w zasadzie forma subwencji, a wysokość jej jest niewspółmiernie mała do ogromu potrzeb.

Pocieszające jest krytyczne ustosunkowanie się Rządu do dotychczasowej polityki w sprawie samorządu, czemu dał wyraz Pan Wicepremier w swym ostatnim expose budżetowym. Pocieszająca jest również wola Rządu przeprowadzenia w niedługim czasie zasadniczej reformy finansów samorządu. Można mieć jednak poważne obawy co do możliwości przeprowadzenia nawet okresu przejściowego, a następnie co do możliwości przeprowadzenia w niedługim czasie wielce pożądanej zasadniczej reformy finansów samorządowych, jeżeli właśnie w tym okresie

prześciowym nie będą poczynione zdecydowane posunięcia w kierunku stopniowego odpowiedniego podniesienia dochodów samorządu i bardziej słusznego, niż obecnie, rozłożenia zadań publicznych między Państwo i samorząd oraz samorządy poszczególnych stopni.

Mając pełne zrozumienie dla potrzeb, które zaspakają budżet Państwa, stając z całą gotowością do pracy nad zasadniczą reformą finansów samorządowych i to zarówno na własnym terenie, jak i na terenie Państwowej Rady Samorządowej, która należy mieć nadzieję, Rząd powoła do życia, której niedomagania ujemnie odbijają się na całej administracji publicznej i życiu gospodarczym, musimy wszyscy oddziaływać na odpowiednie kształtowanie opinii publicznej, przez co możemy dopomóc zarówno Rządowi, jak i Parlamentowi w należytych rozwiązaniach tego niewątpliwie trudnego problemu¹⁶²⁸.

25 lutego

Strajk w Operze Narodowej w Warszawie. Prezydent miasta Stefan Starzyński przyjął delegację strajkujących. Prezydent stwierdził, iż zna ciężką sytuację artystów i personelu technicznego Opery, jednak Magistrat nie rozporządza dostatecznymi środkami, aby mógł w tej sprawie interweniować w sposób decydujący. Zarząd Miejski może przekazać Operze sumę ok. 100 tys. zł¹⁶²⁹.

28 lutego

Odbyło się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego Warszawa-Praga, pod przewodnictwem delegata prezydenta miasta Bronisława Chajęckiego. Przeprowadzono dyskusję nad sprawozdaniem z prac Komisji Techniczno-Gospodarczej oraz zgłoszono szereg wniosków dotyczących dalszego rozwoju Pragi. Omówiono plan regulacji Saskiej Kępy oraz wysłuchano referatu o obecnej i przyszłej działalności Zakładu Oczyszczania Miasta¹⁶³⁰.

1 marca

W związku z sytuacją panującą na terenie Opery Warszawskiej, prezydent miasta Stefan Starzyński przyjął delegację Komisji Międzyzwiązkowej i oświadczył, że premier Sławoj Składkowski, nie widząc możliwości przyścia z pomocą finansową Operze ze strony Rządu, przekazał załatwienie tej sprawy przez Zarząd Miejski. Strajku nie zawieszono¹⁶³¹.

¹⁶²⁸ Ibidem, s. 604–605.

¹⁶²⁹ GP 1938, nr 56, s. 8.

¹⁶³⁰ GP 1938, nr 59, s. 6.

¹⁶³¹ GP 1938, nr 60, s. 8.

4 marca

Prezydent miasta Stefan Starzyński brał udział w pogrzebie Władysława Grabskiego. Na ręce Katarzyny Grabskiej oraz rodziny śp. Władysława Grabskiego, prezydent Warszawy Stefan Starzyński przesyłał depezę kondolencyjną¹⁶³². Msza pogrzebowa odbyła się w katedrze św. Jana. Wśród najwyższych dostojników państwowych w bocznej nawie zasiadł Prezydent Warszawy Stefan Starzyński¹⁶³³.

Po 10 dniach okupacji gmachu Teatru Wielkiego, został zakończony strajk protestacyjny Opery. Delegacja pracowników została przyjęta przez Stefana Starzyńskiego. Prezydent miasta został powiadomiony przez delegację o wyznaczonym na godz. 12 ogólnym zebraniu pracowników Teatru Wielkiego, na którym miały nastąpić wybory do Rady Naczelnej Spółdzielni, wybór Zarządu Zrzeszenia i Komisji Rewizyjnej. Starzyński wyznaczył konferencję z władzami spółdzielni, podczas której miała być podpisana umowa między Zrzeszeniem a Zarządem Miejskim. Starzyński wyraził życzenie, aby nowe kierownictwo Opery przystąpiło jak najszybciej do zorganizowania widowisk. W międzyczasie prezydent przeprowadził konferencję z dotychczasowym dzierżawcą Opery – J. Mazarakiem, który zgłosił oficjalną rezygnację z dzierżawy¹⁶³⁴.

8 marca

W związku z życzeniami, przesłanymi przez Stefana Starzyńskiego w imieniu Warszawy Ojcu Świętemu w 16. rocznicę jego koronacji, biskup ks. Cortesi, nuncjusz apostolski w Polsce, przesłał na ręce prezydenta Warszawy podziękowania:

Panie Prezydencie, Ojciec Święty bardzo żywo przyjął życzenia, które Pan Prezydent Mu przesłał z okazji 16-ej rocznicy Jego Koronacji. Dziękując Panu Prezydentowi za ten dowód czci synowskiej, Jego Świętobliwość jest bardzo miło przesłać Panu Prezydentowi i drogiej ludności katolickiej Warszawy Swoje Apostolskie błogosławieństwo¹⁶³⁵.

¹⁶³² GP 1938, nr 62, s. 2.

¹⁶³³ GP 1938, nr 63, s. 1 i 2.

¹⁶³⁴ Ibidem, s. 8.

¹⁶³⁵ GP 1938, nr 67, s. 8.

9 marca

W związku z trudnościami, w jakich znalazła się Opera stołeczna, prezydent miasta Stefan Starzyński zwołał w Ratuszu zebranie obywatelskie, celem którego było powołanie do życia Komitetu, mającego otoczyć opieką Operę. W zebraniu wzięli udział członkowie Zarządu Miejskiego, radni oraz przedstawiciele nauki i sztuki. Starzyński scharakteryzował obecną sytuację Opery:

Pomoc gminy (111 500 zł), Rządu (100 tys. zł) i Funduszu Pracy (15 tys. zł) umożliwiła prowadzenie tej artystycznej placówki w ciągu pozostałych trzech miesięcy bieżącego sezonu. Jednak artyści i personel techniczny Opery nie pobierali wynagrodzenia już w ciągu 6-ciu tygodni przed strajkiem. Chodziłoby więc o zebranie tej brakującej sumy wśród społeczeństwa Warszawy. Jest to jedno z głównych zadań powstającego Komitetu¹⁶³⁶.

10 marca

Zgodnie z decyzją premiera, dotyczącą przyspieszenia rozpoczęcia robót publicznych w roku 1938, prezydent miasta wydał polecenie, aby z dniem 10 marca podjęte zostały inwestycje, względnie renowacje miejskie na wszystkich odcinkach robót, których plany zostały już opracowane lub których realizację przerwano w sezonie zimowym, o ile warunki atmosferyczne nie stoją temu na przeszkodzie. Prace miały być rozpoczęte zarówno z kredytów renowacyjnych, jak i inwestycyjnych, zgodnie z preliminarzem budżetowym na rok 1938/1939. Do pracy powoływani mieli być robotnicy wyłącznie za pośrednictwem Wojewódzkiego Biura Pracy m.st. Warszawy. Warunki pracy i stawki pracy robotników pozostały na poziomie roku 1937¹⁶³⁷.

12 marca

Otwarcie nowego pawilonu Biblioteki Publicznej w Warszawie przy ul. Koszykowej 26. Na uroczystość przybyli Stefan Starzyński prezydent Warszawy i Jan Pohoski wiceprezydent Warszawy¹⁶³⁸.

13 marca

W świetlicy pracowników Dyrekcji Tramwajów i Autobusów przy ul. Sierakowskiej 3, odbyło się odsłonięcie popiersia marszałka Józefa Piłsudskiego.

¹⁶³⁶ GP 1938, nr 68, s. 8.

¹⁶³⁷ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 14, s. 4.

¹⁶³⁸ GP 1938, nr 71, s. 8.

O godz. 11 przybył do świetlicy prezydent miasta Stefan Starzyński z członkami Rady Miejskiej. Wejście do lokalu ozdobiono flagami w barwach narodowych i proporcami czarno-niebieskimi Związku Legionistów oraz zieloną. Na tle flag i orła narodowego umieszczono zasłonięte popiersie marszałka Piłsudskiego, przy którym wartę honorową trzymali członkowie POW – tramwajarze. Przy dźwiękach hymnu narodowego prezydent Starzyński odsłonił popiersie Naczelnika Państwa, następnie zabrał głos:

Pamięć Wodza Narodu w naszych sercach, to nie tylko podstawa, na której budować będziemy nową Polskę. My, pracownicy miejscy, zrzeszeni w skupisku 20-tysięcznym, stanowić musimy ośrodek wielkiej siły, promieniującej na całą Rzeczpospolitą. Jako największy w Polsce zespół pracowników społecznych musimy stanowić siłę moralną, której nic się na ziemiach Rzeczpospolitej nie przeciwstawi. Obowiązkiem pracowników samorządu m.st. Warszawy jest kuć wielką siłę waszego ducha i promieniować nią na wszystkich obywateli Państwa Polskiego¹⁶³⁹.

14 marca

Pod przewodnictwem prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego odbyło się posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m.st. Warszawy, poświęcone omówieniu wyników pracy Kasy za rok budżetowy 1937¹⁶⁴⁰.

15 marca

Odbyło się plenarne posiedzenie Stołecznego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, któremu przewodniczył Stefan Starzyński. W przedstawionym sprawozdaniu omówiono dotychczasowy stan prac konkursu na pomnik marszałka i ukształtowanie placu pod pomnik. Zebrani wyrazili opinię, aby plac ten nazwać Placem Wolności. Komitet również zatwierdził tekst napisu oraz kształt tablicy, jaka miała być ułożona w Ogrodzie Saskim, w miejscu, z którego przemawiał marszałek Piłsudski na uroczystym obiedzie, wydanym przez Zarząd Miejski w dniu 21 maja 1921 roku ku uczczeniu wojsk powracających do stolicy¹⁶⁴¹.

¹⁶³⁹ GP 1938, nr 72, s. 6.

¹⁶⁴⁰ GP 1938, nr 76, s. 8.

¹⁶⁴¹ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 17–18, s. 10.

17 marca

Komisarz Rządu Władysław Jaroszewicz, jako delegat Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego oraz prezydent Warszawy Stefan Starzyński, jako przewodniczący Stołecznego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, podali do wiadomości program obchodów ku czci marszałka¹⁶⁴².

Pod przewodnictwem prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego odbyło się plenarne posiedzenie Stołecznego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. W sprawozdaniu przedstawiony został dotychczasowy stan prac konkursu na pomnik marszałka i ukształtowanie placu pod pomnik¹⁶⁴³.

21 marca

W Teatrze Wielkim w Warszawie odbył się uroczysty wieczór ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego. Przybyła marszałkowa Aleksandra Piłsudska, członkowie rządu z premierem gen. Felicjanem Sławojem Składkowskim oraz prezydent Warszawy Stefan Starzyński¹⁶⁴⁴.

23 marca

Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej, prezydent Warszawy Stefan Starzyński złożył sprawozdanie z działalności władz miejskich za ostatni okres oraz zapoznał Radę z najbliższymi zamierzeniami. Ponadto prezydent poinformował Radę, iż gmina stołeczna weszła w skład Związku Międzykomunalnego, powołanego dla utrzymania i rozbudowy szpitala w Choroszczy. Prezydent zapowiedział, że 31 marca 1938 roku odbędzie się poświęcenie Domu Turystycznego, a w dniu 8 kwietnia – dzień sadzenia drzewek ulicznych przez młodzież szkolną¹⁶⁴⁵.

24 marca

Wystawa szkiców i rysunków Jana Matejki w Muzeum Narodowym w Warszawie w 100. rocznicę urodzin artysty, zorganizowana z inicjatywy i w opracowaniu Koła Historyków Sztuki studentów Uniwersytetu Józefa

¹⁶⁴² GP 1938, nr 75, s. 8.

¹⁶⁴³ GP 1938, nr 76, s. 8.

¹⁶⁴⁴ GP 1938, nr 80, s. 2.

¹⁶⁴⁵ GP 1938, nr 82, s. 8.

Piłsudskiego. Po przemówieniu prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, ceremonii otwarcia dokonał minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego – Wojciech Świątosławski¹⁶⁴⁶.

W sali Rady Miejskiej m.st. Warszawy odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Miast Polskich, któremu przewodniczył Stefan Starzyński. Omawiano sprawy związane z ordynacją wyborczą sześciu największych miast i ustroju m.st. Warszawy, uchwaleniem dodatkowych zmian statutu Związku Miast Polskich, zmian budżetu Związku, wyborów uzupełniających do Zarządu Związku Miast Polskich, Komisji Rewizyjnej i Komisji Budżetowej oraz ze zwołaniem Zjazdu Miast¹⁶⁴⁷.

25 marca

Ukazał się kolejny numer „Opiekuna Społecznego”, poświęcony całkowicie działalności opiekunów społecznych m.st. Warszawy, w związku z upływem ich pierwszej, trzyletniej kadencji. Numer rozpoczynał się od słowa wstępu prezydenta Warszawy:

Dobiega końca pierwsza kadencja opiekunów społecznych powołanych do współpracy z Zarządem Miejskim w 1935 roku. Przez cały ten czas opiekunowie społeczni pracowali z pełnym poświęcenia zapałem i wielką ofiarnością zarówno w akcjach podejmowanych wspólnie z miejską służbą opiekuńczą, jak i we własnym zakresie. Uważam przeto za swój miły obowiązek złożyć wszystkim opiekunom społecznym najserdeczniejsze podziękowanie. Mam głębokie przeświadczenie, że społeczeństwo stolicy należycie oceni dotychczasowe wysiłki opiekunów społecznych i że wyrazem uznania społeczeństwa dla opiekunów będzie żywe poparcie ich pracy. Przy tej sposobności chciałbym dać wyraz szczeremu zadowoleniu z tego powodu, że ogromna większość opiekunów społecznych zgodziła się pełnić swe obowiązki również i w następnej kadencji. Składam Im wszystkim serdeczne życzenia dalszej, równie owocnej jak dotychczas, pracy¹⁶⁴⁸.

26 marca

Na placu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, odbyło się przekazanie armii 40 ciężkich karabinów maszynowych z biedkami i końmi, ufundowanych ze

¹⁶⁴⁶ GP 1938, nr 84, s. 2. „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 22, s. 3.

¹⁶⁴⁷ „Samorząd Miejski” 1938, nr 5, s. 389.

¹⁶⁴⁸ „Opiekun Społeczny” 1938, nr 3, s. 1.

składek członkowskich przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Na uroczystość przybyli m.in. ministrowie, wojewoda, prezydent miasta Stefan Starzyński¹⁶⁴⁹.

27 marca

Z okazji 10-lecia działalności Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, w Warszawie odbył się jubileuszowy Zjazd, w którym uczestniczyło 2 tys. delegatek z całego kraju. Do udekorowanej flagami o barwach narodowych i zielenią sali Rady Miejskiej przybył m.in. Prezydent RP Ignacy Mościcki oraz prezydent miasta Stefan Starzyński¹⁶⁵⁰.

Z okazji jubileuszu 30-lecia pracy scenicznej Antoniego Różyckiego, widownia Teatru Narodowego przybrała wygląd odświętny. Na uroczystości obecni byli m.in. minister Kasprzycki, wiceminister Korsak, a lożę Zarządu Miasta zajęli prezydent Stefan Starzyński i wiceprezydent Jan Pohoski. Po II akcie odbyła się uroczystość jubileuszowa. Na scenie ozdobionej kosztami kwiatów znalazł się jubilat w otoczeniu koleżanek, kolegów i delegacji oficjalnych. Przemówieniem okolicznościowym tę część uroczystości rozpoczął dyrektor Wydziału Kultury i Oświaty Zarządu Miasta dr Jan Biłek, składając jubilatowi życzenia w imieniu prezydenta miasta i Zarządu Miejskiego¹⁶⁵¹.

29 marca

W sali portretowej Ratusza odbyło się pierwsze spotkanie organizacyjne Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przynsposobienia Wojskowego. Prezydent Warszawy Stefan Starzyński, jako przewodniczący Komitetu, rozpoczął spotkanie, zapoznając zebranych gości z dotychczasową działalnością władz miasta, w zakresie wychowania fizycznego i przynsposobienia wojskowego oraz przedstawił cele i zadania Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przynsposobienia Wojskowego¹⁶⁵².

30 marca

Z inicjatywy Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne przedstawicieli sfer nauki i świata

¹⁶⁴⁹ GP 1938, nr 85, s. 10.

¹⁶⁵⁰ GP 1938, nr 86, s. 8.

¹⁶⁵¹ Ibidem.

¹⁶⁵² GP 1938, nr 88, s. 8.

prasy, poświęcone utworzeniu Towarzystwa Wiedzy Prasowej. Przy stole prezydialnym zasiadł m.in. prezydent Warszawy Stefan Starzyński¹⁶⁵³.

31 marca

Odbyło się uroczyste poświęcenie Domu Turystycznego przy placu Starynkiewicza, na które przybyli: wiceminister Aleksander Bobkowski, prezydent miasta Stefan Starzyński z wiceprezydentem Wacławem Grabą-Łęckim, dyrektorzy przedsiębiorstw miejskich i wydziałów Zarządu Miejskiego. Uroczystość rozpoczął prezydent Starzyński, wygłaszając przemówienie, w którym powiedział m.in.:

Turystyka posiada dla Państwa wielkie znaczenie, pozwalając mieszkańcom małych miast, miasteczek i wsi poznać wielkie centra życia i kultury. Równie wielką rolę odgrywa zagadnienie turystyki międzynarodowej. Turystyka jest najlepszą formą eksportu, ponieważ przynosi dochody bezpośrednie i przyczynia się do wzmocnienia życia gospodarczego.

W roku ubiegłym odwiedziło Warszawę 410 tys. turystów, którzy zostawili w niej co najmniej 10 mln zł. Z roku na rok sumy te będą wzrastać. Toteż budowa domów turystycznych w Warszawie staje się zagadnieniem palącym¹⁶⁵⁴.

Obchody jubileuszu 25-lecia Teatru Polskiego w Warszawie. W uroczystości brali udział: minister Wojciech Świątosławski, wiceminister Korsak, naczelnik Wydziału Sztuki w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Władysław Zawistowski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński. Po przemówieniu ministra Świątosławskiego, głos zabrał prezydent Stefan Starzyński, który wyraził wdzięczność tym obywatelom stolicy, którzy przyczynili się do stworzenia Teatru Polskiego, przede wszystkim Tomaszowi Potockiemu, Julianowi Tołłoczce, Michałowi Rógowi i Edwardowi Krasieńskiemu i inicjatorowi teatru dyrektorowi Arnoldowi Szyfmanowi¹⁶⁵⁵.

2 kwietnia

Prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego wydał oświadczenie w sprawie naruszania jego godności osobistej:

¹⁶⁵³ GP 1938, nr 89, s. 7.

¹⁶⁵⁴ GP 1938, nr 90, s. 8.

¹⁶⁵⁵ Ibidem, s. 2.

Powołany z początkiem sierpnia 1934 roku na stanowisko Prezydenta m.st. Warszawy, przyjąłem na siebie obowiązek reorganizacji prac Zarządu Miasta, kontynuując pod tym względem dzieło mego poprzednika na tym stanowisku, pana ministra Kościałkowskiego. Zadanie to wymagało m.in. przeprowadzenia zmian na niektórych stanowiskach urzędniczych. Wśród urzędników służbowych [z którymi] zmuszony byłem rozstać się, znajdowali się m.in. pracownicy nieudolni. Rozumiałem zupełnie dobrze, że ze strony tych ostatnich narażony będę na kampanię, kierowaną osobistą nienawiścią, a przyobleczoną oczywiście, w tożę cnót obywatelskich. Kampania ta odbywa się bądź za pomocą powtarzania poszczególnych plotek, które autorów i kolporterów zaprowadziły nawet przed kratki sądu, gdzie postępowanie ich napiętnowane zostało odpowiednimi karami, bądź też za pomocą inspiracji niektórych organów prasowych, co w wypadku ostatniego procesu zakończyło się podczas rozprawy, wyrażeniem mi przez redaktorów jednego z pism ubolewaniem z powodu zamieszczenia zniesławiających artykułów.

W kilku tych sprawach, którymi, niestety, mimo woli zmuszony byłem zajmować opinię publiczną, dałem chyba dostateczny dowód, że nie mam nic do ukrycia ani z mej pracy publicznej, ani nawet z mego życia prywatnego.

Zwolniony przeze mnie były dyrektor Rzeźni Miejskiej opublikował ostatnio list treści, usiłującej sprowokować mnie do wytoczenia nowego procesu.

Uważam, że nie mogę procesować się z każdym, kto prowadzi przeciwko mnie oszczerczą kampanię z tytułu osobistych porachunków, wynikających z wykonywania przeze mnie służby publicznej. Nie pozwala mi na to ani czas, który muszę poświęcić ważniejszym zagadnieniom, ani smak w doborze przeciwników procesowych. Dlatego oświadczam publicznie, że na dalsze napaści osób, uprawiających w stosunku do mnie akty osobistej zemsty i na artykuły przez nie inspirowane, nie będę odpowiadał inaczej, jak pogardą¹⁶⁵⁶.

W czwartą rocznicę śmierci Adama Skwarczyńskiego, odbyło się nabożeństwo żałobne w katedrze św. Jana, na które przybyli marszałek Senatu, prezes NIK, przedstawiciele Domu Wojskowego i Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP, prezydent Warszawy Stefan Starzyński¹⁶⁵⁷.

3 kwietnia

Odbyła się zbiórka pieniężna na wielkanocny dar dla dzieci osób bezdom-

¹⁶⁵⁶ GP 1938, nr 91, s. 2.

¹⁶⁵⁷ GP 1938, nr 92, s. 2.

nych. Prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wraz z wiceprezydentami miasta, kwestował na placu Teatralnym¹⁶⁵⁸.

4 kwietnia

Na zaproszenie Stanisława Tyszkiewicza, delegata prezydenta miasta na Warszawę-Południe, w sali Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji zebrało się ok. 300 czynnych działaczy społecznych z terenów: Czyste, Ochota, Rakowiec, Mokotów Górny, Mokotów Dolny, Belweder, Siekierki i Czerniaków. W zebraniu wziął udział prezydent Stefan Starzyński, który wygłosił referat, na temat rozwoju południa Warszawy, obrazując wysiłki inwestycyjne Zarządu Miasta, dokonane w ostatnich latach oraz przedstawił zamierzenia na przyszłość. W szczególności prezydent miasta przedstawił obraz zmian zachodzących na terenie południa, w związku z wielkimi zamierzeniami urbanistycznymi, jak budowa Dzielnicy Marszałka Józefa Piłsudskiego, budowa wielkiej arterii N-S (al. Niepodległości), budowa ulic wylotowych: Puławskiej, Grójeckiej, budowa połączenia z Dworcem Zachodnim itd. W referacie swoim prezydent wymienił wszystkie zagadnienia związane z uzbrojeniem terenu (bruki, woda, kanalizacja, gaz, elektryczność itd.), z problemem komunikacji tramwajowej i autobusowej, budową parków, szkół, rozwojem szpitalnictwa, aprowizacji itd. W dyskusji wyrażono prośbę, aby takie zebrania odbywały się częściej i wnioskowano o utworzenie Komitetu Dzielnicowego Warszawa-Południe, na wzór działającego już od dawna i oddającego duże zasługi swoim mieszkańcom Komitetu na Pradze i Komitetu Warszawa-Północ. Przychylając się do tych wniosków, prezydent Starzyński zapowiedział, iż następne zebranie będzie zwołane jako posiedzenie Komitetu Dzielnicowego Warszawa-Południe¹⁶⁵⁹.

8 kwietnia

W sali Rady Miejskiej nastąpiło rozdanie nagród laureatom konkursu „Warszawa w kwiatach”. Salę udekorowano „żywym klombem” z prymulek, azalii i bzów. W imieniu prezydenta miasta uroczystość otworzył wiceprezydent Jan Pohoski, który podkreślił, iż Warszawa, w miarę swoich możliwości, realizuje akcję ukwiecania swoich ulic. Stolica posiada ok. 40 tys. drzew, 500 ha zieleni, wiele skwerów i trawników. Zarząd Miasta zwrócił się z apelem, aby wszyscy mieszkańcy stolicy wzięli udział w tegorocznym konkursie „ukwiecania miasta”. Nagrodę Prezydenta m.st. Warszawy (obraz

¹⁶⁵⁸ Ibidem, s. 8.

¹⁶⁵⁹ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 28, s. 3.

Wojciecha Kossaka) otrzymał Zarząd domu urzędniczego Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej przy ul. Mickiewicza 32. Zarząd Miejski ofiarował na nagrodę 31 obrazów¹⁶⁶⁰.

9 kwietnia

Szef OZN powołał członków Rady Naczelnej OZN, spośród czołowych przedstawicieli społeczeństwa i działaczy Obozu. Wśród nich znalazł się prezydent Warszawy Stefan Starzyński i wiceprezydent miasta Jan Pohoski¹⁶⁶¹.

20 kwietnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński objął honorowe przewodnictwo Komitetu Zawodów Strzeleckich o Mistrzostwo Warszawy¹⁶⁶².

28 kwietnia

Towarzystwo Przyjaciół Marymontu, Bielan i Okolic złożyło prezydentowi miasta projekt, zawierający wykaz najważniejszych robót inwestycyjnych na Marymoncie i Bielanych. Zabrukowania i ułożenia chodników wymagały ulice: Czosnowska, Wiedeńska, Kiwerska, Klaudyny, Morawska, Godowska, Pelplińska, Rogalskiego i Pęcicka, chodników betonowych ulica Gdańska, Rudzka, Łomiańska, Oksywska, Klaudyny i Żukowska, zaś ziemnych robót niwelacyjnych potrzebowały ulice Kolektorska, Rejowiecka, Zabłocińska, Brochowska, Kościańska, Gdańska przy kościele, Klaudyny, Podleśna, Pelplińska i Sobocka. Oświetlenia wymagały ulice Kolektorska, Pęcicka, Żukowska, Rejowiecka, Zabłocińska, Brochowska, Klaudyny, Sobocka, Kiwerska, Wiedeńska, Sosnowska, Złotkowska, Podleśna¹⁶⁶³.

29 kwietnia

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się sprawa Władysława Studnickiego, skazanego przez Sąd Okręgowy na 3 miesiące aresztu i 500 zł grzywny za zniesławienie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego. W związku z niestawieniem się Studnickiego, Sąd zarządził przerwę w rozprawie do 6 maja 1938 roku¹⁶⁶⁴.

¹⁶⁶⁰ GP 1938, nr 98, s. 8.

¹⁶⁶¹ GP 1938, nr 99, s. 2.

¹⁶⁶² GP 1938, nr 108, s. 12.

¹⁶⁶³ GP 1938, nr 116, s. 6.

¹⁶⁶⁴ GP 1938, nr 117, s. 7.

Komisja Urbanistyczna i Potrzeb Gospodarczych przy Stowarzyszeniu Przyjaciół Śródmieścia, gościła w swojej siedzibie przy ul. Kredytowej 5 Czesława Jankowskiego, delegata prezydenta miasta, który wygłosił referat pt. *Stan majątkowy m.st. Warszawy i budżet miejski na 1938/39 rok*¹⁶⁶⁵.

Na Walnym Zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Pól Bielańskich i Wawrzyszewa, prezes dr Dzierżyński, na ręce delegata prezydenta Cypriana Odorkiewicza, złożył podziękowania Stefanowi Starzyńskiemu za wsparcie ze strony Zarządu Miejskiego postulatów wysuwanych przez stowarzyszenie w sprawie polepszenia komunikacji tramwajowej, zabrukowania ulic, budowy chodników, oświetlenia na terenie Bielania i Wawrzyszewa¹⁶⁶⁶.

30 kwietnia

W sali Rady Miejskiej odbyła się wieczornica zorganizowana przez pracowniczą Komisję Samopomocy Społecznej dla pracowników miejskich i ich rodzin. W spotkaniu wziął udział Stefan Starzyński, wiceprezydenci Warszawy oraz pracownicy miejscy z rodzinami¹⁶⁶⁷.

Podczas procesu Edwarda Idzikowskiego i Pawła Michalskiego, wezwany był jako świadek prezydent miasta Stefan Starzyński. Prezydent nadesłał do Sądu pismo o niemożliwości przybycia na rozprawę z powodu obowiązków służbowych. Sąd uznał niestawienie świadka za usprawiedliwione i postanowił wezwać prezydenta Starzyńskiego 4 maja 1938 roku¹⁶⁶⁸.

3 maja

W dniu Święta Narodowego 3 Maja, wszystkie domy w Warszawie udekorowano flagami o barwach narodowych. Frontony gmachów państwowych i samorządowych przybrano girlandami zieleni, wśród których umieszczono portrety Prezydenta RP, Józefa Piłsudskiego i Edwarda Śmigłego-Rydza. Do katedry św. Jana na mszę świętą przybyli: Prezydent RP Ignacy Mościcki, premier gen. Sławoj Składkowski w otoczeniu członków rządu, wicemar-

¹⁶⁶⁵ Ibidem, s. 6.

¹⁶⁶⁶ Ibidem.

¹⁶⁶⁷ GP 1938, nr 118, s. 8.

¹⁶⁶⁸ Ibidem, s. 9.

szalkowie Sejmu i Senatu, szef OZN gen. Stanisław Skwarczyński, prezes NIK gen. Jakub Krzemiński, pierwszy prezes NTA Bronisław Hełczyński, posłowie i senatorowie, ambasadorowie, dziekan korpusu dyplomatycznego Cortesi, prezydent miasta Stefan Starzyński z członkami Rady Miejskiej, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele organizacji społecznych¹⁶⁶⁹.

Wzdłuż alei Niepodległości, między Rakowiecką i Topolową, ustawiono trybuny. Pośrodku stanęła trybuna honorowa, przybrana barwami narodowymi, w której zasiadł Prezydent RP, a za nim w łoży rządowej i dyplomatycznej po bokach dostojnicy. Po przeciwległej stronie ulicy, na Pole Mokotowskie przybyli mieszkańcy. W uroczystości uczestniczył także premier gen. Felicjan Sławoj Składkowski, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, prezes NIK, prezes Sądu Najwyższego, prezes NTA, szef OZN gen. Stanisław Skwarczyński, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z prezydentem Warszawy Stefanem Starzyńskim oraz duchowieństwo. Prezydent RP Ignacy Mościcki, w towarzystwie dostojników, przyjął defiladę wojska i oddziałów przysposobienia wojskowego¹⁶⁷⁰.

W sali kolumnowej Ratusza, przystrojonej sztandarami cechowymi i szkół rzemieślniczych Warszawy oraz barwami miasta, odbyła się uroczystość rozdania nagród rzemieślnikom warszawskim, którzy wyróżnili się pracą i przyczynili się do podniesienia poziomu rzemiosła stolicy. Za stołem prezydiąlnym zasiadł prezydent miasta Stefan Starzyński w otoczeniu wiceprezydentów Jana Pohoskiego, Józefa Ołpińskiego i Juliana Kulskiego. Na wstępie prezydent Warszawy wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wielką rolę rzemiosła w życiu Warszawy, jego zasługi w walkach o niepodległość oraz w dziele podnoszenia gospodarstwa narodowego. „Rzemiosło Warszawy, reprezentuje obecnie 55 tys. zrzeszonych rzemieślników co stanowi poważny czynnik gospodarczy”. Po przemówieniu prezydenta odbyło się wręczenie nagród majstrom, czeladnikom i uczniom rzemiosła warszawskiego. Uroczystość zakończył prezydent Starzyński, życząc rzemiosłu warszawskiemu pomyślnego rozwoju, po czym orkiestra odegrała *Pierwszą Brygadę*. Goście zostali podjęci herbatką przez Zarząd Miejski¹⁶⁷¹.

¹⁶⁶⁹ GP 1938, nr 121, s. 2.

¹⁶⁷⁰ Ibidem, s. 7.

¹⁶⁷¹ Ibidem.

4 maja

Po trzydniowej przerwie, proces Idzikowskiego i Michalskiego został wznowiony. Pierwszym świadkiem był prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński¹⁶⁷².

5 maja

W związku ze zbliżającym się Tygodniem Polskiego Białego Krzyża, w sali Rady Miejskiej odbyło się zebranie organizacji społecznych, na którym omówione zostały cele i zadania Polskiego Białego Krzyża oraz program Tygodnia. Zebranie rozpoczął prezydent miasta Stefan Starzyński¹⁶⁷³.

6 maja

W Sądzie Apelacyjnym rozpoczął się proces Władysława Studnickiego, skazanego przez Sąd Okręgowy za zniesławianie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego¹⁶⁷⁴.

7 maja

Stefan Starzyński przez aklamację został wybrany przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego Żałobnych Uroczystości 3. rocznicy śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego¹⁶⁷⁵.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok skazujący Władysława Studnickiego za zniesławienie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego na 3 miesiące aresztu i 500 zł grzywny¹⁶⁷⁶.

11 maja

Otwierając posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej, prezydent Warszawy Stefan Starzyński poinformował, że władze miejskie wezmą udział w uroczystościach żałobnych marszałka Józefa Piłsudskiego¹⁶⁷⁷. W części sprawozdawczej prezydent Starzyński poinformował Radę, że prace inwestycyjne prowadzone są w granicach dotychczasowego budżetu nadzwyczajnego:

¹⁶⁷² GP 1938, nr 122, s. 7.

¹⁶⁷³ GP 1938, nr 123, s. 10.

¹⁶⁷⁴ GP 1938, nr 124, s. 6.

¹⁶⁷⁵ GP 1938, nr 125, s. 2.

¹⁶⁷⁶ Ibidem.

¹⁶⁷⁷ GP 1938, nr 129, s. 12.

(...) obecnie Miasto zatrudnia ok. 7 400 robotników. Aby stan ten utrzymać nadal, obok budżetu Elektrowni, który znajduje pokrycie w granicach swego przedsiębiorstwa, Zarząd Miejski złożył również wniosek na uzupełnienie budżetu nadzwyczajnego oraz wniosek o wypuszczenie nowych obligacji. Po ulokowaniu tych obligacji możliwości inwestycyjne Gminy powiększą się jeszcze w ciągu bieżącego okresu budżetowego. Miasto oczywiście liczy się z możliwością większego pokrycia niż zgłoszony wniosek przewiduje, ale ostatecznej wysokości ustalić jeszcze nie można.

Z kolei rozpatrzono szereg wniosków, dotyczących terenów wystawowych. Zagadnienie to stało się bardzo aktualne, albowiem oczekiwana jest ostateczna decyzja Rządu co do wyboru miasta pod Wystawę Powszechną w roku 1944. Zarysowało się kilka koncepcji, w szczególności zaś czy urządzić wystawę w Poznaniu czy w Warszawie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zorganizowanie wystawy w Warszawie ułatwi większej liczbie obywateli zapoznanie się z dorobkiem Polski za okres 25 lat niepodległości. (...) w pierwszej połowie czerwca r. b. ukończona zostanie budowa Muzeum Narodowego, którego gmachy w całości będą oddane do użytku. Jak potrzebną stała się ta placówka, świadczą najlepiej liczby. Przez sale Muzeum Narodowego w roku bieżącym przewinęło się przeszło 320 000 osób. W latach poprzednich liczba ta nie przekroczyła 18-tu tysięcy¹⁶⁷⁸.

12 maja

Odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana w 3. rocznicę śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego, z udziałem najwyższych urzędników państwowych z Prezydentem RP na czele, władze samorządowe Warszawy reprezentował prezydent miasta Stefan Starzyński¹⁶⁷⁹, który następnie, w otoczeniu wiceprezydentów, złożył kwiaty w Belwederze podczas uroczystości ku czci marszałka Piłsudskiego¹⁶⁸⁰.

13 maja

Odbyła się konferencja porozumiewawcza pomiędzy Zarządzeniem Miejskim m.st. Warszawy a Izbą Przemysłowo-Handlową w Warszawie, w której wzięli udział minister Klarner – prezes Izby Przemysłowo-Handlowej oraz prezydent miasta Stefan Starzyński. Podczas spotkania omawiano organizację wystawy krajowej¹⁶⁸¹.

¹⁶⁷⁸ Ibidem.

¹⁶⁷⁹ GP 1938, nr 130, s. 5.

¹⁶⁸⁰ Ibidem.

¹⁶⁸¹ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 35, s. 1.

14 maja

W Klubie Sportów Wodnych Rodziny Urzędniczej przy Wybrzeżu Saskiej Kępy 44, odbyła się uroczystość otwarcia sezonu, na którą przybyli: wice-ministrowie Korsak, Bobkowski, prezydent miasta Stefan Starzyński oraz przedstawiciele organizacji i klubów sportowych. Po podniesieniu bandery odbyła się uroczystość chrztu czterech nowych łodzi. Rodzicami chrzestnymi pierwszej byli pani Bobkowska i prezydent Starzyński. Na zakończenie spotkania miała miejsce defilada kilkudziesięciu łodzi klubowych¹⁶⁸².

15 maja

Z okazji pięciolecia istnienia ochotniczej Straży Pożarnej Tramwajów i Autobusów m.st. Warszawy, odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru straży. W spotkaniu wziął udział prezydent miasta, Michał Butkiewicz dyrektor Tramwajów i Autobusów i liczni goście¹⁶⁸³.

W dniach od 15 do 31 maja 1938 roku odbywała się w Warszawie akcja, zorganizowana przez Komisariat Rządu na m.st. Warszawę, propagująca prawidłowy ruch uliczny. W związku z akcją prezydent miasta wydał do obywateli odezwę:

Obywatele!

Stale wzrastające natężenie ruchu ulicznego w Stolicy wymaga szczególnie ostrożnego zachowania się zarówno wszystkich pieszych, jak i wszystkich prowadzących pojazdy.

W dotychczasowym ustosunkowaniu się obywateli do ruchu ulicznego spotykamy się jeszcze dość często z lekceważeniem lub obojętnością, które są zazwyczaj powodem nieszczęśliwych wypadków.

Musimy zdać sobie sprawę, że każdy nieostrożny krok na jezdni może spowodować śmierć lub kalectwo nie raz wielu osób.

Musimy pamiętać, że ludność Stolicy rok rocznie wzrasta, zwiększa się liczba pojazdów i tempo ruchu stale się wzmacnia, stwarzając coraz więcej niebezpieczeństw.

W trosce o życie i zdrowie ogółu obywateli, wzywam wszystkich do współpracy w podjętej przez Władze Państwowe akcji zwalczania wykroczeń drogowych, oraz do podporządkowania się wskazówkom organów nadzorujących ruch uliczny¹⁶⁸⁴.

¹⁶⁸² GP 1939, nr 132, s. 8.

¹⁶⁸³ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 35, s. 2.

¹⁶⁸⁴ GP 1938, nr 136, s. 2.

19 maja

Tego dnia miała miejsce sesja Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Po nabożeństwie w kościele św. Aleksandra, wszyscy członkowie Rady Naczelnej OZN złożyli hołd pamięci Józefa Piłsudskiego, składając wieńce w Belwederze. Prezydent Stefan Starzyński wszedł w skład Rady Naczelnej OZN. W salonach oficerskich Yacht-Klubu odbyła się dla członków Rady Naczelnej herbatka towarzyska, na którą przybyli marszałek Edward Śmigły-Rydz, premier gen. Felicjan Sławoj Składkowski, szef OZN gen. Stanisław Skwarczyński, prezydent Warszawy Stefan Starzyński¹⁶⁸⁵.

20 maja

Pod przewodnictwem Bronisława Chajęckiego, delegata prezydenta miasta, odbyło się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego Warszawa-Praga. Na zebraniu omówiono sprawy zieleńców, ustawienia ławek w miejscach publicznych oraz zagadnienia sanitarne. Na spotkaniu Jan Starczewski, dyrektor Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego, wygłosił referat pt. *Zagadnienia Opieki Społecznej*, zapoznając zebranych z zakresem obowiązków i działań opiekuńczych Magistratu¹⁶⁸⁶.

W późnych godzinach wieczornych przybył z Bukaresztu patriarcha prawosławny Miron. Na Dworcu Centralnym gościa witali: premier Sławoj Składkowski, wiceminister J. Szembek, wiceminister prof. Jerzy Aleksandrowicz, prezydent miasta Stefan Starzyński i inni¹⁶⁸⁷.

21 maja

W sali Rady Miejskiej nastąpiła inauguracja obrad Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów Średnich Szkół Handlowych. Przemówienie powitalne wygłosił m.in. prezydent Warszawy Stefan Starzyński¹⁶⁸⁸.

W salonach Rady Ministrów, odbył się obiad na cześć patriarchy Mirona. Udział wzięli: premier gen. Sławoj Składkowski, ministrowie, metropolita praski, przedstawiciele korpusów dyplomatycznych, wyżsi urzędnicy Pre-

¹⁶⁸⁵ GP 1938, nr 137, s. 2.

¹⁶⁸⁶ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 36, s. 3.

¹⁶⁸⁷ GP 1938, nr 138, s. 2.

¹⁶⁸⁸ GP 1938, nr 139, s. 8.

zydium Rady Ministrów, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prezydent miasta Stefan Starzyński, rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego prof. Włodzimierz Antoniewicz i inni¹⁶⁸⁹.

22 maja

W obecności marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, odbyło się przekazanie sześciu dział przeciwlotniczych dla polskiej armii. Uroczystość odbyła się na udekorowanym flagami dziedzińcu koszarowym artylerii przeciwlotniczej. Na uroczystość przybył także prezydent Warszawy Stefan Starzyński¹⁶⁹⁰.

23 maja

Przy ul. Puławskiej i pl. Unii Lubelskiej, odbyło się otwarcie pokazu budownictwa i urządzeń garażowych, zorganizowane przez Automobil Klub Polski. Na uroczystość przybyli: minister Roman, minister Ulrych, prezydent miasta Stefan Starzyński i inni¹⁶⁹¹.

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński, w salach Rady Miejskiej wydał herbatkę dla uczestników Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów Średnich Szkół Handlowych¹⁶⁹².

24 maja

Pod przewodnictwem Stanisława Tyszkiewicza, delegata prezydenta miasta, odbyło się posiedzenie inauguracyjne Komitetu Dzielnicowego Warszawa-Południe. Po referacie Czesława Jankowskiego, delegata prezydenta miasta na Dzielnicę Warszawa-Śródmieście – *Stan majątkowy m.st. Warszawy i budżet miejski na rok 1938/39* i przeprowadzonej następnie dyskusji, ukonstytuowały się cztery sekcje Komitetu oraz sekretariat¹⁶⁹³.

25 maja

W przeddzień Zjazdu Byłych Wychowanków Szkoły Głównej Handlowej, w salach Rady Miejskiej odbyło się uroczyste Walne Zebranie Stowarzysze-

¹⁶⁸⁹ Ibidem, s. 4.

¹⁶⁹⁰ GP 1938, nr 140, s. 1.

¹⁶⁹¹ GP 1938, nr 141, s. 8.

¹⁶⁹² Ibidem, s. 6.

¹⁶⁹³ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 37, s. 2.

nia. Prezydent Warszawy Stefan Starzyński powitał uczestników Zjazdu, po czym zaprosił zebranych na koleżeńską herbatkę¹⁶⁹⁴.

26 maja

Odbyło się podsumowanie konkursu pielęgnowania niemowląt, zorganizowanego przez Ośrodek Zdrowia i Opieki. W sali kolumnowej Ratusza prezydent Stefan Starzyński rozdał nagrody matkom, wyróżnionym za najlepsze pielęgnowanie niemowląt¹⁶⁹⁵.

W ostatnim dniu pobytu w Warszawie, wycieczka tysiąca dzieci z Polesia została przyjęta przez prezydenta Warszawy w sali Rady Miejskiej. Na pożegnanie dzieci zostały obdarowane słodyczami¹⁶⁹⁶.

Na III Zjeździe Wychowanków Szkoły Głównej Handlowej, Stefan Starzyński wygłosił referat pt. *Zadania gospodarcze Polski współczesnej*¹⁶⁹⁷:

(...) Polska znajduje się pod względem liczby ludności na 6-m miejscu w Europie i stanowisko to powinna zatrzymać, stwarzając możliwości zatrudnienia przybyłej tej ludności przez urbanizację i uprzemysłowienie kraju. W ramach ogólnego konsekwentnego planu rozbudowy gospodarczej muszą się znaleźć inwestycje w zakresie rozwoju dróg komunikacyjnych, elektryfikacji, gazyfikacji, środków łączności, inwestycje zmierzające do podniesienia wydajności gospodarstw rolnych, do ułatwienia wymiany i wreszcie inwestycje w zakresie budownictwa tanich mieszkań dla warstw pracujących w miastach. Rozpatrując z kolei sprawę struktury polskiego handlu zagranicznego z punktu widzenia możliwości podniesienia zatrudnienia w kraju, stosunek surowców importowanych do importowanych wyrobów gotowych wynosi ok. 50 proc, natomiast eksport wyrobów gotowych stanowi zaledwie 13 proc. całego naszego wywozu. Przez dokonywanie procesu obróbki w kraju stwarzają się zatem nowe możliwości zatrudnienia. Typem polskiego przedsiębiorstwa winien być drobny i średni warsztat pracy. Jest to uzasadnione przede wszystkim dużą możliwością zatrudnienia tej kategorii warsztatów pracy¹⁶⁹⁸.

¹⁶⁹⁴ GP 1938, nr 143, s. 8.

¹⁶⁹⁵ GP 1938, nr 142, s. 8. „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 37, s. 2.

¹⁶⁹⁶ GP 1938, nr 144, s. 4.

¹⁶⁹⁷ GP 1938, nr 142, s. 7.

¹⁶⁹⁸ GP 1938, nr 144, s. 7.

27 maja

Z okazji pobytu delegacji Słowaków w Warszawie, w sali kolumnowej Rady Miejskiej, odbyła się uroczysta akademie. Prezydent miasta Stefan Starzyński otworzył ją, wygłaszając przemówienie:

Witam serdecznie na ratuszu Warszawy przedstawicieli bratniego narodu słowackiego. Witam tych, co z dalekiej Ameryki do starego kraju przyjechali na wielkie uroczystości w Słowacji, i tych, co z kraju na spotkanie swych braci przyjechali do Polski.

Tysiącletnia historia tak bliskich i bezpośredniego sąsiedztwa Polski ze Słowacją nie została nigdy skłócona. Braterskie uczucia wzajemne zawsze panowały między nami. Wspominamy chętnie wspólne postaci historyczne św. Świerada i św. Benedykta.

Obserwujemy wielki rozwój bratniego nam narodu słowackiego, w którym widzimy wielką prężność i dojrzałość, którego pełne prawa do samodzielnych form życia narodowo-politycznego uznawaliśmy i uznajemy. Bliskie są nam imiona wszystkich wielkich patriotów i budzicieli Słowacji: Bernolaka, Sztura, Hurbana i innych, a przede wszystkim odnosimy się ze szczerą wielką sympatią do waszego wielkiego patrioty i bojownika o prawa narodu słowackiego ks. Andrzeja Hlinki.

Wydarzenia i procesy, jakie zachodzą na terenie państwa czechosłowackiego, interesują żywo polską opinię społeczną. Tak jak interesuje nas bezpośrednio los Polaków, mieszkających za Olzą, tak samo interesuje nas los bratniego narodu słowackiego, który cieszy się żywą i szczerą przyjaźnią społeczeństwa polskiego. To też w tej uroczystej chwili, w której obchodzić będziecie 20-lecie umowy Pittsburskiej, wszystkie serca polskie życzyć wam będą, aby należne wam prawa były uszanowane, aby naród słowacki mógł realizować wszystkie swe narodowe postulaty.

Wiemy, że naród Polski zawsze z całą życzliwością i entuzjazmem wystąpi na rzecz realizacji słusznych postulatów narodu słowackiego.

Niech żyje i niech się rozwija sąsiedni i bratni Polsce naród słowacki¹⁶⁹⁹.

28 maja

W poświęceniu gmachu Pogotowia Opiekuńczego dla dzieci przy ul. Wolność 14, wziął udział Stefan Starzyński wraz z wiceprezydentem Józefem Ołpińskim¹⁷⁰⁰. Prezydent w swoim przemówieniu podkreślił, że podejmowane wysiłki miasta idą w kierunku jak najtroskliwszej opieki nad dzieckiem¹⁷⁰¹.

¹⁶⁹⁹ GP 1938, nr 145, s. 2.

¹⁷⁰⁰ GP 1938, nr 146, s. 8.

¹⁷⁰¹ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 38, s. 2.

29 maja

W drugim dniu święta Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego w Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego w godzinach rannych odbyła się koncentracja oddziałów Przystosowania Wojskowego, Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów, harcerstwa oraz klubów i stowarzyszeń sportowych z pocztami sztandarowymi i orkiestrami. Po przeglądzie oddziałów i po odprawionym nabożeństwie, przewodniczący miejskiego komitetu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, prezydent Stefana Starzyński wygłosił przemówienie:

Dzień dzisiejszy jest świętem wychowania fizycznego i sportu. Jest to dzień przeglądu sprawności i tężyzny młodzieży, dzień przeglądu dorobku organizacyjnego klubów sportowych.

Czym jest w życiu naszym sport? Przede wszystkim daje nam on radość życia, pogodę, uśmiech, stanowi wielką przyjemność osobistą dla każdego człowieka. Zbliża nas do przyrody, pozwala na odprężenie nerwów zmęczonych, w życiu młodzieży nauką, a w życiu starszych, często ciężką pracą zawodową.

We współczesnym państwie, ta osobista przyjemność i radość człowieka, staje się sprawą społeczną, zagadnieniem państwowym. Z niej bowiem powstaje zdrowie obywateli, budzi się energia, przedłuża się zdolność do pracy. Nowoczesne państwo potrzebuje silnych zdrowych, zadowolonych z życia obywateli. Polska współczesna potrzebuje ich tym bardziej, że musi krok swego marszu stale przyspieszać.

Wielki Marszałek Józef Piłsudski, którego wzrok sięgał daleko w przyszłość, wypowiedział kiedyś następujące słowa: „Obowiązku być sportowcem na nikogo włożyć nie można, jest to zupełnie wykluczone, ale wprowadzić obowiązek wychowania fizycznego jest koniecznym”. Od tej pory wychowanie fizyczne w Polsce ogarnia coraz szersze masy.

Przez was, przez waszą pracę i doskonalenie się, przez wasz przykład, muszą zwielokrotnić się zastępy czynnych sportowców, musi powstać milionowa armia sprawności, siły i zdrowia.

Praca organizacyjna Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego w stolicy rozwija się coraz lepiej. Kiedy przechodzić będziecie przez ulice miasta, niech każdy wasz sprężysty krok, znaczy dalszy etap popularyzacji wychowania fizycznego, wśród mieszkańców stolicy i niechaj skłoni tych, może już nielicznych, obojętnych, aby w imię własnego i ogólnego dobra i przyszłości narodu porzucili bierność i przeszli do obozu, który wy reprezentujecie, a któremu na imię siła i sprawność, zdrowie i pogoda ducha¹⁷⁰².

¹⁷⁰² GP 1938, nr 147, s. 8.

30 maja

Miało miejsce pożegnanie w sali Rady Miejskiej absolwentów miejskich szkół średnich ogólnokształcących. Uroczystość zainaugurował Stefan Starzyński, winszując maturzystom osiągniętych rezultatów i złożył życzenia na dalszą drogę życia. Wszyscy absolwenci otrzymali monografię o Warszawie z dedykacją od prezydenta Warszawy¹⁷⁰³.

1 czerwca

Odbyła się uroczystość zakończenia 3-letniej kadencji opiekunów społecznych i rozpoczęcie nowego 3-letniego okresu ich pracy. Na spotkanie przybyło 300 opiekunów społecznych, reprezentujących wszystkie dzielnice Warszawy, 10 opiekunów okręgowych oraz przedstawiciele władz miejskich. Uroczystość zainaugurował Stefan Starzyński¹⁷⁰⁴. Prezydent miasta podkreślił, że praca opiekunów społecznych dała wyniki bardzo pozytywne i oceniana jest wysoko przez społeczeństwo oraz Zarząd Miejski. Stefan Starzyński złożył podziękowania opiekunom społecznym za dotychczasową pracę i wyraził nadzieję, że praca w ciągu następnych trzech lat wyda jeszcze lepsze owoce¹⁷⁰⁵.

3 czerwca

Stefan Starzyński zwiedził osiedla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu i na Rakowcu. Prezydenta powitał prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni – Stanisław Szwalbe. Prezydent interesował się wykończeniem architektonicznym tej części dzielnicy Żoliborza w związku z projektem budowy gmachu zawodowych szkół spółdzielczych. Przedstawiciele spółdzielni zwrócili się do prezydenta z prośbą o przemianowanie ul. Suzina na ul. Teodora Toeplitza, aby mogło to nastąpić w dniu Święta Spółdzielczości. Następnie prezydent Starzyński udał się na Rakowiec, gdzie przedstawiciele osiedla złożyli postulaty w sprawie najważniejszych problemów komunikacyjnych i zdrowotnych tego osiedla¹⁷⁰⁶.

W rocznicę bitwy pod Duniłowiczami, warszawski pułk piechoty Legii Akademickiej obchodził uroczystie doroczne święto pułkowe, połączo-

¹⁷⁰³ GP 1938, nr 148, s. 6.

¹⁷⁰⁴ GP 1938, nr 150, s. 6.

¹⁷⁰⁵ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 38, s. 3.

¹⁷⁰⁶ GP 1938, nr 152, s. 6.

ne z 20-leciem powstania pułku. W uroczystości święta pułkowego wzięli udział byli dowódcy pułku: minister płk Juliusz Ulrych, gen. Władysław Bończa-Uzdowski, gen. Kazimierz Sawicki, prezydent Warszawy Stefan Starzyński w towarzystwie wyższych urzędników miejskich¹⁷⁰⁷.

8 czerwca

W sali Rady Miejskiej w Warszawie odbyła się uroczystość dekoracji medalami długoletnich urzędników i pracowników magistrackich. W godzinach rannych premier gen. Felicjan Sławoj Składkowski wręczył dyplomy, przyznając brązowy medal za długoletnią służbę prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu oraz wiceprezydentom Julianowi Kulskiemu, Janowi Pohoskiemu i Józefowi Ołpińskiemu. O godz. 13.15 prezydent Starzyński wręczył odznaczenia dyrektorom i wicedyrektorom wydziałów i przedsiębiorstw miejskich oraz pozostałym pracownikom¹⁷⁰⁸.

10 czerwca

Zarząd i Komenda Okręgu Stołecznego Związku Rezerwistów zorganizowała w Ratuszu zebranie, podczas którego prezydent miasta Stefan Starzyński wygłosił odczyt *Rozwój stolicy*¹⁷⁰⁹.

11 czerwca

Stefan Starzyński przesłał na uroczystość inauguracyjną Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza”, depeszę z życzeniami, skierowaną do uczestników spotkania¹⁷¹⁰.

12 czerwca

Na stadionie tramwajarzy przy ul. Młynarskiej odbyło się pierwsze święto sportowe pracowników miejskich, połączone z jubileuszem 10-lecia istnienia Klubu Sportowego „Syrena”. Na stadion przybył prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydenci – Julian Kulski i Jan Pohoski. Prezydent Starzyński wręczył nagrody zdobyte przez członków Klubu „Syrena” w ubiegłym roku i bieżącym sezonie. Wygłosił także krótkie przemówienie,

¹⁷⁰⁷ Ibidem.

¹⁷⁰⁸ GP 1938, nr 156, s. 6.

¹⁷⁰⁹ GP 1938, nr 158, s. 6. Pełny tekst wygłoszonego przez prezydenta Stefana Starzyńskiego odczytu *Rozwój stolicy* znajduje się na stronie Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/rozwoj-stolicy-odczyt-wyglaszony-w-dniu-10-czerwca-1938-r-na-zebraniu-urzadzonym-przez-NzcwODM5Mg/4/#info:metadata> [dostęp: 21.01.2021].

¹⁷¹⁰ GP 1938, nr 159, s. 8.

„wyrażając uznanie dla pięknego dorobku pracowników miejskich na polu wychowania fizycznego i życząc, by z każdym rokiem w święcie sportowym brały udział coraz większe rzesze pracownicze”¹⁷¹¹.

13 czerwca

Tego dnia miała miejsce konferencja prasowa związana z przygotowaniem Polskiej Wystawy Szpitalnictwa w Warszawie. Do Komitetu Honorowego wszedł m.in. prezydent miasta Stefan Starzyński¹⁷¹².

14 czerwca

Prezydium Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy w osobach płk. F. Kamińskiego (prezesa Związku) oraz członków Zarządu: Tadeusza Basińskiego, ks. proboszcza Jana Gołędzinowskiego, mec. Antoniego Dębnickiego i płk. Aleksandra Stolarskiego, złożyło prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu wizytę, zapraszając go na posiedzenie Rady Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy. Na spotkaniu omówiono zagadnienia związane z pracami organizacji. Delegacja zapewniła prezydenta o gotowości i chęci do najdalej idącej współpracy z Zarządem Miejskim na terenie stolicy¹⁷¹³.

15 czerwca

W udekorowanej sali kolumnowej w Ratuszu, odbyła się uroczystość pożegnania absolwentów miejskich szkół zawodowych. Przemówienie wygłosił prezydent Warszawy, podkreślając wagę wykształcenia zawodowego. Prezydent, każdemu absolwentowi składał osobiście życzenia, przekazując książkę Franciszka Galińskiego *Gawędy o Warszawie* i Adama Moraczewskiego *Warszawa*. Uczniowie podarowali prezydentowi piękną tacę miedzianą, ręcznie kutą, z herbem Warszawy i dedykacją, model samolotu, miniaturowe kowadło ze wszystkimi akcesoriami kowalskimi oraz haftowaną serwetkę¹⁷¹⁴.

17 czerwca

Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński nadesłał list do redakcji „Gazety Polskiej”:

¹⁷¹¹ GP 1938, nr 160, s. 8.

¹⁷¹² GP 1938, nr 161, s. 6.

¹⁷¹³ GP 1938, nr 162, s. 6.

¹⁷¹⁴ GP 1938, nr 163, s. 8.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziennik A.B.C. Nr. 178 z dnia dzisiejszego podał w ślad za tygodnikiem „Zwrot”, „Nową Rzeczpospolitą”, „Naje Folkscajtung” i „Dzienniku Ludowym” kłamliwą wiadomość o rzekomym bankiecie na 3000 osób w związku z otwarciem Muzeum Narodowego.

Dziennik A.B.C. w swoim czasie zamieścił tak wiele kłamliwych wiadomości, dotyczących Zarządu miejskiego i mojej działalności, że postanowiłem wytoczyć mu sprawę sądową. Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w dniu 18 marca br. redaktorzy A.B.C. wycofali się z zajmowanego stanowiska w sprawie objętych skargą sądową i wyrazili pod moim adresem żal, wskutek czego uważałem za możliwe podczas rozprawy cofnąć skargę.

Podana dzisiaj znowuż kłamliwa i niepoważna wiadomość o rzekomym i tak kosztownym bankiecie z okazji otwarcia Muzeum Narodowego dowodzi jednak całkowitego braku odpowiedzialności ze strony tego wydawnictwa. Uważam za właściwe wobec powyższego oświadczyć, iż na przyszłość – w wypadku dalszego kolportowania przez A.B.C. i temu podobne organa świadomie nieprawdziwych wiadomości nie będę na nie ani reagował, ani też ich prostował. Obywatele Stolicy, pragnący otrzymać prawdziwe wiadomości o życiu i pracach Miasta znajdują je na łamach pozostałej prasy.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

(--) STEFAN STARZYŃSKI

Warszawa, 17 czerwca 1938 r.¹⁷¹⁵.

Stefan Starzyński reprezentował Zarząd Miejski podczas oficjalnych państwowych uroczystości powitania relikwii św. Andrzeja Boboli w Warszawie¹⁷¹⁶.

Z okazji jubileuszu 50 lat istnienia oraz w związku z przyznaniem praw gimnazjalnych, w I Miejskiej Szkole Zawodowej im. Konarskiego przy ul. Leszno 72, odbyło się otwarcie wystawy obrazującej dorobek i zakres działalności szkoły. Na uroczystość przybyli: prezydent miasta Stefan Starzyński, reprezentant Ministerstwa Spraw Wojskowych mjr Czarniecki, naczelnik Wydziału Szkół Zawodowych w Ministerstwie Wyznań Religijnych

¹⁷¹⁵ GP 1938, nr 165, s. 4.

¹⁷¹⁶ Ibidem, s. 1 i 6.

i Oświecenia Publicznego, przedstawiciele kuratorium oraz Wydziału Kultury i Oświaty Zarządu Miejskiego¹⁷¹⁷.

18 czerwca

Na uroczystość otwarcia nowego gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie, przybyli Prezydent RP Ignacy Mościcki, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wiceminister Jerzy Aleksandrowicz, minister Emil Kaliński, gen. Jakub Krzemiński, książe Janusz Radziwiłł, członkowie korpusów dyplomatycznych, dyrektorzy muzeów w Polsce i wiele innych ważnych osobistości. Uroczystość zainaugurował prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wygłaszając przemówienie:

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

Gdy przed 76-ciu laty powstało w Warszawie Muzeum Sztuk Pięknych, utworzone ustawą z dnia 20 maja 1862 roku o wychowaniu publicznym w Królestwie Polskim, w ówczesnych warunkach politycznych nie można było marzyć o stworzeniu placówki muzealnej, której narodowy charakter zostałby publicznie i oficjalnie stwierdzony. Jednakże wyraźną intencją organizatorów było, aby pod nazwą Muzeum Sztuk Pięknych stworzyć Muzeum Narodowe. Toteż mimo groźących represji, pierwszy dyrektor powołanej do życia instytucji, Justynian Karnicki, nie wahał się w jednym z aktów urzędowych nazwać ją Muzeum Narodowym.

W trudnych warunkach rozwijało się to Muzeum, które będąc pierwotnie instytucją państwową, nie cieszyło się jednak życzliwą opieką ówczesnych zaborczych władz państwowych. Kilkakrotnie zmieniano pomieszczenia zbiorów, na dłuższy czas złożono je nawet w składach, później wystawiono w nieodpowiednim wynajętym lokalu. Wreszcie, gdy zmarły w 1906 roku dyrektor Muzeum Cyprian Lechnicki, zapisał na jego rzecz swą cenną galerię obrazów z warunkiem, że Muzeum otrzyma własny gmach, ówczesne władze państwowe przekazały tytuł własności Muzeum miastu Warszawie, które warunek ten zobowiązało się wypełnić. W latach 1906–1914 społeczeństwo niejednokrotnie w uchwałach organizacji i w artykułach prasowych dawało wyraz swej woli, by Muzeum otrzymało wyraźny charakter polskiej instytucji, by sztuka i kultura polska znalazła w nim należyte odzwierciedlenie. Żądania te nie zostały jednak spełnione.

Stało się to dopiero w zmienionych warunkach politycznych. Rok 1916 jest datą przełomową: Muzeum Sztuk Pięknych przekształcone zostaje na Muzeum Narodowe i uzyskuje tymczasowe pomieszczenie w domu przy ul. Podwale. Pod

¹⁷¹⁷ Ibidem, s. 8.

kierunkiem powołanego na stanowisko dyrektora pana Bronisława Gembarzewskiego, który stanowisko to zajmował przez lat 20, a przy współpracy licznych osób ze sfer naukowych i artystycznych, Muzeum Narodowe od roku 1916 rozwija się pomyślnie. Dążąc do zobrazowania w miarę możliwości sztuki i kultury obcych narodów, Muzeum za naczelne swe zadania uważa przede wszystkim jak najpełniejsze zobrazowanie rozwoju sztuki i kultury polskiej.

Nie mogę wymienić tych wszystkich, którzy darami czy pracą swoją przyczynili się do rozwoju Muzeum. Nazwiska ofiarodawców, którzy najznaczniejszymi zapisami wzbogacili zbiory muzealne, upamiętnione zostały na tablicach marmurowych. W chwili otwarcia Muzeum w nowym gmachu pragnę wyrazić najgorętsze podziękowania zarówno ofiarodawcom, których liczymy wiele tysięcy, jak i wszystkim, którzy pracą swą przyczynili się do rozwoju Muzeum, stając się jego współtwórcami.

Kamień węgielny własnego gmachu Muzeum, wznoszonego według projektu i pod kierunkiem profesora Tadeusza Tołwińskiego, a w ostatnich 2-ach latach pod kierunkiem arch. Antoniego Dygata, założono w roku 1927. W roku 1932 nastąpił akt poświęcenia przez ks. Kardynała Kakowskiego gmachu, który w części wówczas oddano do użytku.

Podjmując wysiłek budowy centralnych pawilonów i ukończenia całości gmachu, obecny Zarząd Miejski uczynił to w przekonaniu, że stworzenie odpowiedniego pomieszczenia dla zbiorów Muzeum Narodowego w stolicy Państwa jest sprawą ważną i pilną. Znajdujemy potwierdzenie tego w licznych i cennych stale napływających darach i zapisach, w rozwijającej się współpracy Muzeum z innymi instytucjami naukowymi, w szczególności z Uniwersytetem Józefa Piłsudskiego, czego wyrazem jest m.in. utworzenie wspólnie nowego działu zbiorów sztuki starożytnej.

Znajdujemy potwierdzenie naszego przekonania o wielkiej roli i wielkich zadaniach stołecznego Muzeum Narodowego, w przekazaniu Muzeum w depozyt przez pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego państwowych zbiorów sztuki, nieposiadających specjalnego przeznaczenia.

I wreszcie utwierdza nas w dążeniu do stworzenia dla rozwoju Muzeum jak najlepszych warunków żywe zainteresowanie najszerszych warstw społeczeństwa, potwierdzenie stale wzrastającą frekwencją, która w ostatnim roku sięgnęła liczbę 320 000 zwiedzających.

Muzeum Narodowe rozwijać się ma według zamierzeń naszych jako skarbnica zabytków przeszłości, jako instytut naukowy i jako instytucja oświatowa. W ramach obrazu sztuki i kultury wszystkich narodów, który Muzeum ma stworzyć, sztuka i kultura polska stanowi i w przyszłości ma stanowić akcent główny. Podkreślamy to przeznaczeniem dla działów polskich centralnych

pawilonów gmachu i zorganizowaną na otwarcie Muzeum w nowym gmachu wystawą czasową, poświęconą twórczości wybitnego polskiego artysty, Aleksandra Gierymskiego.

Stołeczne Muzeum Narodowe ma świadczyć wobec swoich i obcych o ciągłości rozwoju kultury polskiej na przestrzeni dziesięciu wieków, ma zobrazować dzieje kultury całego narodu polskiego, ma też świadczyć, że zainteresowania nasze wybiegły i wybiegają również poza granice własnego Państwa, że cenimy kulturę innych narodów i pragniemy znajomość jej rozpowszechnić. Wznosząc ten gmach i rozbudowując zbiory muzealne, miasto Warszawa wypełnić pragnęło swój obowiązek, jako Stolica Państwa.

Przeświadczony, że Muzeum będzie dobrze i użytecznie służyć społeczeństwu, mam zaszczyt prosić Pana Prezydenta, aby raczył podpisać akt otwarcia, a tym samym otworzyć Muzeum Narodowe w ukończonym własnym gmachu¹⁷¹⁸.

Muzeum oficjalnie otworzył Prezydent RP, składając swój podpis na uroczystym akcie, oddając Muzeum w posiadanie społeczeństwu. Po nowym gmachu i wystawie dzieł Aleksandra Gierymskiego, Prezydenta RP Ignacego Mościckiego oprowadzał sam Stefan Starzyński i Stanisław Lorentz – dyrektor Muzeum¹⁷¹⁹.

19 czerwca

W uroczystej mszy pontyfikalnej przed relikwiami św. Andrzeja Boboli na placu Zamkowym w Warszawie uczestniczyli dostojni goście: Prezydent RP Ignacy Mościcki, członkowie rządu, senatorowie i posłowie, generalicja, prezydent Warszawy Stefan Starzyński w otoczeniu wyższych urzędników miejskich¹⁷²⁰.

W Domu Katolickim została zorganizowana akademia przez Komitet Obchodów Stowarzyszenia Jedności Katolickiej i Akcję Katolicką, na którą przybył marszałek Senatu Aleksander Prystor, przedstawiciele rządu oraz władze miejskie z prezydentem Warszawy Stefanem Starzyńskim¹⁷²¹.

¹⁷¹⁸ GP 1938, nr 166, s. 3 i 8.

¹⁷¹⁹ Ibidem, s. 8.

¹⁷²⁰ GP 1938, nr 167, s. 2 i 4.

¹⁷²¹ Ibidem, s. 4.

20 czerwca

W Szkole Powszechnej nr 121 im. gen. Juliana Stachiewicza, odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego. Zarząd Miejski reprezentował wiceprezydent Jan Pohoski¹⁷²².

21 czerwca

Na zakończenie zajęć w szkole dokształcającej samochodowo-lotniczej przy ul. Leszno 72, absolwenci otrzymali nagrody ofiarowane m.in. przez prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego¹⁷²³.

22 czerwca

Przed przystąpieniem do obrad Tymczasowej Rady Miejskiej, na wniosek Stefana Starzyńskiego, Rada Miejska uczciła poprzez powstanie z miejsc – pamięć zmarłego marszałka Sejmu Stanisława Cara. Następnie prezydent Warszawy złożył sprawozdanie z prac Zarządu Miejskiego za ostatni okres, informując Radę m.in. o zatwierdzeniu przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych budżetu Warszawy na rok 1938–1939, poinformował także radnych o stanie zatrudnienia na robotach miejskich (miasto zatrudniało 8 500 robotników sezonowych). Prezydent poświęcił kilka słów sprawie otwarcia nowego gmachu Muzeum Narodowego oraz zapowiedział, iż wkrótce zostaną odsłonięte zabytkowe mury na Starym Mieście oraz oddany będzie do użytku budynek odrestaurowanego Arsenału¹⁷²⁴.

23 czerwca

W sali portretowej Ratusza warszawskiego, odbyły się posiedzenia Zarządu oraz Rady Naczelnej Związku Miast Polskich pod przewodnictwem Stefana Starzyńskiego¹⁷²⁵. Na posiedzeniu Zarządu Starzyński stwierdził, iż:

(..) w stosunku do wysokiego poziomu pracy biura Związku uposażenia pracowników są za niskie. Z uwagi jednak na trudności budżetowe w rozwiązaniu sprawy podwyżki uposażeń bez jednoczesnego stworzenia trwałego pokrycia wydatków w dochodach, wniosek Komisji Budżetowej, aby zamiast podwyżek uposażeń zapreliminować remunerację tylko na okres 1938/39 należy uznać za

¹⁷²² GP 1938, nr 168, s. 8.

¹⁷²³ GP 1938, nr 169, s. 6.

¹⁷²⁴ GP 1938, nr 170, s. 6.

¹⁷²⁵ GP 1938, nr 171, s. 6.

słuszny. Sprawę zaś stałej podwyżki uposażeń należy rozwiązać w drodze ewentualnej rewizji sposobu wymiaru składek członkowskich¹⁷²⁶.

Z kolei na posiedzeniu Rady Naczelnej Związku Miast Starzyński podziękował, w imieniu Rady Nadzorczej, członkom Komisji Budżetowej, za wnikliwe opracowanie budżetu Związku¹⁷²⁷.

W ramach Dni Morza odbył się w Warszawie bieg rozstawny o Nagrodę Prezydenta m.st. Warszawy¹⁷²⁸.

24 czerwca

W imieniu prezydenta miasta, Jan Pohoski wiceprezydent przyjął w Ratuszu delegację miasta Chicopee (USA), w osobach burmistrza Antoniego J. Słoniny, Jana Kustry i Franciszka Pikuta. Delegacja przekazała na ręce Jana Pohoskiego, dar miasta Chicopee, w postaci srebrnej patery. Delegacja otrzymała w darze wydawnictwa o Warszawie oraz wpisała się do księgi pamiątkowej¹⁷²⁹.

25 czerwca

Odbył się Kongres Społeczno-Obywatelski Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, w sali Rady Miejskiej pod przewodnictwem marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej. W pierwszym dniu Kongresu udział wzięli m.in. marszałek Edward Śmigły-Rydz, gen. Stanisław Rouppert i prezydent Warszawy Stefan Starzyński, który zabrał głos w imieniu Zarządu Miasta:

Jestem szczególnie szczęśliwy, że mam możliwość powitać ten Kongres w murach stołecznego Ratusza, albowiem idea pracy społeczno-obywatelskiej, która spowodowała Panie do zwołania tego Kongresu jest ideą, bez której nie do pomyślenia jest rozwój naszego życia samorządowego, bez której również nie do pomyślenia jest przyspieszenie tempa naszego rozwoju w ogóle na żadnym odcinku życia, czy to społecznego, kulturalnego, czy gospodarczego. Życie polskie tak się ułożyło, że współczesne pokolenia, a na pewno i szereg następnych przez długie

¹⁷²⁶ „Samorząd Miejski” 1938, nr 14–15, s. 983.

¹⁷²⁷ Ibidem, s. 997.

¹⁷²⁸ GP 1938, nr 170, s. 10.

¹⁷²⁹ GP 1938, nr 172, s. 6.

lata, bez wytchnienia i bez zatrzymania, a z zapałem i z wiarą uczestniczyć muszą w usilnym wysiłku pracy, który w myśl wskazań Wielkiego Marszałka zastąpić musiał wysiłek żelaza i krwi. (...) Życzę, by Kongres stał się ważkim elementem mocnego podniesienia wzywaj życia polskiego¹⁷³⁰.

Na Zjeździe Delegatów Związku Legionistów Polskich, podczas wyborów Stefan Starzyński wszedł w skład Głównej Komisji Rewizyjnej¹⁷³¹.

W 100. rocznicę urodzin wielkiego artysty, w Zachęcie warszawskiej odbyło się otwarcie wystawy obrazów Jana Matejki, pod honorowym patronatem marszałka Śmigłego-Rydza. W skład Komitetu Honorowego weszli: Józef Beck, prof. W. Świątosławski, M. Zyndram-Kościałkowski i prezydent Warszawy Stefan Starzyński¹⁷³².

26 czerwca

Z okazji Dnia Morza odbyła się uroczystość odsłonięcia prowizorycznej tablicy poświęconej prezesowi Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. Gustawowi Orliczowi-Dreszerowi w nowym parku na Wierzbnie. Park ten od tej pory nosi imię generała. Na spotkanie przybyli prezydent miasta, dyrektorzy wydziałów miejskich, władze Ligi Morskiej i Kolonialnej, delegat prezydenta miasta Stanisław Tyszkiewicz, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Mokotowa i Wierzbna i ludność miejscowa. Po obu stronach tablicy ustawiły się poczty sztandarowe Związku Legionistów oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej. Przed odsłonięciem pamiątkowej tablicy głos zabrał prezydent Warszawy Stefan Starzyński:

Zebraliśmy się w parku, który otrzymał imię gen. Orlicz-Dreszera po to, żeby młodzież, przychodząca tutaj tłumnie, kształciła nie tylko swoje siły fizyczne, ale i siłę charakteru, wzorując się na jednym z najlepszych żołnierzy Marszałka Piłsudskiego.

Gen. Orlicz-Dreszer, będąc w służbie wojskowej rosyjskiej, na polu walki służbę tę porzucił, żeby pójść pod sztandary Józefa Piłsudskiego i walczyć o niepodległość i granice Polski.

¹⁷³⁰ GP 1938, nr 173, s. 2.

¹⁷³¹ Ibidem, s. 4.

¹⁷³² Ibidem, s. 8.

Gen. Orlicz-Dreszer to postać w społeczeństwie znana, on to bowiem był najbardziej gorliwym szerzycielem idei zdobycia kolonii dla Polski, idei związania Polski z morzem.

Pragniemy, aby młodzież szła w ślady takich ludzi, jak śp. Orlicz-Dreszer, żeby Polska w przyszłości jak najwięcej miała takich żołnierzy i takich ludzi.

Nie wątpię, że w parku tym stanie w przyszłości pomnik gen. Orlicza-Dreszera, który przypominać będzie polskiej młodzieży bohaterskie Jego czyny i drogi, jakimi kroczyć powinna¹⁷³³.

28 czerwca

Na Walnym Zgromadzeniu członków Stowarzyszenia Żoliborzan, prezydent Warszawy przedstawił zagadnienia gospodarcze i społeczne gminy oraz omówił problemy dotyczące rozwoju dzielnicy żoliborskiej, specjalną uwagę poświęcając sprawom komunikacyjnym¹⁷³⁴.

30 czerwca

W imieniu prezydenta miasta, wiceprezydent Jan Pohoski dokonał lustracji Żoliborza. Odbył również spotkanie z członkami Zarządu Stowarzyszenia Żoliborzan. Wiceprezydent Pohoski stwierdził konieczność uporządkowania terenów przy wiadukcie kolejowym, wykonania połączenia ul. Krasińskiego z kolonią im. Kościuszki na Powązkach oraz uporządkowania wybrzeża Wisły i stoków Cytadeli w związku z otwarciem bulwaru nad Wisłą¹⁷³⁵.

Na uroczystości poświęcenia Centralnych Warsztatów Samochodowych Miejskich prezydenta miasta reprezentował wiceprezydent Warszawy Julian Kulski¹⁷³⁶.

1 lipca

Z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Historii, Sekcji Historii Warszawy i Mazowsza, w lokalu na Starym Mieście, prezydent miasta Stefan Starzyński wygłosił referat *Wczoraj, dziś i jutro Warszawy*¹⁷³⁷.

¹⁷³³ GP 1938, nr 174, s. 4.

¹⁷³⁴ GP 1938, nr 176, s. 8.

¹⁷³⁵ GP 1938, nr 178, s. 6.

¹⁷³⁶ Ibidem.

¹⁷³⁷ GP 1938, nr 179, s. 6.

2 lipca

Na otwarcie półkolonii letnich w Lasku Młocińskim dla dzieci Stołecznego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży przybyli: minister Marian Zyndram-Kościałkowski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, prezes Stołecznego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży Aleksander Dąbrowski. Zabierając głos, prezydent miasta podziękował ministrowi Kościałkowskiemu za opiekę nad młodzieżą stolicy oraz podkreślił znaczenie społeczne przeprowadzonej akcji¹⁷³⁸.

W Pałacu Blanca podejmowana była przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego delegacja kombatantów niemieckich¹⁷³⁹.

W lokalu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej przy ul. Wspólnej 26, odbył się Zjazd środowisk SARP. Na ręce wiceprezesa inż. arch. Kazimierza Tołłoczki m.in. prezydent m.st. Warszawy nadesłał depezę gratulacyjną¹⁷⁴⁰.

5 lipca

Zmarł starszy brat prezydenta Warszawy – Roman Starzyński¹⁷⁴¹.

Na Walnym Zebraniu Członków Towarzystwa Przyjaciół Starego Miasta, na ręce delegata prezydenta miasta, mieszkańcy złożyli swoje postulaty dotyczących arterii komunikacyjnych łączących Stare Miasto z Wybrzeżem Kościuszkowskim i Wybrzeżem Gdańskim¹⁷⁴².

7 lipca

W dniu pogrzebu Romana Starzyńskiego, marszałek Edward Śmigły-Rydz nadesłał na ręce prezydenta m.st. Warszawy telegram kondolencyjny z powodu śmierci brata¹⁷⁴³.

¹⁷³⁸ GP 1938, nr 180, s. 8.

¹⁷³⁹ GP 1938, nr 181, s. 4.

¹⁷⁴⁰ GP 1938, nr 180, s. 8.

¹⁷⁴¹ GP 1938, nr 183, s. 2.

¹⁷⁴² Ibidem, s. 8.

¹⁷⁴³ GP 1938, nr 185, s. 4.

8 lipca

Prezydent miasta przyjął Prezydium Związków Pracowników Samorządowych. Stefan Starzyński oświadczył, że rozumie ciężkie położenie materialne pracowników samorządowych i wyraził gotowość rozwiązania zagadnień pracowniczych wspólnie ze Związkiem Zawodowym Pracowników Samorządowych m.st. Warszawy¹⁷⁴⁴.

12 lipca

Staraniem Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego ukazała się publikacja *Warszawa przewodnik krajoznawczy*, obejmująca geografę, historię, dzielnice zabytkowe, architekturę nowoczesną Warszawy, muzea i zbiory, parki, ogrody i zieleńce. Przedmowę do przewodnika napisał prezydent miasta Stefan Starzyński¹⁷⁴⁵.

20 lipca

Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej m.st. Warszawy, prezydent miasta wygłosił sprawozdanie z działalności władz miejskich za ostatni okres. Znaczną część swojego przemówienia Stefan Starzyński poświęcił sprawie ustaw samorządowych:

Mogę z radością stwierdzić, iż w wielu zasadniczych postanowieniach projekt ustawy o samorządzie gminnym m.st. Warszawy odpowiada poglądom Tymczasowej Rady Miejskiej, wyrażonym w tezach ustroju samorządu stołecznego, uchwalonych przed dwoma laty.

W szczególności art. 1 projektu ustawy stwierdza, iż „Gmina m.st. Warszawy jest jednostką samorządu terytorialnego gminnego, powiatowego i wojewódzkiego oraz osobą publiczno-prawną”. W ten sposób został przekreślony projekt związania Warszawy z sąsiednimi powiatami w formie organizacyjnej wojewódzkiego związku samorządowego, który to projekt w swoim czasie spotkał się z żywym sprzeciwem ze strony Tymczasowej Rady Miejskiej.

W toku debat parlamentarnych poruszona została sprawa „kosztownego, kłopotliwego dla obywatela, a niebezpiecznego dla powagi władz problemu dwutorowości administracji stołecznej”, jak brzmi rezolucja sejmowa. Wprowadzić ze względu na trudności techniczne rozwiązanie tego skomplikowanego zagadnienia nie mogło nastąpić w ramach ustawy ustrojowej i musi być załatwione odrębnym dekretem, jednak Sejm, doceniając wagę zagadnienia, uchwalił pod

¹⁷⁴⁴ GP 1938, nr 186, s. 6.

¹⁷⁴⁵ GP 1938, nr 190, s. 6.

adresem Rządu rezolucję wzywającą do zlikwidowania dwutorowości w administracji stołecznej. Jest to również zgodne z poglądem, który wyszedł z Iona Tymczasowej Rady Miejskiej i został ujęty w cytowanych tezach.

Projekt ustawy o samorządzie gminy warszawskiej jest oparty w zasadniczych swoich postanowieniach na przepisach ustawy samorządowej z 1933 roku, posiada jednak pewne odrębności. Większość z nich wpływa ze szczególnego charakteru samorządu stołecznego.

Przed wszystkim zmieniony został zakres działania Rady Miejskiej, odciażając ją od załatwiania szeregu spraw, które w ogólnej perspektywie zagadnień rozstrzyganych przez organa samorządu stołecznego muszą być uznane za drobne.

Pozytywnym dorobkiem, który również przynosi ustawa ustrojowa, jest stworzenie Rad Dzielnicowych, w skład których wchodzić będą radni miejscy i ich zastępcy wybrani z danej dzielnicy, a także pewna ilość mieszkańców dzielnicy powołana przez Magistrat w sposób ustalony przez Radę Miejską. W zasadzie zakres działania Rad Dzielnicowych obejmuje czynności wnioskodawcze i opiniodawcze.

Bardzo korzystną nowością jest możliwość przewidziana ustawą stworzenia w organizacji samorządu stołecznego 2-ech instytucji dla spraw wymagających załatwiania instancyjnego. Pierwszą instancją w tych przypadkach będzie kierownictwo biura dzielnicowego, które to biura z natury rzeczy muszą powstać i zaspokoić palącą już dziś potrzebę dzielnic, drugą zaś prezydent miasta.

Inne postanowienia projektu ustawy w zasadzie odpowiadają przepisom ustawy samorządowej: Organem zarządzającym Gminy będzie Zarząd Miejski, działający bądź jednoosobowo przez prezydenta miasta, jako kierownika administracji i gospodarki Gminy, bądź kolegialnie przez Magistrat, składający się z prezydenta, pięciu wiceprezydentów i dziewięciu ławników. Prezydent miasta i wiceprezydenci są wybierani przez Radę Miejską na lat 10, zaś ławnicy na lat 5. Wybór prezydenta miasta wymaga zatwierdzenia Prezesa Rady Ministrów, zaś wybór wiceprezydenta miasta zatwierdzenia ministra spraw wewnętrznych. Zawarte w obecnym brzmieniu projektu ustawy przepisy dyscyplinarne dla funkcjonariuszów samorządowych, odpowiadają w zasadzie obecnemu zadawalającemu stanowi w tej dziedzinie.

Nadzór nad działalnością organów Gminy sprawować będzie tak jak dotychczas minister spraw wewnętrznych. W sprawie zakresu tego nadzoru zmuszony jestem zwrócić uwagę na pewne pogorszenie sytuacji samorządu, które wywołała projektowana ustawa. Mianowicie ustanowienie wszelkiego rodzaju opłat za korzystanie z przedsiębiorstw, zakładów, instytucji i urzędzeń miejskich, jak również ustalenie opłat administracyjnych wymagać będzie odtąd zatwierdzenia ministra spraw wewnętrznych.

Władze nadzorcze mają i obecnie możliwość ingerencji w sprawach opłat ustanowionych przez samorząd, jednakże z pewnymi wyjątkami organa samorządu nie były dotychczas skrępowane przed samym ustanowieniem opłat. Obecnie władze nadzorcze zamiast interweniować, gdy to uznają za potrzebne, będą poprzez zatwierdzenie obowiązkowo brały udział w samym procesie ustanawiania opłat. Jeżeli zważyć, że opłaty te są bardzo liczne i różnorodne, że znaczna ich część nie ma większego znaczenia gospodarczego, a także, że ze względu na warunki gospodarcze stawki opłat muszą ulegać pewnym zmianom, trzeba stwierdzić, iż niestety musi powstać dodatkowa zbędna praca biurokratyczna. Powyższe ograniczenie samorządu stołecznego jest tym bardziej dotkliwie, iż według ogólnych przepisów ustawy samorządowej w zasadzie uchwały organów samorządowych, ustanawiając opłaty, nie wymagają zatwierdzenia władz nadzorczych, a zatem samorzady prowincjonalne posiadać będą większą swobodę pracy, niż samorząd stołeczny. To ograniczenie stanowi najważniejszą lukę ustawy, która za to w szeregu innych dziedzin przyczyni się do usprawnienia pracy i niewątpliwie stanowić będzie właściwe ramy nie tylko do kontynuowania, ale i do rozszerzenia obecnej pracy nad rozwojem naszej stolicy.

Co do projektu ustawy o wyborze radnych miejskich, to jak wiadomo, oparty on jest na systemie głosowania powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego i zrywa z zasadą wyboru w kuriach.

W stosunku do stanu prawnego obecnie obowiązującego projekt ustawy o wyborze radnych miejskich przynosi kilka istotnych i pozytywnych zmian.

1. wprowadza okręgi jedno i dwumandatowe oprócz wielomandatowych, które istniały poprzednio, 2. znosi kumulację głosów, 3. znosi specjalne uprzywilejowanie kandydata umieszczonego na pierwszym miejscu listy zgłoszonej w okręgu wielomandatowym, 4. pozwala wyborcy w okręgu wielomandatowym głosować na osoby umieszczone na różnych listach.

Zmiany te uznać należy za bardzo korzystne, jednakże można przypuszczać, iż wybory przeprowadzone za zasadach projektowanej ustawy stać się mogą wyborami o charakterze politycznym, a co za tym idzie samorząd stołeczny ponownie stanie się terenem walk ugrupowań politycznych ze szkodą dla istotnych interesów miasta.

Pomimo braków, które podkreśliłem w ogólnym bilansie obydwu ustaw, jak zaznaczyłem, znacznie poprawiają one dotychczasowy stan prawny i są niewątpliwie postępowaniem, to też jest dobrze, że już wkrótce staną się one prawem obowiązującym.

Wreszcie nadmienić muszę, iż według art. 77 projektu ustawy o samorządzie gminy m.st. Warszawy tymczasowe organa ustrojowe Gminy działać będą w zakresie dotychczasowym do czasu ukonstytuowania się Rady Miejskiej, wybranej po wejściu w życie tej ustawy, po czym do czasu ukonstytuowania się nowego Za-

rządu Miejskiego pełnić będzie funkcje jedynie tymczasowy Zarząd. W związku z powyższym postanowieniem projektu ustawy, termin zakończenia prac tymczasowych władz miejskich, upływający z dniem 1 października 1938 roku, automatycznie przedłuży się o krótki czas, niezbędny do przeprowadzenia wyborów i ukonstytuowania się nowych władz miejskich, wybranych przez ludność stolicy.

(...) stan zatrudnienia na robotach miejskich nie uległ większym zmianom i wynosił na dzień 19 b. m. 8 437 osób. W zakresie prowadzonych inwestycji całkowicie wykonane zostały następujące prace:

Budowle: hala uboju w Rzeźni Miejskiej, Muzeum Narodowe, budynek w schronisku dla starców w Górze Kalwarii oraz tamże przebudowa V pawilonu; ukończenie w stanie surowym gmachu administracyjnego Elektrowni na Wybrzeżu Kościuszkowskim.

Urządzenia targowe: wybudowanie 45 straganów (stoisk) dla sprzedaży nabiału na targowiskach otwartych; w chłodni w halach Mirowskich zainstalowano kondensator-skraplacz, wybudowano komin wentylacyjny.

Drogi i roboty ziemne: ułożono gładkie nawierzchnie na odcinku Al. Niepodległości od Madalińskiego do Różanej, część ul. Marymonckiej, kilka odcinków bocznych jezdni na ul. Puławskiej oraz dojazd do Muzeum Narodowego; ułożono nawierzchnię z kamienia polnego na ulicach: Cuga, Cegłowskiej, Granowskiej, Chlewińskiej, Rytelskiej, Grodzkiej, Krotoszyńskiej, Lubomelskiej, Odolańskiej, Wiśniowej, Konopnickiej, na Siekierkach – dojazd dla piaskarzy oraz deptak gruzowy w Alei pod Zamkiem. Ponadto wybudowano 2 parkingi samochodowe na pl. Napoleona i Kredytowej oraz ułożono chodniki z płyt betonowych na ulicach: Nowogrodzkiej, przy kościele św. Wawrzyńca i św. Wojciecha na Woli, na ul. Marymonckiej, Kołowej, Janinówce, Józefowskiej i Klenieckiej; przeprowadzono roboty ziemno-melioracyjne: kanał kryty przy Al. Żwirki i Wigury i przy ul. Bohomolca, boisko sportowe przy szkole przy ul. Grotgera.

Elektrownia: ukończono budowę III-ej kotłowni z 3 nowymi kotłami i urządzeniami pomocniczymi; w podstacji tramwajowej na Żoliborzu wykonano urządzenia wysokiego napięcia; ułożono w sieci przeszło 8 000 metrów kabli wysokiego i niskiego napięcia; zbudowano 18 nowych stacji transformacyjnych; ustawiono 58 nowych lamp ulicznych i 6 500 liczników u odbiorców.

Gazownia: ułożono 6 098 metrów bieżących nowych przewodów gazowych, przeważnie w nowych dzielnicach.

Tramwaje: wykonano pętlicę na Kole oraz przebudowę linii w Al. Niepodległości (Koszykowa – 6-go Sierpnia).

Wodociągi: wykonano nowe przewody wodociągowe o długości 3 270 m na 25 ulicach, a mianowicie na Niekłańskiej, Al. Niepodległości, Płockiej, Naruszewicza, Miączyńskiej, Dąbrowieckiej, Lisa-Kuli, Al. Wojska Polskiego, Czarnieckie-

go, Różanej, Odolańskiej, Grochowskiej, Czeskiej, Dynasy, Zajęczej, Goszczyńskiej, Wejnerta, Oboźnej, Zana, Parkowej, Zwycięzców i Pytlańskiego; zmieniono stare przewody wodociągowe (renowacja) o długości 1 862 m na 7 ulicach, a mianowicie na Nowomiejskiej, Franciszkańskiej, pl. Napoleona, Fabrycznej, św. Barbary, Bednarskiej, Cichej; kanały o długości 1759 m na 15 ulicach, a mianowicie na Leszno, Szczuczyńskiej, projektowanej jako przedłużenie ul. Litewskiej, Sławińskiej, Łomżyńskiej, Krasiczyńskiej, Białobrzeszkiej, Opoczyńskiej, Karolkowej, Czarnieckiego, Bonifraterskiej (przebiecie), Różanej, Tynieckiej, Narbutta.

Roboty ogrodnicze: ukończono „Park Niepodległości” (Filtrowa – Wawelska), skwer na pl. 1831 r. (na Grochowie) i na pl. Szembeka, ukończono znaczną część robót w Parku Traugutta, zieleńce w otoczeniu Zamku Królewskiego i na Wybrzeżu Gdańskim, roboty ogrodnicze przy dawnych murach obronnych Warszawy, wreszcie inne prace ogrodowe w istniejących parkach i przy zakładaniu nowych zieleńców w różnych punktach miasta¹⁷⁴⁶.

Prezydent Warszawy przeprowadził inspekcję robót inwestycyjnych w dzielnicach południowych wraz z delegatem prezydenta miasta na Warszawę-Południe Tyszkiewiczem oraz dyrektorami Wydziałów: Technicznego, Ogrodnictwa, Wodociągów i Kanalizacji. Podczas objazdu Stefan Starzyński spotkał się z przedstawicielami wszystkich towarzystw przyjaciół poszczególnych dzielnic południowych: Ochoty, Mokotowa, Belwederu, Sielc, Siekierki, Czerniakowa. W wielu sprawach bardzo istotnych dla poszczególnych dzielnic, a możliwych do załatwienia w ramach ogólnej gospodarki gminy, prezydent miasta wydał na miejscu odpowiednie zarządzenia¹⁷⁴⁷.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wraz z prezydentem Warszawy odbył konferencję w sprawie budowy nowych gmachów szkolnych w Warszawie¹⁷⁴⁸.

21 lipca

W towarzystwie delegata na Warszawę-Pragę Bronisława Chajęckiego oraz dyrektorów i przedstawicieli wydziałów Magistratu, prezydent miasta Stefan Starzyński lustrował roboty na terenie prawobrzeżnej Warszawy. Spotkał się

¹⁷⁴⁶ GP 1938, nr 198, s. 8.

¹⁷⁴⁷ Ibidem.

¹⁷⁴⁸ Ibidem.

także z Zarządami towarzystw przyjaciół dzielnic: z dyrektorem Edwardem Wolframem oraz Tadeuszem Krausharem (Towarzystwo Przyjaciół Saskiej Kępy), kpt. Czesławem Lubeckim (Towarzystwo Przyjaciół Grochowa), Adamem Sowińskim (Towarzystwo Przyjaciół Nowego Bródna), J. Szpetkowskim (Towarzystwo Przyjaciół Pelcowizny). Na Nowym Bródnie, na prezydenta oczekiwał ks. kanonik Stefanem Roguski, po czym w obecności zgromadzonych parafian i prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nowego Bródna Adama Sowińskiego, prezydent Stefan Starzyński dokonał aktu wmurowania pierwszej cegły we wznoszonym tam przy ul. Białołęckiej kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej¹⁷⁴⁹.

22 lipca

Wspólnie z delegatem dzielnicowym C. Odorkiewiczem oraz dyrektorami wydziałów i przedsiębiorstw miejskich, prezydent miasta Stefan Starzyński zlustrował szczegółowo roboty drogowe, budowlane, wodociągowe, kanalizacyjne, ogrodnicze. Spotkał się także z przedstawicielami dzielnicowych towarzystw przyjaciół: wiceprezesem F. Parlewiczem (Towarzystwo Przyjaciół Woli), płk. E. Kalinowskim (Towarzystwo Przyjaciół Koła), wiceprezesem Franciszkiem Koliwieszko (Stowarzyszenie Przyjaciół Powązek), dr. Z. Rozenem (Towarzystwo Przyjaciół Pól Bielańskich), inż. F. Różańskim (Towarzystwo Przyjaciół Marymontu), dr. T. Garbusińskim (Stowarzyszenie Żoliborzan), T. Basińskim (Stowarzyszenie Przyjaciół Kolonii im. Tadeusza Kościuszki na Burakowie) oraz prezesem Ł. Łabędziem radcą gminy wyznaniowej żydowskiej w dzielnicy handlowej¹⁷⁵⁰.

28 lipca

Prezydent miasta Stefan Starzyński rozpoczął urlop wypoczynkowy. Podczas jego nieobecności zastąpił go wiceprezydent Julian Kulski¹⁷⁵¹.

1 sierpnia

Przebywający w Warszawie sekretarz generalny Ligi Grecko-Polskiej w Atenach ofiarował, w imieniu burmistrza miasta Missolonghi, prezydentowi Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu medal pamiątkowy wybity z okazji stulecia walk o wolność Grecji¹⁷⁵².

¹⁷⁴⁹ GP 1938, nr 199, s. 8.

¹⁷⁵⁰ GP 1938, nr 200, s. 8.

¹⁷⁵¹ GP 1938, nr 206, s. 6.

¹⁷⁵² GP 1938, nr 210, s. 6.

3 sierpnia

W myśl podjętej przed czterema laty przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego akcji ukwiecania Warszawy, rozpoczęła swe prace lustracyjne komisja konkursowa, dokonując przeglądu zgłoszonych obiektów¹⁷⁵³.

18 sierpnia

Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński przybył samochodem do Kowna. Po złożeniu wizyty prezydentowi m. Kowna – Merkysowi oraz po zwiedzeniu miasta Stefan Starzyński udał się następnego dnia nad morze do Połagi¹⁷⁵⁴.

25 sierpnia

Na terenie Gazowni Miejskiej, w uroczystości poświęcenia fundamentów nowych warsztatów i centrali gazomierzy, w imieniu prezydenta miasta wziął udział Jan Pohoski, który w swoim przemówieniu, po krótkim rysie historycznym powstania instytucji, podkreślił dążenie dyrekcji Gazowni w ostatnich latach w kierunku udostępniania wszystkim mieszkańcom paliwa¹⁷⁵⁵.

26 sierpnia

W Ratuszu odbyła się konferencja poświęcona aktualnym zagadnieniom opieki społecznej i polityki populacyjnej. Konferencję prowadził, w imieniu prezydenta miasta, dyrektor Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Jan Starczewski, omawiając sprawy związane z pomocą, jaką miejska służba opieki społecznej niesie rodzinom ubogim oraz koniecznością rozszerzenia tej pomocy dla rodzin posiadających dużą ilość dzieci, a niekorzystających z żadnych ulg finansowych. Stolica podjęła walkę ze śmiertelnością niemowląt, zakładając stacje opieki nad matką i dzieckiem – placówki „Kropli mleka”, do akcji włączyły się miejskie Ośrodki Opieki Społecznej¹⁷⁵⁶.

4 września

Rozpoczął się Tydzień Obrony Przeciwpożarowej, organizowany przez Związek Straży Pożarnych RP pod patronatem Prezydenta RP i marszałka Śmigłego-Rydza. Na czele Komitetu Honorowego stanęli: premier gen. Felicjan Sławoj Składkowski, gen. Tadeusz Kasprzycki, minister Juliusz Ulrych,

¹⁷⁵³ GP 1938, nr 211, s. 6.

¹⁷⁵⁴ GP 1938, nr 226, s. 2.

¹⁷⁵⁵ GP 1938, nr 233, s. 6.

¹⁷⁵⁶ GP 1938, nr 234, s. 6.

minister Marian Zyndram-Kościałkowski, biskup polowy ks. Józef Gawlina, wiceminister gen. Aleksander Litwinowicz, wojewoda Władysław Jaroszewicz, prezydent Warszawy Stefan Starzyński¹⁷⁵⁷.

W Gazowni Miejskiej na Woli odbyła się dekoracja 300 pracowników i robotników przedsiębiorstwa, medalem za długoletnią służbę, nadanym przez premiera Sławoja Składkowskiego. Dekoracji dokonał prezydent miasta. Wygłaszając okolicznościowe przemówienie, Stefan Starzyński podziękował dekorowanym za ofiarną pracę w służbie miasta i państwa¹⁷⁵⁸.

W postaci obszernej broszury *Rozwój stolicy*, ukazał się odczyt prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, wygłoszony, na zaproszenie Zarządu Okręgu Stołecznego Związku Rezerwistów, w dniu 10 czerwca 1938 roku¹⁷⁵⁹.

9 września

W gmachu Resursy Obywatelskiej odbyło się plenarne, sprawozdawcze posiedzenie Stołecznego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Posiedzenie zagał inż. K. Tyszka, przewodniczący Komitetu, zapraszając na przewodniczącego zebrania prezydenta miasta. Stefan Starzyński, otwierając oficjalnie zebranie, powiedział:

Chociaż o wynikach zbiórki na pomoc zimową dowiemy się dopiero za chwilę, jednak załącznik, jaki przesłany został wraz z zawiadomieniem o zebraniu, pozwala nam stwierdzić, iż Warszawa zebrała na akcję związaną z pomocą zimową ponad 4 miliony złotych. Jest to suma poważna. Suma, która dowodzi, iż akcja zbiórkowa, mimo zmniejszenia stawek świata pracy, objęła szerszy niż dawniej zasięg. Stwierdzić należy, iż zasada samopomocy społecznej jest zagadnieniem życia polskiego, a akcja walki z bezrobociem nie będzie mogła być skutecznie realizowana bez tej samopomocy.

Jako gospodarz miasta ze szczególnością podkreślam, iż w pracach Komitetu należyte miejsce znalazła pomoc dla dzieci, a więc zagadnienie, które interesuje wszystkich. Na pomoc dla dzieci wydano ponad 1 milion złotych i wierzę, iż akcja pomocy w tej dziedzinie będzie się coraz lepiej rozwijać.

¹⁷⁵⁷ GP 1938, nr 242, s. 8.

¹⁷⁵⁸ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 75, s. 3.

¹⁷⁵⁹ GP 1938, nr 242, s. 8.

Wszelchstronnie prowadzone prace Stołecznoego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym przyniosły obywatelom stolicy prawdziwą ulgę, a sam Komitet do-
brze się zasłużył stolicy¹⁷⁶⁰.

10 września

Otwarto w Warszawie, w gmachu Szpitala Wojskowego przy ul. 6 Sierpnia róg al. Niepodległości, pierwszą Polską Wystawę Szpitalnictwa. W spotkaniu udział wzięli: wiceminister Eugeniusz Piestrzyński, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wiceminister gen. Aleksander Litwinowicz, gen. Stanisław Rouppert¹⁷⁶¹.

11 września

Prezydent miasta objął patronatem zawody motocyklowe organizowane przez sekcję motorową Związku Strzeleckiego, a także ufundował nagrodę dla zawodnika, który uzyskał najlepszy czas bezwzględny – plaketkę kutą w miedzi, dłuta Józefa Klukowskiego¹⁷⁶².

12 września

W związku z powrotem wojsk Garnizonu Warszawskiego z letnich ćwiczeń, w imieniu Stołecznoego Komitetu Powitania – prezydent Warszawy Stefan Starzyński wydał do obywateli stolicy odezwę:

We wtorek, dnia 13 września powracają do miasta z ćwiczeń letnich oddziały garnizonu warszawskiego.

Obywatelski Komitet Powitania Żołnierzy apeluje do wszystkich Obywateli Stolicy o wzięcie jak najliczniejszego udziału w powitaniu oraz o udekorowanie domów na trasie przemarszu wojsk.

Niech powracający z próby polowej żołnierze, którzy przechodzą zasadnicze wyszkolenie i zaszczytną naukę służby Ojczyźnie, w murach Warszawy spotkają się z objawami gorącej miłości, jaką wszyscy otaczamy naszą Armię.

Oddziały będą przechodziły na pl. Józefa Piłsudskiego począwszy od godz. 10-iej r. trasami:

1) ul. Radzywińska, Żąbkowską, Targową, Zygmuntowską, Nowy Zjazd, Krakowskie Przedmieście, Ossolińskich;

¹⁷⁶⁰ GP 1938, nr 248, s. 6.

¹⁷⁶¹ GP 1938, nr 249, s. 8.

¹⁷⁶² GP 1938, nr 246, s. 10; nr 250, s. 8.

2) Al. Sobieskiego, ul. Belwederską, Al. Ujazdowskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, Królewską;

3) ul. Grójecką, Al. Jerozolimskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście¹⁷⁶³.

13 września

U bram powitalnych, na rogu Radzymińskiej i Piotra Skargi, ozdobionych zielenią i barwami miejskimi, przedstawiciele prezydenta miasta, organizacji społecznych i dzieci szkolnych witali wracający z ćwiczeń Pułk Piechoty „Dzieci Warszawy”. Po przemówieniach powitalnych i przecięciu wstęgi o barwach miejskich przez delegata prezydenta miasta, pułk przy dźwiękach *Warszawianki* przekroczył bramę i wmaszerował na terytorium miasta¹⁷⁶⁴.

Na placu Piłsudskiego, gen. Władysław Bończa-Uzdowski i prezydent Warszawy Stefan Starzyński dokonali przeglądu oddziałów wojskowych. Z trybuny honorowej przemawiał prezydent Warszawy:

Żołnierze!

Cała Warszawa wita Was serdecznie w swych murach, do których powracacie po kilkutygodniowej nieobecności.

Spędziliście ten czas wśród pól i lasów, zaprawiając się w trudach obozowego życia, w trudach marszów i ćwiczeń polowych.

Manewry letnie są sprawdzianem Waszych umiejętności i sprawności wojskowej. Widząc Was wesołych, zdrowych, opalonych i pięknie utrzymany nowoczesny sprzęt wojenny, jesteśmy pewni, że egzamin ten wypadł celująco, ku zadowoleniu Waszych Przełożonych, a tym samym całego kraju.

Zaszczyt służby Ojczyźnie z bronią w ręku jest największym zaszczytem dla każdego zdolnego do noszenia broni obywatela. Toteż naukę tej służby jaką przeszliście w garnizonie warszawskim, całe społeczeństwo otacza największym uznaniem i czcią. Dowodem tego niech będzie coroczne spotkanie nasze na tym placu Wielkiego Marszałka i Twórcy naszej Armii.

Dzień Waszego powrotu z ćwiczeń uważamy za nasze święto. Chcemy w tym dniu podkreślić jak wielką miłością otaczamy nasze wojsko i jak bardzo cieszymy się, że co roku osiąga ono większą sprawność bojową.

Cel, któremu służycie, dla którego ponosicie trud życia wojskowego, to cel który przyświeca nam wszystkim. Tym celem, w myśl wskazań Naczelnego Wodza

¹⁷⁶³ GP 1938, nr 251, s. 8.

¹⁷⁶⁴ GP 1938, nr 252, s. 8.

Marszałka Śmigłego-Rydza, jest pociągnięcie Polski wzwyż, jest zapewnienie obronności gwarantującej całość Rzeczypospolitej.

Zespolenie i zharmonizowanie wysiłków Armii z pracą całego społeczeństwa we wszystkich przejawach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego jest największym nakazem współczesnej chwili.

Ten nakaz wypełniamy wszyscy, Wy w znoju trudu żołnierskiego, my, społeczeństwo cywilne, w pocie pracy codziennej.

Wielu spośród Was, od jutra powiększy nasze szeregi i stanie do pracy codziennej na różnych odcinkach naszego życia, a znów w razie potrzeby każdy z nas zdolny do noszenia broni, chwyci ją w dłoń, gdy rozkaz Wodza nam to nakaze.

W pełnej sprawności bojowej naszej Armii, w całkowitym zharmonizowaniu pracy wojska i społeczeństwa, jakiej jesteśmy w Polsce świadkami, tkwi niespożyta siła i pewność, że zarówno granic, jak stanu posiadania Rzeczypospolitej każdej chwili przeciw każdemu wrogowi potrafimy obronić.

Na pamiątkę dzisiejszej uroczystości każdy z Was otrzyma odbitkę obrazu, przedstawiającego bitwę pod Kostiuchnowką. Był to jeden z najcięższych bojów, przebytych przez bohaterskich legionistów Józefa Piłsudskiego z obcą przemocą. W boju tym okazała się cała przewaga wielkiej siły moralnej żołnierza polskiego, który przewyższał nią zawsze swych wrogów, wychodząc zwycięsko z najgorszych nawet opresji.

Ta siła moralna Wielkiego Wodza i bohaterstwo polskiego żołnierza okryły chwałą w 1920 roku nasze sztandary, które towarzyszyły Wam i teraz w czasie Waszych ćwiczeń. Te same sztandary powiodą nas wszystkich w bój, gdy zajdzie tego potrzeba.

Wzniescie wraz ze mną trzykrotny okrzyk, Najjaśniejsza Rzeczypospolita, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, profesor Ignacy Mościcki i Wódz Naczelny Marszałek Edward Śmigły-Rydz niech żyją!¹⁷⁶⁵

14 września

W sali Dekerta, w Ratuszu odbyła się uroczystość, podczas której kombatan-ci belgijscy przekazali przedstawicielom Federacji PZOO sztandar belgijski, otrzymując w zamian sztandar polski. Na uroczystość przybyli: prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny gen. Roman Górecki, gen. Władysław Bończa-Uzdowski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, sekretarz poselstwa belgijskiego i inni¹⁷⁶⁶.

¹⁷⁶⁵ Ibidem.

¹⁷⁶⁶ GP 1938, nr 253, s. 6.

15 września

Na rynku Starego Miasta ludność stolicy uroczystie powitała Warszawską Brygadę Obrony Narodowej, powracającą z ćwiczeń. W uroczystości udział wzięli: zastępca dowódcy OK gen. Władysław Bończa-Uzdowski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wojewoda Władysław Jaroszewicz, komendant płk Stanisław Machowicz i dowódca Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej ppłk Zygmunt Piwnicki. Po dokonaniu przeglądu oddziałów i odebraniu raportu, głos zabrał prezydent miasta:

Żołnierze Obrony Narodowej!

Witam Was jak najserdeczniej w murach Starego Miasta Warszawy. Witam Was po raz pierwszy imieniem naszej gminy. Brygada Wasza bowiem nie tak dawno powstała, nie mieliśmy jeszcze okazji zetknąć się i wypowiedzieć swych uczuć.

Jesteście częścią naszego sławnego Wojska, a więc miłość, jaką Warszawa i Kraj obejmują całą Armię i Was tym samym dotyczy. Czujecie to na pewno i gdziekolwiek zetknęliście się w czasie swych ćwiczeń z ludnością polską, odczuliście tę miłość serdeczną, jaką Polska Wojsko swoje otacza.

Jako Warszawska Brygada Obrony Narodowej, poza zadaniami ogólnymi wojska, gwarantującymi całość granic i stanu posiadania Rzeczypospolitej, macie jeszcze specjalne zadanie: obronę Waszego rodzinnego miasta. W razie takiej potrzeby na pewno złożycie te same dowody ofiarności i męstwa, jakie składali Wasi poprzednicy obrońcy Warszawy podczas Insurekcji Kościuszkowskiej, w Powstaniu Listopadowym, w Powstaniu Styczniowym lub w walkach przeciw caratowi w roku 1905.

Te specjalne Wasze zadania obrony Stolicy, to że jesteście naszą własną formacją Warszawy, że jesteście naszymi dziećmi, to stwarza jeszcze nowe źródło miłości, jaką pragniemy Was otoczyć i chcemy dać jej wyraz.

Po utworzeniu Brygady, społeczeństwo warszawskie już się odezwało, choć jeszcze bardzo nieśmiało, przyczyniając się choć w drobnej części do zaopatrzenia Was w niezbędny sprzęt wojskowy. Mam pewność, że akcja ta się wzmoże, a ludność Warszawy przez zaofiarowanie i wręczenie Wam niezadługo sztandaru, uzupełni tym wyraz swego stosunku do Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej.

Witając Was po powrocie z ćwiczeń letnich, w których na pewno zaprawiliście się do służby obronnej, pragniemy, byście przez chwilę beztroskiego zbliżenia z ludnością stolicy, tu na Starym Rynku zacieśnili ten węzeł miłości, jaki istnieje między obywatelem i żołnierzem, w węzeł, który nierozzerwanie Was zwiąże z miastem i ludnością Warszawy, również i jutro, gdy mundur zdejmiecie i powrócicie do swych codziennych zajęć.

Na pamiątkę dnia dzisiejszego, każdy z Was otrzyma odbitkę obrazu sławnej bitwy pod Kostiuchnówką, stoczonej z wrażą przemocą w walce o wyzwolenie Ojczyzny przez Legiony Józefa Piłsudskiego, Wielkiego Wskrzesiciela Ojczyzny.

Bohaterstwo ówczesnych Legionistów niechaj będzie drogowskazem w warszawskiej pracy żołnierskiej, niechaj obok bohaterstwa żołnierza polskiego na przestrzeni dziejów i w ostatniej naszej walce zwycięskiej w 1920 roku, stanowi dla Was, wzór, który osiągnąć będziecie musieli, gdyby ktoś ośmielił się naruszyć stan posiadania Rzeczypospolitej.

Bohaterstwo dni walki wojennych niechaj w okresie pokoju i Waszej pracy codziennej, pozawojkowej, przemieni się w wolę twardego i wytrwałego wysiłku, którym jedynie możemy zrealizować wielkie zadania wskazane przez Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, podciągnięcie Polski wzwyż.

Wzniesiecie wraz ze mną trzykrotny okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczypospolita, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Profesor Ignacy Mościcki i Wódz Naczelny Marszałek Edward Śmigły-Rydz niech żyją!¹⁷⁶⁷

Zgodnie z obietnicą prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, rozpoczęto roboty przygotowawcze do zabrukowania ulic na Pelcowiznie: Kartuskiej, Warmińskiej, Czerskiej, Dobrzyńskiej, Bujanowskiej i innych. Poza tym przystąpiono do pokrycia rowów przyulicznych wzdłuż ul. Modlińskiej do ul. Toruńskiej¹⁷⁶⁸.

16 września

W sali Warszawskiego Towarzystwa Ogrodniczego przy ul. Bagatela 3, odbyło się otwarcie V Zjazdu Ogrodników Miejskich, zorganizowanego przez Towarzystwo Popierania Plantacji Miast Rzeczypospolitej (TPM) i Związku Miast Polskich. Na honorowego przewodniczącego Zjazdu wybrano prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego¹⁷⁶⁹.

19 września

W związku z inspekcją przeprowadzoną przez prezydenta Stefana Starzyńskiego w Dzielnicy Warszawa-Południe, Koło Przyjaciół Mokotowa zostało poinformowane przez Zarząd Miejski, iż następujące ulice będą wyłożone

¹⁷⁶⁷ GP 1938, nr 254, s. 6.

¹⁷⁶⁸ Ibidem.

¹⁷⁶⁹ GP 1938, nr 255, s. 6.

kamieniem polnym: Kwiatowa, Narbutta od al. Niepodległości do Wołoskiej, a asfaltem od al. Niepodległości do Puławskiej, gładką nawierzchnię otrzymają ul. Różana i Grażyny od Puławskiej do zieleńca, poza tym ul. Boryszewska przy Puławskiej otrzyma jezdnię z kostki kamiennej, a ul. Malczewskiego od Pilickiej do Wejnerta i od Tylickiej do Pilickiej z kamienia polnego. Chodniki betonowe ułożone będą na ul. Asfaltowej, Kazimierzowskiej od Madalińskiego do Szkoły Rękodzielniczej, Szustra od Puławskiej do al. Niepodległości, Grażyny od Puławskiej do zieleńca, Malczewskiego od Pilickiej do Wejnerta i od Tynieckiej do Pilickiej i ul. Cisowa. Poza tym al. Niepodległości uzyska zieleniec na dalszym odcinku, poczynając od ul. Rakowieckiej¹⁷⁷⁰.

23 września

Związek Rezerwistów manifestował swoje stanowisko w sprawie Śląska Zaolziańskiego na akademii zorganizowanej przez Zarząd i Komendę Okręgu Stołecznego Związku. W sali Rady Miejskiej w Warszawie, przybranej flagami o barwach narodowych i emblematami Związku Rezerwistów, rozpoczęło się spotkanie, na które przybył prezydent Stefan Starzyński i wiceprezydent Józef Ołpiński¹⁷⁷¹.

27 września

W sali portretowej warszawskiego Ratusza, odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich¹⁷⁷². Otwierając posiedzenie, Stefan Starzyński, na tle ogólnej sytuacji, podniósł dwa ważne momenty, sprawę Śląska Zaolziańskiego i podkreślił wagę interesów miast w nadchodzących wyborach do izb ustawodawczych¹⁷⁷³.

28 września

Na posiedzeniu Rady Miejskiej, radni przyjęli przez akklamację rezolucję w sprawie Śląska Zaolziańskiego, po czym prezydent Starzyński przystąpił do omówienia spraw bieżących stwierdzając, iż z dniem 29 września 1938 roku wchodzi w życie ustawa z dnia 16 sierpnia 1938 roku o samorządzie gminy m.st. Warszawy. Zapoznał także Radę z pracami inwestycyjnymi, prowadzonymi przez gminę, podkreślając, iż liczba zatrudnionych przez mia-

¹⁷⁷⁰ GP 1938, nr 258, s. 8.

¹⁷⁷¹ GP 1938, nr 262, s. 8.

¹⁷⁷² „Samorząd Miejski” 1938, nr 19, s. 1253.

¹⁷⁷³ GP 1938, nr 20, s. 1320.

sto robotników utrzymuje się na wysokim poziomie (8 570 osób). Prezydent oświadczył także, iż wkrótce ma nastąpić odsłonięcie zrekonstruowanych murów na Starym Mieście oraz w początkach października będzie otwarta w Muzeum Narodowym wystawa „Warszawa wczoraj, dziś i jutro”¹⁷⁷⁴.

1 października

W związku z dziesięcioleciem śmierci prof. Stanisława Noakowskiego, odbyły się w Warszawie uroczystości zorganizowane przez władze oświatowe i stołeczne ku czci znakomitego artysty i pedagoga. Po nabożeństwie w kościele Zbawiciela, miało miejsce uroczyste posiedzenie senatu akademickiego Politechniki Warszawskiej oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej, umieszczonej nad wejściem do audytorium, w którym wykładał prof. Noakowski. Po uroczystym odsłonięciu tablicy, głos zabrał prezydent miasta, który podniósł zasługi Noakowskiego dla kraju. Stefan Starzyński oznajmił, że stolica w uznaniu tych zasług, nada jego imię ulicy. Zakończenie uroczystości odbyło się przy zbiegu ul. Lwowskiej i Polnej, której część, odcinek od Lwowskiej do Koszykowej wraz z głównym gmachem Politechniki Warszawskiej otrzymało nazwę: ulica Stanisława Noakowskiego¹⁷⁷⁵.

2 października

Na Ogólnopolskim Zjeździe Związku Sybiraków, który odbył się w sali Rady Miejskiej, prezydenta miasta oraz Zarząd Miejski reprezentował wiceprezydent Julian Kulski¹⁷⁷⁶.

Na uroczystości otwarcia I Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka, w sali Domu Katolickiego (Kino Roma) przy ul. Nowogrodzkiej, prezydenta miasta oraz Zarząd Miejski reprezentował wiceprezydent Warszawy Wacław Graba-Łęcki¹⁷⁷⁷.

4 października

W związku z przejściem przez Polskę terenów Śląska Zaolziańskiego, Zarząd m.st. Warszawy do Prezydenta RP, marszałka Śmigłego-Rydza i premiera gen. Sławoja Składkowskiego wystosował depeszę:

¹⁷⁷⁴ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 78, s. 1. GP 1938, nr 267, s. 9.

¹⁷⁷⁵ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 75, s. 3.

¹⁷⁷⁶ GP 1938, nr 271, s. 8.

¹⁷⁷⁷ Ibidem.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie. W historycznym momencie powrotu Śląska Zaolzańskiego w granice Rzeczypospolitej Zarząd Miejski w m.st. Warszawie, łącząc się z uczuciami całego narodu polskiego, składa Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi w imieniu ludności stolicy wyrazy hołdu i głębokiej czci.

Prezydent (-) Starzyński. Wiceprezydenci: (-) Pohoski, (-) Ołpiński, (-) Graba-Łęcki, (-) Kulski¹⁷⁷⁸.

Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński wystosował pismo do premiera:

Zarząd Miejski w m.st. Warszawie składa rządowi Rzeczypospolitej w imieniu ludności Stolicy na ręce Pana Premiera wyrazy głębokiej czci, łącząc się z uczuciami radości i dumy, przepełniającej serca wszystkich Polaków w historycznym momencie powrotu Śląska Zaolzańskiego w granice Rzeczypospolitej¹⁷⁷⁹.

Towarzystwo Przyjaciół Saskiej Kępy złożyło delegatowi prezydenta miasta memoriał, w którym, powołując się na rozwój dzielnicy, prosi o uwzględnienie w ogólnej sieci budowy publicznych szkół powszechnych potrzeb Saskiej Kępy oraz o wstawienie w preliminarzu budżetowym miasta na rok 1939–1940 – kredytów na wybudowanie gmachu dla szkoły powszechnej¹⁷⁸⁰.

9 października

Na poświęcenie przedszkola i szkoły powszechnej na forcie gen. Dąbrowskiego w Warszawie i uruchomionej przez Towarzystwo Przyjaciół Czerniakowa prywatnej szkoły powszechnej, przybył prezydent miasta Stefan Starzyński wraz z wiceprezydentem Janem Pohoskim, prezesem Towarzystwa Przyjaciół Czerniakowa gen. Janem Branickim, starostą Bartosiewiczem, delegatem prezydenta miasta Tyszkiewiczem i przedstawicielami kuratorium. Starzyński ofiarował 1500 zł na odnowienie szkoły. W swoim przemówieniu prezydent powiedział:

Jestem serdecznie wzruszony, widząc wysiłki mieszkańców Czerniakowa nad podniesieniem kulturalnym ich dzielnicy, która będzie w przyszłości jedną z najpiękniejszych dzielnic Wielkiej Warszawy. Wysiłki te czynione są dla dobra

¹⁷⁷⁸ GP 1938, nr 273, s. 7.

¹⁷⁷⁹ Ibidem.

¹⁷⁸⁰ Ibidem, s. 8.

stolicy, dla dobra państwa. Życzę, aby dzieci nowej szkoły powszechnej na Czer-
niakowie wyrosły na równie dzielnych i ofiarnych obywateli, jak ich rodzice¹⁷⁸¹.

Warszawa obchodziła uroczyste Dzień Rezerwisty, organizowany przez Związek Rezerwistów i Rodzinę Rezerwistów. Przed ołtarzem polowym, na placu Piłsudskiego ustawiły się poczty sztandarowe związków byłych wojskowych, a miejsca honorowe zajęli m.in. komendant Związku Rezerwistów gen. Czesław Jarnuszkiewicz, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wiceprezydent miasta Józef Ołpiński¹⁷⁸².

10 października

Mieszkańcy stolicy doczekali się uroczystego odsłonięcia murów obronnych przez marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Ulice i domy przyległe do terenu murów średniowiecznych bogato udekorowano chorągwiami. Na uroczystość odsłonięcia murów przybyli ministrowie: Juliusz Ulrych, Antoni Roman i Witold Grabowski, podsekretarz stanu Jan Szembek, Bohdan Korsak, Jarosław Piasecki i Karol Aleksandrowicz, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Bronisław Hełczyński, biskup ks. Gawlina, wojewoda Władysław Jaroszewicz, prezydent miasta Stefan Starzyński z Zarządem Miejskim, członkami Rady Miejskiej i Komisji Rewizyjnej m.st. Warszawy, przedstawiciele świata nauki i kultury. Marszałek Śmigły-Rydz, w otoczeniu dostojników i generalicji, udał się nad odkopaną fosę przy ul. Podwale róg Nowomiejskiej, gdzie powitał go prezydent miasta, wygłaszając przemówienie:

Panie Marszałku!

Historia przekazała nam wiadomości o naszym grodzie dopiero od wieku XIII. Miasto jednak musiało istnieć dawniej, skoro już w tym wieku XIII, przodkowie nasi opasali Starą Warszawę pierścieniem murów obronnych. W dwieście kilkadziesiąt lat później, gdy Warszawa przekształciła się ze stolicy Mazowsza w stolicę Rzeczypospolitej, rozrastała się, wykraczała coraz dalej poza obręb średniowiecznych murów, które z biegiem wieków straciły znaczenie obronne, zostały obudowane i wreszcie przed stu laty częściowo uległy nawet zburzeniu. Zapomniane, znane tylko w małych fragmentach nielicznemu gronu historyków i miłośników Warszawy, średniowieczne mury obronne miasta zostały niemal całkowicie zatarte w planie Starej Warszawy.

¹⁷⁸¹ GP 1938, nr 278, s. 6.

¹⁷⁸² Ibidem, s. 8.

Przed trzema laty Zarząd Miejski podjął inicjatywę wydobycia spod późniejszych nawarstwień pozostałości zabytkowych murów. Rezultaty badań dokonanych przez miejską komisję opieki nad zabytkami wespół z konserwatorem państwowym, dały nadspodziewane wyniki. Dwie linie murów obronnych, most gotycki, zręby baszt, to plon dwuletnich mozolnych poszukiwań i prac konserwacyjnych.

Dzielnica staromiejska odzyskuje zatracony i zagubiony na wiele lat cenny zabytek swej przeszłości, odnajduje swą metrykę, a pozyskuje równocześnie miejsce wypoczynku, rezerwat zieleni i powietrza.

Średniowieczne mury obronne są symbolem gotowości obrony przed wrogiem. W dziejach chwili, którą przeżywamy, symbol ten ma specjalną wymowę.

Tak, jak ongiś te mury z cęgly strzegły całości naszej stolicy, tak dzisiaj mur polskich serc i piersi, zaopatrzone w nowoczesny sprzęt wojenny, stanowi o obronie całości Rzeczypospolitej i realizacji naszej racji stanu i interesów narodowych. Wśród tego muru milionowa ludność stolicy gotowa jest tak, jak cały naród, wypełnić zawsze Twój rozkaz Naczelnego Wodzu.

Odślonięcie tych murów nawiązuje nić żołnierskiej tradycji między odległą przeszłością i wielką polską teraźniejszością i dlatego mam zaszczyt poprosić Cię, Panie Marszałku, o dokonanie tego aktu¹⁷⁸³.

Nastąpiła dalsza uroczystość przekazania odśloniętych murów staromiejskich ludności stolicy. Tłumy publiczności zaległy ulice Szeroki i Wąski Dunaj oraz Podwale i ul. Nowomiejską przy odkopanej starej fosie. Do zgromadzonych przemówił prezydent Starzyński, który naszkicował historię murów obronnych Starego Miasta i patriotycznych dziejów stolicy:

Stare Miasto w obrębie swych murów na długo pozostało sercem patriotycznej Warszawy. Wspomnijmy noc z 17 na 18 kwietnia 1794 roku, gdy mieszkańcy Starego Miasta pod wodzą Kilińskiego, tu na tym Szerokim Dunaju obok mieszkającego, pospołu z wojskiem zdobywali pałac ambasady rosyjskiej na Miodowej. Wspomnijmy noc z 29 listopada 1830 roku, gdy zdobywano Arsenał, potem rok 1862, gdy Rynek Staromiejski był miejscem patriotycznych manifestacji, poprzedzających powstanie styczniowe, wreszcie mało znany fakt, że tu, obok w Rynku, w kamienicy pod „Murzynkiem” w tajnej drukarni składano w roku 1904 odezwę, wzywającą ludność stolicy na plac Grzybowski. Wszystko to świadczy, że w obrębie tych dostojnych choć zapomnianych murów tętniły zawsze serca przepełnione ogniem gorącego patriotyzmu i walki o wolność.

¹⁷⁸³ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 76, s. 2–3. GP 1938, nr 279, s. 5.

Stąd też, ze Starego Miasta Warszawy, promieniowała myśl reformy i naprawy Rzeczypospolitej, gdy zawisła nad nią groźba obcej przemocy. Myśl Kołłątaja, Dekerta, Barsa, Zakrzewskiego i tych wszystkich, a było tak wielu, którzy pod dach Ojczyzny wprowadził odsuwany dawniej od wpływu na bieg życia państwowego i od odpowiedzialności za państwo żywiół miejski. Stąd, ze Starego Miasta wyruszyła w roku 1788 na Zamek Królewski tzw. „czarna procesja” przedstawicieli stanu trzeciego, domagających się praw dla miasta i mieszczan. Tu na Świętojańskiej, na Rynku i na wszystkich wąskich ulicach Starego Miasta rozbrzmiewała w pamiętnym dniu 3 Maja 1791 roku radość z połączenia wszystkich Stanów w dziele ratowania Ojczyzny.

Te cechy drogiej sercom naszym przeszłości, zamknięte w Rynku i ulicach Starego Miasta, opasanych linią murów, wkładają na nas obowiązek szanowania zabytków, z tą przeszłością nierozzerwalnie związanych. Jednym z takich najszacowniejszych zabytków są tutaj dawne mury obronne. Toteż Zarząd Miejski przed trzema laty przystąpił do ich odsłaniania.

Dziś praca ta ukończona została na jednym odcinku, przywracając Staremu Miastu znaczny fragment jego dawnych fortyfikacji i jednocześnie stwarzając dla całej dzielnicy rezerwat powietrza i miejsce wypoczynku. Odsłonięte mury obronne dawnej Warszawy oddają w opiekę jej dzisiejszym mieszkańcom, a zwłaszcza obywatelom dzielnicy staromiejskiej, którym są one pamiątką najbliższą.

Nie mogę też nie związać tej dzisiejszej uroczystości z naszą współczesną wielką rzeczywistością. Te mury, które za chwile ujrzą, to symbol naszej siły i obrony przed wrogiem w dawnych wiekach. Zmieniło się od tych czasów wiele. Dzisiaj symbolem naszej obronności i naszej siły do realizowania polskiej racji stanu oraz wypełnienia misji dziejowej narodu polskiego w świecie, jest przede wszystkim nasza świadomość narodowa, nasza wola, nasze zjednoczenie się w imię interesów narodu i państwa. Murem obronnym są w pierwszym rzędzie nasze serca i nasze piersi, którymi gotowi jesteśmy wszyscy bronić ojczyzny oraz gwarantować realizację jej słuszych interesów. Ten mur zjednoczenia dobrych synów Ojczyzny już istnieje i dlatego wielcy sternicy naszego państwa mogą realizować słusze postulaty Rzeczypospolitej¹⁷⁸⁴.

13 października

W gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie, odbyło się otwarcie wystawy „Warszawa wczoraj, dziś i jutro”. W wielkim hallu muzealnym zebrał się członkowie rządu z ministrem Poniatowskim, Kościątkowskim

¹⁷⁸⁴ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 76, s. 2–3. GP 1938, nr 279, s. 5.

i Świątosławskim, podsekretarze stanu: Szembek, Aleksandrowicz i Korsak, wyższe duchowieństwo, generalicja, przedstawiciele samorządu miejskiego z prezydentem Warszawy Stefanem Starzyńskim. Po wejściu Prezydenta RP Ignacego Mościckiego do holu, prezydent miasta Stefan Starzyński wygłosił przemówienie¹⁷⁸⁵:

Panie Prezydencie!

Wystawa „Warszawa wczoraj, dziś i jutro”, po wystawach: „Warszawa przyszłości” i „Dawna Warszawa”, jest trzecią z cyklu wystaw, poświęconych w ciągu kilku ostatnich lat naszemu miastu. Zadaniem tych wystaw jest przedstawienie zagadnień, które mają być tematem organizowanego na Starym Rynku, jako oddział Muzeum Narodowego specjalnego muzeum miasta Warszawy.

Wystawa obecna obrazuje całokształt życia miasta, a wskutek tego poszczególne tematy przedstawione być mogły tylko w syntetycznych skrótach. Ogólną charakterystykę Warszawy podajemy w salach, oświetlających jej rolę jako stolicy dawnej Rzeczypospolitej, jako duchowej stolicy w walkach o niepodległość, jako ośrodka naukowego i artystycznego oraz jako stolicy odrodzenia Państwa Polskiego.

Pragniemy, aby ta wystawa przyczyniła się do pogłębienia wiedzy o Warszawie, ugruntowując i potęgując w jej obywatelach miłość i przywiązanie do rodzinnego miasta. Pragniemy również, aby ta wystawa uczyniła stolicę państwa bliższą sercom wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, aby zapoznawała ich z zagadnieniami Warszawy, jako stolicy.

Intensywny i szybki rozwój Warszawy jest ciekawym i pouczającym przykładem rozwoju samorządowego i zdobywczego. Jest rzeczą charakterystyczną, że akty prawne dotyczące roli Warszawy w poszczególnych epokach przychodziły zazwyczaj po osiągnięciu przez miasto tej roli. Nie mamy przecież aktu lokacyjnego miasta Warszawy, choć wiemy, że już w końcu XIII wieku była grodem zasobnym, opasanym obronnymi murami, nie mamy również aktu, który by ustanowił Warszawę stolicą dawnej Rzeczypospolitej, choć stolicą tą stała się Warszawa już w wieku XVI.

W latach walk o przywrócenie utraconej niepodległości, Warszawa stała się stolicą duchową i zarzewiem buntu na przestrzeni stu kilkudziesięciu lat, choć nie posiadała na to żadnego formalnego patentu. Słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego, że „Warszawa zawsze, ilekroć chodziło o danie hasła walki o wolność i ojczyznę, hasło to rzucała pierwsza”, umieszczone są w sali honorowej, którą za chwilę ujrzemy.

¹⁷⁸⁵ GP 1938, nr 282, s. 2.

W Warszawie budziły się zawsze ruchy umysłowe i społeczne, ogarniające kraj cały we wszystkich zaborach.

Gdzież tkwią źródła tej siły własnej, która od tak dawna wysuwa Warszawę na przodujące stanowisko w Rzeczypospolitej we wszystkich dziedzinach życia? Niewątpliwie w naturalnych jej położeniu geograficznym, centralnym w stosunku do rozszerzających się jeszcze dziś granic państwa. Ale również w umysłach i sercach obywateli Warszawy w ich gorącym patriotyzmie, w ich ofiarnej trosce społecznej.

Taką była i taką jest Warszawa, porywcza w uczuciach, czujna na niebezpieczeństwo, jakie zagrazać mogło Rzeczypospolitej, wytrwała w pracy dnia codziennego. Ta praca czyni jej życie bujnym. Mam nadzieję, że przedstawione eksponaty odtwarzają szybkie tempo, w którym Warszawa się rozwija i które to tempo pragnie i musi utrzymać, aby dorównać ogólnemu tempu rozwoju Rzeczypospolitej, którego symbolami są: nasza sławna armia, Gdynia, Centralny Okręg Przemysłowy, a dzisiaj Śląsk Zaolzański.

Serdecznie dziękuję Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i wszystkim dostojnym gościom, że raczyli tu przybyć i mam zaszczyt prosić Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, by zechciał uczynić honor Warszawie, otwierając osobiście niniejszą wystawę¹⁷⁸⁶.

Wystawie towarzyszył wydany przewodnik *Warszawa wczoraj, dziś, jutro*, który miał na celu ułatwienie zwiedzającym ogólnej orientacji w planie i tematyce wystawy. Z przewodnikiem połączono wydawnictwo *Warszawa w liczbach*, zawierające najważniejsze dane o stolicy oraz informacje o przeszłości miasta. Przewodnik opatrzony był słowem wstępnym prezydenta miasta:

Jesteśmy spadkobiercami licznych pokoleń, które miastu naszemu nadawały kształt, wykreślały linie rozwoju, napępiały je żywą treścią swych prac i czynów. Chcemy być kontynuatorami tych wysiłków, które podejmowane były ku pożytkowi miasta, a wiemy, że tylko wówczas spełnimy dobrze nasze zadania, gdy w pracę nad rozwojem Warszawy wniesiemy twórczą myśl i twórczą inicjatywę.

Wspominamy serdecznie średniowieczne miasto Starej Warszawy, opasane obronnymi murami z czasów Książąt Mazowieckich, okres renesansu, w którym Warszawa staje się stolicą, czasy baroku, gdy Warszawa rozwija się w wielkie miasto.

Nawiązujemy do najlepszych okresów w dziejach rozbudowy miasta: czasów Stanisława Augusta i Królestwa Kongresowego.

¹⁷⁸⁶ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 77, s. 5.

Potem nastąpił bowiem okres, w którym Warszawa, pozbawiona samodzielności, pogrążona została w chaosie bezplanowego rozrostu. Ale i wówczas, w chwilach najcięższych i najofiarniejszych walk o wolność, pozostała nadal stolicą duchową Polski. Nie jest przypadkiem, że w dwóch różnych epokach tych walk pieśni, które porywały naród do boju, które stawały się symbolami walki, nazywane zostały imieniem Warszawy. To są istotne znamiona stołeczności i nierozrwalnego związku Warszawy z losami Rzeczypospolitej.

W dziejach stolicy tych znamion jest więcej. Tkwią one w insurekcji ludu warszawskiego z roku 1794, w chmurnej nocy listopadowej 1830 roku, w dniu 22 stycznia 1863 roku, w kamieniach bruku placu Grzybowskiego, w uczestnictwie młodzieży warszawskiej w Legionach i POW, w bohaterskim zmaganiu z roku 1920 i wreszcie w przekazanych przyszłym pokoleniom jako symbol stolicy Odrodzonej Rzeczypospolitej, białych kolumnach Belwederu.

Znamiona te znaczą przodowniczą rolę Warszawy w dziejach Polski ostatniego stulecia. Bo próżno by ktoś usiłował wyrazić stołeczność Warszawy jedynie wagą liczb, które oświetlają jej rolę w gospodarce i kulturze kraju.

Pragniemy dziś nawiązać mocną nić z najlepszymi tradycjami Warszawy we wszystkich dziedzinach jej rozwoju. Pragniemy zatrzeć to, co w jakiegokolwiek dziedzinie znaczyło się bezwładem.

Jeszcze w roku 1924 pisał Żeromski o miastach szczęśliwych i nieszczęśliwych, do których, na skutek zaniedbania w latach niewoli, zaliczał Warszawę.

My, współcześni obywatele Warszawy, usiłujemy dzisiaj odrobić zaniedbanie i wydobyć przeszłość i piękno Warszawy z zapomnienia. Ten trud naszego pokolenia musi się oprzeć na głębokim umiłowaniu miasta i zrozumienia jego potrzeb obecnych i przyszłych. Temu celowi ma służyć obecna wystawa¹⁷⁸⁷.

14 października

Doroczne posiedzenie Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego w Warszawie odbyło się z udziałem m.in.: Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, ministrów – Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego, Juliusza Ulrycha, Wojciecha Świętosławskiego, przewodniczącej Komisji Rewizyjnej Aleksandry Piłsudskiej, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, dyrektora Funduszu Pracy Michała Gnoińskiego¹⁷⁸⁸.

¹⁷⁸⁷ *Warszawa, wczoraj, dziś, jutro. Przewodnik i plan Warszawy. Warszawa w liczbach...*, op. cit., s. 1–2.

¹⁷⁸⁸ GP 1938, nr 283, s. 2.

20 października

Przy ul. Radzymińskiej 82 odbyło się otwarcie poradni „Kropli mleka” Komitetu Opieki nad mieszkańcami przedmieść Warszawy „Osiedle”. Na uroczystość przybyła protektorka Komitetu, marszałkowa Aleksandra Piłsudska, wiceprezydent miasta Jan Pohoski, który reprezentował władze Warszawy oraz inni zaproszeni goście. W imieniu Zarządu Miejskiego zabrał głos Jan Pohoski, wyrażając marszałkowej Piłsudskiej i prezydium „Osiedla” uznanie i wdzięczność za podjętą inicjatywę społeczną dla dobra mieszkańców miasta i życząc nowej placówce pomyślnego rozwoju¹⁷⁸⁹.

Otwarto przy ul. Nowy Zjazd 9 w Warszawie, w obecności Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, Ognisko „Śródmieście” Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Ulicy. W uroczystości udział wzięli: małżonka Prezydenta RP Maria Mościcka, minister Marian Zyndram-Kościałkowski, wiceminister Aleksandrowicz, prezydent Warszawy Stefan Starzyński i wiceprezydenci miasta Jan Pohoski, Józef Ołpiński i Julian Kulski oraz wojewoda Jaroszewicz i kurator Ambroziewicz¹⁷⁹⁰.

21 października

W godzinach popołudniowych, w gmachu Najwyższej Izby Kontroli przy al. Szucha odbyło się walne zebranie członków Komitetu Opieki „Osiedle” z udziałem marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej. W imieniu Zarządu Miasta, głos zabrał prezydent Warszawy Stefan Starzyński, podnosząc doniosłą rolę Komitetu Opieki – „w dziedzinie opieki społecznej »Osiedle« wykonuje bowiem tę część pracy, której nie jest w stanie wypełnić Państwo. Miasto, na którego terenie »Osiedle« prowadzi swą działalność, może najlepiej ocenić pracę tej instytucji”. Na zakończenie prezydent Starzyński złożył, w imieniu Zarządu Miejskiego, marszałkowej Piłsudskiej hołd i uznanie dla wyników akcji społecznej „Osiedla”¹⁷⁹¹.

25 października

W bogato udekorowanej flagami o barwach narodowych i stolicy oraz zielenią, sali kolumnowej w Ratuszu odbyło się zebranie organizacyjne Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego. „Stolica staje do wyborów pod hasłem narodowym i gospodarczym” takie hasło wyborcze obrali sobie

¹⁷⁸⁹ GP 1938, nr 289, s. 8.

¹⁷⁹⁰ Ibidem.

¹⁷⁹¹ GP 1938, nr 290, s. 6.

organizatorzy spotkania. Wszyscy mówcy zabierający głos, podnosili zasługi prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego dla Warszawy¹⁷⁹².

Prezydent m.st. Warszawy wysłał list do Stefana Wiecheckiego:

Szanowny Panie,

Otrzymałem dzisiaj łaskawie nadesłaną mi pracę Pana p.t. „Syrena w sztywniaku” i spieszę jak najserdeczniej podziękować za pamięć.

Czytając przemiłe Pańskie utwory, ujmujące życie z jego krotochwilnej, a tak prawdziwej strony i charakteryzujące świetnie typy warszawskie, mam zawsze prawdziwe chwile wypoczynku.

Przy tej sposobności miło mi przesłać wyrazy szacunku i poważania.

Stefan Starzyński¹⁷⁹³.

26 października

Na audiencję do Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, udali się dowódcy oddziałów artylerii przeciwlotniczej i prezesowie komitetów nadających sztandary jednostkom artylerii przeciwlotniczej, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, gen. Mieczysław Ryś-Trojanowski, wiceprezydent Krakowa Stanisław Klimecki¹⁷⁹⁴.

30 października

W Parku Praskim odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci Elizy Orzeszkowej, autorstwa prof. Henryka Kuny, ufundowanego przez anonimowego ofiarodawcę¹⁷⁹⁵. Po przemówieniu prezydenta miasta, aktu odsłonięcia pomnika dokonała Anna Parandowska-Szelągowska, zasłużona działaczka społeczna. W imieniu Polskiej Akademii Literatury przemawiała Zofia Nałkowska. Na dwumetrowym cokole zamieszczono popiersie Elizy Orzeszkowej, pośrodku wyryte zostały dwie złote myśli pisarki: „Społeczeństwo ludzkie trwa tylko przez sprawiedliwość” oraz „Wierzę, że nienawiści umilkną”¹⁷⁹⁶.

¹⁷⁹² GP 1938, nr 294, s. 6.

¹⁷⁹³ Kopia listu znajduje się na stronie Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej, http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=3727&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI= [dostęp: 04.08.2021].

¹⁷⁹⁴ GP 1939, nr 296, s. 8.

¹⁷⁹⁵ „Robotnik” 1938, nr 311, s. 2.

¹⁷⁹⁶ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 80, s. 2.

4 listopada

Sąd Konkursowy w składzie: prezydent miasta Stefan Starzyński – przewodniczący, rektor Uniwersytetu prof. Włodzimierz Antoniewicz, dr Aleksy Bachulski, Zygmunt Kalenbach, inż. Kazimierz Tyszka, dr Bolesław Kielski, prof. Mieczysław Michałowicz, prof. Waław Sierpiński, rektor Politechniki Warszawskiej prof. Józef Zawadzki, przyznał Nagrodę Naukową m.st. Warszawy prof. Zygmuntowi Wóycickiemu za wybitną działalność naukową na polu botaniki. Sąd Konkursowy w składzie: wiceprezydent miasta Jan Pohoski – przewodniczący, dyrektor dr Jan Biłek, dr Waław Borowy, Faustyn Dzik, Stefania Gliszczyńska, dyrektor Czesław Jędraszko, prof. Julian Krzyżanowski, prezes PAL Waław Sieroszewski, Roman Tomczak, przyznał Nagrodę Literacką m.st. Warszawy Leopoldowi Staffowi za twórczość poetycką, która od wielu lat rozwijała się w Warszawie i stanowiła bardzo istotny czynnik życia literackiego stolicy. Ponadto Sąd Konkursowy w składzie: wiceprezydent miasta Jan Pohoski – przewodniczący, prof. Zygmunt Batkowski, dyrektor Julian Bohdanowicz, prof. Wojciech Jastrzębski, prof. Bohdan Pniewski, prof. Tadeusz Pruszkowski, Helena Sujkowska, prof. Zygmunt Strynkiewicz, dr Jerzy Szablowski, przyznał Nagrodę Plastyczną m.st. Warszawy Tadeuszowi Breyerowi za to, że wychował zastęp znakomitych rzeźbiarzy, uświetnił miasto wspaniałym pomnikiem gen. Józefa Sowińskiego na warszawskiej Woli i połączył polską rzeźbę współczesną z architekturą. Sąd Konkursowy w składzie: prezydent miasta Stefan Starzyński – przewodniczący, Zofia Berbecka, Faustyn Dzik, wicedyrektor Klemens Frelek, Waław Lenga, prof. Eugeniusz Morawski, prof. Adam Wieniawski, inż. Marian Zakrzewski, dr Władysław Zawistowski, przyznał Nagrodę Muzyczno-Teatralną m.st. Warszawy Waławowi Lachmanowi za całokształt wieloletniej działalności artystycznej na polu rozwoju i krzewienia pieśni polskiej, w szczególności śpiewu chóralnego oraz za szerzenie kultury muzycznej w szerokich warstwach społecznych¹⁷⁹⁷.

5 listopada

Na Wybrzeżu Kościuszkowskim przy ul. Tamka, odbyła się uroczystość przekazania przedstawicielom armii polskiej – elektrowni polowej ufundowanej przez pracowników Elektrowni Warszawskiej dla uczczenia 20-lecia odzyskania Niepodległości. Na zakończenie uroczystości odbyła się na Wybrzeżu

¹⁷⁹⁷ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 83, s. 2. GP 1938, nr 303, s. 6.

Kościuszkowskim defilada, którą przyjął gen. Litwinowicz w towarzystwie prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego i dyrektora Elektrowni¹⁷⁹⁸.

7 listopada

W sali kolumnowej Ratusza, na zebraniu kandydatów na radnych miejskich Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego, Stefan Starzyński wygłosił przemówienie, charakteryzując najważniejsze problemy gospodarki gminy warszawskiej i osiągnięcia Zarządu Miejskiego od 1934 roku:

Komisje Tymczasowej Rady Miejskiej w ciągu ub. czterolecia odbyły 258 posiedzeń. Przeciętnie więc co 5 dni odbywało się posiedzenie Komisji, które bardzo często przeciągały się do późnych godzin nocnych. Był to wielki wkład pracy, jaki Rada Miejska wniosła w życie gminy.

(...). Sytuacja gospodarcza stolicy początku roku 1934 była fatalna. Struktura ówczesnych władz miejskich była tego rodzaju, iż nie dawała właściwych warunków do pracy. Zakłady i przedsiębiorstwa były domenami różnych partii politycznych. Wytworzyły się takie nienormalne stosunki, że gdy w jednym przedsiębiorstwie gaże osiągały najwyższy poziom, w innych były nieproporcjonalnie niskie. Na każdym miejscu brak było koordynacji, brak kierunku.

Osiągnięte przez obecny Zarząd Miejski dobre wyniki pracy zawdzięczać należy całkowitemu „odpolitycznieniu” naszych działań.

Obyśmy mogli nadal utrzymać taki stan rzeczy. Boć przecież i szkoły, i kwietniki, i ulice, i wodociągi, i kwiaty są zarówno potrzebne endekowi, jak i komuniście, jak i każdemu mieszkańcowi stolicy, bez względu na jego przekonania polityczne.

Mówi się już dziś o zarzucaniu mnie, że okres mojej prezydentury w Warszawie, okres władzy „komisarycznej” jest okresem niedemokratycznym. A przecież korzystanie ze świadczeń miejskich jest stale demokratyczne, obniżane są taryfy opłat miejskich, a inwestycje przeprowadzane są głównie na peryferiach miasta.

(..) przez 8 lat, przed rokiem 1934 Warszawa miała stałe deficyty, niezależnie czy był to rok kryzysu czy koniunktury. Przez 8 lat, uzbierało się 66,5 milionów zł deficytu, w postaci nieuregulowanych zobowiązań, nieopłaconych rachunków, pensji, emerytur. Jeżeli do tego doliczymy 12 000 000 zł deficytu Zakładów Zopatrzywania, to ogólny deficyt wynosił 78,5 milionów zł. Taki deficyt przejął po dawnym Zarządzie komisarycznym Zarząd Miejski w 1934 roku.

Od tego czasu, a więc w ciągu czterech lat, deficyty poprzedniego Zarządu zostały całkowicie pokryte, budżet zrównoważony. Majątek miasta wzrósł

¹⁷⁹⁸ GP 1938, nr 305, s. 8.

z 690 milionów zł do 1 miliarda. Długi miasta wzrosły wprawdzie w tym okresie o 9 milionów, ale wydatki za inwestycje wynosiły kwotę 113 milionów. Sytuacja kredytowa została zupełnie ustalona. Znikły asygnaty, które dawniej wypłacano pensje pracownikom, a które w kawiarni naprzeciwko sprzedawano za pół wartości, popłacone zostały zaległości w emeryturach, zapłacone rachunki, zobowiązania, wszelkiego rodzaju tzw. „parszywe” długi.

Budżet obecny jest całkowicie zrównoważony. Nie wydaje się ani grosza więcej, niż miasto posiada. Nie jest to rzeczą łatwą, gdyż dzieje się to nieraz kosztem zaniechania wykonywania koniecznych inwestycji, kosztem zahamowania rozwoju wielu dziedzin życia miejskiego.

(...) odebrano samorządom szereg źródeł dochodów i obarczono nowymi obowiązkami. Zostało to jednak skomponowane przez ujednostajnienie w nowym Zarządzie Miejskim metod pracy, ustalenie jednolitego kierunku działania, co pozwoliło na dokonanie znacznych oszczędności.

W czasie ostatniego 4-letnia miasto obniżyło wydatnie szereg taryf, przyczyniając się do demokratyzacji urzędów miejskich. Obniżono taryfę tramwajową, autobusową, cenę za gaz z 30 na 26 groszy, koszty instalacji gazowej, cenę wody o 9 procent, cenę prądu elektrycznego przez wprowadzenie taryfy blokowej. Obniżono taryfę w rzeźni miejskiej, opłaty administracyjne (meldunkowe), od szyldów, plakatów, podatek widowiskowy, opłaty w schroniskach miejskich, zniesiono w roku bieżącym opłaty za wejście do Muzeum Narodowego itd.

Mogliśmy poczynić tyle obniżek, mimo że budżet miejski jest na ogół bardzo „sztywny”. Rozpada się on na następujące działy: 25 proc. – wydatki personalne, 15 proc. – emerytury i 16 proc. spłata długów. Na wydatki rzeczowe zostaje więc zaledwie 44 proc. Jednak zwiększono wydatki na szereg niezbędnych działań, jak np. tak podstawowe prace, jak pomiary i plany, bez których nie jest do pomyslenia racjonalna rozbudowa miasta. Na remont bruków wydawano dawniej 7 000 000 zł, obecnie – 14 milionów.

Najważniejszym zagadnieniem dla Warszawy, której ludność w ciągu 20 lat Niepodległości wzrosła o 500 000, są inwestycje. Warszawa potrzebuje na nie 1 miliarda zł. Na zabrukowanie ulic – 250 000 zł, na wodociągi i kanalizację – 300 milionów zł, na tramwaje i autobusy – 50 milionów zł, na metro ok. 50 milionów zł, na rozwój gazowni i elektrowni – 100 milionów zł, na budynki szkolne – 40 milionów zł, na szpitalne i zakłady opiekuńcze – 65 milionów zł, na rzeźnie i hale targowe – 50 milionów zł, na parki – 25 milionów zł.

W inwestycjach miasta panuje czynnik planowości i oszczędności. Mimo że wydano na inwestycje 118 milionów zł, jednakże nasilenie inwestycji jest obecnie dużo większe niż dawniej, gdy miasto mogło na te cele przeznaczyć większe środki. Wykonane 2 milionów m. kw. bruków, 714 tys., m. kw. chodników, 84 tys. m.

wodociągów, 70 tys. m. kanałów. Oświetlenie gazowe wzrosło z 12 do 30 tys. płomieni, elektryczne z 846 kvh. na 2500 kvh. Równie duże osiągnięcia można zanotować w parkach i zieleńcach, w taborze autobusowym i tramwajowym. Właśnych budynków szkolnych było w roku 1934 – 51, obecnie zaś – 133, wynajętych – 90, obecnie – 55.

Miasto prowadzi szeroką akcję kulturalną, czego dowodem jest choćby działalność Muzeum Narodowego. Dawniej zwiedzało go rocznie 16 tys. widzów, w roku ubiegłym – 320 tys., w roku bieżącym zwiedziło Muzeum do tej pory 430 000 widzów. Biblioteka publiczna rozbudowuje się stale. Buduje się nowe szpitale: na ul. Płockiej, wybudowano nowy gmach szpitala Przemienienia Pańskiego, opracowano nowe formy pracy opiekunów społecznych.

Olbrzymia większość inwestycji dotyczy przede wszystkim przedmieść.

Problem mieszkaniowy jest największą bolączką. 62 proc. mieszkańców stolicy zajmuje 1 i 2 izbowe lokale. Jest to stan nienormalny. Krytyki, jakie się podnoszą w tej mierze na gospodarkę miasta, nie mają uzasadnienia. Problem mieszkaniowy jest niemożliwy do szybkiego rozwiązania z powodu braku odpowiednich funduszy. Aby rozwiązać ten problem w Polsce trzeba by wydać rocznie w przeciągu 20 lat – 270 milionów zł, wówczas gdy Państwo asygnuje na ten cel kilka czy kilkanaście milionów, a samorządy na wszelkie inwestycje wydają 75 milionów rocznie. Bez inicjatywy prywatnej trudno tę sprawę należycie rozwiązać.

(...) wbrew głosom krytyki, jakoby miasto prowadziło jedynie prace na krótką metę, obliczone jedynie na reklamę, prowadzi się szereg prac obliczonych na daleką przyszłość, jak np.: budowa dzielnicy Marszałka Piłsudskiego, renowacja murów średniowiecznych, porządkowanie brzegów wiślanych itd.¹⁷⁹⁹

8 listopada

Został wydany bankiet na cześć prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego przez Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism w sali Re-sursy Kupieckiej w Warszawie. Obiad zgromadził kilkadziesiąt osób ze sfer rządowych, samorządowych, politycznych i prasowych. Prezydent Starzyński w dłuższym przemówieniu scharakteryzował ogrom zadań stojących przed Warszawą, ogrom prac, którym musi sprostać Zarząd Miejski, dążący do odrobienia wiekowych zaległości i jak najszybszego zbliżenia Warszawy do poziomu, który osiągnąć powinna, jako stolica państwa. Charakteryzując ofiarność wielu obywateli miasta na rzecz stolicy oraz przywiązania szerokiego ogółu ludności do miasta rodzinnego, prezydent Starzyński podkreślił z naciskiem stałe żywe interesowanie się prasy zagadnieniami rozwoju War-

¹⁷⁹⁹ GP 1938, nr 307, s. 8.

szawy oraz pomoc i poparcie okazywane przez prasę Zarządowi Miejskiemu w jego trudnych zadaniach¹⁸⁰⁰.

9 listopada

W sali kolumnowej Ratusza, udekorowanej flagami o barwach narodowych i miejskich, odbyła się uroczystość odznaczenia Krzyżami Zasługi 208 pracowników Zarządu Miejskiego w Warszawie. W uroczystości wziął udział premier gen. Sławoj Składkowski w towarzystwie podsekretarza stanu Władysława Korsaka. W imieniu Zarządu Miejskiego i pracowników powitał gości prezydent miasta:

Panie Premierze! W imieniu Zarządu Miejskiego i w imieniu całej rodziny pracowniczej miejskiej, mam zaszczyt najserdeczniej powitać Pana Premiera w murach Ratusza. Jednocześnie składam serdeczne podziękowanie, że Pan Premier raczył osobiście przybyć do nas w dniu wyjątkowego święta dla rodziny pracowniczej miejskiej, w dniu, w którym z woli Pana Prezydenta RP i Pana Premiera cały szereg kolegów naszych został w 20-letnią rocznicę odzyskania Niepodległości odznaczony za prace, położone dla dobra miasta stołecznego Warszawy.

Pragnę przy tej okazji zapewnić Pana Premiera, że wielka dwudziestoparotysięczna rzesza pracowników miejskich odnosi się do swej pracy zawodowej nie tylko jako do pracy zarobkowej, ale jako do pracy społecznej, do pracy publicznej, w pełni rozumiejąc zaszczyt, jaki przynosi każdemu obywatelowi możliwość oddania swych sił dla społeczeństwa i dla dobra publicznego. To też wyraz uznania, jaki przez odznaczenia spada na pracowników miejskich, jest wielkim bodźcem do dalszej, wyteżonej pracy dla dobra Państwa, dla dobra naszej Stolicy¹⁸⁰¹.

Na XLVII posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej, prezydent miasta Stefan Starzyński złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego:

Chciałbym Państwa zawiadomić, że do tej jeszcze chwili pracuje na robotach sezonowych 8 300 ludzi. Zawdzięczamy to dobrej pogodzie, która pozwala na kontynuowanie robót inwestycyjnych.

Co do sprawozdań rachunkowych, to pragnę podkreślić, że ukazały się one drukiem i obejmują całokształt rachunkowości miasta. Ostatni okres będzie uwzględniony z chwilą zamknięcia roku budżetowego.

¹⁸⁰⁰ GP 1938, nr 309, s. 6.

¹⁸⁰¹ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 84, s. 1.

W roku zeszłym rozpoczęliśmy szacunek majątku miejskiego i praca ta dobiega końca. Stwierdzić należy znaczny wzrost majątku miejskiego, który w roku 1934 wynosił ok. 700 milionów zł; w pierwszym kwartale 1938 roku ok. 900 milionów, a obecnie wynosi około miliarda zł. Znakomicie też poprawił się stosunek długów do majątku.

Jako moment pozytywny pragnę podkreślić dużą frekwencję na wystawie „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”, którą odwiedziło dotychczas 180 tys. osób. Świadczy to o zainteresowaniu obywateli problemami miasta. Ponieważ frekwencja nie słabnie, wystawa podbija prawdopodobnie rekord pod względem liczby zwiedzających.

Pan radny Lenga poruszył sprawę planowanego nabywania terenów dla miasta w czasie ku temu najdogodniejszym. Jeżeli chodzi o tę kwestię, to muszę zawiadomić, że dziś na porządku dziennym znajduje się sprawa nabycia przez miasto lasu Kabackiego, który będzie miał jako płuca miasta Warszawy znaczenie kapitalne. Mamy możliwość nabycia tego lasu w drodze kredytowej już dziś i nie chcemy odkładać tej transakcji, obawiając się, żeby las Kabacki nie podzielił smutnego losu lasów wawerskich, które uległy znacznej dewastacji zanim je miasto nabyło.

W związku ze zbliżającym się dniem Święta Niepodległości, oznajmiam, iż pracownicy miejscy dla uczczenia tej rocznicy nabyli ze swych składek bibliotekę dla miasta Trzyńca na świeżo odzyskanej ziemi Zaolzańskiej (oklaski). Według opinii Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego biblioteka jest skompletowana wzorowo. Biblioteka będzie w dniu 11 bieżącego miesiąca uroczystie wręczona w obecności Pana Prezydenta RP. Ponadto pracownicy miejscy Warszawy ufundowali sztandar dla pracowników miejskich miasta Cieszyna. Sztandar ten będzie również uroczystie wręczony pojutrze.

Ze składek pracowników Elektrowni został ufundowany komplet sprzętu technicznego dla oddziału elektro-światłowego dla armii; kosztem 80 tys. zł. Dar ten przekazano armii na placu przed Elektrownią na ręce gen. Litwinowicza. Ogólnie biorąc, składki na FON pracowników gminy m.st. Warszawy wyniosły łącznie ze składkami KKO około miliona zł¹⁸⁰².

10 listopada

W przeddzień 20. rocznicy odzyskania Niepodległości, Warszawa przybrała niezwykle uroczysty wygląd. Wszystkie gmachy udekorowano flagami narodowymi, zawieszono chorągwie na słupach latarni, w witrynach sklepowych i w oknach mieszkań prywatnych umieszczono portrety Józefa Piłsudskiego,

¹⁸⁰² „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 88, s. 3. GP 1938, nr 309, s. 6.

Prezydenta RP i marszałka Śmigłego-Rydza. O godz. 18.30 zapłonął symboliczny stos, ułożony pośrodku placu Piłsudskiego. Pierwszy wieniec został złożony na Grobie Nieznanego Żołnierza od Zarządu Miasta przez prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego w towarzystwie wiceprezydentów miasta. Punktualnie o godz. 19 zostało nadane przez głośniki przemówienie Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, następnie wstąpił na trybunę Stefan Starzyński, wygłaszając przemówienie:

Obywatele!

Wysłuchaliśmy przed chwilą przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Złożyliśmy wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, który życiem swym okupił odzyskanie Niepodległości przed 20 laty.

Teraz pójdźmy do Belwederu, aby oddać hołd pamięci Wskrzesicielowi Ojczyzny i Twórcy potęgi Państwa.

Wyrażając uczucie naszej radości, iż każdy dzień przynosi nam wzmożenie sił i znaczenie Rzeczypospolitej, my lud Warszawy wraz z braćmi z Zaolzia wzniesmy okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta prof. Mościckiego i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza¹⁸⁰³.

Pod Belweder przybyła delegacja Zarządu Miejskiego z prezydentem Stefanem Starzyńskim na czele, która złożyła wieniec w imieniu mieszkańców¹⁸⁰⁴.

Do Warszawy, na uroczystości związane ze Świętem Niepodległości, przybyła delegacja ludności polskiej ze Śląska Zaolziańskiego. Uroczyste powitanie delegacji odbyło się na placu Gwardii na Cytadeli. Gości powitał dowódca pułku Strzelców Kaniowskich i delegat prezydenta miasta Jankowski. Następnie złożono na stokach Cytadeli hołd pamięci poległych w walkach o Niepodległość. 200 mężczyzn i 400 kobiet została zakwaterowanych na Cytadeli, w koszarach stacjonującego tam pułku piechoty. O godz. 20 w Ratuszu odbyło się przyjęcie dla gości z Zaolzia, wydane przez prezydenta Warszawy. Podczas przyjęcia powitalnego, przemówienie wygłosił wiceprezydent Julian Kulski¹⁸⁰⁵.

¹⁸⁰³ GP 1938, nr 310, s. 18.

¹⁸⁰⁴ Ibidem.

¹⁸⁰⁵ Ibidem.

11 listopada

Święto 20. rocznicy Odzyskania Niepodległości rozpoczęło się w Warszawie nabożeństwem we wszystkich świątyniach. W katedrze św. Jana odprawił nabożeństwo dziękczynne ks. arcybiskup Gall. Na nabożeństwo przybył marszałek Śmigły-Rydz, przedstawiciele rządu, generalicja, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele samorządu z prezydentem m.st. Warszawy Stefanem Starzyńskim, wyżsi urzędnicy państwowi i tłumy wiernych¹⁸⁰⁶.

Na Polu Mokotowskim odbyło się wręczenie sztandarów czterem pułkom artylerii przeciwlotniczej w obecności ministra gen. Tadeusza Kasprzyckiego, Mieczysława Rysia-Trojanowskiego i Emila Kurkowicza-Przedrzymirskiego, gen. Józefa Zająca, prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego¹⁸⁰⁷.

Wieczorem odbyło się przedstawienie w Operze, na które przybył marszałek Edward Śmigły-Rydz, członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, generalicja, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz administracyjnych, miejskich z prezydentem Stefanem Starzyńskim oraz mieszkańcy Warszawy. Przed rozpoczęciem przedstawienia prezydent Starzyński wygłosił przemówienie, które również transmitowane było przez radio w programie Warszawa II¹⁸⁰⁸.

Panie Marszałku, Szanowni Państwo!

Minęło 20 lat od dnia, który uwieńczył tryumfem przeszło stuletnią walkę o odzyskanie Niepodległości, W dniu 11 listopada 1918 roku zebraliśmy plon ofiarnej krwi naszych przodków i naszych braci we wszystkich powstaniach narodowych i wszystkich walkach zbrojnych z najazdem o zrzucenie pęt niewoli.

Już tak nielicznie reprezentowane jest pokolenie naszych ojców, którzy przed 75 laty zaszczytny brali udział w nierównej, ale jakże bohaterskiej walce Powstania Styczniowego, rzadną już nawet szeregi tych, co w zwycięskiej walce ostatniej mieli zaszczyt brać udział.

A przede wszystkim nie ma między nami Tego, który w ciężkiej dobie powstaniowej pierwszy rozpoczął kilkudziesięcioletnią niezmordowaną pracę nad

¹⁸⁰⁶ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 85–86, s. 7.

¹⁸⁰⁷ GP 1938, nr 310, s. 19.

¹⁸⁰⁸ GP 1938, nr 311, s. 4.

zmobilizowaniem psychiki Polaka, nad przygotowaniem do praktycznie do walki zbrojnej o Niepodległość. Odszedł od nas Komendant, który w dniu 6 sierpnia 1914 roku rozpoczął samodzielnie polską wojnę z najeźdźcą i zraszając krwią żołnierza polskiego pola wojny światowej, wprowadził na ówczesną mapę Europy znak biało-czerwony.

Przelana ofiarnie krew żołnierza polskiego nie wystarczyła, aby koło martyrologii polskiej zamknęło się całkowicie, aby droga do wolności zupełnie utworzoną została. Los wymagał jeszcze ponad rocznego uwięzienia Komendanta w twierdzy magdeburskiej.

Dzień 11 listopada 1918 roku, dzień powrotu Komendanta Józefa Piłsudskiego wraz z szefem Sztabu Kazimierzem Sosnkowskim z twierdzy Magdeburskiej, był jednocześnie dniem ostatecznego wyzwolenia naszej Ojczyzny, dniem tryumfu polskich powstań narodowych.

Słusznie też 11 listopada uznany został za Święto Narodowe i Państwowe.

Rozpoczął się nowy okres historii Polski, ten dzień tryumfu, to jednocześnie data, od której rozpoczęła się nowa walka o granice, o ukształtowanie wewnętrznego naszego życia, o znaczenie w świecie.

Minął okres wojny, uwieńczony walnym zwycięstwem Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa i naszej sławnej armii w sierpniu 1920 roku. Minął okres kształtowania się form naszego bytu wewnętrznego, nad którym zapanował bezapelacyjnie geniusz Marszałka Piłsudskiego, wprowadzając życie polskie na normalne torowisko uregulowane konstytucją kwietniową, pacyfikując i normalizując stosunki z obydwojoma naszymi sąsiadami i podnosząc stanowisko i znaczenie Polski w świecie.

Odszedł od nas Zwycięski Wódz i Wielki Wychowawca Narodu, przekazując olbrzymią spuściznę najbliższym Swym towarzyszom i najlepszym współpracownikom.

Nie danym Mu było dożyć chwili nowych tryumfów Polski. Boć nie wszystko dokonało się za Jego życia. Wiele pozostało jeszcze niesprawiedliwości, wiele jest jeszcze do poprawienia, bo walka o byt i znaczenie narodów i państw jest wieczną.

Gdy spoglądamy dzisiaj w przeszłość odrodzonej przed 20 laty Ojczyzny mamy dwa wyraźnie oddzielone od siebie okresy. Tą chwilą dzielącą dwa etapy niepodległej Polski jest wieczór 12 maja 1935 roku.

Ale w jakże godne ręce przekazane zostało dzieło Wielkiego Marszałka. Jakże godne serca i umysły kierują nadal Państwem Polskim.

Toteż dziś z olbrzymią dumą i z wielką wiarą w przeszłość stwierdzić możemy, że Rzeczypospolita nadal kroczy po drodze, na którą wprowadził ją Wielki Marszałek tj. po drodze ku Swej Wielkości, przyśpieszając przy tym stale kroku. Prowadzą nas po niej sternicy naszej nawy państwowej Pan Prezydent Rzeczy-

pospolitej profesor dr Ignacy Mościcki i Wódz Naczelny Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Podsumować już możemy zdobyte pozycje naszego życia wewnętrznego i zewnętrznego w ciągu tych 3-ch i pół lat. Nikt nie może zaprzeczyć, że starły się bardzo ostrza partyjniactwa w Polsce, nikt nie może zaprzeczyć, że droga zjednoczenia Narodu Polskiego wygładza się coraz bardziej, że szeregi zjednoczonych w umiłowaniu Ojczyzny Polaków zwiększają się z dniem każdym i że miłość Ojczyzny staje się coraz realniejszą, stwarzając nakaz wewnętrzny nie tylko zjednoczenia moralnego, ale zjednoczenia praktycznego i podporządkowania swych interesów, poglądów, przyzwyczajzeń i nałogów interesom dobra ogólnego.

Wielka siła moralna naszej Armii i umiłowanego Wodza Naczelnego, Marszałka Śmigłego-Rydza staje się tym symbolem, wokół którego narasta potęga zjednoczenia Narodu Polskiego.

Mamy w roku bieżącym aż trzykrotny przykład harmonijnego bicia serc polskich i gotowości do czynu zbrojnego, gdyby zaszła ku temu potrzeba i Wódz Naczelny do tego nas powołał.

Mamy wielkie sukcesy na forum międzynarodowym, na którym konsekwentnie i umiejętnie kierowana przez ministra płk. Becka polityka zagraniczna słusznie świeci triumfy, podnosząc z dnia na dzień znaczenie Państwa naszego w świecie.

Litwa, Śląsk Zaolzański i ustalenie granic z Czechami i Słowacją, to trzy daty, w których z jednej strony ujawniła się samodzielna siła nasza, a z drugiej umiar i wielkoduszność w stosunkach z sąsiadami. Tak, jak kiedyś przy wytyczeniu w 1921 roku naszych granic na północy Wielki Marszałek kierował się daleką myślą przyjaźni sąsiedzkiej, tak samo i dziś, o tej samej myśli, świadczy ustalenie naszych granic ze Słowacją.

Triumfy, jakie są naszym udziałem w roku bieżącym stwierdzają, że minęły już bezpowrotnie czasy naszej słabości, że zapanowała powszechnie wiara we własne siły i w to, że tylko my sami o losie swoim stanowić możemy, że tylko naszym własnym wysiłkiem i pracą realizować możemy misję dziejową Narodu Polskiego.

Toteż w dniu święta dwudziestej rocznicy odzyskania Niepodległości serca nasze biją uczuciem wielkiej radości i kierują myśl ku tym, którzy nas ku wielkości i potędze niechybną drogą prowadzą. Im winni jesteśmy dzisiaj hołd oddać i złożyć przyrzeczenie, że zjednoczeni i silni wiarą wytrwamy w tej jedności i wierzę, że wszystkie swe siły oddamy w myśl Ich wskazań dla dobra Ojczyzny¹⁸⁰⁹.

¹⁸⁰⁹ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 85–86, s. 7. GP 1938, nr 311, s. 4.

12 listopada

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński przyjął delegację artystów plastyków, na czele z przewodniczącym Komitetu Międzyzwiązkowego Plastyków Polskich prof. Mieczysławem Schulą, który wręczył prezydentowi miasta adres:

Panie Prezydencie! Z okazji budzącej dumę w piersi każdego Polaka wystawy „Warszawa wczoraj, dziś i jutro” artyści plastycy, zrzeszeni w związkach zawodowych, pragną dać wyraz swojemu najgłębszemu uznaniu dla pionierskiej i tak owocnej pracy Pana w dziedzinie wzbogacenia wyrazu plastycznego m.st. Warszawy. Praca, której Pan, Panie Prezydencie, dokonał, będzie najtrwalszym pomnikiem zarówno dzisiejszych czasów, jak i działalności Pana na terenie naszej Stolicy¹⁸¹⁰.

W ramach uroczystych obchodów 20-lecia Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, o godz. 12 nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Ogrodzie Saskim w miejscu, gdzie marszałek Józef Piłsudski przemawiał na obchodzie żołnierzy w dniu 22 maja 1921 roku i podejmował zwycięskie wojsko obiadem żołnierskim¹⁸¹¹. Tablicę z napisem „22 maja 1921 roku Marszałek Piłsudski w dniu powrotu zwycięskiego wojska, witanego radośnie przez Stolicę, wyraził z tego miejsca uznanie dla Warszawy za jej patriotyczną postawę w pamiętnych dniach sierpniowych 1920 roku” ufundował Zarząd Miasta. W uroczystości udział wzięli: minister Marian Zyndram-Kościałkowski, minister Ulrych, dowódca OK gen. Trojanowski, generałowie: Ruppert, Malinowski, Bończa-Uzdowski, Górecki, Szyling i Zahorski, prezydent miasta Stefan Starzyński, wojewoda Jaroszewicz, wiceminister Piasecki, prezes Związku Strzeleckiego mec. Paschalski, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Zarządu m.st. Warszawy Artur Śliwiński i inni. Po zebraniu się uczestników, głos zabrał prezydent Warszawy Stefan Starzyński:

Słowa Wielkiego Wodza, które Stołeczny Komitet Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego postanowił uwiecznić, wypowiedziane w tym tutaj miejscu przed 17 i pół laty, w historycznym dniu powrotu z pola walki zwycięskiej naszej armii, dnia 22 maja 1921 roku. W dniu tym, Warszawa radośnie witała Naczelnego Wodza, który geniuszem swoim, przemyślanym planem i błyskawiczną

¹⁸¹⁰ GP 1938, nr 312, s. 8.

¹⁸¹¹ „Robotnik” 1938, nr 318, s. 2. GP 1938, nr 312, s. 8.

decyzją, osobiście dowodząc ostatnim decydującym uderzeniem na wroga, rozstrzygnął losy wojny i zapewnił bezpieczeństwo od wschodu Europie zachodniej. Stolica, do której granic niemal docierały wojska nieprzyjacielskie i która była prawie w samym ogniu walki, przeżyła po tym zwycięstwie dni upojenia, radości i uzasadnionej dumy. To też, gdy po upływie niespełna roku, okryte sławą sztandary wracały wraz z wojskiem do Stolicy, Warszawa godnie powitała swą armię. Po uroczystej dekoracji orderem *Virtuti Militari* bohaterskich synów Stolicy na placu Zamkowym, po przyjęciu przez Naczelnego Wodza na Krakowskim Przedmieściu defilady pułków warszawskich, ówczesny Zarząd Miejski Stolicy w tym Ogrodzie Saskim podejmował Zwycięskiego Wodza i Jego sławne wojsko obiadem żołnierskim.

Na tym obiedzie Józef Piłsudski, w przemówieniu nacechowanym szczerością i prostotą, podniósł zasługę Warszawy, która zawsze, ilekroć chodziło o danie hasła walki o wolność i Ojczyznę, hasło to rzucała pierwsza. Hasło takie również padło i w roku 1918, gdy trzeba było skończyć z Niemcami. Wspomniał następnie Wódz Naczelny o trudnościach, jakie towarzyszyły wówczas w tworzeniu się Armii Polskiej i o roli, jaką w zwalczaniu tych trudności odegrała znowu Warszawa. Wskazał na zapał społeczeństwa, na jego serce i pomoc w chwilach najcięższych. Wspomniał te chwile, gdy był u bram miasta i jak wtedy Warszawa swoją postawą, spokojem i wiarą ułatwiła żołnierzowi zadanie i pomogła w zwycięstwie. Bowiem walka o Warszawę, walka o miasto, była rzeczą najtrudniejszą, gdyż o zwycięstwie stanowiło tu właśnie zachowanie się obywateli. I Warszawa nie zwiódła.

Toteż po wszystkie czasy mieszkańcy Warszawy dumni być muszą z takiej oceny naszego miasta przez Wskrzesiciela Ojczyzny. Niechaj dzieci nasze i następnych pokoleń uczą się na pamięć słów Wielkiego Marszałka, niechaj w tym sądzie charakteru pracy i sił swych Ojców szukają dróg do naśladowania, szukają wzorów dla własnych wysiłków, pracy i walki, niechaj rozpamiętując historię naszej drogi z niewoli do wolności, uczą się miłować Ojczyznę ponad wszystkie inne, by tą żarliwą miłością i pracą swoją Ojczyznę naszą ciągle ku wolności prowadzić.

W wojnie ostatniej mieliśmy Męża, który sam jeden za wszystkich mógł stać i stał. Dlatego stał się Wskrzesicielem Ojczyzny, przyniósł Polsce sławę i zwycięstwa, a dziś choć z wyroku Boskiego odszedł, żyje duchem między nami i życiem naszym kieruje. Józef Piłsudski stał się nauczycielem i wychowawcą narodu, Jego uczniowie przyjęli od Niego umiejętności kierowania i rządzenia, dowodzenia i prowadzenia. Dlatego, gdy obchodzimy XX-lecie odzyskania Ojczyzny, czujemy pełną dumę i radość, bo stwierdzamy, że mimo iż Wielki nasz Wódz odszedł, uczniowie i towarzysze Jego Polskę prowadzą po wskazanej drodze ku Wolności, i w krótkim okresie 3 i pół lat wykazać się mogą tryumfem i dorobkami wielkimi.

Kładąc tę pamiątkową tablicę w Ogrodzie Saskim, oddajemy hołd Wielkiemu Marszałkowi. Ale hołd ten jest tylko drobnym fragmentem uczczenia Wielkiego Marszałka przez Stolicę. Jego godnym uczczeniem będzie dopiero Pomnik, który stanie na Placu Wolności w Al. Ujazdowskich; będzie wybudowanie wspaniałej Alei Marszałka Piłsudskiego, zachowanie szańca, na którym spoczywała trumna Wodza, i zbudowanie Pola Chwały. Godnym przez Stolicę uczczeniem będzie szybkie wybudowanie całej dzielnicy imieniem Marszałka nazwanej, ale najprawdziwszym uczczeniem będzie zawsze oparte na rozpamiętywaniu wielkich Jego czynów i myśli, postępowanie Jego śladami, ukochanie Ojczyzny, tak jak On ją ukochał i oddawanie jej całego wysiłku i pracy tak jak On jej oddawał swe życie.

Proszę Pana Generała, jako najbliższego współpracownika Wielkiego Marszałka w dobie zwycięstw, które uczczono tu w tym Ogrodzie przed 17 i pół laty, i jako Prezesa Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, o łaskawe odsłonięcie płyty¹⁸¹².

O godz. 14 odsłonięty został pamiątkowy głaz w Parku Traugutta, dla uczczenia pracy nauczycielstwa stolicy¹⁸¹³. W zorganizowanej przez Zarząd Miejski uroczystości brał udział prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydenci: Jan Pohoski i Wacław Graba-Łęcki, dyrektor Wydziału Oświaty i Kultury Jan Biłek, władze szkolne z kuratorem okręgu oświatowego Wiktorem Ambroziewiczem, przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego z prezesem Zygmuntem Nowickim, nauczyciele i delegacje szkolne ze sztandarami, w składzie 8 uczniów i nauczyciel ze szkoły. Uroczystość zainaugurował prezydent miasta mówiąc:

W pracy nauczyciela, w jego stosunku do ucznia tkwią zawsze pierwiastki, które kierują sercem matki i opieką ojcowską. Dlatego też darzymy ich uczuciem przywiązania i miłości synowskiej, dlatego odnosimy się do niej przez całe życie ze czcią i szacunkiem. Mówię to Wam, zasłużone nauczycielstwo Stolicy, byście pełniąc swe ciężkie obowiązki, w świadomości uczuć swych uczniów doznawali zadowolenia ze swej pracy. Mówię to Wam, kochana Młodzieży warszawska, dlatego, że i Wy wspomniane przeze mnie uczucia dla swych nauczycieli na pewno posiadacie, a będziecie je coraz bardziej uświadamiać sobie, w miarę lat i dorastania do wieku dojrzałego.

¹⁸¹² „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 85–86, s. 8.

¹⁸¹³ „Robotnik” 1938, nr 318, s. 2.

U nas w Polsce, rola nauczycielstwa była stokrotnie cięższa niż gdziekolwiek na świecie i z roli tej nauczyciel polski wywiązywał się zawsze godnie i ofiarnie. Trzy były w naszej martyrologii narodowej ostoje polskości: rodzina, kościół i nauczyciel. Rola nauczyciela pod zaborcą była najcięższą i najtrudniejszą. Nauczyciel Polak bronić musiał dusze polskie przed zgubnym wpływem niemieckich i rosyjskich szkół, które chciały budować wychowanie młodzieży na nienawiści i pogardzie do wszystkiego co polskie. Wkład w życie Narodu Polskiego – naszego nauczycielstwa zaiste jest wielki. A zadania trudne i ciężkie.

Największy nasz Nauczyciel i Wychowawca Narodu, Wielki Marszałek Józef Piłsudski tak ujął zadania nauczycielstwa: „Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym. potężniejszym i silniejszym – Oto Wasze zadanie”. To wielkie słowa, wyryliśmy w kamieniu-głazie, jaki z okazji XX-ej rocznicy odzyskania Niepodległości, Zarząd Miejski wznosił tutaj na terenie Parku Traugutta, aby uczcić wielką pracę nauczycielstwa Stolicy, aby podkreślić, jak drogą jest nam Wasza praca, jak wysoko i głęboko ją cenimy i rozumiemy¹⁸¹⁴.

Po skończonej uroczystości delegacje udały się pod krzyż Traugutta i złożyły kwiaty¹⁸¹⁵. Wieczorem, w Ratuszu nauczycielstwo szkół miejskich podejmowane było przez prezydenta miasta¹⁸¹⁶.

Stefan Starzyński kandydował do Senatu RP. Kiedy odbywały się wybory, miała miejsce „oszczercza napaść” na prezydenta Warszawy. W mieście rozpowszechniana była ulotka. Agencja „Iskry” otrzymała w związku z tym oświadczenie prezesów Zarządów Okręgów Stołecznych Związków Legionistów i Związku Peowiaków:

W dniu dzisiejszym doszła nas oszczercza ulotka, skierowana przeciw prezydentowi m.st. Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu, podpisana przez „Grupę Pracowników Miejskich, Uczestników Walk o Niepodległość”. Ulotka powtarza inwektywy przeciw prezydentowi Stefanowi Starzyńskiemu, znane już z procesów sądowych i przez wyroki sądowe odpowiednio skwalifikowane, jako kłamliwe i z palca wyssane.

Stwierdzamy: 1) Podpisy pod ulotką „Grupa Pracowników Miejskich, Uczestników Walk o Niepodległość” jest fałszerstwem. Grupujące w swym łonie wszyst-

¹⁸¹⁴ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 85–86, s. 8.

¹⁸¹⁵ GP 1938, nr 308, s. 6.

¹⁸¹⁶ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 85–86, s. 8.

kich legionistów – pracowników miejskich „Koło Samorządowców Związku Legionistów” oraz Peowiacy, zatrudnieni w samorządzie stołecznym, nie mają z tą oszczerczą ulotką nic wspólnego i przeciwstawiają się jej najkategoryczniej. 2) Legioniści i Peowiacy stolicy mają pełne zaufanie i szacunek dla swego towarzysza broni, prezydenta Stefana Starzyńskiego, i dając temu wyraz w jutrzejszych wyborach do Senatu, poprą solidarnie jego kandydaturę, wysuniętą przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Warszawa, 12.11.1938 r.

Prezes Zarządu Okręgu Stołecznego Związku Legionistów (--) Aleksander Rutkowski

Prezes Zarządu Okręgu Stołecznego Związku Peowiaków (--) Zenon Hartman¹⁸¹⁷.

13 listopada

Stefan Starzyński zostaje wybrany senatorem RP z okręgu m.st. Warszawy¹⁸¹⁸.

14 listopada

Prezydent Starzyński polecił powołać autonomiczną jednostkę przy Dyrekcji Tramwajów pod nazwą Biura Studiów Kolei Podziemnej, kierownictwo objął inż. Jan Kubalski¹⁸¹⁹.

W sali portretowej warszawskiego Ratusza odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich¹⁸²⁰.

15 listopada

W Pałacu Blanca prezydent miasta Stefan Starzyński wydał obiad na cześć inż. Piotra Drzewieckiego, pierwszego prezydenta m.st. Warszawy w odrodzonej Rzeczypospolitej, w związku z 50-leciem jego działalności społeczno-gospodarczej. W obiedzie wzięli udział przedstawiciele świata gospodarczego stolicy, działacze samorządowi, wiceprezydenci miasta, liczne grono współpracowników i przyjaciół pierwszego prezydenta Warszawy w nie-

¹⁸¹⁷ GP 1938, nr 312, s. 2.

¹⁸¹⁸ GP 1938, nr 313, s. 1.

¹⁸¹⁹ M.M. Drozdowski, *Warszawiacy i ich miasto w drugiej Rzeczypospolitej*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973, s. 158.

¹⁸²⁰ „Samorząd Miejski” 1938, nr 22, s. 1465.

podległej Polsce. W czasie obiadu, prezydent Starzyński wygłosił mowę, podkreślając zasługi jubilatów dla stolicy:

(...) w ciężkim okresie okupacji niemieckiej i później w trudnych chwilach wojny o niepodległość, kiedy prowadzenie gospodarki miasta natrafiło na liczne trudności, ówczesny Zarząd m.st. Warszawy nie tylko wyszedł zwycięsko z tych opresji, ale opracował plany rozwoju miasta, które obecnie są realizowane. Historyczną zasługą prezydenta Piotra Drzewieckiego było opracowanie planu regulacyjnego Warszawy oraz planu regionalnego. Pierwszy prezydent stolicy wyczuł i zrozumiał, w jakim kierunku pójdzie rozwój Warszawy i rozszerzył jej obszar, przygotował plan regulacji, a obecny Zarząd Miejski projekty te realizuje. Uroczystość dzisiejsza jest nawiązaniem tradycji pierwszego Zarządu Miejskiego z nowym obecnym Zarządem.

Kończąc swą wypowiedź, prezydent Starzyński wręczył jubilatowi artystycznie opracowaną tekę z drzeworytami ilustrującymi legendy Warszawy, jako pamiątkę od miasta. Jubilat, dziękując prezydentowi Starzyńskiemu i obecnym za ten miły dowód pamięci, podkreślił, że to, czego dokonał jest nie tylko jego zasługą, lecz zasługą jego współpracowników i obywateli Warszawy, którzy zawsze świecili przykładem patriotyzmu i poświęcenia, Prezydent Drzewiecki złożył wyrazy uznania obecnemu prezydentowi stolicy Stefanowi Starzyńskiemu, który z tak wielką energią realizuje plany rozbudowy i uporządkowania Warszawy, opracowane w czasie pierwszego Zarządu Miejskiego w odrodzonej Polsce. Podkreślił nie tylko wielkie postępy w pracach obecnego Zarządu Miejskiego w kierunku unowocześniania Warszawy, lecz także wielki pietyzm, z jakim starym zabytkom stolicy przywraca się ich pradawną formę¹⁸²¹.

16 listopada

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, odbyło się posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m.st. Warszawy. Rada m.in. podjęła decyzję o przekazaniu Warszawskiej Kurii Metropolitarnej kwoty 20 tys. zł na odrestaurowanie i konserwacją domu przy ul. Pieszej 1. Dom ten bezpośrednio przylegał do zabudowań klasztoru SS. Sakramentek i przedstawiał dużą wartość zabytkową, jako obiekt dawnego budownictwa kościelnego w Warszawie¹⁸²².

¹⁸²¹ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 87, s. 3. „Kurier Warszawski” 1938, nr 315, s. 12. E. Wodzyńska, *Piotr Drzewiecki działacz społeczno-gospodarczy prezydent Warszawy 1918–1921*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2018, s. 159–161.

¹⁸²² „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 88, s. 4.

18 listopada

W sali kolumnowej Ratusza odbyło się złożenie przyrzeczenia przez 50 nowo powołanych opiekunów społecznych. Uroczystość zagał prezydent miasta Stefan Starzyński, podkreślając:

(...) instytucja opiekunów społecznych w Warszawie istnieje już 3 i pół roku i daje doskonale rezultaty coraz bardziej twórczej pracy. Opiekun społeczny przechodzi okres próby, w czasie którego bada swe siły, czy podola przyjętym przez niego dobrowolnie obowiązkom. Praca społeczna bowiem wymaga nie tylko dobrej woli, ale i głębokiej znajomości życia oraz całkowitego poświęcenia. Głównym jednak powodem dodatnich rezultatów wszelkiej pracy społecznej jest wkład duszy ludzkiej i umiłowanie swych obowiązków. Przez okres trzech i pół lat wspólnej pracy Miasta z opiekunami społecznymi rezultaty stają się coraz lepsze. Praca opiekunów rozszerza pracę miasta. Poza obowiązkami określonymi ustawą, opiekunowie wkładają w swą pracę wiele inicjatywy i najlepszej woli, co pozwala rozszerzyć zakres działalności opieki społecznej gminy¹⁸²³.

23 listopada

Przy ul. Nowy Świat 6 odbyło się poświęcenie nowego gmachu szkolnego, w którym znalazła się Szkoła Powszechna nr 40, 45, 46 i 101. W imieniu prezydenta miasta, przemawiał wiceprezydent Jan Pohoski, informując zebranych o miejskiej akcji budownictwa szkolnego. Po zwiedzeniu gmachu szkolnego, wszyscy obecni wpisali swe nazwiska w księdze pamiątkowej szkoły¹⁸²⁴.

Do Teatru Narodowego na jubileusz Józefa Śliwickiego, przybyli przedstawiciele rządu i władz miejskich, reprezentowane były wszystkie instytucje i organizacje artystyczne. Zabierając głos, Stefan Starzyński powiedział m.in.:

Cechy, które charakteryzują pańską osobę to głęboka wiara, wytrwałość, sprawiedliwość, dobroć, to też nic dziwnego, że w wyniku pracy społecznej, jest Pan przez całe aktorstwo kochany tak bardzo, że trudno znaleźć przykład podobny. Nie wątpię, że i poza aktorstwem, w szerokich sferach społeczeństwa stolicy, które umie cenić prawdziwą pracę społeczną, które wyczuwa czystość, dobroć

¹⁸²³ GP 1938, nr 318, s. 8. „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 88, s. 3.

¹⁸²⁴ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 88, s. 4.

i sprawiedliwość człowieka, ma Pan pełne uznanie, szacunek i sympatię. Wierzę, że jeśli w najbliższym czasie zechce Pan w wyniku wyborów poświęcić swą pracę również na forum samorządu stołecznego, to przyniesie Pan gminie stołecznej plony równie wielkie i rozszerzy Pan jeszcze bardziej zasięg szczerzej sympatii i uznania, jakie zdobył Pan swoim życiem i pracą dla sceny i dla aktorstwa¹⁸²⁵.

25 listopada

Prezydent Starzyński został przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Wystawy Powszechnej w Warszawie w 1944 roku. Rada Ministrów na swoim posiedzeniu postanowiła powołać Komitet Organizacyjny przeszłej Wystawy Powszechnej w Warszawie. Przewodnictwo tego Komitetu – Rada Ministrów powierzyła Stefanowi Starzyńskiemu. Była to funkcja honorowa i łączyła się ze stanowiskiem prezydenta stolicy¹⁸²⁶.

27 listopada

Odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. W udekorowanej zielenią i sztandarami sali Resursy Obywatelskiej, na uroczystą akademię przybyli m.in.: minister Kaliński, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński¹⁸²⁷.

Miała miejsce uroczystość Związku POW, połączona z poświęceniem sztandaru Koła Praskiego POW i odsłonięciem tablicy pamiątkowej w bursie im. Józefa Piłsudskiego Koła Prażan przy ul. Dębowej 2. W kościele św. Floriana została odprawiona msza święta, na którą przybyli m.in. prezydent Warszawy Stefan Starzyński z wiceprezydentem Janem Pohoskim. Po uroczystej mszy do lokalu dawnej siedziby POW przemaszerował pochód. Przy dźwiękach hymnu prezydent miasta Stefan Starzyński odsłonił marmurową tablicę z orłem, na którego tle widniał krzyż Polskiej Organizacji Wojskowej z napisem: „W dwudziestą rocznicę odzyskania Niepodległości pamiątkę tę ufundowali peowiacy Koła Praskiego na wieczne upamiętnienie konspiracyjnej siedziby byłego pierwszego obwodu POW w roku 1918”. Po odsłonięciu tablicy prezydent Starzyński wygłosił krótkie przemówienie:

¹⁸²⁵ GP 1938, nr 323, s. 7.

¹⁸²⁶ GP 1938, nr 326, s. 2.

¹⁸²⁷ GP 1938, nr 327, s. 2.

Kiedy przed 20-tu laty zbudziliśmy się Obywatele do walki, wtedy termin „obywatel” był symbolem zmartwychwstającej Polski. Dzisiaj jest on również symbolem: symbolem obowiązków wobec państwa i społeczeństwa. Symbolem trudu, jaki złożyliśmy i przyjdzie nam nieraz złożyć Polsce.

Dwadzieścia lat temu byliśmy o te lata młodszy. W Polsce często się zdarza, iż z wiekiem dojrzałym zapomina się o porywach młodości. Ale my o nich nie zapomnieliśmy. Ci, którzy umieli się porwać do walki o Polskę, umieją dzisiaj dla niej pracować. Mamy świadectwo, że nie tylko w młodości stać nas na porywy i ideały. Umieemy podjąć pracę dla państwa i działalność społeczną i umieemy pracę tę wykonywać rzetelnie. Za ofiarę nieustającej od dwudziestu lat pracy społecznej składam wam, obywatele, podziękowania¹⁸²⁸.

Następnie Stefan Starzyński wręczył nowo poświęcony sztandar Koła Praskiego POW wiceprezesowi Jerzemu Budzyńskiemu. Nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru przez rodziców chrzestnych: Stefana Starzyńskiego, Jana Pohoskiego, starostę praskiego Iszora, wiceprezesa Budzyńskiego i prezesa Zenona Hartmana. Po tej uroczystości odbyła się przed prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim i wiceprezesem Budzyńskim, defilada pocztów sztandarowych i kompanii POW oraz Związku Strzeleckiego¹⁸²⁹.

28 listopada

W obecności licznie zebranych przedstawicieli władz miejskich, Stowarzyszeń Przyjaciół Czerniakowa, Belwederu i Sielc oraz okolicznych mieszkańców, odbyło się uroczyste otwarcie targowiska przy ul. Czerniakowskiej 127. Targowisko przeznaczone zostało jako punkt obsługi aprowizacyjnej Czerniakowa, Sielc, Siekierok, dzielnic obejmujących ok. 40 tys. mieszkańców, którzy dotychczas korzystali z prymitywnego targowiska przy ul. Podchorążych. W imieniu prezydenta miasta, do zebranych przemówił wiceprezydent Józef Ołpiński¹⁸³⁰.

29 listopada

Na uroczystość poświęcenia wyremontowanego gmachu Arsenалу, który został oświetlony reflektorami, przybył gen. Kazimierz Sosnkowski, wiceminister gen. Głuchowski, gen. Trojanowski, gen. Jarnuszkiewicz, ministrowie Ulrych i Poniatowski, wiceministrowie: Szembek, Aleksandrowicz,

¹⁸²⁸ Ibidem.

¹⁸²⁹ Ibidem.

¹⁸³⁰ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 90–91, s. 8.

Grodyński i Morawski, prezes Sądu Najwyższego Supiński, biskup ks. Szlagowski, prezes PAL Sieroszewski, prezes PKO dr H. Gruber, przedstawiciele świata nauki, sztuki, literatury, wiceprezydenci miasta, wyżsi urzędnicy miejscy i inni. Na dziedzińcu gości witał prezydent Warszawy. Uroczystości zainauguował Stefan Starzyński, wygłaszając przemówienie¹⁸³¹:

Po upadku dawnej Rzeczypospolitej, gdy Naród zrywał się do boju orężnego, by zrzucić ępa niewoli, gmach ten odgrywał rolę pierwszorzędną. Parafrazując słowa wypowiedziane przez Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, że „Warszawa, zawsze, ilekroć chodziło o danie hasła walki o wolność i Ojczyznę, hasło to dawała pierwsza” można powiedzieć, że tym pierwszym miejscem, skąd zaczęła się walka zbrojna, był właśnie arsenał.

Już noc 17 kwietnia 1794 roku uczyniła z Arsenału jeden z głównych ośrodków Insurekcji Kościuszkowskiej, w której lud Warszawy, tu uzbrojony pod wodzą Kilińskich, Sierakowskich i innych tak dzielnych obywateli naszego miasta, nader wybitną odegrał rolę.

W czasie epopei Napoleońskiej, tu w Arsenale minister wojny, Książe Józef Poniatowski otwierał szkołę oficerską artylerii i inżynierów.

A wreszcie, za parę godzin nadejdzie sto ósma rocznica pamiętnej nocy listopadowej, w której Arsenał tak ważką rolę odegrał, będąc znowu głównym, a w miarę rozwoju wypadków najgłówniejszym ośrodkiem walki i zwycięstwa, które wtedy na chwilę zjaśniało nad Polską. Gdy zaś powstanie zostało przecięzione przez carat, gmach ten, przedtem symbol walk o wolność i walk tych uczestnik, w stuletnią poszedł niewolę, przekształcony na więzienie. Niejeden też z bojowników o wolność w swych murach gościł, od emisariuszy Zaliwskiego począwszy, po przez powstańców 1863 roku, bojowców 1905 roku aż wreszcie legionistów i peowiaków Józefa Piłsudskiego, w latach 1917 i 18, z nowym okupantem walczących.

Wyzwolenie Ojczyzny oswobodziło i te szlachetne mury, co dla zwycięstwa i zabezpieczenia wolności został wzniesione. Skasowane zostało w tym gmachu więzienie, Rząd Rzeczypospolitej zgodził się na naszą prośbę gmach ten, który walkom Warszawy tylokrotnie służył, gminie stołecznej na Archiwum Miejskie wydzierzawić, a w przeszłości sprzedać i włożone w odnowienie gmachu poważne fundusze, zaliczyć na poczet ceny kupna.

Za tę decyzję Rządu, która kulturze polskiej tak cenny i drogi dla Stolicy zabitek pozwoliła przywrócić, mam zaszczyt złożyć niniejszym najserdeczniejsze podziękowanie.

¹⁸³¹ GP 1938, nr 329, s. 2.

Za troskliwą pracę, wszystkich współpracowników gminy stołecznej, którzy inicjatywę przebudowy tego gmachu rzucili, starania o uzyskanie decyzji Rządu prowadzili, a wreszcie gmachu temu dawne piękno architektury przywrócili, odrzucając precz wszystkie naleciałości obce, uważam za swój miły obowiązek w momencie dzisiejszej uroczystości również jak najgoręcej podziękować.

Nie mam potrzeby piękna tego gmachu zachwalać. Sam widok zewnętrzny, wspaniały, równy najpiękniejszym w Polsce czy w Europie dziedziniec lub ta imponująca sala, dawniej Działowni, w której się znajdujemy, na pewno wystarczą, by piękno i harmonię tego gmachu odczuć głęboko. Wszystkie interesujące szczegóły opisane są w specjalnej broszurze, nie mogę ich tu powtórzyć. Gmach ten od jutra będą mogli zwiedzać wszyscy obywatele stolicy.

Pragnę stwierdzić, że przybył Warszawie jeden więcej zabytek naszej sławnej przeszłości, jeden więcej obok niedawno odsłoniętych murów obronnych miejsce, w który, obywatele Warszawy będą mogli głębiej uczucia swoje dla rodzinnego miasta lub dla Stolicy, w którym bez żadnej sztuczności i przesady będą mogli dumę swoją z zamieszkiwania w Warszawie, powiększyć i gruntować.

Gmach ten przeznaczony został na Archiwum Miejskie. Trzeba ze wstydem przyznać, że gdy do końca XVIII wieku poprzednicy nasi staranną opieką otaczali miejskie kroniki i dokumenty, rozumiejąc ich bezcenną wagę dla życia i historii, to po odzyskaniu Niepodległości, dopiero obecnie w dwudziestym pierwszym roku jej trwania, zdobywamy się na właściwy lokal celowi temu potrzebny. Świadomie niszczone podczas niewoli archiwa miejskie, pozbawiły nas wielu bezcennych dokumentów. Jedna, dwa i pół tysiąca dyplomów i około 4 tys. ksiąg miejskich, znajduje się na przechowaniu w archiwach państwowych w Warszawie.

Serdecznie dziękując państwowym władzom archiwalnym za przechowanie tych dla nas bezcennych dokumentów, mogę je zapewnić, że dokumenty te znajdują teraz w tym wspaniałym gmachu zarówno miejsce szacowne, jak i troskliwą pieczę ze zrozumienia wielkiej roli wynikającą.

Pragnąc, aby pracy Archiwum Miejskiego dla dobra naszej ukochanej Stolicy, przyświecały zawsze najwyższe ideały, mam zaszczyt prosić Jego Ekscelencję Księdza Arcybiskupa, aby raczył gmach ten poświęcić¹⁸³².

30 listopada

W sali udekorowanej flagami o barwach narodowych i miejskich zgromadzili się oprócz radnych, przedstawiciele świata nauki i sztuki, z prezesem PAL W. Sieroszewskim i J. Kadenem-Bandrowskim oraz rektorem Akade-

¹⁸³² „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 89, s. 3–4.

mii Sztuk Pięknych W. Jastrzębowski. Za stołem prezydiąlnym zasiadł prezydent Warszawy Stefan Starzyński w towarzystwie wiceprezydentów. Na specjalnie przygotowanych fotelach zasiedli laureaci Nagród m.st. Warszawy: Leopold Staff (nagroda literacka), prof. Zygmunt Wóycicki (nagroda naukowa), prezydent Warszawy Stefan Starzyński, prof. Tadeusz Breyer (nagroda plastyczna), Waclaw Lachman (nagroda muzyczna)¹⁸³³. Spotkanie otworzył prezydent miasta:

Do zadań Gminy należy nie tylko stwarzanie materialnych warunków bytowania w zbiorowości, w skupisku, a jak w Stolicy w wielkim skupisku ludzkim. Obok tych zadań, które w naszych warunkach przerastają znacznie nasze możliwości, które wobec wiekowej niewoli i niezwykle szybkiego wzrostu ludności Warszawy w okresie dwudziestu lat niepodległego bytu, wymagają wysiłków ponad miarę i mimo tych wysiłków nie mogą zadość uczynić dynamicznie narastającym potrzebom, istnieją jeszcze zadania w zakresie potrzeb duchowych mieszkańców.

Ścisły rozdział nie jest tu zresztą możliwy. Szereg potrzeb materialnych, związanych jest tak z kulturą i cywilizacją, że możemy je zaliczyć do obydwu grup razem. Zadania miasta w dziedzinie ducha są zatem niewątpliwie wielkie. Moc ducha narodu, jego moralna siła, hart i odporność, jak nam wykazała niejednokrotnie historia, są bodaj ważniejszymi elementami niż siła techniczna, niż siła moralna. Tylko harmonijny rozwój społeczeństwa, tylko równomierny rozwój jego sił duchowych i materialnych, daje społeczeństwu tę prężność, którą musi odznaczyć się każdy organizm, by mógł być organizmem żywym, rozwijającym się, mającym przyszłość.

Po przez istnienie nagród warszawskich, obok nagród państwowych w tych samych dziedzinach, zrozumiałym jest, że Warszawa, pragnie, aby Jej nagrody miały związek bezpośredni z Warszawą, aby jeśli to możliwe, bądź temat twórczości, bądź twórcy z miastem naszym byli żywi, by pracę swoją jako swój wkład w nasze życie wnosili i pracowali tym samym nie tylko dla dobra całej Ojczyzny, ale i tej mniejszej jaką własna gmina stanowi dla każdego obywatela.

Jestem też szczęśliwy, że mogę wręczyć dziś nagrodę naukową profesorowi naszego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego Zygmuntovi Wóycickiemu za tak ogromną, twórczą, tyloletnią pracę naukową na polu nauk przyrodniczych. Pamiętamy jak ciężko było uczonemu polskiemu za czasów zaboru pracować na polu naukowym, gdy Uniwersytet w Warszawie był rosyjskim i jako taki bojkotowany przez społeczeństwo polskie. Poza krótkim okresem pracy na Uniwersytecie Lwowskim, co również godne jest podkreślenia, gdyż w owe czasy nie tak łatwo można było w obcym zaborze być dopuszczonym do pracy, prof. Wóycicki całe swe życie

¹⁸³³ „Robotnik” 1938, nr 316, s. 2. GP 1938, nr 330, s. 8.

umiłowanej przyrodzie poświęcił i związał swą pracę na zawsze z Warszawą.

Nagroda literacka przyznana została wielkiemu tytanowi poezji Leopoldowi Staffowi, członkowi Polskiej Akademii Literatury. Czyż jest w Polsce człowiek kultury, któryby nie doznał wielkich wzruszeń pod wpływem poezji Staffa, któryby nie czuł wspaniałego poziomu i wysokiego kunsztu tej twórczości lirycznej podniesionej na niedoścignione wyżyny. Dumni być możemy, jako obywatele Warszawy, że wielki ten poeta wśród nas żyje i tworzy nadal.

Wielkim zagadnieniem w życiu miasta jest jego piękno. To też rzeźba w mieście odgrywa rolę poważną. Dlatego szczęśliwy jestem, że nagroda plastyczna przypadła w udziale rzeźbiarzowi, że ten rodzaj sztuki podkreślony został w okresie, kiedy od lat 3 aktualną i realizowaną stopniowo jest sprawa pomnika Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Prof. Tadeusz Breyer, tegoroczny laureat nagrody plastycznej, nie tylko jest od lat profesorem naszej Akademii Sztuk Pięknych, ale dał Warszawie jeden z nielicznych pomników, który nie był atakowany i krytykowany ponad miarę, jak to niestety często u nas bywa. Trudno jest w sztuce dogodzić różnorodnym poglądom i gustom. Pomnik gen. Sowińskiego, który zdobi dziś pierwszy w robotniczej dzielnicy park jego imienia i który stoi w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca jego bohaterskiej walki i śmierci, należy do tych rzadkich dzieł sztuki, które przez wszystkich niemal jednomyślnie uznane zostało za piękne i wielkie.

Wiemy, jak wielkie do odrobienia mamy braki, jeśli chodzi o zagadnienia powszechności kultury muzycznej, z jak wielkimi na tym polu spotykamy się trudnościami i jak dużo mamy w tej dziedzinie do zrobienia. To też więcej niż słusznie się stało, że nagroda muzyczna przypadła prof. Wacławowi Lachmanowi, który sam będąc twórcą-kompozytorem, wielki swój, ponad 30-letni wysiłek w Warszawie włożył w organizację zespołów śpiewaczych, w bezpośrednie krzewienie kultury muzycznej, w rozszerzenie wspaniałej pieśni polskiej, wprowadzenie poprzez tę pieśń polską akcji politycznej ongiś, a dziś wpływanie na doskonalenie duchowe człowieka. Gdyż śpiew na pewno nie tylko daje wzruszenie piękna, nie tylko umuzykalnia, ale kształci, uczy, wychowuje, udoskonala.

Składając panom serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra umiłowanej dziedziny, składam hołd ich twórczości pracy, która tak słusznie wyróżnioną została, a która Stolicy naszej przynosi wielki zaszczyt¹⁸³⁴.

Po przemówieniu prezydent wręczył laureatom dyplomy i książeczki KKO m.st. Warszawy z wkładami po 5 tys. zł., a następnie podjął laureatów oraz uczestników herbatką w Pałacu Blanca¹⁸³⁵.

¹⁸³⁴ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 95, s. 1.

¹⁸³⁵ Ibidem.

Drugą część posiedzenia Rady Miejskiej zainaugurował prezydent Starzyński, udzielając odpowiedzi na interpelacje radnych Rafała Szereszewskiego i Michałowicza. Następnie prezydent miasta złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego za ostatni okres:

Przed paru dniami poświęciliśmy nowy gmach szkoły przy ul. Nowy Świat, targowisko na Czerniakowskiej, wczoraj odbyło się poświęcenie Arsenału, jutro znowu założenie i poświęcenie kamienia węgielnego hali targowej na Żoliborzu, jest to wielka uroczystość, gdyż Warszawa hal targowych ma za mało, a hala na Żoliborzu jest pierwszą halą rejonową nowego typu.

W krótkim czasie będziemy mogli otworzyć przejazd na ul. Bonifraterskiej, co znakomicie skraca odległość między dzielnicami Żoliborza, Marymontu i Bielana a Śródmieściem. Inwestycja ta ma olbrzymie znaczenie komunikacyjne i urbanistyczne w Warszawie.

W przyszłym tygodniu otworzymy nowy ośrodek zdrowia i opieki społecznej przy ul. Srebrnej. Ośrodek ten znajdował się w fatalnych warunkach, to też przeniesienie go do nowego lokalu posiada wyjątkowe znaczenie dla ubogiej ludności tej dzielnicy robotniczej i dla usprawnienia działalności miejskiej opieki społecznej i służby zdrowia,

Nie mogę wprost wyliczyć wszystkich tego rodzaju uroczystości najbliższych dni, jest ich bowiem rzeczywiście wiele, gdyż działalność inwestycyjna miasta w roku bieżącym, wbrew oczekiwaniom początkowym, okazała się bardzo wielką.

(...). Budżet nadzwyczajny Miasta w roku bieżącym wynosił na początku skromną sumę 14 620 tys. zł, lecz w ciągu roku został podwyższony do 46 646 785 zł, nie licząc w tym Elektrowni. Jeśli z budżetu nadzwyczajnego odjąć 7 439 000 zł, przeznaczone na zakup terenów pozostanie suma ok. 39 milionów zł na różne inwestycje miejskie.

Na dzisiejszym posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej znajduje się kilka wniosków w sprawie nowych kredytów na inwestycje, które zwiększą jeszcze wymienione cyfry. Poza tym Fundusz Pracy w ostatnich dniach przyznał też Miastu dodatkowe kwoty na dalsze zatrudnienie bezrobotnych na robotach miejskich. Ogólnie biorąc sumę tegorocznych inwestycji miejskich, wyraża się liczbą ok. 40 milionów zł. Możliwość uruchomienia w tej skali prac inwestycyjnych pchnęła naprzód rozwój Miasta i przyczyniła się radykalnie do rozwiązania sprawy zatrudnienia na terenie Stolicy.

Jeśli chodzi o pokrycie finansowe tegorocznych inwestycji, to mimo początkowych trudności na jakie Zarząd Miejski w tej dziedzinie napotkał, zostało ono ostatecznie w całej rozciągłości zapewnione. W związku z tym na dzisiejszym posie-

dzeniu znajduje się wniosek w sprawie pewnych przesunięć w układzie wpływów budżetu nadzwyczajnego. Po tych zmianach pokrycie całości tegorocznego budżetu nadzwyczajnego Miasta nie napotyka już na żadne trudności i będzie zrealizowane bez naruszenia ogólnej płynności przedsiębiorstw oraz Głównej Kasy Miejskiej.

Nadmieniam, że w polityce finansowania inwestycji Zarząd Miejski nadal przestrzega pilnie zasadę, że tylko kredyty długoterminowe o niskim oprocentowaniu nadają się do tego celu. W szczególności wykluczone tu są kredyty wekslowe, z których Miasto za kadencji tymczasowego zarządu Miejskiego zupełnie nie korzystało i nie korzysta i to nie tylko w dziedzinie finansowania inwestycji, ale także w dziedzinie realizacji budżetu zwyczajnego.

Dobra płynność Kasy miejskiej i pomyślne kształtowanie się wykonania budżetowego pozwoliła Zarządowi Miejskiemu uwzględnić złożone petycje pracowników i przeznaczyć pewne kwoty w związku ze zbliżającą się zimą na zapomogi dla pracowników miejskich. W tej dziedzinie Zarząd Miejski w dniu dzisiejszym ustalił możliwość wypłacenia wszystkim pracownikom zarabiającym do 200 zł miesięcznie zapomogi bezzwrotne po 60 zł, a zarabiającym od zł 200 do zł 400 po 40 zł bezzwrotnie i po 20 zł zaliczki zwrotnej w 4-ch ratach po 5 zł miesięcznie, poczynając od stycznia.

Wydatek na ten cel, konieczny z uwagi na zaopatrzenie pracowników przed zimą, będzie przedmiotem specjalnego wniosku budżetowego, który zostanie przedłożony Tymczasowej Radzie Miejskiej na następnym posiedzeniu, podobnie jak i dodatkowe kredyty na inwestycje¹⁸³⁶.

1 grudnia

Na Żoliborzu przy ul. Marymonckiej róg Stołecznej, poświęcono kamień węgielny pod budowę hali targowej. Do zgromadzonych przedstawicieli Towarzystwa Przyjaciół Żoliborza, Marymontu i Powązek, mieszkańców tych dzielnic oraz robotników, którzy przystąpili do budowy hali przemówił Stefan Starzyński, który podkreślił, iż budująca się hala na Żoliborzu jest pierwszą od 30 lat halą rejonową w Warszawie nowoczesnego typu¹⁸³⁷. W imieniu Towarzystwa Przyjaciół Żoliborza prezes Tadeusz Garbusiński złożył podziękowania Zarządowi Miejskiemu za opiekę nad dzielnicą Żoliborz. Po podpisaniu aktu erekcyjnego budowli, wmurowano go w fundamenty nowego gmachu¹⁸³⁸.

¹⁸³⁶ GP 1938, nr 330, s. 8.

¹⁸³⁷ GP 1938, nr 331, s. 6.

¹⁸³⁸ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 90–91, s. 7–8.

Uznanie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny dla prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. Na ręce prezydenta miasta Zarząd Główny Federacji PZOO przesłał list:

Wielce Szanowny Panie Prezydencie,

Mamy zaszczyt podać do Jego wiadomości, że na Posiedzeniu Zarządu Głównego Federacji PZOO zapadła uchwała jednomyślna treści następującej:

„Byli Obrońcy Ojczyzny, zrzeszeni w związku sfederowanych w Federacji PZOO, oceniając ogrom i celowość pracy, włożonej przez Pana Prezydenta w dzieło podniesienia i uwidocznienia piękna Warszawy, wyrażając słowa szczerego uznania i głębokiej wdzięczności stwierdzają, że prezydent Stefan Starzyński dobrze się zasłużył Stolicy”.

Prezes (--) Dr. Roman Górecki gen. bryg.

Sekretarz generalny (--) Jan Ludyga Laskowski, mjr w s. s.¹⁸³⁹.

2 grudnia

Przy ul. Zwycięzców 51, miało miejsce uroczyste otwarcie nowego targowiska miejskiego dla Saskiej Kępy. Do licznie zebranych mieszkańców dzielnicy w imieniu prezydenta miasta przemówił wiceprezydent Wacław Graba-Łęcki, podkreślając, że obowiązki aprowizacyjne gminy nie są łatwe, gdyż są do odrobienia wielkie zaniedbania z czasów lat poprzednich¹⁸⁴⁰.

4 grudnia

Ogólnopolski tydzień kwesty ulicznej na rzecz Pomocy Zimowej. W stolicy kwestowali w zbiórce ulicznej ministrowie, prezydent i wiceprezydenci Warszawy oraz szereg wyższych urzędników. Zebrane pieniądze zostały przeznaczone na zakup specjalnych darów gwiazdkowych dla dzieci osób bezrobotnych. Stefan Starzyński kwestował na placu Teatralnym przed Ratuszem¹⁸⁴¹.

Prezydent Starzyński wziął udział w zgromadzeniach przedwyborczych zorganizowanych przez Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy. Prze-

¹⁸³⁹ GP 1938, nr 331, s. 6.

¹⁸⁴⁰ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 90–91, s. 7–8.

¹⁸⁴¹ GP 1938, nr 332, s. 8.

mawiał w kinie „Praga” oraz przy ul. Marynarskiej 2. W swoich wystąpieniach omawiał gospodarkę gminy na przestrzeni dwudziestolecia niepodległości, przeciwstawiając gospodarkę dawnych władz Warszawy z tymczasowym Zarządem Miasta. Podkreślał, że prowadzona jest obecnie gospodarka pod kątem potrzeb miasta, a nie interesów partii politycznych¹⁸⁴².

5 grudnia

Z inicjatywy Komitetu Wyborczego Okręgu Stołecznego i Rodziny Legionowej przy Zarządzie Okręgu Stołecznego Związku Legionistów, odbyło się w sali Rady Miejskiej zgromadzenie, w którym udział wzięli legioniści z warszawskiego okręgu. Po ukonstytuowaniu się prezydium, zabrał głos prezydent miasta Stefan Starzyński. Po omówieniu potrzeb stolicy i podkreśleniu, iż wszystkie one wymagają szybkiego zaspokojenia, prezydent Starzyński zwrócił uwagę m.in. na zakres obowiązków gminy i brak środków finansowych na realizację zdań samorządowych:

Wiemy, że jedno pokolenie nie zdoła odrobić tych wielkich zaniedbań, jakie narosły w stolicy w okresie niewoli, gdy Warszawa spychana była celowo do roli gubernialnego miasta. W analogicznej sytuacji znajduje się cała Polska. Stoją przed nami olbrzymie obowiązki pracy częstokroć ponad siły ludzkie.

I dlatego właśnie Wódz Naczelny żąda od nas, abyśmy ciągnęli ten, polski wóz ze wszystkich naszych sił.

W dziedzinie rozwoju miast mamy do odrobienia bardzo wiele. Bołączką Polski jest przeludnienie wsi. I zdawać sobie musimy sprawę, iż nawet całkowite przeprowadzenie przebudowy ustroju rolnego nie będzie w stanie zaangażować w produkcyjnej pracy tego nadmiaru rąk ludzkich, jaki istnieje dziś na wsi. Toteż przyszłość Polski, to rozwój miast. To rozwój rzemiosła i handlu. Unarodowienie ośrodków życia przemysłowego. Postulatem całej Polski jest uzdrowienie gospodarki miast, które muszą wchłonąć nadmiar rąk ze wsi.

Podczas niszczącego kryzysu Rząd był zmuszony przerzucić szereg ciężarów na gminy miejskie. Nastąpiło zmniejszenie źródeł dochodu i zwiększenie zadań samorządu. To jest jedna z bołaczek naszych miast.

Jednak sytuacja nie trwała zawsze. Były okresy koniunktury. Mimo to jednak nawet w tych pomyślnych czasach rozwój stolicy nie następował w dość szybkim tempie.

Jedną z najistotniejszych przyczyn hamujących normalną gospodarkę Warszawy był stan permanentnych walk politycznych, jakie panowały na Ratuszu.

¹⁸⁴² GP 1938, nr 339, s. 6.

Gdy np. Magistrat udzielał subwencji jednej pożytecznej organizacji społecznej, wyciągały się natychmiast po dotacje ręce z innych czterech, czy pięciu stowarzyszeń, którym patronowały różne ugrupowania polityczne. Kasa miejska „dla świętego spokoju” płaciła. Zaangażowanie nowego pracownika zmuszało z reguły do przyjmowania jednocześnie kilku innych, najczęściej zbędnych, aby zaspokoić „ambicję” partyjnych protektorów.

Nic też dziwnego, że w takich warunkach budżet Warszawy, nawet w latach najlepszej koniunktury, był deficytowy.

W 1934 roku, gdy władze na Ratuszu obejmował minister Kościałkowski, deficyt stolicy wynosił 78 milionów zł.

W ciągu tych czterech i pół lat, jakie minęły od chwili rozwiązania dawnych władz miejskich, okazało się, że w Warszawie można prowadzić inną gospodarkę, że tempo rozwojowe stolicy można znacznie przyspieszyć. Gdy z Ratusza zniknęły spory polityczne, stało się możliwe wykonać w ciągu czterech lat znacznie więcej niż dawniej w czasie dłuższym. Okazało się, że jest możliwa oszczędna i racjonalna gospodarka, że jest możliwe szybsze zaspokojenie potrzeb mieszkańców.

To też dziś, gdy stoimy w przededniu powszechnego głosowania do samorządu stolicy, zestawienie tych okresów rozwoju Warszawy jest koniecznością. Konieczne jest bowiem, aby wyborcy zdali sobie sprawę czego mają żądać od przyszłych radnych i jak się mają rozwijać prace przyszłych władz miejskich.

Stronnictwa polityczne, które wystąpiły do walki o mandaty, dążą do wprowadzenia na Ratusz polityki, która może jedynie osłabić tempo konkretnej pracy samorządu. Odezwy stronnictw politycznych są pełne obietnic.

Naszym programem nie są obietnice, lecz cztero i pół letni dorobek oraz przekonanie, że dorobek ten należy wzmacniać¹⁸⁴³.

Po przemówieniu prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, które było wielokrotnie przerywane oklaskami, zebrani podjęli rezolucję:

Stolica jest sercem Polski. Wielkość Warszawy mówi i mówić będzie o potędze Rzeczypospolitej. Podnieść godność, piękno, sprawność i bogactwo Stolicy, to pomnożyć się i umocnić powagę Państwa Polskiego.

Ostatnie lata, w których na czele Zarządu Miasta Stołecznego Warszawy stoi nasz towarzysz broni, Stefan Starzyński, to okres świetnego rozwoju Stolicy, jej piękna i jej nowoczesnych urządzeń wielkomiejskich.

Nadchodzące wybory rozstrzygną, czy przyszły Zarząd Miejski kontynuować będzie dotychczasową tak chlubną i tak pozytywną pracę prezydenta Starzyńskie-

¹⁸⁴³ GP 1938, nr 332, s. 8; nr 335, s. 8.

go i jego współpracowników, czy też zejdzie znów na manowce partyjnych gier i przetargów i zaprzepaści dorobek lat ostatnich.

Zebrani w dn. 5.12.38 r. legioniści Stolicy uchwalają jednomyślnie wziąć masowy i karny udział w wyborach do Rady M. st. Warszawy, oddać swe głosy na listę nr. 1 i wyteńczyć wszystkie siły, by liście tej zapewnić pełne zwycięstwo¹⁸⁴⁴.

6 grudnia

Przy ul. Ożarowskiej róg Deotymy na Kole, odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu szkolnego. Mieszkańcy Koła, przedstawiciele władz oświatowych, Zarządu Miejskiego, rodziców oraz Towarzystwa Przyjaciół Koła zebrali się w wielkiej sali rekreacyjnej, gdzie ustawiono ołtarz. Po odśpiewaniu przez młodzież hymnu narodowego, w imieniu prezydenta miasta wygłosił przemówienie dyrektor Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego dr J. Biłek, który wskazał na szybki wzrost liczby własnych gmachów szkolnych gminy stołecznej. W nowym gmachu rozpoczęła funkcjonowanie Szkoła Powszechna nr 161 i 162¹⁸⁴⁵.

7 grudnia

Rada Ministrów powierzyła Stefanowi Starzyńskiemu funkcję przewodniczącego Komitetu Organizacyjnemu Wystawy Powszechnej w Warszawie¹⁸⁴⁶.

Konkurs „Warszawa w kwiatach i zieleni”. Rozdanie nagród za ukwiecone ogródki, balkony i okna. Uroczystość zainaugurował prezydent miasta Stefan Starzyński, który pokreślił znaczenie kwiatów, jako czynnika podnoszącego walory estetyczne Warszawy, nadającego żywszy charakter szarym murom miasta i mającego wielkie znaczenie w życiu każdego mieszkańca. Ogółem nagrodzono bądź wyróżniono 281 ukwieconych obiektów¹⁸⁴⁷. Zarząd Miejski ufundował jako nagrody obrazy Miecysława Trzcńskiego, Wojciecha Kossaka, Adama Malickiego, Aleksandra Terpiłowskiego, Wincentego Wodzyńskiego, Antoniego Suchanka i innych¹⁸⁴⁸.

¹⁸⁴⁴ GP 1938, nr 335, s. 8.

¹⁸⁴⁵ GP 1938, nr 336, s. 6.

¹⁸⁴⁶ Ibidem, s. 2.

¹⁸⁴⁷ GP 1938, nr 337, s. 6.

¹⁸⁴⁸ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 96–97, s. 10.

8 grudnia

W czasie kampanii wyborczej „Gazeta Polska” zamieściła obszerny artykuł *Aktualne zagadnienia samorządu Stolicy. Wywiad u prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego*:

Jak Panu Redaktorowi wiadomo, większa część społeczeństwa polskiego patrzy na pracę w samorządzie jako na bardzo ważną działalność wyłącznie natury gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Tej części społeczeństwa Stolicy słusznie chodzi o to, aby za żadną cenę nie powrócić do dawnych rządów politycznych na Ratuszu, aby gospodarkę miliardowym majątkiem Warszawy o około trzystymilionowym budżetem przekazać w ręce, które będą administrować i gospodarować, a nie politykować. Rezultaty wieloletniej polityki na Ratuszu wszyscy znają dokładnie, tak samo jak powolne tempo rozwoju Warszawy, związane z tą polityką.

Olbrzymia dysproporcja pomiędzy środkami finansowymi gminy, a jej potrzebami narzuca konieczność najbardziej racjonalnego, oszczędnego, planowanego i szybkiego działania.

Wiemy z doświadczenia dawnej gospodarki na Ratuszu, w okresie rządów partyjno-politycznych, że warunki ówczesne nie tylko nie sprzyjały, ale wręcz uniemożliwiały taką właśnie gospodarkę. Była też ona zaprzeczeniem tych właśnie wymienionych zasad i dlatego pozostawiła po sobie 78 milionów zł nieuregulowanych deficytów budżetowych, które to deficyty narastały nawet w latach najlepszej koniunktury gospodarczej. Nie chcę przytaczać Panu na pewno zresztą znanych przykładów, które dostatecznie odstrasząją obywateli przed powrotem do dawnych rządów.

W cztero i półleciej pracy tymczasowych władz Stolicy, Warszawa znacznie przyspieszyła swe tempo rozwoju i zdołała przy stosunku skromnych niż dawniej środkach znacznie szybciej i lepiej zaspakajać swe ogromne potrzeby, szczególnie na przedmieściach tak bardzo zapomnianych przez dawne Zarządy Miejskie.

Polityka miejska została wybitnie zdemokratyzowana przez obniżenie wszelkich opłat za świadczenia miejskie, jak np. tramwaje, wodę, gaz, elektryczność, opłaty w rzeźni, opłaty biblioteczne, w muzeach itd. itd. Nastąpiło rzeczywiste udostępnienie szerokim masom korzystania z urządzeń miejskich. Wszystko to stać się mogło przede wszystkim dlatego, że na Ratuszu zaginęła, oby bezpowrotnie, polityka i partyjniactwo.

Zarówno tymczasowy zarząd Miejski, jak i Tymczasowa Rada Miasta całkowity swój wysiłek i czas poświęcały temu, aby właściwie, w miarę sił i możliwości gospodarować, a nie politykować w Ratuszu.

Nikt z nas, uczestników tej pracy, rezultatów jej wstydzić się nie potrzebuje i dumni jesteśmy, że Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy oparł się na

tym dorobku i dąży do tego, aby dotychczasową pracę naszą w przyszłych władzach Stolicy kontynuować w tym samym kierunku.

Sądzę, że jest to realna podstawa akcji wyborczej i oczywiście wręcz przeciwna demagogii licznych obietnic, uprawianej przez grupy polityczne.

Obóz Zjednoczenia Narodowego, do którego mam zaszczyt należeć, pracę w samorządzie uważa za pracę czysto gospodarczą, społeczną i kulturalną, nie mogąc mieć nic wspólnego z polityką. Tak wypowiedział na zebraniu w Ratuszu jeszcze 10 lipca br. prezes okręgu stołecznego OZN, wicemarszałek Senatu płk Stefan Dąbkowski. Oświadczył przy tym, że OZN „do wyborów samorządowych idzie z hasłem wprowadzenia do samorządu czynnych działaczy społecznych i gospodarczych, przy czym nie będzie nacisku na ich przyszłą, czy aktualną dzisiejszą przynależność polityczną”.

Zgodnie z tym oświadczeniem, wicemarszałek Dąbkowski zainicjował porozumienie całego życia społecznego Stolicy, celem wspólnego przystąpienia do akcji wyborczej do samorządu. Na zebraniu w Ratuszu dn. 25-ym października rb. przedstawiciele, przeważnie prezesi ponad 300 społecznych, zawodowych, gospodarczych itd. organizacji utworzyli Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy. Deklaracja Komitetu została ogłoszona, nie mam potrzeby jej przypominać.

Utworzony przez działaczy ok. 300 organizacji społecznych Komitet, jakkolwiek powołany do życia z inicjatywy wicemarszałka Dąbkowskiego, prezesa stołecznej organizacji OZN, obejmuje zasięgiem cały szereg grup czy obywateli miasta, niezwiązanych z OZN. Jedyną bowiem podstawą porozumienia przedstawicieli wspomnianych organizacji była wyłącznie praca gospodarcza, społeczna i kulturalna dla dobra Stolicy, a nie zagadnienie światopoglądu politycznego.

Nie mam żadnej wątpliwości, że olbrzymia większość społeczeństwa Stolicy doskonale orientuje się w niezaspokojonych potrzebach mieszkańców miasta, w możliwościach finansowych naszej gminy, w tempie i rozmiarze prac nad rozwojem Warszawy w okresie rządów politycznych na Ratuszu dawniej i w okresie rządów tymczasowych w ostatnim cztero i półleciu, i wobec tego dnia nie będzie miała żadnych trudności w wyborze na kogo głosować do Rady Miejskiej, gdyż prosty rozsądek nakaze głosować wyłącznie na kandydatów Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego, tj. na nazwiska z listy Nr 1. we wszystkich okręgach wyborczych Warszawy.

(...). Pozostałe listy to właśnie nawrót do stosunków politycznych na Ratuszu. Można je podzielić na dwie grupy.

Z jednej strony PPS z tzw. demokratami i wszelkie listy żydowskie. Jest znamiennie, że PPS, umieszczając na swej liście trochę nazwisk żydowskich, w centralnym okręgu żydowskim, listy swej nie zgłosiła, że żydzi nie zgłosili swych list w wielu okręgach o mniejszym odsetku żydów. Można się domyślać, że żydzi

oddadzą swe głosy na listę syjonistów i tzw. demokratów w okręgach mieszanych z większym czy mniejszym odsetkiem żydów.

Nie należy tego nie doceniać, gdyż przy takiej konstelacji jest to przeciwnik poważny. Należy mieć też na uwadze, że komuniści, jeśli istnieją w Warszawie w jakiejś poważniejszej liczbie, oddadzą też swe głosy na PPS lub listy żydowskie. Niewątpliwie więc PPS wraz z żydami, których jest w Warszawie blisko 30 proc. może osiągnąć sporą liczbę mandatów. Niestety, zapominają o tym zupełnie ci, co reklamują się, jako walczący z żydami i zgłosili również swe listy polityczno-partyjne.

Do czego zmierza PPS w swej przyszłej pracy w Ratuszu? Wystarczy przeczytać drukowane wielkimi literami w „Robotniku” hasło: „Pokażemy w Radzie Miejskiej czemu nie ma nas na Wiejskiej”.

Jeden z czołowych kandydatów PPS Adam Próchnik, według „Dziennika Ludowego” z dnia 1-go bm. oświadczył na wiecu przedwyborczym w dniu 29-ym listopada rb. na Żoliborzu, że: „polityka wypędzona z Sejmu musi gdzieś znaleźć dla siebie miejsce. Miejscem tym będą rady miejskie”.

Wierzę w to, że przytoczone przeze mnie słowa wystarczą, aby odstraszyć dużą część wyborców od głosowania za PPS i tzw. demokratów.

(...). Oceniam ją jako wybitnie demagogiczną, bardzo często pozbawioną zupełnie znajomości spraw, o których się mówi lub pisze, używając cyfr nieprawdziwych i przeinaczającą faktu notorycznie znane.

Wszyscy wiemy, że potrzeby Warszawy są olbrzymie i że zaspokojenie ich dzisiaj wymagałoby powyżej 1 miliarda zł oraz znacznego zwiększenia budżetu zwyczajnego gminy. Tymczasem na inwestycje roczne w ostatnich kilku latach mogliśmy wydać średnio ok. 30 milionów zł, zaspakajanie więc potrzeb odbyć się musi stopniowo.

Nic łatwiejszego, jak stwierdzić, że te potrzeby istnieją. Ale pisać w powołaniu na tzw. platformę ideową PPS i klasowych Związków Zawodowych, że „po wkroczeniu do odrodzonego samorządu domagać się będziemy zaspokojenia wszystkich potrzeb” jest zwykłą demagogią. Domagać się od kogo? Kto „wkroczy” do samorządu, będzie musiał sam zaspakajać te potrzeby. Z ujęcia tej sprawy jasno wynika, że PPS zdaje sobie sprawę z tego, że potrzeb tych zaspokoić nie będzie mogła, to też będzie się tylko „domagać”.

Jakąż demagogię uprawia „Dziennik Ludowy” ze sprawą mieszkaniową w Warszawie. Jest to rzeczywiście olbrzymia i paląca potrzeba. Dlatego to właśnie Rząd zmienia stopniowo swą politykę budowlaną, koncentrując ulgi na budowę jedno i dwuizbowych mieszkań. Dlatego Towarzystwo Osiedli Robotniczych, przez Rząd utworzone z kredytów publicznych buduje domy robotnicze na Kole, Grochowie itd. Dlatego gmina stołeczna najbliżej współpracuje z TOR-em, od-

dając bezpłatnie tereny pod budowę, urządzając te tereny itd. wspólnie tę akcję prowadzi. Według obliczeń prof. Strzeleckiego, dyrektora TOR, rozwiązanie tej kwestii w Polsce w jej stanie dzisiejszym wymaga przez 20 lat ok. 263 miliony zł rocznie na budowę jedno i dwuizbowych mieszkań.

Wszystkie miasta w Polsce w ostatnich latach razem wydawały na wszystkie inwestycje, a więc bruki, szkoły, szpitalem wodociągi itd., itd. rocznie średnio 75 milionów zł.

Czyż w tych warunkach stawianie żądania, aby miasta, a w tym i Warszawa, rozwiązywały ten problem przez budowę domów robotniczych we własnym zakresie, nie jest zwykłą demagogią, skoro się wie, że to jest niemożliwe? Czyż Warszawa zamiast budować ulice, wodociągi i kanały itd. na Kole, gdzie TOR zbudował osiedle robotnicze lub w Grochowie, gdzie buduje do spółki z TOR-em takie samo osiedle, może zaniechać tych inwestycji, aby w błocie bez ulicy, bez wody itd. zbudować jeszcze jeden dom. Czy to byłaby racjonalna i planowa gospodarka?

Tak stawiać kwestię może tylko ten, komu wcale nie chodzi o rozwiązanie tej kwestii, a jedynie i wyłącznie o jątrzenie, drażnienie i wprowadzanie w błąd swych czytelników.

A czyż pisanie i mówienie jawnych kłamstw, które każde dziecko w Warszawie stwierdzić może, nie jest demagogią na krótką bardzo wyborczą metodę obliczone?

Czytamy w „Dzienniku Ludowym” z dnia 20-go listopada rb., że mówca, niejaki pan Drzewiecki na wiecu stwierdził, że „pan Starzyński stał frontem do śródmieścia, a więc... tyłem do przedmieść”. A pan Zaremba oświadcza, że „podejmuje się wielkiego i ciężkiego zadania – wyrównania wszystkich krzywd, które komisaryczny Zarząd wyrządził przez tyle lat dzielnicom robotniczym”, a potem „w ocenie gospodarki komisarycznej przedstawił zupełny brak opieki nad bezrobotnymi”.

Zatrudnienie obecnie dwa razy więcej sezonowych robotników na robotach inwestycyjnych, niż dawniej, nic pana Zarembę nie obchodzi, tak samo jak powołanie do życia opiekunów społecznych, czego zaniedbały dawne Zarządy Miejskie, jak zrationalizowanie opieki społecznej, która to jest znacznie wydajniejszą. Pan Zaremba będzie „wyrównywał” krzywdę ludności z Woli, z Koła, z Grochowa, z Targówka itd. z powodu urządzenia ulic Wolskiej, Grochowskiej, Radzywińskiej itd. lub z powodu założenia parku im. gen. Sowińskiego, z powodu olbrzymiego przyrostu nowych gmachów szkolnych, akcji oświatowo-kulturalnej, z powodu tego, że do muzeum chodziło dawniej 18 000 osób rocznie, a dziś bezpłatnie ponad pół miliona itd., itd.

Pan Zaremba sam nie wierzy, w to co pisze. Ale cóż na to poradzić. Jest w tym wieku, że zapewne wpłynąć na zmianę jego obyczajów jest już niepodobienstwo. Nie przeszkadza mu na jednej stronie „Dziennika Ludowego” wykipiwać podawa-

nie życiorysów kandydatów listy Nr 1., i twierdzić, że PPS wystawia kandydatów tak znanych, że nie potrzeba o nich pisać, a na innej stronie tegoż dziennika podawać życiorys i zachwalać kandydatkę ze swej listy, lub wielokrotnie produkować swoją fotografię.

Jakże określić występowanie pana Raabego, który gromi, poucza, stwierdza, a okazuje się, że po prostu ani faktów, ani ustaw nie zna, jak to się przytrafiło za sprawą podwyższenia dodatku do podatku od nieruchomości (jedynego wypadku, w którym tymczasowy Zarząd Miejski podniósł taryfę).

A liczby, tyle ich nieprawdziwych, przeinaczonych, zmyślonych. A przecież wszystkie liczby są podawane w sprawozdaniach i wydawnictwach, są ujawnione za wystawie „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”.

Zdałoby się, aby panowie z „Robotnika” i „Dziennika Ludowego” poszli na wystawę, przeczytali coś, nauczyli się czegoś.

Nie łudzimy się jednak. Jeśli komuś chodzi o podawanie nieprawdy, aby zamydlić oczy wyborcom, jeśli komuś chodzi o to, aby na Ratusz wróciła polityka, a rozwój Warszawy został wstrzymany, nic na to nie poradzimy.

Trzeba jednak zwrócić na to uwagę, bo niebezpieczeństwo zbyt wielkiej liczby mandatów żydowsko-socjalistyczno-„demokratycznych” w przyszłej Radzie Miejskiej jest rzeczywiście poważne¹⁸⁴⁹.

Na ręce władz naczelnych, w związku z uroczystościami 15-lecia Związku Młodzieży Chrześcijańskiej – Polska YMCA, prezydent Starzyński nadesłał depeszę i list gratulacyjny¹⁸⁵⁰.

9 grudnia

Staraniem Unii PZOO, Związku Peowiaków i Związku Rezerwistów, odbyło się w sali kolumnowej Ratusza zebranie, na którym wiceprezydent miasta Jan Pohoski wygłosił odczyt *Sily dynamiczne rozwoju Warszawy*. Na odczyt przybyły członkinie Unii PZOO, Związek Peowiaków i rezerwistów, przedstawiciele Zarządu Miejskiego z prezydentem Stefanem Starzyńskim oraz mieszkańcy miasta. Na koniec spotkania zebrani przyjęli rezolucję:

Zgromadzeni w dniu 9 grudnia 1938 roku na zebraniu zwołanym w sali Rady miejskiej przez organizacje ideowe: Unię PZOO, Związek Peowiaków i Związek Rezerwistów, po wysłuchaniu odczytu wiceprezydenta Pohoskiego pt. „Siły

¹⁸⁴⁹ GP 1938, nr 337, s. 3.

¹⁸⁵⁰ GP 1938, nr 338, s. 8.

dynamiczne rozwoju Warszawy”, stwierdzają, że dalszy wszechstronny rozwój Warszawy, jako stolicy 35-milionowego Państwa Polskiego, tak świetnie zapoczątkowany przez prezydenta Starzyńskiego i ofiarnie współdziałających z nim najbliższych współpracowników, zależy od rzeczowego i pod kątem dobra szerokich mas ludności stolicy ustosunkowania się nowej z wyborów pochodzącej Rady Miejskiej.

Spokojne i rzeczowe obrady Rady Miejskiej muszą być wolne od jakichkolwiek czynników postronnych, nie mających nic wspólnego z rozwojem Stolicy i dobrem jej mieszkańców.

Gwarancją pozytywnej pracy Rady Miejskiej jest wybór radnych miejskich z pośród kandydatów Narodowo-Gospodarczego Komitetu Wyborczego, którego listy we wszystkich okręgach są oznaczone numerem 1.

Zgromadzeni wzywają całe polskie społeczeństwo stolicy, aby przez oddanie głosu w dniu 18 bm. na kandydatów listy Nr. 1, dało wyraz niezłomnej woli, iż kierunek dotychczasowego rzetelnego wysiłku i olbrzymiej pracy dla realizacji planów wielkiej i pięknej Warszawy nie może być zmieniony¹⁸⁵¹.

W pałacyku przy ul. Srebrnej 12, o godz. 17 odbyło się poświęcenie i oddanie do użytku ludności stolicy lokalu III Ośrodka Zdrowia i Opieki. Na uroczystość przybył prezydent miasta Stefan Starzyński, dyrektor w Ministerstwie Opieki Społecznej Krzysztof Okulicz, wiceprezydent miasta dr Wacław Graba-Łęcki, niżsi urzędnicy miejscy, przedstawiciele i delegaci stowarzyszeń i instytucji społecznych. Spotkanie otworzył Stefan Starzyński, który stwierdził, że choć pierwszy Ośrodek Zdrowia i Opieki powstał w stolicy przed 13 laty, to jednak dopiero ostatnie lata przyniosły faktyczny rozwój tych instytucji, a ostatnie cztery lata zapewniły im normalne funkcjonowanie. Starzyński podkreślił:

(...) miasto za najbardziej celową formę opieki uważa nie obdarowywanie bezrobotnych upokarzającą jałmużną, lecz kierowanie ich do pracy. Toteż dziś, mimo okresu zimowego, gmina zatrudnia przy inwestycyjnych robotach miejskich 8 000 osób, dając w ten sposób chleb 8 000 rodzinom¹⁸⁵².

Na zakończenie przemówienia prezydent zwrócił uwagę na niezwykle pozytywną działalność opiekunów społecznych oraz dokonaną ostatnio racjo-

¹⁸⁵¹ GP 1938, nr 339, s. 6.

¹⁸⁵² Ibidem, s. 7.

nalizację opieki społecznej na terenie Warszawy, po czym złożył podziękowanie personelowi III Ośrodka Zdrowia i Opieki za jego pełną poświęcenia dotychczasową pracę prowadzoną w niezwykle trudnych warunkach¹⁸⁵³.

10 grudnia

Stefan Starzyński przemawiał na zebraniu Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego w sali Muzeum Przemysłu i Techniki przy Krakowskim Przedmieściu 66¹⁸⁵⁴. W swoim wystąpieniu przedstawił rozwój stolicy w okresie zaboru rosyjskiego i okupacji niemieckiej oraz omówił gospodarkę samorządu Warszawy w ostatnim 20-leciu¹⁸⁵⁵.

11 grudnia

Prezydent m.st. Warszawy, senator Stefan Starzyński udzielił drugiego wywiadu na temat wyborów do samorządu Warszawy:

 Poza PPS i listami żydowskimi mamy z drugiej strony bardzo wiele list polskich, a przez to nazbyt duże rozdrobnienie.

 A więc lista Stronnictwa Narodowego, Narodowego Komitetu Radykalnego (A.B.C.), Stronnictwa Pracy (Front Morges), lista Komitetu Pracowniczego, dawnej Frakcji Rewolucyjnej i jeszcze cały szereg innych, drobnych dzikich.

 Są to listy polityczne, albo niemające żadnego uzasadnienia. Celem ugrupowań politycznych tak, jak i PPS jest w pierwszym rzędzie wprowadzenie do samorządu polityki, a więc powrót do dawnych stosunków, w których Warszawa nie mogła się rozwijać. Środkiem zaś zdobywania wyborców przeważnie czcze obietnice.

 Przyjrzyjmy się tym programom. Odezwa Obywatelskiego Komitetu Wyborczego Obozu Narodowego czyli Stronnictwa Narodowego twierdzi, że jej celem jest walka o odzyskanie kraju i że na swej liście stawia „kandydatów, którzy już w 1912 roku rzucili hasło bojkotu żydów w Polsce”. Stronnictwo Narodowe istotnie od 1912 roku hasło takie rzuca, ale go nie realizuje. Bo przecież właśnie, będąc we władzach miejskich przed 1934 rokiem przedstawiciele tego Stronnictwa razem z socjalistami najspokojniej zwierali umowy z całym szeregiem żydów, na nadbudówki na szkoły i to w taki sposób, że ci żydzi w ciągu 3 i pół – 5 lat za pieniądze publiczne amortyzowali cały wkład często drogą zaliczek przez gminę w znacznej mierze pokrywany, a przez kontrakty wieloletnie przy bardzo wyso-

¹⁸⁵³ Ibidem.

¹⁸⁵⁴ Ibidem.

¹⁸⁵⁵ GP 1938, nr 340, s. 8.

kim komornym w ciągu 10–15 lat tworzyli żydowskie fortuny z miejskich pieniędzy. Czy to jest realizacja hasła walki z żydami?

Odezwa, mówiąca o licznych potrzebach Warszawy stwierdza, że aby samorząd mógł podolać tym wielkim zadaniom, gospodarka jego musi być oparta na fachowości i oszczędności. A przecież doświadczenie przeszłości wskazuje, że ani wspomniana przeze mnie budowa szkół żydowskich domach, ani budowa piekarni czy cegielni, ani gospodarka w opiece społecznej czy szpitalnictwie, dziedzinie technicznej czy innej, przy udziale przedstawicieli Stronnictwa Narodowego nie odznaczała się ani oszczędnością ani fachowością. I przy systemie partyjno-politycznym nigdy odznaczać się tym nie będzie, bo nie może.

Odezwa Stronnictwa Narodowego twierdzi, że stoi ono „mocno na gruncie moralnych zasad, które naszemu narodowi wszczepił Kościół Katolicki”.

Niestety, nasuwają się zbyt poważne wątpliwości co do tego. Wszak kłamstwo nie może być zaliczone do tych zasad, a w prowadzonej obecnie akcji wyborczej zwykle kłamstwo używane jest stale.

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym” z dnia 18-go listopada rb. czytamy np. że pod odezwą Narodowo-Gospodarczego Komitetu Wyborczego „co najciekawsze podpisany jest także p. Stefan Starzyński”. Jest to zwykle kłamstwo. Gotów byłem obydwoma rękami podpisać się pod tą odezwą, ale z tych czy innych względów, to obojętne, nie podpisałem jej i podpisu mego nie ma, po cóż więc kłamać!

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym” z 21-go listopada rb. przedstawiono w artykule tak sprawę, jakby cegielnia, piekarnia, kąpielisko ma Leszczyńskiej budowane były przez Zarząd Miejski. Przecież wszystkim w Warszawie wiadomo, że ta niechlubna działalność miała miejsce za dawnych Zarządów Miejskich z udziałem przedstawicieli Stronnictwa Narodowego. Po cóż więc kłamać?

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym” z dnia 23-go listopada rb. podano, jak to jakiś „kolega Szac” na wiecu „podkreślił wydatną pomoc finansową udzielaną instytucjom i organizacjom żydowskim...”. Panu „koledze Szacowi” chętnie mogę służyć wszystkimi danymi, jakim to instytucjom żydowskim i ile płacił Zarząd Miejski przy udziale przedstawicieli Stronnictwa Narodowego, a ile płaci obecnie. I znów się okaże nieprawda.

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym” z dnia 6-go bm. podano, że mam otrzymać posadę generalnego dyrektora przyszłej Wystawy Powszechnej. A zgodnie z wolą Rady Ministrów mam przewodniczyć Komitetowi Organizacyjnemu Wystawy, jednemu z przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, Zarządu Miejskiego i życia gospodarczego. Praca oczywiście honorowa. Ale z przyzwyczajenia, czy dla zasady Dziennik znów skłamał.

Chyba dość przykładów. O demagogii analogicznej do uprawianej przez pana towarzysza Zarembę i innych mówić już nie warto. To samo przecież znajdujemy

w licznych artykułach „Warszawskiego Dziennika Narodowego”, co i „Dziennika Ludowego”, o reklamie, o upośledzeniu przedmieść, o uprzywilejowaniu dzielnic reprezentacyjnych itd.

W licznych ulotkach Stronnictwa Narodowego utożsamia się listę Nr. 1 z żydostwem. A przecież na liście Nr. 1 figurują tak poważni kapłani katolicki, jak proboszcz Katedry św. Jana, ks. prałat Władysław Kępiński, jak ks. prałat dr H. Hilchen, jak ks. proboszcz J. Gołędzinowski, jak wielu innych wybitnych działaczy katolickich.

Czyż te metody przedwyborcze same za siebie nie mówią? Czy nie świadczą po prostu o maniactwie partyjnym, o braku kultury i o tym, że wprowadzenie takich metod partyjno-politycznych z powrotem na Ratusz, to takie samo zło, jak wprowadzenie tam frontu ludowego, z którym Stronnictwo Narodowe bardzo łatwo się pokuma, jak mieliśmy tego dowody. Toteż trudno uwierzyć w szczerść oświadczenia, że „honor Warszawy wymaga, aby nie oddać samorządu w ręce frontu ludowego”. Jedną konsekwencją tego oświadczenia byłoby wycofanie listy Stronnictwa Narodowego i ułatwienie zwycięstwa apolitycznej liście Nr. 1.

No cóż „A.B.C.”, propagując listę Narodowego Komitetu Radykalnego, w sposób bardziej umiarkowany, ale również dla agitacji wykorzystuje stan zaniedbania Warszawy. Stwierdzając np., że obecny Zarząd Miejski „zrobił rzeczywiście sporo” („A.B.C.” z dnia 20-go listopada rb.) dodaje, że są to „efekty zewnętrzne”, albo, mówiąc o bolączce sprawy mieszkaniowej „A.B.C.” z 1-go bm. napisze, że „nie usprawiedliwia władz miejskich twierdzenie, że wobec braku środków rozwiązanie problemu mieszkaniowego może nastąpić dopiero w przeciągu 20 lat, gdy znajdują się pieniądze na renowację murów średniowiecznych, porządkowanie brzegów wiślanych, przebijanie nowych arterii, rzeczy oczywiście pożytecznych, lecz jakże niewspółmiernych z palącymi potrzebami najbiedniejszych warstw mieszkańców stolicy”.

A przecież nie jest możliwym zatrzymanie jakiegokolwiek dziedziny życia, a rozwiązanie jednego problemu. Życie stolicy ma tysiąc potrzeb i każda zaspakajana być musi w odpowiednim odsetku całości, tak, aby całość stwarzała harmonię. Nowe arterie komunikacyjne są tak samo nie zbędne najbiedniejszym obywatelom, zamieszkałym nieraz o 15 kilometrów od miejsca pracy, jak rozwiązanie sprawy mieszkaniowej, jak zaspakajanie ich potrzeb komunikacyjnych itd.

W odezwie swej Narodowy Komitet Radykalny obiecuje bardzo wiele. Powołując się na Niemcy i Włochy, ma w Polsce otworzyć „bramy lepszej przyszłości, zaczynając od gospodarki miejskiej w Warszawie, od wyborów samorządowych w stolicy”.

Piękny weksel in blanco, ale bez żyranta i bez dostatecznych informacji o wypłacalności wystawcy...

O liście Stronnictwa Pracy nie wiele mogę powiedzieć. Słyszałem, że z Morges pochodzi, ale u nas w Warszawie nie jest bliżej znany jej program.

O liście Frakcji Rewolucyjnej mogę tyle wspomnieć, że przecież jej przedstawiciel był wieloletnim prezesem Rady Miejskiej, a tym samym poważną część odpowiedzialności za dawną fatalną gospodarkę ponosi. W orbicie wpływów tej partii była działalność dawnych Zakładów Zaopatrywania Warszawy, które ponad 20 milionów zł Warszawie strat przyniosły, za tej kadencji powstał słynny statut emerytalny, w którym tak pokrzywdzono tych, co w wojsku polskim i wszelkich formacjach polskich służyli w przeciwieństwie do służby armii zaborczych itd. itd.

(...). Tak jest. Obejmuje ona mniejszość związków pracowniczych Warszawy, bo przedstawiciel szeregu wielkich związków lub central, wszystkie związki OZN, wszystkie związki chrześcijańskie, szereg związków urzędników państwowych, kolejarzy, pocztowców, samorządowców itd. itd. współdziałali w utworzeniu Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego i deklarację jego podpisali.

Do Komitetu Pracowniczego przystąpiło na szczęście niewiele organizacji urzędniczych. Utworzenie tej listy uważać należy za przykre i zbędne nieporozumienie, chyba, że kryją się pod tym jakieś cele polityczne organizatorów, z którymi jeszcze się nie zdradzi. O dzikich listach wspomnieć nie warto.

(...). Dlatego, że rozbicie głosów polskich poza PPS, stworzyć może przy obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej wyjątkowe prerogatywy dla ewentualnego bloku żydowsko-socjalistycznego.

Przypuszczam, że na tych polskich listach partyjnych stoją najbardziej pożądani w przyszłej Radzie Miejskiej ludzie. Ale reprezentować oni mają tylko polityczny pogląd swych partii. Związanie ich z partiami jest samo przez się szkodliwe. Ale gdyby nawet tak nie było, suma mandatów, które te listy partyjne zdobędą, będzie mniejszą od sumy mandatów, które przez fakt ich istnienia i rozbicia głosów polskich straci lista Nr. 1, a zyska grupa żydowsko-socjalistyczna.

W obecnie obowiązującym systemie wyborczym, chociaż głosowanie jest na nazwiska, decyduje o ilości mandatów, przyznanych danej liście globalna suma głosów, oddanych na nazwiska tej listy. Niedokładne wykonanie prawa wyborczego np. głosowanie na mniejszą liczbę nazwisk z danej listy, niż okręg ma mandatów, powoduje niedobór w sumie głosów, który decydować może o tym, że osoby, które będą miały osobiście dużą ilość głosów, mandatów nie uzyskają, gdyż lista jako taka mandatów nie uzyska.

Decydującą jest ogólna suma głosów na nazwiska danej listy. Gdy lista jako taka uzyska mandaty, dopiero o ich rozdziale decyduje kto z wymienionych na liście uzyskał więcej głosów.

Przydział mandatów dokonywane systemem de Hondta. Rozbicie więc głosów polskich spowodować musi, że chociaż w danym okręgu ogólna suma gło-

sów polskich poza PPS uprawniałby do otrzymania np. 6 mandatów, PPS i Żydów do 2 mandatów, przez rozbięcie głosów, wszystkie listy polskie razem mogą otrzymać np. 4 mandaty i PPS z Żydami – 4 mandaty. Na tym polega niebezpieczeństwo. Zrozumieli to liczni dobrzy obywatele, lokalni działacze i szereg list już zgłoszonych po prostu wycofano.

Lista Nr. 1 obejmuje przedstawicieli życia społecznego stolicy w skali bardzo szerokiej. Każdy obywatel, pragnący przyczynić się do rozwoju Warszawy, do zapewnienia jej warunków, w których by tempo ostatnich lat mogłoby być utrzymane, a do uniemożliwienia wprowadzenia na Ratusz ponownie polityki, która mieszkańców Warszawy bardzo drogo kosztowała i rozwój miasta opóźniła, winien głosować na listę Nr. 1.

Osobiście wierzę, że zdrowy instynkt i umiłowanie Warszawy podyktuje większości mieszkańców stolicy nakaz głosowania wyłącznie na nazwiska list Nr. 1, zgłoszonych we wszystkich okręgach wyborczych¹⁸⁵⁶.

Zgromadzenie przedwyborcze organizowane przez Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy w kinie „TON” przy ul. Puławskiej, przemawiał Stefan Starzyński¹⁸⁵⁷. W półtoragodzinnym przemówieniu prezydent przedstawił etapy rozwoju stolicy, wskazując na szkodliwą działalność Rady Miejskiej, którą samorząd uważał za teren rozgrywek partyjnych, a która nie prowadziła żadnej pozytywnej pracy dla dobra miasta¹⁸⁵⁸.

Tymczasowy Zarząd Miejski prasa socjalistyczna niesłusznie nazywa komisarycznym i nie ma racji robiąc nam zarzuty z tego tytułu, że jesteśmy mianowani, a nie wybrani kartkami wyborczymi. Nie prawda, jakobym był zwolennikiem mianowania władz samorządowych, ale w tej chwili nie jest ważne czy jesteśmy wybierani, czy mianowani, dziś jest ważne cośmy zrobili i jakeśmy zrobili! Dziś jest ważne: lepiej czy gorzej gospodarowaliśmy, oszczędniej czy rozrzutniej.

Zresztą to nie jest bardzo złe, że zostaliśmy mianowani przez taki Rząd, to nie jest hańba, że nam powierzył gospodarkę Warszawy Rząd, który przyłączył potrafił do Polski ziemie Zaolzańskie, Rząd, który wzniosł Gdynię i tworzy Centralny Okręg Przemysłowy. (...) Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy, stworzony przez 320 organizacji społecznych, których członkowie mogą mieć najrozmaitsze oblicza polityczne, ale wszyscy zrozumieli i zgodzili się na jedno,

¹⁸⁵⁶ GP 1938, nr 340, s. 4.

¹⁸⁵⁷ Ibidem, s. 8.

¹⁸⁵⁸ GP 1938, nr 341, s. 4.

że Rada Miejska nie może być partyjna i polityczna, daje gwarancje, rzetelnej i wyteżonej pracy nad dalszym rozwojem stolicy. W Radzie Miejskiej powinni zasiadać ludzie czynu, ludzie ożywieni pragnieniem stworzenia wielkiej, narodowej Warszawy, a nie osoby, których głównym celem jest „pokazanie Radzie Miejskiej czemu nie ma ich na Wiejskiej”¹⁸⁵⁹.

W oficerskim Kasynie Garnizonowym w Warszawie odbył się I Zjazd Zespołów Pracowniczych Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na Zjazd przybyło ponad 500 pracowników z terenu całej Polski, a także m.in. minister Witold Grabowski, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Bronisław Helczyński, wicemarszałek Sejmu i szef Sztabu OZN płk Zygmunt Wenda, prezydent Warszawy Stefan Starzyński i inni. Po zamknięciu zjazdu uczestnicy udali się do Belwederu, gdzie złożono wieniec i chwilą milczenia oddano hołd pamięci marszałka Piłsudskiego¹⁸⁶⁰.

12 grudnia

Do Warszawy przyjechał z oficjalną wizytą burmistrz Kowna min. Antoni Merkys. Prezydent Starzyński witał burmistrza osobiście na dworcu¹⁸⁶¹, a wieczorem w Ratuszu podjął gościa obiadem, podczas którego on i minister Merkys wygłosili przemówienia, po czym odbył się raut z udziałem kilkuset osób¹⁸⁶².

Panie Ministrze i Kolego!

Najserdeczniej dziękuję, że raczył Pan Minister przyjąć moje zaproszenie i przybyć do Warszawy, oraz nawiązać w ten sposób bliższą łączność między naszymi dwiema stolicami: Kownem i Warszawą.

Łączność między stolicami sąsiednich narodów i państw jest wskaźnikiem wzajemnego zrozumienia i dążenia do kształtowania się stosunków między naszymi państwami, na zasadach lojalności, wzajemnego szacunku i przyjaźni.

Obydwa nasze państwa i obydwie nasze stolice mają do usunięcia liczne braki codziennego życia, mają przed sobą do wykonania zadania, jakie w innych państwach od dawna już nie istnieją, muszą zaś jednocześnie podążyć tak szybko naprzód, aby w wielkim pochodzie narodów ku szczytom cywilizacji, kultury

¹⁸⁵⁹ Ibidem.

¹⁸⁶⁰ Ibidem, s. 2.

¹⁸⁶¹ GP 1938, nr 342, s. 2.

¹⁸⁶² GP 1938, nr 343, s. 2.

i dobrobytu, kroczyć w pierwszym szeregu, jak to już nieraz w historii naszych narodów bywało.

Lojalne i przyjazne sąsiedztwo jest na pewno czynnikiem stwarzającym naturalne warunki dla pomyślnego i pokojowego rozwoju, korzystnego dla obydwu państw we wszystkich dziedzinach. To pożądane więc dla obydwu stron przyjazne sąsiedztwo wywiera tym samym poważny wpływ na korzystniejsze kształtowanie się warunków rozwoju naszych stolic, a nam jako kierownikom samorządów stołecznych, ułatwia wykonanie ciężkich i trudnych zadań szybszego podążania naprzód.

W czasie mego tak niedawnego w okresie wakacji letnich pobytu na Litwie, a w szczególności w Kownie, miałem możliwość przekonać się ile podobnych trosk zaprzęta nasze umysły, ile analogicznych trudności przychodzi nam zwalczać w naszej pracy, ile identycznych zadań mamy do wykonania.

Nie mogę nie wyrazić podziwu z jakim obserwowałem nowoczesny rozwój Kowna pod rządami Pańskimi, Panie Ministrze, tak zasłużonego męża stanu swojej ojczyzny, tak wybitnego parlamentarzysty, tak doświadczonego w pracy państwowej, czterokrotnego ministra resortu wojskowego i wieloletniego gubernatora okręgu kłajpedzkiego.

W każdej dziedzinie życia miejskiego stolicy Litwy, z którym gościnność i uprzejmość Pana Ministra pozwoliły mi wszechstronnie się zetknąć, uderzyły mnie silnie: wyraźna, jasno pomyślana planowość i konsekwencja stałego i systematycznego działania.

Wyniki działalności Pana Ministra na tych tak ważkich i wysokich stanowiskach, miałem możliwość podziwiać na tle wielkiego rozwoju państwa litewskiego, obserwowanego we wszystkich dziedzinach w czasie mej podróży po Litwie.

Toteż pod wielkim wrażeniem pracy pańskiej i wyjątkowo szybkiego tempa rozwoju Kowna, wróciłem do Warszawy, wspominając serdecznie wyjątkowo szczerą gościnność z jaką Pan, Panie Ministrze, jego uroczą małżonka i jego współpracy raczyli nas podejmować w Kownie.

Niech mi wolno będzie w imieniu mojej żony i moim, wyrazić prawdziwy żal, że nie danym jest nam odwzajemnić się dzisiaj Pańskiej małżonce, za tak wielką serdeczność, jaką zechciała nam okazać w czasie pobytu w Kownie.

Wznoszę ten kielich za pomyślność państwa litewskiego, za dalsze zbliżenie naszych stolic, za dalszy wielki, wspinały i szybki rozwój Kowna, za zdrowie Pańskie, Panie Ministrze i jego nieobecnej tu dzisiaj małżonki oraz za zdrowie wszystkich Pańskich współpracowników, którzy towarzyszą tu Panu w Warszawie z panem profesorem Ivanauskasem na czele¹⁸⁶³.

¹⁸⁶³ GP 1938, nr 343, s. 2.

13 grudnia

Zwiedzanie warszawskiego ZOO. Burmistrz Kowna Antoni Merkys i Stefan Starzyński podpisali akt przekazania Ogrodowi Zoologicznemu w Kownie przez warszawski Ogród Zoologiczny szeregu okazów: trzyletniego żubra, urodzonego w Białowieży, dwóch psów australijskich dingo i białego daniela¹⁸⁶⁴.

Burmistrz Kowna, w towarzystwie prezydenta miasta i członków Zarządu Miejskiego, zwiedził Muzeum Narodowe w Warszawie, gości oprowadzał dyrektor Stanisław Lorentz¹⁸⁶⁵.

Przy ul. Barokowej 5 odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu szkolnego, w którym znalazły się trzy szkoły powszechne, dla wszystkich roczników uczniów objętych obowiązkiem szkolnym. Podczas uroczystości, w imieniu prezydenta miasta, głos zabrał wiceprezydent Jan Pohoski, podkreślając, iż miasto dąży do budowy własnych gmachów, zamiast wynajmować kosztowne lokale¹⁸⁶⁶. Poświęcenia sal szkolnych dokonał ks. dr infułat Bączkowski, wygłaszając przemówienie:

Jako miejscowy proboszcz i opiekun jednej ze szkół muszę podkreślić sprężyste kierownictwo pana prezydenta Starzyńskiego nad stolicą i szczególne wysiłki nad rozbudową szkolnictwa powszechnego. W takich gmachach, jakie wznosi dla dzieci warszawskich obecny Zarząd Miejski, dzieci te wyrosną na zdrowych moralnie i fizycznie, pełnowartościowych obywateli. (...) by Bóg, dawca wszelkiego dobra, błogosławił dalszym poczynaniom pana prezydenta Starzyńskiego i jego współpracowników¹⁸⁶⁷.

14 grudnia

Akcja wyborcza do samorządu stolicy osiągnęła już maximum swojego napięcia. W „Gazecie Polskiej” na pierwszej stronie ukazał się artykuł *Plebiscyt Warszawy*. „Zbliżające się wybory do Rady Miejskiej winny się zamienić po prostu w powszechny plebiscyt wdzięczności dla prezydenta Starzyńskiego (...)”¹⁸⁶⁸.

¹⁸⁶⁴ Ibidem.

¹⁸⁶⁵ Ibidem.

¹⁸⁶⁶ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 98, s. 3.

¹⁸⁶⁷ GP 1938, nr 343, s. 6.

¹⁸⁶⁸ Ibidem, s. 1.

Ostatni dzień pobytu burmistrza A. Merkysa w Warszawie poświęcony był niemal w całości na zwiedzanie inwestycji miejskich. Gość z Litwy, w towarzystwie prezydenta miasta, zwiedzał bulwary nad Wisłą, Lasek Bielański i roboty prowadzone nad umocnieniem skarpy¹⁸⁶⁹.

Wśród ważnych realizacji urbanistycznych w 1938 roku w Warszawie było przebicie trasy od placu Krasieńskich do ulicy Bonifraterskiej przez gęsto zabudowaną dzielnicę żydowską, otwierające nowe połączenie Śródmieścia z Żoliborzem. Cztery dni przed wyborami samorządowymi, Stefan Starzyński dokonał uroczystego otwarcia nowej arterii w obecności burmistrza Kowna – Antoniego Merkysa¹⁸⁷⁰. Uroczystość otwarcia odbyła się na przybranych barwami miasta placu Krasieńskich, przed gmachem Sądu Okręgowego¹⁸⁷¹.

Po południu burmistrz Merkys przybył na posiedzenie Rady Miejskiej, gdzie przyjęto go bardzo serdecznie. Rozpoczynając posiedzenie Rady, prezydent miasta zwrócił się do burmistrza Kowna z przemówieniem:

Gdy w roku bieżącym byłem w lecie na Litwie i odwiedziłem Kowno miałem możliwość stwierdzić znakomitą działalność pana ministra Merkysa, jako Burmistrza Kowna, który w ojczyźnie swej jest wielkim i zasłużonym mężem stanu, człowiekiem, który 4-krotnie dzierżył tekę ministerstwa spraw wojskowych, oraz był przez 5 lat pierwszym burmistrzem Kłajpedy. Szczególnie w Kownie podziwiałem cały szereg planowych i głęboko przemyślanych jego posunięć, dzięki którym miasto to dzisiaj rozwija się wspaniale.

Jestem serdecznie wdzięczny panu ministrowi Merkysowi za możliwość zwiedzania Kowna, nie jednego się tam nauczyłem. Obecnie, mając możliwość pokazywania różnych urządzeń Warszawy, stwierdziliśmy na wielu odcinkach, że niezmiernie interesujące analogiczne problemy właśnie w Kownie zostały rozwiązane szczęśliwie i już dzisiaj ustaliliśmy, iż kilku naszych współpracowników uda się tam dla zapoznania się z różnymi dziedzinami życia. Nie wątpię, że tego rodzaju wymiana myśli, osobiste zbliżenie się kierowników samorządu i współpracowników samorządu może i musi dawać doskonałe rezultaty¹⁸⁷².

¹⁸⁶⁹ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 98, s. 2.

¹⁸⁷⁰ M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy...*, op. cit., s. 132.

¹⁸⁷¹ GP 1938, nr 344, s. 6.

¹⁸⁷² Ibidem, s. 6.

Zebranie Towarzystwa Wiedzy Prasowej. Wśród nowo wybranych członków Rady Naukowej znalazł się Stefan Starzyński¹⁸⁷³.

Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy otrzymał od kandydata do Rady Miejskiej z listy „pracowniczej” – Gustawa Wirtha oświadczenie:

Jako wieloletni, karny członek Związku Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej RP dałem się nakłonić do zamieszczenia mego nazwiska na liście pracowniczej Nr 3 przy wyborach do Rady Miejskiej w Warszawie.

Po zapoznaniu się jednak z opinią Pana Prezydenta m.st. Warszawy Starzyńskiego, wyrażoną w wywiadzie prasowym, o szkodliwości rozbijania głosów polskich przez wysunięcie odrębnej listy tzw. „pracowniczej”, doszedłem do wniosku, że tego rodzaju akcja jest istotnie szkodliwą z punktu widzenia interesów obywatelskich i samorządu Stolicy, wobec czego oświadczam, że kandydować z listy pracowniczej nie zamierzam i ewentualnego wyboru nie przyjmę. Zarazem apeluję do kolegów, podobnie jak ja myślących, aby w imię zjednoczenia wysiłków obywatelskich zaniechali akcji, mającej wszelkie cechy, może mimowolnej, lecz nie mniej szkodliwej dywersji.

Gustaw Wirth, Z-ca Przewodniczącego Rady Zarządzającej Fundacji Domów Wypoczynkowych¹⁸⁷⁴.

15 grudnia

Na posiedzeniu Rady Profesorów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie pod przewodnictwem J.M. Rektora Akademii prof. W. Jastrzębowskiego powzięto i przesłano prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu uchwałę następującej treści:

Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie z żywym zainteresowaniem śledzi, jak wiele pod rządami Pana Prezydenta robi się dla współczesnego piękna Warszawy i zabytków jej dawnej sztuki. W chwili, kiedy odkryta została odwieczna nuta murów obronnych, Rektor i Profesorowie Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie pozwalają sobie złożyć wyrazy szczerego uznania Panu Prezydentowi i Jego Współpracownikom za podjęcie i dokonanie tego wielkiego dzieła¹⁸⁷⁵.

¹⁸⁷³ GP 1938, nr 345, s. 4.

¹⁸⁷⁴ GP 1938, nr 346, s. 10.

¹⁸⁷⁵ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 95, s. 3.

W związku z adresem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, prezydent miasta zwrócił się z pismem okólnym do ogółu pracowników miejskich, wyrażającym podziękowania za ich wyteżoną pracę i wiedzę fachową, przyczyniającą się do przywrócenia stolicy cennych zabytków i do rozwoju Warszawy z uwzględnieniem jej piękna¹⁸⁷⁶.

Zarząd Towarzystwa Ogródków Działkowych w Warszawie, przesłał prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu uchwałę Walnego Zebrania Członków Towarzystwa:

Do Pana Ministra Stefana Starzyńskiego, Prezydenta Miasta st. Warszawy. Zarząd I Towarzystwa Ogródków Działkowych w Warszawie ma zaszczyt zakomunikować, że Walne Zebranie członków Towarzystwa, odbyte w ub. m. w sali Warszawskiego Towarzystwa Ogrodniczego, jednomyślnie uchwaliło wyrazić Zarządowi Miasta serdeczne podziękowanie za pomoc i opiekę udzielone Towarzystwu w dziele zadrzewiania naszej największej kolonii ogródków działkowych na Powązkach, oraz zorganizowanie na tych terenach koncertów i zabaw ludowych.

Raczy Pan, Panie Ministrze, przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania. Prezes – R. Krukowski, Sekretarz – H. Lorentz¹⁸⁷⁷.

Wieczorem na Rynku Starego Miasta, odbyło się zgromadzenie publiczne połączone z inauguracją tradycyjnej choinki miejskiej. Po zapaleniu iluminacji oraz wyświetleniu filmu z aktualnościami, z balkonu domu przy Starym Rynku 10 przemówienia wygłosili: proboszcz parafii archikatedralnej ks. prałat Władysław Kępiński, wicemarszałek Senatu płk Dąbkowski i prezydent miasta Stefan Starzyński. Jako pierwszy zabrał głos ks. prałat Władysław Kępiński:

Za zrządzeniem Opatrzności zebraliśmy się tutaj, pod tą choinką, która przypomina nam o zbliżaniu się Świąt Bożego Narodzenia.

Ta choinka jest dla katolika symbolem zgody i miłości, niechże jej widok przypomni nam cel naszego istnienia i nasze obowiązki względem Boga i Ojczyzny,

¹⁸⁷⁶ Ibidem.

¹⁸⁷⁷ Ibidem.

niechże nam przypomni, że cel zakreślony istnieniu człowieka i należyte spełnienie obowiązku można osiągnąć tylko przez miłość i zgodę. (...).

Dwadzieścia lat Warszawa jest wolną stolicą Niepodległej Polski. Różne to miasto przechodziło koleje. Miało okresy rozkwitu, miało chwile upadku.

Przez dwadzieścia lat dźwiga się Warszawa, patrzycie na to własnymi oczyma, widzicie to i niezawodnie radujecie się, że wasze miasto wzrasta, pięknieje.

Nie mam zamiaru nikogo krytykować, nie mam zamiaru wytykać nikomu błędów, nie mogę jednak pominąć tego, co jest faktem oczywistym, co samo rzuca się w oczy, że w rozwoju miasta znaczą się dwa zasadnicze okresy: okres rad miejskich wybieranych według klucza partyjnego i okres rządów Pana Prezydenta Starzyńskiego. (...).

Potrzeby Warszawy są bardzo wielkie. A jeżeli kto daje gwarancję, że je zaspokoi, to według mego pojęcia ci ludzie, którzy swoją dotychczasową ofiarną pracą przekonywali nas, że mogą i chcą działać, tworzyć budowale.

Gospodarka miejska to nie polityka, to nie zdobywanie mandatów dla partii politycznych, ale to ciężka i realna praca ludzi, którzy pracować umieją, którzy nie tylko dla swoich towarzyszy partyjnych, ale dla wszystkich mieszkańców chcą dobra.

Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy postawił sobie za zadanie dążenie do osiągnięcia sprawiedliwości społecznej, rozbudowę miasta, dążenie do likwidacji bezrobocia, postępowanie w imię zasad etyki chrześcijańskiej, troskę o biednych. Nie chce on z nikim walczyć i nikogo zwalczać. Chce, aby zjednoczyli się we wspólnym wysiłku wszyscy, którzy mogą i chcą dla dobra miasta pracować.

Najszczytniejszym hasłem Polaka było zawsze: Bóg i Ojczyzna, Bogu i Ojczyźnie służyć, a służyć Ojczyźnie przez pracę dla Jej Stolicy pragnie Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy i wierzy, że znajdzie poparcie wśród mieszczan warszawskich, którzy byli zawsze najlepszymi synami Stolicy i Ojczyzny. Komitet nie żąda kredytu na niepewną hipotekę. Pan Prezydent Starzyński pokazał jak się dla dobra miasta pracować powinno. Nie obiecywał, lecz wiele zrobił i zrobi jeszcze więcej, jeżeli znajdzie w nowej Radzie Miejskiej pomoc, a nie przeszkodę.

Oto powody, które skłoniły mnie do kandydowania do Rady Miejskiej IX Okręgu. Jestem w swoim sumieniu spokojny, że idę z tymi, którzy nie zawiodą pokładanych nadziei, którzy spełniają swój obowiązek tak, jak tego żąda od nich Bóg i Ojczyzna¹⁸⁷⁸.

Po przemówieniu ks. Kępińskiego, krótkie przemówienie wygłosił płk Dąbkowski i prezydent miasta Stefan Starzyński:

¹⁸⁷⁸ GP 1938, nr 345, s. 10.

Dobre tradycje, to bohaterstwo mieszkańców, to setki poległych obywateli w obronie miasta i Państwa. Złe tradycje to zła gospodarka władz miejskich, to prywatna, rozpolitykowanie „Ojców miasta”, brak dobrej woli i fachowości. Dobre tradycje muszą wziąć górę nie tylko w ważnych chwilach dziejowych, lecz i w codziennej pracy dla dobra i rozwoju miasta¹⁸⁷⁹.

W związku z zarzutami „Dziennika Ludowego”, iż fundusze dyspozycyjne i reprezentacyjne tymczasowego Zarządu Miejskiego Warszawy zostały wielokrotnie powiększone w stosunku do takich samych funduszy poprzedniego Magistratu i Rady Miejskiej m.st. Warszawy, Referat Prasowy Zarządu Miejskiego wydał komunikat:

Prezydent m.st. Warszawy polecił Wydziałowi Finansowemu dokonać obliczeń na podstawie zamknięć rachunków wszystkich wydatków reprezentacyjnych i dyspozycyjnych Zarządu Miejskiego i jego wydziałów oraz przedsiębiorstw miejskich.

Na podstawie tych obliczeń wydatki te kształtowały się następująco: osiągnęły one w 1928/29 roku – 460 160,41 zł; w następnych latach zaś w związku z deficytową gospodarką malały, lecz jeszcze w ostatnim roku rozwiązanego Magistratu (1933/34) – przekroczyły 127 000 zł; przeciętnie za czteroletnie 1928/29 – 1933/34 wynosiły ponad 234 000 zł.

Natomiast wszystkie budżety reprezentacyjne i dyspozycyjne obecnego Zarządu Miejskiego nie przekraczały rocznie 106 500 zł, przeciętnie zaś za całe czteroletnie od 1934/35 do 1937/38 wynosiły 105 217 zł¹⁸⁸⁰.

16 grudnia

Nabożeństwo żałobne w rocznicę śmierci Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza, w katedrze św. Jana. Na nabożeństwie obecni byli: marszałek Edward Śmigły-Rydz, gen. Sławoj Składkowski, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezesi sądów, posłowie, senatorowie, przedstawiciele władz administracyjnych. Zarząd Warszawy reprezentował Stefan Starzyński¹⁸⁸¹.

W sali kolumnowej Ratusza, prezydent miasta wręczył nagrody kupiectwu warszawskiemu. Zostały one przyznane po raz pierwszy. Zarząd Miejski w m.

¹⁸⁷⁹ Ibidem.

¹⁸⁸⁰ Ibidem.

¹⁸⁸¹ GP 1938, nr 346, s. 1.

st. Warszawie, w uznaniu zasług na polu podnoszenia handlu polskiego oraz celem pobudzenia do dalszych wysiłków w tym zakresie, ustanowił nagrody dla kupców m.st. Warszawy. Uroczystość zainaugurował Stefan Starzyński:

W zespole poczynań kupiectwa polskiego Warszawa odgrywa poważną rolę. Rok bieżący jest pierwszym, w którym tymczasowe władze stolicy, w uznaniu zasług na polu podnoszenia handlu polskiego, ustaliły nagrody dla kupców, pomocników kupieckich i uczniów.

Handel w mechanizmie gospodarczym jest regulatorem wyjątkowo precyzyjnym i czułym. Należyta więc dbałość o jego rozwój winna być troską wszystkich, którzy widzą wyraźnie jego związek z ogólnym rozwojem gospodarczym. Zarząd Miejski docenia to zagadnienie, czego dowodem jest uruchomienie w rb. gimnazjum kupieckiego. Gmina rozwija stałą pieczę nad poziomem i rozwojem szkolnictwa kupieckiego doksztalającego, skupiającego obecnie blisko 3 000 młodzieży, miasto zorganizowało kursy dla kupców branży spożywczej i mydlarskiej¹⁸⁸².

W imieniu prezydenta miasta otwarcia nowego targowiska przy ul. Podskarbińskiej 1/3 dokonał wiceprezydent miasta Waław Graba-Łęcki, w obecności członków Towarzystwa Przyjaciół Grochowa oraz Towarzystwa Przyjaciół Kamionka¹⁸⁸³.

W różnych punktach miasta odbyło się sześć zgromadzeń przedwyborczych Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego. Listę Nr 1 wspierali działacze społeczni z towarzystw przyjaciół dzielnic. Koło Przyjaciół Dzielnicy Pragi zorganizowało zebranie wyborcze w Domu Katolickim przy ul. Floriańskiej 3, z udziałem wiceprezydenta miasta dr. Waław Graby-Łęckiego i Józefa Ołpińskiego. Na spotkaniu przyjęto rezolucję:

Zebrani na federacyjnych zgromadzeniach wyborczych, odbywających się na terenie całej Warszawy w grudniu 1938 roku, stwierdzają:

że Warszawa zaniedbana celowo przez zaborców, a bezplanowo i niedołężnie gospodarowana w okresie pierwszej swej 15-letniej działalności samorządowej, wymaga wywyższenia jako Stolica do poziomu godnego jej roli i znaczenia w państwie;

¹⁸⁸² Ibidem, s. 10. „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 100, s. 1–2.

¹⁸⁸³ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 98, s. 2.

że pracę nie tylko nad rozbudową, lecz i przebudową Warszawy podjął przed czterema i pół laty, obecny Zarząd Miejski, składający się z kombatanów z prezydentem Stefanem Starzyńskim na czele;

że ambicją kombatanów, obywateli Stolicy, jest niedopuszczenie do zaprzepaszczenia dotychczasowego dorobku Zarządu Miejskiego i zahamowania szybkiego tempa rozwoju miasta;

że wielkie usiłowania wprowadzenia na teren samorządu Stolicy politykierstwa oraz chęć uczynienia z Rady Miejskiej trybuny dla demagogicznej działalności stronnictw politycznych, jak najbardziej stanowczo i kategorycznie potępiają, uznając, że samorząd Warszawy winien wyłącznie zająć się zagadnieniami gospodarczymi¹⁸⁸⁴.

17 grudnia

Przedsiębiorstwa miejskie na usługach ludności stolicy – odczyt pod tym tytułem wygłosił wiceprezydent Warszawy Julian Kulski, w salach Ratusza. Na odczyt, zorganizowany przez Okręg Stołeczny Związku Legionistów Polskich, przybyli legioniści, przedstawiciele władz ZLP oraz przedstawiciele Zarządu Miejskiego z prezydentem Stefanem Starzyńskim¹⁸⁸⁵.

W Warszawie, a zwłaszcza na Mokotowie rozdawane były ulotki wyborcze:

Cztery lata rządów Prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, Mieszkańcom Mokotowa, Ochoty, Sielc i Siekierok.

Dały:

Nowoczesną arterię komunikacyjną, uzyskaną dzięki przebudowie ul. Puławskiej

Nową arterię komunikacyjną przez Al. Niepodległości na trasie ul. Szustra – ul. Koszykowa

490 000 mtr. kw. nowych bruków, 190 000 mtr. kw. nowych chodników na 65 ulicach

Przedłużenie tras 6 linii tramwajowej

Uruchomienie 2 nowych linii autobusowych

6 kilometrów nowych torów tramwajowych

30 kilometrów kanałów odwadniających

54 kilometry nowej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej

¹⁸⁸⁴ GP 1938, nr 346, s. 10.

¹⁸⁸⁵ GP 1938, nr 347, s. 8.

20 kilometrów nowej sieci gazowej

6 nowych gmachów szkolnych

Nowe parki, skwery i zieleńce

Głosując na kandydatów, zgłoszonych na listach Nr. 1 zapewnicie Warszawie dalsze kierownictwo Prezydenta Starzyńskiego, a Waszej dzielnicy jeszcze większy i jeszcze pełniejszy rozwój.

NARODOWO-GOSPODARCZY

KOMITET SAMORZĄDOWY

LISTA NR 1¹⁸⁸⁶

18 grudnia

Warszawę pochłonęły wybory samorządowe. Stefan i Paulina Starzyńscy spełnili „obywatelski obowiązek”, o godz. 16.30 oddali swoje głosy w komisji wyborczej, która mieściła się w szkole imienia generała Stachewicza przy ul. Różanej 22 na Mokotowie¹⁸⁸⁷.

22 grudnia

W Ratuszu, odbyła się, pod patronatem prezydenta Stefana Starzyńskiego, choinka dla najbiedniejszych dzieci Powiśla i Starego Miasta¹⁸⁸⁸.

31 grudnia

W związku ze śmiercią ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego, w Pałacu Arcybiskupów Warszawskich została wyłożona księga kondolencyjna. Do ks. arcybiskupa Galla przybyli osobiście, aby złożyć kondolencje – prezydent miasta Stefan Starzyński oraz wiceprezydenci miasta Józef Ołpiński, Jan Pohoski i Julian Kulski¹⁸⁸⁹.

¹⁸⁸⁶ Oryginalna ulotka wyborcza znajduje się na stronie Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/cztery-lata-rzadow-prezydenta-warszawy-stefana-starzynskiego-mieszkancom-mokotowa,OTA3NjAwMTc/0/#info:metadata> [dostęp: 20.03.2021].

¹⁸⁸⁷ G. Piątek, op. cit., s. 257–258.

¹⁸⁸⁸ GP 1938, nr 352, s. 6.

¹⁸⁸⁹ GP 1939, nr 1, s. 1.

Rok 1939

3 stycznia

Po południu nastąpiło przeniesienie zwłok ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego z Pałacu Prymasowskiego z ul. Miodowej do katedry św. Jana. Kondukt żałobny przeszedł ulicami: Miodową, Senatorską, pl. Teatralnym, Wierzbową, pl. Marszałka Piłsudskiego, Królewską, Krakowskie Przedmieście, pl. Zamkowy do Świętojańskiej. Na gmachach miejskich oświetlonych reflektorami, powiewały spuszczone do połowy masztu chorągwie o barwach papieskich, narodowych i miejskich. Na placu Teatralnym trumna zatrzymała się przed trybuną, z której przemówienie wygłosił prezydent miasta Stefan Starzyński:

Ponad 3/4 wieku żywota, niemal wyłącznie w Warszawie, ponad 50 lat służby kapłańskiej z czego 49 w Warszawie i ponad ćwierć wieku rządów archidiecezją warszawską, to silne, nienaruszalne, nierozzerwalne więzy, jakie Najdostojniejszego Arcypasterza, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego, Prymasa Królestwa Polskiego, Jego Eminencję Księdza Kardynała Aleksandra Kakowskiego, doktora i św. Teologii związały na zawsze ze Stolicą Rzeczypospolitej.

Toteż dzisiaj Warszawa okryta jest ciężką żałobą i ze szczerym wzruszeniem i żalem serdecznym bierze udział w ostatniej wędrówce, Swego Najwyższego Duszpasterza z Pałacu Arcybiskupiego do Katedry św. Jana, zanim, zgodnie z ostatnią wolą Zmarłego, doczesne Jego szczątki, nie spoczną w ziemi cmentarza na Bródnie, wśród ubogich, a wiernych i najbliższych sercu Jego obywateli Stolicy.

Świętobliwe, długie, choć dla Kościoła i ludu Stolicy zbyt krótkie, życie Księdza Kardynała, Bogu poświęcone, Jego ponad dwudziestopięcioletnia praca jako profesora i regensa seminarium oraz Rektora Akademii Duchownej, wychowaniu i wykształceniu całych zastępów duchowieństwa z wielką miłością dla kształconej młodzieży oddana, Jego ćwierć wieczne mądre, wielkim sercem i wielką roztropnością nacechowane rządy archidiecezji warszawskiej. Jego ofiarna działalność na polu naukowym, społecznym i państwowym, to tematy których streścić

nawet niepodobna w krótkim, pośmiertnym przemówieniu, to tematy, które służyć będą jako drogowskaz następcom i jako przykład wiernym.

Wielkie zasługi Zmarłego dla Kościoła, ocenione były za życia, gdy już przed 40 laty mianowany był regensem seminarium duchownego w Warszawie i blisko tyleż lat temu Kanonikiem generalnym kapituły metropolitarnej warszawskiej, gdy w 1913 roku Papież Pius X mianował Go Arcybiskupem – Metropolitą Warszawskim i gdy w roku 1919 mianowany został Kardynałem, prezbiterem tytułu Św. Augustyna.

Wielki też zaszczyt przypadł w udziale Zmarłemu Kardynałowi, gdyż On miał szczęście udzielić w 1918 roku sakry biskupiej, ówczesnemu nuncjuszowi apostołskiemu w Polsce, mgr. Achillesowi Ratti'emu, dzisiejszemu Ojcu Świętemu, Papieżowi Piusowi XI.

Wielkie zasługi Księdza Kardynała Kakowskiego dla Państwa, szczególnie w okresie zasiadania w Radzie Regencyjnej i po przekazaniu tej władzy w ręce Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego, spowodowały przyznanie Mu najważniejszych polskich odznaczeń wielkich wstęg orderu „Polonia Restituta” i orderu Orła Białego. Zmarły Dostojnik Kościoła był przy tym Kanclerzem najważniejszego polskiego orderu: Orła Białego.

Gdy mam bolesny zaszczyt, przed Stołecznym Ratuszem, w imieniu okrytej żałobą ludności Stolicy złożyć ostatni hołd Najdostojniejszemu Arcypasterzowi, niech mi wolno będzie szczególnie podkreślić te fakty z działalności Zmarłego, które specjalnie wiążą się z życiem naszego miasta.

Wśród 70 nowych parafii i wśród 200 nowych kościołów i kaplic wzniesionych za rządów Kardynała Kakowskiego w archidiecezji warszawskiej, jakże liczne nowe parafie i nowe kościoły powstały i znajdują się obecnie w budowie w Stolicy. Ksiądz Kardynał Kakowski bacznie śledził za rozwojem miasta i za najważniejsze swe zadanie uważał wznoszenie świątyń w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność niezamożną na krańcach Warszawy. Za rządów Księdza Kardynała powstawały więc wspaniałe świątynie: jak Bazylika Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kawęczyńskiej, jak Kościół Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Grochowskiej, na dawnym cmentarzu, gdzie leży wielu obrońców Ojczyzny poległych w powstaniach Kościuszkowskim i listopadowym, jak Kościół św. Jakuba przy ul. Narutowicza, Kościół Zmartwychwstańców przy ul. Chełmskiej, Kościół Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej, Kościół św. Teresy przy ul. Tamka, Kościół św. Klemensa Dworzaka, O. O. Redemptorystów przy ul. Karolkowej i tyle, tyle innych.

Ksiądz Kardynał Kakowski przywiązywał wielką wagę do tego, aby budowane świątynie były estetyczne i w miarę możliwości okazałe i monumentalne, pragnął zawsze, aby budowane świątynie przyczyniły się do upiększania Warszawy i wielokrotnie oświadczał to przy zatwierdzeniu projektów budowy, przestrze-

gając przy tym zawsze, aby projekty te były uzgodnione z władzami miejskimi, z którymi chciał zawsze działać w ścisłym porozumieniu. W 1931 roku sam nawet wygłosił referat pt. „Czego chce Episkopat od architektów, budujących kościoły”, dając wyraz swoim w tej sprawie poglądom.

Wielkim, wiekopomnym dziełem Księdza Kakowskiego w dziedzinie budownictwa w Warszawie jest wzniesiony przed dwoma laty monumentalny, wspaniały gmach Domu Katolickiego im. Piusa XI, będący siedzibą archidiecezji Akcji Katolickiej i wielu organizacji społecznych i charytatywnych, a zawierający największą salę w Warszawie.

Szczególną troską Zmarły Kardynał otaczał zamierzoną budowę Świątyni Opatrzności, poświęcając tej sprawie wiele czasu, wysiłków i konferencji, dążąc by ta Świątynia była naprawdę wyrazem wdzięczności Bogu za opiekę i wyzwolenie Państwa z zniewoli. Jak najserdeczniej interesował się stale budową dzielnicy i pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, będąc Członkiem Honorowym Prezydium Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Wielkiego Marszałka.

Serdeczną troską, z jaką odnosił się Zmarły Kardynał do spraw rozwoju Stolicy, miałem możliwość poznać dokładnie, stykając się z Jego Eminencją bardzo często i doznając we wszystkich sprawach, w jakich kiedykolwiek się doń zwracałem zawsze, najtroskliwszego zrozumienia i wydatnej, przyjaznej pomocy. Dzięki temu uregulowane zostały zgodnie z interesem Kościoła i miasta, liczne wspólne sprawy terenowe, nawet bardzo zadawnione. Na parę tygodni przed zgonem, gdy miałem zaszczyt po raz ostatni być u Jego Eminencji, wówczas z zawsze jednakową troskliwością, przyjazną i serdecznością interesował się aktualnymi sprawami Stolicy, udzielając mi, jak zawsze najwydatniejszej pomocy i najserdeczniejszej opieki.

Wielka, serdeczna i troskliwa opieka nad ludem Warszawy, nie ograniczała się do spraw Kościoła i potrzeb duchowych, lecz sięgała dalej w głąb życia codziennego ludności. Olbrzymia sieć organizacji katolickich, społecznych i charytatywnych, z Akcją Katolicką na czele, obok zadań natury moralnej i duchowej, spełnia olbrzymie zadania wydatnej pomocy społecznej.

Ludność Stolicy zawsze odczuwała głęboko olbrzymią pracę Swego Najdosjniejszego Arcypasterza i dlatego dziś, składając przez usta moje, ostatni hołd pośmiertny Księdzu Kardynałowi Kakowskiemu, okryta ciężką żałobą, odczuwa głęboki smutek i żal, że to na zawsze już nas opuści¹⁸⁹⁰.

6 stycznia

W jednej z sal Politechniki Warszawskiej odbyło się otwarcie kursu planowania. W spotkaniu wzięli udział: inż. L. Tomaszewski, inż. Nowak, inż.

¹⁸⁹⁰ GP 1939, nr 4, s. 4.

Knapik, prof. Jan Piotrowski, dyrektor Wydziału Przemysłowego Zarządu Miejskiego Warszawy Tadeusz Strzelecki, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, naczelnik Kuncewicz, prof. Stanisław Filipkowski, architekt Antoni Paprocki, inż. Malesiński i inż. Barański¹⁸⁹¹.

12 stycznia

Wieczorem Prezydent RP wraz z małżonką podejmował obiadem na Zamku Królewskim w Warszawie szefów misji dyplomatycznych. W obiedzie udział wzięli marszałek Edward Śmigły-Rydz, marszałek Sejmu W. Makowski, wicepremier E. Kwiatkowski z małżonką, ministrowie: Józef Beck z małżonką, Roman z małżonką, Świętosławski, Ulrych, gen Stachewicz, wiceminister J. Szembek, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński oraz szereg innych osobistości. Po obiedzie odbył się raut, który zgromadził tysiąc kilkaset osób spośród najwybitniejszych reprezentantów społeczeństwa¹⁸⁹².

19 stycznia

Wieczorem, na Zamku Królewskim w Warszawie, odbyły się uroczystości związane z jubileuszem 30-lecia pracy naukowej prof. Wojciecha Świętosławskiego, na które przybyli członkowie rządu z wiceministrem Kwiatkowskim na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, wojewoda Władysław Jaroszewicz, prezydent miasta Stefan Starzyński, członkowie Polskiej Akademii Umiejętności, rektorzy wszystkich wyższych uczelni z całej Polski, przedstawiciele wszystkich instytucji naukowych i społecznych¹⁸⁹³.

20 stycznia

W związku z 76. rocznicą wybuchu powstania styczniowego, prezydent miasta wystosował pismo do 6 weteranów: Marii Fabianowskiej, Mikołaja Cegłowskiego, Wiktora Malewskiego, Walentego Milczarskiego, Mamerta Wandallego oraz Teodora Wykrętowicza. Do pisma dołączony został dar w wysokości 100 zł.

Z okazji 76-ej rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, idąc za głosem serc wszystkich mieszkańców Stolicy, pozwalam sobie w ich imieniu przesłać Panu,

¹⁸⁹¹ NAC, Zespół: Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji sygn. 1-U-8488a.

¹⁸⁹² GP 1939, nr 13, s. 1.

¹⁸⁹³ GP 1939, nr 20, s. 2.

jako Weteranowi tego Powstania wyrazy głębokiej czci, Jednocześnie proszę o przyjęcie skromnego daru honorowego od Zarządu Miejskiego¹⁸⁹⁴.

22 stycznia

W sali Rady Miejskiej, odbyła się akademie w związku z 20-leciem powstania wielkopolskiego oraz udziałem Wielkopolan w rozbrojeniu okupantów w dniu 11 listopada 1918 roku w stolicy. Na otwarciu obecni byli wicepremier Kwiatkowski, ministrowie Kościałkowski i Roman, wicemarszałek Senatu płk Dąbkowski, wojewoda wileński Ludwik Bociański, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, liczne grono Wielkopolan zamieszkałych w Warszawie¹⁸⁹⁵.

W 76. rocznicę wybuchu powstania styczniowego odsłonięto na gmachu Ratusza tablicę pamiątkową. Wmurowano ją we frontową ścianę, po lewej stronie, tuż przy wejściu głównym. Przed frontem Ratusza, udekorowanym flagami narodowymi, pękami flag o barwach stolicy i zielenią, zajęły miejsca poczty sztandarowe POW, ZOR, Związku Rezerwistów i Związku Strzeleckiego oraz delegacje cechów rzemieślniczych ze sztandarami. Na wprost podium ustawiły się poczty sztandarowe młodzieży szkolnej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Magistratu, wojskowości, władz administracyjnych i liczna publiczność. Gośćmi honorowymi byli weterani z 1863 roku. Do zebranych przemówił prezydent miasta Stefan Starzyński:

Żywa tradycja walk o niepodległość czyni rok 1863 szczególnie bliskim współczesnemu pokoleniu. Powstanie Styczniowe, wielki wysiłek zbrojny naszych ojców i dziadów, w najgorszym okresie, zadokumentowało światu, że Polska żyje, gotowa zawsze do największych ofiar w imię niepodległości. Szczególne warunki i przebieg Powstania, nadają mu znamiona wielkości. Powstanie to zamknęło okres historyczny trwający od Insurekcji Kościuszkowskiej poprzez noc 29 listopada 1830 roku.

W okresie walk szczególnie, chociaż odmienna w każdym wypadku, rola przypadła naszej stolicy. Przed wybuchem Powstania Styczniowego, Warszawa była najpierw terenem kilkuletniego okresu manifestacji narodowych. Ten prąd płynął z Warszawy na całe Królestwo, przekraczał nawet kordony graniczne, ujmując w swój ożywiony nurt wszystko, co czuło po polsku. Z organizacji rewolucji War-

¹⁸⁹⁴ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 5–6, s. 21. GP 1939, nr 21, s. 8.

¹⁸⁹⁵ GP 1939, nr 23, s. 2.

szawy wyłonił się Centralny Komitet Narodowy, a potem Rząd Narodowy. A gdy wybuchła walka orężna, tu w Warszawie zmobilizowano pierwszych żołnierzy. Wyszli oni z Warszawy do borów okolicznych, a przybyło im specjalne zadanie zdobycia podstawy operacyjnej dla działań powstańczych.

Doceniał też należycie rolę stolicy rząd rosyjski, który całą swą uwagę skoncentrował na Warszawie. To miasto nie wiele ponad 200 000 mieszkańców wówczas liczące, posiadało załogę rosyjską w sile 22 000, a więc na owe czasy nasycenie wojskiem było wprost niebывałe. Zgnębić, zniszczyć Warszawę chciały władze rosyjskie, które po zamachu na hr. Berga nałożyły kontrybucję i na stolicę, widząc w niej od dwóch lat główne źródło swoich niepowodzeń.

Aby uniemożliwić ściągnięcie tej kontrybucji, policja narodowa poleciła zniszczyć księgi podatkowe oraz dokumenty kompromitujące powstańców, i oto 18 października wybuchł groźny pożar tego gmachu Ratusza warszawskiego, który strawił część budynku oraz wbrew intencji powstańców również bardzo cenne dokumenty do historii Warszawy.

Dla upamiętnienia tego faktu, tak ważnego dla powstania i Warszawy, Zarząd Miejski, realizując inicjatywę gen. Góreckiego prezesa Federacji PZOO, ufundował tablicę pamiątkową, która za chwilę będzie odsłonięta.

Dziś, gdy składamy hołd bohaterskim wysiłkom powstańców styczniowych, których przedstawiciele tak już nieliczni, a tak zasłużeni w gronie naszym się znajdują, gdy szukamy w przeszłości drogowskazów do nowych wielkich zadań, które stoją przed każdym pokoleniem, trzeba przypomnieć słowa wypowiedziane przez Józefa Piłsudskiego w historii powstania styczniowego: „Polska trudy ciężkie przeżywa, nieraz Polska miota się w trwodze... Wtedy wiedzcie: z mogił, z grobów 1863 roku żywy cień powstaje, cień wolności epoki, cień Rządu Narodowego, i wtedy mogiły zawołają głosem straszliwym: »Idź i czyn!»”.

Józef Piłsudski za tym grobem poszedł i dokonał wielkiego czynu. A my, jego żołnierze i obywatele wolnej Polski oraz nasi następcy, młodzież polska, winniśmy iść śladami bohaterskich powstańców i tego, który z ich mogił wielką siłę do wywalczenia wolności wyniósł. Musimy budować i rozbudowywać życie polskie i naszą stolicę tak, aby ani jedna kropla krwi przelanej za naszą wolność, ani jeden bohaterski wysiłek w walce o wolność Polski nie był zmarnowany¹⁸⁹⁶.

Prezes Związku Weteranów 1863 roku ppor. Wiktor Malewski odsłonił tablicę wykonaną w brązie z napisem: „W 76 rocznicę spalenia przez powstańców w dniu 18 października 1863 roku urzędów rosyjskich na Ratuszu – boha-

¹⁸⁹⁶ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 7, s. 3.

terskim swym dziadom pokolenie żołnierzy Józefa Piłsudskiego z miłością, czcią i hołdem tablicę poświęciło”. Na zakończenie uroczystości prezydent miasta podejmował weteranów w Pałacu Blanca¹⁸⁹⁷.

23 stycznia

Radni skupieni w Kole Narodowo-Gospodarczym Komitetu Samorządowego po ukonstytuowaniu się, po długiej dyskusji na temat przyszłych prac na terenie Rady Miejskiej podjęli uchwałę:

Radni Koła Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego na pierwszym swym zebraniu uchwalają jak najgorętsze podziękowanie Prezydentowi Stefanowi Starzyńskiemu za jego dotychczasową ofiarną i owocną działalność dla dobra Stolicy i życzą mu nadal jak najlepszych wyników pracy na tym stanowisku¹⁸⁹⁸.

26 stycznia

Prezydent RP Ignacy Mościcki wraz z małżonką podejmował śniadaniem na Zamku Królewskim ministra Rzeszy Joachima von Ribbentropa z małżonką. Na spotkanie przybyli wicepremier Kwiatkowski z małżonką, minister Józef Beck z małżonką, wiceminister Roman z małżonką, wojewoda Władysław Jaroszewicz, gen. Stachiewicz z małżonką, prezydent Warszawy Stefan Starzyński z małżonką i wiele innych osób¹⁸⁹⁹.

W związku z uchwałą Rady Ministrów postanawiającą, iż w 1944 roku zostanie urządzona w Warszawie Polska Wystawa Powszechna, prezydent miasta Stefan Starzyński, jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, powołał do życia Sekretariat Komitetu, złożony ze znawców spraw wystawowych wywodzących się z Zarządu Miejskiego, związków samorządu gospodarczego, centralnych organizacji przemysłu i handlu. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Polskiej Wystawy Powszechnej został naczelnik Wydziału Handlu Wewnętrznego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu K. Sokołowski. Pierwsze posiedzenie Sekretariatu odbyło się pod przewodnictwem Stefana Starzyńskiego¹⁹⁰⁰.

¹⁸⁹⁷ GP 1939, nr 23, s. 8.

¹⁸⁹⁸ GP 1939, nr 24, s. 8.

¹⁸⁹⁹ GP 1939, nr 27, s. 2.

¹⁹⁰⁰ Ibidem, s. 8.

31 stycznia

Prezydent miasta Stefan Starzyński przyjął delegację Zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Powązek. W imieniu mieszkańców delegacja podziękowała prezydentowi za przeprowadzenie szeregu robót inwestycyjnych na Powązkach oraz poprosiła o uwzględnienie w preliminarzu budżetowym Zarządu Miejskiego na rok 1939–1940 robót związanych z przebicciem ul. Elbląskiej na Koło i połączenia ul. Jasnodworskiej z ul. Saperską oraz ul. Burakowskiej z Dworcem Gdańskim, przeprowadzenia linii tramwajowej od ul. Powązkowskiej przez ul. Elbląską i Włociańską do Marymonckiej, w celu połączenia Powązek z Żoliborzem, budowy burzowca na Burakowskiej, urządzenia targowiska miejskiego na ul. Powązkowskiej w pobliżu cmentarza wojskowego, budowy boiska sportowego obok kolonii Kościuszkowskiej, przebiccia ul. Dzikiej przez składy miejskie do Dworca Gdańskiego, wybudowanie burzowca na ul. Elbląskiej i Włociańskiej, w celu skanalizowania gładkiej nawierzchni na ul. Powązkowskiej od szpitala okręgowego do pętlicy tramwajowej przy ul. Elbląskiej¹⁹⁰¹.

6 lutego

Towarzystwo Przyjaciół Saskiej Kępy złożyło delegatowi prezydenta miasta memoriał, zawierający prośbę o włączenie do preliminarza budżetu inwestycyjnego na rok 1939–1940 kredytów na wybudowanie nawierzchni ulicznych na ulicach: Saskiej od Zwycięzców do Ateńskiej, Ateńskiej do Saskiej do Miedzeszyńskiej, Brukselskiej od Ateńskiej do Paryskiej; ponadto wykończenie pozostałych odcinków (od 100 do 200 metrów) jezdni na całkowicie zabudowanych ulicach: Katowickiej, Czeskiej, Szczuczyńskiej, Łotewskiej, Poselskiej, Dąbrowickiej, Styki, Aldony i Adamskiej¹⁹⁰².

W auli Politechniki Warszawskiej odbyło się otwarcie kursów Planowania Miast i Organizacji Pomiarów Miejskich, zorganizowanych przez Związek Miast Polskich i Towarzystwo Urbanistów Polskich, przy wsparciu finansowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Banku Gospodarstwa Krajowego i Funduszu Pracy. Na uroczystość otwarcia przybyli wiceminister Korsak, płk Janusz Dzugaj, płk Wiktor Plesner, referenci poszczególnych województw i 200 uczestników kursów. Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes Związku Miast Polskich, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, który podkreślił, iż:

¹⁹⁰¹ GP 1939, nr 32, s. 8.

¹⁹⁰² GP 1939, nr 38, s. 8.

(...) przy obecnym szybkim tempie rozwoju miast, planowość stała się niezbędnym warunkiem zarówno ze względów gospodarczych, sanitarnych, jak i obronnych. Miasto musi obecnie prowadzić politykę racjonalnej rozbudowy i oszczędności gospodarki terenowej. Doceniając wagę poruszanych zagadnień, Związek Miast postanowił zorganizować kursy, na których zagadnienia te zostaną oświetlone w szeregu fachowych wykładów¹⁹⁰³.

10 lutego

Na I Kongresie Inżynierów Miernictwa RP, który odbył się w auli Politechniki Warszawskiej, Zarząd Miejski reprezentował Jan Pohoski wiceprezydent Warszawy, który, zabierając głos, podkreślił znaczenie miernictwa dla uporządkowania planów regulacyjnych miasta¹⁹⁰⁴.

W związku z planowaną regulacją szlaku komunikacyjnego nad Wisłą, od ul. Dobrej, Solca i Czerniakowskiej, Towarzystwo Przyjaciół Belwederu, Czerniakowa, Sielc i Siekierk wystąpiło do Zarządu Miejskiego z prośbą o uwzględnienie w preliminarzu budżetowym na rok 1939–1940 robót inwestycyjnych związanych z zabrukowaniem nawierzchnią gładką i obustronnym ułożeniem chodników na ul. Nabelaka, zabrukowaniem ul. Zakrzewskiej do ul. Stopowej, ułożeniem chodników i krawężników na ul. Iwickiej, przebrukowaniem jezdni na ul. Parkowej oraz ułożeniem chodników i krawężników, zabrukowaniem i ułożeniem chodników na ul. Suligowskiego (po uzyskaniu zgody właścicieli nieruchomości na odstąpienie części terenów, przewidzianych w regulacji pod ulicę), przedłużeniem ul. Podchorążych do Siekierk, przebrukowaniem jej oraz ułożeniem chodników i krawężników. Nadto należało uwzględnić zabrukowanie i ułożenie chodników na wszystkich bocznicach przewidzianych na terenach rozparcelowanych, poszerzenie ul. Bartyckiej z zamianą nawierzchni na gładką na ul. Podchorążych od Belwederskiej do Czerniakowskiej oraz obsadzenie ulic drzewami i urządzeniami zieleńców i zadrzewienie fortu Legionów od ul. Powsińskiej do ul. Sobieskiego¹⁹⁰⁵.

13 lutego

W Pałacu Blanca odbyło się tradycyjne przyjęcie, wydane przez prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego dla Związku Wydawców Dzienników

¹⁹⁰³ Ibidem.

¹⁹⁰⁴ GP 1939, nr 42, s. 8.

¹⁹⁰⁵ Ibidem.

i Czasopism. W spotkaniu uczestniczyli członkowie Zarządu Miejskiego, członkowie Związku oraz naczelni redaktorzy pism stołecznych. Stefan Starzyński, w swoim wystąpieniu, przedstawił dotychczasowe wyniki gospodarki miejskiej oraz plany na przyszłość. Prezydent omówił główne zagadnienia polityki miejskiej:

Upowszechnianie i rozszerzenie na krańcach miasta urządzeń miejskich, wyrażające się w budowie arterii wylotowych, nowych ulic, zakładania sieci wodociągów, kanalizacji, przewodów gazowych, elektrycznych, komunikacji itd. Jak dalece akcja ta ma szeroki zakres, świadczy fakt, że ludność Warszawy wzrosła w ostatnim okresie o pół miliona, a obszar Stolicy zwiększył się 4-krotnie.

Upowszechnianie zdobyczy kulturalnych najszerszym masom mieszkańców Stolicy (budowa szkół powszechnych na peryferiach, rozbudowa bibliotek, czytelnicy, urządzenie widowisk, koncertów, popularyzacja teatrów). Liczba zwiedzających Muzeum Narodowe, które otwarte zostało 16 czerwca ubiegłego roku, osiągnie niedługo milion.

Obniżenie opłat za świadczenia miejskie (tramwaje, elektryczność, gaz, taksy kancelaryjne). W jednym tylko wypadku opłaty zostały podwyższone, a mianowicie od nieruchomości.

(...) inwestycje zostały już zakończone lub budowa nowych ulic, wykorzystanie skarpy wiślanej, usprawnienie komunikacji, budowa dzielnicy im. Marszałka Piłsudskiego, projekt budowy wielkiego parku sportowego na Siekierkach oraz związanie miasta z Wisłą.

Przed Zarządem Miejskim na najbliższe 5-lecie stoi poza tym zadanie budowy nowego mostu, hal, rzeźni, udostępnienie energii elektrycznej i inne.

Najważniejsze jednak piętno, na najbliższe 5-lecie prac Zarządu Miejskiego Stolicy wyrze Powszechna Wystawa Krajowa w 1944 roku. Wystawa będzie ewenementem dla Warszawy. Odegra ona wielką rolę w rozbudowie miasta. Bieg spraw miejskich w nadchodzącym 5-leciu będzie w dużym stopniu rozwijał się pod kątem widzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, która w 1944 roku ma być urządzona na praskim brzegu Wisły.

Gdyby urządzenie Powszechnej Wystawy polegać miało jedynie na zaopatrzeniu terenów wystawowych w niezbędne inwestycje i zabudowanie ich pawilonami, byłoby to dostatecznie wielkie przedsięwzięcie, dla którego realizacji okres pięcioletni nie byłby za duży. Zdajemy sobie jednak sprawę, iż w związku z Wystawą trzeba będzie przystosować do jej celów nie tylko najbliższe okolice Saskiej Kępy i Pragi, lecz również pod kątem potrzeb wystawowych należy dokonać wielu inwestycji w innych okolicach miasta. Z tych samych względów zajdzie również konieczność przyspieszenia terminu wykonania wielu zamierzeń inwestycyjnych.

Najbliższe pięciolecie będzie więc, a przynajmniej być powinno, okresem wielkiego wysiłku inwestycyjnego gminy stołecznej.

Tereny związane bezpośrednio z Wystawą, więc obszar, który musi być w pierwszym rzędzie objęty pięcioletnim planem inwestycji zamyka się w przybliżeniu w następujących granicach: ul. Brukowa, Targowa i Grochowska wraz z przecznicami, Grochów Środkowy, Saska Kępa, ul. Czerniakowska, Solec i Dobra.

Prócz urządzenia terenów wystawowych, muszą być zrealizowane na powyższym terenie podstawowe inwestycje i budowa mostu Marszałka Piłsudskiego i regulacja ul. Karowej, budowa bulwaru na prawym brzegu Wisły przynajmniej na odcinku między mostem Poniatowskiego i Brukowa, regulacja Al. Zielenieckiej, przeprowadzenie linii tramwajowej przez Al. Waszyngtona i regulacja wyłotu tej alei na ul. Grochowską, zasadnicza przebudowa szlaku Czerniakowskiego, ul. Solec i Dobrej oraz uporządkowanie ulic Powiśla itd.

Ponadto w ciągu najbliższego pięciolecia Warszawa musi przeprowadzić szereg zasadniczych robót w zakresie inwestycji drogowych w Śródmieściu, np.: połączenie ul. Wielkiej z Poznańską ponad torami linii średnicowej, budowa dalszego fragmentu ulicy przez Ogród Saski itd.

Jeśli dodamy do tego olbrzymiego programu potrzeb związanych bezpośrednio z Wystawą, te potrzeby, które wynikają z normalnego procesu rozwojowego Warszawy, jeśli uwzględnimy przy tym, iż wedle zamierzeń, gmina ma wkrótce przystąpić do realizacji dzielnicy Marszałka, wówczas zrozumiemy jak olbrzymi zakres prac musi być wykonany w stosunkowo niewielkim okresie czasu, pięciu lat najbliższych¹⁹⁰⁶.

Na zakończenie prezydent Starzyński podziękował przedstawicielom prasy za życzliwy stosunek do potrzeb miasta i wyraził przekonanie, że i na przyszłość prasa będzie tę życzliwość dla miasta okazywać¹⁹⁰⁷.

20 lutego

Dyrektorzy wydziałów i przedsiębiorstw miejskich otrzymali od prezydenta miasta polecenie przygotowania do 15 kwietnia 1939 roku, zestawienia potrzeb oraz realnego programu rozwoju podległych im działów gospodarki miejskiej, na okres 10 lat, z uwzględnieniem dwóch okresów pięcioletnich: 1939/1940–1943/1944 i 1944/1945–1948/1949¹⁹⁰⁸.

¹⁹⁰⁶ GP 1939, nr 46, s. 8; nr 47, s. 8.

¹⁹⁰⁷ Ibidem.

¹⁹⁰⁸ GP 1939, nr 52, s. 8.

21 lutego

Szkoła Powszechna nr 48 przy ul. Kowelskiej 1 na Pradze otrzymała imię marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Podczas uroczystości prezydenta miasta reprezentował wiceprezydent Jan Pohoski¹⁹⁰⁹.

23 lutego

Odbyło się pięćdziesiąte i zarazem ostatnie posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego prezydent miasta wygłosił przemówienie, poświęcone niedawno zmarłemu papieżowi Piusowi XI i kardynałowi Aleksandrowi Kakowskiemu. Rada Miejska uczciła pamięć zmarłych przez powstanie z miejsc. Prezydent Stefan Starzyński przedstawił sprawozdanie, omawiające działalność Rady w minionych pięciu latach¹⁹¹⁰.

Wysoka Rado!

W dniu 29 stycznia r. b. minęły 4 lata od daty zwołania pierwszego posiedzenia Tymczasowej Rady Miejskiej, za tydzień zaś, w dniu 3 marca r. b. minie 5 lat od chwili rozwiązania przez Rząd dawnych władz miejskich i powołania Tymczasowego Zarządu Miejskiego pod przewodnictwem ministra Mariana Zyndram-Kościałkowskiego. 2 marca minie 4 lata i 7 miesięcy od chwili objęcia przeze mnie stanowiska prezydenta miasta i przewodniczącego Tymczasowego Zarządu Miejskiego. Wobec spodziewanego już w najbliższym czasie zwołania nowej Rady Miejskiej z wyboru, posiedzenie dzisiejsze zamknie prawdopodobnie okres działalności Tymczasowej Rady Miejskiej, a po ukonstytuowaniu nowego Zarządu w najbliższym czasie zakończy swą działalność również Tymczasowy Zarząd Miejski. W związku z powyższym uważam za konieczne choćby w największym skrócie, podsumować dzisiaj wyniki naszej pięcioletniej pracy i scharakteryzować całokształt przemian i rozwoju gospodarki gminnej Stolicy, dokonanych w wymienionym pięcioleciu. (...)

Wytycznymi działalności naszej w ostatnim pięcioleciu były:

1) dążenie do jak najwydatniejszego zainwestowania przedmiść pod względem najważniejszych urządzeń miejskich, jak: bruki, wodociągi, kanalizacja, energia dla siły i światła, zieleń, gmachy szkolne, szpitale itd.

2) dążenie do rozszerzenia działalności Miasta w zakresie upowszechniania kultury wśród najszerszych mas ludności i zaspakajania najniezbędniejszych innych jej potrzeb przez rozwój działalności, oświatowej, kulturalnej, społecznej, aprowizacyjnej itd. oraz

¹⁹⁰⁹ GP 1939, nr 53, s. 8.

¹⁹¹⁰ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 19, s. 2.

3) dążenie do obniżenia wszelkich opłat za świadczenia miejskie.

Warunki obiektywne, w których rozwija się działalność Gminy, są ciągle niekorzystne, gdyż nie jest w Polsce dostatecznie powszechnie uświadomiona rola i znaczenie dla Państwa rozwoju miast w ogóle, a Stolicy w szczególności. Ustrój samorządu nie jest jeszcze ustabilizowany, Stolica dopiero obecnie otrzymała nowy ustrój; ustawa o finansach komunalnych była nowelizowana 44 razy, przeważnie na niekorzyść samorządu, a strata roczna dla Warszawy z tytułu tych nowelizacji, których pewna część przypada i na ostatnie pięciolecie, wynosi 26 milionów zł rocznie, co stanowi 1/4 część wpływów budżetu zwyczajnego Gminy.

Warunki te zmuszają Gminę niejednokrotnie do ograniczenia najbardziej istotnych i niezbędnych wydatków, do oszczędności ponad miarę słuszości, do zaniechania wielu najbardziej pilnych czynności. Mimo to jednak stwierdzić możemy coraz intensywniejsze zaspakajanie potrzeb, osiągnięcie drogą najdalej idącą racjonalizacji i sprawności organizacyjnej.

Analizując globalne wpływy zwyczajne Miasta w okresie trzech ostatnich pięcioleci, które wynosiły kolejno: 406, 524 i 499 milionów zł, stwierdzamy zmniejszenie się wpływów w stosunku do poprzedniego o 25 milionów zł. Na zmniejszenie to wpływały różne czynniki, a więc koniunktura, ustawowe ograniczenia dochodów Gminy, wreszcie świadoma akcja obniżania opłat. Globalna wysokość zmniejszenia złagodzona została przez fakt, że obniżenie opłat przyczyniło się do zwiększenia obrotów, które wzrastały również i ze względów koniunkturalnych.

Globalne sumy wydatków zwyczajnych w trzech pięcioleciach wynoszą kolejno: 383, 547 i 482 milionów zł, zmniejszenie wydatków w ostatnim pięcioleciu wynosi zatem aż 65 milionów zł. Wynika to przede wszystkim z faktu, że gospodarka w poprzednim pięcioleciu była deficytowa, a więc wydano więcej aniżeli wynosiły wpływy, a deficyty te musieliśmy w naszym okresie pokrywać częściowo gotówką z tych zmniejszonych wpływów, ograniczając wydatki zwyczajne. Analizując jednak globalne wydatki w poszczególnych latach, stwierdzić możemy korzystny ich rozwój, gdy bowiem najbardziej skurczone byłyby w 1934–35 roku, wynosząc 89,3 miliona zł, w roku bieżącym wynoszą one wraz z dodatkowymi kredytami 106,4 miliona zł.

Trzeba też stwierdzić, że pomimo tak radykalnego zmniejszenia ogólnej sumy wydatków, wydatek na personalia stale wzrasta. Gdyż ze względu na rozszerzenie zakresu działalności Gminy liczba stale zatrudnionych pracowników, poza sezonowymi, również wzrastała. Jednocześnie miały miejsce awanse, przy czym w niektórych specjalnie upośledzonych dykasteriach nastąpiło generalne poprawienie uposażenia. Ogólny zarobek miejskiego świata pracowniczego, nie licząc pracowników sezonowych, w roku bieżącym wzrósł w stosunku do 1933/34 roku o 8,2 miliona zł rocznie, tj. o 13 procent, a mianowicie z 64,8 miliona do 73 milionów zł.

Zwiększenie globalnego wydatku na uposażenia pracownicze, przy ogólnie zmniejszonym budżecie, wpłynęło dodatkowo na konieczność ograniczania wydatków rzeczowych, co bynajmniej nie oznacza jednak, aby zakres świadczeń objętych wydatkami, spadł, odwrotnie dzięki racjonalizacji pracy we wszystkich dziedzinach zakres działania gminy poważnie wzrósł.

Wyniki te osiągnięte zostały drogą reorganizacji, usprawnienia i racjonalizacji pracy. Niemal wszystkie wydziały administracyjne otrzymały dostosowane do zmienionych warunków regulaminy organizacyjne. W stosunku do przedsiębiorstw powstrzymaliśmy się od nadawania im nowych statutów wobec przygotowanej przez Rząd ustawy o przedsiębiorstwach komunalnych, która stworzy nowe warunki ustrojowe.

Wielki wysiłek pracowników miejskich i oddana na rzecz Gminy rzetelna praca przyczyniła się do osiągnięcia wyników pozytywnych.

Znaczny wzrost globalnej sumy, wypłacanej stałym pracownikom miejskim, oraz stałe zwiększenie zatrudnienia na robotach sezonowych, dzięki zwiększeniu inwestycji, przyczyniają się wydatnie do zmniejszania bezrobocia w Warszawie. Ta forma walki z bezrobociem, przez powiększenie rynku pracy i to pracy tak pożytecznej dla miasta, wydaje mi się formą najcenniejszą i najpożądańszą z punktu widzenia zarówno Gminy, jak i bezrobotnych oraz całej klasy pracującej.

(...). Cała niemal działalność inwestycyjna Gminy skierowana została na przedmieścia Warszawy. Przez wprowadzenie do prac Gminy planowości, zaspakajającej bieżące potrzeby, mogliśmy jednocześnie przestrzegać główne zasady przyszłego rozwoju Warszawy, aby następnym pokoleniom ułatwić ich zadania.

W pracy kształtującej wygląd i warunki miasta liczyć się trzeba nie tylko o dzisiejszym, ale z przyszłymi potrzebami tak, jak liczyli się z nimi budowniczości Warszawy w II-jej połowie XVIII wieku. Względy finansowe, niestety, nie zawsze na to dzisiaj pozwalają, jednakże myśl o tym wielokrotnie chroni przed popełnieniem błędów.

Należyte uwzględnienie naturalnych walorów urbanistycznych, jakie stwarza Wisła i Skarpa wiślana, tak zupełnie do niedawna zaniedbane, pozwoli z czasem na wyraźne uwypuklenie swoistego piękna Warszawy, które na pewno wzbogacone zostanie przez współczesnych architektów i artystów, którzy przy wyjątkowo intensywnej rozbudowie miasta, a zwłaszcza całych nowych dzielnic, z dzielnicą Marszałka Piłsudskiego na czele, po nieszczęsnej dla Stolicy epoce drugiej połowy wieku XIX i początku XX mają wyjątkowo wdzięczne zadanie do wykonania.

Jednocześnie, wraz z nową rozbudową miasta, przywracane do dawnej świetności zabytki przyczynią się do większego związania ludności z kulturą i przeszłością naszej Stolicy.

W tym zacieśnianiu się stosunku uczuciowego obywateli z miastem leżą ważne elementy siły niezbędnej do sprośnięcia dalszym zadaniom, które imponujący rozwój miasta nakładać będzie na barki samorządu¹⁹¹¹.

25 lutego

Do Warszawy przybył minister spraw zagranicznych Włoch hr. Geleazzo Ciano z małżonką. Na dworcu witali gości minister Józef Beck z małżonką, podsekretarz stanu w MSZ Szembek, wojewoda Jaroszewicz, prezydent miasta Stefan Starzyński, gen. Trojanowski, dyrektor gabinetu ministra Michał Łubieński i inni. Włoski gość zamieszkał na czas swojej wizyty w Warszawie w Pałacu Blanca¹⁹¹².

Po patronatem marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, w sali Rady Miejskiej w Warszawie, odbyła się uroczysta akademicka ku czci pamięci kapitana wojsk polskich z 1831 roku Szymona Konarskiego, rozstrzelanego przez Rosjan 27 lutego 1839 roku w Wilnie. W skład Komitetu Honorowego uroczystości weszli: gen. Sławoj Składkowski, gen. Tadeusz Kasprzycki, gen. Janusz Głuchowski, gen. Aleksander Litwinowicz, gen. Roman Górecki, prof. Konstanty Kurnatowski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński i wiceprezes Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 roku Wiktor Malewski. Uroczystość została zorganizowana staraniem gminy ewangelicko-reformowanej w Warszawie¹⁹¹³.

Prezydent miasta Stefan Starzyński, wraz z innymi zaproszonymi gośćmi, brał udział w obiedzie, wydanym w pałacu MSZ przez ministra Józefa Becka w związku z wizytą hrabiego Ciano¹⁹¹⁴.

26 lutego

Prezydent miasta Stefan Starzyński uczestniczył w śniadaniu wydanym na Zamku Królewskim przez Prezydenta RP dla ministra Włoch hrabiego Ciano¹⁹¹⁵.

¹⁹¹¹ Pełny tekst sprawozdania znajduje się na stronie Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/sprawozdanie-prezydenta-m-st-warszawy-stefana-starzynskiego-za-okres-od-3-iii-1934-do-NzUxODg3NDI/10/#info:metadata> [dostęp: 20.02.2021]. GP 1939, nr 55, s. 8.

¹⁹¹² „Katolik” 1939, nr 47, s. 1.

¹⁹¹³ GP 1939, nr 57, s. 8.

¹⁹¹⁴ Ibidem, s. 2.

¹⁹¹⁵ GP 1939, nr 58, s. 1.

Odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika płk. Francesco Nullo, który zginął w walkach powstania styczniowego 5 maja 1863 roku w bitwie pod Krzykawką. Pomnik, dzieło Gianniego Remuzzi, jako dar miasta Bergamo dla Warszawy, stanął na skwerze u zbiegu al. Frascati i ulicy płk. Nullo. Na honorowym miejscu zasiedli weterani 1863 roku. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu: minister Józef Beck, wiceminister gen. Głuchowski, podsekretarz stanu w MSZ Szembek, ambasador Polski w Rzymie gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, cały Zarząd Miejski na czele z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim, przedstawiciele związków kombatanckich, organizacji i stowarzyszeń społecznych, młodzież szkolna i mieszkańcy Warszawy. Ze strony włoskiej przybyli minister hr. Ciano, ambasador Petro Arone di Valentino z członkami ambasady, delegacja miasta Bergamo. Prezydent Stefan Starzyński w swoim przemówieniu powiedział:

Głębokie i serdeczne więzy łączą od wieków Italię i Polskę, a przyjaźń obu narodów z najtrwalszych wyrasta fundamentów. Świadczą o niej liczne pamiątki polskie od czasów wczesnego renesansu w uniwersytetach włoskich, świadczy żywy udział uczonych i artystów włoskich w rozwoju nauki i sztuki polskiej w okresie, którym nazwany został „wiekiem złotym” kultury polskiej. Nie mogę nie wymienić wspaniałego dziedzica Zamku Wawelskiego jako symbolu i nieprzemijającego świadectwa duchowych więzów Italii i Polski, a również jako dalszego ogniwa w łańcuchu nieprzerwanych kontaktów kulturalnych, monumentalnego zespołu klasycystycznych gmachów, które przed 100 laty ozdobiły naszą stolicę.

Tradycyjną przyjaźń wzmocniły w ubiegłym wieku wspólne zmagania z obcą przemocą. Gdy naród włoski występował do boju o niepodległość i zjednoczenie Italii, gdy naród polski podnosił broń przeciw barbarzyńskim ciemnościom, zawarty został między obu narodami najtrwalszy i największy pakt – braterstwo krwi, wylaney w walce o wolność przez bohaterów polskich na ziemi włoskiej i przez bohaterów włoskich na ziemi polskiej.

Ten pakt braterstwa przypieczętował krwią swoją szlachetny rycerz Francesco Nullo, Towarzysz i przyjaciel Garibaldiego, uczestnik sławnych mediolańskich „Cinoue Giornate”, zasłużony w hufcu „Lansierów śmierci”, jeden z „Tysiąca” w bohaterskiej wyprawie sycylijskiej, na pierwszą wieść o wybuchu polskiego powstania tworzy oddział włoskich ochotników i wyrusza na ich czele, by nieść pomoc narodowi polskiemu w walce z najeźdźcą. (...).

Rodzinne miasto Francesco Nullo, Bergamo, uczciło swego bohaterskiego obywatela wzniesieniem mu pomnika już przed 30 laty, gdy Warszawa jeszcze spęta-na była we wrogich okopach. Dziś, gdy dawne ognisko walk o niepodległość, sie-

dziba rządu powstańczego z 1863 roku, Warszawa, jest wolna, z głęboką radością odsłaniamy pomnik Francesca Nullo, pomnik, który miasto Bergamo ofiarowało naszej stolicy. W imieniu Warszawy pragnę jak najgoręcej podziękować za ten serdeczny dar miastu Bergamo na ręce jego dostojnych przedstawicieli.

Bergamo święciło zawsze, jako przykład rycerskich cnót, w najszlachetniejszą ubranych formę. Niech mi wolno będzie jako znak szlachetności i piękna wymienić tu wspaniałe bergameńskie dzieło sztuki renesansowej, kaplicę zwycięskiego wodza Colleonego, wspomnieć „Żelazną brygadę” bergameńską w słynnym „Tyśiącu” Garibaldiego i wreszcie z największym wzruszeniem oddział dwudziestu kilku bergameńczyków w polskim legionie Francesca Nullo. Z wdzięcznością przypomnieć też pragnę wzmocnienie więzów, łączących Bergamo z odrodzoną Polską, które wyraziło się w nadaniu obywatelstwa honorowego wielkiemu naszemu patriocie i genialnemu pisarzowi Stefanowi Żeromskiemu.

W dzisiejszej uroczystości biorą udział czcigodni weterani powstania styczniowego i są świadkami uczczenia włoskiego rycerza walk o wolność Polski, współtowarzysza walk, w których brali sami udział.

Uroczystość dzisiejsza w sercach polskich utrwali wdzięczność dla prawdziwych i ofiarnych przyjaciół narodu polskiego i przekaże ją następnym pokoleniom.

Dostojnego gościa naszego pana ministra spraw zagranicznych Italii hr. Ciano mam zaszczyt poprosić o dokonanie odsłonięcia pomnika Francesco Nullo, syna szlachetnego miasta Bergamo, bohatera narodu włoskiego i polskiego¹⁹¹⁶.

Mówiąc o płk. Nullo, Starzyński podkreślił, że walką o Polskę i śmiercią dla Polski zbudował sobie wieczny pomnik wdzięczności w sercach wszystkich Polaków ów powstaniec polski, który znał tylko trzy polskie słowa: „Naprzód na bagnety”¹⁹¹⁷.

Po uroczystościach, prezydent miasta gościł w Ratuszu Carillo Pesenti Pignę i sekretarza partii faszystowskiej prowincji Bergamo, Orfeo Sellaniego. W imieniu Prezydenta RP, Stefan Starzyński dokonał dekoracji gości Krzyżami Komandorskimi orderu „Polonia Restituta” oraz wręczył im jako dar miasta Warszawy dla miasta Bergamo, brązową patereę, dłuta artystki-rzeźbiarki Z. Knothowej-Morawskiej¹⁹¹⁸.

¹⁹¹⁶ GP 1939, nr 58, s. 4.

¹⁹¹⁷ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 18, s. 4. „Gazeta Zachodnia” 1939, nr 58, s. 1.

¹⁹¹⁸ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 18, s. 4.

27 lutego

Wiceprezydent miasta Jan Pohoski, w imieniu prezydenta Warszawy, przyjął delegację Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m.st. Warszawy, która przedstawiła najpilniejsze postulaty pracowników stolicy oraz przedłożyła swoje poglądy na możliwości rozwiązania zagadnień pracowniczych¹⁹¹⁹.

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński podejmował obiadem w salonach Pałacu Blanca delegację miasta Bergamo z podestą Carillo Pesento Pigną oraz Orfeo Sellanim, sekretarzem federalnym partii faszystowskiej prowincji Bergamo. W obiedzie wzięli udział delegaci pułku im. płk. Francesco Nullo, prezes Towarzystwa Polsko-Włoskiego, przedstawiciele ambasady oraz MSZ¹⁹²⁰.

Na Dworcu Wschodnim żegnano, wybierających się do Puszczy Białowiejskiej na polowanie, ministra Ciano z małżonką i ministra Józefa Becka z małżonką. Na pożegnanie przybyli wiceministrowie, wojewoda Jaroszewicz, prezydent miasta Stefan Starzyński, generałowie i urzędnicy państwowi¹⁹²¹.

1 marca

Pod przewodnictwem prezydenta miasta, odbyło się posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m.st. Warszawy. Na spotkaniu przedstawione zostało sprawozdanie z działalności Kasy. Rada KKO m.st. Warszawy przeznaczyła 327 tys. zł na cele społeczne: Fundusz Obrony Narodowej, Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, Komitet Pomocy Bezrobotnym, Czerwony Krzyż i inne¹⁹²².

3 marca

Wiceprezydent miasta Waclaw Graba-Łęcki, w imieniu Zarządu Miejskiego, przewodniczył posiedzeniu Rady Związku Międzykomunalnego Warszawsko-Białostockiego. Na spotkaniu omawiano sprawy dotyczące prowadzenia szpitala dla umysłowo chorych w Choroszczy¹⁹²³.

¹⁹¹⁹ GP 1939, nr 58, s. 8.

¹⁹²⁰ GP 1939, nr 59, s. 4.

¹⁹²¹ Ibidem, s. 2.

¹⁹²² „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 20–21, s. 11.

¹⁹²³ GP 1939, nr 63, s. 8.

4 marca

Do Warszawy przyjechał z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Rumunii Grigore Gafencu z małżonką. Na Dworcu Wschodnim gościa witali podsekretarz w Ministerstwie Spraw Zagranicznych J. Szembek, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, wojewoda Władysław Jaroszewicz, urzędnicy państwowi i przedstawiciele wojska¹⁹²⁴.

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński podejmował w Pałacu Blanca ministra spraw zagranicznych Gafencu z małżonką. W uroczystym śniadaniu uczestniczyli: minister Józef Beck z małżonką, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, podsekretarz stanu w MSZ J. Szembek z małżonką, minister M. Arciszewski, ambasador Roger Raczyński z małżonką, Irena Kościałkowska, dyrektor T. Kobylański z małżonką, dyrektor M. Łubieński z małżonką, podsekretarz stanu W. Korsak z małżonką, wojewoda Władysław Jaroszewicz, wiceprezydenci Jan Pohoski i Wacław Graba-Łęcki z małżonką, dyrektor Stanisław Lorentz z małżonką, redaktor Mieczysław Starzyński z małżonką¹⁹²⁵.

Wieczorem prezydent miasta Stefan Starzyński gościł na obiedzie u ministra Józefa Becka, gdzie podejmowany był minister Gafencu z małżonką¹⁹²⁶.

5 marca

Prezydent miasta Stefan Starzyński, brał udział w obchodach drugiej rocznicy ogłoszenia deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego, zorganizowanych w sali Rady Miejskiej¹⁹²⁷.

W lokalu Szkoły Powszechnej przy ul. Elbląskiej odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Przyjaciół Powązek i okolic. Rodzicami chrzestnymi byli prezydent miasta Stefan Starzyński i Józefa Murasowa, senator Michał Sokołowski i pani Rossa, dyrektor Gędziorowski i pani Sokołowska, radny Śniechurski i pani Kuczyńska oraz A. Łukaszewicz i pani Jeschke¹⁹²⁸.

¹⁹²⁴ GP 1939, nr 64, s. 2.

¹⁹²⁵ Ibidem.

¹⁹²⁶ Ibidem, s. 6.

¹⁹²⁷ GP 1939, nr 65, s. 4.

¹⁹²⁸ Ibidem, s. 8.

Wieczorem ambasador Rumunii Franssovici z małżonką podejmował obiadem ministra Gafencu z małżonką. W obiedzie udział wzięli: wicepremier E. Kwiatkowski, minister J. Beck z małżonką, minister A. Roman, ambasador Roger Raczyński, podsekretarz stanu w MSZ J. Szembek, gen. W. Stachiewicz, minister M. Arciszewski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wojewoda Władysław Jaroszewicz i inni. Po obiedzie odbył się w salach ambasady raut¹⁹²⁹.

6 marca

Prezydent miasta przyjął delegację pracowników Gazowni Miejskiej, która przekazała na ręce Stefana Starzyńskiego zebraną wśród wszystkich pracowników przedsiębiorstwa kwotę 15 tys. zł na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Delegacja złożyła oświadczenie:

Pamiętny pozostanie na zawsze dla nas, Pracowników Gazowni, dzień, w którym pod Pana Prezydenta przewodnictwem podążaliśmy w pochodzie wraz z innymi pracownikami samorządu Stolicy do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gdzie Pan Prezydent złożył wówczas na ręce Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza kwotę zebraną przez ogół pracowników miejskich na Fundusz Obrony Narodowej.

Dzień ten, krzepiąc nas na duchu, dawał jednocześnie impuls do dalszego wysiłku w kierunku przysporzenia środków na dobrojenie Armii, gwaranta największego dobra, niepodległego bytu Narodu. Wyrazem tego dalszego wysiłku wszystkich bez wyjątku pracowników Gazowni jest kwota 15 000 zł, którą od czerwca roku ub., zebraliśmy na Fundusz Obrony Narodowej i którą mamy zaszczyt założyć na ręce Pana Prezydenta, jako naszego Zwierzchnika, którego praca tak dobitnie daje przykłady, jak należy na każdym odcinku i w każdym środowisku pojmować hasło Marszałka Śmigłego-Rydza „podciągnięcie Polski wzwyż”¹⁹³⁰.

7 marca

W salach Rady Miejskiej prezydent Stefan Starzyński wręczył 21 pracownikom miejskim nagrody finansowe pochodzące z Fundacji im. Piotra Drzewieckiego¹⁹³¹. Nagrody te przyznawane były co roku tym pracownikom

¹⁹²⁹ GP 1939, nr 65, s. 2.

¹⁹³⁰ GP 1939, nr 66, s. 6.

¹⁹³¹ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 20–21, s. 11.

miejskim, którzy na powierzonych stanowiskach wyróżniali się w uproszczaniu i udoskonalaniu metod i narzędzi pracy¹⁹³². W uroczystości wziął udział fundator nagrody Piotr Drzewiecki – były prezydent miasta¹⁹³³.

10 marca

Minister Marian Zyndram-Kościałkowski przyjął prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego¹⁹³⁴.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół Powązek odbyło się posiedzenie Komitetu organizacyjnego budowy Domu Ludowego na Powązkach, do którego zaproszono 43 osoby, w tym z 13 organizacji działających na Powązkach. Postanowiono zaprosić do Komitetu Honorowego Budowy Domu Ludowego premiera Składkowskiego, prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, wojewodę Władysława Jaroszewicza, starostę Skrzyńskiego, delegata prezydenta miasta Cypriana Odorkiewicza, dyrektora Wydziału Opieki Społecznej Starczewskiego¹⁹³⁵.

11 marca

Senat RP przeprowadził debatę nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Podczas dyskusji zabierał głos senator, prezydent Warszawy Stefan Starzyński:

Senator Miłaszewski poruszył zagadnienie teatrów stolicy i powołał się na rzekome zaniepokojenie opinii publicznej, a ponieważ przemówienie jego może istotnie taki niepokój wprowadzić do opinii, dlatego jako członek Senatu, a równocześnie prezydent Warszawy, pragnę przedstawić istotny stan rzeczy. Senator Miłaszewski, widocznie polega na błędnych informacjach, jeżeli powiada, że majątek ogółu, dorobek szeregu pokoleń przekazywany jest w tajnikach gabinetu według uznania tymczasowych włodarzy miasta. Jakkolwiek w obecnej chwili istnieje tymczasowy Zarząd i tymczasowa Rada Miejska, to jednak obrady tej Rady są publiczne, a sprawa teatrów jest aktualna od szeregu miesięcy i nawet była używana jako argument w kampanii wyborczej. Nie ma więc wcale jakichkolwiek tajemnic przeprowadzanych w gabinecie.

¹⁹³² GP 1939, nr 66, s. 6.

¹⁹³³ GP 1939, nr 67, s. 6.

¹⁹³⁴ GP 1939, nr 72, s. 2.

¹⁹³⁵ GP 1939, nr 70, s. 8.

Zagadnienie teatralne ma dla stolicy wielkie znaczenie, przede wszystkim finansowe, albowiem teatry przyczyniały miastu rocznie wydatek nawet ponad 4 miliony zł, jako deficyt, który miasto pokrywało, nie licząc emerytur teatralnych. A dziś miasto przeznaczają na teatry w swym budżecie około 3 miliony (łącznie z emeryturami teatralnymi), co wynosi 3 procent ogólnego budżetu miasta.

Poziom teatrów stołecznych prowadzonych od kilku lat przez TKKT, moim zdaniem, jest wysoki. Ustawa o samorządzie miasta Warszawy nie nakazuje gminie prowadzenia wszystkiego we własnym zakresie, przeciwnie, przewiduje, że gmina może prowadzić pewne rzeczy pośrednio. Warszawa nie postępuje w myśl modnego dziś terminu etatyżacji, czy komunalizacji, lecz idzie po linii współpracy ze społeczeństwem. Właśnie dążność do tej współpracy objawia się w przekazaniu teatrów towarzystwu społecznemu, które pozostaje pod kontrolą społeczną. Może właśnie dzięki temu podniósł się poziom teatrów.

Opera wymaga poważnych nakładów pieniężnych, jakich gmina sama dostarczyć nie może. Opera wymaga troski „długofalowej” dla przygotowania orkiestry, chórów itd. Dlatego opera nie nadaje się do dzierżawy krótkoterminowej, która mogłaby prowadzić do dewastacji podstawowego majątku. To zagadnienie wymaga zasadniczego rozwiązania. Niewątpliwie, najlepszym byłoby przejęcie opery przez Rząd, jako sprawy kulturalnej ogólnopolskiej. Ale skoro takie rozwiązanie w dzisiejszych warunkach widocznie nie jest możliwe, zmuszeni jesteśmy do rozwiązania innego.

Senator Miłaszewski poddał analizie umowę, która właśnie ma na celu wyjście z impasu, jaki istnieje w tej chwili. Jest to wyjście, w którym oczywiście obrona interesu finansowego gminy została w całości przeprowadzona. Doradcy prawni władz miasta Warszawy wykazali przy innych sposobnościach, jak np. w wygraniu procesu z Elektrownią, że potrafią zanalizować umowę nie gorzej od tych nieznanych doradców, których analiza posłużyła panu Miłaszewskiemu za podstawę jego wywodów. Senator Miłaszewski wychodził z mylnego założenia, że gmachy teatralne, które są najważniejszym obiektem w tej sprawie, są w posiadaniu prawnym miasta. Tak nie jest. Są one w administracji miasta, ale tytuł prawny według brzmienia ustawy miał być przyznany miastu po spełnieniu pewnych warunków, których jednak miasto nie przyjęło. Mianowicie miasto miało się zobowiązać do prowadzenia opery i teatrów. Wobec tego sprawa ta pozostaje w pewnym zawieszeniu. Właśnie wyjście z tego impasu było powodem utworzenia spółki w myśl wciągnięcia do współpracy szerokich sfer społeczeństwa, zainteresowanego tą sprawą. Ponieważ gmachy są wspólne dla opery i 2 teatrów, tak samo wspólne są kostiumy i rekwizyty, więc wydaje się rzeczą najodpowiedniejszą, ażeby prowadzenie tych teatrów złączone było w jednym ręku. Zarząd Miejski w kontrakcie nie domaga się wcale udziału więcej niż połowy kapitału, gdyż chce wciągnąć

do pracy czynnik społeczny przy rozwiązaniu tak delikatnego zagadnienia, które zawsze budziło różnoraką opinię autorów, aktorów, literatów i innych czynników, które w grę wchodzi. Natomiast interes materialny gminy jest całkowicie zabezpieczony, gdyż połowa kapitału akcyjnego zapewnia miastu połowę głosów, a więc bez jego zgody nie mogą zapadać ważne uchwały. Ponad to, udzielając subwencji teatrom, Zarząd Miejski ma corocznie możliwość wpływania na bieg spraw w teatrach.

Udział w kapitale akcyjnym nie został określony cyfrowo, gdyż jest to niemożliwe, tam, gdzie spółka powstaje z aportów rzeczowych. Dopiero sąd ustali, jaki jest czysty kapitał TKKT. Jeśli będzie on wynosił mniej więcej pół miliona zł, to w tej wysokości określony będzie udział miasta. Natomiast pozostała wartość gmachów jest zabezpieczona hipotecznie na pierwszym numerze w złotych w złocie.

Subsydia są obecnie mniejsze, niż w dawnych latach, a prócz tego po raz pierwszy te subwencje zostały ujawnione. Nigdy dotąd wartości dzierżawy gmachów, czy wartość zwrotu podatków, czy innych świadczeń nie była oceniona. Właśnie przy zakładaniu tej spółki po raz pierwszy te świadczenia miasta zostały ocenione i ujawnione. Budżet jest uchwalany corocznie i wysokość subsydiów zależna jest od corocznej sytuacji finansowej.

Senator Miłaszewski poruszył także zagadnienie fundacji teatralnej, uznając je za godne dyskusji. Widocznie na to nie zasługuje. Wynika on z ustosunkowania się jednego człowieka do teatrów, człowieka, który ma w tej dziedzinie pewne pretensje z tytułu dyrektorstwa w czasach zaborczych oraz prowadzenia od lat kilkunastu procesów z gminą, które regularnie przegrywa.

Pragnąłem uspokoić opinię publiczną, która by mogła być zaniepokojona wywodami senatora Miłoszewskiego, jakoby interesy gminy nie były całkowicie zabezpieczone. Są one, tak jak we wszystkich innych wypadkach, należycie zabezpieczone¹⁹³⁶.

W sali portretowej Ratusza odbyło się siódme plenarne posiedzenie Stołecznego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przewodniczący Komitetu, prezydent miasta Stefan Starzyński zawiadomił zebranych, iż po długich pertraktacjach z władzami państwowymi plany Dzielnicy Marszałka, które wiąże się z budową pomnika zostały ustalone i zatwierdzone przez władze miejskie. Starzyński odczytał także list i okólnik Naczelnego Komitetu

¹⁹³⁶ GP 1939, nr 71, s. 5.

Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w sprawie uroczystości 19 marca 1939 roku, których organizację powierzono Stołecznemu Komitetowi Budowy Pomnika. Prezydent zapoznał zebranych z programem ramowym uroczystości¹⁹³⁷.

14 marca

Prezydent miasta Stefan Starzyński został powołany do Komitetu Honorowego Obchodu Imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza¹⁹³⁸.

15 marca

Prasa warszawska ogłosiła odezwę Stołecznego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie:

W dniu 19 marca oddamy hołd pamięci Józefa Piłsudskiego, tak jak dawniej oddawaliśmy co roku hołd Wielkiemu Marszałkowi za Jego życia.

W dniu tym uczucia nasze i myśli skierujemy ku postaci Marszałka – ku Jego walce i trudom dla Polski, a w przebogatej spuściźnie Jego myśli, osiągnięć i wskazań szukać będziemy drogowskazów dla dobrego spełnienia naszych wobec Ojczyzny obowiązków.

Za Komitet – Starzyński prezydent Miasta¹⁹³⁹.

16 marca

Na plenarnym posiedzeniu Senat RP debatował nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy oraz nad ustawą o inwestycjach. Senator – prezydent Warszawy Stefan Starzyński zabierał głos podczas dyskusji:

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy debacie budżetowej wysuwają się zawsze na czoło zagadnienia i problemy, które nie uzyskały zaspokojenia w budżecie. Jest normalne, że wobec kolosalnej dysproporcji potrzeb naszego kraju i naszych możliwości finansowych, te właśnie niezaspokojone bóle przed wszystkim widzimy, pragnąc aby one zostały zaspokojone. Każda niemal dyskusja dostarcza nam tematu, aby wykazać wagę tych niezaspokojonych potrzeb i korzyści, jakie by dla całokształtu gospodarstwa narodowego wynikły, gdyby te właśnie potrzeby były zaspokojone.

Dyskusja ta dotyczy hierarchii potrzeb, 20 lat niepodległego bytu, to 20 lat walki, nie o utrzymanie niepodległości, bo Naród nasz dał dowody, że umiał

¹⁹³⁷ Ibidem, s. 8.

¹⁹³⁸ GP 1939, nr 74, s. 8.

¹⁹³⁹ Ibidem, s. 2.

walczyć do ostatniej krwi o byt narodowy i państwowy, aż zwyciężył, ale 20 lat walki o umocnienie Państwa, o jego rolę i znaczenie w świecie, o właściwe stosunki z naszymi sąsiadami, o wewnętrzną spójność i o rozwój gospodarczy. Te 20 lat ustaliły bezsporne, że pierwsze miejsce w hierarchii zajmuje obrona Państwa (oklaski).

Nie ma dziś nikogo, kto by proponował inną hierarchię. Jest to jednomyślne zadanie i znalazło też wyraz w rozpatrywanej dziś ustawie. Na pewno cieszymy się wszyscy, że w ustawie tej 1 200 000 000 na 2 000 000 000 wszystkich inwestycji poświęcone jest temu zagadnieniu. Na pewno z radością przyjmujemy tę ustawę właśnie dlatego i na pewno wszyscy doceniamy wagę i znaczenie zaspokojenia potrzeb i wzmocnienia naszych sił obronnych. Bo nauczył nas Józef Piłsudski liczyć na własne tylko siły i te siły wzmóc musimy.

Na pewno pragnęlibyśmy więcej jeszcze, ale zastanówmy się na chwilę, że sam fakt wniesienia ustawy zawierającej miliardowe cyfry jest znamieny i godny podkreślenia. Znamy z przemówień pana wicepremiera cyfry wzrostu sum, przeznaczonych na inwestycje publiczne. Wiemy, że w ostatnich latach wydaliśmy: w roku 1936 – 612 milionów zł, 1937 – 995 milionów zł, a w 1938 – 1 063 miliona zł. Te cyfry pozwalają nam stwierdzić z radością, że mimo braków, mimo trosk, rośniemy, tężejemy, z roku na rok wzrastamy, że możemy operować planem trzyletnim na miliardy zakrojonym. A przecież przed paru laty nie mogliśmy jeszcze takich planów przedsięwziąć. Świadczy to, że dorobek Polski dokonany przez Józefa Piłsudskiego stale kontynuujemy.

Pod kierownictwem najważniejszych władz państwowych, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza oraz Rządu, wielka ta spuścizna wzrasta. Sądzę, że dzisiaj z okazji tej ustawy należy przede wszystkim podkreślić to wielkie osiągnięcie, jakim jest fakt, że nasza sytuacja finansowa i gospodarcza pozwala nam rozpatrywać taką ustawę, i że główna hierarchia jest w niej ustalona na podstawie zgodnej opinii całego narodu. Jeżeli nawet z początków naszej egzystencji samodzielnej mamy trochę ustaw „na wyrost”, ustaw, które nie mogą być jeszcze dzisiaj całkowicie wykonane, jeżeli nawet czasami zdawało się nam, że można jakiś problem rozstrzygnąć sposobem teoretycznym w formie ustawy, nie stwarzając pokrycia wydatków na załatwienie tej sprawy, to mogę stwierdzić, że dzisiaj wszystkie nasze ustawy, zawierające takie czy inne zobowiązania Skarbu Państwa są i mogą być wykonywane. I dzisiaj możemy uznać niniejszą ustawę za ustawę zupełnie realną, która co do grosza zostanie wykonana, chociaż zawiera ona punkty, które obejmują jedynie upoważnienie ministra skarbu do załatwienia sprawy pokrycia.

Dziś wolno nam z pełnym zaufaniem odnieść się do tych ustępów ustawy, gdyż obiektywne warunki życia polskiego uprawniają nas do tej wiary. Poza wy-

datkami na obronę, ustawa obejmuje wszystkie inne cele inwestycyjne Państwa. W świetle tego, co powiedziałem na wstępie nie mam zamiaru wnikać w cyfry i sądzę, że należy ustawę przyjąć w całości, ograniczam się więc tylko do wypowiedzenia kilku uwag natury ogólnej. Ustalony związek inwestycji obronnych z rozwojem gospodarczym nakazuje to zagadnienie szczególnie otoczyć troską, aby rzeczywiście rozwój gospodarczy następował dostatecznie szybko. Wtedy bowiem wzrastać będą mogły inwestycje publiczne w sposób tak szybki, jak tego pragniemy i potrzebujemy. Rada Naczelna OZN w maju ubiegłego roku w uchwalonych tezach inwestycyjnych postawiła, zgodnie z opinią całego narodu inwestycje obronne na czele, wysuwając dalej na czoło inwestycje o charakterze społecznym, a mianowicie: budownictwo szkolne, jako dające się rozpatrywać z punktu widzenia rentowności gospodarczej i rozwoju gospodarczego. W dalszym ciągu następują inne inwestycje o charakterze publicznym.

Ta hierarchia winna nam przypominać, że musimy doprowadzić do tego, żeby ręce robocze ze wsi znalazły pracę w miastach, by 50 procent ludności zamieszkała w miastach. Dlatego musi nastąpić intensywny wzrost handlu, rzemiosła i przemysłu.

Specjalnie dobrze się składa, że ustawa inwestycyjna, która jest dowodem rozwoju naszego gospodarstwa, zbiegła się ze znamiennymi wypadkami politycznymi. Pragnę podkreślić to wielkie zaufanie, jakie Naród posiada dla Naczelnego Wodza, który przyjął na swoje barki trud obrony Państwa. Stwierdzamy pomyślny rozwój gospodarczy i finansowy na zaspokojenie naszych potrzeb, ale stwierdza istotny postęp. Musimy więc uchwaleniem tej ustawy podkreślić zaufanie do Rządu, do jego polityki i do gospodarki Państwa. (Oklaski)¹⁹⁴⁰.

17 marca

Prezydent miasta otrzymał dekret podpisany przez ministra gen. Sławoja Składkowskiego. Zgodnie z tym zarządzeniem prezydent miasta zwołał posiedzenie radnych miejskich na dzień 28 marca 1939 roku, na godz. 18, w celu wybrania Zarządu Miejskiego. Na tym posiedzeniu Rada powinna była dokonać wyboru wszystkich członków Zarządu Miejskiego: prezydenta miasta, pięciu wiceprezydentów i dziewięciu ławników. Zgodnie w wymogami ustawy, zebranie wyborcze poprzedzone powinno być formalnym posiedzeniem Rady Miejskiej, w celu ustalenia poborów i diet członków Prezydium Zarządu Miasta i ławników¹⁹⁴¹.

¹⁹⁴⁰ GP 1939, nr 76, s. 7.

¹⁹⁴¹ GP 1939, nr 77, s. 8.

18 marca

Okręg Stołeczny OZN, we współpracy z organizacjami kombatanckimi i społecznymi, zorganizował uroczystości w celu uczczenia imienin marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Przebieg zgromadzenia transmitowała rozgłośnia raszyńska Polskiego Radia. Na placu Józefa Piłsudskiego do zgromadzonych przedstawiciele organizacji i mieszkańców miasta przemawiał przewodniczący Okręgu Stołecznego OZN, wicemarszałek Senatu płk Stefan Dąbkowski i prezydent Warszawy Stefan Starzyński¹⁹⁴²:

W chwili wielkiego niepokoju na świecie, w chwili, gdy obserwujemy tragedie słabych narodów, jakże ważkimi, jakże jasnymi i nieodzownymi stają się wezwania naszego Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego-Rydza do zjednoczenia Narodu, do odrzucenia precz wszelkich różnic, które mogły w przeszłości dzielić Polaków, do zjednoczenia się wszystkich Polaków pod sztandarem wielkości i przyszłości Polski.

Jakże spełniłby swoje zadanie Naród, jeśli w wypadku potrzeby rzucenia wielkiego rozkazu do wszystkich Polaków, nie umiałby zgodnie, serce przy sercu, dłoń w dłoń, wykonać tego rozkazu, który znamy z niedawnej chwili powrotu do Macierzy ziem zaolziańskich, rozkazu, który brzmi krótko: maszerować!

Ale obok rozkazu, który Naród nie raz wykonał, wieńcząc swą historię zwycięstwem, jest jeszcze inny rozkaz Wodza Naczelnego, rozkaz, jak uczy nas historia, bardziej trudny dla Polaków do wykonania rozkaz codziennego, zgodnego wysiłku mózgów i dłoni, rozkaz podnoszenia codziennego życia naszego na wyższy poziom. Stale, codziennie, wytrwale wykonywanie tego rozkazu, to wielkie wzmoczenia sił Narodu, to platforma, na której ten drugi, decydujący rozkaz: maszerować, nigdy nas nie zawiedzie.

Przed rokiem, w tym samym dniu, z tego samego placu, imieniem największego Polaka nazwanym, maszerowaliśmy zgodnie pod siedzibą Wodza Naczelnego, aby w dniu Jego imienin, a jednocześnie ważkich zdarzeń politycznych zadokumentować swą chęć wykonania rozkazu marszu, gdyby te słowa z ust Wodza padły.

Maszerując dzisiaj, w dniu imienin Wodza Naczelnego, zaniesiemy Mu naszą niezłomną decyzję, naszą wolę zrzeszenia wszystkich Polaków, naszą gorącą chęć, partą wysiłkiem każdego z nas, na własnym, choćby najmniejszym warsztacie pracy, choć uwielokrotnienia naszej codziennej pracy, codziennego wysiłku, aby zgodnie z wezwaniem Wodza życie polskie, pracą naszą z dnia na dzień podniosło się wzwyż.

Tę naszą decyzję zgromadzenia ludu warszawskiego, zaniesiemy w pochodzie Naczelnemu Wodzowi, a będą to najszczerze, najmilsze dla Niego życzenia Imienninowe Stolicy.

¹⁹⁴² Ibidem.

Wznieśmy jeszcze raz okrzyk: Naczelnny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje¹⁹⁴³.

Zebrani udali się w pochodzie przed budynek Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie oddano hołd Naczelnemu Wodzowi. Delegacja w składzie: wiceminister Julian Piasecki, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wicemarszałek Sejmu płk Zygmunt Wenda, wicemarszałek Senatu płk Stefan Dąbkowski, poseł Henryk Orliński, wpisała się do księgi audiencjonalnej wyłożonej w gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych:

W imieniu Okręgu Stołecznego Obozu Zjednoczenia Narodowego, stołecznego Komitetu Obchodu Imienin Pana Marszałka oraz wielotysięcznych tłumów ludności stolicy, składamy w dniu imienin Pana Marszałka wyrazy hołdu i najgłębszego przywiązania oraz zapewnienie wytrwałej służby dla Polski i gotowości stanięcia na każde wezwanie Pana Marszałka¹⁹⁴⁴.

20 marca

Członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Powązek i mieszkańcy tej dzielnicy ufundowali ckm dla Pułku „Dzieci Warszawy”. Uroczystość przekazania tego daru, odbyła się na placu przed gmachem Szkoły Powszechnej przy ul. Elbląskiej w obecności ok. 2 tys. osób, pocztów sztandarowych miejscowych oddziałów Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów i Towarzystwa Przyjaciół Powązek. Na uroczystość przybyli: przedstawiciel prezydenta miasta Odorkiewicz, wiceprezydent miasta Julian Kulski i inni. Po wystąpieniach gości, na zakończenie oddział wojskowy, przejmujący karabin, oddał wystrzał na cześć ofiarodawców, następnie goście wpisali się do ksiąg pamiątkowych Stowarzyszenia Przyjaciół Powązek i pułku¹⁹⁴⁵.

Prezydent miasta zaprosił na dzień 23 marca 1939 roku przewodniczących poszczególnych kół radzieckich na konferencję, w celu omówienia spraw technicznych związanych ze zwołaniem nowej Rady Miejskiej. Na spotkaniu planowane było omówienie podziału miejsc na sali, powołania komisji radzieckich¹⁹⁴⁶.

¹⁹⁴³ GP 1939, nr 78, s. 8.

¹⁹⁴⁴ Ibidem, s. 8.

¹⁹⁴⁵ GP 1939, nr 80, s. 6.

¹⁹⁴⁶ GP 1939, nr 81, s. 8.

21 marca

W sali portretowej warszawskiego Ratusza odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich. Dyskutowano nad zwołaniem Rady Naczelnej Związku Miast Polskich, prowizorium budżetowym Związku Miast na kwiecień i maj 1939 roku, omówiono sprawy wystawy samorządowej na Powszechnej Wystawie w Warszawie planowanej na rok 1944, udziału Związku Miast Polskich w akcji lotniskowej prowadzonej przez Związek Powiatów oraz udziału Związku w opracowaniu planu aprowizacyjnego¹⁹⁴⁷.

W „Dzienniku Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” został ogłoszony Tymczasowy Regulamin Komitetu Domu Turystycznego, zatwierdzony decyzją prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego. W skład Komitetu, pozostającego pod przewodnictwem wiceprezydenta, wyznaczonego przez prezydenta miasta, wchodził członkowie Komitetu Budowy Domu Turystycznego, dyrektor Wydziału Spraw Ogólnych, dyrektor Wydziału Oświaty i Kultury oraz kierownik miejskiego Urzędu Wychowania Fizycznego. Członkowie Komitetu wykonywali swoje czynności honorowo¹⁹⁴⁸.

27 marca

Odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie nowo wybranej Rady Miejskiej. Na posiedzeniu tym uchwalono wysokość poborów członków Zarządu Miejskiego i powołano Komisję Finansowo-Budżetową oraz Komisję Regulaminowo-Prawną¹⁹⁴⁹. Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński przed Radą Miejską referował założenia nowego budżetu:

Otwieram pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej m.st. Warszawy, wybranej w dniu 18 grudnia r. ub. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, dekretem z dnia 15 marca r. b. odrzuciło zgłoszone protesty wyborcze, a tym samym dopiero w tym dniu wybory uprawomocniły się. Pan Minister Spraw Wewnętrznych dekretem z dnia 17 b. m. zgodnie z §2 rozporządzenia z dn. 4 b. m. w sprawie regulaminu wyborczego do Zarządu Miejskiego ustalił dzień 22 marca jako dzień zarządzenia wyborów oraz zarządził dokonanie w dniu jutrzejszym, tj. 28 marca b.r. wyborów prezydenta miasta, 5 wiceprezydentów i 9 ławników.

¹⁹⁴⁷ „Samorząd Miejski” 1939, nr 7, s. 592.

¹⁹⁴⁸ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 23, s. 1. GP 1939, nr 82, s. 8.

¹⁹⁴⁹ „Kronika Warszawy” 1939, nr 1, s. 71.

Otwierając pierwsze zebranie Rady Miejskiej, po pięcioletnim okresie urzędowania tymczasowych władz miejskich, powołanych przez Rząd do sprawowania zarządu gospodarką Gminy Stołecznej, mam zaszczyt jak najserdeczniej powitać Wysoką Radę i wyrazić radość, że organ stanowiący i kontrolujący Gminy, jakim jest Rada Miejska, powołany do życia zgodnie z obowiązującymi ustawami w drodze wyboru przez obywateli Stolicy, rozpoczyna dziś swą normalną działalność. Pragnę również wyrazić radość, że w najbliższym czasie będzie mógł rozpocząć normalną działalność wybrany przez Radę Miejską organ zarządzający i wykonawczy miasta, jakim jest Zarząd Miejski.

Rozpoczęcie normalnej działalności organów ustrojowych gminy, ma dla gospodarki samorządowej Stolicy znaczenie bardzo doniosłe, powszechnie odczuwane i rozumiane, to też na pewno będę zgodny z myślami wszystkich, obywateli Stolicy, jeżeli złożę Wysokiej Radzie najserdeczniejsze życzenia, aby praca jej, prowadzona w imię dobra naszego miasta przyniosła jak największe i jak najlepsze wyniki.

Ponieważ wybory Zarządu Miejskiego odbędą się dopiero w dniu jutrzejszym, na dzisiejszym porządku dziennym znajdują się tylko te sprawy, które dotyczą ukonstytuowania się Rady, jak sprawa regulaminu i wybór komisji, bądź wymagają decyzji, w myśl ustawy, przed dokonaniem wyboru członków Zarządu Miejskiego, jak ustalenie wynagrodzeń członków Kolegium, bądź, ze względu na kończący się rok budżetowy, wymagają natychmiastowego przekazania wyłonionej w tym celu Komisji Finansowo-Budżetowej, celem rozpatrzenia preliminarzy budżetowych i prowizorium oraz związanych z tym wniosków o opłatach od adiacentów i opłatach drogowych. (...)¹⁹⁵⁰.

28 marca

Odbyło się specjalne posiedzenie Rady Miejskiej w Warszawie, w celu dokonania wyboru członków Zarządu Miejskiego. Wybory prezydenta miasta nie dały rezultatów, gdyż część radnych nie głosowała, żaden kandydat nie otrzymał wymaganej przez ustawę ilości głosów (co najmniej 51). Wobec niedokonania wyborów prezydenta miasta, zebranie zostało zamknięte. Tego dnia odbyło się drugie zwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej. Na tym posiedzeniu wybrano członków Komisji Rewizyjnej¹⁹⁵¹.

¹⁹⁵⁰ *Przemówienie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego wygłoszone na I posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 27 marca 1939 r.*, Drukarnia Miejska, Warszawa 1939, s. 5–6. Pełny tekst przemówienia Stefana Starzyńskiego zamieszczony jest na stronie Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/przemowienie-prezydenta-m-st-warszawy-stefana-starzynskiego-wygloszone-na-i-posiedzeniu,NzMxMzIxNDA/0/#info:metadata> [dostęp: 20.01.2021].

¹⁹⁵¹ GP 1939, nr 88, s. 8. „Kronika Warszawy” 1939, nr 1, s. 71.

30 marca

Na uroczystość otwarcia wystawy obrazów Adama Chmielewskiego (Brata Alberta), do Muzeum Narodowego przybył minister Wojciech Świątosławski, prezydent miasta Stefan Starzyński, wiceprezydenci miasta Jan Pohoski i Wacław Graba-Łęcki, członkowie Komitetu Obchodu 50-lecia założenia Zgromadzenia Braci Albertynów oraz osoby związane ze światem artystycznym. Na wstępie krótkie przemówienie wygłosił prezydent Warszawy:

W cyklu wystaw, poświęconych przez Muzeum Narodowe malarstwu polskiemu, wystawa obecna ma specjalny charakter. Obrazuje ona twórczość utalentowanego artysty, znaną dotychczas tylko fragmentarycznie, choć od dawna budzącą żywe zainteresowanie. Adam Chmielewski należał do tej czołowej grupy malarzy polskich, którzy, jak Gierymski, Chełmoński, Brandt, tak wielkie położyli zasługi dla wspomnianego rozwoju malarstwa polskiego w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia.

Inaugurując wystawę dzieł tego artysty-malarza w Muzeum Narodowym, nie możemy nie wspomnieć o jego gorącym patriotyzmie: Adam Chmielewski, to powstaniec 1863, niewolą i ciężką raną pieczętuje czynny swój udział w zmaganiach Narodu o wolności. I nie możemy nie wspomnieć, że Adam Chmielewski, to Brat Albert, założyciel zgromadzenia braci posługujących ubogim, który biednym oddał wszystkie swe siły i wszystko poświęcił. Poświęcił im i swą sztukę¹⁹⁵².

31 marca

Kulisy wyborów „na stanowisko prezydenta m.st. Warszawy” ujawniała warszawska prasa. Redakcja „Gazety Polskiej” informowała czytelników:

Radni miejscy Stronnictwa Narodowego wstrzymali się od udziału w głosowaniu na prezydenta m.st. Warszawy. Nie dlatego, by mieli własnego kandydata i ten przepadł. Po prostu nie głosowali i koniec.

„Warszawski Dziennik Narodowy” podaje kronikarski przebieg wyborów: „na stanowisko prezydenta m. Warszawy zgłoszono dwie kandydatury: Stefana Starzyńskiego (OZN) i T. Arciszewskiego (PPS). Klub Narodowy kandydatury własnej nie zgłosił, bo na mocy ostatniego rozporządzenia wymagane jest 20 podpisów. W pierwszym głosowaniu p. Stefan Starzyński otrzymała 40 głosów, a p. Arciszewski 42. Klub Narodowy nie oddał głosu ani na jednego, ani na drugiego kandydata”. Ani na jednego, ani na drugiego. A trzeciego nie było. „Warszawski Dziennik Narodowy” nie opatruje sprawozdania żadnym komentarzem. A szkoda. Należałoby się słówko wyjaśnienia, choćby dla tych nielicznych wy-

¹⁹⁵² GP 1939, nr 90, s. 8.

borców, którzy oddali swe głosy na radnych Klubu Narodowego. Jak mianowicie radni „narodowi” wyobrażają sobie swoją rolę w Radzie Miejskiej, tudzież sprawę wyboru prezydenta m. Warszawy? Bo do wyboru prezydenta i wiceprezydentów wymagana jest połowa plus 1 głosów radnych, razem 51. Takiej większości nie ma ani Klub Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego ani PPS łącznie z Żydami. Bez głosów radnych „narodowych” nie można będzie w ogóle przeprowadzić wyboru prezydenta, bo żadna ze stron współzawodniczących w tej sprawie nie rozporządza potrzebną ilością głosów. Stronnictwo Narodowe nawet łącznie z ONR nie może stanowić samodzielnego czynnika w Radzie Miejskiej. Wzięci do kupy radni obu tych grup nie mogą nawet zebrać potrzebnej ilości podpisów do postawienia swej kandydatury. Tyle zostało z najsilniejszego jeszcze tak niedawno w stolicy stronnictwa, które zasklepiło się w swej negacji do życia polskiego. Ano trudno. Ale zredukowana do roli „języczka u wagi” grupa radnych „narodowych” stała się istotnie jęczyzkiem u wagi. Jej głosy mogą przeważać szalę i doprowadzić do wyboru jednego lub drugiego kandydata. Mają więc właściwie głos decydujący. Ale korzystać z niego nie chcą. Wolą wyzyskać swoje położenie dla uniemożliwienia wyboru prezydenta w ogóle.

W jakim celu? Na to właśnie pytanie pragnęlibyśmy otrzymać odpowiedź. Bo nie dyktuje jej żadne logiczne rozumowanie.

Jeżeli obecna Rada Miejska nie zdobędzie się nawet na wybór prezydenta, to trzeba ją będzie rozwiązać. To jasne. I co dalej? Powołany zostanie ponownie Zarząd komisaryczny. Czy o to im chodzi? Dlaczego w takim razie leli łzy przedtem, że Warszawa nie posiada samorządu, a tylko Zarząd komisaryczny?

Stanowisko radnych „narodowych” można by wytłumaczyć chyba per analogiam do stanowiska Stronnictwa Narodowego podczas wyborów parlamentarnych. Stronnictwo to obraziło się na naród i ogłosiło bojkot aktu państwowego wyboru. Odgrażało się natomiast, że pokaże, co potrafi w samorządzie. Niestety, nie udało się. Wyborcy zawiedli. Nie chcieli głosować na kandydatów Stronnictwa. „Narodowcy” obrazili się teraz z kolei na mieszkańców Warszawy i postanowili ukarać ich uniemożliwiając wybór prezydenta. Kto się raz przyzwyczaił do „działalności publicznej”, wyrażającej się wyłącznie w negacji, bojkocie i biernym oporze, temu trudno się od tego odzwyczaić. Ale nie daje mu to żadnego prawa do uskarżania się potem, że nie ma nic w życiu publicznym do powiedzenia.

Z głosów, jakie nas dochodzą wynika, iż Klub Stronnictwa Narodowego liczy na to, że głosy jego zostaną kupione za cenę fotelu jednego z wiceprezydentów. Bardzo wątpimy, by nadzieje te się ziściły. Nie po to przecież prowadzono od lat walkę z handlem wpływami politycznymi, by płacić teraz komuś za to, że spełnił swój obowiązek głosowania. A może panowie radni Stronnictwa Narodowego

namyślają się czy wobec tego nie sprzedać swych głosów blokowi socjalistyczno-żydowskiemu?¹⁹⁵³.

marzec/kwiecień

Dyrekcja KKO m.st. Warszawy na posiedzeniu z udziałem prezesa Rady KKO, prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, uchwaliła zakup obligacji Pożyczki Obrony Narodowej na sumę 1 mln zł¹⁹⁵⁴.

1 kwietnia

W sali asamblowej na Zamku Królewskim w Warszawie, odbyło się inauguracyjne posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele rządu, Senatu, Sejmu, duchowieństwa, najwyższych instytucji państwowych, reprezentanci wszystkich stronnictw i ugrupowań politycznych oraz organizacji społecznych, gospodarczych i zawodowych. Po przeczytaniu projektu odezwy Komitetu Pożyczki Obrony Narodowej, przyjętej przez aklamację, odbyło się składanie podpisów pod odezwą. Wśród 140 osób, swój podpis złożył Stefan Starzyński, prezes Związku Miast Polskich, prezydent m.st. Warszawy¹⁹⁵⁵.

3 kwietnia

W związku z przeprowadzonymi w dniach 23–25 kwietnia 1939 roku w Warszawie ćwiczeniami w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, prezydent miasta w piśmie okólnym podkreślił należyte wypełnienie powierzonych zadań przez wszystkie instytucje miejskie i przez wszystkich pracowników miejskich, powołanych do organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej oraz wyraził gorące podziękowanie dyrektorom wydziałów, przedsiębiorstw, kierownikom referatów OPL oraz wszystkim osobom biorącym udział w pracach przygotowawczych OPL i w ćwiczeniach, pracownikom miejskim za ich pełną oddaną pracę i doskonałą postawę w dniach sprawdzania gotowości obronnej stolicy¹⁹⁵⁶.

4 kwietnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński, rozpoczynając posiedzenie Rady Miejskiej, zabrał głos przed porządkiem dziennym i złożył oświadczenie:

¹⁹⁵³ GP 1939, nr 90, s. 2.

¹⁹⁵⁴ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 28, s. 6.

¹⁹⁵⁵ GP 1939, nr 92, s. 4.

¹⁹⁵⁶ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 29–30, s. 29.

Zgodnie z inicjatywą Komisji Finansowo-Budżetowej Rady Miejskiej, powziętą na wniosek radnego Próchnika, a w myśl wniosku wyłonionej przez Komisję Finansowo-Budżetową Podkomisji Trzech w osobach pp.: B. Gędziorowskiego, Adama Próchnika i dr. T. Bieleckiego, przedkładam Radzie następujący projekt uchwały:

W chwili, gdy cały Naród Polski skupia się przy swojej Armii i czyni ofiarny wysiłek ku wzmożeniu obronności kraju, Rada Miejska m.st. Warszawy uchwała:

1) Upoważnienie Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie do subskrypcji 5 proc. Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w sumie 500 000 zł.

2) Przeznaczyć na cele Obrony Przeciwlotniczej biernej jeden milion zł, wstawiając tę sumę do budżetu nadzwyczajnego Warszawy na rok 1939–40 z pokryciem w dochodach z nadwyżki budżetu roku 1938–39.

3) Wyrazić swoją solidarność jako organu Gminy poręczającej za Komunalną Kasę Oszczędności m.st. Warszawy, z uchwałą władz tejsze KKO, dotyczącą subskrypcji pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w sumie zł 1 000 000 zł.

4) Wyrazić pełną aprobatę dla decyzji Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie udzielenia pomocy pracownikom miejskim przy subskrypcji, w granicach możliwie najszerszych, Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, a to drogą zaliczkowania tej subskrypcji i ułatwień w sprawie spłaty zadłużeń pracowniczych, licząc że wysokość subskrypcji pracowniczej wyniesie co najmniej 3 000 000 zł, pomoc Miasta zamknie się w granicach ok. 2 000 000 zł¹⁹⁵⁷.

5 kwietnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński wziął udział w uroczystościach pogrzebowych płk. Walerego Sławka¹⁹⁵⁸.

10 kwietnia

Powracającego z podróży zagranicznej ministra Józefa Becka na Dworcu Głównym witali: korpus dyplomatyczny, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych z wiceministrem Szembekiem i ministrem Arciszewskim na czele, wojewoda Jaroszewicz, w imieniu Zarządu Miejskiego wiceprezydent miasta Jan Pohoski i inni¹⁹⁵⁹.

¹⁹⁵⁷ Uchwałę tę Rada Miejska powzięła przez aklamację. GP 1939, nr 95, s. 5.

¹⁹⁵⁸ GP 1939, nr 94, s. 4.

¹⁹⁵⁹ Ibidem, s. 1 i 99.

15 kwietnia

Prezydent miasta przyjął w salach Ratusza sportowców litewskich, którzy rozgrywali w Warszawie mecz tenisa stołowego¹⁹⁶⁰.

16 kwietnia

Po rozegranym meczu tenisa stołowego (mecz zakończył się zwycięstwem drużyny litewskiej [7:2]) w sali YMCA, prezes litewskiego Związku Tenisa Stołowego Kozlauskas wygłosił krótkie przemówienie:

Jestem głęboko wzruszony przyjęciem, z jakim spotkaliśmy się w Warszawie. Gorącą sympatię odczuwaliśmy na każdym kroku. W imieniu drużyny litewskiej serdeczne podziękowanie składam polskim władzom sportowym, prezydentowi miasta Panu Starzyńskiemu, który nas gościł u siebie na Ratuszu, oraz prezesowi warszawskiego okręgu Tenisa Stołowego Panu Welschowi za gościnność i opiekę¹⁹⁶¹.

23 kwietnia

W IV Gimnazjum Męskim im. gen. Jakuba Jasińskiego w Warszawie odbyło się poświęcenie sztandaru XVIII Drużyny Żeglarskiej im. Stefana Rogozińskiego. Rodzicami chrzestni byli: wicepremierowa Leokadia Kwiatkowska, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, dyrektor Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie Leopold Janikowski¹⁹⁶².

30 kwietnia

U zbiegu ul. Obrońców i Nobla na Saskiej Kępie odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli. W uroczystości udział wzięli: ks. arcybiskup Stanisław Gall, prezydent miasta Stefan Starzyński z wiceprezydentem Wacławem Grabą-Łęckim, gen. Stanisław Burhardt-Bukacki, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP Stanisław Łepkowski, prezes Czesław Klarner, liczne duchowieństwo, mieszkańcy Saskiej Kępy i Grochowa¹⁹⁶³.

7 maja

W całej Polsce odbyło się otwarcie sezonu wioślarskiego. W Warszawie uroczystość otwarcia odbyła się na przystani Warszawskiego Towarzystwa

¹⁹⁶⁰ GP 1939, nr 104, s. 16.

¹⁹⁶¹ GP 1939, nr 105, s. 8.

¹⁹⁶² NAC, Zespół: Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, sygn. 1-P-826.

¹⁹⁶³ GP 1939, nr 119, s. 7.

Wioślarskiego. Na uroczystości podniesienia bandery i chrztu kilku łodzi przybył prezydent miasta Stefan Starzyński¹⁹⁶⁴.

9 maja

Do Warszawy przybył prof. Ivan Mestrovic z Bukaresztu. Jugosłowiański rzeźbiarz został zaproszony do złożenia, poza konkursem, projektu pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego. Artysta był podejmowany przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego obiadem w Pałacu Blanca. W spotkaniu udział wzięli m.in.: minister gen. Kasprzycki, poseł jugosłowiański, wiceminister Garbusiński, dyrektor Tadeusz Kobylański z MSZ, rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. W. Jastrzębowski, członkowie sekcji budowy pomnika. Po zwiedzaniu miasta prof. Mestrovic podejmowany był kawą przez dyrektora Muzeum Narodowego dr. Stanisława Lorentza. Otrzymane diety, prof. Mestrovic przeznaczył na Fundusz Obrony Narodowej.

12 maja

Przed uroczystą mszą św. w katedrze św. Jana, najwyżsi dostojnicy państwowi złożyli w Belwederze hołd pamięci Józefa Piłsudskiego w rocznicę jego śmierci. Na uroczystość przybył także prezydent miasta Stefan Starzyński. Następnie delegacje władz państwowych i samorządowych udały się do katedry, gdzie odprawiona została msza św. za duszę marszałka Piłsudskiego¹⁹⁶⁵.

14 maja

Na rondzie w alei Niepodległości odbył się „Wyścig Asów” o Wielką Nagrodę Warszawy im. Prezydenta Starzyńskiego. W wyścigu brali udział kolarze z całego kraju¹⁹⁶⁶.

20 maja

Prasa litewska donosiła, że w pierwszych dniach czerwca przybędzie do Kowna z rewizytą prezydent Warszawy Stefan Starzyński, który będzie gościem burmistrza Merkysa. Po wizycie w Kownie prezydent Starzyński miał odwiedzić inne miasta litewskie¹⁹⁶⁷.

¹⁹⁶⁴ GP 1939, nr 127, s. 10.

¹⁹⁶⁵ GP 1939, nr 132, s. 3.

¹⁹⁶⁶ GP 1939, nr 119, s. 10.

¹⁹⁶⁷ GP 1939, nr 140, s. 2.

Do Warszawy przybyła wycieczka pracowników hut z Trzyńca. W imieniu Zarządu Miejskiego na dworcu gości powitał dyrektor Henryk Pawłowicz. Po południu 560 uczestników wycieczki, w imieniu władz Warszawy, w sali Rady Miejskiej powitał wiceprezydent miasta Jan Pohoski. Hutnicy przekazali Zarządowi Miejskiemu pamiątkowy album z fotografiami hut trzynieckich¹⁹⁶⁸.

22 maja

Obok ministra A. Romana, ministra W. Świątosławskiego, rektora J. Zawadzkiego do składu Komitetu Honorowego Wystawy „Nowoczesny Sklep Detaliczny – Architektura Wnętrza” wszedł prezydent miasta Stefan Starzyński¹⁹⁶⁹.

23 maja

Debatę budżetową poprzedziła dyskusja nad projektem regulaminu obrad Rady Miejskiej, który został przyjęty jednomyślnie z dwoma poprawkami na posiedzeniu w tym dniu. Po przerwie przewodniczący, prezydent miasta Stefan Starzyński, zaproponował porządek debaty budżetowej¹⁹⁷⁰.

24 maja

W Warszawie na cmentarzu Powązkowskim odbył się pogrzeb Julii z Bolewskich Józewskiej, małżonki wojewody łódzkiego, zasłużonej działaczki społecznej i niepodległościowej. W uroczystościach żałobnych wzięli udział, oprócz rodziny, marszałek Senatu Bogusław Miedziński, minister Marian Zyndram-Kościałkowski, minister Juliusz Poniatowski, wiceminister Władysław Korsak, senator Aleksander Prystor, prezydent Warszawy Stefan Starzyński i inni¹⁹⁷¹.

Rada Miejska drugi dzień debatowała nad budżetem stolicy. Poziom dyskusji budżetowej był bardzo niski. O budżecie i sprawach samorządowych miasta radni mówili bardzo mało, natomiast głównym tematem utarczek słownych między radnymi stała się „sprawa żydowska”. Przewodniczący Rady Miejskiej, prezydent miasta Stefan Starzyński przerwał obrady do godz. 18 dnia następnego¹⁹⁷².

¹⁹⁶⁸ Ibidem, s. 8.

¹⁹⁶⁹ GP 1939, nr 142, s. 8.

¹⁹⁷⁰ GP 1939, nr 143, s. 8.

¹⁹⁷¹ GP 1939, nr 144, s. 6.

¹⁹⁷² Ibidem, s. 8.

25 maja

Na kolejnym posiedzeniu Rady Miejskiej, poświęconym debacie nad budżetem miasta, przewodniczący – prezydent miasta Stefan Starzyński zawiadomił Radę, iż wpłynęła skarga z Klubu „Bundu” na zachowanie się jednego z urzędników miejskich, który podczas ostatniego posiedzenia Rady wziął udział w sporze, jaki toczył się między radnymi z Klubu „Bund” i Stronnictwa Narodowego. Przewodniczący Starzyński stwierdził, że jest to objaw niedopuszczalny, który nie powinien się powtórzyć. Zaapelował do radnych o zachowanie umiaru i powściągliwości w doborze wyrazów dyskusji, w szczególności, aby nie używali wyrażenń nieelicujących z powagą obrad Rady Miejskiej. Kolejne posiedzenie zdominowane zostało przez dyskusję i obrażanie się nawzajem przez radnych¹⁹⁷³.

26 maja

Rada Miejska kontynuowała swoje obrady nad budżetem stolicy, dużo miejsca w poświęcono w dyskusji sprawie mieszkaniowej w stolicy, budowie mieszkań najmniejszych, społecznie najpotrzebniejszych. Głos zabrał prezydent Stefan Starzyński, który stwierdził, iż zagadnienie klęski mieszkaniowej w Warszawie, uważa za jedno z najważniejszych i zwrócił uwagę na trudności w rozwiązaniu tego problemu przez gminę:

Przez wyciągnięcie rezerw kapitałowych, które na rynku się tworzą, będzie można ten problem szybko rozwiązać. Byłoby dla mnie stokrotnie ważniejszym, by powstało tysiąc mieszkań jednoizbowych, nie wiem czyich, wszystko jedno, niż nawet pięć spółdzielni. Nie wolno się ograniczać do małego podwórka i gdy nasze środki na to nie pozwalają należy dążyć do wciągnięcia do tego procesu wszystkich sił żywotnych, wszystkich możliwych pieniędzy, gdyż tylko wtedy to zagadnienie rozwiążemy¹⁹⁷⁴.

Po zakończonej dyskusji budżetowej, prezydent Stefan Starzyński wygłosił przemówienie:

W dyskusji naszej, jak w każdej tego rodzaju dyskusji, ścierać się musiały przede wszystkim różne światopoglądy, a obok tych światopoglądowych różnic ujawnić się musiała różna ocena poszczególnych zjawisk, faktów, cyfr i danych. Już koledzy moi i współpracownicy Zarządu Miejskiego mieli możliwość naświe-

¹⁹⁷³ GP 1939, nr 145, s. 8.

¹⁹⁷⁴ GP 1939, nr 149, s. 8.

tlić poszczególne zagadnienia, wyjaśnić wiele spraw, które nazbyt często jedynie wskutek nieporozumienia lub nie dotarcia do ścisłych i szczegółowych danych, były inaczej interpretowane niż na to w rzeczywistości zasługują. Ponieważ przede wszystkim z natury rzeczy na czoło spraw wysunął się konkretny niedostatek naszych możliwości w zaspakajaniu niezmiernie pilnych, a nie spornych potrzeb miasta, niedostatek niezależny od naszej woli i wysiłków, przeto w tym obiektywnym stwierdzeniu olbrzymiej dysproporcji naszych potrzeb i możliwości na pewno wszyscy jesteśmy zgodni i wszyscy dążymy i dążyć będziemy, aby tę wielką dysproporcję choć częściowo zmniejszyć.

Pomijając różne drobne i bez większego znaczenia różnice, pragnę stwierdzić, iż na podłożu tej świadomości wielkich naszych potrzeb i małych środków również i różnice wynikające z zasadniczych światopoglądów na życie w świetle realnego programu gospodarki samorządowej, zacierają się w znacznym stopniu, gdyż rewolucyjne przedstawienie gospodarki samorządu zarówno w jedną, jak i drugą stronę nie jest możliwe. Różnice w tym zakresie wyrazić się muszą jedynie w ustaleniu hierarchii zaspakajania naszych potrzeb i ta hierarchia jest niewątpliwie zagadnieniem najważniejszym.

W przemówieniu swoim przed dwoma miesiącami, przy wnoszeniu na Radę preliminarza budżetowego w dniu 27 marca rb., poddałem cyfrowej analizie rozwój budżetu Warszawy w ciągu 5-ciu ubiegłych lat, stwierdzając tym samym hierarchię w zaspakajaniu potrzeb, jaka była dotychczas stosowana. Pozwoliłem sobie zwrócić uwagę, że przy analizie cyfr budżetowych trzeba zarówno brać pod uwagę zmiany formalne w budżetowaniu, jak przede wszystkim zakres i wielkość faktycznego zaspakajania potrzeb Stolicy, wyrażoną w jednostkach spełnianych funkcji, czy też rozmiarze zaspakajanych potrzeb, gdyż zachodzące zmiany w sposobie i metodach wydatkowania, w cenach itd. powodują, że porównywanie jedynie pieniężnych wydatków nie daje rzeczywistego obrazu sytuacji. Wykazałem też wówczas rozmiar i zakres wzrostu wykonywanych przez Gminę funkcji, a tym samym, stopień zaspakajania potrzeb ludności Stolicy.

Pragnę dlatego dzisiaj porównać tę stosowaną dotychczas przez Zarząd Miejski hierarchię z poglądami i wnioskami, jakie znalazły wyraz w przemówieniach państwa radnych, należących do wszystkich klubów Wysokiej Rady.

Muszę stwierdzić, że całkowicie negatywne stanowisko w stosunku do prac Zarządu Miejskiego, a właściwie do Gminy, zajęli tylko przedstawiciele ludności żydowskiej, którzy zapowiedzieli głosowanie przeciw budżetowi, pomimo że powołując się przy innych okazjach na Konstytucję, nie znają czy nie chcą znać jej artykułu 60, który głosi: „Państwo nie może pozostawać bez budżetu”, a co w świetle art. 72 Konstytucji odnosi się przecież i do samorządu.

Hierarchia potrzeb Stolicy może być rozpatrywana w różnych płaszczyznach. Na pewno jedna z tych płaszczyzn daje możliwość podziału potrzeb Stolicy z jednej strony na grupę zagadnień dotyczących obsługi obywatela, wykonywania przez gminę zakreślonych jej ustawą zadań, z drugiej zaś strony na grupę własnych potrzeb tej wielkiej ponad 20-tysięcznej rzeszy pracowników Gminy, którzy wraz z rodzinami stanowią około 7 proc. ludności Stolicy.

Doceniając w całej pełni wielkie znaczenie należytego rozwiązywania zagadnienia pracowniczego wewnątrz administracji Gminy, a przede wszystkim oceniając z wielkim uznaniem olbrzymi wysiłek pracowników miejskich dla dobra ogółu oraz związek tych dwu zagadnień między sobą, trudno mi było podzielić pogląd niektórych związków pracowniczych, domagających się, aby wszelkie, podkreślam wszelkie nadwyżki dochodów budżetowych, pomimo ogromu potrzeb Stolicy, przeznaczone były jedynie i wyłącznie na podwyżki uposażeń pracowniczych.

Stwierdzam z wielką satysfakcją, że odnosząc się z pełnym zrozumieniem i sercem do tej grupy obywateli Stolicy, którą stanowią pracownicy miejscy, za co w imieniu tej wielkiej rzeszy uważam za swój obowiązek podziękować. Wysoka Rada ustaliła również właściwe miejsce dla tego zagadnienia w hierarchii ogólnych potrzeb miasta. Zaznaczyło się w wielu przemówieniach, a wśród nich w przemówieniu pana radnego Próchnika.

Rozpatrując dalej hierarchię zaspakajania potrzeb mieszkańców Stolicy, pragnąłbym zwrócić uwagę na fakt, że podział funkcji między administracją rządową i samorządową w naszym Państwie powoduje, że są działy potrzeb, w których na samorządzie spoczywa całkowite ich zaspakajanie i są inne działy, którymi zajmuje się zarówno administracja rządowa, jak i samorządowa i w których istnieje pewna współzależność, a czasem zależność wysiłku samorządu od wysiłku budżetu państwowego. Zapewne można by w zasadzie myśleć i o tym, aby samorząd wyręczył Rząd w zaspakajaniu tych czy innych potrzeb, niedostatecznie dających się uwzględnić w budżecie państwowym, ale wiemy wszyscy, że ogrom potrzeb i szczupłości środków, bez szkody dla innych zadań gminy, realnie na to nie pozwalają.

Przykładowo wspomnę, że tak jak uzbrojenie terenu tj. budowa i utrzymanie bruków, wodociągów, kanalizacji, oświetlenia, zielenców, komunikacji miejskiej itp., jak również pewne działy szkolnictwa np. szkolnictwo zawodowe dokształcające, oświata pozaszkolna i inne, niektóre działy troski o opiekę i zdrowie, spoczywają wyłącznie na barkach gminy i jeśli gmina ich nie zaspokoi, to nikt jej nie wyręczy, tak z drugiej strony istnieje szereg zagadnień ząbębających się o administrację rządową i współzależnych od działalności Państwa w tym zakresie (np. szkolnictwo powszechnie, niektóre działy opieki i zdrowia itd.). Dlatego przy oce-

nie tych spraw trzeba mieć na uwadze całokształt zagadnienia zarówno z punktu widzenia ustrojowego, jak i faktycznego wykonania tych funkcji.

Zarysowana w przemówieniach hierarchia potrzeb, uwzględniająca oświatę i kulturę, opiekę i zdrowie, przedmieścia i budownictwo mieszkaniowe, w moim przekonaniu odpowiada na ogół tym wysiłkom i rezultatom pracy, jakie w ciągu ubiegłych 5 lat miały miejsce, a jeśli są jakieś różnice, to względnie łatwo je przy realnym traktowaniu zagadnień uzgodnić.

Nie zamykam bynajmniej oczu na podkreślenie w dyskusji te czy inne niedociągnięcia, czy nierównomierności, które tylko na przestrzeni dłuższego czasu mogą być wyrównane i na pewno Zarząd Miejski winien w pracach swoich uwzględnić słowa krytyki, która zawsze jest czynnikiem dodatnim.

Jeśli w stosunku do zaznaczonej hierarchii potrzeb mógłbym coś dodać, to tylko to, że zagadnienie przedmieść nie zostało w stosunku do innych działów dość silnie uwypuklone, a przecież pochłania ono i pochłaniać musi znaczną część środków budżetowych i jest podstawą, bez której rozwiązywanie zagadnienia mieszkaniowego jest niemożliwe. Tę ostatnią sprawę jak już podkreśliłem w dyskusji szczególnej uważam na równi z wypowiedzianymi tu przez państwa radnych poglądami, za jedno z najważniejszych zagadnień. Jest to zagadnienie, w którym wysiłki gminy muszą być zharmonizowane z wysiłkami Państwa i całego społeczeństwa, bo wielkość i waga zagadnienia wymagają współdziałania i użycia na ten cel środków wielokrotnie przewyższających wszelkie możliwości gminy.

Podkreślając na zakończenie dyskusji główne jej wytyczne, pragnę jeszcze stwierdzić, że różnorodność potrzeb gminy, pilność niemal wszystkich jej potrzeb, stwarzają obok konieczności harmonizowania stopnia zaspakajania poszczególnych potrzeb, gdyż życie nie pozwala na całkowite odroczenie jednych na czas zaspakajania innych.

To samo życie i jego twarde wymogi powodują, że mimo różnic w ogólnych światopoglądach, na tle realnego programu pracy samorządu Stolicy i przy odpowiednio rzeczowym podejściu do sprawy znalezienie wspólnego dla wszystkich programu nie jest niemożliwością. Wierzę, że współpraca na tym polu całej Rady okaże się szczególnie pożyteczna dla rozwoju, na pewno przez nas wszystkich umiłowanej Warszawy¹⁹⁷⁵.

29 maja

Umiera Paulina z Chrzanowskich Starzyńska żona prezydenta Warszawy¹⁹⁷⁶.

¹⁹⁷⁵ GP 1939, nr 146, s. 8.

¹⁹⁷⁶ GP 1939, nr 149, s. 8.

31 maja

W tym dniu odbył się pogrzeb żony prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego Pauliny Starzyńskiej. W katedrze św. Jana, arcybiskup Gall, w asyście ks. biskupa Gawliny, odprawił nabożeństwo żałobne. Oprócz rodziny i najbliższych obecni byli: marszałek Senatu Miedziański, marszałek Sejmu Makowski, ministrowie Józef Beck, Marian Zyndram-Kościałkowski, Świętosławski, Kaliński, gen. Sosnkowski, prezes NIK gen. Krzemiński, prezes Sądu Najwyższego Supiński, wiceministrowie: Szembek, Korsak, Bobkowski, Rose, Sokołowski, Garbusiński, Grodyński, Piestrzyński, Sokołowski, gen. Trojanowski, gen. Głuchowski, gen. Litwinowicz, wojewoda Jaroszewicz, wicewojewoda Jurgielewicz, gen. Górecki, płk Adam Koc, senator Prystor, płk Wenda, korpus oficerski i delegacja pułku piechoty „Dzieci Warszawy”, członkowie obecnej Rady Miejskiej i dawnych Rad, wiceprezydenci miasta, Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy oraz liczni przedstawiciele stowarzyszeń społecznych i opiekuńczych, w pracach których Paulina Starzyńska brała udział. W nabożeństwie udział wzięła Maria Mościcka żona Prezydenta RP. Paulina Starzyńska została pochowana na cmentarzu Powązkowskim¹⁹⁷⁷.

1 czerwca

Prezydent m.st. Warszawy wydał zarządzenie dla właścicieli nieruchomości w sprawie przygotowania domów mieszkalnych w miesiącu czerwcu i lipcu 1939 roku do obrony przeciwlotniczej. Zarządzenie obejmowało:

- 1) przygotowanie środków do gaszenia ognia mogącego powstać od bomb zapalających. Miały być przygotowane na strychach odpowiedniej pojemności zbiorniki z wodą oraz wiadra, jak również skrzynie drewniane, wypełnione piaskiem i łopata;
- 2) przygotowanie środków ratowniczo-sanitarnych, ustalonych w obowiązującej instrukcji Ministerstwa Opieki Społecznej, wg norm wskazanych w zarządzeniu;
- 3) wyposażenie organów OPL domów (bloków domów) w materiały instrukcyjne. W zarządzeniu wskazano 9 już wydanych w druku instrukcji, będących do nabycia w ośrodku LOPP (Świętokrzyska 12).

Ponadto zarządzenie uprzedzało, że w lipcu 1939 roku, Straż Ogniowa i komendanci OPL komisariatów i obwodów przeprowadzą kontrolę domów pod kątem wykonania obowiązujących przepisów w dziedzinie bezpieczeństwa

¹⁹⁷⁷ GP 1939, nr 150, s. 2.

przeciwpożarowego, jak np. w zakresie oczyszczania strychów z materiałów łatwopalnych itp. Zarządzenie wskazywało sankcje karne, jakie groziły winnym w razie niewypełnienia nałożonych obowiązków. Nie wątpiono, iż właściciele nieruchomości z całą gotowością zastosują się do zarządzenia, poinformują lokatorów o ciążyących na nich z tytułu zarządzenia obowiązku¹⁹⁷⁸.

2 czerwca

Patronat nad uczczeniem pamięci kapelana pułku piechoty Legii Akademickiej ks. Ignacego Skorupki, objęli: ks. arcybiskup Gall, ks. biskup połowy Gawlina, wojewoda warszawski, dowódca OK gen. M. Trojanowski i prezydent Warszawy Stefan Starzyński. Uroczystości planowane były na 4 sierpnia 1939 roku, w Ossowie miał zostać odsłonięty pomnik i położony kamień węgielny pod budowę Szkoły Powszechnej im. ks. Skorupki¹⁹⁷⁹.

3 czerwca

Zarząd Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy przedstawił ministrowi spraw wewnętrznych, komisarzowi rządu na m.st. Warszawę i prezydentowi miasta rezolucję:

(...) świadome doniosłości chwili współczesnej, jako dziejowej próby, która wymaga ześrodkowania wszelkich twórczych i żywotnych sił Narodu do skutecznego przeciwstawienia się wrogim zakusom na całość i Niepodległość Polski, zgłasza imieniem 24 dzielnicowych stowarzyszeń gotowość czynnej i wyteżonej pracy na cele obrony Państwa i wzywa zrzeszone stowarzyszenia i koła, by podjęły inicjatywę zorganizowania prac i przygotowań takich, które by w wypadkach konieczności złożenia najszczytniejszego podatku krwi, pozwoliły wszystkim obywatelom Stolicy spełnić ofiarną służbę w zakresie obrony Państwa i Stolicy w karnym podporządkowaniu się rozkazom. Naczelnego Wodza oraz by ułatwiły zaspakajanie potrzeb życia Stolicy przez odpowiednio zorganizowanych ludzi i środki materialne.

Walne zebranie delegatów wyraża głębokie przekonanie, iż zrzeszone stowarzyszenia dzielnicowe przyczynią się do tego, że Warszawa, śladem historycznych przykładów, stanie i tym razem jako Stolica Państwa na wysokości dziejowego zadania i będzie świeciła przykładem honoru i patriotycznej ofiarności dla dobra i zwycięstwa Rzeczypospolitej¹⁹⁸⁰.

¹⁹⁷⁸ GP 1939, nr 162, s. 8.

¹⁹⁷⁹ GP 1939, nr 151, s. 8.

¹⁹⁸⁰ GP 1939, nr 153, s. 8.

Na Stadionie Wojska Polskiego odbyła się uroczystość X-lecia Ogrodu Jordanowskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Prezydenta miasta reprezentował wiceprezydent Wacław Graba-Łęcki¹⁹⁸¹.

6 czerwca

Na Dworcu Głównym w Warszawie, o 6 nad ranem wybuchł pożar. Premier Sławoj Składkowski wystosował pismo z samego rana do prezydenta m.st. Warszawy:

Stwierdzam bohaterstwo i poświęcenie bez granic Straży Ogniowej m.st. Warszawy, biorącej udział w gaszeniu pożaru Dworca Głównego w Warszawie w godzinach rannych 6 czerwca rb., wobec czego polecam panu przedstawić najbardziej ofiarnych i dzielnych strażaków do następujących odznaczeń:

2 złote Krzyże Zasługi, 10 srebrnych Krzyży Zasługi, 50 brązowych Krzyży Zasługi.

Odnaczeni mają być wszyscy strażacy, biorący udział w oddziale ratowniczym przy wydobywaniu zasypanego strażaka.

Dekoracji dokonam osobiście na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego o godz. 8 rano dn. 7 czerwca b.r. Rannych strażaków dekorować będę w szpitalu.

(--) Sławoj Składkowski
minister¹⁹⁸².

7 czerwca

W Szkole Powszechnej nr 89 im. Stefana Żeromskiego przy ul. Kowelskiej 1, odbyła się uroczystość nadania Kołu nr 11 Polskiego Czerwonego Krzyża, działającemu przy szkole, imienia Jadwigi Starzyńskiej. Na uroczystość przybył Mieczysław Starzyński redaktor naczelny „Gazety Polskiej” z małżonką i dziećmi. W imieniu drugiego syna Jadwigi Starzyńskiej, prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego, został odczytany list. Podczas uroczystości zaprezentowano postać patronki:

PKK szczególnym kultem otacza postać matki, urządzając co roku święto ku jej czci. Dlatego koło nasze czerwonokrzyskie wzięło sobie za patronkę kobietę – matkę. Jadwiga Starzyńska była wzorową matką dla swoich dzieci, które wychowywała w duchu wysokiego patriotyzmu. Ale matką równie dobrą, jak dla dzieci

¹⁹⁸¹ Ibidem.

¹⁹⁸² „Kurier Warszawski” 1939, nr 154, s. 11.

własnych, była też dla dzieci szkoły, którą kierowała. Rozsnuwała wokół siebie miłość bliźniego, przepełniając gmach szkolny uczuciem matczyńskim. Rozbudzając w sercach dzieci patriotyzm i miłość bliźniego, służyła najszczytniejszym ideałem narodowym i ludzkim. Jadwiga Starzyńska była siłaczką idei szczytnych i pięknych¹⁹⁸³.

Na placu Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczystość dekoracji oficerów i szeregowców Straży Ogniowej m.st. Warszawy, którzy wyróżnili się w akcji gaszenia pożaru nowego gmachu Dworca Głównego w Warszawie. Dekoracji dokonał gen. Sławoj Składkowski w obecności ministra Ulrycha, wojewody Jaroszewicza, wiceprezydentów Warszawy Jana Pohoskiego, Wacława Graby-Łęckiego, Juliana Kulskiego i Jana Około-Kułaka, władz naczelnych Straży Ogniowej i mieszkańców miasta¹⁹⁸⁴.

Po uroczystej dekoracji na placu Piłsudskiego, premier gen. Sławoj Składkowski, w otoczeniu wojewody Władysława Jaroszewicza, wyższych urzędników Rady Ministrów, wiceprezydenta miasta Jana Pohoskiego, Juliana Kulskiego oraz członków Zarządu Miejskiego udał się do Szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie udekorował ciężko rannych strażaków¹⁹⁸⁵.

9 czerwca

Prezydent miasta Stefan Starzyński zwołał na dzień 20 czerwca 1939 roku posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek obrad przewidywał wybory członków Komisji: urbanistycznej, kulturalno-oświatowej, opieki społecznej, przedsiębiorstw oraz inne sprawy dotyczące aktualnych zagadnień Warszawy¹⁹⁸⁶.

W kościele św. Aleksandra, odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę Jana Sokolnika, strażaka II oddziału Straży Ogniowej m.st. Warszawy, który zginął na posterunku podczas gaszenia pożaru na Dworcu Głównym. W pogrzebie, który odbył się na koszt miasta, udział wzięli: wiceprezydenci miasta Jan Pohoski i Wacław Graba-Łęcki, komendant Warszawskiej Straży Ogniowej

¹⁹⁸³ GP 1939, nr 157, s. 8.

¹⁹⁸⁴ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 43, s. 1.

¹⁹⁸⁵ GP 1939, nr 157, s. 5.

¹⁹⁸⁶ GP 1939, nr 159, s. 8.

Aleksander Gieysztor, oficerowie i podoficerowie straży z orkiestrą. Na trumnie złożono wieńce od premiera gen. Sławoja Składkowskiego, prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego, od komendanta i wszystkich oddziałów straży. Nad grobem, na cmentarzu Bródnowskim, w imieniu Zarządu Miejskiego przemawiał wiceprezydent miasta Waław Graba-Łęcki¹⁹⁸⁷.

12 czerwca

Z okazji 20-lecia działalności Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m.st. Warszawy w Teatrze Wielkim odbyła się uroczystość, na której Zarząd Miejski reprezentował wiceprezydent miasta Waław Graba-Łęcki. Zjazd wysłał depesze do Prezydenta RP, marszałka Śmigłego-Rydza, gen. Sławoja Składkowskiego i prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego¹⁹⁸⁸.

W związku z pismem ministra rolnictwa, zalecającym związkom samorządowym przeprowadzenie studiów nad zagadnieniami aprowizacyjnymi i przygotowanie planu organizacji obsługi aprowizacyjnej, prezydent miasta powierzył specjalnemu biurowi opracowanie tych zagadnień w zakresie zadań gminy stołecznej, do których należały sprawy zaopatrzenia miasta w węgiel, mięso, tłuszcz, mąkę, kaszę itp. Zgodnie z dekretem Prezydenta RP, pierwszą instancją w sprawach aprowizacyjnych stolicy był Zarząd Miejski, drugą Komisariat Rządu¹⁹⁸⁹.

Na plenarnym posiedzeniu Senatu Stefan Starzyński przedstawił projekt ustawy o porozumieniach kartelowych:

Projekt rządowy w krótkim bardzo uzasadnieniu swoim stwierdza, że projektowane zmiany mają charakter zasadniczy. Dotyczą one przede wszystkim definicji kartelu, tj. nadania im wbrew ich naturalnej istocie charakteru jak gdyby niemal instytucji użyteczności publicznej, a wreszcie zmiany charakteru prawnego wpisu do rejestru kartelowego. Zmiany te, wynikające z na wskroś, teoretycznych konstrukcji myślowych, w praktyce osiągnąć by musiały rezultat przeciwny zamierzeniom.

¹⁹⁸⁷ Ibidem.

¹⁹⁸⁸ GP 1939, nr 162, s. 8.

¹⁹⁸⁹ Ibidem.

W sprawozdaniu komisji przemysłowo-handlowej Sejmu czytamy, że „Komisja uznała działalność karteli za szkodliwą”, w szczególności podkreślali to przedstawiciele rolnictwa. W rezultacie komisja, aczkolwiek zgodziła się w zasadzie na projekt rządowy, to jednakże wprowadziła jednomyślnie szereg poprawek. Sejm projekt komisji przemysłowo-handlowej zaakceptował. Komisja gospodarcza Senatu poprawki do projektu jeszcze pogłębiła.

Art. 1 określa zakres działania ustawy. W brzmieniu obowiązującym z 1935 r. określone zostało, że „przepisom ustawy podlegają umowy, uchwały i postanowienia, mające na celu, drogą wzajemnych zobowiązań, kontrolę lub regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr w dziedzinie górnictwa, przemysłu i handlu”.

Zmianę redakcji tego artykułu należy podzielić na 2 części. Przede wszystkim, gdy dotąd przepisom ustawy podlegały „umowa, uchwały i postanowienia”, tj. środki, za pomocą których działają kartele, obecnie podlegać mają ustawie same kartele, tj. porozumienia, które tych czy innych środków do swego działania używają. Jest to zmiana uzasadniona i słuszna, zaakceptowana do przyjęcia przez komisję gospodarczą Senatu.

Natomiast druga część projektowanej zmiany, która wedle uzasadnienia projektu rządowego ma pomijać jako by nieistotne znamiona karteli, uwzględnione w definicji dotychczasowej ustawy, tj. kontrolę i regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr, a wprowadza rzekomo istotne cechy kartelu, tj. ograniczenie swobody produkcji przemysłowej lub handlu, nie powinna być, zdaniem komisji gospodarczej Senatu, aprobowana.

Nie ma dotąd ani w nauce prawa lub ekonomii, ani w życiu ustalonej bezspornej definicji kartelu. Niemal wszyscy autorzy i niemal wszystkie ustawy dają definicje różne. Czy nowa definicja uwolni administrację państwową od zgłoszenia do rejestru umów nie będących kartelami? Zdaje się być odwrotnie. Projektowana definicja ustalając, że ustawie podlegają porozumienia, ograniczające swobodę produkcji przemysłowej lub handlu, spowoduje jeszcze większy napływ wniosków do rejestru. W rzeczywistości bowiem każda umowa w przemyśle lub handlu zawiera ograniczenie swobody choć dla jednej z umawiających się stron.

Np. ktoś zamierza wybudować dom, zamawia cegłę w cegielni, przy czym chcąc zapewnić sobie punktualną dostawę, nakłada na cegielnię warunek, że cegielnia z pierwszeństwem przed wszystkimi innymi odbiorcami dostarczy potrzebnej mu dla budowy cegły i powstrzyma się z wykonaniem dostaw cegły dla innych osób. Umowa taka niewątpliwie ogranicza swobodę handlową cegielni, a mimo to nie jest umową kartelową.

W licznych pracach o kartelach dr. Piotrowskiego, kierownika referatu kartelowego, spotykamy wielokrotną i słuszną obronę dotychczasowej definicji. Cała

polska publicystyka gospodarcza wypowiedziała się słusznie przeciwko nowej definicji.

Komisja gospodarcza Senatu proponuje, aby ust. 1 art. 1 otrzymał więc brzmienie następujące:

„(1) Przepisom ustawy niniejszej podlegają wszelkie porozumienia dwu lub więcej osób, zawarte w dowolnej formie prawnej, mającej na celu drogą wzajemnych zobowiązań kontrolę lub regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr w dziedzinie górnictwa, przemysłu i handlu (kartele, syndykaty itp.)”.

Ustęp drugi tego artykułu pozostaje bez zmiany; natomiast komisja gospodarcza Senatu proponuje dodać ustęp 3. Ustęp ten brzmi: „(3) Przepisom ustawy niniejszej podlegają również zrzeszenia przemysłowe, utworzone na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym, jeżeli prowadzą działalność kartelową”.

Przechodząc do artykułu 2 ustawy, muszę najpierw zaznaczyć, że projekt rządowy stanął na stanowisku tzw. uspołecznienia karteli. Czytamy w uzasadnieniu, że „kartele przestaje się traktować jako nieuniknione *malum necessarium*, które musi się tolerować w granicach nie kolidujących z interesami dobra publicznego. Znaczne twórcze możliwości, skoncentrowane w kartelach, ustawa chce wykorzystać dla pozytywnej pracy gospodarczej”.

Art. 2 projektu rządowego w tekście, przyjętym przez Sejm, stawia żądanie, aby każde porozumienie kartelowe określało szczegółowo cele gospodarcze, którym ma służyć i środki ich urzeczywistnienia, zaznaczając przy tym, że cele te muszą odpowiadać interesom gospodarki narodowej. Komisja gospodarcza Senatu proponuje pierwsze dwa zadania projektu pozostawić bez zmian, uznając słuszność i użyteczność tego żądania; proponuje jednak skreślić zupełnie przykładowe wyliczenia celów, a to z motywów następujących:

Gdy sięgniemy do istniejących w praktyce umów kartelowych, to przekonamy się, że wszystkie one zaczynają się od określenia celów, odpowiadających wyliczeniom w projekcie. Oto wstęp istniejącej umowy kartelowej: „Kontrahenci oświadczyli, że zawierają niniejszą umowę celem znormalizowania, zrationalizowania i stabilizacji wytwórczości, standaryzacji wytwarzanych wyrobów oraz porządkowania handlu wyrobami swych wytwórni”. Początek zaś rozwiązanej umowy kartelowej cementowni brzmi: „Celem skoordynowania działalności fabryk cementu należących do kontrahentów, dalej celem ujednostajnienia i uzgodnienia ich ruchu, wreszcie celem zrationalizowania i stabilizacji ich wytwórczości dla pomniejszenia kosztów sprzedażnych i przewozowych, oddają niniejszym cementownie kontrahentów Spółce na czas w tej umowie wyraźnie wymieniony” nadzór techniczny..., wyłączną sprzedaż komisową..., wyłączne prawo zakupu materia-

łów pomocniczych itd. Rezultatem tych szlachetnych celów było: podwyższenie o 100 proc. ceny i jej natychmiastowy spadek po rozwiązaniu kartelu!

W doktrynie prawa kartelowego nie ma pracy, która by nie stwierdziła, że kartele unikają jawności oraz, że maskują swą istotną działalność, chowając się pod płaszczykiem różnych frazesów. Celem kartelu było, jest i będzie zawsze usunięcie lub ograniczenie konkurencji i wykorzystywanie dla siebie monopolistycznego stanowiska.

Krótko mówiąc, najistotniejszym celem kartelu jest zysk. Nie może być zresztą inaczej, skoro zysk jest istotnym celem każdego indywidualnego przedsiębiorstwa. Nie należy i nie można się temu dziwić, jest to zupełnie naturalne w ustroju gospodarczym opartym o gospodarkę indywidualną.

Dążenie do tzw. uspołecznienia karteli, przez nalepienie im ankiety z celami ogólnogospodarczymi, nie może zmienić prawdy życia.

Minister w każdym wypadku musi ocenić, czy cele kartelowe nie stoją w sprzeczności z całokształtem interesów gospodarki narodowej. Jeśli tak, to kartel rozwiąże, jeśli nie, to kartel będzie tolerować, pomimo jego cech szkodliwych utrzymania lub podnoszenia ceny. Co więcej, zgodnie z drugim ustępem art. 2 minister może żądać uzupełnienia celów kartelu celami gospodarczymi związanymi z interesami Państwa. To postanowienie jest słuszne. Natomiast sam kartel nie powinien maskować swych celów, a podawać te, którym w rzeczywistości służy. Ustawa nie może ułatwiać maskowania.

Przechodząc do art. 3. projektu ustawy, trzeba stwierdzić, że zmienia on zupełnie znaczenie rejestru kartelowego. Dotychczas wpis deklaratoryjny, gwarantujący jawność karteli, wg słów uzasadnienia do projektu rządowego, ma mieć znaczenie konstytucyjne, prawotwórcze. W uzasadnieniu jest zamieszczone zastrzeżenie, że nie należy tego identyfikować z systemem koncesyjnym, gdyż orzekanie przez Ministra Przemysłu i Handlu ma mieć na celu jedynie możliwość przeszkodzenia powstaniu tych karteli, które oczywiście nie odpowiadają interesom gospodarki narodowej i które Minister Przemysłu i Handlu i tak by rozwiązał zaraz po ich zgłoszeniu do rejestru.

Należy się zastanowić czy rzeczywiście obowiązek wydawania przez Ministra Przemysłu i Handlu orzeczenia o nie wpisaniu lub wpisaniu do rejestru nie oznacza systemu koncesyjnego i czy tą drogą można zapobiec powstawaniu karteli szkodliwych.

Minister Przemysłu i Handlu przed rozpoczęciem i prowadzeniem działalności kartelowej nie jest w stanie zaopiniować, czy działalność ta będzie pożyteczna lub szkodliwa. Odmowa bez uzasadnienia, którego z góry niepodobna przewidzieć, będzie musiała być przez sąd kartelowy odrzucona. Tą drogą nie można więc przeszkodzić powstawaniu karteli, które dopiero w działalności swej mogą okazać się szkodliwe.

Minister Przemysłu i Handlu, orzekając pozytywnie o wpisie do rejestru, przyczynia się do ukonstytuowania się kartelu, żyruje jakoby z góry jego działalność,

przyjmując na siebie współodpowiedzialność za kartel. Jest to niepożądane, minister bowiem jest arbitrem w tej sprawie, z własnej inicjatywy lub na wniosek jednego z uczestników.

Dlatego komisja gospodarcza Senatu proponuje art. 3 nadać brzmienie następujące:

„(1) Każde porozumienie kartelowe i jego zmiana podlegają zgłoszeniu do rejestru kartelowego, prowadzonego przez ministra przemysłu i handlu. Zgłoszenie winno nastąpić w ciągu 14 dni od dnia zawarcia porozumienia lub jego zmiany. Porozumienie, lub jego zmiana wchodzi w życie po upływie 30 dni od dnia zgłoszenia do rejestru”.

Art. 4 w związku z tą zmianą skreśla się.

Sejm wprowadził do projektu rządowego nowy artykuł 9 o przedterminowym odstąpieniu od porozumienia kartelowego. Jest to zmiana bardzo cenna i istotna, której brak było tak w obecnej ustawie, jak i w projekcie rządowym.

W art. 11 ust. 1 projektu sejmowego zaproponowana zmiana związana jest z definicją porozumienia kartelowego w art. 1, a przede wszystkim z zaniechaniem wytyczenia celów w art. 2.

Na posiedzeniu komisji gospodarczej Senatu p. wiceminister Rose wyjaśnił, iż Rządowi chodzi przede wszystkim o to, aby Minister Przemysłu i Handlu miał możliwość obronienia przed sądem kartelowym decyzji swoich o rozwiązaniu kartelu. Komisja całkowicie podzieliła ten pogląd, zgłaszając poprawkę art. 11 i przyjmując pozostałe artykuły, dotyczące sądu kartelowego.

Wnoszę, aby Wysoka Izba przyjęła ustawę komisji gospodarczej Senatu oraz z poprawkami redakcyjnymi, które dziś zgłaszam¹⁹⁹⁰.

13 czerwca

Odbył się Zjazd Miast Polskich w Warszawie. Na posiedzeniu Zarządu i Rady Naczelnej Związku Miast Polskich, poza sprawami bieżącymi, ustalony został termin, miejsce i porządek obrad Zjazdu. Rada Naczelna Związku Miast Polskich podjęła uchwałę, aby w dniach 27 i 28 października 1939 roku zwołać Ogólnokrajowy Zjazd Miast Polskich, w celu dokonania wyboru 72 członków Rady Naczelnej i ich zastępców¹⁹⁹¹.

16 czerwca

Decyzją prezydenta miasta zostały ustalone zasady przyznawania zapomóg na wpisy szkolne pracownikom i emerytom miejskim m.st. Warszawy za

¹⁹⁹⁰ GP 1939, nr 162, s. 6.

¹⁹⁹¹ GP 1939, nr 164, s. 8. „Samorząd Miejski” 1939, nr 13, s. 1029.

dzieci i pasierbów, uczęszczających w roku szkolnym 1939/1940 do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych¹⁹⁹².

Prezydent miasta zwołał na 20 czerwca 1939 roku, na godz. 18 plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek obrad przewidywał m.in. procedurę wyboru przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, wybory Komisji: finansowo-budżetowej, opieki społecznej i zdrowia publicznego, oświatowo-kulturalnej, przedsiębiorstw i urzędzeń miejskich, regulaminowo-prawnej, urbanistycznej oraz specjalnej komisji do spraw pracowniczych. Ponadto planowano wybór dwóch członków Sądu Konkursowego nagród dla rzemiosła warszawskiego oraz delegata i zastępcę do Państwowej Rady Samorządowej. Na porządku dziennym znalazł się również wniosek w sprawie zezwolenia na wzniesienie pomnika Romualda Mielczarskiego na terenach zielonych pomiędzy ulicami: Grażyny, Różaną i Wiśniową¹⁹⁹³.

20 czerwca

Odbyło się piąte posiedzenie Rady Miejskiej m.st. Warszawy, podczas którego dokonano wyboru składu poszczególnych komisji i dyskutowano nad wolnymi wnioskami radnych. Po wyczerpaniu porządku obrad, przewodniczący Rady Miejskiej prezydent miasta Stefan Starzyński zamknął obrady¹⁹⁹⁴.

Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna” obchodziło jubileusz 10-lecia swojej działalności. W związku z jubileuszem, zwołano w Warszawie walny Zjazd delegatów i delegatów „Rodziny Policyjnej” z całej Polski. Protektorat nad jubileuszem i Zjazdem objęli Prezydent RP i marszałek Śmigły-Rydz. W skład Komitetu Honorowego uroczystości jubileuszowych weszli: premier gen. Sławoj Składkowski, minister Marian Zyndram-Kościałkowski i prezydent miasta Stefan Starzyński. Podczas uroczystości odczytane zostały depesze nadesłane na Zjazd od marszałka Śmigłego-Rydza, marszałka Senatu płk. Bogusława Miedzińskiego, prezesa NIK gen. J. Krzemińskiego, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego i innych¹⁹⁹⁵.

¹⁹⁹² „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 45, s. 5.

¹⁹⁹³ GP 1939, nr 166, s. 8.

¹⁹⁹⁴ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 46, s. 2. GP 1939, nr 170, s. 6.

¹⁹⁹⁵ GP 1939, nr 170, s. 6.

22 czerwca

Zarząd Miejski zorganizował wizję lokalną, motorówkami po Wiśle, w celu pokazania miejskiej szkoły pływania i wiosłowania. Dokonano także lustracji plaż miejskich i „dzikich” w regionie stołecznym i podstołecznym. W wizji lokalnej udział wzięli reprezentujący prezydenta miasta, wiceprezydent Wacław Graba-Łęcki, przedstawiciele Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, delegaci Zarządu Dróg Wodnych oraz dziennikarze¹⁹⁹⁶.

23 czerwca

Na uroczystości poświęcenia gmachu Chemii Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, połączonej z otwarciem Zakładu Chemii Nieorganicznej, prezydenta miasta reprezentował wiceprezydent Jan Pohoski¹⁹⁹⁷.

30 czerwca

Na uroczystości poświęcenia nowo wzniesionego gmachu sądowego przy ul. Leszno 53, siedziby Sądów Grodzkich, Sądu Pracy i pięciu wydziałów Sądu Okręgowego, Hipoteki Powiatowej i Archiwum Akt Stanu Cywilnego w Warszawie, prezydenta miasta i cały Zarząd Miejski reprezentowali wiceprezydenci Jan Pohoski i Wacław Graba-Łęcki¹⁹⁹⁸.

10 lipca

W związku z koniecznością scentralizowania niektórych zagadnień, np. aprowizacyjnych, opiekuńczo-szpitalnych, użyteczności publicznej w jednym ręku, ustalony został podział podporządkowania wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich członkom Zarządu Miejskiego. Prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu podlegały: Wydział Planowania, Wydział Kontroli, Biuro Rady Prawnego, Biuro Dyscyplinarne, Wydział Personalny oraz Elektrownia Miejska. Wiceprezydentowi Wacławowi Grabie-Łęckiemu podlegało: szpitalnictwo, Wydział Opieki i Zdrowia, ZOM, Lombard Miejski, Straż Ogniowa, Ogród Zoologiczny, Wydział Statystyczny. Julianowi Kulskiemu podlegały Tramwaje i Autobusy, Wodociągi i Kanalizacja, Gazownia, Wydział Ewidencji Ludności i Wydział Wojskowy. Janowi Około-Kułakowi podlegały przedsiębiorstwa aprowizacyjne, jak: Rzeźnia Miejska, Piekarnia Miejska, Agril, Zakłady Opałowe, Dom Składowy, Inspekcja Handlowa oraz Wydział Ogólny, Wydział Finansowy

¹⁹⁹⁶ GP 1939, nr 172, s. 6.

¹⁹⁹⁷ GP 1939, nr 173, s. 6.

¹⁹⁹⁸ GP 1939, nr 180, s. 6.

i Archiwum, zaś Jan Pohoski nadzorował: Wydział Oświaty i Kultury, Muzeum Narodowe, Bibliotekę Publiczną, Wydział Ogrodniczy, Wydział Przemysłowy, Wydział Techniczny i Nadzoru Budowlanego¹⁹⁹⁹.

12 lipca

Prezydent miasta Stefan Starzyński otworzył VI posiedzenie Rady Miejskiej, oddając hołd pamięci zmarłego radnego Aleksandra Dąbrowskiego, którego Rada uczciła przez powstanie z miejsc. Następnie prezydent miasta poinformował Radę Miejską o zatwierdzeniu przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego gminy stołecznej²⁰⁰⁰.

17 lipca

W celu zapobiegania możliwości epidemii duru brzuszego, zarządzone zostały powszechne szczepienia ochronne przeciw durowi, czerwonce i cholerze wszystkich pracowników miejskich. Jako pierwszy zaszczepił się prezydent miasta i pozostali członkowie Prezydium Zarządu Miejskiego²⁰⁰¹.

20 lipca

Prezydent miasta nadał dr. Leonowi Wernicowi godność członka-kuratora Rady Zakładu Położniczo-Ginekologicznego Szpitala im. ks. Anny Mazowieckiej²⁰⁰².

21 lipca

Posiedzenie Sądu Konkursowego na pomnik Józefa Piłsudskiego w Warszawie, pod przewodnictwem gen. Kazimierza Sosnkowskiego odbyło się bez ostatecznego rezultatu. W skład Sądu Konkursowego wchodził, jako zastępca przewodniczącego, prezydent miasta Stefan Starzyński, sekretarz Sądu dr Stanisław Lorentz – dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, członkami Sądu byli: senator Artur Śliwiński, rektor prof. Wojciech Jastrzębowski, wiceprezydent miasta Jan Pohoski, delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dr Jerzy Szablewski, prof. Tadeusz Pruszkowski, prof. inż. arch. Aleksander Bojemski, artyści rzeźbiarze: Ludwika Krasowska-Nitschowa i Zygmunt Otto. Na posiedzeniu w Muzeum Narodowym w Warszawie, Sąd Konkursowy stwierdził, że żaden z wymie-

¹⁹⁹⁹ GP 1939, nr 190, s. 8.

²⁰⁰⁰ GP 1939, nr 192, s. 6.

²⁰⁰¹ GP 1939, nr 184, s. 6.

²⁰⁰² GP 1939, nr 200, s. 6.

nionych projektów nie daje właściwego rozwiązania i nie może być jako całość rekomendowany do realizacji²⁰⁰³.

22 lipca

Prezydent miasta Stefan Starzyński zdeponował swój testament w Muzeum Narodowym w Warszawie:

Testament

Na wypadek mej śmierci rozporządzam mym majątkiem w sposób następujący:

1. Przypadająca na mnie w spadku po śp. Żonie mojej Paulinie Starzyńskiej część moją zapisuję w równych częściach na rzecz Hanny Brunówny, córki Mieczysława i Eugenii z Chrzanowskich i Ryszarda Chrzanowskiego, syna Tytusa i Marii z Rudnickich. Do części tej należą przede wszystkim 1/8 nieruchomości przy ul. Szustra 72 i 1/8 nieruchomości mojej wspólnie z śp. Żoną moją posiadanej na Służewcu.

2. Pozostały mój majątek osobisty, ze wszystkimi nieruchomościami, ruchomościami, wszystkimi prawami majątkowymi i sumami pieniężnymi (za wyjątkiem tego, co w punkcie trzecim będzie wymienione) zapisuję w równych częściach na rzecz Krystyny Starzyńskiej, Leszka Starzyńskiego, Barbary Starzyńskiej, dzieci Mieczysława i Marii z Falkowskich oraz Krzysztofa Starzyńskiego, syna śp. Romana i Haliny ze Starzyńskich.

3.a. Na rzecz Muzeum Narodowego zapisuję znajdujące się w mym posiadaniu obrazy przedstawiające wartość muzealną z tym, że wyboru obrazów dokona dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie.

3.b. Na rzecz Archiwum Miejskiego zapisuję dokumenty osobiste, dekrety, nominacje, prace drukowane, książki dedykowane prezydentowi miasta oraz prezenty otrzymane przeze mnie jako przez prezydenta miasta, jak również wszystkie odznaki orderowe.

Stefan Starzyński

Warszawa, dnia dwudziestego drugiego lipca tysiąc

dziewięćset trzydziestego dziewiątego roku (22 VII 1939)²⁰⁰⁴.

24 lipca

Prezydent miasta zarządził, aby dla zapobiegania rozszerzaniu się pożarów, które mogą powstać od bojowych środków zapalających, budynki mieszkalne były wyposażone w następujące urządzenia i środki gaśnicze:

²⁰⁰³ GP 1939, nr 201, s. 1.

²⁰⁰⁴ M.M. Drozdowski, *Archiwum prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego*, t. 1, op. cit., s. 223.

-
- a. wodne punkty gaśnicze,
 - b. piaskowe punkty gaśnicze,⁷
 - c. łopaty i wiadra do przenoszenia piasku i wody.

W miejscu dużego zagrożenia pożarowego (strychy, gdzie są wiązania dachowe lub stropy drewniane) należy przygotować zbiorniki z wodą o pojemności 250 litrów i ustawić je na strychach, tak, by na każde 100–200 m kw. przypadał jeden zbiornik. Ustawienie zbiorników według tych norm uzależnione jest do wytrzymałości stropów, a ponadto zbiorniki te nie powinny tamować swobody ruchu.

W porze zimowej zbiorniki powinny być zabezpieczone, aby znajdująca się w nich woda nie zamarzała. W tym celu należy do wody dodać soli, a zbiorniki nakryć szmatami lub tp.

W porze letniej do wody w zbiornikach należy dodać kwasu karbolowego lub formaliny (1 kg na 250 litrów wody), aby zabezpieczyć ją od procesów gnilnych.

Oprócz zbiorników z wodą na strychach powinny być umieszczone skrzynie drewniane o rozmiarach 40x50x100 cm, napełnione suchym piaskiem. Na każde 100–250 m. kw. powierzchni strychu ma być ustawiona jedna taka skrzynia, o ile stropy będą dostatecznie wytrzymałe. Obok każdej skrzyni ma się znajdować przynajmniej jedna łopata, a przy zbiorniku wodnym jedno wiadro.

Niezastosowanie się do tych zarządzeń grozi grzywną do 3000 zł lub aresztem do 3 miesięcy.

26 lipca

W związku z uroczystościami, jakie miały odbyć się w Krakowie w dniu 6 sierpnia 1939 roku, w 25. rocznicę wymarszu z Krakowa oddziałów legionowych do walki o odzyskanie niepodległości przez naród Polski i własnej państwowości – prezydent miasta upoważnił dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw miejskich do udzielenia okolicznościowych urlopów zatrudnionym w tych instytucjach legionistom i członkom POW, udającym się na uroczystości, jak również, w miarę możliwości służbowych, innym pracownikom, którzy okażą kartę uczestnictwa w uroczystościach²⁰⁰⁵.

27 lipca

Zarząd Miejski podejmował herbatką w Ratuszu wycieczkę Polskiego Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego z Ameryki. W czasie przyjęcia w imieniu prezydenta miasta przemawiał wiceprezydent Wacław Graba-Łęcki²⁰⁰⁶.

²⁰⁰⁵ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 50, s. 2.

²⁰⁰⁶ GP 1939, nr 207, s. 8.

30 lipca

Na poufnej odprawie prezydent Stefan Starzyński polecił dyrektorom Wydziałów, a w pierwszym rzędzie dyrektorom Wydziału Opieki i Zdrowia oraz Wydziału Szpitalnictwa zgromadzić duże zapasy żywności i opału dla podległych im placówek opiekuńczych oraz szpitali.

15 sierpnia

Miały miejsce uroczystości związane z 19. rocznicą bitwy warszawskiej, połączone z uroczystościami Święta Żołnierza w Warszawie. W godzinach rannych w kościele garnizonowym odbyła się msza święta, na którą przybyli gen. Henryk Krok-Paszkowski, prezydent miasta Stefan Starzyński i komendant płk Stanisław Machowicz. Po zakończonej mszy, przy ulicy Długiej defiladę odbierali prezydent Warszawy Stefan Starzyński, komendant Garnizonu Warszawskiego płk Stanisław Machowicz i zastępca dowódcy Okręgu Korpusu I Warszawa gen. Henryk Krok-Paszkowski²⁰⁰⁷.

Zarząd Miejski, pod przewodnictwem Stefana Starzyńskiego, wydał decyzję, aby Wzgórze Straceń na Cytadeli wraz z cmentarzem ofiar zostało rozświetlone iluminacją na równi z innymi pomnikami i gmachami monumentalnymi w dni przedświąteczne i świąteczne od zmierzchu do północy. W reflektorach zastosowano lampy rtęciowe, dające zielono-niebieskie oświetlenie, sprawiające silny efekt. Wspaniała panorama Wzgórza Straceń widoczna była w tym oświetleniu z prawego brzegu Wisły, z odległości kilku kilometrów²⁰⁰⁸.

21 sierpnia

Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński objął patronatem kajakowe mistrzostwa Warszawy, które wyznaczone zostały na 17 września 1939 roku²⁰⁰⁹.

24 sierpnia

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał odezwę do mieszkańców Warszawy:

²⁰⁰⁷ GP 1939, nr 226, s. 4.

²⁰⁰⁸ GP 1939, nr 228, s. 8.

²⁰⁰⁹ GP 1939, nr 232, s. 10.

Obywatele !

Ofiarność Warszawa na rzecz dobra powszechnego jest znana. Świadczycie zawsze dla Państwa i dla swego miasta, gdy tego zachodzi potrzeba. Spokój, jaki cała ludność stolicy zachowuje w rozgrywających się wypadkach międzynarodowych, jest dowodem wielkiej dojrzałości obywatelskiej. Wraz z tym spokojem ducha, obowiązkiem waszym jest przygotować się na wypadek, gdyby Państwo i stolica zostały zagrożone. Dlatego nakazem chwili jest przygotowanie odpowiedniej ilości schronów. Prace w dziedzinie kopania rowów przeciwlotniczych zostały rozpoczęte w dniu dzisiejszym i muszą być szybko zakończone.

Zarząd Miejski zwraca się do wszystkich obywateli i obywaterek stolicy, wolnych od pracy niezbędnej w obecnej chwili, aby dobrowolnie zgłosili się do kopania rowów. W pracy spotkać się winni wszyscy dobrzy obywatele stolicy.

Zapisy do pracy przyjmowane są w następujących komisariatach OPL w godz. od 8 do 19-ej. Bednarska 8, Stare Miasto 24, Dzielna 82, Gęsia 24, Srebrna 16, Chłodna 45, Złota 41, Rozbrat 26, Kopernika 30, 6-go Sierpnia 43, Senatorska 29, Nowy Świat 7, Szeroka 5, Belgijska 5, Boremlowska 5, Szkoła Powszechna – Toruńska 21, Ludwika 6, Czerniakowska 103, Grójecka 47, Tykocińska 23, Mickiewicza 27.

Najbardziej pożądane zgłaszanie się wraz z łopata.

(--) Starzyński

PREZYDENT MIASTA²⁰¹⁰.

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński przemawiał przez Polskie Radio, wzywając mieszkańców stolicy do kopania rowów i budowy schronów²⁰¹¹.

25 sierpnia

Wicemarszałek Senatu płk Dąbkowski, przewodniczący Okręgu Stołecznego Obozu Zjednoczenia Narodowego, wydał odezwę do mieszkańców stolicy:

Obywatele!

W dniach już może najbliższych mieszkańcy Warszawy mogą stanąć w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa.

Wypadki, jakie się rozgrywają u zachodnich granic naszego Państwa zmuszają nas wszystkich do wyęźżonego pogotowia wojennego.

²⁰¹⁰ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 55, s. 1. GP 1939, nr 235, s. 2.

²⁰¹¹ *Warszawa walczy 1939–1945. Leksykon*, red. K. Komorowski, Fundacja Warszawa Walczy 1939–1945, Warszawa 2014, s. 20.

Równowaga i spokój, jaki panuje w Warszawie, każe nam wierzyć, że godnie stawiamy czoło niebezpieczeństwu, które nam może zagrażać. Nie wolno jest zaniedbać niczego, by to niebezpieczeństwo umniejszyć. Musimy być na wszystko przygotowani.

Prezydent stolicy wezwał obywateli miasta do robót ziemnych przy budowie schronów i do kopania rowów przeciwlotniczych.

Praca ta musi być wykonana jak najszybciej.

Wzywam wszystkich zorganizowanych na terenie Warszawy członków Obozu Zjednoczenia Narodowego, jak również i członków Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, aby do robót zgłaszali się najpierwsi.

Dajmy dobry przykład obywatelom dobrej woli, których powołuje prezydent Starzyński i znajdziemy się w pierwszych szeregach tych (...) ²⁰¹².

28 sierpnia

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński wygłosił przez radio przemówienie:

Na wezwanie moje z dnia 24 sierpnia tysiące Obywaterek i Obywateli rozpoczęło przed 3-ma dniami pracę kopania rowów przeciwlotniczych. Serdeczne wzruszenie ogarnąć musi każdego patriotę polskiego, a również cudzoziemca, który widzi jak chętnie, jak ochoczo, z jakim humorem i spokojem wewnętrznym stają do pracy wszyscy: młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, inteligenci i robotnicy, bardzo często dzieci.

Prasa codzienna donosi, kto, gdzie i kiedy własnym przykładem i praca zachęca innych do pracy. Pęcherze i odciski na dłoniach świadczą dzisiaj najlepiej o spełnieniu obowiązku obywatelskiego.

W dniu wczorajszym ponad 20 000 osób kopało rowy. Toteż kilkanaście kilometrów rowów zostało już wykopane, dwadzieścia kilka z rana w dniu dzisiejszym było na ukończeniu. W chwili, gdy przemawiam, są już niewątpliwie wykonane.

Dzięki usłuchaniu wezwania i zgłaszaniu się licznych obywateli wraz z łopatami lub kilofami, nie brakuje nam na razie sprzętu. Przygotowany przez Zarząd Miejski zapas łopat, ofiary w tym sprzęcie, oraz w drzewie, jakie szereg firm składa na moje ręce, wreszcie ofiary pieniężne, składane przez poszczególnych obywateli na zakup łopat i innego sprzętu, pozwalają nam wykorzystać obecnie jeszcze więcej rąk roboczych przy kopaniu rowów. Toteż, dziękując serdecznie tym wszystkim, którzy tak licznie stawili się na pierwsze wezwanie i obowiązek swój wypełniają, zwracam się do dalszych szeregów obywateli Stolicy, aby stanęli niezwłocznie obok tych, którzy już swój wysiłek dają i pomnożyli ich zastępy, przyspieszając wykonanie zadania.

²⁰¹² GP 1939, nr 237, s. 6.

Już w odezwie swojej zwróciłam uwagę, że praca kopania rowów musi być bardzo szybko ukończona i dlatego dzisiaj po przewyciężeniu zwykłych trudności organizacyjnych i technicznych, zwracam się ponownie do Was, Obywatele Stolicy, o zwiększenie liczby rąk kopiących rowy, które uchronią Was lub Wasze żony, braci lub siostry przed skutkami ewentualnych nalotów bombowych.

Obecnie dosłownie wszyscy bez względu na pogodę, stanąć winni do tej pracy, ci którym czas wolny pozwala, winni dać maximum swego wysiłku całodziennego, ci zaś, którzy czas zajęty mają inną pracą niezbędną, winni wolne od swych zajęć godziny poświęcić na kopanie rowów.

Akcja ta ukończona być musi zaraz, gdyż inne zadania spadać na nas mogą. Musimy być stale, jak dotąd, zarówno silni jak zvarci i gotowi na wszystko. Duch nasz jest doskonały, spokój całkowity, wiem wszyscy, że oddamy siebie samych, gdy zajdzie potrzeba, dziś oddać musimy naszą pracę, aby złożyć swoją cegiełkę w budowie obrony Rzeczypospolitej i jej Stolicy²⁰¹³.

Mieszkańcy, którzy nie mogli osobiście kopać rowów, nadsyłali na ręce prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego pieniądze, prosząc o zakup łopat i kilofów²⁰¹⁴.

Na wezwanie prezydenta Starzyńskiego stawilo się ok. 1 200 harcerzy ze stołecznych drużyn, tworząc Pogotowie Harcerzy jako forma działań pomocniczych dla ludności cywilnej i wojska w związku z zagrożeniem wybuchu wojny²⁰¹⁵.

29 sierpnia

Prezydent Starzyński wysłał do kpt. Tadeusza Strumpfa (opiekuna społecznego) list z podziękowaniami:

Uprzejmie dziękuję Panu kapitanowi za złożony na moje ręce dar w wysokości zł 50 – (pięćdziesiąt złotych) na koszty kopania rowów przeciwlotniczych, który jest potwierdzeniem patriotycznych uczuć mieszkańców Warszawy i wyrazem ich obywatelskiego stanowiska²⁰¹⁶.

²⁰¹³ GP 1939, nr 240, s. 6.

²⁰¹⁴ Ibidem.

²⁰¹⁵ *Warszawa walczy 1939–1945*, op. cit., s. 596.

²⁰¹⁶ M.M. Drozdowski, *Nieznane karty z życia Stefana Starzyńskiego*, „Stolica” 1978, nr 36, s. 15–16.

30 sierpnia

W związku z zarządzeniami wojskowymi liczne zastępy pracowników miejskich, pełniących swe funkcje w administracji lub w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej, zostały oderwane od swych zajęć zawodowych. Prezydent Warszawy Stefan Starzyński wydał odezwę do pracowników miejskich w sprawie zadań związanych z mobilizacją:

Koledzy! Ogłoszona została mobilizacja. Widocznie już tylko taka może być dana odpowiedź na napaści niemieckie.

Kończy się więc wojna nerwów. Jeżeli nie pohamuje się szaleństwa, zacząć się musi narzucona przez Niemców wojna krwi i żelaza. Wygraliśmy pierwszą, wygramy i drugą, bo Naród Polski swojej niezależności umie bronić i obroni.

Tysiące pracowników miejskich przywdzieje niezwłocznie zaszczytne mundury wojskowe i spełni swe zapewnienie o gotowości poświęcenia swego życia za Ojczyznę.

Na pozostałych przy warsztatach samorządu stołecznego pracowników spadają zadania odpowiedzialne. W zmniejszonym składzie podołać musimy dotychczasowym i nowym zadaniom. Zastępować musimy tych, którzy z bronią w rękę walczyć będą w polu. Wykonywać musimy wszystkie zadania, jakie warunki wojenne narzuca gminie stołecznej.

Musimy utrzymać w pogotowiu obronę przeciwlotniczą Warszawy. Ludności miasta zapewnić musimy korzystanie z instytucji użyteczności publicznej i środków aprowizacyjnych. Roztoczyć musimy opiekę nad rodzinami tych, którzy pójdą w pole i opiekować się żołnierzami. Ale przede wszystkim nieść musimy wszelką pomoc naszej armii, wykonać to wszystko, czego ona potrzebuje i będzie od nas wymagać.

Nie mogę wyliczyć ogromu zadań, które spadają na tych, którzy zostają przy warsztacie samorządu stołecznego, chcę tylko podkreślić odpowiedzialność tej pracy. Muszę zwrócić uwagę na konieczność uwielokrotnienia wysiłku. Jak na wojnie pracować będziemy stale, gdy sytuacja tego będzie wymagać (...).

W obliczu wypadków, które w rezultacie przynieść muszą pełne zwycięstwo, ale wymagać będą wielkich ofiar, wszystkie sprawy regulować musimy zgodnym społecznym wysiłkiem. Zachować musimy pełny spokój ducha, rozważnie, a szybko działać, nie poddając się żadnym nastrojom z wyjątkiem bezgranicznej ufności, wiary, entuzjazmu i zapału do pracy, którą sumiennie i dokładnie wykonać musimy (...) ²⁰¹⁷.

²⁰¹⁷ H. Pawłowicz, *Komisariat Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy we wrześniu*

Prezydent miasta Stefan Starzyński zwrócił się także do wszystkich emerytów, byłych pracowników Magistratu:

Ogłoszenie zarządzenia natury wojskowej oderwały liczne zastępy pracowników miejskich od zajęć zawodowych. Na gminę stołeczną spadają natomiast nowe i liczne obowiązki, które wszystkie wykonane być muszą szybko i dobrze.

Zmniejszony aparat miejski pracować będzie w imię sprawy ojczyźnej ze zdwojonym wysiłkiem, jak zawsze wykazując swe obywatelskie, patriotyczne i społeczne nastawienie. Jednak będą luki w pracy, które trzeba zapełnić. Dlatego zwracam się z apelem do wszystkich emerytów miejskich, którym siły pozwolą jeszcze pracować, aby niezwłocznie zgłaszali się do pracy.

Zgłaszać należy się w zasadzie do wydziału lub przedsiębiorstwa, w którym emeryt pracował poprzednio. Znane poczucie obywatelskie emerytów miejskich pozwala mi wierzyć, że jak największa liczba stanie na wezwanie niniejsze i wypróbowanymi swymi dłońmi wspomocze naszą pracę, aby zadanie gminy stołecznej, narzucone przez wypadki dziejowe, było ku chwale Ojczyzny spełnione.

W dzisiejszych warunkach nikt poza obowiązkiem pozostać nie może i każda praca wykorzystana być musi w sposób najwłaściwszy.

Wysiłek objąć musi nie tylko żołnierzy, ale i wszystkie inne siły twórcze narodu.

Narzucona nam walka zakończyć się musi zwycięstwem²⁰¹⁸.

1 września

O świcie padają nieoczekiwane pierwsze bomby niemieckie na przedmieścia Warszawy: na lotnisko na Okęciu, osiedle mieszkaniowe na Rakowcu i Kole przy ul. Obozowej. Są pierwsze ofiary wśród ludności cywilnej²⁰¹⁹. Weszły do akcji placówki OPL, przybyły tam jednostki Straży Pożarnej i Pogotowie Sanitarne. Do miejsc tych udał się prezydent miasta Stefan Starzyński. Po powrocie zarządził doraźne zorganizowanie brygad robotniczych dla wsparcia OPL przy wydobywaniu osób zasypanych pod gruzami zawalonych domów i zabezpieczeniu uszkodzonych gmachów²⁰²⁰.

1939 r...., op. cit., s. 153–180. Wprowadzone przez Stefana Starzyńskiego w trzeciej dekadzie sierpnia kolejne 24-godzinne dyżury dyrektorów Zarządu Miejskiego w Ratuszu usprawniły stan pogotowia władz samorządowych Warszawy. A. Ivánka, op. cit., s. 338–339.

²⁰¹⁸ GP 1939, nr 240, s. 6.

²⁰¹⁹ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 27.

²⁰²⁰ H. Pawłowicz, *Komisariat Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy we wrześniu 1939 r....*, op. cit., s. 153–180.

Na apel prezydenta miasta, emeryci miejscy zgłaszali się do pracy. Z samego rana byli pracownicy zgłaszali się do Wydziału Personalnego Zarządu Miejskiego o przydzielenie pracy. Wielu byłych pracowników przedsiębiorstw udawało się bezpośrednio do dyrekcji Tramwajów i Autobusów, Wodociągów i Kanalizacji, do Gazowni, aby zastąpić swych młodszych kolegów, którzy zostali zmobilizowani. Dzięki tej akcji utrzymana była ciągłość pracy Magistratu i przedsiębiorstw miejskich²⁰²¹.

Prezydent miasta zarządził powołanie Pogotowia Budowlanego, działającego w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego pod kierunkiem inż. Stefana Zawadzkiego. Zadaniem Pogotowia było usuwanie gruzów z ulic, naprawy jezdni, zabezpieczenie uszkodzonych budynków i pomoc poszkodowanym, angażowane było także do wznoszenia zapór przeciwczołgowych²⁰²².

2 września

Odbywa się ostatnie, manifestacyjne, posiedzenie Sejmu i Senatu RP w gmachu przy ul. Wiejskiej.

Wiceprezydent Julian Kulski, wraz z całym aparatem pomocniczym, rozpoczął pracę w przygotowanym wcześniej lokalu w podziemiach gmachu kina miejskiego (dawnego Teatru Operetki) na tyłach ul. Długiej. W drugim dniu nalotu zapowiedzianego przez radio, cały aparat OPL był na swoim miejscu²⁰²³.

Stefan Starzyński udał się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych po instrukcje, po powrocie powiedział do Henryka Pawłowicza: „Potracili głowy. Zamieszanie większe niż u nas. Musimy liczyć tylko na siebie”²⁰²⁴.

²⁰²¹ GP 1939, nr 244, s. 8.

²⁰²² M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy...*, op. cit., s. 175 i 179.

²⁰²³ J. Kulski, *Z minionych lat życia 1892–1945...*, op. cit., s. 226.

²⁰²⁴ H. Pawłowicz, *Komisariat Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy we wrześniu 1939 r....*, op. cit., s. 153–180.

3 września

Stefan Starzyński zostaje zmobilizowany jako major rezerwy piechoty do Dowództwa Obrony Warszawy²⁰²⁵.

Pogotowie Harcerek melduje prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu gotowość do służby w obronie stolicy i staje do jego dyspozycji²⁰²⁶.

Stefan Starzyński uczestniczył w konferencji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Był już przekonany, że rząd opuści Warszawę. Decyzje, które zapadły na spotkaniu skomentował, mówiąc do swoich pracowników: „Ci ludzie zupełnie nie mają poczucia odpowiedzialności”²⁰²⁷.

4 września

Przed południem mjr rez. Stefan Starzyński udał się do Pałacu Mostowskich, do dowódcy Okręgu Korpusu Nr 1 w Warszawie, gen. Mieczysława Rysia-Trojanowskiego:

Panie generale, melduję posłusznie, że wczoraj dostałem rozkaz mobilizacyjny, z obowiązkiem zgłoszenia się służbowo do dyspozycji pana generała. Melduję z ubolewaniem, że rozkazu tego nie wykonam i proszę o jego odwołanie. Ja swego posterunku w Zarządzie Miasta nie opuszczę²⁰²⁸.

Starzyński dodał, że symbolem i wsparciem tej przyszej wojennej pracy w Warszawie będzie dalsze noszenie munduru majora WP, w którym przybył do dowództwa korpusu²⁰²⁹.

Prezydent Stefan Starzyński powołał, jako instytucję społeczną współpracującą z Wydziałem Zdrowia i Opieki Zarządu Miejskiego – Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej (SKSS), który nie posiadając odpowiednich funduszy, utrzymywał swoją działalność z budżetu miasta²⁰³⁰. Celem Komii-

²⁰²⁵ J. Krusz, *Rozkaz, którego major Starzyński nie wykonał*, „Stolica” 1958, nr 38, s. 15–16.

²⁰²⁶ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, op. cit., s. 30.

²⁰²⁷ M. Bujak, op. cit., s. 21.

²⁰²⁸ J. Krusz, op. cit., s. 15.

²⁰²⁹ *Ibidem*, s. 228.

²⁰³⁰ A.W. Zawadzki, *Gospodarka budżetowa Warszawy w latach okupacji niemieckiej*

tetu było niesienie pomocy ludności Warszawy – opieka nad rodziną, opieka nad dziećmi i młodzieżą, pomoc w ewakuacji, pomoc sanitarna, kwaterunkowa i transportowa, zaopatrywanie ludności. Prezesem został Kazimierz Tyszka, po nim Artur Śliwiński²⁰³¹.

Prezydent Starzyński telefonicznie zaproponował Januszowi Regulskiemu zorganizowanie Straży Obywatelskiej²⁰³².

Zapadła decyzja częściowej ewakuacji rządu i urzędów centralnych z Warszawy do Lublina i okolic. Opuszcza stolicę m.in. większość agend Ministerstwa Spraw Zagranicznych wraz z częścią korpusu dyplomatycznego oraz Ministerstwo Spraw Wojskowych²⁰³³.

Wieczorem, w Ratuszu bez przerwy telefony alarmują Starzyńskiego. To liczni przyjaciele informują o tym, co dzieje się „na Olimpie”, zapytują co planuje zrobić prezydent Warszawy, namawiają... Oficjalnie nikt Stefana Starzyńskiego nie zawiadomił o zamiarze ewakuacji²⁰³⁴.

5 września

Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński wygłasza przez radio przemówienie:

W dniu wczorajszym wskutek nalotu bombowego ucierpiało szereg rodzin, wiele domów zniszczono. Władze miejskie własną organizacją i siłami społecznymi przystąpiły do likwidacji skutków nalotu. Obok miejskich sił technicznych

1939–1944, „Rocznik Warszawski” 1979, t. 15, s. 383–424.

²⁰³¹ Z. Zaremba, *Wrzesień 1939 – sierpień 1944*, Bellona, Warszawa 2010, s. 43. Kazimierz Tyszka następnego dnia opuścił Warszawę.

²⁰³² J. Regulski, *Straż Obywatelska m.st. Warszawy w październiku 1939 r.*, „Rocznik Warszawski” 1964, t. 5, s. 262–296. W historii Warszawy powołano po raz pierwszy taką organizację w 1915 roku. Straż Obywatelska powstała po opuszczeniu miasta przez Rosjan i po zajęciu go przez Niemców. Zadaniem Straży Obywatelskiej w 1939 r. było opanowanie chaosu ewakuacyjnego i zapewnienie ochrony ludności w obliczu zbliżającego się bezpośredniego ataku wojsk niemieckich. Ibidem.

²⁰³³ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, op. cit., s. 32.

²⁰³⁴ H. Pawłowicz, *Komisariat Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy we wrześniu 1939 r....*, op. cit., s. 153–180.

powołane zostało techniczne pogotowie społeczne, które przystąpiło do pracy usuwania gruzów i zabezpieczania domów bombardowanych. W dniu dzisiejszym organizuje się Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej, który wraz z miejską służbą opiekuńczą opiekować się będzie nieszczęśliwymi rodzinami i sierotami. Obywatele (...) Musimy zachować wspólny spokój ducha, możliwy spokój i ład²⁰³⁵.

Prezydent miasta Stefan Starzyński otrzymał polecenie ewakuacji od komisarza rządu na m.st. Warszawę Włodzimierza Jaroszewicza, który w imieniu premiera Sławoja Składkowskiego przekazywał polecenie agendum miejskim. Starzyński oświadczył Jaroszewiczowi przez telefon: „Powiedz, Wołodia, swemu premierowi, że jeżeli nie troszczył się o los mój i los miasta w chwili gdy je opuszczał, niech teraz troskę o to pozostawi mnie. Powiedz mu też, że ja dezenterem nie będę”²⁰³⁶.

Stefan Starzyński przydziela grupę inżynierów i obsługi technicznej do prac pomocniczych przy wykonywaniu umocnień dla oddziałów podległych Dowództwu Obrony Warszawy²⁰³⁷.

Prezydent Starzyński spotkał się z Januszem Regulskim, Romanem Tomczakiem i Waławem Lengą, w sprawie utworzenia Straży Obywatelskiej. Przekazał wskazówki w sprawie zorganizowania aparatu policyjnego z amatorów. Policja Państwowa już wówczas nie działała, nikt nie widział na ulicach Warszawy granatowego policjanta²⁰³⁸.

Prezydent Starzyński bez przerwy przebywa w Ratuszu. W ogóle nie wychodzi. Pracuje nieustannie w dzień i noc. Przynoszą mu coś do zjedzenia do gabinetu, a przesypia się na wstawionej kanapie²⁰³⁹.

²⁰³⁵ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, op. cit., s. 32.

²⁰³⁶ M. Drozdowski, *Alarm dla Warszawy. Obrona cywilna stolicy we wrześniu 1939 r.*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1964, s. 84.

²⁰³⁷ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, op. cit., s. 32.

²⁰³⁸ J. Fronczak, op. cit., s. 95–97.

²⁰³⁹ H. Regulska, *Dziennik z oblężonej Warszawy*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1978, s. 29.

Wieczorem z Warszawy wyjechał Prezydent RP Ignacy Mościcki, udając się w kierunku Lubartowa²⁰⁴⁰.

Stefan Starzyński długo w nocy omawia sprawy organizacyjne z Januszem Regulskim²⁰⁴¹.

6 września

Prezydent Starzyński, aby zorientować się, jaki zakres objęła ewakuacja, wysłał do miasta Henryka Pawłowicza, aby sprawdził, jakie urzędy pozostały na miejscu i co dzieje się w mieście. Spośród przedstawicieli władz, pozostał w mieście tylko Zarząd Miejski z prezydentem Stefanem Starzyńskim na czele i z desygnowanym na dowódcę obrony Warszawy gen. Walerianem Czumą. Obaj nie otrzymali żadnych instrukcji ani wskazówek, co mają dalej zrobić²⁰⁴².

Stefan Starzyński podejmuje akcję zaradczą wobec pierwszych przejawów dezorientacji i chaosu w mieście, spowodowanych wyjazdem komisarza rządu m. Warszawy Władysława Jaroszewicza, części policji i władz administracyjnych. Prezydent zarządza utworzenie Straży Obywatelskiej²⁰⁴³.

Na murach miasta i w porannej prasie ukazała się odezwa prezydenta miasta do ludności w sprawie powołania Straży Obywatelskiej:

Obywatele!

Gdy Polska przeżywa chwile wielkie i poważne, jest rzeczą konieczną, aby w mieście panował spokój, ład i porządek.

Bezpieczeństwo mieszkańców, ochrona ich mienia, zachowanie spokoju i utrzymanie należytej postawy w obliczu niebezpieczeństw wojennych oto zadania dnia dzisiejszego, stojące przed każdym z nas. Aby zadania te spełniane były należycie, powołuje się w dniu 6 września organizację Straży Obywatelskiej,

²⁰⁴⁰ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, op. cit., s. 32.

²⁰⁴¹ Ibidem, s. 30.

²⁰⁴² H. Pawłowicz, *Komisariat Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.*..., op. cit., s. 153–180.

²⁰⁴³ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, op. cit., s. 33.

której powierzone zostały funkcje zapewniające wykonanie i utrzymanie powyższych zadań. Straż Obywatelska, jako organizacja społeczna, mająca współdziałać z organami bezpieczeństwa i spełniać ich rozszerzone działania winna spotkać się z najlepszym zrozumieniem i całkowitą pomocą ludności m.st. Warszawy. Członkom straży należy nieść w każdej potrzebie pomoc i współdziałać z nią tak, aby trudne swe obowiązki wykonać mogła z największą korzyścią dla ludności stolicy. Obywatele, wypróbowany patriotyzm i dyscyplina mieszkańców Warszawy stanowią najlepszą rękojmnię, że Straż Obywatelska spełni powierzone jej zadanie²⁰⁴⁴.

Stefan Starzyński, wraz ze swoimi bliskimi współpracownikami, lustruje placówki obronne. W Elektrowni Miejskiej spotyka się z inżynierami, gdy są w hali maszyn, pada niedaleko bomba, odłamki uderzają o stalowe maszyny. Prezydent prosi, aby zebrać załogę w sali operacyjnej Elektrowni, przemawia w niej do pracowników. Nie kryje, że sytuacja jest ciężka, że niedługo nieprzyjacieli staną u bram miasta. Warszawa jednak będzie się broniła, bo tego wymaga honor miasta i honor narodu. Wzywa do wytrwania, swoim optymizmem zaraża słuchaczy. Udaje się do Inspekcji Sieci Wodociągowej. Prosi naczelnika inż. Feliksa Ornowskiego o wytrwanie. Pyta z troską „Dacie sobie radę?”. Prezydent udaje się do tramwajarzy i wstępuje po drodze do schronów, aby sprawdzić, jaka panuje tam atmosfera. Sprawdza, jak dają sobie radę szpitale, spotyka się z szefem służby sanitarnej dr. Konradem Orzechowskim. Jest pełen uznania dla jego pracy i lekarzy, a także personelu pomocniczego²⁰⁴⁵.

Prezydent odwiedził komendę Straży przy ul. Polnej. Tego samego dnia nastąpiły naloty na most Poniatowskiego i Średnicowy, pożary klubów i przystani mieszczących się obok nich, a na ul. Zygmuntowskiej przy moście Kierbedzia nastąpiło przebicie przewodu wodociągowego²⁰⁴⁶.

²⁰⁴⁴ „Robotnik” 1939, nr 248, s. 2. Odezwa podpisana wspólnie przez prezydenta Stefana Starzyńskiego i komendanta głównego Straży Obywatelskiej Janusza Regulskiego, ukazała się w nocy z 5 na 6 września 1939 r. na murach miasta, a w dniu 6 września w prasie codziennej. M. Porwit, *Obrona Warszawy wrzesień 1939 r.*, op. cit., s. 39.

²⁰⁴⁵ H. Pawłowicz, *Komisariat Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.*..., op. cit., s. 153–180.

²⁰⁴⁶ M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy*, [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, z. 4, red. K. Dunin-Wąsowicz, H. Winnicka, PWN, Warszawa 1975, s. 61–98.

Przed północą płk Roman Umiastowski, szef propagandy w Sztabie Naczelnego Wódza, wezwał przez radio mieszkańców Warszawy do udziału w budowie barykad i umocnień wobec bezpośredniego zagrożenia miasta przez Niemców. „Niemcy są u bram miasta! Budujcie barykady!”²⁰⁴⁷. Umiastowski wezwał wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni, a niepowołanych dotychczas do wojska, do bezzwłocznego opuszczenia stolicy i udania się na wschód, gdzie mieli zostać zmobilizowani²⁰⁴⁸. Tysiące osób zaczęło opuszczać miasto w kierunku wschodnim, apel ten wywołał nastrój paniki, „która się szerzy jak zaraza. Wszyscy ludzie, którzy odgrywali jakąś rolę publiczną, pędzą za Wisłę, gnani jakąś psychozą strachu i przerażenia”²⁰⁴⁹. Po telefonie żony, Janusz Regulski informuje Starzyńskiego o przemówieniu pułkownika. Prezydent natychmiast dzwoni do Umiastowskiego, wszyscy słyszą rozmowę przez radio:

(...) w studio, gdzie przemawia Umiastowski dzwoni telefon. To dzwoni zaalarmowany przez nas Starzyński. Słyszę jak Umiastowski, przestaje mówić i podchodzi do telefonu. Wiem o co chodzi, i wiem, co mówi Starzyński. W radio słycać odpowiedzi Umiastowskiego: „...ależ ja nic, panie prezydencie, ja nic...” – w tym momencie audycja zostaje przerwana. Radio umilkło²⁰⁵⁰.

Starzyński jeszcze w nocy wsiadł w samochód, pojechał do gen. Wacława Stachewicza i w imieniu reprezentowanej przez siebie ludności Warszawy zażądał odwołania płk. Umiastowskiego z jego propagandowej działalności²⁰⁵¹. Umiastowski został odwołany z funkcji szefa propagandy przez gen. Waleriana Czumę, który powołał na jego miejsce Wacława Lipińskiego.

Około godz. 2 rzą� opuścił Warszawę, udając się do Łucka. Naczelnny Wódz marszałek Edward Śmigły-Rydz wyjechał do Brześcia nad Bugiem, pozostawiając w Warszawie swojego szefa sztabu gen. bryg. Wacława Stachewicza.

²⁰⁴⁷ H. Regulski, *Dziennik z oblężonej Warszawy*, op. cit., s. 42.

²⁰⁴⁸ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, op. cit., s. 33.

²⁰⁴⁹ W. Lipiński, *Dziennik wrześniowa obrona Warszawy 1939 r.*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1989, s. 63–64.

²⁰⁵⁰ H. Regulski, *Dziennik z oblężonej Warszawy*, op. cit., s. 42.

²⁰⁵¹ W. Lipiński, op. cit., s. 72.

wicza²⁰⁵². Dla eskortowania transportów rządowych zabrano większość policji państwowej. Po wyjeździe władz, miasto pozostało bez administracji publicznej, której obowiązkiem było utrzymywanie ładu i porządku. Prezydent miasta Stefan Starzyński takich uprawnień nie posiadał. Warszawa – milionowe miasto, przepełniona błakającymi się po mieście uchodźcami, będąca naturalnym zapleczem dla walczących wówczas jeszcze w oddaleniu kilkudziesięciu kilometrów od stolicy oddziałów wojskowych, pozostawiona została własnemu losowi²⁰⁵³.

W godzinach nocnych Starzyński polecił wezwać do Ratusza wszystkich kierowników instytucji miejskich i ich zastępców, a sam udał się do urzędującego wówczas na Nowym Świecie gen. Waleriana Czumy. Po powrocie wygłosił do współpracowników przemówienie:

(...) po głębokim namyśle i uzgodnieniu swego stanowiska z najbliższymi współpracownikami, doszedł do przekonania, że bez względu na to co stać się może (miał oczywiście na myśli wkroczenie Niemców do Warszawy) obowiązkiem jego i podległego mu aparatu samorządowego jest pozostać na miejscu i służyć dalej pozbawionej wówczas innej opieki ludności miasta. Nie można, mówił, pozbawić tej ludności wody, gazu czy prądu elektrycznego, nie można pozostawić jej bez szpitali, zakładów opiekuńczych, czy innych prowadzonych przez miasto zakładów. Podkreślił mocno, że jakkolwiek nie jest prezydentem miasta z wyboru, to jednak uważa, że ma obowiązek pozostać i dzielić wraz z ludnością jej los, starając się w miarę możliwości pomagać jej w codziennych kłopotach. Starzyński raz jeszcze zaznaczył, że stanowisko to podzielają jego najbliżsi współpracownicy i wezwał zebranych kierowników instytucji miejskich, by pozostali na miejscu i trwali na swych stanowiskach, jak długo będzie to możliwe. Dodał przy tym, że nikogo nie można zmuszać do powzięcia takiej decyzji, prosi jednak, by ci spośród zebranych, którzy zdecydują się miasto opuścić, zaraz po odprawie szczerze mu o tym powiedzieli. W rezultacie jeden tylko z obecnych (dyr. Tramwajów Miejskich inż. Michał Butkiewicz) zdecydował się wyjechać. Inni postanowili pozostać i zgodnie z życzeniem prezydenta dalej pełnić swe obowiązki²⁰⁵⁴.

²⁰⁵² W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, op. cit., s. 34.

²⁰⁵³ H. Pawłowicz, *Komisariat Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.*..., op. cit., s. 153–180.

²⁰⁵⁴ Idem, *Okupacyjne dzieje samorządu Warszawy*..., op. cit., s. 18–19.

7 września

Prezydent Stefan Starzyński przydzielił Stefanowi Radlińskiemu obowiązki tłumacza i kierowcy przy filmowcu Julienie Bryanie, obywatelu Stanów Zjednoczonych, który przybył do Warszawy w nocy z 6 na 7 września, by kręcić film dokumentalny z przebiegu działań wojennych w Warszawie²⁰⁵⁵.

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński i Komendant Główny Janusz Regulski wystosowali apel do członków Straży Obywatelskiej w sprawie przeciwstawiania się panice ewakuacyjnej:

Wszyscy Obywatele, którzy zgłosili się do Straży Obywatelskiej, winni natychmiast stawić się w biurach rejestracyjnych S.O. do dyspozycji.

Należy przeciwdziałać nieuzasadnionej panice ewakuacyjnej, uspakając ludność i brać ją w opiekę.

Wszyscy Obywatele muszą być opanowani jak żołnierze. Działać trzeba spokojnie i rozumnie, tłumiąc w zarodku panikę.

Prezydent m.st. Warszawy

(-) ST. STARZYŃSKI

Komendant Główny S.O.

(-) JANUSZ REGULSKI²⁰⁵⁶.

Warszawa będzie broniona. Na murach stolicy pojawia się odezwa Dowódcy Obrony Warszawy, podpisana przez gen. bryg. Waleriana Czumę²⁰⁵⁷.

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński wygłosił przemówienie przez radio, o zadaniach ludności w obronie stolicy:

Obywatele Stolicy!

Przemawiam do Was nie po raz pierwszy w tych dniach. Zwracam się o opa-

²⁰⁵⁵ S.B.T. Radliński, *Z Julienem Bryanem we wrześniowej Warszawie*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, op. cit., s. 373–383.

²⁰⁵⁶ „Czas” 1939, nr 249, s. 2. Tekst odezwy znajduje się na stronie Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/do-czlonkow-strazy-obywatelskiej-m-st-warszawy-inc-wszyscy-obywatele-ktorzy,OTk4MzE0/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021].

²⁰⁵⁷ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, op. cit., s. 34.

nowanie i spokój, do którego wezwała nas dzisiejsza odezwa generała Czumy, dowódcy Obrony Warszawy.

Chwila dzisiejsza nakłada na społeczeństwo Stolicy obowiązki.

Musimy drogą samopomocy społecznej rozwiązać wiele problemów. Ludność miasta i jej mienie musi być chronione. Dlatego przede wszystkim winna w pełni działać Straż Obywatelska.

Obywatele dobrej woli – wstępujcie w szeregi Straży Obywatelskiej, obejmujcie wszystkie posterunki bezpieczeństwa, gdyż wtedy tylko wasze rodziny i wasze mienie będzie chronione.

Żółta opaska straży to symbol honoru i samopomocy obywatelskiej. Szeregi Straży Obywatelskiej zabezpieczają pełny porządek w mieście.

Straż Obywatelska obok Komendy Głównej w Ratuszu działa przez agendy swoje we wszystkich komisariatach.

Drugim naczelnym obowiązkiem naszym jest utrzymanie tak świetnie działającej Obrony Przeciwlotniczej. Odezwa wydana przez Komendanta OPL, wiceprezydenta Kulskiego winna być wykonana w całości. Naloty wymagają obrony z Waszej strony. W imię wspólnego interesu i dobra, ta świetna organizacja musi nadal, jak dotąd, sprawnie działać. Nikt nie ma prawa dezerterować z tej pracy, przeciwnie, szczyrby w niej powinny być uzupełnione. Ubytek ludzi ze służby OPL, winien być zastąpiony nowymi siłami.

W związku ze służbą OPL, potrzebni są inżynierowie, technicy, majstrowie i liczne ręce robocze jako pogotowie techniczne do likwidowania skutków nalotów.

Służba ratowniczo-sanitarna musi działać sprawnie, aby rannym od bomb nieść szybką pomoc. Lekarze (sanitariusze, pielęgniarki) zgłaszajcie się do placówek O.P.L. i obejmujcie służbę.

Trzecie zagadnienie to aprowizacja. W dniu dzisiejszym miejskie sklepy spożywcze i spółdzielcze były otwarte i dostarczały żywność. Kupcy prywatni winni również otworzyć swe sklepy. Straż Obywatelska zabezpieczy ich swobodne działanie.

Trudność dostawy zmusza do oszczędności. Ograniczajmy spożycie. Winniśmy sprzedawać tylko drobne ilości towarów, niezbędne do wyżycia bieżącego. Straż Obywatelska będzie kontrolować ten stan rzeczy.

Czwarta sprawa to opieka społeczna. Utworzony przedwczoraj Komitet Samopomocy Społecznej musi nieść pomoc ludności. Wszyscy działacze społeczni winni skupić się przy tym Komitecie i przy miejskich Ośrodkach Zdrowia i Opieki Społecznej.

Obywatele – nie mogę w przemówieniu wyczerpać wszystkich zadań, jakie na nas spoczywają. Zdrowy instynkt społeczny społeczeństwa Stolicy na pewno prowadzi będzie po drodze właściwej. Ale nie wolno nikomu być biernym, ule-

gać nastrojom. Wszyscy dobrzy obywatele winni wciągnąć się w wir prowadzonej dziś pracy:

w Straży Obywatelskiej,
w służbie sanitarnej,
w służbie technicznej,
w opiece społecznej.

Nie dajcie się oszukiwać dywersantom, którzy puszczają ciągle fałszywe pogłoski. Każą podobno zdejmować opaski OPL itp. Robią to szpiedzy i agenci niemieccy.

Uważajcie na nich. Odstawiajcie ich w ręce organów bezpieczeństwa.

Postępujcie śladami tych organizacji wymienionych, o których mówiłem. Idźcie śladami tych wzorowych tramwajarzy, którzy ruch tramwajowy uruchomili i utrzymują w ciągu dnia. Wieczorem ruch będzie wstrzymany, idźcie śladami tych pracowników miejskich przedsiębiorstw: elektrowni, wodociągów, gazowni, tramwajów, zakładu oczyszczania miasta, Agrilu, miejskich sklepów spożywczych itd. Straży Ogniowej, służby sanitarnej, opieki społecznej i służby szpitalnej, którzy dają Wam z siebie wszystko, utrzymując w ruchu życie codzienne.

Stańcie wszyscy do pracy. W pracy odnajdziecie siebie, spokój i drogę do zwycięstwa.

Tą tylko drogą zwyciężymy. Nie trudno jest w dobrych czasach deklamować o swym przywiązaniu do Ojczyzny, o oddaniu swych sił wspólnej sprawie – trzeba właśnie w czasach dzisiejszych pokazać umiejętność pracy, karności i dyscypliny.

Obywatele stolicy, jako Prezydent Miasta nie zawiodłem się nigdy na Waszym instynkcie społecznym – wierzę, że nie zawiodę się teraz.

W myśl tych wskazań – stawajcie do pracy, tępcie dywersantów, panikarzy i plotkarzy. Wojsko obroni stolicę, a my w niej ład zabezpieczymy.

Z wiarą w zwycięstwo, wszyscy spokojnie na posterunki²⁰⁵⁸.

8 września

Wczesnym rankiem Stefan Starzyński udał się do gen. Czumy, a następnie powrócił do Ratusza:

(...) głównymi schodami ratusza, tj. z wysokiego I pietra, gdzie mieściły się sale: Rady Miejskiej, Portretowa, Dekerta i gabinet prezydenta, mijam zakręt schodów przechodzący przez antresolę, gdzie mieściły się gabinety wiceprezydentów i ich sekretariaty, i dalej prowadzący prosto w dół do bramy głównej, gdy widzę, że

²⁰⁵⁸ „Robotnik” 1939, nr 249, s. 2.

drzwi wejściowe u dołu gwałtownie otwierają się i ukazuje się Starzyński, który, biegnąc po schodach i przeskakując je po dwa stopnie – peleryna wojskowa za nim powiewa – woła: „Bronimy się! Pisać odezwę!”. Zawracam i wchodzę do jego gabinetu. Zadyszany Starzyński informuje, że została postanowiona obrona Warszawy, że on został komisarzem cywilnym przy dowództwie obrony, że zaraz trzeba ułożyć i wydrukować odezwę. Spojrzał na mnie i powiedział: „Będzie pan szefem finansowym Komisariatu Obrony. Ma pan mundur?”. Odpowiedziałem twierdząco. „No, to niech się pan przebierze w mundur. Będzie pan urzędował w mundurze”²⁰⁵⁹.

Prezydent natychmiast zwrócił się do Henryka Pawłowicza i Jana Pohoskiego:

Warszawa będzie broniona! Ja jestem Komisarzem Cywilnym Obrony. Ty – zwrócił się do wiceprezydenta Pohoskiego – obejmiesz funkcje prezydenta miasta. Nie chcę – wyjaśnił – aby moja działalność jako Komisarza Cywilnego miała kiedyś zaszkodzić miastu (Zarządowi Miejskiemu). Pan – powiedział z kolei do mnie – przeniesie swoje obowiązki komuś innemu, przejdzie pan do Komisariatu Cywilnego. Proszę mi zorganizować biuro... Obecnie proszę przygotować tekst obwieszczenia o powołaniu mnie na nowe stanowisko i proszę dopilnować, aby ukażało się ono szybko w mieście. To przyczyni się trochę do zmniejszenia paniki²⁰⁶⁰.

Stefan Starzyński przyjął zasadę, że Jan Pohoski towarzyszy mu lub zastępuje go w wizytacjach i działaniach na mieście, zaś Julian Kulski zastępuje go w Ratuszu. W przygotowaniu do przyszłych akcji podziemnych, kontaktując się ze społeczeństwem, korzystał z pomocy Jana Pohoskiego, z którym miał wspólną przeszłość z POW, z czasów I wojny światowej i jeszcze dawniejszą z organizacji niepodległościowych²⁰⁶¹. Kierowanie Zarządzeniem Miejskim Starzyński powierzył Pohoskiemu wraz z kolegium, w skład którego wchodził dyrektorzy lub wicedyrektorzy Zarządu Miejskiego: Alfons Kühn (Elektrownia), Włodzimierz Rabczewski (Wodociągi), Stanisław Jezierski (Naczelny Radca Prawny), Stanisław Lorentz (Muzeum Narodowe), Władysław Muszyński (Wydział Finansowy), Ludwik Tangl (Kontrola Miejska), Józef Chaciński (Wydział Opieki i Zdrowia)²⁰⁶².

²⁰⁵⁹ A. Ivánka, op. cit., s. 345.

²⁰⁶⁰ H. Pawłowicz, *Komisariat Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.*..., op. cit., s. 153–180.

²⁰⁶¹ J. Kulski, *Z minionych lat życia 1892–1945*..., op. cit., s. 226–227.

²⁰⁶² A. Ivánka, op. cit., s. 347.

W ciągu paru godzin na murach miasta ukazało się zarządzenie. Stefan Starzyński stał się zwierzchnikiem wszystkich władz cywilnych w mieście:

OBYWATELE!

Pan General Czuma Dowódca Obrony Stolicy rozkazem z dnia dzisiejszego mianował mnie Komisarzem Cywilnym przy Dowództwie Obrony Stolicy.

Obejmując władzę, podporządkowuję sobie wszystkie lokalne urzędy cywilne, których przedstawiciele zgłaszać się mają po instrukcje oraz wzywam wszystkich obywateli Stolicy, aby zgodnie z wezwaniami ogłoszonymi przez radio stanęli z powrotem na swoich posterunkach, a życie codzienne toczyło się normalnie.

Celem mej pracy jest zapewnić wojsku zaspakajanie wszelkich jego potrzeb i zabezpieczyć normalnie funkcjonowanie życia codziennego ludności cywilnej.

Policja Państwowa, a ze strony społeczeństwa Straż Obywatelska zapewnią ludności ład i porządek²⁰⁶³.

Dowódca Armii „Warszawa” gen. dyw. Juliusz Rómmel wyznaczył mjr. Stefana Starzyńskiego na Komisarza Cywilnego przy swojej armii:

Zawezwałem go do siebie i przeprowadziłem z nim dłuższą rozmowę. Oświadczyłem mu, iż uważam stanowisko komisarza cywilnego armii „Warszawa” za nadzwyczaj ważne. Wskazałem, że opór wojska zależy przede wszystkim od postawy ludności Warszawy i dlatego podtrzymywanie patriotycznego zapału należy przede wszystkim do jego najważniejszych obowiązków. Powinien on prowadzić nadal propagandę przez radio i prasę, tylko czynić to rozumnie, bez kłamstw. (...). Zapewniłem go, że będę się starał przekazać do jego dyspozycji pewną część zapasów żywności, której podział na najbardziej potrzebujących musi sam sobie zorganizować. Oprócz tego powinien, razem z moimi kwatermistrzami, zająć się sprawą dostaw żywności i ziemniaków z okolic podwarszawskich i poczynić zapasy na przyszłość. Do jego obowiązków należało również zorganizowanie straży obywatelskiej, która miała współdziałać z żandarmerią wojskową i przychodni lekarskich. Do jego kompetencji należało też zorganizowanie straży pożarnej, budowa schronów, sprawa ratowania rannych i zasypanych, grzebania zabitych oraz cały szereg zdań i czynności związanych z życiem

²⁰⁶³ Muzeum Niepodległości w Warszawie (MN), nr inw. Mak.1029. Odezwa Stefana Starzyńskiego z 8.09.1939; Drukarnia Miejska Miodowa 23 (wytwórca); Warszawa (miejsce powstania); 1939; 47,5 x 31,5 cm; afisz; druk; papier.

i walką broniącej się stolicy. Całego zaplecza razem z Modlinem i obszarem na wschód od Warszawy²⁰⁶⁴.

Nominacja na Komisarza Cywilnego Armii „Warszawa”, nie zmieniła zakresu i kierunku działalności Stefana Starzyńskiego, który używał nadal, aż do końca obrony stolicy, tytułu przysługującego mu z nominacji gen. Walerego Czumy. Bardziej zajmowało go Dowództwo Obrony Warszawy i w stolicy miał wyłącznie faktyczne pole działania²⁰⁶⁵.

Starzyński uzupełnił gen. Czumę i obaj tworzyli zgodną całość. Czuma na odcinku wojskowym, Starzyński na cywilnym „grali” każdy z swoim zakresem, tworząc zgodną harmonijną parę. Bez Starzyńskiego obrona Warszawy nie byłaby nabrała tej pełni. Tej siły i tego wyrazu „Naród z wojskiem – wojsko z narodem”. Siłę oporu reprezentowaną przez gen. Czumę przejął Starzyński i przelał w półtoramilionową masę ludności Warszawy, organizując, zaopatrując, kierując, prowadząc słowem, czynem, przykładem osobistym²⁰⁶⁶.

W rozgłośni Polskiego Radia doszło do spotkania Stefana Starzyńskiego z Wacławem Lipińskim, z którym łączyła go zażyłość jeszcze z I Brygady. Panowie postanowili mówić do mikrofonu *ex promptu*, kreśląc sobie tylko dyspozycje na kartkach papieru i umówili się na stały kontakt w budynku radia, gdzie się codziennie spotykali. Starzyński ubrany był już w mundur wojskowy, w długi płaszcz polowy, jednak bez szabli, pistoletu, mapnika i ostróg, jeździł z teczką jak przed wojną, nie ambicjonując się swym wojskowym przydziałem²⁰⁶⁷.

Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński wygłosił przez radio przemówienie:

Obywatele Stolicy!

Przed chwilą zbrodniczy napastnik obrzucił centrum Warszawy bombami.

²⁰⁶⁴ J. Rómmel, *Za honor i Ojczyznę*, Iskry, Warszawa 1958, s. 158.

²⁰⁶⁵ J. Kulski, *Stefan Starzyński w mojej pamięci*, Instytut Literacki, Paryż 1968, s. 96.

²⁰⁶⁶ T. Tomaszewski, *Byłem szefem Sztabu Obrony Warszawy w 1939 roku*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1984, s. 13–136.

²⁰⁶⁷ M.J. Kwiatkowski, *Wrzesień 1939 w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia*, PIW, Warszawa 1984, s. 99.

Znowu mamy ofiary wśród ludności. Ludność stolicy mężnie zniosła ten atak i z wiarą w zwycięstwo przeniesie wszystkie trudy wojenne.

Furia, z jaką atakują Niemcy miasta i ludność cywilną, będzie pomszczona. Los wojny przesądzony jest na ich niekorzyść, a ich szaleńcze i zbrodnicze postępowanie dozna w wyniku wojny należnej kary.

Pomimo ataków – zachowamy spokój i będziemy pracować. Toteż stając przed mikrofonem, pragnę poruszyć sprawy naszych obowiązków dzisiejszych, które wykonywać musimy, aby zwyciężyć.

Pan gen. Czuma, Dowódca Obrony Warszawy, wydał wczoraj do Was odezwę, w której wskazał, jak zachować się ma ludność cywilna, aby pomóc wojsku w obronie Stolicy, wezwał do okazywania mężnej postawy, utrzymania ładu i porządku oraz powrotu do normalnych zajęć.

W dniu dzisiejszym Pan gen. Czuma mianował mnie Komisarzem Cywilnym przy Dowództwie Obrony Warszawy. W związku z tym w jednym ręku znajduję się obecnie wszystkie agendy i kompetencje władz cywilnych i normalne funkcjonowanie życia codziennego znajdzie wszelkie ułatwienia i pomoc.

Policja Państwowa, a ze strony społeczeństwa, Straż Obywatelska zapewnia w mieście ład i porządek. Toteż zwracam się ponownie do wszystkich obywateli Stolicy, aby w myśl wskazań im udzielonych, przystąpili do spełnienia normalnych swych funkcji, względnie zastępowali tych, co zostali powołani do wojska, albo ulegając nieuzasadnionej i szkodliwej panice, pospieszyli bez celu na tułaczkę.

Z ogłoszonych przez radio komunikatów wiecie już, że na wielu stanowiskach potrzeba kompetentnych ludzi. Przypominam najważniejsze zadania:

1) Służba OPL miasta. Na wezwanie przez radio, ogłoszone wczoraj wieczorem, zgłosili się dziś rano kandydaci. Lecz nie wszystkie jeszcze stanowiska są obsadzone. Komunikować w tej sprawie należy się z placówkami i ich komendantami. Służba OPL dotyczy dziedzin sanitarnej i technicznej.

2) Straż Obywatelska. Szeregi jej są już liczne, lecz jeszcze ciągle niedostateczne. Zgłaszać się należy w odpowiednich placówkach Straży Obywatelskiej i pomnożyć jej szeregi.

3) Samopomoc Społeczna. Jest to czynnik niezmiernie ważny, gdyż opiekować się należy żołnierzem idącym lub wracającym z frontu i ludnością cywilną Stolicy oraz uchodźcami. Aparat miejski służby opiekuńczej musi być uzupełniony podobnie jak aparat Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej. Zgłaszać się do pracy w dziesięciu miejskich Ośrodkach Zdrowia i Opieki (adresy w książce telefonicznej), w Wydziale Opieki i Zdrowia – Złota 74 – i w Stołecznym Komitecie Samopomocy Społecznej – Świętokrzyska 25.

Ileż pracy jest w tej dziedzinie, ileż mamy dzielnych kobiet, które pracę tę do brze wykonywać mogą. Zgłaszajcie się jak najszybciej!

4) Apropozycja miasta winna dokonywać się normalnie. Sklepy miejskie i spółdzielcze funkcjonują. Handel prywatny winien otworzyć sklepy. Wszyscy powinniśmy oszczędzać obecnie na jedzeniu, gdyż dostawy są utrudnione i zmniejszone.

Brak pracowników rzeźni utrudnia nam aprowizację miasta w mięso. Wzywam więc wszystkich na swoje placówki. Szczególnie fachowcy emeryci powinni zastąpić nieobecnych.

5) Wszyscy fachowcy powinni wracać na swoje miejsca. Wzywaliśmy już przez radio kolejarzy, których brak utrudnia normalne funkcjonowanie transportu. Kolejarze do pracy!

Obywatele i Obywatelki! Bez pracy czujecie się źle. Stawajcie na apel, wciągnijcie się w orbitę niezbędnej pracy, współdziałać będziecie tą drogą w obronie stolicy.

Olbrzymia część pracowników miejskich pełni swe funkcje i dlatego macie zabezpieczone funkcjonowanie życia w Stolicy. Pomóżcie im przez zapełnienie luk istniejących.

W związku z nowymi moimi funkcjami, jako Komisarza Cywilnego Dowództwa Obrony Warszawy, przekazałem szereg codziennych spraw Zarządu Miejskiego w ręce wiceprezydent miasta Jana Pohoskiego, do którego proszę zwracać się w sprawach dotyczących sprawy gminy stołecznej. Ogólne kierownictwo miastem zatrzymuję w swoim ręku.

Obywatele! Przez Stolicę maszerują na front i z frontu liczne oddziały wojskowe. Wraca często żołnierz głodny i zmęczony. Okazujcie mu serce i wyrażajcie mu śmiało swe uczucia, podajcie mu w marszu porcję stawy lub papierosa.

Kobiety polskie! Organizujcie się w komitecie samopomocowy, aby nieść pomoc żołnierzowi i ludności cywilnej. Gdy wszyscy staniemy do pracy, gdy wydobędziemy z siebie maksimum wysiłku, to wtedy spełnimy dobrze swój obowiązek i przyczynimy się do zwycięstwa.

Obywatele! Nas, warszawiaków, nie przestraszą bomby niemieckie. Pracować będziemy aż do zwycięstwa!²⁰⁶⁸

Wieczorem Stefan Starzyński udał się do Pałacu Zamojskich, gdzie mieściło się Dowództwo Obrony Warszawy, by ustalić z wyższymi oficerami formy współpracy z wojskiem w nowej fazie obrony stolicy i omówić strategię po wystąpieniu radiowym płk. Umiaszowskiego, które przyczyniło się do chaosu²⁰⁶⁹.

²⁰⁶⁸ „Express Poranny” 1939, nr 249, s. 1.

²⁰⁶⁹ M. Drozdowski, *Alarm dla Warszawy...*, op. cit., s. 110.

Mieczysław Niedziałkowski stał się jednym z najbliższych współpracowników Stefana Starzyńskiego, współorganizował Robotnicze Bataliony Obrony Warszawy²⁰⁷⁰.

9 września

Stefan Starzyński zorganizował samodzielną komórkę łącznikową z zadaniami nawiązywania bezpośredniego kontaktu z różnymi agendami Zarządu Miejskiego w warunkach możliwości podsłuchu telefonicznego oraz konieczności szybkiego przesyłania tajnych pism i poleceń. Do zadań komórki łącznikowej należało także zbieranie informacji o zniszczeniach i pożarach zauważonych w czasie przejazdów, również przekazywanie informacji prezydentowi o stanie liczebności i rozlokowaniu oddziałów wojskowych.

Oprócz Leszka Starzyńskiego i mnie w skład komórki łącznikowej wszedł kolega Leszka, Jerzy Wierusz-Kowalski. Zgodnie z decyzją prezydenta, który z wyraźnym zadowoleniem przyjął nasze zgłoszenie się do służby w obronie Warszawy, otrzymaliśmy z garażu na Dynasach dwa nowe motocykle Zündapp 250 dla Leszka i dla mnie. Jerzy Wierusz-Kowalski przez cały czas korzystał z motocyklu SHL 90, który był własnością Leszka Starzyńskiego²⁰⁷¹.

Prezydent Warszawy wezwał pracowników Wodociągów i Kanalizacji, aby dla umożliwienia szybkiej naprawy uszkodzeń zgłaszali się do Inspekcji przy ul. Lipowej 2²⁰⁷².

Szef sanitarny armii płk dr med. Leon Strehl, zorganizował razem z PCK i przy udziale prezydenta Starzyńskiego kilka szpitali na 10 tys. łóżek²⁰⁷³.

Prezydent Starzyński, przekonany o rzekomo zdobytej Warszawie, przemawiał do mieszkańców miasta ze studia Polskiego Radia:

²⁰⁷⁰ *Warszawa walczy 1939–1945*, op. cit., s. 496.

²⁰⁷¹ W. Zieleniewski, *W jednostce łącznikowej Komisariatu Cywilnego...*, op. cit., s. 367–372.

²⁰⁷² „Wieczór Warszawski” 1939, nr 256, s. 2.

²⁰⁷³ J. Rómmel, op. cit., s. 182.

Obywatele! Przeżyliśmy noc wojenną. Barbarzyńskimi metodami Niemcy usiłują zniszczyć i spalić Stolicę, wyniszczyć ludność cywilną. Walka może trwać dłużej. Niemcy, chcąc bronić się na Zachodzie, muszą wycofać swe wojska z naszego frontu, by przerzucić je na front angielsko-francuski. Już przerzucili na front zachodni 6 dywizji, wiele eskadr bombowych i oddziały pancerne. Na pożegnanie przed odlotem bombowców i odjazdem zmotoryzowanych dywizji, chcą brawurą zdobyć Warszawę.

Wiemy z rozkazu gen. Czumy, że wojsko Warszawy nie odda. Warszawa to honor Polski. Brawura polskiego żołnierza i obywatela jest większa. Ataki muszą być odparte.

My wiemy, co to są walki artyleryjskie. Większość z nas przeżyła je. Warszawianie mają chlubną historię. Pamiętają o niedawnym roku dwudziestym. Potrafią przetrzymać i odeprzeć atak wroga. Nie wszyscy mogą stanąć z bronią w rękę. Gen. Czuma wskazał, jak się może każdy przyczynić do zwycięstwa nad wrogiem. Przede wszystkim ludność powinna pozostać na miejscu, przy swoich warsztatach pracy, słuchać wskazań ogłoszonych przez radio, wyruszyć do kopania rowów lub gaszenia pożarów.

Musimy przyzwyczaić się do ataków, przyzwyczaić się do huków armatniego, nie straszyć się. Warszawa liczy milion trzysta tysięcy ludności. Choć zginąć może wielu w walce, Warszawa pozostanie wielkim miastem. Milion trzysta tysięcy ludu pozostanie.

Musimy pracować. Miasto musi mieć wygląd normalny. Wszyscy powinni stanąć do usuwania śladów zniszczenia. Do sprzątania szkła i brudu ulic. Jest to święty Wasz obowiązek, przecież Stolica to Wasze mieszkanie. Miasto musi być czyste. W każdym domu dozorca i jego rodzina, gdzie nie ma dozorczy lub zajęty jest inną pracą, ludność domu powinna wyruszyć ze szczotkami i łopatami, by usunąć szkło i gruz.

Władze miejskie uczyniły wszystko, by utrzymać życie miasta. Pogotowie tramwajowe szuka uszkodzeń na linii i usuwa je. Pogotowie wodne naprawia instalacje, bowiem upływ wody dziś jest szczególnie groźny. Pogotowie gazowe naprawia uszkodzenia wyrządzone w ciągu nocy. W nocy musieliśmy zamknąć gaz, celem uniknięcia wybuchów. Również czynne jest pogotowie elektryczne. Służba aprowizacyjna uruchomiła sklepy, może nie wszystkie, może nie należycie zaopatrzone z powodu trudności transportu, choć miasto zapasów posiada dosyć. Stosowanie do wezwań Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego i Izby Rzemieślniczej w poczuciu obywatelskiego obowiązku i zrozumienia własnego interesu, kupcy powinni otworzyć swe sklepy choć na parę godzin. Widzi się wiele sklepów suto zaopatrzonych a zamkniętych. Ludność powinna mieć możliwość kupienia wszystkiego.

Od dziś na moje zarządzenie otwarte zostają banki i PKO, które będą spełniać swe zwykłe czynności. Będą wydawać oszczędności i wkłady w ograniczonych rozmiarach, bo większych na razie ze względów zrozumiałych, nie mogą. Ludzie niezamożni mogą podejmować swe oszczędności.

Musimy przywrócić normalne życie Stolicy. Musimy stanąć do swych warsztatów. Przykład daje Wam radio, które jak słyszycie pracuje przez całą noc. Dają wam pracownicy miejscy, którzy nie opuścili swych posterunków, daje prasa, która trwa na stanowiskach. Ci wszyscy Obywatele, co zeszli ze swych posterunków, wstydzą się teraz i niejeden z nich usłucha apelu i powróci do pracy. Warszawa nie zawiedzie, wytrwa i przetrzyma ciężkie czasy.

Gdy wzywano do pracy lekarzy, inżynierów, sanitariuszy, techników i robotników zgłaszali się ochotnie. W każdym Polaku tkwi święte poczucie obowiązku. Tylko wytrwaniem, pracą i spokojem ducha zwyciężymy.

Zwyciężyć musimy! Niech żyje zwycięstwo!²⁰⁷⁴.

10 września

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefan Starzyński wydaje zarządzenie w sprawie zakazu sprzedaży alkoholu:

Na zasadzie zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 1 września 1939 r. o stanie wojennym zarządzam, co następuje:

Art. 1. Zakazuje się na obszarze m.st. Warszawy sprzedaży, jako też podawania w lokalach i miejscach publicznych napojów alkoholowych, zawierających ponad 4% alkoholu,

Art. 2. Napoje alkoholowe, zawierające ponad 4% alkoholu, znajdującego się w sprzedaży oraz w lokalach i miejscach publicznych winny zostać zamknięte.

Art. 3. Każdy, komu znanym będzie fakt sprzedaży lub podawania tych napojów winien donieść o nim najbliższej władzy policyjnej lub Straży Obywatelskiej.

Art. 4. Winni przekroczenia przepisów art. 1, 2, 3 niniejszego zarządzenia karani będą z całą surowością, znalezione w sprzedaży lub podaży napoje ulegną konfiskacie, lokale zaś i przedsiębiorstwa, w których sprzedaż lub podawanie nastąpiło – zamknięciu.

Art. 5. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

(--) St. Starzyński major

Komisarz Cywilny

przy Dowództwie Obrony Warszawy²⁰⁷⁵.

²⁰⁷⁴ „Wieczór Warszawski” 1939, nr 256, s. 2.

²⁰⁷⁵ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 1, poz. 4, s. 2.

W południe Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefan Starzyński zwrócił się do mieszkańców miasta, wygłaszając przemówienie ze studia Polskiego Radia:

Obywatele! Jesteśmy w dziesiątym dniu wojny. Noc spędziliśmy spokojnie dzięki temu, że wczoraj nasze dzielne oddziały odparły ataki wroga z wielkimi dla niego stratami. To powinno wzmocnić naszą odporność, naszą wiarę w zwycięstwo.

Nie ma w historii przykładu, aby Niemiec podbił Polaka, mamy natomiast wiele zwycięstw, osiągniętych bezprzykładnym męstwem jak na Pziem Polu, pod Grunwaldem itd. I teraz zwyciężymy! Zwycięża ten, kto jest mocniejszy duchem, a któż jest mocniejszy od polskiego żołnierza?

Podam jeden z wielu przykładów wysokiego moralnie naszego żołnierza, na którym się sam natknąłem. Na krańcu miasta w ogródku willi dojrzewają winogrona. Obok siedzą żołnierze przy umocnieniach i palą papierosy. Pytam:

- Dlaczego nie zerwiecie owocu, by się posilić i odświeżyć w dniu upalnym?
- Bo nikt nam nie mówił, że możemy je zerwać – odpowiadają.

I to się dzieje w czasie strzelaniny na pozycji. Takiej wysokiej moralności nie spotkamy nigdzie.

Jakże inaczej wygląda żołnierz niemiecki. Wszyscy ujęci wczoraj jeńcy niemieccy mieli w manierkach wódkę, mieli eter. Trzeba dla nich sztucznej podnieci, trzeba ich rozpijać i otumaniać, by szli do walki, rabować cudze dobro. Żołnierz rozpojony, podniecony trucizną walki nie wygra. Podniecią dla naszego żołnierza jest idea moralna, idzie do boju dla Polski. Niemcy muszą przegrać! Ten zwycięży, kto ma silniejszego ducha. Żołnierz polski wie, że nie może oddać Warszawy. Taki jest rozkaz Naczelnego Wodza. Obrona Stolicy to honor Polski, Warszawa – to serce nasze.

Patrząc na zniszczony dorobek nasz, naszego miasta, niejeden odczuwa żal. Ale wiem, że to wszystko dla Polski, dla naszego zwycięstwa ostatecznego nad odwiecznym wrogiem, aby nasze dzieci, aby przyszłe pokolenia mogły żyć w pokoju i bezpieczeństwie. Tak chciał los historii, tę misję dziejową musi spełnić nasze pokolenie. Naszemu pokoleniu przypadł zaszczyt i trud wywalczenia niepodległości, obrony jej przed nawałą ze wschodu i dzisiaj misja obrony jej przed barbarzyństwem germańskim. I my tę misję wypełnimy. Po zwycięstwie odbudujemy zniszczone domy, ulice i urządzenia.

Te bomby i wraża artyleria nie są takie straszne. Bombardują nas od dziesięciu dni. Rezultaty ich wielkiego wysiłku są tak nieznaczne dla losów wojny, że śmiech bierze, choć żal nam asfaltu ulic, pięknych kwietników i zrujnowanych domów.

Lud Warszawy ma przepiękne karty historii. W każdej walce o wolność Polski wysuwał się na czoło, zawsze zwyciężał. I w obecnej walce lud Warszawy zwycięży.

By pomóc żołnierzowi w jego walce o zwycięstwo, musimy przywrócić życie normalne Stolicy.

Muszą być otwarte wszystkie apteki przez całą dobę, muszą być otwarte wszystkie sklepy spożywcze, galanteryjne, mydlarnie, składy z obuwiami, odzieżą, bielizną, owocarnie, restauracje – słowem wszystko. Żołnierz i każdy obywatel musi dostać wszystko, czego mu potrzeba. Sprzedawajcie, targujcie, to Wasz obowiązek. W sklepach nie ma większego niebezpieczeństwa, niż w mieszkaniach. Towaru jest dość, transport jest uruchomiony.

Sprzątajmy dalej ulice i podwórza – czystość, sanitarne warunki muszą być zachowane. To sprawa nie tylko porządku, ale i zdrowia. Tabor zostanie unieruchomiony.

Wzmacniamy nadal szeregi Obrony Przeciwlotniczej i Straży Obywatelskiej. Wszyscy na swoje miejsca, wszyscy do pracy! Każda robota ma duże znaczenie dla zwycięstwa. Najgorsi są nieroby, co filozofują, debatują, krytykują. Nieświadomie stają się dywersantami. Nierobów, plotkarzy musimy piętnować, dywersantów wykrywać i oddawać w ręce władz. Wszyscy do pracy! To cóż, że bombardują. Znamy z niedawnej historii, że Madryt, Barcelona latami były obleżone i bombardowane, a przecież musiały żyć normalnym życiem.

Wytrzymamy, jesteście należycie zaopatrzeni, mamy zapasy. Przydałyby się auta do transportu i na potrzeby wojskowe, auta które dziś stoją bezczynnie.

Tylko silni duchem zwyciężą. My jesteśmy silni duchem, my zwyciężymy. Warszawiacy zawsze świecili przykładem, uczynią to i dzisiaj. Warszawa przesądzi o losach wojny. Warszawa będzie broniona²⁰⁷⁶.

Prezydent m.st. Warszawy rozkazał, aby wszystkie sklepy były niezwłocznie otwarte. W przypadku nieotwarcia sklepów, nastąpić miała rekwizycja towarów bez odszkodowania²⁰⁷⁷.

W ciągu dnia prezydent Starzyński przybył do sztabu i wspólnie z gen. Juliuszem Rómmlem przejechali ulicami miasta, aby pokazać się ludności:

²⁰⁷⁶ „Wieczór Warszawski” 1939, nr 256, s. 1.

²⁰⁷⁷ „Robotnik” 1939, nr 251, s. 2.

Pojechaliśmy więc otwartym samochodem ulicami Warszawy. Ludność witała nas wszędzie z radością. W czasie przejażdżki widziałem ze smutkiem pierwsze przykre skutki oblężenia stolicy. Na Zamku Królewskim ekipa ratownicza z prof. Lorentzem i płk. Kniazioluckim na czele przygotowywała do wywiezienia bezcenne obrazy Matejki, Canaletta, Bacciarellego i innych, arrasy. Meble, nawet antyczne drzwi²⁰⁷⁸.

Komisarz Cywilny mjr rez. Stefan Starzyński wygłosił przez radio przemówienie wieczorne:

Obywatele! Hańbą okrył się naród niemiecki niszcząc miasta i domy zamieszkałe przez ludność cywilną.

A jednak wczoraj odepchnięto wrogów, którzy mszcząc się niszczą ludność. I to ma być wojna. Jednak wojna wojen będzie rozstrzygnięta i zwyciężymy.

Nie pomogą kłamstwa i sztuczki niemieckie. Naród niemiecki drogo za to zapłaci. Nie kończy się jeszcze świat ani historia.

Obywatele! Powracając do spraw miasta stwierdzam z radością, że wielki jest instynkt społeczny wśród nas.

Dziś otrzymałem list od oficera batalionu. Żołnierze kilku oddziałów przekazali żołąd na dzieci stolicy. Żołnierz, który w boju walczy pamięta o dzieciach Stolicy, o FON, o LOP. To jest duch i idea. To są ludzie. Z takimi ludźmi zwyciężymy wroga.

Na wszystkie moje apele i wezwania stawiała się tłumnie ludność Warszawy. Ucieszyłem się, gdy idąc rano około godz. 10 ulicą, widziałem sklepy otwarte. To wszystko świadczy o instynkcie społecznym. I to nas odróżnia od innych i to musi nam zapewnić zwycięstwo. Czystość miasta utrzymujmy dalej.

Pragnę również zalecić wszystkim, aby w domach przechowywali zapasy wody.

W dniu dzisiejszym jako Komisarz Cywilny wydałem zakaz sprzedaży alkoholu. Alkohol jest trucizną. Niech żołnierz niemiecki idzie do boku z trucizną.

Tworzy się bataliony pracy. Członkowie z batalionów pracy będą mieli pierwszeństwo do przyjęcia do Armii. Kto będzie chciał, będzie mógł zostać w batalionach pracy.

Przestrzegam jeszcze raz, że dziś nie jest czas na filozofowanie, lecz na wykonywanie rozkazów.

Wszyscy strażnicy z okolic podmiejskich mają się stawić wraz ze sprzętem do straży. Dużo członków straży poszło walczyć. I luki te muszą być wypełnione.

²⁰⁷⁸ J. Rómmel, op. cit., s. 207–208.

Wzywam w dalszym ciągu fachowców i zdolnych do pracy. Niestety, tak wielka liczba mężczyzn opuściła niepotrzebnie Warszawę, teraz tak by się przydali.

Sprawa aprowizacji jest sprawą bardzo ważną. Zwracam się z apelem, abyśmy zaprowadzili gospodarkę oszczędnościową systemem „kotłowym”, jednego dnia.

W domach niech się ludność organizuje i prowadzi wspólnie kuchnię. Będzie to praktyczniejsze i taniej będzie kosztowało.

Sklepy, które wzywałem do otwarcia i wzywam nadal muszą sprzedawać artykuły w drobnych ilościach, tak by zaspokoić potrzeby wszystkich.

Wojsko polskie Warszawy nie opuści. Wojsko polskie Warszawę obroni, lecz musicie Obywatele być zorganizowani i zdyscyplinowani i pamiętać o żołnierzu.

Gdybyście widzieli ducha ofensywy wśród żołnierzy na pierwszej linii bojowej, pewność i wiara od razu by w Was wstąpiła.

Chociaż wróg szkód nam narobił, chociaż są zgliszcza, to jednak Warszawa i Polska wyjdzie z tej walki z honorem²⁰⁷⁹.

11 września

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefan Starzyński wydał zarządzenie o powołaniu Batalionów Pracy:

Powołuje się do życia Bataliony Pracy, których zadaniem będzie wykonywanie robót, związanych z obroną Stolicy.

Wzywa się ochotników do natychmiastowego rejestrowania się w punktach wskazanych poniżej. Należy ze sobą przynieść zaświadczenie z poprzednich prac w okresie ostatniego roku.

Do wstąpienia do Batalionów Pracy należy mieć ukończone 17 lat i nie więcej jak 55 lat, silną budowę ciała i żadnych widocznych niedomagań fizycznych. W Baonach Pracy obowiązuje dyscyplina wojskowa.

Przy tworzeniu Ochotniczego Pułku Obronców Warszawy uczestnicy Baonów Pracy będą mieli przed innymi pierwszeństwo.

Przyjmowani są pracownicy fizyczni na równi z umysłowymi.

Na stanowiska komendantów wszelkich stopni mogą zgłaszać się do gmachu NIK – Al. Szucha Nr 23 – indywidualnie: geometrzy i miernicy, technicy i inżynierowie budowli, drogowi, oraz wszelkich specjalności, w których roboty ziemne odgrywają poważniejszą rolę.

PUNKTY REJESTRACYJNE:

1) Rozbrat 26 – Gimnazjum Miejskie Żeńskie.

²⁰⁷⁹ „Polska Zbrojna” 1939, nr 249–252, s. 1.

-
- 2) Pl. Starynkiewicza 7 – Dom Turystyczny.
 - 3) Prosta 14 – Gimnazjum Zgromadzenia Kupców.
 - 4) Barokowa 5 (Ogród Krasińskich) – Szkoła Powszechna.
 - 5) Kowelska 1 – Szkoła Powszechna.
 - 6) Skaryszewska 8 – Gimnazjum Miejskie.

Apeluję o składanie darów na rzecz Baonów Pracy w postaci środków opatrunkowych oraz sprzętu kuchennego i stołowego. Dary te proszę składać w gmachu Najwyższej Izby Kontroli Państwa – Al. Szucha Nr 23.

(--) ST. STARZYŃSKI
KOMISARZ CYWILNY
przy Dowództwie Obrony Warszawy²⁰⁸⁰.

Prezydent miasta mianował swego przedstawiciela na praskim brzegu Wisły – Komisarza Cywilnego na Pragę Bronisława Chajęckiego, „ażeby wszystkie sprawy tej dzielnicy mogły być natychmiast załatwione”²⁰⁸¹.

Przed południem mjr Stefan Starzyński, z bolącym gardłem, wygłaszał przemówienie przez radio:

Obywatele, przepraszam za spóźnienie, ale obowiązki chwili dzisiejszej nie pozwalają mi być punktualnym w radio. Ale za to wszystko, co nowego życie nasze nam daje, to przede wszystkim ciągle powiększenie świadomości siły ludu warszawskiego. Co chwila tysiące faktów, tysiące zjawisk, które umacniają wiarę w nieśmiertelne, niezniszczalne siły ludu polskiego.

Obywatele, przecież wczoraj pod mury Warszawy dostał się czołg niemiecki, nie ostrzelany w ogóle i tu u granic miasta zestrzelony przy pomocy kogo? – przy pomocy kobiet polskich, to jest siła narodowa, to jest siła ludu.

Dzisiaj w Warszawie każdy ma moc ducha, moc ducha wytrwania, moc siły, która potrafi każdemu [pomóc] przetrwać na stanowisku i ułatwić wojsku zwycięstwo. Bo siła i duch naszej armii, o której wczoraj tutaj dawałem wzruszające przykłady, jak kompanie żołnierzy bijących się zbierają składki i oddają swój żołd na biedne dzieci Warszawy, na FON, na LOPP, na walkę. Przejdźmy koło kościołów, zobaczymy, jak mimo bomb i mimo strzałów lud wierzący modły do Boga

²⁰⁸⁰ <https://polona.pl/item/zarzadzenie-komisarza-cywilnego-przy-dowodztwie-obrony-warszawy-inc-powoluje-sie-do,NzYyMzY0MDg/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021]. Komendę Batalionów Pracy objął Mieczysław Dębski.

²⁰⁸¹ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, op. cit., s. 42.

zanosi, a jednocześnie karnością i dyscypliną swoją daje dowód pełnego, obywatelskiego zrozumienia i pełnego obywatelskiego obowiązku swojego.

Obywatele, im ciężiej, im gorzej, tym więcej siły ducha mamy. Przechodząc do spraw codziennego naszego życia, o których muszę się codziennie od rana zajmować, mogę stwierdzić, że piekarnie w Warszawie już niemal wszystkie pracują, bo im mąki dostarczamy, a one chleb wypiekają i do bardzo wielu sklepów, nie tylko miejskich, nie tylko spółdzielczych, ale i prywatnych chleb dostarczają. Może nie wszędzie jeszcze dotarł, może tu i ówdzie jest brak, ale pracujemy dniem i nocą na to, nad tym, aby chleb ten był z piekarni wszędzie dostarczany. Tak samo mięso, tak samo mięso jest dostarczane do sklepów, do jatek, może nie do wszystkich, ale do bardzo wielu, i mięsa tego nie brakuje nam w tej chwili.

Ale, Obywatele, pamiętać musimy, że zapasy przecież wyczerpywać się będą, że trzeba ograniczyć jedzenie, że trzeba jeść mało i prosto, że trzeba wprowadzić politykę jedzenia najskromniejszego, najprymitywniejszego, jedna zupa na dzień, nie wolno inaczej dzisiaj robić. Powinny domy duże zorganizować się, wspólne kuchnie, mające zapasy, wspólnie wybrać sobie władzę w domu i wprowadzić politykę taką, która by pozwoliła jak najdłużej zapasami tymi żyć. Bo wojsko będzie bronić Warszawy, będzie się bić i będzie walczyć, nigdy nie wiemy, jak długo to trwać może, więc trzeba wprowadzić rozumną politykę.

Inicjatywa społeczna obywateli sama powinna doprowadzić do tego, byście w każdym domu, w każdym zbiorowisku ludzkim zorganizowani byli, by nie było nigdzie braku dyscypliny, by nie było chaosu. Wszędzie musi być dyscyplina i karność, każdy dom powinien być zorganizowany. W każdym domu powinien być komendant, w każdym domu trzeba się zająć tą oszczędnością, racjonalną polityką aprowizacyjną. Muszę stwierdzić z przykrością, że znowu wielu kupców dzisiaj sklepów nie otworzyło i widzę na ulicy pełno sklepów z bielizną, i widzę na ulicy pełno jeszcze sklepów z owocami zamkniętych. I wzywam kupców natchmiast do otwarcia. Bo ich uprzedzałem, że jeżeli nie będą zaraz otwarte, to wnet przystąpię do rekwizycji. Tak że wzywam kupców, obudźcie się wszyscy. Dlaczego tylu kupców, których nie raz wymieniałem, pracują, pracują od świtu do wieczora, sklepy mają otwarte, sprzedają, ułatwiają życie, normalizują życie, dlaczego nie wszyscy? Dlaczego inni tego nie robią?

Będziemy tępić, będziemy uważać tych za sobków, za wrogów naszych, jeżeli nie pójdą za wyzwaniem karnym. A z wrogami będziemy postępować doraźnie, bezapelacyjnie, do tego są sądy polowe, od tego są sądy doraźne. Nie wolno dzisiaj nie być karnym. Tak jak ogół społeczeństwa jest karny, zdyscyplinowany tu u nas w Warszawie, tak muszą być wszyscy.

Dzisiejsze pożary na Pradze dały dowód nowej haniebnej działalności narodu niemieckiego, haniebnej, barbarzyńskiej, brutalnej, wstrętnej, obrzydliwej dzia-

łałości, którą świat cały po wieczne czasy potępi i potępiać będzie musiał i naród niemiecki zniszczyć.

Kultura całego świata się zbierze, to nic, że nas tutaj zniszczą, ale naród niemiecki za to zapłaci. Cały świat kulturalny, zespolony dzisiaj przeciwko Hunnom, tym współczesnym Hunnom, odpowie za to.

Musiałem dzisiaj przystąpić do nowej organizacji, bo wobec trudności podołania sprawom mianowałem swego zastępcę, jako komisarza cywilnego i jako prezydenta miasta na Pragę. Został nim znany obywatelom Pragi, mój delegat pan Bronisław Chajęcki. I od tej pory w jego ręku skupi się władza cywilna i miejska na Pragę, tak ażeby tej doraźnie, bez potrzeby szukania kontaktów, porozumień, wszystkie sprawy mogły być natychmiast załatwione w miarę naszych sił i możliwości.

Wiem, że inne władze, wojskowe również, w ten sposób organizować się będą, ażeby ułatwić obywatelom Pragi kształtowanie codziennego życia.

Obywatele, przypominam zagadnienia czystości. Trzeba śmieci palić, o ile możliwe w piecach. Wszystko, co jest palne, niszczyć i spalać, inne rzeczy, jeżeli to możliwe, zakopać, jeśli nie to jak mówiłem wczoraj dezynfekować, o czym jeszcze będą komunikaty.

Ciągle wracają do nas ci, którzy odeszli w pierwszych dniach wojny. Wracają tysiące ludzi, zgłaszają się do roboty. Roboty jest dostatek dla mężczyzn oczywiście. Kobiety i dzieci, które nie pracują, nie powinny wracać w żadnym wypadku, bo raczej powinny tam zostać, gdzie się udały. Warszawa nie jest terenem dzisiaj, ażeby tutaj wracały kobiety i dzieci. Przestrzegam tych, którzy odeszli w swej chwili, aby teraz nie powracali, jeżeli chodzi o kobiety, starców i dzieci. Jeżeli chodzi o ludzi młodych, zdolnych do pracy, zdolnych do noszenia broni, to rzecz inna.

Obywatele, przypominam, aby szeregi Straży Obywatelskiej wzmocniły się, wzrosły, aby wszelkie komisariaty ostatecznie się ukształtowały, ażeby objęły władzę bezpieczeństwa w swoich komisariatach, wystawiły posterunki, ażeby życie mogło toczyć się normalnie. Przypominam, że wydałem zakaz sprzedaży napojów alkoholowych i za naruszenie tego zakazu winni będą karani z całą surowością prawa. Nie śmie w Polsce nikt pić wódki, niech Niemcy piją przed atakiem, my z duchem naprzód idziemy, nam nie potrzeba podniety sztucznej, my mamy w sobie podniętą ideową.

Przypominam, że organizacja obrony przeciwlotniczej musi działać sprawnie, bo są pożary, bo są zniszczenia. Musi ludność przed tym się bronić, nikt nie może opuszczać posterunku, odwrotnie, na posterunki ludzie muszą wracać, obrona przeciwlotnicza musi trwać, rozwijać się, wytrwać. Przypominam konieczność powrotu na swoje posterunki. Po ulicy spotykam od czasu do czasu zagubionych w sobie ludzi, którzy biegają z miejsca na miejsce, szukają, powiadają: „Ja mam przydział taki, owaki, dziesiąty, ja będę szukał swojego oddziału, bo jam mam

taką kartę do mobilizacji”, i tak dalej. Nie wolno tak robić! To tylko zatrzańcy tak robią. Meldować się do służby, każda służba jest dobra dzisiaj. Byle pracować. Nikt nie ma prawa bez pracy pozostawać. Nie pętać się po ulicach, bo będzie wprowadzony zakaz chodzenia po zmierzchu. Nie chodzić, wzywam, obywatele, nie chodźcie wieczorami po mieście bez potrzeby. Nie pętać się, bo utrudniacie, utrudniacie życie. Przez dzień należy pracować normalnie, a w wieczór, kto nie jest potrzebny na ulicy, powinien siedzieć w domu.

Przystępujemy dzisiaj do tworzenia batalionów pracy. Niedługo ogłosimy komunikaty o biurach werbunkowych. Pełnomocnikiem mianowałem pana Mieczysława Dębskiego, dyrektora Najwyższej Izby Kontroli, który powrócił do Warszawy, znanego działacza z 1905 roku i znanego działacza LOPP-u w ostatnich latach, człowieka energicznego, który szybko bataliony te organizuje.

Obywatele, woła mnie robota, nie mogę zbyt długo przy mikrofonie pozostawać, tam czekają na mnie, muszę tam wracać, więc tylko jeszcze raz zwracam uwagę: zwycięstwo będzie nasze, ale musimy karnością i dyscypliną zwycięstwo to osiągnąć, musimy ducha naszego wzmacniać, musimy wiarę naszą wzmacniać. Znamy z historii przykłady wieloletnich oblężeń nawet, pamiętajmy, przypominajmy sobie przykłady dawniejsze nasze polskie, kiedy przodkowie nasi nieraz w trudnych warunkach oblężenie nawet wytrzymywali. Przypomnijmy sobie te fakty jasne z naszej historii, gdyśmy zwyciężali.

I my tutaj pracujemy normalnie, nie straszac się huku bomb czy karabinów maszynowych czy armat, już wszyscy przyzwyczajeni jesteśmy. Już chyba nie ma tych, którzy by się tego bali. Już takich w Warszawie chyba nie ma, może się zdarzyć pojedyncza jednostka, ale ogół to są ludzie silni duchem. Obywatele prawdziwej Rzeczypospolitej, którzy potrafią na swoim stanowisku wytrwać, którzy się nie boją, nie lękają się niczego i zwartą siłą, mocni duchem, z głęboką wiarą, karnością, dyscypliną związani, pracujemy od rana do świtu, od świtu do rana, od nocy do rana, pracując na każdym posterunku, zamiatając ulicę, sprzątając śmiecie. Nie ma pracy, która by kogokolwiek hańbiła. Każda praca jest dobra. Niech profesor uniwersytecki zmiata ulice, jak nie może z karabinem bić się, niech każdy robi to, co w tej chwili jest potrzebne. Bez filozofii, bez rozmyślań, bez indywidualistyki. Karność i dyscyplina oto droga do zwycięstwa i wierzę, że lud Warszawy, który tyle razy w historii dawał przykłady bohaterstwa, że ten lud Warszawy dzisiaj tak będzie umiał się zachować, tak pracować i tak dopomagać naszej sławnej, naszej chlubnej, naszej wielkiej, zwycięskiej, kochanej, najdroższej armii, że zwyciężymy. Bo dla nas zwycięstwo, a hańba i pochybel Niemcom. Więc, Obywatele do pracy, do pracy codziennej, spokojnej, wytrwałej, zwycięstwo jest nasze!²⁰⁸².

²⁰⁸² M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 130–134. „Czas” 1939, nr 250, s. 1. Jest to pierwsze prze-

Na łamach „Robotnika” Zarząd Okręgowy Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej wydał komunikat do pracowników miejskich:

W myśl wezwania prezydenta m.st. Warszawy St. Starzyńskiego, Komisarza Cywilnego, Zarząd Okręgowy Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej przy ul. Wareckiej 7, wzywa niniejszym wszystkich pracowników miejskich m.st. Warszawy, którzy nie są w szeregach Armii do niezwłocznego zgłoszenia się do pracy w swoich instytucjach, celem utrzymania normalnego funkcjonowania tych instytucji, mających zasadnicze znaczenie dla miasta.

Pracownicy, którzy będą wolni od swych obowiązków w instytucjach, winni zgłosić się do prac pomocniczych wskazanych w komunikatach związków i wezwaniach Prezydenta miasta.

Przed wszystkim wzywamy pracowników Rzeźni, Piekarni, Zakładu Oczyszczania Miasta, Wodociągów, Gazowni i Tramwajów²⁰⁸³.

Na ręce Stefana Starzyńskiego wpłynęły ofiary pieniężne. Jeden z batalionów, broniących Warszawy, zorganizował zbiórkę pieniędzy i zebrał 560 zł 55 gr. W pierwszej kompanii tego batalionu zebrano 216 zł 14 gr na najbiedniejsze dzieci stolicy, pozostałe dla rezerwistów powołanych do broni. W drugiej kompanii zebrano 50 zł i 19 gr na Polski Czerwony Krzyż i 31 zł 2 gr na LOPP. W trzeciej kompanii zebrano 263 zł 20 gr na Fundusz Obrony Narodowej²⁰⁸⁴.

W myśl rozkazu prezydenta Stefana Starzyńskiego: „Apteki mają być otwarte przez cały dzień i całą noc bez przerwy”²⁰⁸⁵.

Wieczorem Stefan Starzyński ponownie przemawia przez radio. Mówi z trudem, powoli, z przerwami. Myli się i poprawia. Jest zmęczony, walczy z bólem gardła, chrząka²⁰⁸⁶.

mówienie Stefana Starzyńskiego, które, w formie czternastominutowego zapisu na płycie, zachowało się do dziś, z niewielkimi zniekształceniami i ubytkami.

²⁰⁸³ „Robotnik” 1939, nr 253, s. 2.

²⁰⁸⁴ „Polska Zbrojna” 1939, nr 249–252, s. 2.

²⁰⁸⁵ „Robotnik” 1939, nr 253, s. 2.

²⁰⁸⁶ M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 140.

(...) Ale przeciw tej brutalności my przeciwstawiamy naszą siłę. A stwierdzić jeszcze trzeba blagę niemiecką, te osławione tanki. Dzisiaj naoczni świadkowie stwierdzili, niektórzy widzieli ów osławiony czołg, który wjechał na Wolę, jak przeszyty był kulami karabinowymi, jak sito. A więc blaga, zwyczajna blaga, z cienkiej blachy zrobiony czołg, który imitować ma ciężką broń motorową.

A więc brutalna hańba i blaga cechuje hitlerowskie wojsko. I w dalszym ciągu stwierdzają wszyscy naoczni świadkowie, że ci, których wiezie lub czasem aeroplany niemieckie spuszczaają na ziemię naszą, zawsze są pijani i zawsze w manierkach swoim mają alkohol. Świadczy to wymownie o tym, jaki jest nastrój, jakie to siły wewnętrzne pchają Niemców do niszczenia polskiej ziemi. I blaga przede wszystkim, to blaga straszna, która przecież wreszcie będzie stwierdzona. Zresztą, wiele osób martwi się, że tu czy tam oddziały niemieckie są w Polsce, ale nie martwmy się, nie zajęli oni całej Polski, nie jest prawdą, aby już po Warszawę to wszystko było zajęte. Tam zapewne wiele oddziałów polskich walczy, a te niemieckie przedzierają się tu i ówdzie blagę znów stwarzają, chwając się, że zajęto pół Polski. Taka to już jest ta wojna współczesna, że te oddziały motorowe gonią się wzajemnie, tak jak oddziały lotnicze nad całą Polską grasują.

Tej haniebnej brutalności niemieckiej, jak wspomniałem, przeciwstawimy tę naszą siłę, przeciwstawimy tę siłę moralną, tę wielką wiarę, tę wielką wiarę w ideę Polski i w zwycięstwo. Przytaczałem już wielokrotnie te dowody ofiarności społeczeństwa polskiego. Muszę stwierdzić, że do dnia dzisiejszego pięćdziesiąt kilka tysięcy złotych na moje ręce wpłacono na rozmaite cele bądź do mojej dyspozycji (...).

(...) Zdarza się czasem, że ktoś ulegnie wstrząsowi nerwowemu z powodu hałasu pocisków, tak jak dzisiaj mi meldowano, że zdarzył się wypadek, oczywiście wyjątek, boć ofiarność Polskiego Białego Krzyża jest nam tak wyjątkowo znana, że delegatka na punkcie żywnościowym, na ulicy Twardej przy Złotej, pod wpływem pocisków opuściła swój posterunek. Oczywiście są to nieliczne wyjątki, bo ogół, bo wszyscy dają ciągle dowody siły moralnej, wielkiej wiary, wielkiego spokoju, karności i dyscypliny. Bardzo ciężko odczuła wczorajsze pożary Praga. Rzeczywiście, zbyt wiele domów tam spłonęło i zbyt wiele cierpienia dzisiaj ludność praska odczuwa. Ta ludność praska, która przecież w tym wyścigu ideowym Warszawy zawsze jest na przednim miejscu i zawsze wykazuje swoją wielką ofiarność dla sprawy narodowej, a dzisiaj w imię tej wielkiej ofiarności ponieść musiała ofiary poważne, gdyż pożary wczorajsze strawiły rzeczywiście bardzo dużo domostw, znowuż okrywając hańbą armię niemiecką, która walczy z biednymi, marnymi domkami drewnianymi, w których ludność tej biednej dzielnicy zamieszkiwała. Toteż sytuacja Pragi wymagała i działań szybszych i dlatego, jak wspomniałem już rano, został utworzony tam oddział urzędu komisarza cywilne-

go przez mianowanie mego zastępcy, który ma prawo samodzielnego działania, aby szybko i sprawnie nieść pomoc ludności.

Muszę poruszyć tu jeszcze inne zagadnienie. Dzisiaj władze wojskowe ogłosiły, aby żołnierze szukający swych oddziałów bądź rezerwiści umundurowani, bądź rezerwiści nie umundurowani, ale ci ostatni tylko spoza Warszawy, zgłaszali się na stacje zborne w Cytadeli i przy ulicy 29 Listopada w koszarach dak-u, gdzie właśnie będą przyjmowani do służby, segregowani i wysyłani do właściwych oddziałów. W związku z tymi stacjami zbornymi rozsiewane są tu i ówdzie pogłoski na ulicach, gdy idą żołnierze pod wskazanym adresem, a ktoś go trąca i mówi, tam nie ma stacji zbornej, po co pan idzie? – oczywiście jest to robota dywersyjna, jest to robota prowadząca do tego, aby się ten żołnierz błąkał po mieście, aby nie trafił tam, gdzie trafić powinien. Nie wiercie tym wszystkim plotkom i pogłoskom, nie wiercie tym fałszywym wiadomościom, albowiem gdy wam powiedzą władze, że tam są właśnie te stacje zborne tam się udawajcie, nie słuchając plotkarzy. Naturalnie nie trzeba przeceniać znowuż tej akcji dywersyjnej, nie trzeba przeceniać tego, bo znowuż wpada się czasem w przesadę i widzi się dywersję tam, gdzie czasem nic nie ma lub jakaś drobna głupota. Nie trzeba więc przesadzać. Jest dywersja, są plotki, są dywersyjne oddziały wysadzone przez aeroplany, ale nie dopatrujemy się znowuż w każdym człowieku dywersanta. Ani w jedną, ani w drugą przesada nie jest wskazana. Trzeba na zimno, spokojnie, te rzeczy traktować, gdy jest coś podejrzanego, meldować władzom, bo one tylko mogą spokojnie rzecz zbadać i obiektywnie ze skutkiem i pożytkiem dla sprawy przeprowadzić.

Chciałbym jeszcze, omijając może dziś te wszystkie zagadnienia, o których tyle razy mówiłem, zagadnienia czystości, zagadnienia Straży Obywatelskiej, zagadnienia obrony przeciwlotniczej, zagadnienia te wszystkie inne, o których wielokrotnie już mówiłem, chciałbym jeszcze poruszyć sprawę sklepów. Zapowiedziałem, że jeśli sklepy wszystkie nie będą otwarte, to towar w sklepach zamkniętych będę zmuszony rekwirować i dzisiaj przystąpiłem do tej akcji, i dzisiaj zarekwirowałem cały skład żywności w sklepie przy ulicy Wspólnej 5. Jest to sklep wprawdzie, którego właściciel jeszcze przed wojną podobno do Berezy wyjechał, bo taki napis tam był, ale zdaje się, że rodzina jego pozostała i że sklep mógłby być otwarty. Ponieważ nie słuchał mego apelu, a więc dzisiaj towar został skonfiskowany i zostanie przekazany samopomocy społecznej, która rozdzieli go w miarę swoich potrzeb ewakuowanej ludności czy ubogiej ludności Warszawy. I uprzedzam, że jutro będę dalej rekwirował towar w tych sklepach, które nie będą otwarte, a proszę sklepy, które są otwarte, o wywieszenie godzin, w których są otwarte, bo nie chciałbym tutaj popełnić żadnej pomyłki i nie chciałbym broń Boże zarekwirować towaru w sklepie, który jest otwarty, powiedzmy, przez mniejsza nawet liczbę godzin z tych czy innych względów. I dlatego proszę, aby

właściciele sklepów wywieszali w oknach kartki: sklep jest otwarty od tej do tej godziny. I jeśli będzie otwarty, nie będzie podlegał rekwizycji. Ale mam już listę sklepów, które dotąd, nie zostały otwarte i te sklepy stopniowo będą, jak już dziś zacząłem, rekwirował ich towar i oddawał samopomocy społecznej dla rozdziału między ludnością ubogą i ewakuowaną.

Ogłaszam dzisiaj komunikat niezbyt przyjemny o tym, że trzech komisarzy policji ma być aresztowanych, ktokolwiek z władz ich spotka w Polsce, i dostarczonych do komendy miasta. Ale ogłaszając ten komunikat wiedziałem, że może on wzbudzić tu i ówdzie zaniepokojenie, bo każda taka wiadomość zaniepokojenie wzbudza i miałem szereg telefonów z zapytaniem na ten temat. Stoję zawsze (...).

(...) raz jeszcze żę idea nasza ciągle coraz jest mocniejsza, że wiara w zwycięstwo jest coraz silniejsza, że nikt z warszawiaków nie wątpi, nikt z tych, co na stanowisku trwał i wytrwał, i wytrwa, nie zwątpi w zwycięstwo, i że lud Warszawy tak, jak ongiś w Powstaniu Kościuszkowskim, jak ongiś w Powstaniu Listopadowym, jak ongiś w Powstaniu Styczniowym, jak wreszcie w 1905 roku, świecić będzie przykładem całemu narodowi.

I lud warszawski przetrwa wszystkie gromy, wszystkie burze, wszystkie bombardowania, wszystkie bomby, nie zléknie się ich, bo wierzy, że hitlerowska plaga zostanie zniszczona, że hańba Niemiec raz na zawsze ten naród okryje i nie już tej hańby nie zmaże, a Polska wyjdzie z wojny zwycięską i silną, potężną i stworzy sobie warunki dla dalszych licznych pokoleń polskich ku chwale własnej ojczyzny i całego świata, w którym ochraniając wielokrotnie cywilizację i kulturę przed hordami barbarzyńskimi i dzisiaj tę kulturę i cywilizację świata, pomimo tych zniszczeń, które będą u nas dokonane, ochroni przez wielkie swoje zwycięstwo.

I tak będzie umiał się zachować, tak pracować i tak dopomagać naszej sławnej, naszej chlubnej, naszej wielkiej, zwycięskiej, kochanej armii, bo dla nas zwycięstwo, a hańba i pohybel Niemcom.

Więc do pracy, do pracy codziennej, spokojnej, wytrwałej, zwycięstwo jest nasze!²⁰⁸⁷.

12 września

Stefan Starzyński o godz. 10.30 przemawiał do mieszkańców miasta z rozgłośni radia:

Przystępuję do tworzenia oddziałów obrońców Warszawy. Pierwszy oddział ma być gotów niezwłocznie. Musimy natychmiast pokazać, że Warszawa ma swoich żołnierzy, swoich warszawiaków, którzy z bronią w ręku staną, choćby dzisiaj,

²⁰⁸⁷ M.J. Kwiatkowski, op. cit. 140–143.

w tej chwili, choćby za godzinę czy za dwie, i bić się będą za Warszawę i za ojczyznę. Obywatele, wzywam sześciuset młodych ludzi, którzy chcą niezwłocznie wziąć karabin w rękę i bić się na śmierć, do upadłego! Chcę sześciuset młodych, odważnych ludzi, zdecydowanych umrzeć za Warszawę i za ojczyznę. Obywatele, meldujcie się, ci którzy są zdecydowani na to natychmiast, niezwłocznie, w tej chwili, a raczej za pół godziny, za pół godziny porucznik Kempfi z mojego ramienia stać będzie przed pałacem Mostowskich i będzie przyjmował tych ochotników. Obywatele, gdyby był napływ większy, odejdziecie do domu i czekać będziecie mojego wezwania. Dzisiaj potrzebuję sześćset ludzi, powtarzam, sześćset młodych, zdrowych, tęgich, chcących bić się za ojczyznę. A więc za chwilę pokażę się przed pałacem Mostowskich i proszę o sześciuset młodych ludzi.

Obywatele jak dotąd nigdy się nie zawiodłem na swoich wezwaniach, nie zwiódę się i teraz. Liczę, że będę mógł wojsku za pół godziny oddać sześciuset ludzi do umundurowania i uzbrojenia. I liczę, że oddziały obrońców Warszawy będą bić się odważnie, dumnie, zaszczytnie, że ten pierwszy oddział, jaki dzisiaj tworzę, przyniesie chlubę naszemu miastu, naszemu państwu. Wierzę, że tych pierwszych sześciuset żołnierzy pójdzie na posterunki, których nie opuści, aż zniszczy wroga. Wierzę, że ten pierwszy oddział Warszawy będzie sztandarowym, wyborowym oddziałem prawdziwych naszych obywateli – warszawiaków.

Obywatele, za chwilę porucznik Kempfi, mój delegat, przyjmować Was będzie przed pałacem Mostowskich i za chwilę tam będę, aby Was sześciuset osobiście przekazać władzom wojskowym do umundurowania, do wyekwipowania, abyście mogli bić się za Warszawę i za ojczyznę.

Obywatele, wróg nie jest silny, wróg jest słaby, wróg jest haniebnym i tego wroga pokonamy. My warszawiacy wystawimy bataliony walczące, które nie tylko Warszawę obronią, ale pchną wroga het, do ich ojczyzny. Więc, Obywatele, za pół godziny przed pałacem Mostowskich muszą mieć sześciuset młodych, zdolnych ludzi pragnących bić się za Warszawę i ojczyznę, których oddam panu gen. Czumi. A więc do widzenia za chwilę, przed pałacem Mostowskich²⁰⁸⁸.

Po przemówieniu Stefan Starzyński, wraz z Wacławem Lipińskim, udał się przed Pałac Mostowskich na ulicę Przejazd, gdzie osobiście wybrał 800 ludzi i skierował ich na ul. Dzielną, gdzie mieli dostać broń, mundury, ekwipunek i zostać zaprzysiężeni²⁰⁸⁹.

²⁰⁸⁸ M.J. Kwiatkowski, s. 148–149.

²⁰⁸⁹ W. Lipiński, op. cit., s. 86.

Zarządzenie Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefana Starzyńskiego w sprawie wprowadzenia cenzury prewencyjnej:

Na zasadzie art. 2 Ustawy z dnia 23 czerwca r. b. o stanie wojennym oraz zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 września 1939 r. o wprowadzeniu stanu wojennego, wprowadzam cenzurę prewencyjną dla druków i wszelkich utworów, przeznaczonych do rozpowszechniania, jako też dla utworów, przeznaczonych do odtwarzania publicznego.

Wszystkie czasopisma, druki, przeznaczone do rozpowszechniania publicznego drogą sprzedaży, kolportażu, rozplakatowania i utwory, przeznaczone do odtwarzania publicznego, powinny być zgłoszone uprzednio Komisarzowi Cywilnemu do przejrzania i zezwolenia na rozpowszechniania.

Winni przekroczenia niniejszego zarządzenia ulegają karze grzywny do 100 000 zł lub aresztu do 6-ciu miesięcy, albo obojgu karom łącznie; druki i utwory ulegają konfiskacie, czasopisma – zawieszeniu, a drukarnie, w których utwory zostały wydrukowane bez zezwolenia – zamknięciu i konfiskacie.

(--) St. Starzyński

major

Komisarz Cywilny

przy Dowództwie Obrony Warszawy²⁰⁹⁰.

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefan Starzyński wydał zarządzenie o rejestracji i rekwizycji sprzętu niezbędnego dla obrony stolicy:

Na podstawie Ustawy z 30.III.1939 r. (Dz. Ust. 30 poz. 200) o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych i Zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1.IX.1939 r. o stanie wojennym (Dz. Ust. 86 poz. 544) zarządzam natychmiastowe zarejestrowanie i rekwizycję wszystkich znajdujących się na terenie m.st. Warszawy szpadli, łopat, oskardów, drągów, siekier, tacek nie służących do celów O.P.L. i innych publicznych, po cenach rynkowych, z uwzględnieniem stanu użycia.

Obywatele posiadający powyższe przedmioty, nie stanowiące dla nich narzędzi zarobkowych, proszeni są o składanie ich w formie daru na obronę stolicy.

²⁰⁹⁰ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 1, poz. 6, s. 3. „Polska Zbrojna” 1939, nr 254, s. 2.

Rekwizycję przeprowadzają i przyjmują dary w naturze wszystkie Komisarjaty O.P.L.

(--) ST. STARZYŃSKI

Komisarz Cywilny

przy Dowództwie Obrony Warszawy²⁰⁹¹.

Zarządzenie Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefana Starzyńskiego o zakazie przebywania na ulicach i placach publicznych m.st. Warszawy w godz. od 19 do 4:

Na zasadzie zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 września 1939 r. o stanie wojennym zakazuję osobom cywilnym przebywania na ulicach i placach publicznych m.st. Warszawy w godz. od 19-ej do 4-ej.

Zakaz powyższy nie ma zastosowania:

I.

- 1) Do osób pracujących w instytucjach wojskowych
- 2) Do pracowników biura Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy, do członków Straży Obywatelskiej, Komendantów domów i bloków, obwodów i dzielnic OPL, Czerwonego i Białego Krzyża, Komitetu Samopomocy Społecznej i Społecznej Pomocy Technicznej oraz pracowników Polskiego Radia;
- 3) Do lekarzy i felczerów;
- 4) Księży śpieszących do chorych;
- 5) Osób lub grup, zaopatrzonych w stałe lub czasowe przepustki indywidualne lub zbiorowe, wydane przez Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy.

II. Do grup i osób wezwanych lub samorzutnie śpieszących na ratunek w czasie niebezpieczeństwa publicznego (kopanie rowów, gaszenie pożarów, usuwanie uszkodzeń itp.).

Winni przekroczenia niniejszego zarządzenia ulegną karze grzywny do 10 000 złotych lub aresztu do 3-ch miesięcy, albo oboju karom łącznie.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

(--) St. Starzyński

major

Komisarz Cywilny

przy Dowództwie Obrony Warszawy²⁰⁹².

²⁰⁹¹ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 1, poz. 7, s. 3.

²⁰⁹² Ibidem, poz. 8, s. 3–4.

Po południu, Komisarz Cywilny Stefan Starzyński przyjął w Ratuszu przedstawicieli Korpusu Dyplomatycznego²⁰⁹³.

Komisarz Cywilny przy DOW Stefan Starzyński wieczorem ponownie przemawiał przez radio:

(...) Ale przecież ten sentyment, to uczucie zbliża ogarnia nie tylko ludność, ale ogarnia również obcych dyplomatów. Wczoraj grecki dyplomata przysłał mi 300 złotych, to znowu inny dyplomata, z którym kontaktowałem blisko i wyczołowałem, jak byśmy znali się od dziecka niemal. To uczucie, jakie między ludźmi dzisiaj panuje, to zbliżenie to jest olbrzymią, wielką siłą i ona daje ludziom inicjatywę, ona daje ludziom energię, która prowadzi do samodzielnej, coraz bardziej samodzielnej, konkretnej akcji. Toteż nie potrzebuję dzisiaj namawiać codziennie do tego, aby zamiatać ulice, odwrotnie, dzisiaj o świcie widziałem, jak w wielu punktach Warszawy wychodzili Obywatele z domów z miotłami, szczotkami i ulice zamiatali, I to nie tylko tutaj w Śródmieściu, ale na krańcach, nawet na tej Pradze, która tak wielkim zniszczeniom uległa, gdzie ludność wychodzi, zamiata, sprzęta. Wiem, że rzeczy trudne nie wszystkie jeszcze są załatwione. Wiem, że jeszcze tu i ówdzie koń zabity leży, ale wiercie mi, Obywatele, że wszystkie uruchamiam siły, aby jak najszybciej usunąć je, i w tej chwili, tam gdzie najwięcej ich padło, na Grochowie, są usuwane i mam nadzieję, że do południa nie powinno już być żadnego konia, który gnije i który zatrzuwa powietrze.

Dzisiaj coraz więcej spotyka się tych inicjatyw, o których oczywiście zostanie zawiadomiony, bo w Zarządzie Miejskim stała się centrala naszego rodzinnego życia i tam skupia się wszystko, tam wszystkie wiadomości dochodzą, tam wszystkie informacje się zbiegają i stamtąd się rozchodzą, czy to do radia, czy to do prasy, czy do władz, czy gdzie indziej.

Miałem meldunek, że przed szpitalem Karola i Marii utworzono punkt mycia nóg żołnierzom wracającym nieraz z odparzonymi nogami powinien jak najszybciej móc je wymoczyć i umyć, co mu daje ulgę i możliwość dalszego marszu. Że tam również w tymże szpitalu lekarka wraz z pielęgniarkami poszła na plac Kercelego, a w pół godziny zebrała tyle osób, że cały plac był uprzątnięty.

To znowu gdzieś jakiś sanitariusz uruchomił sklepik własnymi siłami. Coraz więcej jest tych dowodów inicjatywy społecznej, coraz więcej zbierają się ludzie sami i organizują. Powstają komitety domowe, obejmują komendę nad swoim od-

²⁰⁹³ M. Drozdowski, *Alarm dla Warszawy...*, op. cit., s. 134.

cinkiem, stwarzają porządek, regulują życie, i tak być musi, przy trudności połączeń, przy trudności centralnego rządu, ta inicjatywa musi właśnie wyrastać. I to jest wielkie nasze polskie szczęście. Tego by nie umieli Niemcy, którzy umieją tylko na rozkaz działać, ale to właśnie my, ci indywidualiści polscy, kiedy czasem ten indywidualizm może nawet przy karności, przy potrzebie dyscypliny, czasem może nam szkodzić, ale w tym wypadku nadzwyczajnie nam pomaga, bo ta inicjatywa obywatelska ujawniająca się wszędzie, na każdym kroku, w najmniejszym zakątku, ta inicjatywa stwarza to, że całość się składa, że całość jednak wychodzi.

Dzisiaj Komisariat Cywilny zastępuje wszystkie władze, jakie tylko być mogą, jakie tylko istniały i dzisiaj poprzez aparat miejski wszystkie funkcje publiczne muszą być wykonywane. I muszę stwierdzić, że tak jak aparat miejski w tej swojej części, w której pozostał na miejscu, stanął na wysokości zadania i że poszczególne ekipy w poszczególnych zakładach i przedsiębiorstwach i wydziałach, czy to w technice, czy przedsiębiorstwach, czy Elektrowni, Gazowni, Wodociągach, Zakładzie Oczyszczania Miasta, czy w wydziale technicznym, czy nadzoru budowlanego, czy szpitalnictwie, czy w opiece społecznej, ci wszyscy ludzie, rzeczywiście, jak bohaterowie pracują.

A obok tego wielkiego aparatu miejskiego, tych źródeł bohaterskiej pracy, jakiej jest wiele. Już mówiłem tutaj kiedyś i dziękowałem tym wszystkim, którzy stanęli na posterunkach i samodzielnie, samorzutnie podjęli pracę, już mówiłem, jakże wielkim, jakże olbrzymim dla nas wszystkich Obywateli szczęściem jest, że pracownicy Radia tak ofiarnie pracują i że mamy możliwość tego kontaktu, bo przecież to żywe słowo, ten bezpośredni kontakt z miejsca, gdzie zbierają się nici życia, gdzie zbierają się informacje wszystkie, jakże ważkim jest czynnikiem, jakże ułatwia on na pewno wszystkim przetrwanie, jakże dopomaga do organizacji, do spełnienia obowiązku. A prasa, przecież kilka dzienników zupełnie nie uległo panice, nie przerwało pracy ani na jeden dzień. Przecież przez caluteńki czas i Czerwona Prasa, i „Robotnik” i „Dziennik Powszechny”, i „Kurier Warszawski”, i „Nasz Przegląd”, i inne dzienniki bez przerwy wychodziły i dzisiaj wiem, w jakich warunkach pracują, gdzie redaktorzy sami są i drukarzami, i zecerami, i wszystko robią, aby dostarczyć te wiadomości obywatelom miasta. Naprawdę jest tyle rozczulających obrazków wytrwałej, ofiarnej pracy i nie tylko na tych odcinkach, naturalnie wszędzie indziej. A iluż znamy właśnie i restauratorów, którzy nie ulegli panice, nie zamknęli, i właścicieli sklepów i rzemieślników, którzy stoją na posterunkach, trwają i pracują. Ten cały bohaterski zespół pracowników przyczynia się do tego, że to życie nasze normalnie jako funkcjonuje. I ja serdecznie, jak najserdeczniej jako prezydent miasta dziękuję tym wszystkim, którzy na posterunkach swoich trwają i pracują.

Jak już wspomniałem, te wiadomości przez radio podawane są niewątpliwie podniętą i możliwością wytrwania. Ale nie wszyscy je słyszą, toteż zwracam się

do wszystkich posiadaczy zbędnych aparatów radiowych, aby zgłosili mi niezwłocznie do Zarządu Miasta, do lokalu Komisarza Cywilnego, aby mi zgłosili niezwłocznie liczbę aparatów radiowych, jakie posiadają, albowiem te, które są w sklepach, ja je w tej chwili ogłaszając to przez radio – kupuję. A wszystkich Obywateli, którzy posiadają nie dla handlu, ale mają zbędne aparaty, proszę, aby mi je niezwłocznie zgłosili, abym mógł je dostarczyć do szpitali, gdzie chorzy i ranni bez wiadomości, słysząc strzały, muszą czuć się gorzej aniżeli my zdrowi, którzy mamy możliwość poruszać się po mieście. Aby wszędzie, gdzie słowo jest potrzebne, mogło ono dotrzeć. Toteż zwracam się jeszcze raz do wszystkich sklepów, aby mi natychmiast zgłosiły, bo ja wszystkie aparaty kupuję, a jednocześnie do Obywateli, aby zbędne aparaty mi zgłosili i ofiarowali, abym mógł nimi dysponować i całe miasto zaopatrzyć. Jednocześnie do firm odpowiednich się zwracam, aby mi niezwłocznie dostarczyły wszystkie megafony, jakie tylko posiadają, albowiem je również kupuję i wypłacę gotówką za dostarczone aparaty. Te megafony są mi potrzebne. Aby słowo żywe z radia biegnące dotarło do wszystkich krańców miasta, dotarło tam, gdzie żołnierz na posterunku trwa, aby on słyszał dokładnie, co tu się dzieje, co tu się mówi. Jaka jest postawa ludności, aby wiedział, że walczy nie za jakichś tchórzy, ale że walczy za miasto, które samodzielnie trwa na posterunku, że walczy za tych warszawiaków, którzy są spadkobiercami Kilińskich czy Sierakowskich, którzy są spadkobiercami bohaterów Powstania Listopadowego, Styczniowego, 1905 roku czy 1914 roku.

Chwilowo mamy przerwę w dostawie prądu na Pradze, bo tam sieć elektryczna została zniszczona i musi ulec naprawie. I w tej chwili Praga, niestety pozbawiona jest i tego żywego słowa, pozbawiona jest światła i znajduje się w stokroć gorszych warunkach aniżeli my tutaj na lewym brzegu Wisły. Toteż pragnę, aby te słowa, które teraz wypowiadam, aby dotarły do mieszkańców Pragi, aby ci, którzy tam przechodzą przez most, zanieśli im to słowo ciepłe od nas, że cała Warszawa lewobrzeżna sercem znajduje się z Obywatelami Pragi i z podziwem patrzy ma ich hart ducha, na ich wytrwanie w tych warunkach, kiedy haniebny wróg spalił im doszczętnie olbrzymią liczbę domów, drewnianych, skromnych domków, w których ludność się ta mieszciała. Niechaj wiedzą wszyscy Obywatele Pragi, że serce każdego warszawiaka i każdej warszawianki jest z nimi i że wszyscy z podziwem patrzymy na ich bohaterskie trwanie i na ich walkę z trudnościami życia. Pamiętamy o nich i wysyłamy im żywność, i komunikujemy się w inny sposób. Ale dla tej komunikacji potrzeba sprzętu, toteż zwracam się znowuż do wszystkich właścicieli rowerów zbędnych im w pracy, ażeby mi je zgłaszali do Zarządu Miasta, albowiem uruchomię kolumny łącznikowe, tak aby nie było chwili braku połączenia i wiadomości. Proszę, aby mi do Zarządu Miasta ci wszyscy, którzy mogą mi ofiarować motocykle czy rowery, zechcieli je dostarczać niezwłocznie,

abym mógł je zużytkować dla dobra Obywateli całego miasta, I tak jak aparaty radiowe i megafony, tak motocykle i rowery są mi pilnie bardzo niezbędne. Proszę jeszcze raz wszystkich, którzy mogą mi je ofiarować, aby mi je dali, aby życie nasze mogło lepiej się układać, aby wszyscy mieszkający w najdalszych krańcach mieli z nami łączność, abyśmy mogli wysuwać wszystkie najpilniejsze potrzeby i szybko je zaspakajać.

Te tysiące listów, które dostaję, tysiące doprawdy rozczulających listów i nie tylko listów, bo jak już mówiłem, na tę moją nieszczęśliwą chrypkę, która mi trochę utrudnia pracę, dostałem już bodaj ponad sto lekarstw, aby się szybciej wyleczyć. Naprawdę, są to rozczulające objawy i serdecznie tym wszystkim dziękuję, którzy tak odnoszą się do słów tu wypowiedzianych i którzy taki oddźwięk znajdują w sobie na to, co się tutaj mówi, robi i wzywa, jak najserdeczniej dziękuję.

W dalszym ciągu zagadnieniem ważkim bardzo jest aprowizacja, ale z przyjemnością konstatuję, że dzisiaj kilkadziesiąt piekarni pracuje, że nawet na najdalszych krańcach niektóre piekarnie pracują i chleb dostarczają.

Być może, że jeszcze są gdzieś punkty, gdzie nie wszystko zostało opanowane w tym stopniu, w jakim być powinno. Ale bliscy jesteśmy tego, aby dotrzeć wszędzie, aby usunąć wszystkie braki. A ponieważ chleb mamy i możemy wszystkim dostarczyć, a dostarczyć możemy również mięso dla wszystkich. A obecnie rozprowadzamy i masło, i smalec, i jaja, to zdaje mi się, że pod tym względem w tych utrudnionych bardzo warunkach, w tej chwili stoimy na wysokości zadania. Ale liczyć się musimy z tym, że przecież zapasy wobec trudności dostaw maleją i że ta oszczędność w jedzeniu, do której nawoływałem. Powinna być jak najbardziej uwzględniana, konieczna. Konieczność wprowadzenia skromności jedzenia, konieczność zastosowania powszechnie jednej potrawy, jedna zupa z kawałkiem mięsa z ryżem czy z czym można, czy z kaszą musi stanowić nasz posiłek. Musimy wprowadzić tę jedną potrawę we wszystkich domach, nawet tam, gdzie zapasy domowe pozwalają na coś więcej, należy tę skromność utrzymać. Należy się liczyć z tym, że przecież nikomu nie będzie przyjemnie siedzieć przy stole i jeść dwie potrawy, jak się dowie, że obok w podziemiu jakiś ewakuowany z głodu umiera. Toteż wzywam dlatego Was, Obywatele, byście tę skromność w jedzeniu utrzymali, byście jedli jedną potrawę, i wzywam restauracje, z których część wytrzymała na posterunku, jest czynna od pierwszej chwili, jest część restauracji, które się nie zamknęły. Które dostarczają jedzenia i tam gdzie na posterunkach ludzie trwają, jak w Radio czy gdzie indziej. Dostarczają jedzenia i tym, którzy nie mają żadnego oparcia i do restauracji jedynie trafić mogą. Wzywam, abyście wprowadzili system jednej potrawy, kocioł jeden wspólny, nie śmie być w Warszawie innego jedzenia dzisiaj, jak jeden wspólny kocioł. Bo tak nakazują względy oszczędnościowe. I wierzę, że w Warszawie nie potrzeba oficjalnego nakazu

i groźby kary rozstrzelania za to, kto będzie robić inaczej. Ja wierzę, że moje słowa i ten mój apel będą zrozumiane i wykonane. I wzywam wszystkich do tego, by wprowadzić system jednej potrawy i jednego kotła.

(...) Organizacja batalionów, robotniczych batalionów pracy, o których mówiłem, postępuje naprzód. Jednakże ponieważ adresy te zbyt późno może dotarły, nie jest ukończona. Chciałbym jak najszybciej bataliony pracy zorganizować, a to dlatego, żeby móc wykonywać każdą pracę, a nie być zmuszonym do ciągłej improwizacji i zwoływania robotników na ulicy, wzywania Obywateli na ulicy do tego, aby poszli wykonać tę czy inną niezbędną dla wojska pracę. A przecież jest bardzo wiele zresztą osób pozbawionych zupełnie środków do życia i tą drogą znajdują środki. Bataliony będą skoszarowane i zaprowiantowane. A więc jest to droga również dla poszczególnych osób do rozwiązania trudnego dla siebie problemu wyżywienia siebie czy też rodziny. Pożądani są kwalifikowani robotnicy, którzy się znają na robotach ziemnych przede wszystkim. I proszę, aby w tej chwili, niezwłocznie, jak najszybciej ci, którzy chcą znaleźć tutaj możliwość egzystencji swojej, ażeby się zgłaszali. Przypomnę punkty: Rozbrat 26 w Gimnazjum Miejskim – Żeńskim, Plac Starynkiewicza 7 w Domu Turystycznym, Prosta 14 w Gimnazjum Zgromadzenia Kupców, Barokowa 5 przy Ogrodzie Krasińskich w Szkole Powszechnej, Kowelska 1 w Szkole Powszechnej, Skaryszewska 8 w Gimnazjum Męskim.

Tam winni się zgłosić, tam organizujemy bataliony po pięćset ludzi i tam jeszcze są wolne miejsca. I ci wszyscy, którzy mają możliwość, umieją pracować, powinni się tam właśnie zgłaszać. Wszelkie dary na rzecz batalionów pracy w postaci czy to sprzętu kuchennego, stołowego czy w środkach opatrunkowych, choć jak powiedziałem, bataliony będą skoszarowane, będą prowiantowane na miejscu, a że potrzebują również narzędzi pracy, a więc: łopaty, kilofy, siekiery, te wszelkie dary proszę zgłaszać w gmachu Najwyższej Izby Kontroli Państwa przy ulicy Szucha 23 na ręce pana Mieczysława Dębskiego, dyrektora departamentu Najwyższej Izby Kontroli, z jego ramienia organizują te bataliony. Na pewno w czasie kopania rowów niejeden Obywatel, niejedna Obywatelka kupili je i ta łopata teraz leży gdzieś w przedpokojach czy na strychu, czy pod łóżkiem, i nie jest użytkowana. Wobec braku sprzętu proszę wyciągnąć spod łóżka i zanieść na Aleję Szucha 23 do Izby Kontroli, bo ta łopata będzie pracować (...) ²⁰⁹⁴. Dumny jestem, że jestem prezydentem tego miasta. Dumny z każdego obywatela. W zwycięstwo wierzymy i zwycięstwo osiągniemy ²⁰⁹⁵.

²⁰⁹⁴ M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 155–160. Brak płyt z początku przemówienia oraz części 6 i 8, a także zakończenia. Ibidem.

²⁰⁹⁵ „Czas” 1939, nr 251, s. 2.

13 września

Stefan Starzyński zlecił Edmundowi Rudnickiemu budowę nowej, silnej radiostacji w Warszawie. Prezydent w tej sprawie przyjmował w Ratuszu, w swoim gabinecie inżynierów Wacława Kowalskiego i Edmunda Kolanowskiego, którym wręczył pisma, upoważniające do odbioru i rekwizycji wszelkiego sprzętu radiotechnicznego, potrzebnego do budowy stacji²⁰⁹⁶.

Obwieszczenie Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefana Starzyńskiego w sprawie rekwizycji:

Zgodnie z ustawą o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych z dnia 30.III.1939 r. jedyną władzą cywilną obok władz wojskowych do wykonywania rekwizycji jest Urząd Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy. Żadne inne władze, ani organizacje społeczne nie są uprawnione do dokonywania rekwizycji.

Winni przekroczenia niniejszego zarządzenia karani będą jak za dokonywanie grabieży.

(--) St. Starzyński
major
Komisarz Cywilny
przy Dowództwie Obrony Warszawy²⁰⁹⁷.

Dowódca Obrony Warszawy gen. Walerian Czuma wydał rozkaz, uruchomienia w m.st. Warszawie sądów powszechnych karnych dla sądenia przestępstw, przewidzianych w Kodeksie Karnym, a nieobjętych rozkazem o postępowaniu doraźnym. Wykonanie rozkazu powierzono Komisarzowi Cywilnemu przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu. Ponadto Dowódca Obrony Warszawy przesłał do Komisarza Cywilnego uprawnienia władz administracyjnych w zakresie sądownictwa administracyjnego²⁰⁹⁸.

W związku z koniecznością uruchomienia w Warszawie sądów powszechnych karnych, Stefan Starzyński wezwał obecnych w stolicy sędziów wszystkich instancji, sędziów śledczych, prokuratorów, wiceprokuratorów oraz

²⁰⁹⁶ M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 167.

²⁰⁹⁷ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 1, poz. 10, s. 4.

²⁰⁹⁸ „Polska Zbrojna” 1939, nr 254, s. 2.

asesorów sądowych, aby stawili się w gmachu Sądu Okręgowego w Warszawie przy ul. Miodowej, w gabinecie prezesa Sądu o godz. 11²⁰⁹⁹.

Tego dnia warszawska prasa donosiła, iż Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefan Starzyński w swoim przemówieniu radiowym dziękował ochotnikom, którzy zgłosili się na jego apel do obrony Warszawy:

Obywatele, o godz. 10.30 zawiadomiłem obywateli Stolicy o zaszczyście, jaki spotkał młodzież Warszawy. Albowiem Dowódca Obrony Warszawy gen. Czuma zezwolił mi na zwołanie pierwszego oddziału obrony Warszawy. O g. 10. 30 poprosiłem, by za pół godziny zebrało się przed pałacem Mostowskich 600 zdolnych i gotowych do boju ludzi.

Od czasu, gdy opuściłem radio i przybyłem do pałacu Mostowskich samochodem, co zajęło kilka minut, na placu było już kilka tysięcy ludzi.

Obywatele, te kilka tysięcy biło się o zaszczyt pierwszeństwa walki o Warszawę. Każdy chciał być pierwszym w oddziale obrony.

Obywatele, duma powinna przenikać nasze piersi, że taki jest lud Warszawy, że duch jego jest taki, jaki był w 1905 r., czy w 1914.

Z trudem sformowałem z tego wielkiego tłumu oddział 600. Odprowadzeni zostali, by ich umundurować i uzbroić.

I okazało się na miejscu mimo że tych sześciuset to było ośmiuset. Nie udało się utrzymać tych ludzi, bo tak wszyscy chcieli walczyć, by załamała się plugawa, barbarzyńska nawała niemiecka.

To przypomina walki w obronie Lwowa i tyle innych walk w naszej historii.

Żebyście, Obywatele, wiedzieli ten nastrój pomiędzy ludźmi w miejscu zgłaszania się. Przecież niektórzy przyszli wprost z ulicy, zdecydowali się momentalnie.

Ponad 500, których nie można było wziąć do oddziału obrony, wziąłem do oddziału pracy, aby wykonać prace potrzebne dla obrony Stolicy.

Z początku pytali się, jak to, my przecież chcemy się bić, ale kiedy wytłumaczyłem im, że praca ta jest potrzebna, zgodzili się z gotowością.

Pragnę podziękować tym wszystkim, którzy zgłosili się. Dziękuję za ten entuzjazm, za tę wiarę, miłość Ojczyzny i Warszawy.

I wierzę, że wniesiona wiara i entuzjazm przyczynią się do zwycięstwa, że o piersi wasze rozbije się atak niemiecki.

²⁰⁹⁹ „Robotnik” 1939, nr 255, s. 2.

Nie wątpię, że w razie potrzeby otrzymam zezwolenie na utworzenie dalszych oddziałów obrony. Tymczasem pracujcie i wykonujcie to wszystko, czego od Was żądam lub czego żądają władze wojskowe.

Pragnę zawiadomić, że rozpoczyna działalność sądy, aby życie toczyło się normalnie.

W związku z tym, że do Warszawy powracają uciekinierzy, zawiadamiam, że w nocy nikt do miasta nie będzie wpuszczony. Muszą więc tak robić, by dostać się do niego w dzień.

Przypominam, że prosiłem, aby wieczorem nie chodzić po mieście. Odpowiednie zarządzenia będą wydane. Wzywam, aby wieczorem po ulicach nie kręcić się.

Przypominam również o konieczności zachowania czystości. Wszyscy z satysfakcją mogli stwierdzić już porządek w Warszawie. Na nikim już nie robi wrażenia huk rozrywających się bomb. Nawet wstawiano już w niektórych domach szyby.

Przypominam o konieczności zaciągania się do Straży Obywatelskiej i trwania na posterunkach LOPP oraz konieczności oszczędnego odżywiania, aby nie napotkać na trudności.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję pierwszym ochotnikom, którzy poniosą sztandar Warszawy, za nimi pójdą w ślad inni i odpychać będą wrażą siłą. Tu na tym murze nastąpi przełom i załamanie²¹⁰⁰.

Przy ul. Dzielnej, podczas nieprzerwanej serii nalotów Stefan Starzyński, zaprzysięgał ochotników z I Batalionu Obrony Warszawy, z których był bardzo dumny. Podczas przemówienia prezydent podkreślił, że „zebrało się dobre grono ochotników”²¹⁰¹.

Dowódca Armii „Warszawa”, gen. Juliusz Rómmel codziennie spotykał z prezydentem Stefanem Starzyńskim, a w miarę możliwości wyjeżdżali samochodem na miasto, by wspólnie pokazać się ludności.

Starzyński był całkowicie oddany sprawie obrony stolicy. Jego codzienne apele wygłaszane przez radio wnosily otuchę w serce milionowej rzeszy mieszkańców stolicy. W pracy dwoił się i troił. Zjawiał się w magistracie na placu Teatralnym i w elektrowni, i w wodociągach, i na dalekim Grochowie, i na Mokotowie. Wszędzie go chętnie widziano i słuchano, bo każdemu służył pomocą i radą, nawet

²¹⁰⁰ „Polska Zbrojna” 1939, nr 254, s. 2.

²¹⁰¹ W. Lipiński, op. cit., s. 88. M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 175.

w najdrobniejszych, błahych sprawach życia codziennego. Całe olbrzymie miasto znajdowało się w jego rękach: organizacja wyżywienia, bezpieczeństwo, zdrowie, sprawy mieszkaniowe (tysiące bezdomnych po spaleniach i zbombardowanych domach szukało schronienia), organizacja obrony przeciwlotniczej (OPL), akcji przeciwpożarowej, schrony, ratowanie zasypanych i rannych, grzebanie zabitych, sprawy szpitali, akcja sanitarna itd., itd. Nie było sprawy, którą by ten człowiek się nie zajmował. A każdą załatwiał systematycznie i gruntownie, wszystkiemu potrafił podołać²¹⁰².

Stefan Starzyński przemawiał wieczorem przez radio mówiąc, że ewakuacja ludności była błędem:

Ewakuacja ludności cywilnej była posunięciem błędnym. Jakiż jest sens przenoszenia się z miejsca na miejsce, jakiż cel iść na nędzę i poniewierką, błędzić po całym kraju. Ludność cywilna, która się ewakuowała ze swych domostw, powinna starać się wrócić do domów. Nie można dziś powiększyć liczny ludności stolicy i dlatego generał Rómmel dowódca Armii zakazał wpuszczać do miasta, natomiast z miasta wolno każdemu wyjść i wracać do swego domostwa. Nadmiar ludności jest zbędny. Radzę tym uciekinierom, którzy nie mogą się tu czuć dobrze, choć staramy się im ulżyć, by wrócili. Przy tego rodzaju wojnie, gdy oddziały się ciągle przesuwają i walki się przenoszą, lepiej przejść do domów.

Wielka szkoda, że ewakuowała się spora część ludności Warszawy. Roboty by mieli huk. W pierwszym rzędzie pracy przy swych codziennych warsztatach, nadto służba społeczna. Ma dużo roboty Straż Obywatelska by utrzymać ład i porządek, by nie dopuścić do grabieży. Obrona przeciwlotnicza musi najenergiczniej pracować, by ratować miasto od pożarów, ratować technicznie domy zburzone, organizować i rozwijać punkty sanitarne. Jest masa pracy w PCK, w Białym Krzyżu. Musimy sprzątać ulice i podwórza, by utrzymać należyty stan sanitarny, by uniknąć chorób i epidemii. To wszystko jest praca o wielkim znaczeniu dla obrony stolicy, dla obrony kraju.

Wola obrony i zwycięstwa potężnieje. Takiej chęci, decyzji, świętego postanowienia zniszczenia wroga, nie dopuszczenia go do Warszawy nie spotkałem. Na pierwsze wezwanie stawily się w ciągu godziny tysiące mężczyzn do obrony Stolicy z bronią w ręku.

To napawa nas dumą i wiarą i to pozwala nam stwierdzić, że jesteście rzeczywiście godnymi spadkobiercami dawnych obrońców Stolicy.

²¹⁰² J. Rómmel, op. cit., s. 246–247.

Na razie umundurowano 800. Połowa oddziału poszła już wczoraj do pierwszej linii. Druga pójdzie niebawem.

Są to oddziały pierwsze, a za nimi staną dalsze. Więc ci wszyscy, którzy tak bardzo bić się chcą, muszą poczekać.

Z takim wojskiem odrzucimy wroga od bram Warszawy, stąd musi się zacząć nasze zwycięstwo i śmierć i pohybel barbarzyńskim Niemcom²¹⁰³.

14 września

W godzinach rannych Stefan Starzyński spotkał się z gen. Juliuszem Rómmlem w celu omówienia współpracy ludności cywilnej z wojskiem przy budowie umocnień Warszawy oraz dokładnego ustalenia z dowódcą saperów armii form współpracy. Zadania płk. Stefana Langerera i Stefana Starzyńskiego w obronie Warszawy stykały się ze sobą, od zaopatrywania miasta w elektryczność, gaz i wodę, do problemów dotyczących komunikacji, dróg, mostów, budowy fortyfikacji i służby ruchu. W rezultacie spotkania opracowano wytyczne, które przyczyniły się do współpracy wojska z ludnością przy budowaniu umocnień podczas obrony Warszawy²¹⁰⁴.

Stefan Starzyński wezwał wszystkich pracowników miejskich, oficerów, podoficerów i szeregowych rezerwy, zdolnych do noszenia broni, a niepowołanych dotychczas do wojska i niezatrudnionych pracami do celów obrony, aby natychmiast zgłosili się w Ratuszu u dowódcy kompanii strzeleckiej, ul. Senatorska 16, II wejście²¹⁰⁵.

Zarządzenie Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefana Starzyńskiego w sprawie zakładów przemysłowych na obszarze m.st. Warszawy:

§ 1

Żaden zakład przemysłowy wytwórczy na obszarze m.st. Warszawy nie może być opuszczony przez kierownictwo. Zakłady przemysłowe w zasadzie powinny być czynne. Wstrzymanie ruchu tych zakładów jest dopuszczalne jedynie w wypadku przeszkód natury technicznej, nieusuwalnej doraźnie.

²¹⁰³ „Czas” 1939, nr 254, s. 2.

²¹⁰⁴ J. Rómmel, op. cit., s. 259.

²¹⁰⁵ „Kurier Warszawski” 1939, nr 254, s. 2.

§ 2

Opuszczonymi uprzednio przez właścicieli zakładami zajmuje się Wydział Organizacji Przemysłu, stworzony przez Centralny Związek Przemysłu Polskiego.

§ 3

Wydział Organizacji Przemysłu ma na celu:

- a) zorganizowanie opieki nad pozostałym mieniem opuszczonych przez właścicieli zakładów,
- b) stwierdzenie stanu zakładu i rejestracja jego majątku.

§ 4

W przypadkach, gdy zajdzie potrzeba bądź uruchomienia zakładu w nieobecności właściciela, bądź też sprzedaży pozostawionego mienia, aby zapobiec jego zmarnowaniu, czynności te wykona pełnomocnik mianowany przez Wydział.

§ 5

Wydział Organizacji Przemysłu mieści się w lokalu Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, ul. Chmielna 2, tel. 226-03; stały dyżur od godz. 16-ej do 20-ej, tel. 200-26.

(--) St. Starzyński

major

Komisarz Cywilny

przy Dowództwie Obrony Warszawy²¹⁰⁶.

Stefan Starzyński zarządzeniem mianował Andrzeja Wierzbickiego szefem Wydziału Organizacji Przemysłu przy Centralnym Związku Przemysłu Polskiego²¹⁰⁷.

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefan Starzyński wezwał wszystkich przedsiębiorców i pracowników kominiarskich, zatrudnionych i bezrobotnych, aby niezwłocznie zgłosili się do lokalnych korporacji koncesjonowanych przemysłowców kominiarskich przy ul. Widok 24 i tam podali swe adresy i telefony. Jednocześnie wzywał wszystkich przedsiębiorców kominiarskich, aby regularnie czyścili przewody domowe na terenie swych rejonów. Właściciele nieruchomości, drużyny OPL i dozorczy

²¹⁰⁶ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 1, poz. 10, s. 4.

²¹⁰⁷ „Robotnik” 1939, nr 261, s. 2.

domów zobowiązani byli zwracać uwagę, by zgłaszający się do czyszczenia kominów, posiadali odpowiednie legitymacje²¹⁰⁸.

Komisarz Cywilny Stefan Starzyński wydał komunikat z informacją, że wszystkich jeńców oraz dywersantów, których kierowano dotąd do różnych władz, należy kierować wyłącznie do obozu jeńców na Cytadeli²¹⁰⁹.

Po południu Wacław Lipiński wspólnie ze Stefanem Starzyńskim podjęli się napisania odezwy, która miała być podana jako odezwa gen. Edwarda Śmigłego-Rydza. Chcieli stworzyć pozory kontaktu pomiędzy wojskiem, ludnością i Naczelnym Wodzem Polskich Sił Zbrojnych, z którym nie było łączności i nikt nie wiedział, gdzie się podziewa. Do wydania tej odezwy nie doszło²¹¹⁰.

Wieczorem Stefan Starzyński wygłosił na antenie Polskiego Radia przemówienie do mieszkańców miasta. Niestety, z tego dnia nie zachowała się płyta z nagraniem, pozostały tylko skrótowe doniesienia prasowe:

W kolejnym swym codziennym przemówieniu p. komisarz cywilny i prezydent m.st. Warszawy Starzyński podzielił się z obywatelami stolicy wrażeniami, jakie odniósł na krańcach miasta. P. komisarz cywilny miał zamiar odwiedzić ochotników batalionu warszawskiego na froncie. Niestety, z powodu ciemności trafił na inny oddział i miał możliwość stwierdzić, iż są oni tak samo nastroszeni, jak i ochotnicy. Pan komisarz cywilny podkreślił, iż dzielnica ta, prawie zupełnie opuszczona przez mieszkańców, właściwie znajduje się pod opieką pozostawionych tam pracownic domowych. Pan komisarz z całym uznaniem podkreślił ofiarną pracę tych cichych bohaterów, roztaczających opiekę nad żołnierzami.

Podczas bytności komisarza cywilnego na odcinku żołnierze przyprowadzili podejrzanego osobnika, oberwanego, brudnego, pijanego i z karabinem. Oddano go władzom bezpieczeństwa, a charakter jego osoby i los jego wydają się nie ulegać najmniejszej wątpliwości.

P. komisarz cywilny przypomina o konieczności współpracy ze Strażą Obywatelską, która rozwija się coraz lepiej i sprawniej, pilnując ładu i porządku, o współ-

²¹⁰⁸ „Kurier Warszawski” 1939, nr 255, s. 2.

²¹⁰⁹ Ibidem.

²¹¹⁰ W. Lipiński, op. cit., s. 94.

pracy z OPL, która z takim zaparciem się siebie ratuje Warszawę od pożarów oraz o współpracy ze stołecznym komitetem samopomocy społecznej.

W końcu wspomniał jeszcze p. komisarz cywilny o ochotniczej brygadzie robotniczej, składającej się z 18 kompanii, a będącej pewnego rodzaju wojskiem saperskim. Organizacja tej brygady jest bardzo ciekawa, gdyż poza spełnieniem najrozmaitszych prac, wprowadziła ona patrole po dwóch, trzech ludzi, którzy wyruszają na miasto, przeglądając co jest do zrobienia. Wiemy o tym, jak dobry przykład jest zaraźliwy. To też przystępowanie tych paroli do najrozmaitszych funkcji porządkowych, wywołuje odruch naśladownictwa wśród społeczeństwa. Jest to rzeczywiście bardzo pożyteczna instytucja.

W końcu wezwał p. komisarz cywilny do zlikwidowania rozszaniowanych po mieście ośrodków dożywiania żołnierzy z centrum miasta. Jak to już niejednokrotnie p. komisarz podkreślił „są to łaziki, nie zasługujące na tego rodzaju opiekę”.

Nawołując wreszcie do przestrzegania higieny i przepisów sanitarnych, p. komisarz przestrzega przed nocowaniem w schronach, korzystanie z których konieczne jest tylko podczas nalotów.

Warszawa daje dowód wielkiego charakteru ducha. Do wspaniałych wspomnień przeszłości dodamy jeszcze dzisiejszy czyn obrony Warszawy, rozbicia i zniszczenia Niemców²¹¹¹.

Na łamach warszawskiej prasy zamieszczano informacje:

Nasza brygada obrony Warszawy znajduje się już w dyspozycji Dowództwa. W serdecznych słowach powitał wczoraj przez Radio powstanie tej brygady Komisarz Cywilny na m.st. Warszawę St. Starzyński²¹¹².

Przemówienia wieczorne komisarza cywilnego obrony Warszawy prezydenta Starzyńskiego stały się już nieodłączną częścią programu Warszawa II. W pogodance wczoraj podzielił się prezydent Starzyński wrażeniami, jakie odniósł przy obchodzeniu krańców miasta²¹¹³.

15 września

Zarządzenie Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefana Starzyńskiego o wykazie przedmiotów podlegających obowiązkowi świadczeń rzeczowych:

²¹¹¹ „Kurier Warszawski” 1939, nr 255, s. 2.

²¹¹² „Robotnik” 1939, nr 257, s. 1.

²¹¹³ „Czas” 1939, nr 254, s. 2.

Na podstawie art. 48 ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dz. U. R. P. z 1939 r., poz. 200), art. 19 i 20 Dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 1 września 1939 r. (Dz. U. 86, poz. 543) i zarządzenia Prezydenta Rzplitej (Dz. U. 86, poz. 544) ustalam co następuje

Wykaz rzeczy podlegających obowiązkowi świadczeń rzeczowych.

1. Wszelkie narzędzia i środki lekarskie opatrunkowe i sanitarne,
2. Wszelkie środki lokomocji mechaniczne i inne oraz części zapasowe i zamienne (samochody, wozy, rowery, motocykle, wózki, konie, uprząż itp.),
3. Garaże, wozownie, stajnie itp.,
4. Stacje obsługi i warsztaty naprawy samochodów,
5. Wszelkie narzędzia i materiały mogące służyć do robót ziemnych, budowlanych i prac mierniczych,
6. Wszelkie metale w stanie surowym i przerobionym,
7. Materiały opałowe i pędne, smary i oleje,
8. Wszelkie materiały tekstylne,
9. Skóry, obuwie i bielizna, łóżka, nosze, materace i poduszki,
10. Naczynia kuchenne.

Wykaz artykułów pierwszej potrzeby podlegających obowiązkowi świadczeń rzeczowych ogłoszony w Monitorze Polskim z dn. 1 września 1939 r. Nr 201, poz. 487 pozostaje nadal w mocy.

Komisarz Cywilny
przy Dowództwie Obrony Warszawy²¹¹⁴

Zarządzenie Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefana Starzyńskiego w sprawie rejestracji czynnych pojazdów konnych, wózków rowerowych i ręcznych:

1. Wszyscy posiadacze czynnych pojazdów konnych, wózków rowerowych i ręcznych w Warszawie powinni zgłosić je w godzinach od 9 do 14, w ciągu dwóch dni od daty ogłoszenia niniejszego:

pojazdy z terenu Starostwa Prasko-Warsz. w lokalu 14 Kom. PP przy ul. Wi-
leńskiej nr 11,

²¹¹⁴ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 1, poz. 11, s. 4–5.

pojazdy z terenu Starostwa Śród. Warszawskiego w lokalu Warszawskiej Cynkowni przy ul. Boduena nr 3,

pojazdy z terenu Starostwa Północno-Warszawskiego w lokalu 2 Kom. PP przy ul. Kapucyńskiej 19,

pojazdy z terenu Starostwa Południowo-Warszawskiego w lokalu 11 Kom. PP przy ul. Poznańskiej nr 11.

2. Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie wyda zezwolenie na uruchomienie zgłoszonych pojazdów, wyznaczy im punkty postoju i ustali stawki przewozowe.

3. Pojazdy niezgłoszone w myśl niniejszego rozporządzenia będą podlegać rekwizycji bez odszkodowania.

(--) St. Starzyński

major

Komisarz Cywilny

Przy Dowództwie Obrony Warszawy²¹¹⁵.

Zarządzenie Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy w sprawie używania odznak organizacyjnych:

Na zasadzie rozporządzenia wyjątkowego Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 września 1939 r. o użyciu odznak i mundurów (Dz. U. Nr 88/1939) zarządzam co następuje:

§ 1.

Następujące organizacje społeczne na terenie Warszawy upoważnione są do wydawania osobom cywilnym opasek, mających stwierdzać zewnętrznie przynależność do danej organizacji.

1. Obrona Przeciwlotnicza (OPL – opaski: żółto-zielona z oznaką metalową i żółto-czerwona).

2. Straż Obywatelska m.st. Warszawy (opaska żółta z literami SO i pieczęcią bądź Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy, bądź Straży Obywatelskiej).

3. Polski Biały Krzyż (opaska biała z napisem Polski Biały Krzyż literami czerwonymi z godłem organizacji).

4. Polski Czerwony Krzyż (opaska biała z czerwonym krzyżem).

5. Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej (opaska biała, zielony krzyż ze znakiem KSS 1939 na białym tle napis: Samopomoc Społeczna i odcisnięta pieczęć organizacji).

²¹¹⁵ Ibidem, poz. 12, s. 5.

Uwaga: Komitet Społeczny Samopomocy Społecznej wydaje również swoje opaski dla Podkomitetów Robotniczego i Żydowskiego.

6. Społeczna Pomoc Techniczna (opaska biała ze znakiem SPT).

§ 2.

Żadna organizacja społeczna, oprócz wyżej wymienionych, nie ma prawa wydania opasek organizacyjnych.

Używanie wszelkich innych opasek organizacyjnych jest zakazane.

§ 3.

Do noszenia opasek wymienionych w § 1 uprawnione są wyłącznie osoby, posiadające ważne legitymacje odnośnej organizacji i pełniące w niej czynną służbę.

§ 4.

Wymienione w § 1 organizacje mają prawo używać takich samych odznak, jak wskazane opaski, dla samochodów i pojazdów, niezbędnych do ich działalności.

Oznaczenie samochodów i pojazdów, jakimi bądź innymi odznakami organizacji społecznych jest zakazane.

§ 5.

Osoby, wykraczające przeciwko powyższym przepisom, podlegają karze do trzech miesięcy aresztu lub grzywny do 3 000 złotych albo obu tym karom łącznie.

Niniejsze zarządzenie dotyczy wyłącznie odznak i opasek organizacji społecznych i nie obejmuje odznak i opasek pracowników władz wojskowych i cywilnych (np. Komisariat Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy – opaska biało-czerwona z nadrukiem Komisariat Cywilny).

(--) St. Starzyński

major rez.

Komisarz Cywilny

przy Dowództwie Obrony Warszawy²¹¹⁶.

W koszarach Batalionu Ochotniczego Obrony Warszawy o godz. 10, odbyło się w obecności Komisarza Cywilnego, prezydenta majora Stefana Starzyńskiego, zaprzysiężenie II Batalionu Ochotniczego. Uroczyste słowa złożył Batalion przy akompaniamencie krążących w górze samolotów nieprzyjacielskich i toczącej się z nimi walki artyleryjskiej. W uformowanym czworoboku nie zadrżała ani jedna ręka, ani jeden głos powtarzając słowa przysięgi. Zaprzysiężonych ochotników powitał Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy przemówieniem żołnierskim:

²¹¹⁶ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 2, poz. 20, s. 4.

Obywatele, wczoraj wyruszył na front I Batalion Ochotniczy. Na froncie Warszawy panuje duch nieustraszonych bojowników o wolność i niepodległość Polski. Liczę, że i wy powierzonego w Wasze ręce honoru Warszawy nie splamicie. Cała Polska patrzy na Warszawę. Stolica musi pokazać siłę swych serc i wolę zwycięstwa nad hordami prusactwa, wyciągając ręce po naszą ziemię. Odpędźcie wroga, skąd przyszedł. Pokażcie siłę Warszawy²¹¹⁷.

Major Stefan Starzyński wznosił trzykrotny okrzyk na cześć Polski, Warszawy i Naczelnego Wodza. Po odśpiewaniu hymnu narodowego, Batalion gorąco wiwatował na cześć Prezydenta Warszawy. Batalion zaprezentował broń przed zwłokami swego kolegi, ochotnika Warszawy, kaprała Feliksa Drażyńskiego, który zginął na posterunku. W imieniu wojska i miasta pożegnał kaprała prezydent Starzyński, stwierdzając, że spełnił on swój obowiązek, a opiekunem osieroconej rodziny jest państwo i społeczeństwo²¹¹⁸.

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy powołał na stanowisko Dyrektora Polskiego Radia Edmunda Rudnickiego, dotychczasowego kierownika Wydziału w Polskim Radiu²¹¹⁹. Kilka dni wcześniej w Ratuszu prezydent wręczył nominację Rudnickiemu oraz udekorował go Krzyżem Walecznych, przyznanym przez gen. Rómmla. Jednocześnie wręczył mu dwa Krzyże Walecznych przyznanych: Jadwidze Bogodziewiczównie – stenotypistce, Stefanowi Jankowskiemu – starszemu majstrowi z obsługi radiostacji na Forcie²¹²⁰.

W obecności dyrektora Edmunda Rudnickiego, inżyniera Edmunda Kolonowskiego z Warszawy II, Józefa Małgorzewskiego dziennikarza, Jerzego Gębczyńskiego technika radiowego Starzyński rozmawiał w sprawie uruchomienia radiostacji w Raszynie:

²¹¹⁷ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 1, s. 6. „Polska Zbrojna” 1939, nr 257, s. 2.

²¹¹⁸ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 1, s. 6.

²¹¹⁹ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 2, s. 6.

²¹²⁰ M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 189.

„Dam wam rozkaz do Wytwórni Sprzętu Radiowego i do wojska, żebyście mogli zrobić co się da w tym Raszynie. Chciałbym bardzo, żeby przemówił”. Prezydent wręczył oficjalnie nominacje Edmundowi Rudnickiemu na dyrektora Polskiego Radia oraz przekazał odznaczenia: „Trzy Krzyże Walecznych na mój wniosek przyznał gen. Rómmel dla pracowników Radia”. – „Poprosiłem tylko o dwa” – powiedział Rudnicki. Dla Bogodziejewiczówny i dla majstra Jankowskiego. Dla kogo trzeci?” – „Dla Was, dyrektorze naczelny. Zapomniałem Wam powiedzieć: tu jest Wasza nominacja. Od dziś nie jesteście p.o. dyrektora. Na mocy mej władzy jako Komisarza Cywilnego Obrony Warszawy mianuję Was naczelnym dyrektorem Polskiego Radia. Nie dziękujcie” – wstrzymał rękę. „To się Wam dawno należało. Gratuluję. I przedstawcie mi nową listę radiowców do odznaczeń. Jak najprędzej²¹²¹.”

Wspólnie z Wacławem Lipińskim, prezydent Stefan Starzyński, w towarzystwie Bolesława Chajęckiego praskiego Komisarza Cywilnego, udał się służbowym samochodem na Pragę, która stała się newralgicznym punktem obrony²¹²². Lipiński podczas swojej wieczornej audycji dzielił się ze słuchaczami swoimi spostrzeżeniami:

Otóż pojechałem, jak powiedziałem z prezydentem Starzyńskim. Przejechaliśmy fortyfikację i zapuściliśmy się na szosę radzywińską dość nawet niebacznie, bo przejechaliśmy czaty naszej pierwszej linii, które nas zatrzymały z ostrzeżeniem, że nie można jechać dalej. Zeszliśmy i trzeba przyznać, że nieprzyjaciel dobrze pracuje, to dobre wojsko. Może pięć minut tylko rozmawialiśmy i już nas ich obserwator dostrzegł. Usłyszeliśmy gwizd powietrza i granat wyrznął o sto pięćdziesiąt do dwustu metrów od naszego auta, tak że obrzuciło nas ziemią i odłamkami. Oczywiście wróciliśmy²¹²³.

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy, prezydent mjr Stefan Starzyński udzielił, w imieniu wojska i miasta, pochwały dozorczyńcy jednego z domów w dzielnicy północnej p. Witkowskiej za przytomność umysłu i odwagę w czasie środowego nalotu nieprzyjacielskiego na Warszawę²¹²⁴.

²¹²¹ J. Małgorzewski, *Z notatnika sprawozdawcy radiowego*, „Stolica” 1959, nr 36, s. 9–10.

²¹²² W. Lipiński, op. cit., s. 100.

²¹²³ M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 198.

²¹²⁴ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 1, s. 5.

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy komunikuje, że zakazuje ludności cywilnej stawiania barykad z własnej inicjatywy. Barykady tego rodzaju, tarasujące niepotrzebnie ulice i grożące wypadkami pożarowymi będą rozbierane, a winni ich stawiania surowo karani²¹²⁵.

Na ręce prezydenta miasta, mjr. Stefana Starzyńskiego, Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy nadeszła depesza od Rady Miejskiej miasta Wilna skierowana do Rady Miejskiej i ludności Warszawy:

Obywatele m. Warszawy! Wasza mężna decyzja obrony Stolicy, Wasze bohaterskie walki z najeźdźcą i postawa godna podziwu w tak ciężkich chwilach – spotykają się u nas z wielką czcią i uznaniem. Wyrażamy gorące życzenie, abyście postawą Waszą dali świadectwo zwycięstwa. Cześć poległym! Cześć tym, którzy walczyli z bronią w rękę! Cześć tym, którzy stoją na swych stanowiskach w pracy! Cześć wszystkim mieszkańcom Warszawy, którzy nie ułękli się ataku wroga²¹²⁶.

Po południu odbyło się spotkanie w Ratuszu, gdzie na prośbę gen. Juliusza Rómmla postanowiono utworzyć Komitet Doradczy przy dowództwie armii, złożony z przedstawicieli różnych warstw społecznych i politycznych. Na przewodniczącego został wyznaczony Stefan Starzyński. W skład komitetu weszli: ks. prałat Zygmunt Choromański, książe Zdzisław Lubomirski, Mieczysław Niedziałkowski, Maciej Rataj, prof. Witold Staniszkis, Tadeusz Evert, Jan Gebethner, przedstawiciele inteligencji, mieszczaństwa, klasy robotniczej, kupiectwa, rzemiosła, młodzieży akademickiej, harcerstwa i ludności żydowskiej, razem ok. 40–50 osób²¹²⁷.

16 września

W tym dniu ukazało się Zarządzenie Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefana Starzyńskiego o tymczasowym Zarządzie m.st. Warszawy:

²¹²⁵ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 1, s. 6.

²¹²⁶ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 2, s. 6.

²¹²⁷ J. Rómmel, op. cit., s. 285.

Jako Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy, zlecam tymczasowo p. Wiceprezydentowi m.st. Warszawy, Janowi Pohoskiemu, wykonywanie funkcji Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie tak w zakresie Zarządu jednoosobowego, jak i Zarządu Kolegialnego, jak również decydowanie w zastępstwie Rady Miejskiej m.st. Warszawy w granicach przewidzianych przepisami ustawy z dn. 16.VIII.1938 r. o samorządzie Gminy m.st. Warszawy (Dz.U. R.P. Nr 63, poz. 479) z wyjątkiem jedynie spraw przewidzianych w art. 4, ust. 1 pkt 2, 3, 5, 6, 7, 20, art. 22, 32, ust. 6, art. 34, 38.

Decydowanie przez Wiceprezydenta J. Pohoskiego w sprawach wymagających według wyżej wymienionej ustawy uchwały Zarządu Miejskiego, działającego kolegialnie, bądź też uchwały Rady Miejskiej następować może jedynie po zasięgnięciu opinii Kolegium, składającego się z pp.:

Inż. Alfonsa Kühna,

Inż. Włodzimierza Rabczewskiego,

Inż. Stanisława Downarowicza,

Mec. Stanisława Jezierskiego,

Stanisława Lorentza,

Władysława Muszyńskiego,

Ludwika Tangła,

Antoniego Chacińskiego.

Kolegium powyższe obradować będzie pod przewodnictwem Wiceprezydenta Pohoskiego na zasadach przewidzianych ustawą z dn. 16.VIII.1938 r. o samorządzie Gminy m.st. Warszawy dla Magistratu.

(--) St. Starzyński

major rez.

Komisarz Cywilny

przy Dowództwie Obrony Warszawy²¹²⁸.

Zarządzenie Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy w sprawie powołania delegatów administracyjnych:

Na podstawie art. 4 ust. 2 Ustawy z dnia 23 czerwca 1939 r. o stanie wojennym (Dz.U. R.P. Nr 57, poz. 366) zarządzam co następuje.

§ 1.

Powołuję na terenie miasta stołecznego Warszawy 4 Urzędy delegatów administracyjnych Komisariatu Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy, a mianowicie:

²¹²⁸ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 2, poz. 17, s. 3. „Polska Zbrojna” 1939, nr 258, s. 2. „Express Poranny” 1939, nr 257, s. 2.

-
1. Urząd delegata administracyjnego Komisariatu Cywilnego dla dzielnicy śródmieście;
 2. Urząd delegata administracyjnego Komisariatu Cywilnego dla dzielnicy północ;
 3. Urząd delegata administracyjnego Komisariatu Cywilnego dla dzielnicy południe;
 4. Urząd delegata administracyjnego Komisariatu Cywilnego dla dzielnicy Praga.

§ 2.

Do zakresu działania delegata administracyjnego Komisariatu Cywilnego należą wszystkie sprawy administracji ogólnej w granicach określonych dla starostw grodzkich rozporz. Prez. Rzplitej z dnia 19.I.1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz.U. R.P. Nr 80, poz. 555 z r. 1936) oraz innymi przepisami, jak również zadania specjalne, zlecone przez Komisarza Cywilnego.

§ 3.

Tereny dzielnic, dla których powołane zostały Urzędy delegatów administracyjnych Komisariatu Cywilnego odpowiadają terenom Starostw Grodzkich, a mianowicie: terenowi byłego Starostwa Grodzkiego Warszawa-Północ oraz terenowi byłego Starostwa Grodzkiego Warszawa-Praga.

§ 4.

Delegaci administracyjni Komisariatu Cywilnego dla wykonania zadań określonych w § 2 niniejszego zarządzenia mogą wydać wiążące polecenia właściwym organom Straży Obywatelskiej.

§ 5.

W sprawach rozstrzyganych w pierwszej instancji przez delegatów administracyjnych Komisariatu Cywilnego władzę instancji drugiej i ostatniej stanowi Komisariat Cywilny, któremu również przysługują w stosunku do delegatów administracyjnych prawa nadzorcze wynikające z przepisów postępowania administracyjnego. Funkcje swoje w tym zakresie Komisarz Cywilny wykonuje przez podległy mu Inspektorat Administracyjny.

§ 6.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 19 września 1939 r.

(--) St. Starzyński

major rez.

Komisarz Cywilny

przy Dowództwie Obrony Warszawy²¹²⁹.

²¹²⁹ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 2, poz. 18, s. 3.

Na delegata dzielnicowego Komisarza Cywilnego na teren starostwa grodzkiego Warszawa-Południe powołany został Marcei Porowski²¹³⁰.

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefan Starzyński wydał zarządzenie o spożyciu, w którym nakazał, aby w restauracjach, jadłodajniach, zajazdach, kuchniach i innych zakładach gastronomicznych była przygotowana i podawana do spożycia wyłącznie jako jedno danie – zupa pożywna. Za przekroczenie tego zarządzenia groziła kara 3000 zł albo areszt do 3 miesięcy²¹³¹.

Stefan Starzyński przemawiał przez radio, w tym dniu jego wystąpienie ma charakter intymnej rozmowy z warszawiakami:

(...). Toteż autorkę listu i jej towarzyszkę, które czują się dotknięte, najserdeczniej przepraszam, bo zamiaru żadnego w tej dziedzinie nie miałem i oceniam jako nieszczęście tych wszystkich, którzy po Polsce dzisiaj bezładnie z miejsca na miejsce przechodzić muszą. A jeśli w Warszawie wzywamy Obywateli tych, którzy mogą, którzy mają swoje domostwa gdzie indziej, do wyjścia, jeśli doradzamy to wyjście, to w imię interesów ich samych i w imię interesu ogólnego. Bo Warszawa otoczona jest wojskami, może nie zawsze silnymi, ale wojskami niemieckimi i skutkiem tego dostawa produktów aprowizacyjnych jest trudna i liczyć się musimy z tym, że jedzenia może być coraz mniej, racje coraz mniejsze i że kłopoty pod tym względem będą coraz dotkliwsze i trudniejsze. Toteż dlatego, kto nie czuje się na siłach i kto nie ma potrzeby zostawać w Warszawie, a przede wszystkim ci, którzy mają swoje domostwa i rodziny gdzie indziej, którzy na pewno w najgorszych warunkach czuć się będą lepiej u siebie w domu aniżeli tu, na obcym gruncie, namawiam ich wszystkich, by miasto opuszczali. Prawda, że dzisiaj wyszło małe nieporozumienie, skarżyli się niektórzy, że mimo przepustek nie mogli przejść przez linię i wydostać się z miasta. No, zapewne w czasie wojny mogą być takie i inne nieporozumienia, ale w zasadzie otwarte jest wyjście dla wszystkich, którzy mogą wyjść, mają cel wyjścia, bo swoje domostwa, bo twierdzą, że zawsze człowiek najlepiej u siebie w domu będzie się czuł, właśnie w tych trudnych, ciężkich chwilach wojny. Toteż doradzam wychodzenie, bo z aprowizacją będzie

²¹³⁰ *Warszawa walczy 1939–1945*, op. cit., s. 611.

²¹³¹ „Robotnik” 1939, nr 261, s. 2. „Polska Zbrojna” 1939, nr 258, s. 2.

trudno i z tym liczyć się musimy, tak jak liczyć się musimy z bombardowaniem. Skorośmy sobie powiedzieli, że Warszawa będzie broniona, skoro wiemy, że taka jest wola Naczelnego Wodza, że taka jest wola ludu warszawskiego, który chce, aby tu się wróg załamał, aby tu się odwróciła karta dzisiejszej wojny. No to trzeba się liczyć i z bombardowaniem, i z trudnościami aprowizacyjnymi i dlatego nie ma w tym nic dziwnego, że my mówimy o tym, aby ci, którzy mogli i mają cel, aby z miasta wychodzili. A odwrotnie, do miasta wchodzić nie można, zresztą coraz trudniej do miasta tego wchodzić. Tak, iż w tych zarządzeniach władz wojskowych ludność cywilna (...).

(...) Toteż słowa Marszałka, w których mówi, że walkę należy prowadzić na wszystkich odcinkach bez wytchnienia i z wiarą w końcowe zwycięstwo, tak jak i my ją prowadzimy wszystko jedno, w jakim znaczeniu, w jakich warunkach, czy zamiatając ulice, czy organizując życie, czy organizując aprowizację, czy wykonując swoje codzienne obowiązki pokojowe, obojętnie, każdy z nas pracując, każdy z nas wypełniając swoje obowiązki istotnie uporczywie walczy. Bo na pewno w warunkach, jakie są wytworzone, nie jest łatwo i najprostszy obowiązek spełnić, a jednak musimy do spełniać i będziemy go spełniać, i będziemy wykonywać to wszystko, czego chwila dzisiejsza od nas wymaga.

Mamy do zanotowania, niestety, i ofiary dnia dzisiejszego. Granat nieprzyjacielski uderzył w koszary, w których mieści się zespół ochotników. I zanim zdolali wyjść na front, czterech z nich zabił, czterech zranił. Na posterunku, również od kuli lotnika niemieckiego, zginął komendant OPL bloku przy ul. Krasińskiego, świętej pamięci Rościśław Tychylla, zajęty gaszeniem pożaru od bomby zapalającej zrzuconej z innego samolotu.

Wiele mamy ofiar, nie mam możliwości ich wymienić, ale stwierdzić muszę, że w stosunku do tego natężenia walki ze strony niemieckiej, w stosunku do wysiłku, jaki niewątpliwie dokonać się musi, aby bombardować tak miasto, jak to dzisiaj czyni, to nie są takie wielkie ofiary, to nie są tak liczne. Tak samo jak wielokrotnie mówiłem, że w stosunku do tych strąconych samolotów, do tego wysiłku lotnictwa niemieckiego te nawet ofiary nasze, choć bolesne dla nas, choć łyżę cisną się do oczu, gdy się o nich mówi to w stosunku do miliona trzysta tysięcy ludności, są znikome. Nikt przecież nie łudził się z nas, aby na wojnie nie było ofiar, nikt z nas nie łudził, aby nie było bombardowania, nikt z nas nie łudził się, aby bombami miast nie obrzucano, boć nie mamy do czynienia z rycerskim narodem, boć nie mamy do czynienia z kulturalnym narodem, tylko z barbarzyńcą, który nie zachowuje żadnych praw międzynarodowych, który bombarduje miasto, cywilną ludność, otwarte miasto, który bombarduje ambasady zagraniczne i delegacje zagraniczne w Warszawie, który nie liczy się z niczym, niszczy szpitale, uderza specjalnie w bloki robotnicze, to na pewno robotnik polski dobrze sobie zapamięta, że

tak jak pierwszej nocy zbombardowano domy robotnicze na Kole, tak i potem na Grochowie, tak potem ciągle, tak jakby umyślnie, mimo tego, co się mówi w komunikatach niemieckich, bombarduje się międzynarodowe instytucje, którymi są ambasady i poselstwa. To są metody walki, ale do tego rodzaju metody spotykają się z odprawą, czas dla nas pracuje, jak pisał w odezwie dzisiejszej, w rozkazie przytoczonym w odezwie pana gen. Rómmla Naczelný Wódz, marszałek Śmigły-Rydz. Czas pracuje dla nas, środki wroga topnieją i dlatego my wszyscy, którzy przecież wiedzieliśmy, co na wojnie będzie, wiedzieliśmy, że będą bombardowania i strzały, wiedzieliśmy, że będą ofiary, trupy i ranni. Nie to jest ważne. Ważne jest to, że Polska musi zwyciężyć, że musi nawałę niemiecką zgnieść, że musi stworzyć warunki dla przyszłych pokoleń Polski. My wiemy, że wojsko nasze ile razy w polu spotka się z nieprzyjacielem, to musi być zwycięskie, na kulę zza płotu to oczywiście nie mamy tej rady, bo tych metod nie stosujemy, bo nie jesteśmy barbarzyńcami. Ale gdy w polu znajdzie się żołnierz, to tam sukcesy odnosi. I dzisiaj wiemy. Że przeciwnatarciem na Grochowie zdobyto niemal cały, wzięto do niewoli niemal cały batalion niemiecki, sześciu oficerów z podpułkownikiem na czele 23 pułku piechoty. Wiemy, że od Ząbek odparto Niemców, wiemy, że posuwamy się naprzód w szeregu kierunków.

Wiemy, że tam wszędzie, gdzie żołnierz ma możliwość w polu bić się otwartym z nieprzyjacielem, tam wszędzie zwycięża. I skończyć się musi lotnictwo niemieckie, skończą się metody walczenia zza płotu. Żołnierz nasz wtedy wroga pobić musi.

Obywatele, dzisiaj, gdy na pewno niejedyn z Was pod wpływem bombardowania, pod wpływem huków, może rozmyśla nad tą sytuacją, uświadomić sobie musi, że to jest wojna, że tak być musi na wojnie, że przecież znamy z historii wypadki, gdzie miasta latami były oblężone i broniły się przed wrogiem i w końcu zwyciężyły. Ale my nie tylko bronić się mamy, my, jak wskazałem na przykładzie choćby dzisiejszym, my ciągle duchem ofensywy jesteśmy przepojeni i naprzód będziemy iść, gdy warunki obiektywne na to pozwolą.

Obywatele, przyzwyczajamy się do bombardowania, przyzwyczajamy się do tego, że będziemy normalnie pracować, będziemy normalnie sprzątać, będziemy normalnie ratować nasze mienie przed zagładą bomb czy pocisków nieprzyjacielskich. To też wiem i wierzę, że ani chwilę duch Warszawy się nie osłabi i tak jak duch ochotników warszawskich nie osłabł ani na chwilę, przeciwnie, wzmacnia się i wzmacnia, wola pomszczenia krzywd i cierpień naszych braci prowadzić będzie naszych ochotników Warszawy. I wiem z usta miarodajnych czynników wojskowych, że wszystkie oddziały z naszych ochotników, którzy już tam zostali wcieleni, są wyjątkowo zadowolone, że duch ofensywy, że duch ludu warszawskiego oddziałuje i na innych, udziela się innym i ten duch jest duchem naszej armii. Toteż, Obywatele! I jutro będą nas bombardować, i w nocy będą

nas bombardować i wszelkie jakieś zapowiedzi o tym, że nas nie będą przez tyle godzin bombardować, są nic niewarte, bo bombardują, bo nie ma słowa, bo nie ma honoru dla Niemca, bo to jest bandycka metoda walki z nimi. Toteż, Obywatele, będziemy wszystko robić, co do nas należy, wytrwamy, przetrwamy, zwyciężymy!²¹³².

W odpowiedzi na depeszę nadesłaną przez Radę Miejską m. Wilna prezydent miasta mjr Stefan Starzyński wygłosił przez radio odpowiedź:

W imieniu Warszawy dziękuję Radzie Miejskiej m. Wilna za tę serdeczną do nas depeszę i pragnę zapewnić Wilno, że nie tylko wytrwamy na naszych stanowiskach pracy, że nie tylko będziemy z bronią w ręku, gdy zajdzie potrzeba, bronić stolicy, ale że tu w Warszawie odwrócimy kartę wojny obecnej, że tu w Warszawie zmienimy szalę dotychczasowych walk i stąd z Warszawy zacznie się ofensywa zwycięstwa.

Tu z Warszawy pomaszerują nasze oddziały na wschód i zachód, by przepędzić haniebnego wroga z całego Kraju i pójść na Berlin, czy na Prusy Wschodnie²¹³³.

17 września

Stefan Starzyński, wraz z inż. Antonim Olszewskim dyrektorem Wydziału Technicznego, udał się na Zamek Królewski, na oględziny zabudowań, które płonęły. Prezydent odbierał raporty od osób zaangażowanych w gaszenie pożaru na Zamku²¹³⁴.

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefan Starzyński wydał rozporządzenie o składaniu broni i amunicji przez ludność cywilną:

²¹³² M.J. Kwiatkowski, op. cit. 202–205. W zachowanym z tego dnia nagraniu płytowym brakuje jednej płyty, zawierającej część pierwszą i trzecią przemówienia prezydenta Starzyńskiego.

²¹³³ „Kurier Poranny” 1939, nr 256, s. 1. „Polska Zbrojna” 1939, nr 258, s. 2. „Express Poranny” 1939, nr 257, s. 2.

²¹³⁴ Wspomnienia Stanisława Ostrowskiego. We wrześniu 1939 roku pełnił służbę w grupie pracowników skoszarowanych (według jego słów – jako żołnierz Stefana Starzyńskiego). *Nieba i ziemi nie widać...*, op. cit., s. 274–275.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o broni, amunicji i materiałach wybuchowych (Dz.U. R.P. Nr 94/1932 r., poz. 807) i art. 4 i 6 ustawy o stanie wojennym (Dz.U. R.P. Nr 57/1939 r., poz. 366) zarządzam co następuje:

§ 1. Ludność cywilna, zamieszkała lub przebywająca na terenie m.st. Warszawy, obowiązana jest składać niezwłocznie w najbliższym Komisariacie Policji Państwowej lub Straży Obywatelskiej wszelką znalezioną lub pozostawioną u niej broń palną i białą wszelkiego typu, oraz wszelką amunicję (w szczególności granaty ręczne).

§ 2. Każda osoba cywilna, posiadająca wiadomość o miejscach, w których znajduje się porzucona broń lub amunicja, powinna niezwłocznie powiadomić o tym najbliższy Komisariat Policji Państwowej lub Straży Obywatelskiej.

§ 3. Każda osoba cywilna posiadająca broń palną lub białą i amunicję, obowiązana jest złożyć ją najpóźniej do dnia 20 września r. b. w najbliższym Komisariacie Policji Państwowej lub Straży Obywatelskiej.

Nakaz powyższy nie dotyczy:

a) osób, które otrzymały zezwolenie władzy administracyjnej na posiadanie określonej broni w czasie trwania stanu wojennego – co do broni, objętej takim zezwoleniem;

b) członków Polskiego Związku Łowieckiego – co do broni myśliwskiej;

c) urzędników pracowników biura Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy, oraz tych członków Straży Obywatelskiej, którzy uzyskali lub uzyskają indywidualne zezwolenie do Komendy Głównej S. O.;

d) osób, które posiadają broń o charakterze wyłącznie muzealnym.

4. Poza przypadkami, przewidzianymi w § 3 pkt. d) zezwolenie na posiadanie broni na czas stanu wojennego wydawać będą biura Delegatów Administracyjnych Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy.

5. Winni przekroczenia niniejszych przepisów ulegną karze aresztu do 1-go roku i grzywny do 100 000 zł, względnie jednej z tych kar.

6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem rozplakatowania na mieście.

(--) St. Starzyński

major rez.

Komisarz Cywilny

przy Dowództwie Obrony Warszawy²¹³⁵.

²¹³⁵ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 2, poz. 19, s. 3–4.

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefan Starzyński wydał instrukcję w sprawie grzebania osób cywilnych poległych na skutek działań wojskowych:

W sprawie wypadków śmierci wśród ludności cywilnej na terenie m.st. Warszawy z powodu działań wojennych należy:

1) Uczynić wszelkie możliwe kroki, aby ustalić tożsamość poległych. W tym celu przede wszystkim stwierdzić, czy nie mają przy sobie legitymacji lub dowodu. W razie braku dowodu, należy – w miarę możliwości – ustalić tożsamość przy udziale służby OPL mieszkańców domu itp.

2) Pieniądze i wartościowe przedmioty oraz dokumenty, znajdujące się przy zmarłym, należy zabrać i oddać najbliższej rodzinie, a w razie jej braku lub niemożności ustalenia składać w najbliższych Komisariatach lub Straży Obywatelskiej ze wskazaniem okoliczności. Komisariaty Straży Obywatelskiej będą składały gotówkę i przedmioty wartościowe do KKO do depozytu.

3) O każdym wypadku śmierci należy zawiadomić w miarę możliwości obecną w Warszawie rodzinę oraz zameldować w najbliższym Komisariacie Straży Obywatelskiej.

4) Komisariat Straży Obywatelskiej powinien stwierdzić zgon i w miarę możliwości dopilnować sporządzenia dla zmarłych wyznań chrześcijańskich akt śmierci we właściwej parafii. Dla zmarłych wyznań niechrześcijańskich same Komisariaty Straży Obywatelskiej powinny akt śmierci sporządzić; dla sporządzenia tych aktów należy założyć osobną książkę.

5) Komisariaty Straży Obywatelskiej powinny prowadzić stale i dokładnie: wykaz osób, które poległy ze wskazaniem okoliczności śmierci oraz pieniędzy, przedmiotów wartościowych oraz pieniędzy, przedmiotów wartościowych i dokumentów, znalezionych przy poległych, a zdeponowanych w Komisariatach.

6) Celem ułatwienia udzielenia informacji Komisariaty zachowują jeden egzemplarz w swym biurze, a drugi przesyłają do Wydziału Ewidencji Ludności przy Zarządzie Miejskim m.st. Warszawy (Ratusz, Senatorska 14).

7) Parafie powinny sporządzić akty śmierci poległych bezpłatnie.

8) W razie konieczności grzebania poległych nie na cmentarzu, a w mieście, grzebanie winno być dokonywane, w miarę możliwości, w miejscach wskazanych w załączonym wykazie. Ciała winny być grzebane na głębokości co najmniej 2 metrów. Po zakopaniu dołu należy usypać nad nim mogiłę około metra. W szpitalach, gdy wskutek okoliczności pogrzebanie nastąpi w innym miejscu niż wskazane w wykazie – należy, w miarę możliwości, miejsce pogrzebania odznaczyć.

W miarę możliwości do zwłok należy przymocować trwałą tabliczkę (najlepiej blaszaną) z napisem wskazującym imię, nazwisko i data śmierci grzebanego.

(--) St. Starzyński
major rez.
Komisarz Cywilny
przy Dowództwie Obrony Warszawy²¹³⁶.

Stefan Starzyński dziękował osobiście mieszkańcom miasta za składanie ofiar na obronę Warszawy:

JWielmożny Pan
Stanisław Kochanowicz
w miejscu
Przesyłam na ręce Pana bardzo serdeczne podziękowania dla mieszkańców domu Nr. 7 przy ul. Zajęczej za ofiarowanie na cele związane z obroną Warszawy kwoty zł. 75.- /siedemdziesiąt pięć zł./.⁻²¹³⁷.

W Sztapie Dowództwa Armii „Warszawa” przy ul. Rakowieckiej 4 odbyło się pierwsze posiedzenie powołanej przez gen. Juliusza Rómmla Rady Obrony Stolicy. W spotkaniu uczestniczyli m.in. gen. Czuma i prezydent Stefan Starzyński. Juliusz Rómmel poinformował zebranych, że nie ma już łączności z Kwaterą Główną Naczelnego Wodza ani z rządem²¹³⁸.

Stefan Starzyński przemawia przez radio, mówi inaczej niż zwykle, w jego głosie odczuwa się smutek i przygnębienie²¹³⁹:

Obywatele, ciężki był dla Warszawy dzień dzisiejszy. Pociski nieprzyjacielskie trafiły w setki domów. Ale przede wszystkim były w Zamek, były w katedrę św.

²¹³⁶ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 2, poz. 21, s. 5.

²¹³⁷ MN, nr inw. E15948. Pismo Stefana Starzyńskiego – Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy; Starzyński Stefan (autor); Warszawa (miejsce wydania); 1939; 29,7 x 21 cm; pismo; maszynopis; papier.

²¹³⁸ Z. Bielecki, R. Dębowski, *Warszawski wrzesień 1939*, Wydawnictwo Radia i Telewizji, Warszawa 1984, s. 87.

²¹³⁹ M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 218.

Jana, były w kościół Jezuicki, były w bardzo wiele drogich naszemu sercu miejsc. Te barbarzyńskie metody bicia specjalnie w kościoły lub pamiątki narodowe, jak Zamek czy Belweder, te barbarzyńskie metody, które nic wspólnego z wojną nie mają, które nie są wojną, które są metodami bandyckimi, muszą obudzić gniew, gniew, srogi gniew, który pomści te wszystkie krzywdy, które ludność Warszawy dzisiaj doznaje. Historia pod tym względem jest nieubłagana. To nic, że dzisiaj zrujniają Warszawę, zrujnowali kiedyś Warszawę inni. Ona się odbuduje, ale to, że metodami takimi rujnuje się, to tego historia Niemcom nie przebaczy. I ciężko za to zapłacić muszą Niemcy. Objeżdżałem dzisiaj peryferie Warszawy. Odwiedzałem tam komisariaty policji, komisariaty straży obywatelskiej, odwiedzałem tam punkty żywnościowe dla ewakuowanych, odwiedzałem ludność. Wszędzie stwierdzam, że ludzie na stanowiskach trwają, że służbę pełnią w najtrudniejszych, najbardziej ciężkich warunkach, że spełniają to wszystko, czego się od nich dzisiaj wymaga. Objechałem szczególnie dzielnice południowe i stwierdziłem na Ochocie na przykład, gdzie w budynku mieści się i komisariat policji, i punkt żywnościowy, i zapytałem kierowniczkę szkoły, która zajmuje się ewakuowanymi, w jaki sposób się aprowizuje i jak zaspakaja te tak liczne potrzeby. Odpowiedziała mi na to: „No jakżeż, przecież tu policjanci są, oni się dzielą z nami wszystkim”. Doprawdy, że wiele tego cichego bohaterstwa, o którym codziennie mam możliwość mówić, wiele tego bohaterstwa nie znanego nam codziennie się spełnia. Świeżo raport dostałem o zabiciu zarządzającej sklepem miejskim świętej pamięci Truszkowskiej, która w chwili, gdy pociski padały, nie zaprzestała ani na chwilę sprzedaży produktów. Gdy ludność chroniła się przed pociskami, ona biegała, wydostawała towar, aby tylko dostarczyć wszystko i wszystkim. Tego bohaterstwa naprawdę jest niezmiernie dużo. Objeżdżając dzielnice południowe stwierdziłem, że trwają wszyscy, trwa policja, trwa Straż Obywatelska, trwają władze OPL i wszyscy pracują z wielkim wysiłkiem, z wielką wiarą, że praca taka na marne iść nie może. Toteż pomimo tych trudności, pomimo trudnych warunków życia, pomimo braków aprowizacyjnych, wszędzie nastrój spotykałem taki, jaki nastrój ludności Warszawy być powinien. Na pewno są niedociągnięcia, na pewno może konie na ulicach za długo dzisiaj leżą, ale pamiętać trzeba, w którym wszystkie samochody i wszyscy ludzie, którymi dysponuję, zajęci byli ratowaniem czy to pożarów, czy też ruin, czy to drużyny sanitarne ratowania rannych, czy usuwaniem i grzebaniem zabitych, że nie da się wszystko, nie dało się wszystko wykonać. Ale nie wątpię, że teraz znowuż potrafimy usunąć to wszystko, oczywiście miasto (...). Są niedociągnięcia w aprowizacji, są może za duże ogonki, są trudności w dostaniu chleba przez jednych, gdy drudzy czasem może niewłaściwie pięściami dostają się szybciej przed innymi i ten chleb dostają. Ale zaradzamy na to, ciągle pracujemy nad tym, aby dowozić, aby sprawniej załatwiać

te zagadnienia. Tak jak pracujemy nad tym, aby dowóz nie ustawał, aby zapasy nasze nie kurczyły się zbyt, tak jak pracujemy nad tym, aby uświadomić wszystkich Obywateli o konieczności oszczędnego zużywania środków spożywczych, o konieczności jedzenia jednej tylko zupy, jednej, jedynym słowem, potrawy, aby wystarczyło nam na jak najdłużej.

Wczoraj duża liczba osób ewakuowała się z Warszawy wracając do swoich domostw. Na niektórych odcinkach zdarzały się nieporozumienia i ludzie musieli wracać, aby inną drogą przejść poza miasto. Dzisiaj te nieporozumienia zostały usunięte i znowu duża partia, bodaj kilkanaście tysięcy ludzi Warszawę opuściła, aby wrócić do swoich domostw, bo niewątpliwie tam w domu zawsze łatwiej przebyć te trudne i ciężkie warunki aniżeli w obcym mieście, nie mając ani lokalu, ani środków na zaprowiantowanie. Prawda, że Komitet Stołeczny Samopomocy Społecznej bardzo intensywnie i usilnie pracuje, że jest olbrzymia ilość punktów żywnościowych, które wydają jedzenie, że komitet wszędzie dociera, ale jednak, gdy zbyt wiele ewakuowanych znajdzie się w Warszawie, gdy przecież i w samym mieście mamy bardzo wiele opuszczonych, wymagających pomocy, to istotnie zadania te przerastają nasze siły. Toteż słusznym jest, że ludność, która ma swoje siedziby gdzie indziej, stopniowo Warszawę opuszcza, tym bardziej że drogi, szczególnie drogi boczne, są przecież zupełnie wolne.

Dzisiaj druga partia ochotników, przed paru dniami zwołanych przeze mnie, odeszła z Warszawy na front. Jakiż zapał, jaki entuzjazm, jaki żal, że dopiero dzisiaj odchodzą. No trudno, organizacja wojskowa ma swoje prawa. Ma swoje wymagania, dowództwo ma swoje terminy, w których tych ludzi potrzebuje, uzupełnia swoje oddziały, a więc ochotnicy muszą i to zrozumieć, że trzeba czekać rozkazu, w wojsku w ogóle na rozkaz się działa. Rozkaz jest tym, co żołnierza podrywa, co żołnierza wycofuje, co żołnierza do boju prowadzi.

Wielka liczba pożarów, wielka liczba zniszczeń, jakiej doznała Warszawa dzisiaj, wymagała wielkiego wysiłku obrony przeciwlotniczej, a więc: straży pożarnej. A więc pogotowia technicznego. A więc pomocy sanitarnej dla rannych. A więc dalej pogotowia następnego technicznego, które Zarząd Miejski uruchomił, pogotowia społecznego, które działa w tym zakresie. Dzisiaj istotnie tej pracy było bardzo wiele.

Te ruiny i zgłiszcza Warszawy uprawniają mnie dzisiaj, abym w imieniu tej ludności zwrócił się do rządów Wielkiej Brytanii i Francji z zapytaniem, kiedy udzielą tej pomocy Polsce, która i nam w Warszawie tutaj pozwoli odciążyć nieco i pozwoli nam na odsunięcie czy przeciwdziałanie tym barbarzyńskim metodom, jakie są do nas stosowane.

Prawda, że ludność bohatersko znosi i bombardowanie, i naloty aeroplanów niemieckich, znosi i znosić będzie, ale pragnęłaby wiedzieć miarodajnie od rzą-

dów naszych sprzymierzeńców, czy i kiedy pomocy takiej udzieli, którą Warszawa i jej ludność odczułyby całkowicie. Toteż zwracam się w imieniu tej ludności i proszę rządy Wielkiej Brytanii i Francji. Aby zechciały na apel ten dać swoją odpowiedź.

Nie było dzisiaj komunikatów, ale w drugim swoim przemówieniu pan płk Lipiński podzielił się z nami tak dla nas miłą wieścią, że tam daleko, przy Lwowie wre walka taka sama jak u nas, wre walka zwycięska, która dała dzisiaj taką masę jeńców i taką masę czołgów. Toteż cieszymy się niezmiernie, że tamtejsze oddziały odniosły taki sukces. Nasze odnosiły go wczoraj. Dzisiaj nie wiemy, co się jeszcze dzieje, nie wątpię, że dowiemy się jutro o sukcesach wojsk tutaj broniących Warszawy.

(...) ale musi wytrwać, musi pracować. Mam przed sobą raport oddziału sanitarnego przy dowództwie batalionów robotniczych, saperskich, oddziału sanitarnego, który w niezmiernie trudnych warunkach, narażając się co chwila na największe niebezpieczeństwo. Pod gradem rwących się ponad głowami szrapneli i bomb, przychodzi z pomocą nękaną ludności stolicy. Podjął się mozolnej pracy celem porządkowania zagrożonych miejsc, przywrócenia choć możliwej higieny i zewidencjonowania porzuconych lub znajdujących się w stanie bezużytecznym materiałów. Długi raport wskazuje, na jakich ulicach, gdzie, jakie czynności w ciągu dwóch dni ostatnich, trzech dni ostatnich zostały przez te drużyny, przez ten oddział saperski wykonane.

Doprawdy, jest to jeden z tych licznych dowodów tego cichego bohaterstwa, tego cichego poświęcenia, tej cichej ofiary, jaką ludność stolicy, instynktem samopomocy społecznej wiedziona, wykonuje. Toteż wierzę i wiem, że ludność Warszawy na swoich stanowiskach wytrwa, że robić będzie swoje i że z całą wiarą odnosi się do wojska polskiego. Które broni stolicy, i do wojska polskiego, które walczy tak zawzięcie o każdą piędź ziemi polskiej i pracując, wykonywając wszystkie zlecenia. W karnej dyscyplinie pracując, wierzy i wie na pewno, że wojsko polskie wroga zwycięży²¹⁴⁰.

Stefan Starzyński rozpoczął wydawanie raportów sytuacyjnych jako Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy. Umówił się z Wacławem Lipińskim, że w ten sposób będzie w swych raportach sugerował te sprawy, których osobiście i bezpośrednio jako major i Komisarz Cywilny nie może przedkładać przełożonym²¹⁴¹.

²¹⁴⁰ M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 218–220. „Polska Zbrojna” 1939, nr 259, s. 2.

²¹⁴¹ W. Lipiński, op. cit., s. 109.

W dzisiejszym więc raporcie jest mowa o oczekiwaniu przez ludność jakiejś większej akcji ofensywnej, wykonanej z Warszawy. O tej akcji ciągle we dwójkę mówimy, mówimy o tym Tomaszewskiemu, ja wprost nawet generałowi Czumie, ale oni są zdania, że to wojsko, którym dysponują, jest tylko zdolne do obrony, że do natarcia się nie nadaje. (...) ²¹⁴².

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy. Tajne. Raport Sytuacyjny Nr 1 (z dn. 17 IX 1939 r.)

1. Ludność Warszawy po kilku dniach przyzwyczaiła się do nalotów nieprzyjacielskiej i reakcja psychiczna jest już stosunkowo niewielka. Stwierdzić należy, że bombardowanie z samolotów raczej wywołuje zawziętość i chęć najszybszego odwetu, aniżeli załamanie duchowe. Identyczny skutek wywoła bombardowanie artyleryjskie, gdyż osłabienie nastrojów bombardowanego miasta jest stosunkowo niewielkie. Straty, zarówno materialne, jak i w ludziach, są bardzo duże. Setki osób pozostają bez dachu nad głową, nie mają ze sobą nawet niezbędnych przedmiotów pierwszej potrzeby. Jednakowoż przyjmowane to jest jako konieczność, wynikająca z akcji bojowej. Ludność gotowa jest ponosić dalsze ofiary cierpliwie wyczekując zwycięstwa. Daje się jednak zauważyć pewne rozczarowanie w stosunku do władz wojskowych. Ludność myśli o działaniach ofensywnych na większą, czy nawet mniejszą skalę, lecz takich, które by zaspokajały tkwiącą w odważnych duszach mieszkańców stolicy potrzebę akcji bojowej, a nie jedynie obronczej. Znakomicie na samopoczucie obywateli wpłynęłoby np. ukazywanie się wyższych oficerów co pewien czas na mieście, w tych dzielnicach, gdzie są odcinki frontowe. Każda wiadomość ukazująca się w komunikacie obrony Warszawy o wypadzie, który miał miejsce, podnosi ducha wśród obywateli i czyni ich jeszcze bardziej skłonny do ofiarowania własnych sił, a nawet krwi. Należy zanotować coraz częstsze zjawiska znacznych ofiar pieniężnych, płynących od ludności, która częstokroć nawet nie żąda pokwitowań.

2. Straty w mieście: rozbito znaczną ilość domów, wielu zabito, wielu raniono, co wskazuje na wzmożoną akcję ze strony Niemców tępienia bezbronnej cywilnej ludności, bynajmniej nie zaangażowanej w akcji obronnej. Oczywiście, ofiary te są niepotrzebne, w akcji bojowej nie odgrywające znaczenia, są one jednak z godziny na godzinę coraz liczniejsze.

Jest rzeczą notoryczną, że ilość produktów spożywczych jest coraz mniejsza. Ludność Warszawy ten stan rzeczy przyjmuje z całym spokojem, gotowa pod-

²¹⁴² Ibidem.

porządkować się wszystkim zarządzeniom. Rozgoryczenie jednak budzi fakt, że w wielu wypadkach żołnierze, korzystając z przywilejów, jakie im nadaje mundur, zakupują poza „ogonkiem” produkty dla swoich znajomych lub przypadkowo poznanych, tworząc niezdrową w takich wypadkach atmosferę protekcjonalizmu.

3. Stosowanie do zaleceń moich, między innymi przez radio podawanych, rozpoczęła się ewakuacja ludności, która napłynęła do Warszawy z okolic zagrożonych. Niestety, akcja niespodzianie napotkała na trudności ze strony oddziałów, znajdujących się na odcinkach, które bądź nie otrzymały odpowiednich zaleceń, bądź też wbrew tym zaleceniom ewakuowanych nie przepuściły przez placówki. W dniu dzisiejszym wszyscy ewakuowani zostali już przepuszczeni i skarg nie ma.

4. Ludność zamieszkała na przedpolu Warszawy, przenikając do miasta twierdzi że ilość sił nieprzyjacielskich tam zgrupowanych jest wprost znikoma. Nawet kobiety twierdzą, że bodaj drobne oddziały żołnierzy mogłyby spowodować odcięcie tych grup, zniszczenie lub zabranie do niewoli. Ludność gotowa jest poprzeć inicjatywę wojska w tym kierunku przedsięwziętą. Oczekuje na nią z utęsknieniem.

Wstrząs, który przeszła Warszawa pod wpływem pełnych grozy i lęku alarmów radiowych płk. Umiałowskiego, niezwykle raptownej ewakuacji wszystkich urzędów oraz formy, w jakich ta ewakuacja się odbyła, na szczęście nie pozostawił wśród ludności uczucia strachu. Wywołał natomiast rozgoryczenie trwające po dziś dzień, które zneutralizowane być może jedynie jak najdalej idącym poświęceniem obecnych władz, a w szczególności ofensywnymi przedsięwzięciami władz wojskowych, które w ten sposób zatrzeć potrafią w umysłach obywateli uczucie pozostawienia ich bez opieki na pastwę złego losu. Warszawa, dnia 17 września 1939 roku (--) Starzyński major Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy. Otrzymują według rozdzielnika: Dowódca armii gen Rómmel, dowódca grupy gen. Czuma, gen. Zulauf, II oddział armii, II oddział grupy, propaganda – ppłk Lipiński²¹⁴³.

18 września

W południe dowódca Armii „Warszawa” gen. dyw. Rómmel, w asyście Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefana Starzyńskiego, dokonał objazdu części terenu walki. Zbadano w szczególności polowe pozycje rozrzucone na prawym brzegu Wisły. „Wśród żołnierzy panuje nastrój doskonały, jak również miejscowa ludność, nękana przez czas dłuższy nalotami bombowców nieprzyjacielskich wykazuje niczym nieosłabio-

²¹⁴³ W. Lipiński, op. cit., s. 233–234.

nego ducha, męstwo i hart”. Rómmel i Starzyński wizytowali także biura Zastępcy Komisarza Cywilnego w rejonie praskim, ekspozytury Komendy Miasta, placówki Straży Obywatelskiej i dowództwa OPL²¹⁴⁴.

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Warszawy Stefan Starzyński zwrócił się z gorącym apelem do mieszkańców Warszawy o składanie worków. Worki o wymiarach 60 x 40 cm miały być uszyte z dowolnego materiału, należało je złożyć w sklepie Gazowni przy ul. Kredytowej. Szwalnie instytucji społecznych, które wyraziły chęć szycia worków, miały otrzymać materiał od wojska²¹⁴⁵.

Starzyński otrzymał wiadomość, że w Puszczy Kampinoskiej znajduje się wygłodniałe bydło, należące do uciekinierów z zachodu kraju. Komisarz Cywilny przy DOW podjął inicjatywę zorganizowania wyprawy do Puszczy po żywność i po zakup tego bydła dla Warszawy. Mieczysław Niedziałkowski postawił do dyspozycji oddziały tramwajarzy warszawskich. Straż Obywatelska zajęła się organizacją wyprawy. Akcję uzgodniono z wojskiem, wymarsz członków Straży Obywatelskiej nastąpił wieczorem²¹⁴⁶.

Generał Juliusz Rómmel przyjął o godz. 19, w gabinecie przy ul. Rakowieckiej Stefana Starzyńskiego wraz Wacławem Lipińskim w obecności płk. Stanisława Arciszewskiego. Starzyński przedstawił generałowi argumenty, że nie może on decydować o sprawach polityki zagranicznej państwa bez porozumienia z rządem. Na godz. 20 w salach kasyna zostało zwołane posiedzenie konstytucyjne, w którym uczestniczyli: gen. Juliusz Rómmel, Stefan Starzyński, Zdzisław Lubomirski, ks. Zygmunt Kaczyński, Mieczysław Niedziałkowski, Zygmunt Zaremba, Józef Evert, Antoni Krahelski, ppłk Wacław Lipiński, płk Aleksander Pragłowski, płk Stanisław Arciszewski, mjr Leon Wernic, mjr Józef Różniecki i mjr Leon Kniaziołucki. Sprawa utworzenia rządu upadła, gen Rómmel postanowił powołać do życia Komitet Obywatelski, nie precyzując jego kompetencji²¹⁴⁷.

²¹⁴⁴ „Polska Zbrojna” 1939, nr 260, s. 2. „Express Poranny” 1939, nr 259, s. 2. „Goniec Warszawski” 1939, nr 257, s. 2.

²¹⁴⁵ „Robotnik” 1939, nr 260, s. 2.

²¹⁴⁶ H. Regulska, *Dziennik z oblężonej Warszawy...*, op. cit., s. 76–77.

²¹⁴⁷ W. Lipiński, op. cit., s. 107. M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 215–216.

Koło 11 w nocy Stefan Starzyński i Wacław Lipiński wyjechali z Rakowieckiej. Na placu Unii ktoś krzycząc „gasić światło” wystrzelił w ich kierunku z karabinu. Kierowca zgasił i tak już wyciemnione światło i tak dojechali w zwolnionym tempie na ulicę Zielną do rozgłośni²¹⁴⁸.

Komunikat mjr. Stefana Starzyńskiego – prezydenta Warszawy wygłoszony na antenie Polskiego Radia:

Stefan Starzyński poświęcił m.in. sprawie kłamliwych informacji niemieckich i ulotek, że „Warszawa poddała się”. Agitacja prowadzona przez Niemcy nie oszuka ludności Warszawy ani świata cywilizacyjnego. Mjr Starzyński podaje nowy przykład kłamliwości niemieckiej. Mianowicie chodzi o sprawę wyjścia korpusu dyplomatycznego wraz z kolonią cudzoziemską z Warszawy. Korpus dyplomatyczny zwrócił się do Dowództwa Obrony Warszawy z zawiadomieniem, że pragnąłby porozumieć się z dowództwem wojsk niemieckich w sprawie możliwości wyjścia z Warszawy wraz z kolonią cudzoziemską. Nadano wobec tego przez radio depeszę do dowództwa niemieckiego dn. 16 bm. treści następującej:

Korpus dyplomatyczny w Warszawie prosi naczelne dowództwo niemieckie w Polsce o wyznaczenie miejsca i czasu, w którym zechciałoby przyjąć parlamentariusza dyplomatycznego, celem przeprowadzenia rokowań na temat ewakuacji korpusu dyplomatycznego i kolonii cudzoziemskiej w Warszawie.

Depesza była zupełnie wyraźna, a oto brzmi odpowiedź niemiecka, już w pierwszych słowach nieścista. Na prośbę komendanta m. Warszawy naczelne dowództwo niemieckie przyjmie parlamentariusza w celu omówienia ewakuacji ludności z Warszawy. Oczekuje się tam i tam dziś wieczorem o godzinie takiej i takiej.

Nie chcąc czynić jakichkolwiek trudności korpusowi dyplomatycznemu, skoro, chce opuścić Warszawę, poszła więc następna depesza zawiadamiająca, że korpus dyplomatyczny w oznaczonym czasie wyśle parlamentariuszy, ale że nie chcąc jechać nocą bez opieki, uzyskał zgodę władz polskich na towarzyszenie ze strony polskiej przedstawiciela ludności Warszawy, aby towarzyszyć tylko przy przejeździe przez front.

Następny komunikat brzmi: Korpus dyplomatyczny donosi, że wobec umożliwienia przez działania wojenne wysłania o 10 w nocy delegacji, korpus dyplomatyczny prosi i przesunięcie terminu na godz. 10 rano dnia dzisiejszego (t. j. 18 bm.)

²¹⁴⁸ M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 217.

na proponowanych warunkach.

Na tę depeszę dowództwo niemieckie nie udzieliło żadnej odpowiedzi, natomiast podało, jakoby parlamentariusz Warszawy chciał pertraktować z Niemcami o ewakuacji, co nie jest prawdą.

Wszystkie te i tym podobne kłamstwa niemieckie dążą do osłabienia ducha ludności Warszawy. To im się nie uda, w Warszawie, jesteśmy silni duchem. Lud niemiecki nie wie, że Niemcy prowadzą wojnę z Anglią i Francją. Kiedy się o tym dowie, na pewno otrząśnie się i zlikwiduje tych, którzy wojnę wywołali²¹⁴⁹.

Od tego dnia Stefan Starzyński stał się w oczach żołnierzy i w oczach mieszkańców stolicy najważniejszym przedstawicielem władzy cywilnej na terenie Polski²¹⁵⁰.

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy. Tajne. Raport Sytuacyjny Nr 2 (z dn. 19 IX 1939 r.)

1. Nieukazanie się komunikatu z dnia 17 września utworzyło próżnię w świadomości szerokich warstw. Ludność pozbawiona od dłuższego czasu komunikatów Naczelnego Dowództwa musiała się zadowolić wiadomościami z bliskiego frontu, czerpanymi z komunikatów obrony Warszawy. Brak takiego komunikatu wywołuje błędne przekonanie, że bądź sytuacja jest tak zła, iż dowództwo nie chce tego stwierdzić, bądź też, że wobec braku aktywności naszych oddziałów sytuacja pod Warszawą jest martwa, co w przekonaniu szerokiego ogółu równa się stracie czasu, pozwalającego wrogowi korzystniej przygotować swe siły. Oparta na faktach wiadomość o tej czy innej operacji, wynikłej z naszej inicjatywy, dodaje zawsze otuchy i pozwala przetrwać nawet najgorsze, chociażby takie jak w dniu wczorajszym straty, wynikające z nekającego ognia artylerii niemieckiej. Ludność Warszawy jest nie tylko cierpliwa, lecz w dalszym ciągu bardzo skłonna do optymizmu. Optymizm ten jednak musi mieć podstawy realne, z których najważniejszą jest ofensywna działalność naszych oddziałów. Od osób przychodzących do Warszawy daje się słyszeć, że wysunięcie pozycji artyleryjskich nieprzyjaciela w kierunku naszych placówek przy minimalnej ochronie, dawałoby okazję naszym oddziałom do czynienia błyskawicznych wypadów celem ucisze-

²¹⁴⁹ „Polska Zbrojna” 1939, nr 260, s. 2. Nagranie przemówienia prezydenta Starzyńskiego w formie płyty nie zachowało się.

²¹⁵⁰ M. Porwit, *Warszawa jako baza operacyjna (10–21 września)*, [w:] *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, op. cit., s. 169–272.

nia ognia artyleryjskiego, jeżeli nie przez zdobycie dział, to przynajmniej przez ich unieszkodliwienie. Równocześnie dość szeroko mówi się – w formie pewnego zarzutu – o niewyzyskaniu momentu unieruchomienia pewnej liczby czołgów pod Warszawą, celem wykonania próby przynajmniej częściowego ich zniszczenia. Wieści dochodzące z zachodnich części od osób względnie swobodnie poruszających się na bardzo słabo obsadzonym, bądź też tylko patrolowanym, terenie pozwalają owym informatorom na stawianie pytań, dlaczego nasze wojska nie nawiążą bezpośredniej łączności z naszymi armiami, znajdującymi się w niewielkiej odległości od stolicy. Nawiązanie to poza celami natury wojskowej, mogłoby mieć również znaczenie z punktu widzenia sytuacji aprowizacyjnej Warszawy. Według powtarzających się relacji, połać kraju na zachodzie zajęta przez nasze wojska, posiada nie tylko własne nie zniszczone zapasy żywności, lecz ponadto wojska te prowadzą olbrzymie ilości bydła, spędzonego z majątków ziemskich, które uległy przymusowej ewakuacji.

Cała Ludność z utęsknieniem oczekuje pierwszych wiadomości o dodatnich rezultatach przeprowadzonej w tym kierunku akcji bojowej na zachodnim przedpolu Warszawy²¹⁵¹.

19 września

W porannej warszawskiej prasie ukazał się artykuł podtrzymujący na duchu mieszkańców miasta, który wniósł wiele optymizmu w serca warszawianek i warszawiaków:

Nie martw się! Zaraz będą mówili Starzyński i Lipiński.

Gdyby nagle komuś, kto jest poza Warszawą, udało się rzucić spojrzenie do wnętrza domów bombardowanych miasta, byłby zdumiony i wzruszony. Bo oto jaki zobaczyłby obraz. Lecą pociski z dział wycelowanych na Warszawę, co chwila przerażający huk wstrząsa powietrzem, huk który zwiastuje zniszczenie i śmierć, jednakowo mogąc być w każdej chwili udziałem każdego. A w mieszkaniach? Co robią ludzie? Czy płaczą? Rozpaczają? Kryją się po kątach? Nic podobnego! Rodziny, najczęściej kocujące po cudzych domach, przeniesione bez mienia, które zostawiły w swych mieszkaniach, na przedmieściach Warszawy czy nad Wisłą, pod obcy dach, skupione przy głośniku radiowym. Bo ten głośnik stał się teraz największą ich pociechą i ostoją. Bo z głośnika ze stacji Warszawa II płynie ku nim głos przyjaciela. Jakim błogosławieństwem jest ten ciepły dobry, wyrozumiały i mądry głos dla nękanych, dręczonych, torturowanych, a za wszelką cenę chcących się trzymać ludzi. Prezydent Stefan Starzyński okazał się jak żaden chyba

²¹⁵¹ W. Lipiński, op. cit., s. 234–235.

na świecie prezydent miasta prawdziwym ojcem stolicy. Warszawiacy czekają na jego głos jak na głos ojca. Gdy już jest bardzo źle, gdy ze wszystkich stron miasta napływają ku nam wieści o zniszczeniu, gdy bliscy są zwątpienia, a za nic nie chcą upaść na duchu, rozlega się głos. Głos Stefana Starzyńskiego. Zachrypnięty z wysiłku chwilami zgaszony ze znużenia, ale zawsze pełen ciepłych, serdecznych tonów, głos ten tłumaczy jak dzieciom, krzepi, pociesza wlewa nowe siły. A obok ojca przemawiającego do gromady swych dzieci, nawiedzonych przez los, jest jeszcze drugi opiekun: pułkownik Wacław Lipiński. I na ten głos czeka milion udręczonych Warszawiaków. – Lipiński powie, skąd dziś strzelają! Lipiński powie jak się uchronić od grantów!... Lipiński wyjaśni czy odpierają Niemców! Tak powtarzają setki tysięcy nękanych ludzi w Warszawie. – Nie martw się, Starzyński będzie zaraz mówił. Zobaczysz, że nie jest tak źle! – A jak nie Starzyński, to Lipiński. Ci dwaj ludzie znaczą teraz godziny rozkładu dnia warszawiaków. Warszawa żyje od jednego do drugiego przemówienia. Wierzy, że ci dwaj ludzie mówią jej całą prawdę, że prostują kłamstwa rozdmuchane przez zbrodniczą plotkę, że pocieszają, wskazując prawdziwą drogę do wytrwania. Z dziejami bohaterskiej Warszawy na zawsze połączone będą te dwa nazwiska: Stefan Starzyński i Wacław Lipiński, najlepszego, prawdziwego ojca i mądrego opiekuna Warszawy²¹⁵².

Wyprawa po bydło i prowiant do Puszczy Kampinoskiej zakończyła się sukcesem, przed Ratusz nadjechała zdobycza niemiecka ciężarówka wypełniona prowiantem²¹⁵³.

Starzyński tego dnia oglądał szkody wyrządzone przez nieprzyjacielski ogień artyleryjski. Udał się do ks. biskupa Stanisława Galla, aby zobaczyć skutki ostrzeliwania katedry św. Jana. Biskup poinformował prezydenta Starzyńskiego, że wszyscy proboszczowie w Warszawie są na stanowiskach i niosą pomoc ludności. Następnie Komisarz Cywilny Starzyński udał się do kościoła św. Krzyża, po którym oprowadzał go ks. Jan Rzymelka. Po południu prezydent Starzyński sprawdzał sklepy w mieście, interesując się sprawą zaopatrywania ich w towary, cenami i obrotami. W sklepach różnych branż w Śródmieściu, gdzie było największe bombardowanie, prezydent stwierdził, że liczne firmy były czynne bez przerwy podczas ataku. Celem zaopatrzenia sklepów warszawskich we wszystkie potrzebne artyku-

²¹⁵² „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony” 1939, nr 260, s. 2.

²¹⁵³ H. Regulska, *Dziennik z oblężonej Warszawy...*, op. cit., s. 79.

ły, Starzyński uznał za konieczne jak najszybsze uruchomienie wytwórni rzemieślniczych i przemysłowych. Na koniec gospodarskich wizyt, udał się prezydent do dziekana korpusu dyplomatycznego w Warszawie²¹⁵⁴.

Do Starzyńskiego na rozmowy do Ratusza przybył gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz wraz z płk. Emilem Kumorem. Prezydent skarżył się, że dochodzą do niego niepokojące wiadomości, że gen. Rómmel zamierza pertraktować z Niemcami na temat warunków kapitulacyjnych²¹⁵⁵.

Stefan Starzyński i Wacław Lipiński słuchają radiowe nasłuchy. Prezydent zabrał głos, mówiąc do mieszkańców:

Przeżyliśmy jeszcze jeden dzień wojny. Nie było masowego bombardowania, ale pociski padały, ginęły kobiety i dzieci, widzieliśmy co chwila, jak na ulicach padał bezbronny człowiek, tu i ówdzie waliły się domy. Barbarzyńskie bombardowanie miasta i cywilnej ludności trwa. Tego rodzaju metody nie mają precedensu w historii, znajdują określenie i karę. Tego rodzaju walka musi się odbyć na losach narodu niemieckiego i jego przyszłości. Do czego potrzebne jest zniszczenie pamiątek takich jak Zamek, Belweder, Sejm, kościoły z Katedrą Św. Jana na czele? Łzy się cisnęły do oczu, gdy ksiądz arcybiskup Gall pokazywał nam Katedrę zniszczoną od ognia i pocisków.

W ludzie polskim, który przywiązany jest do Kościoła i religii, budzi to gniew i nienawiść. To nie przemija szybko. Zwycięstwo doraźne to nie koniec wojny, lecz chwila, chwila przemijająca. Ale zniszczenie kościołów i pamiątek narodowych, to rzecz, która nie przemija. Zniszczono również doszczętnie kościół ewangelicki, zburzono budynek, gdzie padło kilkudziesięciu internowanych dywersantów niemieckich. To zbombardowanie Warszawy powinno mieć głębokie konsekwencje. Zgliszcza i zniszczenia odbudujemy. Jeśli nie my, to nasze dzieci.

Źródło energii i mocy, witalność narodu polskiego, jest tak olbrzymie, że nie pomogą zniszczenia, naród je szybko odbuduje i pomści to, co się dzisiaj dzieje.

W dzisiejszym przemówieniu Hitler powiedział, jakoby miasta polskie nie są bombardowane z wyjątkiem Warszawy, w której broni się ludność cywilna. Co za bezczelne kłamstwo, takie samo kłamstwo, jak to o poddaniu Warszawy, o wysłaniu parlamentariuszy itp.

²¹⁵⁴ „Polska Zbrojna” 1939, nr 261, s. 2. „Kurier Warszawski” 1939, nr 260, s. 2.

²¹⁵⁵ E. Kumor, *Wycinek z historii jednego życia*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1969, s. 31.

Nie może kłamstwo dla zbrodni ani dla podziału Polski. Zapłaciliście już za podział Polski i wy, i Austria, i Rosja. Wtedy było inaczej. Dziś Polska nie jest sama. Idą z nią największe potęgi świata. Cały świat kulturalny i cywilizowany idzie przeciw wam. Jak można mówić, że ludność cywilna broni Warszawy, my najlepiej widzimy i wiemy, że mamy tu dość oddziałów wojskowych. Są chwile trudniejsze, ale oręż polski musi w końcu zwyciężyć. Broniona przez wojsko ludność Warszawy trwa na swoich posterunkach, pracuje karnie. Z dyscypliną. Wszyscy trwamy z pełną wiarą w ostateczne zwycięstwo.

Kłamstwo niemieckie nie będzie okolicznością łagodzącą dla tych, co sądzić będą zbrodnię niemiecką.

Czytaliśmy w orędziu Prezydenta Rzeczypospolitej, które skierował do obywateli: „Wiem, że mimo najcięższych przejść zachowaliście hart ducha, godność i dumę. Na każdego z Was spada dziś obowiązek czuwania nad honorem narodu. Opatrzność wymierzy nam sprawiedliwość”.

Tak jest, Panie Prezydencie, gdziekolwiek jesteś, melduję posłusznie, że naród polski nie stracił hartu ducha, godności i dumy. Lud honoru swego umie bronić, w trudnych warunkach bombardowania bohatersko trwa i trwać będzie. Czekamy na wyjaśnienie dotyczące Sowietów. Sprzeczności w komunikatach nie mogą zachwiać w nas wiary.

Czekamy spokojnie, trwamy na stanowiskach i wierzymy, że pomoc Anglii i Francji będzie szybka i skuteczna i pozwoli uchronić od bombardowania tysiące kobiet, starców i dzieci. Wierzymy, że szala wojny musi się przechylić, bo „Polska sprzymierzona z Francją i Anglią walczy o prawo przeciwko bezprawiu, o wiarę i cywilizację przeciwko barbarzyństwu, a dobro przeciwko panowaniu zła na świecie”.

Trwamy i posiadamy hart ducha, obowiązek znamy i z wiarą świętą w ostateczne zwycięstwo trwamy i trwać będziemy niezachwianie²¹⁵⁶.

Radiostacje angielskie podały wieczorem apel:

Naród brytyjski przesyła Warszawie następujące słowa: Cały świat podziwia Waszą odwagę. Raz jeszcze Polska stała się ofiarą zaborczego najazdu sąsiadów. Raz jeszcze Polska przez bohaterską walkę stała się chorążym wolności w Europie. My, Wasi sprzymierzeńcy, walczyć będziemy o przywrócenie Waszej wolności. Prosimy, jeżeli jest to możliwe, odpowiedzcie na ten apel jeszcze dzisiaj w nocy, ze stacji JPZ 71, 70 kilocykli²¹⁵⁷.

²¹⁵⁶ „Wieczór Warszawski” 1939, nr 267, s. 2. „Express Poranny” 1939, nr 260, s. 1. „Kurier Warszawski” 1939, nr 260, s. 3. Przemówienie prezydenta Starzyńskiego cytowane było przez radio londyńskie.

²¹⁵⁷ „Robotnik” 1939, nr 262, s. 1. „Express Poranny” 1939, nr 260, s. 1. „Polska Zbrojna”

W odpowiedzi na przesłany przez angielską rozgłośnię BBC apel, prezydent m.st. Warszawy major rezerwy Stefan Starzyński wygłosił na antenie Polskiego Radia komunikat:

Prezydent m.st. Warszawy w imieniu ludności cywilnej i ludności całej Polski z głębi serca dziękuje narodowi brytyjskiemu za słowa uznania dla narodu polskiego i zapewnia o wspólnej walce celem odparcia najazdu niemieckiego.

Bezprzykładne i bezustanne i bezwzględne bombardowanie ciężką artylerią i nalotami bombowymi Warszawy i niezliczonych miast i osiedli polskich, a szczególnie uporczywe niszczenie wszystkich najświetniejszych pamiątek narodowych budynków i zbiorów zabytkowych oraz dzieł sztuki w Warszawie jak Zamek Królewski, Belweder, i wiele innych, niszczenie budynków publicznych jak parlament, szkoły itd., zrujnowanie kościołów, stanowiących pamiątki narodowe, tysiące domów mieszkalnych zwłaszcza robotniczych, stałe bombardowanie ambasad i poselstw zagranicznych oraz szpitali, stałe zabijanie pociskami wielu tysięcy dzieci i kobiet i w ogóle bezbronnej ludności cywilnej. Pomimo bohaterkiego trwania całego społeczeństwa warszawskiego skłania p. prezydenta m. Warszawy do ponownego apelu do rządów sprzymierzonych państw Wielkiej Brytanii i Francji z zapytaniem, kiedy pomoc brytyjsko-francuska zostanie udzielona Polsce i to w sposób, który wpłynie na odparcie najazdu niemieckiego i uwolnienie ludności i jej stolicy od dalszych morderstw i zniszczenia reszty zrujnowanych ich domostw²¹⁵⁸.

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy. Warszawa dnia 19.IX.1939 r. Tajne. Raport Sytuacyjny Nr 3.

1. Nastroj ludności prawie bez zmiany. Pewne zaniepokojenie wywołała wiadomość o naruszeniu granic Polski przez wojska sowieckie. Komunikat urzędowy w tej sprawie ludność przyjęła z ulgą. Ulotki niemieckie o poddaniu się Warszawy nie wywołały żadnego wrażenia.

1939, nr 261, s. 2. „Czas” 1939, nr 258, s. 1. „Goniec Warszawski” 1939, nr 258, s. 2.

²¹⁵⁸ „Kurier Warszawski” 1939, nr 260, s. 1. „Robotnik” 1939, nr 262, s. 1. „Express Poranny” 1939, nr 260, s. 1. „Polska Zbrojna” 1939, nr 261, s. 2. „Czas” 1939, nr 258, s. 1. „Goniec Warszawski” 1939, nr 258, s. 2. Tłumaczenie tego przemówienia na obce języki zostało nadane przez krótkofalówki, podobnie jak tłumaczenie na angielski, francuski i niemiecki przemówienia Stefana Starzyńskiego, w którym odsłaniał prawdę o ewakuacji korpusów dyplomatycznych. M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 234.

Ludność oczekuje sukcesów naszych wojsk w walkach na przedpolu. Po względnym ustaniu bombardowania ludność powróciła do normalnych zajęć.

2. Pomiędzy uchodźcami z terenów zagrożonych czy zajętych jest szczególnie duży odsetek ludzi młodych w wieku poborowym, czy też posiadających karty powołania. Znaczna część tych ludzi od dłuższego czasu intensywnie i bezskutecznie stara się dostać do szeregów wojskowych. Niektórzy z nich byli już nawet chwilowo zakwaterowani w koszarach, skąd ich jednak w następstwie usunięto. Wśród ludzi tych panuje duże rozgoryczenie, przy czym często dają się słyszeć głosy, że chcieliby oni wziąć za wszelką cenę udział w walce, choćby nawet w ubraniu cywilnym, byle mogli uzyskać broń. Równocześnie dodać należy, że ludzie ci stanowią element stosunkowo najbardziej oporny, jeśli chodzi o posłuch wezwaniem opuszczenia Warszawy.

3. Straty z powodu bombardowań bardzo poważne. Szczególniej ucierpiał Zamek Królewski, w którym najpiękniejsze sale zostały doszczętnie zniszczone. Bardzo ucierpiała katedra św. Jana i kościół Jezuicki. Znacznie uszkodzony jest Sejm.

W ciągu doby z 17 na 18 b.m., gdy Warszawa znajdowała się pod morderczym ogniem działań niemieckich, w mieście powstawały liczne pożary. Straż ogniowa w sile 35 sekcji wyjeżdżała do 22 większych pożarów w różnych dzielnicach. Bombardowanie nie oszczędziło dalszych kościołów, szpitali i szkół. Płonął dworzec, port rzeczny. Dom żołnierza. Wszystkie mosty były ostrzeliwane. Padły liczne ofiary w ludziach, zabito 150 osób, dwa razy tyle było rannych. W Straży Obywatelskiej naliczono do 100 rannych. Uszkodzono w dwu miejscach grubszy przewód wodociągowy, co bezzwłocznie naprawia pogotowie wodno-kanalizacyjne. Powstały również uszkodzenia sieci elektrycznej na kilkunastu ulicach, powodując przerwę prądu. W ciemności nocy na pl. Krasieńskich wywiązała się jakaś strzelanina rewolwerowa, której przyczyn nie docieczono.

Dużo kłopotu przysparza ciągle sprzątanie zabitych koni. Wydano zarządzenie, aby konie padłe natychmiast usuwać z ulic. Konie zabite, szybko zabrane i ciężko zranione, kierowane są do rzeźni, zaś konie padłe zakopywane w dołach na skwerach. Pracuje przy tym 18 brygad samochodowych i konnych. Największa ilość koni padła w punkcie zbiornym koni bezpieczeństwa, przy ul. Ordynackiej, gdzie pociski zabiły 50 koni.

Ludność lęka się głodu i po nocach stoi w ogonkach po chleb, o który jest coraz trudniej. Ponieważ ogonki są demoralizujące i stanowią wylęgarnię najgłupszych nieraz panikarskich plotek, narażają też ludność na niepotrzebną stratę czasu, przeto zaopatrywanie Warszawy w chleb wkrótce ulegnie zasadniczej reformie. Ogonki, w których uprzywilejowanymi byli rozmaici maruderzy, nabywając żywność nie dla siebie, będą skasowane.

1. W zakresie wzajemnego stosunku poszczególnych placówek aparatu publicznego zanotować należy trudności, jakie w niektórych wypadkach powstają wskutek usuwania przez wojsko innych placówek, jak np. komend OPL z ich lokali. Zaznaczyć należy, iż również zajęcie przez wojsko pomp kanałowych może utrudnić działanie stacji.

2. Wobec niemożności uruchomienia tramwajów w d. 19 bm. uruchomiono autobus na linii pl. Teatralny – Krakowskie Przedmieście, Królewska, Marszałkowska, pl. Zbawiciela. Zamierzone jest uruchomienie dalszych autobusów w dn. 20 bm.

3. W dniu 19 bm. od godz. 5 rano do 7 usunięto z ulic 166 zwłok ludzkich i 305 zabitych koni. Liczba zwłok usuniętych przez organy miejskie nie obejmuje wszystkich zabitych, których zwłoki były zabrane przez rodziny, znajomych itd.

Wobec trudności przewozu na cmentarz, wyznaczono 35 punktów w mieście na skwerach i w parkach, w których zezwolono chować zmarłych.

4. Trudności techniczne nie pozwalają na rejestrowanie wszystkich poległych na posterunkach osób cywilnych, jednakże sporządzanie stopniowe listy strat jest konieczne i stopniowo będzie dokonywane.

Polegli na posterunkach: śp. Halina Ciągótowa, członek S.O., niosąc pieniądze S.O. Śmiertelnie ranna, troszczyła się tylko o to, aby pieniądze były doręczone według przeznaczenia i zmarła dając odpowiednie wskazania.

Śp. Antoni Małczyk, komendant OPL domu przy ul. Żulińskiego 6 w czasie pełnienia służby.

(-) Starzyński Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy mjr rez.

20 września

W kościele św. Krzyża odbyło się rano nabożeństwo na intencję zwycięstwa Polaków. Msza święta została odprawiona bez akompaniamentu organów, które padły ofiarą bombardowania. Świątynię wypełniły tłumy wiernych, na nabożeństwo przybył mjr Stefan Starzyński²¹⁵⁹.

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy powołał spośród obywateli miasta na Delegatów Administracyjnych: Mariana Borzęckiego – na obszar Starostwa Grodzkiego Warszawa-Śródmieście, Marcelę Porowską – na obszar Starostwa Grodzkiego Warszawa-Południe, Stefana Zbrożynę – na obszar Starostwa Grodzkiego Warszawa-Północ, Jana Delinowskiego – na obszar Starostwa Grodzkiego Warszawa-Praga²¹⁶⁰.

²¹⁵⁹ „Robotnik” 1939, nr 262, s. 2.

²¹⁶⁰ „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 2, s. 6.

W Ratuszu Stefan Starzyński spotykał się z płk. Stanisławem Rostworowskim, który prosił prezydenta o wsparcie ze strony batalionów rezerwy policyjnej do wykończenia fortyfikacji:

Major Starzyński namyślił się chwilę: – Jutro bataliony staną u was na Pradze do pracy. Zapowiem ludności, że część policji poszła na front. O bezpieczeństwie publicznym musi teraz myśleć każdy obywatel i wspomóc tę drugą część, która pozostała na służbie. Do widzenia, pułkowniku, moich policjantów na odcinkach waszych odwiedzę²¹⁶¹.

W związku z zarządzeniem z dnia 14 września 1939 roku, Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy mianował Andrzeja Wierzbickiego Szefem Wydziału Organizacji Przemysłu przy Centralnym Związku Przemysłu Polskiego, ul. Chmielna 2, tel. 216-14 i 543-60. Nocne dyżury od godz. 16 do 8 rano, tel. 200-26²¹⁶².

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy polecił Antoniemu Snopczyńskiemu, prezesowi Izby Rzemieślniczej w Warszawie, przystąpić niezwłocznie do uruchomienia rzemieślniczych zakładów pracy²¹⁶³.

Prezydent Starzyński utworzył specjalny Komisariat Ratowania Zabytków przy Stołecznym Pogotowiu Technicznym. W skład Komisariatu jako przewodniczący wszedł Stanisław Lorentz, prof. Michał Walicki i dr Jadwiga Przeworska, a współpracował prof. Bohdan Pniewski – przewodniczący Pogotowia Technicznego. Jednym z głównych zadań Komisariatu miało być ratowanie Zamku Królewskiego w Warszawie, jak również zabytków i dzieł sztuki z całego miasta, w tym cennych zbiorów Potockich z pałacu przy Krakowskim Przedmieściu oraz z pałacu Janusza Radziwiłła przy ul. Biełańskiej²¹⁶⁴.

²¹⁶¹ S. Rostworowski, *Luna od Warszawy*, PWN, Warszawa 1989, s. 50.

²¹⁶² „Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 2, s. 6.

²¹⁶³ Ibidem.

²¹⁶⁴ R. Jarocki, op. cit., s. 179. Pałace te były opuszczone, pootwierane, a zbiory nie miały należytej opieki. Dziś w Pałacu Potockich przy Krakowskim Przedmieściu 15/17 mieści się

Prezes Sądu Okręgowego Stanisław Biedrzycki poinformował Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy o uruchomieniu, zgodnie z zarządzeniem, sądów powszechnych w Warszawie²¹⁶⁵.

Dowódca Armii „Warszawa” gen. Juliusz Rómmel, w celu reprezentowania interesów społecznych i gospodarczych ludności stolicy, powołał do życia Komitet Obywatelski:

Komitet ten będzie moim organem doradczym. Przewodniczyć Komitetowi będę osobiście lub w moim zastępstwie Komisarz Cywilny przy Dowództwie Armii.

W skład Komitetu powołuję następujące osoby:

Adwokat Borzęcki Marian

Ksiądz Prałat Choromański Zygmunt

Senator Evert Józef

Prezes Gebethner Jan

Wiceprezydent Kulski Julian

Ksiązę Lubomirski Zdzisław

Profesor Miklaszewski Bolesław

Redaktor Niedziałkowski Mieczysław

Wiceprezydent Pohoski Jan

Profesor Paszkowski Waclaw

Prezes Rataj Maciej

Doktor Różniecki Józef

Senator Śliwiński Artur

Profesor Staniszkis Witold

Redaktor Zaremba Zygmunt

Celem utrzymania kontaktu z Komitetem powołuję Sekretariat w osobach:

Dyrektor Kniaziołucki Leon

Dyrektor Trapszo Tadeusz

Dowódca armii „Warszawa”

Rommel

Generał dywizji²¹⁶⁶.

Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. W Pałacu Radziwiłłów znajduje się siedziba główna Muzeum Niepodległości w Warszawie, obecny adres to al. Solidarności 62.

²¹⁶⁵ „Robotnik” 1939, nr 262, s. 2.

²¹⁶⁶ „Robotnik” 1939, nr 263, s. 1.

Do rozgłośni radia przyjechał Stefan Starzyński, zachrypnięty i strasznie zmęczony, „ale pogodny, tą pogodą, którą daje energia, praca i czyste sumienie, że się wszystko robi i robiło, co w granicach ludzkich sił się mieści”²¹⁶⁷. Prezydent mówił do mikrofonu:

Obywatele, znowuż dzień dzisiejszy przyniósł nam dalsze bombardowanie i nowe naloty bombowe. W godzinach popołudniowych znowuż samoloty niemieckie rzucały bomby na miasto i znowuż odniosły wielkie triumfy, bo do reszty zniszczyły Zamek, który wczoraj i przedwczoraj był niemal całkowicie zniszczony, ale jeszcze Niemcom widocznie szkodzą resztki murów gotyckich. Niemcom szkodzą jeszcze resztki murów zamkowych, bo do reszty muszą je zbombardować i triumf narodowi niemieckiemu pokazać. Te naloty bombowe w dalszym ciągu niszczyły nam Muzeum Narodowe, obrazy, dzieła sztuki, pamiątki. W dalszym ciągu ostrzeliwano Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych i jego zbiory kulturalne. W dalszym ciągu bombardowano szkoły, gimnazja, zniszczono seminarium duchowne, gmach gimnazjum Królowej Jadwigi i wiele, wiele innych szkół, szpitali. Dalej ostrzeliwano poselstwa zagraniczne, pomimo tego, że przecież korpus dyplomatyczny prowadzi rokowania o ewakuację siebie czy części siebie z Warszawy. Ostrzeliwano poselstwa zagraniczne, pomimo tego, że przecież korpus dyplomatyczny prowadzi rokowania o ewakuację siebie czy części siebie z Warszawy. Ostrzeliwano w sposób straszny angielski gmach Towarzystwa Asekuracyjnego „Prudential”, piękny gmach, najwyższy w Warszawie, który wznosił się ponad inne gmachy i sylwecie Warszawy z daleka nadawał specjalny ton. Bombardowano dalej domostwa robotnicze na Pelcowiznie, na Bródnie i na innych przedmieściach Warszawy. I znowuż padły trupy dzieci i kobiet, cywilnej ludności Warszawy, jako ten wielki tryumf armii niemieckiej, ten wielki tryumf rzekomo humanitarnie prowadzonej wojny, jak Hitler wczoraj w zakłamaniu swoim opowiadał. Dochodzą nas wieści i z innych miejscowości kraju, dochodzą nas wieści, jak ucierpiała Łęczycza, Uniejów, Kutno, Łowicz, Ozorków i szereg, szereg długi innych miejscowości polskich. I to jest ta humanitarna wojna, której celem jest zniszczenie pamiątek narodowych, której celem jest zniszczenie zdobyczy kulturalnych, wojna, w której giną setki czy dziesiątki, czy tysiące kobiet niewinnych i dzieci polskich, starców i mężczyzn, cywilnej ludności nie biorącej w wojnie udziału, to jest ta humanitarna niemiecka wojna.

Ale wojna nie jest skończona i my spokojnie patrzymy na zniszczenie polskiej ziemi, spokojnie patrzymy, bo my jesteśmy narodem żywym, narodem, który z pokolenia na pokolenie przekazywać będzie siłę i potęgę naszego ducha, który będzie się odbudowywał jak dawniej z barbarzyńskich najazdów, który zniesie te zniszczenia, ale zemści się to na narodzie niemieckim, ten je (...).

²¹⁶⁷ W. Lipiński, op. cit., s. 120.

Niemcy po trzech dniach braku odpowiedzi na depeszę dowództwa polskiego przysłali dzisiaj parlamentariuszy, ażeby z korpusem dyplomatycznym rozmawiać. I wysłannik korpusu dyplomatycznego ułożył się na rozmowę późniejszą, która wieczornych godzinach z natury rzeczy, ciemności i przyczyn technicznych dobyć się nie mogła, odbędzie się więc jutro. My, Polacy, nie mamy metod takich, jak wy, Niemcy, toteż my korpusowi dyplomatycznemu dajemy wszelkie ułatwienia.

Przechodząc do spraw naszych, miejskich, dzisiejszych, codziennych pragnę powiedzieć, że odbyło się dzisiaj wzruszające uroczyste nabożeństwo urządzone przez Akcję Katolicką w kościele św. Krzyża. W ciszy i w skupieniu modlili się ci, którzy przybyć mogli do kościoła, modlili się, wierząc, że Bóg sprawiedliwy wymierzy swoją karę, że Bóg sprawiedliwy odda nam to, co nasze, a ukarze barbarzyńców, którzy niszczą dzisiaj polską ziemię.

W dniu dzisiejszym pan gen. Rómmel, dowódca armii broniącej Warszawy, pragnąc, aby interesy ludności były jak najlepiej zaspokojone, aby była aprowizacja czy inne potrzeby miasta, pomimo odbywania działań wojennych w samym mieście, mogłyby być możliwie najlepiej zaspakajane, powołał do życia Komitet Obywatelski, który by reprezentował społeczne i gospodarcze interesy ludności.

Komitet ten oczywiście traktuje jako ciało opiniotwórcze i doradcze, które mogłoby te czy inne problemy ludności cywilnej oświecić. Przewodniczyć Komitetowi będzie sam pan generał, względnie w jego zastępstwie ja jako Komisarz Cywilny przy dowództwie armii. W skład Komitetu pan generał powołał: panów adwokata Mariana Borzęckiego, księdza prałata Zygmunta Choromańskiego, jako przedstawiciela jego ekscelencji księdza biskupa Galla, pana senatora Józefa Everta, pana prezesa Jana Gebethnera, wiceprezydenta miasta Juliana Kulskiego, księcia Zdzisława Lubomirskiego, pana profesora Bolesława Miklaszewskiego, pana redaktora Mieczysława Niedziałkowskiego, pana wiceprezydenta miasta Jana Pohoskiego, pana profesora Witolda Staniszkis[a], pana prezesa Andrzeja Wierzbickiego, pana redaktora Zygmunta Zarembę (...) ²¹⁶⁸.

Stefan Starzyński pozostał w rozgłośni, aby wysłuchać zapowiedzianego na godzinę 22.00 z Londynu na fali BBC przemówienia ambasadora RP w Wielkiej Brytanii Edwarda Raczyńskiego ²¹⁶⁹:

²¹⁶⁸ M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 244–245. Zachowała się tylko jedna płyta, zawierająca pierwszą i trzecią część przemówienia prezydenta Stefana Starzyńskiego. Skrót przemówienia publikowany był na łamach prasy: „Kurier Warszawski” 1939, nr 261, s. 2.

²¹⁶⁹ M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 245. „Polska Zbrojna” 1939, nr 262, s. 2.

Panie Prezydencie majorze Starzyński. Słuchałem Cię wczoraj ze ściśniętym gardłem, gdy mówiłeś o ofiarach tysięcy pod Warszawą. Słuchałem Twojego i pułkownika Lipińskiego przemówienia. Słuchałem Twojego meldunku, majorze, w którym na wezwanie Prezydenta Rzeczypospolitej dałeś odpowiedź godną naszej rycerskiej tradycji. Nie mogę przemówić do Ciebie imieniem Pana Prezydenta, jedynym moim tytułem jest to, że postawiony zostałem przez Pana Prezydenta jako przedstawiciel Rzeczypospolitej. Anglia dzisiaj sławi polskie męstwo. Słowa Twoje, Panie majorze, wczoraj wypowiedziane, znalazły głośnie echo w świecie, a działa swoim groźnym hukiem porywają nas do walki, która musi być i będzie wygrana. Widzicie, drodzy rodacy, że ofiara Wasza nie pójdzie na marne i że mowa Wasza jest tu w całej doniosłości rozumiana. Ofiara Wasza znaczy drogę do zwycięstwa. Garną się już ku nam zastępy zbrojne Anglii, Francji, Kanady, Australii, Indii i Afryki. Na ziemi francuskiej tworzą się szereg nowych legionów polskich. Nadejdzie dzień, gdy zwycięskie sztandary tych armii wrócą do Polski. Obywatelom Polski cześć! Niech żyje Polska!²¹⁷⁰.

Na depezę ambasadora RP Edwarda Raczyńskiego natychmiast odpowiedział przez radio prezydent Stefan Starzyński:

Serdecznie dziękuję za depezę, za słowa otuchy. Są one nam niezbędne, są one nam potrzebne i wdzięczni za nie jesteśmy. Ale bynajmniej nie jest tak, jak dziś po południu rzymskie radio podawało, że jakoby we wczorajszej odezwie prezydenta Warszawy, Starzyńskiego, przebijało rozczarowanie Polaków, jakoby przebijało rozczarowanie Narodu, któremu sprzymierzeńcy nie przysłali sprzętu, ani armat.

To nie jest prawda, Rzymianie! Powinniście sobie raczej przypomnieć co wasze delegacje przyjeżdżające do nas nam mówiły, co mówiła delegacja przybyła z Bergamo na odsłonięcie pomnika generała Nullo, co wasz minister pan Ciano mówił do nas w Warszawie. I nie wmawiajcie w świat, że w nas jest rozczarowanie do sprzymierzeńców, bo to nie prawda. Słuchajcie raczej tego, co my tu z Warszawy mówimy, wsłuchajcie się w ducha polskiego jaki tutaj tkwi i nie dajcie się mamieć propagandzie niemieckiej, bo nie wątpię, że z niej czerpicie wasze informacje.

Słuchajcie co mówił dziś premier Chamberlain, o humanitaryzmie Niemiec, który wyraża się w mordowaniu kobiet i dzieci, w niszczeniu zabytków i zbiorów. Słuchajcie pana Chamberlaina, który mówił, że Anglia ma największą sympatię i najgłębsze współczucie dla Polski, że nie mogła zapobiec klęsce, lecz nie zapo-

²¹⁷⁰ „Kurier Poranny” 1939, nr 260, s. 2. „Express Poranny” 1939, nr 261, s. 2.

mina o zobowiązaniach i walczyć będzie aż po zwycięstwa. Słuchajcie prawdy, nie kłamstwa.

Nie ma w nas rozczarowania i nie ma w nas osłabienia ducha. Jeżeli wobec bombardowań niemieckich, wobec zabijania i mordowania kobiet i dzieci, i bezbronnej ludności cywilnej, wobec niszczenia dobra narodowego, już nie materialnego, ale duchowego jak zbiory i zabytki, zwróciłem się z apelem do Anglii i Francji, aby udzielili Polsce szybciej takiej pomocy, która by położyła temu kres, to w niczym to nie oznacza to rozczarowania, ani nie zmienia prawdy, że duch nasz jest mocny.

Wiedzieliśmy, że początek wojny będzie dla nas ciężki i straszny.

Mieliśmy jednak pełną świadomość, że my ten ciężki okres przetrzymamy i że ruszy się wojna na całym świecie, tak jak pan ambasador Raczyński w swej depeszy powiedział, że garną się już ku nam zastępy zbrojne, że nadejdzie dzień rozprawy i zwycięstwa. My mordowani i niszczeni mamy tu prawo apelować, ale nie ma to nic wspólnego z osłabieniem ducha ani z rozczarowaniem. Duch nasz jest silny, tak jak meldowałem Panu Prezydentowi. Jestem szczęśliwy, że te słowa dochodzą tam daleko, bo pragnę aby Pan Prezydent i rząd wiedzieli dokładnie co się u nas dzieje, i jak z jakim duchem i wytrwałością my pracujemy i pracować będziemy coraz silniej i mocniej, bo dzień zwycięstwa nad Niemcami zbliża się.

Może to droga długa, ale my ją przetrwamy, bo duch narodu polskiego nie osłabnie nigdy. Może żołnierz polski w boju ginąć, może ludność cywilna od morderczych kul bestialskich Niemiec ginąć, ale duch narodu nie osłabnie, bo duch narodu naszego jest stokroć silniejszy od waszego i nigdy nie zginie. Wasza siła brutalna jest większa od naszej, ale ducha naszego nigdy w historii złamać nie potrafiliście. Będziemy trwać, stolica i cały naród polski, bo wierzymy głęboko w zwycięstwo Polski i pogiębienie Niemiec. Dlatego z pełnym duchem i entuzjazmem ludność stolicy trwa, pracuje na swoich posterunkach i trwać będzie, bo wierzy w siłę armii polskiej mimo takich czy innych niepowodzeń. I wierzymy w to, że sprzymierzeńcy nasi dopomogą jak to ambasador Raczyński w depeszy mówi, to było powiedzenie w depeszy rządu angielskiego, w przemówieniu premiera Chamberlaina, że ta pomoc nadejdzie, która ułatwi nam złamać siłę nieprzyjacielską i nieszczęścia w zwycięstwo i nigdy wierzyć nie przestaniemy²¹⁷¹.

21 września

Prezydent Starzyński otrzymał depeszę od prezesa paryskiej Rady Miejskiej:

W tych tragicznych godzinach jestem całym sercem w Warszawie, której bohaterska obrona przejdzie do historii. Święte węzły łączą nasze dwie stolice. Odnosi-

²¹⁷¹ „Express Poranny” 1939, nr 261, s. 2. „Kurier Poranny” 1939, nr 260, s. 2.

my się z szacunkiem do wszystkich bohaterów. Składamy hołd zmarłym, których krew stworzy urodzajną glebę pod zasiew nowej Polski. Umęczonym cześć. Niech żyje wieczna Polska!²¹⁷².

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński wieczorem przemawiał przez radio:

Znów całą noc bombardowano nasze miasto, znów mieliśmy ofiary wśród ludności cywilnej, znów szereg domów zostało zniszczonych. Ucierpiała ambasada sowiecka, w którą trafiło 10 pocisków. Powstał pożar. Ambasada nadała do Moskwy telegram.

Od rana były prowadzone pertraktacje w sprawie wyjazdu korpusu dyplomatycznego, którego znaczna część wyjechała.

Przy bombardowaniu, gdy jeden ze szpitali wywiesił chorągiew Czerwonego Krzyża, za chwilę został obrzucony gradem pocisków. Umyślnie. Nie wiem, czy Niemcy należą do międzynarodowego Czerwonego Krzyża, czy nie, ale chciałbym, aby głos mój dotarł do Genewy, aby Centrala Czerwonego Krzyża, mająca swoje zasady, swój statut, wiedziała jak humanitarnie Niemcy walczą. Z 7 szpitali Czerwonego Krzyża 4 były zbombardowane, z nich jedne trzykrotnie.

A z Wrocławia podaje się, że to nieprawda, że to „zbrodnicze polskie elementy” występują z bandycką walką z za węglą. Piękny styl radia niemieckiego nie wymaga komentarzy.

W innych swoich kłamstwach Niemcy podają, że ppłk Lipiński wzywa ludność cywilną do czynnej obrony Warszawy. Znów zwykłe kłamstwo, bo wszyscy wiedzą, że stolicy broni wojsko regularne, którego jest dość, a ludność cywilna spełnia codzienne swoje obowiązki i reguluje życie, które coraz bardziej wraca do normy.

Najważniejsza dziś jest sprawa aprowizacji. Dzisiejsze posiedzenie Komitetu Obywatelskiego jej właśnie było poświęcone.

Komitet wysłuchał referatu i wyłonił specjalną komisję dla spraw aprowizacji. Ustanowiono również i inne komisje.

Trudności aprowizacyjne są bardzo wielkie. Jeden z nielicznych młynów w Warszawie został spalony. Są i inne przyczyny, które zostaną jednak usunięte. Chodzą po mieście patrole wojskowe, które uporać się z łazikami i dopilnują porządku.

Ludność cywilna, wbrew bzdurom radia niemieckiego, poświęca czas pracy dla zaspokojenia swoich potrzeb. Pracuje ofiarnie na wszystkich placówkach, usuwa zniszczenie i szkody. Życie nie zamiera. Autobusy ukazały się już i kursują do centrum.

²¹⁷² „Kurier Warszawski” 1939, nr 262, s. 2.

Kłamstwa niemieckie nie pomogą. Ludność cywilna pełna wiary i poświęcenia, patrząc z bólem na niszczenie dobytku, znosi wszystko, trwa i trwać będzie!

Radio niemieckie między innymi fałszywymi wiadomościami, podaje, że walki toczą się w czterech punktach: w Warszawie, Modlinie, Górze Kalwarii i Chełmie. Nie prawda. My wiemy, że tych ośrodków jest więcej, że krwawe boje toczą się wszędzie tam, gdzie spotyka się polski żołnierz z niemieckim i w polu polski żołnierz zwycięża.

Nikt nie przejmuje się informacjami, ani ulotkami niemieckimi, które pali się od razu na ulicy.

Ludność trwa i jest silna duchem. Spełniamy to, co Prezydent Rzeczypospolitej nam nakazał.

Lud Warszawy, który tyle razy w historii pokazał, że jest silny i w tej wojnie pokaże swą siłę, przez to, że trwa na stanowisku.

Nie pomogą prośby załamania ducha, ten duch nigdy się nie załamie, bo musi zwyciężyć i zwycięży!²¹⁷³.

W czasie ostatniej polskiej audycji z Londynu przemówił lord-major Londynu, zwracając się do ludności Warszawy:

Jestem dumny i uważam sobie za zaszczyt, że w imieniu obywateli Londynu mogę skierować te słowa do obywateli Warszawy. My londyńczycy rozumiemy, co znaczy być dumnym ze swego miasta, jego wspaniałych gmachów i bohaterskich pomników przeszłości. Wiemy, jak boleśnie odczuwacie zniszczenie i dlatego serca nasze wybiegają do Was, obrońców Warszawy, na wiadomości o zniszczeniu. Słuchaliśmy męskich słów Waszego prezydenta miasta z bólem i z grozą o ciężkich ciosach, jakie spadły na Was. Przejęty jestem bohaterstwem, z jakim znosicie tę próbę. Imieniem Londynu przesyłamy wyrazy bohaterskiego pozdrowienia²¹⁷⁴.

Sławny z czasów I wojny światowej bohaterski burmistrz Brukseli, Adolf Max, przesłał na ręce posła polskiego w Belgii, pismo z wyrazami uznania i hołdu dla bohaterskiego prezydenta m.st. Warszawy, mjr. Stefana Starzyńskiego. Burmistrz Brukseli, zaznaczył w piśmie, że będzie szczęśliwy, gdy jego słowa dotrą do prezydenta Starzyńskiego²¹⁷⁵.

²¹⁷³ „Polska Zbrojna” 1939, nr 263, s. 2. „Kurier Poranny” 1939, nr 262, s. 2.

²¹⁷⁴ „Kurier Warszawski”, Wydanie poranne 1939, nr 262, s. 2. „Kurier Poranny” 1939, nr 260, s. 1.

²¹⁷⁵ „Kurier Poranny” 1939, nr 261, s. 2.

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy. Tajne. Raport Sytuacyjny Nr 4 (z dn. 21.IX.1939 r.).

1. Nastrój ludności stolicy w dalszym ciągu dobry. Wiadomości o agresji sowieckiej na ziemię wschodnie Rzeczypospolitej wywołują pewne zdumienie i zaniepokojenie, które jednak zupełnie nie wpływa na zmniejszenie woli oporu i wiary w ostateczne zwycięstwo. Pewne niezdrowe objawy, będące skutkiem niedostatku, można zanotować w niektórych miejscach: np. wśród mieszkających w barakach dla bezdomnych na Anopolu stwierdzono niechętnie stosowanie się do zarządzeń władz OPL oraz skłonność do rabunku. Są to jednak objawy natury sporadycznej.

2. Miasto i przedmieścia nadal są pod ostrzałem artyleryjskim. Dotkliwie ucierpiała Saska Kępa i Grochów, gdzie znaczna ilość domów uległa zniszczeniu. Rano pociski padały na Żoliborz, a w południe znów na centrum miasta. Z Saskiej Kępy ludność przeważnie ewakuowano. Uszkodzone są kable elektryczne zasilające Pragę, a naprawa jest skomplikowana i trudna. Na Żoliborzu sieć elektryczna po reperacji działa. Stacja Pomp przy ul. Czerniakowskiej po krótkiej przerwie funkcjonuje normalnie. Przewód wodny w alei Zielenieckiej naprawiony.

3. Ewakuacja uchodźców trwa, odciążając miasto od nadmiaru zbędnej ludności i kłopotów zaopatrywania uchodźców w żywność. Dotychczas wydano przepustki powrotne dla kilkunastu tysięcy osób.

4. Spośród ogólnej liczby 9100 łóżek w szpitalach cywilnych przeznaczono dotąd dla rannych wojskowych 4034 łóżka. Organizuje się dalszych 1500 łóżek.

5. Dotychczas liczbę 427 punktów sprzedaży chleba dla ludności powiększono o dalsze 20. W przygotowaniu jeszcze 44 punkty. Dla służb specjalnych zorganizowano wypiek chleba w wydzierżawionych piekarniach, gdzie wypiekany jest chleb dla 6 Baonów Pracy, Baonu Ochotniczego Obrony Warszawy, Kompanii Obrony Narodowej, Oddziałów Policji. Dla Baonów Pracy zorganizowano również fabrykę konserw kawowych.

6. W zakresie zdobywania ekwipunku i broni stale się odbiera karabiny, amunicję itd. Zmagazynowano też 500 kompletów mundurowych wykonanych w prywatnym zakładzie krawieckim.

7. Zbieranie koni żywych i zbieranie zabitych stale postępuje naprzód. Równocześnie likwiduje się nielegalny ubój bydła, który wobec trudności spędu do Rzeźni praskich zaczął rozwijać się w piwnicach czy nawet prywatnych mieszkaniach. Uruchomiono punkt uboju koni w Halach przy ul. Koszykowej. Izba Rzemieślnicza ma wydać wskazówki dla rzeźników, jak postępować z mięsem końskim. Dotąd rzeźnicy niechętnie biorą mięso końskie.

8. Patrol Straży Obywatelskiej, wysłany ma rekwizycję żywności na przedpola Warszawy, przyprowadził 13 krów, oraz pozostawiony przez załogę niemiecką samochód ciężarowy naładowany amunicją i papierosami.

9. Uruchomiony dn. 11 bm. Urząd Pocztowy zastał w kasie gotówkę 923 896,63 złotych, a do dnia 19 bm. złotych 541 497,51. Wobec zrujnowania w dniu 18 bm. przez pociski nieprzyjacielskie dotychczasowego Urzędu – będzie on przeniesiony do sąsiedniego gmachu starej poczty.

10. Członkowie Straży Obywatelskiej uzbrojeni są w krótką broń, lub też z braku tej broni – w karabiny. Broń pod najsurowszymi rygorami wolno używać tylko w najkonieczniejszych wypadkach. Równocześnie przeprowadzona jest weryfikacja dotychczasowego składu Straży Obywatelskiej (około 4000 osób) w kierunku dyscyplinarnego usunięcia oraz zwolnienia osób kiepskiego zdrowia czy w podeszłym wieku.

11. Władze sanitarne zarządziły szczepienia ochronne ludności. Szczepienia te będzie można rozwinąć na szeroką skalę wobec tego, iż podczas bombardowania Państwowego Zakładu Higieny uratowano od zniszczenia zapasy szczepionek. W celach zdrowotnych uruchamiane są również kąpieliska dla ludności.

Polegli na posterunkach: śp. Rościśław Tychylna, kmdt. bloku OPL przy ul. Krasieńskiego 6, który padł od kuli lotnika niemieckiego, zajęty gaszeniem pożaru powstałego od bomby zapalającej z samolotu; śp. ppłk, s.s. Wacław Łokczewski, członek Straży Obywatelskiej, zabity w Ogrodzie Pomologicznym kulami w twarz i w bok; śp. Kazimierz Brokl, kustosz Zamku Królewskiego, który pełnił również funkcję Komendanta Str[azy] Obyw[atelskiej]; śp. Jan Pycz, szofer Zakładów Mleczarskich „Agril”, śmiertelnie raniony odłamkami bomby, gdy odwoził produkty spożywcze na Annapol.

Bohaterstwo podnieść należy u kierowniczkę sklepu miejskiego przy ul. Muranowskiej 8 p. Marty Truszewskiej, która straciła nogę w skutek ciężkich ran, zadanych odłamkami bomby lotniczej. Pani Truszevska pomimo nalotów do ostatniej chwili trwała w sklepie i wydała produkty licznie zebranej ludności.

Warszawa, dnia 20 września 1939 roku. Otrzymują według rozdzielnika: 1) Dowódca Armii, 2) Dowódca Obrony Warszawy, 3) Gen. Zulauf, 4) płk dypl. Porwit, 5) Komendant Miasta, 6) II Oddział Armii, 7) II Oddział Grupy, 8) Propaganda – ppłk Lipiński²¹⁷⁶.

Stefan Starzyński przekazał gen. Walerianowi Czumie 132 184 zł 5 groszy oraz około 26 tys. dolarów, które pochodziły ze składek mieszkańców Warszawy na potrzeby broniących ich żołnierzy²¹⁷⁷.

²¹⁷⁶ W. Lipiński, op. cit., s. 238–239.

²¹⁷⁷ Z. Bielecki, R. Dębowski, op. cit., s. 98.

22 września

Naloty na miasto trwały od rana, miasto stale się paliło. Brakowało żywności, kończyła się amunicja. Niemcy uszkodzili elektrownię, prace nad jej uruchomieniem trwały dzień i noc. Prezydent Starzyński robił wszystko, aby zapewnić funkcjonowanie wodociągów, filtrów i centrali telefonicznej. Z każdym dniem było to trudniejsze. Na ulicach leżały setki zabitych koni. Z powodu braku mięsa ludność rozchwytywała je²¹⁷⁸.

Wszyscy, nawet najubożsi mieszkańcy Warszawy składali ofiary na obronę Stolicy. Do dnia 20 września wpłynęło do dyspozycji Komisarza Cywilnego mjr. Starzyńskiego 132 184,05 zł. Złożono także wiele przedmiotów złotych i srebrnych, dużą ilość rowerów, odbiorników radiowych, środków spożywczych. Listy ofiar z dnia 22 września zamykały się na ogólną sumę 55 008,03 zł oraz 10 dol. w złocie²¹⁷⁹.

Agencja prasowa United Press z Nowego Jorku zwróciła się telegraficznie do prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego z prośbą o przekazanie dokładnych informacji w sprawie sytuacji w mieście:

Świat jest głęboko przejęty odwagą Waszej Ekscelencji i Wojsk Polskich, broniących Warszawy. Czy Wasza Ekscelencja zechciałby łaskawie wysłać relację prasową do United Press w Nowym Jorku, celem rozesłania na świat całego opisu obecnej sytuacji w Warszawie tak pod względem wojskowym, jak i co do położenia ludności oraz zawierającego rzut oka na przyszłość. Ilu było zabitych wśród wojska i ilu wśród ludności cywilnej, a specjalnie wśród kobiet i dzieci, jak z żywnością i innymi środkami, czy z Warszawy można dostrzec Niemców²¹⁸⁰.

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński odpowiedział na telegram United Press Nowy Jork:

Wojsko utrzymuje swe stanowiska i stopniowo posuwa się naprzód. Duch w wojsku panuje doskonały. Co dotyczy metod prowadzenia walki przez oddziały

²¹⁷⁸ J. Rómmel, op. cit., s. 335.

²¹⁷⁹ „Polska Zbrojna” 1939, nr 264, s. 2.

²¹⁸⁰ „Express Poranny” 1939, nr 263, s. 1. „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony” 1939, nr 264, s. 2.

niemieckie, atakujące Warszawę, mogą tylko tutaj powtórzyć moje poprzednie oświadczenie, że metody te są hańbą dla cywilizacji, gdyż jest to okrutna, wojskowo nieuzasadniona rzeź ludności cywilnej, niszczenie zupełnie celowe gmachów i pomników historycznych, osiedli robotniczych, przytułków.

W odpowiedzi na pytanie o straty w wojsku oraz w ludności cywilnej, to mogę oświadczyć, że straty te są bardzo znaczne, sięgają one dziesiątków tysięcy, głównie ludności cywilnej, wśród ludności cywilnej przeważają kobiety i dzieci.

Co dotyczy zapasów żywności, to ilość tych zapasów wywołała potrzebę bardzo starannego rozdziału, a w związku z wielkim brakiem nabiału zagraża życiu i zdrowiu dziesiątkom tysięcy matek i niemowląt.

Odpowiadając na pytanie czy widzimy Niemców z Warszawy, mogę odpowiedzieć, że widzimy licznych Niemców, lecz tylko lotników. Wojsko broni stolicy od trzech tygodni i będzie to w dalszym ciągu czyniło.

Wierzę mocno w to, że pomoc świata cywilizacyjnego dla Polski będzie szybka i skuteczna i uratuje Warszawę od całkowitego zniszczenia²¹⁸¹.

Prezydent m.st. Warszawy mjr Stefan Starzyński wysłał odpowiedź na pismo burmistrza Brukseli Adolfa Maxa:

Najgoręcej dziękuję Panu za złożone na ręce naszego posła serdecznych i krępujących słów dla ludności Warszawy. Szczęśliwy jestem, że mogę reprezentować ludność, dla której bohaterstwa brak mi słów. Znany całemu światu heroizm Pana, jako burmistrza m. Brukseli w czasie najazdu niemieckiego na Belgię w dniach wielkiej wojny oraz hart mieszkańców stolicy Belgii w tym czasie znajdują swych następców wśród obywateli naszego do niedawna jeszcze uroczego i potężnego miasta. Dziś Niemcy, bombardują je z powietrza i ciężką artylerią, obracają wszystko w perzynę. Najświetniejsze pamiątki naszej prastarej historii legły w gruzach. Ludność cywilna bombardowana za dzień i w nocy nie może zmrużyć oka, oczekując z niezwykłą odwagą, kiedy i na którą kobietę, czy dziecko czy mężczyznę bezbronných, nie biorących udziału w wojnie przyjdzie śmierć, czy też ciężka rana. A rana jest stokroć niebezpieczniejsza, niż śmierć, gdyż ranny, przykuty do łóżka bóleści w szpitalu zdawałoby się jest już pod ochroną sztandaru Czerwonego Krzyża, a ten jest najbardziej ponętnym celem dla wroga, jakby umyślnie wybierającego sobie te właśnie punkty obstrzału. Jednak kalkulacja niemiecka oparta na przypuszczeniu, że to złamanie naszego ducha, nie bierze pod uwagę jednego, co jest

²¹⁸¹ „Kurier Warszawski” 1939, nr 263, s. 3. „Express Poranny” 1939, nr 263, s. 1. „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony” 1939, nr 264, s. 2.

silniejsze ponad wszystko, a mianowicie miłość Ojczyzny. Ta nakazuje wszystkim, jak jedne mąż, oczekiwać lepszego jutra, przetrwać aż do zwycięstwa, które wierzymy w to głęboko, nadejść musi, bo tak chce sprawiedliwość dziejowa²¹⁸².

Prezydent Paryża wygłosił przez radio przemówienie do ludności oblężonej Warszawy:

Drodzy słuchacze polscy, głosem moim przemawia cały Paryż. W imieniu tego miasta zwracam się do ludności miasta Warszawy, która od szeregu dni prowadzi bohaterską walkę w obronie swego miasta, walkę niemal jedyną w historii.

Pragnę powiedzieć wam Obywatele miasta Warszawy, do jakiego stopnia jesteście wzruszeni waszym bohaterstwem i do jakiego stopnia chylimy czoła przed waszą walecznością, dzięki której Polska była nieraz wielką w przeszłości. Chylimy czoła przed waszymi umarłymi, którzy padli w obronie świętej sprawy. Chylimy czoła przed waszymi żołnierzami, którzy w rozpaczliwej walce znajdują źródła nowej nadziei na zwycięstwo. Chylimy czoła przed kobietami i dziećmi Warszawy, którzy swą żarliwą wiarą w zwycięstwo dodają otuchy walczącym żołnierzom.

Naród, który wykazał tak bohaterską postawę nie może zginąć. Naród ten nie zginie. Aby powiedzieć wam żołnierze, jak jesteśmy z was dumni, przesyłamy wam te słowa, wraz z zapewnieniem, że wybije dla Polski godzina triumfu²¹⁸³.

Prezydent m.st. Warszawy mjr Stefan Starzyński wysłał do lorda-majora Londynu odpowiedź na radiowe przemówienie, skierowane z Londynu z pozdrowieniami dla bohaterskiej Warszawy:

Lord-major Londynu

W imieniu obywateli Warszawy z głębi serca dziękuję za dobre słowa i pozdrowienia, jakie zechciał Pan w imieniu obywateli Londynu, stolicy metropolii Imperium Brytyjskiego przesłać nam w ciężkiej chwili, jaką przeżywamy.

Barbarzyńskie metody huraganowego bombardowania z samolotów i ciężką artylerią bezbronnego miasta doprowadziły do tego, że większość budynków stolicy Polski leży w gruzach lub zniszczona została przez pożary, wywołane pociskami zapalającymi.

²¹⁸² „Kurier Poranny” 1939, nr 261, s. 2. „Kurier Warszawski” 1939, nr 263, s. 3.

²¹⁸³ „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony” 1939, nr 264, s. 2.

Zniszczone zostały niemal doszczętnie największe nasze pamiątki narodowe, jako siedziba Marszałka Piłsudskiego – Belweder, budowle najstarsze sięgające średniowiecza, jak Zamek Królewski, prastara katedra, liczne świątynie i wiele innych, budowle nowe jak Muzeum Narodowe w ubiegłym roku dopiero wykonane i otwarte, liczne zbiory dzieł sztuki i pamiątki kultury narodowej.

Niemcy bombami i pociskami szczególnie atakują budynki publiczne, szkoły i szpitale, a zwłaszcza, gdy wywieszona zostanie flaga Czerwonego Krzyża, gmach ten tym bardziej jest ostrzeliwany ze szczególną zaciekłością i wyrafinowaniem. Niektóre szpitale Czerwonego Krzyża podlegały kilkakrotnym atakom, a chorzy i ranni ginęli od pocisków i pożaru.

Atakują ambasady i poselstwa zagraniczne. Wczorajszej nocy zbombardowali mimo przyjaźni gmach ambasady sowieckiej, niszcząc go w dużej części. Uporczywym atakom poddali piękny 16-piętrowy dom angielskiego Towarzystwa Ubezpieczeń „Prudential”. Z domów prywatnych szczególnie i natarczywiej niszczą i palą domy robotnicze i najuboższe, proletariackie dzielnice miasta, nie oszczędzając naturalnie i Śródmieścia.

Przy bombardowaniu giną codziennie tysiące dzieci, kobiet i cywilnych mężczyzn, którzy trwają na posterunku, pracując ofiarnie i wytrwale, aby życie oblężonego miasta utrzymać na poziomie niepozwalającym ponad milionowej ludności ginąć z głodu i zniszczenia.

Wszelkie informacje podawane ze źródeł niemieckich, jakoby udział ludności cywilnej w walkach o Warszawę wywołał konieczność znęcania się nad bezdomnymi, są z gruntu fałszywe. Ludność cywilna od pierwszego dnia wojny była codziennie nękana licznymi nalotami, przy czym w nalotach brało udział po kilkadziesiąt samolotów naraz, zrzucając najcięższe bomby. Nie stanowisko zatem wobec najazdu niemieckiego ludności cywilnej zdecydowało o jej systematycznym niszczeniu, lecz z góry wydany rozkaz z całą bezwzględną nieludzkością po dziś dzień wykonywany.

Warszawa ma dość żołnierzy doskonale umundurowanych i uzbrojonych. Zbytecznym przeto jest angażowanie w walkę ludności cywilnej. Nie my, lecz Niemcy wciągają kobiety i dzieci oraz w ogóle ludność cywilną do walki, lecz do walki nierównej, nieszlachetnej, bez możliwości jakiegokolwiek obrony z ich strony.

Mylą się jednak ci, którzy sądzą, że polską ludność cywilną można złamać. Przeciwnie, każda kropla przelanej krwi wsiąka w żyły tych, którzy zostają, aby im dać większą moc przetrzymania barbarzyńskiej nawały i doczekania się wspólnego zwycięstwa.

W imieniu ludności Warszawy zapewniam, że tak jak Warszawa zwycięsko wychodziła wielokrotnie w naszej historii z różnych opresji, tak i tym razem może być zrównana z ziemią, ale wielki duch pozostanie zawsze żywy.

Tym, nie mniej uważałem za konieczne przed paru dniami zwrócić się z apelem radiowym do rządu brytyjskiego i francuskiego o szybsze udzielenie pomocy Polsce, które i Warszawę uwolni od dalszych morderstw, niszczących dzieci, kobiety i całą ludność cywilną oraz od ostatecznego zniszczenia miasta.

Prezydent m.st. Warszawy
mjr Stefan Starzyński²¹⁸⁴.

Prezydent Stefan Starzyński wysłał również depezę do prezesa Rady Miejskiej Paryża, stwierdzając, że nikt nie jest w stanie ocenić, jak wielki hart ducha wykazuje ludność cywilna miasta i opisał szczegółowo martyrologię Warszawy²¹⁸⁵.

W wieczornej audycji radiowej, prezydent Warszawy Stefan Starzyński powiedział do ludności miasta:

Trudno [o] większą miłość i większe zaufanie do wodzów i armii, niż je żywi ludność polska. Nie pomogą kłamstwa o ucieczce rządu. Jest zwyczajem, że rząd na terenach okupacyjnych nie pozostaje, ale musi w czasie najazdu ująć w bezpieczny teren. W czasie Wielkiej Wojny królowie: Serbii, rumuński, belgijski, udali się poza granice, gdy kraje ich znalazły się w działaniach wojennych. Rząd i prezydent muszą iść tam, gdzie bezpiecznie. Tam wydają orędzie i komunikaty, a my, karni obywatele, odpowiadamy meldunkami.

Kłamstwa niemieckie nie złamią ducha polskiego. Mówicie, że informujemy mylnie nasze społeczeństwo. My bierzemy wiadomości z zachodu – wasze wiadomości są kłamliwe i sprzeczne. Raz mówicie, że armia polska jest złamana, potem głosicie, że świetnie się bije. Możecie mówić wszystko – nic wam nie pomoże, bo nikt wam w Polsce nie wierzy.

Otrzymałem wczoraj w nocy depezę z zagranicy od lorda-majora Londynu i burmistrza Brukseli. Dziś odpowiedziałem na nie. Stwierdziłem hart ducha narodowego i wiarę w nasze ostateczne zwycięstwo. Zwróciła się do mnie jedna z największych agencji Ameryki z prośbą o poinformowanie, co się u nas dzieje. Nie można ukrywać zniszczeń i pastwienia się nad ludnością cywilną. Przedstawiłem sytuację dokładnie, aby świat kulturalny wiedział, z jakim wrogiem walczymy.

²¹⁸⁴ „Express Poranny” 1939, nr 263, s. 2. Tekst odpowiedzi prezydenta Stefana Starzyńskiego został nadany przez krótkofalówki dla zagranicy po polsku, a także w przekładzie na język angielski, francuski i niemiecki. M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 263.

²¹⁸⁵ Ibidem.

Życie nasze codzienne trwa i trwać musi. Duch Warszawy, który imponuje ludom Francji, Anglii i Belgii, duch, który tkwi w nas i tkwić będzie, pozwala realnie patrzeć na wszystko, co się wokoło dzieje, i napełnia nas wiarą w ostateczne zwycięstwo. Bo naród polski jest silny, zwycięstwo wasze tak chwilowe i wojna jest ostatecznie przesądzona na naszą korzyść.

Wiary naszej nie potraficie złamać, bo wiara nasza silniejsza jest niż wszystko. Wojna terażniejsza zakończy się tryumfem sprawiedliwości, a więc naszym zwycięstwem a waszą klęską na długie wasze pokolenia. Warszawa, może być zrównana z ziemią, ale wielki duch pozostanie zawsze żywy²¹⁸⁶.

Ambasador Polski w Paryżu o godz. 23.15 nadał przez radio francuskie przemówienie skierowane do prezydenta m.st. Warszawy mjr. Stefana Starzyńskiego:

Panie prezydencie m.st. Warszawy, z głębi serca składam hołd bohaterskiej stolicy.

Wasze krwawe ofiary nie pójdą na marne. Staramy się najszybciej przyjść wam z pomocą, tworząc we Francji półmilionową armię. Nasza armia sprzymierzona z potężną armią angielską i francuską walczyć będzie, aż do końca, aż do zwycięstwa.

Cześć i chwała obrońcom stolicy. Niech żyje Polska!²¹⁸⁷.

23 września

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy zakomunikował, że poczynając od dnia 20 września 1939 roku wydawanie przepustek, pozwoleń na broń oraz załatwianie wszelkich spraw ogólnych przekazano delegatom administracyjnym Komisarza Cywilnego. Delegaci urzędują w siedzibach Starostw Grodzkich. Delegat na Warszawa-Praga, ul. Targowa 15, tel. 10-11-76. Delegat na Warszawa-Śródmieście, ul. Nowogrodzka 21, tel. 930-90. Delegat na Warszawa-Północ, ul. Długa 31, tel. 11-56-00. Delegat na Warszawa-Południe, ul. 6 Sierpnia 43/45, tel. 876-93²¹⁸⁸.

²¹⁸⁶ „Kurier Poranny” 1939, nr 261, s. 2.

²¹⁸⁷ „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony” 1939, nr 264, s. 1. Stefan Starzyński wraz z Wacławem Lipińskim czekali w rozgłośni radia, aby wysłuchać zapowiedzianego na 23.15 przemówienia ambasadora RP w Paryżu Juliusza Łukasiewicza. Po przemówieniu ambasadora odegrano hymn polski.

²¹⁸⁸ „Robotnik” 1939, nr 265, s. 2.

Adam Czerniaków został mianowany przez prezydenta Stefana Starzyńskiego prezesem Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie²¹⁸⁹.

W gmachu Teatru Wielkiego, o godz. 14 Stefan Starzyński, Wacław Lipiński, gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz oraz ponad trzydziestu dziennikarzy warszawskiej prasy spotkali się u Juliusza Kaden-Bandrowskiego na konferencji prasowej. W czasie spotkania pociski trafiły w Ratusz po przeciwnej stronie placu, piękny miedziany niedawno położony dach związał się w kawałki, a z Pałacu Blanca leciały cegły i krokwie²¹⁹⁰.

W ostatnich godzinach istnienia rozgłośni Warszawa II Stefan Starzyński wygłosił ostatnie z serii swoich przemówień radiowych do mieszkańców Warszawy. Po godzinie 15.00 pociski artyleryjskie i bomby lotnicze zniszczyły większość urządzeń Elektrowni Miejskiej na Wybrzeżu Kościuszkowskim, co w konsekwencji spowodowało unieruchomienie rozgłośni radiowej²¹⁹¹:

(...) Chciałem, by Warszawa była wielka. Wierzyłem, że wielką będzie. Ja i moi współpracownicy kreśliliśmy plany, robiliśmy szkice wielkiej Warszawy przyszłości. I Warszawa jest wielka. Prędzej to nastąpiło, niż przypuszczaliśmy. Nie za lat pięćdziesiąt, nie za sto, lecz dziś widzę wielką Warszawę. Gdy teraz do Was mówię, widzę ją przez okna w całej wielkości i chwale, otoczoną kłębam dymu, rozczzerwioną płomieniami ognia, wspaniałą, niezniszczalną, wielką, walczącą Warszawę. I choć tam, gdzie miały być wspaniałe sierocińce, gruzy leżą, choć tam, gdzie miały być parki, dziś są barykady gęsto trupami pokryte, choć płoną nasze biblioteki, choć palą się szpitale, nie za lat pięćdziesiąt, nie za sto, lecz dziś Warszawa broniąca honoru Polski jest u szczytu swej wielkości i chwały²¹⁹².

Starzyński pojechał natychmiast do Elektrowni Miejskiej, aby sprawdzić na miejscu możliwość naprawienia powstałej awarii po bombardowaniu:

²¹⁸⁹ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, op. cit., s. 57–58.

²¹⁹⁰ W. Lipiński, op. cit., s. 129. M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 272.

²¹⁹¹ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, op. cit., s. 80.

²¹⁹² B. Krzywobłocka, *Warszawski wrzesień*, Państwowy Zakład Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1959, s. 36.

Duszą postawy ludności Warszawy jest wciąż prezydent miasta Stefan Starzyński. Znajduje się na swym posterunku, dzień i noc wykazuje ogromne poświęcenie, niesłychaną energię.

Zachowanie się prezydenta było wyjątkowe. Podziwiali go wszyscy i niejedni czerpał przykład z jego prawdziwie bohaterskiej postawy. Gdy tylko dowiedział się, że gdzieś coś się psuje, zjawiał się tam natychmiast. Organizował, porywał swoim przykładem i gorącym słowem. W czasie największych nalotów i bombardowań był zawsze obecny na najbardziej zagrożonych odcinkach, zachowaniem swoim dodając wszystkim siły o otuchy. Przemówienia jego do robotników pracujących z narażeniem życia w gazowni, elektrowni, wodociągach i kanalizacji wywoływały zawsze entuzjazm i mobilizowały ludzi do wyczerpanego wysiłku.

Dzięki jego wysiłkom magistrat pracował normalnie, jak w czasie pokoju. Wszyscy urzędnicy i robotnicy zakładów użyteczności publicznej pracowali do ostatniej chwili, niejednokrotnie znajdując śmierć przy pełnieniu swoich obowiązków²¹⁹³.

Za namową Stefana Starzyńskiego do radiostacji Warszawa II przyjechał gen. Rómmel, niestety z powodu braku prądu nie mógł już wystąpić. Radiostacja pracowała od tej pory na krótkofalówce i można ją było odbierać na odbiornikach bateryjnych. Gen. Rómmel przekazał dyrektorowi Rudnickiemu dokument stwierdzający, że na wniosek Stefana Starzyńskiego odznaczył Krzyżem Walecznych pracowników radia: Marię Ponikowską, Jerzego Gębczyńskiego, Czesława Lewickiego, Józefa Małgorzewskiego, Kazimierza Olbrysa, Jana Isaję Pileckiego i Józefa Urbańskiego²¹⁹⁴.

Za odwagę wykazaną w akcji rozprawiania wody ze studni artezyjskich do szpitala oraz za całokształt działalności podczas szturm na stolicę Stefan Starzyński udekorował 12 pracowników warszawskich Wodociągów – Krzyżem Walecznych: inż. Stanisława Dowanarowicza – wicedyrektora, inż. Gustawa Foltańskiego – naczelnika Biura Technicznego, inż. Mieczysława Pojawskiego oraz pracowników Inspekcji Sieci Warszawskich Wodociągów i Kanalizacji: inż. Feliksa Donowskiego, Aleksandra Ciechanowskiego, Stefana Dajbora, Franciszka Ładę, Feliksa Ornowskiego, Józefa Paradowskiego, Michała Ślązaka, Tadeusza Smoleńskiego i Michała Tyblewskiego²¹⁹⁵.

²¹⁹³ J. Rómmel, op. cit., s. 342.

²¹⁹⁴ Z. Bielecki, R. Dębowski, op. cit., s. 108.

²¹⁹⁵ M. Drozdowski, *Alarm dla Warszawy...*, op. cit., s. 188.

„Wieczór Warszawski” podawał informacje o życiu Warszawy pod kulami, o wojennej organizacji stolicy i ścisłej współpracy władz z organizacjami społecznymi:

Życie Warszawy przystosowuje się powoli do warunków wojennych, wchodząc w wielu dziedzinach w stan bierności.

Komisarz Cywilny reprezentujący jedną władzę cywilną – reguluje wszystkie sprawy objęte dawniej działalnością różnych władz państwowych.

Zarządzenia Komisarza Cywilnego podawane są w Dzienniku Urzędowym, w prasie, przez radio.

W celu objęcia wszystkich dziedzin bieżącego życia zbiorowego powołany został cały szereg oddziałów biur Komisarza Cywilnego z podziałem na poszczególne działy. Pracują następujące oddziały Komisarza Cywilnego: dział ogólnopersonalny, dział prawny, biuro prasowe i cenzura, dział bezpieczeństwa, Straż Ogniowa, dział sanitarny, szpitalny, opieki społecznej, dział aprowizacyjny, transportowy, finansowy, rekwizycyjny, dział techniczny i batalionów pracy. Dla Pragi mianowany został zastępca Komisarza Cywilnego, prowadzący całe akcje na prawym brzegu Wisły. Komisarzowi Cywilnemu podlega Policja Państwowa.

Poza oficjalnymi organami pracy Komisarza Cywilnego współpracują z nim ściśle organizacje o charakterze społecznym, mianowicie: 1) OPL Miasta o znanym charakterze pracy, 2) Straż Obywatelska jako organ porządkowy i ochronny, współpracujący z organami Policji Państwowej oraz 3) Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej dla spraw opieki nad ludnością.

Działalność, kompetencje i zależność tych organizacji jest uregulowana odpowiednimi zarządzeniami. Nikt nie może bez wyraźnego uprawnienia wydawać organom wymienionych organizacji poleceń czy rozkazów. Nikt też nie może podejmować jakichkolwiek działalności – choćby zdawać się mogło najpożytejszej społecznie – na własną rękę, lecz jedynie w porozumieniu z wymienionymi organizacjami.

Podjęty na nowo prace banki, KKO, poczta choć chwilowo znowu wskutek uszkodzeń nieczynna. Podejmuje działalność Wydział Organizacji Przemysłu przy Centralnym Związku Przemysłu Polskiego. Uruchomione zostają rzemieślnicze zakłady pracy przy pomocy Izby Rzemieślniczej.

Uruchomiono Sąd Okręgowy przy ul. Miodowej 15 i Sąd Grodzki – Leszno 33/35. Utworzono w miejsce Starostw Grodzkich – urzędy Delegatów Administracyjnych Komisarza Cywilnego z zakresem działania dawnych Starostów.

Wydział Ewidencyjny Ludności uruchomił 5 biur meldunkowych – ul. Miodowa 23, Zimna 3a, Emilii Plater, Nowy Świat 8–10, Senatorska 16.

Wznowiona została również działalność Grodzkiej Izby Skarbowej w Warszawie oraz Kas Skarbowych, gdzie można wpłacać należności podatkowe bez względu na przynależność terytorialną płatników.

Spełnianie codziennych funkcji przez mieszkańców Stolicy ułatwia pracę wojska i Komisarza Cywilnego i pozwala również na podejmowanie działalności w różnych dziedzinach życia, sparaliżowanego tylko chwilowo ciężkim bombardowaniem lotniczym i artyleryjskim i jego skutkami²¹⁹⁶.

Raport Sytuacyjny Nr 5 (z dnia 23.IX.1939 r.):

Bomby burzące nie oszczędzały zrujnowanego Zamku Królewskiego, padały na filtry, dworzec kolejowy na Pradze, szpitale, ambasadę sowiecką i angielską. Artyleria ostrzeliwała gwałtownie ratusz i gmach Teatru Wielkiego. Olbrzymi 17 piętrowy gmach angielskiego Prudential i sąsiednie domy na placu Napoleona uległy dużemu zniszczeniu. Uszkodzenia zanotowano w filtrach i elektrowni. Płonęły warsztaty kolejowe, składy węgla, liczne domy. Ofiarami nalotów padło przeszło 100 zabitych i ponad tysiąc rannych. (...)

Wobec chwilowego braku radia zarządziłem zorganizowanie z grona aktorek i aktorów drużyn propagandowych, mających na celu drogą rozmów przeprowadzonych z ludnością cywilną wpływanie na polepszenie nastrojów wśród ludności. Wydałem również zlecenie, aby Policja Państwowa i Straż Obywatelska zajęły się szczególnie propagowaniem optymistycznych nastrojów wśród ludności²¹⁹⁷.

24 września

W schronie budynku PKO, w pokoiku gen. Juliusza Rómmla odbyła się dekoracja prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego i płk. Tadeusza Tomaszewskiego Orderem Wojennym Virtuti Militari V klasy²¹⁹⁸.

„Kurier Warszawski” zwracał uwagę na szczególną rolę prezydenta Starzyńskiego w życiu stolicy w dniach wrześniowych:

²¹⁹⁶ „Wieczór Warszawski” 1939, nr 270, s. 2.

²¹⁹⁷ W. Lipiński, op. cit., s. 240. Raport ten zachował się jedynie w tych fragmentach, które podaje w swoim *Dzienniku* Waclaw Lipiński.

²¹⁹⁸ W. Lipiński, op. cit., s. 134. M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 274.

Wykładnikiem tego, co Warszawa myśli i czuje, są codzienne przemówienia prezydenta Starzyńskiego, które nabierają cech dokumentów historycznych, gdyż służą ludności Warszawy ku pokrzepieniu serc, a przyszłym pokoleniom świecić będą jako przykład uroczystej woli narodu i wielkiej mowy patriotyzmu²¹⁹⁹.

Prezydent Starzyński zarządził rozwożenie wody wiślanej w dużych beczkach po dzielnicach najbardziej oddalonych od rzeki²²⁰⁰.

Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy. Tajne. Raport Sytuacyjny Nr 6 (z dn. 24.IX.1939 r.):

1. Nastrój wśród społeczeństwa osłabia się pod wpływem ciężkich chwil bombardowania miasta, zarówno z powietrza, jak i przez artylerię. Wpływ wywiera też brak radia i komunikatów. Bombardowanie utrudnia także ludności aprowizację. Jednakże zaobserwować można, że w chwilach cięższych, silniejsze jednostki podtrzymują słabszych, zwłaszcza kobiety okazują ducha. Przygnębienie wywołuje duża ilość ofiar, jakie co dzień zaścielają ulice Warszawy. Wiadomości o stałym posuwaniu się Sowieców i wprowadzeniu ustroju komunistycznego na zajętych terenach, sieją ziarna zwątpienia. Zaciętość u mężczyzn wywołuje dyskusje o możliwości oddania Niemcom Warszawy. Słychać przy tym wyrzuty żalu pod adresem żołnierzy za ich bezsilę. Sarkania na rząd za nieprzygotowanie zapasów żywności w obliczu spodziewanej wojny podyktowane są kłopotami aprowizacyjnymi. Do zamętu przyczynia się zbędne gadulstwo uchodźców, opowiadających przesadne rzeczy o niepowodzeniach frontowych. Ciężką jest sytuacja rodzin robotniczych, którzy niemal od pierwszych chwil wojny przestali zarabkować. Brak żywności, a zwłaszcza chleba wpływa na ich rozgoryczenie. Na przedmieściach stolicy radzą sobie organizowaniem nocnych wypraw na przedpoła po jarzyny. Niemcy ostrzeliwiają takie wypadki.

2. Straty w mieście: Praga, Powązki, Żoliborz i Śródmieście są pod stałym i silnym ostrzałem artyleryjskim, nękając ludność okolic pl. Napoleona, Marszałkowskiej, Krakowskiego Przedmieścia, pl. Teatralnego i Al. Jerozolimskich. Kilkadziesiąt domów uszkodzonych, w niektórych podstemplowano rozbite ściany szczytowe. Zniszczeniu uległy lub płonęły: kościół św. Trójcy, Wizytek, Rada Ministrów, Politechnika, koszary i stajnie Policji, schronisko Braci Albertynów

²¹⁹⁹ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, op. cit., s. 59.

²²⁰⁰ S. Rostworowski, op. cit., s. 66.

i Legionistów, szpital Przem. Pańskiego, szpital Ubezpieczalni, św. Zofii, Jana Bożego, szpital przy ul. Moniuszki, przy ul. 6 Sierpnia i ewangelicki, Rzeźnia i Gazownia Miejska, Monopol Tytoniowy, magazyny, tabory i zbrojownia wojskowa, fabryka „Pocisk”, Dworzec Średnicowy, Wileński, Teatr Wielki i teatr na Karowej, jak również Ratusz i Cytadela. Zarejestrowano 120 pożarów. Wskutek bardzo poważnych uszkodzeń kotła, sieci i maszyn elektrowni, przerwano dopływ prądu w całym mieście. Warszawę pograżyły zupełne ciemności. Reperacja potrwa kilka dni. Praga nadal jest bez prądu. Brak prądu spowodował zatrzymanie pomp, które musiały przejść na pracę parową. Były też uszkodzenia na filtrach. Ciśnienie wody obniżono poniżej 50%, dostarczając wodę z zapasu. Przerwanie prądu zahamowało przemysł, zagrażając też wstrzymaniem połączeń telefonicznych. Nadal bombardowane są mosty.

3. Straty w ludziach: w ciągu doby 84 zabitych, 613 rannych. Ilość wzrasta z każdą godziną. Na wiadukcie pocisk zabił 8 żołnierzy i 20 koni. Według meldunku Straży Obywatelskiej przy ul. Słupeckiej granat miał zabić 44 osoby i 13 ranić. Przy ul. Krasieńskiego w schronie zabito 6 i zraniono 3 osoby. Pocisk ugodził w więzienie przy ul. Dzielnej. Zabijając 3 strażników, raniąc lekarza, więźnia i jeńca.

4. Obowiązkiem każdego, a w szczególności organów OPL, Straży Obywatelskiej, Policji Państwowej oraz tych, którzy mają ułatwiony kontakt z najszerszym ogółem – jest oddziaływanie, aby mimo dużych ofiar, jakie obecnie ponosi Warszawa, nie poddać się nastrojom zwątpienia i paniki.

5. Dokonano przeglądu sanitarnego 640 posesji i 120 punktów ewakuacyjnych, zaszczepiono 1459 osób i 1087 wykąpano. Wolnych miejsc w szpitalach dla żołnierzy brak.

6. Do szpitala na Czystym przyjęto 15 chorych z objawami zatrucia (nudności, wymioty, bóle brzucha, zaburzenia wzroku i drgawki). Z liczby tej 7 osób zmarło. Przybyło jeszcze 30 łóżek zatrutych. Wszyscy oni dostali od żołnierzy alkoholu z cysterny na Dworcu Zachodnim, a po dodaniu wody i soku wypili przeciętnie po 100 g trunku. Próbę odebranego alkoholu przesłano do zbadania w Miejskim Instytucie Higieny. Jest to prawdopodobnie spirytus denaturowany.

7. W Urzędzie Pocztowym urządzenie musiało ulec przerwie, gdyż budynek ustawicznie był silnie ostrzeliwany przez artylerię. Na pocztę padło kilkanaście pocisków, które załamały dach szklany nad salą główną. Obstrzał wejścia na pocztę ranił klientów. W schronie poczty dla uchodźców zanotowano jeden poród.

8. Po pożarze Hali Montażowej Warsztatów Samochodowych przy ul. Łazienkowskiej pogorzelnisko uprzątnięto. Warsztaty skarosowały 14 podwozi i naprawiły 5 samochodów.

9. Obecnie urzęduje w Warszawie 10 placówek dyplomatycznych, a mianowicie: Finlandii, Łotwy, St. Zjednoczonych A.P., Grecji, Brazylii, Meksyku, ZSRR,

Szwecji i Turcji. Do opuszczonych lokali placówek dyplomatycznych, które pozostały, przydzielono 11 członków Straży Obywatelskiej. Posterunki są w poselstwach: rumuńskim, greckim, brazylijskim, chilijskim, francuskim, bułgarskim, argentyńskim, jugosłowiańskim, w brytyjskim biurze paszportowym. W mieszkaniu posła Argentyny oraz konsulatach: holenderskim, litewskim i egipskim.

10. Znów zdarzają się wybryki ze strony niezdyscyplinowanych elementów. Maruderzy atakowali piekarnię przy ul. Rudzkiej 12, terroryzując personel.

11. Na terenie X Komisariatu z samolotu niemieckiego zrzucono rzekomo ampułkę z jakimś płynem. Straż Obywatelska przesłała płyn do analizy. Przy ul. Puławskiej stwierdzono podejrzaną plamę gazową o zapachu jodu. Na miejsce wysłano sekcję przeciwgazową²²⁰¹.

25 września

Prezydent miasta wydał odezwę do mieszkańców Warszawy:

OBYWATELE!

Dzisiejszy nalot nieprzyjacielski z niezwykłą furią niszczący miasto wszelkimi możliwymi środkami obliczony jest niewątpliwie na wzniesienie popłochu i strachu wśród ludności Stolicy, celem załamania jej ducha.

Według posiadanych informacji są to ostatnie w tym kierunku próby przed odlotem bombowców niemieckich na front zachodni.

Niezwykle nasilenie nalotu i liczna biorących w nim udział bombowców informacje te potwierdza.

Niszczenie naszej Stolicy jest już faktem dokonany. Nic gorszego spotkać już nas nie może. W imię Boga i Ojczyzny przetrwamy.

W warunkach, jakie się dziś wytworzyły, zarządziłem doraźną rozwózkę po mieście produktów żywnościowych, celem udostępnienia jej w ten sposób ludności.

Wzywam wszystkich obywateli, aby współdziałali w spokojnym i sprawiedliwym ich rozdziale, zwłaszcza najbardziej potrzebującym.

Czynione są wszelkie możliwe wysiłki, celem najszybszej naprawy uszkodzeń wodociągów i elektrowni. Na razie celem umożliwienia ludności zaopatrywania się w wodę, zarządziłem roztawienie w różnych punktach miasta kadzi z wodą, dostarczenie wody do szpitali itd.

Wszystkie organizacje, mające na celu zaspokojenie potrzeb ludności działać będą nadal bez przerwy.

Wzywam każdego, aby w miarę swych sił i możliwości pozostawał na swym posterunku, potęgując sprawność i siłę dając dowody odwagi nawet bohaterstwa.

²²⁰¹ W. Lipiński, op. cit., s. 242.

Obywatele! Pamiętajcie, że oczy całej Polski i całego świata zwrócone są obecnie na Warszawę.

Wytrwamy i zwyciężymy!

(--) ST. STARZYŃSKI

major rez.

PREZYDENT MIASTA²²⁰².

Od ok. 7 rano rozpoczęło się bombardowanie przez lotnictwo Luftwaffe i artylerię niemal równocześnie. Bombardowano miasto i ludność cywilną. Niemcy postanowili terrorem wziąć Warszawę. Nad miastem otworzyło się piekło²²⁰³. Przez 11 godzin nieustannych bombardowań zrzucono na Warszawę około 630 ton bomb zapalających i burzących. Przez cały czas oblężenia Warszawy w Ratusz trafiła tylko jedna bomba, właśnie ta, od wybuchu której zginął wiceprezydent Jan Około-Kułak wraz z: Józefem Pleszczyńskim – wicedyrektorem Inspekcji Handlowej, Stanisławem Lewandowskim – radcą prawnym Zarządu Miejskiego, Wincentym Galińskim – działaczem samorządowym, byłym posłem na Sejm Ustawodawczy RP, Anną Cierkońską – sekretarką, Ludwikiem Biernackim – woźnym, por. Ksawerym Buczkowskim – oficerem intendenty.

Wiceprezydent zwrócił się do mnie z propozycją obejrzenia przygotowanych dla prezydenta i sekretariatu nowych pomieszczeń w najsilniejszej podobno części Ratusza, znajdującej się mniej więcej pod pomieszczeniami Wydziału Finansowego, a przylegającej do Sali lombardu. (...). Wiceprezydent wraz z towarzyszącymi mu osobami wszedł przez bezpośrednie drzwi do przyszłych pomieszczeń prezydenta. (...) Mniej więcej w połowie Sali poczułem wstrząs i nagle sala zapełniła się białym kurzem. Głośny wybuch i podmuch pechnął mnie w przeciwną stronę. Paru krokami dobiegłem do drzwi aktualnego sekretariatu prezydenta i wbiegłem do środka. Pierwszą osobą, którą zauważyłem był siedzący przy stole płk. Eile. (...) Zawołałem: „panie pułkowniku, bomba na sali lombardu, tam jest wiceprezydent”. Po chwili razem wybiegliśmy na salę lombardu. W opadającym kurzu spostrze-

²²⁰² Odezwa prezydenta Stefana Starzyńskiego do ludności Warszawy, wydana w dniu 25 września 1939 r. o godz. 15.00, <https://polona.pl/item/obywatele-inc-dzisiejszy-nalotnieprzyjacielski-z-niezwykla-furia-niszczacy-miasto,NzY2NzU4NzQ/0/#info:metadata> [dostęp: 22.02.2021].

²²⁰³ T. Tomaszewski, *Bylem szefem Sztabu Obrony Warszawy w 1939 roku*, [w:] *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, op. cit., s. 13–136.

gliśmy, że projektowanych, jako najbezpieczniejsze dla prezydenta, pomieszczeń już nie ma²²⁰⁴.

Prezydent Starzyński głęboko przeżył śmierć swoich współpracowników. Próbowano wydobyć ciała, przebijając się z góry do piwnic. Jedno z posiedzeń Rady Obrony Stolicy odbyło się w Ratuszu bezpośrednio po bombardowaniu jego oficyny:

Przechodziliśmy obok rumowiska i każdy w skupionym milczeniu spoglądał na skłębione masy cegły, żelaznych wiązań i drewnianych belek, pod którymi znaleźli oni śmierć. Czy po takim otarciu się o tragedię, a ocierało się o nią wszędzie, zostawało miejsce na krasomówstwo?²²⁰⁵.

W tych tragicznych godzinach, na ulicach Warszawy filmowcy z „ekipy Starzyńskiego” robili dokumentalne zdjęcia²²⁰⁶.

Po południu, na placu Zbawiciela w Domu Metodystów zebrało się kilku członków Rady Obrony Stolicy. Spotkaniu przewodniczył gen. Tokarzewski, zjawił się Stefan Starzyński w swojej wojskowej zakurzonej i poplamionej pelerynie, Artur Śliwiński, Andrzej Wierzbicki, Zygmunt Zaremba, w spotkaniu wzięło udział ok. dziesięć osób. Dyskutowano o dalszej walce.

Wyszedłem z posiedzenia ze Stefanem Starzyńskim, który się ofiarował odwieźć mnie swym autem służbowym na Boduena. Ledwo ruszyliśmy, jakiś samolot niemiecki dostrzegł poruszające się auto i postanowił na nas zapolować. Za chwilę usłyszeliśmy świst pikującego samolotu i wybuch bomby z tyłu podrzucił nas gwałtownie. Szofer skręcił w Kruczą. Znow świst pikowania. Zajechaliśmy pędem na chodnik. Tym razem bomba wybuchła gdzieś dalej. Resztki szyb leciały na dach auta. Koła meły z brzękiem szkło. Szofer zawrócił w Żurawią czy Wspólną. Polujący na nas lotnik stracił trop.

Niewiele mówiliśmy ze sobą. Żegnając się na placu Napoleona czuliśmy chyba jednak, że w przeżyciach tych dni stopiły się nasze niechęci, wynikłe z przyna-

²²⁰⁴ W. Zieleniewski, *W jednostce łącznikowej Komisariatu Cywilnego...*, op. cit., s. 367–372.

²²⁰⁵ Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, Wyd. Ś. Świdorski, Londyn 1957, s. 60.

²²⁰⁶ Z. Bielecki, R. Dębowski, op. cit., s. 116.

leżności do zwalczających się obozów, pozwalając znów powrócić dawnym koleżeńskim uczuciom z czasów ławy szkolnej i wspólnej Organizacji Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej²²⁰⁷.

Do sztabu gen. Juliusza Rómmła przybyła delegacja Komitetu Doradczego na czele ze Stefanem Starzyńskim. Wszyscy mówili o okropnościach, które miały miejsce w tym dniu, tylko Stefan Starzyński milczał²²⁰⁸.

W nocy Stefan Starzyński został zawezwany do Dowództwa w gmachu PKO. W obecności gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza, płk. Tadeusza Tomaszewskiego, ppłk. Wacława Lipińskiego prezydent powiedział:

Miasto jako instytucja publiczna nie istnieje, zostało zburzone. Wszystko co może utrzymać przy życiu zbiorowisko miliona ludzi: elektrownia, wodociągi, telefony, radio, gazownia, szpitale, zburzone i spalone. Płoną wszystkie gmachy publiczne, ministerstwa, teatry, muzea, banki. Gasić nie ma czym i nie ma kim, wszystko się rozpręga, ludzie nie są w stanie pracować w tych warunkach. W Ratuszu bomba zważyła się do parteru, grzebiąc wiceprezydenta Około-Kułaka i szereg urzędników. Transporty rozwożące żywność, mąkę i ryż, po mieście, rozbijane są przez granaty, rozpruwane przez bomby, a kiedy transport ma szczęście i dojedzie cały, nie może się przedrzeć przez płonące ulice. Wszystko się rwie, rozpręga. Filtry rozbite, wody nie ma, a gdyby przy najwyższym wysiłku wydziału technicznego uruchomiono filtry powolne, to porozbijane są na mieście przewody w niezliczonych punktach. Szczególnie tragiczna jest sytuacja na Pradze, gdzie panuje już głód. Ludność koczuje w piwnicach od dłuższego czasu w najstraszliwszych warunkach. Głodna i zrozpaczona ludność poczyna rabować. Rozbito Rektyfikację Warszawską, browar Habermuscha, wojsko siedząc wewnątrz murów w mieście jest całkowicie zdemoralizowane, żołnierze pierwsi uciekają na widok nadlatującego samolotu, piwnice miasta zajęte są przede wszystkim przez żoł-

²²⁰⁷ Zygmunt Zaremba i Stefan Starzyński znali się jeszcze z czasów młodości, potem ich losy potoczyły się inaczej. Zaremba był redaktorem „Dziennika Ludowego”, na łamach którego Starzyński był atakowany. Dopiero w 1938 r., kiedy Zygmunt Zaremba został radnym m.st. Warszawy z ramienia PPS, ponownie się spotkali, tym razem na polu samorządowym. Nie doszło jednak do bliskiej współpracy. Dopiero w pierwszych dniach oblężenia Warszawy nawiązali ze sobą dawną nić koleżeństwa, a później Zaremba lękał się o los prezydenta, gdy ten został aresztowany przez gestapo. Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, op. cit., s. 71–73.

²²⁰⁸ J. Rómmel, op. cit., s. 351.

nierzy. Komunikacja z ludnością i wpływ na nią został sparaliżowany przez brak Radia i gazet. Wydałem odezwę, ale zdaję sobie sprawę, że to nic nie znaczy²²⁰⁹.

Dowódca armii „Warszawa” gen. Juliusz Rómmel wydał rozkaz w sprawie nadania Krzyży Walecznych:

ROZKAZ

Nadaję Krzyż Walecznych za wykazane męstwo i niezłomną postawę w bitwach o obronę Warszawy następującym osobom wchodzącym w skład oddziału Straży Obywatelskiej miasta Warszawy:

Regulski Janusz, komendant – po raz pierwszy,

Barylski Bronisław, zast. Kom. (Komandor Jacht Klubu),

Gebethner Jan – po raz 2,

Tomczak Roman, Szef Oddz. Personal. Straży Obyw. – po raz pierwszy,

Gliwa Paweł, zastępca – po raz pierwszy,

Patschke Henryk, zastępca – po raz pierwszy,

Pfeiffer Józef, zastępca 0 po raz pierwszy,

Braun Henryk – po raz pierwszy,

Kostka Henryk – po raz pierwszy.

Do dyspozycji prezydenta S. Starzyńskiego wyznaczam 100 Krzyży Walecznych.

J. Rómmel gen. dyw.

D-ca Armii „Warszawa”²²¹⁰.

26 września

Stefan Starzyński zszedł, chory i gorączkujący, do schronów ratuszowych. Pracował w podziemiach Ratusza przy dużym, zbitym z desek, stole. Wszędzie w Ratuszu były tłumy ludzi. Prezydent spotykał się z Januszem Regulskim:

Omawiając sytuację ogólną widzę, że Starzyński jest głęboko przejęty. Po raz pierwszy dostrzegam u niego niepewność, co należy czynić dalej. Dotąd nie było ani jednej sytuacji, w której wątpiłby on w konieczności obrony stolicy. Zawsze zdołał zwalczać wszelkie załamania czy wątpliwości. Pod tym względem

²²⁰⁹ W. Lipiński, op. cit., s. 142–143.

²²¹⁰ J. Rómmel, op. cit., s. 396–397.

Starzyński był niewątpliwie duszą i sercem obrony. Teraz sytuacja zmieniła się. Ogromna część miasta leży w gruzach. (...). Decyduję się zatem wypowiedzieć to, co mi sumienie nakazuje, Mówię: „Obowiązek swój spełniliśmy. Jest niebezpiecznie obecny stan rzeczy dalej przedłużać, skoro ludzie nie mają chleba, ani wody, ani dachu nad głową, ani nawet światła – to jest tego, czego nie odmawia się nawet więźniom. Trzeba kończyć”. Starzyński nie przerywając mi słucha zamyślony. Wreszcie po dłuższej chwili ponuro powiedział: „Tak jest, trzeba kończyć. Zaraz jadę do Dowództwa Obrony Warszawy. Niech pan przyjdzie do mnie po południu. Zobaczymy, co będzie dalej”²²¹¹.

W godzinach rannych, Starzyński wydał rozkaz utworzenia siódmego Baku Pracy, tym razem uzbrojonego, do rekwirowania żywności na dalszych przedpolach Warszawy²²¹².

W gmachu PKO, o godz. 10.00 odbyło się zebranie, w którym uczestniczył prezydent Stefan Starzyński, gen. Tokarzewski, płk Tomaszewski, ppłk Wacław Lipiński oraz członkowie Komitetu Obywatelskiego: Marian Borzęcki – adwokat, delegat administracyjny Komisarza Cywilnego na obszar Warszawa-Śródmieście, Niedziałkowski – redaktor „Robotnika”, Leon Nowodworski – prawnik, działacz Straży Obywatelskiej, Jan Pohoski – wiceprezydent Warszawy, Andrzej Wierzbicki – szef Wydziału Organizacji Przemysłu przy CZPP (od 14 września 1939 r.), Zygmunt Zaremba²²¹³. Stefan Starzyński zreferował stan miasta, przedstawił obraz zniszczeń:

Warszawa jako instytucja publiczna nie istnieje. Przede wszystkim więc rozwożenie żywności do poszczególnych dzielnic miasta, zwłaszcza do najbardziej dotkniętych. Nastęrcza to ogromne trudności, ale się robi. Jeśli nie będzie nalotów, akcja ta będzie trwała przez cały dzisiejszy dzień. Zapasy, jakie miasto posiada, kurczą się nieustannie przez zniszczenie bombami i pożarami. Wszystko nieomal się pali, jednak ratuje się, co można. Miasto posiada 1300 ton zboża, zapas na 2 miesiące. W tej chwili posiada 300 ton, i to pomieszane ze szkłem. I na 2 dni mąki. Żyta starczy na 10 dni, ryżu, tłuszczów i konserw jest więcej niż chleba, na gło-

²²¹¹ H. Regulska, *Dziennik z oblężonej Warszawy...*, op. cit., s. 110.

²²¹² Fragment pamiętnika Mieczysława Dębskiego dotyczący działalności Batalionów Pracy w obronie Warszawy. *Cywilna Obrona Warszawy we wrześniu 1939 r...*, op. cit., s. 158–168.

²²¹³ W. Lipiński, op. cit., s. 145.

dowe porcje wystarczy może na 3 tygodnie. Średnia wszystkich zapasów, na dwa tygodnie. Z wodą bardzo źle. Dzielnice wzdłuż Wisły są w położeniu lepszym, oddalone od Wisły wody nie mają zupełnie, gdyż studnie swego czasu z polecenia władz rządowych zostały pozasypywane. Pośpieszne filtry rozbite zupełnie, przewody potrzaskane w całym mieście. Pracownicy filtrów pod kierunkiem inż. Foltasińskiego dokonują cudów, ale wody prędko nie będzie. W sumie, licząc na różne ocalałe studnie, Warszawa ma wody 8% ogólnego zapotrzebowania. Na razie jedynym ratunkiem jest Wisłą, z której czerpią większe oddziały wojskowe, bliżej niej stojące, poza tym rozwozi się wodę z Wisły beczkami, ale to kropla w morzu.

Elektrownia zniszczona gruntownie, dach zerwany, nadziei na prędkie uruchomienie nie ma. Może trwać kilka dni, a może kilka tygodni, no w maszynach są odłamki granatów. Ile, gdzie, to długa robota sprawdzająca. Poza tym zniszczona całkowicie sieć na prąd. Pożary. Akcja przeciwpożarowa wobec olbrzymiego zniszczenia i ilości pożarów oraz braku wody – minimalna. Pracuje jednak kilka oddziałów wojskowych, ale brak łopat. Udało się zlokalizować pożar w domu Funduszu Kwaterunkowego na Królewskiej, w Ministerstwie Skarbu. Poczty nie udało się uratować, tak samo spaliły się wielkie zapasy w gmachu giełdy. Z arsenału załoga zbiegła, zostawiając amunicję i żywność bez opieki.

Nastroje ludności. Praga wręcz zmęczona. Meldunki urzędu śledczego bardzo pesymistyczne. Nalot wczorajszy złamał odporność ludności stolicy. Straż Obywatelska się rozlatuje. Podstawowym czynnikiem ładu i siły okazała się organizacja OPL. Jej komunikaty są bardzo optymistyczne. W żydowskich dzielnicach, bardzo źle, rozpoczynają się rabunki sklepów. Najlepszy nastrój w południowych dzielnicach. Tam ludność zacięła się²²¹⁴.

O godz. 12.40 w kwaterze gen. Rómmla odbyła się narada. Poproszono Stefana Starzyńskiego, aby powiedział, czy jest możliwe zaopatrzenie ludności w wodę za pomocą wojska. Starzyński na postawione pytanie odpowiedział, „że teoretycznie jest to możliwe, jednak z braku środków, w dodatku, gdyby trwały nadal naloty, praktycznie to zawiedzie na pewno. Jeśli zapadnie decyzja kapitulacji, musimy ludność uprzedzić, zakomunikować jej powody tego kroku”²²¹⁵.

Prezydent Stefan Starzyński o godz. 15.00 wydał odezwę do ludności Warszawy:

²²¹⁴ Ibidem, s. 146.

²²¹⁵ Ibidem, s. 151.

Niemcy zniszczyli nasze miasto, zrujnowali doszczętnie nasze domy, spalili wielką liczbę nieruchomości. Tysiące kobiet, dzieci i mężczyzn cywilnych legło śmiercią niewinnych. Gradem bomb kruszących i zapalających, huraganowym ogniem ciężkiej artylerii, trwającym od kilku dni bez przerwy – złamać chcą nasz opór, naszego ducha polskiego. A tymczasem, by żyć, musimy działać!

Wczoraj zarządziłem rozwójkę i rozdawanie żywności obywatelom. Trudności komunikacyjne spowodowały, że nie dotarto wszędzie. Akcję tę kontynuujemy i rozwijamy.

Usiłujemy naprawić wszystkie uszkodzenia, aby przywrócić wodę w kranach. Tymczasem rozwozimy wodę, udzielamy adresów studni (znają je Komisarjaty PP, Komendanci OPL itd.).

Od rana usiłujemy uprzątać miasto, aby komunikacja mogła się odbywać łatwiej niż dotychczas,

Wojska nasze wczoraj odparły wszystkie ataki.

Lotnicy niemieccy w szaleńczy sposób atakują Warszawę przez omyłkę obrzucili własne tyły, czyniąc u siebie poważne straty.

Nasze wojska strąciły 8 samolotów niemieckich. Wypadki polskie przyniosły rozszerzenie naszej bazy.

Obywatele! Miasto nasze już prawie nie istnieje. Ale musimy ratować choć szczątki, musimy instynktem samozachowawczym i społecznym gasić w miarę możliwości każdą bombę zapalającą, każdy pożar – zanim wybuchnie pełnym płomieniem.

Do tego potrzebne zdrowe nerwy i zimna krew. Kto tylko ma siłę winien stawić się pod komendę czynników OPL, S.O., Policji Państwowej, względnie inicjować działanie.

Każdą bombę zapalającą trzeba piaskiem zagasić, trzeba uważać na dachy, przygotować piasek i gasić bomby, które na dach upadną.

Wozy z żywnością będą nadal kursować i prowiant dostarczać komendantom bloków, spółdzielniom, parafiom i każdemu ośrodkowi działania.

Obywatele! Nie dajmy się zgubić przez utratę zimnej krwi. Pomimo wszystko musimy działać i pracować. Musimy przetrwać i uchronić co się da.

Pracujmy z wiarą, a Bóg sprawiedliwy nam pomoże.

(--) ST. STARZYŃSKI

mjr rez.

PREZYDENT MIASTA²²¹⁶.

²²¹⁶ Oryginał odezwy zamieszczony jest na stronie internetowej Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/obywatele-inc-niemcy-zniszczyli-nasze-miasto-zrujnowali-doszczętnie-nasze-domy,NzY2NzU4Nzk/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021].

O zmierzchu Stefan Starzyński przyjechał do radiostacji Warszawa II, gdzie pracowano już na krótkofalówce zasilanej prądem z agregatu. Radiowcy wiedzieli, że będzie to ostatnie przemówienie prezydenta, w którym mówił z bólem:

Warszawa płonie. Warszawa, bombardowana bez przerwy z powietrza i z ziemi, zamienia się w rumowisko gruzów. Nie mamy światła, nie mamy wody, nie mamy żywności. Sześćdziesiąt tysięcy zabitych, sto tysięcy rannych, oto rezultat straszliwej furii najeźdźcy.

Dzisiaj Niemcy wystrzelili na Warszawę dziesięć wagonów amunicji. Możecie, cholery, wystrzelać dziesięć razy więcej, a Warszawy i tak nie zdobędziecie, gdyż nic nie jest w stanie złamać ducha naszego oporu.

Po raz ostatni odwołuję się do naszych sojuszników. Już nie proszę o pomoc. Na to już nie czas. Żądam pomsty. Za spalone kościoły, za zniszczone zabytki, za łąy i krew niewinnie mordowanych, za mękę rozrywanych bombami, palonych ogniem pocisków fosforowych, uduszonych w zawalonych schronach i piwnicach.

A wy, zbrodniarze, barbarzyńcy, którzy napadliście na nasz kraj niosąc z sobą pozogę i śmierć, wiedzcie o tym, że istnieje sprawiedliwość, że istnieje sąd, przed którym wszyscy stanąć musimy, aby zdać sprawę i ponieść odpowiedzialność za nasze czyny.

Niech wszystkie radiostacje, a zwłaszcza stacje francuskie, które nas słyszą, powtórzą całemu światu: Warszawa się broni, Warszawa walczy. Jeszcze Polska nie zginęła!²²¹⁷.

Generał Rómmel zarządził wieczorem odprawę w dowództwie gen. Czumy, na którą stawilo się ok. 20 najstarszych stopniem oficerów, kilku przedstawicieli rady oraz prezydent miasta Starzyński. Generał Rómmel pytał kolejno obecnych, co myślą o położeniu i jakie jest ich zdanie w odniesieniu do celowości dalszej obrony miasta. Niemal wszyscy wypowiedzieli się, aby zakończyć walkę przez kapitulację, jedynie Stefan Starzyński „chciał walczyć dalej, choć i on nie wiedział, jak długo oraz dla jakiego celu?”²²¹⁸.

²²¹⁷ J. Małgorzewski, *Relacja o działalności Polskiego Radia w obronie Warszawy*, [w:] *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r...*, op. cit., s. 276–299. Jan Pokorski, skromny działacz z „Robotnika” i „Kolejarza Związkowego” wraz z inż. Janem Gutzmanem uruchomili krótkofalówkę Błyskawica, przy pomocy której szły w świat wezwania prezydenta Stefana Starzyńskiego i Mieczysława Niedziałkowskiego. J. Mulak, *Lewica socjalistyczna w Warszawie (październik 1939–wrzesień 1941)*. „Rozwiązanie” *Polskiej Partii Socjalistycznej PPS*, [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, z. 1, red. K. Dunin-Wąsowicz, PWN, Warszawa 1971, s. 252–326.

²²¹⁸ A. Pragowski, *Ze wspomnień szefa sztabu armii „Warszawa”*, [w:] *Obrona Warszawy*

W obecności prezydenta Starzyńskiego, gen. Juliusz Rómmel odznacza Orderem *Virtuti Militari* m.in. Ludwika Grzybowskiego, kierownika Oddziału Napraw Mostów w Warszawie²²¹⁹.

Wieczorem Starzyński spotykał się w Ratuszu z Januszem Regulskim, mówił mu, że był na posiedzeniu Rady Wojennej w Dowództwie Obrony Warszawy, gdzie zapadła decyzja rozpoczęcia pertraktacji z Niemcami o kapitulację Warszawy. Bohaterski okres walki kończył się, jak wspominał Janusz Regulski:

I co będzie dalej? Starzyński mówi: „Zrobiliśmy, co było można. Dalej bronić się nie ma żadnej możliwości i nikt nas winić za to nie może”. Chcę dowiedzieć się, jakie są jego dalsze plany osobiste. Widzę, że trudno mu od razu odpowiedzieć na to pytanie. Po chwili jednak mówi: „Może zejść w podziemie, może – pociera czoło, jakby trudno mu było wypowiedzieć swoją myśl – zresztą zobaczymy”. Dopiero kiedy już wstałem, by się pożegnać, Starzyński kończy rozpoczęte poprzednio zdanie: „może będziecie odmawiać za mnie Zdrowański”. Zrozumiałem, że ma na myśli samobójstwo. Czuję, że tak odejść nie mogę, że powinienem sprawę tę z nim wyjaśnić i to natychmiast. „Pomówmy jeszcze chwilę” – proponuję. Siadamy. „Rozumiem – mówię – co pan ma na myśli, panie prezydencie. Będę szczerzy i otwarty. Uważam, że ani jedno, ani drugie rozwiązanie nie wydaje mi się właściwe. Pan dziś już nie jest osobą prywatną. Pan uosabia sobą historyczną obronę Warszawy i pan nie może zejść ani w podziemie, ani odebrać sobie życia. Życie pana związane jest z losem stolicy i tę czarę musi pan wypić do dna. Wtedy, cokolwiek by się stało, historia odda panu honory”. Zapadła chwila milczenia, a potem Starzyński powiedział: „Może pan ma słuszność. Zastanowię się”. Uściskał mnie serdecznie i ucałowaliśmy się na znak wzajemnego zrozumienia. A może i na pożegnanie²²²⁰.

W Komisariacie Cywilnej Obrony Warszawy, w schronie pod Ratuszem przy ul. Daniłowiczowskiej prezydent Starzyński udekorował odznaczeniami wojskowymi kilkunastu strażaków²²²¹.

1939 *we wspomnieniach*, op. cit., s. 273–295.

²²¹⁹ *Warszawa walczy 1939–1945*, op. cit., s. 267.

²²²⁰ H. Regulska, *Dziennik z oblężonej Warszawy*..., op. cit., s. 111.

²²²¹ M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy*..., op. cit., s. 61–98.

27 września

W Dowództwie Obrony Warszawy, odbyło się spotkanie z członkami Komitetu Obywatelskiego, któremu przewodniczył gen. Tokarzewski. W spotkaniu wzięli udział: prezydent Warszawy Stefan Starzyński, wiceprezydent miasta Jan Pohoski, Wierzbicki, Niedziałkowski, Zaremba, ppłk Waław Lipiński. Generał informował Komitet o stanie pertraktacji z Niemcami. Na miejsce za Starzyńskiego jako przewodniczący Komitetu Obywatelskiego wszedł Jan Pohoski, a prezydent Starzyński nie oddaje się w ręce Niemcom, ma zniknąć. Prezydent Warszawy przystępuje do redagowania odezwy do mieszkańców, w której komunikuje, iż postanowił zniknąć, prosi jednocześnie o rozpowszechnienie wiadomości, że popełnił samobójstwo. Starzyński jest zmieniony, przeżywa wszystko bardzo ciężko²²²².

Późnym wieczorem Waław Lipiński spotyka się w Ratuszu z prezydentem Starzyńskim, aby go przekonać, aby pozostał. Zastaje prezydenta w schronie wydającego polecenia urzędnikom:

Panie Stefanie musimy pomówić. Krótko klaruję, o co mi chodzi. Dobrze pogadamy. (...). Klaruję; jeżeli znikniecie, wyrze to fatalne wrażenie. Złość ludzka określi to jako ucieczkę. Powiedzą: pyskował, pyskował i pierwszy uciekł. Jeśli uwierzą, żeście sobie w łeb strzelili, też źle, bo to akt rozpacz. Poza tym, nie ukryjecie się. Niemcy znajdą was po kilku tygodniach i ześwinia. Oto wasz bohater, powiedzą. Pierwszy się schował i ukrył, pókiśmy go nie znaleźli. Tak nie można. Nie można marnować tego kapitału moralnego, jakim było dla Warszawy i dla kraju pozostanie w stolicy i wykonanie tego, coście zrobili. To jedno. Teraz odwrotnie. Jeżeli zostaniecie nadal jako prezydent stolicy, który dzieli los miasta i ludności, który nie opuszcza Warszawy w najcięższych chwilach, będzie to logiczne zakończenie dotychczasowej postawy. Będziecie nadal tym, czym był Max dla Brukseli. Jeśli chodzi o Niemców, nie ośmielą się was ruszyć. Zbyt głośną na cały świat jesteście postacią. Najwyżej internują was jako majora rezerwy, jako Komisarza Cywilnego Dowództwa Obrony Warszawy. Na represję osobistą, w stosunku do was nie pójda. Zostańcie, a udowodnicie Polsce, że można się z Niemcami bić, że można im się tak narażać jak wyście się narazili, i nie uciekać przed nimi. Uratuje się w ten sposób wartości moralne kolosalnej ceny²²²³.

²²²² W. Lipiński, op. cit., s. 155.

²²²³ Ibidem, s. 160.

W sztabie, gdzie Starzyński rozmawiał z płk. Aleksandrem Pragłowskim i płk. Marianem Kułakowskim, został zawiadomiony o przylocie Juliusza Rómmla. General proponował prezydentowi skorzystanie z samolotu, który przybył z Rumunii.

Poprosiłem go do siebie i zaproponowałem, aby skorzystał z okazji, ponieważ jako prezydent miasta i cywil w razie pozostania w mieście był narażony na prześladowania ze strony władz hitlerowskich, za swą zdecydowaną antyniemiecką postawę, której dawał wielokrotnie wyraz w czasie oblężenia stolicy. „Nie panie generale – odrzekł – bardzo dziękuję za to, że pan pamięta o mnie, lecz tak jak pan nie chce zostawić swoich żołnierzy, tak i ja pozostanę wśród swoich warszawiaków, którzy są bezbronni i narażeni na wszelkie przykre konsekwencje”. Na taki argument nie mogłem znaleźć żadnej odpowiedzi²²²⁴.

Stefan Starzyński posłał auto po mecenasa Nowodworskiego, który specjalizował się w prawie międzynarodowym. Starzyński, Lipiński i Nowodworski dyskutowali, co ma zrobić prezydent Warszawy. Mecenas Nowodworski zgodził się z argumentami Wacława Lipińskiego, „z punktu widzenia prawniczego stwierdza, że najwyżej Starzyńskiego mogą interweniować, to zaś będzie groziło każdemu wybitniejszemu człowiekowi w Polsce, dodaje. Chwila namysłu, wreszcie błysk decyzji w oczach”. Starzyński powiedział: „No dobrze, zostaję”²²²⁵.

Do Ratusza przybył gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz wraz z płk. Emilem Kumorem, poinformować prezydenta Starzyńskiego o otrzymanym na piśmie od gen. Rómmla rozkazie utworzenia Armii Podziemnej, w celu prowadzenia dalszej walki z Niemcami. Tokarzewski oznajmił:

Przyjechałem, żeby wam zaproponować przystąpienie do niej, mam już dla was odpowiednią funkcję. Będziecie mi bardzo pomocni w początkowej fazie tej ciężkiej pracy i oddacie ogromne wartości, jakie posiadacie, a które wykazaliście przy organizowaniu obrony Warszawy, zużytkowali w konspiracji. Nasza walka będzie obroną Warszawy rozszerzoną na całą Polskę. Będziemy kontynuować roz-

²²²⁴ J. Rómmel, op. cit., s. 361.

²²²⁵ Ibidem.

poczęte przez was dzieło. Za kilka dni cała Polska znajdzie się w niewoli. Musimy wspólnie wywalczyć jej niepodległość²²²⁶.

Płk Emil Kumor dodał do oświadczenia generała:

Jeśli prezydent wyrazi zgodę na pozostanie z nami w Podziemiu, to mam już opracowany plan zapewnienia mu odpowiedniego alibi. Stroną techniczną zajmę się osobiście i to natychmiast. Jeszcze dzisiaj wyszukam odpowiedniego nieboszczyka w prosektorium przy ul. Oczuki lub w jakimś innym szpitalu. Odpowiednio go ucharakteryzujemy, żeby był do was podobny. Ciało zostanie wystawione na kilka godzin w gmachu ratusza, w Waszym gabinecie, na widok publiczny. Trzeciego dnia urządzimy spontaniczny pogrzeb z wielką manifestacją i honorami wojskowymi, jak przystało ma wodza duchowego obrońców Warszawy. Z wyszukaniem takiego nieboszczyka nie będzie żadnych trudności, ponieważ mamy do dyspozycji tysiące trupów. Ten nieznanый bohater, noszący nazwisko Starzyński, zostanie pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Alei Zasłużonych. Ręczę, że nikt poza naszą trójką nie będzie o tym wiedział i cała sprawa pozostanie w tajemnicy aż do czasu odzyskania niepodległości.

Generał zaoferował zaufanego lekarza, który przeprowadzi zabieg kosmetyczny twarzy prezydenta. Starzyński zastanawiał się długo i widocznie walczył z sobą, aż wreszcie oświadczył: „Nie odpowiedziałem wam od razu. Musiałem to przemyśleć. Za wszystko, co usłyszałem, dziękuję wam z całego serca. Decyzja moja nie jest prosta i łatwa. Doszedłem jednak do wniosku, że nie wolno mi tego uczynić. Moje najbardziej bohaterские czyny i dalsza praca dla Polski nie dałyby mi żadnego zadowolenia wobec świadomości, że oszukałem mieszkańców Warszawy i od nich uciekłem. Tak długo, jak mi pozwolą Niemcy, nie opuszczę ludu Warszawy i będę dla niego pracował”.

Wszystkie przez nas wysuwane kontrargumenty nie odniosły żadnego skutku i nie wpłynęły na zmianę decyzji prezydenta. W końcu rozmowy oświadczył on jednak: „Natomiast bezimiennie przystępuję do naszej wspólnej walki i przyrzekam wam, że do ostatniego dnia mej pracy możecie rozporządzać moją osobą. Mam tylko jedną prośbę dla dobra służby i konspiracji, a mianowicie, byście wyznaczyli jedną osobę, która będzie łącznikiem między wami a mną. Najlepiej, jeśli tą osobą będzie ktoś mi znany i zawsze ta sama osoba”. Generał podziękował Starzyńskiemu za przystąpienie do Organizacji i zaoferował pomoc. „Na łącznika między wami a mną wyznaczam obecnego tu »Emila«; będzie on przychodził wyłącznie w moim imieniu”²²²⁷.

²²²⁶ E. Kumor, op. cit., s. 38.

²²²⁷ Ibidem.

Gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz powołał tajną organizację polityczno-wojskową Służba Zwycięstwu Polski (SZP), której został dowódcą, a komisarzem cywilnym był prezydent Warszawy²²²⁸. Stefan Starzyński został 2. Zastępcą Komendanta Głównego SZP i szefem Oddziału II Dowództwa Głównego SZP. Podlegał mu referat studium okupacji niemieckiej i sowieckiej, zagranicy; propagandy; zbiórki środków pieniężnych i kontroli wydatków; sekretariat Rady²²²⁹.

Stefan Starzyński telefonował do gen. Tokarzewskiego, prosząc o przybycie do niego płk. Emila Kumora, aby poznać go ze swoimi zaufanymi ludźmi, którzy będą pomocni w pracy konspiracyjnej²²³⁰.

Prezydent Warszawy spotykał się w Ratuszu z płk. Emilem Kumorem, który objął Wydział Personalny i Legalizacji Komendy Głównej Służby Zwycięstwu Polski i przekazał mu informacje:

Poprosiłem was, żebyście zapoznali się z moimi ludźmi i naszymi możliwościami. Od dzisiaj będziecie do mnie wchodzić bocznym wejściem, które jest tylko dla wtajemniczonych. A teraz sekretarka na początek wręczy wam 500 sztuk dowodów osobistych, opieczetowanych in blanco; będzie to pierwszy zasiłek dla konspiracji. Dyrektor Wydziału Personalnego Bolesław Strzeżniewski i wicedyrektor Józef Mazur otrzymali polecenie, aby co najmniej jednego z czołowych konspiratorów przyjęli do każdego z wydziałów Zarządu Miejskiego ze specjalnym uwzględnieniem Zakładu Oczyszczania Miasta. Tam znajdzie się więcej wolnych miejsc, tak że kilkunastu waszych ludzi na początek znajdzie pracę, a co najważniejsze – alibi dla siebie. Otrzymają oni oryginalne dokumenty zatrudnienia – legitymacje Zarządu Miejskiego; będą pobierali deputaty, będą umieszczeni na listach płacy i będą otrzymywali pobory itp. Jednym słowem, będą korzystać ze wszystkich przywilejów umysłowych i fizycznych pracowników miejskich. Co do waszego Wydziału Ewidencji Legalizacji, o którym wspominał generał, to kazałem wezwać na wspólną konferencję dyrektora Wydziału Ewidencji Ludności – Jana Delingowskiego. We czwórkę doszliśmy do przekonania, że należy wy-

²²²⁸ J. Gmitruk, P. Matusak, T. Rawski, *Kalendarium II wojny światowej*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2017, s. 90.

²²²⁹ *Warszawa walczy 1939–1945*, op. cit., s. 254.

²²³⁰ E. Kumor, op. cit., s. 39.

myślić dokument zastępczy dla uniknięcia wydawania niepotrzebnych dowodów osobistych. Delingowski obiecał, że na następny dzień opracuje projekt takiego dokumentu. Na zakończenie dzisiejszej konferencji kazałem dyrektorowi Wydziału Finansowego Aleksandrowi Ivánka przekazać dla Armii Podziemnej do dyspozycji generała pewną część obcej waluty, którą mam w miejskim skarbcu. Pieniądze nie są mi potrzebne, a Niemcy po wkroczeniu do miasta swoje urządowanie rozpoczną oczywiście od oczyszczenia w pierwszej kolejności skarbcza. Część tych pieniędzy wręczyłem gen. Rómmlowi, resztę daję wam²²³¹.

28 września

Wczesnym rankiem zebrała się delegacja, która miała towarzyszyć gen. Tadeuszowi Kutrzebie w drugiej podróży do Niemców, aby ustalić techniczne szczegóły przekazania miasta. Przybyło na Rakowiecką kilku oficerów sztabu pod przewodnictwem szefa Oddziału IV, ppłk. Mariana Kułakowskiego i prezydent Stefan Starzyński²²³².

W godzinach rannych, przedstawiciele polskiego dowództwa: gen. Tadeusz Kutrzeba, płk Aleksander Pragłowski oraz reprezentant władz miejskich i ludności Stefan Starzyński wraz z członkami delegacji władz cywilnych: dr. Konradem Orzechowskim – szefem służby zdrowia, Felicjanem Jabłońskim – szefem aprowizacji oraz dr. Stanisławem Lorentzem – dyrektorem Muzeum Narodowego w Warszawie udali się na pertraktacje z Niemcami²²³³.

Okolo godz. 11 Stefan Starzyński przyjechał do rozgłośni na Zielną, gdzie rozmawiał z pracownikami radia o warunkach kapitulacji i dziękował wszystkim bardzo serdecznie za ich pracę²²³⁴.

Prezydent Stefan Starzyński, w związku z przerwaniem obrony miasta, wydał do ludności Warszawy odezwę, która została rozplakatowana na murach miasta:

²²³¹ Ibidem, s. 39–40.

²²³² S. Rola-Arciszewski, op. cit., s. 297–338.

²²³³ M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 293.

²²³⁴ Ibidem.

OBYWATELE!

Miasto nasze zostało doszczętnie zniszczone. Zepsucie wodociągów pozbawiło ludność wody, bez której żyć nie można. Również brak żywności daje się poważnie odczuwać.

Dowódca Armii Gen. Dyw. Rommel, mając na względzie położenie ludności, z ciężkim sercem postanowił w tej sytuacji zaniechać dalszej obrony Stolicy.

W tych warunkach ustaje zlecona mi rola Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Stolicy, natomiast w związku ze zniszczeniem miasta i z warunkami bytu wzmagają się zdania moje jako prezydenta miasta.

Obywatele! Dziękuję Wam sercem całym za zaufanie, jakim darzyliście mnie przez cały czas obrony, dziękuję Wam za to, żeście posłuszni moim wezwaniom spełniali wytrwale i ofiarnie wszystkie swoje codzienne obowiązki, utrzymując w ten sposób życie nasze pomimo tak trudnych warunków.

Bezmiar bohaterstwa i ofiary wykazała ludność Stolicy. Historia oceni należyście to poświęcenie, które nakazało nam trwać na posterunkach do ostatka.

Musicie nadal pracować i w codziennym trudzie normować życie oraz rozpocząć odbudowę miasta.

Wspólnym wysiłkiem Zarządu Miejskiego i Komitetu Obywatelskiego, oraz całej ludności – zadanie to musi być wykonane.

Niech żyje Polska i jej Stolica – Warszawa!

ST. STARZYŃSKI

Mjr rezerwy

Prezydent Miasta²²³⁵.

Zarządzenie prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego w sprawie wykonania układu kapitulacyjnego:

Stosownie do warunków ułożonych przez Dowództwo Armii Polskiej z Naczelnym Dowództwem Armii Niemieckiej, od godziny 20-ej dnia 29 września b. r., ja jako Prezydent Miasta odpowiadam osobiście za wszystko, co się w mieście dzieć będzie poza działaniem wojska aż do chwili przejścia miasta przez Dowództwo Niemieckie.

W imię interesów ludności Stolicy wzywam Was Obywatele do bezwzględnego wykonania wszystkich zarządzeń, jakie w myśl układu zobowiązany jestem wydać.

²²³⁵ „Gazeta Wspólna” 1939, nr 3, s. 1. W wyniku połączenia wydawnictw: „Czas”, „Express Poranny”, „Goniec Warszawski”, „Kurier Czerwony”, „Kurier Poranny”, „Kurier Warszawski”, „Wieczór Warszawski” w Warszawie wydawana była jedna gazeta pod nazwą „Gazeta Wspólna”.

Oprócz mnie odpowiadać będzie za niewykonanie przez Was zarządzeń 12-tu najlepszych i najzasłużeńszych Obywateli Miasta, których szanujecie i kochacie.

Obywatele – nie może być w mieście ani jednego nieposłuszeństwa, a tym bardziej ani jednego wypadku prowokacji. Od was Obywatele zależy, abym ani ja, ani najlepsi Obywatele Miasta nie odpowiadali za żaden wybryk czy odruch.

Obywatele ufajcie mi, że zarządzenia wydaję dla Waszego dobra i dla dobra Stolicy. Liczę na Was jak dotychczas.

Zarządzam co następuje:

1) Wszelaka broń palna i biała, nie wyłączając myśliwskiej i wszelka amunicja posiadana przez ludność Stolicy ma być przez wszystkich natychmiast, a najpóźniej w nieprzekraczalnym terminie do dn. 30 b. m. godz. 12 złożona w Komisariatach Policji Państwowej.

Wykaz Komisariatów, gdzie należy składać broń:

- I. Komisariat – ul. Bednarska 7.
- II. Komisariat – ul. Kapucyńska 19.
- III. Komisariat – ul. Nowolipki 53.
- IV. Komisariat – ul. Niska 10.
- V. Komisariat – ul. Lubeckiego 4.
- VI. Komisariat – ul. Jasna PKO.
- VII. Komisariat – ul. Krochmalna 56.
- VIII. Komisariat – ul. Śliska 52.
- IX. Komisariat – ul. Fabryczna 28.
- X. Komisariat – ul. Szpitalna 7.
- XI. Komisariat – ul. Poznańska 13.
- XII. Komisariat – ul. Daniłowiczowska 10.
- XIII. Komisariat – ul. Hoża 30.
- XIV. Komisariat – ul. Inżynierska 10.
- XV. Komisariat – ul. Targowa 15.
- XVI. Komisariat – ul. Bagatela 15.
- XVII. Komisariat – ul. Zamoyskiego 47.
- XVIII. Komisariat – ul. Jagiellońska 38.
- XX. Komisariat – ul. Czerniakowska 137.
- XXII. Komisariat – ul. Krochmalna 56.
- XXIII. Komisariat – ul. Tarczyńska 58.
- XXIV. Komisariat – ul. Równa 3.
- XXV. Komisariat – ul. Szeroka 22.
- XXVI. Komisariat – ul. Gen. Zajączka 7.

Wszelkie dotychczasowe pozwolenia na broń unieważniam.

Broń myśliwska przyjmowana będzie za kwitami, broń (karabiny, pistolety, szable i bagnety itp.) amunicja – bez pokwitowania.

Co do broni Policji Państwowej i Straży Obywatelskiej – zarządzenia wydane będą bezpośrednio Komendantom P.P., przez władze wojskowe, a Komendantowi Głównemu S.O. przeze mnie. Prywatna broń posiadana w domach przez oficerów i szeregowych wojska, Policji Państwowej oraz członków S.O. ma być oddana na ogólnych warunkach. Każdy kto zna miejsce przechowywania broni palnej lub białej i amunicji ma ją odnieść natychmiast do Komisariatu P.P., bez względu na to do kogo ta broń należy. Za posiadanie po tym zarządzeniu broni grozić będzie kara śmierci.

2) Wszelka działalność partyjna i organizacji politycznych oraz organizacji pokrewnych jest zakazana. Działać mogą tylko instytucje publiczno-prawne oraz organizacje gospodarcze i społeczne, w szczególności Komitet Obywatelski, Straż Obywatelska, Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej wraz ze związanymi z nim komitetami opieki nad ludnością, Polski Czerwony Krzyż itd. Organizacja Obrony Przeciwlotniczej wobec wygaśnięcia jej zadań działać może nadal tylko w zakresie zadań aprowizacyjnych i zadań przeze mnie zleconych w ramach S.O.

Wzywam wszystkich dotychczasowych członków OPL, aby wytrwali na stanowiskach nowej organizacji dopóki dla dobra Stolicy będę musiał z ich pracy korzystać.

3) Wszyscy urzędnicy i robotnicy wszelkich urzędów i instytucyj państwowych, samorządowych, publiczno-prawnych, organizacji gospodarczych i społecznych oraz przedsiębiorstw prywatnych stanąć mają przy swych warsztatach pracy i zajęciach.

Sklepy posiadające towar mają być otwarte. Wszystkie warsztaty pracy, wszystkie fabryki mają działać, względnie naprawiać istniejące szkody. Natomiast działalność banków i instytucyj kredytowych wstrzymuje się aż do dalszych zarządzeń.

4) Zakazuję chodzenia po mieście od godziny 19-ej do 5-ej rano. Mają prawo przebywać na mieście tylko członkowie Zarządu Miejskiego i Komitetu Obywatelskiego, pełniący służbę pracownicy miejscy i innych działających urzędów oraz pełniący służbę członkowie wymienionych w punkcie 2-gim organizacji.

5) Od dnia 30 b. m. dla ludności Warszawy dowożona będzie przez oddziały wojsk niemieckich ciepła strawa w ilości 160 000 porcyj obiadowych. Podział zostanie ustalony. W granicach możliwości dowieziony ma być chleb.

6) Zarząd Miejski usiłuje wszelkimi środkami jak najszybciej uruchomić wszystkie instytucje użyteczności publicznej, jak Wodociągi, Elektrownię, Gazownię itd. W tej dziedzinie Zarząd Miejski ma przyrzeczoną pomoc Komendy Technicznej Armii Niemieckiej.

7) Odpływ uchodźców z Warszawy poza linię wojsk niemieckich jest na razie zakazany. Wolno jedynie przenieść się wewnątrz miasta zwłaszcza na Pragę, co szczególnie w myśl układu jest polecone. Ruch na mostach z Pragi do Warszawy ma być ograniczony do minimum, tylko dla użytku służbowego.

8) Wszystkie pożary winny być ugaszone. Wzywam Obywateli do okazania pomocy w tym zakresie, gdyż Straż Ogniowa jest zdekompletowana. Również proszę Obywateli o okazanie pomocy w usuwaniu gruzów, sprzątanii ulic i placów w celu utrzymania komunikacji i higieny.

Chowanie zmarłych odbywać się winno na cmentarzach, wzgl. na wymienionych miejscach.

Obywatelo, proszę Was jeszcze raz o ścisłe wykonanie moich poleceń.

(--) Starzyński

Prezydent Miasta²²³⁶.

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński wydał zarządzenie w sprawie reorganizacji służby OPL w związku z ustaniem działań wojennych:

Do Pana Wiceprezydenta Juliana Kulskiego

Komendanta OPL Miasta

W miejscu

W związku z ustaniem działań wojennych i ustaniem w tych warunkach zadań OPL, zarządzam co następuje:

1. Komendanci OPL bloków (domów) mają postawieni być do dyspozycji Straży Obywatelskiej dla wykorzystania do celów rozdzielczo-aprowizacyjnych i innych zleconych przeze mnie zadań.

2. Należy przeprowadzić zwolnienie od dotychczasowych funkcji OPL osób, powołanych do Komend OPL z wyjątkiem wymienionych w punkcie poprzednim. Komendy OPL Miasta, dzielnic i komisariatów przekażą swoje akta i sprzęt poza taborom właściwym komendantom Straży Obywatelskiej. Tabor przewozowy ma być przekazany Zakładowi Oczyszczania Miasta.

3. Służby OPL ustalają, a ich organa miejsce tak – jeśli chodzi o ludzi, jak i sprzęt, mają powrócić do właściwych jednostek Zarządu Miejskiego.

4. Wszystkie istniejące punkty ratowniczo-sanitarne OPL mają kontynuować swoją działalność, przechodząc do dyspozycji pana dyrektora Wydziału Szpitalnictwa Zarządu Miejskiego, który utrzyma, jeśli chodzi o punkty ratowniczo-sa-

²²³⁶ „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 1, s. 3–4.

nitarnie przy Ośrodku Zdrowia i Opieki i Ubezpieczalni Społecznej, porozumienie z właściwymi kompetencyjnie dla punktów czynnikami. Działalność sekcji terenowych ratowniczo-sanitarnych ustaje.

5. Wszystkim organom OPL proszę wyrazić uznanie za wielostronny ofiarny trud dla dobra ludności Warszawy.

6. Z chwilą wydania zarządzeń wykonawczych co do treści niniejszego zwolniony zostaje Pan z funkcji komendanta OPL Miasta.

Prezydent Miasta

(--) St. Starzyński²²³⁷.

Komendant OPL m.st. Warszawy Julian Kulski wystosował pismo do Komendantów Dzielnic OPL w sprawie wykonania zarządzenia prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego o reorganizacji służb OPL:

Komenda OPL Miasta Warszawy

Nr OPL 255/39

Dnia 28 września 1939 r.

Do

Panów Komendantów Dzielnic OPL i Szefów Służb Komendy OPL Miasta.

Załączając odpis zarządzenia Pana Prezydenta Miasta z dnia 28 b. m. polecam przystąpić niezwłocznie do wykonania zarządzenia. Przy wykonaniu proszę, aby wyrazy uznania zawarte w ostatnim ustępie powołanego zarządzenia dotarły do wszystkich organów OPL, którym proszę też przekazać następujące słowa ostatniego do nich rozkazu;

Gdy ustał cel, dla którego organizacja OPL została powołana, uważam za swój obowiązek stwierdzić z uznaniem znojnny trud całego aparatu OPL we wszystkich zakresach działania i na wszystkich szczeblach organizacyjnych dla dobra ludności cywilnej stolicy. Daliście tyle ofiarnej pracy, ile to było możliwe.

Chylę czoła przed pamięcią tych, którzy złożyli swe życie na posterunku i wyrażam nadzieję, że na stanowiskach, jakie z kolei każdy z Was zajmuje, będziecie pełnili nadal wierną społeczeństwu służbę. Żywym składam serdeczne za ich wysiłek „Bóg zapłać”.

Komendant OPL Miasta

(--) Julian Kulski

Wiceprezydent Miasta²²³⁸.

²²³⁷ *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r.*..., op. cit., s. 131–132.

²²³⁸ *Ibidem*, s. 132–133.

Komitet Obywatelski wystosował po południu odezwę do ludności miasta:

Obywatele!

Sytuacja, w jakiej znalazła się Warszawa, wymaga od Was, Obywatele, wyłączenia sił, aby sprostać trudnym zadaniom, jakie nas odtąd czekają. Musimy wszyscy zachować hart ducha, godną ludności stolicy postawę, spokój i karność w pełnieniu czekających nas obowiązków.

Wzywamy Was, Obywatele, abyście unikali wszelkiego rodzaju ekscesów, przestrzegali ładu i porządku publicznego i zachowywali się tak, jak tego wymagają wielkie tradycje naszej stolicy.

Karni, spokojni, zjednoczeni braterskim uczuciem w dźwiganiu wspólnej doli, godnie przetrwamy chwile, jakie niesie nam przyszłość.

Komitet Obywatelski:

Prezydent Miasta Stefan Starzyński – przewodniczący

Członkowie Komitetu:

Baranowski Władysław, Barylski Bronisław, Borzęcki Marian, Cękański Zygmunt, ks. prałat Choromański Zygmunt, Evert Józef, Gebethner Jan, Fajans Waław, Kuzik Stanisław, Klarner Czesław, Kniaziolucki Leon, Kulski Julian, Lubomirski Zdzisław, Miklaszewski Bolesław, Nowodworski Leon, Paszkowski Waław, Pohoski Jan, Regulski Janusz, Różniecki Józef, Snopczyński Antoni, Staniszkis Witold, Śliwiński Artur, Topinek Wilhelm, Trapszo Tadeusz, Wierzbicki Andrzej, Zaremba Zygmunt²²³⁹.

Na łamach „Kuriera Warszawskiego” zamieszczono podziękowania, dla tych, którzy w ciężkich dla niej dniach walczyli na frontach stolicy:

Warszawa umie być wdzięczna i dlatego złotymi głoškami w historii Warszawy zapisane będą nazwiska naszych dowódców podczas obrony Warszawy z generałami Rómmlem i Czumą na czele.

Warszawa umie być wdzięczna i nigdy nie zapomni tego, co dla niej zrobił jej prezydent-budowniczy i prezydent-obronca mjr Stefan Starzyński.

Nie zapomni także o płk. Waławie Lipińskim, który przez prawie trzy tygodnie pobudzał nas do walki i ofiarności.

Obroncy Warszawy. Wy coście krwawili się na frontach, jak i ci, którzy w nie-mniej bohaterskim wysiłku trwaliście na waszych posterunkach pamiętajcie:

²²³⁹ „Gazeta Wspólna” 1939, nr 3, s. 1.

Stolica Polski o was nigdy nie zapomni.
Niech żyją obrońcy Warszawy!²²⁴⁰.

W podziemiach gmachu PKO, w kwaterze gen. Czuma odbyła się narada związana z kapitulacją Warszawy, w które brał udział prezydent Stefan Starzyński. Po spotkaniu miało miejsce odznaczenie kilku cywilnych obrońców Warszawy krzyżami *Virtuti Militari*²²⁴¹. Jak wspominał Stanisław Lorentz, który był również w tym dniu odznaczony, nie dla wszystkich starczyło odznaczeń:

Nowych krzyży nie było, tylko kilka po zabitych żołnierzach. Generał Czuma odczytał rozkaz dowódcy, generała Juliusza Rómmla, i wręczył nam tymczasowe odręczne zaświadczenia. Prezydent Starzyński powiedział kilka stosownych słów i wszyscy wrócili do swoich obowiązków²²⁴².

Dowódca Armii „Warszawa” gen. Juliusz Rómmel do wydanego rozkazu w dniu 26 września 1939 roku odznaczył Krzyżami Walecznych:

OPL WARSZAWY

Nadaję odznaczenia niżej wymienionym Obywatelom Warszawy, za ofiarną pracę w obronie przeciwlotniczej (OPL), za wykazane męstwo z narażeniem życia:

Komendant OPL – wiceprezydent miasta, Julian Kulski – Krzyż Walecznych po raz 4.

Z-ca komendanta, płk dypl. W st. sp., Marian Czerniewski – Krzyż Walecznych po raz 4.

Komendanci dzielnic:

Komendant I dzielnicy,
ob. Odorkiewicz Cyprian – Krzyż Walecznych po raz 3.

Komendant II dzielnicy,
ob. Tyszkiewicz Stanisław – Krzyż Walecznych po raz 3.

Komendant III dzielnicy,
ob. Chajęcki Bronisław – Krzyż Walecznych po raz 3.

Komendant IV dzielnicy,

²²⁴⁰ „Kurier Warszawski” 1939, nr 268, s. 2.

²²⁴¹ S. Lorentz, *Wspomnienie o Stefanie Starzyńskim*, „Stolica” 1957, nr 37, s. 18–19.

²²⁴² R. Jarocki, op. cit., s. 181.

ob. Jankowski Czesław – Krzyż Walecznych po raz 3.
Kierownik Służby Sanitarnej miasta:
Dr Orzechowski Konrad – Krzyż Walecznych po raz 3.
Z-ca dr Józef Marczyński – Krzyż Walecznych po raz 3.
Komendant straży pożarnej, Stanisław Geysztor – Krzyż Walecznych po raz 3.
Szef wodociągów i kanalizacji, inż. Rabczewski – Krzyż Walecznych po raz 3.
Kierownik elektrowni inż. Skibniewski – Krzyż Walecznych po raz 3.
Z komendy OPL miasta, inż. Włodzimierz Orleański – Krzyż Walecznych po raz 3.
Komendant OPL XXVI komisariatu, Bronisław Kurowski – Krzyż walecznych po raz 2.
Ś. p. viceprezydent miasta ob. Około-Kułak Jan – Krzyż Walecznych po raz 2.
(--) Juliusz Rómmel,
Gen. Dyw.
Dowódca Armii „Warszawa”²²⁴³.

W sali posiedzeń, w Komendzie Głównej Straży Obywatelskiej na ul. Czackiego odbyła się odprawa. Zebrali się liczni członkowie Komendy Głównej Straży Obywatelskiej oraz komendanci okręgów i ich zastępcy. Komendant Janusz Regulski czekał na prezydenta Starzyńskiego w swoim gabinecie, następnie wprowadził go na salę i otworzył spotkanie:

(...) Warszawa legła w gruzach, spełniając swój obowiązek narodowy i że być może ten sam los spotka w przyszłości wiele innych stolic, może nawet w większych rozmiarach niż tego doświadczyła Warszawa. Ale nikt nie odbierze naszej stolicy honoru, że w tej straszliwej wojnie ona pierwsza stawiała czoło najeźdźcy, nie bacząc na skutki, jakie to jej miało przynieść. A to, że tak się stało, zawdzięczamy jedynie i wyłącznie prezydentowi miasta – Stefanowi Starzyńskiemu, który był duchem obrony, inicjatorem i najwyższym kierownikiem spełnienia tej wielkiej decyzji. Gdy skończyłem, Starzyński, głęboko wzruszony, ze łzami w oczach, odwrócił się do mnie, uściśnął mnie i ucałował. Cała sala powstała, rozległy się huczne oklaski i okrzyki „niech żyje!”. Wtedy Starzyński podniósł rękę na znak, że chce przemówić i kiedy sala uciszyła się, drżącym ze wzruszenia głosem dziękował za te dowody uznania dla niego i oświadczył, że jeśli mógł spełnić ten swój ciężki obowiązek, to zawdzięcza to przede wszystkim postawie ludności Warszawy oraz organizacjom społecznym, a w tej liczbie i Straży Obywatelskiej, które w ofiarnej

²²⁴³ J. Rómmel, op. cit., s. 416–417.

i pełnej inicjatywy służbie miastu potrafiły zapewnić porządek w mieście. Mówiąc dalej Starzyński powiedział, że nadeszła chwila najbardziej krytyczna, w której Straż Obywatelska musi objąć odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje i działać będzie w mieście, aż do objęcia władzy przez Niemców. Wyraził jednocześnie nadzieję, że ten obowiązek Straż Obywatelska spełni należycie²²⁴⁴.

Wieczorem, w Ratuszu odbyło się zebranie zwołane przez prezydenta Stefana Starzyńskiego z dyrektorami wydziałów, przedsiębiorstw i instytucji miejskich, w celu omówienia taktyki w stosunku do okupanta i najpilniejszych zadań odbudowy życia gospodarczego w zrujnowanym mieście²²⁴⁵. Prezydent poinformował zebranych kilkudziesięciu pracowników miasta jak należy postępować.

Wyrażał przekonanie, że każdy zachowa w stosunku do Niemców postawę godną Polaka. Taki był sens przemówienia. Zakończył życzeniem, aby towarzyszył mu stale jeden z dyrektorów, i powiedział, że do tej funkcji wybrał mnie. Wtedy też dowiedziałem się, że dalsze szczegółowe rozmowy z Niemcami prowadzi ma delegacja kapitulacyjna, złożona z dyrektorów wszystkich działów Zarządu Miasta i kierowników instytucji, a ja pełnić mam funkcję jej przewodniczącego²²⁴⁶.

Cyprian Odorkiewicz został wyznaczony przez prezydenta Starzyńskiego starostą Warszawy-Północ²²⁴⁷.

Gen. Juliusz Rómmel przekazał swoją odezwę do mieszkańców Warszawy w celu rozplakatowania jej na ulicach miasta²²⁴⁸.

Przez całą noc Starzyński i Lorentz dyskutowali o ustaleniu taktyki w rozmowach z Niemcami w sprawie kapitulacji²²⁴⁹.

²²⁴⁴ H. Regulska, *Dziennik z oblężonej Warszawy...*, op. cit., s. 120.

²²⁴⁵ S. Lorentz, *W Muzeum i gdzie indziej*, [w:] *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, red. S. Lorentz, t. 1, PIW, Warszawa 1970, s. 13–109.

²²⁴⁶ R. Jarocki, op. cit., s. 181.

²²⁴⁷ *Warszawa walczy 1939–1945*, op. cit., s. 548.

²²⁴⁸ J. Rómmel, op. cit., s. 365.

²²⁴⁹ R. Jarocki, op. cit., s. 181.

29 września

Wstrzymano rozplakatowanie na murach odezwy gen. Juliusza Rómmla do mieszkańców Warszawy, gdyż obawiano się iż może to wywołać represje ze strony okupanta wobec prezydenta Starzyńskiego. Odezwę rozpowszechniono wśród ludności, za pośrednictwem placówek OPL:

Dowódca Armii

„Warszawa”

29.IX.1939

OBYWATELE WARSZAWY

DRODZY RODACY

Dziś na mój rozkaz armia broniąca Warszawy i Modlina kapituluje z powodu wyczerpania się amunicji i żywności. Z wojskowego punktu widzenia dalsza obrona była niemożliwa, a wobec kompletnej bezradności w stosunku do lotnictwa nieprzyjacielskiego byłaby po prostu rzezią ludności i wojska.

Warszawa spełniła swój obowiązek. Wojna trwa i wierzę głęboko, że zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Codzienne komunikaty stwierdzające, że „Warszawa broni się nadal” był bodźcem i natchnieniem dla milionów Polaków – do walki. Budziły one sumienie świata i mobilizowały go do walki z barbarzyńskim najeźdźcą. Pod przewodnictwem swojego wielkiego prezydenta miasta, Stefana Starzyńskiego, ludność stolicy po bohatersku dawała przykład: wytrwania, hartu ducha i bezgranicznej ofiarności. Swoją dzielną obroną Warszawa zyskała wyrazy czci i hołdu wolnych ludzi całego świata. A duch jej był, jest i zawsze będzie symbolem ducha Narodu Polskiego, ponieważ poświęcając siebie, walczyła ona o Honor i Niepodległość Polski.

J. Rómmel

gen. dyw. d-ca armii „Warszawa”²²⁵⁰.

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał odezwę do mieszkańców Warszawy w sprawie wykonania zarządzeń kapitulacyjnych:

Obywatele!

Czytajcie i wykonujcie wczorajsze moje zarządzenie, wydane w wykonaniu układu Dowództwa Polskiego z Niemieckim.

²²⁵⁰ J. Rómmel, op. cit., s. 365–366.

Nie chodźcie bez potrzeby po mieście nawet w dzień.

W nocy od 19-ej do 5-ej chodzenie po mieście grozi śmiercią, a bramy domów muszą być zamknięte na klucz.

Za rabunek i strzelanie – kara śmierci.

Obywatele sami dopomóżcie mi!

(--) ST. STARZYŃSKI

PREZYDENT MIASTA²²⁵¹.

Komendant Straży Obywatelskiej Janusz Regulski wydał odezwę do mieszkańców Warszawy w sprawie zachowania porządku publicznego:

Mieszkańcy Warszawy!

Na Straż Obywatelską spada ciężki obowiązek objęcia służby bezpieczeństwa w stolicy.

Jedynie przy Waszej pomocy i Waszym współdziałaniu Straż Obywatelska z obowiązku tego mogła wywiązać się należycie.

Zachowajcie pełen godności spokój.

Spełniajcie ściśle wszelkie zarządzenia.

Nie przebywajcie bez potrzeby na ulicach, natomiast z całą energią weźcie się zaraz do uporządkowania, w granicach możliwości, Waszych domów i przylegających do nich chodników i jezdni.

Składajcie natychmiast wszelką broń w Komisariatach PP, gdyż w przeciwnym razie grozi Wam kara śmierci.

Niech żadne napady, rabunki czy też jakiegokolwiek karygodne wykroczenia nie splamią honoru Warszawy.

Pamiętajcie, że za Wasze zachowanie się odpowiadać będzie osobiście pan prezydent Stefan Starzyński oraz 12 przedstawicieli ludności, którzy jako zakładnicy, swoimi osobami poręczyli za nienaruszalność ładu w stolicy.

Wszyscy w spokoju do pracy!

Janusz Regulski

Komendant Główny Straży Obywatelskiej²²⁵².

²²⁵¹ „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 1, s. 3. Tekst odezwy w oryginale znajduje się na stronie Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/obywatele-inc-czytajcie-i-wykonujcie-wczorajsze-moje-zarzadzenie-wydane-w-wykonaniu,NzY2N-zU4NzM/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021].

²²⁵² „Goniec Warszawski” 1939, nr 264, s. 1.

Ogłoszenie prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego skierowane do pracowników miejskich w sprawie powrotu do pracy:

Wszyscy miejscy pracownicy natychmiast mają się zgłosić do swej pracy.

(--) Starzyński

Prezydent Miasta²²⁵³.

Prezydent Starzyński spotkał się z delegacją pracowników miejskich, którzy powrócili ze spotkania z Niemcami. Członkowie delegacji wraz ze Stanisławem Lorentzem przekazali prezydentowi Starzyńskiemu, wiceprezydentom Julianowi Kulskiemu i Janowi Pohoskiemu sprawozdanie z odbytej misji. Podczas tego zebrania rozdzielono funkcje pomiędzy poszczególne wydziały Zarządu Miasta. Postanowiono także wypłacić trzymiesięczne pobory wszystkim pracownikom miejskim²²⁵⁴.

W Ratuszu, prezydent Starzyński wręczył wielu osobom czynnym w obronie Warszawy odznaczenia wojskowe nadane przez dowódcę Armii „Warszawa” – gen. Juliusza Rómmla. Wśród odznaczonych byli członkowie Pułku PPS, formowanego przez zespół Polskiej Partii Socjalistycznej z redaktorem Mieczysławem Niedziałkowskim na czele, Zygmunt Zaremba, dowódca pułku – płk Władysław Kaliński – odznaczony Krzyżem Walecznych. Przeznaczono na pułk – 5 Krzyży Virtuti Militari, 100 Krzyży Walecznych²²⁵⁵.

Kiedy padło nazwisko Niedziałkowskiego, zrozumiałem, że jest nas przynajmniej dwóch na tej liście. Sformułowały się też słowa pokwitowania. Wezwany do stołu przyjąłem dokument ze wstążką i ściskając dłoń Starzyńskiemu powiedziałem:

– Przyjmuję krzyż jako symbol uznania dla PPS i proszę o przyznanie podobnych odznaczeń dla wszystkich moich towarzyszy, którzy ofiarnie z narażeniem życia spełnili swój obowiązek.

Starzyński po raz drugi serdecznie uściskał mnie i zapewnił, że przedstawi tę sprawę Dowództwu Obrony²²⁵⁶.

²²⁵³ „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 1, s. 4.

²²⁵⁴ R. Jarocki, op. cit., s. 183.

²²⁵⁵ J. Rómmel, op. cit., s. 381.

²²⁵⁶ Z. Zaremba, op. cit., s. 79–80.

Grupa oficerów, z gen. Michałem Tokarzewskim-Karaszewiczem na czele, przygotowywała się do podjęcia pracy podziemnej. Generał odwiedził Stefana Starzyńskiego w Ratuszu, informując go o swoich planach i zaproponował prezydentowi podjęcie pracy konspiracyjnej. Starzyński zadeklarował pomoc miasta dla mającej powstać organizacji konspiracyjnej. Zdawał sobie sprawę, że nie będzie mógł zawsze bezpośrednio kontaktować się z gen. Tokarzewskim-Karaszewiczem, na swojego zastępcę do tych kontaktów wyznaczył Henryka Pawłowicza.

Wezwany do gabinetu prezydenta zostałem przedstawiony obecnym oficerom i otrzymałem najogólniejszą dyspozycję: pomagać wszelkimi możliwymi sposobami. Pierwsze zadanie – to dostarczenie generałowi i grupie jego oficerów dowodów osobistych, oraz zatrudnienie ich w instytucjach miejskich w celu uzasadnienia ich pobytu w stolicy. Zadanie to wykonaliśmy w tym samym dniu. Wtedy to po raz pierwszy miasto wydało sfałszowane dowody osobiste. Wystawiono je na jak najbardziej oficjalnych blankietach, zaopatrzone w autentyczne pieczęcie, fałszywe były tylko nazwiska i personalia. Jednocześnie wprowadziliśmy do kartotek ewidencji ludności karty nowych obywateli z datami zamieszkiwania w stolicy od szeregu lat²²⁵⁷.

Po godzinie 20.00 rozpoczął się wymarsz polskich oddziałów wojskowych z Warszawy do niewoli niemieckiej. Od tej godziny, zgodnie z układem kapitulacyjnym, pełnię władzy cywilnej w Warszawie, do momentu przejścia władzy przez niemieckiego komendanta miasta, sprawował Stefan Starzyński²²⁵⁸.

Prezydent Stefan Starzyński wraz z Komitetem Obywatelskim żegnał gen. Juliusza Rómmla, który opuszcza miasto:

Po południu zgłosiła się do mnie delegacja miasta Warszawy, prosząc abym spędził z nimi dzisiejszy wieczór. Prezydent Starzyński i Komitet Obywatelski pragną mnie pożegnać przed wyjazdem do niewoli.

Wieczorem zebraliśmy się, około 30–40 osób, w „Bristolu”, w podziemiach hotelu, przy świetle świec. Byli ze mną: gen. Kutrzeba, gen. Czuma, płk Pragłowski,

²²⁵⁷ H. Pawłowicz, *Okupacyjne dzieje samorządu Warszawy...*, op. cit., s. 32.

²²⁵⁸ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, op. cit., s. 71.

kpt. Trapszo, mój adiutant por. Nowicki, prezydent miasta Starzyński i Obywatelski Komitet Doradczy w komplecie. Wygłoszono przemówienia dłuższe i krótsze, lecz nic nie mogło poprawić ponurego nastroju. Wszyscy myśleliśmy o jednym: o przyszłości kraju i narodu²²⁵⁹.

30 września

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał odezwę do mieszkańców Warszawy w sprawie składania broni i godziny policyjnej:

Obywatele!

1. Wszystkie broń palna wraz z myśliwską i białą oraz wszystkie amunicja (naboje, granaty itd.) ma być natychmiast oddana do Komisariatów Policji Państwowej.

Musicie Obywatele pomóc mi całkowicie oczyścić miasto z broni i amunicji.

Wszelką broń i amunicję, bez względu na to do kogo ona należy, a więc i z budynków i mieszkań opuszczonych musicie zaraz oddać do Komisariatów P.P.

Straż Obywatelska specjalnie tym się zajmuje i musi dopilnować wykonania.

Jeżeli broń i amunicja jest zakopana przez żołnierzy, natychmiast trzeba ją odkopać i oddać.

Czas ucieka, a za posiadanie broni i amunicji grozi kara śmierci i nieobliczalne konsekwencje.

2. Doszły mnie wiadomości, jakoby istniały w Warszawie i działały stacje nadawcze radiowe.

Obywatele oddajcie je – lub zameldujcie kto je posiada.

W imię Waszego dobra i dobra miasta wzywam Was do wykonania tego polecenia i nie narażenia miasta i ludności na konwersacje.

3. W nocy od 19-ej do 5-ej chodzić nie wolno. Bramy domów winny być zamknięte.

Obywatele! zdaliście dotąd egzamin karności i dyscypliny – zdajcie go i teraz.

(--) Starzyński

Prezydent Miasta²²⁶⁰.

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński wydał odezwę do pracowników miejskich w sprawie zadań związanych z odbudową miasta:

²²⁵⁹ J. Rómmel, op. cit., s. 370.

²²⁶⁰ „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 1, s. 5. „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony” 1939, nr 268, s. 1. „ABC” 1939, nr 260, s. 2.

Do
Wszystkich pracowników miejskich
W miejscu

Ciężką pracę miał aparat miejski w ciągu okresu obrony Warszawy. Jednakże z całą satysfakcją stwierdzić mogę, że znaczna większość pracowników całkowicie zdała egzamin. Pod gradem bomb i granatów pracownicy miejscy trwali na posterunkach i wykonywali tak niezbędne dla ludności funkcje. Wszystkie uszkodzenia mostów, zakładów użyteczności powszechnej, dróg etc., były niezwłocznie reperowane. Straż Ogniowa w wyjątkowo trudnych warunkach pracowała niemal bez przerwy, a gdy wody zabrakło, ratowała miasto od spalenia w inny sposób. Wszystkie służby miejskie z pełnym poświęcenia wysiłkiem starały się sprostać swoim zadaniom. Zasłużyła się Warszawie również Organizacja Obrony Przeciwlotniczej, której rola już się skończyła.

Tym wszystkim pracownikom miejskim, którzy na stanowiskach swoich wytrwali i pracą swoją przyczynili się do normalizacji życia codziennego i do naprawy uszkodzeń bądź ochrony mienia miejskiego, składam najserdeczniejsze podziękowanie.

W pracy naszej padło wiele kolegów. Oddałem Im cześć w oddzielnej odezwie.

Pragnę teraz zwrócić uwagę na nowe zadania, które na nas czekają. Leżącą w gruzach Warszawę musimy jak najszybciej podnieść. Musimy życie znowu znormalizować. Musimy zagoić tak liczne rany zadane Stolicy.

Przeliczyć trzeba nasze szeregi, uporządkować, słabszych podciągnąć, przygotować się do nowej pracy i nowym zadaniom sprostać.

Odbudowa miasta, a przede tym naprawa uszkodzeń, to nie są rzeczy łatwe. Wymagać będą od nas zdwojonego wysiłku, zdwojonej pracy. Musimy ją dać z siebie, aby zadania te były wykonane. Niejedno poświęcić trzeba dla zrealizowania ciężących na nas obowiązków.

Ci pracownicy miejscy, którzy w ciężkich dniach wrześniowych zdali egzamin – zdadzą go teraz. W to nie wątpię. Liczę jednak również na wszystkich pracowników miejskich, że przyczynią się jak najwydatniej do tego, aby aparat miejski zdał egzamin ponownie.

Prezydent Miasta
(--) Stefan Starzyński.

Tego dnia komendant główny Służby Zwycięstwu Polski gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz prowadził rozmowy z Maciejem Ratajem ze Stronnictwa Ludowego oraz z reprezentantami Stronnictwa Demokratycznego

i Stronnictwa Pracy, którzy złożyli podpisy na dokumencie, w którym gen. Juliusz Rómmel przekazał dowództwo wojskowe w kraju gen. Tokarzewskiemu. Wcześniej na dokumencie swoje podpisy złożyli przedstawiciele PPS – Mieczysław Niedziałkowski, Zygmunt Zaremba i Henryk Nowodworowski oraz Aleksander Dębski ze Stronnictwa Narodowego i Stefan Starzyński jako Komisarz Cywilny przy Dowództwie Armii „Warszawa”, a w obecnej chwili przy komendancie głównym SZP²²⁶¹.

1 października

Od wczesnych godzin rannych polskie oddziały wojskowe odchodzące do niewoli opuszczały miasto ulicami Puławską i Wolską. Z Jabłonny wkraczał do Warszawy o świcie sztab Einsatzgruppe IV der Sicherheitspolizei pod dowództwem SS-Brigadeführera Lothara Beutla i oddział Einsatzkomando 1/IV pod dowództwem SS-Sturmbannführera dr. Helmuta Bischoffa. Jednostki te zajęły gmachy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w al. Szucha 25 oraz Najwyższej Izby Kontroli Państwa w al. Szucha 23, gdzie zainstalowany został główny ośrodek policji hitlerowskiej w mieście. SS-Obersturmführer Otto Gotschalk objął funkcję komendanta więzienia przy ul. Dzielnej 24/26 tzw. Pawiaka²²⁶².

W Magistracie działała podziemna organizacja Służba Zwycięstwu Polsce. Zaprzysiężeni pracownicy miejscy wystawiali kolejne dokumenty na fikcyjne nazwiska dla osób rozpoczynających działalność konspiracyjną. Stefan Starzyński wspierał swoich pracowników w tej działalności²²⁶³.

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał pismo okólne nr 47 w sprawie przyporządkowania wydziałów i przedsiębiorstw miejskim poszczególnym członkom Zarządu Miasta:

Z dniem dzisiejszym ustalam następujący podział podporządkowania Wydziałów i Przedsiębiorstw Miejskich.

I. Wydziały i Przedsiębiorstwa podporządkowane mnie bezpośrednio:

1. Kontrola Miejska,

²²⁶¹ Z. Bielecki, R. Dębowski, op. cit., s. 131.

²²⁶² W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, op. cit., s. 77.

²²⁶³ Z. Bielecki, R. Dębowski, op. cit., s. 135.

-
2. Wydział Personalny,
 3. Biuro Dyscyplinarne,
 4. Biuro Radcy Prawnego,
 5. Wydział Planowania Miasta,
 6. Biuro Kwaterunkowe,
 7. Elektrownia Miejska,
 8. Wydział Ogólny.

II. Wydziały i Przedsiębiorstwa podporządkowane pp. Wiceprezydentom Miasta:

P. Wiceprezydentowi J. Kulskiemu:

1. Tramwaje i Autobusy Miejskie,
2. Wodociągi i Kanalizacja,
3. Gazownia Miejska,
4. Wydział Ewidencji Ludności,
5. Wydział Finansowy,
6. Rzeźnia Miejska,
7. Inspekcja Handlowa,
8. Administracja Gospodarstwa Rolnego i Leśnego,
9. Miejskie Zakłady Opałowe,
10. Miejski Zakład Apropowizacyjny,
11. Dom Składowy,
12. Ogród Zoologiczny,
13. Zakład Oczyszczania Miasta.

P. Wiceprezydentowi J. Pohoskiemu:

1. Wydział Oświaty i Kultury,
2. Muzeum Narodowe,
3. Biblioteka Publiczna,
4. Wydział Techniczny,
5. Wydział Nadzoru Budowlanego,
6. Wydział Ogrodniczy,
7. Wydział Przemysłowy,
8. Wydział Szpitalnictwa,
9. Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia,
10. Lombard Miejski,
11. Archiwum Miejskie,
12. Straż Ogniowa,
13. Wydział Statystyczny.

Sekretariat Zarządu Miejskiego i Rady Miejskiej powierzam Dyrektorowi Henrykowi Pawłowiczowi z tytułem Dyrektora Zarządu Miejskiego.

W sprawach bieżących Wydziałów Personalnego i Ogólnego, Biur Dyscyplinarnego i Rady Prawnego zastępować mnie będzie Dyrektor Zarządu Miejskiego, przekładając mi tylko sprawy zasadniczej wagi.

(--) Starzyński
Prezydent Miasta²²⁶⁴.

Za pośrednictwem redakcji gazet Stefan Starzyński przemówił jeszcze raz do ludności Warszawy:

Przeżyliśmy ciężkie chwile. Ale wielkość strat i obowiązek odbudowy nie pozwalają teraz na rozmyślenia. Trzeba natychmiast stanąć do pracy, goić rany, usuwać zgliszcza, budować na nowo, przywracać życiu codziennemu normalny bieg.

Wszyscy stanąć musimy jak najszybciej przy swych warsztatach pracy. Pracować nie osiem godzin, lecz dwukrotnie więcej. Dać z siebie wszystko, aby nasze dzieci miały dach i chleb, mogły się uczyć i rosnąć na prawych obywateli Polski. Zadania przed nami stoją przeogromne.

Miejskie przedsiębiorstwa użyteczności powszechnej jak wodociągi, kanalizacja, elektrownia, gazownia itd. oraz miejskie służby sanitarne, techniczne i inne pracują dniem i nocą, aby przywrócić możliwość korzystania z tych urządzeń. Służba aprowizacyjna działa w swoim zakresie. Pracują inne instytucje publiczne i prywatne.

Smutnym faktem jest noc z dn. 28 na 29 bm. Korzystając z ciemności i z tego, że tysiące ludzi wracało do swoich siedzib, a tysiące szukały dachu nad głową, nieodpowiedzialne żywioty dopuściły się rabunków. Ale nazajutrz Warszawa odnalazła siebie. Nieodpowiedzialne żywioty zlikwidowano. Powrócił hart i dyscyplina, karność i posłuszeństwo, i noc z 29 na 30 bm. przeszła spokojnie.

Wierzę, że nie powtórzy się już nic takiego, wierzę, że Warszawa nie tylko liczy się z odpowiedzialności moją i 12 zakładników, którzy mają gwarantować spokój w myśl układu dowództwa polskiego z niemieckim o oddaniu Warszawy, ale dlatego, że ma swoją godność i poczucie rzeczywistości i że nie uczyni nic co by mogło pociągnąć nieobliczalne konsekwencje.

Wierzę, że Warszawa wykona bardzo dokładnie wszystkie moje polecenia o oddaniu broni, stacyj radiowych, nadawczych, o ile istnieją, o niechodzeniu w nocy, o zamykaniu bram. Warszawa utrzyma ład, porządek, bezpieczeństwo

²²⁶⁴ „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 1, s. 5–6.

i spokój. Gdy Stolica odnalazła swój hart i swoją moc, gdy kieruje się zdrowym instynktem społecznym, narodowym, ani policja, ani Straż Obywatelska nie będą potrzebowały używać żadnych represji. Warszawa spełni swój obowiązek i stworzy warunki do szybkiej odbudowy miasta.

Te nasze wysiłki do powrotu do normalnego życia zbiegają się z tendencją dwoództwa Niemieckiego. Otrzymaliśmy dzisiaj żywność w postaci chleba i ciepłej strawy i do czasu przywrócenia normalnego obrotu będziemy otrzymywać nadal, a również obiecaną mamy pomoc techniczną w materiałach do odbudowy miasta.

Musimy wszyscy jąc się do pracy. Kto jeszcze nie zgłosił się z powrotem do swego warsztatu, niechaj to czyni natychmiast.

Zbliżająca się zima i chłód stawiają nam swoje wymagania. Tak jak przez cały wrzesień ponad wszystkim dominowała dobra wola mieszkańców, poczucie własnej wartości, hart ducha i moc czynu, karność i dyscyplina, walka o normalizację życia, tak samo teraz tego samego wymaga od nas obecna chwila.

Zwracam się więc znowu do Obywateli Stolicy za pośrednictwem Pana Redaktora, pomóście mi uprzętnąć miasto. Niechaj mieszkańcy każdego domu uporządkują przed nim ulicę, a wewnątrz podwórze, niechaj też uporządkują ulice przed domami zburzonymi i zniszczonymi. Pozwóście Zarządowi Miasta skierować wysiłki drużyn miejskich na roboty techniczne bardziej skomplikowane, na odgrzebanie zwłok zasypanych gruzem, na usunięcie zagrażających wypadkami ruin, na usunięcie zniszczeń ulicznych, na naprawę sieci, urządzeń miejskich. Przy sprzątaniu szkło trzeba gromadzić oddzielnie, gdyż może być użyteczne jako surowiec.

Wszyscy wróćmy do pracy i to pracy najcięższej. Opanujemy wtedy siebie i znajdziemy w sobie moc czynu do spełnienia zadań, które stoją przed nami. Wykonamy je z należyłą godnością i poczuciem własnej wartości narodowej²²⁶⁵.

Łącznikiem pomiędzy prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim a generałem Friedrichem von Cochenhausenem został Stanisław Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie²²⁶⁶.

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał odezwę do uchodźców przebywających w Warszawie:

²²⁶⁵ „ABC” 1939, nr 260, s. 1. „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony” 1939, nr 268, s. 1.

²²⁶⁶ „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 262, s. 1.

Obywatele!

Okoliczności wojny sprowadziły Was do Warszawy. Wiem, jak ciężki los jest Waszym udziałem. Wiem jakie trudne są warunki Waszego życia. Przez cały miesiąc starałem się, o ile to było możliwe, doli Waszej ulżyć, lecz wiem jak mało mogłem niestety zrobić.

Obecnie nadszedł czas, kiedy bez przeszkód wrócić może do swych miast i osiedli. Na pewno we własnym domu będziecie się czuć lepiej, łatwiej będziecie mogli się aprowizować i życie Wasze będzie lepsze. Wracajcie więc do swych domostw.

Komunikuje Wam, że władze niemieckie zawiadomiły mnie, że w Warszawie pozostawać mogą tylko stali mieszkańcy, zaś wszyscy uchodźcy winni niezwłocznie Warszawę opuścić pod groźbą przymusowego wysiedlenia.

Wzywam Was Obywatele, abyście nie doprowadzili do tej ostateczności, a jak najszybciej dobrowolnie Warszawę opuścili. Warszawę opuszczać można swobodnie bez żadnych przepustek i bardzo wielu uchodźców już z tego skorzystało i Warszawę opuściło.

Po ciężkim okresie, jaki spędziliście w Warszawie, wracajcie i stawajcie do pracy przy swych warsztatach, gdzie pracy Waszej po zniszczeniach wojennych Polska wymaga dziś więcej niż kiedykolwiek.

STARZYŃSKI

PREZYDENT MIASTA²²⁶⁷.

2 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński i członkowie Zarządu Miejskiego o godz. 11 zostali przyjęci przez dowódcę VIII armii niemieckiej gen. dyw. Friedricha von Cochenhausena²²⁶⁸. Przedmiotem narady było uruchomienie miejskich przedsiębiorstw: gazowni, elektrowni, wodociągów i kanalizacji, zaopatrzenie miasta w żywność i opał, usunięcie zniszczeń wojennych²²⁶⁹.

²²⁶⁷ „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 1, s. 5. Tekst odezwy w oryginale znajduje się na stronie Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/do-uchodzcow-przebywajacych-w-warszawie-obywatele-inc-okolicznosci-wojny,NzY2NzU-4ODQ/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021].

²²⁶⁸ „Kurier Warszawski” 1939, nr 270, s. 1.

²²⁶⁹ J. Adamska, *Organizacja niemieckich urzędów nadzorczych w Warszawie*, [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, z. 3, red. K. Dunin-Wąsowicz, PWN, Warszawa 1973, s. 364–384.

Po rozmowie o aktualnej sytuacji z prezydentem Stefanem Starzyńskim, prezes Adam Czerniaków zorganizował posiedzenie Rady Gminy Żydowskiej i Żydowskiego Komitetu Obywatelskiego²²⁷⁰.

Wieczorem odbyła się ponownie rozmowa Szefa Zarządu Cywilnego Friedricha von Cochenhausena z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim. Ustalono, że Zarząd Miasta pozostanie nadal w rękach prezydenta Starzyńskiego oraz wiceprezydentów Juliana Kulskiego i Jana Pohoskiego. Komisarzem rządowym dla miasta Warszawy z ramienia Szefa Zarządu Cywilnego, został mianowany dr Helmut Otto, nadburmistrz Düsseldorfu²²⁷¹.

Dziennikarz „Warszawskiego Dziennika Narodowego” codziennie odwiedzał Ratusz, gdzie koncentrowało się życie stolicy. Został tam zapracowanym prezydenta miasta, który dawał przykład wszystkim mieszkańcom. Podczas rozmowy Starzyński udzielał odpowiedzi na temat prac Komitetu Obywatelskiego:

Komitet Obywatelski zbiera się w ciągu tych dni przełomowych codziennie, obradował też w dniu dzisiejszym. Zakres działania Komitetu obejmuje wszystkie problemy naszego życia, a wyniki wszechstronnych fachowych dyskusji, jakie są tu przeprowadzone stanowią dla mnie podstawę do skuteczniejszego działania. Jak wiadomo, Komitet reprezentuje wszystkie warstwy społeczeństwa zjednoczonego dzisiaj braterskim uczuciem i wolą pracy dla odbudowy kraju.

Wyrazem tego zjednoczenia jest duch karności, który dziś zapanował wszędzie. Dlatego jestem spokojny, że zgodnie z moim wezwaniem, wszyscy obywatele wrócą niezwłocznie na swe stanowiska i zdwoją swoją pracę, czynnie przyczyniając się w ten sposób do unormowania naszego życia.

Zjednoczona, silna duchem i wolą czynu zdyscyplinowana Warszawa na pewno wykona wszystkie ciężące na niej w tym okresie obowiązki, tak jak wykonywała je dotychczas²²⁷².

²²⁷⁰ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, op. cit., s. 80.

²²⁷¹ „Kurier Warszawski” 1939, nr 270, s. 1.

²²⁷² „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 262, s. 1.

3 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał odezwę do wszystkich pracowników miejskich, w której dziękował większości z nich, że wytrwali pod gradem bomb i granatów na posterunkach i wykonywali najniezbędniejsze dla ludności zadania:

Pragnę teraz zwrócić uwagę na nowe zadania, które nas czekają. Leżącą w gruzach Warszawę musimy jak najszybciej podnieść. Musimy życie znowu znormalizować. Musimy zagoić tak liczne rany, zadane stolicy.

Przeliczyć trzeba nasze szeregi, uporządkować, słabszych podciągnąć, przygotować się do nowej pracy i nowym zadaniom sprostać.

Odbudowa miasta, a przy tym naprawa uszkodzeń, to nie są rzeczy łatwe. Wymagać będą od nas zdwojonego wysiłku i zdwojonej pracy. Musimy ją dać z siebie, aby zadanie to było wykonane. Niejedno poświęcić trzeba dla zrealizowania ciężących na nas obowiązków.

Ci pracownicy miejscy, którzy w ciężkich dniach wrześniowych zdali egzamin, zdadzą go i teraz. W to nie wątpię. Liczę jednak również na wszystkich pracowników miejskich, że przyczynią się jak najwydatniej do tego, aby aparat miejski zdał egzamin ponownie²²⁷³.

Ustalony został nowy podział czynności w Zarządzie Miejskim. Prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu podlegały: kontrola miejska, Wydział Personalny, Biuro Dyscyplinarne, Biuro Radcy Prawnego, Wydział Planowania Miasta, Biuro Kwaterunkowe, Elektrownia Miejska i Wydział Ogólny. Wiceprezydentowi Julianowi Kulskiemu podporządkowane były: Tramwaje i Autobusu Miejskie, Wodociągi i Kanalizacja, Gazownia Miejska, Wydział Ewidencji Ludności, Wydział Finansowy, Rzeźnia Miejska, Inspekcja Handlowa, Agril, Miejskie Zakłady Opałowe, Dom Składowy, Ogród Zoologiczny, Zakład Oczyszczania Miasta i miejskie Zakłady Apropowizacji, zaś wiceprezydentowi Janowi Pohoskiemu podlegały: Wydział Oświaty i Kultury, Muzeum Narodowe, Biblioteka Publiczna, Wydział Techniczny, Wydział Nadzoru Budowlanego, Wydział Ogrodniczy, Wydział Przemysłowy, Wydział Szpitalnictwa oraz Opieki Społecznej i Zdrowia, Lombard Miejski, Archiwum Miejskie, Straż Ogniowa i Wydział Statystyczny. Stanowisko sekretarza Zarządu Miejskiego i Rady Miejskiej sprawował Henryk Pawłowicz z tytułem Dyrektora Zarządu Miejskiego²²⁷⁴.

²²⁷³ „Kurier Warszawski” 1939, nr 271, s. 1.

²²⁷⁴ „Kurier Warszawski” 1939, nr 273, s. 1.

Na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego prezydent miasta Stefan Starzyński poinformował wszystkich zebranych o przebiegu swojej narady oraz rozmowach prowadzonych przez poszczególne służby miejskie z władzami niemieckimi²²⁷⁵.

4 października

Wezwanie prezydenta Stefana Starzyńskiego do właścicieli nieruchomości:

Na podstawie art. 377 Prawa Budowlanego wzywam wszystkich Właścicieli nieruchomości m.st. Warszawy, aby niezwłocznie przystąpili do remontowania uszkodzonych nieruchomości.

W razie wątpliwości, czy budynek będzie nadawał się do użytkowania, należy zasięgnąć opinii uprawnionych inżynierów lub architektów.

Szybka naprawa uszkodzonych nieruchomości przed nastaniem pory deszczowej i zimy leży przede wszystkim w interesie właścicieli nieruchomości.

(--) Starzyński

Prezydent Miasta²²⁷⁶.

²²⁷⁵ Ibidem., nr 271, s. 2. W skład Komitetu Obywatelskiego wchodził: Władysław Baranowski – radny m.st. Warszawy, sekretarz generalny Związku Pracowników Komunalnych; Bronisław Barylski – zastępca komendanta głównego Straży Obywatelskiej, członek Zarządu Towarzystwa „Przezorność”; Marian Borzęcki – adwokat; Zygmunt Cękański – radny m.st. Warszawy; ks. prałat Zygmunt Choromański – kanclerz kurii Metropolitarnej Warszawskiej; Ludwik Józef Evert – prezes Zboru Ewangelickiego w Warszawie, starszy Zgromadzenia Kupców m.st. Warszawy; Jan Gebethner – sędzia, zastępca komendanta głównego Straży Obywatelskiej, dyrektor firmy Gebethner i Wolff; Waław Fajans – prezes Związku Banków, prezes Giełdy Warszawskiej; Stanisław Kauzik – adwokat, dyrektor Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism; Czesław Klarnier – prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, prezes Izby Warszawskiej; dyrektor Leon Kniaziolucki; Julian Kulski – wiceprezydent m.st. Warszawy; Zdzisław Lubomirski – były członek Rady Regencyjnej, były prezydent m.st. Warszawy; Bolesław Miklaszewski – były rektor Szkoły Głównej Handlowej; Leon Nowodworski – adwokat, dziekan Rady Adwokackiej; Waław Paszkowski – profesor Politechniki, Jan Pohoski – wiceprezydent m.st. Warszawy; Janusz Regulski – komendant główny Straży Obywatelskiej; Józef Różniecki – doktor medycyny; Antoni Snopczyński – prezes Związku Izb Rzemieślniczych; Witold Staniszkis – profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, wiceprezes Związku Właścicieli Nieruchomości; Artur Śliwiński – prezes Komitetu Samopomocy Społecznej; Wilhelm Topinek – dyrektor zakładów Bodzechów; Andrzej Wierzbicki – dyrektor naczelny Centralnego Związku Przemysłu Polskiego; Zygmunt Zaremba – przedstawiciel związków robotniczych. Ibidem.

²²⁷⁶ „Kurier Warszawski” 1939, nr 273, s. 2.

Generalowie Rómmel i Czuma oraz płk Tomaszewski wystosowali listy pożegnalne skierowane do miasta Warszawy i jego Zarządu oraz Komitetu Obywatelskiego²²⁷⁷.

Wznowione zostało wydawanie „Dziennika Zarządu m.st. Warszawy”, w którym drukowane były wszystkie urzędowe zarządzenia i obwieszczenia²²⁷⁸.

Prezydent Starzyński spotkał się z Janem Hoppe, który przekazał mu informację o powstaniu „Warszawianki” – rodzącego się podziemia, organizacji którą założyła grupa „zbuntowanych piłsudczyków”. Starzyński uznał w pełni celowość powołania takiej organizacji, udzielając jej organizatorom pełnego poparcia i wyznaczył Henryka Pawłowicza na łącznika między sobą a „Warszawianką”²²⁷⁹. Starzyński troszczył się o ludzi zagrożonych. Sam stał na straconej placówce i dobrze sobie zdawał z tego sprawę, ale o innych pamiętał, tak wspominał Jan Hoppe:

W pierwszych dniach października, w Wydziale Oświaty Zarządu Miejskiego, gdzie się zgłosiłem skierowany przez Prezydenta, znalazłem się w dobrym towarzystwie. Juliusz Kaden Bandrowski, Wilam Horzyca i Kazimierz Czapiński (PPS) z tego samego skierowania wraz ze mną czekali na dokument zatrudnienia. Była to sprawa ważna i pilna. Trzeba było szukać alibi istnienia i poruszania się w Warszawie. (...) w rozmowach z Henrykiem Pawłowiczem, Cyprianem Odorkiewiczem i Bronisławem Chajęckim narodziła się, z wiedzą i pomocą Starzyńskiego, bojowa organizacja „Warszawianka”²²⁸⁰.

²²⁷⁷ „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 262, s. 2.

²²⁷⁸ „Kurier Warszawski” 1939, nr 271, s. 1.

²²⁷⁹ B. Nietyka, op. cit., s. 298–317. Komendantem „Warszawianki” został J. Hoppe, pierwszym zastępcą komendanta – C. Odorkiewicz ps. „Krybar”, który objął także funkcję komendanta Warszawy lewobrzeżnej, drugim zastępcą komendanta wybrano B. Chajęckiego, któremu powierzono komendę Warszawy prawobrzeżnej. Adiutantem komendanta został Władysław Drzewiecki, funkcję członka KG i łącznika między komendą „Warszawianki” a prezydentem Starzyńskim objął Henryk Pawłowicz – jako działacz grupy „Jutro Pracy” i przyjaciel Hoppego, miał wgląd w prace wojska w SZP-ZWZ-AK. Kierownictwo wojskowe zostało poinformowane o powstaniu takiej organizacji. Ibidem.

²²⁸⁰ J. Hoppe, op. cit., s. 292.

5 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał odezwę do mieszkańców stolicy:

Na podstawie pertraktacji o oddaniu Warszawy miasto przedstawiło poręczycieli, odpowiadających za bezpieczeństwo wewnątrz Stolicy.

Jako poręczyciele zgłosiły się do dyspozycji następujące osoby i znajdują się w Ratuszu:

Zdzisław książę Lubomirski

Radny ks. Prałat Dr. Henryk Hilchen

Prezes Ludwik Józef Evert

Prezes Abraham Gepner

Prezes Inż. Czesław Klarner

Prezes Antoni Snopczyński

Prezes Artur Śliwiński

Profesor Witold Staniszkis

Radny Władysław Baranowski

Prezes Antoni Baryka

Radny Franciszek Urbański

Prezes Szmul Zygielbojm

Obywatele! Przez zachowanie w mieście absolutnego spokoju i porządku, przez powrót do codziennego normalnego życia i oddanie się pracy niezbędnej w obecnym czasie, przez unikanie bezcelowego skupienia się na ulicach przysłużycie się dobrze naszemu miastu i do tego serdecznie Was wzywam.

Wierzę, że chcecie wszyscy przysłużyć się Stolicy i Polsce i dlatego wezwania mego wszyscy usłuchacie, najdokładniej je wykonując.

STARZYŃSKI

Prezydent Miasta²²⁸¹.

W gabinecie prezydenta stolicy, w dniu przybycia do Warszawy Hitlera na „defiladę zwycięstwa”, zgromadziło się, na rozkaz niemiecki, dwunastu za-

²²⁸¹ „Kurier Warszawski” 1939, nr 272, s. 2. „Wieczór Warszawski” 1939, nr 271, s. 2. „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 1, s. 5. „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony” 1939, nr 272, s. 2. Tekst odezwę w oryginale znajduje się na stronie Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/obywatele-stolicy-inc-na-podstawie-pertraktacji-o-oddaniu-warszawy-miasto,NzU3NzY4NDI/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021].

kładników, którzy przetrzymywani byli przez cały dzień wraz ze Stefanem Starzyńskim²²⁸².

Samolot Hitlera wylądował na Okęciu o godz. 11.30. Na płycie lotniska, przy dźwiękach *Horst Wessel Lied* witali kanclerza generałowie niemieccy, po czym kolumna samochodowa z Hitlerem udała się w kierunku al. Ujazdowskich. Zaplanowany przez Służbę Zwycięstw Polski zamach na Hitlera, planowany podczas jego pobytu w Warszawie, nie doszedł do skutku²²⁸³.

6 października

Komendant Warszawy gen. von Cochenhausen wystosował pismo do prezydenta Stefana Starzyńskiego:

Warszawa, dnia 6 października

Do

Pana Prezydenta Miasta Warszawy.

Na pismo Pana z 4 października 1939 komunikuję:

Zezwoliłem od dnia 7 października 1929 na swobodne poruszanie się ludności cywilnej z i do Warszawy i z i na Pragę, jak również między obu częściami miasta i wydałem odpowiednie zarządzenie podległym mi oddziałom. Wobec czego wystawienie przepustek na przekroczenie i odpuszczenie miasta dla ludności cywilnej nie jest więcej potrzebne.

Konieczność posiadania przepustki obowiązuje tylko dla ruchu pojazdów mechanicznych poza miastem, jak również dla wolnego poruszania się osób cywilnych na terenie miasta w zakazanym czasie od 19.00 godz. do 5.00 godz.

Komendant

(-) VON COCHENHAUSEN

Generał-Porucznik²²⁸⁴.

Wieczorem prezydent Warszawy Stefan Starzyński przyjął dziennikarzy, którym przedstawił sytuację aprowizacyjną miasta i plany odbudowy zniszczeń. Wypowiedź prezydenta była opublikowana następnego dnia na łamach warszawskiej prasy:

²²⁸² R. Jarocki, op. cit., s. 190–191.

²²⁸³ *Warszawa walczy 1939–1945*, op. cit., s. 497.

²²⁸⁴ „Goniec Warszawski” 1939, nr 271, s. 1.

Sprawy aprowizacyjne Warszawy uważam w tej chwili za najważniejsze zagadnienie, obok naturalnie doprowadzenia do stanu działania wszystkich instytucji użyteczności powszechnej, jak wodociągi, kanalizacja, elektrownia, gazownia itp.

Pierwsze transporty żywności, kierowane przez władze niemieckie dla Warszawy, już od trzech dni nadchodzą. Na razie muszą być one nabywane przez miejski Zakład Apropowizacyjny i rozdzielone za pośrednictwem handlu hurtowego i detalicznego. Praca ta właściwie winna być wykonana przez zorganizowane kupiectwo, gmina zaś raczej powinna się zajmować systemem sprawiedliwego rozdziału, tak aby wszystkim zabezpieczyć choćby minimalną aprowizację. Jednakże prace w dziedzinie przystosowania aparatu kupieckiego do zadań, jakie spadają w obecnej chwili na kupiectwo, są dopiero w zaczątku.

Przez cały czas działań wojennych (i obecnie) w dziedzinie handlu spożywczego funkcjonowały przede wszystkim miejskie sklepy spożywcze w liczbie 23, prowadzone przez Agril. Jak wiem z dawniejszych relacji, sklepy te funkcjonowały absolutnie bez przerwy i personel ich prawdziwie bohatersko trwał na stanowisku, ponosząc liczne ofiary w swoim składzie.

Również przez cały czas funkcjonowały sklepy spółdzielcze, należące do Związku Społem. Liczba tych sklepów obecnie wzrosła do 40; należą one do „Gospody Spółdzielczej”, do „Sklepów Społecznych na Mokotowie” oraz „Zjednoczenia i Wspólnoty Skarbowców”. Również wznowiła działalność Spółdzielnia „Łączność” na Woli. Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich wytrzymał także na stanowisku.

Bank Cukrownictwa pracował, rozdzielając cukier, aż do całkowitego wyczerpania towaru.

Z firm prywatnych Bracia Pakulscy, posiadają około 10 sklepów, przetrwali trudny ten okres i funkcjonują w dalszym ciągu. Wymienić również należy pracowników firmy „Stowinkel”, którzy pomimo wyjazdu dyrekcji przez cały czas trwali na stanowisku, a dwie współpracowniczki tej firmy wykazywały wielką ofiarność i odwagę, organizując ratunek od pożaru towarów w czasie największego bombardowania. Wreszcie zaznaczyć należy, że pracowała firma „Kempfi” z oddziałami swoimi na Pradze. Jeśli pominąłem jakąś z większych firm w dziedzinie spożywczej, które wytrzymały na stanowisku, to tylko z braku wiadomości, niestety.

W obecnej chwili, niestety, jeszcze zbyt mało sklepów jest czynnych. Warszawa przed wojną miała nadmiar sklepów spożywczych, bardzo drobnych, które obok artykułów spożywczych handlowały innymi towarami. Kupiectwo we własnym interesie powinno szybciej się uaktywnić i przystąpić do pracy. Jeśli tego w najbliższych dniach nie uczyni, wystawi sobie samo bardzo ujemne świadectwo.

Władze niemieckie wydały zarządzenia, że sprzedaż w sklepach ośrodków żywnościowych żołnierzom niemieckim jest zabroniona oraz że wchodzenie do sklepu dla wszystkich żołnierzy bez zezwolenia komendantury jest zakazane. Zarządzenia te, wydrukowane w języku niemieckim, a podpisane przez Komendanta Miasta Warszawy, zostały dziś wywieszane we wszystkich sklepach.

Na przystąpienie do pracy przez większość sklepów spożywczych powoduje z natury rzeczy podwyżkę cen towarów, przewożonych ze wsi do Warszawy. Towary te z wózków, którymi okoliczni właścianie dostarczają je do Warszawy, rozchwytywane są przez osoby nieupoważnione, które następnie sprzedają je po bardzo wysokich cenach. Jest to zjawisko szkodliwe i społeczeństwo samo winno przestrzegać, aby z wózków chłopskich nabyć tylko tyle, ile niezbędne jest dla własnego gospodarstwa. Speculantom należy uniemożliwić handel tymi towarami.

Zwiększenie dowozu do miasta już dziś obniżyło o 50 proc. ceny płacone jeszcze wczoraj. Tak np. gdy wczoraj za gotówkę kapusty płacono 2–3 zł, dzisiaj maksymalnie 1 zł, kartofle wczoraj 1 kg – 2 zł, dziś 1 zł. Oczywiście są to ceny niedopuszczalne, gdyż powrót do cen przedwojennych zwiększonych najwyżej o koszt transportu, jest nakazem chwili. Musimy dołożyć wszystkich starań, aby ceny utrzymane były na poziomie przedwojennym.

Gdyby kupiectwo całe usłuchało mych wezwań i stanęło do pracy oraz zajęło się przede wszystkim dowozem do Warszawy, to oczywiście zagadnienie aprowizacji byłoby bardzo szybko rozwiązane. Wszelkie tłumaczenia, uzasadniające tę abstynencję różnymi względami, obecnie nie mogą mieć miejsca. Szybkie uruchomienie przedsiębiorstw użyteczności powszechnej usunęło już w wielu dzielnicach brak wody, która na przykład dziś z pękniętej rury tryskała na środku placu Teatralnego. Stopniowe naprawianie rur rozprzestrzeni coraz bardziej czynna sieć wodociągów w Warszawie.

Bardzo smutnym objawem jest brak właściwej inicjatywy ze strony handlu węglem. Inicjatywa prywatna, która dotąd się okazała: ma tylko tendencje paserskie. Muszę też napiętnować brak pomocy dla piekarń ze strony handlu węglem. Piekarnie mają wielkie trudności z nabywaniem węgla, dlatego apeluję do handlu węglem, aby sprawa ta była jeszcze dzisiaj uregulowana. W interesie własnym tak handel węglem, jak i handel spożywczy powinien wezwania mego niezwłocznie usłuchać licząc się z tym, że te dziedziny będą się jeszcze nieraz o pomoc do miasta zwracały.

Pragnę podkreślić wyjątkową ofiarność i wysiłki tramwajarzy warszawskich, którzy nie mając dziś jeszcze właściwego swego zatrudnienia, używani są przez miasto do wyładunku towarów i innych czynności aprowizacyjnych i funkcje te z wielkim pożytkiem dla ludności stolicy wykonują. Uważam za swój obowiązek serdecznie podziękować tym wszystkim pracownikom miejskim, którzy wytrwa-

li na posterunkach i zawsze ochotnie spełniali każdą czynność, jaka im jest zlecona, w zależności od potrzeb chwili.

Przywrócenie normalnego życia Warszawie leży w interesie całej ludności i wszyscy obywatele, w szczególności ci, do których dziś apeluję, powinni tak w ogólnym, jak i własnym interesie wszystko możliwe wykonać.

Zbliżająca się zima nakładać będzie na nas coraz trudniejsze obowiązki. Poza aprowizacją musimy niezwłocznie zająć się naprawą naszych domów. Dzisiaj wy-stosowałem wezwanie do wszystkich właścicieli nieruchomości, aby natychmiast przystąpili do remontu. Nienaprawienie dachu przed nastaniem pory deszczowej grozić będzie całkowitą ruiną bardzo wielu domom. Po naprawie dachów należy zamurować wszystkie otwory po pociskach oraz oszklić okna. Stopniowo nadchodzą transporty szkła do Warszawy. W najbliższych dniach nadejść mają poważniejsze transporty, które za pośrednictwem kupiectwa będą mogły być zużyte przez całą ludność. Zwróciłem się do Izby przemysłowo-handlowej z prośbą o zorganizowanie kupców hurtowników szkła, aby gotowi byli w każdej chwili zadanie wykonać.

Najbliższy okres powinien być wykorzystany do usunięcia gruzów, z których cegły nadające się do budowy lub remontu powinny być wybrane, podobnie jak szkło, które może być użyte jako surowiec. Konieczne jest również wszystkich części metalowych, ponieważ przy remoncie na pewno i w tej dziedzinie napotkamy na poważne trudności.

Nie pierwszy raz w historii swojej Warszawa w czasie działań wojennych została zniszczona. Jesteśmy odpowiedzialni przed historią i naszymi dziećmi, aby Warszawę odbudować również szybko jak czynili to niegdyś nasi ojcowie. Dlatego wyteżyć musimy wszystkie siły i wszystkie wysiłki skierować ku temu najważniejszemu celowi w chwili obecnej, jakim jest odbudowa Warszawy. Nie wolno nam rozpaczać nad zniszczeniem, lecz musimy po męsku dokonać tego wysiłku, aby ślady zniszczenia były z Warszawy jak najszybciej usunięte²²⁸⁵.

W gabinecie Henryka Pawłowicza dyrektora Zarządu Miejskiego utworzono organizację konspiracyjną „Warszawianka”, która była łącznikiem Zarządu Miejskiego z SZP, a następnie ZWZ-AK²²⁸⁶.

7 października

Prezydent miasta wydał zarządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny i uboju rytualnego:

²²⁸⁵ „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony” 1939, nr 274, s. 1. „Goniec Warszawski” 1939, nr 271, s. 1. „Kurier Warszawski” 1939, nr 274, s. 1.

²²⁸⁶ *Warszawa walczy 1939–1945*, op. cit., s. 578.

Podaję do wiadomości, że Komenda Miasta Warszawy zarządziła co następuje:

- a) W celu zwalczania wścieklizny wszystkie psy w Warszawie muszą być zaopatrzone w kaganiec i prowadzone na smyczy;
- b) Ubój rytualny bydła, cieląt itd. jest całkowicie wzbroniony;
- c) Ubój wszystkich zwierząt rzeźnych jak koni, bydła rogatego, cieląt, świń, owiec, kóz odbywać się może tylko w Rzeźni Miejskiej na Pradze. Wszelki ubój w innych miejscach jest pod surowymi karami wzbroniony.

Wszystkie psy wążające się po ulicach lub psy prowadzone przez właściciela bez smyczy będą zatrzymywane bez prawa zwrotu właścicielowi.

Winni uboju potajemnego karani będą konfiskatą mięsa i grzywną do 10 000 zł oraz pozbawieni prawa prowadzenia przedsiębiorstwa.

Władze wojskowe i policyjne na terenie Miasta Warszawy czuwać będą nad ścisłym wykonywaniem powyższego zarządzenia.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie niezwłocznie.

(-) STARZYŃSKI
Prezydent Miasta²²⁸⁷.

Ogłoszenie prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego w sprawie miejsc pobierania wody z miejskiej sieci wodociągowej:

Zarząd Miejski w m.st. Warszawie zawiadamia mieszkańców Miasta, że obecnie czynne są punkty bezpłatnego pobierania wody z następujących hydrantów miejskiej sieci wodociągowej oraz zdroi:

Plac Marszałka Piłsudskiego – ul. Ossolińskich

ul. Chłodna 54,

ul. Chłodna przy Żelaznej,

ul. Starynkiewicza przy Koszykowej,

pl. Zawiszy,

ul. Kazimierza Wielkiego 13,

ul. Senatorska przy pl. Bankowym,

pl. Teatralny,

ul. Jasna przy Kredytowej,

ul. Hoża – między Marszałkowską i Poznańską,

pl. Narutowicza,

²²⁸⁷ <https://polona.pl/item/obwieszczenie-inc-podaje-do-wiadomosci-ze-komenda-miasta-warszawy-zarzadzila-co,NzU3NzY3Njc/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021].

ul. Koszykowa przy Emilii Plater,
ul. Koszykowa przy Marszałkowskiej,
ul. Krucza róg Wspólnej,
ul. Bracka przy ul. Żurawiej,
ul. Przyokopowa 52 przy Grzybowskiej,
ul. Młynarska – przy Dyrekcji Tramwajów Miejskich,
ul. Wolska 8,
ul. Wolska 31,
pl. Kazimierza Wielkiego,
ul. Chłodna przy Elektoralfnej.
Pobieraną z tych punktów wodę należy przed użyciem przegotować.
(--) Starzyński
Prezydent Miasta²²⁸⁸.

Prezydent miasta Stefan Starzyński udzielił kolejnego wywiadu dla warszawskiej prasy na temat sytuacji panującej w Warszawie:

Informacje, udzielone wczoraj prasie w sprawach aprowizacyjnych, mogę uzupełnić tym, że osobiście dziś stwierdziłem na mieście znacznie większy dowóz z okolic podwarszawskich wszelkiego rodzaju jarzyn, nabiału, jak również i innych produktów spożywczych. W związku ze zwiększonym dowozem, niezwykle wysokie ceny, jakie płacono za jarzyny, w dalszym ciągu się obniżyły. Stwierdzam np. w szeregu wypadków, że za kartofle płacono już tylko 30 groszy, a nie 1 czy 2 zł, jak przed paru dniami.

Cena chleba utrzymana jest na poziomie 30 groszy za kilogram i przedsiębrane są wszelkie wysiłki, aby nie była podniesiona.

Dziś poczyniono przygotowania do zaopatrzenia Warszawy w mleko, większe ilości kartofli itd.

Wszyscy kupcy, którzy zajmować się będą dowozem produktów z poza Warszawy, otrzymają od władz niemieckich zwolnienie środków transportowych od rekwizycji oraz odpowiednie przepustki, które ułatwią kupcom wykonanie ich zadania. Trzeba tylko, aby kupiectwo w tej dziedzinie wykazało coraz większą aktywność, a na pewno w krótkim czasie będzie można zaopatrzyć Warszawę w środki żywnościowe.

Odbyłem dziś konferencję z przedstawicielami hurtowego handlu węglem, zorganizowanego w warszawskim Zrzeszeniu Hurtowym Sprzedawców Węgla.

²²⁸⁸ „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 2, s. 2.

Jeden z przedstawicieli tej grupy handlu, wyjechał już do Zagłębia Węglowego, a jutro wyjeżdżają dalsi przedstawiciele, celem jak najszybszego sprowadzenia węgla do Warszawy. Uzyskałem zobowiązanie przedstawicieli handlu węglem do najenergiczniejszego działania.

Przedstawiciele handlu węglem również bardzo chętnie zgodzili się okazać jak najdalej idącą pomoc piekarniom w dziedzinie dostawy węgla. Informacjami tymi dzielę się tym chętniej, że we wczorajszym wywiadzie apelowałem do handlu węglem o wysiłek w zakresie działania tej branży.

W zakresie budownictwa, zaapelowałem dziś na specjalnym zebraniu przedstawicieli przedsiębiorstw budowlanych, zgromadzonych bardzo licznie na Ratuszu. Materiały budowlane, znajdujące się obecnie w Warszawie, zgodnie z zarządzeniem władz niemieckich, użyte być muszą przede wszystkim do odbudowania budynków publicznych, zajętych przez władze niemieckie, bądź też budynków publicznych, a zwłaszcza miejskich, służących ogółowi mieszkańców.

Materiały budowlane, które przedsiębiorcy, bądź kupcy branży budowlanej, sprowadzać będą obecnie do Warszawy, będą wolne od rekwizycji i wprowadzone zostaną na wolny rynek. Przedsiębiorcy i kupcy, którzy zajmą się obecnie zaopatrzeniem Warszawy w materiały budowlane, otrzymają odpowiednie przepustki i ich środki transportowe będą zwolnione od rekwizycji. Jest rzeczą dla Warszawy niezmiernie ważną, ażeby przedsiębiorstwa budowlane oraz kupcy tej branży, natychmiast podjęli tę akcję i jak najszybciej sprowadzili materiały budowlane.

Jest wielkim szczęściem dla Warszawy, że dotychczas nie nastąpiła normalna pora deszczowa, gdyż zniszczenie większości dachów spowodowały ruinę wielu domów. Warszawa musi niezwłocznie przede wszystkim zreperować wszystkie dachy, a następnie dokonać remontu domów. Właściciele nieruchomości powinni we własnym interesie dołożyć wszelkich starań, aby niezwłocznie przystąpić do naprawy, gdyż opóźnienie w tej dziedzinie przy zmianie pogody grozi im utratą majątku.

Niewątpliwie zdarzą się wypadki, w których właściciele nieruchomości będą całkowicie pozbawieni możliwości przeprowadzenia remontu ze względu na brak środków pieniężnych, jednakże w wielu wypadkach właściciele mają możliwość to uczynić i powinni natychmiast przystąpić do remontu domów.

Jest w Warszawie, wiele domów nieukończonych, które szczęśliwie ocalały i które powinny być jak najszybciej wykończone.

Wysokie ceny materiałów budowlanych, jakie obecnie się ujawniają w związku z małym dowozem, muszą być niezwłocznie obniżone. Wszelkie wykorzystywanie sytuacji i paskowanie materiałami budowlanymi musi być uznane przez ogół mieszkańców za działalność na szkodę interesu publicznego.

Transporty szkła dotychczas w bardzo małej ilości przybyły do Warszawy. Mają być one w najbliższych dniach w większej liczbie dostarczone. Handel

szkłem powinien się do tej akcji przygotować jak najszybciej, aby podołać wykonaniu pilnego zadania rozprawienia szkła po całym mieście.

Naprawa urządzeń użyteczności publicznej w szczególności Wodociągów, Elektrowni, Gazowni itd. idzie w szybkim tempie. Coraz więcej ulic jest zaopatrzonych w wodę, jakkolwiek uszkodzenia sieci powodują to, iż jeden dom posiada wodę, a sąsiedni jest jej pozbawiony. W dwudziestu kilku punktach miasta urządzone są już publiczne hydranty i źródła, z których ludność pozbawiona wody w swych domach, może ją pobierać.

Co się tyczy elektryczności, to Elektrownia Miejska jest już częściowo uruchomiona i dostarcza energię do szeregu budynków, w których urzędują władze niemieckie i miejskie, do kilku szpitali oraz do oświetlenia szeregu ulic. Na Woli dostarczony jest prąd z Elektrowni Pruszkowskiej, dzięki czemu niektóre ulice są również oświetlone oraz zasilone są niektóre fabryki, które mogą teraz szybciej przeprowadzić remont i jak najszybciej wznowić produkcję.

Prace w Gazowni są prowadzone bardzo intensywnie i mam nadzieję, że w ciągu krótkiego czasu Gazownia również, chociaż częściowo, będzie funkcjonować.

Odbudowa miasta, rzecz prosta, kosztuje. Naprawa urządzeń użyteczności powszechnej, jak Wodociągów, Elektrowni, Gazowni itd. wymaga środków pieniężnych. To też uważałem za konieczne zwrócić się ze specjalnym apelem do obywateli miasta, by przystąpili do regulowania zaległych rachunków i tym samym ułatwili tempo odbudowy tych urządzeń. Nie wątpię, że tak jak we wszystkich dziedzinach, tak i w tej, spotkam się ze zrozumieniem Obywateli Stolicy i że wspólnym wysiłkiem będziemy mogli przyspieszyć powrót do normalnego życia oraz zaspokoić najbardziej istotne potrzeby mieszkańców miasta.

Nie wątpię, że wysiłki całego społeczeństwa Warszawy w kierunku przywrócenia normalnego biegu życia oraz odbudowy miasta, dadzą poważne rezultaty. Nie zamykam oczu na trudności, jakie stoją przed nami, a które musimy jak najenergiczniej zwalczać, aby dojść do rezultatów, jakich wszyscy pragniemy. Jest naszym obowiązkiem wytężyć wszystkie siły, aby dzieło odbudowy Stolicy móc jak najszybciej zrealizować.

Ludność Warszawy, która wykazała tyle hartu i mocy w czasie działań wojennych i która w warunkach wojennych potrafiła w sposób karny i zdyscyplinowany pracować dla utrzymania normalnego biegu życia, będzie miała teraz równie karnie i zdyscyplinowanie z uwielokrotnionym wysiłkiem pracować dla odbudowy Stolicy i naszego codziennego życia.

Poszczególne dziedziny życia gospodarczego powinny rywalizować pomiędzy sobą w szybkim tempie pracy i szybkim osiągnięciu rezultatów. Na pewno będzie

to rywalizacja szlachetna i wyjątkowo pożyteczna dla naszego miasta i dla nas samych²²⁸⁹.

8 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński złożył oświadczenie dla prasy w sprawie odbudowy pracy oświatowej i kulturalnej w Warszawie:

Udzieliłem już Panu w dwu wywiadach garść informacji o sprawach aprowizacyjnych, o postępującej z dnia na dzień naprawie instytucji użyteczności publicznej, jak Wodociągi, Kanalizacja Elekrownia, Gazownia, Tramwaje i Autobusy i o zagadnieniach odbudowy miasta, w której specjalną uwagę musimy poświęcić dzielnicom robotniczym.

Są to niewątpliwie najważniejsze sprawy dnia dzisiejszego i cały wysiłek Zarządu Miasta skoncentrowany jest na tych zagadnieniach. Z dnia na dzień ludność Stolicy a w każdym razie coraz większa jej część na pewno odczuwa poprawę.

Oczywiście to wszystko co zdołaliśmy zrobić, to jest mało, ale mogę zapewnić obywateli Stolicy, że Zarząd Miasta i pracownicy Gminy dokładają wszystkich starań, aby jak najszybciej zadaniom ciężącym na Gminie sprostać.

Nie zaniedbujemy również dziedziny oświatowo-kulturalnej. Rozumiem jak ważną sprawą jest uruchomienie szkolnictwa. Szereg lokali szkolnych został zniszczony lub uszkodzony i jakkolwiek w pracach gminy istnieje konieczność naprawienia przed tym innych gmachów publicznych, zwłaszcza zajętych przez władze okupacyjne, tym niemniej postęp i na tym polu jest widoczny. System gospodarczym szereg szkół mniej uszkodzonych zdołało naprawić swe braki i kilka szkół jest już czynnych. II Miejskie Gimnazjum tylko częściowo zajęte na inny użytek, także zostało uruchomione.

Przede wszystkim muszą być uruchomione szkoły powszechne i przedszkola, potem szkoły średnie, a sądzę, że powstaną możliwości uruchomienia i szkół wyższych. Łączy się jednak z problemami finansowymi, które nie mogły być jeszcze rozwiązane i oczekują także na swoją kolej.

Centrala Biblioteki Publicznej, poza szybami i drobnymi uszkodzeniami, nie została zniszczona. Dzięki temu biblioteka pracuje prawie normalnie. Większość wypożyczalni również funkcjonuje poza zniszczonymi lub zajętyymi na inne cele (24 na 32). Połowa bibliotek dzieciennych (8 na 16) będzie mogła być uruchomiona.

Niektóre grupy teatralne przygotowują się też do ewentualnego wznowienia działalności. Sądzę, że kina powinny się uruchomić, w zakresie w jakim to będzie możliwe.

²²⁸⁹ „Kurier Warszawski” 1939, nr 275, s. 1–2. „ABC” 1939, nr 267, s. 1.

Jednym słowem we wszystkich dziedzinach naszego życia czynione są wysiłki, aby powrócić do normalnego stanu. Niewątpliwie jedne dziedziny są pilniejsze od innych, ale fachowcy każdej z dziedzin życia winni pracować w swoim zakresie, aby jak najszybciej wznowić działalność. Tylko tą drogą zabezpieczymy się przed skutkami zastoju, które bardzo szybko dałyby się odczuć na każdym kroku ze szkodą dla nas wszystkich.

Wysiłki całej ludności iść powinny w tym kierunku, aby wznowić życie w każdej dziedzinie, wtedy wszyscy czuć się będziemy lepiej.

Łatwiej będzie nam znosić niedogodności wynikające ze zniszczenia miasta i prędszej spełnimy obowiązek, jaki na nas wszystkich ciąży.

Praca na każdym polu, usiłowanie odbudowy każdej komórki życia oto hasło dnia dzisiejszego, niezależnie od tego, że z konieczności na jedne dziedziny będzie kładziony większy nacisk, na inne zaś mniejszy²²⁹⁰.

Komendant Główny Straży Obywatelskiej Janusz Regulski przedłożył prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu notatkę w sprawie zakresu Działalności Straży Obywatelskiej:

1. Bezpieczeństwo.

SO współdziała z Policją Państwową jako jej organ pomocniczy, wystawia posterunki, rozsyła patrole, zwracając specjalną uwagę na sklepy i produkty żywnościowe oraz porządek w tworzących się ogonkach itp.

2. Apropowizacyjne.

Ujawnienie i ochrona zapasów żywnościowych oraz informowanie w tym względzie właściwych władz. Przeprowadzenie za pośrednictwem swych delegatów blokowych spisu mieszkańców w celach rozdziału żywności. Kontrola prawdziwości tych danych i ujawnianie nadużyć.

3. Sprawy sanitarne.

Stała kontrola nad stanem sanitarnym domów, podwórzy, piwnic, korytarzy, klatek schodowych, urządzeń kanalizacyjnych i wodociągów. Przymuszanie ludności, za pośrednictwem delegatów blokowych, do spiesznego oczyszczania wnętrza domów i usuwania zanieczyszczeń. W specjalnie trudnych wypadkach zwracanie się do właściwych władz o pomoc w tym kierunku, współdziałanie w ekshumacji zwłok z miejsc publicznych, protokółowanie i rejestrowanie tych wypadków oraz informowanie zainteresowanych. W dziedzinie sanitarnej przypadną SO zadania niezmiernej wagi, jako jedynej organizacji docierającej bez-

²²⁹⁰ „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony” 1939, nr 275, s. 1. „ABC” 1939, nr 268, s. 1.

pośrednio do ludności. Toteż władze sanitarne niemieckie odbyły w tej sprawie z Komendantem Główny SO zasadniczą konferencję, a we wtorek, dnia 10 bm., wyznaczyły wspólną konferencję ze wszystkimi komendantami okręgów oraz władzami sanitarnymi Zarządu Miasta, na której ustalony będzie szczegółowy program działalności.

4. Sprawy techniczno-budowlane.

Nadzór nad budynkami zniszczonymi i zagrażającymi bezpieczeństwu oraz informowanie o nich właściwych władz; nakazywanie mieszkańcom w wypadkach łatwiejszych koniecznych napraw czy zabezpieczeń.

5. Sprawy prawno-administracyjne.

Udzielenie mieszkańcom informacji i wyjaśnień oraz załatwienie wszelkich nieporozumień na tle obecnego nieuregulowanego stanu życia. Doraźne czynności zachowawcze w wypadkach nagłych zgonów, znalezienia opuszczonego mieszkania itp.

6. Opieka nad opuszczonymi warsztatami pracy.

Rejestracja, inwentaryzacja, zabezpieczenie i współpraca w celu ich uruchomienia.

7. Opieka nad opuszczonymi zakładami naukowymi i zabytkami artystycznymi.

Wobec ogromnych szkód, jakie Warszawa w tej dziedzinie poniosła ten wydział SO rozwinął dużą działalność, nie tylko zabezpieczając rzeczy opuszczone, lecz również prowadząc poszukiwania, wydobywając z gruzów; kolekcjonowanie i zabezpieczanie różnych cennych przedmiotów²²⁹¹.

10 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał obwieszczenie w sprawie sprzedaży artykułów żywnościowych:

Zawiadamiam niniejszym, że Miejski Zakład Apropowizacyjny przystępuje do sprzedaży artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby za pośrednictwem organizacji blokowej, wzorowanej na b. organizacji OPL.

Dom lub blok domów ma swego delegata apropowizacyjnego, którego zadaniem będzie dokonywać, przy pomocy mieszkańców bloku (domu), zakupu i dostawy z dzielnicowych punktów rozdzielczych.

Dla terenu każdego Komisariatu jest wyznaczony okręgowy delegat apropowizacyjny, a w każdej dzielnicy, na które okręgi są podzielone – dzielnicowy delegat apropowizacyjny. Ich zadaniem jest nadzór i współdziałanie w akcji rozdzielczej,

²²⁹¹ J. Regulski, op. cit., s. 263–296.

oraz przekazywanie delegatom blokowym instrukcyj i komunikatów Miejskiego Zakładu Apropowizacyjnego.

O przydziale i normie przypadającej na osobę będą ponadto czynione każdorazowe obwieszczenia.

W środę, dnia 11 października rb., na terenie Warszawy (bez Pragi) będzie rozprowadzony systemem blokowym chleb w ilości 250 gramów na mieszkańca. Cena chleba: 30 groszy za kilogram.

Przydział żywnościowy dla mieszkańców Pragi nastąpi w dniach najbliższych.

Wszystkich mieszkańców wzywam do okazania delegatom apropowizacyjnym pomocy, celem otrzymania możliwie najlepszych rezultatów i stopniowego doprowadzenia systemu blokowego do zupełnej sprawności.

(--) Starzyński

Prezydent Miasta²²⁹².

11 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał odezwę w sprawie regulowania należności miejskich:

Obywatele!

Od szeregu dni Zarząd Miejski w m.st. Warszawie intensywnie pracuje nad uruchomieniem przedsiębiorstw użyteczności publicznej, a przede wszystkim nad dostarczeniem Wam wody, elektryczności, gazu, oraz zorganizowaniem komunikacji itd. Prace postępują stopniowo, lecz jej rezultaty są już widoczne.

Prace związane z odbudową – kosztują. Dlatego też, Obywatele, o ile chcecie, by prace podjęte były jak najszybciej ukończone, dopomóżcie Miastu i sobie samym, przystępując niezwłocznie do regulowania Waszych należności, tak zaległych, jak i bieżących, wobec przedsiębiorstw miejskich oraz Gminy m.st. Warszawy z tytułu podatków miejskich i opłat.

(--) STARZYŃSKI

Prezydent Miasta²²⁹³.

²²⁹² „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 3, s. 3. Analogiczne zarządzenie wydane zostało dla Pragi, znalazły się w nim informacje, że w czwartek, dnia 12 października 1939 r., będzie rozprowadzony systemem blokowym cukier w ilości 100 g na mieszkańca, a 13 października, w piątek – ryż.

²²⁹³ „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 3, s. 3. Tekst odezwy znajduje się na stronie Cyfrowej Biblioteki Narodowej, [https://polona.pl/item/obywatele-inc-od-sze-](https://polona.pl/item/obywatele-inc-od-sze)

Prezydent miasta Stefan Starzyński, wspólnie z W. Łosiem kierownikiem Izby Skarbowej Grodzkiej, wydał obwieszczenie:

Izba Skarbowa Grodzka, zgodnie z obwieszczeniem z dnia 11 b. m., wznowiła swoją działalność i przystąpiła do ściągania zaległych i bieżących podatków.

Miasto nasze zostało poważnie zniszczone, wiem że wielu Obywateli Stolicy jest zrujnowanych, że wiele domów uległo całkowitemu spaleni lub zniszczeniu, że wiele warsztatów pracy jest całkowicie zniszczonych lub poważnie uszkodzonych.

Nie wątpię, że wszyscy Obywatele Warszawy dołożą wszelkich starań, ażeby Miasto i życie nasze jak najszybciej zostało odbudowane. Aby to umożliwić cała administracja publiczna i samorządowa muszą jak najsprawniej działać. Działalność ta jest uzależniona od środków finansowych.

Obwieszczenie Izby Skarbowej Grodzkiej przewiduje ulgi indywidualne dla płatników, którzy ulegli zniszczeniu. Wierzę, że Obywatele, którzy nie są poszkodowani, niezwłocznie przystąpią do płacenia podatków, gdyż tylko w tym przypadku działalność Miasta czy to w dziedzinie opieki społecznej, czy aprowizacji, szpitalnictwa itd. będzie mogła sprostać choć częściowo potrzebom, z drugiej strony będą mogły być wypłacane emerytury, renty inwalidzkie, zasiłki dla rezerwistów itd., to jest wydatki, które były pokrywane przez administrację państwową. Pieniądze, które wpłyną do kas skarbowych, będą według oświadczenia Pana Komisarza Rzeszy na Miasto Warszawa zużyte na potrzeby Gminy miejskiej w stopniu wyższym, niż dotychczas, reszta zaś będzie użyta na pokrycie wydatków wyżej wymienionej administracji państwowej.

Obywatele! Wiem, jak wszystkim nam wspólnie zależy na jak najszybszej odbudowie naszego życia we wszystkich jego dziedzinach. Dlatego wierzę, że przyczynicie się wszyscy dobrowolnie do wykonania tego dzieła bez potrzeby uciekania się do przymusu. Powrót do normalnego życia codziennego w wielkiej mierze zależy od nas samych i jest obowiązkiem obywatelskim każdego realizować te dążenia.

(--) W. Łoś

Kierownik

Izby Skarbowej Grodzkiej²²⁹⁴.

(--) Starzyński

Prezydent Miasta

13 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał zarządzenie w sprawie opłat cmentarnych:

Z polecenia władz niemieckich – działalność gmin wyznaniowych w zakresie poboru opłat cmentarnych za grzebanie umarłych została poddana nadzorowi kontroli Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie.

Poczynając od dnia 15 b. m. obowiązywać będą taryfy opłat:

Cmentarze katolickie:

Powązki:

place I klasy – 1 500 zł,

„ II klasy – 250 zł,

pokładne – 10 zł,

dezynfekcja – 5 zł,

nosze – 10 zł.

Robotnicy muszą przy obsłudze 3-ej klasy tak, jak dotąd otrzymywać wynagrodzenie w dotychczasowej wysokości pokrywane z nadwyżek przy obsłudze I i II klasy.

Bródno:

Place na własność w zależności od miejsca ustala się w granicach od 10 do 300 zł.

pokładne – 10 zł,

dezynfekcja – 5 zł,

nosze – 10 zł,

Opłata robotników tak, jak wyżej.

Wola:

place I klasy – 220 zł,

place II klasy – 100 zł,

pokładne – 10 zł,

dezynfekcja – 5 zł,

nosze – 10 zł.

Opłata robotników tak, jak wyżej.

Cmentarz Prawosławny na Woli.

Place w zależności od miejsc – od zł 10 do 750.

Grzebanie ubogich – bezpłatnie.

Cmentarz Ewangelicko-Augsburski.

Opłaty za grzebanie w linii dla dorosłych – 10 zł., a dla dzieci – zł 5.-

Cena placów na własność – dotychczasowa.

Cmentarz Ewangelicko-Reformowany.

Oplaty za grzebanie w linii dla dorosłych – zł 10.-, a dla dzieci – zł 5.-

Cena placów na własność – dotychczasowa.

Cmentarze żydowskie.

Ceny nie ulegają zmianie.

(--) Starzyński

Prezydent Miasta²²⁹⁵.

15 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński został zmuszony wydać, wspólnie ze specjalnym delegatem Narodowo-Socjalistycznej Opieki Społecznej dla Miasta Warszawy, obwieszczenie do mieszkańców Warszawy w sprawie opieki zdrowotnej:

Dotychczasowy sposób bezpłatnego wydawania przez Narodowo-Socjalistyczną Opiekę Społeczną (NSV) ciepłego jedzenia oraz chleba wymaga zmiany.

Zaopiekowanie się wszystkimi osobami, którym pomoc faktycznie jest potrzebna, jest obecnie niemożliwe, gdyż z akcji pomocy korzystają także osoby jej nie potrzebujące. Wobec tego przeznaczona do wydawania liczba porcji żywnościowych jest często niewystarczająca, wskutek czego część ludności ubogiej nie może być zaopatrzona.

Do zapobieżenia w przyszłości takim niedomaganiom zarządza Narodowo-Socjalistyczna Opieka Społeczna, Delegat Specjalny dla Miasta Warszawy, w porozumieniu z Komisarzem Rzeszy Niemieckiej i Prezydenta Miasta, co następuje:

1. Z dniem 25 października br. otrzymują chleb i ciepłe jedzenie tylko osoby, które będą w posiadaniu odpowiedniej legitymacji.

2. Osoby, które pragną utrzymać taką legitymację, powinny zgłosić się w czasie od dnia 16 do 18 października br. włącznie u Delegata Apropowizacyjnego domu (bloku) i podać następujące dane:

- a) nazwisko i imię,
- b) liczbę osób (oddzielnie dorośli i dzieci),
- c) okoliczności uzasadniające potrzebę udzielenia pomocy.

Jeżeli dany dom (blok) nie posiada wyżej wymienionego Delegata, należy zgłosić się do administratora domu.

Jeżeli dany dom (blok) nie posiada administratora, należy zgłosić się do właściciela mieszkania oznaczonego najniższym numerem, który będzie obowiązany przyjąć zgłoszenie lokatorów domu (bloku).

²²⁹⁵ „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 4, s. 3.

3. Delegaci Apropowizacyjni domu (bloku), lub mające działać w ich zastępstwie osoby, sprawdzą prawdziwość otrzymanych danych przy pomocy dwóch lub trzech obywateli cieszących się dobrą opinią.

4. Wszystkie zebrane zgłoszenia mają być przez domowych (blokowych) Delegatów Apropowizacyjnych natychmiast skierowane do właściwych Ośrodków Zdrowia i Opieki według poniższych adresów:

I Ośrodek Zdrowia i Opieki – Puławska 91 – dla terenu XVI, XX, XXI Kom. Pol.

II Ośrodek Zdrowia i Opieki – Nowogrodzka 82 – dla terenu XI, XXIII Kom. Pol.

III Ośrodek Zdrowia i Opieki – Srebrna nr 12 – dla terenu VI, VIII Kom. Pol.

IV Ośrodek Zdrowia i Opieki – Okopowa nr 1 – dla III, VII, XIX, XXII Kom. Pol.

V Ośrodek Zdrowia i Opieki – Spokojna 15 – dla terenu II, IV, V Kom. Pol.

VI Ośrodek Zdrowia i Opieki – 11 Listopada 68 – dla terenu XVIII, XXIV, XXV Kom. Pol.

VII Ośrodek Zdrowia i Opieki – Grochowska 337/39 – dla terenu XIV, XV, XVII Kom. Pol.

VIII Ośrodek Zdrowia i Opieki – Czerniakowska 168 – dla terenu IX, XIII Kom. Pol.

IX Ośrodek Zdrowia i Opieki – Dobra 73 – dla terenu I, X, XII Kom. Pol.

X Ośrodek Zdrowia i Opieki – Słowackiego 5b – dla terenu XXVI Kom. Pol.

Wszystkie dane podlegają sprawdzeniu i ocenie przedstawicieli Zdrowia i Opieki oraz członków Okręgowych Komitetów Samopomocy Społecznej, po czym wystawione zostaną legitymacje uprawniające do odbioru żywności i chleba. Legitymacje te, za pośrednictwem domowych (blokowych) Delegatów Apropowizacyjnych, będą doręczone osobom zainteresowanym za pokwitowaniem.

Z opieki tej wyłączona zostaje ludność żydowska.

(--) Jankowsky
Specjalny Delegat Narodowo-
-Socjalistycznej Opieki Społecznej
dla Miasta Warszawy

(--) Starzyński
Prezydent Miasta²²⁹⁶.

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał obwieszczenie o rejestracji konnych pojazdów ciężarowych:

²²⁹⁶ „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 4, s. 2.

Na zasadzie obowiązujących przepisów wzywam PP. właścicieli konnych pojazdów ciężarowych, kursujących w Warszawie, do rejestrowania tychże w terminach niżej podanych.

Osoby (firmy), które posiadają już dowody zarejestrowania swych pojazdów na rok 1939 winny zgłosić się z tymi dowodami.

Osoby (firmy), które dotychczas dowodów rejestracyjnych na rok 1939 nie posiadają winny przy rejestracji uiścić przypadające opłaty na rzecz Gminy m.st. Warszawy.

Rejestracja odbywać się będzie w biurze Wydziału Przemysłowego Zarządu Miejskiego w m. stoł. Warszawie (sekcja Przemysłu Powozowego), przy ul. Zamajskiego Nr 35, w godzinach od 9–13, w porządku i terminach następujących:

Osoby (firmy), których nazwiska (nazwa) rozpoczyna się

na literę:	Winny zgłosić się:
A – E	dnia 16 października 1939 r.
F – K	” 17 ”
K – Ł	” 18 ”
M – P	” 19 ”
R – S	” 20 ”
T – Z	” 21 ”

(-) Starzyński
Prezydent Miasta²²⁹⁷.

Rano zawiadomiono prezydenta Starzyńskiego, że ma się stawić o godzinie 3 po południu w alei Szucha²²⁹⁸.

O wyznaczonej porze Stefan Starzyński, w obecności Stanisława Lorentza, stawił się na Szucha.

Gdy przybyliśmy o wyznaczonej godzinie do gmachu zajmowanego przez Gestapo, najpierw nie mogliśmy się dowiedzieć, do kogo mamy się zgłosić. Poszliśmy na pierwsze piętro i zacząłem pukać kolejno do różnych drzwi. Po paru

²²⁹⁷ Ibidem, s. 3.

²²⁹⁸ R. Jarocki, op. cit., s. 191.

próbach otrzymałem odpowiedź: „Czekajcie na korytarzu!”. Żadnych ławek ani krzeseł nie było, staliśmy więc i spacerowali przez czas dłuższy. Po godzinie ponownie zapukałem i otrzymałem znów odpowiedź: „Czekajcie na wezwanie!”. Dopiero około piątej wyszedł jakiś mundurowy wojskowy czy urzędnik i polecił nam opuścić gmach, komunikując, że na razie Starzyński jest niepotrzebny i będzie zawiadomiony, kiedy ma się znów zgłosić. Zastanawialiśmy się później, dlaczego nastąpiła zmiana zarządzenia. Prezydent Starzyński przypuszczał, że powzięto jakieś decyzje, ale potem je z niewiadomych względów odwołano albo raczej odroczone ich wykonanie²²⁹⁹.

16 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał zarządzenie w sprawie handlu artykułami spożywczymi:

Z polecenia władz niemieckich zarządzam, aby wszystkie sklepy sprzedające produkty żywnościowe umieszczały na zewnątrz i wewnątrz lokali dobrze widoczne wykazy wszystkich sprzedawanych artykułów spożywczych z oznaczeniem ceny sprzedaży.

Podobne wykazy powinny być umieszczone na stoiskach w halach i na targowiskach, jak również na wózkach oraz w innych punktach sprzedaży ulicznej artykułów spożywczych.

Jednocześnie zarządzam, aby sklepy z artykułami spożywczymi były otwarte dla publiczności co najmniej w godzinach od 8 do 15, a pozostałe sklepy co najmniej w godzinach od 9 do 15.

Zarządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 20 października 1939 r.

(--) STARZYŃSKI
PREZYDENT MIASTA²³⁰⁰.

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał zarządzenie w sprawie ewidencji ludności:

²²⁹⁹ Ibidem.

²³⁰⁰ „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 5, s. 2. Tekst obwieszczenia znajduje się na stronie Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/obwieszczenie-prezydenta-miasta-w-sprawie-handlu-artykulami-spozywczymi-inc-z,NzU3NzY4MjM/> [dostęp: 23.02.2021].

Na podstawie § 43 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 maja 1934 r. (Dz. U. R. P, Nr 54, poz. 489) zarządzam, co następuje:

1) Wszyscy właściciele nieruchomości na terenie m.st. Warszawy, bądź osoby ich zastępujące, obowiązani są w ciągu 3-ch dni podać Wydziałowi Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie ilość wszystkich osób faktycznie zamieszkałych na ich posesjach tak mieszkańców Warszawy, jak i czasowo w niej przebywających.

Wykaz ten należy sporządzić w 2-ch egzemplarzach na oddzielnych kartkach bloku statystycznego w ostatniej rubryce pod słowem: „Uwagi” i złożyć we właściwym Okręgowym Biurze Meldunkowym.

2) Osoby, które mają być objęte wykazem, a do tej pory nie są zameldowane w danym domu, należy w tym samym 3-dniowym terminie wciągając do domowej książki meldunkowej przy równoczesnym wypełnieniu na ich nazwiska kartek meldunkowych wzoru Nr 3 (zielone), o ile meldunek dotyczy osób czasowo przebywających w Warszawie, lub na wzorach „Zmiana adresu”, o ile mają być meldowani mieszkańcy m.st. Warszawy.

Odnośne druki i formularze są do nabycia w Biurach Meldunkowych.

3) W przypadkach omówionych w pozycji 2-ej niniejszego zarządzenia należy wypełnione kartki i domowe książki meldunkowe przedstawić równocześnie z wykazem wymienionym w poz. 1-ej.

4) W razie nieobecności właściciela domu bądź prowadzącego meldunki, obowiązek zgłoszenia ilości osób lub ich zameldowania ciąży na lokatorze głównym, zajmującym lokal mieszkalny, oznaczony najniższym numerem porządkowym.

5) Bliższych informacji co do sposobu wykonania tego zarządzenia, a zwłaszcza postanowień p. 4-go udzielać będą Okręgowe Biura Meldunkowe i Rejestr Mieszkańców (Senatorska 16) w godzinach od 8-ej do 17-ej.

6) Winni niewykonania niniejszego zarządzenia ulegną karom przewidzianym w art. 24 i 25 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16.III.1928 r. (Dz.U. R.P. Nr 32, poz. 302), niezależnie od zastosowania wykonania zastępczego na koszt właściciela.

7) Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, a termin trzydniowy, wymieniony w p. 1 i 2, liczy się od godziny 12-ej w południe dnia 18 października 1939 r.

(--) Starzyński
Prezydent Miasta²³⁰¹.

²³⁰¹ „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 5, s. 1.

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał obwieszczenie w sprawie przydziału artykułów żywnościowych:

We wtorek 17-go lub w środę 18-go października przeprowadzony zostanie systemem blokowym we wszystkich okręgach lewobrzeżnej Warszawy przydział na mieszkańca po 100 gram ryżu przy cenie 130 gr za kg i po 50 gramów cukru przy cenie 120 gr za kg.

Na Pradze nastąpi w tymże terminie przydział po 250 gramów chleba na osobę przy cenie 30 groszy za kg.

W piątek 20-go października lub w sobotę 21-go października dokonany zostanie w całej Warszawie łącznie z Pragą przydział chleba w ilości 250 gramów na osobę.

W dążeniu do usprawnienia aparatu rozdzielczego i usunięcia niedomagań, jakie w jego działaniu dały się dotychczas stwierdzić, zarządzam przyjmowanie w biurach Delegatów Prezydenta Miasta uwag i zażaleń osób zainteresowanych

Biura te mieszczą się:

Delegat Prezydenta Miasta na dzielnicę Warszawa-Śródmieście (Komisariaty P. P. I, IX, X, XII, XIII) – ul. Zgoda 10.

Delegat Prezydenta Miasta na dzielnicę Warszawa-Północ (Komisariaty P. P. II, III, IV, V, VII, XIX, XXII, XXVI) – ul. Długa 25.

Delegat Prezydenta Miasta na dzielnicę Warszawa-Południe (Komisariat P. P. VI, VII, XI, XVI, XX, XXI i XXIII) – ul. Filtrowa 57.

Delegat Prezydenta Miasta na dzielnicę Warszawa-Praga (Komisariat P. P. XIV, XV, XVII, XVIII, XXIV i XXV) – ul. Jagiellońska 1.

Uważam za niezbędne podkreślić, że cała tymczasowa organizacja rozprawiania żywności w okręgach, dzielnicach i blokach działa dzięki bezinteresownemu ofiarnemu współdziałaniu kilku tysięcy obywateli, którym za ich dotychczasową pracę składam podziękowanie i wzywam do wzmożenia wysiłków w celu usprawnienia rozdziału artykułów żywnościowych pierwszej pomocy.

(--) Starzyński

Prezydent Miasta²³⁰².

Komendant Janusz Reguński otrzymał osobiście od prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego kopię listu, wysłanego do niego również pocztą urzędową.

²³⁰² Ibidem, s. 2.

wą, o podjętej decyzji przez prezydenta w sprawie likwidacji Straży Obywatelskiej²³⁰³.

Straż Obywatelska powołana została w okresie wojennym w przewidywaniu możliwości opuszczenia Warszawy przez Policję Państwową. W związku z tym zadaniem Straży Obywatelskiej było dopomaganie Policji w jej zwiększonych w okresie wojny czynnościach, a w wypadku opuszczania Warszawy przez Policję całkowite jej zastąpienie na okres przejściowy. Wypadki potoczyły się inaczej, Policja Państwowa pozostała w Warszawie, pomimo kapitulacji miasta. W związku z tym zadanie Straży Obywatelskiej zostało w zasadzie już wykonane. Wielokrotnie już miałem zaszczyt Panu Prezesowi osobiście oświadczyć, że jestem Jemu i całej Straży Obywatelskiej niezmiernie wdzięczny za podjęcie się tak trudnej i poważnej akcji i wykonywanie jej w granicach swych możliwości w najlepszy sposób i z pełnym poświęceniem dla dobra naszego miasta.

W okresie wojny, a w szczególności powstania zrozumiałego chaosu, w chwili ustępowania wojska polskiego i wkraczania wojsk niemieckich działalność Straży Obywatelskiej została wybitnie rozszerzona ponad przewidziane uprzednio działania, obejmując zadania wymienione w notce Pana Prezesa z dnia 8 bm., a dotyczące aprowizacji, spraw sanitarnych, spraw techniczno-budowlanych, prawno-administracyjnych, opieki nad opuszczonymi warsztatami pracy i opieki nad opuszczonymi zakładami naukowymi i zabytkami artystycznymi. Wszystkie wymienione wyżej działy pracy wchodzą w zakres normalnych funkcji Zarządu Miejskiego i muszą być przez Zarząd Miejski wykonane. Praca całego aparatu miejskiego w szybkim tempie powróciła do normalnego swego biegu i obecnie władze miejskie, odpowiedzialne za wymienione dziedziny pracy, mają możliwość i muszą wykonać je całkowicie własnymi siłami.

W związku z powyższym serdecznie dziękuję jeszcze raz Panu Prezesowi za samorzutne podjęcie się pomocniczego wykonania tych funkcji i pozwalam sobie prosić o niezwłoczne przekazanie ich odpowiednim organom miejskim.

1. W szczególności mam zaszczyt prosić o przekazanie wszelkich spraw z dziedziny aprowizacji Miejskiemu Zakładowi Apropowizacyjnemu – dyrektor F. Jabłoński. Zaznaczam, że Miejski Zakład Apropowizacyjny będzie nadal w całej pełni wykorzystywał aparat delegatów domowych bloków i dzielnic, pozostały przy byłej OPL, a w chwili jej rozwiązania przydzielony czasowo do Straży Obywatelskiej.

2. W zakresie spraw sanitarnych proszę przekazać wszelkie czynności dyrektorowi Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Zarządu Miejskiego – dyr. J. Starczewski.

²³⁰³ J. Reguński, op. cit., s. 263–296.

3. Sprawy techniczno-budowlane proszę przekazać dyrektorowi Wydziału Nadzoru Budowlanego – dyr. inż. St. Tomorowicz.

4. Prawy prawno-administracyjne proszę przekazać czterem delegatom Prezydenta Miasta, a mianowicie:

a Delegatowi na dzielnicę Warszawa-Śródmieście – p. M. Pomorowski, ul. Zgoda 10.

b Delegatowi na dzielnicę Warszawa-Północ – p. C. Odorkiewicz, ul. Długa 23.

c Delegatowi na dzielnicę Warszawa-Południe – p. St. Tyszkiewicz.

d Delegatowi na dzielnicę Warszawa-Praga – dyr. Br. Chajęcki.

5. Sprawy opieki nad opuszczonymi warsztatami pracy proszę przekazać Wydziałowi Przemysłu Zarządu Miejskiego – dyr. T. Strzelecki.

6. Sprawy opieki nad opuszczonymi zakładami naukowymi i zabytkami artystycznymi proszę przekazać p. dyr. St. Lorentzowi, Dyrektorowi Muzeum Narodowego, który jest przewodniczącym Miejskiej Komisji Opieki nad Zabytkami.

Wszyscy wyżej wymienieni przedstawiciele Zarządu Miejskiego otrzymają jednocześnie z tym poleceniem niezwłocznego wejścia w kontakt z Panem Prezesem, względnie z wyznaczonymi przez Niego osobami, celem przejęcia funkcji wykonywanych w poszczególnych dziedzinach przez Straż Obywatelską.

W związku z przejęciem wymienionych funkcji, należących do normalnej pracy agend Zarządu Miejskiego, w zakresie działalności Straży Obywatelskiej pozostaną pierwotne działy, do wykonania których Straż Obywatelska została powołana. Ponieważ sprawy bezpieczeństwa zostały objęte całkowicie przez władze policyjne niemieckie i wykonywane w pewnej mierze przy pomocy Policji Państwowej polskiej, której pomocą służyć miała Straż Obywatelska, przeto w sprawie dalszego działania Straży Obywatelskiej w dziedzinie bezpieczeństwa nie mam możliwości bezpośrednio się wypowiedzieć. Pozwałam sobie zaznaczyć, że zarówno szef Zarządu Cywilnego, p. dr von Craushaar, jak i Komisarz Rzeszy na miasto Warszawę p. dr Otto wypowiedali się kilkakrotnie za szybkim rozwiązaniem Straży Obywatelskiej. Ze swej strony przedstawiłem konieczność przedłużenia działalności Straży Obywatelskiej aż do chwili, w której wszystkie jej funkcje przejęte zostaną przez inne organa Zarządu Miejskiego a co w zakresie spraw przewidzianych w punktach 2–7 notatki Pana Prezesa z dnia 8 bm. zostanie w ciągu najbliższych dni wykonane.

Zdaję sobie całkowicie sprawę, że w chwili przywrócenia normalnego biegu życia codziennego Warszawy i uruchomienia instytucji i warsztatów pracy dłuższe funkcjonowanie Straży Obywatelskiej, składającej się z osób pracujących bezinteresownie i honorowo, a działających zawodowo normalnie w innych zawodach, jest niemożliwe. Również przekształcenie Straży Obywatelskiej na korpus

miejskiej służby bezpieczeństwa jest niemożliwe zarówno ze względów budżetowych, jak i ze względu na pozostanie Policji Państwowej w Warszawie.

Pozwalam sobie jeszcze raz najserdeczniej podziękować Panu Prezesowi za tyle trudu, wysiłków i poświęcenia poniesionych na rzecz naszej Stolicy, co będę miał zaszczyt jeszcze raz powtórzyć w chwili, gdy działalność Straży Obywatelskiej będzie ostatecznie zakończona.

PREZYDENT MIASTA

Starzyński²³⁰⁴.

17 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał obwieszczenie w sprawie włączenia instalacji gazowych do sieci:

Gazownia Miejska zaczęła w dniu 17.X. oświetlać niektóre ulice, a obecnie, po sprawdzeniu instalacji, stopniowo zacznie włączać do sieci mieszkania i zakłady przemysłowe.

Otwieranie kurków wlotowych gazu do nieruchomości może być uskuteczni-
ane wyłącznie przez personel Gazowni.

Ze względu na niebezpieczeństwo zatrucia i wybuchów zabrania się surowo samowolnego włączania instalacji gazowych do sieci.

(-) Starzyński

Prezydent Miasta²³⁰⁵.

18 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał obwieszczenie do mieszkańców Warszawy:

Obywatele! Od wspólnego wysiłku nas wszystkich zależy przywrócenie normalnych warunków codziennego życia i szybsza odbudowa Miasta.

Jakkolwiek jeszcze nie wszędzie, ale z każdym dniem w coraz szerszym zakresie Gmina dostarcza Wam wodę, elektryczność, gaz, komunikację miejską itd. w niedostatecznej jeszcze mierze, ale z każdym dniem poprawia się aprowizacja miasta. Inicjatywa spółdzielczości, kupiectwa i poszczególnych obywateli powiększa dostawy produktów do Warszawy.

²³⁰⁴ J. Regulski, op. cit., s. 263–296.

²³⁰⁵ „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 5, s. 3.

Rozdział chleba i innych produktów dokonywa się obecnie systemem blokowym. W jednych dzielnicach następuje on sprawnie – w innych gorzej. System ten – w obecnej chwili jedynie realny, oparty jest na ofiarnej, bezinteresownej pracy społecznej kilku tysięcy delegatów domów, bloków, dzielnic i okręgów. Wszyscy świadomi i uspołecznieni obywatele, a zwłaszcza niezatrudnieni w obecnej chwili, powinni pomóc delegatom aprowizacyjnym w ich ciężkiej pracy, tam, gdzie zachodzi tego potrzeba, a niechybnie we wszystkich dzielnicach miasta rozdział chleba i produktów następować będzie coraz lepiej. Poprawa obecnego stanu zależy od wysiłku społecznego obywateli Stolicy. W aprowizacji musimy nadto wszyscy przeciwstawiać się spekulacji i nadmiernemu podnoszeniu cen. Zagadnienie to będzie prawnie uregulowane, ale dobra wola obywateli i stanowcza opinia społeczna mogą dużo w tej dziedzinie dokonać.

Domy nasze przed nastaniem zimy muszą być naprawione zwłaszcza dachy, gdyż pozostawienie stanu obecnego grozi katastrofą. Wezwałem do wykonania tego właścicieli nieruchomości. Wzywając do naprawy domów, do płacenia opłat za wodę i kanały, gaz i elektryczność, podatków i innych świadczeń miejskich, bez czego naprawa urządzeń musiałaby być wstrzymana, wzywam również lokatorów do opłacania komornego. Tylko wykonanie obowiązków przez wszystkich może zapewnić przywrócenie normalnych warunków, odbudowę Stolicy i coraz większy stopień zatrudnienia w mieście.

Obywatele! We własnym interesie Was wszystkich i miasta leży wykonanie obowiązków. Społecznym wysiłkiem, karnością i dyscypliną, wykonaliśmy wiele zadań i wykonać musimy te, które w chwili obecnej są najważniejsze. Dlatego wierzę, że tak jak dotychczasowe tak i obecne moje zarządzenie będzie wykonane.

(--) STARZYŃSKI
Prezydent Miasta²³⁰⁶.

Protokół z zebrania przedstawicieli Zarządu Miejskiego i Straży Obywatelskiej w sprawie przekazania funkcji aprowizacyjnych:

W wykonaniu listu Prezydenta Miasta z dn. 16 bm. N. 3594/SZ/39 w sprawie przekazania funkcji aprowizacyjnych wykonywanych przez SO – miejskim zakładom aprowizacyjnych po przedyskutowaniu na zebraniu dn. 18 X przy udziale

²³⁰⁶ „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 5, s. 3. Tekst obwieszczenia w formie plakatu znajduje się na stronie Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/wezwanie-inc-obywatele-od-wspolnego-wysilku-nas-wszystkich-zalezy-przywrocenie,NzU3NzY4NmM/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021].

komendanta głównego SO Janusza Regulskiego, prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, wiceprezydenta Juliana Kulskiego, dyr. Miejskiego Zakładu Apropowizacyjnego Feliksa Jabłońskiego i dyr. Zbrożyny ustalono, co następuje:

1. Społeczna Służba Apropowizacyjna składa się z 26 okręgowych delegatów apropowizacyjnych, z ca 300 dzielnicowych delegatów apropowizacyjnych i ca 400 blokowych bądź domowych delegatów apropowizacyjnych.

2. Ze względu na konieczność całkowitego oddania się pracy apropowizacyjnej przez okręgowych delegatów apropowizacyjnych – ci spośród nich, którzy byli delegowani do tej pracy przez SO, zostaną zwolnieni z innych funkcji w SO. Okręgowi delegaci apropowizacyjni otrzymają wąskie opaski białe z napisem: „Delegat Apropowizacyjny” Okręg I-szy, a o ile są członkami SO, noszą opaski podwójne.

3. Dzielnicowi delegaci apropowizacyjni w zasadzie mogą pełnić jednocześnie funkcje apropowizacyjne i funkcje dzielnicowych SO w wypadkach, w których ze względu na potrzeby apropowizacyjne zachodzą konieczności zmiany osoby dzielnicowego delegata apropowizacyjnego. MZA w porozumieniu z właściwym delegatem Prezydenta Miasta i z okręgowym delegatem apropowizacyjnym dokona zmiany, z tym że w razie uzgodnienia osoby z komendantem okręg. SO będzie on mógł pełnić równocześnie obowiązki dzielnicowego SO. W razie braku takiego porozumienia w dzielnicy tej nastąpi rozdział tych dwóch funkcji.

Dzielnicowi delegaci apropowizacyjni otrzymają wąskie opaski białe z napisem „Dzielnicowy Delegat Apropowizacyjny 2/XII”, a o ile są jednocześnie członkami SO, noszą podwójną opaskę.

4. Blokowi (domowi) delegaci apropowizacyjni noszą wąską opaskę białą z napisem „Delegat Apropowizacyjny Bloku”.

5. Biuro i miejsca rozdziału chleba, artykułów żywnościowych nie powinny być w lokalach komisariatów lub dzielnicach SO.

KOMENDANTA GŁÓWNY SO
PREZYDENT MIASTA
PRZEDSTAWICIELE Z.M.²³⁰⁷.

19 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński podpisał, wraz z Helmutem Otto komisarzem Rzeszy na miasto Warszawę, obwieszczenie w sprawie emigracji ludności z Warszawy:

²³⁰⁷ J. Regulski, op. cit., s. 263–296.

Wskutek spóźnionej pory roku domy mieszkalne, uszkodzone przez działania wojenne w większości wypadków nie będą mogły być naprawione w sposób, któryby uczynił je zdawnymi do użytku przed nadejściem zimy. Wyżywienie ludności na wsi będzie w czasie zimy znacznie łatwiejsze niż w mieście.

Wzywa się zatem całą ludność mającą krewnych lub znajomych na wsi i w okolicach Warszawy, aby udała się na czas zimy do krewnych względnie znajomych.

(--)
Dr. Dr. Otto
Komisarz Rzeszy
na miasto Warszawę²³⁰⁸.

(--)
Starzyński
Prezydent Miasta.

25 października

Prezydent Stefana Starzyński przybył do mieszkania Wiktora Zieleniewskiego, byłego łącznika Komisarjatu Cywilnego, przekazał jego matce wszystkie odznaczenia, prywatne dokumenty i pieniądze. „Prosił, by w przypadku aresztowania depozyt ten przekazać rodzinie. Ta ostatnia wola prezydenta została spełniona”²³⁰⁹.

26 października

Prezydent miasta Stefan Starzyński wydał obwieszczenie dla mieszkańców Warszawy:

Z polecenia Władz Niemieckich podaję do wiadomości, że mnożą się wypadki, iż kupcy odmawiają sprzedaży towarów ze swych składów. Dotyczy to szczególnie składów środków leczniczych oraz innych środków, które mają wielkie znaczenie dla ochrony zdrowia ludności Warszawy.

Każdy tego rodzaju wypadek będzie przez Władze Niemieckie najsurowiej karany.

(--)
STARZYŃSKI
Prezydent Miasta²³¹⁰.

²³⁰⁸ „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 6, s. 1.

²³⁰⁹ W. Zieleniewski, *W jednostce łącznikowej Komisarjatu Cywilnego...*, op. cit., s. 367–372.

²³¹⁰ Plakat z tekstem obwieszczenia znajduje się na stronie Cyfrowej Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/obwieszczenie-inc-z-polecenia-wladz-niemieckich-podaje-do-wiadomosci-ze-mnoza-sie,NzU3NzY4MDE/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021].

27 października

Gestapo aresztowało prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego w Ratuszu. Pod drzwiami do gabinetu prezydenta czekali wyżsi urzędnicy miasta, dyrektor Henryk Pawłowicz, Janusz Regulski. Wiedzieli, że u Stefana Starzyńskiego jest dwóch mundurowych Niemców. Wszyscy w milczeniu oczekiwali, co z tego wyniknie. Panowała śmiertelna cisza. Obecni zamarli z wrażenia. Wkrótce drzwi otworzyły się i wyszedł prezydent Starzyński. Po obu stronach szło dwóch oficerów niemieckich. Starzyński nie patrzył na nikogo. Szedł milczący, ze spuszczoną głową²³¹¹. Zabrano prezydenta na przesłuchanie do siedziby gestapo na Szucha, stamtąd do więzienia na Daniłowiczowską, a następnie do więzienia na Rakowiecką. Po kilku dniach przewieziony został na Pawiak do celi izolacyjnej jako więzień NN²³¹². Felczerka Jadwiga Popławska podała, że prezydent siedział na Pawiaku w celi niezamykanej, podobnie jak gen. Bolesław Roja²³¹³.

Stanisław Lorentz udał się do najbliższych współpracowników prezydenta Starzyńskiego, wiceprezydentów miasta Juliana Kulskiego i Jana Pohoskiego, aby im zakomunikować, co zaszło. Razem z wiceprezydentem Kulskim udali się do dr. Otto, aby oficjalnie interweniować w imieniu Zarządu Miasta i wskazać, jak nieodzowny jest prezydent Starzyński dla szybkiej odbudowy miasta²³¹⁴.

Po aresztowaniu prezydenta Stefana Starzyńskiego komisarzem cywilnym w Służbie Zwycięstwu Polski (SZP) został Mieczysław Niedziałkowski²³¹⁵.

²³¹¹ H. Regulski, *Dziennik z oblężonej Warszawy...*, op. cit., s. 160.

²³¹² MWP/MN, kartoteka więźniów: Stefan Starzyński. R. Domańska, *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Książka i Wiedza, Warszawa 1978, s. 37. W Centralnym Więzieniu Śledczym przy ul. Daniłowiczowskiej, zwanym przed wojną przez warszawiaków „Centralniakiem” jesienią 1939 r. osadzano wielu mieszkańców miasta. T. Strzembosz, *Odbijanie więźniów w Warszawie 1939–1944*, PWN, Warszawa 1972, s. 32.

²³¹³ MWP/MN, kartoteka więźniów: Stefan Starzyński. Prezydent miasta otworzył długą listę działaczy politycznych i społecznych, których objęła fala hitlerowskiego terroru. 23 grudnia 1939 r. aresztowany został wybitny działacz PPS, były redaktor „Robotnika” – Mieczysław Niedziałkowski, 30 marca 1940 r. jeden z przywódców ruchu ludowego – Maciej Rataj. Obaj zostali rozstrzelani w Palmirach w czerwcu 1940 r. T. Szarota, *Inteligencja warszawska*, [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, z. 3, op. cit., s. 261–303.

²³¹⁴ S. Lorentz, *W Muzeum i gdzie indziej...*, op. cit., s. 13–109.

²³¹⁵ *Warszawa walczy 1939–1945*, op. cit., s. 254.

28 października

Stefan Starzyński został osadzony w więzieniu na Daniłowiczowskiej. Współpracownikom prezydenta udało się nawiązać kontakt z nim, najpierw przez więziennego felczera, potem przez komisarza straży więziennej Irenę Wirszylową:

Ta ostatnia, niemal co dzień informowała nas o tym, co dzieje się z prezydentem, pośredniczyła w przenoszeniu grypsów, wreszcie dostarczała aresztowanemu żywność, książki itp. Po zabraniu Starzyńskiego z Daniłowiczowskiej Wirszylowa odszukała go na Pawiaku i poprzez swoje kontakty utrzymywała łączność z nim aż do dnia wywiezienia go z Warszawy, tj. do 24 XII 1939 r.²³¹⁶

30 października

Stanisław Lorentz, na życzenie Juliana Kulskiego, pozostał jeszcze na pewien czas w Ratuszu, aby zapoznać wiceprezydenta i kierowników ze sprawami, które były tylko jemu znane. Gdy rozmawiał z licznymi interesantami w sali posiedzeń Magistratu, podszedł do niego nieznanymi mężczyzna, który przyszedł z aresztu, z Daniłowiczowskiej w sprawie niedostatecznych dostaw żywności i braku węgla. Przekazał Lorentzowi wiadomość:

Jestem naczelnikiem (czy pracownikiem, nie pamiętam) więzienia na Daniłowiczowskiej. Przysłała mnie prezydent Starzyński. Dziś go do nas przywieziono. To kartka od niego do pana. Na małej kartce były te słowa: „Będę się starał utrzymywać kontakt przez nadawcę. W śledztwie pytano mnie o... [tu podane były liczne nazwiska, których już nie pamiętam – notatki spaliły się w czasie Powstania]. Proszę ich uprzedzić. Proszę przesłać słownik niemiecko-polski”. Jak wyjaśnił oddawca, Gestapo dało prezydentowi Starzyńskiemu jakieś akta i kwestionariusze, na które miał odpowiadać. Ustaliliśmy także sposoby spotykania się z łącznikiem, po czym poszedłem poinformować o wieści od prezydenta Starzyńskiego wiceprezydentów Kulskiego i Pohoskiego oraz dyrektora Wydziału Ogólnego Henryka Pawłowicza; w tym zespole załatwialiśmy najpoufniejsze sprawy. Tego jeszcze wieczora i dnia następnego skontaktowałem się z osobami, wymienionymi na kartce.

²³¹⁶ H. Pawłowicz, *Okupacyjne dzieje samorządu Warszawy...*, op. cit., s. 30.

Listopada/Grudzień

Łącznik z Daniłowiczowskiej zjawiał się co kilka dni u Stanisława Lorenza zanim ten przeniósł się ponownie do Muzeum Narodowego, a następnie u Henryka Pawłowicza dyrektora Wydziału Ogólnego w Zarządzie Miejskim. Otrzymywali wiadomości o szczegółach śledztwa, przekazywali wiadomości, które w toku przesłuchań prezydenta Stefana Starzyńskiego mogły być przydatne²³¹⁷.

Gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz czynił starania o odbicie Stefana Starzyńskiego z więzienia, a za skuteczne przeprowadzenie akcji wyznaczył temu, kto ją przeprowadzi, najwyższą nagrodę wojskową – *Virtuti Militari*:

Wykonania podejmuje się kierownik komórki więziennej, który ma dojście do więzienia na ulicy Daniłowiczowskiej. Wszystko jest przygotowane w najdrobniejszych szczegółach. Trzech ludzi ze służby więziennej na czele z Tadeuszem Gorzkowskim ma za zadanie upić Niemców, otworzyć celę i wyprowadzić Starzyńskiego. Gdy wszystko zostało przeprowadzone według planu, do celi weszła komendantka polskiej jeszcze wówczas straży więziennej Irena Wirszyłło i zakomunikowała Starzyńskiemu, że jest wolny. Na to Starzyński odpowiedział: „Nie będę uciekał, po pierwsze dlatego, że nie chcę narażać nikogo z polskiej służby więziennej, poza tym nie wierzę, aby Niemcy posunęli się w stosunku do mnie ostatecznie”. Po zameldowaniu generałowi, że Starzyński odmówił, ten powiedział: „Tak przypuszczałem, to jest twardy człowiek”. Często otrzymywaliśmy via ratusz wiadomości od Starzyńskiego informująca o jego samopoczuciu²³¹⁸.

22–23 grudnia

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński został wywieziony z Pawiaka²³¹⁹.

24 grudnia

Grypsy od prezydenta przestały przychodzić, od tej chwili ślad po Stefanie Starzyńskim zaginął. Stanisław Lorentz wspominał:

²³¹⁷ S. Lorentz, *W Muzeum i gdzie indziej...*, op. cit., s. 13–109.

²³¹⁸ E. Kumor, op. cit., s. 74.

²³¹⁹ MWP/MN, kartoteka więźniów: Stefan Starzyński. R. Domańska, op. cit., s. 39.

Przed Bożym Narodzeniem postanowiliśmy na Wilię przesłać paczkę, a łącznik zgodził się ją doręczyć. Paczka zawierała ciasto, trochę słodczy i butelkę wina. Nie została ona jednak doręczona. W Wilię w południe łącznik zakomunikował, że prezydent Starzyński został wywieziony w nieznanym kierunku (nie mogę sobie przypomnieć, czy wywieziono go w Wilię rano, czy dnia poprzedniego). Myśleliśmy, że może przewieziono prezydenta Starzyńskiego do innego więzienia w Warszawie, w styczniu rozeszły się pogłoski, że jest więziony w Mo-dlinie – ale żadnych wiadomości już od niego nie otrzymaliśmy²³²⁰.

²³²⁰ S. Lorentz, *W Muzeum i gdzie indziej...*, op. cit., s. 13–109.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Stanisława Lorentza (ASL), [MNW DEP]: (1115), s. 59; (1118), s. 56, s. 57, s. 75; (1121), s. 116.

Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Warszawy (ATPW): Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Przyjaciół Warszawy (TPW) za rok 1984; Teczka – Imprezy Zarządu Głównego i Oddziałów, cz. IV. Zaproszenie; Teczka – Oddział Śródmieście TPW. Informacja – zawiadomienie dla członków Oddziału z dnia 20 grudnia 1975 roku; Teczka – Oddział Wola TPW. Zaproszenie.

Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Warszawy Oddział Stare Miasto (ATPW/OdSM), Teczka nr 5 – Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Przyjaciół Warszawy za rok 1987.

Muzeum Niepodległości w Warszawie (MN), nr inw. Mak.1029; E15948.

Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie (MXPCW/MN), kartoteka więźniów: Stefan Starzyński.

Muzeum Więzienia Pawiak oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie (MWP/MN), kartoteka więźniów: Stefan Starzyński.

Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC), sygn.: 1-K-702; Zespół: Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, sygn.: 1-A-2132-2; 1-A-3410-1; 1-P-826; 1-U-8488a.

Źródła

Deklaracja Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego, Druk. Współczesna, Warszawa 1938.

„Dziennik Urzędowy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy” 1939, nr 1, 2.

„Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy” 1939, nr 1, 2, 3, 4, 5, 6.

„Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1934, nr 61, 78–79; 1935, nr 15, 23, 25, 27, 32, 38, 40, 60, 62, 68, 69; 1936, nr: 70; 1936, nr 6, 7, 15, 16, 46, 54, 69, 75; 1937, nr 90.

„Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1938, nr 5, 6, 7, 8, 10, 11, 12, 14, 17–18, 22, 25–27, 28, 35, 36, 37, 38, 75, 76, 77, 78, 80, 83, 84, 85–86, 87, 88, 89, 90–91, 95, 96–97, 98, 100; 1939, nr 5–6, 7, 18, 19, 20–21, 23, 28, 29–30, 31, 33, 34, 35, 37, 38, 40, 42, 43, 44, 45, 46, 48, 49, 50, 55.

Józef Pilsudski w Warszawie, „Kronika Warszawy” 19 marca 1936, Zeszyt Pamiątkowy.

Lorentz S., *Muzeum Narodowe w Warszawie. Zarys historyczny*, Drukarnia Zakładów Graficznych „Biblioteka Polska” w Bydgoszczy, Warszawa 1938.

„Monitor Polski” 1947, nr 25, poz. 174.

Norblin-Chrzanowska Z., *Salon rzeźby w IPS-ie*, „Świat” 1937, nr 20.

Norblin-Chrzanowska Z., *Wystawa plastyczek w IPS*, „Świat” 1934, nr 41.

-
- Odbitka z I Rocznika Muzeum Narodowego w Warszawie*, Warszawa 1938.
- Pięć lat rozwoju Pragi 1934–1938*, Drukarnia Współczesna, Warszawa 1938.
- Przemówienie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego wygłoszone na posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej w dniu 26 stycznia 1938 roku*, Warszawa 1938.
- Przemówienie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego wygłoszone na I posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 27 marca 1939 r.*, Drukarnia Miejska, Warszawa 1939.
- Rozwój południowych dzielnic Warszawy (1934–1938)*, Drukarnia Współczesna, Warszawa 1938.
- Rozwój Woli i Koła w latach 1934–1938*, Drukarnia Współczesna, Warszawa 1938.
- Rozwój Żoliborza, Marymontu, Bielania i Powązek w latach 1934–1938*, Drukarnia Współczesna, Warszawa 1938.
- Sikorski W., *Na przedmieściu Warszawy*, „Naokoło Świata” 1935, nr 139.
- Słomiński Z., *Potrzeby Warszawy*, Miejskie Zakłady Graficzne, Warszawa 1929.
- Sprawozdanie prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego za okres od 3.III.1934 do 23.II.1939 roku*, wygłoszone na 50 posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej w dn. 23 lutego 1939 r., Drukarnia Miejska, Warszawa 1939.
- Sprawozdanie z działalności za rok budżetowy 1.IV.1934 r.–31.III.1935 r.*, Zarząd m.st. Warszawy, Warszawa 1937.
- Sprawozdanie z działalności za rok budżetowy 1.IV.1935 r.–31.III.1936 r.*, Zarząd m.st. Warszawy, Warszawa 1938.
- Sprawozdanie z działalności za rok budżetowy 1.IV.1936 r.–31.III.1937 r.*, Zarząd m.st. Warszawy 1939.
- Sprawozdanie z uroczystego otwarcia Tymczasowej Rady Miejskiej w dniu 29 stycznia 1935 r.*, Zarząd Miejski w Mieście Stoł. Warszawie, Warszawa 1935.
- Starzyński R., *Cztery lata wojny w służbie komendanta: przeżycia wojenne 1914–1918*, Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1937.
- Starzyński S., *Rozwój stolicy: odczyt wygłoszony w dniu 10 czerwca 1938 roku na zebraniu urządzonym przez Okręg Stołeczny Związku Rezerwistów*, Drukarnia Współczesna, Warszawa 1938.
- Śródmieście Warszawy w latach 1934–1938*, Drukarnia Współczesna, Warszawa 1938.
- Warszawa przyszłości*, Komitet Wystawy, Warszawa 1936.
- Warszawa wczoraj, dziś, jutro, Przewodnik i plan wystawy, Warszawa w liczbach*, Drukarnia Miejska, Warszawa 1938.
- Wielopolska M.J., *Stolica Polski. Przewodnik dla wycieczek jeden, dwa i trzy dni w Warszawie*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1939.
- Zagadnienia etatyzmu w Polsce, stenogram przemówień wygłoszonych na zebraniach u posła Janusza Radziwiłła w dniach 12 grudnia 1928 r. i 10 stycznia 1929 r.*, Warszawa 1929.

Prasa

„ABC” 1939, nr 92, 260, 267, 268.
„Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” Oświata-Wola” 1990, nr 6.
„Codzienna Gazeta Handlowa” 1938, nr 2.
„Czas” 1936, nr 340; 1939, nr 249, 250, 251, 254, 258.
„Czas – 7 Wieczór” 1939, nr 250.
„Dobry Wieczór – Kurier Czerwony” 1938, nr 291; 1939, nr 260, 264, 268, 272, 274, 275.
„Express Poranny” 1939, nr 241, 249, 254, 257, 259, 260, 261, 263.
„Express Wieczorny” 1972, nr 72; 1980, nr 193; 1981, nr 173; 1982, nr 161.
„Gazeta Lwowska” 1937, nr 79, 81, 95.
„Gazeta Polska” 1932, nr 147; 1934, nr 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 228, 233, 234, 235, 236, 238, 239, 240, 241, 243, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 252, 253, 254, 255, 257, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 266, 268, 269, 271, 272, 273, 274, 275, 278, 279, 281, 282, 283, 284, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 296, 298, 300, 301, 303, 308, 314, 318, 321, 323, 326, 327, 332, 334, 336, 338, 339, 340, 343, 344, 345, 346, 348, 349, 350, 351, 354, 355; 1935, nr 1, 2, 4, 5, 6, 8, 12, 13, 15, 18, 17, 20, 22, 23, 29, 30, 33, 37, 39, 44, 46, 48, 47, 50, 49, 51, 53, 54, 55, 58, 59, 61, 62, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 73, 79, 80, 82, 83, 84, 85, 87, 88, 89, 90, 91, 94, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 106, 108, 109, 110, 114, 120, 121, 124, 126, 127, 129, 131, 132, 134, 136, 139, 140, 141, 148, 151, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 162, 165, 166, 168, 169, 170, 171, 174, 176, 177, 178, 179, 184, 185, 191, 192, 193, 194, 195, 198, 201, 202, 209, 211, 213, 214, 216, 217, 219, 220, 221, 224, 235, 237, 241, 244, 247, 248, 249, 254, 259, 263, 265, 268, 270, 271, 274, 277, 279, 287, 288, 290, 293, 295, 296, 297, 300, 301, 302, 303, 305, 307, 308, 309, 311, 312, 313, 314, 319, 320, 321, 328, 330, 332, 334, 335, 336, 346, 352, 353, 354, 356, 361; 1936, nr 1, 3, 4, 5, 7, 16, 19, 22, 24, 26, 31, 32, 36, 39, 42, 44, 46, 47, 51, 53, 70, 73, 78, 79, 80, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 92, 95, 96, 97, 99, 100, 101, 102, 109, 110, 111, 113, 115, 116, 117, 119, 120, 121, 125, 129, 130, 131, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 142, 143, 145, 147, 148, 150, 151, 152, 155, 156, 157, 158, 159, 161, 162, 164, 168, 170, 171, 172, 173, 176, 177, 178, 179, 180, 182, 186, 192, 195, 196, 197, 199, 200, 202, 204, 205, 207, 210, 212, 213, 214, 216, 226, 227, 230, 239, 241, 244, 246, 247, 248, 252, 257, 258, 259, 260, 261, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 271, 272, 274, 276, 277, 278, 280, 281, 284, 286, 287, 289, 290, 293, 297, 298, 303, 304, 305, 307, 308, 309, 311, 312, 313, 316, 318, 321, 322, 323, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 337, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 350, 351, 352, 354, 357, 358; 1937, nr 1, 3, 5, 7, 12, 20, 21, 22, 23, 24, 29, 30, 41, 43, 48, 51, 55, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 66, 69, 70, 72, 73, 74, 75, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 90, 91, 92, 94, 95, 96, 98, 101, 104, 106, 108, 110, 115, 116, 117, 118, 128, 131, 132, 133, 134, 137, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 147, 148, 149, 150, 151, 153, 156, 157, 158, 160, 162, 163, 165, 166, 167, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 177, 178, 180, 182, 185, 186, 187, 194, 195, 200, 201, 202, 203, 204, 206, 208, 216, 217, 221, 224, 227, 236, 237, 246, 252, 253, 254, 255, 257, 258, 262, 263, 264, 266, 268, 269, 270, 271, 274, 281, 277, 281, 283, 285, 287, 288, 286, 293, 296, 299, 300, 306, 308, 310, 311, 312, 313, 316, 318, 319,

321, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 342, 343, 344, 346, 347, 348, 350, 351, 352, 354, 355, 360; 1938, nr 2, 6,9, 10, 11, 12, 15, 19, 21, 22, 26, 29, 30, 32, 34, 35, 38, 39, 40,43, 44, 46, 52, 54, 56, 59, 60, 62, 63, 67, 68, 71, 72, 75, 76, 80, 82, 84, 85, 86,88, 89, 90, 91,92, 94, 96, 97, 98, 99, 103, 107, 108, 109, 110, 116, 117, 118, 121, 122, 123, 124, 125, 129, 130, 132,137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144,145, 146, 147, 148, 150, 152, 155, 156, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 170, 172, 173, 174, 176,178, 179, 180, 181, 183, 185, 186, 190, 198, 199, 200, 206, 210, 211, 213, 217, 219, 224, 227, 226, 233, 231, 234, 237, 238, 240, 242, 246, 247, 248, 249, 251, 252, 253, 254, 255, 258, 262,267,271, 273, 278, 279, 282,283, 289, 290, 294, 296, 303,305, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 318, 323, 326, 327, 329, 330, 331, 332, 333, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 350, 352; 1939, nr 1, 4, 13, 20, 21, 23, 24, 27, 32, 38, 42, 46, 47, 52, 53, 55, 57, 58, 59, 63, 64, 65, 66, 67, 70, 71, 72, 74, 76, 77, 78, 80, 81, 82, 88,90, 92, 94, 96, 99, 104, 105, 119, 127, 132, 119, 140, 142, 143, 144, 146, 149, 150, 151, 153, 156, 157, 159, 162, 163, 164, 166, 170, 172,173,184,189, 190, 192, 193, 197, 198, 200, 201, 207, 222, 226, 227, 228, 229, 232, 233, 234, 235, 237, 240, 242, 244, 340.

„Gazeta Polska w Brazylii” 1940, nr 48.

„Gazeta Wspólna” 1939, nr 3.

„Gazeta Zachodnia” 1939, nr 58.

„Głos Nauczycielski” 1921, nr 10–12.

„Goniec Warszawski” 1939, nr 257, 258, 264, 271.

„Ilustrowana Republika” 1937, nr 20.

„Ilustrowany Kurier Polski” 1946, nr 247.

„Katolik” 1939, nr 47.

„Kronika Warszawy” 1938, nr 2–3; 1939, nr 1; 1977, nr 4; 1979, nr 3; 1981, nr 2; 1984, nr 3; 1985, wydanie specjalne; 1986, nr 1–2; 2013, nr 1; 1991, nr 1–4.

„Kultura” (Paryska) 1975, nr 1–2.

„Kurier Polski” 1938, nr 43; 1981, nr 175.

„Kurier Poranny” 1934, nr 213; 1939, nr 256, 260, 261.

„Kurier Warszawski” 1931, nr 89; 1935, nr 75, 139, 149, 207, 208; 1936, nr 65, 246, 345; 1937, nr: 102, 136, 138, 206, 248; 1938, nr 22, 98, 315 ; 1939, nr 154, 254, 255, 260, 261, 262, 263, 268, 270, 271, 272, 273, 274, 275.

„Ogrodnik” 1936, nr 11–12; 1937, nr 10; 11–12.

„Opiekun Społeczny” 1936, nr 1; 1938, nr 3.

„Polacy Zagranicą” 1937, nr 8.

„Polska Zbrojna” 1936, nr 16, 91; 1938, nr 323; 1939, nr 249–252, 254, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264.

„Robotnik” 1938, nr 311, 316, 318; 1939, nr 248, 249, 251, 253, 255, 257, 260, 261, 262, 263, 265; 1946, nr 171, 248, 249, 332.

„Rocznik Warszawski” 1979, t. 15.

„Rzeczpospolita” 1983, nr 214.
„Samorząd Miejski” 1934, nr 20, 22; 1935, nr 1, 7, 9, 10, 14–15, 22; 1937, nr 5, 10, 11, 15, 18, 19; 1938, nr 1–2, 3–4, 5, 6, 8, 14–15, 19, 20, 22; 1939, nr 7, 13.
„Skarpa Warszawska” 1946, nr 24.
„Stolica” 1946, nr 6; 49–50; 1948, nr 1; 1959, nr 38; 1968, nr 39; 1970, nr 11; 1971, nr 26; 1974, nr 40; 1976, nr 36; 1979, nr 39; 1981, nr 3, 4, 10; 1983, nr 48; 1985, nr 37; 1989, nr 15, 37, 39.
„Teatr i Życie Wytworne” 1929, nr 4–5.
„Trybuna Ludu” 1981, nr 51; 1982, nr 160.
„Tygodnik Polityczny Gazety Warszawskiej” 1935, nr 2.
„Tygodnik Powszechny” 1981, nr 16.
„Warszawski Dziennik Narodowy” 1938, nr 45; 1939, nr 262.
„Wieczór Warszawski” 1939, nr 256, 267, 270, 271.
„Wieczór Warszawy” 1946, nr 68.
„Wiem Wszystko” 1937, nr 23.
„Życie Warszawy” 1946, nr 150, 168, 247, 248, 308/309, 331; 1969, nr 14; 1971, nr 136; 1980, nr 211; 1981, nr 49, 50; 1983, nr 197, 214, 257; 1985, nr 207; 1986, nr 215.

Bibliografia, encyklopedie, leksykony, słowniki

Bibliografia Warszawy. Druki zwarte, red. J. Durko, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, Wrocław 1958.

Budrewicz O., *Słownik warszawski, historia, ludzie, fakty, kultura, legendy, obyczaje*, Wydawnictwo Bosz, Olszanica 2011.

Encyklopedia Warszawy, red. B. Kaczorowski, PWN, Warszawa 1994.

Encyklopedia Warszawy, red. B. Petrozolin-Skowrońska, PWN, Warszawa 1975.

Muszyński W.J., *Kazimierz Józef Kowalski*, [w:] *Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939–1955. Słownik biograficzny*, t. 1, red. W.J. Muszyński, J. Mysiakowska-Muszyńska, IPN, Warszawa 2010.

Paziewska E., *Warszawa i jej Prezydenci*, VIPART, Warszawa 2009.

Warszawa walczy 1939–1945. Leksykon, red. K. Komorowski, Fundacja Warszawa Walczy 1939–1945, Warszawa 2014.

Opracowania

A jednak wojna... Rok 1939 na Kresach Wschodnich i Zachodnich, red. M. Fic, J. Lusek, J. Załączny, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Bytom–Warszawa–Katowice 2020.

Adamska J., Kaźmierska J., *Notatki z rozmów Stefana Starzyńskiego z Helmuthem Otto w październiku 1939*, „Stolica” 1986, nr 23.

Adamska J., *Organizacja niemieckich urzędów nadzorczych w Warszawie*, [w:] *Warsza-*

-
- wa lat wojny i okupacji 1939–1944, z. 3, red. K. Dunin-Wąsowicz, PWN, Warszawa 1971.
- Andrzejewski A., *Odstąpienie tablicy ku czci Stefana Starzyńskiego w podcieniach gmachu SGPiS w Warszawie*, „Kronika Warszawy” 1979, nr 4.
- Bartoszewski W., *1859 dni Warszawy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Bartoszewski W., *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944. Terror hitlerowski w okupowanej stolicy*, Świat Książki, Warszawa 2008.
- Berger J., *Spojrzenie w przeszłość, czyli Towarzystwa Przyjaciół Dzielnicy Warszawy 1916–1939*, „Stolica” 2013, nr 3.
- Bielecki Z., Dębowski R., *Warszawski wrzesień 1939*, Wydawnictwo Radia i Telewizji, Warszawa 1984.
- Błaszczkowska M., *W służbie oświaty i kultury*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, red. M.M. Drozdowski, PWN, Warszawa 1982.
- Borkowska W., *Warszawa w kwiatach. Społecznicy na rzecz Warszawy*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 2013.
- Bujak M., *Urodzony na Powiślu, oddany Warszawie. Rzecz o prezydencie Warszawy Stefanie Starzyńskim*, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy Oddział Powiśle, Warszawa 2009.
- Cegielski J., *Budownictwo mieszkaniowe w Warszawie w okresie międzywojennym*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej*, t. 1, red. E. Borecka, M. Drozdowski, H. Jankowska, PWN, Warszawa 1968.
- Chmielewska A., Iżycka-Kowalska A., Jędrzejewska J., Marynowska W., Piotrowska J., Starczewski J., Wyrobkowska-Pawłowska W., *Miejska służba opieki społecznej w latach wojny i okupacji 1939–1944*, [w:] *Warszawa w latach wojny i okupacji 1939–1944*, z. 4, red. K. Dunin-Wąsowicz, H. Winnicka, PWN, Warszawa 1975.
- Cywilna Obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, red. L. Dobroszycki, M. Drozdowski, M. Getter, A. Słomczyński, PWN, Warszawa 1964.
- Dąbrowski S., *Ze Starzyńskim w Związku Miast Polskich*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, red. M.M. Drozdowski, PWN, Warszawa 1982.
- Domańska R., *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Książka i Wiedza, Warszawa 1978.
- Drozdowski M., *Alarm dla Warszawy. Obrona cywilna stolicy we wrześniu 1939 r.*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1964.
- Drozdowski M.M., *Archiwum prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego*, t. 1, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2004.
- Drozdowski M.M., Englert J.L., Szwanowska H., *Stefan Starzyński. Chciałem by Warszawa była wielka*, Omina, Warszawa 1994.
- Drozdowski M.M., *Kobiety w życiu Stefana Starzyńskiego*, „Palestra” 1995, nr 39/1–2.
- Drozdowski M.M., *Nieznane karty z życia Stefana Starzyńskiego*, „Stolica” 1978, nr 36.

Drozdowski M.M., *Problematyka Warszawy w pracach Towarzystwa Miłośników Historii*, „Rocznik Warszawski” 1969, t. 9.

Drozdowski M.M., *Rozwój przemysłu Warszawy w latach 1918–1939*, „Rocznik Warszawski” 1966, t. 5.

Drozdowski M.M., *Stefan Starzyński jako prezydent – urbanista*, „Kronika Warszawy” 1984, nr 3.

Drozdowski M.M., *Stefan Starzyński prezydent Warszawy*, PIW, Warszawa 1976.

Drozdowski M.M., *Warszawiaczy i ich miasto w drugiej Rzeczypospolitej*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973.

Dubrowska M., Sołtan A., *Brązownictwo warszawskie w XIX i XX wieku. Od Norblina do Łopieńskich*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1999.

Dunin-Wąsowicz K., *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945*, Instytut Historii PAN, Warszawa 1993.

Flis M., *Eugeniusz Szwankowski (1906–1973)*, „Rocznik Warszawski” 1976, t. 14.

Fronczak J., *Sprawozdanie z dyskusji nad książką Mariana M. Drozdowskiego „Stefan Starzyński prezydent Warszawy”*, „Kronika Warszawy” 1977, nr 3.

Gajewski M., *Rozwój warszawskich urzędzeń komunalnych 1918–1939*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918–1939*, t. 2, red. M.M. Drozdowski, PWN, Warszawa 1970.

Gajewski M., *Urządzenia komunalne Warszawy*, [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, z. 4, red. K. Dunin-Wąsowicz, H. Winnicka, PWN, Warszawa 1975.

Gajewski M., *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, PIW, Warszawa 1979.

Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Wydawnictwo Znak, Warszawa 1988.

Gawinowa D., *XVII Doroczne Spotkanie Varsavianistów*, „Kronika Warszawy” 1982 nr 2.

Głębocki W., *Szlakiem Stefana Starzyńskiego*, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa 1984.

Gmitruk J., Matusak P., Rawski T., *Kalendarium II wojny światowej*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2017.

Grzesiuk-Olszewska I., *Warszawska rzeźba pomnikowa*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2003.

Hanecki M., *Stan sanitarno-zdrowotny i leczenie w latach 1918–1939*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918–1939*, t. 3, red. E. Borecka, M. Drozdowski, H. Jankowska, Warszawa 1971.

Hoppe J., *Konflikty w łonie warszawskiej organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918–1939*, red. E. Borecka, M. Drozdowski, H. Jankowska, PWN, Warszawa 1971.

Hoppe J., *Wspomnienia, przyczynki, refleksje*, Odnova, Londyn 1972.

Iváňka A., *Relacja o Wydziale Finansowym Komisariatu Cywilnego przy Dowództwie*

Obrony Warszawy, [w:] *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, red. L. Dobroszycki, M. Drozdowski, M. Getter, A. Słomczyński, PIW, Warszawa 1964.

Ivánka A., *Wspomnienia skarbowca 1927–1945*, PWN, Warszawa 1964.

Jaka jesteś Warszawo?, red. S. Nowakowski, PIW, Warszawa 1972.

Jankowski S., *Okręg Stołeczny Stronnictwa Narodowego. Dzieje organizacji (1939–1944)*, [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, z. 2, red. K. Dunin-Wąsowicz, PWN, Warszawa 1972.

Jarocki R., *Rozmowy z Lorentzem*, PIW, Warszawa 1981.

Karpowicz W.M., *Odsłonięcie pomnika prezydenta Stefana Starzyńskiego na placu Bankowym*, „Kronika Warszawy” 1993, nr 3–4.

Karpowicz W.M., *Stefan Starzyński, w 100-lecie urodzin (Wystawa w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy)*, „Kronika Warszawy” 1993, nr 3/4.

Konarski S., *Warszawskie średnie szkolnictwo ogólnokształcące w latach 1918–1939*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918–1939*, t. 5, red. E. Borecka, M. Drozdowski, H. Jankowska, Warszawa 1973.

Kowalczykowska A., *Tablica Stefana Starzyńskiego w archikatedrze*, „Kronika Warszawy” 2017, nr 1.

Krahelska H., *Opowieść o zwyczajnej dziewczynie*, Horyzont, Warszawa 1972.

Krasowska-Nitschowa L., *By Warszawa była wielka piękna*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, red. M.M. Drozdowski, PWN, Warszawa 1982.

Królikowski L., Ostrowski M., *Rozwój przestrzenny Warszawy*, Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki, Warszawa 2009.

Krusz J., *Rozkaz, którego major Starzyński nie wykonał*, „Stolica” 1958, nr 38.

Krzywobłocka B., *Warszawski wrzesień*, Państwowy Zakład Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1959.

Kuczyński S.K., Wieruszewski M., *Pomnik Syreny nad Wisłą*, „Kronika Warszawy” 1981, nr 3.

Kulski J., *Stefan Starzyński w mojej pamięci*, Instytut Literacki, Paryż 1968.

Kulski J., *Stefan Starzyński w mojej pamięci*, PWN, Warszawa 1990.

Kulski J., *Z minionych lat życia 1892–1945*, PIW, Warszawa 1982.

Kumor E., *Wycinek z historii jednego życia*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1969.

Kwiatkowski M., *Odbudowa radia w Warszawie (1945–1949)*, [w:] *Warszawa stolica Polski Ludowej*, z. 3, red. J. Górecki, PIW, Warszawa 1973.

Kwiatkowski M.J., *Wrzesień 1939 w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia*, PIW, Warszawa 1984.

Lipiński W., *Dziennik wrześniowa obrona Warszawy 1939 r.*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1989.

Lorentz S., *Grób Prezydenta*, [w:] *Umarli ... znajomi ... kochani ... Powązki 1790–1990*

w poezji i prozie, red. B. Olszewska, H. Szwankowska, J. Waldorff, Polonia, Warszawa 1990.

Lorentz S., *Muzeum Narodowe w Warszawie jako placówka naukowa*, [w:] *Przeszłość przyszłości... Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Stanisława Lorentza w setną rocznicę urodzin*, red. A. Rottermund, D. Folga-Januszewska, E. Micke-Broniarek, Muzeum Narodowe w Warszawie, Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 1999.

Lorentz S., *Muzeum Narodowe w Warszawie*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1985, t. 25.

Lorentz S., *Walka o Zamek 1939–1980*, Zamek Królewski, Warszawa 1986.

Lorentz S., *Wspomnienie o ratowaniu zabytków i dzieł sztuki we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Cywilna Obrona Warszawy we wrześniu 1939. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, oprac. L. Dobroszycki, M. Drozdowski, M. Getter, A. Słomczyński, PIW, Warszawa 1964.

Lorentz S., *W Muzeum i gdzie indziej*, [w:] *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, t. 1, red. S. Lorentz, PIW, Warszawa 1970.

Lorentz S., *Wspomnienie o Stefanie Starzyńskim*, „Stolica” 1957, nr 37.

Ludwika Krasowska-Nitschowa, *rzeźba*, Galeria Zachęta, Warszawa 1985.

Ławnik F., *Symposium varsavianistyczne*, „Kronika Warszawy” 1970, nr 3.

Lewicka M., *Kiedy niewarszawiak staje się warszawiakiem?*, [w:] *Skąd się biorą warszawiacy? Migracje do Warszawy w XIV–XXI wieku*, red. K. Wagner, K. Zwierz, P. Piechocki, Muzeum Warszawy, Warszawa 2016.

Małgorzewski J., *Relacja o działalności Polskiego Radia w obronie Warszawy*, [w:] *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r.*, red. L. Dobroszycki, M. Drozdowski, M. Getter, A. Słomczyński, PWN, Warszawa 1964.

Małgorzewski J., *Z notatnika sprawozdawcy radiowego*, „Stolica” 1959, nr 36.

Mączewski R., *Warszawa między wojnami. Opowieść o życiu Stolicy 1918–1939*, Księży Młyn Dom Wydawniczy, Łódź 2009.

Michalec B., „*Warszawa w kwiatach i zieleni*” w latach 1935–1939, „Kronika Warszawy” 2017, nr 1.

Michalec B., *Justyna Budzińska-Tylińska – lekarka, działaczka feministyczna, społeczna i polityczna*, [w:] *Z lancetem przez kontynenty*, red. J. Gmitruk, Z. Judycki, T. Skoczek, Redakcja Informatorów Biograficznych J. Siwek, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Kielce–Warszawa 2020.

Michalec B., *Nowe spojrzenie i nowe perspektywy. Pierwsze radne Miasta Stołecznego Warszawy*, [w:] *Niepodległość z kobietą twarzą. Różne przejawy aktywności kobiet w drodze do niepodległości (od upadku powstania styczniowego do 1920 roku)*, red. J. Załączny, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2019.

Michalec B., *Połączone losy: Stefan Starzyński – Prezydent Warszawy i prof. Stanisław Lorentz – dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie* [w:] *O Polskę, o Warszawę*,

o honor, o pamięć, red. B. Michalec, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2019.

Michalec B., *Przedwojenny Anopol, miasto w mieście*, „Stolica” 2019, nr 1–2.

Michalec B., *Przeszłość dla przyszłości – Towarzystwo Przyjaciół Warszawy*, [w:] *Przeszłość i tożsamość Mazowsza w świetle badań naukowych i działalności społecznej*, red. R. Lolo, K. Łukawski, Akademickie Towarzystwo Edukacyjno–Naukowe Atena, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Pułtusk 2017.

Michalec B., *Retrospekcja wileńska – prof. Stanisław Lorentz*, „Rocznik Kresowy” 2019, nr 5.

Michalec B., *Stefan Starzyński w kampanii wyborczej*, „Niepodległość i Pamięć” 2020, r. 27, nr 2.

Michalec B., *Towarzystwa przyjaciół dzielnic Warszawy i ich rola w życiu społecznym stolicy*, „Niepodległość i Pamięć” 2020, r. 27, nr 3.

Michalec B., *W cieniu prezydenta – Jan Pohoski*, [w:] *Wokół Akcji AB. Represje niemieckie w pierwszych latach okupacji*, red. J. Gierczyńska, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020.

Michalec B., *Więźniowie X Pawilonu w wojnie 1920 roku*, [w:] *Cytadela Warszawska w 1920 roku*, red. T. Skoczek, J. Załączny, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020.

Mieszkowska A., *Historia Ireny Sendlerowej*, Marginesy, Warszawa 2008.

Misztal S., *Węzłowe problemy gospodarcze Warszawy 1918–1939*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej*, t. 3, red. E. Borecka, M. Drozdowski, H. Jankowska, PWN, Warszawa 1971.

Moskwa J., *Niewygodny prorok. Ks. Jan Zieja*, Znak, Kraków 2020.

Mórawski K., *Warszawa w ogniu*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, r. 16, nr 2.

Mulak J., *Lewica socjalistyczna w Warszawie (październik 1939 – wrzesień 1941)*. „Rozwiązanie” *Polskiej Partii Socjalistycznej PPS*, [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, z. 1, red. K. Dunin-Wąsowicz, PWN, Warszawa 1971.

Nieba i ziemi nie widać. Warszawiaci o wrześniu 1939, red. A. Wrońska, Muzeum Warszawy, Warszawa 2019.

Nietyka B., „*Warszawianka*”, [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, z. 2, red. K. Dunin-Wąsowicz, PWN, Warszawa 1972.

Parandowski P., *Goście Nieborowa*, PIW, Warszawa 2011.

Patkowska D., *Legenda literacka Stefana Starzyńskiego*, „Biuletyn Polonistyczny” 1990, nr 3–4.

Pawłowicz H., *Komisariat Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Najnowsze dzieje Polski, materiały i studia z okresu II wojny światowej*, t. 5, red. A. Eisenbach, C. Madajczyk, S. Płoski, J. Rzepecki, A. Skarżyński, PWN, Warszawa 1961.

-
- Pawłowicz H., *Okupacyjne dzieje samorządu Warszawy*, PWN, Warszawa 1974.
- Piątek G., *Sanator. Kariera Stefana Starzyńskiego*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2016.
- Poliński J., *Grochów. Przedmurze Warszawy w dawniejszej i niedawnej przyszłości*, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy Oddział Grochów, Warszawa 2004.
- Porwit M., *Obrona Warszawy wrzesień 1939 r.*, Czytelnik, Warszawa 1979.
- Porwit M., *Warszawa jako baza operacyjna (10–21 września)*, [w:] *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, red. M. Ciepielewicz, E. Kozłowski, Wydawnictwo MON, Warszawa 1984.
- Poznańska B., *XX Doroczne Spotkanie Varsavianistów*, „Kronika Warszawy” 1986, nr 1–2.
- Prągowski A., *Ze wspomnień szefa sztabu armii „Warszawa”*, [w:] *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, red. M. Ciepielewicz, E. Kozłowski, Wydawnictwo MON, Warszawa 1984.
- Przytkowski T., *W trosce o piękno Warszawy*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, red. M.M. Drozdowski, PWN, Warszawa 1982.
- Radliński S.B.T., *Z Julienem Bryanem we wrześniowej Warszawie*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, red. M.M. Drozdowski, PWN, Warszawa 1982.
- Rdzanek I., *Symposium varsavianistów w Wilanowie*, „Kronika Warszawy” 1970, nr 1.
- Regulska H., *Tamte lata, tamte czasy. Wspomnienia z II wojny światowej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988.
- Regulski J., *Straż Obywatelska m.st. Warszawy w październiku 1939 r.*, „Rocznik Warszawski” 1964, t. 5.
- Rola-Arciszewski S., *Wrzesień 1939*, [w:] *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, red. M. Ciepielewicz, E. Kozłowski, Wydawnictwo MON, Warszawa 1984.
- Rostworowski S., *Luna od Warszawy*, PWN, Warszawa 1989.
- Rómmel J., *Za honor i Ojczyznę*, Iskry, Warszawa 1958.
- Różański S., *Planowanie przestrzenne Warszawy (1916–1939)*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej*, t. 1, red. E. Borecka, M. Drozdowski, H. Janowska, Warszawa 1968.
- Różański S., *Starzyński a urbanista Warszawy*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, red. M.M. Drozdowski, PWN, Warszawa 1982.
- Ryszkiewicz A., *Stanisław Lorentz (W osiemdziesięciolecie urodzin)*, „Kronika Warszawy” 1979, nr 4.
- Słomczyński A., *Pamiętajmy o Starzyńskim*, „Życie Warszawy” 1956, nr 260.
- Słomczyński A., *Stefan Starzyński Prezydent Warszawy*, „Skarpa Warszawska” 1946, nr 24.
- Słomczyński A., *W warszawskim arsenale. Wspomnienia archiwisty miejskiego 1939–1951*, Czytelnik, Warszawa 1971.
- Słomczyński A., *Wspomnienia archiwisty Warszawy*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, red. M.M. Drozdowski, PWN, Warszawa 1982.
-

-
- Ślonimski A., *Alfabet wspomnień*, PIW, Warszawa 1989.
- Sosnowski Z., *Łączność komunikacyjna w Warszawie 1881–1939*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918–1939*, t. 2, red. E. Borecka, M.M. Drozdowski, H. Jankowska, PWN, Warszawa 1969.
- Strzembosz T., *Odbijanie więźniów w Warszawie 1939–1944*, PWN, Warszawa 1972.
- Sucholska E., *Stanisław Lorentz obrona i restytucja Zamku Królewskiego*, [w:] *Przeszłość przyszłości.... Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Stanisława Lorentza w setną rocznicę urodzin*, red. A. Rottermund, D. Folga-Januszewska, E. Micke-Broniarek, Muzeum Narodowe w Warszawie, Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 1999.
- Szarota T., *Inteligencja warszawska*, [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, z. 3, red. K. Dunin-Wąsowicz, PWN, Warszawa 1973.
- Szarota T., *Tajemnica śmierci Stefana Starzyńskiego*, Bellona, Warszawa 2020.
- Szczypiorski A., *Od Piotra Drzewieckiego do Stefana Starzyńskiego. Gospodarka komunalna m.st. Warszawy w latach 1915–1939*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.
- Szczypiorski A., *Samorząd Warszawy (1916–1939)*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej*, t. 1, red. E. Borecka, M. Drozdowski, A. Jankowska, Warszawa 1968.
- Szwankowska H., *Adam Słomczyński*, „Almanach Muzealny” 2007, t. 5.
- Szwankowski E., *Aleksy Bachulski (1893–1951)*, „Rocznik Warszawski” 1972, t. 11.
- Szwankowski E., *O realizacjach urbanistycznych Warszawy 1919–1939*, [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918–1939*, t. 2, red. E. Borecka, M. Drozdowski, H. Janowska, Warszawa 1970.
- Tablica – pomnik poświęcony pamięci Stefana Starzyńskiego Bohaterskiego Prezydenta Warszawy 1934–1939 w Bazylice Archikatedralnej św. Jana*, Warszawa 1981.
- Tołwiński S., *Czy były wątpliwości co do budowy nowej Warszawy na dawnym miejscu?*, [w:] *Warszawa stolica Polski Ludowej*, z. 2, red. J. Górski, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1972.
- Tołwiński S., *Ku czci prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego*, [w:] *Pamięci warszawskiej odbudowy 1945–1949*, red. J. Górski, PIW, Warszawa 1972.
- Tomaszewski T., *Byłem szefem Sztabu Obrony Warszawy w 1939 roku*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1984.
- Tomaszewski T., *Byłem szefem Sztabu Obrony Warszawy w 1939 roku*, [w:] *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, red. M. Ciepiewicz, E. Kozłowski, Wydawnictwo MON, Warszawa 1984.
- Tomczak R., *Wielkości! gdzie imię twoje*, [w:] *Wspomnienie o Stefanie Starzyńskim*, red. M.M. Drozdowski, PWN, Warszawa 1982.
- Warszawa w latach wojny i okupacji 1939–1944*, z. 3, red. K. Dunin-Wąsowicz, PWN, Warszawa 1973.

Waszak B.H., *Konkurs „Warszawa w kwiatkach” prowadzony przez Towarzystwo Przyjaciół Warszawy*, [w:] *Towarzystwo Przyjaciół Warszawy. Wczoraj, dziś, jutro*, praca zbiorowa, Volumen, Warszawa 1999.

Wiercicki J., *Obrona płonącego Zamku*, „Stolica” 1971, nr 36.

Wierzbicki A., *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 2001.

Witkowska K., *Powązki – mówiące kamienie. Inskrypcje nagrobne na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2009, CD.

Wodzyńska E., *Piotr Drzewiecki działacz społeczno-gospodarczy prezydent Warszawy 1918–1921*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2018.

Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim, oprac. M.M. Drozdowski, PWN, Warszawa 1982.

Wystawa prac rzeźbiarskich Ludwika z Krasowskich Nitschowej, katalog wystawy, Zachęta, Warszawa 1958.

Zalewski Z., *140 lat Warszawskiej Straży Pożarnej*, „Kronika Warszawy” 1977, nr 2.

Zaremba Z., *Wojna i konspiracja*, Ś. Świdorski, Londyn 1957.

Zaremba Z., *Wrzesień 1939 – sierpień 1944*, Bellona, Warszawa 2010.

Zawadzki A.W., *Finanse Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy w latach 1930–1939*, „Rocznik Warszawski” 1975, t. 13.

Zawadzki A.W., *Udział w kierownictwie finansów stolicy w latach 1934–1950. Wspomnienia*, „Rocznik Warszawski” 1981, t. 16, s. 309–349.

Zawadzki A.W., *Gospodarka budżetowa Warszawy w latach okupacji niemieckiej 1939–1944*, „Rocznik Warszawski” 1979, t. 15.

Zawadzki A.W., *Starzyński a problemy finansów stolicy*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, red. M.M. Drozdowski, PWN, Warszawa 1982.

Zieleniewski W., *W jednostce łącznikowej Komisariatu Cywilnego*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, red. M.M. Drozdowski, PWN, Warszawa 1982, s. 365–372.

Netografia

<https://bip.warszawa.pl/NR/exeres/8E57FB5A-9177-4BEB-9589-8ED0535BEF3D,frameless.htm> [dostęp: 03.04.2021].

<https://glos.pl/marszalek-jozef-pilsudski-honorowy-czlonek-znp-152-rocznica-urodzin-tworcy-niepodleglej> [dostęp: 02.04.2020].

http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=3727&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI= [dostęp: 04.08.2021].

<https://polona.pl/item/cztery-lata-rzadow-prezydenta-warszawy-stefana-starzynskiego-mieszkancom-mokotowa,OTA3NjAwMTc/0/#info:metadana> [dostęp: 20.03.2021].

<https://polona.pl/item/do-czlonkow-strazy-obywatelskiej-m-st-warszawy-inc-wszyscy-obywatele-ktorzy,OTk4MzE0/0/#info:metadana> [dostęp: 23.02.2021].

<https://polona.pl/item/do-uchodzcow-przebywajacych-w-warszawie-obywatele-inc-okolicznosci-wojny,NzY2NzU4ODQ/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021].

<https://polona.pl/item/do-zarzadu-miejskiego-inc-na-skutek-uchwaly-rady-naczelniej-zw-miast-polskich-z-dnia,MTIINDM3MjMx/0/#info:metadata>[dostęp: 02.04.2021].

<https://polona.pl/item/mieszkancy-stolicy-inc-zbliza-sie-dzien-19-go-marca-dzien-imienin-wodza-narodu,MTIwOTc3ODQx/0/#info:metadata> [dostęp 26.04.2020].

<https://polona.pl/item/obwieszczenie-inc-podaje-do-wiadomosci-ze-komenda-miasta-warszawy-zarzadzila-co,NzU3NzY3Njc/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021].

<https://polona.pl/item/obwieszczenie-prezydenta-miasta-w-sprawie-handlu-artykulami-spozywczyymi-inc-z,NzU3NzY4MjM/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021].

<https://polona.pl/item/obywatele-inc-dzisiejszy-nalot-nieprzyjacielski-z-niezwykla-furia-niszczacy-miasto,NzY2NzU4NzQ/0/#info:metadata> [dostęp: 22.02.2021].

<https://polona.pl/item/obywatele-inc-czytajcie-i-wykonujcie-wczorajsze-moje-zarzadzenie-wydane-w-wykonaniu,NzY2NzU4NzM/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021].

<https://polona.pl/item/obywatele-inc-od-szeregu-dni-zarzad-miejski-w-m-st-warszawie-intensywnie-pracuje,NzU3NzY4Mjk/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021].

<https://polona.pl/item/obywatele-inc-niemcy-zniszczyli-nasze-miasto-zrujnowalidoszczetnie-nasze-domy,NzY2NzU4Nzk/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021].

<https://polona.pl/item/obwieszczenie-inc-z-polecenia-wladz-niemieckich-podaje-do-wiadomosci-ze-mnoza-sie,NzU3NzY4MDE/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021].

<https://polona.pl/item/obywatele-stolicy-inc-na-podstawie-pertraktacyj-o-oddaniu-warszawy-miasto,NzU3NzY4NDI/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.201].

<https://polona.pl/item/przemowienie-prezydenta-m-st-warszawy-stefana-starzynskiego-wygloszone-na-16,NzMxMzIxMzg/4/#info:metadata> [dostęp: 20.01.2021].

<https://polona.pl/item/przemowienie-prezydenta-m-st-warszawy-stefana-starzynskiego-wygloszone-na-27,NzMxMzIxMzk/4/#info:metadata> [dostęp: 20.01.2021].

<https://polona.pl/item/przemowienie-prezydenta-m-st-warszawy-stefana-starzynskiego-wygloszone-na-38,ODI3NjQxMjg/4/#info:metadata> [dostęp: 20.01.2021].

<https://polona.pl/item/przemowienie-prezydenta-m-st-warszawy-stefana-starzynskiego-wygloszone-na-i-posiedzeniu,NzMxMzIxNDA/0/#info:metadata>[dostęp:20.01.2021].

<https://polona.pl/item/rozwoj-stolicy-odczyt-wygloszony-w-dniu-10-czerwca-1938-r-na-zebraniu-urzadzonym-przez,NzcwODM5Mg/4/#info:metadata>[dostęp: 21.01.2021].

<https://polona.pl/item/sprawozdanie-prezydenta-m-st-warszawy-stefana-starzynskiego-za-okres-od-3-iii-1934-do,NzUxODg3NDI/10/#info:metadata>[dostęp:20.02.2021].

<https://polona.pl/item/ustroj-stolicy-referat-wygloszony-przez-prezydenta-m-st-warszawy-stefana,NzMxMzIxNDM/2/#info:metadata> [dostęp: 20.01.2021].

<https://polona.pl/item/wezwanie-inc-obywatele-od-wspolnego-wysilku-nas-wszystkich-zalezy-przywrocenie,NzU3NzY4NzM/0/#info:metadata> [23.02.2021].

<https://polona.pl/item/zarządzenie-komisarza-cywilnego-przy-dowodztwie-obrony-warszawy-inc-powołuje-sie-do,NzYyMzY0MDg/0/#info:metadata> [dostęp: 23.02.2021].

<https://sasgh.waw.pl/historia/> [dostęp: 03.03.2020].

<https://www.miesto-ogrod-sadyba.pl/miejsce/historia> [dostęp: 30.03.2021].

<http://www.nobla16.pl/historia/wspomnienia/wspomnienia-ludmiły-paderewskiej> [dostęp: 20.04.2021].

<https://www.polskaniezwykla.pl/web/place/30431,warszawa-kamien-pomnik-pracy-nauczycieli.html> [dostęp: 02.04.2020] .

<https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2372032,Ostatni-dzien-nadawania-Polskiego-Radia-Chopin-wsrod-huku-bombardowania/> [dostęp: 08.03.2021].

<https://www.warszawawkiatach.pl/wp-content/uploads/2021/05/REGULAMIN-KONKURSU-2021.pdf> [dostęp: 04.03.2021].

Summary

The book *Stefan Starzyński – host of the capital 1934–1939* by Beata Michalec, edited by Tadeusz Skoczek. It was published by the Museum of Independence as a part of the series Biblioteka kwartalnika – Niepodległość i Pamięć

In recent years, the knowledge of Warsaw and the former president of the city – Stefan Starzyński – has increased significantly, but there is still a lot to discover. Starzyński was usually described as a hero of September 1939 in literature, for this reason, the author of this book presents the President of Warsaw as a host of the capital city in 1934–1939. She presents his work, effort and legacy that he and his associates put into the change of the face of Warsaw. This publication is the indirect result of long-term studies conducted by the author on the history of Warsaw, the Board of Capitol City during Starzyński's presidency and also activities of pre-war Warsaw Societies of Friends of Districts and the shared fate of Starzyński and Lorentz.

The first chapter presents the activities, initiatives and individual tasks that Starzyński and his collaborators conducted as hosts of the city. They placed great emphasis on the rapid development of Warsaw to improve the living conditions in the city, so that all residents, regardless of whether they lived in the center or in the suburbs could live with dignity. The book describes the problems that he faced and how he solved them by engaging a wide group of people through social and cultural organizations, using democratic methods in his work throughout the presidency. The subject matter of the chapters discusses not only the development of the capital city but also the president's concern for the greenery and aesthetics of the city. In addition, the author draws attention to the efforts of the city authorities to expand green areas in the capital, plant trees in the city and promote the "Warsaw in flowers" competition and to change the attitude of municipal authorities and residents

of the role of the Vistula river. In addition, the activities of Warsaw Societies of Friends of Districts in the times of Stefan Starzyński and the president's close cooperation with these associations were discussed. This cooperation contributed to building the foundations for civil society and in September 1939, thanks to the mediation of the president's delegates and members of Societies of Friends of Districts, Starzyński could count on the support of the citizens in defending the capital.

This publication highlights the related fates of Stefan Starzyński and Stanisław Lorentz. After assuming the position of president of Warsaw, his fate was intertwined with Stanisław Lorentz. The author shows the preserved signs of the memory of Stefan Starzyński, the memory is maintained by the president's close associates and friends who survived the horrors of the war. The second part of the publication is the Calendar, starting from the 2nd of August 1934 which was the moment of the appointment of Stefan Starzyński as the Provisional President of the Capital City of Warsaw – until the day when the trace of Stefan Starzyński disappeared. He was arrested by the Gestapo and imprisoned in Pawiak prison, where he remained until the 23rd of December 1939.

In the Calendar, readers will find information about Stefan Starzyński's local government initiatives and program, about the president's meetings with citizens and representatives of organizations who are partners in the implementation of projects and about official meetings in which he participated as the host of the city.

The publication was financially supported by funds of subsidies for the development and maintenance of research potential awarded to the Vistula Academy of Finance and Business by the Ministry of Education and Science for 2019, 2020, 2021.

Indeks osobowy

A

Abdul Rahim Kamil 628
Adamski Stanisław 499
Albert Brat patrz Chmielewski Adam
Aleksander I król 261
Aleksandrowicz Jerzy 687, 707, 716, 746, 768
Aleksandrowicz Karol 740, 743
Altmed J. 239
Ambroziewicz Julian 189
Ambroziewicz Stanisław 151
Ambroziewicz Wiktor 97, 577, 746, 760
Ambrożewicz Stefan 498
Andrzejska Jadwiga 111
Antes Fryderyk 544
Antonescu Victor 498, 500, 601
Antoniewicz Włodzimierz 385, 491, 628, 647, 708, 748
Arciszewski Mirosław 499–500, 817–818, 829
Arciszewski Stanisław 927
Arciszewski Tomasz 153, 432, 832
Astrid królowa 375
August II król 288
August III król 288

B

Bacciarelli Marcello 396, 881
Bacciarelli Ryszard 207
Bachulski Aleksy 748
Baczyński Włodzimierz 243
Baillly Rose 179, 375, 476
Baksiński Tadeusz 151
Balcerski Ludwik 338–339
Baliński Stanisław 207
Ballu Mario 541

Bandurski Władysław 93, 434
Baranowski 103
Baranowski Władysław 167, 627, 979, 996, 998
Barański inż. 802
Barański Jerzy 435, 543
Barański Leon 243, 280
Barański Władysław 238, 542–543, 688
Barcikowski urzędnik 657
Barciszewski Leon 322, 349, 544, 622
Baron Henryk 311
Bartel Kazimierz 641, 652
Bartoszewicz starosta 133, 307, 739
Baryka Antoni 167, 998
Barylski Bronisław 963, 979, 983, 1000
Basiński Tadeusz 149, 714, 729
Batory Stefan 97
Batowski Zygmunt 159, 443, 494, 748
Bauer Jan 301
Bazikowski Czesław 489
Bączek 531
Bączkowski ks. 615, 790
Beck Józef 225, 228, 244, 246, 258, 264, 267, 330, 342, 358, 363, 406, 413, 436–437, 499–500, 601–602, 637, 666–667, 671, 685, 721, 757, 805, 813–814, 816–818, 832, 840
Belina-Prażmowski Władysław 261, 505, 519
Belina-Prażmowski Zygmunt 345
Bełcikowska Alicja 105
Bełcikowski Jan 105
Berbecka Zofia 289, 385, 492, 496, 749
Berbecki Leon 344, 602
Bernier Włodzimierz 428
Beutl Lothar 989

-
- Beyer Tadeusz 769, 770
Białobrzęski Leopold 386, 491
Biczek J. 229
Biedrzycki Stanisław 938
Bielawski adw. 646
Bielecki T. 832
Biernacki Ludwik 104, 960
Biłek Jan 97, 385–386, 491, 577, 687, 697, 748, 760, 776
Biłkowska 333
Biłowicki dyr. 653, 657
Binz Gizela 301
Bischoff Helmut 139, 387, 403, 497, 989
Blacharski Artur 139, 387, 403, 498
Blackwell Anthony 467
Bloch Gotlieb 126
Błaszczkowska Maria 204, 220
Błaszczkiński L. 229
Bobkowska 706
Bobkowski Aleksander 279, 330, 344, 441, 452, 471, 698, 706
Bobola Andrzej św. 835
Bociański Ludwik 803
Bodo Eugeniusz 111
Boduen Piotr 66, 94, 500
Bogodziewiczówna Jadwiga 911
Bogucki Antoni 110–112, 132–133, 143, 258, 295, 303, 307, 326, 340, 390, 430, 446
Bogusiński 625
Bogusławski Wojciech 90, 94, 398, 479, 480
Bohdanowicz Julian 748
Bojanowicz Adam 300
Bojemski Aleksander 332, 606, 851
Boładź 578
Bonaparte Napoleon cesarz 460
Bończa-Uzdowski Władysław 713, 733–735, 758
Borensztaedt Władysław 149, 498
Borkowska Z. 436
Borkowski Bolesław 414, 436
Borowy Wacław 748
Borycki St. 229
Borzęcki Marian 103, 660, 936, 938, 940, 964, 976, 996
Boy-Żeleński Tadeusz 388
Brandt Józef 829
Branicki Adam 129, 436
Branicki Jan 136, 372, 739
Brann P. 361
Braun Henryk 105, 522, 528, 963
Breyer Tadeusz 95, 648, 748, 769–770
Brodziński Kazimierz 300–302
Brokl Kazimierz 946
Brownlow Luis 461
Brukalska Barbara 333
Brukalski Stanisław 285, 287, 333
Brun Eugenia z Chrzanowskich 854
Brun Henryk 343
Brunówna Hanna 852
Bryan Julien 868
Bryła Stefan 103
Brzeziński Stanisław 349, 436, 443
Brzeziński Tadeusz 300, 302
Brzęk-Osiński Michał 268
Brzęk-Osiński Tadeusz 342
Buczowski Ksawery 104–105, 960
Buczyńska Halszka 198
Budzińska-Tylicka Justyna 431–432
Budzyński Jerzy 522, 528, 766
Budzyński Zygmunt 469
Burch Adrian von 468
Burchacki Tadeusz 194, 204
Burhardt-Bukacki Stanisław 132, 149, 258, 419, 833
Bursche Juliusz 94, 483
Butkiewicz Michał 226, 344, 358, 407, 566, 706, 867
- C**
Calińska Kazimiera 204
Canaletto 396, 441, 881
Car Stanisław 313, 386–388, 391, 406, 416, 435, 468, 504, 531, 533, 535, 537, 564, 574, 602, 719

Cegłowski Mikołaj 411, 802
Cękański Zygmunt 979, 996
Chaciński Antoni 103, 913
Chaciński Józef 871
Chajęcki Bronisław 157, 498, 674,
678–679, 691, 707, 729, 883, 885, 911,
980, 997, 1020
Chamberlain Arthur Neville 941, 942
Chechliński 233
Chełmoński Józef 829
Chłopicki Józef 420
Chmielewski Adam 829
Chmielewski Jan 332, 464
Chociszewski Feliks 334, 360, 362, 386
Chodźko Witold 296, 619
Chodkiewicz Mieczysław 300
Chojnacka Edwarda 207
Chopin Fryderyk 92, 287, 300–301, 306,
376, 397
Choromański Zygmunt 912, 9338, 940,
979, 996
Chrzanowska Maria z Rudnickich 852
Chrzanowska-Tylińska Paulina patrz Sta-
rzyńska Paulina
Chrzanowski Ryszard 852
Chrzanowski Tytus 852
Chyliński Konstanty 240, 357, 389, 398
Ciano Geleazzo 813–816, 941
Ciągótowa Halina 936
Cichocki Stefan 360
Ciechanowski Aleksander 954
Ciepielewicz Mieczysław 200, 207
Cierkońska Anna 104, 960
Ciesielski 124
Ciszewski Aleksander 428
Cohenhausen Fredrich von 992–994, 999
Contentot Geogres 541, 632
Cortesi Filippo 605, 619–622, 686, 703
Craushaar Harry 1020
Curie-Joliot Irena 481
Czajkowski T. 229
Czapiński Kazimierz 997

Czarniecki mjr 715
Czarski Roman 489
Czartoryska księżna 123
Czechowicz Gabriel 653, 655
Czerniaków Adam 994, 953
Czerniawski Tadeusz 386
Czerniewski Marian 414, 980
Czerwiakowski Jan 87, 189
Czerwiński wachm. 631
Czubalski Franciszek 490
Czudowski Michał 287, 300
Czuma Walerian 102, 864, 868–870,
872–874, 877, 899–900, 921, 926, 979–980,
986, 997
Czuruk Edward 257, 419, 422, 433, 636
Czyżewski Ludwik 281

Ć

Ćwiklińska Mieczysława 429

D

Dabulewicz 343
Dajbor Stefan 954
Dalborowa Romana 199
Danielewicz Leon 61, 109, 111–112, 122,
304
Darowski Ludwik 302
Dąbkowski Stefan 688, 778, 793–794, 803,
825–826, 856
Dąbrowski Aleksander 723, 851
Dąbrowski Jakub 343
Dąbrowski Jan Henryk 55, 127, 150, 288,
739
Dąbrowski M. 344
Dąbrowski Stanisław 149
Dekert Jan 320–321, 545
Delbos Yvon 666–667
Delingowski Jan 363, 936, 972–973
Dewey Charles 460
Dębicki Mieczysław 207
Dębicki Antoni 149, 714
Dębowski Stanisław 204

Dębski Aleksander 989
Dębski Mieczysław 888, 994
Dionizy ks. 498
Długosz Stanisław 312
Dłuska Bronisława 92, 375
Dmowski Roman 559
Dobrzański Stanisław 625
Dobrzyccy 287
Dolanowski Mikołaj 268, 270, 373
Domaradzki Stefan 288
Donowski Feliks 954
Downar Stefan 398
Downarowicz Medard 230, 260, 263–266,
269, 381–382, 386
Downarowicz Stanisław 361, 913
Downarowiczowa Maria 469
Drażyński Feliks 910
Drecki Jerzy 280
Drojanowski Waclaw 260, 320, 322, 327,
336, 393, 543
Drozdowski Marian Marek 13, 15, 66, 170,
184, 189, 193–194, 201–208, 225
Drymmer Wiktor 225, 455
Drzebicki 311
Drzewiecki Piotr 195, 332, 465, 621,
762–763, 818–819
Drzewiecki Władysław 157, 997
Dubois Stanisław 153
Dudler 664
Dunikowski Xawery 606
Dunin-Markiewicz Edward 280
Dunin-Wolski Leon 648
Dyगत Antoni 717
Dzierżawski W. 436
Dzierżyński Józef 151
Dziewulska J. 229
Dzik Faustyn 749
Dżugaj Janusz 806

E

Eichlerówna Irena 310
Eile płk 960

Englert Juliusz L. 208
Etemadi Hanna 219
Evert Ludwik Józef 119, 167, 927, 938,
940, 979, 996, 998
Evert Tadeusz 912

F

Fabianowska Maria 411, 802
Fabierkiewicz Waclaw 639, 651, 664
Fabrycy Kazimierz 414
Fajans Waclaw 329, 428, 979, 996
Fajęcki Aleksander 312
Falter Alfred 429
Fedorowicz J. 608
Ferek-Bleszyński Jerzy 419, 451, 520, 619,
628
Filipiak Bolesław 619
Filipkowski Stanisław 802
Filipowicz C. 361
Filipowicz Feliks 341
Filipowicz Tytus 298
Floyar-Rajchman Henryk 228, 340, 363
Foltański Gustaw 954
Fordo W. 229
Franssovici 818
Frelek Klemens 333, 385, 491, 592, 748
Frelkowa 333
Fride adw. 646
Fritsche dr 300
Frydman 665
Frydrych Marian 358
Fryze F.L. 262
Furgalski Teodor 298

G

Gabriel adw. zobacz Gabryel
Gabryel 646, 661
Gadomski adw. 656, 660
Gadomski Jan 244
Gafencu Grigore 817–818
Gajewski Piotr 103
Galica Andrzej 532, 687

Galiński Franciszek 82, 86, 714
Galiński Wincenty 104, 960
Gall Stanisław 338, 375, 458, 490, 636, 686,
755, 798, 833, 840–841, 931–932, 940
Galler 237, 240
Garbusiński Tadeusz 133, 149, 151, 153,
289, 307, 327, 336, 343, 393, 428, 456,
507, 729, 772, 834, 840
Gardecki Zygmunt 289
Gascon-Martin Jose 457
Gasowska Józefa 124
Gawlina Józef Feliks 226, 228, 388, 416,
455, 637, 681, 686, 731, 740, 841
Gąsiorowski 226, 264, 267
Gebethner Jan 189, 481, 912, 938, 940,
963, 979, 996
Gembarzewski Bronisław 159, 160–161,
478, 717
Gepner Abraham (Abram) 167, 289, 998
Gepner Bronisław 289
Gębczyński Jerzy 910, 954
Gędziorowski dyr. 817
Gędziorowski B. 832
Gierczyńska Joanna 10
Gierymski Aleksander 718, 829
Gieysztor Aleksander 193, 844
Gieysztor Stanisław 402
Giryń J. 359, 361
Glabisz Kazimierz 590
Glegowski płk 267
Glemp Józef 194
Gliszczyńska Stefania 289, 748
Gliwa Paweł 963
Glocer Srul 289
Głazek Waław 233–234, 357
Głogowski Jan 285, 287, 342
Głuchowski Janusz 261, 414, 435, 478,
483, 491, 505, 519, 589, 601–602, 637,
648, 766, 813–814, 840
Gnoiński Michał 745
Godlewski prezes 559
Godycki-Ćwierko Stanisław 481
Goebel inż. 543
Gojawczyńska Pola 395
Gold Artur 111
Goldewiczowa Stanisława 608
Gołędzinowski Jan 72, 133, 138, 145, 149,
150–153, 156–157, 489, 714, 785
Gołębiowski Jerzy 206
Gömbös Juliusz 266–267, 481
Gomulicki Juliusz Wiktor 185, 186,
206–207
Gomulicki Wiktor 197, 207, 397
Gorczyńska Maria 310
Gorol Edward 188
Gorzowski Tadeusz 1027
Gotschalk Otto 989
Gottschald 299
Górecki Roman 233, 238, 342, 373, 386,
388, 428, 435, 440, 468, 495, 499, 501,
563, 589, 734, 758, 773, 804, 813, 840
Górska Stefania 111
Górski Konrad 329, 542–543
Graba-Łęcki Waław 71, 97, 101, 126,
153, 345–346, 349, 354, 377, 390–391,
402, 432, 435–436, 448, 466, 647, 672,
676, 680, 698, 738–739, 760, 782, 796,
816–817, 829, 833, 842–844, 850, 853
Grabowski Witold 504, 577, 598, 740, 788
Grabska Katarzyna 692
Grabski Władysław 651, 692
Grażyński Michał 356, 602
Greiser Artur Karol 284–285
Grodyński Tadeusz 133, 455, 458, 655,
767, 840
Gruber Henryk 261, 344, 441, 452, 622,
767
Grużewska Julia 377
Grzesik Karol 602
Grzędzińska Eleonora 671
Grzmot-Skotnicki Stanisław 414
Grzybowski Edmund 151
Grzybowski Ludwik 968
Grzybowski Waław 413, 436, 651

Grzymała-Siedlecki Adam 429
Guardia Fiorello 379–380
Gutzman Jan 967
Gużewski Zygmunt 427
H
Haberbusch rodzina 962
Halama Loda 111
Haller Józef 266
Hanneberg W. 608
Hannula Uno Yrjos 687
Harnisz Teodor 360
Hartman Zenon 531, 762, 766
Hartwig 180
Hass Karol 361
Hausner 558
Heczko Karol 151, 608
Heiman-Jarecki Aleksander 429
Hełczyński Adam 455
Hełczyński Bronisław 180, 225–226, 228,
259, 264, 270, 280, 298, 311, 356–357,
391, 499, 537, 564, 602, 681, 703, 740, 788
Henisz Emil 469
Herbst 656, 662, 664
Hermanowicz Piotr 543
Herse Bogusław 667
Hilchen Henryk 103, 152, 167, 296, 319,
785, 998
Hillerowa 543
Hirszfeld Ludwik 276
Hitler Adolf 167, 199, 932, 939, 998–999
Hlond Antoni 72, 135, 372
Hlond August 226, 228, 619
Hólgard 257
Hołownia Henryk 489, 608
Hołówko Tadeusz 651
Hołubiec Grzegorz 151
Hołyński Jan 429
Hoppe Jan 137, 142, 157, 465, 522, 528,
531, 608, 631, 997
Horodyński Włodzimierz 289, 297, 530
Horthy Miklós 481, 685–686
Hory Andre de 413

Horzyca Wilam 997
Hoser bracia 119, 124
Huber Jan 427
Hubicki Stefan 407
Hurban Jozef Miloslav 710
Hussman Georges 176

I
Idzikowski Edward 702, 704
Irzykowski Karol 388
Ivanauskas 789
Ivánka Aleksander 177, 281, 973
Iwanicki 506
Iwanowski Jerzy 602
Iwaszkiewicz Jarosław 207

J
Jabłkowscy rodzina 119
Jabłonowscy 194, 195, 196
Jabłonowski Czesław 54
Jabłoński Felicjan 973, 1023, 1019
Jachimecki Zdzisław 299–300
Jackowski Stanisław 93
Jadwiga królowa 939
Jagrym-Maleszewski płk 267
Jakubowski Leonard 207
Jałbrzykowski Romuald 619
Jan Kazimierz król 320
Jan III Sobieski król 300
Janiczek Jan 198
Janikowski Leopold 833
Jankowski Czesław 105, 139, 402, 702,
708, 754, 981
Jankowski Edmund 111, 501
Jankowski inż. 296, 543
Jankowski Józef 151
Jankowski Stefan 910–911
Jankowsky 1014
Jarnuszkiewicz Czesław 228, 255, 285,
298, 349, 358, 740, 766
Jarocki Robert 159, 206
Jarossy Fryderyk 111

- Jaroszewicz Kazimierz 360
Jaroszewicz Władysław 13, 18, 93, 133, 142–143, 148, 226, 244, 258, 262, 276, 288, 290, 295, 307, 313, 320, 342, 343, 356, 358–359, 361, 378–379, 400, 417, 419, 422, 427, 432–433, 436–437, 443, 472, 482–483, 488, 599–501, 519, 602, 605, 631, 666–667, 671–672, 685, 687, 695, 731, 735, 740, 746, 758, 802, 805, 813, 816–819, 832, 840, 843, 863–864
Jaroszewiczowa Halina 105
Jaroszyński Maurycy 281, 289, 382, 458
Jaroszyński Stefan 393
Jasiński Jakub 79, 833
Jastrzębowski Marian 177
Jastrzębowski Wojciech 160, 161, 269, 289, 332, 342–343, 385, 395, 492, 517, 606, 748, 769, 792, 834, 851
Jastrzębski A. 578
Jawornicki Antoni 285, 333
Jaworowski Rajmund 267, 277, 469, 626
Jerzy V król 408
Jeschke 817
Jeziński Stanisław 456, 492, 644, 646, 871, 913
Jeżewski Zygmunt 500
Jędraszkiwicz Zygmunt 360
Jędraszko Czesław 289, 386, 491, 668, 748
Jędrzejewicz Janusz 332, 344, 416, 441, 451
Jędrzejewicz Wacław 264, 287, 296, 298, 332, 345, 349, 358, 375, 633
Jędrzejewiczowa Cezaria 160, 275
Jędrzejewski 234
Jędrzejewski Stanisław 265
Joliot Fryderyk 482
Józefowiczowa 40
Józewska Julia z Bolewskich 835
Jugo Albin 360
Jurandot Jerzy 198
Jurgielewicz Kazimierz 94, 226, 228, 244, 261, 264, 266, 387, 388, 391, 446, 455, 472, 483, 490–491, 501, 519, 577, 628, 636, 840
Jur-Gorzechowski Jan 298, 343
Jurkiewiczowa Janina 289, 490
Jurkiewicz M. 296
Jurkowski Eugeniusz 453, 500
- K**
Kaczorowska Barbara 204
Kaczorowski Michał 175, 204
Kaczyński Aleksander 103
Kaczyński Lech 208
Kaczyński Zygmunt 927
Kaden-Bandrowski Juliusz 110–112, 303, 326, 388, 461, 631, 768, 953, 997
Kakowski Aleksander 94, 154, 231–232, 342–343, 406, 451, 500, 619, 622, 631, 686, 717, 798–801, 810
Kalenbach Zygmunt 748
Kalinowska Stefania z Szustrów 422
Kalinówna Dora 111
Kaliński Emil 228, 349, 358, 406, 468, 504, 605, 716, 730, 765, 840
Kaliński Władysław 985
Kallenbach Zygmunt 289
Kamiński Aleksander 198
Kamiński Feliks 136, 143, 149, 151, 372, 631, 714
Kanya Koloman de 684, 685
Kaplicki Jan 320, 337
Kaplicki Mieczysław 259, 349, 543–544, 568
Karnicki Justynian 716
Karny Alfons 386
Karol II król 599
Karpiński Franciszek 312
Karpiński Ziemowit 310
Karszo-Siedlewski Tadeusz 133
Karwacki Zygmunt 312
Kasper 259
Kasprzycki Tadeusz 95, 136, 264, 267, 337, 342–344, 358, 372, 406, 464, 478, 483, 491, 497, 577, 598, 601, 606, 669, 697, 730, 755, 813, 834

Kawecki Henryk 406
Kazimierski Józef 186
Kazuro Stanisław 667
Kelly Edward Joseph 591
Kempfi Władysław 891
Kennard Howard William 628
Kerner 103
Kępiński Władysław 151, 785, 793, 794
Kętrzyński Stanisław 386
Khün Alfons 456–457, 871, 913
Kielski Bolesław 748
Kieniewicz Stefan 200
Kiepusa Jan 456–457
Kierbedź Eugenia 403, 406
Kierkowska J. 436
Kiersnowski 664
Kiersz 665
Kiliński Jan 93, 198, 201, 418, 422, 433–435, 441, 673, 741, 767, 896
Kiliński Władysław 358, 681
Kirkor Stanisław 456, 632
Kirst Karol 151
Klajnert Lech 196
Klarner Czesław 167, 280, 329, 705, 833, 979, 996, 998
Klepe Adam 360
Kłępiński Jan 289
Klimecki Stanisław 747
Klott 319
Klukowski Józef 633, 732
Knapik inż. 802–803
Kniaziewicz 288
Kniaziołucki Leon 881, 927–928, 979, 996
Knothowa-Morawska Z. 815
Kobyłański Tadeusz 817, 834
Koc Adam 93, 247, 342, 344, 349, 378–379, 381, 388, 400, 417, 468, 499, 521, 522, 524–525, 527–528, 532–533, 535, 537–543, 546, 564, 569, 575, 581–582, 602, 608, 611, 687, 840
Kochanowicz Stanisław 921
Kociankowski Ludwik 688
Kocur Adam 349, 543
Kohn Mieczysław 289
Kolankowski K. 255
Kolankowski Ludwik 539, 540, 615
Kolanowski Edmund 899, 910
Koliwieszko Franciszek 729
Kołątaj-Srzednicki Jan 341
Kołodziejczyk Stefan 464
Kołodziejski Henryk 651
Kołoniecki Roman 492, 496
Konarski Szymon 715, 813
Konopczyński Emilian 96, 174, 502
Kopański Czesław 467
Kopera Feliks 504
Kopernik Mikołaj 92, 257, 397
Korniłowicz 296
Korsak S. 361
Korsak Władysław 94, 95, 222, 225–226, 261, 264, 268, 273, 275, 281, 287, 290, 320, 334, 337, 344, 352, 379, 381, 386, 441, 452, 455, 458, 468, 484, 499, 501, 507, 543, 558, 563, 580, 584, 601, 605, 651, 672, 697, 698, 706, 740, 743, 752, 806, 817, 835, 840
Korytowski Karol 285
Korzon Tadeusz 320
Kossak Wojciech 124, 451, 667, 687, 701, 776
Kostenko Maria 377
Kostka Henryk 963
Koszyński B. 151
Kościałkowska Anna 386
Kościałkowska Irena 817
Kościszko Tadeusz 147, 148
Kotlarczyk Franciszek 615
Kowalski Edmund 543
Kowalski Kazimierz 559–561, 567–568
Kowalski Waław 899
Kozieradzki por. 631
Kościński Stanisław 181
Kozłowski Leon 234, 258, 261, 264, 266–268, 270, 280–281, 295, 311

Krahelska Krystyna 100
Krahelski Antoni 927
Krajewski Rafał 61
Krasicki Ignacy 396
Kraśniński Edward 698
Krasowska-Nitschowa Ludwika 92, 99,
191–193, 204, 330, 376, 437, 851
Krausharm Tadeusz 729
Krauze Feliks 289
Kręckowski W. 361
Krok-Paszkowski Henryk 854
Krudowski Zygmunt 246, 469
Krukowski Feliks 795
Krukowski Roman 289, 793
Kruszewski Jan 455
Krychowski Tadeusz 290, 320, 376
Krycki 283
Krystofik Michał 411
Krzemiński Jakub 226, 228, 261, 263, 270,
279, 280, 295, 311, 387, 391, 450, 468, 535,
537, 564, 602, 637, 703, 716, 840, 849
Krzyczkowski Józef 15, 241
Krzywoszewski Stefan 287
Krzyżanowski Adam 474, 748
Kubalski Jan 762
Kubikowski Czesław 151, 500
Kucza Józef 151
Kuczewski 665
Kuczyńska 817
Kühn Alfons 456–457, 463, 871, 913
Kukulski Jan 333
Kula Elżbieta 577
Kula Leopold ps. Lis 577
Kulesza Bohdan 149
Kulska Eugenia 193, 204
Kulski Julian 95, 101, 110, 135, 142, 156,
177–180, 184–186, 191–193, 196, 200,
202–204, 296, 303–304, 319, 333, 335,
339, 357, 359, 371, 373, 386, 387, 390–391,
400, 402, 507–509, 516, 516, 518, 533,
574, 577, 612, 614, 632, 636, 638, 664, 667,
672, 676, 703, 713, 722, 729, 738–739,
746, 754, 797–798, 826, 843, 850, 860,
869, 871, 873, 938, 940, 977–980, 985,
990, 994–996, 1023, 1025–1026
Kułakowski Marian 970, 973
Kumor Emil 932, 970–972
Kuna Henryk 94, 96, 163, 311, 444, 507,
607, 747
Kuncewicz A. 464
Kuncewicz naczelnik 285, 802
Kuncewiczowa Maria 667
Kurcysz Jerzy 154
Kurkowicz-Przedzimirski Henryk 755
Kurnatowski Konstanty 815
Kurowski Bronisław 981
Kusociński Janusz 105
Kustry Jan 720
Kutrzeba Tadeusz 973, 986
Kuzik Stanisław 979, 1000
Kwiatkowska Leokadia 833
Kwiatkowski Eugeniusz 94, 163, 387, 394,
435, 437, 468, 471, 473, 478, 484, 499,
501, 504, 533, 544, 563, 667, 802, 803,
805, 818
Kwiatkowski Maciej Józef 204, 265
Kwiatkowski Władysław 87

L
Lachert Bohdan 333
Lachman Waclaw 748, 769–770
Lalewicz 285
Langer Stefan 903
Laroche Jules 232, 302, 330
Laskowski Jan 243, 281, 361, 448
Laskowski R. 608, 774
Lassota M. 490
Laszcza Konstanty 92, 345
Laszlo Helle 461
Laurysiewicz Stefan 343
Lauterbach Jan Alfred 443
Lazar Emeryk 448
Lazarewicz Branko 264
Lechnicki Cyprian 716

Lechnicki Tadeusz 226, 280–281, 284,
289–290, 320
Lechoń Jan 197, 202
Lehman Herbert 379
Lejman Władysław 151
Lelewel Joachim 397
Lenczowski S. 467
Lenga Waclaw 189, 204, 289, 748, 753,
863
Lentz Stanisław 195
Lepecki Zbigniew 276, 289, 385
Lesiewski 509
Leśmian Bolesław 388
Lewandowski Jan 289, 491
Lewandowski Stanisław 104, 960
Lewicki Czesław 954
Lewicki Kazimierz 688
Lewicki Mieczysław 361
Lidzki-Śledziński Stefan 386
Limanowski Bolesław 295
Limanowski prof. 650
Lipińska E. 120
Lipiński Franciszek 598
Lipiński J. 120
Lipiński Waclaw 83, 208, 298, 592, 866,
873, 891, 905, 911, 924, 926–932, 939, 941,
943, 946, 952–953, 956, 959, 962, 964, 969,
970, 979
Lipski inż. 175
Lipski Józef 300, 673
Litwinowicz Aleksander 94, 483, 504, 519,
601, 731, 732, 749, 753, 813, 840
Lorentz H. 793
Lorentz Stanisław 10–12, 28, 159–171,
178, 180–185, 188–193, 201–206, 390,
443, 478, 503–504, 528, 606, 647, 667,
686, 718, 790, 817, 834, 851, 871, 881,
913, 937, 973, 980, 982, 985, 992, 1015,
1020, 1025–1027
Loret Adam 344
Loth Stefan 463
Lotholc Henryk 151, 153

Lubecki Czesław 138, 151, 376, 729
Lubomirski Zdzisław 167, 195, 912, 938,
940, 979, 996, 998
Lubowiecki 474
Ludyga-Laskowski Jan 773

Ł

Łabędź Ł. 608, 729
Łagiewski Aleksander 463
Ławnicki T. 490
Łepkowski Stanisław 267, 413, 833
Łobodowski B. 361
Łodzian Tadeusz 190
Łomnicki Tadeusz 188, 205
Łopieńscy rodzina 92, 100
Łopieński Ignacy 494
Łopuska Maria 377
Łoś W. 1011
Łubieński Aleksander 605
Łubieński Michał 284, 357, 666–667, 813,
817
Łuczyński Filip 174
Łukasiewicz Janusz 632–633, 952
Łukasiński Walerian 197
Łukaszewicz Antoni 489, 608, 817
Łukaszewicz Jan 386, 395, 667
Łukaszewicz Juliusz 520, 667

M

Machlejd Jerzy 111, 608
Machlejd Józef 303
Machowicz Stanisław 620, 735, 854
Madajczyk Czesław 204
Maklakiwicz Jan 339
Makowiecki 281
Makowski Waclaw 445, 446, 602, 802, 840
Malczyk Antoni 936
Malesiński inż. 802
Maleszewski Wiktor 393
Malewski Wiktor 802, 804, 813
Malicki Adam 124, 776
Malinowski Tadeusz 504–505, 667, 685, 758

Malinowski Zygmunt 360
Maluda A. 361
Małachowski Stanisław 257–258, 321
Małachowski urzędnik 659
Małgorzewski Józef 910, 954
Mansperl Bronisław 312
Manteuffel Tadeusz 628
Marczak Adam 361
Marczyński Józef 492, 981
Marmaggi Francesco 231, 234, 296, 357, 406, 447
Marusiński 312
Matejko Jan 482, 695, 721, 881
Matouska 267
Matuszewski Ignacy 280–281, 498, 595, 645, 652
Max Adolf 278–279, 944, 948, 969
Mayzner dr 276
Mazarak J. 692
Mazowiecka Anna księżna 68, 851
Mazur Józef 972
Mączewski 285
Mecnarowski Emil 261
Mehoffer Józef 343
Melanowski Władysław Henryk 281
Mendys Michał 450
Merkys Antanas 730, 788, 790–791, 834
Mestrovic Ivan 834
Meyer Kazimierz 497
Michalec Beata 10
Michalski Jan 119
Michalski Paweł 702, 704
Michalski Stanisław 498
Michałowicz Mieczysław 276, 289, 491, 529, 748, 771
Michałowski Kazimierz 628, 647
Michałowski Stanisław 530–531, 556
Michlejšda Władysław 538
Mickiewicz Adam 92, 288, 300, 306, 502
Miedzianowski Władysław 289
Miedziński Bogusław 312, 318, 342, 504, 835, 849
Mielczarski Romuald 849
Mieszkowski Jan 136, 372
Miklaszewski Bolesław 188, 938, 940, 979, 996
Mikułowski-Pomorski Józef 334
Milczarski Walenty 411, 802
Miller Romuald 287, 296
Miłaszewski Stanisław 819–821
Miłobędzki Adam 672
Minkiewicz Waclaw 522, 528
Minkowski Antoni 329, 343
Miron 707
Missuna 666
Miziołek Władysław 193
Mleczko 124
Młodkowski Tadeusz 298
Moltke Hans von 287, 440
Moniuszko Stanisław 310, 301, 397
Montagu Harris 460
Montwiłł-Mirecki Józef 311
Moraczewski Adam 82, 86, 170, 714
Moraczewski Jędrzej 265, 381
Morawski Eugeniusz 385, 748, 767
Mościcka Maria 92, 126, 275, 279, 354, 375–376, 391, 427, 448, 450, 471, 494, 569, 746, 840
Mościcki Ignacy 13, 15, 95, 162–163, 166, 259, 272, 306, 311, 313, 320, 330, 337, 341–342, 349–350, 378, 406, 416, 426–429, 435, 445, 450, 470–471, 494, 507, 509, 529, 541, 564, 582, 601, 637, 677, 697, 702–703, 716, 718, 734, 736, 743, 745–747, 754, 757, 805, 864, 936, 944
Możdżeński Leonard 381
Mroziński Stanisław 189
Mrozowski Feliks 287
Mrugacz Jan 174
Mularonk Stanisław 543
Muller 285
Muras Adam 149, 151
Murasowa Józefa 817
Murawski ksiądz 137

Murczyński Stanisław 612
Musse Felix 95, 669
Muszyński Władysław 871, 913
Mutschmann 300
Myśliński Mieczysław 636

N

Nagórski J. 113, 285, 410
Nagórski T. 543
Nakoniecznikoff-Klukowski Bronisław
288, 358, 378, 501
Nałkowska Zofia 96, 388, 747
Naruszewicz Adam 396
Narutowicz Gabriel 280, 795
Niedziałkowski Mieczysław 103, 105, 153,
876, 912, 927, 938, 940, 964, 967, 969,
985, 989, 992, 1025
Niemczyk Jan 522, 528
Niemojewski Lech 633
Niepokojczycki Julian 357–358
Niernsee Teodor 139, 402, 497
Nitsch Roman 93
Noakowski Stanisław 95, 96, 738
Noël Leon 95, 357–358, 440, 458, 481,
520, 605, 628, 667, 669, 670
Nojszewska 156
Norblin-Chrzanowska Zofia 99, 101
Nosowicz inż. 257
Nowacka-Zgorzelska H. 229
Nowacki Paweł 422
Nowacki Stanisław 188
Nowak inż. 803
Nowakowski Seweryn 361, 545
Nowakowski urzędnik 645
Nowicka M. 229
Nowicka Stanisława 111
Nowicki 643
Nowicki por. 987
Nowicki Zygmunt 97, 760
Nowodworski Leon 964, 970, 979, 989,
996
Nullo Francesco 98, 814–816, 941

O

Obrębski F. 500
Odorkiewicz Cyprian 140, 146, 157, 498,
674, 685, 702, 729, 819, 826, 980, 982,
997, 1020
Ogrodzki Zygmunt 204
Okolski Konrad 470
Okolo-Kułak Jan 101, 104, 110, 178, 196,
259, 260, 264, 272–273, 281, 287–288,
303–304, 316, 335, 339, 340, 402, 431, 435,
446, 638, 664, 843, 850, 960, 962, 970, 981,
985
Okoniewski Stanisław 381
Okrzeja Stefan 266, 311, 418
Okulicz Krzysztof 782
Olbrys Kazimierz 954
Olechno Edmund 189
Olpiński 645, 655, 664
Olsza Tadeusz 111
Olszewski Antoni 135, 332, 359, 361, 372,
681, 685, 918
Olszyna-Wilczyński Józef 298, 388, 472
Ołpiński Józef 15, 94, 110, 125–126, 153,
221–222, 226, 230, 244, 246, 260, 262,
264, 269, 273, 276, 281, 287–288, 296,
299, 302–304, 316, 319, 331, 339, 341,
349, 354, 359, 362, 386, 390–391, 402,
407, 435, 446, 448, 466, 483, 532, 564,
569, 577, 622, 631, 647, 667, 672, 703,
710, 713, 737, 739, 740, 746, 766, 796, 798
Onyszkiewicz Zygmunt 361
Opieński Tadeusz 399
Oppman Artur (Or-Ot) 197, 397, 450, 476,
508
Orkan Władysław 594
Orleański H. 361
Orleański Włodzimierz 981
Orlicz-Dreszer Gustaw 109, 129, 150, 226,
381, 387, 455, 461–463, 492, 721–722
Orliński Henryk 826
Orłowicz Mieczysław 86
Ornowski Feliks 229, 232, 319, 509, 865, 954

Orzechowski Konrad 68, 865, 973, 981
Orzeszkowa Eliza 96, 607, 747
Osiński Aleksander 381, 446, 582
Osiński Jan 149, 151, 153
Osóbka-Morawski Edward 187
Ostrowski M. 591
Ostrowski Stanisław 200, 285, 471, 615,
918
Otto Helmut 169, 994, 1021, 1023–1025
Otto Zygmunt 851

P

Pacelli Eugenio 520
Pachnicki Antoni 149, 608
Pacini Alfredo 296
Paciorkowska 276
Paciorkowski Jerzy 234, 264, 279, 320
Paderewski Ignacy Jan 19, 48, 88, 113, 115,
118, 120–121, 284, 403, 405, 437
Paets Konstanty 342
Pakulski Adam 289
Pannenko Ludwik 429
Pappee Kazimierz 284
Paprocki Antoni 322, 803
Paradowski Józef 954
Parafiński Tadeusz 636
Parandowska-Szelągowska Anna 96, 747
Paschalski Franciszek 359, 468, 602, 648,
758
Paślowski Stefan 414
Paszowska Anna 341
Paszowski Wacław 938, 979, 996
Paternotte Vaillee Aleksander de la 461
Pawelec Alojzy 688
Pawluć A. 361
Pawłowicz Henryk 103, 157, 363, 456,
531, 626, 686, 835, 858, 860, 864, 871,
986, 990, 995, 997, 1002, 1025–1027
Pawłowski C. 361
Pawłowski Jan 289
Pelc R. 229
Pelc Stanisław 577

Pelczyńska Wanda 159, 160
Penszyński F. 119
Pereświet-Sołtan Konstanty 226, 231, 261,
267, 285, 288, 352, 357
Petersburski Jerzy 111
Pękalski Leonard 529
Piasecki Julian 226, 255, 338, 378, 499,
646, 681, 740, 758, 826
Piątek Grzegorz 13
Pieczyński Roman 151
Pieńkowski Stefan 386, 447
Pieracki Bronisław 268, 380, 382, 652
Pieracki K. 268
Piestrzyński Eugeniusz 234, 298, 320, 363,
376, 455, 458, 501, 574, 732, 840
Pietkiewicz Kazimierz 93, 434
Piętowski Stefan 151
Pigna Pesenti Carillo 816
Pikut Franciszek 720
Pilecki Jan Issaił 954
Piłacki 241
Piłsudska Aleksandra 71, 72, 126, 279, 337,
356, 448, 497, 653, 665, 695, 720, 745–747
Piłsudska Jadwiga 194
Piłsudska Wanda 450
Piłsudski Jan 93, 238, 240, 417
Piłsudski Józef 9, 26, 34–36, 41, 48, 82–83,
88, 92–94, 96–98, 125, 132, 134, 138, 143,
160–161, 163, 189, 208, 215, 226–227,
244–246, 249, 251, 258, 266, 270–271,
281–282, 286–287, 295, 301, 308–309,
311–313, 326, 331–337, 340–343, 345,
349–350, 352–354, 356, 363–365, 374–375,
377–381, 383, 385, 387–388, 390–392,
400, 402, 413, 416–418, 421, 428–430, 433,
437, 442–443, 447–449, 452, 455–457, 460,
462, 464, 466, 471–473, 476–477, 481,
483, 490, 492–494, 497, 501, 507–508, 515,
519, 521–522, 525, 532–533, 535, 538–539,
542, 564, 570, 575–576, 581–582, 589, 594,
599, 600–601, 606, 608, 620, 626, 628–630,
636–639, 647, 652, 654, 665, 670, 693–696,

700, 702, 704–705, 707–708, 711, 717,
720–721, 732–734, 736, 740, 743, 745–746,
751, 753–754, 756, 758–761, 765, 767, 769,
770, 788, 799–801, 804–805, 808–809, 812,
821–823, 825, 834, 842–843, 850–851, 950,
1003
Piotrowski Jan 802
Piotrowski Roman 175, 845
Piskor Tadeusz 414, 519, 602
Pius X papież 800
Pius XI papież 295, 520, 686, 800–801,
810
Piwnicki Zygmunt 625, 735
Plesner Wiktor 806
Pleszczyński Józef 104, 960
Pluskowski J. 283
Płoski Stanisław 200
Pniowski Bohdan 179–180, 193, 269, 289,
343, 385, 464, 494, 748, 937
Poczetowski Julian 506
Podgórski Tadeusz 298
Podhorska Elżbieta 189
Podoski Bohdan 450, 543
Podoski J. 400
Podwiński Stanisław 178
Pohoska Hanna 398
Pohoski Jan 10, 61, 72, 82, 84, 94–95,
97, 101, 104–105, 110, 117, 119, 126,
135, 138, 147, 160, 163, 178, 184, 196,
220, 222, 226, 230, 233, 238, 244, 246,
257, 260, 262, 264, 281, 287–288, 296,
303–304, 309, 316, 327, 330–331,
333–335, 339–340, 343, 349, 359, 362,
368, 371–373, 377, 379–382, 385–387,
389–391, 398, 400–402, 432, 435–436,
444, 446, 450–452, 466–478, 480,
488–489, 491–492, 494–495, 499–501,
508–509, 513, 533, 538, 563–564, 569,
571, 574, 576–577, 589, 592, 594, 598,
606, 614, 628, 630, 633, 635, 637–638,
647–648, 667, 672, 678, 687, 693, 697,
700–701, 703, 713, 719, 720, 722, 730,
739, 746, 748, 760, 764–766, 781, 790,
798, 807, 810, 816–817, 829, 832, 835,
843, 850–851, 871, 875, 913, 938, 940,
964, 969, 979, 985, 990, 994, 995–996,
1025–1026
Pojowski Mieczysław 958
Poliński Józef 149, 151
Polkiewicz inż. 261
Pomarański Stanisław 243
Poniatowski Józef 19, 43, 47, 52, 54, 57,
100, 107–108, 115, 121, 125, 257, 350,
356, 390, 453, 767, 809, 865
Poniatowski Juliusz 228, 255, 285, 295,
298, 340, 357, 363, 375, 381, 388, 398,
406, 427, 458, 468, 484, 504, 598, 651,
742, 766, 835
Poniatowski Stanisław August król 125,
201, 572
Ponikowska Maria 954
Popławska Jadwiga 169, 1025
Popławski Jan 419
Porowski Marceli 196, 336, 349, 543, 562,
915, 936
Porowski Stanisław 684
Porwit Marian 178, 189, 217, 946
Potoccy rodzina 937
Potocka Irena 120
Potocki J. 666–667
Potocki Tomasz 698
Potulicki Michał 440
Pragłowski Aleksander 927, 970, 973, 986
Prądzyński Ignacy 420–421
Preiss W. 277
Prokop 656
Próchnik Adam 153, 779, 832, 838
Prus Bolesław 197, 201, 397, 592
Pruszkowski Tadeusz 269, 385, 494, 606,
748, 851
Prystor Aleksander 225, 295, 311, 342,
381, 387–388, 391, 406, 468, 504, 531,
533, 535, 537, 580, 652, 718, 835, 840
Przegaliński 665

- Przesmycki Zenon 388
Przewłocki 655
Przeworska Jadwiga 940
Przeździecki Henryk 619
Przeździecki Rajnold 296
Przybylski Czesław 285, 407, 517
Przyrkowski Tadeusz 86, 91, 115, 195, 632
Puławski Ignacy 603
Puławski Leon 481
Pycz Jan 949
Pytlakowski Ignacy 111, 276, 304, 389, 398, 450–451
- R**
- Raabe Henryk 154
Rabczewski Włodzimierz 432, 509, 871, 913, 981
Raczkiewicz Władysław 225–226, 228, 264, 296, 311, 320, 342, 344, 356–358, 382, 386, 388, 394, 405–406, 427, 467
Raczyński Edward 231, 520, 817–818, 941–942
Radecki-Mikulewicz Stanisław 451
Radliński Stefan 868
Radziwiłł Janusz 40–41, 93, 162, 166, 169, 667, 716, 937–938
Rakowski 658
Raszeja Leon 543
Rataj Maciej 105, 912, 938, 988, 1025
Ratti Achilles 800
Rauchenstrauch gen. 123
Rayski gen. 267
Regulska Halina 189, 204, 217
Regulski Bronisław 413, 458
Regulski Janusz 189, 190–191, 200, 204, 219, 429, 862–866, 868, 963, 968, 979, 981, 984, 996, 1008–1009, 1018–1019, 1021, 1023, 1025
Regulski Jerzy 189
Remer Jerzy 501, 503, 606
Remuzzi Gianni 98, 814
Rębkowski st. ułan 631
Ręclawowicz ułan 631
Rochat 666
Rocque François de La 665
Rogaczewski Stanisław 289, 368
Rogoziński Stefan 833
Roguski Klemens 151, 153
Roguski Stefan 147, 577, 729
Roja Bolesław 169, 1025
Roman Antoni 484, 501, 637, 667, 685, 708, 740, 802–803, 805, 818, 835
Romer Karol 257, 267, 284–285, 287, 342, 427, 628, 666–667
Rómmel Juliusz 105, 174–175, 519, 602, 872, 901–902, 911, 921, 926–927, 932, 938, 940, 954, 963, 967–968, 974, 980–983, 989, 997
Ropp Edward 619
Rosa Stefania 219
Rose Adam 484, 501, 840, 848
Rose Edward 151
Rosińska W. 436
Rossa 817
Rossa Antoni 489
Rostworowski Stanisław 937
Roszkowska Anna 302, 341
Rościszewska M. 229
Rouppert Stanisław 483, 504–505, 519, 720, 732, 758
Rozen Z. 729
Rozmanit Zbigniew 189
Róg Michał 698
Różański Feliks 151, 729
Różański Stanisław 18, 24–25, 189, 190, 464
Różniatowski Feliks 153
Różniatowski Michał 151
Różniecki Józef 927, 938, 979, 996
Różycki Antoni 697
Ruchowski St. 119
Rudnicki Edmund 899, 910–911, 954
Rusin Władysław 672
Rutkowski Adam 636
Rutkowski Aleksander 762
Rutkowski Szczęsny 469

Rybasiewicz Karol 312
Rydzynski Rudolf 543
Ryś-Straszyńska Wanda 199
Ryś-Trojanowski Mieczysław 93, 417, 419,
472, 490, 519, 602, 620, 747, 755, 758,
766, 813, 840, 841, 861
Rządkowski Wacław 361
Rzymelka Jan 931
Rzymowski Wincenty 468–469

S

Sachnowski Stanisław 176
Salomon W. 239
Sankiewicz Anna 199
Sankowski Stanisław 175
Sapieha Adam 600
Saski Kazimierz 332
Sauter Eugeniusz 87
Sawan Zbigniew 310
Sawicki Kazimierz 713
Sawicki Tymoteusz 390
Schaetzel Tadeusz 243–244, 266, 267, 332,
468, 677, 685
Schally Kazimierz Piotr 406, 648
Schenborn 661–662
Schmidt J. 119
Schönfeld Stanisław 111, 304
Schou 257–258
Schula Mieczysław 758
Sellani Orfeo 815–816
Sempoliński Ludwik 111, 306
Sempołowska Stefania 86
Seydenbeutel Stanisław 289
Seyfried Edmund 481
Sibiński Józef 490
Siedlecki 268
Siedlicki Krzysztof 342
Sienkiewicz Jerzy 385, 494
Sierakowski Dominik 434, 767, 896
Sierakowski Józef 93, 434, 767, 896
Sieroszewski Wacław 388, 395, 476, 492,
664, 748, 767, 768

Sierowski Wacław 385
Sikorski Władysław 266, 650
Siła-Nowicki Władysław 202
Siniarski J. 119
Skalkowski mjr 266
Skarbak-Wojczyński Stanisław 301
Skarga Piotr 470, 482
Skibniewski Stanisław 456, 981
Składkowski Felicjan Sławoj 94, 163, 226,
228, 243, 259, 264, 268, 298, 307, 342,
358, 363, 387, 419, 455, 468, 471, 488,
490, 494, 497, 501, 520, 532–533, 535,
537, 543, 564, 566, 574–576, 579, 580,
590, 598, 602, 617, 625, 644 691, 695,
702–703, 707, 713, 730–731, 738, 752,
795, 813, 819, 824, 842–844, 849, 863
Skłodowska-Curie Maria 92, 93, 331,
375–376
Skłodowska-Szalay Helena 92, 331, 375
Skłodowski Józef 92, 375
Skoczek Tadeusz 10
Skoczek Władysław 181, 189
Skoczylas Stanisław 299, 300, 302
Skoczyński adw. 649, 652
Skonieczny Czesław 111–112
Skorupka Ignacy 678, 680, 841
Skórewicz Ludomir 132, 258
Skrzetuski Mieczysław 111, 304
Skrzynecki Jan Zygmunt 420
Skulski Leopold 522, 528, 535, 539
Skwarczyńska Anna 398
Skwarczyński Adam 398, 462, 515, 538,
651, 699
Skwarczyński Stanisław 688, 703, 707, 765
Sławek Walery 240, 259, 266–267, 280,
311, 320, 332, 337, 342, 358, 363, 381,
387, 416, 468, 515, 538, 564, 645, 834
Sławiński Zdzisław 404
Słomczyński Adam 105, 177, 178, 189,
202, 204
Słomiński Zygmunt 211, 233, 259, 653,
655, 661, 662

Słonimski Antoni 197
Słonina Antoni J. 720
Słowacki Juliusz 197, 300
Smiderski A. 284
Smoleński Tadeusz 954
Snell Henry 250
Snopczyński Antoni 167, 343, 422, 433, 435, 441, 446, 522, 528, 533, 569, 673, 937, 979, 996, 998
Sobczak Tadeusz 189
Sobiech Anna 156
Sokolnicki 378
Sokolnik Jan 843
Sokołowska 817
Sokołowski Franciszek 840
Sokołowski Michał 817
Sokołowski ppłk 267
Solski Ludwik 175
Sołtan Władysław 343
Sosnkowski Kazimierz 96, 238, 342, 358, 387, 414, 519, 638, 756, 766, 840, 851
Sosnowski Oskar 194
Sowiński Adam 147, 151, 153, 729
Sowiński Józef 79, 89, 92, 95, 109, 345, 370, 648, 748, 770, 780
Spasiński Stanisław 608
Speir Rupert 467
Stachiewicz Julian 136, 249, 372, 389, 719, 798
Stachiewicz Maria 389
Stachiewicz Waclaw 358, 601, 667, 805, 818, 866–867
Staff Leopold 388, 748, 769–770
Stanisławska Bronisława 577
Staniszki Stanisław patrz Staniszki Witold
Staniszki Witold 103, 167, 912, 938, 940, 979, 996, 998
Stankiewicz Remigiusz 276
Stankiewicz Tomasz 105
Stankiewicz Witold 167, 204
Stankiewicz Zofia 269
Starczewski Jan 65, 72, 189, 202, 204, 288, 432, 497, 680, 707, 730, 819, 1019
Starynkiewicz L. 229
Starynkiewicz Sokrates 35, 47, 55, 89, 139, 207, 698, 883, 898, 1003
Starzyk Marianna 156
Starzyńska Barbara 854
Starzyńska Eugenia z Chrzanowskich 852
Starzyńska Halina 175, 185–186, 193, 852
Starzyńska Jadwiga 842–843
Starzyńska Krystyna 852
Starzyńska Maria z Falkowskich 852
Starzyńska Paulina 73, 119, 403, 432, 436, 514, 516, 839–840, 852
Starzyński Krzysztof 192, 193, 852
Starzyński Leszek 852, 876
Starzyński Mieczysław 817, 842, 852
Starzyński Roman 636, 724, 852
Staszic Stanisław 92, 98, 257, 119, 350, 397, 407, 498, 532
Stein Karol von 287
Steinberg Baruch 406
Stodolski Mieczysław 344
Stolarski Aleksander 149, 151, 714
Stpiczyński Wojciech 342, 344, 445, 467, 467–468
Strasburger Henryk 428
Straszyński Olgierd 199
Strehl Leon 876
Stromenger Karol 386
Strug Andrzej 671
Strumpf Tadeusz 857
Strynkiewicz Zygmunt 748
Strzelecka Janina 569, 571
Strzelecki Edward 178
Strzelecki Jan 133, 149, 280, 296, 322, 780
Strzelecki Tadeusz 802, 1020
Strześniewski Bolesław 178, 972
Studnicki Władysław 639–644, 648–650, 653–654, 659, 664–667, 701, 704
Styka Adam 413
Styka Jan 413

-
- Suchanek Antoni 124, 776
Suchorzewski 690
Sujkowska Helena 289, 342, 748
Sulkiewicz Aleksander 387–388
Supiński Leon 468, 535, 537, 602, 767, 840
Surzycki Stanisław 429
Sużyński Józef 688
Synk Edward 299–300
Szablewski Jerzy 851
Szablowski Jerzy 748
Szachtmajerowa Wanda z Posseltów 449
Szalayowa Helena patrz Skłodowska-Szalay Helena
Szanajca Józef 333
Szarota Tomasz 219
Szarkowski 333
Szatkowski Michał 361
Szczepaniak S. 531, 608
Szczepeński adw. 531, 646
Szczepeński Włodzimierz 531
Szczipkowski Jan 94
Szczygliński Henryk 443
Szcypiorski Adam 200, 241
Szelburg-Zarembina Ewa 86
Szeligowska 469
Szelkowski M. 377
Szembek Jan 266–267, 287, 406, 436, 440, 455, 458, 499–500, 520, 601–602, 666–667, 671, 677, 681, 685, 708, 740, 743, 766, 802, 813–814, 817–818, 832, 840
Szenajch Władysław 276
Szendy Karol 126, 448–449
Szereszewski Rafał 289, 771
Szlagowski Antoni 94, 255, 276, 498, 501, 622, 767
Szmakfefer 608
Szmydtowa Zofia 492
Szomański Andrzej 204
Szpetkowski J. 147, 729
Szpilman Władysław 104
Szpotański Tadeusz 222, 230, 238, 653, 657, 660–664
Sztur Ludovit 710
Szubert Edmund 189
Szulman Baruch 311
Szumański adw. 645, 649, 662, 665
Szurig Wacław 188
Szuster Franciszek 422
Szuster Maria 422
Szwalbe Stanisław 175–176, 712
Szwankowska Hanna 204, 208
Szyfman Arnold 698
Szyling Antoni 758
Szymankiewicz 133
Szymanowski Karol 301, 386, 396, 538
Szymańska 153
Szymański Józef 361
Szymański Wacław 458
Szyborski Michał 192–193
Szymłowska Brygida 207
- Ś
- Ścieżyński Mieczysław 279
Ślązak Michał 954
Ślepowroński K. 490
Śliwicki Józef 94, 474, 478
Śliwiński Artur 110, 167, 303, 319, 341–343, 377, 385, 606, 758, 851, 862, 938, 961, 979, 996, 998
Śmigły-Rydz Edward 95, 163, 243, 270, 337, 342, 350, 358, 388, 400, 406, 416, 419, 445, 451, 469, 473, 477, 490, 493–494, 497, 523, 525, 527–528, 532–533, 535–537, 539, 564, 575, 577–578, 589, 590, 592, 598, 601–602, 605–606, 608, 611, 615, 621, 631, 639, 648, 650, 669, 671, 702, 707–708, 720–721, 723, 730, 734, 736, 738, 740, 754–755, 757, 795, 802, 810, 813, 818, 822, 825–826, 844, 849, 866, 905, 917
Śniechowski 641
Śniechurski 817
Świdowa 543
Świerczewski Czesław 304, 309

Świerczyński Rudolf 612
Świerz-Zaleski Stanisław 501
Świeżawski Stanisław 267, 285, 287, 342,
358, 427
Święcicki Tadeusz 363
Świętorzecki St. 229
Świętosławski Wojciech 126, 163, 406,
414, 419, 427, 449–450, 468, 471,
497–499, 501–502, 520, 577, 667, 671,
686–687, 696, 698, 721, 743, 745, 802,
829, 835, 840
Świrski Jerzy 455, 602, 648
Świtalski Kazimierz 231, 264, 295, 312,
320, 332, 342, 358, 651

T

Tangl Ludwik 871, 913
Tańska M. 229
Targowski Zdzisław 204
Tarnowski Antoni 411
Tatarkiewicz Władysław 494
Telakowska Wanda 204
Tenenbaum Szymon 639
Tepper Piotr 197
Terlecki Władysław 205
Terpiłowski Aleksander 124, 776
Tesla Józef 592
Thorvaldsen Bertel 257–258
Tiffonyj Ernest 461
Tłuchowski 663
Tokarzewski-Karaszewicz Michał 298,
932, 953, 961–962, 964, 969, 970, 972,
986, 988–989, 1027
Tołłoczko Julian 698
Tołłoczko Kazimierz 333, 723
Tołwiński Stanisław 174–175, 187–188,
285, 287, 332
Tołwiński Tadeusz 717
Tom J. 441
Tom Konrad 111
Tomaszewski Kazimierz 688
Tomaszewski L. 801

Tomaszewski Tadeusz 925, 956, 962, 964,
997
Tomczak Roman 18, 189, 289, 491, 512,
600, 688, 748, 863, 963
Tomorowicz Stefan 1020
Topinek Wilhelm 979, 996
Topolnicki W. 361
Toruń Stanisław 285, 332
Traczyk-Noicka Zofia 207
Trapszo Tadeusz 938, 979, 987
Traugutt Romuald 76, 96–97, 109, 124,
373, 418, 635, 728, 760–761
Trepto Józef 406
Treter Bogdan 501
Trockenheim Jakub 103, 289, 305
Trojanowski Mieczysław patrz Rys-Troja-
nowski Mieczysław
Trokenhajm Jakub patrz Trockenheim Ja-
kub
Truszevska Marta 946
Truszkowska 922
Trzaska Władysław 119
Trzciński J. 280–281
Trzciński Mieczysław 124, 776
Trzos-Rastawiecki Andrzej 205
Tszupek J. 500
Tuszewski E. 490
Tyblewski Michał 954
Tychylna Rościsław 946
Tylicki Stanisław 432
Tysza Kazimierz 103, 151, 153, 289, 491,
731, 748, 862
Tyszkiewicz Stanisław 139, 402, 700, 708,
721, 728, 739, 980, 1020

U

Ujejski Witold Józef 94, 385, 451, 455,
458, 478, 498
Ulrich rodzina 113–115, 119–120, 124, 129
Ulrych Juliusz 332, 468, 483–484, 499,
515, 538, 577, 601, 646–647, 685, 708,
713, 730, 740, 745, 758, 766, 802, 843

Umiastowski Roman 866, 875, 926
Urbański Franciszek 103, 167, 608, 998
Urbański Józef 954
Uzer Ludwika 219

V

Valentino Petro Arone 8154
Vincent Percy 409
Vişoianu Constantin 414
Vlugta Willem de 613

W

Wagner Edwin 284, 532
Wajzner Jan 105
Wakar Aleksy 177
Walicki Michał 390, 937
Wallace 520
Walter Władysław 111
Wandalli Mamert 411, 802
Wanke-Sakowska S. 229
Warchałowski Edward 517
Warchałowski Jerzy 285
Wardziński J. 608
Wars Henryk 111
Waserbergier patrz Wasserberger Józef
Wasilewski Jan 361
Wasiutyńska A. 229
Wasserberger Józef 248, 263, 665
Wasung T. 268
Wądlowski 246
Wdowiszewski Czesław 349
Weidemann Jonnes 460
Welsch 8353
Wencel Eugeniusz 522, 528, 532
Wenda Zygmunt 788, 826, 840
Wernic Leon 851, 927
Weryński Jan 543
Weygand Maxime 65, 282–283, 403, 406, 515
Wędkiewicz Stanisław 602
Wędlowski Ludwik 111, 132–133, 304, 307

Wiatr 238
Widacki Stanisław 578, 615
Wieber Elza 301
Wieniawa-Długoszowski Bolesław 261, 341–342, 381, 428, 519, 606, 814
Wieniawski Adam 386, 496, 748
Wierusz-Kowalski Jerzy 876
Wierzbicki Andrzej 429, 904, 937, 940, 961, 964, 969, 979, 996
Wierzyński Kazimierz 198
Winiarski Władysław 436
Wirszyłowa Irena 1026–1027
Wirth Gustaw 792
Witoszyński Czesław 491, 496
Wittig Edward 606
Władysław IV król 350
Włast Andrzej 111
Włodek Józef 349, 543
Wodziński Maciej 300
Wodzyński Wincenty 124, 776
Wojciechowski Bronisław 615
Wolfram Edmund 141, 604, 729
Woytowicz Stefan 193
Woźniak Roman 467
Woźniakowski adw. 649, 657
Wójcik Jan 464
Wójcik Marian 543
Wójcik Stanisław 197
Wóycicka Zofia 130
Wóycicki Stanisław 115
Wóycicki Władysław 748
Wóycicki Zygmunt 769
Wróblewski 240
Wyczański Andrzej 206–207
Wykretowicz Teodor 802
Wyrostek M. 237, 239
Wysocki Alfred 671
Wysocki Piotr 418
Wysołuch Seweryn 543
Wyspiański Stanisław 197, 207, 594
Wyszyński Stefan 190–191
Wyżeł-Ścieżyński Mieczysław 468

Z

- Zabłocki 396
Zachwatowicz Jan 39,
Zadrowski Lucjan 281
Zafrulla Khan Muhammad 614
Zahorski gen. 686, 758
Zajac Józef 755
Zajdel Piotr 119
Zakliński Bogdan 341
Zakrzewski 588, 742
Zakrzewski Marian 289, 748
Zakrzewski N. 133
Zakrzewski Zygmunt 361
Zalewski August 476, 667, 670
Zalewski Bohdan 207
Zalewski Jerzy 189
Zalewski Zygmunt 95
Załęczny Jolanta 10
Zamorski Kordian 228, 414, 603, 648
Zamoyski Jan 98
Zaremba 780
Zaremba Zygmunt 103, 927, 938, 961–962,
964, 969, 979, 985, 989, 996
Zawada Roman 592
Zawadzki 577
Zawadzki Aleksander 13, 31, 204
Zawadzki Józef 260, 320, 322, 491, 517,
574, 748, 835
Zawadzki Stanisław 269, 349, 436, 443
Zawadzki Stefan 860
Zawadzki Władysław 226, 228, 238, 267,
284–285, 320, 330, 653
Zawistowski Czesław 110, 281, 287–288,
303–304, 335, 337–339, 386
Zawistowski Władysław 343, 385, 492, 517,
687, 698, 748
Zdanowicz rtm. 631
Zdrojewska-Brzeska J. 229
Zdrożyna Stefan 940
Zdziechowski Jerzy 651
Zeeland Paul van 436–437
Zelwerowicz Aleksander 94, 310, 444
Zieja Jan 182–183
Zieleniewski Wiktor 165, 204, 1024
Zieliński adw. 649
Zienkiewiczowa Jadwiga 180
Zoerner Ernest 287–288, 299–302
Zulauf Juliusz 926, 946
Zygarłowski 119
Zygielbojm Szmul 167, 998
Zygmunt III Waza król 92
Zyndram-Kościąłkowski Marian 15, 22,
94, 132, 222–223, 225, 227–228, 234,
250, 252–253, 257–258, 268, 274–275,
280–281, 289–291, 296, 298, 330, 332,
337–340, 345, 358–360, 378–379,
381–382, 386–388, 391, 393–395, 400,
406, 427, 437, 443, 468, 483, 489, 497,
499, 501, 504, 508, 543, 592, 598–599,
619, 622, 626, 645, 652, 656, 667, 677,
699, 721, 723, 731, 742, 745–746, 758,
775, 803, 810, 819, 835, 840, 849

Ż

- Żakowski R. 490
Żbikowski Witold 273, 280–281
Żebrowska Maria 200
Żeligowski Lucjan 252, 282, 403, 405, 515
Żeromski Stefan 88, 109, 197, 207, 373,
397, 594, 745, 815, 842
Żongołowicz Bronisław 375
Żongołowicz ks. 267, 379
Żuliński Tadeusz 312, 374
Żychowska-Siemianowska Aniela 204
Żymirski Franciszek 420

Koordinacja pracy redakcyjnej

Ewelina Pilawa-Soroka

Redakcja językowa

Małgorzata Izdebska-Młot

Fotoskład i łamanie

Krzysztof Woźniak

Korekta

Małgorzata Izdebska-Młot, Bartłomiej Sokółowski

Koordinacja wydawnicza

Piotr Maroński

ISBN 978-83-66640-67-2

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

(identyfikator wydawnictwa naukowego – 42 700)

al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa

wydawnictwo@muzeumniepodleglosci.art.pl

Realizacja poligraficzna Fundacja im. Władysława Orkana. Nakład 200 egz.

Beata Michalec – doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie historii, zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości w Warszawie; adiunkt w Instytucie Historii Akademii Finansów i Biznesu Vistula; radna Miasta Stołecznego Warszawy w kadencji 2018–2023; społeczny prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy w latach 2013–2019. W działalności naukowej zajmuje się historią Warszawy i historią kobiet. Autorka książek: *Tekla z Bądarzewskich Baranowska. Autorka nieśmiertelnej „La prière d'une vierge”*. *Miejsca. Czas i ludzie* (2012); *Tekla z Bądarzewskich Baranowska. Zapomniana kompozytorka z Mazowsza* (2016) oraz rozdziałów w monografiach m.in. *W cieniu prezydenta – Jan Pohoski*, [w:] *Wokół Akeji AB. Represje niemieckie w pierwszych latach okupacji*, red. J. Gierczyńska, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2020; *Rada Obrony Stolicy w doniesieniach urzędowych i prasowych*, [w:] *Bitwa Warszawska 1920 w relacjach i wspomnieniach*, red. T. Skoczek, J. Załęczny, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2020; *Połączone losy: Stefan Starzyński – prezydent Warszawy i prof. Stanisław Lorentz – dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie*, [w:] *O Polskę, o Warszawę, o honor, o pamięć*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2019; *Nowe spojrzenie i nowe perspektywy. Pierwsze radne Miasta Stołecznego Warszawy*, [w:] *Niepodległość z kobietą twarzą. Różne przejawy aktywności kobiet w drodze do niepodległości (od upadku powstania styczniowego do 1920 roku)*, red. J. Załęczny, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2019, a także artykułów naukowych: *Ochrona dziedzictwa materialnego i niematerialnego przez Towarzystwo Przyjaciół Warszawy*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2020, r. 27, nr 72; *Stefan Starzyński w kampanii wyborczej*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2020, r. 27, nr 70; *Retrospekcja wileńska – prof. Stanisław Lorentz*, „*Rocznik Kresowy*” 2019, nr 5.

